

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

POLSKIE
DOKUMENTY
DYPLOMATYCZNE

1933

P
D
D



POLSKIE DOKUMENTY DYPLOMATYCZNE

KOMITET REDAKCYJNY

Przewodnicząca
Anna Zielińska-Rakowicz

Wiceprzewodniczący i redaktor naczelny
Włodzimierz Borodziej

Członkowie zwyczajni

Jerzy W. Borejsza, Sławomir Dębski, Bogdan Grzełoński, Magdalena Hulaś,
Marek Kornat, Maciej Koźmiński, Andrzej Kunert, Zbigniew Landau,
Paweł Machcewicz, Andrzej Paczkowski, Wojciech Rojek,
Adam Daniel Rotfeld, Krzysztof Ruchniewicz, Ryszard Stemplowski,
Piotr Wandycz, Stanisław Żerko

Członkowie ex officio

zastępca dyrektora Biura Archiwum i Zarządzania Informacją MSZ
– Małgorzata Mroczkowska
Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych – Władysław Stępnik
dyrektor Archiwum Akt Nowych – Tadeusz Krawczak

Sekretarz
Piotr Długolecki

POLSKIE
DOKUMENTY
DYPLOMATYCZNE

1933

REDAKTOR

Wojciech Skóra

WSPÓŁPRACA

Piotr Długolecki

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
WARSZAWA 2015

Wydawca dziękuje Archiwum Akt Nowych za pomoc udzieloną przy powstawaniu publikacji

© POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH 2015

www.pism.pl

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Eliza Otto

INDEKS OSOBOWY

Piotr Długolecki, Paweł Libera, Marta Przyłuska-Brzostek

INDEKS RZECZOWY

Izabela Mrzyglód

REDAKCJA TECHNICZNA

PROJEKT OKŁADKI

Dorota Dołęgowska

ISBN: 978-83-64895-49-4

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

UL. WARECKA 1A, 00-950 WARSZAWA

Druk: RYKO. Poligrafia i intrologatorstwo. Lucyna Leśniewska
ul. Piłsudskiego 17, 05-480 Karczew

SPIS TREŚCI

WSTĘP	VII
LISTA DOKUMENTÓW	XIX
DOKUMENTY	1
WYKAZ SKRÓTÓW	859
INDEKS RZECZOWY	863
INDEKS OSOBOWY	873

WSTĘP

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA I POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA W 1933 R.

Rok 1933 zapoczątkował gwałtowne zwroty w sytuacji politycznej Europy. 30 stycznia Adolf Hitler został kanclerzem Niemiec i jednym z jego głównych żądań była rewizja postanowień Traktatu Wersalskiego. Próby stworzenia nowych gwarancji bezpieczeństwa w Europie przez inicjatywę tzw. paktu czterech spełzły na niczym. Podobnie nieskuteczne okazały się Międzynarodowa Konferencja Rozbrojeniowa i Liga Narodów. 14 października Niemcy wycofały się z prac konferencji, pięć dni później wystąpiły z Ligi.

Na tle tych przemian polityka polska zmierzała do podkreślania samodzielności wobec sojuszniczej Francji i dystansowania się od organizacji międzynarodowych. Koniunktura polityczna dla Polski była w 1933 r. korzystna, głównie z powodu rozejścia się dróg Niemiec i ZSRR. Większy nacisk kładziono w tej sytuacji na porozumienia bilateralne – w poważniejszym stopniu zależne od decyzji Warszawy. Zasadniczy przełom w polityce zagranicznej Polski dokonał się w stosunkach z Niemcami – wola ku temu była obopólna. Ich zaostrzenie z początku roku udało się szybko przewyciężyć i doprowadzić do zbliżenia, które znalazło wyraz w deklaracji o niestosowaniu przemocy, podpisanej ostatecznie w styczniu następnego roku. Niebagatelny wpływ na polsko-niemieckie relacje wywierała także sytuacja w Wolnym Mieście Gdańsku.

W 1933 r. nastąpiło dalsze ochłodzenie stosunków między Polską a Francją. Silnym katalizatorem były odmienne stanowiska obu państw wobec projektu paktu czterech, a później postępujące polepszenie kontaktów polsko-niemieckich. Relacje z ZSRR uległy natomiast poprawie. Wpłynęła na nie dodatkowo współpraca Warszawa–Moskwa dotycząca konwencji o definicji agresji, która przyczyniła się także do wzmocnienia w Europie przekonania, że Polska może być samodzielnym graczem.

Stosunki z Czechosłowacją mimo przejściowej poprawy jeszcze w tym samym roku wróciły do punktu wyjścia. Z kolei w relacjach z sojuszniczą Rumunią coraz bardziej widoczne były rozbieżności pomiędzy Warszawą a Bukaresztem wynikające z działań ministra Nicolae Titulescu. Wyraźnemu pogorszeniu – ze względu na wspomnianą koncepcję paktu czterech – uległy także stosunki z Włochami.

Rok 1933 zakończył się zgłoszeniem (ostatecznie niezrealizowanego) projektu zawarcia polsko-radzieckiej deklaracji, która miała gwarantować niezawisłość państw bałtyckich.

STRUKTURA MSZ. CENTRALA I PLACÓWKI ZAGRANICZNE

Na czele resortu stał Józef Beck, piastujący stanowisko ministra spraw zagranicznych od 2 listopada 1932 r. Podejmowanie zasadniczych decyzji w polityce zagranicznej i wybór kandydatów na najważniejsze stanowiska w MSZ należały jednak do Józefa Piłsudskiego, formalnie ministra spraw wojskowych¹. Beck, jak wynika z jego wypowiedzi i zachowanych dokumentów, był w tych kwestiach osobą przekazującą i realizującą dyrektywy marszałka. Więzy zaufania, szacunku i podległości opartej na autorytecie łączące obu sterników polskiej polityki zagranicznej sprawiły, że pomimo nieprzewidzianego w konstytucji mechanizmu kierownictwo MSZ było spójne. Zastępcą ministra Becka był podsekretarz stanu Jan Szembek, piastujący to stanowisko od 5 listopada 1932 r.; dyplomata znacznie bardziej doświadczony od swojego zwierzchnika.

Struktura urzędu centralnego MSZ nie uległa w 1933 r. większym zmianom. Od 1927 r. składał się z Gabinetu Ministra i trzech departamentów, które dzieliły się na wydziały.

¹ Do 9 maja 1933 r. premierem rządu był Aleksander Prystor, od 10 maja – Janusz Jędrzejewicz.

Ścisłe otoczenie ministra Becka objęło stanowiska wraz ze swoim przełożonym. Gabinet Ministra (symbol: G.M.), na którego czele od 2 listopada 1932 r. stali dyrektor Roman Dębicki i wicedyrektor Seweryn Sokołowski, początkowo składał się z Sekretariatu Ministra (S.M.)², Wydziału Szyfrów (G.M.S.)³, biura Radcy Prawnego (R.Pr.), Protokołu Dyplomatycznego (P.D.)⁴ i Wydziału Osobowego (W.O.). W kwietniu do Gabinetu włączono Bibliotekę i Archiwum MSZ⁵, a pod koniec roku także Sekretariat Departamentu Polityczno-Ekonomicznego kierowany przez Stefana Lubomirskiego – pod nazwą referatu politycznego (G.M.P.). Od 1 grudnia 1933 r. Gabinet składał się z czterech referatów: politycznego (podległego dyrektorowi G.M.) oraz szyfrów, archiwalnego i funduszu specjalnego (podlegających wicedyrektorowi Gabinetu). Wtedy też rozstrzygnięto, że pracownicy gabinetu będą obsługiwać zarówno ministra, jak i podsekretarza stanu⁶.

W realizacji polityki zagranicznej Polski główną rolę odgrywał jednak Departament Polityczno-Ekonomiczny (D.P.). Stanowisko dyrektora departamentu nie zostało obsadzone, co okazało się rozwiązaniem trwałym i prawdopodobnie wynikającym ze stylu kierowania resortem przez ministra Becka. Z tego powodu wzrosło znaczenie naczelników wydziałów (od 1934 r. w randze wicedyrektorów departamentu). Na czele Wydziału Organizacji Międzynarodowych (P.I.) stał od początku 1933 r. Tadeusz Gwiazdoski. Jego zastępcą od 6 marca 1933 r. był Michał Łubieński. W skład wydziału wchodziły referaty: Ligi Narodów (P.I.L.), spraw mniejszościowych (P.I.M.), gdański (P.I.G.), wyznań (P.I.W.) oraz spraw komunikacyjnych i granicznych (P.I.K.). Osobną komórką organizacyjną była utworzona w 1932 r. Delegacja na Konferencję Rozbrojenową, na której czele stał Tytus Komarnicki.

Najważniejszą w 1933 r. częścią Departamentu Polityczno-Ekonomicznego był Wydział Zachodni (P.II.). Jego pracami od 1928 r. kierował Józef Lipski, we wrześniu zastąpiony przez Józefa Potockiego. Wydział składał się z czterech referatów: centralno-europejskiego (kierownik Tadeusz Kunicki), anglosaskiego

² W skład sekretariatu, kierowanego przez Jerzego Matusińskiego, wchodziła kancelaria i referat funduszy specjalnych.

³ Wydział Szyfrów do 1 kwietnia 1933 r. wchodził w skład Departamentu Administracyjnego.

⁴ Protokół Dyplomatyczny, na którego czele stał Karol Romer, składał się z kancelarii i referatu ogólnego orderowego.

⁵ W wyniku likwidacji od 1 kwietnia 1933 r. Wydziału Historyczno-Naukowego (naczelnik Henryk Mościcki), wchodzącego w skład Departamentu Polityczno-Ekonomicznego.

⁶ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych”, nr 20 z 1 grudnia 1933 r.

(kierownik Wiktor Podoski), zachodniego (kierownik Konstanty Jeleński) i południowego (kierownik Witold Kozłowski).

Naczelnikiem Wydziału Wschodniego (P.III.) był Tadeusz Schätzel, podobnie jak Beck były oficer wywiadu polskiego, o doświadczeniach attaché wojskowego. W skład wydziału wchodziły referaty: sowiecki (kierownik Zygmunt Mostowski), Środkowej Europy (kierownik Jan Pawlica), bałtycki (kierownik Tadeusz Perkowski), Dalekiego Wschodu (kierownik Henryk Zaniewski) oraz Bliskiego Wschodu (kierownik Aleksander Zawisza).

Na czele Wydziału Traktatowego (P.V., jak wcześniej wspomniano Wydział Historyczno-Naukowy, P.IV., został zlikwidowany) stał Julian Makowski, wybitny znawca prawa międzynarodowego. Wydział tworzyły cztery referaty: umów dwustronnych, umów zbiorowych, kongresów oraz tłumaczeń.

Wydział Prasowy (P.VI.) był kierowany przez Wacława Przesmyckiego oraz dwóch zastępców Wacława Czosnowskiego i Emila Rueckera. W jego skład wchodziły cztery referaty: polityczny, propagandowy, naukowy i ogólny. Osobną komórką było biuro biuletynu prasowego MSZ, prowadzone przez Aharona Frenkiela.

Odrębną jednostką Departamentu był Radca Ekonomiczny (R.E.). Funkcję tę pełnił Antoni Roman, podlegało mu sześćdziesięciu urzędników.

Na czele Departamentu Konsularnego (D.K.) stał początkowo Wacław Jędrzejewicz, a od 15 września Wiktor Tomir Drymmer, wcześniej oficer zawodowy (również wywiadu wojskowego). Drymmer był jednocześnie naczelnikiem Wydziału Osobowego MSZ i szefem Biura Personalnego Prezydium Rady Ministrów. Połączenie tych stanowisk uczyniło z niego kluczową postać odpowiadającą za funkcjonowanie MSZ jako zespołu urzędników państwowych⁷.

W pierwszych miesiącach 1933 r. Departament Konsularny składał się z wydziałów Ogólno-Konsularnego (K.I.), Prawno-Konsularnego (K.II.) i Administracyjno-Konsularnego (K.III.). Od 1 kwietnia pierwszy z nich podzielono na dwa: Polityki Emigracyjnej (E.I.) i Polaków Zagranicą (E.II.). Tym samym sprawy Polaków za granicą, bez względu na ich obywatelstwo, znalazły się

⁷ Ok. 70% urzędników kontraktowych MSZ pracowało w służbie konsularnej. Zakres kompetencji naczelnika Wydziału Osobowego wzrósł od 1 kwietnia, gdy Referat Organizacyjny wyłączono z Departamentu Administracyjnego i przeniesiono do referatu ogólnego Wydziału Osobowego („Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych”, nr 8 z 15 kwietnia 1933 r.).

w niemal wyłącznej kompetencji służby konsularnej⁸. Dwa kolejne wydziały (K.II. i K.III.) połączono w jeden Wydział Opieki Prawnej (E.III.).

Departament Administracyjny (D.A.) odpowiadał za finansowe i techniczne aspekty działalności MSZ jako urzędu. Jego pracami kierował Stanisław Eska, od 1 października zastąpił go Stanisław Schimitzek. Departament składał się z Wydziału Budżetowo-Organizacyjnego (A.II.)⁹, Wydziału Gospodarczego (A.III.) oraz Biura Kontroli Rachunkowości Urzędów Zagranicznych (K.Z.)¹⁰.

Mimo że rok 1933 był pierwszym pełnym rokiem urzędowania ministra Becka, zmian wśród kierowników placówek dyplomatycznych było niewiele. Nie uległa też zmianie ich liczba i ranga.

TABELA: PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE POLSKI W 1933 R. I ICH KIEROWNICY

Ranga placówki	Siedziba placówki	Kierownik
Ambasady	Ankara	Kazimierz Olszowski (od 1 czerwca Jerzy Potocki)
	Londyn	Konstanty Skirmunt
	Paryż	Alfred Chłapowski
	Rzym	Tadeusz Romer (od 3 lipca Alfred Wysocki)
	Stolica Apostolska	Władysław Skrzyński
	Waszyngton	Stanisław Patek

⁸ W 1933 r. w wydawnictwie oficjalnym (sygnowanym przez Polską Agencję Telegraficzną) liczbę Polaków za granicą oszacowano na 8 220 000 osób, przebywających w 41 krajach. Byłaby to więc niemal jedna czwarta narodu polskiego, liczącego ogółem 31 mln (*Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1933*, Warszawa 1933, s. 14).

⁹ Od 1 kwietnia przekształcony w Wydział Budżetowy.

¹⁰ Biuro od 1 lipca zostało włączone do Wydziału Budżetowego Departamentu Administracyjnego („Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych”, nr 13 z 1 lipca 1933 r.).

WSTĘP

Poselstwa	Ateny	Paweł Jurjewicz
	Belgrad	Władysław Schwarzburg-Günther
	Berlin	Alfred Wysocki (od 3 lipca Józef Lipski)
	Berno	Jan Modzelewski
	Bruksela	Tadeusz Jackowski
	Budapeszt	Stanisław Łepkowski
	Buenos Aires	Władysław Mazurkiewicz
	Bukareszt	Mirosław Arciszewski
	Haga	Wacław Babiński
	Helsinki (Helsingfors)	Franciszek Charwat
	Kair	Tadeusz Jaroszewicz (od 20 maja, wcześniej wakaty)
	Kopenhaga	Michał Sokolnicki
	Lizbona	Jan Perłowski (od 10 czerwca Marian Szumlakowski)
	Madryt	Jan Perłowski
	Meksyk	Zygmunt Merdinger
	Moskwa	Juliusz Łukasiewicz
	Oslo	Władysław Neuman
	Praga	Wacław Grzybowski
	Rio de Janeiro	Tadeusz Grabowski
	Ryga	Zygmunt Beczkowicz (od 21 I)
	Sofia	Adam Tarnowski
	Szanghaj	Jerzy Barthel de Weydenthal
	Sztokholm	Konstanty Rozwadowski
Tallinn	Konrad Libicki (od 5 lipca Jan Starzewski)	
Teheran	Stanisław Hempel	
Tokio	Antoni Jażdżewski (od 10 czerwca Michał Mościcki)	
Wiedeń	Michał Mościcki (od 1 października Jan Gawroński)	
Placówki o charakterze specjalnym	Gdańsk – Komisariat Generalny	Kazimierz Papée
	Genewa – Delegacja przy Lidze Narodów	Edward Raczyński
	Katowice – Górnośląska Komisja Mieszana i Trybunał Rozjemczy Polsko-Niemiecki	Leon Babiński (przedstawiciel państwa), Kajetan Morawski-Dzierżykraj (sekretarz komisji mieszanej)

Źródło: *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1933 r.*, Warszawa 1933; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1934 r.*, Warszawa 1934.

PODSTAWA WYBORU I ZASADY EDYCJI

Wybierając dokumenty do publikacji, skoncentrowano się na problematyce politycznej. Zagadnienia konsularne, ekonomiczne, wojskowe czy kulturalne uwzględniono w mniejszym stopniu. Zasadniczo pomijano teksty traktatów i raporty prasowe. O zawartości tomu decydowały też ograniczenia wynikające z luk w zachowanym materiale. Niektóre kierunki polskiej polityki zagranicznej zostały więc udokumentowane w mniejszym stopniu, niż wynikałoby z ich znaczenia dla polskiej polityki zagranicznej.

Dokumenty wchodzące w skład tomu pochodzą z archiwów znajdujących się w Polsce, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, co odzwierciedla złożone, nierzadko dramatyczne losy spuścizny polskiego MSZ¹¹.

Najwięcej dokumentów odnaleziono w warszawskim Archiwum Akt Nowych, w zespołach: Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1918–1939, Ambasada RP w Berlinie, Ambasada RP w Londynie i Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie. W mniejszym stopniu wykorzystano dokumenty odnalezione w spuściznach polskich placówek dyplomatycznych w Atenach, Budapeszcie, Moskwie, Paryżu, Pradze, Rzymie, Wiedniu oraz w zespole Sztab Główny (Wojska Polskiego). Część materiałów pochodzi z mikrofilmów przekazanych do AAN przez Instytut Hoovera (Uniwersytet Stanforda, USA), z zespołów: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ambasada RP w Londynie i Ambasada RP w Waszyngtonie oraz z zespołów poselstw w Bukareszcie i Kopenhadze¹².

W zbiorach krajowych interesujące dokumenty odnaleziono w Archiwum Państwowym w Gdańsku, w obszernym zespole Komisarz Generalny RP

¹¹ Dzieje spuścizny archiwalnej MSZ zostały opisane m.in. w: A. Gorczycki, W. Milewski, A. Suchcitz, *Guide to the Archives of the Polish Institute and Sikorski Museum*, vol. 1, Londyn 1985; W. Stępnia, *Akta Ministerstwa Spraw Zagranicznych II RP przechowywane w Hoover Institution Archives*, „Archiwista Polski” 1996, nr 3, s. 29–36; *Inwentarz akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych z lat [1915–1917] 1918–1939*, oprac. E. Kołodziej, Warszawa 2000, s. 11–12.

¹² Część tych materiałów jest dostępna w internecie (na stronie www.searcharchives.pl). W publikacji zastosowano sygnatury mikrofilmów z Instytutu Hoovera przechowywanych w AAN.

w Gdańsku. Wykorzystano też materiały z Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie (zespół Oddział II Sztabu Głównego/Generalnego Wojska Polskiego), opublikowane wcześniej w pracach Jana Jacka Bruskiego i Roberta Kuśnierza.

Spośród zagranicznych najważniejsze okazały się zbiory Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (zespoły Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ambasada RP w Londynie, Ambasada RP w Watykanie, Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie). Nieco mniejsze znaczenie miało archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, z siedzibą w Nowym Jorku. Wykorzystano tamtejsze kolekcje (archiwa) Józefa Lipskiego, Romana Dębickiego, Leona Orłowskiego, Józefa Piłsudskiego i Michała Sokolnickiego. Jeden dokument pochodzi ze zbiorów Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (Polish Institute of Arts and Sciences of America), z zespołu Poselstwo Rio de Janeiro¹³.

W zbiorze wykorzystano ponadto opracowania zamieszczone w wewnątrzministerialnym biuletynie „Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica”, powielanym w 1933 r. w liczbie 57 numerowanych egzemplarzy (z klauzulą „ściśle tajne”), które następnie rozsyłano do najwyższych władz kraju, kierownictwa MSZ i części placówek zagranicznych MSZ¹⁴. Można przypuszczać, że zostały sporządzone przez pracowników Wydziału Prasowego MSZ na podstawie raportów urzędników resortu. Fragmenty obszernych numerów biuletynu (ostatni z 1933 r., wydany 30 grudnia, kończył się stroną 1419) wykorzystano w przypadkach, jeśli na temat danego wydarzenia nie udało się odnaleźć wiadomości bezpośrednich w archiwaliach albo gdy były one szczątkowe.

Większość zamieszczonych w tomie materiałów nie była wcześniej publikowana. Jeśli dokument został wcześniej wydany drukiem, informację umieszczono pod tekstem dokumentu, zapis bibliograficzny podając w wersji skróconej. Zastosowano następujące skróty:

– DDPPZ – T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa (red.), *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 2: 1933–1939, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1996;

– *Diplomat in Berlin* – W. Jędrzejewicz (red.), *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski – Ambassador of Poland*, Columbia University Press, New York – London 1968;

¹³ Kwerendy w archiwach w USA przeprowadził Piotr Długolecki.

¹⁴ Poza urzędnikami MSZ biuletyn otrzymywali prezes Rady Ministrów, szef Sztabu Głównego i Kancelaria Cywilna Prezydenta RP.

- DMPR – E. Basiński i in. (red.), *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 6: 1933–1938, Książka i Wiedza, Warszawa 1967;
- DTJS – T. Komarnicki (oprac.), *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. I, Polski Ośrodek Naukowy w Londynie, Londyn 1964;
- *Genevska Konferencja* – W. Michowicz, *Genevska Konferencja Rozbrojeniowa 1932–1937 a dyplomacja polska*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1989;
- *Geneza polsko-niemieckiej deklaracji* – K. Lapter, *Dokumenty dotyczące genezy polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26.I.1934 (Z archiwum Józefa Lipskiego)*, „Studia z Najnowszych Dziejów Powszechnych”, t. 5, Warszawa 1963;
- *Hołodomor* – J.J. Bruski (wybór i oprac.), *Hołodomor 1932–1933. Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu*, PISM, Warszawa 2008;
- *Obóz koncentracyjny w Dachau* – J. Tomaszewski, *Siedemdziesiąt pięć lat temu powstał obóz koncentracyjny w Dachau... (raporty konsularne)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 4, s. 131–132;
- *Pakt Piłsudski–Hitler* – K. Lapter, *Pakt Piłsudski–Hitler. Polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1962;
- PBK – tzw. Polska Biała Księga w wersjach językowych: francuskiej (*Les relations polono-allemandes et polono-soviétiques au cours de la période 1933–1939. Recueil de documents officiels*, Flammarion, Paris 1940), angielskiej (*Official Documents Concerning Polish-German and Polish-Soviet Relations 1933–1939. The Polish White Book*, Roy-Publishers, New York [1940]) i niemieckiej (*Die polnisch-deutschen und die polnisch-sowjetrussischen Beziehungen im Zeitraum von 1933 bis 1939. Dokumente und Urkunden zum Kriegsausbruch*, Basel 1940), o wspólnej numeracji dokumentów;
- *Pomór* – R. Kuśnierz, *Pomór w „raju bolszewickim”. Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych i dokumentów wywiadu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008;
- *Referaty: Francja* – H. Chałupczak i E. Kołodziej (oprac.), *Zjazdy i konferencje konsulów polskich we Francji. Protokoły i referaty 1931–1938*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009;
- *Referaty: ZSRR* – E. Kołodziej, M. Mazur, T. Radzik (opr.), *Zjazdy konsulów polskich w ZSRR. Protokoły i referaty 1927–1934*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011;

– *Wielki Głód – Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933*, t. 7 [*Golodomor v Ukraïni 1932–1933*, t. 7], Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu et al., Warszawa–Kijów 2008.

OPRACOWANIE DOKUMENTÓW

Do druku przyjęto 385 dokumentów, dodatkowo pewna ich liczba została umieszczona – we fragmentach lub w całości – w przypisach. Stosowano zasadę publikowania wyłącznie na podstawie oryginałów. Zgodnie z regułami serii tom nie zawiera dokumentów publikowanych jedynie na podstawie przedruków z wcześniejszych edycji.

Dokumenty ułożono w porządku chronologicznym. Nie w każdym przypadku udało się ustalić dokładną datę ich wytworzenia. Notatki z rozmów pozabawione dokładnej daty spisania są opatrzone datą przybliżoną umieszczoną w nawiasie kwadratowym, z reguły po dniu, w którym odbyła się rozmowa.

W główce dokumentu podano dzienną datę sporządzenia, jego charakter (np. instrukcja, telegram, okólnik itp.), autora i adresata oraz główny problem poruszany w piśmie. W przypadku dokumentów skierowanych do centrali zrezygnowano z podawania adresata. Nie zamieszczono numerów kart, gdyż paginacja często ulega zmianie, a w niektórych archiwach w ogóle nie jest stosowana. Nie zaznaczono też, czy podstawą edycji był oryginał, czy kopia. W większości wybrane dokumenty to maszynopisy, rękopisy zaznaczono w metryczce skrótem „rkps”.

W metryczce pod tekstem zawarto informację o miejscu przechowywania dokumentu (archiwum, zespół oraz numer archiwalnej sygnatury), a także o ewentualnej wcześniejszej publikacji dokumentu.

Starano się publikować dokumenty w całości. Wyjątków jest kilka, głównie z powodu zbyt dużej objętości dokumentu, ale też braku stron w oryginale lub nieczytelnych fragmentów. Pominięcia zaznaczono nawiasem kwadratowym i w przypisie podano informację, jakie treści zostały opuszczone (nie dotyczy to materiałów z biuletynu „Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica”). W tekście dokumentów nie uwzględniono nagłówków z papieru listowego, drukowanych elementów formularza telegramów szyfrowych, stempli, sformułowań typu „za zgodność” i towarzyszących im podpisów z datami, informacji o liczbie sporządzonych egzemplarzy i załączników. Pominięto też rozdzielnik, informacje, dokąd przesłano kopie (poza jednostkami centrali MSZ), zamieszczono w przypisach. Zrezygnowano z informowania o kopiach publikowanego

dokumentu, które znaleziono w innych archiwach lub zespołach. Zachowano adnotacje dotyczące klauzuli tajności.

Wychodząc z założenia, że każdy przekład jest interpretacją, zrezygnowano z tłumaczenia dokumentów sporządzonych w językach obcych.

Przypisy, ograniczone do niezbędnego minimum, objaśniają niektóre kwestie poruszane w dokumencie. Przyjęto zasadę, że wyjaśnienia podaje się tylko raz – przy pierwszej wzmiance. W niektórych przypadkach stosowano odesłania do przypisów zamieszczonych wcześniej. Podane w przypisach datyienne, przy których nie podano roku, dotyczą 1933 r. Przypisy oryginalne, występujące w nielicznych dokumentach, oznaczano literami x, xx itd. Z przypisów biograficznych zrezygnowano. Informacje o funkcjach pełnionych w 1933 r. zawarto w indeksie osobowym.

Wprowadzono oznaczenia literowe informujące o cechach formalnych dokumentu. Odręczne dopiski lub komentarze wyróżniono kursywą. Pomijano dopiski z okresów późniejszych, na przykład związane z przeredagowaniem tekstu na różne potrzeby, również edytorskie.

W tomie zastosowano następujące literowe oznaczenia tekstu:

- | | |
|---------|--|
| a ... a | tak w tekście, |
| b ... b | komentarz odręczny, |
| c ... c | odręczna poprawka w tekście lub dopisek, |
| d ... d | podkreślenie odręczne, |
| e ... e | zakreślenie na marginesie, |
| f ... f | podpis odręczny, |
| g ... g | podpis nieczytelny, |
| h ... h | przekreślenie, |
| i ... i | tekst nieczytelny, |
| j ... j | znak zapytania. |

Do minimum ograniczono ingerencje korektorskie w oryginalny tekst dokumentów. Nie ingerowano w ich styl. Pozostawiono właściwą dla 1933 r. ortografię. Pomimo działań unifikacyjnych istniały wówczas różnice regionalne, które zostały zniesione dopiero w wyniku postanowień Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Nauk w latach 1935–1936. W publikowanych materiałach uzupełniano polskie znaki diakrytyczne, poprawiano (bez zaznaczania) oczywiste błędy literowe, ortograficzne, interpunkcyjne. Nieliczne dopiski odredakcyjne i uzupełnienia dokumentów oznaczano nawiasami kwadratowymi.

Wielkie i małe litery zachowano w formie takiej, w jakiej występowały w oryginałach. Nie korygowano usterek związanych z odmianą nazwisk, pozostawiano też występujące w dokumentach nieprawidłowe wersje ich zapisu, zwłaszcza spolonizowane formy nazwisk rosyjskich, czeskich czy litewskich. Prawidłową pisownię nazwisk zawiera indeks osobowy, odnotowano w nim także niektóre występujące w publikowanych dokumentach spolszczone zapisy obcych nazwisk – z odesłaniem do wersji poprawnej.

PODZIĘKOWANIA

Za wsparcie i zrozumienie chcę podziękować pracownikom archiwów, w których przeprowadzono kwerendy: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (przede wszystkim pani Jadwidze Kowalskiej i dr. Andrzejowi Suchcitzowi), Archiwum Państwowego w Gdańsku oraz Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Słowa wdzięczności – za cenne uwagi i pomoc w kwerendzie – kieruję do recenzentów, dr. hab. Krzysztofa Kani i prof. Stanisława Żerki. W czasie prac nad tomem wielce pomocnymi uwagami służyli także dr Magdalena Hułas i niestety już nieżyjący prof. Jerzy Tomaszewski. Dziękuję także redaktorowi naczelnemu serii, prof. Włodzimierzowi Borodziejowi, za zaufanie, życzliwość i pracę włożoną w przygotowanie tomu. O przyjęcie wyrazów wdzięczności proszę również dr. hab. Jana Jacka Bruskiego, dr. hab. Roberta Kuśnierza i prof. Mariusza Wołosa.

Wojciech Skóra

LISTA DOKUMENTÓW

nr	data	tytuł-treść	strona
1	4 stycznia, notatka Wydziału Zachodniego	Gospodarcze i polityczne trudności w stosunkach niemiecko-włoskich powodem ożywienia relacji Rzymu z Warszawą.	3
2	6 stycznia, notatka ambasadora w Londynie	„Wątpliwe jest, aby cała historia o oświadczeniu Mussoliniego” na temat polskich granic „mogła być wymyślona” przez brytyjskiego dziennikarza.	5
3	9 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Paryżu	Konieczne podjęcie działań przez ambasadę w sprawie publikacji prasy francuskiej dotyczących możliwości zmian polskich granic.	6
4	10 stycznia, instrukcja dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych dla ambasadora w Paryżu	„Podróż Pana Podsekretarza Stanu do Rzymu wywołała [...] dość żywe zainteresowanie w opinji francuskiej”, konieczne wyjaśnienie, że wizyta „nosi charakter czysto kurtuazyjny i ma na celu nawiązanie kontaktów osobistych”.	7

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|----|--|----|
| 5 | 10 stycznia, list naczelnika Wydziału Zachodniego do pracownika poselstwa w Berlinie
„Obecnie prowadzona kampanja rewizjonistyczna niemiecka nosi przedewszystkiem znamiona taktyczne, a nie liczy się z możliwością konkretnej rozgrywki”; niewielki postęp w polsko-niemieckich rokowaniach gospodarczych. | 9 |
| 6 | 11 stycznia, raport konsula generalnego w Monachium
„Z chwilą przejścia Hitlera z drogi rewolucyjnej na drogę parlamentarnego zdobycia władzy w Rzeszy partja jego została zorganizowaną na wzór szablonowych partji niemieckich z zachowaniem dla jej bojówki – oddziałów szturmowych – charakteru bardziej wojskowego niż inne bojówki partyjne”. | 12 |
| 7 | [po 12 stycznia], niepodpisana notatka
Rozmowa naczelnika Wydziału Zachodniego z posłem Niemiec o trudnościach we wzajemnych relacjach gospodarczych. | 16 |
| 8 | 13 stycznia, raport posła w Pradze
Czechosłowacja wobec równouprawnienia Niemiec: „Narady trzech ministrów spraw zagranicznych” w czasie konferencji Małej Ententy w Belgradzie „dały uzgodnienie co do zasadniczych wytycznych, pozostawiając jednak każdemu z nich swobodę szczegółowej taktyki”. | 18 |
| 9 | [po 13 stycznia], niepodpisana notatka
Rozmowa naczelnika Wydziału Zachodniego z ambasadorem Francji okazją do wymiany poglądów na temat stosunków obydwu państw z Niemcami. | 19 |
| 10 | 15 stycznia, list podsekretarza stanu do naczelnika Wydziału Zachodniego [?]
Rozmowa podsekretarza stanu z Mussolinim „punktem kulminacyjnym” wizyty we Włoszech; audiencja u papieża „odbyła się bez nieprzyjemnych incydentów”. | 22 |
| 11 | 17 stycznia, pismo naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych do poselstwa w Berlinie
Instrukcja w sprawie rozpowszechniania w czasie 70. sesji Rady Ligi Narodów informacji o problemach mniejszości polskiej w Niemczech. | 24 |

LISTA DOKUMENTÓW

12	22 stycznia, notatka referenta Wydziału Prawno-Konsularnego Kontrowersje w relacjach ze Stolicą Apostolską w związku z mianowaniem nowych biskupów.	25
13	22 stycznia, raport konsula generalnego w Monachium dla posła w Berlinie Prawdopodobne desygnowanie Hitlera na stanowisko kanclerza Niemiec.	30
14	23 stycznia, raport ambasadora w Paryżu „Zupełna dezorientacja co do dalszego rozwoju prac Konferencji Rozbrojeniowej”.	32
15	23 stycznia, list zastępcy naczelnika Wydziału Wschodniego do radcy poselstwa w Berlinie [?] W sprawie rokowań rumuńsko-radzieckich „niemałą rolę odgrywają Niemcy, którzy wszelkimi sposobami starają się uniemożliwić podpisanie paktu”.	35
16	23 stycznia, raport ambasadora w Paryżu Życzliwe stanowisko Francji wobec projektu neutralności Austrii.	37
17	[po 23 stycznia], niepodpisana notatka Rozmowa ministra spraw zagranicznych z delegatem USA na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową okazją do wymiany poglądów na tematy rozbrojeniowe.	38
18	24 stycznia, instrukcja naczelnika Wydziału Zachodniego dla ambasadora w Paryżu Konieczne przeciwdziałanie „niemieckiej kampanji rewizjonistycznej” w prasie francuskiej.	40
19	26 stycznia, raport ambasady w Waszyngtonie (fragment) „Szereg artykułów i notatek” w prasie amerykańskiej w związku z przyjazdem nowego ambasadora Polski do USA.	43
20	28 stycznia, raport ambasadora w Paryżu Niejasności w stosunkach polsko-francuskich – rozmowa ambasadora z premierem Francji „trwała przeszło godzinę i miała charakter bardzo szczerzej i przyjaznej wymiany zdań”.	44
21	29 stycznia, sprawozdanie posła w Berlinie W czasie przesilenia rządowego w Niemczech „otoczenie Hindenburga dąży stale do wciągnięcia” Hitlera „do władzy bez oddawania mu jej niepodzielnie”.	48

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|----|---|----|
| 22 | 31 stycznia, notatka delegata przy Lidze Narodów
Różnice w postępowaniu władz Polski i Niemiec w sprawach mniejszościowych. | 50 |
| 23 | 4 lutego, raport ambasady w Londynie
Według War Office „ostatecznym celem polityki niemieckiej jest wojna”. | 53 |
| 24 | 6 lutego, niepodpisana notatka
Stanowisko Warszawy niezgodne z oczekiwaniami Paryża: minister Beck w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji „skonstatował, że plan francuski całkowicie leży i że ogólna opinia na Konferencji jest tego rodzaju, że plan ten jest całkowicie niewykonalny”. | 55 |
| 25 | 7 lutego, raport delegata przy Lidze Narodów (z załącznikiem)
Niezadowolenie Paryża z negatywnego stanowiska Polski wobec francuskiego planu rozbrojeniowego. | 56 |
| 26 | 7 lutego, raport polityczny ambasady w Waszyngtonie
„Zupełny spokój” prasy amerykańskiej reakcją na utworzenie rządu przez Hitlera. | 64 |
| 27 | 7 lutego, list ambasadora w Ankarze do delegata przy Lidze Narodów
Polska wobec japońskich planów – ewentualne wystąpienie Japonii z Ligi Narodów „nie mogłoby w żadnym wypadku pociągnąć za sobą utraty przez nią suwerennych praw”. | 67 |
| 28 | 8 lutego, raport ambasadora w Paryżu
„Pesymistyczny pogląd” polityków francuskich „co do dalszego rozwoju sytuacji wewnętrznej w Niemczech”. | 68 |
| 29 | 9 lutego, list radcy ambasady w Londynie [?] do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
Konieczne wsparcie kampanii wyborczej kandydata do brytyjskiej Izby Gmin. | 70 |
| 30 | 11 lutego, wyciąg z raportu ambasadora w Paryżu
Rozmowa z premierem Francji: zwrócenie uwagi na „olbrzymie trudności” w stosunkach gospodarczych wywołane francuskim systemem kontyngentów, życzliwe stanowisko premiera w sprawach emigracyjnych. | 72 |
| 31 | 12 lutego, raport posła w Berlinie
Niepewność co do dalszego rozwoju sytuacji w Niemczech po utworzeniu rządu przez Hitlera. | 73 |

LISTA DOKUMENTÓW

- 32 14 lutego, raport delegata przy Lidze Narodów 77
W polsko-niemieckich sporach mniejszościowych na forum Ligi Narodów „największe zainteresowanie sfer politycznych i prasowych budziła bezsprzecznie sprawa reformy rolnej”.
- 33 14 lutego, niepodpisana notatka 83
Rozmowa naczelnika Wydziału Zachodniego z chargé d'affaires a.i. poselstwa Belgii o spokojnej reakcji Polski na utworzenie rządu Hitlera.
- 34 16 lutego, raport chargé d'affaires a.i. poselstwa w Tokio 85
W ocenie japońskiego MSZ „Japonja została kozłem ofiarnym dla interesów europejskich, które obawiają się usankcjonowania precedensów na wypadek agresji niemieckiej”.
- 35 [po 20 lutego], niepodpisana notatka 88
Rozmowa naczelnika Wydziału Zachodniego z posłem Niemiec o sprawach bieżących we wzajemnych relacjach – exposé sejmowe Becka „doznało naogół dobrego przyjęcia przez prasę niemiecką”.
- 36 21 lutego, raport posła w Kopenhadze 90
Zeszłoroczny pobyt prymasa Polski w Danii „był nader pomyślnym”, jednakże „stan duszpasterstwa emigracji polskiej w Danji niestety nie uległ żadnej poprawie”.
- 37 21 lutego, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego 92
Znaczące zmiany „zaszły w nastrojach wewnętrznych Poselstwa Niemieckiego w związku z hitleryzacją”.
- 38 22 lutego, telefonogram naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych do delegata przy Lidze Narodów 93
„Zmuszeni jesteśmy wypowiedzieć się przeciw rezolucji” w sprawie ujednoczenia typów armii państw europejskich.
- 39 23 lutego, raport komisarza generalnego w Gdańsku 94
Wysoki komisarz Ligi Narodów w Wolnym Mieście „dawał [...] wyraz trosce, jaką przejmuje go perspektywa dojścia hitlerowców do władzy w Gdańsku”.
- 40 25 lutego, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego 96
„Wysoce pochlebne” oceny wojska polskiego formułowane przez gen. Denain.

LISTA DOKUMENTÓW

- 41 25 lutego, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego 97
Krytyczne wypowiedzi byłego szefa francuskiej misji woj-
skowej w Polsce na temat „korytarza” pomorskiego.
- 42 26 lutego, raport posła w Berlinie 98
„Niemcy podzieliły się na dwa obozy: w jednym z nich
lewica zaciska bezsilnie pięści i zapowiada zemstę, [...] w drugim krzążą się hitlerowcy coraz żwawiej i coraz ra-
dziej o odbudowę nowych Niemiec”.
- 43 28 lutego, raport ambasady w Waszyngtonie 100
„Po raz pierwszy od szeregu lat w tutejszym społe-
czeństwie i prasie żydowskiej prowadzona jest akcja
anty-polska, mająca wszelkie cechy zorganizowanej i sys-
tematycznej kampanji”.
- 44 28 lutego, raport chargé d'affaires poselstwa w Kairze 103
Wskazane udzielenie na forum Ligi Narodów poparcia dla
działań Egiptu w walce z handlem narkotykami.
- 45 28 lutego, raport posła w Atenach 105
„Wielkie zadowolenie” ministra spraw zagranicznych Gre-
cji w związku z działaniami i zacieśnieniem współpracy
państw Małej Ententy.
- 46 1 marca, raport wicekonsula w Kijowie dla posła w Moskwie 107
Katastrofalna sytuacja w obwodzie kijowskim – „brak
chleba i olbrzymie trudności aprowizacyjne”.
- 47 2 marca, raport posła w Berlinie 109
„Podstawy porozumienia między Berlinem a Moskwą są
zbyt solidne i dla obu stron zbyt korzystne, aby względy
na politykę wewnętrzną mogły je osłabić”.
- 48 2 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla komisarza 111
generalnego w Gdańsku
Decyzja w sprawie wzmocnienia polskiej załogi na Wester-
platte: „do basenu Westerplatte wejdzie O.R.P. «Wilja»,
która wysadzi na ląd kompanię piechoty dla zabezpiecze-
nia znajdujących się tam zapasów amunicji i instalacji”.
- 49 2 marca, list zastępcy naczelnika Wydziału Organizacji 113
Międzynarodowych do komisarza generalnego w Gdańsku
Komentarz do instrukcji ministra Becka w sprawie
Westerplatte.

LISTA DOKUMENTÓW

- 50 2 marca, raport posła w Berlinie 114
„Niewyjaśniona ostatecznie sprawa podpalenia Reichstagu i związane z nią ostre zarządzenia rządu Rzeszy przeciw partii komunistycznej, a także [...] przeciw socjaldemokratom i pacyfistom – zmieniły znacznie atmosferę końcowych dni kampanji wyborczej”.
- 51 4 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla komisarza 116
generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku
Potrzeba uprzedzenia ewentualnego protestu wysokiego komisarza LN w związku ze wzmocnieniem polskiej załogi na Westerplatte.
- 52 6 marca, list sekretarza generalnego delegacji polskiej na Międzynarodową 117
Konferencję Rozbrojeniową do delegata przy Lidze Narodów
„Konieczność szybkiej decyzji ze strony naszych kompetentnych czynników” w sprawie brytyjskich propozycji rozbrojeniowych.
- 53 7 marca, raport komisarza generalnego w Wolnym Mieście 120
Konsekwencje wzmocnienia polskiej załogi na Westerplatte: wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku „dał wyraz swemu ubolewaniu, że Rząd Polski godzi w autorytet stanowiska Wysokiego Komisarza i jego osobisty”.
- 54 7 marca, raport attaché wojskowego w Rydze dla szefa Oddziału 121
II Sztabu Głównego (fragmenty)
„Ostatnie wydarzenia w dziedzinie wielkiej polityki międzynarodowej (zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech, zacieśnienie bloku Małej Ententy i.t.p.) wywołały szereg refleksów na terenie państw bałtyckich – szczególnie może widocznych w stosunkach łotewsko-estońskich”.
- 55 9 marca, raport ambasadora w Londynie 125
Rzekome sondáže władz USA „co do możliwości «pokojo-owego rozwiązania sprawy korytarza»”.
- 56 9 marca, list ambasadora w Londynie do ministra spraw zagranicznych 126
Zaniepokojenie zmianami we włoskiej polityce zagranicznej oraz w relacjach z Niemcami i Wielką Brytanią: „Mussolini codziennie rozmawia przez telefon z Hitlerem”.
- 57 9 marca, raport posła w Berlinie 129
„Hitler i jego najbliższe otoczenie mają narazie jeden tylko cel przed sobą, tj. uporanie się z wewnętrznym przeciwnikiem i załatwienie z nim dawnych porachunków”.

LISTA DOKUMENTÓW

- 58 10 marca, raport ambasadora w Londynie 132
„Wszystkie pisma dały wyraz głębokiemu zaniepokojeniu nurtującemu opinię publiczną” po wyborczym zwycięstwie NSDAP.
- 59 13 marca, okólnik posła w Berlinie 135
Konieczna reakcja na stosowanie przez urzędy niemieckiej nazwy „Ostoberschlesien”.
- 60 14 marca, raport komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku 136
„Dla utrzymania w naszej dyspozycji basenu na Westerplatte i upozorowania konieczności postoiu w basenie okrętu R.P. «WILJA» koniecznem jest zgłosić do Senatu szczegóły [...] dotyczące materiału wojennego, który tam winien być przeładowany”.
- 61 15 marca, raport konsula w Olsztynie 137
Represje stosowane w powiecie szczycieńskim „wobec tych grup ludności, które bądź jako socjaliści i komuniści zostały ogłoszone jako wrogie przez obecny rząd Hitlera, bądź też z powodu swej odrębności rasowej, jak żydzi, są zwalczane przez ruch hitlerowski”.
- 62 15 marca, rozkaz szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej 140
„Wilja odejdzie z Westerplatte do Gdyni z kompanją [...] w czwartek szesnastego o godz. 22 minut 30”.
- 63 17 marca, niepodpisana notatka 142
Rozmowa ministra spraw zagranicznych z premierem Wielkiej Brytanii „z braku czasu nie mogła wyjść poza stadium wyrażenia poglądów i zaznaczenia stanowisk”.
- 64 18 marca, instrukcja naczelnika Wydziału Prasowego dla delegacji przy Lidze Narodów 145
Wobec nastrojów antysemitycznych w Niemczech konieczne podjęcie akcji propagandowej „dla wpłynięcia na opinię żydostwa międzynarodowego w kierunku zmiany jego dotychczas wybitnie proniemieckiego nastawienia”.
- 65 20 marca, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Rzymie 146
W związku ze zgłoszeniem przez Mussoliniego inicjatywy paktu czterech ambasador Francji „nalegał usilnie na to, by prasa i opinia polska ustosunkowały się do wyniku rozmów rzymskich możliwie najprzychylniej i z optymizmem”.

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | | |
|----|---|--|-----|
| 66 | 21 marca, raport delegacji przy Lidze Narodów | Zalecana powściągliwość wobec działań Ligi Narodów w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego. | 149 |
| 67 | 21 marca, pismo Ministerstwa Skarbu do MSZ | Konieczne dalsze odłożenie spłaty polskiego zadłużenia wobec Norwegii. | 154 |
| 68 | 23 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie | Projekt paktu czterech – „Porozumienie włosko-angielskie, które w założeniu swem zmierza do koncertu czterech mocarstw, jest sprzeczne z interesami Polski”. | 156 |
| 69 | [po 23 marca], notatka posła w Moskwie | Rozmowa z ludowym komisarzem spraw zagranicznych o bieżących wydarzeniach międzynarodowych: projekt paktu czterech „nie może być w żadnym wypadku przyjęty przez Francję – dla Niemiec i Włoch jest on raczej wygodny – dla ZSSR oczywiście nie do przyjęcia, również dla Polski i Małej Entente’y – wobec tego nie będzie on zrealizowany”. | 158 |
| 70 | 24 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych | Kryzys w stosunkach polsko-włoskich i rezygnacja ambasadora w związku z inicjatywą paktu czterech. | 160 |
| 71 | 25 marca, telegram ambasadora w Ankarze | Informacje ministra spraw zagranicznych Turcji w sprawie paktu czterech – „rewizja traktatów została w zasadzie przyjęta [...], mocarstwa mają nam zaofiarować Klajpedę”. | 161 |
| 72 | 26 marca, list posła w Sofii do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych | Bieżące wydarzenia międzynarodowe: „Niewątpliwie lepiej byłoby, gdybyśmy nieco wcześniej przystąpili do «rewizji» naszych zapatrywań na stosunki polsko-włoskie i polsko-małoententowe oraz na możliwości roli naszej w Genewie wogóle, a na Konferencji Rozbrojeniowej w szczególności”. | 162 |
| 73 | 26 marca, raport posła w Belgradzie | Rozmowa z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych na temat bieżącej sytuacji międzynarodowej – zdaniem Jevticia „sympatja i uznanie, jakimi Polska cieszy się w Jugosławji, mogą i powinny stać się ważnym elementem | 166 |

LISTA DOKUMENTÓW

- moralnym, a nawet i politycznym korzystnym dla Polski w jej konflikcie z Niemcami”.
- 74 27 marca, okólnik naczelnika Wydziału Prasowego
Polecenie przysyłania „opisów [...] zajęć antypolskich”
w czasie wyborów w Niemczech. 170
- 75 27 marca, pismo chargé d'affaires a.i. poselstwa w Kopenhadze
Zaniepokojenie Kopenhagi stanem relacji niemiecko-
duńskich. 171
- 76 27 marca, raport posła w Moskwie
„Konsulaty nasze w Mińsku i w Kijowie doniosły ostatnio
o zwiększonym szykanowaniu polaków-petentów odwie-
dzających nasze placówki konsularne”. 172
- 77 28 marca, pismo konsula generalnego w Kurytybie
Konieczne udzielenie pomocy zakonnikom polskim
w Brazylii. 173
- 78 29 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora
w Londynie
„Rząd Polski nie może w tych warunkach ustosunkować
się pozytywnie do włoskiego projektu układu czterech
mocarstw”. 174
- 79 29 marca, pismo naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych
do poselstwa w Berlinie
Prośba o „o dyskretne wybadanie, jakie stanowisko zajmu-
je Nuncjusz w Berlinie” w sprawie planowanego zawarcia
konkordatu przez Niemcy. 176
- 80 30 marca, raport posła w Berlinie
„Gromadzące się z każdym dniem coraz to nowe prze-
ciwieństwa [wśród polityków niemieckich] doprowadzą
prędzej czy później do rozłamu, który skończy się zapew-
ne zupełnym zwycięstwem Hitlera”. 177
- 81 30 marca, sprawozdanie delegata na Międzynarodową Konferencję
Rozbrojeniową
Brak efektów działania Specjalnego Komitetu Stanów –
„delegat polski wyraził bardzo ostrą rezerwę co do ewntl.
możliwości dozbrojenia się «niektórych» mocarstw”. 178
- 82 30 marca, raport chargé d'affaires poselstwa w Kairze
„W ostatnich dniach nastroje antyniemieckie, na skutek
wiadomości o agitacji antyżydowskiej w Niemczech, 182

LISTA DOKUMENTÓW

- wzmogły się tutaj b. silnie. [...] Nietylko tutejsza prasa europejska zgodnym chórem potępia regime niemiecki, ale i prasa arabska solidaryzuje się z żydami, będąc z natury rzeczy wrażliwą na wszelkie prześladowania religijne”.
- 83 31 marca, raport konsula generalnego we Frankfurcie nad Menem dla poselstwa w Berlinie 183
Trudności w organizowaniu w Niemczech szerszej współpracy konsulatu z obywatelami polskimi narodowości żydowskiej – nikła „chęć odnowienia kontaktu z krajem pochodzenia”.
- 84 31 marca, raport ambasadora w Londynie 187
Konflikt brytyjsko-radziecki „rozwijając się w pośpiesznym tempie, doprowadził w pierwszym rządzie do zawieszenia przez stronę brytyjską toczących się w Londynie rokowań o nowy układ handlowy, a w następstwie do wezwania ambasadora brytyjskiego z Moskwy do Londynu”.
- 85 31 marca, notatka pracownika Wydziału Zachodniego 190
„Szereg momentów wskazuje na fakt, iż zapoczątkowane paktem o nieagresji francusko-sowieckim zbliżenie polityczne pomiędzy Francją a Rosją sowiecką poczyniło dalsze postępy”.
- 86 [po 31 marca], notatka podsekretarza stanu 191
Zaniepokojenie ambasadora Francji rozwojem sytuacji na Bałkanach.
- 87 [po 2 kwietnia], raport kierownika konsulatu generalnego w Opolu 193
„Przewrót polityczny, jaki się dokonał w Rzeszy, wywiera coraz poważniejsze następstwa w ustosunkowaniu się do ludności polskiej” na Śląsku Opolskim „władz, sfer półoficjalnych i nacjonalistycznej części społeczeństwa”.
- 88 [przed 3 kwietnia], niepodpisana notatka 195
Rozmowa naczelnika Wydziału Zachodniego z posłem Niemiec na temat sytuacji obywateli polskich pochodzenia żydowskiego w Niemczech: „P. v. Moltke, zaznaczając, iż nie chce on być zrozumianym jako antysemita, czem nie jest, prosił, żeby jego wywody przyjąć jako oświetlenie trudności, jakie Rzesza w sprawach tych napotyka”.
- 89 [przed 3 kwietnia], pismo podsekretarza stanu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 198
Prośba o „możliwie najszybsze zebranie dokładnych danych o obywatelach niemieckich przebywających

LISTA DOKUMENTÓW

- Przekazanie aide-mémoire wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów: „Rząd Polski nie może i nie będzie mógł bezczynnie przypatrywać się jakiemukolwiek naruszeniu spokoju i bezpieczeństwa w Wolnem Mieście”.
- 98 8 kwietnia, raport posła w Atenach 216
Przedstawiciele państw Małej Ententy w Atenach „bardzo ostro wypowiadają się przeciwko polityce Mussoliniego oraz wszelkim zamiarom rewizji traktatów”.
- 99 8 kwietnia, protokół zjazdu konsulów polskich we Francji (fragmenty) 219
„Zjazd obecny spowodowany został w pierwszym rzędzie zagadnieniami ekonomicznymi. Zagadnienia emigracyjne na terenie francuskim są jednak zbyt doniosłe, aby też nie zostały przedyskutowane”.
- 100 9 kwietnia, list posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych 226
Konieczne zachowanie ostrożności w sprawie planowanego spotkania podsekretarza stanu z kanclerzem Niemiec.
- 101 10 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie 227
Trudności w stosunkach polsko-włoskich wywołane zgłoszeniem projektu paktu czterech.
- 102 10 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie 230
„Z zachowania się tutejszych Posłów państw bałtyckich wnoszę, że bądź na podstawie otrzymanych instrukcyj, bądź też dzięki własnej orientacji wyczuwają oni, w związku z rozmowami międzynarodowymi na temat paktu czterech mocarstw zachodnich, konjunkturę polityczną zbliżającą kraje bałtyckie do Polski”.
- 103 12 kwietnia, raport ambasadora w Waszyngtonie 231
Nikłe zainteresowanie prasy amerykańskiej sprawą wzmocnienia załogi wojskowej na Westerplatte.
- 104 12 kwietnia, sprawozdanie chargé d'affaires ambasady w Rzymie 234
Rozmowa z wiceministrem spraw zagranicznych Włoch o sprawach bieżących: „obecnie rząd włoski, mając już w ręku wszystkie elementy negocjacji, przystąpi do zaprojektowania kompromisowej redakcji paktu [czterech] i dążyć będzie w drodze dyplomatycznej do jaknajszybszej finalizacji sprawy”.

LISTA DOKUMENTÓW

105	12 kwietnia, raport kierownika konsulatu generalnego w Charkowie „Sytuacja na Ukrainie staje się coraz bardziej naprężoną wskutek wzrastającego z dnia na dzień przerażającego wprost głodu i nędzy, panujących wśród ludności zarówno wiejskiej, jak i miejskiej”.	239
106	[po 12 kwietnia], niepodpisana notatka Rozmowa ministra spraw zagranicznych z posłem Niemiec „w związku z drobnymi incydentami, jakie się wydarzyły”.	241
107	13 kwietnia, pismo attaché poselstwa w Berlinie Zmiany w systemie niemieckiej propagandy państwowej.	244
108	13 kwietnia, raport radcy poselstwa w Pradze Wzrost zainteresowania Włoch problemem ukraińskim w związku z inicjatywą paktu czterech.	245
109	13 kwietnia, sprawozdanie ambasadora w Londynie Krytyczny stosunek Izby Gmin wobec paktu czterech.	246
110	13 kwietnia, okólnik poselstwa w Berlinie Prośba do polskich konsulatów w Niemczech „o zwrócenie szczególnej uwagi, czy władze niemieckie nie wywierają obecnie nacisku na pracodawców celem zwalniania z pracy polskich robotników rolnych”.	250
111	17 kwietnia, telegram ambasadora w Ankarze „Turcja jest absolutnym przeciwnikiem paktu czterech”.	252
112	18 kwietnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Berlinie „Ogłoszenie komunikatu w prasie niemieckiej i polskiej, w którym byłoby powiedziane, że kanclerz jest przeciwny jakimkolwiek działaniom przeciw polskim prawom i «interêts légitimes» polskim w Wolnem Mieście Gdańsku” jako cel minimum rozmowy posła w Berlinie z Hitlerem.	253
113	18 kwietnia, raport posła w Atenach Ocena włoskiej polityki zagranicznej – „Mussolini [...] odkrył swoje karty i jest poprostu rewizjonistą oraz faszystą w całym znaczeniu tego słowa”.	254
114	20 kwietnia, pismo zastępcy naczelnika Wydziału Wschodniego do ambasady w Rzymie Krytyczne stanowisko Czechosłowacji wobec inicjatywy Mussoliniego – „Pakt 4-ch określa Benesz jako rozbicie Ligi Narodów”.	256

LISTA DOKUMENTÓW

115	20 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie „Istnieją narazie trzy kolejne redakcje projektu paktu”.	257
116	22 kwietnia, raport radcy ambasady w Paryżu „Wynurzenia delegatów polskich” w czasie pobytu we Francji „wywołały w tutejszych sferach parlamentarnych bardzo duże zainteresowanie”.	261
117	23 kwietnia, pismo posła w Berlinie Krytyczne stanowisko wobec planu wydania „Białej księgi” o prześladowaniu Żydów polskich w Niemczech.	263
118	24 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie Uspokajające wyjaśnienia dyplomatów włoskich i brytyjskich w związku z paktem czterech – „Mogę Panu dać słowo honoru, że w rozmowach rzymskich nie wspomniano ani słowa o «korytarzu»”.	264
119	24 kwietnia, raport konsula w Lipsku do poselstwa w Berlinie „W reklamach prasowych i na afiszach zaznaczone jest, że Kiepusza jest włoskim tenorem”.	266
120	24 kwietnia, raport posła w Pradze Odłożenie spotkania ministrów spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji.	268
121	27 kwietnia, pismo naczelnika Wydziału Polityki Emigracyjnej do ambasady w Londynie Prośba MSZ o przesłanie materiałów dotyczących spraw kolonialnych w związku z uchwałą „Senatu R.P. z dn. 28.II rb. wzywającą Rząd do ubiegania się o mandat kolonialny dla Polski”.	270
122	[przed 26 kwietnia], notatka delegata przy Lidze Narodów Rozmowa z brytyjskim podsekretarzem stanu na temat rozbrojenia: „Delegacja Brytyjska dyskutuje co do uzgodnienia punktów dotąd spornych”.	271
123	26 kwietnia, raport chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu „Już od dłuższego czasu pojawiają się w tutejszych piśmiech hitlerowskich i wszechniemieckich liczne wzmianki i wiadomości o rzekomych agresywnych zamiarach Polski przeciwko Niemcom”.	274

LISTA DOKUMENTÓW

- 124 27 kwietnia, pismo kierownika konsulatu generalnego w Opolu do posła w Berlinie 276
Konieczne przygotowanie mniejszości polskiej do spisu ludności w Niemczech, „głównie przez odpowiednie i szerokie poinformowanie jej o znaczeniu i technice spisu”.
- 125 28 kwietnia, telegram szefowy podsekretarza stanu do ambasadora w Ankarze 277
„Proszę Pana Ambasadora o poinformowanie tamtejszego rządu, że otrzymaliśmy propozycję ze strony rządu sowieckiego podpisania protokołu przyspieszającego przyjęcie projektu Litwinowa złożonego na Konferencji rozbrojeniowej co do określenia agresji”.
- 126 29 kwietnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Berlinie 278
Konieczne wykorzystanie postanowień konwencji genewskiej w sprawie skarg złożonych przez Związek Polaków w Niemczech na forum Komisji Mieszanej i Ligi Narodów.
- 127 2 maja, notatka posła w Berlinie 281
Spotkanie z Hitlerem w sprawie całokształtu stosunków polsko-niemieckich: „Kanclerz wyraził życzenie, aby obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały z obu stron beznamiętnie”.
- 128 4 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych 286
Spotkanie posła w Berlinie z Hitlerem – „Wywody kanclerza streszczały się w chęci odprężenia stosunków wzajemnych”.
- 129 4 maja, raport sekretarza generalnego delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 287
Mimo braku „zasadniczych decyzji” w czasie pierwszej fazy prac Komisji Głównej „zarysowała się niewątpliwa chęć znalezienia jakichś form kompromisu w sprawach rozbrojeniowych”.
- 130 4 maja, pismo ambasadora w Londynie 294
Pakt czterech – „Rząd włoski, otrzymawszy odpowiedzi Londynu, Paryża i Berlina [...] i skonstatowawszy znaczne zachodzące między nimi różnice, postanowił opracować zupełnie nowy projekt paktu”.
- 131 4 maja, raport ambasadora w Londynie 295
Zadłużenie Polski: „Płatność długu reliefowego zależna jest od załatwienia sprawy długów wojennych przez Amerykę”.

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | | |
|-----|---|--|-----|
| 132 | [po 4 maja], niepodpisana notatka | Rozmowa ministra spraw zagranicznych z posłem Niemiec: „W świecie istniało przekonanie, że stosunki polsko-niemieckie są niemożliwe. Myślą więc Pana Ministra było przekonać się, czy tak istotnie jest. Dlatego też Pan Wysocki udał się do Kanclerza Hitlera z polecenia swego Rządu po autentyczne oświadczenia”. | 297 |
| 133 | [po 4 maja], niepodpisana notatka | „Pan Minister oświadczył p. Ambasadorowi Laroche, że poprosił go do siebie celem poinformowania go o rozmowie Posła R.P. w Berlinie z Kanclerzem Rzeszy”. | 298 |
| 134 | [po 4 maja], niepodpisana notatka | W rozmowie z ministrem spraw zagranicznych ambasador Włoch kategorycznie zaprzeczył, „jakoby rząd włoski prowadził jakiegokolwiek rozmowy dotyczące się terytorjum polskiego lub bezpośrednich interesów Polski”. | 299 |
| 135 | 5 maja, protokół konferencji w Wydziale Zachodnim | „Równobrzmiąco wyrażone przez Rząd Polski i Niemiecki życzenie, aby obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności, stwarza podstawę do dalszych rozmów polsko-niemieckich, zmierzających do normalizacji stosunków”. | 300 |
| 136 | [po 6 maja], niepodpisana notatka | Rozmowa naczelnika Wydziału Zachodniego z ambasadorem Francji okazją do omówienia całokształtu polityki niemieckiej. | 303 |
| 137 | 7 maja, pismo chargé d'affaires ambasady w Rzymie | „Rząd włoski niedostatecznie zna i rozumie nasze stanowisko w sprawie paktu czterech”. | 308 |
| 138 | [przed 8 maja], referat wicekonsula w Kijowie (fragmenty) | Mniejszość polska na Ukrainie „jest [...] ofiarą konkretnie i logicznie przeprowadzanej akcji, mającej na celu: a) zniszczenie świadomości narodowej, b) zniszczenie wszelkich możliwości kontaktów i przywiązania do R.P.” | 311 |
| 139 | 9 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych | Konieczne kontynuowanie akcji propagandowej w sprawie „mniejszości Polskiej oraz Żydów obywateli polskich w Niemczech”. | 320 |

LISTA DOKUMENTÓW

140	9 maja, instrukcja podsekretarza stanu dla delegata przy Lidze Narodów Niewskazana nadmierna aktywność Polski w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego.	321
141	9 maja, raport posła w Pradze Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji o bieżących wydarzeniach międzynarodowych – „Min. Benesz podziela całkowicie stanowisko zajęte przez nas w stosunku do memorandum francuskiego”.	322
142	[po 9 maja], raport delegata przy Lidze Narodów „Doprowadziliśmy do tego, że na Komitecie [Bezpieczeństwa] zarysowała się dotychczas nie spotykana grupa: Polski, Sowieców, Francji, Jugosławii i kilku innych delegacji, która to grupa w danym wypadku przeciwstawiła się grupie niemiecko-włosko-węgierskiej”.	324
143	10 maja, raport posła w Belgradzie Żywe reakcje jugosłowiańskie na rozmowy polsko-niemieckie.	326
144	10 maja, pismo konsula w Winnipeg (z załącznikiem) Możliwe wykorzystanie antysemickich represji w Niemczech do wsparcia polskiego eksportu.	328
145	11 maja, instrukcja podsekretarza stanu dla poselstwa w Wiedniu „Proszę o podjęcie obserwacji” w związku z planowaną aktywizacją „polityki partii nacjonal-socjalistycznej w zakresie organizacji mniejszości niemieckich zagranicą”.	329
146	12 maja, notatka naczelnika biura komisariatu generalnego w Gdańsku Relacja wysokiego komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście o deklaracjach Forstera i Rauschninga poprawy stosunków z Polską.	331
147	12 maja, okólnik naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych „Cały wysiłek placówki [...] winien iść w kierunku wykazywania, że wypadki w Polsce nosiły charakter sporadyczny [...], podczas gdy ruch antysemicki w Niemczech ma charakter akcji rządowej i że zdradza głęboką, wprost żywiolową nienawiść społeczeństwa do rasy żydowskiej”.	333
148	12 maja, raport konsula generalnego w Ottawie Rozmowa z gubernatorem generalnym Kanady na temat stosunków bilateralnych i polityki niemieckiej.	335

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|---|-----|
| 149 | 13 maja, telegram posła w Berlinie
„Co do stanowiska Polski wobec Gdańska, w szczególności w związku z wyborami, niemieckie koła rządowe okazują pewne zaniepokojenie”. | 337 |
| 150 | 15 maja, pismo konsula w Strasburgu do ambasady w Paryżu
Informacja o powołaniu oficerów rezerwy do służby woj-
skowej „nabiera specjalnego posmaku na tle innych wiadomości [...], że tutejsza Policja i Wojsko pozostają pod ostrem pogotowiem”. | 338 |
| 151 | 16 maja, list naczelnika Wydziału Zachodniego do posła w Berlinie
„Ostatnie rozmowy polsko-niemieckie, które odbyły się silnym echem w prasie obu krajów, przyniosły niezawodnie pewne odprężenie w nastrojach”. | 339 |
| 152 | 16 maja, raport wicekonsula w Kapsztadzie
„W związku z bojkotem towarów niemieckich, stosowanym tu już powszechnie, choć nieoficjalnie, przez wszystkich kupców-Żydów [...], Konsulat, natychmiast od rozpoczęcia akcji anty-semickiej Hitlera, wszczął tu oględnie prowadzoną agitację na rzecz wzmożenia zainteresowania naszymi artykułami eksportowymi”. | 343 |
| 153 | 18 maja, pismo konsula w Strasburgu do ambasady w Paryżu
Widoczny wzrost nastrojów antyniemieckich we Francji. | 345 |
| 154 | 19 maja, list posła w Berlinie do podsekretarza stanu
„Wątpiliśmy wszyscy, czy to ubóstwo kilkunastu frazesów, z których składa się program Hitlera, potrafi porwać za sobą cały naród. Ale skoro tak się stało, to trzeba pogodzić się z owym faktem i umieć ocenić także i te czynniki, które stanowią siłę i atrakcję hitleryzmu”. | 346 |
| 155 | 23 maja, raport komisarza generalnego w Gdańsku
„Rozmowy Pana Ministra z Wysokim Komisarzem w czasie wizyty tego ostatniego w Warszawie [...] miały najwidoczniej na niego zbawienny wpływ”. | 349 |
| 156 | 23 maja, raport kierownika konsulatu generalnego w Opolu
Spekulacje prasy niemieckiej na temat wojny przewencyjnej. | 351 |
| 157 | 24 maja, raport delegata przy Lidze Narodów
„W dniu dzisiejszym zakończony został w sposób dla Polski zaszczytny – ważny rozdział prac i zmagañ Konferencji Rozbrojeniowej”. | 352 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 158 | 24 maja, sprawozdanie komisarza generalnego w Gdańsku
Niepokój wysokiego komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście w związku z organizacją meczu piłkarskiego; ogłoszono o możliwej rezygnacji Forstera. | 354 |
| 159 | [po 25 maja], niepodpisana notatka
Ambasador Francji w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych „bez większego przekonania starał się argumentować w tym sensie, by skłonić Rząd Polski do mniej kategorycznego stanowiska w odrzucaniu Paktu 4-ch”. | 356 |
| 160 | 26 maja, raport ambasadora w Londynie
Rozmowa z brytyjskim podsekretarzem stanu okazją do przypomnienia „anglikom, jakie jest stanowisko nasze wobec tych wznovionych machinacyj”. | 357 |
| 161 | [po 29 maja], niepodpisana notatka
„W zakończeniu rozmowy Pan Minister dał do zrozumienia p. Laroche, że jego zdaniem Pakt 4-ch kryje większe niebezpieczeństwo dla Francji samej niż dla Polski”. | 359 |
| 162 | 1 czerwca, list radcy ambasady w Paryżu do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
„Jestem głęboko przekonany, że jedynym sposobem doprowadzenia stosunków polsko-francuskich do jakiegoś możliwego poziomu jest utrzymanie w całej pełni naszego opozycyjnego stanowiska względem paktu [czterech]”. | 361 |
| 163 | 1 czerwca, raport posła w Pradze
Stanowisko państw Małej Ententy wobec paktu czterech. | 362 |
| 164 | 2 czerwca, pismo chargé d'affaires poselstwa w Kairze
Trudności w wyegzekwowaniu płatności za dostawy polskiej broni do Hedżasu. | 366 |
| 165 | 7 czerwca, pismo podsekretarza stanu do posła w Berlinie
Przyznanie dotacji dla Związku Polaków w Niemczech w związku z planowanym spisem ludności. | 369 |
| 166 | [po 7 czerwca], niepodpisana notatka
Rozmowa ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Turcji — potwierdzenie zasad współpracy na arenie międzynarodowej. | 370 |

LISTA DOKUMENTÓW

167	[po 7 czerwca], niepodpisana notatka „Pan Minister przedyskutował z Nuncjuszem sprawę mianowania Administratora Apostolskiego dla Łemkowszczyzny”.	371
168	8 czerwca, pismo komisarza generalnego w Gdańsku do Senatu Wolnego Miasta „Korzystam też ze sposobności, aby raz jeszcze z całym naciskiem podkreślić [...], że zachowanie się policji gdańskiej wobec obywateli i osób narodowości polskiej w ostatnich czasach pozostawiało wiele do życzenia”.	372
169	8 czerwca, raport chargé d'affaires poselstwa w Kairze Prośba o nawiązanie współpracy z Johnem Philby i udzielenie pomocy w sprawie zwiększenia eksportu polskiej broni.	373
170	9 czerwca, pismo komisarza generalnego w Wolnym Mieście Trudności w doprowadzeniu do zmiany na stanowisku szefa okręgu NSDAP w Gdańsku: „Wysoki Komisarz oświadczył mi, że do sprawy usunięcia Forstera z terenu gdańskiego zamierza jednak wrócić i że nie traci nadziei, że uda mu się Sir Erica [Drummonda] przekonać”.	379
171	10 czerwca, notatka urzędnika referatu bałtyckiego Impas w stosunkach niemiecko-litewskich i zauważalny „wzrost nastrojów antyniemieckich” na Litwie.	381
172	10 czerwca, raport posła w Atenach Kategorycznie przedstawione stronie greckiej negatywne stanowisko Polski w sprawie projektu paktu czterech.	385
173	12 czerwca, raport kierownika konsulatu generalnego w Charkowie Znaczne nasilenie represji przeciwko zwolennikom ukraïnizacji.	388
174	13 czerwca, raport ambasadora w Paryżu „Debata parlamentarna w sprawie Paktu 4-ch zakończyła się, zgodnie z przewidywaniami, udzieleniem rządowi upoważnienia do parafowania paktu”.	389
175	13 czerwca, raport ambasadora w Londynie „Prasa i opinia przyjęły wiadomość o parafowaniu paktu [czterech] wprawdzie bez entuzjazmu (z wyjątkiem Daily Telegraph), ale niewątpliwie pozytywnie”.	393

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|---|-----|
| 176 | 13 czerwca, list posła w Belgradzie do naczelnika Wydziału Wschodniego [?]
Uwarunkowania polityki zagranicznej Jugosławii i stosunków z Polską. | 397 |
| 177 | 13 czerwca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment)
Planowane zmiany systemu wyborczego do Rady Ligi Narodów: „w dalszym ciągu projekt sugeruje ograniczenie lub zniesienie przepisów dotyczących reelekcji i wypowiedzia się przeciwko utrzymaniu systemu miejsc powstałych”. | 403 |
| 178 | 13 czerwca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment)
„Delegacja polska wystąpiła na Konferencji Państw Bloku Rolnego w Bukareszcie z wnioskiem, aby Państwa wchodzące w skład Bloku domagały się na Konferencji Światowej w Londynie włączenia do programu obrad problemu populacyjno-emigracyjnego”. | 405 |
| 179 | 14 czerwca, memorandum ambasadora w Waszyngtonie
Prośba o odroczenie spłaty kolejnej raty polskiego zadłużenia. | 406 |
| 180 | 14 czerwca, instrukcja podsekretarza stanu dla posła w Berlinie
„Uważam za konieczne przeprowadzenie interwencji w sprawie odszkodowania obywateli polskich, którzy ponieśli szkody materialne i cielesne wskutek ruchu antyżydowskiego w Niemczech”. | 408 |
| 181 | 15 czerwca, sprawozdanie sekretarza delegacji przy Lidze Narodów
„Dotychczasowe prace Komitetu Rozbrojenia Moralnego przybrały od razu b. konkretną formę i rozwijały się w o wiele pomyślniejszych warunkach niż w roku ubiegłym”. | 410 |
| 182 | 16 czerwca, list radcy ambasady w Paryżu do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
Trudności w relacjach polsko-francuskich spowodowane zgłoszeniem inicjatywy paktu czterech: „Najlepiej jest, moim zdaniem, trochę poczekać, zachowując rezerwę i spokój, a następnie skorzystać z pierwszej okazji, aby zrobić coś pozytywnego w dziedzinie stosunków francusko-polskich”. | 414 |
| 183 | [po 18 czerwca], raport chargé d'affaires poselstwa w Tokio
Sugestie posła Mandzukuo dotyczące rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych. | 416 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|---|-----|
| 184 | 19 czerwca, notatka podsekretarza stanu
„Okazję wczorajszego śniadania u siebie wykorzystał p. von Moltke, by poruszyć ze mną kwestje związane z możliwością dalszego odprężenia stosunków polsko-niemieckich”. | 417 |
| 185 | 19 czerwca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie
W związku z projektem konwencji o definicji agresora „polecam Raczyńskiemu, który zna szczegóły tego zagadnienia, udać się do Londynu dla przeprowadzenia rozmów orientacyjnych”. | 419 |
| 186 | 20 czerwca, raport posła w Kopenhadze
Prośba (w związku z trudną sytuacją duńskiej Polonii) „o zrewidowanie i zmianę postanowień Ministerstwa dotyczących zarówno likwidacji tutejszego szkolnictwa, jak skasowania dotacji oświatowej”. | 420 |
| 187 | 21 czerwca, raport konsula generalnego w Berlinie
Niezrealizowany projekt „wymiany majątków nieruchomości znajdujących się w rękach niemieckich w Polsce na także majątki znajdujące się w Niemczech, a stanowiące własność obywateli polskich zmuszonych do opuszczenia Niemiec”. | 423 |
| 188 | 21 czerwca, telegram ministra spraw zagranicznych do ambasady w Londynie
Informacja dla wiceministra skarbu: „Do projektu rezolucji Litwinowa [paktu o nieagresji gospodarczej] należy ustosunkować się w zasadzie pozytywnie”. | 424 |
| 189 | 22 czerwca, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego
Kulisy kontaktów włosko-niemieckich: „p. Bastianini oświadczył [...], że w czasie rozmowy p. Hitler powiedział mu mniej więcej, że «z Polską będzie pokój przez dwa lata, a potem będę się upominał”. | 425 |
| 190 | 24 czerwca, relacja ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
Zdaniem papieża „widać już pracę w szukaniu dróg do zabezpieczenia pokoju, która idzie poprzez niedoskonałe koncepcje, przez ewentualnie nawet i błędy taktyki, ale która jednak dąży do pokoju”. | 426 |
| 191 | 26 czerwca, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
„W tutejszym Ministerstwie Spraw Zagranicznych spotkałem się z bardzo stanowczym zaprzeczeniem pogłosek | 427 |

LISTA DOKUMENTÓW

- o interwencji dyplomatycznej Włoch i Anglii w Berlinie w związku z napięciem austriacko-niemieckim”.
- | | | | |
|-----|---|--|-----|
| 192 | 27 czerwca, pismo kierownika konsulatu generalnego w Opolu do posła w Berlinie (z załącznikiem) | Protesty mniejszości polskiej po spisie ludności w Niemczech. | 429 |
| 193 | 27 czerwca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment) | „Po parafowaniu Paktu Czterech zależy rządowi włoskiemu przedewszystkiem na tem, by z kolei doprowadzić do podpisania Paktu czterech mocarstw, a następnie do ratyfikowania go przez kontrahentów”. | 430 |
| 194 | 28 czerwca, raport posła w Atenach | „Turcja obstaje przy swoim negatywnem stanowisku wobec paktu Czterech”. | 432 |
| 195 | 28 czerwca, raport posła w Pradze | Rozmowy z ministrem i wiceministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji: „Co do propozycji paktu wieczystej przyjaźni z Polską, to min. Benesz podtrzymuje ją nadal”. | 434 |
| 196 | 29 czerwca, raport ambasadora w Londynie | „Anglja musi być przeciwną wszystkiemu, coby wzmogło siły i prestiż Niemiec hitlerowskich, a zatem musi być bardziej niż kiedykolwiek przeciwna Anschlussowi”. | 437 |
| 197 | 30 czerwca, raport ambasadora w Londynie | Zdecydowana krytyka niemieckiego memorandum przedstawionego na Światowej Konferencji Ekonomicznej i Monetarnej w Londynie. | 439 |
| 198 | 1 lipca, raport posła w Berlinie | Duża zmiana w stanowisku nuncjusza apostolskiego w sprawie zawarcia konkordatu z Niemcami. | 442 |
| 199 | 2 lipca, list posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych | Brak przeszkód „do podjęcia w myśl inicjatywy niemieckiej rozmów o sprawach mniejszości”; pożądane „wykorzystanie tej okazji do zgłoszenia – w formie choćby najmniej wiążącej – zainteresowania konkretnymi potrzebami Polaków niemieckich, czyli użycia tych rozmów do stworzenia precedensu równorzędnego traktowania spraw obu mniejszości”. | 443 |
| 200 | 3 lipca, niepodpisana notatka | | 446 |

LISTA DOKUMENTÓW

- Geneza konwencji o definicji agresora.
- 201 3 lipca, okólnik ministra spraw zagranicznych 448
Prośba o „intensywne wyzyskanie propagandowe protokółu” o definicji agresora.
- 202 4 lipca, list radcy ambasady w Londynie do radcy ambasady w Paryżu 449
Okoliczności podpisania konwencji o definicji agresora: „Jeżeli chodzi o nas, to oczywiście Konwencja ta jest odruchem psychologicznym na pakt 4-ch oraz była możliwością załatwienia sprawy besarabskiej bez naruszenia prestiżu Sowietów”.
- 203 4 lipca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment) 452
„Prace Komitetu Rozbrojenia Moralnego, przerwane w lipcu roku zeszłego, wznowiono w czerwcu br. w związku z pewnym konkretyzowaniem się zagadnień dotyczących rozbrojenia materialnego”.
- 204 5 lipca, list posła w Pradze do ministra spraw zagranicznych 453
„Jestem w oczekiwaniu instrukcji Pana Ministra co do propozycji «Paktu przyjaźni» ze strony min. Benesza”.
- 205 6 lipca, raport sekretarza generalnego delegacji polskiej na Międzynarodową 455
Konferencję Rozbrojeniową
„Trudno już dziś coś powiedzieć o dalszych losach Konferencji Rozbrojeniowej”.
- 206 6 lipca, list radcy poselstwa w Berlinie do naczelnika Wydziału 459
Zachodniego
Zauważalna poprawa w stosunkach polsko-gdańskich.
- 207 8 lipca, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie 460
Ambasador ZSRR „wydał mi się szczerze przejęty i zaniepokojony ewolucją polityki niemieckiej”.
- 208 10 lipca, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie (fragment) 462
Duże zainteresowanie Włochów i korpusu dyplomatycznego podpisaniem konwencji definiującej agresora.
- 209 11 lipca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment) 464
„Rozmowy polityczne” w czasie wizyty delegacji Senatu Wolnego Miasta Gdańska w Warszawie „obracały się w ogólnikach na temat przyszłych rokowań polsko-gdańskich, nie uwzględniając jednak ani ich treści, ani nawet tematu”.

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|---|-----|
| 210 | [po 11 lipca], niepodpisana notatka
„Pan v. Moltke po powrocie z Berlina poinformował p. Naczelnika Wydziału Zachodniego [...] o swych zabiegach, poczynionych w związku z [...] incydentami z obywatelami polskimi na terenie Rzeszy”. | 466 |
| 211 | 12 lipca, raport ambasadora ambasady w Paryżu
Pozytywne reakcje władz francuskich na podpisanie konwencji definiującej agresora. | 468 |
| 212 | 12 lipca, raport ambasadora w Londynie
„Podpisanie protokołu określającego agresora wywołało dość liczne komentarze w prasie, które wykazują, iż krok ten został przychylnie przyjęty przez opinię publiczną”. | 471 |
| 213 | [po 12 lipca], raport konsula w Kijowie
Pogorszenie sytuacji na Ukrainie – „Głód formalnie dziesiątkuje ludność wiejską”; trudności w stosunkach konsulatów z władzami lokalnymi. | 473 |
| 214 | 13 lipca, raport posła w Berlinie
„Wykonując polecenie Pana Ministra, odbyłem [...] rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Trwała ona 45 minut i widoczne były usiłowania kanclerza nadania jej tonu pokojowego i przyjaznego”. | 476 |
| 215 | 14 lipca, pismo konsula generalnego w Królewcu do posła w Berlinie
„Nieukrywana na tutejszym terenie agresywność niemieckiej polityki wschodniej, dążąca dość bezceremonjalnie do pokojowego odzyskania Kłajpedy i do użycia Litwy jako drogi wypadowej na Wschód, musiała zaniepokoić litewskie sfery rządowe”. | 478 |
| 216 | 15 lipca, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
Podpisanie paktu czterech – „Dzisiejsza prasa włoska nastawiona jest [...] na nutę radości i tryumfu”. | 480 |
| 217 | 16 lipca, raport posła w Berlinie
Częściowe wykorzystanie dotacji na przygotowanie mniejszości polskiej w Niemczech do spisu ludności. | 482 |
| 218 | 19 lipca, pismo poselstwa w Berlinie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu
Trudności w wymianie handlowej z Niemcami. | 483 |
| 219 | 27 lipca, raport ambasadora w Londynie
Brytyjskie próby przeciwdziałania impasowi na Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej. | 484 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|---|-----|
| 220 | 28 lipca, raport ambasadora w Paryżu
„Propaganda zbliżeniowa sowiecko-francuska będzie w wielu wypadkach rozwijała się wbrew interesom naszej propagandy”. | 485 |
| 221 | 31 lipca, pismo podsekretarza stanu do posła w Berlinie
Trudności formalne w sprawowaniu przez konsulaty polskie opieki nad obywatelami gdańskimi prześladowanymi w Niemczech. | 488 |
| 222 | 3 sierpnia, raport posła w Belgradzie
Ocena bieżącej sytuacji międzynarodowej w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii: „wyniki porozumienia rzymskiego [...], z punktu widzenia polityki jugosłowiańskiej, są najzupełniej uspakajające, chociażby tylko przez to, że nie wniosły nic nowego do sytuacji, która już oddawna istnieje w Europie”. | 490 |
| 223 | 7 sierpnia, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment)
Geneza konwencji o definicji agresora: „przy pośrednictwie Delegata R.P. przy Lidze Narodów i w jego obecności nastąpił szereg spotkań Titulesco z Litwinowem, które doprowadziły do uzgodnienia warunków, na jakich konwencja o określeniu napaści mogła być podpisana”. | 494 |
| 224 | 11 sierpnia, raport kierownika konsulatu generalnego w Monachium
„Po porozumieniu się z komendantem policji politycznej, Himmlerem, udałem się w piątek dnia 11 sierpnia do obozu koncentracyjnego w Dachau dla odwiedzenia przebywających tam 3 żydów obywateli polskich”. | 497 |
| 225 | 11 sierpnia, raport posła w Budapeszcie
Rozmowa z premierem Węgier – omówienie bieżącej sytuacji międzynarodowej i węgierskiej polityki zagranicznej. | 499 |
| 226 | 11 sierpnia, pismo sekretarza delegacji przy Lidze Narodów
„Brak odpowiedzi ze strony Rządu Polskiego na okólnik Sekretarza Generalnego L.N. w sprawie nieuznania Mandzuko jako członka Komitetu 22 – został uznany przez Sekretarjat za przyjęcie zasad okólnika”. | 501 |
| 227 | 14 sierpnia, pismo chargé d'affaires a.i. ambasady przy Stolicy Apostolskiej
Polskie zainteresowanie klauzulą mniejszościową w koncordacie zawartym przez Stolicę Apostolską z Niemcami. | 502 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 228 | 15 sierpnia, pismo konsulatu w Winnipeg
„W najbliższym czasie zostanie utworzone w Winnipegu nowe stowarzyszenie świeckie Kanadyjskie Ognisko Związku Podhalan”. | 504 |
| 229 | 17 sierpnia, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Paryżu
Brytyjsko-francuskie współdziałania w sprawie niemieckich zbrojeń: „Rząd francuski głównie pod wpływem premiera uważa, że Francja nie powinna teraz zanadto w sprawach niemieckich wysuwać się na czoło”. | 505 |
| 230 | 23 sierpnia, raport delegata przy Lidze Narodów
Rozmowy w sprawie obsady stanowiska wysokiego komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku: „instrukcje moje nakazują mi kłaść nadal nacisk na nominację obywatela państwa mniejszego”, ale „najważniejszym warunkiem kwalifikującym kandydata jest posiadanie silnego charakteru i talentu”. | 507 |
| 231 | [po 23 sierpnia], niepodpisana notatka
Rozmowa ministra spraw zagranicznych z chargé d'affaires a.i. ambasady Wielkiej Brytanii – „Rząd Polski zdecydowany jest powziąć identyczne zarządzenia co do sprzedaży Niemcom wojskowego materiału lotniczego co Rząd brytyjski”. | 509 |
| 232 | 24 sierpnia, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Londynie
Pozytywne oceny polskiej polityki zagranicznej w prasie brytyjskiej. | 510 |
| 233 | 25 sierpnia, pismo ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie
Kontrowersje w związku z próbą nabycia przez Niemców samolotów w Wielkiej Brytanii. | 512 |
| 234 | 25 sierpnia, pismo konsula generalnego w Berlinie do radcy handlowego poselstwa
Niemieckie represje wobec obywateli polskich narodowości żydowskiej – „Liczne skargi obywateli polskich pochodzenia żydowskiego pozwoliły Konsulatowi Generalnemu poznać sposoby i środki walki prowadzonej przeciwko żydom przez niemieckie czynniki nacjonal-socjalistyczne”. | 514 |
| 235 | 29 sierpnia, pismo delegata przy LN
Wątpliwości sekretarza generalnego Ligi na temat konwencji o definicji agresora – „jakie być winno stanowisko | 516 |

LISTA DOKUMENTÓW

- Ligi Narodów (ewentualnie Rady) w stosunku do tego Paktu”.
- 236 29 sierpnia, raport chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu 517
Stosunki austriacko-włoskie: „głównym przedmiotem konferencji w Riccione były sprawa zatargu austriacko-niemieckiego względnie stanowiska Włoch wobec dalszego zwalczania hitleryzmu w Austrii”.
- 237 30 sierpnia, raport konsula generalnego w Jerozolimie 520
Sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie – Liban „nie posiada żadnych dążeń zaborczych i w znacznej większości szczerze sympatyzuje z Francją”, „Sytuacja w Syrii jest bardziej skomplikowana”.
- 238 [po 1 września], niepodpisana notatka 523
Chargé d'affaires a.i. poselstwa ZSRR w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych „oświadczył, że przychodzi z polecenia Litwinowa złożyć w imieniu Rządu sowieckiego propozycję dotyczącą ratyfikacji Konwencji o agresorze”.
- 239 2 września, pismo radcy poselstwa w Berlinie 524
„Akcja skierowana przeciwko żydom w Niemczech, rozpoczęta przez organizacje partyjne hitlerowców w lutym i marcu b.r. przy zastosowaniu często nieludzkie formy przybierającego teroru i przy biernym zachowaniu się władz bezpieczeństwa, w ostatnich czasach w niczem nie osłabła”.
- 240 2 września, pismo zastępcy naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych do poselstwa w Berlinie 525
Związek Polaków w Niemczech „komunistów i ich sympatyków w swe szeregi nie przyjmował i nie przyjmuje, zaś wszelkie próby penetracji komunistycznej natrafiają na zdecydowany sprzeciw”.
- 241 3 września, pismo konsula w Marsylii do ambasady w Paryżu 527
Zdaniem niemieckiego uchodźcy politycznego „według opinii powszechnie w Niemczech panującej sprawa wojny z Polską jest rzeczą najbliższych paru miesięcy”.
- 242 [po 4 września], niepodpisana notatka 529
Rozmowa ministra spraw zagranicznych z posłem Austrii – przedstawienie neutralnego stanowiska Polski w sprawie planowanej reorganizacji armii austriackiej.

LISTA DOKUMENTÓW

- 243 9 września, niepodpisana notatka 530
Ambasador Francji w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych „poruszył sprawę generalizacji zobowiązań mniejszościowych”.
- 244 12 września, raport komisarza generalnego w Gdańsku 531
Prezydent gdańskiego Senatu „pragnie z całym naciskiem zaznaczyć, iż jedynie miarodajną na terenie Wolnego Miasta jest jego linja polityczna, a on zdecydowany jest w dalszym ciągu szukać porozumienia z Polską”.
- 245 [po 12 września], niepodpisana notatka 533
Ambasador Turcji w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych „wyraził bardzo gorące podziękowanie rządowi tureckiego” dotyczące „propozycji wzięcia udziału w obchodach rocznicy odsieczy wiedeńskiej”.
- 246 13 września, raport komisarza generalnego w Gdańsku 534
Możliwe dalsze działania prezydenta Senatu w Wolnym Mieście na rzecz poprawy relacji polsko-gdańskich.
- 247 15 września, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do posła w Budapeszcie 537
Ratyfikacja konwencji definiującej agresora: „Ze względu na zbliżającą się sesję genewską oraz na to, że z okazji zawarcia konwencji niektóre rządy przypisywały sobie jej zasługę, proszę w miarę możliwości podkreślić w prasie znaczenie ratyfikacji jako dalszego aktu politycznego w kierunku systematycznej rozbudowy stosunków polsko-sowieckich i stabilizacji stosunków w wschodniej Europie”.
- 248 15 września, pismo delegata przy Lidze Narodów 538
Kontrowersje w sprawie obsady stanowiska wysokiego komisarza LN w Wolnym Mieście Gdańsku.
- 249 15 września, pismo komisarza generalnego w Gdańsku do Senatu Wolnego Miasta 540
Stanowisko Wielkiej Brytanii wobec kwestii port d’attache: „Rząd Zjednoczonego Królestwa nie uznaje prawa wzbraniania nieszkodliwego przepływu jakimkolwiek statkom, a więc również i statkom wojennym, przez wody terytorialne”.
- 250 15 września, raport chargé d’affaires a.i. ambasady w Londynie 541
Rozmowy polityków francuskich i brytyjskich w sprawach rozbrojeniowych „miały charakter niewystarczający”.

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 251 | 16 września, pismo komisarza generalnego w Wolnym Mieście
Krytyczne stanowisko byłego prezydenta Senatu WMG
w sprawie polsko-gdańskich rokowań. | 546 |
| 252 | 16 września, raport delegata przy Lidze Narodów
Możliwe trudności w przyszłych wyborach do Rady LN. | 547 |
| 253 | 18 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła
w Bukareszcie
Radziecka presja w sprawie szybkiej ratyfikacji przez Ru-
munię konwencji o definicji agresora. | 549 |
| 254 | 19 września, okólnik podsekretarza stanu
„Fakt podpisania 18 września Protokołu wykonawcze-
go do polsko-gdańskiej umowy z dnia 5 sierpnia w spr-
awie wykorzystania portu gdańskiego proszę wykorzystać
prasowo”. | 550 |
| 255 | 20 września, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Londynie
„Foreign Office przygotowało memorandum przedsta-
wiający rosnące niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich
i konieczność zajęcia przez W. Brytanię określonego sta-
nowiska, przeciwstawiającego się tym zbrojeniom”. | 551 |
| 256 | [po 21 września], niepodpisana notatka
Relacja z wizyty ministra spraw zagranicznych we Francji:
„Akcja prasowo-polityczna w duchu najprzyjaźniejszym
dla Polski i p. Ministra Becka była najwidoczniej popiera-
na przez oficjalne czynniki prasowe francuskie”. | 553 |
| 257 | [po 21 września], Polityka Narodów (fragment)
Wizyta ministra spraw zagranicznych we Francji – „Roz-
mowy paryskie oraz zwracające uwagę swą serdecznością
uroczyste przyjęcie Pana Ministra Becka we Francji są
dowodem silnego wzmocnienia przyjaźni polsko-francu-
skiej, niezbędnej dla bezpieczeństwa obu krajów i pokoju
europejskiego”. | 555 |
| 258 | 23 września, pismo chargé d'affaires a.i. poselstwa w Berlinie
„Ruch polski w Niemczech posiada – szczególnie na Ślą-
sku – charakter tak wyraźnie narodowy i katolicki, że mu
ze strony niemieckiej nie stawiano nigdy poważnych za-
rzutów komunizowania”. | 557 |
| 259 | 23 września, niepodpisana notatka
Minister spraw zagranicznych w rozmowie z przewodni-
czącym Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej | 558 |

LISTA DOKUMENTÓW

- „podkreślił, że w tej części Europy, która jest sferą naszego bezpośredniego zainteresowania, uważa się za błędne przeciążenie Konferencji problemami politycznymi”.
- | | | | |
|-----|-------------------|---|-----|
| 260 | 26 września, | Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment)
Szereg działań ZSRR „w kierunku przychylnym dla zbliżenia z Polską”. | 561 |
| 261 | 27 września, | list posła w Moskwie do naczelnika Wydziału Wschodniego (fragmenty)

Trudności w zorganizowaniu wystawy polskiej w Charkowie; „wątpliwości bolszewickie w stosunku do naszej polityki” w sprawach ukraińskich. | 563 |
| 262 | [po 28 września], | niepodpisana notatka
Rozmowa ministra spraw zagranicznych z szefem delegacji USA na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową okazją do podkreślenia, że „punkty widzenia Ameryki i Polski zbliżają się do siebie”. | 565 |
| 263 | 29 września, | notatka sekretarza generalnego delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
Zdaniem eksperta delegacji włoskiej „rozmowy obecne między przedstawicielami czterech mocarstw mają charakter techniczno-praktyczny”. | 567 |
| 264 | [po 29 września], | notatka delegata przy Lidze Narodów
W rozmowie z delegatem USA na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową minister spraw zagranicznych „w słowach spokojnych i dokładnie «odważonych» scharakteryzował stan obecny stosunków polsko-niemieckich, łatwiejszych do utrzymania w ramach dobrosąsiedzkich przy reżymie obecnie panującym w Niemczech – niż za czasów silnych wpływów junkierskich”. | 570 |
| 265 | 3 października, | notatka sekretarza generalnego delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
Rozmowa ministra spraw zagranicznych z politykami francuskimi, wymiana poglądów na tematy rozbrojeniowe. | 572 |
| 266 | 7 października, | notatka sekretarza generalnego delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
„Na śniadaniu, na które zaprosiłem w dniu dzisiejszym p. Jean Paul-Boncour’a, omawialiśmy wszystkie sprawy aktualne rozbrojeniowe i perspektywy dalszych prac”. | 578 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 267 | 9 października, list ambasadora przy Stolicy Apostolskiej do podsekretarza stanu
Konferencja biskupów kresowych w sprawie obrządku słowiańskiego – „Większość Biskupów ma tendencje raczej sympatyczne”. | 581 |
| 268 | 10 października, raport delegata przy Lidze Narodów
Minister spraw zagranicznych Turcji „wypowiedział się przeciw dozbrojeniu państw, a przeciwnie, za rozbrojeniem przeprowadzanym etapami (innymi słowy, oświadczył się za polskim planem minimalnym)”. | 583 |
| 269 | [przed 11 października], notatka attaché ambasady w Waszyngtonie
Attaché wojskowy ambasady USA „stwierdził [...], że w dużej mierze polska polityka doprowadziła do izolacji Niemiec”; trudności w zdobyciu informacji na temat ZSRR. | 586 |
| 270 | 11 października, pismo posła w Berlinie
Propozycja obustronnego zniesienia zarządzeń odbierających debit czasopismom polskim i niemieckim – „trudno będzie uzyskać dla względów zasadniczych zwolnienie pism socjalistycznych, jak «Robotnik», oraz żydowskich”. | 587 |
| 271 | 11 października, raport konsula w Užhorodzie
„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że O.U.N. posiada na terenie Czechosłowacji doskonale zorganizowaną sieć z komendantami, kadrami bojowymi, biurami werbunkowymi, składami oręża i amunicji oraz aparatem przemytu przez granicę do Polski”. | 589 |
| 272 | 11 października, list posła w Berlinie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
„Co do samego stanowiska Niemiec w sprawie rozbrojenia oczekiwana jest w najbliższych dniach enuncjacja rządu niemieckiego”; w sprawie rokowań gospodarczych „delegacja nasza odniosła wrażenie, że strona niemiecka przystępuje do tych rozmów bez głębszego przygotowania”. | 591 |
| 273 | 11 października, raport delegata na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
Zdaniem przedstawiciela ZSRR „tylko ścisła współpraca Rosji i Polski [...] może dać najlepsze rezultaty dla sprawy pokoju i żadne wysiłki mocarstw zachodnich nie mogą przełamać wspólnego frontu Polski i Rosji”. | 594 |

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|---|-----|
| 274 | 12 października, pismo chargé d'affaires poselstwa w Rio de Janerio
W południowoamerykańskim traktacie antywojennym „strony potępiają wojnę agresywną jako środek załatwienia sporów w stosunkach wzajemnych i z innymi państwami oraz obowiązują się rozwiązywać ewentualne konflikty środkami pokojowymi, uznanymi przez prawo narodów”. | 596 |
| 275 | 15 października, wyciąg z telegramu posła w Berlinie
„Jednolite komentarze prasy niemieckiej, zgodne z wytycznymi mowy Kanclerza” po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów. | 599 |
| 276 | 16 października, telegram attaché poselstwa w Budapeszcie
Decyzje o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów „były dla Węgier zupełnie nieoczekiwane”. | 600 |
| 277 | 16 października, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
W sprawie konkordatu z Niemcami kardynał Pacelli „powiedział mi, że uważa, iż niezbędne gwarancje konkordatem otrzymał, ale że nie były to rokowania łatwe”. | 600 |
| 278 | 16 października, raport konsula w Lipsku (z załącznikami)
„Setki przeprowadzonych przez Konsulat interwencji na tle ostatnich wydarzeń w Niemczech i szykan, których ofiarą stali się w szczególności żydzi, [...] wywołały wśród kilkunastotysięcznej kolonji żydów – obywateli polskich tut. terenu wzmożone uczucia wdzięczności i uznania dla placówki konsularnej i rządu polskiego”. | 602 |
| 279 | [po 16 października], niepodpisana notatka
W rozmowie z ministrem spraw zagranicznych delegat USA na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową, „podzielając w dużej mierze poglądy Pana Ministra zwraca uwagę na trudności uzgodnienia w tak wielkiej grupie państw jakiegokolwiek tekstu”. | 605 |
| 280 | 17 października, pismo attaché poselstwa w Moskwie
„Wiadomość o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów [...] zaskoczyła całkowicie opinię sowiecką”. | 606 |
| 281 | 18 października, przemówienie posła w Berlinie
Uroczystość wręczania listów uwierzytelniających: „w myśl instrukcji mego Rządu dążyć będę do rozwijania i zacieśniania stosunków pomiędzy Polską a Niemcami i [...] ze swej strony nie będę szczędził wysiłków w tym względzie”. | 609 |

LISTA DOKUMENTÓW

- 282 19 października, raport ambasadora w Londynie 610
Zróźnicowane reakcje brytyjskie na wystąpienie Niemiec z Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej.
- 283 20 października, raport ambasadora w Paryżu 617
„Wycofanie się Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej i z Ligi Narodów całkowicie zaskoczyło tutejsze sfery rządowe i francuską opinię publiczną”.
- 284 20 października, pismo posła w Helsinkach 623
„Co do kompleksu spraw niemieckich nastawienie się Finlandji jest mętne i wypływa przedewszystkiem z zasadniczego tu systemu siedzenia na wszystkich stołkach naraz”.
- 285 21 października, raport posła w Berlinie 625
Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Niemiec okazją do omówienia całokształtu stosunków polsko-niemieckich; wręczenie listów uwierzytelniających Hindenburgowi – „postać sędziwego prezydenta robi niezawodnie duże wrażenie”.
- 286 21 października, notatka podsekretarza stanu 629
Konferencja u marszałka Piłsudskiego – „Pan Marszałek oświadczył, że nas zgromadził w celu omówienia sytuacji związanej z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów i prac, które ten fakt na nas nakłada”.
- 287 21 października, raport attaché wojskowego w Rydze dla szefa Oddziału II Sztabu Głównego 631
Kontrowersje w związku z wizytą w Polsce szefa Sztabu Generalnego wojska lotewskiego gen. Hartmanisa.
- 288 [po 21 października], wyciąg z notatki 634
Poseł Niemiec w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych „poruszył kwestję trudności, na jakie napotykają jego rokowania z Rządem Polskim w dziedzinie gospodarczej motywując obszernie niemożność dla Niemiec uwzględnienia postulatów polskich w dziedzinie eksportu węgla polskiego”.
- 289 [po 21 października], wyciąg z notatki 636
Zdaniem ambasadora Włoch „rząd włoski istotnie był zaskoczony wystąpieniem Niemiec z Konferencji i z Ligi Narodów”.

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 290 | 23 października, raport delegata przy Lidze Narodów (fragmenty)
„Debata mniejszościowa na tegorocznym Zgromadzeniu Ligi zajmuje w dramacie, któremu miano: «walka o Traktaty mniejszościowe» – miejsce doniosłe”. | 637 |
| 291 | 25 października, list radcy poselstwa w Pradze
„Sprawę ucieczki Witosa et consortes obserwujemy od początku b. uważnie i wszelkie możliwe zarządzenia w kierunku ustalenia miejsca pobytu tych panów zostały wydane”. | 643 |
| 292 | [po 27 października], niepodpisana notatka
Rozmowa ministra przemysłu i handlu z posłem Niemiec szansą na zakończenie wojny celnej – „istnieje jeszcze druga alternatywa, to znaczy porozumienia gospodarczego w węższych ramach”. | 644 |
| 293 | 28 października, raport chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu
Wizyta ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji „miała [...] utorować drogę do bliższych stosunków gospodarczych między Czechami a Austrią”. | 647 |
| 294 | 30 października, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment)
Nominacja Sean Lestera na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku. | 649 |
| 295 | 31 października, okólnik MSZ
„Od kilku miesięcy stosunki polsko-niemieckie weszły w fazę pewnego odprężenia zapoczątkowanego odbytą w maju b.r. rozmową ówczesnego Posła R.P. w Berlinie z Kanclerzem Hitlerem”. | 653 |
| 296 | 2 listopada, raport ambasadora w Londynie
Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii „powiedział [...], że jest również przeciwny szczegółowemu wypracowywaniu konwencji rozbrojeniowej w nieobecności Niemiec, bo po pierwsze, wypracowanie takiego projektu nie jest łatwe i mogą przytem ujawnić się niepożądane różnice między państwami, które biorą udział w konferencji, a po drugie – i to ważniejsze – cóż z tego, że projekt taki się wypracuje bez udziału Niemiec?” | 656 |
| 297 | 2 listopada, sprawozdanie
Rozmowa ministra spraw zagranicznych z ambasadorem USA dotycząca problematyki niemieckiej i polskiej polityki informacyjnej – „Rząd amerykański posiada zupełnie pewne dane o dozbrojeniu się Niemiec w zakresie broni | 659 |

LISTA DOKUMENTÓW

- lekkiej oraz niedość sprawdzone wiadomości co do fabrykacji broni ciężkiej”.
- 298 3 listopada, sprawozdanie urzędniczki Ministerstwa Przemysłu i Handlu „Wyniki prac Komisji polsko-niemieckiej w zakresie oceny wzajemnych możliwości eksportowych i importowych po zniesieniu wojny celnej”. 663
- 299 3 listopada, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej [?] „Przez znaczną część dzisiejszej audjencji rozmawiałem z Piusem XI o sprawach niemieckich. Papież mówił mi o konkordacie, który nazwał korzystnym dla Kościoła, o ile będzie dotrzymanym”. 667
- 300 3 listopada, telegram szyfrowy posła w Berlinie Wycofanie niemieckich skarg z Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości – „Skargi z Hagi wycofali, bo nie chcą przed Trybunałem stawać w żadnej sprawie jako strona w charakterze członka Ligi Narodów”. 669
- 301 5 listopada, notatka posła w Berlinie Instrukcja marszałka Piłsudskiego w sprawie rozmowy posła z kanclerzem Niemiec: „Marszałek nienależący do osób poddających się nastrojom niepokoju nie chciał by pogarszać atmosfery między naszymi krajami przez wprowadzanie w życie tych zarządzeń obronnych, zanim lojalnie nie zapyta się Kanclerza, czy Kanclerz nie mógłby wzmocnić tego naszego bezpośredniego zabezpieczenia, aby ubytek «reasekuracji ligowej» wyrównać”. 670
- 302 6 listopada, niepodpisana notatka „Pan Marszałek Piłsudski po postawieniu Posłowi Lipskiemu szeregu pytań z dziedziny stosunków wewnętrznych Rzeszy udzielił mu instrukcji co do rozmowy z kanclerzem Hitlerem”. 671
- 303 6 listopada, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment) „W związku z nową taryfą celną przeprowadzone zostały rokowania handlowe polsko-szwedzkie w Warszawie, zakończone [...] podpisaniem [...] protokołu normującego stosunki handlowe polsko-szwedzkie na okres 6-u miesięcy”. 671
- 304 6 listopada, raport attaché wojskowego w Rydze dla szefa Oddziału II Sztabu Głównego „Melduję, że w dniu dzisiejszym zostałem zaproszony do sztabu przez gen. Hartmanisa, z którym odbyłem dłuższą 673

LISTA DOKUMENTÓW

- rozmowę na temat ewentualnych zamówień lotewskich w Polsce i naszej pomocy w dziedzinie rozwoju tutejszego przemysłu wojennego”.
- 305 6 listopada, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment) 674
„Największą przeszkodą” w rozwiązaniu konfliktu o Gran Chaco, o którą „wszystko się rozbija i o którą rozbiły się obecne próby, jest niemożność określenia terytorjum podlegającego sporowi”.
- 306 8 listopada, raport ambasadora w Londynie 677
„Lord Beaverbrook od paru tygodni zarówno w swej prasie, jak i na publicznych zgromadzeniach rozpoczął gwałtowną kampanję przeciwko traktatowi gwarancyjnemu, podpisanemu przez W. Brytanję w Locarno w 1925 r.”
- 307 8 listopada, raport sekretarza generalnego delegacji na Międzynarodową Konferencję Rozbrojenia 680
„W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja między przedstawicielami delegacyj Francji, Polski i Małej Entente’y [...]. Miała ona charakter normalnej wymiany poglądów między delegacjami”.
- 308 9 listopada, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Berlinie 685
Instrukcja do rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Niemiec: „Poseł ma tylko z całym spokojem stwierdzić, że polityka niemiecka ostatniego okresu wprowadziła szereg nowych elementów w układ polityczny Europy i że nie są dla Polski zupełnie jasne cele i tendencje rządu niemieckiego”.
- 309 9 listopada, telegram szyfrowy posła w Berlinie 686
„Audjencja u kanclerza jest niestety w tym tygodniu fizycznie niemożliwą wobec tego, że kanclerz w różnych miastach Niemiec wygłasza mowy wyborcze, jeżdżąc samolotem, a w Berlinie tylko na czas przemówienia zatrzyma się w piątek. Kanclerz przyjmie Posła na początku przyszłego tygodnia”.
- 310 10 listopada, pismo posła w Bukareszcie do szefa Sztabu Głównego 687
„Rząd rumuński ma zasadnicze zastrzeżenia przeciwko ewentualnej dostawie dla Bułgarii samolotów pościgowych (P.Z.L.) i powołuje się w tym względzie na klauzule traktatu pokojowego”.

LISTA DOKUMENTÓW

- 311 10 listopada, raport posła w Berlinie 688
 Według ministra spraw zagranicznych Niemiec „mimo najlepszych chęci rządu niemieckiego przyznanie w obecnej chwili kontyngentu węgla dla Polski jest rzeczą niemożliwą zarówno ze względów gospodarczych, jak i wewnętrzno-politycznych”.
- 312 11 listopada, list delegata przy Lidze Narodów do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych 690
 Wzrost znaczenia Polski w pracach Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej – „Jest to rezultatem zmniejszenia się grona obradujących – a także przykrych doświadczeń, jakie już niejednokrotnie poczyniono w wypadkach, kiedy Polskę pominięto przy opracowywaniu poszczególnych decyzji”.
- 313 [przed 13 listopada], sprawozdanie korespondenta „Gazety Polskiej” w Kownie 694
 Sytuacja polityczna na Litwie: „Kwestja wileńska już dzisiaj nie jest jedyną w życiu Litwy, a bodaj że rozwój idzie w tym kierunku, że stanie się niezadługo nawet nie pierwszorzędną”.
- 314 13 listopada, notatka komisarza generalnego w Gdańsku 698
 Rozmowa z prezydentem Senatu Wolnego Miasta „miała charakter zasadniczy” – „Nadszedł czas, by aktywności Senatu w dziedzinie nowego ustawodawstwa gospodarczego i socjalnego przeciwstawić zasadnicze stanowisko polskie”.
- 315 13 listopada, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment) 700
 „Zmiany zainicjowane przez Holandję w dziedzinie polityki gospodarczej były obserwowane uważnie przez polskie czynniki rządowe”.
- 316 13 listopada, raport ambasadora w Rzymie 701
 „Po sześciu tygodniach urzędowania w Rzymie zaczynam się nieco orjentować w tutejszych nastrojach i opiniach [...]. Stosunek do Polski jest lepszy, aniżeli się spodziewałem, a o wiele bardziej przyjazny, jak to przypuszcza społeczeństwo polskie”.
- 317 [po 13 listopada], notatka naczelnika Wydziału Zachodniego 705
 Informacja chargé d'affaires ambasady Wielkiej Brytanii: „Rządy Belgijski, Francuski, Włoski i Czechosłowacki wyraziły zgodę na [...] zwrócenie się do swoich producentów aparatów lotniczych, żeby nie sprzedawały ich

LISTA DOKUMENTÓW

- ani Rządowi Niemieckiemu, ani instytucjom publicznym niemieckim”.
- 318 14 listopada, pismo ambasadora w Londynie 706
Zdaniem strony brytyjskiej w sprawie spłaty polskiego zadłużenia „dalsza prolongata bonów reliefowych będzie niemożliwa”.
- 319 15 listopada, raport posła w Bukareszcie 708
Zmiany w Rumunii – „Po kilku dniach przesilenia i nieudanych próbach utworzenia Rządu koalicji liberałów z frondą liberalną [...] Król powołał rząd czysto liberalny z p. Duca na czele”.
- 320 15 listopada, raport posła w Berlinie 713
Rozmowa z kanclerzem Niemiec: „Ja liczę się z Polską jako z realnością, której nic zmienić ani przekreślić nie może. Było może błędem poprzednich rządów, że tej realności nie dość rozumiały. Zarówno dla Niemiec Polska jest realnością, jak dla Polski Niemcy. Oba narody zmuszone są do życia obok siebie”.
- 321 [po 15 listopada], notatki posła w Berlinie 717
Przebieg listopadowych rozmów polsko-niemieckich: „Poufność przy tego rodzaju wystąpieniach była o tyle z naszej strony wskazana, iż urzędnicy A.A. stali nadal na swym negatywnym stanowisku względem Polski i wszelka niedyskrecja z mojej strony przed rozmową z samym Hitlerem mogła być łatwo przez nich wykorzystana w sensie dla nas ujemnym”.
- 322 16 listopada, okólnik ministra spraw zagranicznych 721
Kanclerz Niemiec w rozmowie z posłem w Berlinie „ponawiając oświadczenia o konieczności dla Niemiec liczenia się z egzystencją silnej Polski i jej prawami, oświadczył, że powstałe trudności winny być wyrównane przez poprawienie bezpośrednich stosunków polsko-niemieckich, a w szczególności przez stwierdzenie, że wszelkie użycie siły winno być wykluczone z tych stosunków”.
- 323 16 listopada, raport posła w Rydze 722
„W Kownie panuje ogromne przygnębienie z powodu pogarszającej się, coraz bardziej, atmosfery politycznej”.
- 324 17 listopada, niepodpisana notatka 725
Rozmowa ministra spraw zagranicznych z ambasadorem USA – wymiana poglądów na temat polsko-amerykańskich

LISTA DOKUMENTÓW

- stosunków gospodarczych i aktualnego stanu relacji polsko-niemieckich.
- | | | | |
|-----|---|--|-----|
| 325 | 17 listopada, raport konsula w Kijowie | | 726 |
| | | „Zły stan ekonomiczny wsi ukraińskiej odbija się bardzo ciężko na ludności polskiej”. | |
| 326 | 18 listopada, notatka chargé d'affaires a.i. ambasady przy Stolicy Apostolskiej | Zaniepokojenie Watykanu poprawą stosunków polsko-radzieckich. | 729 |
| 327 | 18 listopada, raport chargé d'affaires a.i. ambasady przy Stolicy Apostolskiej | Trudności związane z pielgrzymką Polaków z Niemiec i audycją u papieża. | 730 |
| 328 | 18 listopada, raport posła w Berlinie | Uzgodnienia w sprawie komunikatu prasowego po rozmowie z kanclerzem Niemiec – „Prasa niemiecka wiernie oddała komunikat podany przez agencję Wollfa”. | 732 |
| 329 | 18 listopada, list posła w Sofii do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych | Sugestie w sprawie prowadzenia polskiej polityki zagranicznej: „wołałbym widzieć z naszej strony w stosunku do Niemiec politykę wyraźną, jasną i nazywającą rzeczy po imieniu”. | 734 |
| 330 | [po 18 listopada], sprawozdanie delegata przy Lidze Narodów | Spotkania z politykami francuskimi poświęcone rozbrojeniu i sytuacji międzynarodowej – „Pan Massigli wydawał się być b. zmaltretowany, a nawet zdezorjentowany. Po ważniejszej dyskusji z nim nie podejmowałem”. | 738 |
| 331 | [po 19 listopada], wyciąg ze sprawozdania korespondenta „Gazety Polskiej” w Kownie (fragment) | Rozmowy z politykami litewskim: zdaniem premiera Litwy „Informacja wzajemna, ścisła i obiektywna jest rzeczą istotnie konieczną. Dlatego i my gotowi jesteśmy w zasadzie wysłać kogoś do Warszawy”. | 741 |
| 332 | 20 listopada, notatka referenta w Gabinetie Ministra Spraw Zagranicznych | Delegat przy Lidze Narodów „komunikuje, że Biuro Konferencji Rozbrojeniowej ma się zebrać w środę, | 745 |

LISTA DOKUMENTÓW

- zapewne celem uchwalenia odroczenia Komisji Głównej do stycznia”.
- 333 [po 20 listopada], niepodpisana notatka 746
Minister spraw zagranicznych „poinformował Posła Owsiejenkę o fakcie rozmowy Kanclerza Hitlera z Posłem Lipskim, zaznaczając, że rozmowa ta i jej wynik w formie komunikatu Biura Wolffa nie były przedmiotem przednich negocjacji”.
- 334 21 listopada, list posła w Berlinie do naczelnika Wydziału Zachodniego 747
Poseł von Moltke „poinformował mnie szczegółowo o swoich rozmowach warszawskich i zakomunikował propozycję węglową oraz krytykę zawartą w notatce doręczonej mu przez M.P. i H.”
- 335 21 listopada, raport chargé d'affaires a.i. poselstwa w Moskwie 749
„Dnia 16 listopada, po dziesięciodniowych rozmowach i pertraktacjach wstępnych, prowadzonych przez Prezydenta Roosevelta z Litwinowym, nastąpił formalny akt uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone”.
- 336 21 listopada, pismo chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu 753
„Kanclerz Dollfuss zakomunikował mi, że jakkolwiek z początku z niepokojem myślał o reperkusjach, jakie odprężenie polsko-niemieckie może mieć na ustosunkowanie się Niemiec do Austrii, to jednak wrażenia ostatnich dni każą mu przypuszczać, że również w stosunku do Austrii Niemcy będą obecnie dążyć do załagodzenia konfliktu”.
- 337 22 listopada, raport delegata przy Lidze Narodów 755
Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji – „P. Benesz skorzystał z tej sposobności, ażeby w b. obszernym jak gdyby referacie rozwinąć przede mną poglądy swoje nie tyle na wypadki bieżące, ile na całokształt sytuacji politycznej i na swoje do nich ustosunkowanie”.
- 338 22 listopada, raport ambasadora w Londynie 759
„Komunikat o rozmowie Hitler–Lipski był dla Foreign Office niespodzianką i wywołał wrażenie dodatnie”.
- 339 [po 23 listopada], niepodpisana notatka 761
Ocena aktualnej sytuacji w Europie w rozmowie ministra spraw zagranicznych z posłem ZSRR: „Przykładamy wagę do wytworzenia lepszej atmosfery w dziedzinie kontaktów wojskowych między Polską a Z.S.R.R.”

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|--|-----|
| 340 | 24 listopada, raport posła w Pradze
Reakcje w Czechosłowacji na poprawę stosunków polsko-niemieckich – „Komunikat polski i komentarz Gazety Polskiej wywołały tutaj bardzo wielkie wrażenie”. | 762 |
| 341 | 24 listopada, pismo posła w Berlinie
Impas w rozmowach rozbrojeniowych w związku z decyzją Niemiec o opuszczeniu prac Konferencji, „niemniej toczą się pewne nieobowiązujące narazie rozmowy na temat znalezienia wyjścia w sprawie rozbrojenia”. | 764 |
| 342 | 25 listopada, list radcy ambasady w Paryżu do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
Reakcje Francji na poprawę stosunków polsko-niemieckich – „Wrażenie [...] jest znacznie głębsze, niż w Warszawie nam się zdawało”. | 766 |
| 343 | 28 listopada, raport posła w Moskwie
„Początkowe zaniepokojenie czynników sowieckich wywołane deklaracją Lipski–Hitler bardzo znacznie osłabło i dziś nie daje się już prawie odczuć”. | 769 |
| 344 | 30 listopada, raport posła w Berlinie (z załącznikiem)
„Moltke ma [...] wyrazić Panu Marszałkowi pozdrowienia ze strony kanclerza i doręczyć przytem projekt niemiecki” deklaracji o niestosowaniu przemocy. | 770 |
| 345 | 1 grudnia, raport attaché wojskowego poselstwa w Berlinie
Przekazanie francuskich danych o zbrojeniach Niemiec – „Materiały te naogół są zgodne z faktycznym stanem zbrojeń niemieckich”. | 775 |
| 346 | 3 grudnia, list posła w Berlinie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
„Jeśli jednak chodzi o moją linię postępowania, to sprawa nie jest tak prosta, ponieważ, jak wyżej wspomniałem, każdy krok Poselstwa jest eskontowany na zewnątrz i nie wiem, jaka jest tutaj dyrektywa Ministerstwa i czy za silna akcja w Berlinie nie szkodzi na innych terenach”. | 779 |
| 347 | 4 grudnia, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do posła w Berlinie
„Zależy Ministrowi na tem, by Pan drogami, jakie sam uzna za stosowne, spowodował, ażeby w A.A. wiadziano, że Pan jest tu wezwany i że w przypuszczeniach Pańskich wyjazd ten jest zapewne w związku” z projektem deklaracji o niestosowaniu przemocy. | 783 |

LISTA DOKUMENTÓW

- 348 4 grudnia, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment) 784
Udział delegacji polskiej w obradach madryckiej konferencji prasowej: „Po dwóch dniach dość bezplanowej dyskusji konferencja wyłoniła trzy komisje, które opracowały projekty uchwał powziętych następnie na plenum”.
- 349 4 grudnia, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment) 786
„Sytuacja wewnętrzna w Estonii wyjaśniła się nieco pod wpływem zapadłej ostatnio decyzji Związku Kombatan-
tów uznania się za partję i wzięcia udziału w wyborach zarówno komunalnych, jak i parlamentarnych”.
- 350 [po 4 grudnia], niepodpisana notatka 787
Rozmowa ambasadora Wielkiej Brytanii z ministrem spraw zagranicznych: ambasador „pragnąłby poznać poglądy Rządu Polskiego na stosunki polsko-niemieckie i niemiecko-francuskie w świetle ostatnich rozmów”.
- 351 [po 5 grudnia], notatka referenta Wydziału Zachodniego 789
Poseł Niemiec w rozmowie z ministrem przemysłu i handlu, „podtrzymując swoją propozycję w sprawie węglowej, wysunął projekt, aby w sprawie portów nastąpiło bezpośrednie porozumienie pomiędzy polskimi i niemieckimi linjami okrętowymi”.
- 352 7 grudnia, pismo ambasadora w Londynie 790
Reakcje władz Wielkiej Brytanii na rokowania polsko-niemieckie: „Trzeba pamiętać, że Anglicy są z natury nieufni, powoli myślą i zmieniają poglądy tylko na podstawie faktów i doświadczeń”.
- 353 7 grudnia, notatka radcy ambasady w Paryżu 792
Rozmowy z dyplomatą francuskim: „P. Massigli twierdził, że ta akcja rządu polskiego wpłynęła w sposób deprymujący na te sfery francuskie, które do rozmów francusko-niemieckich nie chciały dopuścić”.
- 354 8 grudnia, okólnik ministra spraw zagranicznych 796
„Kompleks zagadnień bałkańskich nie leży w sferze bezpośrednich zainteresowań Polski, tem niemniej tendencją polskiej polityki jest współdziałanie w odprężeniu stosunków między państwami bałkańskimi”.
- 355 8 grudnia, raport ambasadora w Paryżu 797
Zdaniem radcy ambasady ZSRR „wysiłki Mussoliniego zbliżenia Rosji do Niemiec natrafiły również na negatywne stanowisko Litwinowa; rząd sowiecki jest zasadniczo

LISTA DOKUMENTÓW

- przeciwny interwencji Mussoliniego w tej sprawie, albowiem żadne pośrednictwa, jeśli chodzi o stosunki sowicko-niemieckie, są w Moskwie niepotrzebne”.
- 356 8 grudnia, raport sekretarza generalnego delegacji na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 798
 Fiasko rokowań rozbrojeniowych – „niema na to żadnych danych, aby rozmowy między mocarstwami, prowadzone w drodze dyplomatycznej, mogły być uwieńczone jakimś pomyślnym rezultatem”.
- 357 11 grudnia, okólnik ministra spraw zagranicznych 800
 Konieczne działania propagandowe w związku z ogłoszeniem Pożyczki Narodowej.
- 358 12 grudnia, raport attaché wojskowego w Berlinie dla szefa Oddziału II Sztabu Głównego 801
 Niemieckie postulaty w zakresie dozbrojenia – widoczne „dążenie Niemców do powszechnej służby wojskowej oraz jednorazowe zasilenie rezerw podoficerów”.
- 359 13 grudnia, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego 803
 Trudności w sprawie korespondentów niemieckich w Polsce i debitów prasowych.
- 360 [przed 14 grudnia], notatka kierownika referatu naukowego 805
 „Nauczeni smutnemi doświadczeniami ubiegłych lat kilkunastu stajemy wobec konieczności radykalnej rewizji naszego stosunku do kolonii polskiej w Harbinie”.
- 361 14 grudnia, telegram szyfrowy posła w Moskwie 807
 Propozycja ludowego komisarza spraw zagranicznych w sprawie deklaracji bałtyckiej: „ZSRR i Polska występują ze wspólną deklaracją o ich kategorycznym zdecydowaniu ochraniać i bronić pokoju we wschodniej Europie”.
- 362 14 grudnia, pismo chargé d'affaires a.i. ambasady w Waszyngtonie (z załącznikiem) 808
 Sprawa odłożenia płatności kolejnej raty polskiego zadłużenia w USA: „Nadmieniam, iż jedynie Finlandja (podobnie jak w czerwcu b.r.) uiszczyła pełną ratę grudniową”.
- 363 14 grudnia, telefonogram ministra skarbu do ambasady w Londynie 810
 „Rząd Polski nie ma wciąż jeszcze możliwości podjęcia obsługi bonów reljefowych i dlatego zmuszony jest prosić o dalsze odroczenie płatności”.

LISTA DOKUMENTÓW

- | | | |
|-----|---|-----|
| 364 | 14 grudnia, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Waszyngtonie
Wzmoczona działalność propagandowa ambasadora Niemiec w USA. | 812 |
| 365 | 15 grudnia, raport ambasadora w Paryżu
Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji „rozwoził się obszernie na temat nadzwyczaj ufnych, bliskich i serdecznych stosunków Czechosłowacji wogóle i swoich oświadczeń z Francją oraz nad zupełną solidarnością interesów Francji i Czechosłowacji”. | 813 |
| 366 | [przed 16 grudnia], instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Berlinie

Sprawa niemieckiego projektu deklaracji o niestosowaniu przemocy: „Forma przedłożonego przez stronę niemiecką dokumentu jest pewnym novum. Naogół forma ta nie wywołuje zastrzeżeń”, natomiast „treść dokumentu [...] wymaga gruntownej analizy”. | 815 |
| 367 | 16 grudnia, list posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych
Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Niemiec na temat aktu nawigacyjnego dla Odry i projektu deklaracji o niestosowaniu przemocy, który „jest przedmiotem starannych badań ze strony naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych”. | 816 |
| 368 | 18 grudnia, list posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych
Zdaniem ministra propagandy Niemiec „niebezpieczeństwo komunizmu zmusza właśnie Niemcy do szukania zbliżenia z Polską i z tego punktu widzenia stosunki polsko-niemieckie mają zupełnie zasadnicze znaczenie”. | 820 |
| 369 | 18 grudnia, pismo posła w Belgradzie
„Rząd jugosłowiański uważa Anschluss za wielkie niebezpieczeństwo dla status quo Środkowej Europy”. | 824 |
| 370 | 18 grudnia, raport komisarza generalnego w Gdańsku
„Sprawa rozwiązania Volkstagu, nowych wyborów oraz ewentualnej zmiany konstytucji Wolnego Miasta nie przestała być wprawdzie kwestją aktualną, jednakże termin jej przeprowadzenia zdaje się ulegać pewnej zwłoce”. | 827 |
| 371 | 19 grudnia, pismo delegata na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową

Projektu powołania komitetu kontroli wydatków wojskowych „nie można przyjąć, gdyż niemógłby on obecnie | 830 |

LISTA DOKUMENTÓW

- dotyczyć ani Niemiec, ani Rosji jako nieczłonków Ligi Narodów, a więc nie dawałby niezbędnej wzajemności”.
- 372 20 grudnia, sprawozdanie MSZ (fragmenty) 833
„W roku 1928 rozpoczęta została wśród społeczeństwa Polskiego propaganda za uzyskaniem przez Państwo własnego terenu kolonialnego”.
- 373 20 grudnia, pismo posła w Berlinie 840
„Przy studjum nad projektem polsko-niemieckiej deklaracji nasz resort natknął się na pewne punkty, które pragnąłby przedwstępnie wyjaśnić”.
- 374 22 grudnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posłów w Rydze, Tallinie i Helsinkach 843
Instrukcja w sprawie deklaracji bałtyckiej: „Nie chcąc w myśl zasad naszej polityki wypowiadać się w sprawach państw trzecich bez ich zgody i wiadomości zapytujemy poufnie tamtejszy rząd, jak odnosiłby się do tego rodzaju enuncjacji i czy nie podnosi przeciw niej zastrzeżeń”.
- 375 22 grudnia, pismo posła w Pradze 844
„Niezorientowanie się opinii polskiej w odrębności narodowej i kulturze Słowaków – wywołuje na Słowaczczyźnie pewne rozgoryczenie”.
- 376 24 grudnia, telegram szyfrowy posła w Moskwie (wysłany z Warszawy) do poselstwa 845
„Proszę zakomunikować Litwinowowi osobiście, iż Minister Beck przyjął życzliwie jego uprzejmą sugestję odbycia w bliskiej przyszłości rewizyty w Moskwie”.
- 377 26 grudnia, telegram szyfrowy radcy poselstwa w Moskwie 846
„Litwinow pragnąłby ogłoszenie deklaracji [bałtyckiej] jaknajbardziej przyspieszyć”; zróżnicowane reakcje Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii w sprawie projektu.
- 378 26 grudnia, pismo konsula w Bombaju 847
Tragiczna sytuacja uciekinierów z ZSRR przebywających w Indiach.
- 379 27 grudnia, raport komisarza generalnego w Gdańsku (z załącznikiem) 849
Krytyczne uwagi do projektu oświadczenia Senatu o prowadzeniu przez Polskę spraw zagranicznych Wolnego Miasta.

LISTA DOKUMENTÓW

- 380 27 grudnia, telegram szyfrowy posła w Helsinkach 851
Negatywna reakcja Finlandii na planowane ogłoszenie deklaracji bałtyckiej.
- 381 28 grudnia, pismo ambasadora w Londynie 852
Trudności w osiągnięciu porozumienia z Międzynarodowym Komitetem Bonów Reliefowych w sprawie zawieszenia spłaty polskiego zadłużenia
- 382 28 grudnia, polski projekt polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu 854
przemocy
„Rząd Polski i Rząd Niemiecki uważają, że nastąpił moment, aby rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko-niemieckich przez bezpośrednie porozumienie się jednego państwa z drugim”.
- 383 30 grudnia, notatka posła w Berlinie 855
„Minister polecił mi wspólnie z prof. Makowskim wprowadzić do projektu niemieckiej deklaracji o nieagresji odpowiednie poprawki”.
- 384 30 grudnia, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment) 856
„Przed kilku tygodniami prasa światowa podała wiadomość o utworzeniu w Fuczow, głównym mieście prowincji Fukien (Fudzian) w Chinach południowych, nowego «ludowego rządu rewolucyjnego», pretendującego do wyrażania woli i opinii całego narodu chińskiego”.

DOKUMENTY

1

*4 stycznia, notatka Wydziału Zachodniego
o polityce zagranicznej Włoch*Notatka dla p. WiceministraStosunki z zagranicą

Z Niemcami Włochy mają interesy sprzeczne, tak na terenie politycznym, jak ekonomicznym. Anschluss, Południowy Tyrol, Mandaty¹ – są to kwestje dla Włoch bardzo żywotne i w tem stanowisko ich nie może być inne niż kategorię sprzeczne ze stanowiskiem Niemiec.

Niemniej groźne dla Włoch są przeciwieństwa ekonomiczne z Niemcami. Ekspansja włoska dąży w pierwszej linii w kierunku Bałkanów i Blizkiego Wschodu, następnie zaś w kierunku Ameryki łacińskiej, notabene przy niezmiernie kosztownej, a poniekąd rujnującej skarb polityce morskiej. Najgroźniejszym konkurentem Włoch na bliższym terenie ekspansji, a ciężkim konkurentem na rynkach Ameryki Południowej i w dziedzinie ruchu morskiego są Niemcy. To też podczas wizyty Kanclerza Brüninga i Ministra Curtiusa w Rzymie w sierpniu 1931 r.² lansowano ze strony niemieckiej koncepcję, by Włochy pozostawiły Niemcom wolną rękę na północnym Wschodzie wzamian za życzliwą neutralność wobec ekspansji włoskiej na południowy Wschód. Lecz Włochy doskonale sobie zdają sprawę z tego, że koncepcja ta jest absolutnie nierealna. Trudne są również stosunki gospodarcze bezpośrednie Włoch z Niemcami, a ciągłe ograniczenia dewizowe i kontyngentowe w Niemczech uderzyły ostatnio bardzo mocno w eksport włoski. Nie jest wykluczone, że w dojsciu do skutku obecnych rokowań z Polską Włochy widzą środek nacisku na Niemcy³.

¹ Traktat wersalski i układ podpisany w Saint Germain zakazywały połączenia Austrii z Niemcami (Anschluss). W 1931 r. uniemożliwiono podpisanie unii celnej między tymi krajami. Zob. M. Wołos (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1931* (dalej PDD 1931), PISM, Warszawa 2008, *passim*. Południowy Tyrol (Górna Adyga), do 1918 r. należący do Austro-Węgier i zamieszkały głównie przez niemieckojęzycznych Tyrolczyków (90% ludności), został po I wojnie światowej przyznany Włochom. Italianizacja mieszkańców doprowadziła do napięć włosko-niemieckich. Pomimo przynależności do mocarstw zwycięskich Włochy nie były beneficjentem systemu mandatowego Ligi Narodów.

² Wizyta odbyła się 7–9 sierpnia 1931 r.; zob. PDD 1931, dok. nr 180.

³ Od 8 do 22 grudnia 1932 r. toczyły się w Rzymie rozmowy polsko-włoskie zmierzające do rewizji konwencji handlowej z 12 maja 1922 r. W podsumowującym komunikacie poinformowano, że strony zapoznały się ze swoimi stanowiskami

W każdym razie nie ukrywają Włochy chęci wejścia na rynek polski w roli eksportera zastępczego dla produktów niemieckich.

Mimo wszystko silne Niemcy są zasadniczym postulatem polityki włoskiej, gdyż tylko jako potężne mocarstwo militarystyczne zwrócone przeciwko Francji dają one Włochom widoki na to, że Francja będzie szukała zbliżenia do Włoch i zechce to zbliżenie drogo okupić. Stawką w grze z Francją jest przede wszystkim Afryka. Włochy, którym Francja jest winna rekompensaty kolonialne (pakt londyński 1915⁴ i następnie nigdy nie zakończone rokowania od r. 1919), dążą tam do uzyskania Mandatu Kameruńskiego i obszaru dzielącego ich kolonie od tego Mandatu, czyli w dużej części Afrique Equatoriale Française⁵. Na ustępstwa takie Francja nie pójdzie, a możliwe byłyby one tylko w sytuacji wyjątkowej. Leży więc w interesie włoskim zastrzeżenie stosunków niemiecko-francuskich i przeczy temu interesowi porozumienie Francji z Niemcami.

Mussolini popierał Hitlera, po części ze względu na prestige wewnętrzny faszyzmu, po części zaś dlatego, że Hitler uchylał na razie kwestję Tyrolu. Obecnie Mussolini uznał sprawę Hitlera za przegraną. Ze Schleicherem porozumienie jest o tyle trudniejsze, że – oprócz wysunięcia kwestji Tyrolu – Schleicher demonstruje w kierunku zbliżenia z Francją.

dn. 4.I-33 r.

IPMS, MSZ, A.11.E/1510

i rokowania zostaną wznowione w styczniu 1933 r. Rokowania te nie przyniosły jednak spodziewanego rezultatu, a układ handlowy zawarto dopiero w 1936 r.

⁴ Pakt podpisany w Londynie 26 kwietnia 1915 r. jako tajne porozumienie Włoch z Wielką Brytanią, Rosją i Francją, w którym określono warunki przystąpienia Włoch do wojny po stronie Ententy. Włochom obiecano m.in. nabytki terytorialne w postaci kolonii podlegających Niemcom.

⁵ Mowa o Francuskiej Afryce Równikowej, czyli federacji francuskich kolonii istniejącej od 1910 r. (Gabon, Kongo Środkowe, Ubangi-Szari, Czad).

2

6 stycznia, notatka ambasadora w Londynie
o rzekomym oświadczeniu premiera Włoch
na temat „korytarza” pomorskiego

Dnia 6 stycznia 1933 r.

Poufne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie
Na ręce Pana Podsekretarza Stanu Szembeka

[W sprawie] rzekomego oświadczenia Mussoliniego o „korytarzu”

1.

W styczniowym numerze miesięcznika „The Nineteenth Century” ukazał się artykuł majora Polsona Newmana p.t. „Europe: 1933”. Artykuł ten jest próbą oceny sytuacji międzynarodowej Europy w chwili bieżącej i dochodzi do konkluzji, że jedynym sposobem uniknięcia wojny europejskiej jest przeprowadzenie rewizji granic polsko-niemieckich i węgierskich zarówno w myśl oportunizmu politycznego, jak i w myśl „sprawiedliwości”. Autor podaje swój plan rozstrzygnięcia kwestji „korytarza” i Gdańska, którego wprowadzenie w życie, niemożliwe do przyjęcia pod dyskusję dla nas, byłoby niemniej niemożliwe dla Niemiec i Litwy⁶.

Nie myśli wszakże autora przedstawiają dla nas poważniejsze znaczenie, lecz okoliczność, że podaje on (str. 15) oświadczenie Mussoliniego w sprawie „korytarza” udzielone mu rzekomo latem r. 1931 i osobiście podpisane. Newman pisze, że Mussolini „całkowicie zgodził się” z wypowiedzianym przez Newmana poglądem, iż „kooperacja międzynarodowa nie może rozwijać się pomyślnie w atmosferze stworzonej przez status quo”. Podpisane oświadczenie zawiera kilka uwag przeciw status quo i następujące zdanie: „Mojem zdaniem, sprawa korytarza polskiego i granic węgierskich są to poważne problemy, które stoją dziś przed Europą”. W dalszym ciągu Mussolini twierdzi, że Liga Narodów musi się zająć temi problemami i znaleźć dla nich jakieś rozwiązanie.

Jeśli się nie mylę, jest to pierwszy wypadek zajęcia przez Mussoliniego stanowiska w tej sprawie w sposób tak wyraźny. Polson Newman jest dziennikarzem

⁶ Zob. K. Kania (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1932* (dalej PDD 1932), PISM, Warszawa 2011, dok. nr 269 i 293.

drugorzędnym i bez ustalonych poglądów, stale ogarniętym wątpliwościami i niebardzo wiedzającym, czego właściwie chce. Niemniej jest on jednym z t zw. specjalistów od polityki zagranicznej i ma swoje miejsce w publicystyce angielskiej. Wątpliwe jest, aby cała historia o oświadczeniu Mussoliniego mogła być wymyślona przezeń.

Pozostałe uwagi moje o artykule i jego znaczeniu przesyłam kurjerem⁷.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Londyn, 4

3

*9 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Paryżu o stosunku prasy francuskiej
do kwestii polskich granic*

Polmission Paris

Od pewnego czasu konstatuje, że reprezentanci prasy francuskiej udają się do rządów obcych z zapytaniami w sprawie ich ustosunkowania się do kwestji polskich granic. Wynika to z treści znanych korespondencji Temps i Journal z Berlina. Wiemy pozatem, że i w Rzymie podobne wystąpienia miały miejsce, a ostatnie korespondencje z Rzymu, np. w Temps z 8 b.m., omawiają zapatrywania rządu włoskiego w sprawie korytarza, przyczem nagłówki Temps i różnych pism francuskich są tak zredagowane, jakby zagadnienie było realnie postawione. Takie postępowanie francuskich dziennikarzy aktualizuje kwestję rewizjonistyczną. To też niemiecka prasa ma pole do wskazywania na Francję jako inicjatorkę rewizjonizmu. Również i prasa angielska zaczyna komentować stanowisko prasy francuskiej.

Niezależnie od akcji Ambasady w stosunku do francuskiej prasy, mającej na względzie wykazanie jej szkodliwości powyższego zachowania się, zechce Ambasada zwrócić uwagę francuskiego MSZ na ten stan rzeczy i protestować

⁷ Kopię dokumentu przesłano do ambasady w Rzymie.

przeciwko podobnym wystąpieniom, nader szkodliwym dla stosunków między Polską a Francją.

Beck
c9.I.33^c fJ. Lipski^f

AAN, MSZ, 4949

4

*10 stycznia, instrukcja dyrektora Gabinetu Ministra Spraw
Zagranicznych dla ambasadora w Paryżu w sprawie wizyty
podsekretarza stanu we Włoszech*

Warszawa, dn. [10] stycznia 1933

TAJNE

Do Pana Ambasadora R.P.
w Paryżu

Podróż Pana Podsekretarza Stanu do Rzymu⁸ wywołała, jak widać z prasy francuskiej, a zwłaszcza z ostatnich numerów „Le Temps”, dość żywe zainteresowanie w opinii francuskiej. Równocześnie francuski Chargé d’Affaires w Warszawie zapytywał, w rozmowach swych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, o cel tej podróży (vide sprawozdanie z rozmowy dn. 5 b.m. przesłane za No P.II.1887/147/33), a mówiąc o zacieśnieniu stosunków polsko-włoskich wywołał wrażenie pewnej niechęci.

Jak to już we wczorajszej depeszy podkreśliłem, korespondencje przedstawiciela „Le Temps” w Rzymie, p. Gentizon’a, które się ukazały w numerach z 2/3, 6 oraz 8 stycznia – ujęte zresztą w sposób niezmiernie zręczny i najprawdopodobniej inspirowane przez Ambasadę francuską w Rzymie – kryją w sobie momenty wyraźnie dla nas niebezpieczne. Usiłują one bowiem sprowokować Mussoliniego do zajęcia stanowiska w sprawie Pomorza, a ponadto

⁸ Jan Szembek przebywał prywatnie we Włoszech od 4 stycznia do 21 lutego; zob. dok. nr 10.

przedstawiają szerokiej opinii podróż Pana Wiceministra Szembeka do Rzymu jako misję mającą na celu zabezpieczenie się przed ewentualnym zajęciem przez Rząd włoski stanowiska pro-niemieckiego w tej sprawie, co najzupełniej jest sprzeczne z przyjętą przez nas taktyką.

Wygląda na to, że powyższe korespondencje obliczone są na wprowadzenie w kłopot rządu włoskiego w tak drażliwej sytuacji i na wytworzenie pewnej nieufności względem Polski, a przez to obciążenie stosunków polsko-włoskich. Zaznaczam, że również Ambasada nasza w Rzymie spotykała się ostatnio nieraz z natarczywym wmawianiem ze strony tamtejszej Ambasady francuskiej, jako by Mussolini był negatywnie usposobiony do sprawy Pomorza⁹.

W związku z powyższymi informacjami uważam za pożądane, aby Pan Ambasador w rozmowie na Quai d'Orsay nadmienił, przy nadarzającej się sposobności, że podróż Pana Wiceministra Szembeka do Rzymu miała mieć miejsce zaraz po jego wizytach w Paryżu, Londynie, Brukseli i Berlinie¹⁰, nie mogła jednak wówczas dojść do skutku z uwagi na nieoczekiwany zgon św.p. Ambasadora Przewdzieckiego¹¹ oraz na sesję genewską¹². Nie potrzebuję dodawać, że podróż Pana Podsekretarza Stanu nosi charakter czysto kurtuazyjny i ma na celu nawiązanie kontaktów osobistych.

Podkreślam pozatem, że p. Wiceminister Szembek, udając się do Rzymu, ma za zadanie nawiązać takie kontakty nie tylko z rządem włoskim, lecz w równej mierze także z Watykanem, z którym Polska ma obecnie szereg ważnych zagadnień do wyjaśnienia.

Co się tyczy pewnych drażliwości, jakie stosunki polsko-włoskie zdają się wywoływać we Francji, może Pan Ambasador przypomnieć Quai d'Orsay, że przyjaźń polsko-włoska, znajdująca swoją podstawę we wspólnej kulturze i w świeżej stosunkowo tradycji wspólnych walk o niepodległość w XIX, przejawia się ze strony polskiej w dziedzinie politycznej jako czynnik odciągający Rząd Rzymski od takiego zaangażowania się po stronie Niemiec, które mogłoby szkodzić interesom Polski, a pośrednio zatem i Francji. Faktem jest, że w zrozumieniu doniosłości stopienia antagonizmów francusko-włoskich dla sprawy ogólnego pokoju i stabilizacji stosunków międzynarodowych Rząd Polski

⁹ Zob. dok. nr 2.

¹⁰ Szembek przebywał z wizytą oficjalną w Paryżu od 12 listopada, w Londynie 15–16 listopada, w Brukseli 17 listopada, w Berlinie 18–19 listopada, w Bukareszcie 17–21 grudnia 1932 r. Były to pierwsze jego wizyty po objęciu stanowiska podsekretarza stanu.

¹¹ Ambasador w Rzymie Stefan Przewdziecki zmarł w Warszawie 3 grudnia 1932 r.

¹² Mowa o 69. sesji Rady Ligi Narodów, która obradowała od 3 października do 19 grudnia 1932 r. w Genewie.

stale działał w Rzymie w sensie łagodzącym, a niejednokrotnie, o ile jedna ze stron o to prosiła, pośredniczącym. Mógłby Pan Ambasador tutaj się powołać na zakomunikowanie swego czasu rządowi francuskiemu zwierzeń Grandiego w Warszawie¹³ co do jego ustosunkowania się względem Francji i podnieść wybitną rolę, jaką św.p. Ambasador Przeddziecki odegrał w ciągu swego czteroletniego pobytu na placówce w Rzymie przez ułatwianie kontaktów polityków francuskich z włoskimi. To konsekwentne od lat stanowisko Rządu Polskiego powinno być przez Rząd Francuski odpowiednio doceniane jako chęć podtrzymania jego wysiłków pokojowych na terenie włoskim, nie zaś szkodenia tym wysiłkom. To też Rząd Polski w prawie jest oczekiwać, że Rząd Francuski ze swej strony zechce uniknąć wszystkiego, co by zakłócało przyjazne stosunki polsko-włoskie, jak wspomniane powyżej korespondencje rzymskie „Le Temps”.

Zaznaczam wreszcie dla informacji Pana Ambasadora, iż poleciłem naszemu Chargé d’Affaires w Rzymie wpłynąć w miarę możliwości osobiście na tamtejszego korespondenta „Le Temps”.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Londyn, 4

5

10 stycznia, list naczelnika Wydziału Zachodniego do pracownika poselstwa w Berlinie o stosunkach polsko-niemieckich

Warszawa, dn. 10^c stycznia 1933

„tajne”

Kochany Panie¹⁴,

List Pański z dn. 5 b.m. czytałem z dużym zainteresowaniem i całkowicie podzielam poglądy w nim wyrażone.

Powróciwszy z krótkich wyczasów świątecznych do Warszawy, zastałem nastroje tutejsze pod znakiem kampanji rewizjonistycznej niemieckiej.

¹³ Minister spraw zagranicznych Włoch Dino Grandi przebywał w Warszawie 9–12 czerwca 1930 r.; zob. dok. nr 70.

¹⁴ Prawdopodobnie adresatem listu był Stanisław Schimitzek, radca poselstwa.

Zdaje się, że już dziś skonstatować możemy, że obecnie prowadzona kampanja rewizjonistyczna niemiecka nosi przede wszystkim znamiona taktyczne, a nie liczy się z możliwością konkretnej rozgrywki. Rząd Schleichera, który realistycznie ocenia sytuację międzynarodową, a przede wszystkim własne swoje siły, rozumie niezawodnie, że wobec obciążeń wewnętrznych, niedoprowadzenia jeszcze do odpowiedniego poziomu siły zbrojnej Rzeszy, a wreszcie niedojrzałej do podobnego przedsięwzięcia konstelacji międzynarodowej postawienie kwestyj terytorjalnych jako konkretnego postulatu nie miałyby żadnych szans realizacji, a mogłoby mu przynieść poważną porażkę i całe zagadnienie odsunąć na dalszą przyszłość.

Natomiast Rząd Rzeszy lub ściślej biorąc, według relacji Poselstwa, Kancelarz Schleicher w przededniu obrad genewskich nad rozbrojeniem¹⁵ w obawie, by dyskusja nad bezpieczeństwem nie dotknęła zagadnienia Locarna Wschodniego¹⁶, rozpoczął akcję propagandową mającą wykazać opinii międzynarodowej niemożność utrzymania na Wschodzie Rzeszy status quo terytorjalnego. Taktyka ta przypomina wyraźnie pociągnięcie Stresemanna przed konferencją Lokarneńską¹⁷ i przed ewakuacją Nadrenji¹⁸. Wogóle Schleicher zdaje się czerpać wzory dla swej polityki zagranicznej z arsenału Stresemannowskiego. Kampanja ta, zgrabnie obmyślana, przerzuca przytem odpowiedzialność za ewentualne podniesienie dyskusji w sprawie granic na Francję, stwierdzając,

¹⁵ Międzynarodowa Konferencja Rozbrojeniowa rozpoczęła obrady 2 lutego 1932 r. Rada LN zaprosiła do udziału 64 państwa (cztery nie przysłały delegacji). Prace konferencji koordynowało Biuro Konferencji Rozbrojeniowej. Najważniejszą komisją była Komisja Ogólna (Generalna), którą tworzyli przedstawiciele wszystkich państw. Komisje i komitety zakończyły prace 13 kwietnia 1935 r., za datę zakończenia Konferencji przyjmuje się również 20 października 1935 r. (śmierć przewodniczącego Arthura Hendersona); zob. PDD 1932, *passim*.

¹⁶ W 1933 r. Locarnem Wschodnim nazywano konwencję o definicji agresora, podpisaną 3 lipca 1933 r. w Londynie (zob. dok. nr 200–202, 211 i 212). Określano tak także niezrealizowaną inicjatywę Francji, szczególnie intensywnie rozwijaną (jako Pakt Wschodni) w 1934 r., która miała na celu stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie Środkowej i Wschodniej; zob. S. Żerko (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1934* (dalej PDD 1934), PISM, Warszawa 2014, *passim*.

¹⁷ Nawiązanie do traktatów parafowanych 16 października w Locarno, a podpisanych w Londynie 1 grudnia 1925 r. Jeden z nich, tzw. pakt reński, gwarantował nienaruszalność granicy między Niemcami a Francją i Belgią. W traktatach podtrzymano demilitaryzację Nadrenii.

¹⁸ W traktacie wersalskim (art. 42–44) zdecydowano, że na obszarze Nadrenii nie wolno utrzymywać i budować fortyfikacji. Zakazano również stacjonowania wojsk niemieckich. Okupację stopniowo znoszono do 1930 r. W 1936 r. Niemcy wypowiedziały pakt reński i dokonały remilitaryzacji Nadrenii; zob. S. Żerko (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1936* (dalej PDD 1936), PISM, Warszawa 2011, *passim*.

że tylko wówczas Rząd niemiecki będzie zmuszony postawić to zagadnienie, o ile Rząd francuski zażąda gwarancji bezpieczeństwa na Wschodzie Rzeszy. ^dOczywiście prasa francuska idzie tutaj całkowicie na lep taktyki niemieckiej^d, jeśli jej przedstawiciele w Berlinie chodzą do Urzędu dla Spraw Zagranicznych, prowokując podobne odpowiedzi jak te, które otrzymały Journal i Le Temps. W związku z ogólnym tonem prasy francuskiej w sprawie naszych granic, która przejawia nieprawdopodobne zdenerwowanie i przyczynia się w ten sposób do aktualizowania nieistniejącego dla nas zagadnienia, poleciliśmy Ambasadzie w Paryżu interwenjować na Quai d'Orsay¹⁹. ^dAmbasador otrzymał przytem polecenie zwrócenia uwagi Rządu francuskiego na niewłaściwe zachowanie się korespondentów berlińskich Journal'a i Temps'a^d. Zaznaczam, iż niektórzy korespondenci francuscy w Rzymie również prowokowali ostatnio wypowiedzenia się Mussoliniego w sprawie korytarza ^ez ukrytą prawdopodobnie myślą, by naszych z Włochami stosunków nie ułatwiać^e. Jak Pan zatem widzi, ^dstosunki francusko-polskie niestety nie przedstawiają się w zbyt różowych barwach i będą wymagały dużych wysiłków z naszej strony^d. Ostatnią rozmowę posła Wysockiego z Neurathem w sprawie audycji radja Królewieckiego²⁰ postanowiliśmy w tych warunkach dyskretnie zeskontować w Paryżu dla wywarcia nacisku na Rząd francuski, ^eby postarał się o przecięcie dyskusji w prasie w sprawie korytarza^e. Nie mogę nie przyznać niestety słuszności tym z pośród naszych przyjaciół francuzów, którzy zarzucają naszej akcji prasowej w Paryżu brak wszelkiej wydajności. Grzechy te dzisiaj się w całość pełni mszczą.

Przechodząc do spraw polsko-niemieckich, to po wielkich trudach i mozolach doprowadziliśmy wreszcie do podpisania porozumienia w sprawie masła i przędzy, co przede wszystkim ułatwiło Moltkemu sytuację w Berlinie, zacierając jego osobiste niepowodzenie w sprawie kontyngentów gdańskich z umowy marcowej²¹. Był

¹⁹ Zob. dok. nr 3.

²⁰ Radio niemieckie nadało 28 grudnia 1932 r. audycję zawierającą agresywne wypowiedzi w stosunku do Polski. Trzy dni później poselstwo polskie w Berlinie interweniowało w tej sprawie w niemieckim MSZ.

²¹ Przynależność Gdańska do obszaru celnego Rzeczypospolitej była częstym źródłem konfliktów. W umowie warszawskiej z 1921 r., regulującej stosunki gospodarcze między Polską a Gdańskiem, rozstrzygnięto, że Wolnemu Miastu będzie przysługiwać prawo do tzw. kontyngentów, które miały służyć zaspokojeniu potrzeb ludności Wolnego Miasta. Handlowcy gdańscy, wykorzystując kontyngenty, sprowadzali m.in. z Rzeszy towary objęte na terenie RP embargiem, a następnie eksportowali je do Polski (gdańska dziura celna). W dokumencie zapewne nawiązano do wymiany not między ministrami spraw zagranicznych Polski i Niemiec z 26 marca 1932 r., będącej porozumieniem o niezastrzaniu wojny celnej między państwami. Niemcy wycofały się z pewnych rozwiązań niekorzystnych dla Polski (np. wysokich ceł na masło). Zob. PDD 1931, dok. nr 306; PDD 1932, dok. nr 85 i 115 oraz PDD 1934, *passim*.

to zresztą jeden z powodów, dla których w porozumieniu z Sokołowskim staraliśmy się doprowadzić do finalizacji tego małego układu, który otwiera drogę do dalszych rozmów. Przypuszczam bowiem, że wobec naszej nowej taryfy celnej, która zacznie obowiązywać na jesieni tego roku, będziemy zmuszeni mówić z Niemcami w lecie i dlatego lepiej było zamknąć ten drażniący spór w sprawie kontyngentów gdańskich. Moltke zresztą zapowiedział, że zwróci się niebawem do mnie w sprawie dalszych rozmów nad normalizacją stosunków gospodarczych. Poza tym mamy jeszcze na warsztacie kilka innych spraw z Poselstwem niemieckim, które mogą mieć pewne polityczne znaczenie w sensie wzajemnego odprężenia, jak porozumienie co do filmów, ^dukład co do traktowania zajęć granicznych etc.^d Precyzyje pod tym względem znajdzie Pan w sprawozdaniu z rozmowy z 9 stycznia między p. Adamkiewiczem a p. Schliepem, które przesyłam dzisiejszą pocztą kurjerską.

Serdeczny uścisk dłoni zasylam

^fJ. Lipski^f

^cP.S. *Rozesłaliśmy dementi zagranicę w sprawie notatki w Deutsche All. Zeitung o rzekomym zamiarze Polski niehonorowania długów prywatnych^c.*

AAN, Ambasada Berlin, 793

6

11 stycznia, raport konsula generalnego w Monachium o sytuacji w partii nazistowskiej

Monachjum, dnia 11. stycznia 1933

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Sytuacja w obozie hitlerowskim

Z chwilą przejścia Hitlera z drogi rewolucyjnej na drogę parlamentarnego zdobycia władzy w Rzeszy²² partja jego została zorganizowaną na wzór

²² Po klęsce puczu monachijskiego w 1923 r. Hitler postanowił przejąć władzę w Niemczech z wykorzystaniem mechanizmów demokratycznych – tj. w drodze zwycięstwa wyborczego.

szablonowych partji niemieckich z zachowaniem dla jej bojówki – oddziałów szturmowych – charakteru bardziej wojskowego niż inne bojówki partyjne, tak że imitowały organizacyjnie Reichswehrę z całym jej aparatem w zmniejszeniu²³.

Sam Hitler zajął stanowisko ponad częściami cywilną (G. Strasser) i wojskową organizacji (*„Kapt. Röhm*), które zresztą pozostawały w stałym do siebie antagonizmie grożącym daleko idącymi trudnościami w razie dojścia partji do władzy.

Zbyt szybki rozwój partji przy równoczesnym niewyrobieeniu politycznym wielkiej ilości kierowników i braku ścisłego programu spowodował ^hpowołanie^h *„powstanie”* kilku grup wewnętrznych z jednej strony starających się o wpływy u samego Hitlera, z drugiej strony o przyciągnięcie na swe strony siły partji, tj. oddziałów szturmowych. Równocześnie ^hwywołał^h *„wzrastał”* wpływ organizacji berlińskich i tzw. kół protestanckich przeciw najdawniejszym przywódcom partji pochodzącym z katolickiej Bawarii.

Te całkiem naturalne antagonizmy wybuchły przy pierwszym zetknięciu się z zagadnieniami codziennej polityki parlamentarnej i spowodowały szereg nieporozumień zakończonych wystąpieniem G. Strassera, a więc jeszcze daleko przed dojściem partji do odpowiedzialności za rządy. Ustąpienie Strassera²⁴, właściwego kierownika organizacji partyjnej cywilnej, postawiło Hitlera w trudnej sytuacji, gdyż niewątpliwie niema człowieka, któryby mógł Strassera zastąpić. Z sytuacji tej wybrnął Hitler szybko i zdecydowanie przez:

1) wzięcie przez siebie obowiązków „Reichsorganisationsleiter”, co daje mu na razie możliwość kontroli aparatu partyjnego,

2) stworzenie tzw. „politische Zentralkommission” pod kierownictwem Rudolfa Hess, mającej na celu ujednostajnienie działalności organów partji w parlamencie, gminach, prasie itd.

Komisja ta składa się z:

- a) komisji dla nadzoru nad pracami frakcji NS w parlamencie i komisjach,
- b) podkomisji dla nadzoru prac partyjnych w Landtagach (przew. Dr. Buttman),
- c) podkomisji dla nadzoru prac partyjnych w zarządach gmin (przew. K. Fiehler),
- d) komisji dla nadzoru prasy partyjnej (przew. Dr. Dietrich),

²³ Pod koniec 1932 r. bojówki Oddziałów Szturmowych (Sturmabteilungen, SA) NSDAP liczyły ok. 400 tys. osób.

²⁴ Gregor Strasser złożył dymisję ze wszystkich urzędów partyjnych 8 grudnia 1932 r.

e) komisji dla spraw gospodarczych (przew. poseł Funk, zast. Feder).

Równocześnie rozwiązany został „Reichswirtschaftsrat der N.S.D.A.P.”, pozostający dotąd pod kierownictwem Federa, a więc nie mający pełnego zaufania Hitlera.

3) dla ułatwienia sobie pracy przez kontrolę organizacji partyjnych zamianował Hitler niektórych kierowników „Gau” komisarzami dla kilku „Gau”, czyli stworzył tymczasowy organ zwierzchni ludzi bardziej zaufanych nad innymi kierownikami.

Zarządzenia te mają na celu nie tylko zapelnienie luki wywołanej przez ustąpienie Strassera, ale tworzą też system kontroli, której organ główny – „Zentralkommission” jest odpowiedzialna wprost przed Hitlerem. Aparat organizacyjny zostaje więc rozbudowany dla celów kontroli i silniejszego trzymania aparatu partyjnego w rękę samego Hitlera, który automatycznie usuwa się dalej od aparatu oddziałów szturmowych, których przywódca i główny wróg Strassera – kpt. Röhm uzyskuje samodzielność i niezależność wobec Hitlera. Proces uniezależnienia się „wojskowych” od „cywilnych” rozpoczęty z początkiem 1932 r. postępuje w ten sposób o krok dalej.

Niewątpliwie Hitler sam zrozumiał to niebezpieczeństwo i chciałby rozluźnić stosunek swój z Röhmem, nie wiadomo jednak, czy to mu się uda, gdyż Röhm może w każdej chwili zagrozić oddaniem S.A. gen. Schleicherowi do dyspozycji.

Równocześnie zauważyć się daje przesunięcie aparatu partyjnego do Berlina. „Völkischer Beobachter” przeniósł się 2.1.33 do Berlina.

Mianowany na miejsce Strassera przewodniczącym wyżej omawianej „Zentralkommission” R. Hess już przeniósł się do Berlina. „Gauleiter” organizacji w Baden – Wagner (osobisty przyjaciel Hitlera i współuczestnik puczu z roku 1923²⁵) powołany został do Berlina, rzekomo dla kontroli dla Hitlera działalności organizacji. Na jego miejsce kierownikiem organizacji w Baden mianowany został Köhler, dotąd przewodniczący frakcji NS. w Landtagu badeńskim.

Hr. Moulin-Eckart przeniesiony został do Wiednia, gdzie SA. jest prawie rozbitą.

Kierownik S.S. Himmler, zatrzymując swe stanowisko, przeniósł się również do Berlina. Sztab „S.H.” jest ciągle w rozjazdach między Monachjum i Berlinem, tak że niewątpliwie Monachjum przestaje być siedzibą hitleryzmu, co

²⁵ Nawiązanie do puczu monachijskiego z 9 listopada 1923 r., który był nieudaną zbrojną próbą przejęcia władzy przez nazistów początkowo w Bawarii, a w dalszej perspektywie – w całych Niemczech.

musi się odbić i personalnie, i na nastrojach partji oraz utrudnić przereorganizowanie partji.

Daje się bowiem odczuć pewnego rodzaju upadek ducha. Opozycja Wiednia, wymiana ostra listów z kierownikami styryjskiej Heimwehry²⁶ Dr. Pfrimerem i hr. Lambergiem, bunt oddziałów w Kassel, zamordowanie w Dreźnie Hentscha oraz liczne wystąpienia z SA. są dowodem wewnętrznego osłabienia partji.

Niema również wątpliwości, iż finanse partji są kiepskie. Aparat partyjny kosztuje za drogo, jest zbyt rozbudowany, na nazwiska przywódców i wydawnictw pozaciągano długi w nadziei spłacenia ich rychło z funduszków dyspozycyjnych i koncesji, co zaczyna ciążyć. Toteż rozmowa Hitlera z Papenem u barona Schrödera²⁷ miała mieć na celu pewne ustępstwa Hitlera za cenę ułatwienia sytuacji finansowej partji, a w każdym razie stworzenia jej możliwości egzystencji na wypadek wyborów.

Niemniej w ramach organizacji NS. istnieje przekonanie, że Hitler dojdzie na wiosnę do władzy, nie czekając na drugi „swój” termin – objęcie prezydentury po Hindenburgu, co bardziej odpowiadałoby ambicjom Hitlera²⁸.

W kołach B.V.P. przyjęto wiadomości o osłabieniu partji N.S. i ustąpieniu Strassera z uczuciem ulgi, zbiegło się to równocześnie z powstaniem rządu gen. Schleichera, który zyskuje coraz więcej sympatji w Bawarii.

Natomiast według opinii sfer katolickich gen. Schleicher nie cieszy się większym zaufaniem u prezydenta Rzeszy, gdzie jest stale „podważany” jako zbyt lewicowy – przypominający rząd Brüninga. Zarówno agrariusze, jak wielki przemysł są mu niechętni. Toteż pozostawiony jest własnemu talentowi i nie znajdzie poparcia, jakie miał Papen. Jest też cichą nadzieją Hitlera, iż ta obojętność Hindenburga do Schleichera ułatwi jemu sytuację, której nie mógł wykorzystać poprzednio wobec osoby Papena. Na zebraniu w Monachjum w dn. 6.1. poseł Frick, występując przeciw kanclerzowi i żądając jego ustąpienia, wskazał na „konstytucyjną drogę” w powołaniu następnego rządu – zwrócenie się do największej partji opozycyjnej, tj. N.S., jest ^{id}ostatni pomysł^{di} nowej drogi dojścia do władzy. Mimo jednak ciągłych wystąpień przeciw kanclerzowi – opozycja N.S. nie jest bardzo ostrą i niewątpliwie mosty nie zostały całkowicie

²⁶ Heimwehr, powstała w Austrii po I wojnie światowej nacjonalistyczna organizacja paramilitarna zwalczająca ruchy lewicowe, szczególnie aktywna na pograniczach. W Styrii w 1931 r. sprzymierzyła się z NSDAP.

²⁷ Rozmowa ta miała miejsce 4 stycznia i bywa określana jako „godzina narodzin Trzeciej Rzeszy”.

²⁸ Misję tworzenia rządu powierzono Adolfowi Hitlerowi 30 stycznia 1933 r. Głową państwa został 2 sierpnia 1934 r., po śmierci Paula von Hindenburga.

zerwane, a sytuacja kanclerza, o ile otrzyma pełnomocnictwa do ewentualnego rozwiązania Reichstagu, jest tu uważaną za mocną²⁹.

Konsul Generalny
Dr. ^fAdam Lisiewicz^f
Minister Pełnomocny

AAN, Ambasada Berlin, 346

7

*[po 12 stycznia], niepodpisana notatka z rozmowy naczelnika
Wydziału Zachodniego z posłem Niemiec*

Notatka

z rozmowy przeprowadzonej przez Naczelnika Wydziału Zachodniego
z Posłem Niemieckim von Moltke w dniu 12.I.33

Dnia 12 stycznia 1933 r. poseł niemiecki von Moltke odwiedził Naczelnika Wydziału Zachodniego i w przeprowadzonej rozmowie poruszył następujące sprawy:

1) P. von Moltke pragnąłby się udać do Berlina celem porozumienia się ze swoim rządem w sprawie możliwości dalszych porozumień gospodarczych polsko-niemieckich. Przed wyjazdem jednak chciałby zasięgnąć opinii co do naszych ewentualnych postulatów. Ze swej strony uważałby, że należałoby iść etapami nie traktując materji zbyt skomplikowanych i tą drogą powoli wykruśać wojnę celną.

P. Lipski odpowiedział, że zastanowi się nad tem zagadnieniem i porozumie się z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i Min. Rolnictwa. Lekko poruszył nieoficjalnie kwestję możliwości eksportu mięsa do Niemiec, a gdy p. von Moltke wysuwał poważne obiekcje przeciwko temu, wskazał na tranzyt mięsa przez terytorjum Rzeszy.

P. von Moltke wydaje się, że kwestja tranzytu znalazłaby może łatwiej możliwość pozytywnego potraktowania w Berlinie.

²⁹ Kopię dokumentu przesłano poselstwu w Berlinie.

2) P. von Moltke zapytał, powołując się *na* swą rozmowę z dyrektorem Sokołowskim, jak przedstawia się kwestja transportu bawełny przez porty polskie. Nota, która towarzyszyła porozumieniu z 26 marca 1932 r., ekspirowała 31 grudnia³⁰. P. von Moltke zapytuje, czy Rząd Polski nie byłby skłonny jej przedłużyć ew. przyznać kontyngent bawełny Niemcom.

P. Lipski odpowiedział, że nie będąc poinformowanym o tej sprawie udzieli odpowiedzi po porozumieniu się z resortami.

3) P. von Moltke zapytał o sprawę maszyn zamówionych dla P.K.O.

P. Lipski odparł, że referat niemiecki może udzielić poselstwu informacji w tej sprawie.

4) P. v. Moltke zaznaczył, że zatrzymał jeszcze barona Behra na pewien czas w Warszawie, prawdopodobnie do końca tego miesiąca, ażeby odpowiednio poinformował swego następcę p. Kremera. P. Kremer współpracował z p. v. Moltke w Konstantynopolu swego czasu i dlatego poseł prosił o przydzielenie go do Warszawy.

5) Powracając do rozmowy p. Adamkiewicza z p. Schliepem w sprawie propozycji zawarcia umowy filmowej p. v. Moltke zapytał o nasze stanowisko w tej sprawie.

P. Lipski odparł, że p. Adamkiewicz zreferował mu rozmowę swoją z p. Schliepem. Sprawa wymaga zastanowienia większego i zbadania przez kompetentne czynniki. Wobec tego, że 16 b.m. ma przez Warszawę przejeżdżać specjalny referent niemiecki w tych sprawach, p. Lipski wyraził zdanie, iż może byłoby dobrze, ażeby odbył on w Warszawie całkiem nieoficjalną informacyjną rozmowę w M.S.Z., w której wziąłby udział poza przedstawicielem Wydziału Prasowego główny referent filmowy M.S.Wewn.

P. v. Moltke wydaje się ta myśl znakomitą.

P. Lipski zastrzegł jednak, że porozumie się w tej sprawie jeszcze z miarodajnymi czynnikami i jutro rano zatelefonuje ostatecznie do p. v. Moltke.

6) P. v. Moltke zakomunikował następujące naruszenia wyznaczonych tras lotniczych przez lotników niemieckich:

a) Deutsche Lufthansa zakomunikowała, że D.I077 w drodze ze Szczecina do Gdańska z powodu złych warunków atmosferycznych (Vereisung) dnia 8 grudnia ub.r. zбочył z drogi na trasie Bytów–Kartuzy na południe;

³⁰ Porozumienie polsko-niemieckie z 26 marca 1932 r. znosiło polskie zakazy importowe z 30 grudnia 1931 r. i łagodziło metody stosowane w wojnie celnej; zob. PDD 1931, dok. nr 330 oraz PDD 1932, dok. nr 82.

b) Deutsch-Russische Lufthansa³¹ komunikuje, że dnia 23 grudnia ub.r. D.I080, lecący z Gdańska do Berlina, zboczył zmuszony lądować na oślep na linii Bytów–Kartuzy na południe.

AAN, Ambasada Berlin, 793

8

13 stycznia, raport posła w Pradze o konferencji Małej Ententy w Belgradzie

13 stycznia [193]3

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] Konferencji Małej Ententy w Belgradzie

Minister Benesz zakomunikował mi dzisiaj szereg szczegółów dotyczących zamierzonego stanowiska Małej Ententy³². Przedewszystkiem stwierdził on, że wspólne narady trzech ministrów spraw zagranicznych w Belgradzie dały uzgodnienie co do zasadniczych wytycznych, pozostawiając jednak każdemu z nich swobodę szczegółowej taktyki.

Uznanie równouprawnienia Niemiec ocenia Benesz w dalszym ciągu jako nieuniknione. Cała sprawa polega jego zdaniem na ścisłym sprecyzowaniu, przy jakich warunkach będzie ono udzielone. Warunkiem zasadniczym byłoby bezpieczeństwo, które Benesz rozumie jako zawarcie przez Niemcy paktów o nieagresji ze wszystkimi sąsiadami. Gwarancje granic uważa Benesz za pozbawione znaczenia, za kartki papieru, któreby drogo kosztowały, nic nie przynosząc realnego. Benesz stwierdza, że wchodzimy w okres kampanij rewizjonistycznych. Jest jednak przekonany, że rewizjonizm będzie pokonany. Formuluje on

³¹ Zapewne chodziło o Deutsch-Russische Luftverkehrs A.G., przedsiębiorstwo działające w latach 1921–1936.

³² System układów między Czechosłowacją, Jugosławią i Rumunią zawartych w 1919 i 1920 r., skierowany przede wszystkim przeciw Węgrom. 16 lutego 1933 r. państwa te przyjęły w Genewie pakt organizacyjny nadający ugrupowaniu bardziej instytucjonalny charakter; zob. dok. nr 45, zob. też PDD 1932, dok. nr 306.

następujący dylemat: albo żądania rewizji wychodzić będą od jednego państwa, a wtedy głos jego będzie zbyt słaby, albo od kompleksu państw (Niemcy, Włochy, Węgry, Bułgarja). W tym drugim wypadku propozycje rewizjonistyczne budzić będą tak szeroki sprzeciw, że przeprowadzenie ich będzie niemożliwe. Tutejszy poseł włoski miał Beneszowi oświadczyć, że mówiąc o rewizji traktatów Włochy nigdy nie wysuwały konkretnie rewizji granic w Europie. Rzekomo Politis słyszał od Mussoliniego to samo. „Je suis sûr que Mussolini va le répéter à Szembek” – dodał Benesz.

Jednocześnie Minister Benesz uznał za właściwe wytłumaczyć mi swoją powściągliwość w przeciwstawianiu się konferencjom mocarstw bez udziału innych państw. Protesty przeciwko tej metodzie miały mieć miejsce na prośbę Francji. Benesz je popierał, ale sam nie występował, będąc bowiem „rapporteur'em” nie chciał konfliktu z przewodniczącym Hendersonem i chciał uniknąć sporów pomiędzy członkami „bureau”.

Benesz zakomunikował mi poufnie, że miał bardzo polemiczną rozmowę z posłem włoskim, w której groził rewizjonizmem ze strony Czechosłowacji.

Posel R.P.
W. Grzybowski

AAN, Poselstwo Budapeszt, 74

9

*[po 13 stycznia], niepodpisana notatka z rozmowy
naczelnika Wydziału Zachodniego z ambasadorem Francji
na temat stosunków z Niemcami*

Tajne

Notatka

z rozmowy przeprowadzonej przez Naczelnika Wydziału Zachodniego
dnia 13 stycznia 1933 z Ambasadorem francuskim p. Laroche
na temat akcji rewizjonistycznej niemieckiej

W rozmowie przeprowadzonej dnia 13 stycznia 1933 r. z Naczelnikiem Wydziału Zachodniego wskazał Ambasador francuski poufnie na to, że

p. de la Boulay, dyrektor polityczny Quai d'Orsay, mówił mu przed jego wyjazdem z Paryża, jakoby Rząd Polski otrzymał w Berlinie pewne uspokajające wyjaśnienia dotyczące rzekomo akcji rewizjonistycznej niemieckiej. Na Quai d'Orsay podobno wyrażano powątpiewanie co do szczerości tych wyjaśnień. W związku z tem p. Laroche dyskretnie zapytał o te zapewnienia.

P. Lipski dał wyjaśnienia streszczające się w tem, iż na skutek znanych audycji radja Królewieckiego Chargé d'affaires polski złożył protest w Auswärtiges Amt, a następnie p. Poseł Wysocki przeprowadził rozmowę z Neurathem. P. Lipski streścił odpowiedź udzieloną przez Neuratha, podkreślając fakt, że Minister Rzeszy wskazał na nieścisłość korespondencji przedstawicieli prasy francuskiej w Berlinie. P. Chłapowski otrzymał upoważnienie zakomunikowania ściśle poufnie odpowiedzi Neuratha francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych³³, co też najprawdopodobniej uczynił, skoro p. de la Boulay o tem p. Larocheowi wspomniał.

Ze swej strony p. Laroche prosząc o najściślejszą poufność i o niepodawanie tej wiadomości zwłaszcza Poselstwu w Berlinie i Ambasadzie w Paryżu zakomunikował p. Lipskiemu treść telegramu Ambasadora Francois Poncet z rozmowy z Kanclerzem Schleicherem.

P. Francois Poncet w rozmowie tej wystąpił przeciwko prasie niemieckiej, która porusza kwestję zniesienia zdemilitaryzowanej strefy Nadreńskiej i przy tej sposobności mówił także o audycjach radja Królewieckiego i kampanji rewizjonistycznej niemieckiej w sprawie granic z Polską. Kanclerz Schleicher miał potępić wystąpienia prasy niemieckiej mówiącej o strefie nadreńskiej, a co do rewizji traktatów wyraził się, że im mniej się o tem mówi publicznie, tem

³³ O przekazaniu władzom francuskim wiadomości na temat oświadczenia Niemiec wobec Polski ambasador Chłapowski informował w raporcie z 11 stycznia: „[...] poleciłem Radcy Frankowskiemu przeprowadzenie odnośnej rozmowy z Zastępcą Dyrektora Politycznego na Quai d'Orsay, panem de La Boulaye. Radca Frankowski podał, z zastrzeżeniem poufności, do wiadomości p. de La Boulaye, dnia 7/I-go b.m., treść oświadczeń poczynionych wobec Pana Posła R.P. w Berlinie przez Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy oraz poinformował o stanowisku zajętem na skutek tych deklaracji przez Pana Ministra. Następnie podkreślił wagę i znaczenie tych faktów, mianowicie stwierdzając, że zapewnienie Ministra Neuratha o tem, że rząd niemiecki nie «myśli o żadnej akcji rewizjonistycznej», poza swą niemałą wartością absolutną, świadczy też o tem, iż odpowiedzialne czynniki niemieckie zdają sobie sprawy z niemożliwości i nierealności akcji rewizjonistycznej – kosztem innych państw – na terenie dyplomatycznym. Zdawać by się więc mogło, że silna akcja propagandowa (n.p. na terenie prasowym w Anglii) prowadzona jest raczej na wszelki wypadek, dla urobienia opinii, lecz że bezpośrednich skutków na drodze pokojowych rewindykacji rząd niemiecki się nie spodziewa”; AAN, MSZ, 4949.

lepiej. Przy tej sposobności kanclerz powiedział, że nikt w Niemczech „ne peut se résigner au couloir”, i dodał przytem słowa „je ne m’accomoderais pas a une solution qui laisserait à la Pologne une rancune et une volonté de revanche”.

P. Laroche silnie zafrapowany tym ostatnim ustępem zapytał się p. Lipskiego, czy rozumie, co kanclerz przez to chciał powiedzieć.

P. Lipski po namyśle zaznaczył, iż wygląda to na pewien manewr kanclerza wykazujący chęć pewnego wycofania się ze zbyt ostrej kampanji rewizjonistycznej, która zresztą została przez Neuratha wobec Wysockiego potępiona.

P. Laroche w konkluzji powtórzył, iż bardzo prosi o zachowanie w tajemnicy tych informacji, ażeby nie narazić się na przykrości z rządem francuskim, który nie dał mu upoważnienia do komunikowania nam tego.

Przy tej sposobności p. Laroche mówił o swoich rozmowach z szeregiem osób w Paryżu, między innymi z p. d’Ormesson, w których starał się przekonać swoich rozmówców o słuszności stanowiska polskiego w sprawie korytarza. Główne argumenty p. Laroche szły w tym kierunku, że sprawa korytarza nie jest dla Polski kwestią możliwego przetargu, a jest ona sprawą całkiem zasadniczą. Pamiętać należy, że rozbiory Polski zaczęły się od korytarza. Każdy Polak rozumie, że po korytarzu postawiłyby Niemcy sprawę Śląska, za czem poszłaby Małopolska Wschodnia i inne tereny Polski. Następnym argumentem było stwierdzenie, że o jakimś zasadniczym porozumieniu polsko-niemieckim w tym stanie napięcia, jakie dzisiaj panuje między obu państwami, mowy być nie może. Tylko w atmosferze odprężenia i wzajemnego zaufania można mówić o tak drażliwych sprawach.

P. Laroche uważa, że ten argument jest taktycznie dla nas wysoce wygodny. Pozatem p. Laroche wskazywał swoim rozmówcom na to, że nie można wiedzieć, czy w przyszłości przy odpowiednim nastroju polsko-niemieckim nie da się znaleźć jakiejś zadawalającej obie strony solucji. Przypomina on przytem, że gdyby w roku 1910 Niemcy były spontanicznie dały autonomję Alzacji i Lotaryngji, to napewno cała Francja byłaby przyklasnęła i cały spór o te prowincje byłby przestał dla niej istnieć. Dlatego solucje dziś niemożliwe do przyjęcia mogą zupełnie inaczej wyglądać w świetle zmienionej konjunktury i warunków.

P. Laroche skonstatował u p. d’Ormesson znaczną poprawę poglądów na sprawy polskie, tak samo zresztą jak i u Wiceministra Cota. P. d’Ormesson wyraził chęć odwiedzenia Polski i p. Laroche przypuszcza, że myśl ta byłaby dla nas korzystna.

AAN, MSZ, 4949

10

15 stycznia, list podsekretarza stanu do naczelnika Wydziału Zachodniego [?] o spotkaniu z premierem Włoch i audiencji u papieża

Rzym, 15.I-33

Mój Drogi,

W myśl mojej dzisiejszej rozmowy z Dębickim przesyłam szereg uwag z mojej podróży. Spotykam tu szereg osobistości z Kwirynalskiego i Watykańskiego świata.

Punktem kulminacyjnym była moja wczorajsza rozmowa z Mussolinim. Głównie odniosłem wrażenie szczerości, na którą może sobie pozwolić człowiek silny, nie potrzebujący używać żadnych sztuczek, drobnych intryg, błahych *combinazione*, które tak często, zwłaszcza z włoskimi partnerami, spotykamy.

Przedstawiłem mu w myśl instrukcji Pana Marszałka moje obserwacje monachijskie. Powiedział wtedy, że jego zdaniem idea jedności jest zawsze jeszcze w Niemczech znaczna, a różnice regionalne nie dość silne, by tę główną ideę obalić. Każda część Niemiec jest szczególnie wrażliwa na tę kwestję, która dla niej jest najbliższa, a więc Bawaria na południowy Tyrol, Renania na Alzację i Lotaryngię, a Prusy na korytarz i Śląsk.

Niemniej widzi on w tej chwili w Niemczech stan dużego rozkładu „un gachis formidable”, rozdrobnienie sił politycznych, rządy niewiadomo w czyjem ręku, ciągle stan rewolucyjny, stwarzający niepokój i chaos.

W przeciwieństwie do tego Polska jest wewnętrznie skonsolidowana i wzrasta rok rocznie w siłę i znaczenie. Naszą główną siłą jest stale zwiększający się przyrost ludności. Ten stan rzeczy jest dla nas szczęściem. Tu wygłosił swoje poglądy na urbanizm, znane z raportów Ambasady. Akcentował przy tym ciągle naszą siłę na skutek tego.

Oświadczył się potem zwolennikiem wojskowego równouprawnienia Niemiec, ale nie powiększenia zbrojeń tychże. Ich dążnościom rozciągającym się na inne dziedziny musi się oprzeć, tak jak to zrobił podczas kampanji za Zollunion, będącej przygrywką do Anschlussu.

Największe niebezpieczeństwo tak nam, jak i Włochom wspólne leży w usiłowaniach zbliżenia francusko-niemieckiego, które w obu krajach ma poważnych zwolenników (Pierre Cot)³⁴.

³⁴ W styczniu doszło do spotkania przemysłowców Francji i Niemiec, podczas którego poruszano zagadnienia zbliżenia (również politycznego) między tymi państwami.

Ciekawe były jego wynurzenia o wychowaniu narodowym młodzieży. Organizacja ta powinna być ujęta w ramy państwowe, bez dopuszczenia do tego opozycji. To, co mogłem pobieżnie w Rzymie zobaczyć, jest dziwnie impresjonujące. Widziałem całe ekipy, od 8–20 lat, wymusztrowane, wesołe, wygimnastykowane, widocznie przejęte jedną myślą³⁵. I to widać w każdej mieścinie. Jest to najlepsze zapewnienie kontynuacji myśli Mussoliniego.

Oprócz z nim starałem się nawiązać inne jeszcze stosunki. Jutro i pojutrze mam spotkać szereg jeszcze osób.

Audjencja u Papieża odbyła się bez nieprzyjemnych incydentów, możliwych, gdyż Papież miewa teraz fazy niezmiernej irytacji³⁶.

Żadnych drażliwych tematów nie poruszał. Kardynał Pacelli widocznie dąży do załagodzenia trudności i konfliktów.

O Monachjum przesłałem depezę, ewentualne wnioski co do dalszej naszej działalności na tamtejszym terenie przedstawię ustnie.

Rozmowy tutaj kontynuuję, a tymczasem proszę przyjąć szczerzy uścisk dłoni

J. Szembek

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 234

O konieczności rewizji traktatów wiele pisali dziennikarze „La République”, czasopisma związane z późniejszym ministrem lotnictwa Cotem.

³⁵ Byli to członkowie faszystowskiej organizacji dzieci i młodzieży Opera Nazionale Balilla.

³⁶ Audjencja odbyła się 12 stycznia. Wizyta w Watykanie miała służyć omówieniu zmian personalnych w Kościele katolickim w Polsce; zob. dok. nr 12.

11

*17 stycznia, pismo naczelnika Wydziału Organizacji
Międzynarodowych do poselstwa w Berlinie
w sprawie rozpowszechniania w czasie 70. sesji Rady Ligi Narodów
informacji o problemach mniejszości polskiej w Niemczech*

Warszawa, dn. 17^c stycznia 1933 r.

Tajne
Pilne

Do Poselstwa R.P.
w Berlinie

W sprawie: Antyniemieckiej mniejszościowej akcji w Genewie

Zważywszy, że od szeregu lat w czasie wszystkich niemal sesyj Rady i Zgromadzeń Ligi Narodów znajdują się w Genewie reprezentanci różnych mniejszości, a w szczególności niemieckich, urabiając opinię zainteresowanych sfer tak Sekretarjatu Ligi, jak świata dziennikarskiego i politycznego w duchu też niemieckich, Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że byłoby bardzo celowe, by dla kontrakcji w tych samych sferach działali reprezentanci mniejszości nie podzielających programu politycznego mniejszościowej akcji niemieckiej³⁷.

Rozpoczynająca się^d 23 b.m.^d sesja Rady³⁸ stwarza dogodnie okoliczności, by w czasie jej 7 do 10-ciodniowego trwania ktoś ze Związku Polaków³⁹, którego dwie petycje będą rozpatrywane na Radzie, był w Genewie dla prowadzenia rozmów i informowania interesujących się zagadnieniem mniejszości czynników politycznych i prasowych tak o problemie mniejszościowym wogóle, jak o położeniu mniejszości w Niemczech w szczególności.

³⁷ Zob. PDD 1932, dok. nr 301.

³⁸ 70. sesja Rady Ligi Narodów obradowała od 24 stycznia do 3 lutego; zob. dok. nr 32. W 1933 r. odbyły się ponadto sesje: 71. (21 lutego – 18 marca), 72. (15–20 maja), 73. (22 maja – 6 czerwca); 74. (3 lipca, jako sesja nadzwyczajna), 75. (3 sierpnia, jako sesja nadzwyczajna), 76. (22–29 września) oraz 77. (4–26 października). Dodatkowo obradowały: specjalna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów (21–24 lutego) oraz XIV sesja Zgromadzenia (23 września – 11 października).

³⁹ Związek Polaków w Niemczech, główna organizacja obywateli niemieckich narodowości polskiej, działająca od 1922 r.

^eW związku z powyższem M.S.Z. prosi o spowodowanie wyjazdu do Genewy na czas trwania sesji p. Kaczmarka, z tem że efektywne konieczne wydatki z wyjazdem i pobytem połączone zrefunduje Poselstwu Ministerstwo Spraw Zagranicznych^e. ^b*W miejsce Kaczmarka wyjechał 24/I p. Katelbach*^b.

Naczelnik Wydziału
^f*T. Gwiazdoski*^f

AAN, Ambasada Berlin, 150

12

*22 stycznia, notatka referenta Wydziału Prawno-Konsularnego
w sprawie mianowania biskupów i stosunków ze Stolicą Apostolską*

Ściśle tajne

Notatka

w sprawie: Biskupa polowego, Biskupa Lisowskiego, Biskupa Łosińskiego

I. Sprawa Biskupa polowego

W drugiej połowie 1931 roku (wrzesień) Amb. Skrzyński, stosownie do otrzymanych instrukcyj, rozpoczął akcję zmierzającą do usunięcia Biskupa Galla ze stanowiska biskupa polowego.

W czerwcu 1932 r. Nuncjusz Marmaggi zawiadomił pisemnie Pana Ministra Becka 1) o złożeniu przez Bkp. Galla, na ręce Papieża, prośby o zwolnienie go ze stanowiska biskupa polowego, kładąc jako warunek otrzymanie pełnej emerytury, 2) o uzależnieniu przyjęcia tej dymisji przez Papieża od otrzymania zapewnienia ze strony Rządu, iż udzieli on bkp. Gall żadaną emeryturę. – Nuncjusz został niezwłocznie powiadomiony pisemnie o decyzji Rządu polskiego udzielenia pełnej emerytury Biskupowi G.

Sprawa następcy Biskupa Galla była przedmiotem kilkumiesięcznych i niepozbowionych przykrych momentów pertraktacyj między Rządem a Nuncjuszem:

1) Wysuwany z naszej strony kandydat na stanowisko biskupa polowego Ks. Mauersberger nie został przyjęty przez Papieża. (Warto w tym miejscu

zaznaczyć, że Nuncjusz zajął *«wobec»* ks. Mauersbergera stanowisko, które zezwalało przypuszczać, iż kandydatura wymienionego nie natrafi na zbyt wielki opór ze strony Watykanu, a to tembardziej iż Nuncjusz był pierwszym, który zaczął mówić o tej kandydaturze).

2) Następnie Nuncjusz z polecenia Papieża przedstawił Panu Prezydentowi O. Rzymelkę jako kandydata na stanowisko biskupa polowego. Rząd polski wysunął przeciwko tej kandydaturze zastrzeżenia natury politycznej (fakt przynależności, w swoim czasie, O. Rzymelki do narodowej demokracji).

3) Wówczas Nuncjusz – z własnej inicjatywy i w formie zdaniem jego nieoficjalnej, gdyż nie wobec Prezydenta – wysunął kandydaturę ks. Gawliny i uzyskał zapewnienie, iż Rząd kandydaturze tej nie będzie się sprzeciwiał.

Nuncjusz mówił mi, iż w konsekwencji powyższych rozmów zawiadomił Papieża o zastrzeżeniach Rządu przeciwko O. Rzymelce zaznaczając przytem w raporcie swem, że w wypadku gdyby Papież uznał za możliwe zrezygnować z kandydatury O. Rzymelki, proponuje wysunąć kandydaturę ks. Gawliny, co do której wie, że Rząd nie będzie się sprzeciwiał.

W odpowiedzi na powyższe Nuncjusz otrzymał z Watykanu polecenie wy stosowania znanej noty z dnia 26 grudnia ub.r. Nota ta:

- a) zawiera nader serdeczne życzenia Piusa XI dla Pana Marszałka,
- b) wspomina, iż, zdaniem Papieża, wysuwane zastrzeżenia przeciwko O. Rzymelce nie są uzasadnione oraz że ankieta przeprowadzona na polecenie Stolicy Apostolskiej wykazała, że O. Rzymelka „n'a jamais donné son nom au parti national-democratique”,
- c) zaznacza, iż Papież jakkolwiek pragnie, w miarę możliwości, iść „à la rencontre des désirs” Pana Marszałka, to jednak nie może „mettre tout court de coté un ecclésiastique que Son Excellence reconnait Elle même comme remarquable”, a to tembardziej że, jak to zostało sprecyzowane, „même dans des stipulations publiques (Concordat avec le Baden art. III.2)”, Stolica Apostolska może uznać tylko zastrzeżenia natury politycznej ogólnej i to z wykluczeniem tych, które odnoszą się do partji politycznych.

Nasza odpowiedź z dnia 3.I. b.r.:

a) zawiera podziękowania Pana Marszałka za nadesłane życzenia oraz za wyrażoną przez Papieża chęć pójścia w miarę możliwości „à la rencontre” jego (Marszałka) życzeń,

b) stwierdza, 1) iż Marszałek widzi się zmuszonym zaznaczyć, że dane dotyczące „activité politique” O. Rzymelki są oparte na dokumentach i odnoszą

się do czasu jego pobytu w Wilnie, 2) że wobec powyższego Marszałek nie może zmienić opinii, którą miał okazję uprzednio wyrazić,

c) zaznacza, że ponieważ stosunki między Polską a Stolicą Apostolską opierają się na Konkordacie – Rząd Polski nie może przyjąć, by jakieś inne teksty, w szczególności Konkordaty z innymi Państwami, mogły wpłynąć pośrednio czy bezpośrednio na interpretację czy modyfikację tego układu (Konkordatu).

Ambasador Skrzyński w rozmowie z Nuncjuszem (4.I.33) zaznaczył, iż w naszej odpowiedzi nie wchodzimy w dyskusję zasadniczą, gdyż wyraźnie jest powiedziane, że „dane” odnoszą się do „activité politique” O. Rzymelki, a więc nie jedynie do jego przynależności partyjnej. Fakt zaś, że w nocie poruszona jest sprawa Konkordatu, oznacza, iż uważamy, że jesteśmy tym konkordatem (polskim) związani i jego tylko czujemy się w obowiązku przestrzegać w pełni. Ponadto Amb. Skrzyński zwrócił uwagę Nuncjusza, iż odpowiadając na ustęp dotyczący konkordatu badńskiego byliśmy zmuszeni w sposób energiczniejszy przedstawić stanowisko Rządu także dlatego, że Konkordat ten nakłada na Badenję zobowiązania, których nie zna Konkordat polski, poruszając nietylko sprawę „zastrzeżeń politycznych ogólnych z wykluczeniem tych, które odnoszą się do partyj”, ale również i to, że w razie niedojścia do porozumienia między rządem badńskim a Watykanem co do kandydata na stanowisko biskupie Papież ma swobodę dokonania nominacji według swego wyłącznego uznania.

Nuncjusz w czasie rozmowy z Panem Dyrektorem Dębickim (14.I) wspominał, iż przesłał już tekst naszej noty do Watykanu wraz z raportem popierającym załatwienie sprawy w myśl życzeń Rządu (o powyższym donosił również Amb. Skrzyński telegramem z dnia 19.I.). Ponadto Nuncjusz powtórzył Panu Dyrektorowi to, co już przedtem kilkakrotnie wspominał, a mianowicie, że udzielenie placetu Biskupowi Lisowskiemu wpłynęłoby korzystnie na decyzję Papieża w sprawie Biskupa polowego⁴⁰.

II. Sprawa Biskupa Lisowskiego

W związku ze złożeniem, na ręce Papieża, przez Biskupa Wałęgę prośby o zwolnienie go ze stanowiska biskupa tarnowskiego i przyjęcia tej dymisji przez Papieża powstała kwestja obsadzenia Tarnowa.

Nuncjusz otrzymał od Papieża polecenie zwrócenia się do Prezydenta celem otrzymania placetu na zamianowanie obecnego sufragana lwowskiego Biskupa Lisowskiego – Ordynarjuszem Djecezji tarnowskiej.

⁴⁰ Biskupa Stanisława Galla zastąpił 15 lutego biskup Józef Feliks Gawlina; zob. PDD 1932, dok. nr 248.

Rząd z początku wysunął zastrzeżenia polityczne przeciwko biskupowi Lisowskiemu (fakt podpisania przez L. deklaracji profesorów Uniwersytetu we Lwowie w sprawie Brześcia⁴¹) zaznaczając jednak, iż mógłby zgodzić się na L. w wypadku otrzymania zapewnienia, iż liczba Biskupów „opozycyjnych” nie będzie powiększana.

Nuncjusz, jak wspominał Amb. Skrzyńskiemu, nie zawiadomił był Watykanu, że zwrócił się już do Prezydenta w sprawie Bkp. Lisowskiego. W międzyczasie Nuncjusz starał się usilnie, wszelkimi sposobami, skłonić Rząd do przyjęcia Lisowskiego i połączył tę sprawę ze sprawą G.

Ostatnio Pan Minister Beck w rozmowie z Nuncjuszem, która miała miejsce 14.I, zaznaczył, że Rząd jest gotów wyrazić zgodę na Biskupa Lisowskiego pod warunkiem, iż sprawa G. zostanie załatwiona oraz że Biskup Lisowski wystosuje do Pana Premjera wiadomy list.

Po dłuższych pertraktacjach tekst wspomnianego listu został ułożony na konferencji u Pana Premjera, na której był obecny Pan Minister Beck oraz Nuncjusz. Na konferencji tej ^(z dn. 19.I.) ustalono, że z chwilą podpisania tego listu przez Lisowskiego Nuncjusz zatelegrafuje do Rzymu, iż Prezydent udzielił zgodę na nominację L. Ponadto zaznaczono wobec Nuncjusza, iż ze względu na uregulowanie sprawy bkp. Lisowskiego Rząd oczekuje zaproponowanie przez Watykan ks. Gawliny na Biskupa polowego.

Wobec powyższego można uważać sprawę Biskupa Lisowskiego za uregulowaną, szczególnie iż Nuncjusz podjął się skłonić Biskupa Lisowskiego do podpisania ułożonego listu. Należy jednak w tym miejscu zaznaczyć, że mniej pewnie przedstawia się sprawa ks. Gawliny. Kompromis Lisowski–Gawlina angażuje jedynie Nuncjusza, ze strony Sekretarjatu Stanu nie należy spodziewać się jakiegoś sprzeciwu odnośnie do tego kompromisu, ale nie wiadomo, jakie będzie stanowisko Papieża, który dotychczas nie wypowiedział się co do naszej noty odnośnie do sprawy O. Rzymelki, a więc i Ks. Gawliny⁴².

III. Biskup Kielecki (Łosiński)

Stosownie do otrzymanego polecenia Ambasador Skrzyński wystosował w styczniu 1932 r. notę oficjalną do Kardynała Sekretarza Stanu w sprawie

⁴¹ Aresztowania i proces polityczny przywódców Centrolewu (1930–1932), nazywany od miejsca osadzenia w twierdzy w Brześciu nad Bugiem – procesem brzeskim, wywołały sprzeciw środowisk naukowych. Jako pierwsi zaprotestowali 10 grudnia 1930 r. profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, przesyłając w tej sprawie list do posła prof. Adama Krzyżanowskiego. Później do protestu przyłączyło się wiele innych uczelni, w tym również Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie.

⁴² Franciszek Lisowski został biskupem diecezji tarnowskiej 27 stycznia.

Biskupa Łosińskiego⁴³. W nocie tej jest zaznaczone, iż odezwa Biskupa Kieleckiego (z listopada 1931 r.), która imputuje bezpodstawnie Rządowi w związku z projektem prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej zamiar przeprowadzenia przez Sejm „nauki heretyckiej” etc., stoi w wyraźnej sprzeczności z art. XII Konkordatu, a nadto że prokurator państwowy dopatruje się w treści odezwy znamion z art. 263 Kodeksu karnego z r. 1903. W nocie znajduje się prośba o rozważenie powyższego faktu i powiadomienie Ambasady o decyzji Stolicy Apostolskiej⁴⁴.

Mając na względzie z jednej strony, iż sprawa biskupa kieleckiego przedstawia się dla nas korzystniej niż sprawa biskupa polowego, gdyż mamy więcej atutów i możliwość wywarcia ewentualnej presji, z drugiej zaś, że załatwienie sprawy biskupa polowego jest ważniejsze, Ambasada dotychczas wstrzymywała się od oficjalnego ponaglenia Watykan o odpowiedź na ^hwspomnianą^h notę w sprawie biskupa kieleckiego. Watykan ^cteż^c dotychczas nie udzielił żadnej odpowiedzi.

W rozmowach z Sekretarjatem Stanu oraz w pół oficjalnych memorjałach Amb. Skrzyński kilkakrotnie od tego czasu w sposób nie dwuznaczny zaznaczał, iż odwołanie biskupa kieleckiego uważa za jedyne możliwe załatwienie sprawy.

W czasie ostatniego pobytu Amb. Skrzyńskiego w Warszawie Nuncjusz wyjawiał ^hmu^h, iż temu jakieś dwa lata otrzymał, na skutek interwencji Amb. Skrzyńskiego (interwencje te poprzedzały o rok czy dwa lata oficjalną notę i nie odnosiły się do konkretnego wypadku odezwy biskupa kieleckiego tylko do całokształtu jego działalności), polecenie zwrócenia się, w imieniu Piusa XI, do Pana Prezydenta z zapytaniem, czy rzeczywiście życzy sobie odwołania biskupa kieleckiego. Prezydent miał odpowiedzieć, a w każdym razie Nuncjusz doniósł Papieżowi, iż Prezydent odpowiedział mu, iż niema nic przeciwko biskupowi kieleckiemu.

Fakt, iż Papież był już zasadniczo zdecydowany odwołać biskupa kieleckiego, może być ułatwieniem dla nas w obecnym stadium sprawy. Jednakże zdaniem Ambasadora Skrzyńskiego przeprowadzenie usunięcia biskupa kieleckiego zależy 1) od załatwienia, możliwie jaknajprędzej, sprawy biskupa polowego i sprawy biskupa Lisowskiego, 2) od zmienienia wrażenia, które wywołało

⁴³ Mimo ponownego polskiego wystąpienia o odwołanie biskupa w 1935 r. Augustyn Łosiński pozostał na swoim stanowisku do śmierci w 1937 r.; zob. też PDD 1934, dok. nr 190.

⁴⁴ W 1931 r. komisja kodyfikacyjna wysunęła projekt nowego prawa małżeńskiego, który m.in. przewidywał rozwody oraz cywilną jurysdykcję nad instytucją małżeństwa. W odpowiedzi 10 listopada 1931 r. Episkopat Polski ogłosił oświadczenie potępiające projekt, który ostatecznie nie został uchwalony.

wypowiedzenie się Prezydenta z przed dwu laty w sprawie biskupa kieleckiego i to drogą bezpośredniej rozmowy między Prezydentem i Nuncjuszem.

O ile mi wiadomo, Pan Prezydent dotychczas nie jest przygotowany na ewentualną rozmowę z Nuncjuszem w sprawie biskupa kieleckiego. Pozostaje przeto do omówienia, 1) jakie będą wysuwane argumenta, by wytłumaczyć dawne stanowisko Pana Prezydenta wobec biskupa kieleckiego ^horaz^h lub obecną zmianę zapatrywań w tej dziedzinie^x, 2) kiedy powyższa rozmowa Nuncjusza z Panem Prezydentem ma mieć miejsce – wydaje się, iż dla całokształtu stosunków z Watykan lepiej może by było odłożyć tę rozmowę do chwili załatwienia sprawy ks. Gawliny, o ile naturalnie załatwienie tej ostatniej nie będzie się zbyt przeciągać.

Warszawa, dn. 22.I.1933.

Henryk Borkowski^f

IPMS, MSZ, A.11.E/1513

13

22 stycznia, raport konsula generalnego w Monachium dla posła w Berlinie o planach desygnowania Hitlera na stanowisko kanclerza i sytuacji w ruchu nazistowskim

Tajne

dnia 22 stycznia 1933

Do Pana Posła R.P.
w Berlinie

Według informacji ze źródeł hitlerowskich Reichs-landbund miał wystąpić z inicjatywą stworzenia rządu prawicowego. W tym celu N.S. członkowie

^x *ważnem wydaje się, by w rozmowie Pana Prezydenta z Nuncjuszem zostało zaznaczone, iż dotychczasowe démarches Rządu w sprawie odwołania bkp. kieleckiego miały miejsce nie bez wiedzy i wyraźnej aprobaty Prezydenta^c.*

prezydjum Landbundu⁴⁵ Winncken i Sybel ułożyli się z Hugenbergiem, iż proponują przez Papena prezydentowi Rzeszy utworzenie gabinetu Hitlera z nim jako kanclerzem w składzie: Papen i Gayl (spr. zagr. i wewn.) jako mężowie zaufania prezydenta Rzeszy, Hugenberg jako Krisenminister, przedstawiciel niem. nar. i gen. Stülpnagel jako minister Reichswehry, a więc gabinet możliwie mało hitlerowski.

Jedyną trudność miało stanowić mianowanie gen. Stülpnagla, a kombinacja cała miała się rozbić o tą nominację.

Według tych samych informacji Papen, nie mogąc się pozbyć ze swego gabinetu gen. Schleichera, zdecydował się wskazać go na kandydata na kanclerza, by w ten sposób go utracić wogóle, albo od razu w listopadzie, albo obecnie – uważając go za najbardziej niewygodnego i dalekiego sobie członka rządu.

Pozatem informacje moje potwierdzają fakt oziębienia stosunków między Hitlerem a Röhmem, który będąc na przymusowym urlopie w Innsbrucku, dojeżdża do Monachjum i kieruje sztabem S.A. Cały sztab stoi po jego stronie i otwarcie fronduje przeciw Hitlerowi, tak że nie śmie on usunąć definitywnie kpt. Röhma.

Karność w oddziałach szturmowych miała bardzo upaść. Bunt grupy „Franken” wykazał, iż 3/4 oddziałów tej grupy stanęło za kierownikiem swym Stegmannem, a przeciw Hitlerowi – była to zaś jedna z najlepszych grup, składająca się ze zdecydowanych ideowo zwolenników ruchu.

Tak samo zbuntować się miała grupa młodych „Hochland”, której przywódca Meier został usunięty, a na jego miejsce mianowanym został Helfer z S.S., który grupę opanował chwilowo.

Skutkiem tarć wewnętrznych i usunięcia naczelnika grupy Maierhofera – Gaugebiet Niederbayern-Oberpfalz połączony ^czostał z Oberfranken jako jedna jednostka organizacyjna.

Są to wszystko tarcia i trudności na terenie południowych Niemiec tylko, które dowodzą wielkich trudności organizacyjnych, wobec których nie można prorokować partji NS. sukcesów wyborczych!

Konsul Generalny,
Dr. ^fAdam Lisiewicz^f
Minister Pełnomocny

AAN, Ambasada Berlin, 299

⁴⁵ Chodzi o Reichs-landbund.

14

23 stycznia, raport ambasadora w Paryżu
o rozmowach z politykami francuskimi
na temat obrad Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej

Paryż, dnia 23^c stycznia 1933 r.

TAJNE

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY III/1

Porozumienie 5-ciu mocarstw⁴⁶ z dnia 11-go grudnia 1932 r. co do „równouprawnienia” Niemiec i ich sprzymierzeńców z czasów wojny światowej z innymi państwami w odniesieniu do statutu wojskowego, stanowiące tak wyraźną klęskę merytoryczną i taktyczną rządu Herriot–Paul-Boncour, choć wywarło wielkie wrażenie w opinii tutejszej, nie zostało jednak ani należycie oświetlone przez czynniki rządowe, ani bardziej szczegółowo omówione w prasie, wobec pochłonięcia całkowitej uwagi całego narodu francuskiego kwestją długów amerykańskich i spowodowanym przez nią upadkiem Gabinetu p. Herriot’a⁴⁷. Szeroka opinia francuska od razu należycie oceniła wartość genewskiej deklaracji co do „równości statutu zbrojeń”. Jednak ^dopinia ta tak jest zdezorientowana przez defetystyczną politykę, prowadzoną przez wszystkie rządy francuskie od czasu Locarna, że zdając sobie sprawę z poniesionej klęski dyplomatycznej, reagowała na nią bardzo słabo^d, tembardziej że formuły Genewskie dawały pewien pozór rezerw czy też warunków kompensacyjnych przez ustęp – zresztą dwuznaczny i obosieczny, lecz efektowny – o „równym bezpieczeństwie dla wszystkich narodów”. Jedyni politycy, którzy mogli być z porozumienia z 11-go grudnia zadowoleni, byli ci, którzy, jak sam Premier Herriot, uważają, że wszelkie poświęcenia są usprawiedliwione i wskazane, jeżeli ich kosztem uzyskuje się uzgodnienie z polityką angielską (vide raport Nr. 346/9/32 z dn. 17.IX.32 r.). ^dReakcja przeciw temu znakowi polityki francuskiej zaznaczyła

⁴⁶ W wyniku rozmów przedstawicieli pięciu mocarstw na forum Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie podpisano 11 grudnia 1932 r. deklarację o równouprawnieniu Niemiec i innych państw w zakresie zbrojeń; zob. PDD 1932, dok. nr 312 i 314.

⁴⁷ Édouard Herriot pełnił funkcję premiera Francji do 14 grudnia 1932 r.

się, rzecz znamienita, na skrajnych skrzydłach burżuazyjnych ugrupowań Izby, to jest na prawicy i pośród lewicy radykalnych socjalistów, pośród odłamu t.zw. „młodych turków”^d. Ci ostatni zwalczali wogóle w łonie partji pana Herriota, więc być może, że w tej zasadniczej, choć powstrzymywanej opozycji do całości polityki Premjera zrodziła się żywsza krytyka jego ofiar na ołtarzu kolaboracji francusko-angielskiej, zarówno w odniesieniu do kwestji rozbrojenia, jak i do sprawy długów amerykańskich. Charakterystycznym potwierdzeniem powyższych spostrzeżeń są ^db. krytyczne uwagi o anglofilji byłego Premjera^d, które usłyszałem parę dni temu z ust p. Pierre Cot’a, podsekretarza Stanu na Quai d’Orsay, członka lewicy radykałów-socjalistów. Oświadczył mi on wprost, że p. Herriot poszedł zbyt daleko w swej uległości względem Anglii, gdyż kolaboracja francusko-angielska nie może polegać na stałym podporządkowaniu się Francji interesom angielskim. Oświadczenia te mają też niewątpliwie związek z nowymi propozycjami angielskimi, poczynionymi za pośrednictwem Hendersona, co do wznowienia w Genewie rozmów 5-ciu mocarstw, o których mówił mi p. Cot i o których wspominał także p. Massigli w rozmowie z Radcą Frankowskim (Vide raport szyfrowy z dnia 13.I.33 r. Nr. 4). Widocznie natarczywe żądania angielskie co do wznowienia konferencji 5-ciu mocarstw podrażniły rząd francuski i stąd krytyczne ustosunkowanie do anglofilskiej polityki poprzedniego Premjera.

W rozmowie z dnia 13 b.m. z Radcą Frankowskim Massigli parokrotnie zaznaczał, że nie wie, jaką taktykę będzie stosowała Delegacja Niemiecka na Konferencji Rozbrojeniowej dla zrealizowania „deklaracji pięciu mocarstw” z dnia 11 grudnia 1932 roku. Upewniał on, że w ostatnich czasach Niemcy nie wystąpili z żadnymi konkretnymi propozycjami co do modyfikacji swego statutu wojskowego i żadna, choćby poufna, wymiana zdań francusko-niemiecka na temat rozbrojenia ostatnio nie miała miejsca. Na zapytanie Radcy Frankowskiego, czy decyzja rządu niemieckiego co do naznaczenia attaché wojskowego do Paryża nie jest związana z ewentualnem ożywieniem wymiany zdań na temat statutu wojskowego Niemiec czy też wogóle zagadnienia rozbrojeniowego, Minister Massigli odpowiedział przecząco i zapewnił, że wyznaczenie niemieckiego Attaché Wojskowego nie posiada politycznego znaczenia, natomiast zgodził się z supozycją, że rząd niemiecki uczynił ten gest dla stwierdzenia, iż uważa odtąd, że Niemcy w dziedzinie wojskowej osiągnęli już ^d“równość”^d uprawnień i sytuacji z innymi państwami.

Należy stwierdzić, że ^d“panuje tu zupełna dezorientacja co do dalszego rozwoju prac Konferencji Rozbrojeniowej. Faktem jest tylko, że delegacja francuska będzie nastawała na wszczęcie natychmiastowej poważnej dyskusji

nad „planem konstruktywnym francuskim”^{d48}, przyczem wobec niemożliwości negocjowania obecnie ze Stanami Zjednoczonymi, które nie posiadają do marca odpowiedzialnego rządu⁴⁹, w dyskusji tej branoby narazie pod uwagę tylko sprawy odnoszące się do kontynentu europejskiego. O zamiarze tym rządu francuskiego mówił zarówno Pierre Cot, jak i Massigli i inni przedstawiciele Quai d’Orsay; poza tą jednak ogólnikową informacją nie byli w stanie nic sprecyzować lub wyrazić choćby przypuszczenia co do dalszego rozwoju prac konferencji. P. Massigli powiedział tylko jeszcze Radcy Frankowskiemu, że przypuszcza iż ¹...¹ Jeżeli bowiem rząd obecny utrzyma się czas jakiś, to p. Paul-Boncour⁵⁰ będzie musiał lawirować, by z jednej strony nie wywołać zbytnią kompromisowością oburzenia wrogo do niego nastrojonych kół centrowych, posiadających we Francji, pomimo wszystko, dominujące znaczenie, a z drugiej strony nie stracić – w razie energicznej obrony mocarstwowych interesów Francji – ^dsympatji stronnictwa socjalistycznego (S.F.I.O.), którego poparcie w parlamencie jest dla istnienia rządu Paul Boncour’a kwestją decydującą^d. Wobec bardzo trudnej sytuacji parlamentarnej nie jest wiadomo, czy i kiedy Premier Paul Boncour będzie mógł udać się do Genewy⁵¹.

Co do kwestji „równość statutu wojskowego” teza francuska pozostaje niezmienną, t.j. strona francuska będzie interpretowała deklarację 5-ciu mocarstw z dnia 11 grudnia 1932 roku w ten sposób, że ^drówność Niemiec co do statutu wojskowego jest uwarunkowana ustanowieniem uprzednio stanu rzeczy utrwalającego, według formuł francuskich, „bezpieczeństwo” w Europie^{d52}.

/-/ Alfred Chłapowski

AAN, MSZ, 3801

⁴⁸ Plan francuski (określany jako plan Herriota–Paul-Boncoura) został zaprezentowany Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 14 listopada 1932 r. Zobowiązywał on sygnatariuszy do udzielenia pomocy ofierze napaści, w formie określonej przez LN. Przewidywał utworzenie oddziałów podlegających LN oraz zakładał wprowadzenie całkowitego zakazu bombardowań lotniczych. Plan nie zyskał szerszego poparcia.

⁴⁹ Mowa o okresie pomiędzy wyborami prezydenckimi z 8 listopada 1932 r. a zaprzysiężeniem 4 marca 1933 r. nowego prezydenta Franklina Delano Roosevelta.

⁵⁰ Joseph Paul-Boncour był premierem Francji od 18 grudnia 1932 r. do 31 stycznia 1933 r.

⁵¹ Paul-Boncour, już jako minister spraw zagranicznych Francji, spotkał się 5 lutego w Genewie z ministrem Beckiem. Zob. dok. nr 24.

⁵² Kopie raportu wysłano do ambasad w Londynie i Rzymie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz poselstwa w Berlinie.

15

*23 stycznia, list zastępcy naczelnika Wydziału Wschodniego
do radcy poselstwa w Berlinie [?]
w sprawie stosunku Niemiec do rokowań rumuńsko-radzieckich*

Warszawa, dn. 23 stycznia 1933 r.

Kochany Panie,

List Pana z dnia 11 stycznia o rozmowie z Lindem doszedł rąk moich przez p. Min. Schaetzla, który mi polecił zebranie i dostarczenie Panu materiałów wskazujących na robotę niemiecką idącą w kierunku niedopuszczenia do podpisania paktu o nieagresji przez Rumunję⁵³. Materiały te miałyby Panu służyć dla wznowienia rozmowy z Lindem na ten temat i wykazania mu, jak dalece świadomi jesteśmy w tej sprawie roli polityki niemieckiej, która stale w miarę możliwości utrudniała posunięcia tak polskie, jak i sowieckie zdążające do odprężenia stosunków rumuńsko-sowieckich. Jest bardzo charakterystyczne dla dzisiejszego kształtowania się stosunków polsko-sowieckich, że także na terenie Berlina przedstawiciel sowiecki szuka kontaktu z Poselstwem polskim na płaszczyźnie wspólnego wobec Niemiec interesu: z oczywistych względów należy pod tym piecem jaknajusilniej palić, gdyż leżałoby to w zakresie maksymalnych założeń naszej linii politycznej, by właśnie na terenie Berlina kontakt taki mógł się jaknajżywiej rozwinąć. Przy tem nie powinna tu odgrywać żadnej roli obawa niedyskrecji w stosunku do A.A.: przeciwnie, byłaby ona raczej pożądana.

Niestety w archiwum naszym materiałów konkretnych w tej sprawie znajduję nader mało. Może najistotniejsza w danym wypadku informacja znajduje się w raporcie ambasadora Olszowskiego⁵⁴, który zdaje sprawę ze swej rozmowy z Surycem, ambasadorem sowieckim w Angorze: „mamy bardzo poważne poszlaki co do tego – mówi Suryc – że w całej tej sprawie niemalą rolę odgrywają Niemcy, którzy wszelkiemi sposobami starają się uniemożliwić podpisanie paktu. Różnemi drogami, a m.in. znacznymi kwotami pieniężnymi, które płacą redaktorom pewnych pism rumuńskich, usiłują oni wywierać poważny wpływ na nastrój opinii w Bukareszcie. Przed niedawnym czasem ogłoszony był w Temps artykuł przedstawiający poważne korzyści dla Rumunii w razie

⁵³ Polska i ZSRR podpisały pakt o nieagresji 25 lipca 1932 r. Pomimo starań dyplomacji polskiej nie doszło do podpisania podobnego paktu między ZSRR a Rumunią; zob. PDD 1931, dok. nr 298, 300 oraz PDD 1932, dok. nr 196, 224 i 278.

⁵⁴ Kazimierz Olszowski pełnił funkcję polskiego przedstawiciela w Ankarze od 1928 r. (początkowo jako poseł, a od 1930 r. – jako ambasador).

zawarcia układu. Jedno z najpoczytniejszych pism rumuńskich posunęło się tak daleko, że artykuł ten przytoczyło, defigurując jednakowoż najzupełniej treść w tym duchu, że organ francuski odradza wprost Rumunji zawarcia paktu o nieagresji: jest poza wszelką wątpliwością, że redaktor pisma jest na żoździe niemieckim”.

Poza tem poprzez całoroczną korespondencję na temat paktu snuje się ciągła nić zewsząd zbiegających się głosów co do aktywności niemieckiej przeciw sfinalizowaniu rokowań rumuńsko-sowieckich: z chwilą podpisania paktu przez Polskę i Francję cały wysiłek Niemiec skoncentrował się na tym odcinku: aktywność ta, co do której niema żadnej wątpliwości, szła w dwóch kierunkach: jako propaganda prasowa oraz przez oddziaływanie wprost na polityków obu stron i to nietylko w stolicach obu zainteresowanych państw, ale na wszystkich ich zagranicznych placówkach. Dyplomaci niemieccy wszędzie popychają rumunów do maksymalnych żądań pod adresem Sowietów, tłumacząc niemożliwość dla Rumunów podpisania paktu bez zupełnego ze strony Sowietów zrzeczenia się pretensji do Besarabji. Równocześnie szedł z tej samej strony nacisk w przeciwnym kierunku na przedstawicieli sowieckich, wykazujący korzyść wynikającą dla Sowietów z utrzymania bez odchyień polityki zainaugurowanej w Rapallo⁵⁵, dla której oczywistym ciosem było zapoczątkowane przez pakt odpężenie między Sowietami a ewentualnymi przeciwnikami Niemiec w Europie. Jest oczywistem naszym interesem pogębianie wyłomu tym ciosem zrobionego.

Nie wiem, czy powyższe uwagi zostaną ujęte w formie instrukcji dla Poselstwa, tymczasem na skutek rozmowy z Min. Schaetzlem na prędcie je Kochanemu Panu posyłam dla odpowiedniego wyzyskania, zanim zaschnie świeżość wrażeń ze wspomnianej rozmowy z Lindem, co możeby utrudniło powręcenie do niej.

Łączę serdeczny uścisk dłoni.

Zastępa Naczelnika Wydziału Wschodniego

fJan Gawroński

AAN, Ambasada Berlin, 793

⁵⁵ Układ niemiecko-radziecki, podpisany w Rapallo 16 kwietnia 1922 r., ustanawiał dyplomatyczne stosunki między tymi państwami. Niwelował też roszczenia finansowe z przeszłości, co stanowiło punkt wyjścia do nawiązania współpracy gospodarczej.

16

*23 stycznia, raport ambasadora w Paryżu
w sprawie neutralności Austrii*Paryż, dnia 23^o stycznia 1933 r.

TAJNE

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w WarszawieW sprawie: neutralizacji Austrii

RAPORT POLITYCZNY NR. III/4

Wobec wiadomości podanych przez prasę angielską i francuską o projekcie „neutralizacji Austrii” poleciłem Radcy Frankowskiemu poinformować się o tej sprawie na Quai d’Orsay. Pan Bargeton, Wicedyrektor dla Spraw Europejskich, dał dnia 20 b.m. następujące wyjaśnienia.

Projekt „zneutralizowania Austrii” nie jest nowy. Myśl tę oddawna wysuwał p. Benesz, który widzi w niej możliwość zażegnania „Anschlusu”. Jednak odnośne projekty są mało skonkretyzowane, gdyż pojęcie „neutralizacji” jest bardzo nieścisłe i może być rozmaicie komentowane. Np. neutralność Szwajcarii jest przede wszystkim aktem jednostronnym szwajcarskim. Traktat wiedeński uznał ją, lecz żadne państwo nie wzięło na siebie specjalnego obowiązku gwarancji. Gdyby więc chodziło o tego rodzaju neutralizację Austrii, to zależałoby to wyłącznie od rządu wiedeńskiego, któryby ogłosił „neutralność” Austrii i zobowiązałby się jej bronić. Rozumie się, możnaby „zneutralizowanie” oprzeć i na zewnętrznej gwarancji przez szereg państw lub ewentualnie Ligę Narodów, co w danym przypadku byłoby bardziej wskazane. W chwili obecnej niewątpliwie Czechosłowacja i Jugosławia popierają koncepcję „neutralnej Austrii”. Prawdopodobnie Włochy wypowiedziałyby się też za nią. Francja w zasadzie odnosi się do niej jaknajżyczliwiej. Jednak sprawa nie wyszła dotychczas z fazy teoretycznych rozważań i nic nie wskazuje na możliwość urzeczywistnienia w najbliższym czasie podobnych projektów, którym przeciwstawiają się najusilniej Niemcy. Pan Bargeton zaprzeczał, by odbywała się na ten temat wymiana zdań pomiędzy zainteresowanymi państwami w formie rozmów dyplomatycznych, ze sposobu jednak, w jaki sprawę oświetlał, można było wnioskować, że Quai d’Orsay, na skutek ponownej inicjatywy p. Benesza, sprawę szczegółowo rozważa i zastanawia się, co możnaby ofiarować Austrii wzamian za jej zgodę na

neutralizację. Pan Bargeton śmiejąc się, lecz bardzo stanowczo oświadczył, że ceną za tę zgodę w żadnym razie nie będzie nowa pożyczka austriacka⁵⁶.

/-/ Alfred Chłapowski

AAN, *Ambasada Berlin*, 30

17

*[po 23 stycznia], niepodpisana notatka
z rozmowy ministra spraw zagranicznych z delegatem USA
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową w Genewie*

Rozmowa I

Notatka z rozmowy Pana Ministra z Delegatem Amerykańskim na Konferencję Rozbrojeniową, P. Wilsonem, z dnia 23 stycznia 1933 w Genewie⁵⁷

Na skutek wiadomości z Warszawy, że Ambasador amerykański oświadczył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, że delegaci amerykańscy, pp. Gibson i Wilson, będą wdzięczni za kontakt z P. Ministrem Spraw Zagranicznych, P. Minister Beck przyjął w dniu 23 stycznia 1933 r. P. Wilsona i przeprowadził z nim rozmowę ogólną.

W pierwszym rzędzie poruszył Pan Minister kwestję planu amerykańskiego⁵⁸ i po szczegółowych wyjaśnieniach P. Wilsona stwierdził, że ocena „planu amerykańskiego”, wysuniętego w swoim czasie przez Normana Davis'a, jako zbyt symplicystycznego jest niesłuszna. W polityce bowiem, i to traktującej o problemach tak złożonych jak rozbrojenie, osiągnięcie realnych rezultatów umożliwiające może być przez zacieśnienie problemów, a nie ich stałe

⁵⁶ Kopie raportu wysłano do ambasad w Londynie i Rzymie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie i poselstwa w Berlinie.

⁵⁷ Beck przebywał w Genewie (głównie na 70. sesji Rady LN) od 20 stycznia do 5 lutego. Kolejna faza obrad Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej rozpoczęła się w Genewie 2 lutego.

⁵⁸ Plan amerykański dotyczył usprawnienia obrad Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej, głównie poprzez powołanie stałej komisji, przewidywał także zgodę USA na równouprawnienie Niemiec w sprawie zbrojeń; zob. PDD 1932, dok. nr 302 i 304.

rozszerzanie. Tendencja amerykańska zrealizowania praktycznych wyników poszczególnych etapów konferencji zawiera w sobie element realnego myślenia i skutkiem tego nie jest do odrzucenia.

P. Wilson był widocznie zainteresowany wywodami p. Ministra, które Minister określił jako wynikające z pewnej odległości od codziennych teoretycznych prac Konferencji, z jakiej w Warszawie korzystać można.

Na zapytanie p. Wilsona co do klauzuli rosyjskiej⁵⁹ P. Minister w dłuższym wywodzie dał mu zasadnicze elementy naszych dążeń w tej kwestji. „O ile mówić dziś można o zawarciu Paktu o nieagresji jako o realnem odprężeniu i poprawie stosunków z Rosją Sowiecką, to oprócz różnicy w konstrukcji tego państwa podkreślić trzeba stosunek wyłącznie bilateralny polsko-rosyjski. Rosja sowiecka nie należy bowiem ani do Ligi Narodów⁶⁰, ani nie poddała się jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, ani wreszcie nie poddaje się żadnej procedurze z udziałem jakiegokolwiek elementu arbitrażu. W tych warunkach więc, w braku możliwości zastosowania w ewentualnym konflikcie z Rosją jakichkolwiek przyjętych w stosunkach międzynarodowych sposobów załatwienia kwestji w drodze instancji międzynarodowej, nie pozostaje nam nic innego, jak starać się o zachowanie dodatkowej gwarancji, jaką jest klauzula rosyjska. P. Wilson i tego wywodu słuchał z najwidoczniejszym zainteresowaniem”.

Na temat koncertu Mocarstw – P. Wilson wyraźnie nie przypisywał większego znaczenia jego roli. Stwierdził, że zakomunikowanie decyzji 5-iu Mocarstw przez Hendersona Komisji Głównej było zaskoczeniem i nie odpowiadało zupełnie koncepcji Rządu amerykańskiego. Nie jest do pomyślenia, aby organ niezwiązany organicznie z instytucją, jak Konferencja Rozbrojeniowa, mógł jej narzucać tezy ustalone poza nią. P. Minister ze swej strony starał się uwydatnić analogiczne stanowisko Polski.

P. Wilson zawiadomił ponadto, że Ambasador Gibson przybędzie do Genewy z końcem tygodnia i starać się będzie możliwie prędko nawiązać kontakt z P. Ministrem.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 73

⁵⁹ Artykuł planowanej konwencji rozbrojeniowej potwierdzający prawo państw sąsiadujących z ZSRR do rezygnacji z wykonania zapisów konwencji w przypadku niespełnienia przez ZSRR określonych warunków; zob. PDD 1931, dok. nr 46.

⁶⁰ ZSRR został przyjęty do Ligi Narodów 18 września 1934 r.

18

*24 stycznia, instrukcja naczelnika Wydziału Zachodniego
dla ambasadora w Paryżu w sprawie stosunków z Niemcami*

Warszawa, dnia ... stycznia 1933

Ścisłe tajneDo Ambasady R.P.
w Paryżu

Ministerstwo Spraw Zagranicznych potwierdza odbiór raportów Ambasady Nr. 3340/2 z dn. 12.I.33. i Nr. 1943/pras/2 bez daty w sprawie niemieckiej kampanji rewizjonistycznej. Nie wchodząc na razie w szczegóły dalszego postępowania Rządu Polskiego w tych sprawach, które zresztą z natury rzeczy rozwijać się będzie w najbliższym czasie raczej na terenie Genewy przy okazji pobytu tam Pana Ministra Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych chciałoby jednak zakomunikować Ambasadzie pewne uwagi w związku z omawianą kampanją oraz z przyjęciem, z jakim ona się spotyka w prasie i w kołach francuskich.

W raportach NN. 3340/1 i 3340/2 z dnia 11 i 12 b.m. Ambasada donosi o krokach zrobionych na skutek telegraficznej instrukcji Ministerstwa⁶¹ celem wpłynięcia na prasę za pośrednictwem miarodajnych czynników Quai d'Orsay. Kroki te są oczywiście jedynie pierwszym etapem tej akcji, jaka winna być podjęta i podtrzymana z naszej strony dla przeciwdziałania defetystycznym tendencjom, a co za tem idzie, chęci zadowolenia Niemców wszelkim kosztem poważnych odłamów opinii francuskiej, które to tendencje znajdują swoje niedwuznaczne odzwierciedlenie w prasie.

Do celu tego dążyć należy primo przez akcję u czynników miarodajnych rządowych, secundo przez odpowiednie nastawienie naszego aparatu polityczno-propagandowego we Francji.

Wydaje się również potrzebnem, aby liczne odgłosy prasy i opinii francuskiej w tych sprawach były poddawane przez Ambasadę należytej ocenie. Na podstawie własnych posiadanych informacji Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest zdania, że stanowisko prasy francuskiej przedstawione np. w raporcie Nr. 1943/pras/33 ze stycznia (bez daty) oddane jest w świetle niecałkiem odpowiadającym faktycznemu stanowi rzeczy i pośrednio usprawiedliwiającem to, co jest de facto

⁶¹ Zob. dok. nr 3.

fałą zapewne chwilową defetyzmu w opinii francuskiej. Trudno ocenić stanowisko prasy francuskiej jako względnie poprawne, jeśli się zważy, że dyskutując zagadnienia dotyczące żywotnych interesów sprzymierzonego Państwa, tem samem przyczynia się do wzmacniania aspiracji niemieckich i do osłabiania naszej pozycji na terenach anglosaskich. Dla przykładu można postawić pytanie, jakie wrażenie wywołałoby we Francji zainteresowanie się prasy polskiej aspiracjami niemieckimi dotyczącymi zniesienia strefy Nadreńskiej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych pozatem pragnie mieć od Ambasady bliższe sprawozdania o krokach czynionych w kierunku przeciwdziałania omawianym wystąpieniom na gruncie francuskim.

Dla orientacji Ambasady Ministerstwo Spraw Zagranicznych pragnie podać następujące konsyderacje o charakterze ogólnym. Po objęciu rządów przez Papena⁶² dało się zauważyć na terenie Rzeszy pewne, oczywiście względne, osłabienie akcji rewizjonistycznej w odniesieniu do granic polskich. Wynikło to między innymi z faktu, iż z jednej strony partje nacjonalistyczne doszedłszy do władzy skoncentrowały się bardziej na sprawach aktualnych realizowanych przez rząd w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej (reparacje i Gleichberechtigung⁶³). Z drugiej strony po objęciu władzy przez Papena nastąpiło pewne załamanie się siły ekspansywnej obozu Hitlerowskiego, który przetworzywszy się z partji południowo-niemieckiej na partję pruską, walczył poprzednio o władzę na hasłach antypolskich i zjednywał sobie w ten sposób popleczników w prowincjach wschodnio-pruskich.

W tym okresie akcja rewizjonistyczna niemiecka wyteżyła się przede wszystkim w kierunku opanowania linii międzynarodowej, przyczem niezawodnie teren francuski stał się jednym z głównych celów polityki niemieckiej, tem wdzięczniejszy, że Francja obecnie przeżywa okres wzmagających się trudności natury gospodarczo-finansowej, wywołujących niezadowolenie pośród opinii i defetyzm.

Rozpoczęta przed świętami Bożego Narodzenia kampanja rewizjonistyczna niemiecka, która przybrała formy specjalnie gwałtowne, tłómaczy się prawdopodobnie następującymi momentami:

Po przyjęciu przez 5 Mocarstw w Genewie zasady równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń Rząd niemiecki przygotowuje się do praktycznej realizacji tej ogólnej zasady. W przewidywaniu ważkich decyzji, mogących przez wysunięcie zagadnienia bezpieczeństwa postawić również na porządku dziennym

⁶² Franz von Papen był kanclerzem Niemiec od 1 czerwca do 3 grudnia 1932 r.

⁶³ Na temat postulatu równouprawnienia Niemiec (głównie w zakresie wojskowym) zob. PDD 1932, dok. nr 220, 225 i 237.

kwestję status quo na Wschodzie Rzeszy, rząd niemiecki już zgóry daje wyraz swojemu stanowisku, streszczającemu się w formie „non possumus” w stosunku do Locarna Wschodniego. Rząd niemiecki, a ściślej biorąc kanclerz Schleicher, wzoruje się niezawodnie w tych posunięciach taktycznych na Stresemannie, który w analogiczny sposób postępował w okresie poprzedzającym Locarno i ewakuację Nadrenji (konferencje haskie). Rząd niemiecki przytem stwarza wygodną dla siebie pozycję, zastrzegając się, że on sam nie postawi zagadnienia granic polsko-niemieckich, natomiast że byłby zmuszony to uczynić, gdyby np. rząd francuski przy dyskusji nad bezpieczeństwem zażądał dodatkowych gwarancji dla Polski. W świetle tych wywodów tłumaczy się odpowiedź udzielona posłowi Wysockiemu przez p. v. Neuratha.

Jak wyżej wspomniano, atak propagandy niemieckiej koncentruje się przede wszystkim na terenie francuskim. Przypomnieć tu należy, że polityka rządów francuskich prowadzona od czasu zlikwidowania sporu w sprawie zajęcia Ruhry⁶⁴ rozwijała się nieustannie w kierunku ustępstw na rzecz Niemiec, licząc wzamian na zasadnicze pozytywne ustosunkowanie Rzeszy w kierunku współpracy z Francją. Polityka ta musiała odbić się na mentalności francuskiej, nastawiając ją na metodę jednostronnych koncesyj. To nastawienie psychologiczne opinii publicznej francuskiej zaczyna obecnie dawać się również we znaki, z chwilą gdy propaganda niemiecka w bardziej konkretny sposób wysuwa postulaty dotyczące granic wschodnich Rzeszy, a ściślej biorąc Pomorza. Należy tu wspomnieć, że akcja niemiecka rozwija się również w kierunku rozluźnienia stosunków polsko-francuskich, insynuując szereg nieprawdziwych faktów, o których p. Radca Mühlstein został ustnie poinformowany przez Wydział Zachodni podczas jego ostatniego pobytu w Warszawie.

W tym zakresie należy zwrócić również uwagę na mylną interpretację nadawaną niejednokrotnie przez prasę francuską naszym stosunkom z Włochami, które zostały bliżej sprecyzowane w memorjale nadesłanym Ambasadzie przy piśmie Dyrektora Gabinetu Ministra Nr. P.II.2603-10/33⁶⁵ z dnia 10 b.m.⁶⁶ *Czy mamy?*^b

J. Lipski
Naczelnik Wydziału Zachodniego

AAN, Ambasada Berlin, 821

⁶⁴ W styczniu 1923 r. wojska francuskie i belgijskie zajęły Zagłębie Ruhry, aby zmusić rząd niemiecki do spłaty reparacji wojennych.

⁶⁵ Dok. nr 4.

⁶⁶ Kopie instrukcji wysłano do ambasad w Londynie i Rzymie oraz poselstw w Berlinie i Brukseli

19

26 stycznia, raport ambasady w Waszyngtonie o publikacjach prasowych w związku z przyjazdem nowego ambasadora Polski do USA (fragment)

26go stycznia, 1933

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[...]⁶⁷

Raport Polityczny Nr. 2/33 Część IV

RAPORT PRASOWO-PROPAGANDOWY

Zmiana na stanowisku Ambasadora R.P. w Waszyngtonie

W związku z nominacją i przyjazdem p. Ambasadora Patka w prasie ukazał się szereg artykułów i notatek na ten temat⁶⁸. Wiadomości telegraficzne z Warszawy, jak n.p. „Associated Press” z 30go grudnia 1932 i „New York Times” z 3go stycznia 1933, komentują przyjazd p. Ambasadora jako nowy krok rządu polskiego celem załatwienia sprawy długów⁶⁹. Natomiast komentarze miejscowe łączą nominację tę ze sprawą uznania Rosji Sowieckiej. Najdalej w tym względzie poszedł p. Albin Johnson, obecnie przebywający w Genewie, który w obszernym artykule w „San Francisco Chronicle” (11.XII.32) snuje daleko idące przypuszczenia na temat istnienia rzekomego porozumienia dyplomatycznego sowiecko-polskiego, na podstawie którego Polska przez

⁶⁷ Raport składał się z czterech części. Trzy pierwsze zostały poświęcone sprawie zadłużenia międzynarodowego państw, przemianom politycznym na Filipinach oraz stosunkowi USA do planów ograniczenia międzynarodowego handlu bronią. W części czwartej pominięto fragment poświęcony rewizjonizmowi niemieckiemu i reakcjom prasy USA na bieżące wydarzenia.

⁶⁸ 17 grudnia 1932 r. prezydent Ignacy Mościcki mianował (z dniem 1 stycznia 1933 r.) Stanisława Patka na stanowisko ambasadora w Waszyngtonie. Patek przybył do USA 10 stycznia, listy uwierzytelniające wręczył prezydentowi Hooverowi 17 stycznia 1933 r.

⁶⁹ Mowa o spłacie pożyczek zaciągniętych przez Polskę w Stanach Zjednoczonych, m.in. w okresie wojny polsko-bolszewickiej; zob. PDD 1932, dok. nr 141, 191; zob. też PDD 1934, dok. nr 2, 113, 150 i 156.

p. Ambasadora Patka miałyby działać w kierunku uznania Rosji przez Stany Zjednoczone⁷⁰ za cenę przymierza sowieckiego w razie wojny z Niemcami.

„New York Times” (6.I.33) w artykule redakcyjnym żegna ustępującego Ambasadora Filipowicza stwierdzając, że w czasie jego pobytu stosunki pomiędzy Ameryką i Polską oparte były na podstawie „przyjaznego zrozumienia” (friendly understanding). [...]

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 35

20

28 stycznia, raport ambasadora w Paryżu z rozmowy z premierem Francji

Paryż, dnia 28^o stycznia 1933 r.

Tajne

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

W spr.: rozmowy z Premierem Boncour'em

RAPORT POLITYCZNY IV/I

W środę dnia 25 b.m. odwiedziłem Premiera Paul-Boncour'a. Pomimo że nie otrzymałem dotychczas instrukcji, o które prosiłem w moim telegramie z dnia 20.XII/32.N.206, uważałem, że dobrze będzie pomówić z Premierem o ogólnych sprawach nas interesujących przed ewentualnym wyjazdem do Genewy⁷¹. Pozaatem pragnąłem zwrócić jego uwagę na szereg spraw konkretnych, których załatwienie przez odnośne biura i urzędy nie postępuje z należytą

⁷⁰ USA uznały ZSRR 16 listopada; zob. dok. nr 335.

⁷¹ Na 70. sesję Rady Ligi Narodów.

szybkością, jak n.p. kwestja ekstradycji Ładowskiego⁷² (vide raport Ambasady z dnia 28/I 33 N.5254/10/33).

Rozmowa moja z p. Paul-Boncour'em trwała przeszło godzinę i miała charakter bardzo szczerzej i przyjaznej wymiany zdań. Po wyczerpaniu spraw bieżących zapytałem o kwestję rzekomego zamiaru wznowienia obrad 5-ciu, względnie 4 mocarstw. Powołałem się na wiadomości prasowe oraz na informacje Biur Quai d'Orsay co do odrzucenia ostatnich propozycji p. Hendersona w tym kierunku. Rozwinąłem przytem myśl, zgodnie z zajętem przez Pana Ministra w tej sprawie stanowiskiem, że tego rodzaju narady, o ileby miały przybrać charakter powtarzających się konferencji, byłyby całkowicie niedopuszczalne, jako sprzeczne zarówno z duchem Paktu Ligi, jak i sojuszu polsko-francuskiego⁷³. Wytworzenie bowiem choćby pozoru jakiejś obradującej grupy państw, do której wchodziłyby z Francją Niemcy, a w której Polska nie byłaby reprezentowana, stanowiłoby całkowitą antytezę podstaw, na jakich opierają się stosunki polsko-francuskie. Premier Paul Boncour w zupełności się ze mną zgadzał, zapewnił, że sam jest jaknajbardziej przeciwny tej koncepcji angielskiej i że uczyni wszystko, co możliwe, by ten niewłaściwy sposób obradowania na przyszłość nie był stosowany. Obiecując, że będzie się z całych sił przeciwstawiał zwołaniu nowej „konferencji 4-ech czy 5-ciu”, p. Paul Boncour nie dał mi jednak zapewnienia, że do takich obrad nie dojdzie, o czem należy pamiętać tembardziej, że p. Herriot przed konferencją 5-ciu w Londynie i Genewie czynił wobec mnie prawie że takie same oświadczenia, zaznaczając swoją niechęć do obrad w tym gronie, a pomimo to uległ następnie namowom angielskim (vide raport N. 3462/9/32 z dnia 15/X⁷⁴ i telegram szyfrowy z 8 września N. 159).

Pan Paul Boncour starał się wytłomaczyć przedemną postępowanie swego poprzednika, z którym zresztą w tej własnie materji tak blisko współpracował; zapewnił mnie, że p. Herriot i on sam zgodzili się na odbycie 2 konferencji 5-ciu tylko w tym jednym wypadku, gdy chodziło o sprawę specjalną, pojedynczą i bardzo ważną, jakim było skłonienie Niemiec do powrotu na konferencję Rozbrojeniową. Powrót ten uważa on za rzecz niezmiernie ważną, gdyż jego zdaniem – jak to obrazowo określił – gdy się ma do czynienia z niebezpieczną

⁷² Mowa o Ferdynandzie Ładowskim, poszukiwanym listami gończymi od sierpnia 1932 r. Wniosek ekstradycyjny dotyczył zarzutu szpiegostwa przeciwko Polsce, choć w kraju poszukiwany był również za współudział w oszustwach. Przed rozpoczęciem procesów w Warszawie, które wytoczono w kwietniu i listopadzie również jego współnikom, do ekstradycji nie doszło.

⁷³ W 1921 r. Polska i Francja podpisały deklarację o przyjaźni i układ polityczny wraz z konwencją wojskową, zgodnie z którą państwa zobowiązywały się do pomocy w razie napaści Niemiec.

⁷⁴ PDD 1932, dok. nr 265.

bestją, to lepiej ją mieć w klatce niż na swobodzie. Przy tej sposobności p. Paul Boncour z nadzwyczajną serdecznością zapewniał o swych najlepszych uczuciach względem Polski i jej spraw, przyczem wyrażał radość z powodu zmiany zaszłej w poglądach p. Pierre Cot'a na zagadnienia dotyczące Polski i przypisywał te zmiany swojemu wpływowi i swojej perswazji.

Następnie powtórzyłem p. Paul Boncour'owi to, co mówiłem – zgodnie z otrzymanymi instrukcjami – p. Pierre Cot'owi o niewłaściwym reagowaniu prasy francuskiej na niemiecką propagandową kampanję rewizjonistyczną⁷⁵.

Premjer był już powiadomiony o mojej rozmowie z Podsekretarzem Stanu (vide raport N. 3540/4/33 z dnia 10/I 33 r.) oraz o rozmowach na ten temat Ambasady z Dyrekcją Polityczną Quai d'Orsay. Oświadczył mi, że podziela nasze poglądy na tę kwestję, lecz że zwraca uwagę na to, że alarmistyczne informacje pochodzą przede wszystkim od zagranicznych korespondentów, którzy podają to, co słyszą naokoło siebie. To też radził, by zwrócić uwagę na tych korespondentów na terenie ich działalności.

Rozumie się, najważniejszym byłoby móc odpowiednio wpłynąć na korespondentów pism francuskich w Berlinie i Londynie i ewentualnie w Rzymie. Zdaję sobie sprawę, że jest to niełatwe, lecz uważam, że myśl p. Paul Boncour'a jest dosyć trafna. Nie chcę tem bynajmniej umniejszyć odpowiedzialności tujejszych redakcji oraz zakresu wysiłków naszych organów propagandowych na terenie Francji, byłbym jednak bardzo wdzięczny, gdyby ^dpolskie placówki w Berlinie, Londynie i Rzymie^d, w miarę możliwości, zechciały ^eutrzymywać informacyjny kontakt z wybitniejszymi korespondentami francuskimi, usiłując wpłynąć na nich w kierunku bardziej spokojnego reagowania na celową akcję w stosunku do nich elementów rewizjonistycznych^e.

⁷⁵ Efektem niniejszego raportu było pismo podsekretarza stanu do placówek dyplomatycznych w Berlinie, Londynie i Rzymie z 31 stycznia o konieczności przeciwstawienia się niemieckiej propagandzie. Szembek pisał w nim: „Zwracam specjalną uwagę Poselstwa na ustęp raportu p. Ambasadora R.P. w Paryżu No 1862/I/33 z dn. 28 stycznia b.r. dotyczący jego rozmowy z p. Paul Boncour'em na temat niewłaściwego reagowania prasy francuskiej na niemiecką propagandową kampanję rewizjonistyczną. Podzielając poglądy co do konieczności wpływania przez nas na korespondentów francuskich pism w Berlinie, Londynie i Rzymie i zdając sobie sprawę z już poczynionych w tym względzie wysiłków przez odnośne placówki, pragnę niemniej zaznaczyć, że przypisuję w dalszym ciągu doniosłą wagę i znaczenie dalszemu rozwijaniu tych wpływów i kontaktów informacyjnych Poselstwa na terenie jego działalności. W związku z powyższym przesyłam w załączeniu dla orientacji Poselstwa odpis pisma Wydziału Zachodniego Ministerstwa do Ambasady R.P. w Paryżu No P.II.3334/b/286 z d. 24.I.b.r. [dok. nr 18], zawierającego odnośne dezzyderaty i wskazówki Ministerstwa Spraw Zagranicznych”; AAN, Ambasada Berlin, 821.

Mówiłem potem bardzo obszernie o naszym niezadowoleniu ze stanu stosunków gospodarczych polsko-francuskich⁷⁶. Cytowałem cały szereg spraw nas obchodzących, będących w zawieszeniu. Podkreśliłem niechęć do uczynienia jakichkolwiek ułatwień dla importu polskiego do Francji ze strony „biur” resortowych, które nie wykazują żadnego zrozumienia dla polskich dezyderatów i w ostatnich czasach stały się wprost nieznośne. Premier nie chciał wchodzić w szczegółową dyskusję na ten temat, co do której podkreślał swą niekompetencję, obiecał mi tylko, że pomówi z Ministrem Handlu Julien Durand'em i że zapowie mu moją wizytę (co też rzeczywiście uskutečnił, gdyż Minister Durand nazajutrz do mnie telefonował, prosząc, bym do niego zaszedł).

Następnie mówiliśmy o szeregu spraw międzynarodowej aktualności. O oświadczeniach Premiera co do pogłosek o ewentualnej neutralizacji Austrii donosiłem już telegraficznie (vide szyfr N. 9 z dnia 26/I).

P. Paul Boncour przypuszcza, że przyczynił się do zaktualizowania projektów co do neutralizacji Austrii incydent z tajnym przywozem broni z Włoch (do Hirtenberg)⁷⁷. Odnośnie tej ostatniej sprawy Premier Boncour oświadczył mi, iż polecił zakomunikować Państwu Małej Entente'y, że całkowicie się z nimi solidaryzuje i że rząd francuski poprze ich poczynania w tej mierze w całej pełni.

Co do rozwoju stosunków francusko-sowieckich p. Paul Boncour wyrażał się dosyć sceptycznie. Przyjmował rzeczywiście parę razy on i Podsekretarz Stanu Cot Ambasadora sowieckiego, lecz chodziło tylko o kwestję ratyfikacji paktu o nieagresji⁷⁸. W dziedzinie gospodarczej pertraktacje prowadzone są

⁷⁶ W latach 30. na polsko-francuskie stosunki gospodarcze ujemnie wpływały sprawy Elektrowni Warszawskiej na Powiślu i Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich S.A. W przypadku elektrowni przyczyną sporu było prowadzenie przez francuskich właścicieli polityki sprzecznej z ówczesnym ustawodawstwem gospodarczym (w celu zwiększenia zysków). W rezultacie wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie elektrownia została w 1937 r. przejęta przez miasto; zob. PDD 1934, dok. nr 140 oraz J.S. Ciechanowski, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1937* (dalej: PDD 1937), PISM, Warszawa 2012, dok. nr 180. Zakłady w Żyrardowie ze względu na malwersacje francuskiej dyrekcji znalazły się w fatalnej sytuacji finansowej. W efekcie rząd polski zdecydował się w marcu 1934 r. na wprowadzenie zarządu przymusowego, aresztowanie francuskich dyrektorów i wszczęcie postępowania sądowego. Ostatecznie postępowanie zostało w 1936 r. umorzono po wykupieniu przez Polskę pakietu akcji od francuskiego właściciela; zob. PDD 1931, dok. nr 315 oraz PDD 1934, dok. nr 241.

⁷⁷ Do fabryki broni w Hirtenbergu trafiały nielegalne transporty z Włoch, przeznaczone głównie dla Węgier, a w niewielkiej części dla austriackiej Heimwehr. Skandal wybuchł po publikacji prasowej z 8 stycznia.

⁷⁸ Francusko-radziecki pakt o nieagresji parafowano 10 sierpnia 1931 r. i podpisano w Paryżu 29 listopada 1932 r. Strona francuska ratyfikowała go 11 lutego, radziecka – 13 lutego 1933 r.; zob. PDD 1931, dok. nr 214 oraz PDD 1932, dok. nr 313.

bez pośpiechu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z Delegacją Handlową sowiecką, jednak zdaje się, nie osiągnięto dotychczas żadnych istotniejszych rezultatów.

Wreszcie p. Paul Boncour powiedział mi, że zupełnie nie wie, czy i kiedy będzie mógł do Genewy pojechać wobec sytuacji rządu wobec Parlamentu, która może spowodować co dzień upadek gabinetu.

Z wyżej opisanej rozmowy wyniosłem wrażenie, które możnaby ująć w następujące dwie konstatacje:

1. p. Paul Boncour starał się jaknajmocniej podkreślić, iż jest szczerym przyjacielem Polski i pragnąłby, byśmy wierzyli, że można na niego liczyć.

2. widocznem jest, że wobec trudności, jakie napotyka zarówno w dziedzinie spraw wewnętrznych, jak i międzynarodowych, mając wiele dobrej woli, nie ma jednak wytkniętej linii politycznej i że wskutek tego zachowuje stanowisko dość daleko idącej bierności⁷⁹.

/-/ Alfred Chłapowski

AAN, Ambasada Berlin, 80

21

*29 stycznia, sprawozdanie posła w Berlinie
na temat przesilenia rządowego w Niemczech*

Berlin, dn. 29 stycznia 1933 r.

Poufne

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Przedkładając sprawozdanie polityczne o przesileniu, pozwalam je sobie uzupełnić kilkoma szczegółami.

W raporcie moim z dn. 7 grudnia ub.r. Nr. 5005/T zwróciłem uwagę na pewne bardzo charakterystyczne rysy charakteru v. Schleichera i zapytywałem,

⁷⁹ Kopie dokumentu wysłano do ambasad w Londynie i Rzymie oraz poselstwa w Berlinie i delegacji przy Lidze Narodów w Genewie.

„czy będzie on równie szczęśliwym mężem stanu, jak był karjerowiczem i intrygantem”? Otóż okazało się że nie, i to nawet wcześniej, aniżeli przypuszczali jego najwięksi przeciwnicy. Przewrócił on się uwikłany we własne sidła⁸⁰. Wywrócił podstępnie swego przyjaciela v. Papena, a teraz Papen odplacił mu się tą samą monetą. Poszło mu to tem łatwiej, że stary prezydent nie miał nigdy sympatji dla Schleichera, jeszcze z czasów, kiedy go nazywał „ein Bureauoffizier”, a zgodził się na jego kanclerstwo, bo nie było wówczas innego wyjścia z sytuacji pogmatwanej zręczną ręką Schleichera. Taksamo jak w listopadzie zeszłego roku podjudził on przeciwko Papenowi centrum i hitlerowców, wywrócił on się teraz o podobne przeszkody. Sądził, że rozbije narodowych socjalistów przez odebranie im Strassera i że ma dość silne oparcie na Wilhelmstrasse, aby pozwolić sobie na wystąpienie przeciwko nadużyciom w rozdzielaniu Osthilfe’y, co przed kilku zaledwie miesiącami stało się ostatecznym powodem dymisji kanclerza Brüninga⁸¹. Oba te tak wpływowe czynniki: Hitler i wschodniopruskie junkierstwo wzięły się teraz za ręce i usunęły Schleichera^d z tą zdumiewającą łatwością, jaka stała się tutaj cechą każdego niemal przesilenia^d. Ci nowocześni „żelazni kanclerze” Niemiec i „zasłużeni następcy Bismarcka” znikają z horyzontu jak bezbarwne widma, nie budząc żadnego sprzeciwu czy nawet żywszego odgłosu w tutejszej opinii publicznej...

Pozatem dymisja v. Schleichera ma także, o ile mi się zdaje, inne podłoże. Jest dalszą rozgrywką o Hitlera. Otoczenie Hindenburga dąży stale do wciągnięcia wodza narodowych socjalistów do władzy bez oddawania mu jej niepodzielnie. Starali się o to Papen i Schleicher, obaj bez rezultatu. Teraz znowu mówi się o gabinecie Hitlera, nie dlatego, aby wierzono w jego wartość dla Niemiec, tylko z tego powodu, że chciałoby się mu dać sposobność do pokazania, co właściwie potrafi, aby zaś ta próba nie była zbyt niebezpieczną, chce się dopuścić Hitlera tylko do udziału w rządzie, a nie do jego przewodnictwa.

Hugenberg i skrajnie prawicowe żywiły nie wierzą ani w gabinet parlamentarny, ani w koncentrację narodową. Sądzą, że dzisiejsze warunki polityczne i gospodarcze Niemiec wymagają jedynie rządu silnej ręki o podkładzie dyktatorskim. Ich człowiekiem jest v. Papen. Ale tu wrodzona uczciwość i liczenie się z przysięgą na konstytucję powstrzymują zapewne marszałka Hindenburga od wkroczenia na tego rodzaju niebezpieczną drogę. Zwolennicy owej koncepcji starają się więc wywołać taką sytuację, która mogłaby przekonać prezydenta, że niema innego wyjścia, jak tylko rząd par excellence dyktatorski.

⁸⁰ Kurt von Schleicher podał się do dymisji 28 stycznia.

⁸¹ Osthilfe (pomoc dla wschodu), określenie rządowych programów pomocy finansowej i gospodarczej dla wschodnich terenów Niemiec; zob. PDD 1931, dok. nr 284. Brüning złożył dymisję z urzędu kanclerza 30 maja 1932 r.

Niebardzo wierzę w jego możliwość, przypuszczając raczej, że idąc za duchem czasu wymyśli się coś pośredniego, aby był i wilk syty, i koza cała⁸².

Posel Rzeczypospolitej
Dr. ^f*Alfred Wysocki*^f

AAN, MSZ, 4502

22

31 stycznia, notatka delegata przy Lidze Narodów na temat postępowania władz Polski i Niemiec w sprawach mniejszościowych

©31.I.33^c

Między traktowaniem spraw mniejszościowych przez rząd niemiecki a przez rząd polski aż do ostatnich dni jest różnica zasadnicza. Dla rządu niemieckiego znaczenie pierwszoplanowe miały nie istotne potrzeby lub życzenia mniejszości niemieckiej w Polsce, lecz względy polityczne, które Niemcy brały pod uwagę od chwili, kiedy stanęły przed dylematem – wstąpienia lub nie wstąpienia do Ligi. Chodziło im o takie traktowanie spraw mniejszościowych, by one nigdy nie przestały zatrudniać Ligi i opinii publicznej świata – i aby w stopniu coraz większym służyły do podważania suwerenności Polski nad terytorjum będącym przedmiotem niemieckich pożądań. W ten sposób polityka mniejszościowa niemiecka jest ważnym elementem niemieckiej akcji rewizjonistycznej. Tem się tłumaczy, dlaczego tempo akcji mniejszościowej zostało w ostatnich miesiącach silnie wzmożone przez Auswärtiges Amt. Konflikt na tle mniejszościowym przewidziany jest prawdopodobnie jako jeden, jeżeli nie jako jedyny pretekst pozwalający podjąć rewizjonistyczną kampanję.

Ochrona interesów mniejszościowych na terenie, jakkolwiek niepozbawiona jest znaczenia dla szeroko ujętych interesów niemczyzny – odgrywa jednak rolę podrzędną wobec wyżej podkreślonej strony politycznej zagadnienia.

Rząd polski ze swej strony broni wobec instytucji międzynarodowych podstawowych interesów Państwa stale narażanych na szwank przez coraz bardziej natarcywe i tendencyjne petycje niemieckie.

⁸² Kopie dokumentu przesłano do ambasad w Londynie i Paryżu.

Równocześnie zaś, przekonany, że miara dawno została przebrana, że brak bezstronności w sposób aż nadto wyraźny świadczył: „o nadużywaniu ochrony mniejszości dla celów politycznych”, rząd polski nie uważał za celowe przyczynić się do ukrywania tej okoliczności. Sądził, że stałe nadużywanie ochrony mniejszości musi siłą rzeczy stępić ją i skompromitować...

W ten sposób dla powodów wręcz odmiennych obie strony w coraz mniejszym stopniu godzą się na szukanie dróg kompromisowych. Toteż starcia na tle ochrony mniejszości stawać się muszą między Polską a Niemcami coraz ostrzejsze.

Trudno przypuścić, by taki obrót rzeczy był równocześnie korzystny dla obu stron. Jest prawdopodobnem, że nie unikając zaostżenia jedna strona ma rację, a druga się myli...

Zdaje mi się, że istotny stan rzeczy zależy od tego, jaka jest linja polityczna i metoda zastosowana przez oba państwa.

Obawiam się, że o ile się ograniczymy do konsekwentnego i energicznego zaostżenia metod – nie wysuwając równocześnie pozytywnego projektu wyjścia z sytuacji, w takim razie damy Niemcom w rękę argument dla stwierdzenia impasu, do jakiego z naszej winy i ze szkodą mniejszości doprowadził stan obecny^x.

Politycznie i propagandowo korzyść byłaby może po stronie Niemiec – choćbyśmy nawet merytorycznie uzyskali pewne awantaże. Przyjmując nawet (dla rozpatrzenia wszystkich ewentualności), że metoda walki na drobnych odcinkach, realizacji praktycznych pozwala osiągnąć pewne rezultaty – nie możemy, postępując taką drogą, uniknąć chyba bardzo powolnego tempa, wymagającego paru lat dla uzyskania korzyści praktycznych...

Tymczasem przy dzisiejszym stanie Europy taki okres zdaje się być niebezpiecznie długim.

Natomiast sądzę, że przy wyzyskaniu argumentu „Równości praw”, który nie tylko przypadkowo i oportunistycznie może być przeniesiony z dziedziny rozbrojenia do dziedziny ochrony mniejszości, lecz który sam w sobie znajduje w tej dziedzinie uzasadnienie, można z nadzieją powodzenia wskazać w odpowiednio ujętej generalizacji drogę wyjścia z trudności, które co posiedzenie Rady rosną...⁸³

^x n.b. zobowiązania zawarte w Traktacie mniejszościowym przyjęcia obowiązkowej jurysdykcji Trybunału w Hadze czynią takie postępowanie trudnem i stawiają pod znakiem zapytania jego polityczną skuteczność.

⁸³ Zob. dok. nr 243, 290 i 337. Decyzję w tej sprawie władze polskie podjęły podczas XV zgromadzenia LN 13 września 1934 r., kiedy to minister Beck złożył deklarację, że do czasu wprowadzenia jednolitej międzynarodowej ochrony mniejszości narodowych Polska nie będzie współpracować z organami międzynarodowymi w tym zakresie; zob. PDD 1934, dok. nr 247.

Istnieje oczywiście obawa, że o ile odnośna propozycja byłaby uczyniona niedosyć umiejętnie (o ile by n.p. poprostu streszczała się tylko do zniesienia traktatów mniejszości), mogłaby posłużyć Niemcom jako argument dla wysunięcia rewizji klauzul terytorjalnych traktatów. ^eNatomiast sądzę, że w razie uczynienia jej zgrabnie w postaci żądania generalizacji – przeciwnie, utrudni akcję rewizjonistyczną, którą Niemcy chcą rozpocząć w każdym razie w chwili przez siebie wybranej, a z pewnością najchętniej w pierwszej fazie przynajmniej dyskretnie przez Koncert Mocarstw^e.

^fEdward Raczyński^f

IPMS, Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie, A.41/1

23

*4 lutego, raport ambasady w Londynie
o brytyjskich prognozach rozwoju sytuacji militarnej w Europie*

Londyn, dn. 4 lutego 1933 r.

Ściśle tajne

Informacje z War Office w sprawie położenia w Europie

Z najlepiej poinformowanego źródła wojskowego brytyjskiego zostały otrzymane następujące autorytatywne wyjaśnienia poglądów sfer wojskowych brytyjskich o położeniu w Europie:

1) War Office uważa, że ostatecznym celem polityki niemieckiej jest wojna, do której Niemcy nieustannie się przygotowują. Wojna ta jest nie do uniknięcia, jeśli będzie trwać i pogłębiać się słabość rządów francuskich, grożąca rozbięciem pierścienia stworzonego dokoła Niemiec przez Francję po zawarciu pokoju.

2) War Office jest zdania, że przygotowania wojenne Niemiec są dalekie jeszcze do zakończenia i że ich okres przygotowawczy powinien normalnie zająć 3 do 4 lat.

3) Z uwagi jednak na rosnącą słabość Francji, wstrzemięźliwy ton Anglii i podszepty ze strony Włoch w War Office liczą się z możliwością tego, że Niemcy mogą chcieć już wcześniej wypróbować nowe metody i wynalazki wojskowe, któremi wydają się dysponować.

4) W razie agresji Niemiec w stosunku do Francji Wielka Brytania wmieša się do wojny natychmiast, czego nie można spodziewać się w razie napadu Niemiec na Polskę.

5) Wmieszanie się Wielkiej Brytanji w wojnę w pierwszym jej stadium byłoby bardzo trudne, o ile tem stadium miałby być konflikt między Niemcami a Polską, a to w szczególności dlatego, że przy obecnych nastrojach francuskich, zdaniem War Office, zachodzi wątpliwość, czy Francja wogóle byłaby zdolna do wykonania swych obowiązków w stosunku do sprzymierzeńców.

6) Nie oznacza to jednak, aby w War Office liczono się z możliwością lokalizacji wojny w Europie. Odwrotnie, ogólnoeuropejski charakter konfliktu przy ostatecznym udziale Wielkiej Brytanji uważa się tu za nieunikniony.

7) War Office jest wysokiego mniemania o zdolności bojowej armji polskiej, która w ciągu ostatnich 12 miesięcy zrobiła wielkie postępy w swem przygotowaniu na wypadek możliwej wojny. War Office uważa jednak, że zdolność bojowa armji polskiej zbliża się do maximum, trudnego do przekroczenia i ciężkiego do podtrzymania w ciągu dłuższego czasu, podczas gdy siły zbrojne Niemiec są jeszcze bardzo dalekie od ich maksymalnego rozwoju. Dlatego też, z punktu widzenia czysto wojennego, War Office dopuszcza teoretyczną możliwość wojny przewencyjnej ze strony Polski¹.

8. War Office jest przekonane, że Polska nigdy nie zgodzi się na ustąpienie żądaniom niemieckim i że będzie prowadzić wojnę aż do końca.

9. Przekonanie to o zdecydowanej woli Polski sprzeciwiania się aż do końca żądaniom niemieckim było przez War Office zakomunikowane sferom rządowym brytyjskim jako bezsporny fakt. Opinia ta rozbija się wszakże o przekonanie, panujące w decydujących kołach politycznych – bez wątplenia pod wpływem niemieckim – że Polska lęka się i nie jest w stanie sprzeciwić się siłą zbrojną pretensjom niemieckim².

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 238

¹ Mowa o spekulacjach na temat wojny przewencyjnej Polski (i Francji) przeciwko Niemcom, której koncepcję rzekomo miał rozważać Piłsudski po mianowaniu Hitlera kanclerzem; zob. dok. nr 103, 151 i 156.

² W notatce ambasady w Londynie z 4 lutego komentującej informacje z War Office pisano: „Wiadomości te zostały otrzymane w War Office przez zaufanego informatora Ambasady. Nazwisko generała, który informację tych udzielił, jest znane, nie może wszakże być ujawnione. Gdyby istniała gwarancja, że dokument całkowicie ściśle oddaje opinie generała, należałoby uważać je za wierne odbicie poglądów panujących w brytyjskim Sztapie Generalnym. Gwarancja ta istnieje tylko do pewnego stopnia, gdyż zachodzić może obawa, że do usłyszanych przezeń opinii informator domieszał (z najbardziej przyjazną intencją) w pewnym stopniu swoje własne poglądy. Wiadomość dodatkowa: Ministerstwo powietrza pragnie na rok przyszyły zwiększyć swój budżet o 30%. Projekt ten, znajdujący się w fazie rozważań przedwstępnych, jest narazie trzymany w tajemnicy. Motywacją projektowanego zwiększenia jest rosnące niebezpieczeństwo wojenne, domniemanie ze strony Niemiec”; *AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 238*.

24

*6 lutego, niepodpisana notatka z rozmowy
ministrów spraw zagranicznych Polski i Francji
o perspektywach francuskiego planu rozbrojeniowego*

Genewa, dnia 6 lutego 1933

Ścisłe Tajne

Notatka

Pan Minister Spraw Zagranicznych J. Beck był w dniu 5 lutego r.b. u p. Paul-Boncour'a, oświadczając mu na wstępie, że nie chciał wyjechać z Genewy nie uściskawszy mu dłoni i nie wymieniwszy z nim poglądów na sytuację. Pan Minister skonstatował, że plan francuski całkowicie leży i że ogólna opinia na Konferencji jest tego rodzaju, że plan ten jest całkowicie niewykonalny. Pan Minister oświadczył, że w tych warunkach nie może angażować się w kierunku obrony planu, lecz pragnie pomóc delegacji francuskiej w tym sensie, że wyciągnie praktyczne konsekwencje z faktu niechęci szeregu wielkich mocarstw do angażowania się w sprawie sécurité.

Pan Paul-Boncour był bardzo zaskoczony tem stanowiskiem Pana Ministra i nastawał, aby Polska wypowiedziała się pozytywnie za planem. Pan Minister oświadczył, że nie może odgrywać roli Benesza i że sądzi, że tem stanowiskiem odda tylko przysługę Francji, która będzie miała wolną drogę do przeprowadzenia programu minimalnego³.

IPMS, Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie, A.41/5

³ Zob. dok. następny.

25

*7 lutego, raport delegata przy Lidze Narodów:
konsekwencje wystąpienia na forum Komisji Ogólnej Międzynarodowej
Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (z załącznikiem)*

7-go lutego [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

Stosownie do polecenia Pana Ministra zapisałem się wczoraj rano do głosu na Komisji Ogólnej celem wygłoszenia przemówienia wyrażającego polski punkt widzenia na kierunek, jaki przybrać winny dalsze prace Konferencji rozbrojeniowej. Tekst powyższego przemówienia załączony jest przy niniejszym raporcie. Szczegółowe instrukcje Pana Ministra otrzymałem po rozmowie Pańskiej z p. Paul-Boncour dnia 5 b.m.⁴ Ze słów Pana Ministra wnosilem, że p. Paul-Boncour z niezadowoleniem i niepokojem patrzy na zamierzone wystąpienie polskie. Toteż nie zdziwiłem się zbytnio, skoro zaproszony zostałem wczoraj na godz. 12-ą rano do Delegacji francuskiej na rozmowę. W gabinecie p. B. zastałem oprócz jego siostrzeńca p. J. Paul-Boncour'a i szefa francuskiej służby Ligi Narodów p. Massigli, pp. Benesza dla Czechosłowacji, Jewticza, Ministra Spraw Zagranicznych, oraz Foticza, stałego przedstawiciela w Genewie, dla Jugosławii i Antoniade, stałego przedstawiciela w Genewie, dla Rumunii.

P. Boncour rozpoczął naradę od krótkiego wstępnego przemówienia, w którym podkreślił zalety planu francuskiego i napiętnował tych przedstawicieli francuskiej prasy opozycyjnej, którzy traktują ten plan jako już pogrzebany po dwóch dniach dyskusji. W ten sposób, zdaniem p. Boncour, krzywdzą własny kraj i interesy grupy francuskiej. W trakcie rozmowy, która się następnie rozwinęła i w której brał udział p. Benesz, francuski minister spraw zagranicznych wypowiedział dalsze uwagi na temat prawdopodobnego przebiegu dyskusji nad planem francuskim. Podniósł, że daje on Francji dogodną sytuację, pozwalając połączyć daleko idące nawet ustępstwa w dziedzinie rozbrojenia w sposób nierozzerwalny z francuskimi postulatami w dziedzinie bezpieczeństwa. W ten sposób, mówił p. B., unikamy zarzutu, że sabotujemy obrady Konferencji, i w praktyce możemy uniknąć nacisku o rozbrojenie sił francuskich, co jest kwestją zasadniczą, gdyż jak dodał: „my nie rozbroimy się”. Gdyby Francja nie miała tej dogodnej pozycji taktycznej, popadła by znów w położenie czystej negacji. Nie potrzebuję Panu przypominać, mówił p. Boncour, moich trudności

⁴ Zob. dok. nr 24.

z końca roku zeszłego, kiedy w czasie długotrwałych rozmów w grupie przedstawicieli wielkich mocarstw byłem „na ławie oskarżonych wystawiony na niesłychaną presję ze strony pozostałych państw”. Plan francuski winien przez jaknajpełniejszą dyskusję być przez Konferencję zasymilowany i stać się nieodłącznym elementem w zbiorze jej zadań. Mam już zgodę Anglików, a także Niemców na to, by plan francuski był dyskutowany szczegółowo w poszczególnych komisjach Konferencji. Gdyby się okazać miało, że pomimo całej naszej energii rezultat praktyczny jest nieosiągalny, to daje nam nasz plan: „une position de repli, pozwalającą na dłuższy okres odsunąć groźbę daleko idącego rozbrojenia”. A to w sposób następujący: „zażądamy gruntownego rozpatrzenia planu francuskiego przez specjalną Komisję, aż do opracowania szczegółowego projektu włącznie. Prace takie mogą przedłużać się niezmiernie, niemal na lata, my zaś oświadczymy, że gotowi jesteśmy w każdej chwili do koncesji, ale tylko w wypadku przyjęcia przez kontrahentów ustalonych przez tę specjalną komisję postulatów z dziedziny bezpieczeństwa. Jest to oczywiście narazie całkiem poufną wiadomością”.

Było oczywiście, że całe to zebranie miało jedynie na celu wywarcie w ostatniej chwili nacisku celem uzyskania od Pana Ministra zmiany stanowiska polskiego i wykazania, że nie broniąc planu francuskiego osłabiamy stanowisko nie tylko francuskie, ale także i własne oraz stanowisko państw innych z Francją związanych. Toteż obecni przedstawiciele Małej Ententy zabierali głos w tej pierwszej części Konferencji i w czasie dalszej dyskusji nad uwagami, które przedstawiłem, a wśród tych przedstawicieli najdłużej i najusilniej p. Benesz, popierając konsekwentnie stanowisko francuskie.

Ze swojej strony zabierając głos powiedziałem mniej więcej, co następuje: jestem tylko wykonawcą instrukcyj ustalonych przez Rząd Polski i nie jestem ani upoważniony do ich zmiany, ani też w położeniu dania zebranym autorytatywnej i pełnej wykładni tych względów, które Rząd Polski uznał za miarodajne w ustalaniu swojej decyzji. Mogę tylko powiedzieć, jak według mojej oceny tłumaczyć trzeba stanowisko naszego Rządu. Jest faktem, że od początku Konferencji rozbrojeniowej ramy jej się nieustannie rozszerzają i zasięg pogłębia. Delegacja francuska stosuje konsekwentnie jako pociągnięcia obronne przeciwstawianie kompletnych planów, od których uzależnia koncesje w dziedzinie zbrojeń. Jednak stwierdzić trzeba, że istnieje poważna groźba odrzucenia planów (jak to miało miejsce z planem Tardieu siły międzynarodowej⁵) albo też zupełnego zniekształcenia ich części pozytywnej, a natomiast pozostawienia

⁵ Mowa o zgłoszeniu przez André Tardieu 5 i 8 lutego 1932 r. francuskiego planu rozbrojeniowego na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową; zob. PDD 1932, dok. nr 10 i 35.

koncesyj ofiarowywanych jako ofiary konkretnej, złożonej na ołtarzu rozbrojenia, której już cofnąć nie wolno. Tę myśl nieco rozwinąłem, wskazując na przykładach praktycznych, że plan francuski rozbity na poszczególne komisje Konferencji może nie być nawet całkiem w jaskrawej formie uchylony, ale może poprostu stać się cieniem. Wtedy jednak jeszcze trudniej będzie niż dzisiaj cofnąć się odmawiając tych dużych koncesyj, które Francja za cenę przyjęcia planu chce przynieść.

Dalej powiedziałem, że aczkolwiek nie zamierzamy w przemówieniu wysuwać jasno żadnych kwestyj politycznych wychodzących poza ramy właściwe Konferencji rozbrojeniowej, to jednak w gronie przyjaciół mogę przypomnieć, że my zachowaliśmy ręce całkowicie wolne, wolniejsze niż Francja, którą skłoniono do wzięcia udziału w deklaracji z grudnia z.r. Uważamy, że jest konieczne skonkretyzować i ograniczyć dyskusje w ramach programu minimalnego, który jest jedynie realny.

W tem miejscu p. Boncour z wielką żywością podkreślił, że jeśli mowa o „równouprawnieniu” w dziedzinie zbrojeń, to deklaracja grudniowa mówi o niem tylko w trybie warunkowym, i że także przemówienie przedstawiciela Francji (p. Massigli) przy otwarciu dyskusji obecnej na Komisji Ogólnej mówiło o: „principe” de l'égalité de statut „qui vous a été proposé”, nie zaś bynajmniej „accordé”.

Powiedziałem dalej, że właściwie dzieli nas tylko różnica poglądów co do taktyki na najbliższą notę, skoro jest przecież dość jasnym, że nie możemy liczyć na utrzymanie planu francuskiego, a w każdym razie na utrzymanie jego nietkniętego zrębu, i że sam p. Boncour mówił o: „position de repli”. Żądając w sposób kategoryczny ograniczenia programu prac Konferencji do minimum i dając wyraźnie do zrozumienia, że nie mamy zamiaru godzić się na daleko idące koncesje w tej dziedzinie, jesteśmy może narazie dla p. Boncour niedogodni, oddajemy jednak Francji na dłuższą metę przysługę.

W tym momencie zainterwenjował p. Massigli, starając się uzasadnić metodę francuską stale pogarszającą się i groźną sytuacją w Niemczech, gdzie Hitler zapowiedział przywrócenie pod nową formą obowiązkowej służby wojskowej. Była to chwila rozmowy niezwykle ciekawa i charakterystyczna. Pan Boncour podchwycił podany argument i motywował, że plan francuski pozwala na zmobilizowanie „opinji publicznej” i „opinji Konferencji” przeciw niemieckim krokom zmierzającym do dozbrojenia: „a przecież ta opinia ma swoją wartość”, mówił p. B. „Gdybyśmy nie mieli planu, to sytuacja byłaby niesłychanie trudna. Mamy wprowadzić Traktat Wersalski dla zaszachowania Niemiec, ale rzecz w tem, kto go zechce i będzie mógł użyć...” W słowach tych przebijało się głębokie zakłopotanie. Odniosłem wrażenie, że sytuacja w Niemczech bardzo

poważnie niepokoi Rząd francuski, ale że reakcja czynników miarodajnych zda się przedewszystkiem ograniczać do obrony w chwili obecnej armji francuskiej przed redukcją. Natomiast reakcja przeciw dozbrojeniu niemieckiemu napenia Rząd francuski obawą i niepokojem. Platforma „planu pozytywnego” daje delegacji francuskiej możność choćby tylko na krótki czas odsunięcia tak trudnej i odpowiedzialnej decyzji.

W ostatniej fazie dyskusji p. Boncour wyraził zdanie, że to, co mu Pan Minister powiedział w rozmowie dnia poprzedniego, nie wydaje mu się całkowicie pokrywać ze stanowiskiem, które zamierzamy zająć na Komisji Ogólnej.

P. Boncour rozumiał mianowicie, że zamierzamy w formie niemal ostatecznego ostrzeżenia zaznaczyć, że o ile Konferencja nie zaakceptuje propozycji francuskich i nie zgodzi się na rozbudowanie systemu bezpieczeństwa, to nie pozostanie nic innego jak program minimalny. Natomiast konstatację, że plan francuski nie został przyjęty, uważa za szkodliwą i przedwczesną. Odpowiedziałem, że instrukcje moje są całkowicie jasne i że nie mam osobiście żadnych wątpliwości, że Pan Minister je podtrzyma, że jednak stosując się do życzenia p. B. przed zabraniem głosu w Komisji Ogólnej zwrócę się do Pana Ministra telefonicznie, przedstawię objekcje p. Boncour'a i uzyskam ponownie instrukcje.

Wobec tego, że Pan Minister dojeżdżał do Wiednia o 3-iej i pół popołudniu, uzyskałem połączenie telefoniczne z Wiedniem w tym samym czasie i zdążyłem zdać Panu Ministrowi sprawozdanie ze stanu rzeczy i uzyskać potwierdzenie poprzednio udzielonego mi polecenia złożenia deklaracji, bez potrzeby zmiany mego miejsca w szeregu zapisanych mówców, a mianowicie drugiego z rządu i bezpośrednio przed Litwinowem. Kiedy zeszedłszy z trybuny wracałem na swoje miejsce, przedstawiciel W. Brytanji, podsekretarz Eden, wyraził mi w kilku słowach swoje zadowolenie z powodu zajętego przez nas stanowiska. Natomiast wrażenie, jakie przemówienie wywarło na delegację francuską, było bardzo negatywne. To wrażenie było, o ile chodzi o Ministra Boncour'a, niewątpliwie tem żywsze, że plan francuski był lansowany pod jego osobistą firmą i że p. B. łączy z nim swoje nazwisko, reputację i w pewnym stopniu nawet karierę. Pan Boncour przysłał do mnie na posiedzenie p. Massigli, szefa wydziału Ligi Narodów we francuskim M.S.Z., który poprosił mnie o poświęcenie mu nieco czasu na rozmowę. Pan Massigli rozpoczął ją od tego, że wskazał na bardzo silne podrażnienie p. Boncour, który był rzekomo skłonny przypisywać wystąpienie naszym pewnym wpływom, starającym się jego, Boncour'a, osłabić i Rząd lewicowy we Francji obalić. Do tej koncepcji powracał p. M. kilkakrotnie z dużym naciskiem. Zaprotestowałem przeciwko takiemu ujęciu jaknajgorzej i prosiłem p. M., by powtórzył moje oświadczenie p. B. Motywując stanowisko nasze, wskazałem, że chodzi tutaj o decyzję Rządu polskiego, opartą na podstawach najzupełniej realnej oceny sytuacji politycznej, nie zaś

bynajmniej o jakąś zabawę w ingerowanie w wewnętrzne stosunki polityczne francuskie. Następnie p. Massigli, oceniając krytycznie meritum naszego stanowiska, przeszedł ponownie na sytuację wewnętrzną Niemiec, która budzi takie obawy. „Jeśli przejdziemy na rozbrojenie jakościowe”, mówił, „to nie zdołamy postawić mu granicy. Zacznie się targ o każdą francuską armatę, czołg lub płatowiec. A jeśli nic nie ustąpimy, to Niemcy zażądadają prawa dozbrojenia się i co im odpowiemy?” W odpowiedzi umotywowałem nasz punkt widzenia i dałem wyraz konieczności stanowczego przeciwstawiania się Niemcom.

W czasie trwania dalszych obrad Komisji miałem sposobność zebrać pierwsze wrażenia, jakie wystąpienie nasze wywarło wśród przedstawicieli prasy obcej. Jeśli chodzi o prasę francuską, to mogłem stwierdzić, że Delegacja francuska stanęła na stanowisku niepodkreślenia, lecz w miarę możliwości zacierała rozbieżności poglądów naszych i w tym kierunku wpływ swój wywierała. Pomimo jednak usiłowania pomniejszenia znaczenia naszej deklaracji, wrażenie było duże. Jakkolwiek w chwili, kiedy piszę niniejszy raport, trudno mi jeszcze stworzyć sobie pełny obraz sytuacji, to jednak już pierwsze głosy prasy francuskiej (załącznik 2) pozwalają na wyciągnięcie pewnych wniosków⁶.

⁶ Załącznik nr 2 stanowiła niedatowana notatka delegacji przy Lidze Narodów podsumowująca komentarze prasy niemieckiej, brytyjskiej i francuskiej po wystąpieniu Raczyńskiego, w której pisano: „Prasa niemiecka z dnia 7 b.m. traktuje przemówienie Ministra Raczyńskiego jako wielką sensację na terenie Konferencji Rozbrojeniowej. Agencje Wolff i T.U. podały dokładne streszczenie przemówienia, to samo uczynili wszyscy obecni w Genewie korespondenci pism niemieckich. Ogólna tendencja streszczeń i tytułów wskazuje na «odwrócenie się Polski od planu francuskiego». Ogólnie prasa stwierdza, że wystąpienie polskie nastąpiło wskutek obawy przed debatą nad planem francuskim, mogącą spowodować dyskusję rewizyjną; podkreślany jest brak jakiegokolwiek aluzji dotyczącej zagadnienia równouprawnienia. «Deutsche Allgemeine Zeitung» opisuje zdziwienie Francuzów nieprzygotowanych do wystąpienia p. Raczyńskiego, zastępującego Min. Becka, «który wyjechał z Genewy, by nie przyczynić się osobiście do upadku planu francuskiego». [...] Część prasy nacjonalistycznej, z «Boersenzeitung» na czele, uważa, że wystąpienie polskie było poprzednio uzgodnione z Francją. [...]. Prasa brytyjska z dnia 7 bm. zajmuje się przemówieniem Ministra Raczyńskiego głównie na podstawie streszczenia dostarczonego Agencji Reutera przez korespondenta PAT'a w Londynie. Znamiennym jest, że do tego streszczenia redakcja londyńska Reuter'a dodała zdanie, że p. Raczyński w sposób odważny obalił plan francuski. «Daily Telegraph» ogłasza długą depeszę swego korespondenta genewskiego, wskazującą na to, że przemówienie p. Raczyńskiego spowodowało «a most interesting development» na terenie Konferencji Rozbrojeniowej. Korespondent podkreśla, że p. Raczyński «was acting on instruction of colonel Beck»; z przemówienia tego wynika, że wobec obecnej ewolucji Konferencji Rozbrojeniowej nie można już przyznać Niemcom równości praw, albowiem zagadnienie to łączy się z kompleksem wielkiej polityki, a [nie?]

Informacje, które w dniu dzisiejszym zebrał Pan Radca Komarnicki na terenie Konferencji, zdają się wskazywać, że deklaracja polska została przyjęta przychylnie przez grupę państw t.zw. neutralnych, które pragną rozbrojenia, ale które sobie zdają sprawę, że w obecnych warunkach nie może ono wychodzić poza skromne ramy, i które także, zwłaszcza od czasów objęcia rządów przez Hitlera, obawiają się zdrażnienia sytuacji międzynarodowej; zadowolone są delegacje angielska, także włoska; podobno również zadowolenie okazują p. Henderson i Sekretarjat, którzy dążą do rychłego zakończenia prac Konferencji. Według tej samej informacji nasz pogląd znajduje zrozumienie i u ekspertów wojskowych państw aljanczkich i podobno także francuskich z grupy gen. Weygand. Ta ostatnia wiadomość wymaga oczywiście sprawdzenia. Natomiast urzędnicy polityczni delegacji francuskiej są nadal silnie niezadowoleni, nazewnątrz starają się jednak temu niezadowoleniu nie dawać wyrazu i wogóle czynią starania, aby uniknąć ostrzejszego zdrażnienia przyjaznych stosunków z Delegacją Polską. Do niniejszego sprawozdania załączam notatkę p. Radcy Gwiazdoskiego z rozmowy z członkiem Delegacji francuskiej, p. Fouques Duparc, która rzuca ciekawe światło na poglądy tej Delegacji (załącznik 3)⁷.

Delegat R.P. do Ligi Narodów

/-/ E. Raczyński

Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

[załącznik nr 1]

Genève, le 6 Février 1933

Monsieur le Président, Mesdames et Messieurs,

Pour commencer je voudrais exprimer les regrets de Monsieur Beck, Ministre des Affaires Etrangères de Pologne de ne pas pouvoir, à cause de son départ, exposer personnellement devant vous le point de vue du Gouvernement Polonais. C'est donc en son nom que je prends parole.

L'importance du débat auquel nous assistons depuis la reprise des travaux de la Commission Générale m'impose le devoir de préciser le point de vue de mon Gouvernement. C'est le grand mérite du plan qui nous a été présenté par la Délégation Française, d'avoir contribué à mettre en lumière les positions respectives des principales Puissances intéressées. Ce plan, qui constitue un

chodzi więc już o małą, skromną konwencję rozbrojeniową"; AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 202 (druk: *Genevska Konferencja*, s. 453–455).

⁷ Załącznika nr 3 nie publikuje się. Kopie dokumentu przesłano do ambasad w Londynie, Paryżu i Rzymie, poselstwa w Berlinie oraz szefa Sztabu Głównego WP.

système logique et précis, a été conçu par ses auteurs comme un tout homogène dont les différentes parties sont indissolublement liées l'une à l'autre. Toute tentative de détacher un des éléments constitutifs du plan, en vue d'intérêts particuliers, doit être considérée d'avance comme inadmissible et risquant de fausser complètement son économie.

Nous ne pouvons nous dissimuler que les positions prises par les représentants des Puissances qui m'ont précédé à cette tribune nous laissant bien peu d'espoir de voir se réaliser dès maintenant les idées généreuses qui ont inspiré les auteurs du plan.

On nous a laissé ici peu d'illusions sur les possibilités d'améliorer l'état actuel de la sécurité internationale. Nous voyons que certains pays, sans la participation effective desquels un système complet de sécurité ne serait pas possible, nous ont présenté les raisons qui leur interdisent, soit d'assumer de nouveaux engagements, soit de tirer toutes les conséquences des engagements déjà pris.

Tenant compte de cette situation, le Gouvernement Polonais, tout en restant partisan fidèle d'une organisation de la paix, et par cette voie d'une organisation plus parfaite de la vie internationale, estime qu'il nous faut aujourd'hui tirer les conséquences logiques des réalités politiques de l'heure, afin de concentrer tous les efforts sur l'établissement d'une oeuvre de paix durable.

Malgré la lenteur de nos travaux depuis un an, lenteur due à des difficultés sur lesquelles je n'ai pas besoin d'insister ici, je ne crois pas qu'il nous faille sombrer dans le pessimisme. Nos difficultés proviennent de deux choses différentes. Au cours des travaux techniques de la Conférence, les experts exprimaient bien souvent des opinions divergentes et parfois tout-à-fait opposées. Pourtant, après les discussions assez laborieuses, il est vrai, et parfois même académiques, la distance séparant les points de vue technique a eu constamment la tendance de diminuer. Ce n'est donc pas dans le domaine technique qu'il faut chercher les vraies causes des difficultés dans lesquelles nous nous débattons. Il faut les chercher avant tout, je crois nécessaire de le dire, dans le fait que des questions politiques, dépassant le cadre de notre Conférence semblent vouloir se greffer sur les problèmes de sécurité et du désarmement général, au risque de prolonger indéfiniment nos débats. Nous sommes sérieusement préoccupés de cette tendance grâce à laquelle les divergences de vue s'accroissent et la Conférence du Désarmement risque d'être entraînée sur un terrain étranger à ses vrais buts. Afin d'éviter ce danger, il faut délimiter pour cette étape de nos travaux un terrain stable et obtenir ainsi dans un délai aussi rapproché que possible des résultats concrets.

Nos experts vont surement soulever toute une série de difficultés, mais j'espère qu'il nous sera plus facile de nous mettre d'accord avec nos experts techniques, que de concilier les divergences politiques dépassant le cadre du désarmement.

Une discussion complète et franche à la Commission Générale, avec l'objet de délimiter le programme de nos travaux ultérieures, s'imposera en premier lieu.

Je n'ai pas l'intention d'épuiser ici la liste des questions qui attendent leur solution dans le cadre de la Convention. La plupart de ces questions ont été longuement étudiées ici et l'accord me paraît presque établi quant aux formules définitives de leur solution. Je voudrais me borner à indiquer d'une façon tout-à-fait sommaire celles des questions qui devraient nécessairement de l'avis du Gouvernement Polonais, être comprises dans la Convention.

Je pense que nous devons envisager un accord comprenant l'interdiction de la guerre chimique et bactérienne, interdiction du bombardement aérien, limitation et réduction des armes particulièrement puissantes dans le domaine des armements terrestres, navals et aériens, accords régionaux éventuels dans le domaine naval avec un contrôle général et effectif de l'exécution de toutes les dispositions de la Convention, suppression de la fabrication privée des armes et munitions de guerre et contrôle strict du commerce des armes.

En résumant les observations que je viens de faire, j'ai l'honneur de proposer que la Commission Générale décide, à la clôture du débat, de passer à l'établissement d'un plan de travail qui comprendrait les points techniques ci-dessus, complétés éventuellement à la lumière des observations que d'autres délégations voudront présenter. En procédant ainsi, la Conférence fera une oeuvre extrêmement utile qui exercera une influence forte et bienfaisante sur l'ensemble des relations internationales et préparera ainsi utilement les étapes suivantes du désarmement à la lumière des expériences que nous ferons.

IPMS, Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie, A.41/5

26

*7 lutego, raport polityczny ambasady w Waszyngtonie
o reakcjach prasowych na utworzenie rządu przez Hitlera*

7go lutego, 1933

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT PRASOWO-PROPAGANDOWY

Raport Polityczny Nr. 3/33 – Część IV

Hitler

Pomimo niespodziewanego zupełnie objęcia władzy przez Hitlera w Niemczech prasa tutejsza zachowuje zupełny spokój i nie przewiduje żadnych gwałtownych skutków zmiany rządu. Przyczyny takiego nastawienia szukać należy w niezwyklej popularności, jaką się cieszy tutaj prezydent Hindenburg, i w przeświadczeniu, że otoczenie Hitler'a przez ludzi typu von Papen'a, Neurath'a i Blomberg'a unieszkodliwi bardziej agresywne plany Hitler'a.

Niemniej jednak poważniejsze organy prasy dają wyraz obawom skutków tak radykalnej zmiany rządu. „Nie można zaprzeczyć” – pisze „New York Times” (31.I.33) – „że Niemcy wkroczyły na drogę niebezpiecznej awantury politycznej. Poza niepokojem wytworzonym w Niemczech może ona spowodować poważne obawy zagranicą”.

W tym samym duchu pisze „Washington Star” (31.I.33) dodając jednakże, że najbardziej prawdopodobną będzie próba urzeczywistnienia programu Hitler'a w odniesieniu do Pomorza.

Z drugiej jednak strony „New York World Telegram” (31.I.33) podkreśla zależność Hitler'a od magnatów przemysłowych, którzy niewątpliwie będą powstrzymywali go od awantur w polityce zagranicznej.

Z nielicznych dotąd mi znanych głosów prasy żydowskiej wynika, że stara się ona o uspokojenie tutejszych żydów przez powoływanie się na prestiż Hindenburg'a i na „poczucie sprawiedliwości i inteligencję wielkiego narodu niemieckiego”. W tym duchu sformułowane zostało oświadczenie „American Jewish Congress” i artykuł redakcyjny „American Hebrew” z 3go lutego, który dodatkowo jeszcze wzywa żydów tutejszych do unikania jakichkolwiek demonstracji i alarmistycznych przemówień.

Korespondencje Mowrer'a

W ostatnich dniach ukazują się w „Chicago Daily News” korespondencje Edgar Ansel ^dMowrer'a^d z Polski. Korespondencje te utrzymane są najwidoczniej w tonie obiektywnym. Na szczególną uwagę zasługuje korespondencja z dnia 1.II.33, w której określone jest stanowisko Polski w sprawie rewizji granic. Autor dochodzi do wniosku, że Niemcy mogą uzyskać Pomorze tylko drogą wojny i że Polska, bez względu na poparcie Francji, będzie walczyła do upadłego.

Augur

W korespondencji swej w „New York Times'ie” z dnia 29.I.33 Augur omawia sprawę incydentu z radjem królewieckim i donosi, że minister von Neurath udzielił rządowi polskiemu pełnej satysfakcji, oświadczając nawet, że „rewizja granicy polsko-niemieckiej nie jest przez Rzeszę pożądana”⁸.

Żydzi-Ukraińcy

Dnia 29.I.33 odbył się w New Yorku wiec protestacyjny ukraiński przeciwko rzekomym prześladowaniom rządu polskiego. Donosząc o tem prasa cytuje nadesłany na wiec telegram kongresmana Hamilton Fish'a, w którym domaga się on ścisłego wykonywania traktatów mniejszościowych przez Polskę.

W „New York Telegram” notoryczny „obrońca uciśnionych” Harry Elmer Barnes podkreśla rzekomą tragiczną sytuację żydów w Polsce, powołując się przytem na książkę Lengyel'a i na artykuł w komunizującym czasopiśmie „Opinion”.

Pomorze

H.R. ^dKnickerbocker^d w korespondencji z Berlina na temat wystawy wschodnio-pruskiej uwzględnia dosyć obiektywnie zagadnienie Pomorza. Podkreśla on, że nawet w razie oddania Pomorza Niemcom sytuacja ekonomiczna Prus Wschodnich nie ulegnie zmianie, gdyż zaplecze Prus stanowiła zawsze Rosja. Zdaniem Knickerbocker'a wypowiedzenie tej prawdy doprowadza do rozpaczki leaderów pruskich, którzy starają się przedstawić „korytarz” jako problemat przedewszystkiem ekonomiczny.

„New York Times” z dnia 29.I.33 ogłasza list p. Stefana Kleczkowskiego w związku z dyskusją, która wywiązała się na łamach tego pisma po wydrukowaniu odpowiedzi p. Ambasadora Filipowicza na znane przemówienie Curtius'a⁹.

⁸ Zob. dok. nr 5.

⁹ Były minister spraw zagranicznych Niemiec Julius Curtius mówił 2 grudnia 1932 r. w nowojorskim Town Hall o konieczności rewizji granicy polsko-niemieckiej na odcinku pomorskim.

Paderewski

Przyjazd Paderewskiego uwzględniony został przez prasę jak zwykle bardzo obszernie¹⁰. Wypowiedziane przez niego poglądy na Ligę Narodów, którą określił jako „chorego człowieka”, i na teorię tak zwanej „technokracji” powtórzone zostały przez całą prasę.

Prasa nowojorska ogłasza recenzję o filmie polskim „Ulica”¹¹. Recenzje te utrzymane są w tonie wysoce niepochlebnym¹².

AAN, Ambasada Berlin, 221

¹⁰ Nawiązanie do zakończonego w kwietniu tournée Ignacego Paderewskiego po USA, w czasie którego spotkał się on m.in. z prezydentem-elektem Franklinem Rooseveltem i Normanem Davisem. W raporcie z 28 lutego chargé d'affaires a.i. ambasady Władysław Sokołowski streścił wypowiedź Davisa wobec Paderewskiego, pisząc: „Gdy panowie ci pozostali po obiedzie sami, p. Norman Davis zaczął rozmowę o Lidze, o sytuacji w Europie, w Niemczech i o stosunkach polsko-niemieckich. P. Davis zapytany przez p. Paderewskiego potwierdził, że widzi jasno, że Niemcy nie dążą do rozbrojenia, lecz do uzbrojenia. Następnie oświadczył, iż nawet najbardziej szowinistyczni Niemcy przyznają, że ludność «Korytarza» jest czysto polską, powiedział jednak, że do ostatecznego uspokojenia tej części Europy dojdzie tylko wtedy, jeżeli osiągnięty będzie pewien kompromis. P. Davis uważa ten kompromis do osiągnięcia, jeżeliby Polska zgodziła się na przyłączenie Gdańska wraz z terytorium W. Miasta do Prus Wschodnich, oczywiście ze wszystkimi gwarancjami tranzytu dla nas. P. Davis podkreślić miał, iż wybudowanie Gdyni zmieniło naszą sytuację w ten sposób, iż kondominium w porcie gdańskim nie jest warunkiem sine qua non naszej zależności ekonomicznej, jak to było w okresie konferencji paryskiej. P. Paderewski żadnych uwag na ten temat nie zrobił, podkreślono tylko, iż równałoby się to ruinie Gdańska, na co p. Davis odpowiedział: «A to tem lepiej, niech się raz rozumu nauczą» [...]”; AAN, Ambasada Berlin, 3938. Zob. dok. nr 55.

¹¹ Zapewne chodzi o film „Legion ulicy” Aleksandra Forda z 1932 r. Film o środowisku warszawskich gazeciarzy został bardzo dobrze przyjęty w Polsce (tygodnik „Kino” uznał go za najlepszą krajową produkcję 1932 r.).

¹² Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Londynie i Paryżu.

27

*7 lutego, list ambasadora w Ankarze do delegata przy Lidze Narodów
o konsekwencjach ewentualnego wystąpienia Japonii z LN*

Angora, dn. 7 lutego 1933 r.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W ostatnich dniach odwiedził mnie kilkakrotnie Ambasador japoński, zaznaczając, że w pewnych sferach politycznych istnieje jakoby tendencja ustalenia zasady, że o ileby Japonia wystąpiła z Ligi Narodów¹³, upadnie udzielony jej przez Ligę mandat odnośnie do wysp Karolińskich, archipelagu Marschall i innych, położonych na północ od równika, któreto wyspy należały przed wojną do Niemiec.

Ambasador prosił mnie przytem o oświetlenie tej sprawy.

Przygotowałem w tej materji dwa aide-mémoires, w których ustaliłem tezę:

1. że na zasadzie art. 119 Traktatu Wersalskiego Niemcy zrzekły się na rzecz Głównych Państw sprzymierzonych wszystkich swych praw suwerennych odnośnie do swych posiadłości zamorskich;
2. że dn. 7. maja 1919 r. Rada Najwyższa dokonała repartycji posiadłości tych wśród Głównych Mocarstw, przyczem Japonji przyznano wymienione wyżej wyspy na Pacyfiku;
3. że w ten sposób Japonia nabyła suwerenne prawo odnośnie do tych posiadłości;
4. że suwerenność ta nie uległa żadnemu zmniejszeniu wskutek przyjęcia odnośnie do tychże posiadłości mandatu przez rząd japoński z rąk Rady Ligi;
5. że wreszcie wyjście Japonji z Ligi nie mogłoby w żadnym wypadku pociągnąć za sobą utraty przez nią suwerennych praw, o których mowa.

¹³ Japonia wystąpiła z Ligi Narodów 27 marca 1933 r. w związku z konfliktem japońsko-chińskim, który rozpoczął się 18 września 1931 r. atakiem wojsk japońskich na należącą do Chin Mandżurię. Konflikt stał się przedmiotem obrad Ligi Narodów, a w grudniu 1931 r. powołano tzw. Komisję Lyttona (zwaną też Komisją 19), która miała zbadać sytuację na Dalekim Wschodzie. Komisja uchwaliła 11 lutego 1933 r. rezolucję, w której żądała wycofania armii japońskiej, a 24 lutego 1933 r. podczas specjalnej sesji Zgromadzenia LN przyjęto jej raport, w którym potępiono agresję japońską w Chinach, zażądano wycofania wojsk oraz zalecono nieuznawanie Mandżukuo (powstałego 18 lutego 1932 r.); zob. dok. nr 34 i 66; zob. też PDD 1931, *passim*, PDD 1932, dok. nr 53, 75, 189 i 315 oraz PDD 1937, dok. nr 38 i 96.

Odpis obu aide-mémoire przy niniejszem załączam w przypuszczeniu, że cała sprawa stać się może aktualną¹⁴.

Proszę przyjąć wyrazy szczerego poważania i życzliwości¹⁵.

fOlszowski^f

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 241

28

8 lutego, raport ambasadora w Paryżu o reakcjach polityków francuskich na zmiany polityczne w Niemczech

Paryż, dnia 8^e lutego 1933 r.

Tajne

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY N. V/2

W sprawie kanclerstwa Hitlera

Uzupełniając telegram szyfrowy z dnia 8-go b.m. No. 12, donoszę, co następuje:

¹⁴ Załącznika brak.

¹⁵ W odpowiedzi z 17 lutego Raczyński pisał: „Pośpieszam podziękować Panu Ambasadorowi za łaskawe przysłanie mi Jego memorjałów dotyczących prawa Japonji do byłych kolonij niemieckich na Pacyfiku, które mogą być dla nas bardzo cennym materiałem w niedalekiej już może przyszłości. Ostatnie wypadki, jakie zaszły w Genewie, i raport, przyjęty onegdaj przez Komitet 19-u, mogą spowodować wystąpienie Japonji z Ligi. Wówczas zagadnienie mandatów nad wyspami Oceanu Spokojnego będzie niewątpliwie wysunięte na plan pierwszy. Chociaż istnieje jeszcze w Sekretarjacie Ligi nadzieja, że do takiego kroku nie dojdzie, trzeba się jednak poważnie liczyć z tą ewentualnością. Oświetlenie, które Pan Ambasador nadał temu zagadnieniu, i Jego argumentacja prawna będzie mogła być z korzyścią wykorzystana na terenie genewskim w wypadku wszczęcia jakiegokolwiek dyskusji na ten temat”; AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 241. Zob. PDD 1931, dok. nr 169.

W. Dyrektor Polityczny, p. de La Boulaye, w rozmowie z radcą Frankowskim parokrotnie podkreślał swój pesymistyczny pogląd co do dalszego rozwoju sytuacji wewnętrznej w Niemczech. Zastrzegając się, że mówi poufnie i że wyraża wyłącznie swoje osobiste opinie, szeroko się rozwodził nad tem, że nie może się dość nadziwić, że von Papen odgrywa tak wielką rolę. Znając go, nigdy nie przypuszczał, by mógł on, przy tak małych walorach intelektualnych, dojść do kierowniczego stanowiska w Reichu. Po pierwszym kanclerstwie odszedł v. Papen zaćmiony jak gdyby silną postacią generała v. Schleichera, a potem, w tak krótkim czasie, potrafił tegoż usunąć i powrócić do władzy ukonstytuowawszy wspólny front nacjonalistyczno-prawicowy.

Objęcie kanclerstwa przez Hitler'a ocenia p. de La Boulaye negatywnie. Choć wspominał, że Hitler otoczony przekonanymi konserwatystami, jak v. Papen, Hugenberg lub Blomberg, nie będzie miał całej swobody ruchów, szczególnie w dziedzinie polityki wewnętrzno-socjalnej, temniemniej jednak można było wywnioskować, że dobrze zdaje sobie sprawę, iż niewiadomo co jest z punktu widzenia międzynarodowego gorsze: czy brak zrównoważenia Hitlera, czy też świadoma swych celów polityka prawicy nacjonalistycznej. W każdym razie jest zdania, że Hitler i rzesze jego zwolenników będą narzędziem w rękach skrajnych nacjonalistów i imperjalistów niemieckich.

Na zapytanie co do prognozy stawianych przez p. François Poncet p. de La Boulaye odpowiedział, że choć Ambasador w Berlinie nadesłał bardzo obszerne raporty, jednak dotyczą one głównie analizy i opisów okresu przed kryzysem i przebiegu samego kryzysu rządowego, jednak mało w nich się mówi o sytuacji już po objęciu kanclerstwa przez Hitlera; Ambasador jednak sądzi, że początkowo nowy rząd zachowa w odniesieniu do zagadnień polityki zagranicznej pewną ostrożność.

Pan de La Boulaye sam poruszył następnie kwestję restauracji monarchistycznej w Niemczech. Wyrażał przytem zdanie, że powrót Hohenzollernów, nawet w bliskiej przyszłości, nie uważa za wykluczony, przyczem dodał, że w takim razie to już będzie zupełnie wszystko jedno, czy wstąpi na tron dawny Cesarz Wilhelm, czy też kronprinz. P. de La Boulaye sądzi jednak, że główną przeszkodą do powrotu na tron Hohenzollernów jest wzgląd na Stany Zjednoczone, z którymi, z powodu „zamrożonych kredytów” i wogóle całej polityki kredytowej, Niemcy się muszą bardzo liczyć¹⁶. W Ameryce zaś restauracja monarchistyczna wywołałaby jaknajgorsze wrażenie, będąc symbolem powrotu Niemiec do dawnego imperjalizmu i do agresywnej polityki.

¹⁶ Chodziło o zadłużenie Niemiec w USA, głównie z tytułu reparacji wojennych, w których sprawie ogłoszono 19 czerwca 1931 r. tzw. moratorium Hoovera przewidujące roczne odroczenie spłaty; zob. PDD 1931, dok. nr 160.

Pragnę również zaznaczyć, że pomimo defetyzmu i optymizmu za wszelką cenę w stosunku do Niemiec w opinii tutejszej dojście do władzy Hitlera wywołało powszechne zaniepokojenie i niezyczliwe komentarze. Nastrój ten trwa dziś jeszcze i można zaobserwować dopiero pewne nieśmiałe próby ze strony elementów skrajnie-germanofilskich, by przekonać opinię francuską, że kwestja rządu w Niemczech w niczem nie może wpłynąć na zasadniczą konieczność dojścia za wszelką cenę do porozumienia francusko-niemieckiego. Charakterystyczne pod tym względem są artykuły Bayet'a w „La République”, jednak organy prasowe wszelkiej informacji (nie mówiąc już o prawicowej) zachowują względem Hitlera i jego rządu zdecydowanie wrogie stanowisko, co odpowiada, poza nielicznymi wyjątkami, ogólnemu nastawieniu rozsądnych kół politycznych¹⁷.

/-/ Alfred Chłapowski

AAN, Ambasada Berlin, 299

29

*9 lutego, list radcy ambasady w Londynie [?] do dyrektora
Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie wsparcia
kampanii wyborczej kandydata na posła do brytyjskiej Izby Gmin*

9 lutego [193]3

Ścisłe tajne

JWielmożny Pan Roman Dębicki,
Dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Szanowny Panie Dyrektorze,

Doradca prasowy Ambasady p. Harley, który od lat jest członkiem Labour Party i kandydatem do parlamentu, otrzymał w ostatnich dniach nieoczekiwaną

¹⁷ Kopię dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Londynie i Rzymie.

propozycję kandydowania do Izby Gmin z ramienia Labour Party w jednym z okręgów robotniczych miasta Birmingham. Okręg ten od 1911 r. do ostatnich wyborów reprezentowany był stale przez posła socjalistycznego. W ostatnich wyborach przeszedł w nim konserwatysta. Niema wątpliwości, że w razie wyborów dodatkowych lub ogólnych p. Harley miałby 75-procentową szansę wejścia do Izby. Nie potrzebuję dodawać, jak wielkie znaczenie posiadałoby dla nas mieć w Izbie wypróbowanego przyjaciela, pierwszorzędnie obznajomionego ze sprawami polskimi. Obecność jego z jednej strony usunęłaby możliwość głupich, bo opartych na ignorancji, interpelacyj socjalistycznych w Izbie, z drugiej dałaby możność wysuwania pewnych zapytań do ministrów w dogodnym dla nas kierunku i czasie.

Kandydatura p. Harleya do parlamentu powstawała już parokrotnie, za każdym wszakże razem, wobec osobistej ansy ze strony lidera Labour Party MacDonalda do p. Harleya, ofiarowywano mu kandydowanie w okręgach dla Labour Party beznadziejnych. Przy jednej z takich okazji p. minister Zaleski z inicjatywy Ambasady przesłał do dyspozycji p. Harleya £300, które miały być wydatkowane na przygotowanie kandydatury p. Harleya w okręgu i zobowiązał się do pomocy finansowej w każdym innym wypadku tego rodzaju. W powyższym wypadku p. Harley swą beznadziejną kandydaturę wycofał, przyczem Ambasada zwróciła Ministerstwu pozostałe z pierwotnej sumy £275.

Obecnie p. Harley uważa, że szanse jego w okręgu Birmingham są tak znaczne, że w razie wyborów przyrzeczenie p. Zaleskiego powinno być dotrzymane. Ze stanowiskiem tem całkowicie się zgadzam. Ponieważ nic narazie wyborów nie zapowiada, przedwcześnie byłoby mówić o asygnowaniu tej sumy przez Ministerstwo. Niemniej pragnę zgóry powiadomić Pana o powstałej w ten sposób konjunkturze i prosić o przedstawienie sprawy Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych. Gdyby p. Beck uznał za możliwe w zasadzie potwierdzić przyrzeczenie p. Zaleskiego (chodziłoby o sumę £300), p. Harley mógłby rozpocząć przygotowywanie zawczasu swej kandydatury w okręgu. Co do pieniędzy, narazie nie są one potrzebne, najwyżej mogłoby chodzić o mały zadatek¹⁸.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P.32/1

¹⁸ Harley nie został wybrany do Izby Gmin.

30

*11 lutego, wyciąg z raportu ambasadora w Paryżu
o rozmowie z premierem Francji na temat kontaktów gospodarczych*

Paryż, dn. 11 lutego 1933 r.

Tajne

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY NR. V/1 (wyciąg)

W sprawie: premjera Daladier

Skorzystałem z rewizyty u nowego Premjera Daladier'a¹⁹ (dnia 10-go b.m.), by poruszyć z nim sprawę sytuacji, jaka się wytworzyła w dziedzinie stosunków gospodarczych polsko-francuskich. Rozmowy na ten temat ułatwił mi zresztą sam Premier, nawiązując do swej bytności w Polsce, w czasie której był przyjęty przez Pana Marszałka Piłsudskiego, i wypytyjąc mnie o obecną sytuację ekonomiczną i finansową Polski. W odpowiedzi swej dałem mu możliwie szczegółowe informacje, podkreślając nadzwyczajną wytrzymałość życia gospodarczego polskiego w okresie kryzysu, dzięki spokojowi i działalności rządu i zimnej krwi i gotowości do ofiar całego narodu. Przypomniałem mu stałość złotego i ostrożną, poważną politykę Banku Polskiego. Potem jednak zaznaczyłem, że zamknięcie rynków eksportowych stwarza olbrzymie trudności, i tu wskazałem na system kontyngentów przywozowych we Francji w tak niesprawiedliwy sposób stosowany w odniesieniu do wywozu polskiego do Francji. Zapowiedziałem też złożenie w najbliższej przyszłości zasadniczej noty w tej sprawie (vide pismo M.S.Z. Nr. P.II.1932/138 z dn. 24.I-1933 r.).

Pan Daladier zgodził się zupełnie z moimi wywodami i oświadczył mi, że – jego zdaniem – istotnie francuski system kontyngentowy okazał się specjalnie krzywdzący w stosunku do importu z Polski i że widocznym jest to szczególnie w dziedzinie wwozu węgla. Dodał, że tę ostatnią kwestję, jako były Minister Robót Publicznych, zna dokładnie i że jeżeliby to od niego zależało, zwiększyłby poważnie kontyngent polskiego węgla.

¹⁹ Édouard Daladier został premierem 31 stycznia. Pełnił tę funkcję do 24 października (w późniejszych latach jeszcze dwukrotnie).

Następnie rozmowa zeszła na temat polskiej emigracji we Francji, do której p. Daladier odnosi się życzliwie. O sprawach polityczno-międzynarodowych w ciągu tej pierwszej naszej urzędowej rozmowy nie mówiliśmy. Premier Daladier wydał mi się być zaabsorbowany w pierwszym rządzie kwestją budżetu i sytuacją parlamentarną i widocznym jest, że w dziedzinie polityki zagranicznej zamierza, przynajmniej narazie, pozostawić wolną rękę p. Paul Boncour'owi, nie angażując się osobiście w okresie dla zagranicznej polityki francuskiej ciężkim i nierokującym łatwo sukcesów.

/-/ A. Chłapowski

AAN, *Ambasada Paryż*, 173

31

*12 lutego, raport pośła w Berlinie:
oceny pierwszych działań nowego rządu*

Berlin, dn. 12 lutego 1933

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Przebywszy pierwszy etap mojej choroby oczu, która przez osiem dni trzymała mnie zdala od świata i od prasy, poświęciłem ostatnie dwa dni rozmowom informacyjnym, jakie przeprowadziłem z sekretarzem stanu kancelarii cywilnej Meissnerem, płk. Hindenburgiem i profesorem Hoetzchem.

Meissner, który i w ostatnim przesileniu odegrał bardzo wybitną rolę, potwierdził moje dawne przypuszczenia. Od roku usiłował prezydent Hindenburg i jego otoczenie obarczyć Hitlera odpowiedzialnością za rządy państwa. W sierpniu zeszłego roku rozbiły się owe zamiary o bezwzględny upór Hitlera, który chciał być nie tylko kanclerzem, ale żądał także wszystkich ważniejszych portfeli dla swoich stronników. Teraz zaś, kiedy ostatnie wybory oraz ogólne nastroje wykazywały pewien spadek popularności narodowego socjalizmu, Hitler był – jak się wyraził p. Meissner – „łatwiejszy, a przede wszystkim tańszy

do wzięcia”. Wprawdzie upierał się w dalszym ciągu przy kanclerstwie, które było dla niego warunkiem sine qua non każdego układu o władzę, ale zgodził się równocześnie na szereg zastrzeżeń, za pomocą których chciał Hindenburg zabezpieczyć się przed każdym jego wybrykiem zagrażającym państwu lub władzy prezydenta. Hitler przystał przedewszystkiem na dzielenie urzędu kanclerskiego z von Papenem, który musi kontrasygnować każdy akt przedstawiony do podpisu prezydentowi lub mający ogólne polityczne znaczenie, pozatem von Papen ma być obecny przy każdym jego urzędowym sprawozdaniu u marszałka.

Von Papenowi, w którym należy nadal upatrywać męża zaufania prezydenta, podlega również jako szefowi rządu pruskiego policja. Jeżeli więc weźmie się pod uwagę, że minister Reichswehry von Blomberg powołany został do gabinetu nie przez Hitlera, lecz przez von Papena, a więc marszałka Hindenburga, widzi się, że te dwa najsilniejsze filary, na których opiera się państwo, to jest armja i policja, pozostały w rękach prezydenta, a nie Hitlera.

Na rozstrzygającej konferencji w poniedziałek dnia 30 stycznia u marszałka oświadczone również oficjalnie Hitlerowi, że w razie konfliktu jego z prezydentem Hindenburg ma prawo złożyć z urzędu kanclerza Hitlera z kontrasygnatą wicekanclerza, co jest – jak twierdzi Meissner – zgodne z konstytucją Rzeszy.

Skład gabinetu nie daje wogóle żadnej przewagi Hitlerowi. Jego ludźmi są tylko minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick i minister bez teki Göring, któremu poruczono komisarycznie sprawy wewnętrzne Prus, a więc poddano pod zwierzchnictwo von Papena. Pozatem mężami zaufania prezydenta są: Papen, minister spraw zagranicznych Neurath, minister skarbu hr. Schwerin Krosigk i Reichswehry von Blomberg, trzech jest fachowców, a dwu polityków bezwzględnie oddanych marszałkowi (Hugenberg).

Pod tymi więc tak ciężkimi – jak mówił Meissner – warunkami zgodził się prezydent oddać władzę Hitlerowi, który pozatem zapowiedział oficjalnie, że pierwszym najważniejszym dla niego etapem będzie ostateczne rozbicie komunizmu niemieckiego²⁰. O ile sytuacja rządu będzie tego wymagać, Hitler zgodzi się, chociaż niechętnie, na nierozwiązywanie stronnictwa komunistycznego, będzie je wszakże rozbijał przez swoje bojówki, przez zakazy manifestacyj, przez prześladowania prasy i wystąpień komunistycznych, żądając tylko pewnej tolerancji dla swoich ludzi ze strony policji państwowej, prokuratora i sądów.

Walka z „czerwoną zarazą” jest narazie – jak twierdzi minister Meissner – jedynym niemal celem i programem Hitlera. Wszystko inne uważa on za sprawę drugorzędną. Należy wogóle do ludzi, którzy nie liczą się z tem, co mówią

²⁰ Zob. dok. nr 50.

na forum publicznym dla celów demagogicznych. Kiedy p. Meissner zapytywał n.p. Hitlera o jego stosunek do żydów, odpowiedział, że to zagadnienie przestało go interesować.

We wszystkich kwestjach polityki zagranicznej zobowiązał się ponadto Hitler porozumiewać się z ministrem spraw zagranicznych von Neurathem, który już bardzo stanowczo wystąpił onegdaj przeciwko telegramom ministra Göringa, wysłanym do Szwecji bez jego wiedzy, i uzyskał pełną satysfakcję.

Wyniki wyborów przewiduje sekretarz stanu Meissner następująco:

Narodowy socjalizm wykorzysta bez wątpienia zwycięstwo Hitlera i odzyska stracone głosy z pewną nawet nadwyżką²¹.

O ile von Papenowi uda się stworzyć „czarno-biało-czerwony front bojowy” z czołowymi firmantami: marszałkiem Mackensen, Hugenbergiem, Seldtem (Stahlhelm²²) i von Papenem, blok ten potrafi może obronić się przed objawiającym się stale osłabieniem stronnictw środka, zyskując tych wyborców, jacy wogóle w ostatnich wyborach nie brali udziału, a których teraz zachęca powyżej wymienione nazwiska.

Centrum – zdaniem Meissnera – utrzyma mniejwięcej swój stan posiadania z nieznaczną stratą kilku może mandatów.

Socjalna demokracja stopniała już do minimum swoich zwolenników. Dalejszego ubytku głosów p. Meissner nie przewiduje.

Komuniści, o ile potrafią oprzeć się terrorowi narodowego socjalizmu, zdobędą zapewne tę samą liczbę głosów, nie wykluczając nawet pewnej jej nadwyżki²³.

Ogólny rezultat nie da może bezwzględnej większości rządowi Hitlera, ale wykaże w każdym razie nieulegające wątpliwości oparcie się o opinię publiczną, która – zdaniem Meissnera – wypowie się przeważnie na rzecz nowego gabinetu. Akcja wyborcza, a szczególnie równoległa działalność „frontu” Hugenberga i Papena z narodowymi socjalistami, pociągnie za sobą niewątpliwie pewne ostrzejsze lub słabsze starcia między Hitlerem, Papenem i Hugenbergiem. Wykluczonem jest jednak – zdaniem p. Meissnera – aby te przeciwieństwa, które

²¹ W 1932 r. dwukrotnie odbyły się wybory do parlamentu Niemiec. W lipcowych NSDAP uzyskała ponad 37,3%, a w listopadowych 33,1% głosów. W wyborach z 5 marca 1933 r. zdobyła 43,9% głosów; zob. dok. nr 57 i 58.

²² Organizacja paramilitarna utworzona w Niemczech po zakończeniu I wojny światowej.

²³ KPD uzyskała 12,3% głosów w wyborach do Reichstagu 5 marca, co dawało jej 81 mandatów. Mandaty zostały unieważnione trzy dni później.

już zarysowują się w dziedzinie personalnej, doprowadziły przed wyborami lub przed zwołaniem parlamentu do jakiegoś widocznego rozdźwięku. Hitler zdaje sobie bowiem z tego sprawę, co mu w tym wypadku grozi: dymisja kontrasygnowana przez von Papena, Hugenberg zaś jako mąż zaufania Hindenburga nie zechce sam narażać losów jego gabinetu.

W owej koncepcji politycznej jest tylko jedno – według p. Meissnera – ryzyko, a mianowicie przedwczesna śmierć Hindenburga²⁴. Jeżeli Hitler pozostanie u władzy conajmniej przez rok, doczekamy się wszyscy nie tylko jego porażki osobistej, ale także i rozkładu stronnictwa. Gdyby jednakowoż nie pozostawiono mu dość czasu na wykazanie braku kwalifikacji do rządzenia, wówczas – jak utrzymuje p. Meissner – powołanie teraz Hitlera do władzy okazałoby się wielkim błędem, jaki mógłby wyrządzić ogromne szkody państwu niemieckiemu.

Rozmowa moja z płk. Hindenburgiem, przeprowadzona w sobotę dnia 11-go b.m. na obiedzie u Nuncjusza, potwierdziła mniej więcej najistotniejszą część informacji Meissnera, odnoszącą się do warunków objęcia kanclerstwa przyjętych przez Hitlera.

Profesor Hoetzsch, doskonały znawca Rosji i jeden z najbardziej interesujących przeciwników Polski, nie zapatruje się tak optymistycznie na obecne położenie. Przewiduje on, ale dopiero po wyborach i zwołaniu parlamentu, dojście do scysji między Hugenbergiem a Hitlerem, na czym ucierpi z pewnością stronnictwo niemiecko-narodowych, zwalczane już dzisiaj po cichu przez hitlerowców.

Zapytany o tak widoczne postępy monarchizmu w Niemczech w związku z pogłoskami o rychłej restytucji cesarstwa zaprzeczył im Hoetzsch, jako powiernik następcy tronu, najkategoryczniej. Profesor H. przyznaje, że idea monarchizmu stała się może popularniejszą, aniżeli była po zakończeniu wojny. Każdy jednak wie, że realizacja jej natrafiłaby na nieprzewidywane trudności, zarówno ze strony dawnych państw związkowych, jak i dynastji, która nie ma właściwie dzisiaj niespornego kandydata. Pozatem opinja publiczna Niemiec oraz cała młodzież utwierdzają się coraz bardziej w dążeniach wszechniemieckich, w programie mającym na celu złączenie wszystkich Niemców razem, co przeważnej części społeczeństwa tutejszego wydaje się być o wiele ważniejszym problemem aniżeli osadzenie na tronie tego czy innego monarchy.

²⁴ Prezydent Hindenburg zmarł 2 sierpnia 1934 r.

Pogłoski o bliskiej restytucji cesarstwa rozsiewa – jak mówi Hoetzsch – warstwa ludzi nie mających żadnego wpływu i znaczenia. Ogół zaś jest jej narazie najbardziej stanowczo przeciwny²⁵.

Poseł Rzeczypospolitej
Dr. Alfred Wysocki

AAN, *Ambasada Berlin*, 299

32

*14 lutego, raport delegata przy Lidze Narodów
o polsko-niemieckich sporach mniejszościowych na forum Ligi Narodów*

14. lutego [19]33

‘Tajne’

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

[W sprawie:] mniejszości na 70-tej Sesji Rady L.N.

Ze spraw mniejszościowych wpisanych na porządek dzienny styczniowej sesji Rady indywidualna petycja Augusty Neugebauer z województwa śląskiego została odesłana przy ustalaniu definitywnego porządku dziennego do procedury lokalnej, reszta, a mianowicie:

- 1) sprawa reformy rolnej,
- 2) trzy petycje indywidualne z województwa śląskiego, a to: Koziółka, Bienka oraz petycja Volksbundu²⁶ w sprawie Szpitala św. Juljusza w Rybniku,

²⁵ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Brukseli oraz ambasad w Rzymie, Londynie i Paryżu.

²⁶ Der Deutsch-Oberschlesische Volksbund zur Wahrung der Minderheitsrechte (Związek Niemców Górnośląskich dla Obrony Praw Mniejszości), organizacja Niemców na Górnym Śląsku utworzona w 1921 r.

3) petycja Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego, Dzielnica I w Opolu²⁷, w sprawie szkół doksztalających i uzupełniających,

4) petycja Związku Polaków w Niemczech, Dzielnica I w Opolu, w sprawie teroru w czasie wyborów do Landtagu w kwietniu 1932,

były przedmiotem rozpatrywań Rady dopiero w dniu 1. lutego br.

Ad 1. Największe zainteresowanie sfer politycznych i prasowych budziła bezsprzecznie sprawa reformy rolnej²⁸. Było powszechnie wiadomo, że usiłowania nawiązania pertraktacji dla zmiany raportu w kierunku dalszych koncesyj z naszej strony, na podstawie żądań niemieckich (Memorjał niemiecki w załączeniu²⁹), speliły na niczem. Stanowisko nasze, zgodnie z instrukcjami Pana Ministra, streszczało się do oświadczenia, że albo raport w formie przygotowanej przez Komitet Rady zostanie bez najmniejszych zmian przyjęty, lub w razie jakiegokolwiek zmiany – uważamy raport za niebyły.

Parę dni przed sesją Rady otrzymała Delegacja informację, że Niemcy zdecydowali skierować całą sprawę do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze³⁰. Gdy na dwa dni przed sesją Rady Dyrektor Sekcji Mniejszościowej Sekretarjatu L.N. pragnął mi wręczyć odnośną deklarację niemiecką, z prośbą o zajęcie stanowiska przez Delegację polską, oświadczyłem – zgodnie z instrukcjami otrzymanymi od Pana Ministra Becka – że nie jestem upoważniony do przyjmowania w tej drodze jakichkolwiek oświadczeń Rządu niemieckiego. W tym stanie rzeczy sprawa oczekiwała swego wyjaśnienia i załatwienia w czasie sesji.

Dążeniem Delegacji niemieckiej było wykazać przed Radą swoją najlepszą wolę i chęć dla polubownego załatwienia sprawy przez Komitet Rady i w ten sposób usprawiedliwić decyzję swego Rządu co do skierowania sprawy przed Trybunał haski.

Jak z załączonego protokołu posiedzenia Rady wynika, sprawozdawca przedstawiwszy przebieg sprawy i wyrażając swój żal, że słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie sprawy proponowane przez Komitet Rady nie zostało,

²⁷ Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech, z siedzibą w Opolu, obejmowała obszar Śląska Opolskiego.

²⁸ Ponieważ znaczna część dużych gospodarstw na zachodzie i północy należała do mniejszości niemieckiej, ustawa o reformie rolnej z 28 grudnia 1925 r. rodziła oskarżenia o stosowanie kryteriów narodowościowych.

²⁹ Załączników brak.

³⁰ 27. sesja Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze trwała od 1 lutego do 19 kwietnia. 2 lutego rząd niemiecki wycofał z Rady LN skargę w sprawie polskiej reformy rolnej i skierował ją do trybunału haskiego. Sprawa została umorzona przez trybunał 27 października z powodu wycofania skarg przez Niemcy; zob. dok. nr 300.

dzięki negatywnemu stanowisku Niemiec, przyjęte, przedłożył Radzie raport w brzmieniu ustalonym w grudniu 1932.

Po sprawozdawcy zabrał głos reprezentant Niemiec von Keller, który starał się w swym przemówieniu uzasadnić słuszne stanowisko Rządu niemieckiego, który, zdaniem jego, nie przez negatywne, lecz konkretne sugestje pragnął sprawę na Radzie załatwić. Zwrócenie się do Hagi uzasadniał tak wagą sprawy, jak uprawnieniami wpływającymi z Traktatu Mniejszościowego.

Pan Minister Spraw Zagranicznych złożył deklarację (zał. III), przypominając, że ustawa o reformie rolnej w Polsce, mająca charakter zarządzenia ogólnego i obowiązującego wszystkich obywateli, ma cele czysto socjalne i ekonomiczne, którym obcy jest moment narodowościowy. Jeżeli Rząd Polski poczynił pewne koncesje w tej sprawie w czasie rozmów z członkami Komitetu Rady przy szukaniu sposobów załatwienia, to działał jedynie w duchu pojednawczym, nie zaś ze względów prawnych czy faktycznych. Pan Minister stwierdzając, że Traktaty mniejszościowe nie są i nie mogą być instrumentem polityki, i wyrażając ubolewanie, że sposób postępowania jego Rządu nie dał spodziewanych rezultatów, oświadczył, że Rząd polski przeciwstawi się zdecydowanie wszelkim usiłowaniom stworzenia niesłusznym przywilejów dla pewnych grup ludności i nie ścierpi, by pod jakimkolwiek pretekstem stwarzano przeszkody dla normalnego funkcjonowania wewnętrznych organów Państwa.

Po oświadczeniu Delegata Polski zabrał głos po raz drugi von Keller, starając się odeprzeć zarzut, jakoby Rząd niemiecki działał z pobudek politycznych.

Z kolei złożyli deklaracje: reprezentant Anglii, Eden, Francji – Massigli, stwierdzając, że zdaniem ich raport przygotowany przez Komitet Rady był rozwiązaniem słusznym i sprawiedliwym, toteż żałować należy, że Rząd niemiecki nie uznał za wskazane go przyjąć.

Oświadczenie w tym duchu złożył również reprezentant Italji, Aloisi, jako członek Komitetu i prezes Rady. Do jego oświadczenia przyłączył się również reprezentant Japonji jako sprawozdawca.

Pan Minister Spraw Zagranicznych, zabierając raz jeszcze głos, zastrzegł dla swego Rządu prawo zajęcia stanowiska po otrzymaniu w drodze oficjalnej uzasadnienia decyzji Rządu niemieckiego.

Pozatem przemawiał jeszcze reprezentant Czechosłowacji, Osuski, lecz przemówienie jego z powodu nie dość wyraźnej i zdecydowanej formy wyrażenia myśli potępiającej używanie Traktatów mniejszościowych dla celów politycznych wypadło raczej błado, tudzież reprezentant Norwegji, Andvord, o którym możnaby powiedzieć, że bronił on interesów Niemiec, względnie mniejszości niemieckiej w Polsce, lepiej aniżeli oficjalny przedstawiciel Rzeszy.

W swem przemówieniu bowiem wyraził nadzieję, że prace Komitetu Rady nie pójdą na marne, gdyż Rząd polski będzie stosować niezawodnie zalecenia zawarte w raporcie do chwili rozstrzygnięcia sprawy przez Hagę.

Po oświadczeniu sprawozdawcy, że wobec zwrócenia się Niemiec do Hagi Rada uznaje sprawę za zamkniętą, zakończone zostały ostatecznie debaty w Radzie nad sprawą stosowania ustawy o reformie rolnej w Polsce.

Ad 2. W związku z podniesionym pośrednio w uwagach Rządu polskiego do 3-ch petycyj górnośląskich zarzutem niekompetencji Rady do zajmowania się na podstawie Konwencji genewskiej³¹ sprawami będącymi w rozpatrywaniu niezawisłych sądów sprawozdawca po dłuższych rozmowach z Delegacją polską zrezygnował z pierwotnego projektu raportu, w którym sprawy te przekazane być miały procedurze lokalnej. Projekt ten dawał prezydentowi Komisji Mieszanej w Katowicach wskazówki, by niezależnie od rozpatrywania spraw przez sądy co do zgodności postępowania władz z ustawodawstwem wewnętrznym zechciał zająć się kwestją zgodności postępowania tychże władz z postanowieniami konwencji genewskiej.

Wychodząc z założenia, że byłoby to rozszerzeniem kompetencji Prezydenta Komisji Mieszanej wbrew wyraźnemu brzmieniu artykułów Konwencji genewskiej, określających kompetencję Prezydenta K.M. w sprawach dotyczących części III Konwencji (art. 149 i nast.), oraz że sprawa ma charakter zasadniczy, gdyż dotychczas sprawy rozpatrywane przez sądy nie były rozpatrywane przez Radę, dążyłem do załatwienia tych petycyj przez postawienie samej zasady odmawiając wszelkich wyjaśnień co do meritum.

Gdy proponowane przez Sekretarjat formułki raportów, dla nas, zdaniem mojem, niedogodne, zostały przezemnie odrzucone, sprawozdawca w ostatecznym tekście raportu zdecydował wszystkie te sprawy, a mianowicie petycję Koziółka, Bienka i Volksbundu w sprawie Szpitala w Rybniku, załatwić jednym raportem, wnosząc o wyznaczenie Komitetu Prawników, przy współudziale Polski i Niemiec, dla zbadania, czy Rada sprawami, którymi się zajmują sądy, może się wogóle zajmować. Ponieważ postanowienia Konwencji genewskiej stwarzają wszelkie podstawy do zbudowania tezy mogącej mieć szanse powodzenia, nie zgłaszałem specjalnych zastrzeżeń przy przyjmowaniu raportu przez Radę (zał. IV).

³¹ Konwencja polsko-niemiecka dotycząca Górnego Śląska, podpisana w Genewie 15 maja, weszła w życie 17 czerwca 1922 r. Gwarantowała ona mniejszościom narodowym m.in. nieskrępowane posługiwanie się językiem ojczystym, możliwość tworzenia własnego szkolnictwa i zakładania organizacji. Nad wykonaniem konwencji czuwała komisja mieszana (po dwóch przedstawicieli Polski i Niemiec oraz przewodniczący z LN). Spory prywatnoprawne wynikłe z realizacji konwencji rozstrzygał Górnośląski Trybunał Rozjemczy; zob. dok. nr 126.

Ad 3. Opinia prawników przedstawiona przez sprawozdawcę (zał. V) dała mi sposobność do złożenia krótkiego oświadczenia, które spowodowało odpowiedź reprezentanta Niemiec i moją replikę, w której przyjąłem do wiadomości oświadczenia von Kellera.

Ad 4. Sprawa ustalenia definitywnego tekstu raportu w sprawie petycji dotyczącej terroru wyborczego, wniesionej przez Związek Polaków w Niemczech, natrafiała na znaczne trudności, gdyż ze względu na treść petycji i bardzo zdecydowane stanowisko Niemiec dążenia do jakichkolwiek zmian w nic nie mówiącym pierwszym projekcie raportu spotykały się z kategorycznym „nie” Delegacji niemieckiej. Ostateczny tekst w tej sprawie, jak zresztą we wszystkich innych kwestjach mniejszościowych, został przez nas przyjęty niemal w ostatniej chwili. Ponieważ raport nie uwzględniał wszystkich naszych propozycji, zdecydowałem w dłuższym przemówieniu uwypuklić znaczenie tej petycji i wagę, jaką do niej przywiązuje Rząd Polski.

Jako załącznik No. VI pozwałam sobie przesłać tekst mego przemówienia, które spotkało się z repliką reprezentanta Niemiec, von Kellera, nieprzygotowanego zupełnie na tego rodzaju moje wystąpienie. Rozporządzając dość obszernym materiałem w sprawie zarzutu von Kellera o nieścisłości podanej przezemnie cyfry 500.000 Polaków na Śląsku Opolskim, replikowałem dość silnie, podając historję powstania kategorii t.zw. „dwujęzycznych” na Śląsku niemieckim³². Delegat Niemiec, nie mając żadnych argumentów, ograniczył się do stwierdzenia, że Rząd Rzeszy dał swe uwagi do petycji, które sprawozdawca uznał za wystarczające, zamykając sprawę raportem przedstawionym Radzie. Co do moich wywodów o dwujęzycznej ludności Śląska opolskiego oświadczył, że da odpowiedź przy innej okazji na piśmie. Pozwałam sobie podkreślić, że od głosowania nad powyższym raportem wstrzymałem się.

* * *

Jeżeli chodzi o ocenę przebiegu spraw mniejszościowych w czasie obecnej sesji Rady w dniu 1 lutego 1933, stwierdzić należy, że łącznie ze sprawami gdańskimi był on niewątpliwie naszym sukcesem. Opinię tę wypowiediano tak w sferach Sekretarjatu, jak wśród obcych delegacji i prasy. Przewaga argumentów i stanowiska Polski była tak znaczna, że posunęła się, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawę reformy rolnej, do zupełnej porażki Niemiec. Solidarne poparcie sprawozdawcy przez Wielkie Mocarstwa oraz ogólny nastrój Rady były

³² W niemieckim spisie ludności z 1925 r. w komentarzu do rubryki „język ojczysty” stwierdzano, że zasadniczo każdy człowiek posiada tylko jeden język ojczysty, przewidziano jednak możliwość istnienia osób „dwujęzycznych”; zob. dok. nr 124.

bezsprzecznie dowodem, że nieustępliwe stanowisko Niemiec nie zyskało ani aprobaty Rady, ani siła argumentów Niemiec nikogo nie przekonała. Taki przebieg sprawy na Radzie przed zwróceniem się Niemiec do Hagi nie będzie bez znaczenia dla Trybunału. Otwartą pozostaje kwestja wyboru agenta Polski i decyzyja co do naszego stanowiska w sprawie samej i ewentualnej taktyki.

Jeżeli chodzi o trzy sprawy śląskie, będzie rzeczą pierwszorzędnego znaczenia pozyskać dla opracowania tezy polskiej prawnika, któryby jej potrafił bronić w Komitecie jurystów. Pragnę jednak już dziś zwrócić uwagę, ze względu na to, że sprawa zasadnicza wyłoniła się przy rozpatrywaniu petycyj górnośląskich, na konieczność pozyskania dla współpracy Pana Wojewody Śląskiego.

Co do petycyj ze Śląska opolskiego, to nie bez znaczenia, zdaniem mojem, jest coraz to żywsze i uzewnętrzniające się na terenie Ligi zainteresowanie Rządu polskiego sprawami mniejszości polskiej. Zainteresowanie to może przynieść podwójną korzyść, z których jedną – nie bez istotnego znaczenia – jest głos Polski na terenie międzynarodowym w sprawach Polaków w Niemczech i tem samem udzielenie moralnego poparcia wszystkim wysiłkom tamtejszych Polaków, drugą zaś – na co miał Delegat R.P. zaszczyt zwracać uwagę w raporcie swym po jesiennej sesji Rady 1932 (wrzesień–październik), przeciwwaga, jaką stwarzają petycje pochodzące z Niemiec i połączona z tem możność wykazywania przed Radą politycznego charakteru wystąpień Niemiec w sprawach mniejszościowych przez porównywanie ich żądań dla swych mniejszości ze stanem, jaki panuje wewnątrz Niemiec.

Pozatem ciągle przypominanie w tych dyskusjach o absurdalnym podziale mniejszości na chronione i niechronione oraz ciągle nużenie członków Rady petycjami mniejszości stwarza dla nas bezsprzecznie kapitał, który będzie mógł być zużyty w walce o równouprawnienie w dziedzinie mniejszości, a którego etapem mogłoby być ewentualnie sabotowanie procedury i integralne stosowanie postanowień art. 12 Małego Traktatu Wersalskiego³³. Nie jest przeszkodą w tej taktyce, że sprawy ostatnio rozważane wnoszone były na Radę na podstawie Konwencji genewskiej³⁴.

Delegat R.P. do Ligi Narodów

E. Raczyński

Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

AAN, Ambasada Berlin, 150

³³ Artykuł 12 tzw. małego traktatu wersalskiego z 29 czerwca 1919 r. dotyczył uprawnień Rady Ligi Narodów i sposobu rozstrzygania sporów dot. spraw mniejszościowych.

³⁴ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Berlinie i Pradze oraz ambasad w Rzymie, Londynie i Paryżu.

33

*14 lutego, niepodpisana notatka
o rozmowie naczelnika Wydziału Zachodniego
z chargé d'affaires a.i. poselstwa Belgii na temat sytuacji w Niemczech*

Notatka

z rozmowy przeprowadzonej dn. 14 lutego 1933 r. przez P. Naczelnika Wydziału Zachodniego z Chargé d'Affaires belgijskim p. Tilmont na temat Rządu Hitlera i jego wywiadu w Sunday Express

Chargé d'affaires belgijski, p. Tilmont, w rozmowie, jaka miała miejsce dn. 14 lutego 1933, poruszył wobec Naczelnika Wydziału Zachodniego sprawę ustosunkowania się Rządu i opinii publicznej polskiej do nowopowstałej sytuacji w Niemczech.

Zaznaczył on, że w przeciwieństwie do pewnych odgłosów prasy belgijskiej, wskazujących na zaniepokojenie graniczące z paniką, jakie miało wywołać w Polsce przyście do władzy Hitlera, skonstatował on tutaj najzupełniejszy spokój i zimną krew. Wyraziło się to w stanowisku prasy polskiej, która ustosunkowała się całkiem rzeczowo do faktu objęcia rządu przez Hitlera z punktu widzenia rozwoju sytuacji wewnętrznej Rzeszy.

Po stwierdzeniu przez p. Lipskiego, że spostrzeżenia te Chargé d'Affaires belgijskiego są całkowicie trafne, p. Tilmont zapytał, jakie są źródła tego stanowiska, zajętego przez społeczeństwo polskie.

P. Lipski zaznaczył, iż ani rząd, ani opinia polska nie ulegały nigdy złudzeniom odnośnie do ewolucji sytuacji w Niemczech, dlatego też dojście do władzy Hitlera bynajmniej nie zaskoczyło nikogo w Polsce. Pozatem spokojna postawa całego społeczeństwa polskiego jest wyrazem poczucia własnej siły i pewności siebie, płynącej z tego, że Polska posiada silny Rząd i jednolicie zorientowane w stosunku do Niemców społeczeństwo.

Chargé d'Affaires belgijski zaznaczył, iż on tak właśnie rozumiał naszą postawę i w tym duchu złoży raport swemu rządowi.

Następnie p. Tilmont poruszył kwestję sytuacji wewnętrznej w Niemczech.

P. Lipski udzielił pod tym względem szczegółowych wyjaśnień stosownie do posiadanych przez nas informacji.

Odnosnie do ostatniego wywiadu Hitlera p. Tilmont stwierdził, iż rozumie że opinia polska nie zareagowała przeciwko dojściu do władzy Hitlera, natomiast podniosła głos obecnie, gdy kanclerz Rzeszy pozwolił sobie na wysunięcie

żądania rewizji terytorjalnej w stosunku do Polski³⁵. Dzisiejszy artykuł Gazety Polskiej przesłał Chargé d’Affaires belgijski swemu rządowi, uważając artykuł ten za wyśmienitą odprawę daną kanclerzowi. P. Tilmont dał jednak do zrozumienia, że zdaniem jego przy podniesieniu przez Hitlera sprawy Pomorza reakcja społeczeństwa była mniej silna niż np. przy znanych wynurzeniach Treviranusa³⁶.

P. Lipski zaznaczył, iż wynikało to z faktu, że interview kanclerza, udzielone zresztą brukowemu piśmie angielskiemu, zostało zdementowane przez urzędową agencję Wolfa i jaskrawe punkty jego wystąpienia, dotyczące żądań rewindykacyjnych, jak np. w sprawie Pomorza i kolonji – skreślone. Poza tym p. Lipski ponownie podkreślił, iż spokój i umiar, z jakim traktowane są te sprawy przez rząd i opinię publiczną, są wynikiem wiary we własne siły i zdecydowania, by przeciwstawić się wszelkim zakusom na prawa suwerenne Polski.

Chargé d’Affaires belgijski zdawał się być bardzo zadowolonym z tego oświadczenia i zaznaczył, że stosownie do instrukcji podaje do wiadomości swego rządu jako miarodajne wyjaśnienie.

W końcu p. Tilmont zaznaczył, iż z żywym zainteresowaniem śledzić będzie jutrzejsze przemówienie p. Ministra na komisji³⁷ i niezwłocznie je przetelegrafuje do Brukseli.

AAN, Ambasada Berlin, 793

³⁵ „Sunday Express” z 12 lutego zamieścił informację, że Hitler opowiedział się za koniecznością rychłej rewizji granicy polsko-niemieckiej, zwłaszcza na odcinku pomorskim. Następnego dnia Agencja Wolffa ogłosiła dementi.

³⁶ Podczas kampanii wyborczej 10 sierpnia 1930 r. Gottfried Treviranus, minister i poseł DNVP, zakwestionował trwałość polsko-niemieckiej granicy. Przemówienie wywołało wiele wystąpień i wieców protestacyjnych w Polsce.

³⁷ Mowa o wystąpieniu Becka w czasie posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych 15 lutego, w którym m.in. stwierdził, że stosunek Polski do Niemiec będzie dokładnie taki sam jak stosunek Niemiec do Polski i więcej zależy w tej dziedzinie od Berlina niż Warszawy.

34

16 lutego, raport chargé d'affaires a.i. poselstwa w Tokio o rozmowie w MSZ Japonii na temat sytuacji międzynarodowej

Tokio, dn. 16/II.1933.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Dyrekcja Departamentu Politycznego
w Warszawie

W sprawie rozmowy z p. Shiratori

W ostatnich dniach Poselstwo miało sposobność odbycia dłuższej rozmowy z najbardziej rozmownym urzędnikiem tut. M.S.Z., wielokrotnie wspomnianym w poprzednich raportach szefem biura prasowego M.S.Z., p. Shiratori.

P. Shiratori oświadczył Poselstwu, że o ileby to od niego zależało, Japonja wystąpiłaby natychmiast z Ligi Narodów. Twierdził, że był on zawsze zdania, iż Liga jest dla Japonji zupełnie zbyteczna, a w ciągu ostatniego półtoraroczca „szaleńcy” genewscy niezmiernie Japonji zaszkodzili³⁸. Zdaniem p. Sh. Japonja została kozłem ofiarnym dla interesów europejskich, które obawiają się usankcjonowania precedensów na wypadek agresji niemieckiej. Ponadto organizacja genewska ogromnie powiększyła rozgłos afery mandżurskiej, ułatwiła Ameryce podjudzanie Francji i Anglji przeciw Japonji, zwiększyła wpływ europejskiej opinii publicznej, nie orjentującej się w sytuacji na Dalekim Wschodzie, i wreszcie obciążyła niepotrzebnie Japonję koniecznością troszczenia się o zdanie „małych państw”, jak „Czechosłowacji i Gwatemali”, nie mających zgoła żadnych interesów na Dalekim Wschodzie. Tutaj p. Sh. dodał, że Japonja jest najbardziej zadowolona z Polski z pośród tych państw, które nie mają bezpośrednich interesów na D. Wschodzie, albowiem przedstawiciele Polski stale okazywali w Genewie ostrożną wstrzeźliwość i neutralność, aczkolwiek chwilami, zdaniem p. Sh., mogli byli aktywniej sprawę Japonji poprzeć. Co jednak najgorsze, Liga stale rozzuchwalała Chiny i utrudniała bezpośrednie rozmowy japońsko-chińskie. Według p. Sh. rząd japoński ma poufne wiadomości, że Chiny chciałyby rozpocząć bezpośrednie rokowania z Japonją, póki jednak

³⁸ Zob. dok. nr 27.

Liga nad konfliktem mandżurskim obraduje, póty rząd chiński nie mógłby wobec własnej rozagatowanej przez Ligę opinii publicznej krok taki uzasadnić.

Zdaniem p. Sh., wystąpienie z Ligi miałyby dla Japonji tylko pomyślne konsekwencje. Przedewszystkiem odpadłaby konieczność rokowania z tak ciężką machiną jak Liga i Japonja ograniczyłaby się do rozmów z kilku tylko mocarstwami, mającymi bezpośrednie interesy na D. Wschodzie. Powtóre, wówczas Chiny rozpoczęłyby rozmowy z Japonją, a „ponieważ Chińczycy są realistami i filozofami”, pogodziliby się z tem, co jest nieuniknione, i uznaliby sami niepodległość Manchukuo, „wprawdzie nie zaraz, ale za kilka lat”. Wkońcu Japonja skłoniłaby wówczas Chiny do wystąpienia z Ligi Narodów, „albowiem Chiny bez Japonji nie mają co w Genewie robić”, i wówczas nastąpiłoby zasadnicze i pożądane ograniczenie wpływów Europy i Ameryki na Dalekim Wschodzie: Japonja i Chiny mogłyby wspólnie przystąpić do ustalenia polityki, któraby uzależniała losy D. Wschodu wyłącznie od mocarstw azjatyckich. Tutaj p. Sh. dorzucił uwagę, że Rosji Sow. za mocarstwo azjatyckie uważać niemożna.

W dalszym ciągu swych wynurzeń p. Sh., mówiąc o Stanach Zjednoczonych, oświadczył, że opozycja Stimsona i Hoovera przeciw ustawie o niepodległości Filipin³⁹ oraz pozostawienie floty Atlantyckiej na dalszy 1 rok na Pacyfiku „pod dziecinnym pretekstem zaoszczędzenia 400 tys. dol.” są jaskrawym dowodem, że Stany Zjedn. nie wyrzekły się swych ambicji politycznych i ekonomicznych na D. Wschodzie. Zdaniem jego, obrona traktatów, Paktu Kellogga⁴⁰ itd. są tylko pretekstami dla amerykańskiej polityki, która streszcza się w jednym zdaniu: „obawa przed Japonją”. P. Sh. twierdził, iż rząd japoński otrzymał poufne informacje z Londynu i Waszyngtonu, iż jednym z amerykańskich warunków redukcji długu angielskiego jest poparcie przez Anglję stanowiska Stanów Zj. w sprawie mandżurskiej i temu przypisywał ostatnie wystąpienia Anglji w Genewie. Stwierdził on kategorycznie, iż uważa Amerykę, nie Anglję, za głównego przeciwnika Japonji. Dodał, że nie wierzy, by polityka Roosevelta mogła znacznie odbiegać od polityki Stimsona – obie pozostaną pod wpływem antyjapońskich uprzedzeń opinii publicznej Stanów Zj.

Następnie p. Sh. podkreślił, że polityka zagraniczna Japonji bronięcia Manchukuo i niedopuszczanie interwencji jakichkolwiek stron trzecich w tę sprawę nie ulegnie żadnej zmianie, niezależnie od jakichkolwiek przesunięć w japońskiej polityce wewnętrznej. Wyśmiał on również pogląd, jakoby wpływ armji

³⁹ Kongres USA 13 stycznia odrzucił weto prezydenta Herberta Hoovera i przyjął ustawę (Hare-Hawes-Cutting Act), która rozpoczęła proces budowy niepodległości Filipin.

⁴⁰ Pakt Brianda-Kellogga, podpisany 27 sierpnia 1928 r., zakładał wyrzeczenie się wojny jako metody rozwiązywania konfliktów międzynarodowych.

miał być obecnie osłabiony, twierdząc, że wpływ ten dzisiaj jest równie silny jak kiedykolwiek, albowiem armja wiernie odczuwa wolę narodu japońskiego. Mówiąc o zmianach w rządzie nie chciał się wdawać w żadne prorocstwa, zaprzeczył tylko kategorycznie, jakoby Matsuoka miał szanse pozostania po powrocie z Genewy ministrem spraw zagranicznych. Również zaprzeczył, jakoby ostatnia wizyta bar. Shidehary u Genro ks. Saionji, która tutaj zwróciła powszechną uwagę, miała większe znaczenie.

Uwagi p. Shiratoriego nasuwają następujące komentarze:

P. Sh. jest niewątpliwie osobistością wpływową w Japonji. Reżyseruje on świetnie całą prasę japońską, ma bardzo znaczny wpływ i posłuch u korespondentów zagranicznych, on jest, w znacznej mierze, odpowiedzialnym za agresywność prasy japońskiej w ciągu ostatniego półtorarocza. Wpoił on w opinię japońską konieczność uznania Manchukuo, teraz z niemiejszą energją prowadzi kampanję za wystąpieniem Japonji z Ligi i większość opinji tutaj niewątpliwie dla tej tezy pozyskał. Jest to ultra-nacjonalista, wierzący głęboko, że metoda zastraszania jest najlepszą w polityce. Jest, nawiasem mówiąc, rzeczą ciekawą, że był on dwa lata radcą w Berlinie i sukces niemieckich metod propagandy i szantażu wywołał w nim, jak sam to przyznaje, trwałe wrażenie. Osobiście jest raczej wyznawcą antyamerykańskiej jak antysowieckiej orjentacji, choć niewątpliwie lekceważy Rosję jako czynnik w polityce D. Wschodu, a do komunizmu odnosi się niezwykle wrogo.

Wszystkie oświadczenia p. Sh. trzeba zawsze brać in minus.

Z jednej strony on sam systematycznie i umyślnie przesadza, uważając tę metodę za skuteczną. Z drugiej strony hr. Uchida i reszta jego współpracowników są znacznie bardziej od p. Sh. umiarkowani.

Poselstwo sądzi jednak, że następujące trzy punkty wynurzeń p. Shiratori zasługują na uwagę: wystąpienie Japonji z Ligi Narodów, zapowiedź prób rokowań z Chinami poza Ligą, stwierdzenie nieosłabienia wpływów armji w rządzie.

CHARGE D'AFFAIRES a.i.

/-/ Jażdżewski
Radca Poselstwa

AAN, Sztab Główny, 616/130

35

[po 20 lutego], niepodpisana notatka z rozmowy
naczelnika Wydziału Zachodniego z posłem Niemiec

Notatka

z rozmowy przeprowadzonej przez Naczelnika Wydziału Zachodniego
z posłem niemieckim w dn. 20 lutego 1933 r.

Dn. 20.II-1933 r. Posel niemiecki p. v. Moltke odwiedził Naczelnika Wydziału Zachodniego i w przeprowadzonej rozmowie poruszył następujące sprawy:

1. P. v. Moltke powrócił jeszcze do sprawy attaché wojskowego^d, starając się wykazać, że interwencja nasza w Berlinie utrudniła mu zabiegi⁴¹. Wyraził żal, że nie uprzedzono go o rozmowie Posła Wysockiego z Min. Heye. Zaznaczył, iż rozmawiał na te tematy przez kilka dni w Berlinie z Neurathem, generałem Blombergiem etc. Poza innymi momentami podkreślił, iż trudność wyboru polegała na znalezieniu oficera odpowiedniego, któryby władał językiem francuskim. Z wywodów p. v. Moltke, jak i z uprzednich z nim rozmów wnioskować można, iż jemu osobiście niebardzo przypada do gustu nominacja generała na attaché wojskowego, a poza tem, że pragnął on wywołać wrażenie wobec nas, jak bardzo chciał pójść na rękę życzeniom p. Marszałka, by stanowiska attaché wojskowego nie obsadzać przez tak wysoką rangę.

2. P. v. Moltke poruszył z p. Lipskim szereg spraw z dziedziny wzajemnych stosunków polsko-niemieckich:

a) Sprawy gospodarcze

Wyrażając się ostrożnie zaznaczył, iż z rozmów berlińskich był raczej zadowolony, ponieważ znalazł gotowość do dalszego rozmawiania z nami na te tematy. Na zapytanie, czy plan czteroletni⁴² nie krzyżuje możliwości porozumienia gospodarczego z nami, p. v. Moltke odpowiedział, że nie ma obaw narazie pod tym względem, ponieważ cały ten plan, nie-skrystalizowany jak dotąd, jest jeszcze kwestją przyszłości. P. Posse, z którym o tem rozmawiał, nic konkretnego jeszcze o planie tym nie wiedział.

⁴¹ Kandydatem na attaché wojskowego poselstwa Niemiec w Warszawie był gen. Max J. Schindler. Władze polskie początkowo nie udzieliły mu agrément, później jednak zmieniły stanowisko; zob. dok. nr 151. Do Warszawy przyjechał 31 marca.

⁴² Nawiązanie do exposé Hitlera z 2 lutego, w którym zapowiedział likwidację bezrobocia w ciągu czterech lat.

Stanęło na tem, że p. Lipski w najbliższym czasie postara się przedłożyć nieobowiązującą panu v. Moltke nasze dezyderaty gospodarcze.

b) Sprawa rokowań socjalnych

P. v. Moltke powołał się tu na swoją ostatnią rozmowę z p. Wiceministrem Szembekiem, w której z polecenia swego rządu zaznaczył, że los rokowań zależy od kwestji zwrotu ze strony polskiej wydatków na rzecz opieki społecznej dla obywateli niemieckich w Polsce.

c) Sprawa umowy dotyczącej incydentów granicznych

P. v. Moltke nie otrzymał jeszcze odpowiedzi od swego rządu na zapytanie co do pewnego typu porozumienia, istniejącego w tej sprawie rzekomo między Niemcami a Holandją. Ma ono polegać na tem, że istnieje specjalny pas 50-metrowy po jednej i po drugiej stronie granicy, w którym obowiązują specjalnie łagodne przepisy co do używania broni.

P. Lipski zaznaczył, że nasze Ministerstwa kompetentne nie mają zastrzeżeń co do zawarcia porozumienia w myśl wytycznych zakomunikowanych p. Schliepowi przez p. Adamkiewicza.

3. Co do spraw politycznych, p. v. Moltke oświadczył, iż sprawdził z całą pewnością w Berlinie, że ^dtekst wywiadu Hitlera^d, według sprostowania podanego przez Agencję Wolffa odpowiadał temu, co zostało na piśmie zredagowane.

Zapytany, czy może być to zakomunikowane panu Ministrowi, dał p. v. Moltke odpowiedź potwierdzającą.

Poza tem zaznaczył p. v. Moltke, że ^dexposé p. Ministra^d doznało naogół dobrego przyjęcia przez prasę niemiecką, i wyraził się w ten sposób, że exposé było bardzo interesujące.

AAN, Ambasada Berlin, 793

36

*21 lutego, raport posła w Kopenhadze o zeszłorocznej wizycie prymasa
i duszpasterstwie wśród Polonii duńskiej*

21 LUTEGO 1933

Tajne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Departament Konsularny
w Warszawie

[W sprawie:] duszpasterstwa w Danji

W odpowiedzi na powyższe pismo Poselstwo donosi, co następuje:

Stan duszpasterstwa emigracji polskiej w Danji niestety nie uległ żadnej poprawie od czasu sprawozdania Poselstwa z 21 maja 1932.

Wprawdzie sam pobyt X. Prymasa w sierpniu 1932 był nader pomyślnym⁴³: X. Prymas nie taił wcale swych krytycznych zapatrywań na dotychczasowy stan duszpasterstwa wśród Polaków w Danji⁴⁴, przeciwnie, nazwał publicznie skargi na ten stan słusznymi, zaś przez fakt zamieszkania w Poselstwie oraz przez cały swój stosunek do przedstawicielstwa urzędowego polskiego zamaniestował silnie swe stanowisko państwowe i przyczynił się do wzmocnienia zaufania, jakie wychodziło żywi dla Poselstwa.

Jednakże jednocześnie stwierdził X. Prymas w rozmowach poufnych, iż sprawa duszpasterstwa w Danji zależy wyłącznie od Rzymu (Congregatio Propagandae Fidae); że w osobie X. Kardynała van Rossum i we wpływach holenderskich napotyka ona na specjalne trudności; że wskutek tego akcja interwencyjna nie będzie łatwą ani nie może być przeprowadzoną szybko.

Śmierć X. Kardynała van Rossum⁴⁵ w tydzień po jego bytności na Kongresie Eucharystycznym w Kopenhadze i widoki nowego obsadzenia tego stanowiska opóźniły, jak się okazuje, obiecaną akcję interwencyjną X. Prymasa, który

⁴³ Kardynał August Hlond przebywał w Danii w związku z kongresem eucharystycznym skandynawskim od 18 do 23 sierpnia 1932 r.; zob. PDD 1932, dok. nr 219.

⁴⁴ Według obliczeń urzędników poselstwa w Kopenhadze w Danii w 1929 r. mieszkało ok. 10–12 tys. Polaków, natomiast duński spis ludności z 1930 r. wykazał ok. 25 tys. katolików.

⁴⁵ Kardynał Willem Marinus van Rossum, prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, zmarł 30 sierpnia 1932 r. Hlond uchodził za jednego z jego potencjalnych następców; zob. PDD 1932, dok. nr 295.

jednakże parokrotnie doniósł Posłowi R.P., że pamięta o tych sprawach i że zamierza działać w duchu umówionych postulatów.

Tymczasem faktycznie sytuacja duszpasterstwa nie uległa żadnej zmianie na lepsze: trzy parafje z niewątpliwą większością polską (Maribo, Nakskov, Nykóbing F.) pozostawały i nadal pod kierownictwem OO. Franciszkanów prowincji holenderskiej; w połowie polskie parafje Naestved, Ringsted Slagelse, Odense i Haderslev obsługiwane są przez księży Niemców i Holendrów, nie nastąpiło w tych ośrodkach polskości i polskiego katolicyzmu żadne polepszenie stosunku duchowieństwa do Polaków; dopuszczenie Franciszkanina Polaka, O. Gościńskiego, na stanowisko wikarego w Nykóbing F. wydało rezultaty tylko chwilowe i lokalne; uniemożliwiono O. Gościńskiemu objazdy innych parafij; księża utrudniali w dalszym ciągu odbywanie się uroczystości polskich, zwalczali związki i zebrania, przeciwdziałali pracy Poselstwa w szkołach i stowarzyszeniach młodzieży. Wreszcie Biskup administrujący duńską djecezją zaproponował O. Gościńskiemu objęcie parafji na wyspie Langeland, gdzie Polaków jest najmniej; jednocześnie zaś wystosował na tegoż księdza polskiego skargę do Generała OO. Franciszkanów w Rzymie stawiając mu liczne zarzuty i krytykując jego polską działalność. W tych warunkach Prowincja Polska OO. Franciszkanów odwołała od lutego b.r. jedyne go księdza polskiego pracującego na wychodźstwie w Danji.

Jak z powyższego wynika, sytuacja na wychodźstwie w Danji nietylko nie uległa żadnej poprawie, ale raczej zmieniła się ostatnio na gorsze. Dojrzała ona zatem w tej chwili, zdaniem Poselstwa, do interwencji Rządu.

Interwencja ta, zdaniem Poselstwa, dążyć powinna do obsadzenia głównych przynajmniej ośrodków polskich: Maribo, Nakskov, Nykóbing Falster, Naestved, gdzie znajduje się wyraźna większość polska wśród katolików miejscowych, przez proboszczów polskich oraz: do wyznaczenia wikarych polskich do innych parafij, gdzie Polacy znajdują się w znacznej, jeśli nie przeważającej ilości. Jednocześnie administracja djecezji biskupiej duńskiej powinna otrzymać wskazówkę w kierunku utrzymywania stosunków poprawnych z wychodźstwem polskim i niedrażnienia uczuć Polaków.

Sprawy powyższe podlegają wyłącznie kompetencji i decyzji odnośnych instancji w Rzymie. Skomplikowana budowa organizacyjna Kościoła w krajach niekatolickich powoduje, iż w sprawach duszpasterstwa tutejszego mają głos po kolei: administrator djecezji, Prowincje różnych zakonów i ich Centrale w Rzymie, nawet zaś miejscowi księża, niezawsze ściśle uzależnieni od administratora djecezji. Nici wszystkich tych czynników zbiegają się jednak i łączą w Kongregacji Wiary w Rzymie, do której też wyłącznie należy decyzja w sprawach zasadniczych.

Poselstwo pozwala sobie sugerować porozumienie Rządu z X. Prymasem w sprawie ewentualnej daty i formy swej interwencji.

/-/ M. Sokolnicki
Poseł R.P.

IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/27

37

*21 lutego, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego
o sytuacji w poselstwie niemieckim w Warszawie*

‘Ścisłe tajne’

Notatka dla P. Dyrektora G.M.

Attaché prasowy Poselstwa Niemieckiego, hr. Huyn, który parę dni temu powrócił do Warszawy, opowiadał mi dzisiaj podczas śniadania o zmianach, jakie zaszły w nastrojach wewnętrznych Poselstwa Niemieckiego w związku z hitleryzacją. Powstało, jak mówi hr. Huyn, coś w rodzaju reprezentacji sowieckiej z najgorszych czasów przede wszystkim pod względem podwójnej hierarchii, jednej zewnętrznej urzędniczej, drugiej wewnętrznej podziemnej, partyjnej. W związku z przejściem urzędników placówek zewnętrznych do partii nacjonal-socjalistycznej powstała i w Warszawie „Ortsgruppe” nacjonal-socjalistyczna⁴⁶, do której należą wszyscy pracownicy państwowi niemieccy w Warszawie oraz kilku dziennikarzy. Nominację na „Fuehrera” tej warszawskiej grupy otrzymał z Berlina nie najstarszy rangą urzędnik, lecz należący najdawniej do partii nacjonal-socjalista. Jest nim urzędnik kasowy w dziale paszportowym Poselstwa Niemieckiego, p. Bürgam, który pomimo braku stanowiska urzędowego i inteligencji stał się czemś w rodzaju cadyka Poselstwa Niemieckiego. Na ostatnim posiedzeniu grupy, które miało miejsce w Klubie niemieckim, udzielił np. p. Bürgam ostrą naganę radcy Poselstwa Dr. Schliep za to, że się spóźnił; zwrócił mu wobec wszystkich obecnych – czyli przeważnie podwładnych p. Schliepa – uwagę, że „tu nie jest żaden klub dyplomatyczny, lecz posiedzenie

⁴⁶ NSDAP-Ortsgruppe, w strukturze organizacyjnej partii nazistowskiej szczebel poniżej powiatowego.

nacjonal-socjalistycznej grupy”. Zastępcą „Führera” został mianowany tutejszy korespondent nacjonal-socjalistycznych pism Dr. Kulczewski, który również po otrzymaniu tej godności wybitnie zmienił ton, zwłaszcza w stosunku do członków Poselstwa. Co do samych posiedzeń grupy, to hr. Huyn – który o nich wie tylko od swoich kolegów z Poselstwa, ponieważ jako jedynie nie należący do partii nie bierze w nich bezpośrednio udziału – poinformował mnie, że mają one charakter wybitnie „wychowawczy”, polegają one przede wszystkim na odczytaniu referatów oraz na przeprowadzaniu przez Führera „instrukcji” w zakresie hitlerowskiego nowego światopoglądu.

W trakcie tego opowiadania hr. Huyn zaznaczył, że jest coprawda w Warszawie terror lokalnego Führera, ale że na szczęście jeszcze niema ekspozytury tajnej policji państwowej, jak w Paryżu. Hr. Huyn właśnie parę dni temu bawił w Ambasadzie Niemieckiej w Paryżu i dowiedział się, że Geheime Staatspolizei posiada tam bardzo poważną filię, na której czele stoi „der Empfangschef in einem der ersten pariser Hotels”; jeden z sekretarzy Ambasady jest wyłącznie do dyspozycji tej władzy, która zajmuje się nie tylko emigrantami, lecz w równej mierze własnymi ludźmi. Hr. Huyn przypuszcza, że oczywiście z czasem również i Warszawa będzie obdarzona taką jacejką.

^fRuecker^f

21.II.1933.

AAN, *Instytut Hoovera, MSZ, 237*

38

22 lutego, telefonogram naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych do delegata przy Lidze Narodów z instrukcją ministra spraw zagranicznych w sprawie Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej

telefonogram nadany przez p. Gwiazdoskiego dn. 22.II

Gdyby p. Raczyński był zmuszony przemawiać, to składa krótkie oświadczenie zawierające następujące punkty⁴⁷:

⁴⁷ Podczas obrad Komisji Ogólnej Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 23 lutego głosowano nad projektami ujednoczenia typów armii państw europejskich.

1-o Gdyby przyjęta została rezolucja w podanej formie – prace Komitetu Efektywów weszłyby w dziedzinę, która w części regulowana jest obowiązującymi traktatami.

2-o Stwierdzamy że Komitet Efektywów Konferencji Rozbrojeniowej nie jest organem kompetentnym do zmiany traktatów będących w mocy ani nawet do celowego dyskutowania tej sprawy.

3-o Dla uniknięcia nowych komplikacji w pracach Konferencji i możliwych nieporozumień w stosunkach międzynarodowych powracamy do naszego poprzedniego projektu ograniczenia ram Konferencji (punkt niniejszy można trochę rozwinąć).

4-o Ze względów jurydycznych i praktycznych zatem zmuszeni jesteśmy wypowiedzieć się przeciw rezolucji.

IPMS, Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie, A.41/5

39

23 lutego, raport komisarza generalnego w Gdańsku o sytuacji politycznej w Wolnym Mieście

23 lutego [19]33

TAJNE

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W WARSZAWIE

W sprawie sytuacji wewn. politycznej Gdańska

W ciągu rozmowy, jaką odbyłem wczoraj na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej Gdańska z Wysokim Komisarzem, dawał on wyraz trosce, jaką

Delegacja polska wstrzymała się od głosu. Beck stał na stanowisku, że zobowiązania traktatowe mogą ulegać zmianie tylko przy zgodzie sygnatariuszy.

przejmuje go perspektywa dojścia hitlerowców do władzy w Gdańsku⁴⁸. Zapytał mnie też, czy Rząd Polski niepokoi się tą możliwością.

Odpowiedziałem mu, że Rząd Polski śledzi narazie bacznie rozwój sytuacji, a ewentualnie zrekonstruowany Senat oceni przedewszystkiem według jego czynów. Rząd Polski zdaje sobie oczywiście sprawę z tego, jak dalece zwiększy się w obliczu półhitlerowskiego Senatu odpowiedzialność Rady Ligi i Wysokiego Komisarza. Dodałem, że nie chciałbym, by mnie źle zrozumiano, jednakże z ulgą myślę o tem, że w tej sytuacji, na którą się zanosi, nie będę miał do czynienia z hr. Graviną jako Wysokim Komisarzem⁴⁹.

P. Rosting przytakując temu, biadał w dalszym ciągu nad niewyrobieniem i brakiem zmysłu politycznego hitlerowców. Jeden z nich, Dr. Forster, którego widział w tych dniach, zrobił na nim przygnębiające wrażenie. Także Dr. Ziehm jest przygnębiony i zatroskany obrotem, jaki sytuacja wewnętrzna przybrała. Jeden kierunek wśród hitlerowców żąda w ostatnich dniach nawet oddania stanowiska Prezydenta Senatu hitlerowcom; żądanie to uważa zresztą Dr. Ziehm za nierealne. Hitlerowcy żądają także zobowiązania stronnictw większości do przeprowadzenia nowych wyborów do Volkstagu po 3 miesiącach. Byłoby to oczywiście samobójstwem dla obecnych partyj większości, które dobrowolnie na to nie pójdą. Wysoki Komisarz zastanawia się jednak, czy Rząd Hitlera w Niemczech po 5 marca nie będzie chciał zmusić obecnego Senatu do ustąpienia, odmawiając wszystkich subwencji.

Na zakończenie p. Rosting oświadczył mi, że czuje się bardzo zmęczony i że chętnie wyjechałby w początku marca na tydzień odpoczynku do Zakopanego, waha się jednak, czy tak postąpić wobec tego, że w początkach marca właśnie będą się decydowały na terenie Gdańska sprawy wewnętrzno-polityczne.

KOMISARZ GENERALNY:
Dr. ^fKazimierz Papée^f

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/917

⁴⁸ Volkstag V kadencji wybrano w Gdańsku 28 maja. Naziści uzyskali 52,9% mandatów (38); Polacy – 2,8% (2). Frekwencja wynosiła 92,1% uprawnionych do głosowania. Partia niemiecko-narodowa prezydenta Ziehma, startująca w wyborach z wybitnie antypolskimi hasłami, poniosła porażkę (liczba mandatów w porównaniu z 1930 r. spadła z 10 do 4). Nowym prezydentem gdańskiego Senatu został Hermann Rauschning; zob. dok. nr 149 i 170.

⁴⁹ Manfredo Gravina był wysokim komisarzem LN w Gdańsku od 1929 r. Zmarł po krótkiej chorobie 19 września 1932 r. Zastąpił go Helmer Rostgaard Rosting; zob. dok. nr 230, 294 i 296.

40

*25 lutego, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego
o opinii francuskiego generała na temat Wojska Polskiego*

Genewa, dnia 25 lutego 1933.

Od paru dni bawi w Genewie francuski generał Denain, były szef misji wojskowej w Polsce. W rozmowach kularowych p. Denain wyraża się dość często o swoim pobycie w Polsce, wydając przytem sąd o polskim wojsku. Dnia 22-go opowiadał gen. Denain szeroko o swojej opinii dotyczącej naszej armji redaktorowi „Echo de Paris”, p. Pertinax. P. Pertinax zakomunikował mi natychmiast urywki ze swojej rozmowy, z której był bardzo zadowolony, albowiem zdanie gen. Denain o armji polskiej jest wysoce pochlebne. Streszcza się ono w stwierdzeniu, że armja polska jest pod względem jakościowym lepszą od armji francuskiej, a „si l'on donnait aux Polonais un milliard pour les armements leur armée serait bien plus efficace que l'armée française toute entière”. P. Pertinax skomentował te oświadczenia gen. Denain w następujący sposób: „si je pense à tout cela, il est encore plus clair, que nous avons fait depuis des années une politique de canailles; si l'on se mettait ensemble avec les Polonais on pourrait maîtriser toute l'Europe”.

P. Pertinax starał się nadać opinji gen. Denain o armji polskiej jaknajszerszy rozgłos. Poinformował m.i. o tem tutejszego kierownika Agencji „Havas”, p. Henri Ruffin, który najpierw opowiadał mi o tem, dnia następnego zaś skierował do mnie załączone w oryginale pismo⁵⁰.

Od oficerów przydzielonych do delegacji francuskiej wiem, że gen. Denain wyraża się o armji polskiej w tej samej formie wśród swoich kolegów.

^fRuecker^f

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 201

⁵⁰ Załącznika nie publikuje się.

41

*25 lutego, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego
o wypowiedzi ministra lotnictwa Francji na temat „korytarza”
pomorskiego*

Genewa, dnia 25 lutego 1933

Ścisłe Tajne

Notatka dla Pana Ministra Raczyńskiego

Wczoraj wyjechał stąd do Paryża francuski minister lotnictwa p. ^dPierre Cot^d. W wagonie towarzyszył mu do chwili odjazdu pociągu urzędnik biura prasowego Quai d’Orsay przy francuskiej delegacji rozbrojeniowej, p. François Brière.

Wiedząc o bliskim ślubie p. Brière z Polką (p. Niną Sosnowską, córką adwokata kijowskiego, mieszkającego obecnie w Łucku) p. Cot mówił z nim prawie że wyłącznie o naszym kraju, stwierdzając, że „ce qui me préoccupe le plus, c’est la question du couloir polonais”. Minister Cot jest zdania, że „cette affaire doit être réglée et je suis depuis longtemps à la recherche d’une formule politique, qui est possible et qui doit être trouvée”.

Pytałem się p. Brière’a, o jakich formułkach myśli p. min. Cot. Unikał odpowiedzi, zaznaczając, że zrobił wszystko, by przekonać swego interlokutora, że jedynie teza polska jest słuszna, ale że „malheureusement M. Cot qui est si intelligent, nous paraît à nous tous tout-à-fait dépourvu du sens de la réalité”.

^fRuecker^f

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 201

42

26 lutego, raport posła w Berlinie o sytuacji politycznej w Niemczech

dnia 26 lutego [19]33 r.

Wielce Szanowny Panie Ministrze

Mimo że Poselstwo nie jest jeszcze w komplecie – bo p. Perłowski nie powrócił jeszcze do zdrowia, a Radca Handlowy Gawroński w dalszym ciągu unieruchomiony jest przez chorobę swej córki, która, przyjechawszy do Warszawy, rozchorowała się na tyfus – poczta dzisiejsza jest dość obfita. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Pańską na sprawozdanie o moich rozmowach z tutejszymi przedstawicielami Małej Ententy, a ponadto chciałbym naszkicować krótko nastroje, jakie tu panują, aby Panowie łatwiej mogli wżyć się w tutejszą atmosferę.

Niemcy podzieliły się na dwa obozy: w jednym z nich lewica zaciska bezsilnie pięści i zapowiada zemstę, w którą narazie nikt nie wierzy – w drugim krzują się hitlerowcy coraz żwawiej i coraz radośniej około odbudowy nowych Niemiec. Minister pracy Seldte⁵¹ zapowiedział, że bez względu na wybory rząd Hitlera pozostanie conajmniej pięć lat u władzy. To samo, tylko mniej wyraźnie, powtórzył kilkakrotnie sam Hitler. Aby zaś zapewnić sobie ową długowieczność gabinetu, obsadza się swoimi ludźmi całą administrację i policję. Gazety lewicowe ogłaszają codziennie długie listy urlopowanych albo dymisjonowanych urzędników, którzy zastępowani są niemal wyłącznie narodowymi socjalistami, rekrutującymi się z dawnej armji cesarskiej. Wywiera to wrażenie, że Hitler i jego ludzie chcą sobie zapewnić władzę nawet w tym wypadku, gdyby Hindenburg chciał się pozbyć Hitlera. I w tem oto zagadnieniu tkwi najbliższa przyszłość Niemiec. Otoczenie prezydenta ma bowiem w dalszym ciągu nadzieję, że będzie mogło zawsze usunąć kanclerza przy pomocy dekretu prezydenckiego, sygnowanego przez wicekanclerza, w razie gdyby Hitler zaczął być niewygodny lub zbyt jawnie dążyć do dyktatury. Ta pewność staje się jednak w świetle działalności Hitlera, a szczególnie jego mężów zaufania Göringa i Fricka, dość problematyczną. Mówią także, że o ile starsi wiekiem oficerowie są oddani Hindenburgowi, a nieufni wobec Hitlera, o tyle młodsza ich generacja odnosi się coraz entuzjastyczniej do ruchu narodowo-socjalistycznego.

Uważny czytelnik przedwyborczych mów centrowych, a szczególnie prapana Kaasa, zdziwiony jest zapewne niezwykłą uprzejmością, z jaką on traktuje osobiście Hitlera. Stronnictwo to atakuje przede wszystkim Papena i Hugenberg, a potem dopiero narodowy socjalizm. Hitler zaś cofnął natychmiast

⁵¹ Franz Seldte, przywódca Stahlhelmu, wstąpił 30 kwietnia do NSDAP i uruchomił proces włączania tej organizacji do SA.

zakaz pojawiania się prasy centrowej wydany przez ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy i potępił najsurowiej rozbijanie centrowych zgromadzeń przedwyborczych, mówiąc wyraźnie, że zastępy jego mają zwalczać nie centrowców, ale marksistów.

Zdaje się to wskazywać na pewne możliwości zbliżenia się centrum do Hitlera po wyborach, co dałoby mu odrazu możliwość utworzenia gabinetu rozporządzającego absolutną większością w Reichstagu. Co wówczas pocnie jednak prezydent Hindenburg, jeżeli Hitler stanie na czele własnej większości i nie będzie już więcej potrzebował pomocy frontu harcburskiego⁵², reprezentowanego przez Papena i Hugenberga w gabinecie?

Na to pytanie udzielił mi wczoraj na obiedzie, wydanym dla min. Neuratha, szef kancelarii cywilnej Meissner następującej poufnej odpowiedzi: Hitler, obejmując władzę z rąk marszałka Hindenburga, dał mu solenne przyrzeczenie, że pozostawi w swoim gabinecie Papena, Hugenberga, Neuratha, hr. Crosigk'a (finanse) i ministra Reichswehry bez względu na wynik wyborów.

Nie wiem naturalnie, ile jest prawdy w tej informacji jednego z najbliższych współpracowników prezydenta, a ile chęci uspokajania opinii zagranicznej. Dodać muszę, że krążą także inne przypuszczenia, pochodzące rzekomo z Herrenklubu⁵³: Jeżeli Hitler zapragnie rządzić sam, bez kontroli ludzi prezydenta, wówczas stanie się ipso facto aktualną dymisja obecnego rządu i powrót do dawnej koncepcji gabinetu prezydjalnego z v. Papenem na czele.

Ewentualność pojednania się centrum z socjalistami narodowymi natrafia naturalnie na wiele przeszkód, nie może być jednak uważana za wykluczoną. Na pozór walka toczy się najzaciętsza. Dołączają się do niej osobiste niechęci, monarchistyczne zakusy i zabiegi wygrania Bawarii przeciwko Prusom. Jednym z ciekawszych momentów tej rozgrywki jest mowa w Würzburgu bawarskiego staatsrata Schäffera, który powiedział m.in.: „Bawaria ma odwieczną kulturę, a katedra bamberska stała już dawno, kiedy na bagnach, na których wznosi się obecnie Berlin, pasły się jeszcze dzikie świnie”.

Nie ludźmy się jednak ostrością tych słów. Bawaria grozi Prusom, bo nie chce stać się domeną rządów hitlerowskich kacyków; taksamo Berlin odgraża się Bawarii, ale na rozbicie Rzeszy i separatyzm katolickich krajów południowych Niemiec liczyć nie można. Wielką w tem rolę odegra nietylko racja stanu,

⁵² Front Harzburski, antyrepublikańska koalicja ugrupowań prawicowych w Niemczech zawiązana 11 października 1931 r. Przetwała do wyborów prezydenckich w 1932 r.; zob. PDD 1931, dok. nr 284 oraz PDD 1932, dok. nr 61.

⁵³ Deutscher Herrenklub (Niemiecki Klub Panów), działające w latach 1924–1933 stowarzyszenie zrzeszające junkrów i przedstawicieli elit finansowo-gospodarczych Niemiec związanych z partiami konserwatywnej prawicy (jego członkiem był m.in. Papen).

należycie oceniana przez wszystkie w grę wchodzące czynniki, ale także właściwy wszystkim Niemcom respekt przed siłą. Brutalna pięść imponuje tutaj zawsze. Prasa, skneblowana coraz to nowymi rozporządzeniami⁵⁴, pisze coraz ostrożniej, a ostatnie rozporządzenia dopuszczające oddziały szturmowe Hitlera do pomocy policji jako „Aushilfspolizei”⁵⁵ odda im pręcej czy później w ręce kontrolę nad całokształtem życia politycznego Niemiec. Hitler zaś, który urodził się w Passau⁵⁶, lecz mówi teraz o sobie, że jest pierwszym bawarem na stolcu Bismarka, zapowiada, że nie dopuści do jakichkolwiek monarchistycznych czy separatystycznych zamachów i stłumi je w zarodku...

AAN, *Ambasada Berlin*, 299

43

*28 lutego, raport ambasady w Waszyngtonie
o publikacjach prasowych na temat sytuacji Żydów w Polsce*

28go lutego, 1933

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Raport Polityczny No. IV – Część VI

PROPAGANDA ŻYDOWSKA PRZECIWKO POLSCE

Po raz pierwszy od szeregu lat w tutejszym społeczeństwie i prasie żydowskiej prowadzona jest akcja anty-polska, mająca wszelkie cechy zorganizowanej i systematycznej kampanji.

⁵⁴ Na podstawie rozporządzenia prezydenta Niemiec z 4 lutego o „ochronie narodu niemieckiego” Hermann Göring, jako komisaryczny minister spraw wewnętrznych Prus wydał zakaz krytyki prasowej rządu Hitlera.

⁵⁵ Göring 22 lutego nadał uprawnienia policyjne wybranym członkom SA, SS i Stahlhelmu, tworząc w ten sposób „policję pomocniczą” (Hilfspolizei).

⁵⁶ Hitler urodził się w Braunau, położonym na terenie Austrii, do 1925 r. był obywatelem tego państwa.

Jak już donosiłem poprzednio w piśmie Nr. 22/tjn./33 z dnia 16go stycznia, 1933, ostatnie zaburzenia studenckie w Polsce odbiły się tutaj głośnym bardzo echem⁵⁷. Jednakże w przeciwieństwie do reakcji na wypadki tego rodzaju w latach poprzednich, kiedy ograniczała się ona tylko do protestów wyłącznie żydowskich, w roku bieżącym objęła ona w pierwszej mierze także i żywioły komunistyczne, ukraińskie, litewskie i niemieckie.

Aczkolwiek upłynęło już kilka miesięcy od daty zaburzeń, Ambasada otrzymuje dotąd cały szereg protestów pochodzących z różnych części kraju, a podpisanych przez organizacje i jednostki nie mające specjalnej styczności z tutejszym ruchem żydowskim.

Jednocześnie ukazują się w miesięcznikach żydowskich artykuły malujące w najczarniejszych barwach położenie żydów w Polsce. Wymieniam artykuł van Paassen'a w tygodniku „Opinion”, o którym donosił Konsulat Generalny w Nowym Yorku pismem z 9go lutego r.b., a ostatnio także nowy artykuł Emila Lengyel'a w „American Hebrew”, w którym autor proponuje interwencję dyplomatyczną rządu amerykańskiego w Polsce, ostrzegając przytem bardzo stanowczo, że interwencja tego rodzaju w Niemczech byłaby dla żydów tamtejszych bardzo szkodliwa.

Ciekawem jest również stanowisko prasy żydowskiej w sprawie objęcia władzy w Niemczech przez Adolfa Hitler'a. Wszelkie objawy anty-semickie w Niemczech i gwałty popełniane przez Nazich na ludności żydowskiej notowane są bez komentarzy. Dziennik żydowski „The Day” ogranicza się tylko do informowania czytelników o układzie sił poszczególnych partji niemieckich, ignorując zupełnie charakter antysemitki rządu. Dziennik „Vorwarts” w artykułach redakcyjnych z dnia 31go stycznia i 4go lutego p.t. „Hitler Kanclerzem – Co Dalej” pomija zupełnie kwestje antysemitki w programie Hitler'a. Jednocześnie, jak donosi Konsulat Generalny w New Yorku, redaktor naczelny dziennika „Jewish Morning Journal” wydał instrukcję swym współpracownikom nakazującą wstrzymanie się od omawiania stanowiska społeczeństwa żydowsko-amerykańskiego wobec Hitler'a.

We wszystkich objawach reakcji społeczeństwa żydowskiego znać chęć zatuszowania faktu wzmożenia się antysemitizmu w Niemczech, przy jednoczesnem przeciwstawianiu mu ciężkiego położenia żydów w innych krajach. Biuletyny Żydowskiej Agencji Telegraficznej za ostatnie dwa tygodnie specjalnie uwypuklają to stanowisko prasy żydowskiej. Wiadomości o niemieckich wystąpieniach antysemitki odsuwane są na plan dalszy, a pierwsze strony

⁵⁷ W listopadzie 1932 r. w Warszawie, Lwowie, Wilnie i Krakowie doszło do antyżydowskich ekscesów studenckich; zob. PDD 1932, dok. nr 300 i 309.

zajmują najwidoczniej ad hoc stworzone „sensacje”, jak n.p. na temat zatargu kolonistów żydowskich z Emirem Abdullą. Z Polski wyławiane są i umieszczane na pierwszych stronach wiadomości nie znajdujące potwierdzenia z innych źródeł, jak n.p. o pobiciu studenta żydowskiego na uniwersytecie warszawskim dnia 9go lutego, o skasowaniu subwencji dla instytucji żydowskich przez magistrat miasta Warszawy oraz cały szereg zleżałych oświadczeń posłów Grünbauma i Rotenstreicha na temat położenia gospodarczego żydów w Polsce. Wreszcie najbardziej charakterystycznym objawem tej taktyki było opublikowanie, kilka dni temu, sprawozdania „Hilfsverein der DEUTSCHEN Juden”, w którym pominięto zupełnie sytuację żydów w Niemczech, a podkreślono specjalnie wzrost antysemityzmu w Polsce.

Zorganizowanie jedyne jak dotąd wiecu protestacyjnego w Brooklynie przeciwko Hitler'owi spotkało się z ostrym potępieniem tej inicjatywy przez najwpływowszy tygodnik amerykańsko-żydowski „American Hebrew”.

Charakterystycznym jest, że prasa żydowska równocześnie ignoruje wiadomie dodatnie wiadomości z życia żydowskiego w Polsce. Tak n.p. Ż.A.T. odmówiła Konsulatowi Generalnemu umieszczenia wiadomości o dobrowolnem opodatkowaniu się klubów sportowych polskich na odbudowę boiska „Hasmonei” we Lwowie⁵⁸, motywując to tem, że wiadomość ta jest znana, ale nieaktualna. Inne organy prasy żydowskiej odmówiły umieszczenia tej notatki z powodu odbywającej się obecnie w Ameryce zbiórki pieniężnej na rzecz „Hasmonei”. Zdaniem tej prasy wiadomość o dobrych szansach zbiórki w Polsce skazałaby na niepowodzenie podobną akcją w New Yorku!

Żaden z dzienników tutejszych nie przedrukował artykułu posła Thona z „Dziennika Nowego” wzywającego rząd polski do ochrony żydów obywateli polskich w Niemczech. Makabiadzie w Zakopanem⁵⁹ poświęcone były tylko dwie czy trzy notatki kronikarskie, a wiadomość o akademji Polskiego Związku Żydowskich Inwalidów i Wojskowych imienia pułk. Berka Joselewicza w Bielsku została zignorowana zupełnie.

Fakty powyższe zdają się prowadzić do wniosku, że po zdyskontowaniu naturalnego zaniepokojenia tutejszego żydowstwa ciężkim położeniem ekonomicznem swych współbraci w Polsce pozostają jeszcze następujące elementy:

- 1) wyjątkowo silne natężenie kampanji
- 2) jej systematyczność i organizacja

⁵⁸ Żydowski piłkarski klub sportowy Hasmonea powstał we Lwowie w 1908 r.

⁵⁹ W lutym w Zakopanem odbyły się I Zimowe Igrzyska Wszechświatowego Związku „Makkabi”, czyli pierwsze światowe żydowskie igrzyska zimowe.

3) udział komunistów i ukraińców

4) odmienny zupełnie sposób traktowania sytuacji żydowskiej w Polsce i Niemczech.

Donosząc o nich mam wrażenie, że sprawa cała mogłaby być wyjaśniona najlepiej na miejscu w Warszawie przez zapoznanie z faktem istnienia takiej sytuacji przedstawicieli żydowskich w Sejmie i zwrócenia uwagi ich na konieczność pewnego rodzaju kontrakcji z ich strony.

Przy tej sposobności przypominam również zawarty w piśmie moim Nr. 22/tjn./33 z dnia 16go stycznia, 1933, projekt stworzenia komitetu żydowskiego obrony Pomorza⁶⁰.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 35

44

28 lutego, raport chargé d'affaires poselstwa w Kairze w sprawie walki z handlem narkotykami

Kair, dnia 28 lutego 1933 roku

TAJNE!

«*Pilne!*»

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
WYDZIAŁ P.I.
w Warszawie

W sprawie walki z narkotykami

Poselstwo ma zaszczyt zwrócić uwagę Ministerstwa Spraw Zagranicznych na fakt, że Egipt jest jednym z głównych terenów walki przeciwko handlowi

⁶⁰ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Londynie i Paryżu.

narkotykami⁶¹. Narkotyki są dla ludności muzułmańskiej tem samem co konsumpcja alkoholu w krajach europejskich. Nadużywanie ich jest tutaj bardzo rozpowszechnione, handel nielegalny bardzo rozgałęziony.

Cała walka z handlarzami haszyszu, opjum i heroiny skoncentrowana jest tutaj w rękach gen. Russell Paszy, komendanta policji. Russell Pasza należy do tej kategorii Anglików wysokiej klasy, którzy mając trochę skłonności do ekscentryczności z całym zapalem, energią i wytrwałością oddają się pewnej idei, bez względu na konsekwencje, a nawet czasem wbrew życzeniom lub interesom angielskim. Russell Pasza jest członkiem komisji opjumowej Ligi Narodów i w tych organizacjach Ligi, które zwalczają handel narkotykami, gra dużą rolę. Ma też poważne stanowisko w Anglii.

Z punktu widzenia Poselstwa, o ile sama sprawa narkotyków na Bliskim Wschodzie jest dość obojętna, o tyle osoba Russell Paszy jest b. ważną. Jako szef policji politycznej jest on b. cennym źródłem informacji, ponadto b. wiele spraw obywateli naszych, pozbawionych kapitulacji⁶², wymaga jego decyzji, w końcu w państwie tak policyjnym jak Egipt rola jego jest b. wybitna.

Poselstwu b. zależy na tem, aby swe dobre stosunki z Russell Paszą jeszcze wzmocnić i czemś poważnym go zobligować. Byłoby to możliwem, gdyby móc oświadczyć Russell Paszy, że delegat nasz w odnośnych organizacjach Ligi będzie popierał jego stanowisko w walce z handlarzami narkotyków. Obecnie Russell Pasza przygotował raport do Ligi w tej sprawie wprost rewelacyjny, odkrywający całą tajną organizację tego handlu^e.

Byłby on wdzięczny rządowi polskiemu za dostarczenie mu danych w tej sprawie znajdujących się w posiadaniu naszej policji.

Zaznaczyć tutaj należy, że Russell Pasza należał do grupy tych wyjątkowych kilku osób, które Marszałek Piłsudski zaszczycił rozmową w czasie swego zeszłorocznego pobytu tutaj⁶³.

⁶¹ Na podstawie art. 295 traktatu wersalskiego Polska przystąpiła do międzynarodowej konwencji opiumowej, zawartej w Hadze 23 stycznia 1912 r. Kolejną konwencję podpisano w Genewie 19 lutego 1925 r. Konwencja o ograniczeniu fabrykacji i uregulowaniu dystrybucji środków odurzających z 1931 r. została ratyfikowana przez Polskę 6 kwietnia 1933 r.

⁶² Kapitulacjami nazywano umowy zawierane między państwami chrześcijańskimi a Turcją, które wprowadzały dla obywateli tych państw sądownictwo konsularne, czyli rodzaj immunitetu.

⁶³ Piłsudski przebywał w Egipcie w marcu i kwietniu 1932 r. podczas podróży, której trasa wiodła również przez Rumunię, Grecję i Turcję.

Reasumując powyższe Poselstwo prosi: 1) o upoważnienie do oświadczenia Russell Paszy, że delegacja nasza w Genewie otrzyma instrukcje poparcia jego stanowiska na forum Ligi, oraz o wysłanie takich instrukcji do Genewy, 2) o nadesłanie wszelkich informacji o tajnym handlu narkotykami, które posiada nasza policja, do ściśle poufnego użytku tut. policji.

Ze względów lokalnych Poselstwo prosi o traktowanie sprawy jako ^dpilnej^{d64}.

^fAdam Benis^f
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 112

45

*28 lutego, raport posła w Atenach o opiniach
ministra spraw zagranicznych Grecji na temat Małej Ententy*

Ateny, dn. 28 lutego 1933 r.

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie Małej Ententy

Raport Nr. 10/33

W ostatnich dniach, chcąc się zorientować co do wrażenia tutejszych międzynarodajnych sfer o nowej formie przybranej przez Małą Ententę, poruszyłem tę sprawę z Ministrem Michalakopoulosem. Minister Spraw Zagranicznych

⁶⁴ Kopię dokumentu przesłano do poselstwa w Sofii.

zaznaczył swoje wielkie zadowolenie z porozumienia się i zawarcia jeszcze ściślejszego związku między Rumunją, Jugosławią i Czechosłowacją⁶⁵.

Minister powiedział mi, że rozumie się, iż Jugosławi nie udało się wciągnąć Rumunję w sojusz, którego ostrze mogłoby być ewentualnie skierowane przeciwko Włochom, ale również nie udałoby się z pewnością Rumunji wciągnąć Jugosławię w jakąś, choćby obronną kombinację przeciwko Rosji.

Niemniej uważa p. Michalakopoulos, że nowy status Małej Ententy będzie miał wielkie znaczenie pod względem politycznym, nie pozwoli on żadnemu z trzech państw na wiązanie się z jednym z Wielkich Mocarstw, ułatwi wspólną działalność w zagadnieniach interesujących całość Małej Ententy, jak przede wszystkim utrzymanie powojennych traktatów. Bliższy kontakt między ministrami spraw zagranicznych zainteresowanych państw może tylko powiększyć sprężystość ich działalności oraz znaczenie Bloku Małej Ententy na terenie międzynarodowym.

Co się zaś tyczy ewentualnych korzyści dla tych państw pod względem ekonomicznym – to Minister jest nastawiony bardziej sceptycznie.

Widziałem się również ostatnio z Ministrem Węgierskim. Zmienił on jaknajkompletniej swój ton od chwili mej ostatniej z nim rozmowy (vide raport Nr. 7/33 z 15.II.33). Pan Moldovani był widocznie wzruszony ostatnimi wiadomościami o nowym pakcie Małej Ententy i chciał mnie wysondować na ten temat, aby zbadać, znając moje bliższe stosunki z Ministrem Michalakopoulosem, zapatrywania greckie na ściślejszą formę związku Małej Ententy oraz stanowisko Polski wobec tej sytuacji. Miałem jednak wrażenie, że był on najbardziej dotknięty faktem, iż po nowym układzie Rumunja nie będzie mogła się zbliżyć z Włochami. Powraca on ciągle do zdania: „que dans ces conditions chacun des membres de la Petite Entente sera dans l'impossibilité de mener une politique étrangère indépendante, même en dehors de leurs interets directs”.

(Sgd.) P. Jurjewicz
POSEŁ R.P.

AAN, Poselstwo Ateny, 40

⁶⁵ 16 lutego podpisano pakt reorganizujący Małą Ententę. Utworzono Stałą Radę złożoną z ministrów spraw zagranicznych (lub delegatów), która miała kierować wspólną polityką państw członkowskich. Powołano też wspólną Radę Gospodarczą; zob. dok. nr 8.

46

*1 marca, raport wicekonsula w Kijowie dla posła w Moskwie
o sytuacji w obwodzie kijowskim*

1 marca [193]3

PoufneDo Pana Posła R.P.
w Moskwie

W Kijowie i w Kijowskim Obwodzie w dalszym ciągu odbywają się redukcje robotników i personelu urzędniczego zarówno w zakładach przemysłowych, jak i w urzędach. Redukcje sięgają również wyższych zakładów naukowych, skąd zwalniani są studenci mający za sobą nieraz po kilka lat studjów. Wszystkim zwolnionym bez wyjątku odbiera się kartki na chleb. Pozbawienie pracy pociąga za sobą w dalszej konsekwencji konieczność opuszczenia miast, w związku z przeprowadzanym systemem paszportów¹. Równoległe ze wzrastającą ilością bezrobotnych zwiększa się nadzwyczajnie ilość kradzieży i rabunku. W wielu wypadkach zwolnionym robotnikom i urzędnikom proponuje się wyjazd na wieś. Wobec jednak szerzącego się tam głodu² i niezadowolenia ludności „miejskiej” bezrobotni starają się za wszelką cenę pozostać w miastach. Nawet członkowie partii bardzo niechętnie decydują się na wyjazd z miast. Obwodowe i miejskie organizacje partyjne miały zmobilizować w lutym 800 członków na roboty na wsi. Do dziś dnia zdołano uzyskać zaledwie 423. W oficjalnych ogłoszeniach Rady Miejskiej figuruje specjalna kategoria karetek chlebnych dla bezrobotnych.

W większości instytucji i fabryk do dziś dnia nie są zapłacone gáže z drugiej połowy grudnia. Kasy Banku Państwowego nieposiadają wcale bieżącej gotówki. Dyrektor tut. oddziału banku – Tarski w rozmowie prywatnej powiedział, że nie tylko instytucjom i zakładom przemysłowym odmawia wypłacenia kredytów, lecz również i rejonom potrzebującym pieniędzy na remont traktorów i przygotowania do siewu wiosennego. W konsekwencji powyższego zakłady przemysłowe, mając

¹ W grudniu 1932 r. rozpoczęto w ZSRR wydawać niektórym mieszkańcom dowody osobiste, nazywane też paszportami wewnętrznymi. Otrzymywali je zwykle mieszkańcy miast, mieszkańcy wsi w niewielkim odsetku. Wydano też przepisy przewidujące kary za opuszczenie miejsca zamieszkania bez „paszportu”.

² Klęska głodu na obszarze Ukrainy w latach 1932–1933 była efektem kolektywizacji rolnictwa i rekwizycji produktów rolnych. Z powodu głodu zmarło co najmniej 3 mln osób; zob. dok. nr 213.

do pokrycia terminowe zobowiązania, wypuszczają na rynek prywatny fabrykaty wykonane jako obstalunki dla rozmaitych instytucyj, zdobywając w ten sposób gotówkę. Pociąga to jednak za sobą niewykonanie lub opóźnienie zamówień.

Według oficjalnego ogłoszenia obwody Kijowski i Winnicki wykonały plan zbioru nasion. W rzeczywistości zapasy te są minimalne. Prezes obwodu Kijowskiego – Wasilenko przyznał również w rozmowie prywatnej, że nie sięgają one nawet 60% potrzebnej ilości, a w gatunku są najgorsze. To też, pomimo oficjalnego ogłoszenia wolnego handlu zbożem, nadal odbywają się stale rewizje i rekwizycje chleba, a na kolejach nadal obowiązuje zakaz przewożenia zboża oraz utrudnienia przejazdu dla włościan. Prawie we wszystkich rejonach został zarządzony powtórny omłot słomy. Według oficjalnych wiadomości daje to nadspodziewane wyniki. Niektóre Kołchozy wymłacały po 60 ctn dziennie. Zboże to przeznaczone jest całkowicie na nasiona, pomimo to że sytuacja aprowizacyjna na wsi jest wprost rozpaczliwa. Miałem możliwość rozmawiania z młodą lekarzką, która po ukończeniu wydziału lekarskiego została wysłana na praktykę na wieś do rej. Berdyczowskiego. Według jej zeznań, w rejonie tym, jak zresztą i w innych, obok bardzo licznych śmierci głodowych szereg tyfus brzuszny i plamisty oraz specjalnie ciężka forma dżyntery. Chłopi nie pozwalają robić sobie zastrzyków przeciwtyfusowych i bardzo często błagają o truciznę. Informatorka wróciła do Kijowa, gdyż przez 2 1/2 miesiąca nie dostała w żadnym z wizytowanych rejonów ani gaży, ani nawet utrzymania.

Brak chleba i olbrzymie trudności aprowizacyjne pociągnęły za sobą masowe niszczenie żywego inwentarza, spotęgowane również brakiem pokarmu dla niego. Z drugiej strony znakomicie przyczyniła się do tego intensywnie prowadzona akcja „miasozagotówki”³. Ze słów petentów wynika, że prawie cały stan koni nie nadaje się do robót polnych. Fakt ten znajduje potwierdzenie w oficjalnych zarządzeniach Obwodowego Komitetu Wykonawczego, który ogłosił zakaz używania koni do jakiegokolwiek bądź czynności w 35 rejonach. Zakaz ten opublikowany został w „Proletarskiej Prawdzie” z dn. 17.II i obowiązuje aż do rozpoczęcia siewu. Poza to prawie w całej prasie prowadzi się akcja nawołująca do użycia krów do robót polnych. Kierownictwa rejonowe otrzymały polecenia dostarczenia na poszczególne wsie odpowiedniej ilości jarzm oraz mają dopilnować, by cały stan krów był wyzyskany przy robotach polnych.

Żywa siła pociągowa ma tu olbrzymie znaczenie, niezależnie od posiadanych traktorów. Według oficjalnych danych – w obwodzie Kijowskim 83% robót polnych musi być wykonana przy użyciu żywej siły, a w szeregu rejonów odsetek

³ Obowiązkowy kontyngent dostaw mięsa. Była to również forma represji wobec chłopów, którzy musieli dostarczyć do państwowych punktów skupu określoną ilość mięsa. Karą za niedopełnienie obowiązku mogło być wysiedlenie wraz z rodziną; zob. dok. nr 138.

ten zbliża się do stu. Pomimo bardzo wyjątkowej akcji ochrony koni w niektórych miejscowościach kijowszczyzny zginęło tej zimy 75% koni. Specjalnie ciężka sytuacja pod tym względem jest w rejonach: oratowskim, babańskim, taraszczańskim, korsuńskim, talińskim, zołotonożskim i kijowskim. Olbrzymie spustoszenie w stanie koni powoduje nagminna choroba zwana tu „stomatyt”, powstająca na skutek karmienia koni suchymi plewami. W dużym stopniu przyczynia się do tego stanu akcja sabotażu, którego istnienie omawia się zupełnie otwarcie. W jednym tylko rejonie babańskim zostało ukaranych więzieniem i zesłaniem na prace przymusowe 57 fernali doglądających koni. Starając się zaradzić wytworzonej sytuacji, władze obwodowe poleciły zwołanie międzyrejonowej konferencji w następujących miastach: Kijów, Korosteń, Humań, Żytomierz i Czerkasy. Konferencje te były poświęcone zagadnieniom ratowania koni. Konferencja zwołana do Korosteniu na dzień 12 lutego nie mogła się odbyć, gdyż zamiast 250 delegatów z Kolchozów, wobec obawy przed odpowiedzialnością, przybyło zaledwie 23⁴.

P. Kurnicki
Wicekonsul

CAW, *Oddział II SG, I.303.4.1867 (druk: Hołodomor, s. 209–211; Pomór, s. 69–71; Wielki Głód, s. 485–489)*

47

2 marca, raport posła w Berlinie o stosunkach niemiecko-radzieckich

Berlin, dnia 2-go marca 1933

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Wracając z Genewy przybył do Berlina Komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow w poniedziałek dnia 27-go b.m., spędził tu cały wtorek, a w środę wieczorem udał się do Moskwy. W prasie tutejszej ukazała się krótka wzmianka zapowiadająca wizytę Litwinowa dopiero na środę dnia 1-go marca, w którym

⁴ Kopie dokumentu przesłano do Oddziału II Sztabu Głównego WP i konsulatu generalnego w Charkowie.

to dniu miało się odbyć śniadanie u ambasadora sowieckiego Chintschuka. Na to przyjęcie otrzymali zaproszenie minister Neurath i sekretarz stanu Bülow, który w ostatniej chwili podobno odmówił z powodu choroby.

Pobył Litwinowa zszedł się z trzema ważnymi etapami w stosunkach niemiecko-sowieckich: z pożarem gmachu parlamentu⁵, akcją antykomunistyczną rządu Hitlera i cofnięciem części zamówień sowieckich w Niemczech.

Mówiąc o owym śniadaniu u ambasadora Chintschuka nie tańł Neurath w rozmowie z jednym z tutejszych ambasadorów, że trudności, na jakie napotka „w tych warunkach” jego rozmowa z Litwinowem, będą duże.

O ile mogłem zbadać, a starałem się o to usilnie, w śniadaniu środowym nie wziął nikt udziału poza ministrem Neurathem i dwu czy trzema urzędnikami ministerstwa. Dzień wtorkowy Litwinow podobno wypoczywał, nie przyjmując nikogo.

Jeden z przedstawicieli państw zaprzyjaźnionych z Niemcami zdobył o owej wizycie następujące informacje:

„Rząd niemiecki był zdecydowany oświadczyć Litwinowowi, że ma nadzieję, iż jego stanowisko, jakie zajął wobec komunistów niemieckich, bynajmniej nie wpłynie na ochłodzenie stosunków z Z.S.S.R.^d Jest to bowiem kwestja polityki wewnętrznej, która nikogo nie obchodzi. Niemcy nie mieszały się do spraw Rosji, sądzą więc, że i teraz Rosja uczyni to samo. Podstawy porozumienia między Berlinem a Moskwą są zbyt solidne i dla obu stron zbyt korzystne, aby względy na politykę wewnętrzną mogły je osłabić.

Charakterystycznym jest, że niemal równocześnie z rozpoczęciem akcji antykomunistycznej w Niemczech ukazała się broszura ^dtwórcy Reichswehry generała von Seeckta^{d6}, która dowodzi, że Rzesza nie może liczyć na Anglję, a tem mniej na Francję. Jedynym jej naturalnym ^dsprzymierzeńcem jest Rosja^d, która potrzebuje tej pewności, że nie dostanie się między dwa ognie: Japonji i przeciwoleszewickiej koalicji. „Polska, która mogłaby się stać tej koalicji pierwszą forpcztą, nie może się ruszyć, póki Niemcy siedzą jej na karku

⁵ W nocy z 27 na 28 lutego w siedzibie niemieckiego parlamentu wybuchł pożar. Na miejscu ujęto Marinusa van der Lubbe, Holendra związanego wcześniej z organizacją komunistyczną. Dostarczyło to pretekstu do oskarżenia Międzynarodówki Komunistycznej o przygotowanie przewrotu w Niemczech, do którego pożar miał być sygnałem. 28 lutego rząd Niemiec uchwalił dwa rozporządzenia (ogłoszone w trybie rozporządzeń prezydenta) ograniczające prawa obywatelskie. Wpłynęło to na przebieg kampanii przed wyborami do Reichstagu i Landtagu pruskiego; zob. dok. nr 50.

⁶ Zapewne chodzi o broszurę *Deutschland zwischen West und Ost* (Hanseatische Verlagsanstalt, Hamburg 1933).

i zamykają połączenie z zachodem”. Niemcy zaś są w tem samym położeniu, wystarczy bowiem zdaniem von Seeckta spojrzeć na zachowanie się Francji i Polski. Nie należy się także martwić paktami, jakie Rosja zawiera, „stracą one bowiem wnet swą wartość w obliczu politycznych konieczności życiowych”.

Przypuszczam, że rozmowa ministra Neuratha z Litwinowem uderzała również w ten sam ton co broszura Seeckta, ton, którego jedynym celem jest uspokojenie Moskwy, zapewne zatrwożonej antykomunistyczną akcją Hitlera i Göringa⁷.

Poseł Rzeczypospolitej
Dr. ^f*Alfred Wysocki*^f

AAN, MSZ, 4502

48

*2 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla komisarza generalnego w Gdańsku
w sprawie wzmocnienia polskiej załogi na Westerplatte*

Warszawa, dn. ^c2^c marca 1933 r.

^c*Ścisłe osobiste*^c

Do Komisarza Generalnego R.P.
w Gdańsku

^hNiniejszem proszę Pana o wypowiedzenie natychmiastowe basenu „Westerplatte” dla wyładowania transportu amunicji, który ma nadejść w sobotę^{h8}.

Proszę również w ciągu dnia 3 marca wnieść do Wysokiego Komisarza wniosek w sprawie jednostronnego naruszenia przez Gdańsk status quo w dziedzinie policji portowej, żądając, aby w porcie został natychmiast ustanowiony porządek rzeczy odpowiadający potrzebom portu i jego ^d„bezpieczeństwu^d. Konkluzje wniosku powinny być zaczerpnięte z pisma do Prezydenta

⁷ Kopię dokumentu przesłano do poselstwa w Moskwie.

⁸ O przyczynie wykreślenia pierwszego zdania instrukcji – zob. dok. następny.

Rady Portu z dnia 20 lutego br. We wniosku winno być postawione również pytanie, czy Wysoki Komisarz nie uważa, iż jednostronne zarządzenie Senatu o odwołaniu policji jest „action directe”, pozostawiając na jego odpowiedzialność rozstrzygnięcie tej sprawy⁹.

W sobotę dnia 4 marca *„lub w dniach następnych”* do basenu Westerplatte wejdzie O.R.P. „Wilja”, która wysadzi na ląd kompanję piechoty dla zabezpieczenia znajdujących się tam zapasów amunicji i instalacji¹⁰. Oddział będzie dowodzony przez wyższego oficera, który obejmie dowództwo na „Westerplatte” i po przybyciu zamelduje się telefonicznie Komisarzowi Generalnemu R.P. Dowódca Oddziału będzie podlegał dowództwu marynarki wojennej. Oddział zmontuje na Westerplatte połową radjostację wojskową.

W razie interwencji ze strony Senatu zechce Pan odpowiedzieć, że Rząd Polski *„otrzymał informacje o przygotowaniu napadu na „Westerplatte”*^d przez nieodpowiedzialne i antykonstytucyjne czynniki gdańskie. Odwołanie z Rady Portu policji portowej *„pozostawia port gdański bez należytej ochrony”*^h *„jeszcze zmniejsza i tak niedostateczną ochronę portu. Wobec wiadomości o zamierzonym ataku”*^c Rząd Polski dbać musi o zabezpieczenie oddanego do jego dyspozycji półwyspu „Westerplatte” od wszelkich napadów. Funkcje przybyłego prowizorycznie *„oddziału”*^h *„wzmocnienia”*^c są identyczne z funkcjami oddziału dotychczas tam przebywającego i ograniczają się do działania strażniczego.

Na wypadek interwencji ze strony Wysokiego Komisarza zechce Pan powtórzyć mu to samo, dodając, że Rząd Polski zdaje sobie sprawę, iż Wysoki Komisarz nie posiada żadnej egzekutywy w rękę i że wobec tego nie może skutecznie bronić praw Polski zagrożonych przez submisyjne elementy gdańskie. Rząd Polski w r. 1925, zwracając się do Wysokiego Komisarza o zdecydowanie sprawy utrzymania stałego oddziału na „Westerplatte”, zastrzegł sobie prawo powiększenia tego oddziału, jeżeli okoliczności tego będą wymagały (vide Zbiór dokumentów polsko-gdańskich, Cz. III, str. 198). Należy uważać zwiększenie oddziału na Westerplatte za pożądane, chociażby dlatego, że

⁹ Na podstawie decyzji Senatu Wolnego Miasta Gdańska w lutym zamierzano przeprowadzić likwidację odrębnej policji portowej i zastąpić ją funkcjonariuszami podporządkowanymi Senatowi. Władze polskie uznały, że jest to naruszenie zawartych umów i zapowiedziały wzmocnienie załogi Westerplatte o ok. 100 żołnierzy (wcześniejszej władze gdańskie nie zgodziły się na propozycję obsadzenia portu policją polską). Wysoki komisarz LN stwierdził, że decyzję tę podjęto bez jego zgody, i uznał ją za samowolną. Konflikt ten omawiano podczas 71. sesji Rady LN (obradującej od 21 lutego do 18 marca) i 16 marca osiągnięto rozwiązanie kompromisowe: policja portowa została podporządkowana Radzie Portu, zaś wzmacniający pododdział Wojska Polskiego opuścił Westerplatte. Zob. dok. nr 62 oraz PDD 1932, dok. nr 154.

¹⁰ „Wilja” wpłynęła do basenu Westerplatte w nocy z 5 na 6 marca.

tego rodzaju środek prewencyjny może uchronić „Westerplatte” od nieogłędnej i szaleńczej napaści, której konsekwencje byłyby nieobliczalne.

W razie zapytań co do liczebności oddziału proszę odpowiedzieć, że nie jest Panu dokładnie znana, gdyż oddział podlega Dowództwu Marynarki Wojennej i od niego bezpośrednio zależy.

MINISTER:

^fBeck^f

^bProszę udać się dn. 3 b.m. do Gdyni, do Admirala D-cy Floty, i ułożyć z nim łączność i inne szczegóły związane z przybyciem kompanji, powołując się na moją instrukcję. Na przyszłość D-ca Floty będzie stale zwierzchnikiem D-cy garnizonu na W-Pl. – Zachowanie tajemnicy konieczne do czasu wykonania zarządzeń^b. ^cBeck^c

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/348

49

*2 marca, list zastępcy naczelnika Wydziału
Organizacji Międzynarodowych do komisarza generalnego w Gdańsku:
komentarz do instrukcji w sprawie Westerplatte*

Warszawa, dnia 2 marca 1933

Drogi Kaziu,

z instrukcji Ministra dowiesz się, o co chodzi. Po przeczytaniu tej instrukcji zwróć uwagę na pierwsze jej zdanie, wykreślone ręką Ministra. Do tego zdania mam Ci dać komentarz.

Minister pozostawia Twojemu uznaniu, czy wypowiadać basen, czy nie. Z jednej strony koniecznym jest, aby basen był wolny, tak by Wilja mogła tam swój ładunek wyładować, z drugiej lepiej byłoby, by policja gdańska w basenie się nie kręciła. Jednakże są poważne obiekcje co do tego, czy basen wypowiadać, czy nie. Przy wypowiedzeniu basenu trzeba podać nazwę statku. Może to całą rzecz zdekonspirować, gdyż gdańszczanie będą wiedzieli, że Wilja jest w Gdyni. Można coprawda podać fikcyjną nazwę statku, ale to jakoś nie

bardzo fair wypada. Poza tym nie będziesz miał już terminu do wypowiedzenia ośmiodniowego.

Były co prawda wypadki wypowiedzenia w razie potrzeby basenu na 24 godzin naprzód, ale istnieje w tym wypadku obawa, by Rada Portu nie odmówiła, a wtedy będzie sytuacja dosyć głupia.

Minister jednym słowem pozostawia Ci decyzję w tej sprawie, którą radzi Ci powziąć po zobaczeniu się z admirałem Unrugiem i zbadaniu, kiedy nastąpi wjazd Wilji do portu.

Ściskam Cię, drogi Kaziu, bardzo serdecznie i życzę Ci możliwie jak najdłuższego spędzenia najbliższych kilku dni.

Huzarski o niczem niewie.

^cTwój^c
^fM. Łubiński^f

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/348

50

*2 marca, raport posła w Berlinie
o sytuacji politycznej w Niemczech po pożarze Reichstagu*

dnia 2 marca [19]33

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Niewyjaśniona ostatecznie sprawa podpalenia Reichstagu i związane z nią ostre zarządzenia rządu Rzeszy przeciw partii komunistycznej, a także za jednym zamachem i przeciw socjaldemokratom i pacyfistom – zmieniły znacznie atmosferę końcowych dni kampanii wyborczej. Bez względu na to, kogo obciąża odpowiedzialność za ten akt, stwierdzić trzeba, że nastąpił on w samą porę, by dać pewnym elementom narodowosocjalistycznym (grupującym się według pogłosek około osoby Göringa) decydujący atut w ręce dla przeforsowania

w rządzie metod nieledwie rewolucyjnego działania i ześrodkowania pod groźą sytuacji tak wyjątkowych pełnomocnictw dla rządu, że mogą one oznaczać zapoczątkowanie ery otwartej dyktatury. Jeśli się w dodatku zważy, że stworzenie tego rodzaju atmosfery bardziej odpowiada metodom, potrzebom i możliwościom partji hitlerowskiej i automatycznie niejako spycha na drugi plan mniej liczne, mniej śmiałe w metodach i słabo czujące się w atmosferze anarchji prawnej konserwatywne skrzydło obozu rządowego – to w rozwoju wypadków ostatnich dni należy podkreślić konsekwentną, mimo wytworzonego przez nią chaosu, linię pewnych kół hitlerowskich zmierzającą do zdobycia dyktatury w Rzeszy, której groźba przed paru jeszcze miesiącami stanowiła tak poważną przeszkodę dla dopuszczenia Hitlera do rządu. Dążąc do zupełnego wyeliminowania „obozu marksistowskiego” drogą całkowitego jego zdeorganizowania najostrejszymi represjami hitlerowcy mogą się karmić nadzieją, że osiągnąwszy ten cel zyskają w państwie siłę, której ani pozostawione na uboczu centrum, ani wprzagnięci do zwycięskiego rydwanu Hitlera niemieckonarodowi nie potrafią się przeciwstawić.

W tych warunkach wybory z 5 marca nie posiadają już obecnie tego samego znaczenia, które miały jeszcze choćby przed spalaniem się gmachu Reichstagu. Ostatnie wypadki wykazały wyraźnie, że głosowanie nie wystarcza obecnie w Niemczech do gry politycznej między wrogimi sobie siłami, a próba sił pozostaje pod znakiem ewolucji od metod prawno-konstytucyjnych ku rozwiązaniom brutalnej przemocy jednych nad drugimi. Jeżeli sytuacja dojrzała do tego stopnia, że jedna siła polityczna dąży do całkowitego zgnięcia i wyeliminowania drugiej, to rzecz prosta jakiegokolwiek głosowania tracą normalne swoje znaczenie i odgrywają przedewszystkiem rolę doraźnego obrachunku sił.

W tych warunkach, kiedy istotna walka polityczna rozgrywa się tylko w małej części na terenie parlamentarnym, nabiera obok zagadnienia cyfrowego wyborów bodaj jeszcze większego znaczenia wykazanie żywotności i zdolności do decyzji zarówno u tych, których dziś w pierwszym rządzie atakują hitlerowcy, t.j. u socjalistów i komunistów, jak i u tych, którzy po zwycięstwie hitlerowców nad marksistami sami muszą stać się przedmiotem ataku ze strony partji, której dogmatem jest wyeliminowanie wszystkich innych czynników od współrzędów. Świadomość tej cechy ruchu hitlerowskiego jest powszechna. Już obecnie zarysowują się kontury nowych konfliktów, które czekają hitlerowców po uporaniu się chwilowem z marksistami. Przeciwnikami ich będą ci, którym zagraża niwelacyjna akcja fali hitlerowskiej: obrońcy tradycji narodowych i przywilejów społecznych, przedstawiciele sprecyzowanych światopoglądów religijnych, zwolennicy historycznie wytworzonych odrębności strukturalnych Rzeszy. Ze względu na charakter ruchu hitlerowskiego nieuniknionem nadto

zjawiskiem jest nieufność do jego poczynań ze strony wszystkich czynników z natury swej ponadpartyjnych, jak Prezydent Rzeszy i Reichswehra.

W obecnej chwili dominuje nad sytuacją zdecydowana niechęć hitlerowców do wypuszczenia z rąk władzy i dzielenia jej z kimkolwiek. Faktycznie mają oni niewątpliwie na celu osiągnięcie absolutnej większości w Reichstagu, choćby po wyeliminowaniu jakąkolwiek drogą komunistów. Wydaje się jednak wątpliwe zarówno to, czy i po zastosowaniu tego środka mieliby większość absolutną, jak i to, czy wyeliminowanie komunistów dałoby się przeprowadzić. Charakterystycznymi dla momentu bieżącego są pogłoski o możliwościach zamachu stanu przeprowadzonego wyraźnie bez udziału niemieckonarodowych, a nawet przeciw nim. Koła zbliżone do niemieckonarodowych wykazują podobno największą obawę przed takim zamachem stanu¹¹.

Posel Rzeszypospolitej.
Dr. Alfred Wysocki

AAN, Ambasada Berlin, 301

51

4 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku w sprawie Westerplatte

Warszawa, dn. 4 marca 1933 r.

Tajne
Osobiste

Do Pana Komisarza Generalnego R.P.
w Gdańsku

Jeżeli Pan w poniedziałek 6-go rano nabierze przekonania, że wysadzenie na ląd wzmocnienia odbyło się w okolicznościach, które zwróciły uwagę, i że Wysoki Komisarz nie może o niem nie wiedzieć, proszę starać się uprzedzić

¹¹ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Brukseli oraz ambasad w Londynie i Paryżu.

jego interwencję u Pana i wywołując wrażenie, że chciał Pan go zgóry w sposób najbardziej naturalny o wypadkach poinformować, zakomunikować mu, co następuje:

„Wobec wiadomości, jakie otrzymaliśmy, Rząd Polski uznał za konieczne wzmocnić *„czasowo”* ochronę Westerplatte, co oczywiście nie zmienia w niczym charakteru dotychczasowego, jaki ta ochrona posiada”.

Następnie w razie interwencji ze strony Wysokiego Komisarza proszę udzielać wyjaśnień w myśl instrukcji z dn. 2 bm.¹²

„Instrukcja powyższa (t.j. instrukcja dzisiejsza) jest fakultatywna. Ew. modyfikacje zostawiam do pańskiego uznania”.

MINISTER:
fBeck^f

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/348

52

*6 marca, list sekretarza generalnego delegacji polskiej
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
do delegata przy Lidze Narodów w sprawie propozycji brytyjskich*

Genewa, dnia 6 marca 1933

Poufne

JWielmożny Pan
Minister Edward Raczyński
w Warszawie

Drogi Edwardzie,

Zgodnie z tem, co było umówione przed Twoim wyjazdem, przesyłam Ci, opracowane przezemnie wspólnie z p. Kulskim, poprawki do części I-ej

¹² Dok. nr 48.

projektu brytyjskiego¹³. Przypominam, że poprawki te winny być złożone w Sekretarjacie Ligi Narodów do 20-go b.m., stąd konieczność szybkiej decyzji ze strony naszych kompetentnych czynników. Poprawki uzyskały aprobatę p. Generała Burhardta-Bukackiego, co jest szczególnie ważne, zwłaszcza z uwagi na stanowisko, jakie zajmował swego czasu Sztab Główny w sprawie konwencji prewencyjnej¹⁴.

Do poprawek została dołączona „note explicative” – będzie zależać od Waszej decyzji, czy ta note ma być przesłana łącznie z poprawkami, czy nie.

Cała konstrukcja prawno-polityczna poprawek opiera się na wymianie zdań, jaką miałem z Tobą w dniu 4 b.m. Rekapitułuję tu głównie linje naszego projektu w formie komentarza.

A więc przedewszystkiem zastąpienie pojęcia „wojna” przez „recours a la force”. Anglja chce ograniczyć takie rozszerzenie zakresu działania Paktu Kellogga tylko na Europę kontynentalną, stąd należy przewidywać duże trudności w tym względzie ze strony Anglji, ale niewątpliwie poparci tu będziemy zarówno przez większość mniejszych państw, jak i przez Rosję Sowiecką.

Z drugiej strony zastanawialiśmy się nad niebezpieczeństwami proponowanej przez plan brytyjski konferencji. Zamiast konferencji tłumnej, działającej powoli, niezdolnej do szybkiej decyzji, pozostającej w stosunku nieokreślonym do organów L.N., proponujemy porozumienie Rady i nie-członków L.N., zgodnie z precedensami. Ważnem jest, że inicjatywa takiej konsultacji wychodzi od samej Rady, co całkowicie zabezpiecza interesy członków L.N. i pozwala dochować litery Paktu, bądź od nie-członków L.N., przyczem formę współdziałania Rady i nie-członków L.N. pozostawiamy otwartą, do określenia według specjalnej procedury. Jednocześnie zwięzamy zakres tej konsultacji wyłącznie do decydowania o środkach zdolnych przeszkodzić użyciu siły bądź zniweczyć jej skutki prawne.

W punkcie 4-ym przyszliśmy do przekonania, że jednakowoż najbardziej celowym będzie powrót do konwencji prewencyjnej. Konwencja ta zawiera szereg poprawek, wprowadzonych przez naszą delegację, i opiera się na kryterjum

¹³ Propozycje brytyjskie, określane później jako plan MacDonalda, były reakcją na upadek francuskich koncepcji rozbrojeniowych, a ich celem było pogodzenie stanowisk Francji i Niemiec. Plan MacDonalda zaprezentowano podczas obrad Komisji Ogólnej 16 marca. W poważnym stopniu uwzględnił on oczekiwania Niemiec: przewidywał redukcję sił wybranych państw europejskich (Francji, Włoch i Polski do pułapu 200 tys.) i podniesienie do tego poziomu stanu Reichswehry. Dyplomacja polska zajęła stanowisko negatywne i zaproponowała zmiany. Debaty trwały od 23 marca do 8 czerwca.

¹⁴ Mowa o konwencji prewencyjnej z 26 września 1931 r., która nie została podpisana przez Polskę; zob. PDD 1931, dok. nr 167.

niewątpliwie dla nas korzystnym – kryterjum terytorjalnym. Konwencja ta, głównie pod wpływem kpt. Poncet'a, spotykała się dotychczas z pewnym oporem Sztabu Głównego. Pan Gen. Burhardt-Bukacki obaw kpt. Poncet'a nie podziela i jest zdania, że konwencja jest zupełnie możliwa do przyjęcia i że wszelka inna procedura prewencyjna, do której niewątpliwie konwencja będzie zmierzać, może zawierać momenty jeszcze bardziej dla nas niebezpieczne i „équivoques”. Dodaję przytem, że tego rodzaju postawienie sprawy nie wiąże nas ostatecznie co do samej konwencji prewencyjnej, gdyż mam pewne wątpliwości, czy Rosja Sowiecka pójdzie na tak ścisłą kooperację z Radą L.N., jak to jest przewidziane w tej konwencji. Stanięcie na gruncie konwencji prewencyjnej daje nam pozatem szereg awantazy natury taktycznej i ułatwia nam zwalczanie mglistych projektów prewencji wojny, zawierających niewątpliwie tendencje rewizyjne. Dodaję w końcu, że tu również zwięzamy zakres działania konwencji prewencyjnej do przeszkodzenia inwazji na terytorjum jednej ze stron.

Co do punktu 5-go, to zarówno merytorycznie, jak i taktycznie wydaje się wskazanem bronić kryterjów agresji proponowanych przez delegację sowiecką¹⁵. Ustęp 3-ci art. 5-go wydaje mi się tekstem bardzo giętkim, mogącym stanowić podstawę do rozbudowy w przyszłości, w miarę narastania precedensów, systemu sankcyj przewidzianych w art. 16-ym Paktu L.N.¹⁶

Kopję tego pisma przesyłam jednocześnie do p.p.: Dębickiego, Gwiazdowskiego i pplk. Englichta.

T. Komarnicki

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203

¹⁵ Na posiedzeniu Komisji Ogólnej Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 6 lutego Litwinow zgłosił projekt deklaracji określającej agresję. Obejmowała ona: wypowiedzenie wojny, wtargnięcie sił zbrojnych na obce terytorium bez wypowiedzenia wojny, zbombardowanie lotnicze lub artyleryjskie, wprowadzenie sił zbrojnych bez zezwolenia władz państwa, blokadę brzegu lub portów.

¹⁶ Artykuł 16 traktatu rozstrzygał: „Jeżeli jeden z Członków Związku ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom przyjętym w art. 12, 13 lub 15, uważany będzie ipso facto za dopuszczającego się aktu wojennego przeciw wszystkim Członkom Związku. Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zakazać wszelkich stosunków między swymi obywatelami a obywatelami Państwa, które złamało Umowę, wreszcie przerwać wszelkie porozumienie w sprawach finansowych, handlowych czy osobistych między obywatelami tego Państwa a obywatelami innych Państw, należących do Związku lub do niego nie należących”; Dz.U. 1920, nr 35, poz. 200. Traktat przewidywał też konsultacje członków Ligi oraz wspólne działania przeciw agresorowi.

53

*7 marca, raport komisarza generalnego w Wolnym Mieście
o rozmowie z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku*

7 marca 1933

‘Ścisłe tajne’

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W ślad za moim wczorajszym raportem wysłanym przez Pana W.Dyrektora Sokołowskiego oraz w związku z wysłanymi dziś do Wysokiego Komisarza listami, których odpisy odchodzą równocześnie, mam zaszczyt donieść Panu Ministrowi, co następuje:

Bezpośrednio po wysłaniu obu listów – skarga o action directe w sprawie policji portowej została wysłana jeszcze przedpołudniem – miałem krótką rozmowę z Wysokim Komisarzem, który zapytywał, jak ma rozumieć naszą odpowiedź na jego postulat wycofania wzmocnienia z Westerplatte. Właściwie bowiem pozostawiamy jego żądanie bez odpowiedzi.

Odpowiedziałem, że odpowiedź nasza jest wyrazem najlepszych chęci mego Rządu w kierunku porozumienia się z Wysokim Komisarzem co do pewnego stanu prowizorycznego, nie tangującego w niczem stanu prawnego, którego ani nie negujemy, ani zmieniać nie chcemy.

Wysoki Komisarz dał wyraz swemu ubolewaniu, że Rząd Polski godzi w autorytet stanowiska Wysokiego Komisarza i jego osobisty.

Zaprzeczyłem temu jaknajstanowczej, powtarzając wszystko, co na ten temat powiedziałem już wczoraj. Wysoki Komisarz zakomunikował mi, że w ciągu dzisiejszego wieczora wyekspedjował wniosek do Genewy o wniesienie sprawy na Radę.

Następnie à propos listu, w którym zwróciłem mu gdańską skargę o action directe z powodu niewłaściwej i ubliżającej Państwu Polskiemu treści, oświadczył mi, że pozostawia to Senatowi, że w każdym razie jednak musi utrzymać terminy.

Odpowiedziałem, że skarga gdańska nie istnieje dla mnie tak długo, dopóki nie dojdzie mnie w pewnej formie.

Na zakończenie zapytałem p. Rostinga, czy otrzymał naszą skargę o action directe Senatu w sprawie portowej, co Wysoki Komisarz potwierdził dodając półzartobliwie, półironicznie, że musi zbadać, czy nie ma tam zwrotów ubliżających Senatowi. Odpowiedziałem, że nie mam nic przeciw temu, proszę tylko o jednakowe traktowanie obu stron.

KOMISARZ GENERALNY
/–/ Dr. Kazimierz Papée

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/348

54

*7 marca, raport attaché wojskowego w Rydze dla szefa
Oddziału II Sztabu Głównego o zmianach w polityce państw bałtyckich
(fragmenty)*

Ryga, dn. 7. marca 1933 r.

TAJNE

SZEF ODDZIAŁU II. SZTABU GŁÓWNEGO

Ogólna sytuacja polityczna – próba oceny

Melduję, że ostatnie wydarzenia w dziedzinie wielkiej polityki międzynarodowej (zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech, zacieśnienie bloku Małej Ententy i t.p.) wywołały szereg refleksów na terenie państw bałtyckich – szczególnie może widocznych w stosunkach łotewsko-estońskich. Podkreślony przezemnie w sprawozdaniu rocznym proces zbliżenia obydwu państw zarysowuje się coraz wyraźniej, przyczem niebrak pewnych wskaźników świadczących o próbach wciągnięcia do tej gry i czynników litewskich¹⁷.

¹⁷ Rządy Litwy i Estonii 15 czerwca 1931 r. wymieniły noty, które regulowały wzajemne stosunki handlowe. Podstawą była klauzula największego uprzywilejowania, jednak z zastrzeżeniem, że nie obejmuje ona przywilejów udzielonych przez Estonię Łotwie, Finlandii i ZSRR, zaś przez Litwę – Łotwie. Traktat handlowy litewsko-łotewski został zawarty 24 listopada 1930 r.

^dImię Polski w dotychczasowych enuncjacjach prasowych nie jest wymieniane^d, ponieważ jednak idea nawet małego bloku jest w obecnym momencie wybitnie antyrewizjonistyczną (a co za tem idzie i antyniemiecką), przeto najmniejszych podstaw do niepokoju nie widzę. W rozmowach strona łotewska niezmiennie zresztą podkreśla, że hasło solidarności z Polską pozostaje aksjomatem tak oczywistym, iż udowadnianie go byłoby „wyłamywaniem drzwi otwartych”. Grupa najbardziej propolska (gen. Balodis w pierwszym rządzie) nie ukrywa, iż radaby temu pojęciu „solidarności” nadać interpretację jaknajbardziej szeroką i skonkretyzowaną. [...] ¹⁸

2. Zagadnienie Litwy

Cytowane wyżej uprzejme słowa p. Lazdińska względem Litwy są „wyrazem „optymizmu oficjalnego”. W rozmowach poufnych Łotysze nie tają obawy, że Litwa, mimo narastającego niebezpieczeństwa, będzie nadal „głucha i ślepa”^e.

Miałem na ten temat dłuższą rozmowę z ^dplk. Kikkulsem^d, który na podstawie raportów Kocińska (attaché łot. w Kownie) ^escharakteryzował mi sytuację ogólną w sposób naogół zgodny z oceną uzyskaną przezemnie w innej drodze (patrz raport mój L.dz. 71/tj.33), t.j. stwierdził fakt niewątpliwej ewolucji nastrojów w stopniu jednak nieuprawniającym do wyciągania zbyt daleko idących wniosków^e. „Dopóki Zaunius jest ministrem spraw zagranicznych, zmiana zasadniczego kierunku jest prawie że wykluczona”¹⁹. ^dKoła łotewskie są speszone nową wizytą Zauniusa w Berlinie (zatrzymał się tam – jak wiadomo – 1 b.m. w drodze powrotnej z Genewy) i jednoczesnym wyjazdem do centrali posła niemieckiego w Kownie d-ra Zechlina^d (wyjechał z Kowna 28.II). Ton tych koleżeńskich wynurzeń plk. K. był niepozbawiony – jak zwykle – bardzo soczystych pod adresem Kowna epitetów.

Dużą względem Litwy powściągliwość wyczuwam ostatnio w organizacji Aizsargów²⁰. W szczególności plk. Jakutis jest niemal że bojkotowany. Zwróciło powszechną uwagę, że na uroczystościach bataljonu Kołpaka (duży doroczny bal) ani Paruls, ani Roska, ani Berzinsz z nim się wogóle nie przywitali. Kontrast był tem większy, że ja i pułk. Kohal (a także nasze panie) braliśmy bardzo żywy udział w najważniejszych punktach obfitego łotewsko-estońskiego programu. ^eMimowoli opinja, widząc stale skojarzenie trzech zaprzyjaźnionych

¹⁸ Pominięto fragment omawiający prasowe komentarze na temat zbliżenia estońsko-łotewskiego.

¹⁹ Dovas Zaunius był ministrem spraw zagranicznych Litwy od 8 listopada 1929 r. do 12 czerwca 1934 r. Podczas przemówienia na Zgromadzeniu LN 24 lutego potwierdził, że aneksję Wileńszczyzny władze Litwy uważają za agresję Polski.

²⁰ Aizsargi (Obrońcy), paramilitarna formacja ochotnicza, spełniająca także funkcje policyjne.

mundurów, dopatrywała się w tem symbolicznego niejako znaczenia. Również pod znakiem łotewsko-estońsko-polskim ma się odbyć doroczny zamknięty wieczór Aizsargów w dniu 11 b.m.^e

3. Front antyniemiecki

Nastroje dośrodkowe łotewsko-estońskie znajdują się – jak już wspomniałem – w ścisłym związku przyczynowym z rozwojem sytuacji w Niemczech. Wyczuwamy pod tym względem stan bardzo silnego zaniepokojenia. Ustawicznie jesteśmy interpelowani o ocenę niebezpieczeństwa i spokój, z jakim – w ślad za oficjalnymi głosami najwyższych czynników polskich – staramy się całe zagadnienie naświetlać, wywołuje z reguły odruchy zdziwienia. Dn. 3.III podczas śniadania wydanego dla min. Beczkowicza²¹ przez ministra spraw zagranicznych miałem dłuższą na ten temat rozmowę z premierem Skujeniekiem. Oświadczył wprost, że obawia się b. poważnych powikłań międzynarodowych już w ciągu najbliższych tygodni. „Kryzys ekonomiczny może Hitlera zmusić do szukania efektów na innym odcinku. Odebranie choćby Kłajpedy byłoby narkozą na przeciąg conajmniej miesiąca. Mentalność niemiecka jest urobiona w kierunku posłuchu: ten kto ma bat – ma rację”.

Silne wrażenie wywołał artykuł „Latvijas Kareivis” z dn. 1.III z przedrukiem rzekomej konwencji wojskowej sowiecko-niemieckiej z dn. 3 kwietnia 1922 r. (tekst podług francuskiego „Figaro” z dn. 24.II). Paragraf 11 rzekomej konwencji godzi – jak wiadomo – wprost w Łotwę i Estonję:

„W związku z konwencją polityczną sztaby niemieckie i armji czerwonej obowiązują się wspólnie opracować plan zapewniający Rosji dojście do morza Bałtyckiego. W chwili obecnej linja demarkacyjna pomiędzy Niemcami i Rosją Sow. znajduje się w stadjum rozpracowania, z tem że linja ta będzie przebiegać przez Salacgriwę – Wolmar – Ostrów”.

Dolaniem oliwy do ognia był cynicznie zorganizowany przez Niemców tutejszych wyjazd 300 obywateli niemieckich do Tylży dla oddania głosów podczas niedzielnych wyborów. Większość nie ukrywała swych sympatyj hitlerowskich, wnosząc na dworcu głośnie okrzyki „Heil Hitler”. Epizod ten wywołał reakcję ze strony młodzieży łotewskiej (impuls z kół socjalistycznych), która w dniu powrotu (6.III) dała wyraz swemu oburzeniu obrzucając powracających „triumfatorów” jajami. (Szczegóły w załączonym wycinku z „Siegodnia”²²).

²¹ Zygmunt Beczkowicz został mianowany posłem w Rydze 21 stycznia (przybył do stolicy Łotwy 26 lutego). Listy uwierzytelniające złożył 2 marca.

²² Załącznika brak.

Reasumując, Łotwa jest wstrząśnięta hitleryzmem niemieckim w stopniu silniejszym, niżby początkowo można było oczekiwać²³.

Odnosi się wrażenie, że zaniepokojenie pewnych kół graniczy z paniką.

Byłem przypadkowym świadkiem dyspozycji wydanych przez Skujeniekę ministrowi spraw wewnętrznych: zażądał jaknajbaczniejszego nadzoru nad tutejszą prasą niemiecką, stawiając postulat, by najłżejsze nawet aluzje anty-łotewskie były momentalnie likwidowane.

4. Szanse Polski

Scharakteryzowane wyżej nastawienie umysłów w niebywałym dotychczas stopniu zwiększa szanse penetracji politycznej polskiej – zarówno na terenie łotewskim, jak i estońskim.

Nawet żywiły najbardziej „nieprzejednane” (nie wyłączając Socjal. Demokracji łotewskiej) w imię solidarnego frontu antyniemieckiego byłyby, zdaje się, skłonne pójść na zacieśnienie stosunków z Polską. Wskazywałyby na to wynurzenia posła Cielensa wobec min. Beczkowicza oraz zachowanie się redaktora „Socialdemokrata” Melnaisa, który wbrew precedensom z ostatnich 3-ch lat nie tylko że stawił się na zaproszenie polskie (konferencja prasowa 3.III), ale w sposób szczególnie zdecydowany wypowiedział się za pogłębieniem współpracy „contra Hitler”.

Partje umiarkowane łotewskie nadal wykazują dużą dozę niezaradności wobec dylematu „Polska–Litwa”, nie bardzo wiedząc, od kogo zacząć, by przy ruszeniu z miejsca „i wilk był syty, i owca cała”. Odbicie tych wahań jest widoczne nawet na łamach „Latvijas Kareivis”. Nie zmienia to jednak ogólnego wrażenia, iż przy zwiększonym nacisku z naszej strony wskrzeszenie idei bloku bałtyckiego mogłoby już dziś dać pewne pozytywne rezultaty²⁴.

Bardzo znamienne pod tym względem była deklaracja gen. Balodisa, wypowiedziana w dn. 4.III wobec ministra Beczkowicza podczas jego powitalnej wizyty. (Byłem obecny).

²³ W marcu parlament łotewski przyjął uchwałę o wydaleniu obywateli niemieckich o przekonaniach nazistowskich oraz odebraniu debitu nazistowskim czasopismom. W czerwcu posłowie socjalistyczni w parlamencie atakowali premiera Błodnieksa z powodu niezrealizowania marcowej uchwały. Jednocześnie Niemcy zastosowali represje importowe wobec Łotwy w odpowiedzi na bojkot towarów niemieckich organizowany przez socjaldemokratów i środowiska żydowskie.

²⁴ Minister Zaunius 17 marca 1933 r. wygłosił odczyt w Kownie poświęcony utworzeniu Związku Bałtyckiego. Współpracę z Polską uzależnił od zwrotu Wileńszczyzny. 12 września 1934 r. w Genewie przedstawiciele Litwy, Łotwy i Estonii podpisali traktat o porozumieniu i współpracy, określanej potocznie jako Ententa Bałtycka.

Brzmiała ona mniej więcej, jak następuje:

„Uporczywie powtarzam naszym najwybitniejszym mężom stanu, że czas najwyższy w jakiejś skonkretyzowanej formie sfinalizować zbliżenie z Polską. Należy postawić kropki nad «i» i nazwać rzeczy po imieniu. Surowo nas (Łotyszów) potępią przyszłe pokolenia, jeżeli nie przedsięwziemy prób w tym kierunku teraz, gdy okoliczności są tak b. sprzyjające i gdy ster rządów w Polsce spoczywa w wypróbowanych i mocnych dłoniach Marszałka Piłsudskiego”.

Trudno – sędzę – o „ofertę” bardziej zdecydowaną.

Wyjątkowo – jak na stosunki łotewskie – serdeczna forma powitania min. Beczkowicza jest pośrednim wskaźnikiem, że gen. Balodis w swych dążeniach propolskich nie jest odosobniony.

ATTACHE WOJSKOWY
Ppłk. dypl. ^f*Liebich*

AAN, Sztab Główny, 616/161

55

*9 marca, raport ambasadora w Londynie
o rzekomym zainteresowaniu władz USA sprawą „korytarza”*

9 marca [193]3

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
czasowo w Genewie²⁵

Ambasador sowiecki Majskij, którego miałem w tych dniach na śniadaniu, z pewnym naciskiem i wracając parokrotnie do tego tematu, mówił mi, że ma wiadomości, jakoby w ostatnich czasach, a więc jakgdyby przed objęciem

²⁵ Beck przebywał w Genewie w ostatnich dniach 71. sesji nadzwyczajnej Rady LN (głównie z powodu sprawy Wolnego Miasta Gdańska); 17 marca wyjechał do Paryża.

prezeń prezydentury, Roosevelt przez zbliżonych mu ludzi sondował koła polityczne brytyjskie co do możliwości „pokojowego rozwiązania sprawy korytarza”, a to w celu usunięcia jednej z głównych przeszkód na drodze do gospodarczego uzdrowienia świata na trwałych podstawach.

O zabiegach tych na gruncie londyńskim nic nie słyszałem. Przy okazji postaram się o uzyskanie bliższych informacji o nich. Dodaję wszakże, że ze źródeł, do których nie przywiązywałem większego znaczenia, dochodziły mnie wiadomości, iż Roosevelt i jego przyjaciele studjują sprawę „korytarza”, że Niemcy starają się zawczasu wyrzucić na Roosevelta, a zwłaszcza na jego żonę, odpowiedni w tej sprawie nacisk, że wreszcie grupa jezuitów amerykańskich, skupionych koło czasopisma „American”, stara się jakoby o specjalnie dobre poinformowanie w tej sprawie (zresztą w przyjaznym dla nas kierunku) Al. Smitha, który ma ich zdaniem mieć w przyszłości wiele do powiedzenia w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Europy²⁶.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Londyn, 4

56

9 marca, list ambasadora w Londynie do ministra spraw zagranicznych o zmianach we włoskiej polityce zagranicznej

9 marca 1933.

Najściślej tajne

JW Pan Józef Beck
Minister Spraw Zagranicznych
w Genewie

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W ciągu ostatnich dwóch tygodni otrzymałem z najbardziej wiarogodnego źródła bardzo poufne informacje o polityce włoskiej.

²⁶ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie i ambasady w Waszyngtonie.

Od chwili dojścia do władzy Hitlera w Niemczech ambasador Grandi dawał w rozmowach ze swymi przyjaciółmi (nie w Foreign Office) wyraz niepokojowi z powodu szczególnego poparcia udzielanego przez Mussoliniego rządowi niemieckiemu we wszystkich jego poczynaniach, w tej liczbie na gruncie Konferencji Rozbrojeniowej. Szczególnie zaniepokojony wydawał się być Grandi wiadomością, jakoby dla ułatwienia sytuacji wewnętrznej rządu Hitlera Mussolini gotów był nie tylko zgodzić się na Anschluss, ale postawić sprawę tę z inicjatywy włoskiej na terenie międzynarodowym. W tych warunkach, wobec zbliżającego się terminu zebrania wielkiej rady faszystowskiej, Grandi zdecydował się na wyjazd do Rzymu, aby, jak się wyrażał, wyklócić się z Mussolinim.

Przybywszy do Rzymu 3 marca, Grandi pozostał tam tylko jeden dzień i na wielkiej radzie, która zresztą została odłożona, nie został. Rezultat swej podróży uważa on za fiasko. Jedynym rezultatem, który udało mu się uzyskać, ma być obietnica, że Mussolini poprze wprawdzie ewentualne plany niemieckie co do Anschlussu z chwilą ich wysunięcia, ale sam sprawy tej wysuwać nie będzie. Pozatem Grandiemu nie udało się w niczem przekonać Mussoliniego, który jego zdaniem bardziej niż kiedykolwiek jest obecnie odcięty od kontaktu ze światem zewnętrznym i zdany na oddziaływanie i informacje jedynie ze strony grupy najbliższych współpracowników, w tej liczbie generała Balbo. Mussolini, zdaniem Grandiego, czuje się już nie tyle szefem rządu włoskiego, ile papieżem faszyzmu i interesuje się przede wszystkim ruchem hitlerowskim z wynikającymi stąd dla polityki włoskiej konsekwencjami. Co się tyczy ewentualności wyjazdu Mussoliniego do Genewy dla spotkania się z MacDonaldem i Daladierem, na co MacDonald ze względów rzeczowych i prestiżowych bardzo nastawał, Grandi przekonał się, że jego przełożony nie tylko w żadnym razie do Genewy nie pojedzie, ale wywiera nacisk na Hitlera, aby i ten do Genewy nie jechał²⁷. Celem Mussoliniego wydaje się być udaremnienie wyjścia z impasu Konferencji Rozbrojeniowej i ośmieszenie mężów stanu, którzyby podejmowali się tak niewdzięcznego zadania. Stanowisko takie bardzo niepokoi Grandiego, który dzisiejszy moment międzynarodowy uważa za prawdziwie groźny i któremu leży oczywiście na sercu zachowanie najlepszych stosunków z W. Brytanią. Dodaje, że wyprawa do Rzymu była związana z pewnym ryzykiem dla osobistej sytuacji Grandiego i że uważa on ją za zagrożoną.

Z innego źródła otrzymałem wiadomość, że podczas niedawnej bytności sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola w Rzymie Mussolini w rozmowie z nim miał wskazywać na konieczność ustępstw terytorjalnych dla Niemiec

²⁷ Mussolini i Hitler nie wzięli udziału w genewskich obradach 71. sesji Rady Ligi Narodów.

na wschodzie oraz „rozbioru Czechosłowacji”. Treść tej rozmowy doszła do wiadomości Czechów.

Informacje, które podaję powyżej, znane są rządowi francuskiemu za pośrednictwem tutejszej jego ambasady, a również być może w niepełnym zakresie i Foreign Office. Gdy 3 b.m. podsekretarz stanu Vansittart wezwał mnie, by uwiadomić mnie o projekcie podróży MacDonalda i Simona do Genewy²⁸, rozmawialiśmy dłużej o polityce niemieckiej i włoskiej. Vansittart wyraźnie powiedział mi, że rząd brytyjski jest zaniepokojony rozwojem wypadków w Niemczech i przytakiwał, gdy zwróciłem uwagę na stałe podtrzymywanie przez Włochy polityki Hitlera. Odniosłem wówczas wrażenie, że Vansittart stanowczo liczy się z możliwością podniesienia sprawy Anschlussu przez Włochy. Natomiast nie zgadzał się ze mną, gdy mówiłem mu o możliwości zamachu faszystowskiego w Wiedniu²⁹. Tymczasem prasa londyńska od dwóch dni wyraźnie już mówi o tej ewentualności. Wiadomości co do aktualności Anschlussu dochodziły mnie również z innych stron i były nieraz zestawiane z projektowaną jakoby na koniec marca wizytą Hitlera w Rzymie³⁰. Komunikacja pomiędzy Mussolinim a Hitlerem odbywa się, według posiadanych przeze mnie informacji, z całkowitem ominięciem drogi dyplomatycznej, a w każdym razie z zupełnym wyeliminowaniem Wilhelmstrasse. Tutejszy ambasador sowiecki mówił mi, że wie o tem, iż Mussolini codziennie rozmawia przez telefon z Hitlerem.

Odpis niniejszego listu przesyłam p. podsekretarzowi stanu Szembekowi w Warszawie i p. Chargé d'Affaires w Rzymie z prośbą o zachowanie w najściślejszej poufności informacji dotyczących wynurzeń Grandiego.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że onegdaj (8 marca) u Lady Londonderry odbyło się zebranie polityczne t.zw. Arch Club z udziałem MacDonalda, Baldwina oraz ambasadora von Hoescha i posłów austriackiego i szwedzkiego. Od tego ostatniego dowiaduję się, że na zebraniu dyskutowano nieoficjalnie sprawę Anschlussu, przyczem były wypowiedane poglądy, że jest to niebezpieczeństwo

²⁸ MacDonald i Simon przyjechali do Genewy 11 marca, po wizycie w Paryżu i spotkaniu z Daladierem. Przedstawili wówczas brytyjski plan rozbrojeniowy. 18–20 marca przebywali w Rzymie, gdzie Mussolini przedstawił im projekt paktu czterech.

²⁹ Od marca 1933 r., gdy parlament Austrii uległ samorozwiązaniu, Engelbert Dollfuss rządził samodzielnie i autorytarnie, za pomocą dekretów – wprowadził też cenzurę. 3 października doszło do nieudanej próby zamachu na kanclerza. Kolejna, również nieudana próba zbrojnego przejęcia władzy przez nazistów w Austrii miała miejsce dopiero 25 lipca 1934 r. (Dollfuss został wówczas zastrzelony); zob. PDD 1934, dok. nr 212.

³⁰ Do wizyty nie doszło. Hitler odwiedził Rzym po raz pierwszy w 1938 r., z Mussolinim spotkał się w 1934 r. w czasie wizyty w Wenecji.

doraźne, bodaj nieuniknione, które zdaniem większości obecnych może doprowadzić do wojny. O sprawach polsko-niemieckich nie mówiono.

Grandi był u Simona tuż przed wyjazdem tego ostatniego. Echa tej wizyty, które doszły mnie z Foreign Office pośrednią drogą, zdają się wskazywać, że Grandi mówił z Simonem niezmiernie otwarcie, z narażeniem swojej sytuacji osobistej, mówiąc o „omyłkach” swego szefa i nastając na konieczność spotkania się MacDonalda z Mussolinim jako na jedyną możliwość wpłynięcia na politykę Mussoliniego. Simon, zazdrosny o swe wpływy, jak słyszałem z Foreign Office, wynurzenia Grandiego przyjął jedynie do wiadomości, niczem na nie nie reagując.

Proszę Pana Ministra o przyjęcie wyrazów mego wysokiego szacunku.

*IPMS, MSZ, A.11.49/N/2 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 60–62, w j. ang.)*

57

9 marca, raport posła w Berlinie o polityce zagranicznej i wewnętrznej rządu niemieckiego

dn. 9 marca [19]33 r.

Poufne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Otrzymałem w ostatnich dniach kilka telegramów zapytujących o moje losy oraz listy, z których przebija zaniepokojenie wywołane rzekomym zastrzeżeniem się stosunków polsko-niemieckich.

Przyjezdni dyplomaci zatrzymujący się w Berlinie informują się także u mnie, czy można wogóle do Polski wyjeżdżać albo przez nasz kraj przejeżdżać i czy powrót będzie tą drogą zapewniony. Moznaby więc wnioskować, że istnieje u nas i zagranicą obawa przed bezpośrednimi następstwami objęcia przez Hitlera rządów w Niemczech. Wobec tego pozwałam sobie przypomnieć opinię, o jakiej, na podstawie wielu przeprowadzonych rozmów, zdawałem Panu Ministrowi sprawę, że Hitler i jego najbliższe otoczenie mają narazie jeden tylko cel

przed sobą, tj. uporanie się z wewnętrznym przeciwnikiem i załatwienie z nim dawnych porachunków. Nie wyklucza to bynajmniej przypuszczenia, że kiedy hitleryzm osiadł mocno w Rzeszy i będzie mu się zdawało, że wytępił już do dna marksyzm i komunizm, przesunie on ipso facto swój aktywizm na inne dziedziny. Po uporządkowaniu stosunku Rzeszy do państw związkowych i oparciu go na takich podstawach, które utorowałyby drogę zupełnej ich unifikacji, pomyśli zapewne Hitler – o ile utrzyma się tak długo przy władzy – o innych zagadnieniach. A wówczas może się stać aktualną kwestja Anschlussu Austrii. Byłoby to naturalnem następstwem faktu, że Hitlerowi Austrija, jako jego kraj rodzinny, jest o wiele bliższa, a walka o nią bardziej zrozumiała jak np. walka o Gdańsk czy Pomorze. Pozatem przeprowadzenie Anschlussu wydaje się być w obecnych warunkach łatwiejsze, aniżeli było poprzednio. Przypuszczam też, że Hitler, który wykazał dotąd wiele wytrwałej cierpliwości, nie sięgałby po ów nowy tryumf, jakim byłoby przyłączenie się Austrii do Rzeszy, za pomocą środków gwałtownych i nielegalnych. Wystarczyłoby bowiem zastosowanie tych samych metod jak w innych krajach związkowych i opanowanie kraju przez narodowy socjalizm, aby Wiedeń stał się owym złotym pomostem, jaki połączy go przez „Hakenkreutz” z Berlinem.

O ile Hitler ma tego rodzaju zamiary, to potrzebuje on spokoju, szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej. W tem też oświetleniu nabiera jego mowa królewiecka szczególnego znaczenia³¹. Oczekiwano jej z niepokojem i sądzono, że Hitler prześcignie jeszcze mowy przedwyborcze poprzednich kanclerzy Brüninga i Schleichera, którzy niedwuznacznie grozili Polsce i obiecywali Prusom solidarną pomoc całych Niemiec. Tymczasem Hitler unikał nawet cienia jakiegokolwiek agresywności w stosunku do naszego kraju. Było to raczej patetyczne przemówienie protestanckiego pastora aniżeli mowa kanclerza Rzeszy ubiegającego się o głosy wyborcze Prus Wschodnich.

Taksamo Reichspressestelle, na czele którego stoi narodowy socjalista Funk, wydała z okazji ostatniej afery na Westerplatte instrukcję dla prasy, która w porównaniu z dawniejszemi instrukcjami tego urzędu może uchodzić za wzór obiektywności i spokoju (vide załącznik 1)³². W rezultacie stanowisko organów Hitlera, jak Völkischer Beobachter i Angriff, jest do tej chwili, tj. do 9 bm., o wiele wobec Polski spokojniejsze aniżeli ujadanie tzw. demokratycznych dzienników w rodzaju Vossische Zeitung, Berlinger Tageblatt itp.

O pokojowym narazie stanowisku Hitlera w dziedzinie polityki zagranicznej świadczy także jego rozmowa, jaką miał w tych dniach z czechosłowackim posłem Mastny'm z okazji procesu politycznego w Czechosłowacji o zamierzony

³¹ Hitler odwiedził Królewiec w ramach kampanii wyborczej 4 marca.

³² Załącznika brak.

pucz nacjonalistyczny³³. W rozmowie tej podkreślił Hitler z naciskiem, że ani on, ani jego organizacja nie mieli z tym ruchem nic wspólnego i zależy mu na tem, aby nie myślano w Czechosłowacji, że on się miesza do tego rodzaju spraw.

Mniej pokojowym jest natomiast Hitler na terenie wewnętrznym. Ci, którzy śledzili pierwsze kroki faszyzmu w Italji, twierdzą, że to wszystko, co się teraz w Niemczech dzieje, jest wierną kopją taktyki Mussoliniego. Najbliższe otoczenie prezydenta ludzi się nadal nadzieją, że ma w rękę Hitlera i potrafi go w danym razie zmusić do ustąpienia z pomocą wiernej Hindenburgowi Reichswehry, są to jednak tylko nadzieje, które mogą być zawodne. Generalicja i starsze stopnie oficerskie są niewątpliwie po stronie władzy legalnej i prezydenta, lecz już młodsze pokolenie zaczyna widzieć w ruchu narodowo-socjalistycznym przyszłość swoją i Niemiec. Taksamo obowiązkowe bratanie się policji z oddziałami szturmowymi, które mają rozkaz jednania sobie poszczególnych ludzi z Schupo, uczyni z pewnością z całego korpusu policyjnego, który ma zależeć w ostatniej instancji od wicekanclerza Papena, posłuszne narzędzie polityki i zamiarów Hitlera.

On sam nie budzi tyle obaw i zastrzeżeń, ile jego ludzie. Min. Göring wysuwa się coraz wyraźniej na pierwszy plan, a jego krzykliwa demagogja i nieliczenie się z nikim i z niczem czyni zeń niebezpiecznego konkurenta Hitlera i może zmuszać Führera do nieobliczalnych posunięć i decyzyj.

Göring powiedział np. w Frankfurcie dn. 3 bm.: „Moje zarządzenia nie mają nic wspólnego z juredyicznymi zastrzeżeniami albo jakąkolwiek biurokracją. Ja nie mam wykonywać sprawiedliwości, tylko niszczyć i wypędzać”. W Berlinie zaś mówił m.in.: „Dziękuję Bogu, że nie jestem obiektywny. Policja jest na to, aby broniła ludzi pracujących uczciwie, a nie łajdaków, obwiesiów (Strolche), lichwiarzy i zdrajców. Jeżeli mi ktoś opowiada, że tu i owdzie ktoś był doprowadzony i pobity (nb. Żydzi), to ja mu odpowiadam: gdzie drzewo rąbią, tam trzaski lecą”.

Słusznie więc są tacy, którzy obawiają się Göringa i jego wpływów na Hitlera, a do nich należy również wicekanclerz Papen, który miał już kilka z nim zatargów na tle spraw personalnych i obsadzania dyrekcji policji wyłącznie tylko przez hitlerowców.

Taksamo zarysowują się ostro przeciwieństwa między mężem zaufania Hindenburga ministrem skarbu hr. Schwerin v. Crosigk i prezydentem banku

³³ Chodzi o proces członków czeskiej Narodowej Wspólnoty Faszystowskiej, którzy nocą z 21 na 22 stycznia usiłowali w Brnie zapoczątkować przewrót. Inicjatorem puczu był Radola Gajda.

Rzeszy Luthrem z jednej a Hitlerem i jego doradcą finansowym Schachtem z drugiej strony. Minister spraw zagranicznych i podległy mu urząd występują również przeciw polityce gospodarczej Hugenerga, która prowadzi do zupełnej izolacji Niemiec i upadku eksportu. Mimo to przeciwności te nie będą zapewne się zaostrzały i narazie można przypuszczać, że najbliższe tygodnie nie przyniosą tych zmian w rządzie Hitlera, o których krążą tu rozliczne i sprzeczne ze sobą wiadomości³⁴.

Posel Rzeczypospolitej
Dr. Alfred Wysocki

AAN, Ambasada Berlin, 301

58

*10 marca, raport ambasadora w Londynie
o brytyjskich reakcjach na zmiany polityczne w Niemczech*

10^c marca [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
czasowo w Genewie

RAPORT POLITYCZNY No. 6/33

Wrażenie wyborów niemieckich w W. Brytanji

Umiarkowany ton prasy w ocenie kanclerza Hitlera i jego zwolenników przed ostatnimi wyborami uległ zmianie po zwycięstwie wyborczym hitlerowców w dniu 5 b.m. Wszystkie pisma dały wyraz głębokiemu zaniepokojeniu nurtującemu opinię publiczną.

Długoletnia polityka Niemiec, uprawiana przez Stresemanna, a potem przez Brüninga, mająca wszelkie pozory pokojowości, wyzyskiwana w Londynie

³⁴ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Brukseli oraz ambasad w Rzymie, Londynie i Paryżu.

przez intensywną propagandę niemiecką, której kierownicy posiadali zarówno odpowiednie środki, jak i wielką znajomość terenu i psychologii angielskiej, dała, z punktu widzenia niemieckiego, wyniki nadspodziewanie korzystne. Niemcy uchodziły tutaj za czynnik ładu i porządku w Europie, za kraj głęboko demokratycznie i pokojowo usposobiony, który został skrzywdzony przez Traktat Wersalski i przy jego pomocy był nadal trzymany w warunkach upokarzających dla wielkiego narodu przez blok państw, których polityką jest status quo w Europie. Nawet powołanie do rządu junkrów pruskich w osobie von Papena nie zdołało zachwiać tą opinią. Przyjście do władzy Hitlera uważane było za wybieg, niebardzo szczęśliwy, podyktowany zapewne koniecznościami wewnętrznej gry politycznej, grupy ludzi „doświadczonych i umiarkowanych”, za jakich uchodził tutaj przedewszystkiem Hindenburg, a w końcu nawet von Papen i Hugenberg. Oni mieli to trzymać w karchach Hitlera, który miał być użyty do zgniecenia niebezpieczeństwa komunistycznego, natomiast nie miał być dopuszczony do uprawiania samodzielnej polityki wewnętrznej, a w szczególności zagranicznej. Dopiero oddanie 17 milionów głosów w dniu 5 marca b.r. na Hitlera zmieniło nastroje i otworzyło oczy na niebezpieczeństwo. Długoletni wysiłek propagandowy został prawie że zniweczony w ciągu kilku dni w miarę nadchodzących wiadomości od korespondentów berlińskich o poczynaniach i metodach stosowanych przez hitlerowców w ich walce o supremację.

Nie należy sądzić, by większość opinii angielskiej straciła sympatje niemieckie. Przeciwnie, należy zdawać sobie sprawę, że odnosi się ona przychylnie do celów polityki niemieckiej, sformułowanych jeszcze przez Stresemanna, a które i obecnie nie uległy zasadniczej zmianie. Anglicy są tylko nieprzyjemnie zaskoczeni faktem, że wbrew temu, co dotychczas sądzili o Niemcach, ogromna ich większość (hitlerowcy, nacjonałiści i komuniści) wypowiedziała się przeciwko Konstytucji Weimarskiej, przeciwko parlamentarizmowi, przeciwko demokratycznej formie rządzenia.

Do nieprzychylnego nastroju dla Hitlera i wogóle dla Niemiec przez niego tworzonych przyczynia się też jego antysemityzm. Prasa notuje wszystkie antyżydowskie wystąpienia hitlerowców, a żydzi, dotychczas zdecydowani rzecznicy sprawy niemieckiej w Anglii, rozpoczęli zwykłą w tych wypadkach kampanję. Charakterystycznym dla tych objawów był fakt, że Daily Express, brukowe i bardzo popularne pismo lorda Beaverbrooka, zdecydowanie proniemieckie, straciło w ostatnich dwóch tygodniach około 20 tysięcy odbiorców, wyłącznie żydów, niezadowolonych z przychylnego raczej nastawienia pisma w stosunku do Hitlera. Pragnąc naprawić szkodę, Beaverbrook drukuje wiadomości dotyczące prześladowania żydów w Niemczech i zmienił swe stanowisko na bardziej krytyczne, jeżeli chodzi o hitlerowców. Jednocześnie Daily Herald,

organ Labour Party, który odrazu zdecydowanie wrogo ustosunkował się do Hitlera, uzyskał znaczną ilość prenumeratorów.

Cała też prasa wyraża obawy co do polityki zagranicznej Niemiec w przyszłości. Pogrożki pod adresem Polski i gwałtowna agitacja w sprawie Pomorza i wogóle granic wschodnich Rzeszy uważane są za niebezpieczne i szkodliwe, gdyż zagrażają pokojowi Europy. Konserwatywna *Morning Post* (7 marzec) pisze np.: „Uzbrojenie Stahlhelmu wbrew oczywistym postanowieniom Traktatu Wersalskiego, lot do Królewca (Hitlera), demonstracje przeciw Polsce, oświadczenie dr. Goebbelsa, że „granica jest w ogniu”, nie są oznakami pokojowych intencji”. Prasa konstatuje powrót Niemiec do hohenzollernoskiego imperjalizmu i zachłanności widocznych znowu w apelu do „ducha germańskiego” narodu, w wygrażaniu pięścią sąsiadom, w bezwzględnie antyliberalnej polityce wewnętrznej i w dążeniu do uzbrojenia się. *Manchester Guardian*, tradycyjnie proniemiecki, wyraża się, że władza w Niemczech spoczywa w ręku ludzi, „których wszystkie oświadczenia na temat polityki zagranicznej były groźbą dla pokoju”. Jakkolwiek prasa nie wystąpiła z wyraźnym oskarżeniem, że parlament niemieckich był podpalony przez hitlerowców, to jednakże sugeruje pomiędzy wierszami podobną możliwość i skwapliwie przedrukowuje oświadczenia prasy sowieckiej i francuskiej na ten temat.

W związku z powyższymi nastrojami jest też niewątpliwie fakt, że powiększenie załogi polskiej na Westerplatte podane było w prasie angielskiej wyłącznie w naszej wersji. *Daily Herald* w numerze z dn. 8 b.m. donosi, że zamierzony atak hitlerowców na załogę polską miał być wykonany przez tę samą grupę, która podpaliła Reichstag. Sprawa powiększenia załogi na Westerplatte potraktowana została spokojnie przez prasę angielską. Dopiero w dniu dzisiejszym w piśmie należącym do lorda Beaverbrooka *Evening Standard* ukazał się artykuł pod sensacyjnym tytułem „War in Europe?”, w którym autor, na podstawie instrukcji osobistej lorda Beaverbrooka, nawiązując do incydentu z Westerplatte, omawia możliwość bliskiej wojny polsko-niemieckiej. Artykuł ten omówiłem obszerniej w specjalnym piśmie. Pomimo nieprzychylniej dla nas jego konkluzji autor konstatuje, że „kwestja pokoju czy wojny we wschodniej Europie nie leży w ręku Hitlera, lecz w ręku jego nieodpowiedzialnych i zapalonych adherentów w Zachodnich i Wschodnich Prusach”³⁵.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 7

³⁵ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Rzymie, Paryżu i Waszyngtonie.

59

13 marca, okólnik posła w Berlinie w sprawie nazwy Ostoberschlesien

Berlin, dnia 13 marca 1933 r.

Poufne

Do Panów Kierowników wszystkich Urzędów Konsularnych RP.
w Niemczech

Doszło do wiadomości Poselstwa, iż zdarzają się wypadki używania przez władze niemieckie w korespondencji urzędowej z Urzędami Konsularnymi R.P. w Niemczech słowa „Ostoberschlesien” zamiast wyrażenia „Polnische Oberschlesien”, a to w celu zamanifestowania, ^bże ^h„*jakoby*” ^cŚląsk polski ^hjest ^h ^cbył ^cterenem niemieckim.

Proszę Pana Konsula (Generalnego) o polecenie zwrócenia władzom niemieckim pism zawierających słowo „Ostoberschlesien” w formie dającej do zrozumienia, iż nazwa ta nie oznacza żadnej części terytorjum polskiego.

^bNależy niezwłocznie odwołać!! 12.IV.^b ^g...^g

Poseł Rzeczypospolitej
Dr. Alfred Wysocki

AAN, Ambasada Berlin, 822

60

*14 marca, raport komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku
w sprawie składnicy na Westerplatte*

14 marca [193]3

TAJNEDO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W WARSZAWIE

[W sprawie:] Westerplatte.

Potwierdzam dzisiejszą telefoniczną rozmowę z P. Naczelnikiem P.I. GWIAZDOSKIM, w której dałem wyraz zapatrywaniu, że dla utrzymania w naszej dyspozycji basenu na Westerplatte i upozorowania konieczności postoju w basenie okrętu R.P. „WILJA”³⁶ koniecznym jest zgłosić do Senatu szczegóły (czas, ilość i jakość) dotyczące materiału wojennego, który tam winien być przeładowany, i to w najbliższym już czasie.

Sztab główny nie wydał dotychczas odpowiednich dyspozycji co do transportu materiału wojennego i w dniu wczorajszym, wobec telefonicznych interpelacji tutejszego Wydziału Wojskowego, odwoływał się na Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które rzekomo wyraziło gotowość zatrzymania basenu na Westerplatte, bez uzasadnienia tego zatrzymania koniecznością przeładunku nadejść mających transportów materiału wojennego.

Wobec tego, że rozmowy, jakie przeprowadziłem wczoraj w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, wyświełiły sytuację i wykazały, że transport materiału wojennego przez Westerplatte jest koniecznym celem uniknięcia bardzo niewygodnych komplikacji, które się już po części wskutek zwłoki zarysowały, uprzejmie proszę o możliwie bezzwłoczną interwencję w Sztapie Głównym celem skierowania na Westerplatte transportu materiału wojennego.

KOMISARZ GENERALNY:

/–/ Dr. ^fKazimierz Papée^f*APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/348*

³⁶ Oficjalnie przyczyną pozostawania „Wilji” w basenie Westerplatte była awaria okrętu.

61

15 marca, raport konsula w Olsztynie o represjach stosowanych wobec ludności w powiecie szczycieńskim

Olsztyn, dnia 15 marca 1933

TajneDo Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Departament Polityczny P.II.c.
w Warszawie

W związku z pismem R 3332/1-4 z dnia 9 marca 1933 dotyczącym antypolskiej propagandy w czasie wyborczym komunikuje się, że na Mazurach, zwłaszcza w mieście Szczytnie i w powiecie szczycieńskim, doszło w poniedziałek dnia 13 marca i wtorek 14 marca do zapowiedzianej przez Ortelsburger Zeitung (Nr. 58 z 9/III) akcji terrorystycznej wobec tych grup ludności, które bądź jako socjaliści i komuniści zostały ogłoszone jako wrogie przez obecny rząd Hitlera, bądź też z powodu swej odrębności rasowej, jak żydzi, są zwalczane przez ruch hitlerowski.

Wprawdzie końcowy ustęp artykułu „Ortelsburger Zeitung” „Am 12 März keine Stimme den Splitterparteien” zapowiadał otwarcie również porachunek z Polakami, mimo że narazie hitlerowcy nie podejmowali wrogich kroków przeciwko Polakom. Akcja przeciwpolska została dopiero podjęta dnia następnego, we wtorek, i wówczas miały miejsce akty terrorystyczne i aresztowania Polaków.

Przebieg wypadków według świadectwa wiarogodnych osób był w Szczytnie następujący:

Po wyborach do ciał samorządowych, w nocy z niedzieli na poniedziałek, rozpoczęły oddziały hitlerowskie, jak w innych miejscowościach Prus Wschodnich, tak i w Szczytnie, akcję terrorystyczną. Opierając się na wyniku wyborów z dnia 12 marca do rady miejskiej miasta Szczytna, które przyniosły hitlerowcom bezwzględną większość (18 mandatów na 20 mandatów), hitlerowcy zmusili burmistrza miasta, Mey'a, do złożenia urzędu, usunęli z urzędu komisarza policji, Kohlmann'a (socjal.), taksamo landrata powiatu v. Posera i objęli chwilowo władzę nad miastem. W dalszym ciągu przeprowadzanej bezwzględnie akcji oczyszczania z elementów wrogich szturmowcy hitlerowscy obsadzili gmach sądów i usunęli z niego część sędziów z okrzykiem: „Raus mit den jüdischen Richtern!”

W mieście nastąpiły częściowo już w nocy aresztowania mieszkańców bądź podejrzanych o przynależność partyjną do socjalistów lub komunistów, bądź też będących Żydami – i trwały cały dzień. Aresztowanych, których liczbę oblicza się na ca 150, prowadzono na ratusz, gdzie po stwierdzeniu, na podstawie zebranego materiału, ich winy poddawano katowaniu, rozciągając ich na beczkach i bijąc niekiedy do utraty przytomności. Część aresztowanych została po spisaniu protokołu zwolniona. Szereg wypuszczonych na wolność osób, przechodząc przez szpalery ustawionych w szeregu w korytarzach szturmowców hitlerowskich, była bita pałkami gumowymi i rzemieniami, tak że złani krwią ukazywali się zgromadzonemu przed ratuszem tłumowi, który witał ich nienawistnymi okrzykami.

Zwrócenie aresztowanych, często skutych w kajdany, z innych miejscowości powiatu szczycieńskiego do Szczytna trwało przez poniedziałek i wtorek.

Podczas trwania aresztowań rozciągnęły oddziały szturmowe hitlerowców ścisłą kontrolę nad ruchem pociągów kolei państwowej od Pasyma począwszy. Na stacjach kolejowych podchodzili szturmowcy hitlerowscy, uzbrojeni w karabiny z nasadzonemi bagnetami, do pociągów i przeprowadzali rewizje w pociągach. Również dworzec w Szczytnie ^hzostał ^cbył obsadzony przez oddziały szturmowe.

Najgroźniej przedstawiała się sytuacja w poniedziałek.

Początkowo zdawało się, że akcja hitlerowska skierowana jest wyłącznie przeciwko Żydom, socjalistom i komunistom. Niebawem jednak zaczęły napływać wiadomości o aresztowaniach Polaków po wsiach mazurskich powiatu szczycieńskiego. Aresztowanych Polaków, obywateli niemieckich, bada się, czy są czytelnikami gazet polskich, kto we wsi czyta gazety polskie i czy są członkami organizacji polskich, a w danym razie jakich. Wobec tego położenia ludności polskiej w powiecie opuszczają niektórzy Polacy biorący wybitniejszy udział w ruchu polskim, w obawie o swe życie, teren powiatu szczycieńskiego, chroniąc się na Warmję do krewnych.

Redaktor odpowiedzialny „Mazura”³⁷ p. Scharkowski, obyw. Niem., i pp. Habandtowie (obyw. polscy) ostrzeżeni przez sekretarza powiatowego o grożącym im niebezpieczeństwie opuścili w poniedziałek po południu Szczytno i przebywają w Olsztynie.

W Narejtach, zabudowaniu (Nareythen Abbau), pow. Szczytno, zostali n.p. już od południa w poniedziałek aresztowani przez szturmowców hitlerowskich Polacy Fryderyk Zakowski i Wiktor Choinowski i siłą sprowadzeni

³⁷ 28 sierpnia prezydent rejencji olsztyńskiej nakazał zamknięcie czasopisma na trzy miesiące.

do Szczytna. Ponieważ Choinowski aresztowaniu przez znanych mu we wsi hitlerowców poddać się nie chciał dobrowolnie, zostały wyłamane drzwi do jego mieszkania, a on sam związany i zaprowadzony do auta, które stało przed gospodą Popka.

Po ich uprowadzeniu pozostali hitlerowcy wyrażali się, że we wtorek przyjdzie kolej na dalszych czterech Polaków we wsi. Wobec tego spodziewać się należy dalszych aktów teroru wobec Polaków-Mazurów, o czym Konsulat nie omieszką informować w dalszym ciągu Ministerstwo.

Aresztowanym nie można nic innego zarzucić jak tylko ich przynależność do narodu polskiego lub czytanie „Mazura”.

Przy niniejszem załącza się sprawozdanie z wypadków w Szczytnie kierownika komitetu wyborczego i protokół, spisany w biurze Związku Polaków w Olsztynie o wypadkach w Narejtach ze świadkiem naocznym Janem Choinowskim, synem aresztowanego Wiktora Choinowskiego, oraz tendencyjnie utrzymany komunikat o zajściach w Szczytnie, jaki ukazał się w nacj. Allensteiner Zeitung (Nr. 63 z 15/3/33), który twierdzi, że w Szczytnie nie został zakłócony spokój i że cała akcja przeprowadzona została w wzorowym porządku³⁸. Komunikat ten, w którym m.i. twierdzi się, że aresztowano w Szczytnie tylko 4 żydowskich kupców, którym udowodniony został kontakt z komunistami, i zamknięto im przejściowo sklepy, pozostawiając w spokoju resztę kupców żydowskich – stoi w sprzeczności z lakonicznie krótką, ostrożnie podaną notatką „Allensteiner Volksblatt” (organ. centr. Nr. 61 z 14/3), w której stwierdza się, że w Szczytnie zaaresztowano w sobotę wszystkich żydowskich kupców i częściowo ich personel sklepowy i zaprowadzono ich celem badania na ratusz. Ta sama gazeta podaje dalej wiadomość z Elku, że aresztowano tam szereg żydowskich mieszkańców, i wymienia następnie ich nazwiska.

W komunikacie Allensteiner Zeitung z 15/3 zasługuje na uwagę również wzmianka, że akcja oczyszczająca dotknęła również miasta Pasym (Passenheim) i Wielbark (Willenberg) oraz wieś.

W uzupełnieniu powyższego zakomunikowano Konsulatowi z wiarogodnej strony, że oddział szturmowców hitlerowskich zażądał od dowódcy bataljonu strzelców, załogującego w Szczytnie, zdjęcia chorągwi wojskowej, na której widnieją również barwy republikańskie. Żądanie to spotkało się z odmową dowódcy i groźbą użycia broni na wypadek próby hitlerowców wtargnięcia przemocą do koszar. W związku z tem zanotować należy przybycie do Szczytna w poniedziałek dowódcy twierdzy Boyen pod Lecem.

³⁸ Załączników brak.

Złagodzenie w środę 15/3 akcji terrorystycznej w Szczycieńskim kometuje tutejsza ludność mazurska, jak zwykle w podobnych wypadkach, zagrożeniem interwencją przez Polskę i tym razem przez Rosję, co należy przypisać pogłoskom rozsiewanym wśród ludności wiejskiej przez komunistów³⁹.

Konsul ^fGieburowski

AAN, *Ambasada Berlin*, 822

62

15 marca, rozkaz szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej
w sprawie ORP „Wilja”

Warszawa, dnia 15. marca 1933 r.

Tajne

Dowódca Floty
(do rąk własnych)

Z rozkazu Pana Marszałka zarządzam:⁴⁰

1) Wilja odejdzie z Westerplatte do Gdyni z kompanją, ewentualnie trochę zmniejszoną na skutek punktu (2), w czwartek szesnastego o godz. 22 minut 30.

2)^c Na Westerplatte pozostaną 88 ludzi (łącznie z oficerami) mogących być użytymi jako siła bojowa i oprócz tego ci z personelu technicznego i funkcyjnego, którzy nie mogliby być w razie potrzeby użyci jako siła bojowa.

³⁹ Kopię dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie.

⁴⁰ W piśmie przewodnim z 16 marca dowódca floty kontradmirał Unrug napisał do komisarza generalnego RP w Gdańsku: „Podaje Panu Ministrowi odpis otrzymanego zarządzenia, w związku z którym ze swej strony proszę o: 1) Stosowne wystąpienie wobec odnośnych władz gdańskich o zarządzenie wystawienia ochrony policyjnej (policji portowej) w myśl punktu 3 podanego zarządzenia na godzinę 21.30. 2) Nadesłanie terminowego potwierdzenia, że ochrona policyjna będzie uskutecznioną przez policję Rady Portu, a nie gdańską. Z chwilą otrzymania powyższego potwierdzenia będę miał możliwość wydania rozkazu wycofania kompanji z Westerplatte na ORP «Wilja» do Gdyni. Rozkazy przygotowawcze dla dowódcy ORP «Wilja» i Wnuka poleciłem wygotować natychmiast”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/348.

Celem zmniejszenia liczby dodatkowych ludzi dopuszczalna jest wymiana niektórych ludzi pomiędzy kompanją z Wejherowa a stałym oddziałem wartowniczym.

3) Dowódca Floty zażąda za pośrednictwem Gen. Kom. w Gdańsku, by na wyznaczoną w punkcie pierwszym godzinę odejścia Wilji na terenie przyległym do Westerplatte przy wejściu z basenu, a również naprzeciwko na terenie Wolnego portu były poustawiane posterunki policji, któreby nie dopuściły do jakichkolwiek incydentów ze strony ludności Gdańskiej przy odejściu Wilji.

4) Policja ta ma być policją Rady Portu, a nie Gdańską policją. O tem, oprócz opasek rady portu na rękawach, ma świadczyć stwierdzenie Gen. Kom., że taka a nie inna policja zostanie wystawiona^e.

5) Wilja wychodzi o oznaczonej w punkcie pierwszym godzinie tylko w tym wypadku, gdy pp. 3 i 4 będą wykonane. W przeciwnym wypadku nie wychodzi i czeka na dalsze rozkazy⁴¹.

Dowódca Floty niezwłocznie mi o tem zamelduje, powiadamiając Generalnego Komisarza.

6) Również zamelduje i powiadomi Gen. Komisarza o odejściu Wilji i o ilości pozostawionych na Westerplatte ludzi.

7) Po odejściu Wilji z kompanją major Wnuk powróci do Rembertowa i w Warszawie po drodze zamelduje się Szefowi Sztabu Głównego.

8) Podległość Westerplatte Dowódcy floty pod względem wojskowym pozostaje w mocy nadal. Szczegóły zostaną uregulowane specjalnym rozkazem.

/-/ Świrski, kontr-admirał

9) Odejście Wilji nie może być powstrzymane przez przybycie na Westerplatte zapowiadanych 6-ciu wagonów z amunicją.

⁴¹ W notatce referendarza komisariatu generalnego w Gdańsku w sprawie wycofania części pododdziałów polskich z Westerplatte z 18 marca czytamy: „W związku z porozumieniem osiągniętym w Genewie w dniu 16.3. br. między Ministrem Spraw Zagranicznych p. Beck’iem a Wysokim Komisarzem Ligi Narodów Rosting’iem i Prezydentem Senatu Ziehm’em co do wzmocnienia załogi na Westerplatte wzmocnienie to zostało wycofane w tymże dniu o godz. 22.35 według czasu gdańskiego. Wycofanie to nastąpiło po uprzednim sprawdzeniu przez władze polskie, że status policji portowej z przed 15 lutego br. (vide odnośne pismo Senatu w akapicie «policja portowa») został przywrócony. Nastąpiło to między godz. 21 a 21.30 w tym samym dniu [...]”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/348.

Amunicję tę trzeba i można naładować na Wilję, o ile się zdąży (całkowicie lub częściowo)⁴².

/-/ Świrski, kontr-admirał

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/348

63

17 marca, niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z premierem Wielkiej Brytanii

ŚCIŚLE TAJNE

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z p. MacDonald'em w dn. 17.III.1933

W dniu dzisiejszym Pan Minister Spraw Zagranicznych złożył wizytę w hotelu Beau-Rivage Premierowi MacDonald'owi. Wobec tego, że p. MacDonald

⁴² Wedle relacji Papée z 1935 r. w Genewie odbyły się w sprawie kryzysu „źmudne pertraktacje, w następstwie których Senat zgodził się przekazać z powrotem policję portową Radzie Portu, co nastąpiło w dniu 16 marca o godz. 20-tej. Oddział Wojskowy, który w dniu 6 marca przybył na Westerplatte jako wzmocnienie stacjonowanej tam załogi, opuścił wobec tego o godz. 22.30 teren Westerplatte na pokładzie O.R.P. «Wilja». Nastąpiło to z rozkazu Marszałka Piłsudskiego, wydanego po zawarciu układu za pośrednictwem Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej. Cała ta akcja nasza ostrzem swym zwrócona była wyraźnie i świadomie przeciwko ruchowi hitlerowskiemu, którego oblicze było w stosunku do Polski zagadkowe. Przez czynne pociągnięcie wykonał Marszałek głęboki wywiad, by przekonać się, jak zareaguje Berlin hitlerowski. Dla nas rezultat polityczny całej tej akcji dyplomatyczno-wojskowej polegał na stwierdzeniu, że Berlin nie chce i nie może czynnie reagować. To przeświadczenie, któreśmy zyskali w stosunku do reżimu hitlerowskiego w Niemczech, było podstawą i punktem wyjścia dla rozmowy Hitler-Wysocki, w której na rozkaz Marszałka postawiona została jasno i stanowczo sprawa stosunków polsko-niemieckich. Rozmowa Hitler-Wysocki stała się zapoczątkowaniem wymiany myśli, a następnie negocjacji, które doprowadziły do zawarcia polsko-niemieckiego paktu o nieagresji z dnia 26.1.1934 r.”; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/592.

nie włada językiem francuskim, towarzyszył Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych, w charakterze tłumacza, Pan Raczyński.

Premjer MacDonald przyjął Pana Ministra Becka w obecności Ministra Simon'a. W pokoju był obecny prócz tego Sekretarz, który protokołował przebieg rozmowy. Premjer angielski zaczął od tego, że wobec wyjazdu do Włoch⁴³ i wielkiej ilości spraw na nim ciążyących i rozmów do przeprowadzenia nie będzie mógł poświęcić polskiemu Ministrowi Spraw Zagranicznych tyle czasu, ileby tego pragnął dla omówienia całokształtu problemów politycznych wymagających rozwiązania. Pan Minister Beck oświadczył, że niema zamiaru przeciągania nadmiernie rozmowy, że jednak uważając interwencję angielskiego Premjera za fakt wielkiej doniosłości dla Konferencji Rozbrojeniowej sądził, iż jest nieodzowne widzenie się z nim oraz podzielenie się z nim swymi poglądami w kilku punktach poruszonych we wczorajszym wystąpieniu p. MacDonald'a na Komisji Głównej Konferencji Rozbrojeniowej, które p. Beck uważa za zasadnicze.

Pan Minister Spraw Zagranicznych zaczął od zapytania, jak p. MacDonald ujmuje kwestję rewizji traktatów.

Zdaniem p. Becka, w opinii miarodajnej Europy Środkowej i Wschodniej uważanem jest – mówił p. Beck, za rzecz nieodzowną, ażeby poszczególne zagadnienia traktowane były w drodze dla nich właściwej. W tem miejscu p. MacDonald wtrącił wiele mówiące zdanie: „Ależ przecie rewizja nie miałaby miejsca tutaj...” Pan Minister sprecyzował dalej swoją myśl stwierdzając, że zdaniem Rządu polskiego byłoby dowodem braku zmysłu politycznego twierdzić, że traktaty muszą być zawsze nienaruszalne i święte, że jednak należy je uważać za kontrakty. Nie jest zaś dopuszczalne, by kontrakt mógł być naruszony w drodze ingerencji stron trzecich. Pan MacDonald wyraził wielkie zainteresowanie dla tego poglądu. Było widocznem, iż miał ciągle na myśli dalej idącą rewizję, której dotknął we wczorajszym przemówieniu na Komisji Głównej. Pan Minister Spraw Zagranicznych sprecyzował dalej, że uwaga jego odnosi się w pierwszym rzędzie do części V-jej Traktatu Wersalskiego⁴⁴ – i ponowił pytanie, jak p. MacDonald wyobraża sobie możliwość zrewidowania tej części Traktatu. Premjer angielski wówczas wykazał bardzo wielkie zakłopotanie. Odpowiedział, że nie spotkał się jeszcze z wątpliwościami lub zarzutami w tym względzie; – wreszcie oświadczył, że mamy przed sobą trudną alternatywę: albo szukanie kompromisu, albo zerwanie...

Pan Minister Spraw Zagranicznych nie wdając się w dalszą dyskusję nad tym punktem przeszedł wówczas na teren zbliżony „równości praw” i podkreślił, że

⁴³ Zob. dok. nr 65.

⁴⁴ Część V traktatu wersalskiego zawierała przepisy dotyczące sił zbrojnych.

zdaniem Rządu polskiego należy w tym punkcie starannie unikać nieporozumienia co do znaczenia wyrazów. Rząd polski stał zawsze na stanowisku, że równość praw jest postulatem najzupełniej słusznym, którego nie można odmawiać jakimkolwiek Państwu, że jednak nie uważa bynajmniej równości praw i pewnych limitacji czy plafonów w dziedzinie np. rozbrojenia za pojęcie równoznaczne lub współmierne z „Gleichberechtigung”. W tem miejscu p. MacDonald wyraził bardzo żywe zainteresowanie takim ujęciem przedmiotu. Pan Minister wskazał przykładowo, że Polska w swoich stosunkach z Węgrami, Bułgarią czy Austrią zawsze w praktyce przestrzegała tej zasady, dążąc do pomniejszenia tarć i zdrażeń między Państwami tej części Europy. Pan Premier angielski z żywością dał wyraz swojej solidarności z taką metodą. Dodał, że Pan Minister Beck musi mieć wiele trosk wobec trudnego położenia politycznego i szczególnie eksponowanej sytuacji Polski. Na to odpowiedział Pan Minister Beck, że on, reprezentując Państwo nie roszczone sobie pretensji ponad swoje realne możliwości, ma trosk nierównie mniej od angielskiego Premiera. Jeśli chodzi o sąsiadów Polski, to przez układ z sąsiadem wschodnim sytuacja została znacznie odprężona; co zaś do sąsiada zachodniego, to Rząd polski i opinia polska odnoszą się z należytą czujnością, ale także ze spokojem i równowagą ducha.

W tem miejscu rozmowa przeszła na prasę:

Pan MacDonald zapytał się o stanowisko prasy polskiej, a usłyszawszy odpowiedź, że prasa ta w małych sprawach bywa czasami dla Rządu nieprzyjemna, że natomiast w sprawach doniosłych wykazuje zrozumienie dla interesów Państwa, powiedział: „Tak, rozumiem, wy macie na prasę sposoby”. Tu wykonał wymowny ruch ręką.

Pan Minister wyjaśnił wówczas Premierowi, że w Polsce głos opozycji nie jest bynajmniej skrępowany. Pan MacDonald przyjął to wyjaśnienie jak gdyby z żalem i zawodem, piętnując ostreimi słowami niegodziwe postępowanie niektórych organów prasy sięjących wiadomości fałszywe lub alarmistyczne.

W chwili gdy rozmowa dobiegała do końca, Sir John Simon wyraził swoje zadowolenie z powodu zlikwidowania incydentu na Westerplatte. Ta interwencja Simon'a wobec charakteru rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z p. MacDonald'em i przez swój ton miała charakter z lekka uszczypliwy. ...

Żegnając się z Panem Ministrem, p. MacDonald wyraził żal, że rozmowa z braku czasu nie mogła wyjść poza stadjum wyrażenia poglądów i zaznaczenia stanowisk, i dał wyraz nadziei, że będzie mogła być wnet znowu podjęta.

Genewa, dnia 17. marca 1933.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Londyn, 88

64

*18 marca, instrukcja naczelnika Wydziału Prasowego
dla delegacji przy Lidze Narodów w sprawie akcji propagandowej
po wydarzeniach antysemickich w Niemczech*

Warszawa, dn. 18. marca 1933 r.

Delegacja RP. Genewa

I. W związku z wzrastającą w Niemczech falą ekscesów antyżydowskich Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła w załączeniu materiał informacyjny dotyczący ostatnich zająć w Niemczech, zebrany na podstawie głosów prasy oraz posiadanych przez Ministerstwo danych⁴⁵.

II. Materiał ten winien być pomocniczy dla:

a) odpowiedniego wyzyskania zawartych w nim danych celem oświetlenia stosunków panujących w Niemczech w przeciwstawieniu do stosunków w Polsce.

b) dla wpłynięcia na opinię żydostwa międzynarodowego w kierunku zmiany jego dotychczas wybitnie proniemieckiego nastawienia oraz niwelowania wpływów niemieckich wśród żydostwa międzynarodowego, a przez to

c) wywołania w nim nastrojów propolskich i uzyskania w międzynarodowym elemencie żydowskim czynnika przychylnego dla naszych poczynań na terenie międzynarodowym.

III. Zawarte w załączonym pro memoria informacje winny placówki wyzyskiwać przez udzielanie ich prasie, mówcom wiecowym, w rozmowach z przedstawicielami prasy i polityki i t.p., zależnie od warunków terenowych⁴⁶.

^fW. Przesmycki^f

Naczelnik Wydziału Prasowego

AAN, Ambasada Paryż, 303

⁴⁵ Załączników nie publikuje się; zob. dok. nr 139 i 147.

⁴⁶ Instrukcję przesłano także ambasadom w Waszyngtonie, Londynie, Paryżu, delegacji w Genewie, poselstwom w Sztokholmie, Brukseli, Hadze, Pradze, Wiedniu, Budapeszcie, Tallinie, Rydze, Bernie, Belgradzie, Bukareszcie, Rio de Janeiro i Meksyku oraz placówkom konsularnym w USA, Kanadzie, Francji, Belgii, Czechosłowacji, Holandii, Łotwie, Estonii, Jugosławii i w Jerozolimie.

65

*20 marca, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Rzymie
o inicjatywie paktu czterech*Rzym, dnia 20^e marca 1933.TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W uzupełnieniu relacji telefonicznych komunikuję poniżej, z pominięciem kroniki i znanych już Ministerstwu komunikatów prasowych, wyniki rzymskich rozmów MacDonald'a i Simon'a, według informacji, jakie posiadam z Ambasady angielskiej i z Ambasady francuskiej i które częściowo sprawdzić już mogłem u źródeł włoskich.

W sobotę 18 b.m. rano, zatem jeszcze przed przyjazdem do Rzymu gości angielskich, Mussolini zaprosił do siebie Ambasadora de Jouvenel'a i wręczył mu w celu uprzedzenia rządu francuskiego krótki tekst swojego projektu paktu czterech mocarstw zachodnio-europejskich⁴⁷. Równocześnie Wice-Minister Suvich doręczył ten sam tekst Ambasadorowi niemieckiemu⁴⁸. Ta różnica procedury zwróciła uwagę i poczytywana była za akt kurtuazji względem Francji.

⁴⁷ Pakt czterech był koncepcją dyrektoriatu Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec oraz Włoch, zgłoszoną 19 marca przez Mussoliniego. Parafowano go formalnie 7 czerwca (o różnicach w datach zob. dok. nr 216). Nie wszedł w życie, choć później wracano do jego założeń; zob. PDD 1936, dok. nr 328.

⁴⁸ Poseł w Berlinie w raporcie z 30 marca poinformował o przyjęciu projektu paktu czterech przez Niemcy: „Ambasador niemiecki w Rzymie otrzymał pierwotny tekst paktu równocześnie z angielskim i francuskim wraz z wyjaśnieniem, że Mussolini zamierza projekt omówić najpierw z Anglią, a przystąpić samemu do dyskusji dopiero po ustaleniu i uzgodnieniu stanowiska Francji. Rząd Rzeszy miał być dopuszczony do obrad dopiero w końcowej ich fazie. Pierwotny tekst paktu przyjął Urząd dla Spraw Zagranicznych bardzo życzliwie, ponieważ ujmował on jasno i wyraźnie dwie kwestie, które są filarami polityki zagranicznej Rzeszy. Są to zagadnienia rewizji traktatów i równouprawnienia Niemiec. Mussolini zrozumiał konieczność dopuszczalności rewizji i chciał jej nadać taką formę, która przy zaspokojeniu słusznych pretensyj wykluczałaby sama przez się powody do wojny. Wprowadzał też to zagadnienie na jedynie możliwą drogę jego realizacji wyłączając niejako zawodny i skomplikowany aparat Ligi. [...] Charakterystycznym jest, że sprawa projektu Mussoliniego opracowywana jest tutaj wyłącznie przez ministra spraw zagranicznych i sekretarza stanu

W tych warunkach osią rozmów włosko-angielskich, prowadzonych przez MacDonald'a i Simon'a z jednej a przez samego Mussolini'ego (bez Suvich'a) z drugiej, stał się nie, jak to przypuszczano pierwotnie, projekt rozbrojenia angielski, lecz o wiele szerszy politycznie projekt paktu czterech pióra Mussolini'ego.

Tłem politycznym tych rozmów było obustronne wrażenie, podobno silnie akcentowane ze strony angielskiej, że w braku porozumienia, t.j. o ile wielkie mocarstwa nie wezmą w rękę losów Europy, konflikt zbrojny jest nieunikniony już w bliskiej przyszłości. Anglja i Włochy, jako gwaranci z tytułu umowy podpisanej w Locarno, są w tem w wysokim stopniu zainteresowane, pozatem zaś Mussolini ma dziś większe dane od kogokolwiek w Europie do inicjatywy i skutecznej akcji. Po wycofaniu się Japonji z Ligi Narodów Anglja, Francja, Włochy i Niemcy są jedynymi członkami stałymi Rady Ligi i dążyć zatem winny solidarnie do zapewnienia pokoju w ramach tej instytucji, zwięzłej praktycznie w dużo większym stopniu do zakresu zagadnień czysto europejskich. Polityka Niemiec hitlerowskich, zarówno na zewnątrz z racji nieostrożnych przemówień członków nowego rządu, jak zwłaszcza na wewnątrz z racji terroru, akcji antyżydowskiej, a nawet antykatolickiej, zrobiła w Anglji bardzo niekorzystne wrażenie, czemu rząd angielski dał podobno dyplomatyczny wyraz w Berlinie. Rząd włoski zdał sobie z tego doskonale sprawę dzięki relacjom Grandi'ego, a że stosunki faszystów z narodowcami-socjalistami i ciepły ton prasy włoskiej względem Hitlera zwiększały niejako odpowiedzialność Włoch, przeto i z ich strony paść miały słowa ostrzeżenia pod adresem rządu niemieckiego, a w rozmowach z anglikami Mussolini znalazł przekonywujące akcenty na dowód, że ręk z Niemcami bynajmniej nie związał.

Rozmowy miały charakter otwarty, prosty i serdeczny. MacDonald wyszedł z nich nietylko zadowolony, ale pod urokiem Mussolini'ego, szerokości jego poglądów, ujęty brakiem uporządkowania i jakiegokolwiek sztywności z jego strony. Pośrednio ożywiony udział brał w rozmowach Ambasador de Jouvenel, który rozmawiał parokrotnie z Anglikami i z Włochami, znosił się telefonicznie ze swym rządem i wpłynął za pośrednictwem MacDonald'a na modyfikację niektórych punktów pierwotnego projektu Mussolini'ego.

Treść tego projektu w jego pierwotnej formie poznałem początkowo w ogólnikowych i nieściślych zarysach z niedyskrecji dziennikarskich, poczem

z pominięciem odnośnego wydziału, który otrzymuje tylko do wglądu odnośne akty. Z innego źródła dowiaduję się, że Urząd dla Spraw Zagranicznych był początkowo przekonany, że Francja przyjmie z małymi zmianami projekt Mussoliniego, bo tak miał podobno informować swoich rzymskich kolegów ambasador Jouvenel"; AAN, MSZ, 4502.

sprawdziłem ją niezwłocznie u młodszych kolegów z zainteresowanych Ambasad tutejszych. Dzisiaj, w poniedziałek 20 b.m., rano zaprosił mnie do siebie Ambasador de Jouvenel i zastrzegając się, że nie może mi doręczyć samego tekstu, gdyż strona włoska zobowiązała go do czasu do niekomunikowania go nikomu, zreferował mi jednak dość szczegółowo punkt po punkcie projekt paktu w tej formie, jaką mu nadały do wczorajszego wieczora poprawki angielskie, częściowo sugerowane ze strony francuskiej. W czasie mojej rozmowy z Ambasadorem de Jouvenel nadeszła telefoniczna wiadomość, sprawdzona przezemnie osobiście po chwili w Ambasadzie angielskiej, o ostatecznym uzgodnieniu pomiędzy Włochami a Anglikami projektu paktu, który w tych warunkach może zawierać pewne drobne odchylenia od poniższego streszczenia w czterech punktach:

1) – Odwołanie się do paktu Kellogga i do rezolucji o nieuciekaniu się do siły dla ustalenia zasady współpracy czterech mocarstw zachodnich nad utrzymaniem pokoju;

2) – powołanie się na obowiązujące traktaty i ogólnikowa wzmianka o możliwościach rewizji ich postanowień zgodnie z art. 19 paktu Ligi Narodów⁴⁹;

3) – powołanie się na klauzule rozbrojeniowe obowiązujących traktatów i stwierdzenie konieczności wspólnego wysiłku celem zapewnienia powodzenia konferencji rozbrojeniowej. W razie jej niepowodzenia konieczność usankcjonowania zasady równości dla Niemiec, z tem że ich ewentualne dozbrojenie nastąpićby mogło tylko etapami, za każdorazową zgodą pozostałych mocarstw;

4) – zasada porozumiewania się 4 mocarstw w wielkich sprawach bieżących.

Ambasador de Jouvenel stwierdził, że w tej formie, jaką mu nadały poprawki, projekt paktu wydaje mu się do przyjęcia dla wszystkich, a na moje zapytanie, czy nie obawia się zmajoryzowania Francji w pewnych kwestjach, w których trzy pozostałe Mocarstwa mogłyby się okazać solidarne, pośpieszył objaśnić bez bliższej precyzji, że można będzie szukać ubocznych zabezpieczeń w innym gronie państw. Była to może w jego myśli aluzja do koncepcji jakichś oddzielnych porozumień Francji z Polską i z Małą Entente'ą, wplatających nas do politycznego rydwanu Francji w postaci wiecznych przybudówek.

Na zakończenie rozmowy Ambasador francuski stwierdził, że Francja ze swej strony nadaje zdecydowany ton życzliwości i zadowolenia z racji wyniku rozmów rzymskich, uważając to za najlepszą w tej chwili politykę względem

⁴⁹ Art. 19 paktu LN stanowił: „Zgromadzenie może od czasu do czasu wzywać Członków Związku, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już stosować, oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata”; Dz.U. 1920, nr 35, poz. 200.

Anglii i Włoch, niezależnie nawet od samego meritum sprawy, która ulec może jeszcze ewolucji w wielu punktach. Taktyka ta wydaje mu się tem właściwsza, że ze strony niemieckiej dają się odczuć oznaki niezadowolenia i niepokoju, z którymi Ambasador niemiecki von Hassell wczoraj wcale się nie krył. Tymczasem – mówił mi jeszcze p. de Jouvenel – każdy, kto wystąpi dzisiaj z krytyką projektu rzymskiego, który zapoczątkować ma erę odprężenia i zaufania w Europie, poczytywany będzie w Anglii, we Włoszech, a także w Ameryce za szkodnika, za „trouble-fête”. Dlatego też nalegał usilnie na to, by prasa i opinia polska ustosunkowały się do wyniku rozmów rzymskich możliwie najprzychylniej i z optymizmem, nie krępując tem zresztą roli Rządu w dalszych etapach merytorycznego rozwoju sprawy. Dodał, że mogłoby to również ułatwić znacznie rolę Ambasadora Potockiego⁵⁰ w Rzymie, który będzie miał nietatwe zadanie bardziej konkretnego skierowania uwagi Mussoliniego na interesy Polski w momencie, w którym Szef Rządu włoskiego odgrywa tak wybitną rolę w nowoksztaltującym się koncercie mocarstw⁵¹.

Chargé d’Affaires a.i.
T. Romer
Radca Ambasady

AAN, Ambasada Rzym, 43

66

21 marca, raport delegacji przy Lidze Narodów o konflikcie japońsko-chińskim

‘Tajne’

Komitet Doradczy wybrany przez Zgromadzenie Ligi Narodów z al. 3 art. 3 Paktu Ligi Narodów dla śledzenia konfliktu chińsko-japońskiego zebrał

⁵⁰ Jerzy Potocki został 3 marca mianowany ambasadorem w Rzymie. 24 marca zgłosił swoją rezygnację, nie objąwszy stanowiska – jako wyraz protestu przeciwko włoskiej inicjatywie paktu czterech. Przez kilka miesięcy pracami ambasady kierował jako chargé d’affaires Tadeusz Romer; zob. dok. nr 70.

⁵¹ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Londynie i Paryżu.

się dn. 15. b.m. Komitet ten należy odróżnić od Komitetu negocjacyjnego, przewidzianego raportem Komitetu 19-u, który jest ciałem czysto teoretycznym, przewidzianym na wypadek przyjęcia przez Japonję raportu i prowadzenia na jego podstawie negocjacji z Chinami, do którego jak wiadomo, Polska nie weszła.

Na poprzednim swem zebraniu Komitet wystosował zaproszenie do Stanów Zjednoczonych i Rosji – przyłączenia się do niego. W odpowiedzi Stany Zjednoczone wyraziły gotowość współpracy z komitetem „de la manière qui pourra être jugée appropriée et possible”. Zastrzegając sobie jednak całkowitą niezależność w stosunku do uchwał, które Komitet ewentualnie poweźmie w przyszłości, oraz do środków, które zaleci, Rząd Stanów nie wyznaczył swego przedstawiciela w charakterze członka Komitetu, lecz tylko w charakterze obserwatora, bez prawa głosowania. Ta odpowiedź zaskoczyła niektóre czynniki Sekretarjatu, które miały nadzieję, że z dojściem do władzy nowego Prezydenta zmieni się również stosunek Ameryki tak co do zatargu na Dalekim Wschodzie, jak i co do samej idei współpracy z Ligą. Z listu Sekretarza Stanu Hulla jasno jednak wynika, że Stany nie mają zamiaru brać czynnego udziału we wspólnej akcji członków Ligi, z wyjątkiem zapewne zastosowania ewentualnie embarga.

O ile odpowiedź z Ameryki była pewną decepcją dla Sekretarjatu, o tyle Sowiety podnieciły wyobraźnię pewnych kół, wywołując nadzieję przyłączenia się w przyszłości do Komitetu. Spodziewano się bowiem ogólnie, że Sowiety odmówią wogóle wszelkiego udziału w Komitecie. Tymczasem oświadczyły one, że „U.R.S.S. n'estime pas possible de se rallier aux décisions prises par l'Assemblée de la Société des Nations et de prendre part à l'heure actuelle au Comité Consultatif”. Ten właśnie ustęp o „chwili obecnej” dał powód do różnych przypuszczeń i nadziei. Sowiety odmowę swoją motywują z jednej strony tem, że z trzech paktów, na które powołuje się raport Zgromadzenia – jeden tylko „Pakt paryski” jest dla nich obowiązujący, oraz z drugiej strony, że z 22-ch państw zasiadających w Komitecie 13-ie „ne maintiennent pas de relations avec l'U.R.S.S. et font preuve par conséquent de dispositions hostiles à son égard”. W niektórych tutejszych kołach sądzą, że gdyby te państwa (w praktyce chodziłoby głównie o Stany Zjednoczone) nawiązały z Sowietami normalne stosunki dyplomatyczne, Rosja byłaby gotowa przystąpić do Komitetu. Potwierdzając odbiór powyższego pisma, Sekretarz Generalny podkreślił specjalnie to wyrażenie „w chwili obecnej”.

Stanowczy opór ze strony p. Hymans'a objęcia przewodnictwa Komitetu spowodował konieczność dokonania nowego wyboru. Koncepcja kolejnego powierzenia przewodnictwa przedstawicielom Wielkich Mocarstw upadła na wniosek Anglii i na przewodniczącego wybrano Dr. Lange (Norwegja), który należy do „prawego” skrzydła t.zw. „grupy radykalnej”.

Grupa ta nakreśliła sobie pewien plan działania na najbliższą przyszłość paroma etapami, z których pierwszy uzyskała już na tem samym posiedzeniu. Plan ten dąży do przeprowadzenia zasady zastosowania embarga tylko wobec jednej ze stron, t.j. do agresora, do uniknięcia wszelkiego uznania chociażby de facto państwa Mandchouko, do wywarcia odpowiedniego nacisku na Wielkie Mocarstwa celem skłonienia ich do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec Japonji i „podtrzymania” [powstrzymania?] jej od dalszej akcji wojennej, a wreszcie nawet do odwołania „ambasadorów” *przedstawicieli dyplomatycznych* z Tokio.

Zagadnienie embarga nie było merytorycznie wcale dyskutowane na Komitecie. Został natomiast powołany podkomitet, który ma się tą sprawą zająć. Weszli do niego przedstawiciele następujących Państw: Niemiec, Belgji, Anglji, Hiszpanji, Francji, Włoch, Norwegji, Holandji, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji oraz Stanów Zjednoczonych w charakterze obserwatora. Mandat dany podkomitetowi brzmi następująco: „étudier la question de l’exportation des armes par rapport à la situation actuelle en Extreme Orient”. Jest to formułka dosyć enigmatyczna, która pozwolić może na szeroką interpretację warunków zastosowania embarga wobec obu stron.

Podkomitet nie zebrał się dotychczas. Przypuszczalnie zacznie on swą działalność od przedyskutowania propozycji Rządu angielskiego, który zwrócił się był do szeregu rządów państw – producentów broni celem ustalenia postępowania w sprawie embarga na broń i na amunicję przeznaczoną na Daleki Wschód. Należy przypuszczać, że małe państwa reprezentowane w tym podkomitecie podejmą odpowiednią walkę celem skłonienia Mocarstw do zastosowania embarga jednostronnego – tylko wobec Japonji. Oczywiście embargo dwustronne byłoby w praktyce skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko Chinom, które same ani broni, ani amunicji nie produkują. Zastosowanie embarga jednostronnego może jednak pociągnąć za sobą konsekwencje o skutkach trudnych obecnie do przewidzenia, czego Wielkie Mocarstwa wołałyby uniknąć. Zdaniem niektórych kół Sekretarjatu, a także przedstawicieli prasy amerykańskiej, z którymi miałem sposobność na ten temat rozmawiać, sytuacja mogłaby się rozwinąć w sposób następujący. Na decyzję zastosowania embarga tylko wobec Japonji odpowiedzieć by ona musiała zastosowaniem blokady wybrzeży chińskich, celem zapobieżenia dostawom broni dla Chin. Byłaby to blokada pokojowa, gdyż stan wojny między Japonją a Chinami nie zaistniał. Blokada pokojowa nie byłaby jednak dla Japonji wystarczającą i pociągnęłaby za sobą pewne akty, które są jedynie stosowane przy blokadzie wojennej, jak np. zwiedzanie i zajmowanie okrętów Państw trzecich dążących do Chin. Takie postawienie sprawy przez Japonję równałoby się wypowiedzeniu wojny Chinom, wobec czego Mocarstwa musiałyby się odpowiednio ustosunkować.

Specjalnie Stany Zjednoczone nie dopuściłyby zapewne do możliwości rewidowania i zatrzymywania okrętów płynących pod ich flagą. W konsekwencji doprowadziłyby to do starcia, a nawet, zdaniem ekstremistów, do wojny japońsko-amerykańskiej.

Nie mam osobiście wrażenia, aby można było już teraz oceniać w ten sposób przyszły rozwój wypadków. Pozwoliłem sobie jednak podać do wiadomości Pana Ministra tę ocenę sytuacji niektórych czynników, gdyż jest ona, jak mięmam, oddźwiękiem tego, co sądzą i do czego chciałyby może doprowadzić ^hpaństwa „radykalne”^h...ⁱ, dążące przez zastosowanie sankcji do nadania Pakto-
wi jego „100% wartości”.

Drugą rezolucją, którą powziął Komitet Doradczy, było powołanie jeszcze jednego podkomitetu dla zajęcia się sprawą praktycznego stosowania zobowiązań wynikających z rozdziału III-go Części IV-ej raportu z 24. lutego⁵².

Członkowie Ligi zobowiązali się bowiem do powstrzymania się w stosunku do Państwa Mandchouko od wszelkiego aktu, któryby mógł podważyć wykonanie zaleceń raportu, oraz do nie uznania ani de jure, ani de facto istniejącego stanu rzeczy. Zawsze z inicjatywy Państw „radykalnych” Komitet doszedł do wniosku, że wykonanie tego zobowiązania wymaga zastanowienia oraz zastosowania wspólnych środków. Może się bowiem zdarzyć, że przez pewne drobne fakty życia codziennego może powstać wrażenie, że dane Państwo uznało faktycznie régime Mandchouko. Praktycznym powodem tej inicjatywy miała być prośba Rządu Mandchouko skierowana do Światowej Unji Pocztowej oraz Międzynarodowej Unji Telegraficznej o przyjęcie do tych organizacji.

Postawiony przez przedstawiciela Irlandji wniosek powołania podkomite-
tu, który by się zajął wszelkimi tego rodzaju wypadkami oraz udzielał ewen-
tualnie opinji wszystkim członkom Ligi w razie wątpliwości, czy przez daną
czynność może powstać presumpcja nawiązania jakichkolwiek stosunków
z Mandchouko, był początkowo zwalczany przez niektóre państwa, przeszedł
jednak w końcu na skutek solidarnej akcji Małych państw. Upadł natomiast
wniosek p. Madariagi, który chciał, aby do wszystkich członków Ligi wysłana
została nota cyrkularna przypominająca o powziętem zobowiązaniu i prosząca
wszystkie Rządy o danie w związku z tem odpowiednich instrukcyj organom
administracji wewnętrznej. Zamiast tego postanowiono rozesłać résumé z ze-
brania Komitetu, przez co członkowie Ligi przypomną sobie o powyższych re-
komendacjach raportu.

Do podkomitetu weszły Państwa następujące: Niemcy, Anglja, Hiszpanja,
Francja, Włochy, Irlandja, Meksyk, Norwegja, Holandja, Portugalja, Szwajcarja,

⁵² Zob. dok. nr 25.

Turcja i przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w charakterze obserwatora. Znaczenie tego podkomitetu jest dla samej sprawy konfliktu oczywiście mniejsze od znaczenia prac podkomitetu dla embargo. Powołanie jego miało głównie na celu nie względy praktyczne, lecz ponowne związanie członków Ligi zobowiązaniem nie uznania Mandchouko i nie utrzymywania z nim żadnych stosunków oraz politycznie – wypuklenie niemożliwości „międzynarodowego” istnienia Mandchouko. Stosownie do instrukcji Pana Ministra nie uważałem za wskazane wejść do jednego ani drugiego podkomitetu, trzymając się nadal wytkniętej przez Pana Ministra linii postępowania w zatargu chińsko-japońskim.

Przechodząc do politycznej oceny powyższego posiedzenia Komitetu Doradczego, podkreślić muszę zmianę stanowiska Wielkich Mocarstw, a szczególnie Anglii. O ile na ostatnich posiedzeniach Komitetu 19-u przed miesiącem w dyskusji nad propozycjami japońskimi jeszcze w sprawie projektu niedoszłej rezolucji z al. 3 art. 15-go przedstawiciele Francji i Anglii zajmowali stanowisko dla Japonii nieprzychylnie, stawiając np. bardzo przykre dla niej wnioski – zażądania wyraźnego specjalnego sprecyzowania jej stanowiska wobec suwerenności Chin nad Mandżurją oraz zażądania gwarancji nie podjęcia żadnej akcji militarnej na terytorjum Jeholu, to obecnie mocarstwa te unikały wszelkiej możliwości jakiegokolwiek zaangażowania, starając się zresztą nie zabierać prawie wcale głosu w debatach. Szczególnie charakterystycznym było zupełne pominięcie milczeniem zajęcia Jeholu, mimo, zdawałoby się, energicznej postawy zajętej poprzednio *„wobec samej możliwości tej inwazji”*.

Wielkie Mocarstwa zdają się rozumieć, że akcja, do której starają się wciągnąć, a nawet częściowo już wciągnęły państwa „radikalne”, może je zaprowadzić zbyt daleko. Wolą więc obecnie ograniczyć się do stanowiska wyczekującego, by uniknąć niepotrzebnego angażowania się w jakąkolwiek działalność, któraby mogła pociągnąć dla nich w przyszłości konieczność ewentualnego czynnego wystąpienia.

W załączeniu pozwalam sobie przesłać Panu Ministrowi odpowiedź Stanów Zjednoczonych i Rosji na zaproszenie przyłączenia się do Komitetu oraz résumé z ostatniego zebrania Komitetu⁵³.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 241

⁵³ Załączników brak; zob. dok. nr 140. Kopie raportu przesłano do ambasad w Londynie, Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie oraz do poselstwa w Moskwie.

67

21 marca, pismo Ministerstwa Skarbu
w sprawie spłat polskiego zadłużenia wobec Norwegii

Warszawa, dn. 21 marca 1933 r.

TAJNE^c

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w/m.

W związku z pismem Ambasady R.P. w Londynie z dnia 22 lutego r.b. Nr. R.5456/8 oraz pismem Poselstwa R.P. w Oslo (przy piśmie M.S.Z. z dnia 16.III. L.D. II.5456/231) w sprawie odroczenia płatności długów reliefowych Ministerstwo Skarbu prosi o zwrócenie się za pośrednictwem Poselstwa R.P. w Oslo do Rządu Norweskiego z wnioskiem o dalsze odroczenie spłaty długu norweskiego reliefowego⁵⁴.

Uchwałą Komitetu Bonów Reliefowych uzyskaliśmy jedynie odsunięcie płatności raty styczniowej do dnia 1 czerwca 1933 r.⁵⁵ Uchwała ta zapadła

⁵⁴ Po I wojnie światowej krajom najbardziej zniszczonym udzielano pomocy finansowej w formie tzw. kredytów reliefowych. Rząd polski 10 grudnia 1924 r. przedstawił władzom Danii, Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Norwegii, Szwecji i Szwajcarii propozycję konsolidacji polskich obligacji reliefowych posiadanych przez te państwa. W latach 1932–1934 Polska nie spłaciła pięciu rat kapitałowych z tytułu zadłużenia. Dopiero 14 marca 1935 r. zostało podpisane porozumienie o spłacie zadłużenia wobec niektórych państw w następnych latach.

⁵⁵ W sierpniu 1932 r. Międzynarodowy Komitet Bonów Reliefowych zawiesił płatności Polski z tytułu długów reliefowych na pół roku, do 1 stycznia 1933 r. Wniosek polski o odroczenie płatności o dalsze pół roku spotkał się z przychylnym nastawieniem państw wierzycielskich z wyjątkiem Norwegii, której przedstawiciel zajął negatywne stanowisko na styczniowym posiedzeniu komitetu. 10 lutego podsekretarz stanu Szembek polecił posłowi polskiemu w Oslo podjąć interwencję. W instrukcji pisał: „Stanowisko to pociąga za sobą niemożność jednomyślnego uchwalenia zgody państw wierzycielskich na udzielenie moratorium, a tem samem pociąga konieczność uiszczenia raty płatnej 1 stycznia 1933, która wynosi wobec wszystkich państw wierzycielskich – około 10 1/2 miliona zł. Uiszczenie jej natrafia na trudności budżetowe. Natomiast rata wobec Norwegii wynosi po potrąceniu śledziowego i komisowego zaledwie około miliona koron. Proszę Pana Posła starać się wpłynąć na zmianę stanowiska Rządu norweskiego, które jest tembardziej niezrozumiałe, że Rząd Polski wykazał dotąd jaknajdalej idącą dobrą wolę w uwzględnieniu postulatów Norwegii, tak jak to miało miejsce z komisowem i należnością syndykatu śledziowego oraz

wyłącznie skutkiem negatywnego votum Delegata Norwegji wbrew przychylnemu ustosunkowaniu się do naszego wniosku reszty członków Komitetu, którzy skłonni byli udzielić zgody na zasadnicze odroczenie płatności do 1 lipca 1933 r. Jednomyślność wymagana dla uchwał Komitetu została osiągnięta dzięki kompromisowi polegającemu na odsunięciu jedynie płatności na 5 miesięcy, skutkiem czego zobowiązani zostaliśmy do dokonania spłaty długów reliefowych tak na 1 czerwca 1933 r. w wysokości około 10.000.000 złotych oraz takiejże kwoty na 1.VII.1933 r. Kompromis ten między członkami Komitetu jest zatem bez realnych korzyści dla Skarbu Państwa. Sytuacja nasza budżetowa nie uległa poprawie i skutkiem tego niepomiernie większym wysiłkiem byłoby uiszczenie przez nas 2-ch rat wynoszących przeszło 20.000.000 złotych (nie licząc pretensji Wielkiej Brytanji o wyrównanie zwróconej raty z 1.VII.1931) w porównaniu z uszczerbkiem wpływów budżetowych Rządu Norweskiego, które po opłaceniu przez nas komisowego i należności wobec Syndykatu Śledziowego wyniosłyby około 2 milionów koron norweskich.

Kredyty reliefowe udzielone w towarach w okresie wojny 1920 r. miały charakter wyłącznie konsumpcyjny i regulowanie ich jest obecnie niemożliwe dla nas z uwagi na bilans płatniczy.

Wobec tego że Rząd Norweski uznał komisowe i należność wobec Syndykatu Śledziowego za długi prywatne, domagając się ich regulowania, Rząd Polski zgodził się je opłacać ^dpod warunkiem udzielenia zgody na odroczenie^d. Obecnie nieprzychylnie stanowisko Rządu Norweskiego dla sprawy odroczenia naraża nas na niemiłe konsekwencje niewywiązania się z zobowiązań nałożonych na nas przez Komitet, gdyż Rząd Polski ze względów walutowych i budżetowych ^dnie mógłby dokonać spłaty^d pełnych rat wszystkim rządom w podwójnej wysokości.

Uzyskanie zgody Rządu Norweskiego ma zatem dla nas doniosłe znaczenie, wówczas bowiem można z dużym prawdopodobieństwem spodziewać się pomysłnej dla nas uchwały Komitetu Bonów Reliefowych, wobec tego że zgodę reszty członków Komitetu mamy do pewnego stopnia zapewnioną dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do tego problemu delegata Wielkiej Brytanji, którego głos na Komitecie jest prawie decydujący.

^cz uznaniem, iż dla jednej Norwegji rata wpłacona w lipcu 1931 nie jest zaliczką i nie będzie objęta moratorium^e ^bstanowisko nie do utrzymania na dłuższą metę^b. W tym stanie rzeczy oraz wobec równoczesnego przekazania do Norges Bank w Oslo na rachunek Relief Credit Rządu Norweskiego kwoty kor. 200.821.75 z tytułu raty styczniowej za Syndykat śledziowy i komisowe oraz wobec zgody wszystkich pozostałych wierzycieli na odroczenie płatności – sprzeciw Rządu Norweskiego nabrałby charakteru niezyczliwego w stosunku do Polski^g; AAN, Ambasada Londyn, 562. Zob. dok. nr 131, 318 i 381.

Powyższe przedstawia obecny stan faktyczny omawianej sprawy i nasze odnośne dezyderata. W tych okolicznościach należałoby zwrócić się do Rządu Norweskiego z konkretną prośbą, aby pod warunkiem regularnej spłaty przez Rząd Polski należności prywatnych (komisowe i Syndykat Śledziowy) Rząd Norweski nie czynił trudności w dalszym odraczaniu przez Komitet Bonów Reliefowych w Londynie płatności sum reliefowych przypadających na nadchodzące terminy, tj. na 1-go czerwca i 1-go lipca, conajmniej do dn. 31 grudnia 1933. – Skład obecnego Rządu Norweskiego, o którym Poseł R.P. w Oslo wspomina w raporcie swoim Nr. 5456/1/33 z dn. 10 marca 1933, pozwala przypuszczać, że starania nasze powinny być uwieńczone pomyślnym wynikiem. Ministerstwo Skarbu oczekiwać będzie odpowiedzi z Oslo, zanim rozpocznie kroki na terenie Komitetu Bonów Reliefowych w Londynie, jak wynika bowiem z raportu Ambasady R.P. w Londynie Nr. 5456/8 z 22 lutego br., trudność musi być uprzednio usunięta na terenie norweskim.

Przy tej sposobności byłoby wskazane uzyskanie wyjaśnienia, ile z kwot przekazanych dotychczas z tytułu komisowego i Syndykatu Śledziowego przypada na kapitał i odsetki. Ministerstwo Skarbu nadmienia, że ze wspomnianego tytułu wypłaciliśmy w związku z płatnościami na 1.I.1932 r. koron norweskich 198.880,88, na 1.VII.1932 r. koron norweskich 204.276,75 oraz na 1.I.1933 r. koron norweskich 200.821,75.

/–/ J. Nowak
Za KIEROWNIKA DEPARTAMENTU
Naczelnik Wydziału

AAN, Ambasada Londyn, 562

68

*23 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie w sprawie paktu czterech*

M.S.Z. 23/3

[Nr] 19

Porozumienie włosko-angielskie, które w założeniu swem zmierza do koncertu czterech mocarstw, jest sprzeczne z interesami Polski. Przypominam, iż

podobnym tendencjom po Konferencji lozańskej⁵⁶ przeciwstawiliśmy się przez rozszerzenie ram paktu zaufania⁵⁷. Włosko-angielskie rozmowy, uzupełnione rokowaniami w Paryżu, nie dają jeszcze pełnego obrazu treści zamierzanego paktu. Opieramy się zatem, poza materiałem prasowym, na szczegółach z różnych stron poufnie uzyskanych.

Na terenie Genewy nastąpiła reakcja innych państw, łącznie z Rosją sowiecką i Turcją. Znalazło to swój wyraz w przeciwstawieniu się przez resztę państw odroczeniu obrad Konferencji do czasu zawarcia paktu czterech, sugerowanemu przez Henderson'a. Taktyka polska szła w kierunku zorganizowania tego oporu.

Idea paktu czterech wychodzi z koncepcji MacDonalda zmierzającej do narzucenia innym państwom uzgodnionych między kilkoma mocarstwami decyzji. Praktycznie MacDonald chciał w ten sposób znaleźć wyjście na Konferencji rozbrojeniowej.

Mussolini dla swoich celów prestiżowych przejął do swego planu koncepcję koncertu czterech wraz z nutą rewizjonistyczną. Przypuścić należy, że stanowisko Włoch dyktowane jest również obawą przed anschluss'owymi tendencjami, które wobec hasel ogólnoniemieckich Hitlera nabierają aktualności.

Obawiać się można, że koncepcje paktu czterech oddziałują na Niemcy w kierunku dla nas niepożądanym. Powyższe dla ogólnej orientacji Pana Ambasadora.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/12, rkps (druk: DTJS, s. 26–27)

⁵⁶ Konferencja w Lozannie, poświęcona długom i odszkodowaniom wojennym, obradowała od 16 czerwca do 9 lipca 1932 r. Zob. PDD 1932, dok. nr 11, 135, 141 i 163.

⁵⁷ Brytyjsko-francuska deklaracja z 13 lipca 1932 r., która zakładała konsultacje oraz rozstrzygnięcie kluczowych kwestii między państwami należącymi do Ligi Narodów w duchu wzajemnego zaufania. Zob. PDD 1932, dok. nr 188, 195, 200 i 202.

69

[po 23 marca], notatka pośta w Moskwie z rozmowy z ludowym komisarzem spraw zagranicznych na temat sytuacji międzynarodowej

Dnia 23 b.m. odwiedziłem p. Litwinowa, by przeprowadzić z nim rozmowę na aktualne tematy w sytuacji międzynarodowej. Opinie wygłoszone przez p. Litwinowa dają się streścić w sposób następujący:

1) Konferencja rozbrojeniowa. Dnia 22 b.m. na skutek wiadomości od Ambasadora Dowgalewskiego o zamierzonej dyskusji nad projektem rozbrojeniomym MacDonalda p. Litwinow zamierzał już osobiście udać się do Genewy, a to w celu zarówno zorientowania się w niejasnej, jego zdaniem, sytuacji, jak objęcia osobiście kierownictwa nad pracami sowieckiej delegacji. Wiadomość o odroczeniu konferencji do 24 kwietnia r.b. powstrzymała ten wyjazd. P. Litwinow uważa, iż forma, w której Prezydjum konferencji chciało narzucić pozostałym delegacjom projekt odroczenia obrad, jest oburzająca, solidaryzuje się w tym względzie ze stanowiskiem tych delegacji, które zamierzają wystąpić przeciwko podobnemu traktowaniu konferencji przez Wielkie Mocarstwa, w szczególności Anglję, i dał już odpowiednie instrukcje swej delegacji w Genewie. P. Litwinow liczy się jednak z tem, że jeśli Francja i Anglja będą nalegały na odroczenie obrad konferencji, trzeba będzie z tem się pogodzić.

2) Rozbrojeniowy projekt MacDonalda zawiera, zdaniem p. Litwinowa, wiele niejasności, zwłaszcza w pierwszych politycznych artykułach. Nie daje naprzykład żadnego określenia „zagrożenia pokoju”, które może stać się powodem zwołania sygnatarjuszy na konferencję dla omówienia sytuacji i środków zaradczych. Sowieckie określenie agresji jest również pominięte, może być jednak łatwo włączone. Zasadniczym brakiem projektu MacDonalda jest ograniczenie go do Europy. Dopóki Japonja i Chiny nie będą tym projektem objęte, Sowiety nie mogą zająć żadnego stanowiska w sprawie podanych w nim ilościowych norm wojsk i zbrojeń. Ogólnie biorąc materiał cyfrowy projektu MacDonalda wskazuje na tendencję stworzenia grup państw pod względem siły wojskowej mniej więcej zrównoważonych. Klauzule dotyczące zbrojeń morskich są dla ZSSR nie do przyjęcia – niema żadnego powodu, aby Rosja przy egzystującej dysproporcji sił miała zobowiązać się do pozostawienia swych zbrojeń morskich na dzisiejszym poziomie.

Praktycznie biorąc plan MacDonalda jest nierealny i zapewne odpowiada jedynie dążeniom do przecignięcia konferencji jeszcze na kilka miesięcy.

3) Projekt Mussoliniego Dyrektora 4-ech państw nie może być w żadnym wypadku przyjęty przez Francję – dla Niemiec i Włoch jest on raczej

wygodny – dla ZSSR oczywiście nie do przyjęcia, również dla Polski i Małej Entente'y – wobec tego nie będzie on zrealizowany.

4) Niemcy. Rząd Hitlera jest w pełnym znaczeniu tego słowa rządem rewolucyjnym, który w swych pierwszych działaniach musiał uciec się do pomocy ulicy. Hitler nie opanował jeszcze sytuacji wewnętrznej, nie może być zupełnie pewny Reichswehry i musi stoczyć walkę z Hugenbergiem i Papenem o skompletowanie sobie grona odpowiadających mu współpracowników. Nie jest dalej pewnym, czy uda się Hitlerowi opanować swoich ludzi i pokierować nimi tak, aby uniknąć niepotrzebnych i niebezpiecznych ekscesów. Nie będzie to łatwym ani też nie da się zrobić prędko. Hitler musi dać coś masom, jeżeli nie dla zaspokojenia ich potrzeb, to dla zadośćuczynienia podnieconym ambicjom narodowym. W tym celu będzie szukał zwycięstw w polityce zagranicznej i należy przypuszczać, że takowe osiągnie. Po pierwsze w dziedzinie równouprawnienia zbrojeń, a to albo drogą jakiegoś ogólnego planu w rodzaju MacDonalda, albo przez faktyczne, nielegalne z punktu widzenia międzynarodowego, „rozbrowienie” [dozbrojenie?] Rzeszy. Należy wątpić, aby ktokolwiek mógł temu przeszkodzić, będą protesty, jednak nawet Francja nie zdobędzie się na żadne poważniejsze represje, w formie na przykład okupacji Ruhry⁵⁸.

Co do spraw gospodarczych, to w tej dziedzinie Hitler nie będzie mógł dać masom niemieckim nic pozytywnego. Rozumie on to dobrze i każe czekać i mówi o planie na 4 lata.

5) Stosunki sowiecko-niemieckie. Na moje zapytanie, jak rząd sowiecki ustosunkowuje się do hitleryzmu w Niemczech, p. Litwinow odpowiada: „Wysłuchujemy zapewnień składanych nam przez oficjalne czynniki niemieckie, słuchamy też i mów przeznaczonych na wewnątrz, nie możemy jednak zapomnieć przeszłości politycznej niektórych mężów stanu obozu hitlerowskiego. Przeszość ta ma, naszym zdaniem, poważne znaczenie i może dać znaczne refleksy w ich polityce obecnej. Nasze stosunki z Francją rozwijają się coraz pomyślniej, nie mamy też nic przeciwko dalszemu zbliżeniu z Polską. Widzielibyśmy chętnie pogłębienie linii, która doprowadziła do paktu o nieagresji. Trzeba usunąć szereg spraw z przeszłości, które mogłyby stać temu na przeszkodzie. Ze swej strony gotowi jesteśmy to zrobić”.

Na powyższe odpowiedziałem p. Litwinowowi, iż na ten temat mówiłem obszernie z p. Antonowem w Warszawie, mówimy teraz również

⁵⁸ Nawiązanie do okupacji Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie i belgijskie od stycznia 1923 r. do sierpnia 1925 r. w reakcji na niepłacenie przez Niemcy odszkodowań wojennych.

z p. Stomoniakowym. Moim zdaniem należy również pracować nad normalizowaniem naszych stosunków w odniesieniu do t.zw. bieżących drobnych spraw.

Odpowiadając na to p. Litwinow raz jeszcze podkreślił gotowość do pracy w tym kierunku.

6) Sprawa Austrii. Na moją uwagę o ruchu Hitlerowskim w Austrii p. Litwinow odpowiada, iż zdaniem jego Hitler może szukać i w tym kierunku potrzebnego mu sukcesu w polityce zagranicznej. Zdaje się nawet, że niektóre mocarstwa, jak Francja i Włochy, nie oponowałyby zbyt, a Anglja może nawet pcha w tym kierunku i gotowaby inspirować Hitlera, niewiadomo, jak zachowałyby się Mała Entente'a, w szczególności Benesz, który dawniej na wypadek Anschlussu groził wojną. Zdaje się jednak, że w samej Austrii organizuje się poważny opór, wzmożony przez politykę Hitlera wobec państw Rzeszy⁵⁹.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203

70

*24 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych
o zmianach w polityce polskiej po inicjatywie paktu czterech*

M.S.Z. 24/3 20

Sekretowane. Refero telegram szyfrowy 19.

Stanowisko rządu włoskiego w rokowaniach rzymskich na temat paktu czterech, 'przy uwzględnieniu pewnych możliwości rewizjonistycznych', narusza zasadniczą linię, na której opierały się dotychczas stosunki polsko-włoskie. Mianowicie rząd włoski liczył się zawsze z Polską jako z mocarstwem, czego dawał dowody przy sprawie granic, wyborów do Rady Ligi i utworzeniu Ambasady. W sprawach rewizjonistycznych od czasu pobytu Grandiego w 1930 r. w Warszawie Włochy zajmowały wobec nas stanowisko poprawne.

Rozmowy rzymskie, prowadzone przez rząd włoski całkiem poza wiadomością Rządu Polskiego, a dotyczące jego zasadniczych interesów, musiały wywołać odpowiednią reakcję z naszej strony. Zaznaczyła się ona przede wszystkim

⁵⁹ Notatka została 8 kwietnia przesłana delegacji przy Lidze Narodów w Genewie.

w złożeniu na moje ręce rezygnacji ze stanowiska przez mianowanego do Rzymu Ambasadorem Potockiego. Oświadczył on, że w zmienionych warunkach politycznych polsko-włoskich nie mógłby się podjąć powierzonej mu misji.

Sytuacja powyższa zmusza nas również do częściowej modyfikacji naszego stanowiska wobec państw Małej Entente'y.

W środę i czwartek będę w Paryżu dla zasadniczej rozmowy z Daladier, poczem przez Genewę udam się do Pragi dla rozmowy z Masarykiem. Przewiduję również wkrótce podróż do Belgradu⁶⁰.

Podaję powyższe najściślej poufnie dla osobistej orjentacji Pana Ambasadora (Posła), z tem, by w razie zapytań znał zasadnicze przesłanki naszego postępowania. Co do stanowiska włoskiego nadmieniam, że nie należy nazewnątrz faktu ochłodzenia stosunków polsko-włoskich łączyć z tendencjami rewizjonistycznymi, lecz jedynie z planem dyktatury czterech mocarstw.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/12, rkps (druk: DTJS, s. 70)

71

25 marca, telegram ambasadora w Ankarze w sprawie paktu czterech

25/III

Nr 3

Minister Spraw Zagr. zakomunikował mi jako rzecz zupełnie autentyczną, iż układ 4 państw⁶¹, do którego przystąpiła Francja, oparty jest na zasadach następujących.

⁶⁰ Beck przebywał z wizytą w Paryżu 17 marca. Do jego podróży do Pragi i Belgradu nie doszło; zob. dok. nr 73.

⁶¹ W szyfrogramie z 24 marca minister Beck informował ambasadora w Ankarze: „Podtrzymujemy nadal stanowisko nasze wobec projektów paktu 4 mocarstw, którym jako godzącym w nasze interesa przeciwstawiliśmy się po Konferencji lozańskiej przez rozszerzenie ram paktu zaufania. W Genewie przeciwdziałamy skutecznie tendencjom zaskoczenia Konferencji rozbrojeniowej przez plan z góry ułożony

Primo

Zupełna równość pomiędzy temi państwami.

Secundo

Rewizja traktatów została w zasadzie przyjęta. Ma być dokonana z zastosowaniem art. 19 paktu. Francja zobowiązała się nie zakładać swojego veto przeciwko rewizji.

Tertio

Nastąpi nowa repartycja dawnych kolonji zamorskich Niemiec z uwzględnieniem interesów Włoch oraz Niemiec.

Minister S.Z. dodał jako rzecz niepotwierdzoną, że mocarstwa mają nam zaofiarować Kłajpedę.

Olszowski

IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/12, rkps

72

26 marca, list posła w Sofii do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych o bieżących wydarzeniach międzynarodowych

Sofja, dnia 26 marca 1933 r.

Drogi Panie Romanie,

W związku z ostatnią okólną depezą naszego Szefa z dnia 25 b.m.⁶² pragnę podzielić się z Panem kilkoma uwagami, oczywiście à titre strictement privé et amical.

między mocarstwami. W stanowisku rządu włoskiego zajętem podczas narad rzymskich upatrujemy zmianę dotychczasowego stosunku do Polski. Wyrażało się ono dotąd w zrozumieniu naszego znaczenia jako mocarstwa oraz w poprawnem stanowisku wobec nas w sprawach rewizjonistycznych. Wytworzona sytuacja zmusza nas do częściowej modyfikacji naszego stanowiska wobec państw Małej Ententy"; IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/11, rkps.

⁶² Zapewne chodziło o okólnik z 24 marca (dok. nr 70).

Nie potrzebuję chyba dowodzić Panu, jak bardzo ucieszyła mnie treść tej depezy. Zawarte w niej wytyczne, jak Panu wiadomo, zgodne są z poglądami, których od dawna byłem wyznawcą, a w miarę możliwości i skromnym propagatorem. Niewątpliwie lepiej byłoby, gdybyśmy nieco wcześniej przystąpili do „rewizji” naszych zapatrywań na stosunki polsko-włoskie i polsko-małoententowe oraz na możliwości roli naszej w Genewie wogóle, a na Konferencji Rozbrojeniowej w szczególności. W każdym razie mieux vaut tard que jamais, tembardziej że mimo wszystko nie jest jeszcze trop tard.

Byłoby przecież niedobrze, gdybyśmy z jednej ostateczności nagle wpadli w drugą. Przez długie lata zamykaliśmy uporczywie oczy na wszelkie przejawy polityki włoskiej, systematycznie nam nieprzyjaznej we wszystkich sprawach, w których ścieraliśmy się z Niemcami, zarówno na terenie Genewy, Gdańska, Hagi, jak i innych. Nie widzieliśmy tego, czy nie chcieliśmy widzieć? Pamięta Pan naprzykład, jak minister Zaleski, wbrew oczywistości wywodów P.I., upierał się przy „polskiej” kandydaturze Graviny na Wysokiego Komisarza w Gdańsku i przeprowadził ją pomimo tego, że wszystko możliwe robiliśmy, żeby do tego nie dopuścić. Jak na tem wyszliśmy – wie Pan lepiej ode mnie. Oto jeden z przykładów szkodliwych skutków naszego italofilstwa.

Dobrze więc, że ta miłość do Włoch nareszcie skończyła się, źle byłoby jednak, powtarzam, gdybyśmy nagle manifestacyjnie „ochłodzili” nasze stosunki z Włochami. Utrzymanie pozorów przyjaźni z tem „mocarstwem” leży w naszym interesie i jest to możliwe tak długo, jak długo Mussolini, względnie jego Rząd, wyraźnie i publicznie nie oświadczy, że rewizję traktatów należy zacząć od Polski.

Zachowanie pozornej przyjaźni tak z Włochami, jak i z Węgrami, pomimo że w zasadniczych międzynarodowych sprawach polityka ich i polityka nasza wzajemnie są sprzeczne, może nam dać w pewnych wypadkach atuty taktyczne w ręce, których a limine odrzucać nie należy. Rzecz prosta, iż za przyjaźń tę nie możemy płacić żadną „wysokowartościową walutą”, żadnymi realnymi ustępstwami z naszej strony na którymkolwiek odcinku długiego frontu naszej międzynarodowej polityki, przedewszystkiem zaś na odcinkach Polska–Francja i Polska–Mała Entente’a.

Dans cet ordre d’idées wydaje mi się więc, iż szkodliwem byłoby, gdyby naprzykład prasa prorządowa polska nagle zaczęła atakować Włochy i Mussoliniego lub gdyby okazała się prawdą wiadomość jednego z dzisiejszych dzienników sofijskich, że na znak protestu przeciwko rewizjonistycznej polityce Włoch ambasador Potocki do Rzymu nie pojedzie.

Wydaje mi się również, że podobnie jak w naszych stosunkach z Włochami nie powinniśmy niespodzianie zbyt gorących uczuć zamieniać na zanadto

„ochłodzone”, taksamo nie byłoby pożądanem pospieszne formalne wiązanie się z Małą Entente’ą inaczej niż w ramach Bloku rolnego⁶³. Takie związanie się Polski z Małą Entente’ą uniemożliwiłoby nam rozwinięcie i umocnienie naszego Bloku, ponieważ zmniejszyłoby, a może nawet wykluczyłoby możliwości naszych wpływów na Węgrzech, w Austrii i Bułgarii. Nie leży w naszym interesie nieodwołalne rozbijanie Środkowej Europy na dwa zdecydowanie nieprzyjacielskie obozy; pchanie Bułgarii w objęcia Turcji i Grecji (pod protektoratem Włoch i Sowietów), zaś Węgiei i Austrii ostatecznie w ramiona Niemiec i Włoch. Natomiast powinniśmy energicznie przystąpić do tworzenia organizacji wszystkich państw między morzem Bałtyckim a Egejskim leżących. Zadanie to niełatwe, jednak możliwe do wykonania. Zaczęliśmy tę robotę z pewnem powodzeniem w Warszawie w sierpniu 1930 r.⁶⁴, kontynuujemy ją trwale i konkretnie; – przygotujmy dobrze Konferencję Bukareszteńską⁶⁵.

Rzecz jasna, iż kręgosłupem „naszej” organizacji Europy Środkowej musi być Polska i Mała Entente’a, że podstawą naszego Bloku musi być zbliżenie i ścisła współpraca ekonomiczna, kulturalna i polityczna, a nawet wojskowa tych czterech państw (przy pomocy n.b. Francji, którą możnaby skłonić do poparcia naszych planów i wysiłków w Środkowej Europie), jednakowoż ta ściślejsza niejako organizacja czterech państw w łonie Bloku nie powinna być zbyt widoczną, zbyt manifestacyjną, przez pewien czas przynajmniej. Nie chciałbym być tutaj nieściśle zrozumianym przez Pana. Jeśli twierdzę, że nie powinniśmy się wiązać z Małą Entente’ą, nie znaczy to bynajmniej, że nie powinniśmy z nią zgodnie i ściśle współdziałać w tej chwili w Genewie i gdzieindziej. Nie znaczy to również, że nie powinniśmy starać się zbliżyć do poszczególnych państw Małą Entente’ę stanowiących. Przeciwnie, zbliżenie to jest pożądanę, konieczne, niecierpiące zwłoki. Powinnibyśmy starać się „nadrobić” to, czegośmy w ciągu ostatnich dziesięciu lat zrobić zaniechali, przedewszystkiem w stosunku do Czechosłowacji, wobec której kierowaliśmy się stale odruchami

⁶³ Pomysł bloku rolnego skupiającego państwa Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej eksportujące produkty rolne był forsowany przez dyplomację polską od 1930 r. jako próba przeciwdziałania skutkom wielkiego kryzysu gospodarczego; zob. PDD 1931, dok. nr 10, 11, 23, 31 oraz PDD 1932, dok. nr 63 i 286.

⁶⁴ W Warszawie 26–29 sierpnia 1930 r. spotkali się delegaci Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Łotwy, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgiei. Przedmiotem rozmów był obrót produktami rolnymi.

⁶⁵ W Bukareszcie 4–6 czerwca obradowała konferencja bloku rolnego eksporterów żywności Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej. Celem obrad było uzgodnienie stanowisk przed londyńską konferencją ekonomiczną i monetarną. 5 kwietnia do Rzymu na przygotowawcze rozmowy wyjechała delegacja z Antonim Romanem na czele; zob. dok. nr 178.

„datowanymi” z r. 1920. Również w stosunkach polsko-rumuńskich, które należy oczyścić z chwastów niesłusznych, a wzajemnie szkodliwych, obustronnych uprzedzeń, mamy aż nadto wiele i to zaraz do zrobienia.

Twierdząc, że nie powinniśmy się wiązać formalnie z Małą Entente’ą, chcę powiedzieć, że powinniśmy starać się utrzymać otwarte drzwi dla naszych wpływów we wszystkich państwach naddunajskich (a może i w Grecji) i umożliwić dalszy rozwój i krzepnięcie Bloku państw rolniczych.

Do tych powyższych uwag moich, wywołanych wspomnianym na początku okólnikiem, pragnę jeszcze dorzucić słów kilka na temat primo – Genewy, secundo – Niemiec.

Wydaje mi się, iż jak zwykle, tak i teraz poczciwe Ministerstwo Opatrzności nie skąpi nam okazji, które przez naszą dyplomację mogłyby, a może i powinnyby być wykorzystane. Jedną z tych okazji to „antyligowy” projekt Mussoliniego–MacDonalda klubu czy koncertu czterech mocarstw, drugą to niepokój i niechęć, jakie we wszystkich krajach z wyjątkiem może Włoch wywołał Hitler i jego rządu.

Zdaniem mojem nie byłoby rzeczą zbyt trudną dla nas wystąpić teraz w Genewie (i poza nią) w charakterze zbawców Ligi Narodów, stanąć na czele mniejszych państw, pociągnąć za sobą Francję, a nawet zmusić Anglię do pójścia do genewskiej Canossy. Powodzenie pewne, pod warunkiem szybkiego i efektownego działania.

Drugą, grubą, okazję zawdzięczamy naszemu przyjacielowi Hitlerowi. Narazie potrafił on, z rzadkim talentem, zmobilizować przeciwko sobie, względnie przeciwko Niemcom, opinię niemal całego świata. Oczywiście nie jest wykluczone, że ta sama opinia przyzwyczai się do Hitlera i do jego metod, a nieprzyjazne dlań „międzynarodowe” uczucia ustąpią miejsca innym sentymentom. W każdym razie nastąpił w tej chwili odpowiedni psychologiczny moment dla „rozgrywki” między nami (i naszymi przyjaciółmi) a Niemcami w płaszczyźnie polityczno-propagandowej. W obecnej właśnie chwili powinniśmy zdemaskować „grę” niemiecką w sprawie „pokojoyej” rewizji granic i w sprawie rozbrojenia. (Jaką należałoby zastosować „procedurę”, mówiliśmy o tem obszerniej w czasie ostatniego mego pobytu w Warszawie).

Ceterum censeo: musimy raz skończyć z naszą tezą, że zagadnienie rewizji granic nie istnieje. To nasze stanowisko po wizycie MacDonalda w Rzymie, po oświadczeniu jego w Parlamencie Angielskim, że Rząd angielski z całą powagą przystąpił do studjowania problemu rewizji traktatów, żadną miarą utrzymać się nie da.

Należy więc stając na gruncie „rzeczywistej rzeczywistości” kopnąć (passez moi ce mot) z rozmachem fikcję możliwości pokojowej rewizji klauzul terytorjalnych i pokazać światu, że za tą fikcją kryją się realne przygotowania Niemiec do wojny odwetowej. Czas też głośno i wyraźnie, nie zasłaniając się listkiem figowym konwenansów genewskich, oświadczyć (w Genewie i nie tylko w Genewie), że jeżeli Konferencja Rozbrojeniowa nie doprowadziła dotychczas (i nie doprowadzi prawdopodobnie) do żadnych pozytywnych wyników, to przedewszystkiem i nadewszystko dlatego, że Niemcy wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego nie są rozbrojone, przeciwnie, są one dziś lepiej zbrojne, bardziej wojownicze niż w r. 1914.

Twierdzę z głębokim przekonaniem, że jeszcze dziś mamy ogromne szanse korzystnej rozgrywki z Niemcami bez uciekania się do broni. Rozgrywka taka mogłaby nam zapewnić dłuższy okres względnego spokoju na zachodniej granicy, a kto wie, może nawet stworzyłaby warunki dla przyjaznych (po pewnym czasie) stosunków między Polską a Rzeszą.

°Mocno ściskam pańską prawicę°

†Adam Tarnowski†

IJPA, Archiwum Romana Dębickiego, 40/5

73

26 marca, raport posła w Belgradzie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii na temat stosunków Polski z Małą Ententą

°26° marca 1933

ŚCIŚLE TAJNE

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

Po powrocie Ministra Jevtića z Genewy zameldowałem się u niego, aby poinformować się przedewszystkiem co do konferencji, jaką Pan Minister z nim odbył, oraz o jego stanowisku w sprawie Porozumienia rzymskiego. Zanim otrzymałem audjencję, nadeszły telegramy z Warszawy o nowych

postanowieniach Pana Ministra i Jego wyjeździe do Paryża, Pragi i Belgradu. Na powtórne wówczas moje zapytanie, zgłoszone w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, kiedy Minister Jevtić może mnie przyjąć, odpowiedziano mi, że nadeszły bardzo ważne informacje z Warszawy, co do których Minister Jevtić porozumiewa się z Królem, i skoro będzie tylko przygotowanym do rozmowy ze mną, natychmiast mnie przyjmie, być może jednak, że sprawa poruszona w depeszy Ministra Lazarevića będzie musiała być jeszcze przedstawioną Radzie Ministrów. Ta ostatnia okoliczność, zdaje się, nie miała miejsca, gdyż zostałem zaproszony do Ministerstwa Spraw Zagranicznych dzisiaj w godzinach rannych.

Przyjmując mnie u siebie, Minister Jevtić rozpoczął ze mną rozmowę od powiadomienia mnie, że otrzymał depeszę od Ministra Lazarevića z Warszawy, którą zreferował Królowi, i że niestety, zmuszonym jest zająć wobec propozycji w niej zawartej stanowisko negatywne⁶⁶. Wywody jego streściłem możliwie dokładnie w telegramie No. 17, motywy zaś ich starałem się wyjaśnić w raporcie z dnia 26 marca b.r. za No. 2811/d/2.tjn.

W oświadczeniu Ministra Jevtića, poniekąd znanem z pierwszej z nim rozmowy na ten sam temat, znalazło się jedno novum, które specjalnie tutaj pragnę podkreślić, mianowicie że sympatja i uznanie, jakimi Polska cieszy się w Jugosławji, mogą i powinny stać się ważnym elementem moralnym, a nawet i politycznym korzystnym dla Polski w jej konflikcie z Niemcami. Ze strony czynnika rządowego, i to Ministra Spraw Zagranicznych, po raz pierwszy, zdaje się, zostało skryształizowane solidaryzowanie się Jugosławji z Polską w problemie polsko-niemieckim. Nie należy przeceniać efektu praktycznego podobnego oświadczenia, zwłaszcza że jest ono w pewnej mierze nieodzowną konsekwencją nowego Paktu Małej Ententy, rozprowadzającego na wszystkich jego uczestników wszystkie ich niebezpieczeństwa, a więc jak w tym wypadku, niebezpieczeństwo Czechosłowacji ze strony Niemiec. Jednakowoż tego rodzaju stanowisko jest znamienne jako dowód dużej ewolucji pojęć społeczeństwa i rządu jugosłowiańskiego w ostatnich czasach. Ma się rozumieć,

⁶⁶ Zapewne chodziło o propozycję Becka, by wizytę w Belgradzie połączyć z odwiedzeniem Budapesztu. Poseł Schwarzburg-Günther w telegramie z 13 marca wyjaśniał: „Przyjął mnie dziś minister Jewtic, któremu przedstawiłem zamiar Pana Ministra oddania wizyty w Belgradzie, przy zatrzymaniu się w drodze powrotnej w Budapeszcie, przyczem postój ten motywowałem zgodnie z instrukcją Pana Ministra. W odpowiedzi minister Jewtic dał wyraz ubolewaniu co do projektowanego zatrzymania się Pana Ministra w Budapeszcie, określając je jako wysoce nieprzyjemne dla belgradzkich sfer politycznych, a drażniące tutejszy ogół i to tak dalece, że jego zdaniem może ono spowodować zmianę dotychczasowego dobrego nastroju wobec Polski”; AAN, MSZ, 6017. Zob. też dok. nr 70.

zaważył na nich Hitler i jego duchowe związki faszystowskie z Mussolini'm, stwarzające wspólne niebezpieczeństwo przez poczucie choćby ich jednakowo agresywnych dążeń.

Gdy odpowiadając na wywody Ministra Jevtića, starałem się osłabić wrażenie odwiedzin Budapesztu przez Pana Ministra, ujawniając poufnie Jego zamiar wzmożenia kontaktów z Ministrem Benešem i Pragą, wywołałem temsamem wielkie zadowolenie Ministra Jevtića, który wyraził się, że wszelki akt dobrej woli Polski wobec Czechosłowacji będzie przyjętym w Pradze napewno ze zrozumieniem i odbije się korzystnie na obronie sytuacji państw zagrożonych rzymskim Porozumieniem. W tym miejscu Minister Jevtić dodał, akcentując, że czyni to prywatnie i poufnie, iż za ostatnim swoim widzeniem się z Ministrem Benešem w Genewie ten ostatni żalił się przed nim na stosunek Polski do Czechosłowacji, gdyż pozostaje on dlań niezrozumiałym. Albowiem w przeciwieństwie do dowodów chęci współpracy z Polską, które obecnie składa całe społeczeństwo czechosłowackie w szeregu manifestacji, a nawet i on sam osobiście, jak ostatnio w Sejmie praskim, poświęcając dłuższy ustęp swego przemówienia Polsce i potrzebie utrzymywania jaknajbliższych stosunków polsko-czechosłowackich ze względu na wspólne niebezpieczeństwo niemieckie, Rząd Polski nie zareagował dotąd w sposób odpowiedni i nie uznał za wskazane ze swej strony zaakcentować również identycznej chęci kollaboracji. Minister Jevtić, kontynuując poufny ton rozmowy, zapytał się mnie nawet, skąd pochodzi ta różnica postępowania Polski wobec Czechosłowacji a Jugosławji, w stosunku do której on odczuwa narówni z całym społeczeństwem tutejszem istotną szczerłość kontaktów wszelkiego typu i we wszelkiej dziedzinie, gdy stosunek Polski do Czechosłowacji czyni wrażenie sztuczne i nacechowanym jest niezrozumiałą nawet w Belgradzie niechęcią. W odpowiedzi przedstawiłem Ministrowi Jevtićowi, co miałem już sposobność uczynić kilkakrotnie wobec pewnych osobistości w Belgradzie, sposób postępowania Czechosłowacji wobec Polski podczas wojny bolszewickiej 1920 r., która nie przepuściła amunicji sprowadzanej do Polski, gdy jednocześnie Węgry zmobilizowały część swojej armji, aby przyjść nam z pomocą. ^hOdróżniając^h *W odróżnieniu*^c odmiennego zachowania się obu tych państw w ciężkich godzinach Polski tkwi odpowiedź najlepsza na pewne zastrzeżenia, jakie społeczeństwo polskie zachowało jeszcze w stosunku do swego czeskiego sąsiada, jak też na projekt Pana Ministra nie pominęcia Budapesztu w Jego podróży do Belgradu. Wyjaśnienie to nie zmieniło jednakowoż zasadniczego stanowiska Ministra Jevtića, albowiem złożył je do wspomnień historycznych, twierdząc, że dzisiejsza sytuacja polityczna zmieniła już front obu tych państw Europy Środkowej wobec Polski i powinna tem samem wpłynąć na zmianę stanowiska Polski wobec nich.

W dalszym ciągu rozmowy zapytałem się Ministra Jevtića, co myśli o komunikacie rządu francuskiego o rzymskim Porozumieniu, który znam dzięki uprzejmości Posła Naggjar'a i który, mam wrażenie, dotyczy również Polski. Otóż, wedle Ministra Jevtića, komunikat ten jest o tyle ważnym, że jest znaczeniem drugiego etapu rządu francuskiego na drodze jego odejścia od propozycji rzymskich. O szczegółach jego nie może jeszcze dyskutować, gdyż otrzymał go zaledwie późno wieczorem w sobotę i musi poddać go dyskusji ekspertów. W każdym razie stanowisko rządu francuskiego w nim określone jest już odmienne od pierwszych enuncjacji i wykazuje, że nacisk chociażby taki, jaki wykonała Mała Ententa, jest skutecznym. Nie można go też traktować jako ostateczny i już niewzruszalny pogląd rządu francuskiego w tej sprawie, która napewno przechodzić będzie jeszcze przez liczne ewolucje, dlatego też solidarność Polski z Małą Ententą wywrze na Francję napewno wpływ decydujący. Stąd konieczność istotnego zbliżenia się Polski i Małej Ententy w taktyce i uzgodnienia akcji nacisku na rząd francuski i konieczność dalszej, zbiorowej, bardzo intensywnej pracy. „Musimy sobie to uzmysłowić – powiedział Minister Jevtić – że nie wolno nam ustać w naszej aktywności, albowiem pracujemy jednocześnie za siebie i za Francję, która ma tak słaby rząd, iż trzy czwarte jego indywidualnego wysiłku zależy od nas, gdyż on zdolnym jest tylko do pozytywnej reakcji wyłącznie pod naszym przymusem.

Istotną odpowiedzią jednak, wedle Ministra Jevtića, na pogląd Francji, a zarazem jakby jej wyzwaniem jest komunikat Małej Ententy, który się właśnie tego dnia rano ukazał w prasie prawdopodobnie całego świata. Komunikat ten został przez niego zainicjowany telefonicznie w piątek po południu, t.j. 24 b.m. w rozmowie z Benešem i Titulesco, będącymi w Genewie. Nazajutrz ^htego dnia^h oni mu przetelefonowali dokładny jego tekst w języku francuskim, który on pozostawił bez żadnej zmiany. Komunikat ten określa najlepiej stanowisko Małej Ententy, a więc temsamem i rządu jugosłowiańskiego, a zarazem w ^hich^h ^cjego^c przekonaniu winien wpłynąć na rząd francuski w sposób definitywny w kierunku utrzymania przezeń tego samego stanowiska co Mała Ententa. W każdym razie Pakt Czterech wydaje się już być wtłoczonym w ramy Ligi Narodów i teraz zadaniem zwalczających go jest, aby się ^hw^h ^cna^c tym terenie od ich supremacji obronić. O ileby jednak Włochy i Anglja obstawały dalej przy swojej utopji, wówczas wytworzy się sytuacja istotnie poważna, wymagająca jeszcze ściślejszej niezaprzeczenie kollaboracji, zwłaszcza Jugosławji i Polski jako bezpośrednio zaatakowanych przez rzymskie porozumienie, i łączności Małej Ententy z Francją i Polską, większej jeszcze, niż to miało dotychczas miejsce na terenie genewskim.

Powyżej przytoczone tematy wypełniły moją rozmowę z Ministrem Jevtićem⁶⁷.

Posel R.P.
Wł. Schwarzburg-Günther

AAN, *Ambasada Rzym*, 43

74

27 marca, okólnik naczelnika Wydziału Prasowego w sprawie incydentów w czasie wyborów w Niemczech

Warszawa, dnia 27^c marca 1933

Poufne

Powołując się na telegram Nr. P.VI.3292/wyb.ant./1 z dnia 8-go b.m., Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o przysłanie opisów także tych zajęć antypolskich w czasie wyborów, które nie znalazły oddźwięku w prasie, jak np. demonstracje przed Placówkami R.P., siedzibami stowarzyszeń mniejszości polskiej, wypadki zaczepienia Polaków w miejscach publicznych itp. W tych wypadkach pożądanę byłoby, aby opisy zajęć były stwierdzone przez świadków⁶⁸.

W. Przesmycki^f
Naczelnik Wydziału Prasowego

AAN, *Ambasada Berlin*, 822

⁶⁷ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Budapeszcie i Sofii oraz ambasady w Rzymie.

⁶⁸ Okólnik wysłano do wszystkich polskich placówek w Niemczech. Przed wyborami 5 marca rozporządzeniem prezydenta Rzeszy wprowadzono zmiany w ordynacji. Rozstrzygały one, że ugrupowania, które nie miały posłów w poprzedniej kadencji, mogły zgłosić listy kandydatów jedynie wówczas, gdy dołączyły do wniosku 60 tys. podpisów zebranych w jednym okręgu. Praktycznie uniemożliwiło to starania przedstawicieli mniejszości polskiej o mandaty w Reichstagu i Związek Polaków w Niemczech wezwał do bojkotu wyborów.

75

*27 marca, pismo chargé d'affaires a.i. poselstwa w Kopenhadze
o stosunkach niemiecko-duńskich*

Kopenhaga, dnia 27 marca 1933 r.

Ściśle poufneDo Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Wydział Zachodni
w Warszawie

Jak już Poselstwo donosiło w piśmie swem z 20 b.m. Nr. 1411/2, niemieckie manifestacje w Flensburgu oraz nad granicą duńsko-niemiecką wzniciły tutaj pewne zaniepokojenie. Jak gwałtowne są te ataki na „krzywdzącą granicę”, świadczy mowa nowego prezesa związku „Szlezwig-Holsztyńskiego”, burmistrza Sieversa, miana 24 b.m. w Flensburgu, który wręcz oświadczył: „Będziemy mieli z powrotem Szlezwig Północny. Bitwa odbędzie się na północ od granicy, ale przygotowana będzie na południe od niej... W Szlezwigu północnym znajduje się miejsce oparcia dla narzędzia, które zerwie łańcuchy traktatu wersalskiego”.

W tej sytuacji specjalnej barwy nabiera częściowo przeprowadzone rozbrownienie Danji, któremu poświęca swą uwagę z wielkim niepokojem prasa duńska, oczywiście konserwatywna. Tak n.p. Pułkownik Jensen w „Jyllands Posten” wykazuje potrzebę wzmocnienia granicy, ostatni numer „Berlingske Tidende” wskazuje na żalną bezbronność Danji w razie napadu powietrznego, przy czem powołuje się na wzorową organizację Ligi Obrony Powietrznej w Polsce.

Rząd Socjalistyczny, którego program zawierał w jednym z najważniejszych punktów rozbrownienie, znalazł się w fałszywej sytuacji, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego Danji, nie mogąc równocześnie dezawuować swoich podstaw zasadniczych.

Jak Poselstwu udało się dowiedzieć, Rząd przedsięwzięje jednak pewne kroki celem zwiększenia obronności Danji, okryte są one jednak największą tajemnicą. Tak, wydano niektóre zarządzenia mające na celu wzmocnienie obronności granicy lądowej państwa oraz poczyniono pewne obstalunki zwiększające jakość i stan liczebny artylerji lądowej.

Do prasy przedostała się jedynie wiadomość, że w korpusie ochotniczym wojska, który miał być skasowany i rozwiązany z dniem 1 kwietnia b.r., odnowiono kontrakty na rok przyszły⁶⁹.

J. Iwaszkiewicz
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, Ambasada Berlin, 1340

76

27 marca, raport posła w Moskwie o aresztowaniach osób kontaktujących się z polskimi konsulatami na Ukrainie i Białorusi

27 marca [193]3

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] aresztowań petentów odwiedzających Konsulaty

Konsulaty nasze w Mińsku i w Kijowie doniosły ostatnio o zwiększonym szykanowaniu polaków-petentów odwiedzających nasze placówki konsularne. W Kijowie, w Winnicy i w Fastowie aresztowano w nocy z 14 na 15 marca rb. kilkuset polaków, którzy w ostatnich czasach masowo nachodzą nasze Konsulaty, prosząc o powrót do Polski lub wogóle o wspomóżenie z powodu skrajnej nędzy i głodu. W Mińsku systematycznie legitymują i aresztują wszystkich petentów Konsulatu, tak że ostatnio mało kto odważa się przyjść do naszego urzędu oprócz ludzi nie mających nic do stracenia, względnie nie mających stałego miejsca zamieszkania.

Wobec tych wiadomości oraz powtarzających się i w Moskwie szykan w stosunku do petentów poruszyłem tę sprawę podczas jednej z ostatnich moich wizyt u Stomoniakowa, podkreślając, że uniemożliwia to naszym placówkom

⁶⁹ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Berlinie, Sztokholmie, Oslo oraz ambasad w Londynie i Paryżu.

normalne urzędowanie. Zaznaczyłem, że widzę w tym objawy nadmiernego zdenerwowania i zbytnej podejrzliwości sowieckich władz administracyjnych, które powinny być ukrócone, gdyż stanowią całkiem niepotrzebne zgrzyty w naszych stosunkach. Stomoniakow odpowiedział, że fakty takie były mu całkiem nieznanne, oraz obiecał, że zbada tą sprawę i omówi z odnośnymi czynnikami (oznacza to w ich języku GPU) w myśl moich dezyderatów.

Zważywszy, że dotychczas sprawa szykanowania petentów Konsulatów nie była nigdy oficjalnie poruszana w Narkomindiele, uważam, że należy wypróbować, czy drogą interwencji nie uda się usunąć tych niepożądanych zjawisk. Dopiero gdyby pomimo obietnic Narkomindiel nie potrafił spowodować poprawy na lepsze w tym względzie, możnaby zastosować metodę ewentualnych retorsji.

POSEŁ R.P.
Juljusz Łukasiewicz

CAW, Oddział II SG, I.303.4.1867 (druk: *Hołodomor*, s. 241; *Pomór*, s. 76–77; *Wielki Głód*, s. 509–511)

77

28 marca, pismo konsula generalnego w Kurytybie w sprawie zakonnice polskich w Brazylii

28^c marca 1933 r.

Tajne
Do Pana Posła R.P.
w Rio de Janeiro

[W sprawie:] sióstr Bernardynek

W sprawie Sióstr Bernardynek⁷⁰ Matki Alojzy i Siostry Róży otrzymałem pismo ks. Kardynała Kakowskiego, iż nie może przychylić się do prośby, gdyż

⁷⁰ Zakon bernardynek w Polsce uformował się z powołanego w XIII w. przez św. Franciszka z Asyżu Trzeciego Zakonu dla osób świeckich. W 1929 r. z Zakliczyna (siedziba konwentu) do Brazylii wyjechała grupa zakonnice, aby prowadzić misję w São Feliciano.

na opuszczenie ich obecnej siedziby jest potrzebne pozwolenie Stolicy Apostolskiej. Równocześnie Siostry dostały pismo z Kurji Arcybiskupiej w Warszawie z poleceniem powrotu do Sao Feliciano. Ponieważ Zakon Bernardynek jest właściwie III Zakonem Św. Franciszka i podlega Generalowi Franciszkanów w Rzymie, Siostry, które uważają, że nie mogą powrócić do Sao Feliciano, zwróciły się do Prowincjała ks.ks. Franciszkanów w Brazylii, a ten jako ich bezpośredni zwierzchnik wziął je pod swoją opiekę. Udzielił im zezwolenia na przebywanie tymczasowe w klasztorze Sióstr Rodziny Marji w Kurytybie (są to znane Panu Ministrowi Siostry polskie, będące pod opieką ks. Trzebiatowskiego). Prowincjał Franciszkanów, będący właśnie w drodze do Rzymu, będzie się starał uzyskać od Nuncjusza w Rio de Janeiro pozwolenie dla Sióstr osiedlenia się w Rio de Janeiro. Gdyby to się nie udało, po przyjeździe do Rzymu ma się o to wystarać u Generała ks.ks. Franciszkanów. W ten sposób sprawa ta traci swą niepożądaną dla nas w tej chwili ostrość, natomiast oznajmił mi ks. Trzebiatowski, iż Prowincjał ks.ks. Franciszkanów wyjechał z tem, iż oświadczy Nuncjuszowi, iż Pan Minister życzy sobie osiedlenia się Sióstr w Rio de Janeiro. W tym punkcie więc posunięto się zadaleko, o czem dowiedziałem się dopiero ex post i komunikuję to, ponieważ w przyszłości może to spowodować jakieś pretensje finansowe do Poselstwa. Jednakowoż sądzę, że na początek w danym razie pewna subwencja ze strony Poselstwa byłaby celowa, mam bowiem dane, iż ks. Zajkowski uparł się, aby uniemożliwić Siostronom osiedlenie się w Brazylii i porozysyłał pośrednio lub bezpośrednio do wyższych władz duchownych tendencyjne listy.

Dr. ^fR.A. Staniewicz
Konsul Generalny

Polski Instytut Naukowy w Ameryce, Poselstwo Rio de Janeiro, 13/110

78

*29 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie:
instrukcja w sprawie paktu czterech*

[Nr] 24

We wczorajszej rozmowie z Erskinem, podjętej z jego inicjatywy, na temat paktu czterech zaznaczyłem, że projekty Mussoliniego zostały krytycznie

przyjęte przez opinię i Rząd Polski. Na uwagę Ambasadora, że projekty pozostają w ramach Paktu Ligi, stwierdziłem, że jest zupełnie widocznym, iż są one skierowane przeciwko systemowi Paktu Ligi Narodów, i dałem w tym względzie obszernie umotywowanie.

Na zapytanie Erskine'a, czy Pan Ambasador otrzymał już instrukcje, stwierdziłem, że poprzestaję na informowaniu Pana, gdyż: 1) nie zaszedł fakt, który wymagałby *démarche* dyplomatycznej; 2) Rząd angielski nie zwrócił się w tej sprawie do Rządu Polskiego, co Erskine potwierdził, mówiąc, że rzeczywiście Rząd angielski wobec Polski nie wystąpił.

W razie zapytań czynników miarodajnych angielskich co do naszego punktu widzenia, podaję poniżej wytyczne do rozmów Pana Ambasadora, z zaznaczeniem, że tezy te opierają się jedynie na posiadanym dotąd ogólnie zarysowanym projekcie, a nie na ściśłym tekście.

1) Układ czterech mocarstw, odnosząc się do spraw, które traktowane są na terenie Ligi Narodów, byłby w założeniu swoim sprzeczny z zasadami Paktu Ligi. Narzucałby z góry innym państwom bądź decyzję w poszczególnych kwestjach, bądź specyficzną interpretację jego artykułów.

2) Siłą Ligi Narodów jest przeświadczenie państw, że sprawy przez nią traktowane znajdują obiektywne forum. Specjalny układ mocarstw niezawodnie podkopie to zaufanie.

3) Zapowiedziana w mowie MacDonalda z dnia 23 b.m. konsultacja innych państw w sprawach je obchodzących nie wystarcza, ponieważ pewne o szerszych interesach państwa, w pierwszym rządzie Polska, zainteresowane są we wszystkich problemach wyliczonych w projekcie układu.

4) Wsuwany jako program ^{a...^a} problem dozbrojenia i rewizjonizmu wytwarza wysoce niepożądany nastrój w stosunkach międzynarodowych.

5) Rząd Polski nie może w tych warunkach ustosunkować się pozytywnie do włoskiego projektu układu czterech mocarstw. Jest on zmuszony do najwyraźniejszego stwierdzenia, iż postanowienia powzięte w przewidzianym gronie państw nie mogłyby mieć znaczenia wiążącego dla Polski.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/12, rkps (druk: DTJS, s. 28–29)

79

29 marca, pismo naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych
do poselstwa w Berlinie o planowanym
zawarciu konkordatu przez Niemcy

Warszawa, dn. ^e29^e marca 1933 r.

Ścisłe – Tajne

Do Poselstwa R.P.
w Berlinie

Konsulat Generalny R.P. w Monachjum komunikuje na podstawie zebranych informacji w tamtejszych sferach katolickich, że Hitler pragnie wykorzystać otrzymane pełnomocnictwa⁷¹ m.in., by doprowadzić do anulacji Konkordatów zawartych dotychczas z poszczególnymi krajami Rzeszy i zastąpić je jednym Konkordatem dla całej Rzeszy. Przy tej okazji Hitler miałby zażądać od Watykanu wydania zakazu dla duchownych brania udziału w polityce wewnętrznej⁷². Nuncjusz w Monachjum spodziewa się iż – nawet w wypadku zrealizowania tego planu – pozostanie nadal na zajmowanym dotychczas stanowisku, a to by informację, które Watykan otrzymuje, nie były wyłącznie zależne od Berlina.

^eW związku z powyższem Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o nadesłanie bliższych informacji oraz o dyskretne wybadanie, jakie stanowisko zajmuje Nuncjusz w Berlinie wobec powyższych projektów^e.

Naczelnik Wydziału
^fTadeusz Gwiazdoski^f

AAN, Ambasada Berlin, 1294

⁷¹ Nawiązanie do przyjętej przez Reichstag 23 marca ustawy o pełnomocnictwach, która przyznawała rządowi Niemiec szerokie kompetencje prawodawcze (ustawy rządowe mogły być sprzeczne z konstytucją, o ile nie dotyczyły Reichstagu i Reichsratu jako instytucji). Rząd uzyskał także prawo do ratyfikacji umów międzynarodowych zawieranych przez Niemcy.

⁷² Konkordat między Niemcami a Stolicą Apostolską został podpisany 20 lipca. Papież Pius XI podpisał go 9 września, co było równoznaczne z ratyfikacją. Konkordat gwarantował Kościołowi katolickiemu działalność pod warunkiem powstrzymania się jego przedstawicieli od wszelkiej aktywności politycznej (art. 32). W art. 16 i 30 wymagano od duchowieństwa przychylnego ustosunkowania się do ustroju państwa. Zob. dok. nr 198, 227, 277 i 299.

80

30 marca, raport posła w Berlinie o sytuacji wewnętrznej Niemiec

dnia 30 marca 33 r.

Poufne

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Bardzo charakterystyczny był wczoraj raut u wicekanclerza Papena, który sprosił świat dyplomatyczny, polityczny i towarzyski.

Po raz pierwszy od wielu lat zetknął się w salonach kanclerskich tzw. Poczdam, tzn. niedobitki arystokracji i cesarskiej biurokracji, z dzisiejszymi panami nowych Niemiec. Ciekawem było również, kogo tam brakowało. Nie było więc najpopularniejszych aktorów hitleryzmu: Göringa, Fricka i in. Świecili także nieobecnością niemal wszyscy dygnitarze nowego regime'u, z wyjątkiem samego Hitlera, min. Goebbelsa i sekretarza stanu Funka.

Na jednym końcu amfilady salonów tłoczyli się wszyscy wokół kanclerza, którego oblegały przedewszystkiem panie; na drugim zaś końcu stał prawie zupełnie odosobniony Hugenberg z najbliższym sztabem swoich współpracowników. Nigdy też właśnie nie stanął mi *‘tak żywo’* przed oczyma rozdział istniejący między temi dwoma światami. Jeden z nich reprezentuje kapitał, wielką własność i wielki przemysł, drugi – prawa i żądania zwycięskiego robotnika. Narazie łączy ich wspólny interes, ale nie ulega już żadnej wątpliwości, że gromadzące się z każdym dniem coraz to nowe przeciwieństwa doprowadzą prędzej czy później do rozłamu, który skończy się zapewne zupełnem zwycięstwem Hitlera.

Słyszałem wczoraj opinię, że stosunek min. Göringa do Hugenberga jest bardzo naprężony, taksamo jak stanowisko przywódcy Stahlhelmu min. Seldtego wobec całego ruchu nacjonal-socjalistycznego. Hitlerowskie oddziały szturmowe i SS były i pozostaną przeciwnikami stahlhelmu. Obie te organizacje podejrzewają się wzajemnie i pokryjomu dążą do jedynowładztwa⁷³.

Jak mnie z wiarygodnego źródła informowano, aferę stahlhelmu w Brunświku⁷⁴ wywołało otoczenie Hitlera umyślnie, aby dążyć etapami do rozwiązania stahlhelmu i do odebrania blokowi Papena jedynej podstawy, na której on się opiera.

⁷³ Na przełomie marca i kwietnia w kilku krajach Rzeszy doszło do konfliktu między władzami nazistowskimi a lokalnymi organizacjami Stahlhelmu.

⁷⁴ 27 marca bojówki SA napadły w Brunświku na członków Stahlhelmu, którym zarzucano potajemny sojusz z ugrupowaniami lewicowymi.

Znany z rozlicznych procesów major Stephani zapewniał wczoraj jednego ze znanych mi dziennikarzy prawicowych, że wystarczyłaby jedna rozmowa Hitlera ze Seldtem, aby uniknąć tego rodzaju kompromitujących awantur, na jakie narażono stahlhelm w Brunświku. Zarzut, że ta organizacja przyjmuje zbyt wielu członków z lewicy, można równie dobrze – zdaniem Stephaniego – uczynić i oddziałom szturmowym. Liczą one bowiem w swoich szeregach z pewnością więcej socjalistów i komunistów niż wszystkie byłe lewicowe organizacje. Pod naciskiem Hitlera i Papena zlikwidowano bardzo szybko incydent brunświcki, nadając mu charakter wyłącznie lokalny. Powody, jakie go wywołały, pozostały jednak te same, każąc się spodziewać dalszych zatargów i nieporozumień w rządzącym dziś obozie niemieckim.

Pokazywano mi również wczoraj sekretarza stanu Bismarcka, który wygłosił onegdaj tak interesującą mowę na cześć monarchji dziedzicznej Hohenzollernów w Niemczech. Przemówienia tego nie pozwolono jednak opublikować przez radio i to właśnie na polecenie Hitlera; dano przytem do zrozumienia v. Bismarckowi, który należy do obozu niemiecko-narodowego, że „tego rodzaju opinie o monarchji stoją w sprzeczności ze stanowiskiem rządu Rzeszy”.

AAN, *Ambasada Berlin*, 299

81

30 marca, sprawozdanie delegata na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową o pracach Specjalnego Komitetu Stanów

Genewa, dnia 30 marca 1933

Ścisłe Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Sprawozdanie z prac Specjalnego Komitetu Stanów za okres od 7 do 29 marca 1933 r.

Specjalny Komitet Stanów powołany został uchwałą Komisji Generalnej z dnia 6.III z zadaniem omówienia szeregu spraw dotyczących stanów:

określenie wyszkolenia wojskowego i przedpoborowego, formacji policyjnych lub politycznych o charakterze wojskowym i konieczności ograniczenia ich w przyszłej konwencji, określenie poszczególnych kategorii wojskowych (poborowi, zawodowi, rezerwiści i t.d.) oraz metody obliczenia stanów z uwzględnieniem tych kategorii i t.d. (Conf.D./CSE/17).

Skład Komitetu vide zał. Conf.D./CSE/18.

Przewodnictwo objął de Brouckère (Belgia), lecz już po trzecim posiedzeniu wyjechał, zdając swe obowiązki Westman'owi (Szwecja).

Na pierwszym posiedzeniu Komitet zdecydował zająć się przedewszystkiem określeniem tych formacji policyjnych, których stany winny być zaliczone jako formacje wojskowe. Delegat Holandji zaproponował określenie przyjęte przez Komitet Techniczny, a mianowicie, że stwierdzenie jednej z poniżej podanych charakterystyk wystarcza dla zaliczenia danej formacji policyjnej do ogólnego stanu sił zbrojnych:

1) zakoszarowanie, 2) wyszkolenie w oddziałach liczących ponad 150 ludzi, 3) organizacja typu wojskowego, 4) otrzymane poprzednio wyszkolenie w wojsku.

Delegat niemiecki nie zgodził się na to i wyraził zdanie, że formacja policyjna o charakterze wojskowym winna posiadać jednocześnie wszystkie te cztery charakterystyki, do których dodał jeszcze piątą: wyszkolenie danej formacji przez personel wojskowy. Delegat węgierski stwierdził, iż jego zdaniem, jedynym kryterjum powinno być poprzednio otrzymane wyszkolenie w wojsku.

Delegaci Francji i Stanów Zjednoczonych stwierdzili, że kryterjum powinno być bardziej giętkie, gdyż określenie niemieckie nie tylko wykluczyłoby z ogólnej cyfry stanów wszystkie formacje policyjne, ale nawet część faktycznych sił zbrojnych, które wszystkim tym charakterystykom jednocześnie nie odpowiadają. Zdanie to zostało poparte przez delegatów Anglii, Holandji, Belgii, Polski, Hiszpanji i Japonji, którzy stwierdzili dodatkowo, że poszczególne formacje policyjne wszystkich państw zostaną szczegółowo zbadane i że wówczas dopiero zostanie zadecydowana ewentualna konieczność zaliczenia ich do stanów siły zbrojnej. To ostatnie zdanie, wygłoszone przez delegata polskiego, zostało poparte i przyjęte. Ostatecznie więc przyjęto określenie Komitetu Technicznego z powyższą uwagą.

Następnie Komitet zajął się określeniem wyszkolenia wojskowego. Po dłuższej dyskusji zgodzono się na tekst zawarty w Conf.D./CSE/22, z tem że stwierdzenie jednej z tych charakterystyk w jakiegokolwiek organizacji stwarza

konieczność szczegółowego jej zbadania celem ewntl. zaliczenia jej do ogólnego stanu siły zbrojnej.

Wyszkolenie przedpoborowe. Delegat Hiszpanji zaproponował przyjęcie określenia wyszkolenia jak w powyższym dokumencie, z dodatkowym wyszczególnieniem, komu i gdzie to wyszkolenie zostaje udzielone. Zgodzono się na tekst następujący: „jako wyszkolenie przedpoborowe uważa się wszelkiego rodzaju wyszkolenie z zakresu ćwiczeń wojskowych udzielone z jakiegokolwiek bądź tytułu (dobrowolne lub przymusowe) mężczyznom powyżej lat 18, przed ewntl. ich wcieleniem do siły zbrojnej”.

Uwzględnienie mężczyzn otrzymujących wyszkolenie przedpoborowe przy obliczeniu stanów sił zbrojnych. Delegat włoski stwierdza trudności takiego uwzględnienia, ponieważ w niektórych państwach wyszkolenie przedpoborowe jest przymusowe, w innych zaś nie. Inni delegaci stwierdzają, że niektóre organizacje mają charakter bardziej sportowy aniżeli wojskowy. Delegat francuski widzi konieczność giętkiego kryterjum i proponuje odpowiedni tekst, z tem że poszczególne formacje wszystkich państw, podpadające temu określeniu, zostałyby szczegółowo przestudjowane przez odpowiedni komitet, celem zawyrokowania o stopniu ich charakteru wojskowego. Dalszą dyskusję odłożono na okres późniejszy, stwierdzając jedynie, że w danym wypadku jest mowa tylko o mężczyznach powyżej lat 18.

Określenie poszczególnych kategorii wojskowych i sposób ich zaliczenia do stanów. (Serja II, pytanie 7). Zaczęto dyskusję na temat, jaki jest właściwie cel tego podziału. Delegat francuski widzi możliwość ograniczenia stanów w poszczególnych kategorjach. Natomiast delegaci Niemiec i Włoch wyrażają się za systemem współczynników, dzięki którym poszczególne kategorje byłyby zaliczone do pewnego stopnia procentowo – przyczem stwierdzają, że ujednostajnienie armij europejskich stałoby się w obu wypadkach niepotrzebne. W ciągu dyskusji delegat Szwecji wysuwał wniosek, aby oficerów i podoficerów rezerwy nie zaliczać według dni pobytu w służbie (effectifs moyens journaliers), ale jako stałych wojskowych, z uwzględnieniem pewnego współczynnika niższego aniżeli dla wojskowych służby czynnej. Delegat Niemiec poparł ten wniosek, lecz interwencja francuska i włoska go odrzuciła. Wreszcie zdecydowano się nie badać chwilowo współczynników, lecz ograniczyć się jedynie do określenia poszczególnych kategorii wojskowych zawodowych, przyczem uzgodniono tekst dokumentu Conf.D./CSE/34. Zdecydowano również rozesłać wszystkim państwom kwestjonariusze o formacjach policyjno-wojskowych i o organizacjach parawojskowych (vide pismo Del.Rozbr. No. 4784/d8/2 do Szefa Szt. Gł.).

Przedłożenie planu MacDonalda przerwało prace Komitetu do dnia 28.III. W dniu tym nastąpiła dłuższa dyskusja o podłożu czysto politycznym na temat, czy należy wogóle w dalszym ciągu badać kwestjonariusz w związku z nową sytuacją. Blok włosko-niemiecki wyraził się za przerwą – blok angielsko-amerykańsko-francuski za dalszą pracą. Ponieważ przewaga była po tej ostatniej stronie, delegat włoski oświadczył, iż nie weźmie udziału w dalszych dyskusjach Komitetu, i wyraził ogólną rezerwę co do ewntl. postanowień tego Komitetu. Delegat niemiecki przyłączył się do tego stanowiska⁷⁵.

Takie postawienie sprawy spotkało się z ostrą krytyką ze strony delegatów Anglii i Stanów Zjednoczonych. Ten ostatni oświadczył się kategorycznie za dalszą pracą bez względu na stanowiska innych delegacji, przyczem użył bardzo ostrych słów, jak „boycottage” i t.d. Delegat polski poparł go.

Na ostatnim posiedzeniu stwierdzono, że zapytania związane z planem angielskim zostały już rozpatrzone, pozostałe zaś nie mają z nim nic wspólnego. Wobec tego prace odroczone uchwalając, że Komitet Techniczny zbierze się 25.IV celem zbadania otrzymanych odpowiedzi o formacjach policyjnych i parawojskowych. Na posiedzeniu tem niektóre delegacje zgłosiły zapytania co do kryterjum, jakie przyświecało przy wpisywaniu cyfr stanów w planie angielskim – dyskusji na ten temat jednak nie było.

W ciągu tego okresu delegat polski wyraził bardzo ostrą rezerwę co do ewntl. możliwości dozbrowienia się „niektórych” mocarstw.

fS. Burhardt-Bukacki^f
Generał Brygady

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203

⁷⁵ Zob. dok. nr 122 i 129.

82

*30 marca, raport chargé d'affaires poselstwa w Kairze
o nastrojach antyniemieckich w Egipcie*

^dKair^d, dnia 30 marca 1933 roku

Tajne!

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

W sprawie nastrojów antyniemieckich

W związku z raportem Nr. 364 P/33 z dnia 14 marca b.r. w sprawie partji hitlerowskiej w Egipcie i reakcji opinji żydowskiej mam zaszczyt donieść, że w ostatnich dniach nastroje antyniemieckie, na skutek wiadomości o agitacji antyżydowskiej w Niemczech, wzmogły się tutaj b. silnie.

Nietylko tutejsza prasa europejska zgodnym chórem potępia regime niemiecki, ale i prasa arabska solidaryzuje się z żydami, będąc z natury rzeczy wrażliwą na wszelkie prześladowania religijne. Odbył się szereg wieców publicznych w tej sprawie.

Jak przewidywano w powyższym raporcie, został już ogłoszony przez tutejsze sfery żydowskie bojkot towarów i filmów niemieckich⁷⁶. Jest to pierwszy wypadek bojkotu produktów europejskich innych jak angielskich i doświadczenie uczy, jak trudno na Wschodzie takie ruchy odrobić. Jak donosiłem w wyżej wspomnianym raporcie, dla eksportu polskiego może to mieć skutki dodatnie.

Nastrój antyniemiecki jest obecnie tak silny, że poseł niemiecki interwenjował w tutejszem Ministerstwie Spraw Zagranicznych przeciwko tonowi prasy ^{ci} przeciwko zebraniom antyniemieckim, czego naogół tutaj się nie praktykuje.

Z innych krajów arabskich nie nadeszły jeszcze tutaj wiadomości źródłowe (prócz prasowych), tak że odnośne echa przesłane zostaną jednym z następnym kurjerów⁷⁷.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P.30/2

⁷⁶ Bojkot towarów pochodzących z Niemiec, zaproponowany przez środowiska żydowskie w USA w marcu 1933 r., został podchwyczony w wielu krajach jako protest przeciw polityce antysemitkiej; zob. dok. nr 144 i 152.

⁷⁷ Kopie dokumentu przesłano do ambasady w Londynie i konsulatu generalnego w Jerozolimie.

83

*31 marca, raport konsula generalnego we Frankfurcie nad Menem
dla poselstwa w Berlinie o współpracy
z obywatelami polskimi narodowości żydowskiej*

Frankfurt/Main 10, dnia 31 marca 1933 r.

Poufne

Do Poselstwa R.P.
w Berlinie

W sprawie organizacji żydowskich⁷⁸

Potwierdzając odbiór instrukcji Poselstwa z dnia 6 lutego r.b. Nr. 293/T/33, mam zaszczyt donieść, co następuje⁷⁹:

⁷⁸ Według obliczeń polskich urzędników konsularnych w Niemczech przebywało na stałe w 1932 r. ok. 115 tys. obywateli polskich narodowości żydowskiej (określanych jako „Żydzi polscy”). Od przejęcia władzy przez nazistów byli oni prześladowani podobnie jak Żydzi – obywatele niemieccy. Protesty i interwencje wszczynane przez MSZ wobec władz niemieckich przyczyniły się do pewnej (i czasowej) poprawy ich sytuacji; zob. dok. nr 61, 88, 117 i 180.

⁷⁹ W instrukcji dla konsulów polskich w Niemczech z 6 lutego poseł Wysocki niemal dosłownie powtórzył polecenia Becka z 15 grudnia 1932 r.: „W związku z powstaniem lub powstawaniem na terenie Placówek Konsularnych w Niemczech klubów organizowanych przez Żydów polskich podaję niniejszem ogólne wytyczne, jakie powinny obowiązywać Panów w tym zakresie ich działania. [...] Jeśli chodzi o stronę polityczną, to stopniowe osłabianie wpływów niemieckich wśród żydostwa międzynarodowego i «nastawianie» go życzliwie do Polski za pośrednictwem lojalnych Żydów polskich, a także wychowywanie Żydów polskich na istotnie lojalnych obywateli Polski posiada pierwszorzędne znaczenie. Bezpośrednia jednak akcja czynników oficjalnych polskich w tej dziedzinie, zwłaszcza w obecnym okresie początkowym, utrudniłaby bezsprzecznie osiągnięcie pożądanego celu. Dla uniknięcia więc angażowania się w tym kierunku oficjalnych czynników polskich należy uznać za właściwsze, aby inicjatywa, przynajmniej oficjalnie, wychodziła od samych Żydów oraz aby nie wiązano i nie narzucano oficjalnie organizacjom powstającym czy istniejącym żadnych programów, w szczególności aby unikano pozorów, że organizacja powstała bądź też korzysta z oficjalnego poparcia czynników rządowych. Do wszelkich zamierzeń podobnych organizacyj, stowarzyszeń i klubów należy ustosunkować się przeto z zachowaniem należytej ostrożności, tak jak do każdej innej organizacji, która lojalnie chce pracować czy pracuje dla dobra Polski. Z tychże względów nie jest wskazane angażowanie stronnictwa B.B.W.R., a to m.in. z tego powodu, że

Gdy powstawały – przeważnie przed objęciem przezemnie tutejszej placówki⁸⁰ – t.zw. „Kluby Polskie” (patrz pismo moje Nr. 153/Tjn./32 z dnia 28 września ub.r.), założyciele tych organizacji składali wobec Konsulatu Generalnego solenne zapewnienia rozwinięcia akcji kulturalnej i patriotycznej. Jednakże akcja taka rozwinięta nie została i to pomimo wysiłków Konsulatu, idących przed otrzymaniem pomienionej wyżej instrukcji niejednokrotnie znacznie dalej, niż to dziś instrukcja pozwala.

Na zupełny brak zainteresowania trafiła n.p. ze strony tych organizacji sprawa kursów języka polskiego dla dzieci żydowskich, których znakomita większość nie mówi ani słowa po polsku. Podobnie przedstawia się sprawa odczytów. Pomijając już trudność znalezienia prelegentów z poza składu Konsulatu, Kluby o tyle dałyby się zainteresować temi odczytami, o ile Konsulat organizowałby je z własnej inicjatywy, na własny koszt i ryzyko. W dodatku musiałyby one być wygłaszane w języku niemieckim, gdyż znajomość polskiego jest znikomą również i wśród starszego pokolenia żydów obywateli polskich. Jeżeli chodzi wreszcie o skłonność tych ostatnich do manifestowania uczuć państwowych w drodze urządzania obchodów narodowych, to nie można pominąć milczeniem, iż n.p. okolicznościowa akademja, jaką 19 b.m. zamierzał zorganizować tutejszy Klub Polski, nie doszła do skutku ze względu na lęklivość organizatorów. Najprzód usiłowali oni zepchnąć inicjatywę i odpowiedzialność za tę uroczystość na Konsulat, pozbawiając ją w ten sposób spontanicznego charakteru, czyli istotnej wartości. Następnie zaś, spotkawszy się z zastrzeżeniami tutejszego Urzędu, zrezygnowali ze swego zamiaru, ograniczając się do prośby o wysłanie hołdowniczego telegramu.

Niski poziom kulturalny zarówno ogółu członków Klubów, jak i osób, które wysunęły się na ich czoło, uwypukla okoliczność, że trwające od kilku miesięcy usiłowania delegatów poszczególnych Klubów i wyłonionej przez nich specjalnej komisji, mającej na celu opracowanie ramowego statutu dla Klubów lokalnych oraz statutu dla ich okręgowego związku, nie dały dotąd pożądaných wyników. Mimo iż przed otrzymaniem instrukcji Poselstwa Konsulat okazał pomienionej wyżej komisji statutowej wszelką możliwą pomoc, sugerując wybitniejszym członkom tej komisji zasadnicze przesłanki odnośnych statutów, nie zdołali oni dotąd nadać odnośnym projektom ani ideowej treści, ani formy

w pewnych okolicznościach wystąpienia tych stowarzyszeń byłyby utrudnione przez fakt oficjalnej łączności z Konsulem bądź z B.B.W.R., mogąc jednocześnie wywoływać incydenty w stosunkach między danem państwem a Polską”; AAN, Ambasada Berlin, 1820.

⁸⁰ Szczęsny Zaleski objął stanowisko konsula generalnego we Frankfurcie nad Menem 1 sierpnia 1932 r.

pozwalającej na ewentualną urzędową rejestrację. Jest również rzeczą charakterystyczną dla poziomu Klubów, iż zamożniejsi i kulturalniejsi nasi żydowscy obywatele, zwłaszcza w Frankfurcie, nie chcą do organizacji tych należeć, podnosząc niedwuznacznie, że są to przedsięwzięcia wyłącznie paszportowe, pozbawione wszelkich kulturalnych tendencji, a zbudowane na miarę zainteresowań jedynie najciemniejszych warstw żydowskiej emigracji.

W rzeczy samej t.zw. Kluby Polskie, korzystając z uzyskanego w chwili powstawania zezwolenia na doradcze opinowanie wobec tutejszego Urzędu o stanie majątkowym swych członków, skupiają całkowicie swą energię na nacisku na Konsulat w kierunku udzielania najdalej idących zniżek i zwolnień w dziedzinie opłat paszportowych. Zatrzuca to atmosferę między Konsulatem a poszczególnymi obywatelami. Ci ostatni, będąc przeważnie ludźmi prostymi, nietylko przyzwyczajają się z łatwością do traktowania opłat jako *privilegium odiosum*, ale stają się jeszcze skłonni do uważania Klubów za rodzaj filij Konsulatu, a nawet za instancje mogące w sprawach paszportowych narzucać temu ostatniemu swoją wolę.

Tymczasem w miarę upływu czasu okazało się, iż obiektywne okoliczności nie uzasadniają w rozmiarach, jakie tu zastałem, pośrednictwa paszportowego Klubów. Pamiętać bowiem należy, że tolerancja ta pomyślana była wyłącznie jako narzędzie wykrzesania z tutejszego skupiska żydów obywateli polskich pewnych państwowych i propagandowych walorów. Toteż nie od dziś już staram się o stopniowe, ale stałe ograniczanie zasięgu pośrednictwa, a to w drodze coraz surowszego ustosunkowywania się do próśb Klubów na tematy paszportowe i przechodzenia do porządku dziennego nad wywoływanymi w ten sposób objawami niezadowolenia.

Tego rodzaju linja postępowania nie jest równoznaczną ze zwątpieniem w możliwość zorganizowania, względnie – przeorganizowania przebywających w tutejszym okręgu konsularnym żydów obywateli polskich w sposób odpowiadający interesowi państwa i rokujący konkretne wyniki. Naturalnie, moment obecny nie jest pod tym względem miarodajny ani obiecujący. Ze zrozumiałych bowiem względów szerzy się panika wśród naszych żydowskich obywateli, którzy już od szeregu miesięcy uważają swe dalsze losy na emigracji w Niemczech za postawione pod znakiem zapytania. Panice tej trzeba, rzecz prosta, odmierzyć pewną rolę, jeśli chodzi o bezpłodność działalności Klubów nietylko nawet w dziedzinie kulturalnej i patriotycznej, ale i w zakresie projektowanej zasadniczo dobroczynności.

Po kilkumiesięcznej obserwacji jestem tem niemniej zdania, że zarówno angażowanie się organizacyjne Konsulatu w momencie powstawania Klubów, jak i dopuszczenie z jego strony, dla ułatwienia ich powstania, wykonywania

przez Kluby pośrednictwa paszportowego – trafiając na grunt, którego walory, mimo pozorów okazały się zawodnymi – wytworzyły *sui generis* ciepłą atmosferę. Dojrzały w niej więc owoce albo szkodliwe, albo efemeryczne. Charakteryzując rezultaty organizacyjnego eksperymentu tutejszego Urzędu w dziedzinie państwowego zużytkowania żydowskiej emigracji nie można *„jednak”* pominąć zdobytych w ten sposób doświadczeń, stanowiących niewątpliwie cenny kapitał na przyszłość. Na czoło ich wysuwa się stwierdzenie jałowości z państwowego punktu widzenia elementu żydowskiego pochodzącego z byłej Galicji. Element ten odznacza się bardzo daleko idącym indeferentyzmem politycznym przy tak daleko posuniętym fanatyzmie religijnym, że udział jego w życiu organizacyjnym sprowadza je na błędne tory i eliminuje zeń elementy żydowskie o wyższym poziomie społecznym. Tymczasem – jeśli chodzi zwłaszcza o miasto Frankfurt – właśnie element galicyjski przeważa tu ilościowo. Dalej stwierdzić należy, sądząc po czołowych przedstawicielach Klubów, że ruch ten wynika znacznie mniej z takiego pozytywnego momentu jak chęć odnowienia kontaktu z krajem pochodzenia niż z negatywnego momentu lęku przed hitleryzmem oraz przed wyparciem się żydów wschodnich, pod naciskiem tego ostatniego, przez żydów niemieckich. Taki stan rzeczy wyraźnie ogranicza możliwości wygrywania tego ruchu, nawet po jego odpowiednim przeorganizowaniu. Wreszcie wolno uważać za dowiedzione, iż dla uniknięcia sprowadzenia do zera pomienionych tylko co możliwości posługiwać się należy ze strony placówki konsularnej wyłącznie metodami pośrednimi i oględnymi, jak to przewiduje właśnie instrukcja Poselstwa⁸¹.

Konsul Generalny
fSzcześnie Zaleski^f

AAN, Ambasada Berlin, 1820

⁸¹ Kopię dokumentu przesłano konsulatowi w Lipsku.

84

*31 marca, raport ambasadora w Londynie
o konflikcie brytyjsko-radzieckim*

31 marca [193]3

TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 9/33

Konflikt anglo-sowiecki

Konflikt anglo-sowiecki z powodu postawienia w stan oskarżenia współpracowników przedsiębiorstwa Metropolitan-Vickers w Moskwie, rozwijając się w pośpiesznym tempie, doprowadził w pierwszym rządzie do zawieszenia przez stronę brytyjską toczących się w Londynie rokowań o nowy układ handlowy, a w następstwie do wezwania ambasadora brytyjskiego z Moskwy do Londynu celem przedstawienia sytuacji gabinetowi⁸². O pierwotnym stadium konfliktu nie miałem możliwości doniesienia Panu Ministrowi z powodu nawału bardziej terminowych zajęć. Obecnie pragnę przesłać wiadomości i wrażenia na ten temat, zebrane przez moich współpracowników w rozmowach w Foreign Office, w ambasadzie sowieckiej i z innych źródeł.

1. Atmosfera zarówno ogólna, jak również w Foreign Office wskazuje, że strona brytyjska jest zdecydowana dochodzić swoich praw z dużą energią i w razie potrzeby nie zawaha się przed dość ostremi sankcjami. Część opinii konserwatywnej i gazety typu Morning Post i Daily Mail nastają na zupełne zerwanie stosunków handlowych, a nawet dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim. Opozycja socjalistyczna protestuje przeciw takiemu podniecaniu opinii i wszelkim sankcjom, ale w gruncie rzeczy nie dysponuje przekonywującymi

⁸² Genezą procesu inżynierów było aresztowanie 12 marca w Moskwie pracowników przedsiębiorstwa Metropolitan-Vickers. Ogółem zatrzymano 31 osób, w tym 26 obywateli ZSRR. Oskarżono ich o sabotaż i szpiegostwo. W procesie, który odbył się w kwietniu, skazano dwóch obywateli brytyjskich. Wielka Brytania od 19 kwietnia wprowadziła embargo na import z ZSRR, które uchylono 1 lipca wraz ze zwolnieniem uwięzionych Brytyjczyków; zob. dok. nr 202.

argumentami. Nie znalazłem dotychczas w prasie ani nie słyszałem w rozmowach najmniejszej wzmianki o tem, że z sześciu oskarżonych Anglików pięciu (prócz MacDonalda) mieszkało w Rosji przed wojną i 10 lat po wojnie, że stracili oni na rewolucji, że w gruncie rzeczy mogą oni czuć się raczej Rosjanami, a nie Anglikami, a przez to być zdolni do popełnienia jakiejś nieostrożności, jeśli nie czegoś więcej. Odwrotnie, wszędzie panuje przekonanie, że obywatel brytyjski jest ipso facto niezdolny do działalności antypaństwowej.

2. 17 kwietnia upływa termin sześciomiesięczny od chwili wypowiedzenia układu handlowego, a o zawarciu do tej chwili nowego układu nie może oczywiście być mowy. Jeśli w ciągu paru dni po procesie nie dojdzie do jakiegoś doraźnego porozumienia między obu rządami, uzyskają one zupełnie wolną rękę. Gdyby doszło do sankcji, najbardziej prawdopodobnym krokiem strony brytyjskiej powinny być nie embargo na towar sowiecki, czego się domaga prasa konserwatywna, lecz wprowadzenie cel prohibicyjnych na te części importu sowieckiego, które w szybkim czasie możnaby mieć z innych źródeł, jak produkty naftowe i drzewo, co otwierałoby interesujące możliwości dla innych krajów eksportujących. Reakcją Sowietów byłoby, sądząc z informacji z ambasady sowieckiej, nietyle cofnięcie czy przeniesienie zamówień na maszyny, co mogłoby mieć skutki dość obosieczne, ile pozbawienie firm brytyjskich dochodów z frachtów przez przeniesienie transportów z portów sowieckich na inne linie okrętowe.

3. Według cyfr, cytowanych przez członków ambasady sowieckiej, dochód firm brytyjskich z frachtów sowieckich, włącznie z innymi pozycjami t.zw. eksportu niewidzialnego, wyniósł w r. 1932 około 5 milionów funtów. W tym samym czasie W. Brytania kupiła u Sowietów za 19 milionów, a sprzedała im za 9. Różnica na niekorzyść W. Brytanii sprowadza się w bilansie płatniczym do 5 milionów funtów. Saldo to, jakkolwiek niekorzystne, jest o wiele mniejsze niż w latach poprzednich. Strona sowiecka posługuje się argumentem, że trzeba było kilku lat pracy, aby po zerwaniu stosunków *ex re rajdu* na Arcos⁸³ tak rozwinąć obroty handlowe, aby doprowadzić do częściowego wyrównania ich bilansu, i że nowe zerwanie przyniosłoby, w razie ponownego nawiązania stosunków, nowe zwichnięcie tej częściowej równowagi.

4. Jakkolwiek determinacja ze strony brytyjskiej jest duża, strona sowiecka dysponuje w Anglii wielkimi środkami nacisku na rząd. Jednym z nich jest

⁸³ All-Russian Co-operative Society (ARCOS), radzieckie stowarzyszenie działające w Wielkiej Brytanii od 1920 r., zajmujące się animacją wymiany handlowej. W 1926 r. policja wkroczyła do biura ARCOS, a stowarzyszenie zostało oskarżone o działalność wywrotową i szpiegowską. W efekcie władze brytyjskie zlikwidowały biuro w 1927 r.

wpływ na poważną część radykalnej inteligencji, drugim, o wiele ważniejszym, jest zależność szeregu wielkich firm mechanicznych i żeglugowych od zamówień sowieckich. Wśród firm tych panuje dzisiaj żywy niepokój o dalszy przebieg wypadków. Trzecim środkiem nacisku jest budzenie obawy o zwrot kredytów udzielonych Sowietom. Rząd sowiecki jest winien samej firmie Metropolitan-Vickers ponad półtora miliona funtów, innym firmom, które otrzymały gwarancje rządowe brytyjskie z tytułu Export Credit Guarantee Scheme, ponad 6 milionów. Jaka jest ogólna suma kredytów udzielonych Sowietom, nikt w istocie nie wie, lecz słyszy się o 20 milionach.

5. Według poszkodowanej firmy motywem postępowania sowieckiego jest chęć uchylenia się od spłacenia kredytu, a przynajmniej odłożenia jego płatności na długi czas. W odpowiednim departamencie Foreign Office, zapewne na skutek informacji z Moskwy, sądzi się, że na postępowanie rządu sowieckiego wpłynęły przede wszystkim motywy polityki wewnętrznej, t.j. konieczność urzędzenia głośnego procesu „pokazowego”, i że za aresztowanie odpowiedzialne jest GPU. W pierwszych dniach po aresztowaniu strona brytyjska odnosiła wrażenie, że Narkomindiel jest bardzo niezadowolony z incydentu i chciałby go załagodzić. Obecnie panuje jakby zupełna solidarność Narkomindielu i GPU.

6. Dochodzi mnie wiadomość, że ambasador Ovey jest oskarżany o nadzwyczajnie niezręczne postawienie sprawy w Moskwie, które doprowadziło do zaostrzenia sytuacji, i że do Moskwy już nie wróci, a że po załagodzeniu incydentu na jego miejsce mianowany będzie ktoś inny⁸⁴. Pozwalam sobie przypomnieć przy tej sposobności, że przed paru laty przy okazji nominacji Oveya do Moskwy scharakteryzowałem kwalifikacje jego raczej ujemnie i wyraziłem przypuszczenie, że nie będzie miał on w Moskwie sukcesów, ponieważ doświadczenie jego w Meksyku będzie w Moskwie raczej przeszkodą niż pomocą.

7. W rozmowach w Foreign Office starałem się zwrócić uwagę na międzynarodowe znaczenie konfliktu, podkreślając, że tertius gaudens w całej tej sprawie są Niemcy, gdyż przy pewnym prymitywizmie opinii sowieckiej nie jest ona w stanie mobilizować się jednocześnie na dwa fronty, i że tam, gdzie oburza się ona na W. Brytanję, niema już miejsca na oburzenie na Niemcy. Rozwijałem teorię, że konflikt angielsko-sowiecki stoi na przeszkodzie jednemu z najbardziej istotnych zadań polityki brytyjskiej, francuskiej i naszej, t.j. dysocjacji Niemiec od Sowietów. Uwag tych z naszej strony słuchano z zainteresowaniem.

⁸⁴ Esmond Ovey opuścił Moskwę 31 marca i już do niej nie wrócił.

8. Jednym z ważnych skutków konfliktu, niezależnie od jego dalszego przebiegu, będzie, zdaniem tutejszych kół politycznych, opóźnienie ^dewentualnego uznania rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone^{d85}.

/Konstanty Skirmunt/
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 7

85

31 marca, notatka pracownika Wydziału Zachodniego o stosunkach francusko-radzieckich

Notatka dla Polski i Zagranicy

Zbliżenie sowiecko-francuskie

Szereg momentów wskazuje na fakt, iż zapoczątkowane paktem o nieagresji francusko-sowieckim zbliżenie polityczne pomiędzy Francją a Rosją sowiecką poczyniło dalsze postępy. Świadczy o tem zarówno stanowisko zajęte przez Litwinowa w Genewie⁸⁶, gdzie występował on za pogłębieniem paktu Kellogga, a nawet wygłaszał tezy o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa i nienaruszalności granic, jak i oświadczenia prasy sowieckiej oraz enuncjacje sowieckich mężów stanu. Z drugiej strony radykalna prasa francuska, a zwłaszcza pisma pozostające pod wpływem Herriot'a, wskazują na korzyści wciągnięcia Rosji do koncertu europejskiego.

Podobnie mianowanie na stanowisko ambasadora francuskiego p. Alphand, zwolennika zbliżenia sowiecko-francuskiego, oraz płk. Mendras'a oraz jego pomocnika mjr. Simona na stanowiska Attaché wojskowego francuskiego oraz jego zastępcy w Moskwie komentowane jest przez prasę sowiecką przychylnie.

⁸⁵ Zob. dok. nr 335. Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Berlinie i Moskwie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Rzymie, Waszyngtonie i Paryżu.

⁸⁶ Nawiązanie do wystąpienia Litwinowa, który 6 lutego przedstawił pomysł porozumienia o definicji agresora.

Podobno również następuje ostatnio zacieśnienie współpracy wojskowej sowiecko-francuskiej. Rozpatrywane jest również rozszerzenie obrotów handlowych sowiecko-francuskich i jedyną poważną trudnością w tej mierze jest sprawa udzielenia kredytów przez Francję.

Zbliżenie francusko-sowieckie budzi poważny niepokój we włoskich kołach politycznych, które w zbliżeniu tem spostrzegają próbę przegrupowania sił politycznych w Europie w sposób niekorzystny dla bloku rewizjonistycznego, wygrywanego przez Włochy dla celów włoskiej polityki imperjalistycznej.

fR. Battaglia^f

31.III.33

AAN, MSZ, 3690

86

[po 31 marca], notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem Francji o sytuacji w Europie Środkowej

Rozmowa Podsekretarza Stanu z Ambasadorem Laroche'm
w dn. 31 marca 1933 r.

Ambasador Laroche zakomunikował mi informacje otrzymane od p. Puaux, Posła francuskiego w Bukareszcie. 14 marca poinformował p. Puaux Pos. Arciszewski, że wie od p. Titulesco, że poseł włoski Ugo Sola zaproponował mu odłączenie się Rumunji od Małej Ententy, a utworzenie nowej kombinacji politycznej, w której skład weszłyby Włochy, Rumunja, Bułgaria, Węgry i Polska. Gdy p. Titulesco zaproponował, by przyłączyć jeszcze do tej kombinacji Czechosłowację i Jugosławję, p. Ugo Sola odpowiedział, że Włochy nigdy się na to nie zgodzą, i pożegnał się grożąc, że w maju powstać mogą na granicy jugosłowiańsko-węgierskiej niepokoje prowadzące do poważnego konfliktu.

Odpowiedziałem Ambasadorowi, że informacje jego zgadzają się naogół z relacją przysланą nam przez pos. Arciszewskiego z wyjątkiem ustępu o możliwości rozruchów granicznych, która była wypowiedziana jako osobista obawa czy hipoteza przez p. Titulesco. Ambasador Laroche wydał mi się być temi propozycjami włoskimi dość poważnie zaniepokojony.

Dalej komunikuje treść cyrkularnej instrukcji, którą otrzymał z Quai d'Orsay. Podczas przygotowawczej Konferencji Unji Bałkańskiej⁸⁷ w Bukareszcie posłowie jugosłowiański, grecki i czeski zawiadomili p. Pauux, że delegaci bułgarscy otwarcie wypowiedzieli się w rozmowach za koniecznością przystąpienia Bułgarii do Małej Ententy, uzależniając ten krok od zdobycia pewnych koncesyj od Jugosławji w sprawie mniejszości. Poseł jugosłowiański p. Czołak Anticz zwrócił się po instrukcję do swego Rządu.

Rząd francuski gotów jest w kierunku pojedynczym działać w Belgradzie, a p. Laroche dostał instrukcje, by „avec ménagements” wysondować opinię Rządu Polskiego co do tej sprawy, jak i co do kwestji łagodzenia stosunków między Bułgarią a Rumunją.

Odpowiedziałem, że wszelkie usiłowania zbliżenia się tych państw jaknajgorzej popieramy i że za czasów, gdy byłem posłem w Bukareszcie⁸⁸, pozostawałem co do tego w ciągłym kontakcie z pos. Tarnowskim. Usiłowaliśmy kilkakrotnie umożliwić przyjazd Premiera bułgarskiego do Bukaresztu i były nawet duże szanse urzeczywistnienia tego projektu, gdyby nie bierny opór księcia Ghiki, osobiście przeciwnego zbliżeniu. Na terenie jednak Bukaresztu i Sofji sądzę, że istnieją warunki umożliwiające zbliżenie.

Co się zaś tyczy Belgradu, to jestem o wiele więcej sceptyczny. Wszelkie wiadomości, które stamtąd otrzymujemy (ostatnio długo o tem mówiłem z pułk. Starzyńskim), dowodziłyby, że negatywne ustosunkowanie się Belgradu w niczem się nie zmieniło. Nowy Poseł bułgarski w Belgradzie, którego znam, osobiście ugodowo nastawiony, już z pierwszych swoich kontaktów wyszedł podobno silnie zniechęcony. Dochodziły mnie też często w ostatnich latach silne narzekania Bułgarów na działalność Jugosłowiańskiego Posła w Sofji, który raczej nieporozumienia pogłębiał. Niemniej wszelkie możliwości zbliżenia byłyby przez nas jaknajchętniej poparte.

/-/ Szembek

IPMS, MSZ, A.11.E/1516

⁸⁷ Był to jeden z etapów, które doprowadziły do podpisania w Atenach 9 lutego 1934 r. porozumienia określanego jako Ententa Bałkańska, skupiającego Grecję, Jugosławię, Rumunię i Turcję. Bułgaria nie stała się członkiem porozumienia; zob. PDD 1934, dok. nr 78.

⁸⁸ Szembek był posłem w Bukareszcie od 16 lutego 1927 r. do 4 listopada 1932 r.

87

*[po 2 kwietnia], raport kierownika konsulatu generalnego w Opolu
o sytuacji na Śląsku Opolskim*

kwietnia [193]3

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

Przewrót polityczny, jaki się dokonał w Rzeszy, wywiera coraz poważniejsze następstwa w ustosunkowaniu się do ludności polskiej tutejszych władz, sfer półoficjalnych i nacjonalistycznej części społeczeństwa.

Jakkolwiek coraz liczniejsze, indywidualne akty teroru i szereg innych niestannych naruszeń Konwencji Genewskiej nie daje dostatecznego materiału do stwierdzenia, że polityka niemiecka w stosunku do tutejszej ludności polskiej krystalizuje się na nowych podstawach albo że pozostaje niezmienną na dotychczasowych, jednak obecne faktyczne ustosunkowanie się władz do przejawów życia polskiego na Śląsku Opolskim zasługuje, moim zdaniem, na szczególną uwagę i wymaga niezwłocznego zajęcia stanowiska przez tutejsze kierownicze czynniki polskie¹.

Jak wiadomo, od szeregu lat władze zezwalały na urządzenie polskich imprez kulturalnych, jak: teatry, popisy śpiewacze, zabawy, wieczorki i t.p., oraz udzielały ochrony policyjnej. Imprezy te, będąc poważnym narzędziem utrzymania polskości, były również korzystaniem z najmniej w praktyce kwestjonowanych uprawnień z tytułu Konwencji Genewskiej.

W dniu 2/IV rb. miał się odbyć w Wielkich Strzelcach popisowy zjazd 7 polskich towarzystw śpiewaczych. Landrat odmówił zezwolenia, motywując odmowę tem, że w dzisiejszej sytuacji nie może zapewnić imprezie tej należytego bezpieczeństwa.

Delegacji Związku Polaków Dz. I, która zwróciła się w dn. 31.III rb. do Nadprezydenta D-ra Lukaschka o ochronę mniejszości przed terorem (ostatnio mają miejsce codziennie wypadki napadów na czołowych działaczy) i o swobodę bezpiecznego korzystania z uprawnień Konwencji Genewskiej w dziedzinie kulturalno-społecznej, udzielił tenże wyjaśnienia, które pozwolił opublikować w następującej formie:

„Herr Oberpräsident empfing heute eine Abordnung des Polenbundes und erklärte ihr, dass die Minderheitenschutzbestimmungen des Genfer

¹ Zob. dok. następny.

Abkommens nach wie vor in Geltung seien, und dass er mit den ihm zur Verfügung stehenden polizeilichen Machtmitteln die Minderheit in Ausübung der im Genfer Abkommen gewährleisteten Rechte schützen werde.

„Der Oberpräsident empfahl der Minderheit, angesichts der gegenwärtigen Lage bei ihren Veranstaltungen grösste Zurückhaltung zu üben”^e.

Na odbycie się zjazdu śpiewaczego Nadprezydent się jednak nie zgodził. W rozmowie wyraził się, że wie, iż mniejszość może wystąpić ze skargą do Komisji Mieszanej albo do Genewy, ale że on woli mieć skargę w Genewie niż 2 trupy na terenie².

W związku z powyższym mam zaszczyt poddać łaskawemu rozpatrzeniu Pana Ministra następujące momenty:

Wobec tego

1) Że naruszenia Konwencji Genewskiej nie tylko mnożą się z dnia na dzień, ale że od kilku dni zachodzą coraz to gwałtowniejsze akty terroru na osobach działaczy polskich (Pobicie dyrektora Polskiego katolickiego Towarzystwa Szkolnego p. Szreibera, sekretarza Dz. I Związku Polaków Kląkę, wymuszenie dokonane na prezesie Związku Tow. Młodzieży Kawiku i t.p.),

2) Że stanowisko władz wobec imprez polskich wyrażone również w ostatnim ustępie „wyjaśnienia” Nadprezydenta jest jaskrawym naruszeniem elementarnych zasad ochrony mniejszości polskiej i wymaga natychmiastowego zareagowania,

3) Że obecny rozwój wypadków pozwala się spodziewać dalszych ograniczeń praw mniejszości przez władze, sfery półoficjalne i społeczeństwo, a przygnębienie i zatrwożenie szerszych kół tutejszej ludności polskiej biorących udział w ruchu narodowym jest duże i wzrasta z dnia na dzień

w tutejszych sferach polskich zarysowują się trzy tendencje:

A. Wnoszenia wszystkich skarg do Komisji Mieszanej,

B. Wniesienia skarg o ostatnich wypadkach terroru i niedopuszczeniu do imprez – do Genewy,

C. Wnoszenia najważniejszych skarg telegraficznie do Genewy, w miarę zaistnienia tego rodzaju naruszeń Konwencji Genewskiej³.

² Przedstawiciele ZPwN 11 kwietnia złożyli skargę przewodniczącemu Komisji Mieszanej Polsko-Niemieckiej dla Górnego Śląska w sprawie terroru stosowanego przez bojówki nazistowskie; zob. też dok. nr 32.

³ 6 kwietnia kierownictwo I Dzielnicy ZPwN wysłało depeszę do LN, w której domagało się respektowania praw mniejszości polskiej na Śląsku; 28 kwietnia delegaci Dzielnicy I przekazali komisji mieszanej w Katowicach prośbę o ochronę przed niemieckim terrorem.

„Ta ostatnia tendencja jest – zdaniem mojem – w warunkach obecnych najbardziej odpowiadającą interesom ludności polskiej”.

W wyniku powyższego mam zaszczyt uprzejmie prosić Pana Ministra o polecenie wystosowania do mnie odpowiedniej depeszy szyfrowej.

Sprawę powyższą pozwalam sobie traktować jako w obecnej chwili najaktualniejszą i dla kwestji ochrony ludności polskiej na Śląsku Opolskim bardzo ważną.

Nie jest wykluczonem, że władze centralne uzależniają swą politykę wobec mniejszości polskiej właśnie od jej obecnego reagowania na rozpoczęty ucisk. Szereg okoliczności zdaje się wprost na to wskazywać⁴.

Kierownik Konsulatu Generalnego
Konsul Bohdan SAMBORSKI

AAN, Ambasada Berlin, 1863

88

[przed 3 kwietnia], niepodpisana notatka z rozmowy naczelnika Wydziału Zachodniego z posłem Niemiec o sytuacji obywateli polskich pochodzenia żydowskiego w Niemczech

Notatka
z rozmowy Naczelnika Wydziału Zachodniego z Posłem Niemieckim
w dn. 31.3.1933

Dnia 31 marca 1933 r. Posel Niemiecki odwiedził Naczelnika Wydziału Zachodniego i w przeprowadzonej rozmowie poruszył następujące sprawy:

P. v. Moltke wręczył aide mémoire Nr. 163/32, w którym Rząd niemiecki oświadcza, że wobec nieotrzymania dotychczas od Rządu polskiego odpowiedzi w sprawie zwrotu kwot wyłożonych na zapomogi dla bezrobotnych obywateli polskich przebywających w Niemczech nie będzie począwszy od

⁴ Kopię dokumentu przesłano poselstwu w Berlinie.

dnia 15 kwietnia 1933 r. uważał się związanym przez Gentlemen Agreement z kwietnia 1932 r. o niestwarzaniu faktów dokonanych⁵.

P. Lipski, po zapoznaniu się z treścią aide mémoire, zwrócił uwagę Posła niemieckiego na to, że aide mémoire Poselstwa Niemieckiego wywołać musi u miarodajnych czynników polskich jak najfatalniejsze wrażenie, tembardziej że schodzi się ono z falą gwałtów popełnionych w Niemczech przeciwko obywatelom polskim narodowości żydowskiej.

P. Lipski podkreślił, że w związku z pomienionymi gwałtami interwenjował Poseł Wysocki czterokrotnie w Auswärtiges Amt, a mianowicie dnia 11.3, 18.3, 23.3 i 28 b.r. Dnia 18 marca 33 r. oświadczył Posłowi Wysockiemu Podsekretarz Stanu von Bülow, że porozumie się z Kanclerzem Hitlerem i że zrobi wszystko, aby bezpieczeństwo obywateli polskich nie było narażone na szwank. Mimo to Poseł Wysocki zmuszony był na nowo interwenjować dnia 23.3. i 28.3. Do zanotowania mamy 119 wypadków pobicia obywateli polskich, 28 wypadków aresztowań i 69 uszkodzenia mienia.

Pozatem p. Lipski specjalnie dodał, że tylko co otrzymał wiadomość, iż w ostatniej chwili zostało zamknięte w Niemczech ca 100 sklepów stanowiących własność obywateli polskich i ca 100 obywateli polskich aresztowano.

P. v. Moltke starał się wykazać, że zajścia wynikłe na tle akcji antyżydowskiej nie mają nic wspólnego z ostatnio zajętem przez Rząd niemiecki stanowiskiem w sprawie wypłaty zapomóg bezrobotnym obywatelom polskim. P. v. Moltke powoływał się przytem na negatywne stanowisko nasze w sprawie zwrotu zasiłków, które zmusza Rząd niemiecki do tej ostateczności.

P. Lipski stwierdził, że żądanie Rządu niemieckiego zwrotu zasiłków jest novum w stosunkach międzynarodowych.

Na temat akcji antyżydowskiej na terenie Rzeszy wywiązała się dłuższa rozmowa o charakterze poufnym i mniej urzędowym.

Najcharakterystyczniejsze momenty były następujące:

P. v. Moltke zasadniczo potępia wszystkie akty gwałtu popełnione nad obywatelami polskimi narodowości żydowskiej. Rozumie całkowicie, że Rząd

⁵ W Berlinie 11 czerwca 1931 r. podpisano polsko-niemiecką umowę o ubezpieczeniu społecznym obywateli obu krajów (została ratyfikowana przez Polskę 15 kwietnia 1932 r., weszła w życie 1 września 1933 r.). Towarzyszyło jej gentlemen's agreement o konsultowaniu się w sprawach wypłacanych zasiłków i powstrzymaniu przed wydalaniem bezrobotnych. Ponieważ więcej bezrobotnych obywateli polskich pobierało zasiłki w Niemczech niż obywatele niemieckich w Polsce, władze Rzeszy oczekiwały, że strona polska przekaże pewną kwotę (ryczałtowo) na te wypłaty, co nie nastąpiło. Do rokowań na ten temat Moltke i Lipski powrócili w czerwcu. Zob. dok. następnym i dok. nr 110.

polski występuje energicznie w obronie swoich obywateli. Stwierdza, iż Rząd niemiecki uczyni wszystko, by ukroić te gwałty. Jednak już zgóry przewiduje dalsze odruchy przeciwko żydom, które niezawodnie obciążą stosunki polsko-niemieckie. Kładzie je również poczęści na karb prowokatorów, których nie brak w oddziałach Hitlera. Pozatem stwierdza, że żydzi przez swoją akcję propagandową wywołują represje na wewnątrz Rzeszy. Akcja ta streszcza się w rozpuszczaniu całkiem nieprawdopodobnych steków kłamstw, skierowanych przeciwko Rzeszy. P. v. Moltke cytował np. fałszywą wiadomość o rzekomym zabiciu Ullsteina. Akcja ta, ogarniająca kraje anglosaskie, w niemałym stopniu również działa na terenie Polski. Nawet agencje rządowe jak P.A.T. są na usługach tej akcji.

P. Lipski zareplikował, że jeśli chodzi o agencje rządowe, to opierają się one jedynie na materiałach faktycznych, będących tematem interwencji. Jeśli chodzi o podniecenie mas żydowskich na zewnątrz Rzeszy, to jest ono chyba zrozumiałe wobec tego, co się na wewnątrz Rzeszy dzieje.

P. v. Moltke zaczął tłumaczyć, że należy zdać sobie z tego sprawę, jak silną jest reakcja spontaniczna społeczeństwa niemieckiego przeciwko elementowi żydowskiemu, który mimo nędzy mas jeszcze osiąga zyski materialne. W Berlinie, gdy się przegląda np. książkę telefoniczną, wydawałoby się, że cały Berlin jest w rękach żydów. Pod tym względem najgorszą kategorię stanowią żydzi wschodni, którzy po większej części drogą nielegalną osiedlili się na terenie Rzeszy. Było niebywałym błędem poprzednich rządów, iż zgadzały się one na wpuszczenie tej kategorii żydów. P. v. Moltke jako szef wydziału wschodniego w Auswärtiges Amt sam niejednokrotnie zdawał sobie sprawę z konieczności wysiedlenia tego elementu. Ci właśnie żydzi wschodni wywołali reakcję antisemityzmu w Niemczech.

P. Lipski odparł, iż dziwnym trafem fala antisemityzmu w Niemczech wyszła właśnie z południa, które było kolebką Hitleryzmu, a jeśli p. v. Moltke mówi, że ruch jest całkiem spontaniczny i nie wychodzi od Rządu, to możnaby przytoczyć niektóre dzieła, j. np. Mein Kampf.

P. v. Moltke odpowiedział, iż Hitler pisał o tem przed objęciem władzy, po objęciu zaś zupełnie się w tej sprawie nie wypowiadał.

P. v. Moltke zaznaczył dalej, że właśnie Polska, która miała z problemem żydowskim tyle do czynienia, powinna mieć pewne zrozumienie dla sytuacji niemieckiej. Wszakże i w Polsce były i są odruchy przeciwżydowskie.

P. Lipski odpowiedział, że takie odruchy, jeśli istnieją indywidualnie, to są one z całą surowością niezwłocznie tłumione przez Rząd i potępiane przez partję rządową. Gdy p. v. Moltke mówił o zalewie Rzeszy żydami wschodnimi i gdy wynikało z jego słów, że nie jest wykluczoną ewentualność wywierania presji w kierunku zmuszenia tej kategorii żydów do opuszczenia Rzeszy,

p. Lipski w sposób bardzo stanowczy zwrócił uwagę na konsekwencje, któreby wynikły z takiej sytuacji.

Zamykanie sklepów żydowskich w Niemczech, odbieranie żydom możliwości zarobkowania podcina ich gospodarczy byt i stwarza masy proletariatu. Reakcja opinii polskiej przeciwko wysiedlaniu żydów z Niemiec lub zmuszaniu ich do wyjazdu jest tem silniejsza, iż pamiętne są u nas metody stosowane przez carat, który nasyłał na Polskę masy sproletaryzowanych żydów.

P. v. Moltke, zaznaczając, iż nie chce on być zrozumianym jako antysemita, czem nie jest, prosił, żeby jego wywody przyjąć jako oświecenie trudności, jakie Rzesza w sprawach tych napotyka. Zdaje on sobie sprawę z poważnych konsekwencji, jakie dla stosunków polsko-niemieckich z tej sprawy wyniknąć mogą, niemniej zdaniem jego trudności te są nieuniknione i liczyć się z nimi należy⁶.

AAN, *Ambasada Berlin*, 793

89

*[przed 3 kwietnia], pismo podsekretarza stanu
do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce*

kwietnia [193]3

PILNE
TAJNE

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
w/m.

Prześladowania obywateli polskich narodowości żydowskiej w Niemczech, mimo szeregu interwencji Poselstwa R.P. w Berlinie oraz Konsulatów polskich,

⁶ Kopię dokumentu przesłano poselstwu w Berlinie. W piśmie przewodnim z 3 kwietnia Lipski skomentował: „Zaznaczam, że wynurzenia p. v. Moltke w sprawach żydowskich były z jego strony robione w charakterze ściśle poufnym, dlatego przesyłam je również do ściśle poufnej wiadomości Pana Posła”.

trwają w dalszym ciągu i wobec oficjalnie ogłoszonego bojkotu będą się prawdopodobnie potęgowały⁷. Pozatem należy liczyć się z ewentualnością wydalania z Rzeszy Niemieckiej obywateli polskich innych kategorii, a przede wszystkim bezroboczych pobierających zasiłki z kas samorządów niemieckich. Należy bowiem zaznaczyć, że stopniowe usunięcie z Niemiec elementu cudzoziemskiego jest jednym z podstawowych haseł programowych Hitlera.

W związku z powyższym Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o możliwie najszybsze zebranie dokładnych danych o obywatelach niemieckich przebywających w Polsce, zarówno pod względem ich ilości, jak też pod względem podziału ich na kategorie społeczne i gospodarcze, z uwzględnieniem prawnych podstaw ich pobytu w Polsce (np. na podstawie Konwencji Genewskiej). Posiadanie tego materiału jest niezbędne dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych celem orientacji i oceny zgóry na wypadek potrzeby zastosowania zarządzeń odwetowych.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o nadesłanie mu opinii i ewentualnych wniosków w omawianej kwestji⁸.

Za Ministra:
J. Szembek
PODSEKRETARZ STANU.

AAN, *Ambasada Berlin*, 793

⁷ Nawiązanie do obejmującej całe Niemcy akcji bojkotu przedsiębiorstw, sklepów i firm, których właścicielami byli Żydzi, zorganizowanej przez nazistów 1 kwietnia i przedstawianej jako odwet za bojkot towarów niemieckich w wielu krajach.

⁸ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie i Oddziału II Sztabu Głównego WP.

90

*3 kwietnia, raport delegata przy Lidze Narodów
w sprawie nieformalnego bloku ośmiu państw działającego
na forum Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej*

3 kwietnia [193]3

Ścisłe Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Blok 8-miu państw, o którym się dużo mówi w związku z konferencją rozbrojeniową – powstał na wiosnę zeszłego roku, w chwili kiedy ta konferencja po zamknięciu debaty ogólnej weszła w stadjum kryzysu, który odąd jest chroniczny⁹. Jest to twór polityczny związany nadzwyczaj luźno, pozbawiony wszelkiego statutu i procedury i niewymagający od swoich członków szczegółowego uzgadniania linii politycznych. Opiera się on na zgodnej współpracy na terenie konferencji rozbrojeniowej – polityków, których łączy pokrewny światopogląd i pozytywne ustosunkowanie się do Ligi Narodów. Wobec tych wszystkich cech charakterystycznych, które nadają działalności bloku charakter wielkiej dyskrekcji, jest niezwykle trudno pisać jego historię, która jest historią stosunku niemal prywatnego do siebie kilku osobistości.

Blok ośmiu obejmuje następujące państwa: Danję, Norwegię, Szwecję, Belgię, Holandję, Hiszpanję, Szwajcarię i Czechosłowację.

O ile mogłem ustalić, inicjatywa zespolenia się dla wspólnych wystąpień wyszła zrazu od Delegacji Belgijskiej, dobór zaś państw stowarzyszonych, według moich obserwacji, nastąpił raczej empirycznie.

Nazwa „grupa ośmiu” wyrobiła się zwolna tym samym sposobem. Weszła ona w użycie powszechne w wyniku dużej aktywności „grupy” w związku z rezolucją z 23 lipca 1932 – do której przyjęcia grupa się przyczyniła.

W grupie 8 jest kilku polityków dążących do odgrywania pierwszej roli – stąd współpraca grupy nie jest wolna od chmur, które tworzą się wskutek zadrażnień między koryfuszami.

Do roli kierowniczej pretenduje zwłaszcza Madariaga i Benesz, także Motta – Szwecja z pośród państw skandynawskich odgrywa ważną rolę w grupie,

⁹ Zob. PDD 1932, dok. nr 178 i 314.

jakkolwiek szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler nie pretenduje do zaszczytów kierownictwa.

Fakt, że do grupy ośmiu należy tylko jedno państwo z grona państw Małej Entente'y: Czechosłowacja – jest niedogodny i niepożądany dla pozostałych członków Małej Entente'y. Że tak jest, wskazuje nietylko logika. Mogłem osobiście obserwować zły humor Jugosłowiańskiego przedstawiciela w Genewie p. Foticza, płynący z tego źródła. Z drugiej strony wiem o tem, że kierujący politycy Małej Entente'y (słyszałem konkretnie o Beneszu) zastanawiali się nad możliwością i celowością współpracy państw neutralnych wchodzących w grupę ośmiu – z Małą Entente'ą jako całością. Benesz rzekomo miał wątpliwości w tym punkcie ze względu na małą odporność (neutralnych) na hasła rewizjonistyczne. Odpowiedziano mu jednak, że jest możność zrzeszenia obu grup pod hasłem nie walki z rewizjonizmem, lecz oporu przeciw dyktaturze Wielkich Mocarstw, z chwilą zaś, kiedy współpraca się nawiąże i utrwali, stać się winna siłą rzeczy zaporą przeciw próbom rewizjonistycznym. Jednym słowem mogłaby taka współpraca mieć dużą wartość wychowawczą w stosunku do neutralnych. Stwierdzić trzeba, że państwa grupy ośmiu, chociaż nie odznaczają się w stosowaniu swych ideałów wyjątkowem bohaterstwem lub nadmiernem przywiązaniem do formuł prawnych, jednak popierały zawsze wystąpienia nasze na Konferencji kierowane przeciw hegemonji Mocarstw.

Na terenie konferencji rozbrojeniowej delegaci państw „zgrupowanych” występowali a) jako zdecydowani rzecznicy doprowadzenia do podpisania konwencji i uniknięcia rozbicia się konferencji, b) do zabezpieczenia ścisłej współpracy między organami, które wyłonić ma konferencja rozbrojeniowa dla rozwinięcia konwencji, a Ligą Narodów i jej organami.

O ile chodzi o konkretne punkty programu wysuniętego przez członków grupy na mocy wspólnego porozumienia, można wymienić:

1) dążenie do zniesienia lotnictwa wojskowego (przy równoczesnem ujęciu w drodze umiędzynarodowienia) lub conajmniej daleko idącej reglamentacji lotnictwa cywilnego.

2) zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej,

3) wprowadzenie bardzo silnej kontroli z prowadzeniem badań na miejscu i nietykalnością dla osób dostarczających informacji (na wzór postanowień w dziedzinie ochrony mniejszości, choć w niektórych punktach dalej idące – np. badanie na miejscu).

4) polityczne sankcje przeciw tym państwom, któreby naruszały przyjęte zobowiązania. Stanowisko to przejawilo się przedewszystkiem w odniesieniu do konfliktu chińsko-japońskiego. W tej dziedzinie skonstatować można dość

znaczną ewolucję w poglądach państw skandynawskich, które zrazu obawiały się dopuszczenia możliwości jakichkolwiek sankcji, pod wpływem jednak współpracy w grupie ośmiu zmieniły stanowisko.

Należy skonstatować, że od czasu objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera stanowisko grupy ośmiu uległo ewolucji. Państwa „neutralne” wchodzące w skład jej mniej silnie występują za natychmiastowym daleko idącym rozbrojeniem.

Ewentualne nawiązanie przez nas kontaktu z grupą ośmiu wydaje mi się pożądane, a równocześnie możliwe – bez daleko idących poświęceń kosztem naszego merytorycznego stanowiska w dziedzinie spraw rozbrojeniowych. Wymagałoby ono jednak taktyki ostrożnej, przewidującej okres niejako próbny i możliwość dyskretnego przerwania kollaboracji, gdyby jednej ze stron miała nie odpowiadać.

Wyobrażam sobie: 1) że polegać by ona winna na próbie uzgodnienia poszczególnych pociągnięć tutaj, w Genewie, po rozpoczęciu ponownem obrad Komisji głównej. Tą drogą uzyskać winniśmy z delegacjami państw wchodzących w skład grupy ośmiu utrwalenie stosunków osobistych, na których opiera się w tak wielkiej mierze prasa polityczna na Konferencji (doraźnie niejednokrotnie kollaborowaliśmy zresztą już z grupą ośmiu w zeszłym roku: na Komisji głównej w okresie lipcowym kilkakrotnie i stale w komisjach: lotniczej, morskiej i fabrykacji i handlu bronią).

2) że ewentualna współpraca nasza powinna pozostać dość dyskretną i że powinniśmy unikać odgrywania wobec członków grupy roli kierowniczej.

System naszkicowany powyżej wydaje mi się najłatwiejszy do gładkiego wprowadzenia w życie. Umożliwiają go specjalne warunki Genewy, ułatwiająca szybkie osobiste kontakty. Gdyby jednak, ze względu na wielką wagę debat oficjalnych i rozmów zakulisowych, które rozpoczną się po wznowieniu się prac Konferencji w końcu kwietnia, Pan Minister uważał za potrzebne przygotowanie akcji już w czasie obecnej przerwy, możnaby może nawiązać wstępne nieformalne rozmowy przedewszystkiem w Brukseli, dalej w Sztokholmie, a także w Paryżu z Madariagą. Pośrednictwo Benesa nie byłoby w tym celu ani potrzebne, ani jak sądzę – pożądane. Porozumienie z nim na platformie omówionej w każdym razie łatwe.

Może w tym wypadku uznałby Pan Minister za celowe posłać poza instrukcjami pisanymi także wybranego urzędnika dla wyjaśnienia gruntownego sytuacji naszym Posłom w krajach wchodzących w rachubę i ułatwić im tym sposobem przeprowadzenie rozmów przedwstępnych.

Raport niniejszy uzgodniłem z p. Gen. Burhardt-Bukackim, który podziela jego konkluzje.

Delegat R.P. do Ligi Narodów
 /-/ E. Raczyński
 Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203

91

4 kwietnia, raport posła w Moskwie o stosunku ZSRR do Małej Ententy

Moskwa, dnia 4 kwietnia 1933 roku

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
 w Warszawie

Powołując się na raport z dnia dzisiejszego Nr. 4651/XIV/1 w sprawie rozmowy Bersona z Umańskim na temat ustosunkowania się Sowietów do Małej Ententy¹⁰, pragnę poinformować Pana Ministra o rozmowach, jakie na

¹⁰ W raporcie tym, skierowanym do ministra spraw zagranicznych, pisano m.in.: „Poselstwo podaje poniżej sprawozdanie z rozmowy, jaką miał 30 marca r.b. p. Berson z p. Umańskim, naczelnikiem wydziału prasowego N.K.I.D. Zagadnięty co do powodu wysłania telegramu, umieszczonego w numerze z dnia 27 marca «Gazety Polskiej» pod tytułem «Opinia Sowietów o sytuacji europejskiej» [...], P. Berson oświadczył, że był to wynik jego osobistej oceny sytuacji bez jakichkolwiek inspiracji z niczyjej strony, że był to pewnego rodzaju balon d'essai, za który bierze wyłączną i osobistą odpowiedzialność. Nie wspominał o tem, że informacje te wynikały z poufnych rozmów, jakie miał ostatnio z przedstawicielami rządowej prasy sowieckiej. Umański odpowiedział, że ten próbny balon uważa za udany, bowiem tego rodzaju plany ze strony Polski mogłyby spotkać się z całkowitem zrozumieniem ze strony Sowietów, jako idące po linii realnej polskiej polityki i równocześnie leżące w zakresie możliwości, jakie ma polityka sowiecka w stosunku do Bałkanów i Środkowej Europy. Pozatem Umański powiedział, że obawia się trudności ze strony Rumunji, mimo że

powyższy temat miał p. pułk. Kowalewski z przedstawicielem Czechosłowacji Kosek'iem i Radcą Ambasady Francuskiej Payart'em. Ci panowie zamówili się zresztą do mnie na rozmowę, co prawdopodobnie nastąpi w najbliższym czasie.

Kosek dwa razy rozmawiał z Litwinowem na temat Małej Ententy z inicjatywy tego ostatniego. Zwłaszcza za drugą bytnością Litwinow wypytywał się bardzo szczegółowo co do szeregu zagadnień odnoszących się do Małej Ententy, co do jej stanowiska odnośnie do dyrektorjatu czterech mocarstw, co do stosunku poszczególnych państw Małej Ententy do Sowietów. Rozmowa miała mieć charakter informacyjny, przynajmniej p. Kosek nie dał żadnych wyjaśnień co do treści swoich odpowiedzi danych Litwinowowi.

Radca Payart mówił, że Paul Boncour żąda wciąż od Ambasady Francuskiej szczegółowych informacji o możliwości wykorzystania Sowietów jako czynnika aktywnego przeciwko Niemcom. Zwłaszcza interesuje go problem, w jaki sposób można sobie praktycznie przedstawić udział ZSRR w ewentualnej wojnie Polski i Francji z Niemcami. Chcąc wykazać niemożliwość takiej aktywnej pomocy (nie biorąc pod uwagę możliwości dostarczania broni i innych materiałów wojennych), pułk. Kowalewski odpowiedział, że pomoc ta mogłaby jedynie być celową, gdyby wojska sowieckie były skierowane przez Wileńszczyznę lub Łotwę do Prus Wschodnich, dla ich okupacji i zlikwidowania w ten sposób niebezpieczeństwa flankowego ataku na wojska polskie. Jednakże taki przemarsz wojsk sowieckich i usadowienie się w Prusach Wschodnich stworzyłoby poważne zagrożenie dla Polski i byłoby końcem istnienia państw bałtyckich. W razie ewentualnej wojny z Niemcami Sowiety starałyby się przytem wykorzystać swoje położenie, ażeby za pomoc kazać sobie drogo zapłacić w ten czy inny sposób i wystawiać coraz to nowe żądania.

Sowiety gotowe są każdej chwili podjąć pertraktacje na zasadzie ostatniego sformułowania nie wymieniającego Bessarabji i mówiącego o nierozstrzygnięciu istniejących spornych spraw drogą oręża. Inicjatywa podjęcia rokowań musiałaby jednak wyjść ze strony Rumunji. W dalszej rozmowie, mówiąc o ewentualności dwóch bloków Małej Ententy na południu i Bałtyckiego na północy, opierających się o porozumienie polsko-sowieckie, i chcąc w ten sposób wysondować opinię p. Umańskiego, p. Berson otrzymał odpowiedź, że jeśli chodzi o Bałtyk, to idea bloku Bałtyckiego nadal napotyka na negatywny stosunek Sowietów. Argumenty, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej porozumienie państw bałtyckich nie byłoby w żadnej mierze skierowane przeciw Sowietom – nie trafiły p. Umańskiemu do przekonania. Na zakończenie Umański jeszcze raz zapewnił Bersona o życzliwym stanowisku Sowietów w sprawie ewentualnej inicjatywy polskiej, któraby miała na celu normalizację stosunków pomiędzy ZSRR a Małą Ententą"; AAN, Poselstwo Praga, 18 (druk: DMPR, s. 31–32).

Możnaby zreasumować stanowisko Sowietów w chwili obecnej odnośnie do zagadnień europejskich, że zaniepokojeni rozmowami, jakie się toczą między mocarstwami bez ich udziału, celem stworzenia politycznego dyktanda i nie mogąc liczyć na lojalne względem nich stanowisko Niemiec, chętnie widzieliby zbliżenie z Małą Ententą, pragnąc również zwrócić zainteresowanie Polski w tym samym kierunku. Natomiast kierując się nadal nieufnością do naszej polityki do państw bałtyckich, odnieśliby się negatywnie do wszelkich poczynań Polski w kierunku zaciśnięcia węzłów z temi państwami.

Poseł R.P.

/-/ Juljusz Łukasiewicz

AAN, *Poselstwo Praga*, 18

92

[po 5 kwietnia], *niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Francji na temat paktu czterech*

Notatka

z rozmowy Ministra Spraw Zagranicznych z Amb. Laroche w dn. 5.4.33

Ambasador Laroche zgłosił się do Pana Ministra na rozmowę informacyjną, zaniepokojony sytuacją i zmartwiony stanowiskiem prasy polskiej w sprawie Paktu 4-ch Mocarstw. Pan Minister zapewnił go ze swej strony, że mimo iż reakcja prasy polskiej jest logiczną konsekwencją wiadomości nadchodzących z Paryża, będzie się starał wpływać na opinię i prasę w kierunku unikania osobistych ataków na Rząd i członków Rządu francuskiego.

Następnie Pan Minister w dłuższym wywodzie jeszcze raz sprecyzował Ambasadorowi francuskiemu motywy stanowiska zajętego przez Rząd polski, a podzielanego jednolicie przez całe społeczeństwo. Zaznaczył więc Pan Minister, *prosząc Ambasadora Laroche o oficjalne zakomunikowanie Rządowi franc.*^c że 1) Polska nie zgodzi się *pod żadnym pozorem na traktowanie jej spraw, choćby nawet była zaproszona do obrad*^c ^hna miejsce w koncercie 4-ch^h (pas de strapontin), 2) że Polska nie dopuści do jakiegokolwiek decyzji czynników trzecich w sprawach ją obchodzących, 3) że zachód symplifikuje nieco opinię Polski w tej materji. Ogólnie panuje tam zdanie, że Polska boi się o „korytarz”.

Otóż stwierdzić trzeba, że nasze stanowisko w sprawie koncertu nie ma z tem nic wspólnego. Co do kwestji rewizjonizmu, jako zasada, wstrzymujemy się w zupełności od głosu, nie chcemy bowiem tak jak Mussolini zbawiać Europę. Lecz jeżeli ktokolwiek z własnej inicjatywy lub zachęcony przez innych zechce naruszyć jeden metr kwadratowy naszego terytorjum, to przestaną rozmawiać ambasadorowie, a głos zabiorą armaty. Ta sprawa więc jako problem dla nas nie egzystuje. Zagadnienie paktu należy zatem traktować zupełnie osobno. ^c4) *Pakt czterech Mocarstw przekreśla dorobek Ligi Narodów i w wypadku jego podpisania w jakiegokolwiek formie Polska będzie zmuszona zrewidować swój stosunek do Ligi*^c. Tu dodał Pan Minister, że dokumentacja co do siły odpornej Polski jest daleko dokładniejsza w Berlinie aniżeli w Paryżu. I tu należy upatrywać momenty dla uniknięcia takiej konwersacji. (La documentation sur la force de résistance de la Pologne est meilleure à Berlin qu'à Paris. C'est le moyen d'éviter ces conversations).

Po tem oświadczeniu, które widocznie uderzyło Laroche'a, zaznaczył on, że z własnej inicjatywy napisał już do swego Rządu ostrzeżenie przed posunięciami, które musiałyby według jego opinji wywołać taki właśnie odruch w społeczeństwie polskiem.

W dalszym ciągu rozmowy Pan Minister podkreślił, że Rząd francuski ma wiele elementów do decyzji, dont il est le maître. Nie można oczywiście mieć wszystkiego naraz. Jeśli Francja zyska na innych polach, któreby się jej wydały ważniejsze, to straci wiele ze swych wpływów na wschodzie Europy. Nie chodzi nam zatem o wpływanie na zmianę decyzji Francji, ale Rząd francuski powinien wiedzieć, że uznając zasady paktu 4-ch mocarstw, działa przeciw najbardziej istotnym interesom Polski.

W zakończeniu rozmowy p. Laroche zapytał, czy Pan Marszałek przyjmie posła sowieckiego, a na pozytywną odpowiedź spytał, czy są specjalne sprawy, które w tej rozmowie będą poruszone. Pan Minister odpowiedział, że są oczywiście sprawy specjalne, a pozatem ogólne polepszenie stosunków polsko-sowieckich uzasadnia audjencję posła sowieckiego u Pana Marszałka¹¹.

^cAdn. P. Nacz. Lipski^c

AAN, MSZ, 108

¹¹ Piłsudski spotkał się z posłem Władimirem Antonowem-Owsiejenko 1 maja.

93

6 kwietnia, telegram ambasadora w Londynie o zainteresowaniu prezydenta USA niemieckimi postulatami rewizjonistycznymi

MSZ 6/IV 27

Norman Davis powiedział poufnie tutejszym dziennikarzom amerykańskim, że prezydent R. polecił mu dowiedzieć się od Neurath'a, jakie są stanowisko i postulaty niemieckie w sprawie rewizji traktatów. D. przyjeżdża do Berlina jutro¹².

Otrzymuje Berlin.

Skirmunt

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/12, rkps

94

6 kwietnia, raport ambasadora w Londynie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii na temat paktu czterech

6 kwietnia [193]3

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 10/33

Rozmowa z Sir John Simonem

Odłożoną z powodu mego niezdrowia rozmowę z Sir John Simonem o projektowanym w Rzymie pakcie odbyłem, jak to Panu Ministrowi wiadomo

¹² Norman Davis 16 marca został przewodniczącym delegacji USA na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową.

z telegramu mojego z dnia 4 b.m., w poniedziałek ubiegły¹³. Plan tej rozmowy przygotowałem sobie tak, że składała się ona jakby z dwóch elementów. Jednym z nich to było spokojne, rzeczowe i możliwie ściśle wykonanie instrukcji Pana Ministra, określających stanowisko Rządu Polskiego wobec projektu paktu czterech mocarstw. Drugim elementem to było żywsze i ostrzejsze zareagowanie osobiste na pewne ustępy mowy MacDonalda w Izbie, której osobiście wysłuchałem, na pewne komentarze i horoskopy, które ukazały się w prasie i t.d.¹⁴ Takie ujęcie sprawy dało mi możliwość silnie uwydatnić spokój i wytrawność wykazane przez kierownictwo naszej polityki zagranicznej, a z drugiej strony dało mi ono możliwość żywo uwypuklić nasze ogromne zainteresowanie tem, co się dzieje i co jest ujemnego, szkodliwego i niedopuszczalnego w planach powstałych w Rzymie dla naszych interesów, naszej racji stanu i dla całej polityki pokojowej, opartej na ustalonym przez traktaty porządku rzeczy w Europie. To mi dało możliwość, gdym mówił o mowie MacDonalda i cytował niektóre jej ustępy, powiedzieć, że byłem zdumiony tem, jak pierwszy minister Wielkiej Brytanji wykazał zupełny brak zrozumienia dla tego, czym jest duch, czucie i świadomość innych narodów. Przypomniałem oburzenie, z jakim MacDonald odrzucił myśl, że plemiona Tanganiki mogłyby przejść z pod rządów W. Brytanji pod rządy niemieckie, ale jak najwidoczniej ten sam pierwszy minister bez żadnego oburzenia przyjmuje dyskusje prowadzone w prasie o ustąpieniu tymże samym Niemcom kraju rdzennie polskiego.

Gdym wykonał instrukcje Pana Ministra i dosadnie scharakteryzował nowy Święty Aljans¹⁵, w którymby MacDonald siedział obok Hitlera, Simon przystąpił do dłuższej odpowiedzi. Zaczął on od opowiedzenia o tem, jak przyszło do jazdy do Rzymu. Pierwotnie ministrom angielskim przyświecała tylko myśl, że należałoby zapobiedz podziałowi mocarstw, a za nimi i innych państw europejskich, na dwie grupy i w szczególności jak należałoby ewentualnie przyczynić się do odciążenia Mussoliniego od Hitlera. Podczas kiedy to zadanie nurtowało w umysłach angielskich, przyszło do Genewy zaproszenie do Rzymu. Ministrowie brytyjscy przyjęli je, ale jechali do Rzymu „bez żadnego planu, jedynie z dobrą wolą”. Tam został im doręczony memorjał rządu włoskiego o pakcie czterech. MacDonald i Simon ujrzeni w pomyśle włoskim to, o co im chodziło, to jest zapobieżenie podziałowi na dwie grupy, a wytworzenie kollaboracji czterech głównych państw w Europie (stałych członków Rady Ligi). Przyjęli to zatem najzyczliwiej do przestudjowania, pewne uwagi poczynili zaraz, inne

¹³ Rozmowa Skirmunta z Simonem odbyła się 4 kwietnia.

¹⁴ Prawdopodobnie chodzi o przemówienie w Izbie Gmin z 23 marca, w którym MacDonald podkreślił konieczność szanowania praw państw mniejszych i konsultowania z nimi ewentualnych rozstrzygnięć czterech mocarstw.

¹⁵ Nawiązanie do Świętego Przymierza zawartego w 1815 r. (Wielka Brytania nie podpisała aktu założycielskiego).

objekcje wysunęły się w czasie rozmów z ministrami francuskimi w Paryżu. Że zresztą nic dotąd się nie stało i nie wiadomo, czy inicjatywa włoska do utworzenia paktu czterech doprowadzi. W każdym razie, jak mówił Simon, ministrowie angielscy byli jaknajbardziej dalecy od myśli o utworzeniu dyrektorjatu, któryby miał decyzje swoje innym państwom narzucać. Inna interpretacja intencji rokowań byłaby wręcz błędna.

Odpowiedziałem na to, że ta inna interpretacja była jednak interpretacją powszechną. Prasa wszystkich krajów, a w szczególności prasa angielska, powitała wiadomości przychodzące z Rzymu, a następnie oświadczenia MacDonalda w Izbie Gmin jako zapowiedź właśnie tworzenia Dyrektorjatu Mocarstw, którego zadaniem byłoby przeprowadzenie rewizji traktatów i zagwarantowanie tą drogą pokoju w Europie.

Na to zapytał mnie Sir John Simon, czy nie sądzę, że gdyby się nie ingerowało i pozostawiono sprawy stosunków międzynarodowych w Europie ich własnemu biegowi, to doszłoby się do wojny.

Odparłem, że do wojny można doprowadzić jeszcze bardziej, podnosząc nierealne pomysły rewizji traktatów. Pewne zło, dodałem, już niewątpliwie się stało. Niemcy hitlerowskie znalazły w planie rzymskim ogromną dla swych aspiracji zachętę. Zresztą można skonstatować, że najradośniej i bez zastrzeżeń wypowiedział się za planem Mussoliniego właśnie Hitler.

Sir John Simon jeszcze raz wrócił do twierdzenia, że nic się nie stało, a że pokojowa współpraca czterech mocarstw, nie wdając się w narzucanie komukolwiek ich woli, może być wysoce pożyteczna dla ustalenia stosunków pokojowych w Europie.

Odrzekłem, że pokojowa współpraca może się spokojnie rozwijać na terenie Ligi Narodów i w duchu Paktu. W każdym razie Rząd Polski, odrzucając ideę supremacji jakiegokolwiek grupy mocarstw, stoi wyraźnie i wiernie na podstawie Paktu Ligi Narodów, gdzie pamięta, że się wprawdzie znajduje paragraf XIX, dopuszczający w pewnych wypadkach możliwość rewizji traktatów, ale gdzie się znajduje także paragraf X¹⁶, mówiący o nietykalności terytorjalnej członków Ligi¹⁷.

AAN, Ambasada Rzym, 43

¹⁶ Artykuł 10 paktu LN brzmiał: „Członkowie Ligi zobowiązują się szanować i utrzymywać przeciwko wszelkiej napaści zewnętrznej całość terytorjalną i obecną niezależność polityczną wszystkich członków Ligi. W razie napaści, jej groźby lub niebezpieczeństwa Rada wskaże środki, jak zapewnić wykonanie niniejszego zobowiązania”; Dz. U. 1920 r., nr 35, poz. 200. W sprawie art. 19 zob. przyp. 49 do dok. nr 65.

¹⁷ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

95

6 kwietnia, raport posła w Berlinie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec na temat prześladowania obywateli polskich narodowości żydowskiej

6-go kwietnia [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W dniu 5 b.m. przyjęty zostałem przez ministra spraw zagranicznych barona Neuratha, u którego przeprowadziłem ponowną interwencję w sprawie gwałtów dokonywanych w Niemczech na żydach obywatelach polskich.

Wręczywszy bar. Neurathowi aide-mémoire, przesłane w odpisie Ministerstwu Spraw Zagranicznych przy piśmie Poselstwa z dnia 5 b.m. No. 3333/162/33, szerzej i z szeregiem szczegółów wyjaśniłem w formie przykładu sprawę Safiera i Karlicha, wręczając bar. Neurathowi odnośną notatkę (p. pismo Poselstwa z dnia 5 b.m. No. 3333/165) i fotografie. W końcu poruszyłem również sprawę zaginięcia Fauszlegiera, wręczając aide-mémoire (p. pismo Poselstwa z dnia 5 b.m. No. 3333/139).

Następnie złożyłem protest z powodu tak licznych wypadków naruszenia bezpieczeństwa osoby i mienia obywateli polskich, zastrzegając możliwość podjęcia kroków w kwestji odszkodowania we wszystkich zaszłych wypadkach. Zaznaczyłem, iż fakt, że mimo czterokrotnej interwencji Poselstwa w Urzędzie dla Spraw Zagranicznych napaści na obywateli polskich nie ustają, stawia Rząd Polski w bardzo trudne położenie. Opinia publiczna w Polsce jest wysoce wzburzona z powodu zająć, których ofiarą padają obywatele polscy, i coraz dobitniej domaga się stosowania środków odwetowych. W tym stanie rzeczy zapytuję, co rząd niemiecki zamierza uczynić, by zapobiec w sposób skuteczny dalszym napaściom na obywateli polskich.

Bar. Neurath zapewnił mnie, iż Urząd dla Spraw Zagranicznych uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, by przeciwdziałać powtarzaniu się zająć, których ofiarą padają obywatele obcy. On sam w tej sprawie niejednokrotnie interwenjował u władz wewnętrznych, m.in. także u samego kanclerza, narażając się przytem na osobiste przykrości. Może mnie zapewnić, że na podstawie złożonego przezemnie materiału ponowi swe starania celem ich wyjaśnienia i zapobieżenia dalszym tego rodzaju wypadkom.

Zaznaczyłem dalej, iż polskie czynniki oficjalne były ostatnio przedmiotem ataków pewnych organów prasy niemieckiej w związku z omawianiem przez

prasę zagraniczną zająć w Niemczech. Zwróciłem uwagę na daleko posuniętą dobrą wolę władz polskich, które, mając tak obfity materiał w rękę, starają się oddziaływać w miarę możliwości uspakajająco na prasę. W tych warunkach zarzuty posła von Moltke, stawiane prasie polskiej, muszą wywołać zdziwienie.

O interwencji mojej Poselstwo dało tutejszym polskim przedstawicielom prasowym komunikat, którego tekst załączam¹⁸.

Posel Rzeczypospolitej
Dr. Alfred Wysocki.

AAN, Ambasada Berlin, 860

96

*7 kwietnia, pismo ambasadora w Londynie
o wypowiedzi byłego premiera Wielkiej Brytanii
na temat odzyskania niepodległości przez Polskę*

7 kwietnia [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] Lloyd George o powstaniu Państwa Polskiego

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na następujący duży moralnego znaczenia ustęp przemówienia Lloyd George'a w dniu 31 marca w Cambridge na ósmym kongresie studenckim:

„Z krytyk skierowanych przeciw nam możecie sobie wyobrazić, że Traktat Wersalski po raz pierwszy stworzył nowe narody i że to zamieszanie (Lloyd George ma na myśli całość kryzysu politycznego i ekonomicznego w Europie) pochodzi z tego właśnie. Prezydent Wilson, Clemenceau i ja – my nie stworzyliśmy Czechosłowacji. My nie jesteśmy odpowiedzialni za powołanie do istnienia Polski i Transylwanji (sic), Litwy, Estonji, Łotwy czy Mezopotamji. My pro prostu uznaliśmy fakty. Doszliśmy do wniosku, że fakt, iż narodowości były

¹⁸ Załącznika brak.

uciśnione, był owocną przyczyną wojen. Uczucia liberalne świata były przychylnie emancypacji. Daliśmy jej wyraz.

...My nie jesteśmy odpowiedzialni za to, że te pochowane narodowości wychodząc ze swych mauzoleów w ich całunach zrzuciły je i włożyły na siebie zbroje”.

Oświadczenie to, pochodzące od ostatniego z twórców Traktatu Wersalskiego, jest dla nas szczególnie cenne na terenie brytyjskim, gdzie dotychczas u najrozumniejszych ludzi pokutuje myśl, że Polska powstała w Wersalu z łaski zwycięzców Wielkiej Wojny.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P32/1

97

*8 kwietnia, raport komisarza generalnego w Gdańsku o spotkaniu
z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Wolnym Mieście
(z załącznikiem)*

8 kwietnia [19]33

TAJNE

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W WARSZAWIE

W sprawie stosunków bezpieczeństwa w W. Mieście

W dniu dzisiejszym złożyłem Wysokiemu Komisarzowi załączone aide-mémoire w sprawie stosunków bezpieczeństwa w Wolnym Mieście.

W rozmowie, którą na ten temat z p. Rostingiem przeprowadziłem, oświadczyłem mu, że Rząd Polski nie może i nie będzie mógł beczynnie przypatrywać się jakimukolwiek naruszeniu spokoju i bezpieczeństwa w Wolnym Mieście, skądkolwiek by ono pochodziło. Podkreśliłem, że nie jest nam też,

z tego punktu widzenia, bynajmniej obojętna agitacja *‘antysemitcka’*, którą zaczyna się ujawniać w ostatnich czasach w Gdańsku z inicjatywy hitlerowców.

Powiedziałem wreszcie, że słabość władz policyjnych w Gdańsku wobec agitacji hitlerowskiej występuje tem jaskrawiej w świetle ostatniej enuncjacji urzędników kryminalnych (osobna interwencja Komis. Gen.) oraz brutalności funkcjonariuszów gdańskich wobec Polaków. W tym związku poruszyłem sprawę Stempińskiego i Herbarza¹⁹ i oświadczyłem Wysokiemu Komisarzowi, że będę zmuszony zaproponować mojemu Rządowi represalje, o ile nie otrzymam satysfakcji od Senatu w dniach najbliższych. Wreszcie dałem wyraz przekonaniu, że sztab Wysokiego Komisarza jest o wiele za szczupły, że powinienby mieć w każdym razie ekspertów – i to może stałych w obecnej sytuacji – dla sprawy czuwania nad spokojem i bezpieczeństwem w Wolnym Mieście, że wreszcie nie widzę bardzo jego urzędowania w epoce hitlerowskiej bez jakiejś własnej ekzekutywy policyjnej.

P. Rosting bardzo gorąco zareagował na te sugestje, stwierdzając, że Senat pragnie umniejszenia jego roli do roli zwykłego arbitra, podczas gdy, jego zdaniem, wiele przemawia za tem, by Wysoki Komisarz miał w Gdańsku stanowisko gubernatora, coś np. w rodzaju układu stosunków w Tunisie. Na przesładowania Polaków i żydów, on, b. szef sekcji mniejszościowej, oczywiście pozwolić nie może. Prestige Ligi Narodów by tego nie zniósł. Jeżeli chodzi o wykroczenia urzędników gdańskich (policyjnych i celnych) wobec Polaków (Stempiński i Herbarz), to gotów jest jeszcze dziś porozmawiać z p. Ziehmem i zwrócić mu uwagę na znaczenie, jakie Rząd Polski do tych spraw przywiązywać musi. Wogóle zaś pragnie nasz aide-mémoire uczynić tematem poważnej rozmowy z Prezydentem Senatu.

Odniosłem wrażenie, że nasze aide-mémoire było p. Rostingowi w obecnym momencie bardzo na rękę.

KOMISARZ GENERALNY:

/–/ Dr. Kazimierz Papée

[załącznik]

Aide-mémoire

Les conditions de sécurité ont empiré à Dantzig. De plus en plus nombreux sont les symptômes inquiétants permettant de conclure soit à l'impuissance des organes de police, soit à l'impunité de certaines organisations politiques qui se livrent à des excès.

¹⁹ Herbarz (polski kolejarz) został 1 kwietnia pobity przez policjantów gdańskich, gdy sprzeciwił się otwarciu na dworcu gdańskim przesyłki zawierającej gazety.

Comme illustration je citerai quelques cas récents déjà connus des notices de presse.

Le 1 mars a.c., le huissier du bureau du Commissariat Général de la République de Pologne à Dantzig, Szafranski, fut attaqué dans la rue et insulté par 4 individus.

Le 8 mars a.c. quelques hitlériens attaquèrent et battirent grièvement un membre de la „Eiserne Front”²⁰ et firent résistance au policier arrivé sur le lieu de la rixe.

Le 10 mars a.c., le ressortissant français, Allary qui allait en compagnie d’une femme, fut attaqué et insulté dans la rue par un groupe de hitlériens.

Le 12 mars a.c. eut lieu à Zoppot une bagarre entre des hitlériens et des communistes au cours de laquelle les deux personnes essayèrent de graves lésions.

Le 13 mars a.c. au café „Thurn” un couple d’époux qui ne s’étaient pas levés pendant la transmission par T.S.F. d’un hymne allemand, et quelques instants plus tard, un autre groupe de personnes qui ne s’étaient non plus levées pendant la transmission radiophonique du chant de l’organisation hitlérienne „Horst-Wessel Lied”²¹ furent frappés par une douzaine d’individus.

Le 14 mars a.c., le ressortissant polonais Hillar, fonctionnaire du service postal, fut attaqué et battu par un groupe de hitlériens.

Le 15 mars a.c. le bureau de rédaction de „Danziger Volksstimme” fut assailli.

Le 16 mars a.c. des pierres furent jetées sur la maison de la „Macierz Polska”²² à Zoppot où sont organisés des cours de couture et de coupe.

Le 18 mars, le rabbin Deutsch, ressortissant polonais, fut frappé dans la rue à Zoppot par des hitlériens.

Le 24 mars a.c., vers la matinée, une colonne serrée de hitlériens en uniformes s’arrêta devant la maison du polonais ressortissant dantzikois, Chyla à Zoppot; en entonnant des chants antipolonais, les hitlériens lançaient des injures et des sobriquets à l’adresse des Polonais. Ce n’est que grâce au tact des habitants que la maison ne fut pas assaillie.

Au courant de mars a.c., l’organisation hitlérienne répandit des tracts invitant au boycottage des maisons de commerce polonaises et juives, et procéda

²⁰ Żelazny front, określenie koalicji SPD i innych organizacji socjaldemokratycznych.

²¹ Pieśń uznawana za hymn NSDAP.

²² Macierzy Szkolnej w Gdańsku podlegało w 1934 r. 14 szkół.

brutalement au boycottage des commerçants ressortissants polonais appartenant à l'Association des Marchands de fruits.

Ces derniers jours furent répandus des tracts rédigés en langue allemande, imprimés dans la „Wedelsche Hofbuchdruckerei Danzig”, excitant la population contre les juifs et l'invitant à boycotter les magasins juifs.

Dans tous les cas qui concernaient les ressortissants polonais je suis intervenu directement auprès du Sénat. Toutefois, dans la majorité de ces cas, malgré mes lettres de rappel, je n'ai pas reçu du tout de réponse, ce qui semblerait indiquer que le Sénat est impuissant vis-à-vis des coupables, ou ne se sent pas en force de les rendre responsables. Car il serait difficile de supposer que le Sénat puisse approuver la conduite des agresseurs ou ajourner intentionnellement sa réponse à mes interventions.

Le Gouvernement polonais apporte évidemment une attention spéciale à ce que l'ordre et le calme règnent à Dantzig. Le Gouvernement polonais signale ici spécialement les résolutions du Conseil de la Société des Nations du 22.5.1931 et du 19.9.1931, qui avaient réprouvé sévèrement toutes manifestations, quel que soit leur caractère, légal ou illégal, dirigées contre le statut de la Ville Libre, et recommandé d'observer rigoureusement l'ordre public à Dantzig en évitant tout ce qui pourrait provoquer de graves incidents.

L'inquiétude de la population qui observe les incidents susmentionnés et l'impunité des coupables, est d'autant plus grande et d'autant plus compréhensible, qu'en même temps la brutalité des procédés arbitraires des fonctionnaires dantziens de police vis-à-vis d'autres groupes de la population, y inclus les Polonais, ne saurait échapper à personne. A peine que l'incident au poste de police de la gare centrale de Dantzig où sans motif compréhensible un traitement inouï et des coups furent infligés au marin Stempiński de l'équipage d'un navire marchand polonais stationnant dans le port de Dantzig, vient d'être porté à la connaissance du Sénat de la Ville Libre et du Haut Commissaire de la Société des Nations, et nous devons noter déjà le fait sans exemple de contrainte brutale appliquée par des fonctionnaires dantziens de police à M. Herbasz, fonctionnaire subalterne de chemin de fer qui exerçait ses devoirs de service dans le local officiel à la gare centrale.

Si l'on ajoute encore que les fonctionnaires de la police criminelle dantzikoise au cours d'une réunion organisée le 1 courant dans une salle ornée de drapeaux d'un Etat étranger et de l'organisation hitlérienne, prononcèrent des discours reproduits plus tard dans la presse et exprimèrent leur ferme volonté de contribuer à ce que le statut juridique de la Ville Libre de Dantzig soit modifié, on ne saurait s'étonner que la population ait des doutes quant

à l'impartialité des autorités de police et se sente menacée dans ses droits et sa sécurité²³.

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/166

98

8 kwietnia, raport posła w Atenach o rozmowach z przedstawicielami państw Małej Ententy

Ateny, dnia 8. kwietnia 1933 r.

Ścisłe tajne!

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Raport o rozmowach z moimi kolegami z Małej Entente

Uważałem za wskazane wobec ostatnich posunięć Mussoliniego przeprowadzić rozmowy z moimi kolegami posłami Małej Entente, aby zapoznać ich wrażenia, jak i również ich działalność na terenie greckim.

Naturalnie moi wyżej wspomniani koledzy bardzo ostro wypowiadają się przeciwko polityce Mussoliniego oraz wszelkim zamiarom rewizji traktatów. Stwierdzają oni również, że rząd grecki, chociaż zasadniczo przeciwny ewentualnym rewizjom, nie chce się przedewszystkiem kompromitować, a zwłaszcza występować przeciwko Anglii, która ze wszystkich wielkich mocarstw zachowała tutaj największy prestiż i sympatje.

Minister Spraw Zagranicznych oświadczył w jednej ze swych rozmów, że jest stanowczo przeciwny wszelkim rewizjom, jeśli chodzi o Grecję, jednak rozumie „que les traites ne sont pas eternels”.

Tutaj zaznaczyć muszę, że w rozmowach ze mną p. Maximos zajął bardziej kategoryczne antyrewizjonistyczne stanowisko, unikając jednak angażowania

²³ W odpowiedzi na ten dokument Senat WMG złożył na ręce wysokiego komisarza LN zestawienie negujące lub dezawuuujące informacje polskiego aide-mémoire.

się. Być może, że p. Maximos był ze mną szerszy niż z przedstawicielami M. Entente, z którą się boi zbyt wiązać, być również może, że ze względu na moją przyjaźń z nim chciał bardziej mi na rękę pójść.

Posłowie M. Entente'y w swych rozmowach ze mną zaznaczyli w sposób bardzo ciekawy niektóre różnice w swych poglądach oraz taktyce.

Poseł rumuński, wyrobiony dyplomata, dążył przede wszystkim do realnej roboty, do stworzenia na tutejszym terenie najszerzego bloku antyrewizjonistycznego i do ustalenia wspólnej akcji. Powiedział mi on, iż Enis Bey, Poseł turecki, dąży do współpracy z nim i że zbliżenie się rumuńsko-tureckie leży w planach Angory. Ministrowie tureccy mieli się ostatnio w tym sensie wypowiedzieć (stwierdziłem rzeczywiście, że Enis Bey w tym duchu tutaj działa). Pan Langa Rascano rzekł dalej, że przy każdej sposobności zwraca uwagę greków na niebezpieczeństwo dla nich ewentualnej rewizji traktatów. Groziłaby ona nietylko ewentualną zmianą granicy grecko-bułgarskiej, ale również przyznaniem tej ostatniej w jaknajniekorzystniejszej formie dla greków wyjścia na morze Egejskie. Poseł zaznaczył, iż argumentację w tym kierunku uzgodnił z Enis Beyem, i prosił mnie o wypowiedzianie się w tym samym kierunku.

Pan Christitch, Poseł jugosłowiański, widzi oczywiście całą sytuację li tylko pod kątem polityki włoskiej. Sądzi on, że idziemy wprost do wojny, że jedynie niezręczność niemiecka (ruch antysemitki itp.) może tworzyć mocny blok antyniemiecki, zatrzymać nas na drodze, na którą popchnął nas Mussolini swą gwałtowną polityką. Jednak musiałby Duce zrozumieć, że polityka ta jest obosieczna, ponieważ włosi nie mogą wytrzymać długo wysiłku ekonomicznego, uzbrojenia lądowe i morskie, tworzenie wojska albańskiego etc., które mu narzuca obecna polityka włoska. Według jego informacji popularność Mussoliniego upada z dnia na dzień i nie mogłaby przetrwać jakiegoś najmniejszego niepowodzenia. Mussolini był z samego początku stale rewizjonistycznie usposobiony i tylko z powodów taktycznych w błąd wprowadzał dyplomację europejską aż do chwili, gdy brutalnie odkrył swe karty. Najciekawszym zagadnieniem przyszłości zdaniem p. Christitcha jest pytanie, jakie stanowisko zajmie Rosja w razie konfliktu, czy wmiecha się do niego i po jakiej stronie, czy zachowując zasadniczo neutralność skorzysta ze sprzyjającej okoliczności, aby zająć Bezarabję, czy wreszcie zachowa ścisłą neutralność. Poseł widocznie zaniepokojony dopytywał mnie się bardzo o zapatrywanie Warszawy – odpowiedziałem, że chociaż nie wtajemniczony pod tym względem mam wrażenie, iż obecnie stosunki nasze z Sowdepją²⁴ pozwalają na pewien optymizm.

²⁴ Sowdepia, skrót od nazwy „Sowiety Deputatow” – synonim ZSRR (o negatywnym zabarwieniu).

Najciekawsza była moja rozmowa z Posłem czeskim i może bym uważał ją za pewnej wagi, gdybym miał większe zaufanie w wyrobienie dyplomatyczne pana Baracka. Poseł, chociaż w głębi duszy, zdaje mi się źle, do Polski usposobiony, przyjął mnie i rozmawiał ze mną dużo przyjaźniej niż zwykle. Był on zresztą widocznie mocno zaniepokojony sytuacją. On, który zwykle wysuwa na pierwszy plan aljans francuski i kwaśno z przycinkiem przy każdej okoliczności wspomina naszą wielkopańską, tak sympatyczną dla węgier politykę, zmienił kompletnie ton. Przyznał, że nie jest zupełnie pewien stanowiska Francji, która, zdaje mu się, szuka kompromisu z Mussolinim, i zaczął oceniać szanse słowiańszczyzny w razie konfliktu przeciwko germanizmowi. Ja wciąż, aby go przypchnąć do muru i czując, że ma on jakieś myśli, przed wypowiedzeniem których się waha, powracałem do znaczenia Francji na wypadek wojny europejskiej. Baracek zaś powracał wciąż do naszych dobrych stosunków z węgry, lecz tym razem bez akrymonji, jak dawniej, wreszcie wziął on atlas i pokazał mi, jak ważnym byłoby dla nas stanowisko „węgier” w razie konfliktu z Niemcami. Powiedział mi ku memu zdziwieniu, iż trzeba myśleć o polepszeniu stosunków M. Entente’y do Węgier, i z pewną nonszalancją pokazał mi na mapie jakieś drobne rektyfikacje granic, możliwe jego zdaniem na korzyść Węgier ze strony Czecho-Słowacji.

Gdybym uważał p. Baracka za wyrobionego dyplomatę w ścisłym kontakcie z Pragą, tobym musiał wnioskować, iż Praga szuka przez nas poprawienia swych stosunków z węgry. Jednak prawdopodobnie tak nie jest i wypowiedzenie się p. Baracka należy uważać jako osobiste wyłuszczenie się zdenerwowanego Ministra. Przytaczam je jednak, jak i również rozmowy jego kolegów z M. Entente’y, aby dać Panu Ministrowi jaknajdokładniejszy obraz wrażeń wywartych na tutejszym terenie przez posunięcia Mussoliniego.

Posel R.P.

AAN, Poselstwo Ateny, 40

99

*8 kwietnia, protokół zjazdu konsulów polskich we Francji
w sprawach Polonii i emigracji (fragmenty)*

ŚCIŚLE TAJNE

PROTOKÓŁ

Dnia 8 kwietnia 1933 odbyły się w Paryżu obrady Zjazdu Konsulów w sprawach emigracyjnych²⁵.

Obrady otworzył o godz. 10 Pan Ambasador, który oddał następnie przewodnictwo obrad w ręce p. L. Malhomme'a, Rady do Spraw Emigracyjnych.

[...] ²⁶

Zjazd otwarty został przez Pana Ambasadora, który oświadczył, iż Ministerstwo Spraw Zagranicznych, dążąc do skoordynowania działalności polskich urzędów zagranicznych i odciążenia Centrali, ustaliło, iż sprawy lokalne rozstrzygane być winny, w miarę możliwości, na terenach działalności poszczególnych przedstawicielstw dyplomatycznych. Wyrazem tego dążenia jest okólnik Ministerstwa, ustalający nadzór i kierownictwo Ambasady nad działalnością podległych urzędów konsularnych²⁷.

Zjazd obecny spowodowany został w pierwszym rzędzie zagadnieniami ekonomicznymi. Zagadnienia emigracyjne na terenie francuskim są jednak zbyt doniosłe, aby też nie zostały przedyskutowane.

Położenie obecne w tej dziedzinie jest b. trudne, pamiętać jednak należy, że im położenie jest cięższe, tym nasze obowiązki są większe. Sytuacja obecna wymaga stałego i ścisłego kontaktu między Konsulatami i Ambasadą, gdyż taki

²⁵ Zjazdy konsularne były organizowanymi nieregularnie spotkaniami pracowników polskiej służby konsularnej (z jednego kraju lub grupy państw o podobnej specyfice), podczas których wymieniano doświadczenia i omawiano główne problemy. Służyły też przekazywaniu urzędnikom konsularnym zaleceń kierownictwa, które z różnych powodów nie mogły być ujęte w formie pisemnej.

²⁶ Pominięto zestawienie osób uczestniczących w zjeździe i porządek dzienny obrad (Stosunek do duchowieństwa, Rady Szkolne, Konsolidacja, Osadnictwo, Rynek pracy, Orbis, Komunizm, Sposób korespondowania z władzami centralnymi, Raporty prasowe, Statystyka) oraz końcową część protokołu.

²⁷ Chodziło o rozporządzenie ministra Augusta Zaleskiego z 1932 r., w którym określono podległość konsulów RP przedstawicielowi dyplomatycznemu akredytowanemu w kraju ich urzędowania.

kontakt jedynie zapewnić nam może przetrwanie w możliwie najlepszych warunkach obecnego okresu kryzysowego.

Pamiętać bowiem zawsze musimy, iż Francja przedstawia dla nas teren b. ważny, dający na dalszą metę olbrzymie możliwości emigracyjne.

Omówił następnie Pan Ambasador celowość bliższej współpracy Ambasady z Konsulatami w dziedzinie ekonomicznej i oddał przewodnictwo Zjazdu na dzień 8.IV.1933 p. Rady do Spraw Emigracyjnych Malhomme'owi.

P. Radca do Spraw Emigracyjnych, Malhomme, obejmując przewodnictwo obrad, stwierdził, iż porządek dzienny obrad jest wszystkim zebraniem dokładnie znany i że rozpocznie on od ogólnego omówienia poszczególnych punktów tego porządku dziennego.

W pierwszym punkcie postawione zostały sprawy duchowieństwa – stonki w tej dziedzinie zaogniły się poważnie w ostatnich czasach – musimy znaleźć możliwość współpracy.

Mówić będziemy dzisiaj o pracy narodowej i społecznej, praca ta jest nie do pomyślenia bez udziału kleru, na tym stanowisku stały zresztą zawsze wszystkie nasze rządy i Ministerstwo Spraw Zagranicznych, co się wyraża w stałych subwencjach dla Misji Katolickiej i dążeniach do współpracy.

Przypomnieć tutaj należy historyczny rozwój stosunku naszego do kleru.

Przed wojną w zaborze rosyjskim społeczeństwo dzieliło się na dwa obozy: endecja i obóz Piłsudskiego. Endecja, ze względów politycznych, opiera się na klerze, który wykorzystuje do swych celów; stosunek obozu Piłsudskiego do kleru jest obojętny.

Gdy powstała niepodległa Polska, kler zachował rezerwę do obozu Marszałka i nadal trzymał się endecji.

Rozpoczęła się następnie wojna z bolszewikami, zaistniały wówczas – dzięki wygranej, która nosiła wyraźny charakter obrony cywilizacji zachodniej i chrześcijaństwa – możliwości porozumienia. Do porozumienia tego przeszkadzała zawsze jednak wyraźna dążność władz kościelnych do odegrania roli decydującej w dziedzinie polityki wewnętrznej. Do chwili jednak wyboru na prezydenta ś.p. Narutowicza nie można klerowi zarzucić nielojalności.

Od tej chwili dopiero zaczyna się w historii kleru polskiego karta brzydka. Następuje bowiem gloryfikacja mordercy, pierwszego królobójcy w historii naszego narodu. Gloryfikacja tem wstrętniejsza, iż wszystkim było wiadomo, że morderca zabić chciał pierwotnie Marszałka i tylko pewne załamanie psychiczne skłoniło go do zwrócenia się przeciw Prezydentowi.

Zrozumiałem więc jest, iż wówczas każdy zwolennik ideologii Marszałka czuł wstręt do tej akcji opozycyjnej, godzącej bezpośrednio w Marszałka. Zjawia się uczucie antyklerykalizmu, a trudno oznaczyć granicę między antyklerykalizmem a antyreligijnością.

Te nastroje odbiły się naturalnie i na emigracji, wśród której również zauważyć się dawało nastroje antyklerykalne (np. Wiącek i Związek Nauczycielski, Pur itp.²⁸).

Obecnie jednak ta część historyczna należy już do przeszłości, stoimy jednak na martwym punkcie i praca nasza utrudniona jest przez działalność kleru.

Znaleźć musimy rozwiązanie, przyczem podkreślić należy, że walka na ostre stałaby w sprzeczności z linią postępowania Rządu i wpłynęłaby niewątpliwie ujemnie na stosunek nasz do Watykanu. A na utrzymaniu dobrego stosunku z Watykanem rządowi naszemu zależy z wielu względów, które wszystkim są znane, m.in. nasz stosunek do Litwy Kowieńskiej, stosunki z ukraińcami, walka z klerem centrowym, w obronie mniejszości w Niemczech itp.

Dlatego też znaleźć trzeba taką platformę, która byłaby do przyjęcia dla wszystkich, jako zasadę przyjąć musimy, iż walki z klerem nie prowadzimy, dążymy jedynie do tego, by kler katolicki we Francji był nastawiony w duchu prorządowym.

Do tego celu musimy dążyć dwoma sposobami:

1) drogą pertraktacyj i perswadowania, t.j. przeciągnięcia na naszą stronę tej części kleru, która jest do przerobienia i która gotowa jest iść śladami Biskupa Bandurskiego²⁹,

2) drogą usuwania elementów szkodliwych – w tym celu należy zbierać konkretne materiały (dokumenty) na terenach.

Kończąc omawianie punktu pierwszego odczytał p. Radca Malhomme następujące tezy:

1) Układ społecznych stosunków na emigracji wymaga harmonijnej współpracy z duchowieństwem polskim i wyklucza walkę bądź to z religią, bądź też z klerem na terenie pracy społecznej i kulturalno-oświatowej.

²⁸ W 1925 r. działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji (prezesem został Janusz Antoni Wiącek) powołali Polski Uniwersytet Robotniczy, z siedzibą w Lille. Zadaniem PUR było organizowanie kursów dokształcających dla młodzieży i tworzenie przedszkoli polskich.

²⁹ Zmarły 6 marca 1932 r. biskup Władysław Bandurski mimo konfliktów z władzami uchodził za duchownego bliskiego Legionom i Piłsudskiemu.

2) Należy dążyć przez odpowiedni osobisty kontakt kierowników z duchowieństwem, aby księża polscy we Francji stali na gruncie państwowym i państwowym (Ideologia ks. Biskupa Bandurskiego).

3) Ponieważ wśród duchowieństwa znajdują się księża nie odpowiadający moralnie stanowisku duszpasterzy na emigracji oraz występujący ukrycie bądź też jawnie przeciw rządowi i kierunkowi pracy społecznej prowadzonej przez placówki urzędowe, należy przeto zbierać konkretne materiały, stwierdzające ich szkodliwą działalność.

Materiały te winny być kierowane do Ambasady. Na ich podstawie Radca Emigracyjny, skupiający w swych rękach regulowanie stosunku do duchowieństwa, będzie miał podstawy do interwencji bądź u władz kościelnych, bądź w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Przechodząc z kolei do punktu drugiego porządku dziennego, ustalili przedewszystkiem p. Radca Malhomme, iż ostatecznym naszym celem nie są Rady Szkolne, lecz Macierz, moment jednak do tworzenia Macierzy jeszcze nie dojrzał. Po przyjeździe do Francji zastał p. Radca Malhomme w tej dziedzinie linję wyraźnie wytkniętą, po której iść nadal będziemy.

Następnie radca Malhomme odczytał następujące tezy:

Celem utworzenia z Tow. im. Marszałka Piłsudskiego podstawy dla przyszłej powszechnej organizacji oświatowo-szkolnej dążyć należy:

1) Do rozwoju istniejących już i organizowaniu nowych kół tych towarzystw przez udzielenie im jak najwydatniejszej pomocy.

2) Do organizowania za ich pośrednictwem Rad Szkolnych.

3) Do zakładania R.S. samodzielnych w tych miejscowościach, gdzie założenie Tow. im. Pił. jest czasowo utrudnione.

4) Do jednakowego przeprowadzenia statutów we wszystkich R.S.

5) Do współdziałania księdza i nauczyciela na terenie R.S.

6) Do ograniczenia T. im. Pił. w dziedzinie tworzenia przyszłej Macierzy Szkolnej tymczasowo jedynie do zakładania R. Szk.

Omawiając punkt trzeci porządku dziennego, stwierdzić należy, iż naszym celem w dziedzinie konsolidacji jest tworzenie jednego wielkiego Związku Polaków we Francji. Ale moment tu również jeszcze nie dojrzał, musimy społeczeństwo nasze na emigracji do tego przygotować, w tym celu idziemy kolejnymi etapami próbnymi, ostatnim z etapów jest stworzenie „Rady Porozumiewawczej”.

Panowie Konsulowie muszą tą sprawą specjalnie się interesować, specjalna uwaga p. Konsula Chamca zwrócona być winna na konieczność wprowadzenia z czasem do Rady Związku Osadników.

Następnie p. Radca Malhomme odczytał następujące tezy:

Wobec powstania Rady Porozumiewawczej Polskich Organizacji we Francji, stojącej na gruncie państwowości polskiej i będącej wyrazicielką ideologii Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy³⁰, należy dążyć do uświadomienia rządów głównych organizacji jeszcze nie reprezentowanych w Radzie P. oraz do propagowania ideologii RP wśród członków stowarzyszeń, celem stopniowego skupienia całego organizacyjnego życia polskiego w ramach R.P. dla wspólnego dobra polskiego wychodźstwa we Francji.

Następny punkt obrad dotyczy osadnictwa.

W chwili obecnej ten dział pracy jest może najważniejszy. Pamiętać należy, iż posiadamy w kraju element rolniczy w niesłychanym nadmiarze (około 6.000.000), element ten musimy się starać usunąć z kraju. Możliwości osadnictwa we Francji są b. duże. Chociaż więc sprawą tą zajmować się będzie zasadniczo p. Konsul Chamiec, to każdy z panów Konsulów może uczynić niezmiernie dużo, mając stale oko otwarte na te zagadnienia. Posiadamy dużo robotników bezrobotnych, posiadających pewne oszczędności. Oszczędności te zjadają oni powoli w czasie bezrobocia; mogliby to być w wielu wypadkach idealni kandydaci na osadników.

Następnie radca Malhomme odczytał następujące tezy.

Ponieważ ruch osadniczy polski we Francji posiada zasadnicze znaczenie nie tylko dla emigracji polskiej, lecz również i dla rolników z Polski, należy:

1) Dążyć do jaknajszerszej propagandy osadnictwa, wykazując korzyści płynące z posiadania własnego warsztatu pracy.

2) Nawiązywać łączność ze Zw. Os. P. we Francji i C.B.R.

3) Propagować i popierać wśród emigracji te dwie instytucje.

4) Zwalczać prywatne pośrednictwo na korzyść C.B.R.

Ostatnio informowano Ambasadę, że Ministerstwo Pracy chce usunąć masę cudzoziemców przy odnawianiu kart tożsamości. P. Radca Malhomme był w tej sprawie u p. Picquenard, Dyrektora w Ministerstwie Pracy, który oświadczył, że Ministerstwo żadnych nowych zarządzeń w tej dziedzinie nie przewiduje. Będą jedynie nadal utrzymane wielkie trudności przy uzyskiwaniu prawa pracy po raz pierwszy. Prosił p. Picquenard o notyfikowanie faktów, gdy

³⁰ Radę powołano podczas I światowego zjazdu Polaków z zagranicy 14–18 lipca 1929 r. w Warszawie. Spotkali się wówczas delegaci Polonii z 18 państw. Na czele rady stali kolejno Julian Szymański i Władysław Raczkiewicz. Głównym zadaniem Rady była polityczna konsolidacja Polonii i zapewnienie wpływu władz krajowych na Polonię.

ze strony niższych urzędów administracyjnych spotyka krzywda naszych robotników, będzie wówczas naszym adwokatem.

Z wyjaśnień Picquenard wynika, że ofiarą nowego kursu mogą być przede wszystkim obywatele polscy-żydzi, których duża ilość przyjechała do okręgu paryskiego na paszporty i wizy turystyczne lub nawet bez papierów. Pracują oni głównie jako chałupnicy w przemyśle skórzanym, kapeluszniczym itp. Po pewnym czasie pobytu we Francji otrzymywali dotychczas, bez zbyt wielkich trudności, prawo pracy. Obecnie ci, których sytuacja nie jest jeszcze ostatecznie uregulowana, będą mieli niewątpliwie duże trudności.

Odczytał następnie p. Radca Malhomme następujące tezy:

Wobec panującego kryzysu i bezrobocia wśród polaków dążyć należy:

1) Do uzyskiwania wszystkich świadczeń, jakie polakom bezrobotnym w myśl obowiązujących przepisów przysługują.

2) Do organizowania pomocy ze strony społeczeństwa.

3) Do używania subwencji na bezrobocie w pierwszym rzędzie na dojazdy do miejsc pracy i na dożywianie, starając się zmniejszać do minimum repatriację.

W sprawie „Orbisu”³¹ p. Radca Malhomme oświadczył przede wszystkim, iż nie jest komisarzem rządowym tego przedsiębiorstwa.

Rząd opracowuje obecnie pewien sposób załatwienia sprawy „Orbisu”. Ministerstwu naszemu zależy wobec tego na tem, by „Orbis” nie wpadł w trudności finansowe, skomplikowało by to bowiem i utrudniło przejęcie tego przedsiębiorstwa.

Nie znaczy to, by należało przez palce patrzeć na nadużycia, o ile ofiarą tych nadużyć pada emigrant, nad którym mamy powierzoną opiekę, należy się jednak starać o nieosłabianie finansowe „Orbisu”.

Następnie p. Radca Malhomme odczytał następujące tezy:

Wobec toczących się pertraktacji w Warszawie, celem zmiany stosunków w dziedzinie transportowej reemigrantów, nie należy stwarzać dla centrali i filii „Orbisu” warunków, które mogłyby to przedsiębiorstwo narazić na straty materialne.

W sprawie rozwijającego się w ostatnich czasach znacznie wśród naszej emigracji komunizmu pragnie p. Radca Malhomme wysłuchać przede wszystkim opinii pp. Konsulów.

³¹ W 1933 r. akcje biura podróży „Orbis” zostały wykupione przez państwowy bank Poczta Kasa Oszczędności.

Sprawę uważa za wyjątkowo trudną do załatwienia, walka z komunizmem jest jednak koniecznością.

Byłoby może wyjściem usuwanie w pewnych wypadkach prowodyrów, uznanie tego jako zasady nie podoba się jednak p. Radcy, unikać bowiem zawsze powinniśmy ingerencji czynników obcych w załatwianiu naszych sporów.

Odczytał następnie p. Radca Malhomme następującą tezę:

Wobec propagandy komunistycznej, przybierającej coraz to aktywniejsze formy, należy dążyć do przeprowadzenia antykomunistycznej akcji przez organizacje polskie.

Poza punktami porządku dziennego, które podane zostały Konsulom do wiadomości, omówić jeszcze pragnie radca Malhomme następujące sprawy.

1) Konieczność stosowania się do ostatniego okólnika Ministerstwa, t.j. przesyłanie ważniejszych spraw w oryginałach do Ambasady.

2) Przesyłanie wprost do Radcy do Spraw Emigracyjnych raportów prasowych w sprawach emigracyjnych.

3) Konieczność przeprowadzenia dokładnej statystyki wychodźstwa, przy czym unikać należy przesadnych efektów, które wprowadzają w błąd Ambasadę i Ministerstwo i powodować mogą mylne posunięcia w polityce emigracyjnej, posunięcia, których uniknęłoby się, gdybyśmy się opierali na cyfrach ścisłych.

Zwraca wreszcie p. Radca Malhomme uwagę pp. Konsulów na zagadnienie, którego nie omówił jeszcze z Ministerstwem i którego nie chciał z tego powodu umieszczać na porządku dziennym obrad.

Zagadnienie to jednak jest niezmiernie doniosłe. Chodzi mianowicie o stosunek społeczeństwa francuskiego do Polski i do wychodźstwa polskiego we Francji.

Mówi się stale o wielkiej przyjaźni i sympatii francuzów do polaków. Czy jest to jednak stan faktyczny?

Obecny kryzys we Francji wytworzył wyraźną niechęć do robotników cudzoziemskich, niechęć wyrażającą się w artykułach prasowych, stanowisku zajmowanym przez pewne ugrupowania zawodowe robotnicze, czasami nawet w przemówieniach i oświadczeniach osób urzędowych. Stanowisko przeciętnego obywatela francuskiego, stwarzającego opinię publiczną we Francji, wyraża się w ten sposób, że nie rozumiejąc gruntownie interesów gospodarczych swego kraju widzi on w cudzoziemcach konkurentów odbierających chleb robotnikom krajowym. W imigracji polskiej widzi przeciętny obywatel francuski specjalne niebezpieczeństwo, gdyż wykazuje ona dużą odporność w asymilacji.

Panowie Konsulowie winni specjalną uwagę zwrócić na to zagadnienie i przysłać do Ambasady wyniki swoich obserwacji. Po zebraniu odpowiednich

materiałów i po omówieniu całości zagadnienia z M.S.Z. będzie można postawić je na porządku dziennym przyszedłego Zjazdu.

Po exposé p. Radcy Malhomme'a przystąpiono do omawiania poszczególnych punktów porządku dziennego.

[...]

AAN, Ambasada Paryż, 283 (druk: Referaty: Francja, dok. nr 9)

100

9 kwietnia, list posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych w sprawie planowanego spotkania podsekretarza stanu z kanclerzem Niemiec

Niedziela, 9. kwietnia 1933

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Moje zapatrywanie na ewentualność rozmowy p. wiceministra Szembeka z Hitlerem zależy w zupełności od jej tematu³². Jeżeli p. Szembek ma misję złożenia jakiejś deklaracji n.p. w sprawie Gdańska w razie jego opanowania przez nacjonal-socjalistów, to naturalnie rozmowa tego rodzaju może dać najlepsze wyniki i nie narazi Pana Ministra na żadne przykrości. Jeżeli zaś p. Szembek ma zamiar omówić tylko całokształt stosunków polsko-niemieckich, a jego bytność u Kanclerza ma mieć raczej taktyczne i obliczone na efekt poza granicami Niemiec wrażenie, to obawiam się, że będzie ona wygrana przez Neuratha, tak jak tu uczynił po wizycie p. Szembeka w Berlinie w kwestji rozbrojenia, i użyta jako argument przeciw Polsce zarówno w Paryżu, jak i w Moskwie. Pozatem Hitler liczy się jeszcze z Neurathem. Jeszcze jest w stosunku do niego lojalnym i nie zechce mówić sam. z p. Szembekiem, tylko w obecności ministra spraw zagranicznych, tak jak rozmawiał z Norman Davis'em w towarzystwie Neuratha... O ile więc jestem zawsze za osobistą wymianą zdań kierowników polityki poszczególnych państw, o tyle obawiałbym się tego rodzaju konferencji i jej następstw. Bo Niemcy dzisiejsze nie mogą i nie są w stanie zajmować się Polską. Hitler jest jeszcze za słaby i na zbyt świeżych fundamentach oparty, aby ryzykował cokolwiek, co mogłoby mu zaszkodzić w oczach Hugenberg

³² Do spotkania nie doszło; zob. dok. nr 112.

i nacjonalistów pruskich^c, dla których każda najniewinniejsza próba złagodzenia przeciwieństw polsko-niemieckich jest już zbrodnią i zdradą kraju. Neurath nie przyjąłby również żadnej odpowiedzialności chociażby tylko za samo ustalenie stanowiska Rzeszy w stosunku do Polski, bo tego stanowiska nawet teraz sprecyzować nie można. Hitler nie chce niczego się wyrzekać i z niczego zrezygnować, ale na razie chce mieć wolne ręce i spokój, dla przeprowadzenia przebudowy Niemiec i stworzenia takiej ich organizacji, która zależałaby wyłącznie od niego. Czyż więc w tych warunkach możliwa jest jakakolwiek korzyść pozytywna z rozmowy ze specjalnym wysłannikiem Pana Ministra, którego samo przybycie do Berlina w miejsce zapowiedzianych wizyt Pana Ministra w Paryżu, Pradze i Belgradzie – będzie już nielada sensacją doskonale i z pewnością wykorzystaną przez tutejszą propagandę.

Przepraszając Pana Ministra za tak szczere wypowiedzenie mego zdania, proszę o przyjęcie wyrazów mego szacunku i poważania, z jakimi pozostaję.

Alfred Wysocki

IJPA, Archiwum Józefa Lipskiego, 67/2 (druk: DTJS, s. 51–52)

101

*10 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
w sprawie polityki Włoch wobec Polski*

10^c kwietnia 1933

Ścisłe Tajne

*Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie^c*

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Po wykonaniu instrukcji telegraficznej w sprawie dymisji p. Ambasadora Potockiego uważałem za najwłaściwsze powstrzymać się przez pewien czas od odwiedzania tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, rozumiejąc, że jakiegokolwiek oświadczenia z mojej strony mogłyby w tym momencie okazać się rozbieżne z taktyką obserwowaną przez nasze Ministerstwo względem

Ambasady włoskiej w Warszawie. Informacyjne kontakty przeniosłem zatem w zupełności na grunt towarzyski, zapraszając w miarę potrzeby tego lub owego kolegę z Palazzo Chigi.

W ten sposób dowiedziałem się w sobotę 1 b.m. wieczorem od Naczelnika Wydziału Północnego p. Quaroni'ego, że w przeddzień odeszła instrukcja telegraficzna do Ambasadora Bastianini'ego, zalecająca mu zaznajomić Rząd Polski z treścią projektowanego paktu czterech mocarstw zachodnich, przytoczoną dość szczegółowo punkt po punkcie w telegramie wraz z interpretacjami, uspokajającymi wyjaśnieniami rządu włoskiego, a dalej oświadczyć, że w rozmowach rzymskich poświęconych paktowi nie było wcale mowy o Pomorzu. Dowiedziałem się równocześnie, że analogiczne wystąpienie dyplomatyczne nie jest przewidywane ze strony włoskiej ani w stosunku do Belgii, ani w stosunku do państw Małej Entente'y, co świadczyć miało o intencji rządu włoskiego dania nam pewnej satysfakcji. O powyższem uwiadomiłem niezwłocznie Pana Ministra telefonogramem z 2 bm.

Tymczasem w ciągu dni następnych nie otrzymałem z Warszawy żadnych informacji o rozmowie Pana Ministra z Ambasadorem Bastianinim, a Naczelnik Quaroni, którego spotkałem parokrotnie, i Wiceminister Suvich, z którym byłem na obiedzie u Ambasadora japońskiego 6 b.m., mówili mnie, że Palazzo Chigi nie ma od swej Ambasady z Warszawy żadnych sprawozdań od czasu otrzymania uspokajającego komentarza do dymisji Ambasadora Potockiego. Sprawa stała się jasna, gdy w piątek 7 b.m. wieczorem zaskoczył mnie telegram Pana Ministra z wiadomością, że zapowiedziane wystąpienie Ambasadora Bastianiniego w przeciągu tygodnia nie miało miejsca. Nazajutrz rano udałem się zatem do Naczelnika Quaroni'ego, który w całej rozciągłości potwierdził mi swe informacje z przed tygodnia i zaznajomił mnie najpoufniej bardzo szczegółowo z treścią instrukcji przesłanych p. Bastianini'emu. Nie referuję ich na tem miejscu, gdyż zawarta w nich analiza punktów paktu zbliża się naogół do tego, co o nim donosiłem w mych dawniejszych raportach, zaś włoskie argumenty interpretacyjne nie zdają mi się wnosić do sprawy nowych, nieznanych nam a poważnych walorów.

W streszczeniu interpretacja włoska zmierza do wykazania, że objęcie paktem czterech mocarstw uzasadnione jest piastowaniem przez nie stałych mandatów w Radzie Ligi Narodów oraz paktem gwarancyjnym reńskim z umów lokarneńskich, a dalej, że unormowana zamierzonym nowym paktem współpraca czterech mocarstw nosiłaby zasadniczo charakter raczej przygodny, tylko w okolicznościach grożących Europie komplikacjami, i w żadnym razie nie pomijałaby przytem normalnej procedury ligowej ani nie narzucałaby pozostałym państwom gotowych rozwiązań wbrew ich woli. O ile zaś idzie o rewizjonizm, to i on w interpretacji włoskiej nie wychodzi poza ramy paktu Ligi Narodów,

jego definicja w art. 2-gim projektu jest ogólna i ogólnikowa, nie wskazująca bynajmniej na to, że chodzi o rewizję terytorjalnych klauzul traktatów, i zobowiązująca ponadto cztery mocarstwa do przeciwstawienia się wszelkiej próbie uciekania się do siły w stosunkach europejskich. Do tego ostatniego argumentu zdają się włosi przywiązywać znaczenie, licząc widocznie na to, że mógłby on zrobić na nas i na innych pewne wrażenie, a nie pamiętając przytem o fatalnych z tej właśnie dziedziny precedensach bezsilności i bezradności, któremi były w analogicznych wypadkach rozprawy Ligi Narodów.

Przyznać jednak muszę, że w swem ogólnem ujęciu oświadczenia, które miał złożyć Ambasador Bastianini, robią wrażenie pewnej dobrej woli rządu włoskiego pod naszym adresem i jakgdyby odczucia, że zachował się on względem nas w tej całej sprawie niewłaściwie. Oczywiście nie wypowiedziałem się wcale na ten temat ani wogóle na temat instrukcji w rozmowie z Quaroni'm i starałem się jedynie wyjaśnić, jakie mogły być powody niewykonania jej dotychczas przez Ambasadora. Quaroni również nie umiał sobie tego niczem wytłumaczyć, wykluczał wszakże stanowczo ewentualność, by Bastianini mógł w sprawie tej działać w bezpośrednim porozumieniu z Szefem Rządu poza plecami Palazzo Chigi. Nie zaprzeczał, że ma on jako out sider w dyplomacji wielu niechętnych sobie w samym własnym Ministerstwie, ale wskazywał słusznie, że liczą się w niem bardzo z Bastianini'm ze względu na jego osobiste kwalifikacje, przeszłość w Partji i stosunki. Dlatego też w rozmowie ze mną Quaroni nalegał usilnie, bym nie spowodował na podstawie moich raportów dania w Warszawie do zrozumienia Bastianini'emu, że wyjaśniono już całą sprawę instrukcji poza jego plecami.

Stanęło wreszcie na tem, że Quaroni zapowiedział mi wysłanie tegoż samego dnia telegraficznego zapytania do Ambasadora Bastianini'ego, jak odniósł się Pan Minister do uczynionych Mu w imieniu rządu włoskiego oświadczeń. Nie wiem jeszcze, czy te zapytanie dało już jakiś wynik, ale uprzedzono mnie dzisiaj, że Wiceminister Suvich wzywa mnie do siebie – jak to przewidywałem – na rozmowę we wtorek 11 b.m. wieczorem³³. Nie omieszkać zastosować się przy tej sposobności najściślej do telegraficznej instrukcji Pana Ministra, otrzymanej w dniu wczorajszym.

Proszę Pana Ministra przyjąć zapewnienie mego głębokiego szacunku i poważania

/-/ Tadeusz Romer

AAN, *Ambasada Rzym*, 43

³³ Zob. dok. nr 104.

102

*10 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
o rozmowach z dyplomatami państw bałtyckich na temat paktu czterech*

Rzym, 10^e kwietnia, 1933 r.

Poufne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie: paktu czterech mocarstw

Z zachowania się tutejszych Posłów państw bałtyckich wnoszę, że bądź na podstawie otrzymanych instrukcyj, bądź też dzięki własnej orjentacji wyczuwają oni, w związku z rozmowami międzynarodowymi na temat paktu czterech mocarstw zachodnich, konjunkturę polityczną zbliżającą kraje bałtyckie do Polski.

Posel lotewski, p. Seja, podkreślał to wyraźnie w rozmowie, jaką miał ze mną przed paru dniami na gruncie towarzyskim, nadmieniając przytem, że również i państwa skandynawskie, zaniepokojone sytuacją w Niemczech i polityką niemiecką, zdradzają tendencje do bliższej współpracy z państwami bałtyckimi. Zapowiedział, że odwiedzi mnie w najbliższych dniach, licząc na to, że będzie mógł może w ten sposób uzupełnić swoje, dość skąpe jak dotychczas, informacje o rozmowach wielkich mocarstw na temat zamierzonego paktu. Niemniej uprzedzający jest Posel estoński, p. Schmidt, który przed paru dniami powrócił tu z konferencji rozbrojeniowej genewskiej i z którym również przygodnie rozmawiałem.

Zgodnie z instrukcją Pana Ministra w rozmowach tych unikam wypowiedzenia się na temat paktu, natomiast, w przekonaniu, że nie należy zrażać garnących się do nas przedstawicieli bałtyckich, służę im w miarę możliwości i uznania pewnymi informacjami z gruntu tutejszego³⁴.

Chargé d'Affaires a.i.
Tadeusz Romer
Radca Ambasady

AAN, Ambasada Rzym, 43

³⁴ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

103

*12 kwietnia, raport ambasadora w Waszyngtonie o reakcjach w USA
na wzmocnienie załogi wojskowej Westerplatte*

Waszyngton, dnia 12-go kwietnia 1933

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Raport Polityczny Nr. 7/33 – Część V

SPRAWA WZMOCNIENIA ZAŁOGI POLSKIEJ NA WESTERPLATTE

Pierwsze wiadomości o wzmocnieniu załogi polskiej na Westerplatte ukazały się w prasie amerykańskiej w dniu 7-ym marca równocześnie z trzech źródeł informacyjnych: Warszawy, Gdańska i Berlina.

Charakter informacji zależał oczywiście od jej źródła; jednak nawet w szeregu depesz z Berlina i Gdańska tamtejsi korespondenci amerykańscy podawali punkt widzenia Warszawy, inspirowany zresztą również, w myśl wskazań Pana Ministra, prasie tutejszej przez Ambasadę i inne placówki polskie.

W dniach 8-go i 9-go marca sprawa Westerplatte była nadal omawiana w depeszach, przyczem wiadomości z Berlina i Gdańska stawały się coraz bardziej alarmujące.

Dopiero jednak w dniu 10-ym, a zwłaszcza 11-ym marca wiadomości te w prasie Hearst'a, pod wpływem wyraźnej inspiracji niemieckiej, przybrały charakter alarmistycznych sensacji o częściowej mobilizacji wojsk polskich na Pomorzu i „zagrożeniu Niemiec” przez wojnę z Polską; lecz równocześnie, już w dniu 11-ym marca, ukazało się na skutek akcji Ambasady (bezpośredniej względnie pośredniej przez nowojorskiego korespondenta PAT'a) stanowcze zaprzeczenie – ze strony Rządu Polskiego – informacjom o mobilizacji. W dniu 12-ym marca krzyżowały się nadal w prasie amerykańskiej informacje niemieckie ze sprostowaniami polskimi; 13-go marca sprawa przycichła, 14-go zaś i 15-go genewskie wiadomości o jej zlikwidowaniu na Radzie Ligi zamknęły również sprawę jako taką dla szpalt prasy amerykańskiej.

Sfery niemieckie usiłowały wprawdzie dla celów dywersyjnych utrzymać nadal kwestję tę na powierzchni, co znalazło swój bardzo wyraźny oddźwięk w depeszy berlińskiej Knickerbocker'a z dnia 16-go marca, w której Knickerbocker informuje o wzmożonym naprężeniu polsko-niemieckim wskutek

„odmowy polskiej wycofania wojsk z Westerplatte” i równoczesnej interwencji Posła Polskiego w Berlinie w obronie poszkodowanych obywateli polskich. W depeszy tej pojawił się również ponownie, podany uprzednio w prasie Hearst’a z dnia 11-go marca, motyw zagrożenia Niemiec przez Polskę i obawy sfer niemieckich przed „wojną przewencyjną” ze strony polskiej³⁵.

Dywersja Knickerbocker’a przeszła jednak bez rozgłosu. Od dnia 18-go marca prasa definitywnie przestała się sprawą Westerplatte zajmować.

* * *

Sprawa wzmocnienia załogi polskiej na Westerplatte nie wywołała, mimo usiłowań niemieckich, tak daleko idącego zainteresowania, by stać się przedmiotem artykułów redakcyjnych. Niewątpliwie udało się Niemcom w dn. 11-go i 12-go marca zaniepokoić do pewnego stopnia amerykańską opinię publiczną. Z tem jednak większym zadowoleniem przyjęte tu zostały wiadomości z Genewy o zlikwidowaniu sprawy, ujęte przez korespondentów amerykańskich w sposób przychylny dla Polski. Szczególnie korzystny dla nas był telegram korespondenta genewskiego New York Times’a, interpretujący załatwienie Ligowe z dnia 14-go marca jako wzmocnienie autorytetu moralnego i Ligi, i Polski.

* * *

W dniu 9-ym marca Radca Ambasady Sokołowski był, jako ówczesny Chargé d’Affaires, przedstawiony wraz z całym Korpusem Dyplomatycznym nowemu Sekretarzowi Stanu Hull’owi oraz Podsekretarzowi Phillips’owi; w dniu 11-ym marca miał miejsce akt przedstawienia Korpusu Dyplomatycznego Prezydentowi Roosevelt’owi. Ani Prezydent, ani kierownicy Departamentu Stanu nie zapytali jednak – mimo niewątpliwej okazji – o sprawę Westerplatte. Świadczyłoby to o tem, iż wiadomości prasy Hearst’a na ten temat zostały przez amerykańskich mężów Stanu przyjęte ze słuszną rezerwą.

W rozmowie z dnia 9-go marca z p. Kelley’em, kierownikiem Wydziału Wschodniego Departamentu Stanu, przedstawił mu p. Sokołowski, na jego zapytanie, uprawnienia Polski na Westerplatte, oparte na rezolucjach Rady Ligi

³⁵ Pogłoski o polskim zamiarze wszczęcia wojny przewencyjnej zataczały szerokie kręgi. W telegramie z 26 kwietnia radca poselstwa w Bukareszcie Tadeusz Kobyłański informował: „Podsekretarz Stanu Tilea zakomunikował mi poufnie, że poseł rumuński w Berlinie doniósł ostatnio, iż koła rządowe Rzeszy głoszą w rozmowach, jakoby Polska zamierzała w roku bieżącym rozpocząć wojnę przewencyjną z Niemcami”; AAN, Instytut Hoovera, Poselstwo Bukareszt, 2; zob. dok. nr 23.

z 1924 i 1925 r.; p. Sokołowski kierował się przytem wytycznymi zawartymi w depezbach Pana Ministra, PAT'a i Iskry.

Amerykański Departament Stanu interesował się raczej sprawą Westerplatte jako jednym z czynników charakteryzujących podniecenie nastrojów w Europie; że zorientowany był on jednak dobrze w istotnych przyczynach tego podniecenia, świadczy depeza „Associated Press” z Waszyngtonu z dnia 11-go marca, która mówi m.i., co następuje:

„Officials here noted with some apprehension that apparent tension has arisen between Germany on one hand and France and Poland on the other since the stormy and dynamic Fascist leader, Adolf Hitler, rose to supreme power in the German elections”.

Ponadto wiem, że w dniu 11-ym marca Departament Stanu odpowiadał na zapytanie zaniepokojonych dziennikarzy, iż nie posiada wiadomości o mobilizacji i o groźbie wojny na granicy polsko-niemieckiej.

W ogólnej ocenie oddźwięku, jaki sprawa Westerplatte miała na terenie amerykańskim, można powiedzieć:

1) że dywersyjne usiłowania niemieckie wykorzystania sprawy tej dla przetrucenia na Polskę „odium” prowokatora niepokojów w Europie – w ostatecznym wyniku się nie powiodły i przeszły bez echa;

2) że natomiast sprawa ta była dobrem przypomnieniem opinii amerykańskiej, iż Polska nie jest skłonna do jakichkolwiek ustępstw odnośnie swego terytorjalnego stanu posiadania na Pomorzu oraz uprawnień traktatowych w Gdańsku. Pod tym względem wiadomości niemieckie o rzekomej mobilizacji polskiej przyniosły nam raczej korzyść, wykazując zdecydowane w tych kwestiach stanowisko Polski³⁶.

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P.30/4

³⁶ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

104

*12 kwietnia, sprawozdanie chargé d'affaires
ambasady w Rzymie z rozmowy
z wiceministrem spraw zagranicznych Włoch*

Rzym, dnia 12^c kwietnia 1933

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W spr. rozmowy z Suvich'em

W uzupełnieniu sprawozdania telegraficznego komunikuję, że wczoraj, 11 kwietnia r.b. wieczorem, na zaproszenie Wiceministra Spraw Zagranicznych, p. Fulvio Suvich'a, udałem się do Palazzo Chigi na dłuższą z nim rozmowę. Wobec zalecanej mi przez Pana Ministra rezerwy z naszej strony pypytywałem go przedewszystkiem o tematy bieżące.

Von Papen – objaśnił mnie Suvich – miał w przeddzień rozmowę z Mussolinim³⁷, utrzymaną w ramach ogólnie informacyjnych bez żadnych specjalnych obiektów politycznych. Odnosi się wrażenie, że głównym przedmiotem jego zainteresowań w Rzymie są rozmowy watykańskie w sprawach religijnych, związanych z wewnętrzną polityką niemiecką. Göring przyjęty został przez Mussolini'ego tegoż popołudnia na audjencji o charakterze raczej kurtuazyjnym, bowiem rozmawia on tu w sprawach awjacyjnych z Ministrem Balbo, którego rewizytuje. (Skądinąd słyszałem, że rozmowy te dotyczyły m.i. szczegółów raid'u transatlantyckiego Balbo, którego początkowa trasa prowadzić będzie wzdłuż Renu z bazą w Hamburgu, a dalej okrężnego lotu Zeppelina po Włoszech).

Dollfussa powitał Suvich przed chwilą na lotnisku i odwiedzi go zaraz po rozmowie ze mną w Poselstwie austriackim³⁸. Jego wizyta w Rzymie planowana już była oddawna; nie liczono się tu jednak z tem, że nastąpi tak prędko, to też zapowiedź jego przyjazdu samolotem w ciągu Wielkiego Tygodnia była dla Palazzo Chigi niespodzianką. Dollfuss – mówił mi dalej Suvich – poza złożeniem wizyty Mussolini'emu ma zapewne również pewne sprawy do omówienia

³⁷ Papen wyjechał do Rzymu 7 kwietnia, Hermann Göring, który został ministrem lotnictwa Rzeszy i premierem Prus – dwa dni później. 12 kwietnia przyjął ich na audjencji papież Pius XI.

³⁸ Dollfuss przebywał z wizytą w Rzymie od 11 do 17 kwietnia.

w Watykanie. Rząd włoski odnosi się do niego życzliwie, widząc w nim element samodzielności i autorytetu w polityce austriackiej, szczególnie cenny w okresie wyjątkowo trudnym, jaki Austria przeżywa. Nie może ona sobie w tych warunkach pozwolić na zadrażnienie stosunków z Niemcami, czego rząd włoski by jej odradzał. Natomiast stanowisko Włoch w sprawie Anschluss'u pozostaje zdecydowanie negatywne i o tem zarówno Austria, jak i Niemcy wiedzą dobrze.

Suvich nie przecenia zresztą znaczenia politycznego tych licznych odwiedzin, których Rzym stał się celem ostatnio. Pamiętać trzeba – mówił mi – że jest to okres świąteczny i wiosenny, że Rzym i Mussolini mają swój urok i że mężowie stanu chętnie zażywają w tym czasie krótkich wakacji. Sam Mussolini wybiera się w Wielki Czwartek na kilka dni w strony rodzinne, z czego skorzysta również Suvich, by przewietrzyć się w górach

Ambasador de Jouvenel – odpowiedział potem Suvich na me dalsze za pytanie – wrócił z Paryża w dobrym nastroju³⁹. Twierdzi on, że przyjechawszy tam zastał zupełne niezrozumienie intencji i koncepcji Mussolini'ego w sprawie projektu paktu czterech mocarstw i że dopiero jego ustne relacje zorientowały należycie rząd francuski. Jouvenel przyjęty został tegoż ranka przez Mussolini'ego, któremu doręczył tekst kontrpropozycji francuskich w sprawie paktu⁴⁰. Suvich zdążył przejrzeć je tylko pobieżnie. Jest to obszerniejsze memorandum z uzasadnieniem punktu widzenia Francji i dołączony doń konkretny tekst paktu w redakcji francuskiej. Pierwsze wrażenie Suvich'a wydaje się naogół korzystne; sądzi on że na tej podstawie da się dojść do porozumienia, tembardziej że Ambasador francuski jest pełen dobrej woli i ma tu obecnie dobrą markę. W ogólności w stosunkach włosko-francuskich odczuwa się odprężenie. Wspomniał mi jeszcze Suvich, że z kontrpropozycji francuskich w sprawie paktu wnosić można, iż Francja przywiązuje teraz większą wagę do niebezpieczeństwa zbrojeń niemieckich (art. 3-ci projektu) niż do kwestji rewijonizmu (art. 2-gi projektu).

Poprawki angielskie – mówił mi dalej – są już dziś poniekąd przedawnione. Dotyczyły one bowiem częściowo tych zagadnień, w których Anglja starała się zbliżyć wzajemnie punkty widzenia Włoch i Francji, co dziś kontrprojekt francuski czyni zbędnym, a z drugiej strony zmierzały do bliższego związania z projektowanym paktem planu rozbrojeniowego MacDonalda, który właściwie organicznie ani logicznie wcale się z nim nie łączy⁴¹.

³⁹ Ambasador francuski w Rzymie Jouvenel i Titulescu przyjechali do Paryża 1 kwietnia, aby przeprowadzić rozmowy o pakcie czterech.

⁴⁰ Francuski projekt paktu czterech z 10 kwietnia. O jego treści i rządowej interpretacji Laroche poinformował Becka trzy dni później. Rząd polski 21 kwietnia odpowiedział, podtrzymując negatywne stanowisko; zob. też dok. nr 115.

⁴¹ Zob. dok. nr 52 i 81.

Ze strony niemieckiej Rząd włoski nie otrzymał żadnych poprawek ani tekstów, lecz tylko ogólnikowe uwagi, z których przebija niepokój, by w praktyce postanowienia paktu nie zostały martwą literą i by sam fakt powzięcia pewnych zobowiązań w teorii nie był poczytywany przez niektóre Mocarstwa za wystarczający i za zwalniający je od wprowadzenia tych zobowiązań w życie.

Przypuszczać należy – tłumaczył mi dalej Suvich – że obecnie rząd włoski, mając już w ręku wszystkie elementy negocjacji, przystąpi do zaprojektowania kompromisowej redakcji paktu i dążyć będzie w drodze dyplomatycznej do jaknajszybszej finalizacji sprawy, gdyż trzeba wyzyskać moment ogólnie lepszego w Europie nastroju i oczyścić w trwały sposób atmosferę przed zbliżającymi się rozmowami waszyngtońskimi⁴² i przed konferencją ekonomiczną, do której rząd włoski przywiązuje ze swej strony dużą wagę.

Na moje zapytanie w sprawie rozmów waszyngtońskich wyjaśnił Suvich, że zaproszenia Prezydenta Roosevelt'a pomyślane były raczej indywidualnie niż skierowane do poszczególnych rządów. Tak więc proszono o przybycie do Waszyngtonu osobiście Mussolini'ego. Ponieważ jednak wyjazd jego zagranicę jest nie do pomyślenia, ze względu na rolę codzienną, jaką odgrywa on w życiu publicznym Włoch, przeto powstaje potrzeba wyszukania odpowiedniej osoby, która by go w Waszyngtonie zastąpiła. Ambasador Rosso nie wystarczy, gdyż jest on wprawdzie znakomitym znawcą spraw rozbrojeniowych, ale nie zna dostatecznie zagadnień finansowo-gospodarczych, które będą na porządku dziennym. Suvich resortu swego na dłużej opuścić by nie mógł, skoro Ministrem Spraw Zagranicznych jest sam, przeciążony skądinąd, Szef Rządu. Skończy się zatem zapewne na delegowaniu do Waszyngtonu Ministra Finansów Jung'a, człowieka świetnie obeznanego z gruntem międzynarodowym. Jedzie on już i tak po świętach do Londynu na zaproszenie Rządu angielskiego⁴³.

Z kolei Suvich przeszedł do omówienia treści i znaczenia politycznego paktu czterech Mocarstw, który – jak się wyraził – wywołał zastrzeżenia zwłaszcza w Polsce i w krajach Małej Entente'y, przedewszystkiem z racji błędnej interpretacji jego założeń i motywów, jakimi kierowali się jego inicjatorzy. O konkretnym sformułowaniu paktu mówić dziś jeszcze nie można, albowiem jest on jeszcze redakcyjnie w stanie płynnym, czego dowodzą poprawki angielskie i kontrprojekt francuski. Pierwotny tekst pióra Mussolini'ego, który – jak z uśmiechem dodał Suvich – uważany jest przez przeciwników paktu za najmniej-bezpieczniejszy, znany dziś jest już wszystkim, gdyż dzięki niedyskrecjom francuskim ogłosił go, zdaje się, zupełnie wiernie, paryski „Temps” (I.IV.). Biorąc

⁴² Prezydent USA zaprosił przedstawicieli Francji, Niemiec i Włoch do Waszyngtonu na rozmowy w sprawach gospodarczych. Ogółem zaproszono przedstawicieli 44 państw, również delegację polską. Obrady waszyngtońskie rozpoczęły się równocześnie ze światową konferencją gospodarczą w Londynie.

⁴³ Włochy podczas rozmów waszyngtońskich reprezentował minister Guido Jung.

go zatem za punkt wyjścia należy rozważać nietylko płynne jeszcze definicje i formuły, co założenie i ideologię paktu.

W Lidze Narodów zarysowały się coraz wyraźniej dwie grupy wrogich sobie państw, co na tle rosnących trudności międzynarodowych prowadziło do nastrojów takich jak w 1914 roku, otwierając przed nami równie groźne jak wówczas perspektywy. Wszak niedawno jeszcze we Francji, zatrwożonej dojściem do władzy w Niemczech Hitlera i możliwością zbrojeń niemieckich, powstała istna psychoza wojenna. Mówiło się w Paryżu o wojnie jako o rzeczy nieuniknionej w ciągu najbliższych paru miesięcy. Rozsądnie trudno to było przypuścić, skoro krajami Europy rządzi jeszcze pokolenie, które same zaznało okropności wojny, ale jednak ta psychoza przyczyniała się walnie do szerzenia zamętu i pogłębiania kryzysu. Zaradzić temu mogły wspólnie tylko cztery główne mocarstwa zachodnio europejskie, które już przez to samo powołane są do odegrania takiej roli, że piastują stałe mandaty w Radzie Ligi Narodów i związane są paktem gwarancyjnym reńskim z umów lokarneńskich. Rozpiętość i nieraz rozbieżność interesów tych mocarstw jest taka, że o ile dzięki zaufaniu udałoby się w miarę potrzeby, w wypadkach grożących pokojowi Europy, doprowadzić je do wspólnego mianownika, to normalna procedura Ligi Narodów mogłaby na tem tylko zyskać, a interesy pozostałych państw nie ucierpiały by też na tem, tembardziej że nie mogłoby być oczywiście mowy o narzucaniu im jakichkolwiek solucji.

– A rewizjonizm?

– Rewizjonizm jest dziś faktem dokonany. Procesów historycznych nie można zatrzymać w biegu. Jest nie do pomyślenia, by w 15–25 lat po ukończeniu wojny dał się utrzymać jeszcze podział na państwa zwycięskie i zwyciężone. Sam fakt istnienia tego podziału prowadzi do rewizjonizmu, który zresztą uznany został w traktatach i wyrażony w art. 19 Paktu Ligi Narodów, który zatem w swem założeniu z traktatami nie jest sprzeczny. Traktaty w miarę potrzeb i zmian konjunkturalnych ulegają modyfikacjom. Chodzi tylko o to, aby te modyfikacje następowały w porę. W przeciwnym razie, tak jak to widzimy na przykładach odszkodowań niemieckich, okupacji Nadrenji lub rozbrojenia Niemiec, dochodzi się pomimo wszystko do koncesyj i to nieokupionych żadną wzajemną korzyścią. Bezwzględne przeciwstawienie się zasadzie ewolucji postanowień traktatowych prowadzi do konfliktów. Rewizjonizmu Mussoliniego, który znalazł swój wyraz w projekcie paktu, a który mieści się w ramach procedury Ligi Narodów, nie należy zatem rozumieć jako chęci narzucania komukolwiek siłą lub perswazją określonych rozwiązań terytorjalnych czy innych, lecz wyłącznie jako stwierdzenie zasady, że w wypadku powstania w Europie sytuacji zagrażających pokojowi Mocarstwa dążyć będą zgodnie w ramach procedury Ligi Narodów, do rozważenia z wszystkimi zainteresowanymi możliwości zażegnania konfliktu i usunięcia jego źródeł. O sprawie „Korytarza”

w rozmowach rzymskich poświęconych paktowi nie było wcale mowy⁴⁴. Jest to zagadnienie niesłychanie trudne i zdaje się, że nikt by się dziś nie pokusił o próbę jego rozwiązania.

Na zakończenie rozmowy zapytałem Suvich'a, czy rząd włoski, skoro sądzi, że uprzedzenia w stosunku do paktu rzymskiego polegają w dużym stopniu na nieporozumieniu, starał się rozwiązać te uprzedzenia przez udzielenie innym rządów stosownych wyjaśnień. Suvich odparł, że rząd włoski dążył do tego. W stosunku do Małej Entente'y rolę tę wzięła zdaje się na siebie Francja, w stosunku do Belgii – Anglja. Włochy zaznajomiły ze swem punktem widzenia Stany Zjednoczone i ZSRR (w niedawnej rozmowie Suvich'a z tutejszym Ambasadorem sowieckim). Co do Polski, to Ambasadorem Bastianini otrzymał parokrotnie bardzo szczegółowe instrukcje w celu złożenia wyczerpujących wyjaśnień, które zostały mi już również w drodze poufnej zakomunikowane. Suvich niebardzo rozumie, dlaczego Bastianini dotychczas, pomimo ponaglenia, nie donosi o przeprowadzeniu na ten temat rozmów z Panem Ministrem. Jest to zresztą jednym z powodów, dla których Suvich uznał dziś za stosowne rozmówić się obszernie ze mną. Być może, że na przeszkodzie stanęło pewne zadrażnienie wywołane dymisją Ambasadora Potockiego, chociaż sprawa ta wydawała się Suvich'owi wyjaśniona. Zapytał mnie przy tej sposobności, czy Rząd Polski nosi się z zamiarem mianowania Ambasadora przy Kwirynale i co jest prawdy w pogłoskach prasowych o kandydaturze pułk. Matuszewskiego. Odpowiedziałem, że nic nie wiem w tej sprawie i na życzenie Suvich'a objaśniłem go, kim jest p. Minister Matuszewski.

Przed rozstaniem się zapytał mnie jeszcze Suvich, czy ze swej strony nie miałbym mu nic do zakomunikowania. Zgodnie z instrukcją Pana Ministra odpowiedziałem, że nie zabierałem głosu w odpowiedzi na jego wywody, gdyż nie jestem narazie upoważniony do tego i rozumiem moją rolę jako polegającą przede wszystkim na wiernym przedstawieniu memu Rządowi zapatrywań i oświadczeń Rządu włoskiego.

Na tem rozstaliśmy się. Nastrój całej rozmowy był ze strony Suvich'a nacechowany serdecznością⁴⁵.

Chargé d'Affaires a.i.
Tadeusz Romer
Radca Ambasady

AAN, Ambasada Berlin, 131

⁴⁴ Zob. dok. nr 137.

⁴⁵ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

105

12 kwietnia, raport kierownika konsulatu generalnego w Charkowie o głodzie, epidemiach i represjach na Ukrainie

12 kwietnia [193]3

TAJNE

[W sprawie:] Sytuacja polityczna na Ukrainie

Sytuacja na Ukrainie staje się coraz bardziej naprężoną wskutek wzrastającego z dnia na dzień przerażającego wprost głodu i nędzy, panujących wśród ludności zarówno wiejskiej, jak i miejskiej. Wszelkie choroby, głównie tyfus, rozszerzają się po całym kraju, pochłaniając tysiące ofiar, których niema czem leczyć, ponieważ nawet w stolicy, Charkowie, brak jest zupełnie najpotrzebniejszych środków dezynfekcyjnych i lekarstw (jak chinina, aspiryna i tp.). Opo-wiadał mi jeden z lekarzy, że wszystkie prawie operacje nie udają się nietylko z braku środków i narzędzi, ale przedewszystkiem z powodu zupełnego wyczerpania organizmu pacjentów, którym rany z braku sił i krwi nie chcą [się] goić lub zagojone znów się otwierają. Lekarze konstatują, że żołądki pacjentów skurczyły się do rozmiarów żołądka małego dziecka. Niektóre wsie, np. w okolicach Sum, które miały około 1.000 mieszkańców, zupełnie opustoszały i liczą obecnie po 150–200 osób. Ludzie żywią się przeważnie makuchą i obierzynami z kartofli, jedzą psy, koty, zdechłe konie, zdarzają się tu coraz częściej wypadki ludożerstwa.

Władze robią wszystko, co mogą, aby nie dopuścić do całkowitej katastrofy głodowej, przynajmniej w większych miastach i ośrodkach fabrycznych. Ustawa paszportowa i szereg rozporządzeń o kontroli pracy i zaopatrzeniu żywnościowym pracujących zmuszają wszystkich niemających stałego zajęcia do opuszczenia Charkowa i większych ośrodków przemysłowych. Dość powiedzieć, że w samym Donbasie w ostatnich 3-ch miesiącach zmuszono do wyjazdu przeszło 150 tysięcy ludzi, nikt jednak nie umiał mi dotychczas powiedzieć, gdzie się obecnie ci ludzie podziewają i co się dalej z nimi dzieje, faktem jest bowiem, że wieś ukraińska (tj. kolchozy i sowchozy), sama będąc wygłodzoną, obecnie już nowych przybyszów nie przyjmuje.

Dla odciążenia większych miast został wydany tajny okólnik, polecający pod pretekstem konieczności nadzoru nad robotami polnemi wysłać na wieś z wyższych zakładów naukowych Ukrainy conajmniej 70.000 studentów.

Nie lepsze warunki aprowizacyjne panują na Krymie. Mam np. zupełnie pewne wiadomości z Sewastopola, który stał się wyłącznie portem wojennym,

iż ostatnio z powodu trudności żywnościowych polecono wysiedlić stamtąd całkowicie ludność cywilną, t.j. wszystkich poza wojskowymi, ich żonami i małoletnimi dziećmi, którzy nie pracują bezpośrednio dla wojska. Według tegoż wiarygodnego informatora dowództwo floty przebywającej w Sewastopolu żyje pod strachem możliwości buntów z powodu niezadowolenia marynarzy otrzymujących wiadomości o głodzie panującym wśród ich rodzin na wsi.

Partja i rząd zdają sobie dokładnie sprawę z powagi sytuacji i rozumieją, iż obecny rok 1933 jest rokiem przełomowym i że wyniki tegorocznej kampanji rolnej mogą zdecydować o dalszych losach nie tylko kolektywizacji, ale o losach całego w ogóle ustroju państwowego i socjalnego ZSRR. To też czynione są wszelkie możliwe wysiłki przetrwania do nowych zbiorów i osiągnięcia za wszelką cenę jak największych rezultatów zarówno w rolnictwie, jak i w przemyśle. Dotychczasowe ogłaszane w prasie wyniki siewów wiosennych zdają się wskazywać na to, iż cel powyższy zostaje osiągnięty. Gdy bowiem w roku ubiegłym zasiano do dnia 5-go kwietnia za ledwie 36.700 ha, to obecnie Ukraina ma już rzekomo zasianych 1.433.772 ha. Przedwczesnym byłoby już dziś wyciągać z powyższych cyfr daleko idące wnioski, wymagają one bowiem sprawdzenia i rozejrzenia się w warunkach, w jakich siewy się odbywają i co są one faktycznie warte. Sprawie tej Konsulat Generalny poświęci we właściwym czasie specjalny raport, obecnie jednak uważam za konieczne stwierdzić, że powyższe cyfry w każdym razie świadczą o przełamaniu biernego oporu włościanstwa ukraińskiego. Inna rzecz, jakim kosztem się to dzieje, na jak długo starczy i czy system teroru obecnie uprawiany da w ostatecznym wyniku spodziewane korzyści. Kulminacyjnym punktem odnośnych zarządzeń jest uchwała Rady Komisarzy Ludowych i CK.KP(b)U o tymczasowych przepisach porządku pracy w kolchozach (vide raport z dn. 10.IV.1933 r. Nr 4671/10), która równa się przywróceniu dawnej pańszczyzny. Poza tem w dalszym ciągu odbywa się gwałtowna „czystka” w zarządach wiejskich organizacyj partyjnych, o czem najdobitniej świadczy poniższa przykładowa tabelka (Komunist z dn. 23 marca r.b.), wykazująca w procentach ilość usuniętych z partji:

Rejon	Sekretarzy ośrodków	Przewodniczących rad wiejskich	Przewodniczących kolchozów
Solonjanski	30,3	25	45,4
Lepetycki	45,8	29,4	60,7
Wasilkowski	42,8	43,7	76
Frandzowski	16,6	–	27
Snigurowski	13	28,5	27,8

Podobny, choć może nie tak gwałtowny system teroru, wyrażający się w coraz to nowych „czystkach” i zarządzeniach administracyjnych, stosują władze sowieckie również w przemyśle ukraińskim. Ostatnio np. zostało

ogłoszone rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i CK.WKP(b) z dnia 8 kwietnia r.b. o pracy przemysłu węglowego Donbasu, reorganizujące dotychczasowy system zarządu i pracy w tym przemyśle i pociągające za sobą usunięcie szeregu osobistości kierowniczych. Sprawa ta zostanie szczegółowiej omówiona w specjalnym raporcie Konsulatu Gen. poświęconym ukraińskiemu przemysłowi węglowemu. W tem miejscu muszą jedynie podkreślić, że sytuacja w Zagłębiu Donieckim musi być bardzo poważną. Przypuszczam, że nie tylko ciągły spadek produkcji węgla, ale i inne niepokojące symptomy niezadowolenia ludności Donbasu spowodowały zwołanie na dzień 12.IV Wszechukraińskiej konferencji górników-udarników. Jak dużą wagę przypisuje się tej konferencji, najlepiej świadczy fakt, że przybyli na nią dnia 11 b.m. do m. Stalina sekretarz CK.WKP(b) Kaganowicz i prezes GPU USRR Balickij.

Nic dziwnego, że wobec wyżej opisanego stanu rzeczy niezadowolenie ludności wyraźnie wzrasta. Daje się ono zauważyć w głośnych narzekaniach, krytykach i sarkaniach, które słyszy się obecnie już nie tylko w zamkniętych zebraniach, ale nawet na ulicy, w sklepach, urzędach i t.d.⁴⁶

KIEROWNIK KONSULATU GENERALNEGO

J. Karszo-Siedlewski

CAW, Oddział II SG, I.303.4.2995 (druk: *Hołodomor*, s. 246–249; *Pomór*, s. 81–83; *Wielki Głód*, s. 519, fragment)

106

*[po 12 kwietnia], niepodpisana notatka z rozmowy
ministra spraw zagranicznych z posłem Niemiec
na temat stosunków bilateralnych*

Notatka z rozmowy p. Ministra Spraw Zagranicznych
z Posłem Niemieckim,
z dnia 12 kwietnia 1933

P. von Moltke oświadczył na wstępie, że prosił o audjencję w związku z drobnymi incydentami, jakie się wydarzyły, ale pozostaje mu tylko właściwie

⁴⁶ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Moskwie i Oddziału II Sztabu Głównego WP.

podziękować za załatwienie sprawy w sposób tak kurtuazyjny przez Pana Ministra (p. Dyr. Romer z polecenia Pana Ministra wyraził Posłowi Moltkemu w dniu 11 b.m. ubolewanie z powodu wybicia okna w Poselstwie niemieckiem mimo zarządzonych najostrożniejszych środków ostrożności) oraz władzom lokalnym, które uczyniły wszystko możliwe dla uniknięcia incydentu i ochrony Poselstwa; korzysta jednak ze sposobności, by na tematy ogólne przeprowadzić rozmowę.

Przyznając zasadniczo rację stanowisku Rządu polskiego w stosunku do wypadków w Niemczech zaznaczył, że rewolucja, którą Niemcy przechodzą, musi spowodować *des faits regrettables*, żałować tylko należy, że odruch w Polsce nadal rośnie.

P. Minister zaznaczył, że fala odruchu rośnie w miarę tego, co się dzieje w Niemczech, i zapewnić może p. von Moltke, że Rząd zdecydowanie dba o porządek i poszanowanie prawa w Polsce. Jeżeli fala ta przybiera formę ostrzejszą, jest to dowodem bardzo istotnego wzburzenia w opinii polskiej. Jednakowoż p. Premier bardzo wysoko ceni porządek i prawo i przez to samo Rząd Polski w dziedzinie polityki wewnętrznej nie zaniedba niczego dla respektowania tego porządku. Jesliby ze strony Niemiec taki sam wysiłek był uczyniony, to wówczas nie będzie potrzeby mówić o falach.

W związku z wypadkami w Niemczech interwencje odnoszące się do poszkodowanych obywateli polskich powierzone zostały Posłowi Wysockiemu. O tych sprawach więc Pan Minister z Posłem niemieckim w Warszawie nie rozmawia. Natomiast chce mu zasygnalizować dwa drażliwe elementy sprawy:

1) że incydent wrocławski, mimo że dotyczy obywateli niemieckich, co do których Rząd polski oczywiście interwenjować nie będzie, doprowadził do wzburzenia młodzieży w Polsce, która jak każda młodzież jest gorąca i ma wpływ na opinię publiczną⁴⁷,

2) groźnym objawem są wiadomości o zamierzonych wydaleniach obywateli polskich i tu Pan Minister pragnie podkreślić, że Rząd nie cofnie się przed retorsjami. Wówczas znaleźlibyśmy się w błędnym kole.

P. v. Moltke oświadczył, że w zupełności podziela zapatrywanie Pana Ministra co do tych punktów, czego dowodem jest wysłanie przez niego raportu w tych sprawach do Rządu niemieckiego. Na dowód, ^dże znalazł zrozumienie

⁴⁷ We Wrocławiu w nocy z 4 na 5 kwietnia naziści pobili studentów polskich; trzej z napadniętej grupy zostali na krótko uprowadzeni przez bojówkę. W reakcji na te wydarzenia 11 kwietnia w Katowicach odbył się wiec protestacyjny zorganizowany przez polską młodzież akademicką; zob. dok. nr 127.

dla też swego raportu^d, pokazał p. von Moltke ^dkomunikat Wolffa^d o wypadkach wrocławskich. ^bTzn. *Wolff podał, że chodziło o awanturę pijacką?*^b

Następnie Pan Minister w dalszej rozmowie zaznaczył, że co do trudności, które istnieją między Niemcami a Polską, Rządy obiorą linię postępowania. Naturalne jest, że na każdy dobry i zły akt ze strony Niemiec odpowiednio zareagujemy. Ale jest na świecie sporo elementów, które ze stosunków polsko-niemieckich chcą robić teatr. Dla licznych małych pismaków w poszczególnych krajach wygadywania na temat złych stosunków polsko-niemieckich są stałą i poszukiwaną sensacją.

Pan Minister nie sądzi, aby to było dobre dla prestige'u obu Państw. Oczywiście na pohamowanie tych tendencji wpływać trudno, ale Rządy w swoich wystąpieniach na zewnątrz mogą zawsze znaleźć odpowiednią broń dla przeciwdziałania temu. W Genewie jest już grupa specjalistów, którzy zgóry się cieszą na myśl, że na sesji Rady będzie kłótnia polsko-niemiecka⁴⁸. Pan Minister nie widzi w tem żadnego zysku dla zainteresowanych państw.

P. v. Moltke poruszył jeszcze kilka drobniejszych spraw, między innymi stosunek „Gazety Polskiej” do bojkotu towarów niemieckich.

Pan Minister nie omieszkiał mu przypomnieć, że Niemcy ^dsą jednym z wielu krajów^d, gdzie złoty nie jest notowany na giełdzie, że jeżeli chodzi o represje gospodarcze (wojna celna), to inicjatywa wyszła ze strony niemieckiej.

Cała rozmowa była prowadzona przez Pana von Moltke w tonie wielkiej uprzejmości oraz z okazaniem ubolewania nad momentami panującymi obecnie w stosunkach polsko-niemieckich⁴⁹.

AAN, Ambasada Berlin, 793

⁴⁸ Mowa o 72. sesji Rady LN, obradującej 15–20 maja.

⁴⁹ Kopię dokumentu przesłano poselstwu w Berlinie.

107

*13 kwietnia, pismo attaché poselstwa w Berlinie o zmianach
w systemie niemieckiej propagandy państwowej*

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

13 kwietnia

Wydział P.VI
w Warszawie

W związku z pismem powyższym Ministerstwa⁵⁰ Poselstwo donosi, że przy panujących obecnie w Niemczech nastrojach wpływające na organizacje niemieckie w sensie aktywnego przeciwdziałania tzw. Greuelpropaganda⁵¹ jest niesłychanie ułatwionem. „Obowiązek patriotyczny” z jednej strony, a obawa nieprzebiegających w środkach represyj ze strony władz lub organizacji hitlerowskich wystarczą najzupełniej do wytworzenia skwapliwej gorliwości w wykonaniu choćby łagodnie wyrażanych dezyderatów władz. Gorliwość ta występuje nieraz tem jaskrawiej, jeśli dane organizacyjne są choćby luźno związane ze steroryzowanymi w Niemczech sferami żydowskimi lub też demokratycznymi.

Zaznaczyć należy wreszcie, że od kilku tygodni powstało nowoutworzone ministerstwo „Für Propaganda und Volksaufklärung” (ze znanym działaczem hitlerowskim dr. Goebbelsem na czele), które ma za zadanie scentralizowanie tego rodzaju nacisków zgóry i niewątpliwie stanie się głównym źródłem impulsów propagandowych⁵².

Za Chargé d’Affaires a.i.
K. Trębicki^f
Attaché Poselstwa

AAN, Ambasada Berlin, 301

⁵⁰ Chodzi o pismo Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 5 kwietnia, w którym opisano działania niemieckiej propagandy wobec różnych organizacji i urzędów polskich utrzymujących kontakty z Niemcami (np. Związek Przemysłowców Hotelowych). Otrzymały one w marcu listy z Niemiec zapewniające, że w kraju tym panuje spokój, oraz zawierające prośbę, by przeciwstawić się propagandzie antyniemieckiej.

⁵¹ Propaganda grozy, oszczerza. Tym terminem naziści określali wiadomości o sytuacji w Niemczech po przejściu władzy przez NSDAP.

⁵² Ministerstwo (Reichsministerium für Volks-Aufklärung und Propaganda) powołano dekretem z 13 marca. Zakres kompetencji ustalono rozporządzeniem z 30 czerwca.

108

*13 kwietnia, raport radcy poselstwa w Pradze o zainteresowaniu
Włochów problemem ukraińskim*

13 kwietnia [193]3

Ścisłe tajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Przed kilku dniami wrócił do Pragi z Rzymu, po dłuższej nieobecności, referent prasowy tutejszego Poselstwa włoskiego, Riccoboni. O Riccobonim krążyły już od dłuższego czasu wersje, że poza swą nominalną funkcją posiada on jeszcze jakieś bliżej nieokreślone misje.

Według otrzymanych drogą poufną informacyj Riccoboni wezwał w tych dniach redaktora praskiego „Ukraińskiego Biuletynu” i zakomunikował mu, jako przedstawicielowi ukraińskich nacjonalistów, że „Rzym w obecnej chwili z wielką uwagą obserwuje walkę Ukraińców o zdobycie własnej państwowości i życzliwie się do niej odnosi”⁵³. Dalej oświadczył Riccoboni, że „w komentarzach paktu Mussoliniego przewidziane jest rozwiązanie problemu ukraińskiego”.

Na pytanie o możliwości wojny Riccoboni wyraził się, że Hitler prawnie czy bezprawnie odbierze Polsce korytarz, lecz Polska wojny prowadzić nie będzie z powodu dużych trudności w jej sytuacji wewnętrznej i ponieważ nie może liczyć na pomoc Francji ani Małej Ententy.

W dalszym ciągu rozmowy Riccoboni interesował się szczegółami obecnej fazy ruchu ukraińskiego, zadając m.i. pytanie, czy ukraińska emigracja jest w stanie na wypadek wojny zorganizować własną siłę zbrojną i jak sobie wyobraża w razie przewrotu na Ukrainie przedostanie się tam owej siły zbrojnej.

Poseł R.P. *u.z.* Zygmunt Hładki
Radca Poselstwa*AAN, Poselstwo Praga, 128*

⁵³ Zob. PDD 1931, dok. nr 136.

109

13 kwietnia, sprawozdanie ambasadora w Londynie z debaty w Izbie Gmin poświęconej sprawie paktu czterech i sytuacji w Niemczech

13 kwietnia [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] debaty w Izbie Gmin o pakcie czterech i sytuacji w Niemczech

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin, ostatniem przed przerwą świąteczną, premier MacDonald na żądanie opozycji składał oświadczenie w sprawie swojej podróży do Stanów Zjednoczonych⁵⁴, następnie zaś z inicjatywy Labour Party rozwinęła się dyskusja w sprawie polityki zagranicznej W. Brytanji, a w szczególności w kwestji t.zw. paktu czterech i sytuacji w Niemczech.

Przesyłam Panu Ministrowi prowizoryczne narazie sprawozdanie z tej dyskusji, w czasie której poruszane były najżywotniej nas obchodzące kwestje, przyczem pragnę podkreślić, że o ile 23 marca mowa MacDonalda o wizycie rzymskiej i związanej z nią kwestji rewizji traktatów spotkała [się] z prawie jednomyślnem życzliwym przyjęciem Izby, o tyle w dniu dzisiejszym jednomyślność ta obróciła się przeciwko rządowi, gdyż zarówno konserwatyści (Sir Austen Chamberlain i Churchill), jak i liberałowie (Sir Herbert Samuel), a wreszcie Labour Party (posłowie Attlee i Wedgwood) ostro krytykowali projekt porozumienia czterech mocarstw.

Pragnę przedewszystkiem zwrócić uwagę Pana Ministra na przemówienie Sir Austen Chamberlaina, które, krótkie, poważne i dobitne w treści, wywołało wielkie wrażenie zwłaszcza wśród opozycji. Z uwagi na to, że dzienniki londyńskie nie wyjdą w dniu jutrzejszym, przesyłam możliwie dokładne streszczenie dyskusji, równocześnie zaś korespondent Gazety Polskiej p. Sokołów i dr. Litauer wysyłają wiadomości w tej sprawie telefonem do Warszawy.

Sir Austen na wstępie stwierdził, że choć wizyta MacDonalda w Waszyngtonie jest jeszcze kwestją przyszłości, to jednak premier szczegółly o niej uprzednio podał do wiadomości publicznej, wręcz przeciwnie natomiast w związku

⁵⁴ Premier MacDonald wyjechał do Waszyngtonu 15 kwietnia, były premier Herriot dwa dni później. Rozmowy z Rooseveltem rozpoczęto 23 kwietnia. MacDonald opuścił USA 26 kwietnia, Herriot (wraz z Paderewskim) 30 kwietnia. Podczas wizyty omawiano kwestie rozbrojenia, długów wojennych i zbliżającej się konferencji gospodarczej w Londynie.

z wizytą ministrów angielskich w Rzymie, opinia publiczna nie była dotychczas o niej poinformowana, choć miała do tego prawo jako do kwestji w najwyższym stopniu ją obchodzącej. To postępowanie zupełnie naturalnie wywołało zaniepokojenie i podejrzliwość ze strony innych państw i przyczyniło się tylko do wzmożenia nastrojów niepewności w Europie. Zdaniem Chamberlaina, inicjatywa nowego paktu, wiążącego cztery wielkie mocarstwa, jest w obecnej sytuacji europejskiej, zwłaszcza wobec rozwoju wypadków w Niemczech, niepotrzebna i niepożądana. „Polityka koncesyj wobec Niemiec nie dała żadnych rezultatów, gdyż żadne z tych koncesyj nie przyczyniły się do poprawienia atmosfery politycznej. Chwila obecna jest zupełnie niewłaściwa dla dyskusji o rewizji traktatów^e.”

Krytykując następnie politykę mocarstw, kierujących się egoizmem w kwestiach naruszających ich własne interesy (Włochy w sprawie Tyrolu, W. Brytania w sprawie kolonij, przyczem zwrócił uwagę na kategoryczne zaprzeczenie MacDonalda w sprawie Tanganiki), Sir Austen wskazał na to, że zanim uczyni się jakąś dalszą koncesję, trzeba dobrze zdać sobie sprawę z tego, co się wzajemian otrzyma. Zastrzegając się, że opiera się jedynie na wiarogodnych informacjach oraz na urzędowych oświadczeniach niemieckich ministrów, określił rozwój wypadków w Niemczech jako powrót do dawnego ducha pruskiego z dodatkiem barbarzyńskiej rasowej pychy i wyłączności. Czy z takim rządem zamierza rząd brytyjski dyskutować o kwestji rewizji traktatów? Czy z takim rządem możliwa jest dyskusja na temat korytarza polskiego, zamieszkałego przez polaków? Następnie zaś Sir Austen powiedział, o ile można było zanotować dosłownie: „Czy ^hrząd brytyjski odważyłby^h ^eodważylibyście^e się oddać choćby jednego polaka pod panowanie takiego rządu”, i zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że Niemcy obecnie nie są państwem, które mogłoby otrzymać faktyczną równość w sprawach zbrojeń i innych.

Miss Rathbone, o której wspominałem już w jednym z poprzednich pism, stwierdziła również powrót wojowniczych nastrojów w Niemczech, cytując słowa pruskiego ministra sprawiedliwości Kerrla, zachęcającego młodzież do pojedynków, oraz fakt, że wszyscy wybitniejsi pacyfiści niemieccy znajdują się bądź poza granicami Rzeszy, bądź w areszcie. W obecnej sytuacji byłoby katastrofalne przeprowadzenie rewizji, któraby wzmocniła Niemcy.

Inni mówcy, jak major Nathan, poseł Janner, Captain Cazalet, poseł Wedgwood i inni, poruszali kwestję żydów w Niemczech, zwracając uwagę na możliwość podniesienia jej na forum Genewy na podstawie postanowień

Konwencji Górnośląskiej, o ile chodzi o żydów na tem terytorjum zamieszkałych, bądź też nawet z art. XI Paktu⁵⁵.

W sprawie paktu cztery dłuższe przemówienie wygłosił Churchill, który następnie stwierdził, że traktaty pokojowe opierają się na zasadzie samostanowienia narodów, którą to zasadę możliwie dokładnie wprowadziły w życie. Europa dzisiaj zamknięta jest w granicach etnograficznych tak ścisłych, jak nigdy przedtem i jak tylko to jest możliwe do osiągnięcia. Stosunek drobnych niesprawiedliwości do ogromu dokonanego w traktatach pokojowych dzieła jest absolutnie niewspółmierny. Im więcej zaś chcemy usunąć te drobne niesprawiedliwości, tem więcej musimy kłaść nacisk na poszanowanie traktatów w ogólności.

Przechodząc następnie do sytuacji Polski, Churchill przypomniał słowa MacDonalda, który porównał Europę do domu nawiedzonego przez duchy, i stwierdził, że słowa te nie odpowiadają zupełnie rzeczywistości. Polska nie jest duchem, jest realną siłą i podziwiać należy sposób, w jaki się skonsolidowała po wojnie. Mówca wyraził nadzieję, że Polska nadal zażywać będzie wolności i pokoju. Krytykując następnie MacDonalda za jego brak poczucia rzeczywistości i przechodzenie do porządku nad sytuacją europejską, Churchill zwrócił uwagę na to, że w gruncie rzeczy w traktatach pokojowych nie potraktowano Niemiec źle, gdyż nie odebrano im ziem zamieszkałych w większości przez ludność niemiecką (z wyjątkiem może pewnych drobnych okręgów na Górnym Śląsku). W sprawie Pomorza Churchill powiedział, że trzeba w kwestji tej uwzględnić słuszne prawa Polski. „Korytarz jest prawie wyłącznie polski co do ludności i należał do Polski przed rozbiarami”.

Powtarzając swój argument, użyty w jednej z mów z przed paru miesięcy, Churchill wyraził zadowolenie, że Niemcy nie posiadają ciężkiej artylerji, aeroplanów wojskowych i t.d., gdyż czytając mowy członków rządu niemieckiego, dochodzi się do wniosku, że uzbrojone Niemcy byłyby bardzo poważnym zagrożeniem pokoju w Europie. W obecnej atmosferze politycznej uznanie równości Niemiec oznacza wojnę europejską⁵⁶. Pakt czterech, przesądzający o sprawach, w których zainteresowane są miliony, musiał z natury rzeczy

⁵⁵ Być może chodziło o art. 11 paktu LN: „Również oświadczam się niniejszem, że każdemu z Członków Związku, jako przyjacielowi, przysługuje prawo zwrócić uwagę Zgromadzenia lub Rady na każdą okoliczność, dotyczącą stosunków międzynarodowych i zagrażającą pokojowi lub dobremu porozumieniu między narodami, od których zależy utrzymanie pokoju”; Dz.U. 1920, nr 35, poz. 200.

⁵⁶ Podczas dyskusji w 1932 r. Churchill był jedynym politykiem brytyjskim, który na forum Izby Gmin przestrzegwał przed przyznaniem Niemcom równouprawnienia w sprawie zbrojeń.

wywołać ostrzeżenie ze strony przedstawicieli Polski, Czechosłowacji i Rumunii. Stało się już zło trudne do odrobienia przez wzbudzenie podejrzliwości ze strony państw europejskich stojących poza gronem czterech mocarstw.

Sir Herbert Samuel w przemówieniu poświęconem głównie sytuacji żydów w Niemczech oświadczył w kwestji paktu czterech, że całkowicie zgadza się z poglądami Chamberlaina i Churchilla, dodając, że projektowany pakt oznaczałby nawrót do przedwojennych metod politycznych.

Debata skończyła się przemówieniem ministra spraw zagranicznych Simona, który w kwestji negocjacji rzymskich i przebiegu rozmów w sprawie porozumienia czterech mocarstw wyraźnie nie chciał zająć jasnego stanowiska i uchylał się od udzielenia ściślejszych informacji. Stwierdził przedewszystkiem, że ministrowie angielscy przyjęli z zadowoleniem zaproszenie Mussoliniego, gdyż odczuwali brak kontaktu osobistego z Włochami, podczas gdy Paryż, leżąc na drodze do Genewy, dawał im możliwość częstego widzenia się z ich francuskimi kolegami. Zaraz po przyjeździe do Rzymu w samochodzie Mussolini pokazał ministrom angielskim bardzo surowy szkic (a very rough draft) paktu, który równocześnie zakomunikowany został ambasadorowi De Jouvenel i von Hassellowi. „My nie spodziewaliśmy się niczego i nie przyjeżdżaliśmy z niczem” oświadczył Simon. Projekt porozumienia – zapewnił – ogłoszony zostanie niedługo jako white paper, a wcześniej jeszcze zapewne przez prasę włoską.

Dwa główne zadania paktu to ustalenie na okres 10 lat, na jaki jest przewidziany, 1) współpracy między czterema mocarstwami w kwestjach wyłącznie je obchodzących i 2) kooperacji tych państw w kwestjach ogólnych, jak Światowej Konferencji Ekonomicznej, rozbrojenia i, jak się wyraził Simon, ustanowienia mechanizmu dla rewizji traktatów. Tendencją przyświecającą ministrom angielskim jest uniknięcie sytuacji, w której Europa podzielona byłaby na dwa wrogie sobie obozy. Trzeba uprzytomnić sobie, że traktaty nie mogą być wiecznie uważane za tabu i że wskutek tego trzeba znaleźć praktyczny mechanizm dla ich rewizji, gdyż art. XIX Paktu z powodu zasady jednomyślności możliwości takiej nie daje. Pod adresem mniejszych państw wystosował Simon zapewnienie, że od pierwszego stadium negocjacji w jakichkolwiek kwestjach interesujących dane państwo zostanie ono zaproszone do dyskusji na stopie równości (on equal footing).

Na zakończenie Simon oświadczył, że wielkie mocarstwa musiały powziąć inicjatywę z tej racji, że ciąży na nich większa odpowiedzialność niż na mniejszych państwach oraz że tak czy owak mocarstwa siłą swego ciężaru gatunkowego wpływają w znacznie większym stopniu na rozwiązania europejskich

problemów politycznych niż małe państwa, projektowany pakt czterech w nich zatem obecnej sytuacji nie zmienia⁵⁷.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 7

110

*13 kwietnia, okólnik poselstwa w Berlinie w sprawie zwalniania
polskich robotników rolnych w Niemczech*

Berlin, dn. 13. kwietnia 1933

Pilne – Poufne

Do Urzędów Konsularnych R.P.
w Niemczech

Poselstwo prosi o zwrócenie szczególnej uwagi, czy władze niemieckie nie wywierają obecnie nacisku na pracodawców celem zwalniania z pracy polskich robotników rolnych⁵⁸, posiadających prawo pobytu i wykonywania pracy w Niemczech na podstawie Konwencji emigracyjnej⁵⁹. Byłoby to oczywiście jaskrawym naruszeniem podstawowych założeń tej konwencji.

W razie otrzymania wiadomości o zwolnieniu z pracy robotników polskich należy więc natychmiast zebrać dokładny materiał, czy i w jakim stopniu zwolnienie to pozostaje w związku z akcją władz.

⁵⁷ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu i Rzymie.

⁵⁸ W 1928 r. 94% spośród 125 tys. obcych robotników rolnych zatrudnionych w Niemczech stanowili obywatele polscy. W 1932 r. w wyniku protestów niemieckich organizacji robotniczych wprowadzono zakaz zatrudniania robotników sezonowych z Polski. Zakaz obowiązywał do 1937 r.

⁵⁹ Konwencja polsko-niemiecka w sprawie polskich robotników rolnych została podpisana 24 listopada 1927 r. Weszła w życie 11 czerwca 1929 r.

W razie stwierdzenia faktu, iż bezpośrednim lub pośrednim powodem zwolnienia z pracy były zarządzenia władz, należy interwenjować, żądając zniesienia tych zarządzeń i umieszczenia robotników na dotychczasowym miejscu pracy. Równocześnie należałoby pouczyć robotnika, by zgłosił się w Urzędzie Pracy o zasiłek dla bezrobotnych, informując go o związanych z tem formalnościach. W razie potrzeby byłoby wskazaniem udzielenie robotnikowi pomocy w uzyskaniu wspomnianego zasiłku.

O stwierdzonych wypadkach zwalniania z pracy robotników polskich pod naciskiem władz należy informować niezwłocznie Poselstwo, niezależnie od bezpośredniej interwencji – podając jak najdokładniejsze dane, które mogłyby być wykorzystane wobec Urzędu dla Spraw Zagranicznych⁶⁰.

Chargé d'Affaires A.I.
fK. Wyszyński^f

AAN, *Ambasada Berlin, 1739*

⁶⁰ Poselstwo w Berlinie 23 maja wystosowało do MSZ Niemiec notę, w której m.in. pisano: „Jak wynika ze sprawozdań Urzędów Konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej, w ostatnim czasie dała się zauważyć akcja ze strony czynników urzędowych mająca na celu usuwanie z pracy polskich robotników rolnych. Poselstwo pozwala sobie przytoczyć następujące fakty: Bawarskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Bayerisches Staatsministerium des Innern – Abteilung Landwirtschaft- Der Staatskommissar) rozsyłało z początkiem kwietnia zarządom poszczególnych majątków kateryczne i terminowe wezwania zwalniania z pracy polskich robotników rolnych. Pan Komisarz Rządowy na Kraj Związkowy Mecklemburg Schwerin wydał wezwanie do zwalniania z pracy robotników polskich; wezwanie to ogłoszone zostało w prasie oraz rozesłane wraz z odnośnymi kwestjonariuszami – drogą urzędową – poszczególnym pracodawcom zatrudniającym robotników polskich. Naskutek wspomnianej akcji już obecnie zwolnioną została z pracy poważna ilość robotników polskich posiadających zaświadczenia uprawniające, względnie pracujących na podstawie kart legitymacyjnych. [...] Przedstawiając powyższy stan sprawy, Poselstwo ma zaszczyt zwrócić się do Urzędu Spraw Zagranicznych z prośbą o spowodowanie, by zarządzenia czynników urzędowych skierowane przeciw zatrudnianiu polskich robotników rolnych zostały odwołane oraz by odnośne władze – przez odpowiednie poinformowanie pracodawców – umożliwiły powrót na dotychczasowe miejsca pracy tym polskim robotnikom rolnym, którzy naskutek wspomnianych zarządzeń już dotychczas z pracy zostali zwolnieni, ponosząc z tego powodu dotkliwe szkody materialne”; AAN, *Ambasada Berlin, 1739*.

111

*17 kwietnia, telegram ambasadora w Ankarze
o stanowisku Turcji wobec paktu czterech*

Exp. 17/IV

Minister Spraw Zagranicznych zaprosił mnie do siebie i oświadczył:
primo

Turcja jest absolutnym przeciwnikiem paktu czterech. Jeżeli czterem mocarstwom chodzi wyłącznie o ich sprawy, mogą się porozumiewać bez wiązania się specjalnym traktatem, jeżeli zaś myślą objąć dyktaturę nad innymi, to się grubo mylą.

secundo

Państwa zainteresowane, to jest Polska, Mała Ententa, Turcja i Rosja, winne-by pomyśleć nad odpowiednią reakcją nie czekając zawarcia paktu.

Należy, nie wchodząc bynajmniej w meritum, zwalczać samą myśl zawarcia paktu, zgubną dla pokoju i przeciwną paktowi Ligi. Byłoby nader wskazane, aby delegaci tych państw spotkali się w Genewie na Konferencji rozbrojeniowej i wymienili zdania w tej sprawie. Należy działać.

tertio

Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu pożądaną, aby Minister Beck przybył do Genewy około 25. b.m.⁶¹

Olszowski

IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/12, rkps

⁶¹ Beck nie przyjechał do Genewy.

112

*18 kwietnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla posła w Berlinie przed spotkaniem z kanclerzem Niemiec*

18 Kwietnia 1933

Szanowny Panie Ministrze,

W związku z instrukcją udzieloną Panu listem mym z dn. 4. b.m. i wiadomościami przesłanymi mi telegramami Nr. 1, 2, i 3 osob. oraz listem Pańskim z dn. 9. b.m. komunikuję, że wobec zwłoki, jaka nastąpiła w przewidywanym wyjeździe Pana Podsekretarza stanu Szembeka dla odbycia rozmowy z kanclerzem Hitlerem zdecydowałem się zrezygnować z podróży Pana Szembeka i obrać formę bardziej właściwie naturalną Pańskiej rozmowy z Kanclerzem⁶². W związku z tem chciałbym, by Pańska rozmowa była ześrodkowana na jednym temacie, t.j. Gdańsku.

Proszę więc o przeprowadzenie z kanclerzem Hitlerem następującej rozmowy:

Powołując się na polecenie rządu proszę powiedzieć kanclerzowi, że szereg głosów przypisuje mu bądź to jako kanclerzowi Rzeszy, bądź też jako szefowi partii tendencje ingerencji w sprawy gdańskie przeciw prawom i legalnym interesom Polski. Ze strony kanclerza nie widzimy takiej akcji, ale chcielibyśmy zapytać, czy nie uznałby on za celowe zakazać publicznie tego rodzaju działań, co usunęłoby wszelkie podejrzenia ze strony Polski. Niesprecyzowanie tego stanowiska stwarzałoby niepotrzebne, naszym zdaniem, trudności i zmusiłoby nas do wyciągania pewnych konsekwencji.

Jako minimum pozytywnego rezultatu Pańskiej demarche uważałbym ogłoszenie komunikatu w prasie niemieckiej i polskiej, w którym byłoby powiedziane, że kanclerz jest przeciwny jakimkolwiek działaniom przeciw polskim prawom i „interêts légitimes” polskim w Wolnem Mieście Gdańsku.

Dobrem rozwiązaniem byłaby jakaś publiczna deklaracja Hitlera w tej sprawie nawet bez powołania się na Pańską z nim rozmowę.

Pan Marszałek przywiązuje bardzo dużą wagę do tej rozmowy wobec konieczności ustalenia naszej polityki gdańskiej, co w znacznej mierze będzie zależec od wyniku rozmowy. Liczę się oczywiście z możliwością negatywnego wyniku rozmowy względnie różnymi wykrętami ze strony niemieckiej. Za

⁶² Zob. dok. nr 100.

najgorsze uważam danie Panu wykrętnej odpowiedzi bez uzyskania publicznego oświadczenia Hitlera.

Dodaję, że chodzi o konkretną sytuację na dziś, t.j. najbliższy czas, a nie pryncypialną dyskusję ogólną o zagadnieniu gdańskim⁶³.

„Beck”

*IJPA, Archiwum Józefa Lipskiego, 67/2 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 73–74, w j. ang.; DTJS, s. 52–53; *Pakt Piłsudski–Hitler*, s. 259–260)*

113

18 kwietnia, raport posła w Atenach o polityce zagranicznej Włoch

Ateny, dnia 18. kwietnia 1933 r.

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Raport w sprawie polityki włoskiej

W związku z moimi ostatnimi rozmowami z posłami Turcji, Małej Ententy i Francji (vide raporty nr. 2112/2-3⁶⁴-4-15-) przy tut. rządzie oraz spostrzeżeniami na tut. terenie, przedstawionymi w moich licznych doniesieniach, między innymi w raporcie nr. 64 z dnia 2. listopada 1930 r. o polityce włoskiej, pozwalam sobie streścić ją niniejszym, widzianą z tutejszego skromnego zakątka.

Politykę włoską można podzielić na dwie fazy. Pierwsza z punktem ciężkości na bliskim wschodzie. Rzym zamierzał wówczas: 1.) szachować Francję przez stworzenie na Bałkanach bloku pod jego wpływami, 2.) zapanować na „Wschodnim Śródziemiu” przez „pacto al trei”^a, 3.) penetrować do Rosji

⁶³ Zob. dok. nr 127.

⁶⁴ Dok. nr 98.

z pomocą Turcji, może i Greków zamieszkałych w Sowdepji, 4.) i przede wszystkim izolować Jugosławię. W tym celu wykorzystuje on niezadowolenie i odwetowe tendencje państw zwyciężonych podczas wielkiej wojny i dąży do zrealizowania grupy z tych mocarstw, zajmując moim zdaniem już wtedy stanowisko rewizjonistyczne. Wykluczał może Mussolini wówczas z ewentualnych rewizji traktat wersalski ze względu na niebezpieczeństwa mogące grozić Włochom w związku z ziemiami słowiańskimi i niemieckimi im przyznanymi w 1919 r. Zdawało mi się jednak zauważyć, że niektóre conajmniej sfery włoskie nie wykluczały ze swych rewizjonistycznych planów traktatu ryskiego celem wciągnięcia Rosji w swój orbit i ustalenia tam swoich wpływów. Niektórzy agenci włoscy okazywali bowiem zbyt wielkie zainteresowanie w sprawach narodowych litewskich, a przede wszystkim ukraińskich (vide raport nr. 21 z dnia 4.IV.1931 r.). W wykonaniu swej polityki Rzym zastosował jednak metody brutalne, choć niestałe w swych wytycznych, unikając „des coups de théâtre”. Metody te przypominały dziwnie taktykę przedwojennej Austrii. To też osiągnął on mniej więcej te same rezultaty negatywne, do których doszła była monarchja Habsburgów. Rozbił on Bałkany na dwa obozy, nie umiał jednak wzbudzić zaufania i stworzyć bloku pro-włoskiego dla przeciwstawienia polityce francuskiej. Turcja i Grecja zawarły aljans, ułatwiony może przez Rzym, *ale* który wysunął się z pod jej wpływów (vide raport Nr. 62 z dnia 14. listopada 1930 r.). Bułgarii nawet nie można uważać za sprzymierzeńca włosów, jedynie węgry wydają się z nimi związane, jak również z Niemcami, może nawet formalnym traktatem. Rosja z metodami, z którymi faszyzm szukał *modus vivendi* – dużo podobnie kosztowała ekonomicznie i finansowo Rzym, a jednak nie okazała się szczerym sprzymierzeńcem. Moskwa prawdopodobnie była bardziej zainteresowana rozszerzeniem swych społecznych koncepcji, tak sprzecznych z faszyzmem, niż ewentualnymi rewizjami granicznymi. Moim zdaniem Mussolini jeśli nie obiecywał je, to przynajmniej pozwalał się ich spodziewać w razie przyznania Rzymowi roli arbitra między państwami wschodniej Europy.

W czasie gdy Mussolini mógł stwierdzić niepowodzenie swych wschodnich planów, odbywała się w Niemczech Hitlerowska ewolucja i tu zaczyna się drugi okres polityki rewizjonistycznej Włoch. Z jednej strony Hitlerizm zbliża Niemcy do Włoch, oddalając równocześnie Rosję od tego formującego się bloku o zakrojach antykomunistycznych, z drugiej Duce rozumie wobec rozszalałego nacjonalizmu niemieckiego, iż nadchodzi chwila poczynienia ustępstw Berlinowi dla uniknięcia „Anschlussu”. Widzi on niewątpliwie, że rewizje bałkańsko-wschodnie są już niewystarczającym paljatywem, trudno oświadczać, że się jest rewizjonistycznym, o ile chodzi o państwa centralnej i wschodniej Europy, a jednak nie przenieść punktu ciężkości rewizjonizmu do Berlina.

Rewizjonizm, mający na celu osłabienie Małej Ententy i przypodobanie się sowieckiej Rosji, nie jest już aktualny. Mam wrażenie, że Mussolini wstąpił na tą drogę z tem większym zapałem, iż plany jego wschodnie się nie udały i że Rosja zaznaczyła chęć zbliżenia się do Francji. Mussolini więc odkrył swoje karty i jest poprostu rewizjonistą oraz faszystą w całym znaczeniu tego słowa, kupił on prawdopodobnie zrzeczenie się Niemiec Anschluss'u kosztem naszych granic zachodnich, a zabezpieczył sobie współpracę Anglii, żyjącej w panicznym strachu przed wojną i rozszerzeniem się bolszewizmu, wmawiając Londynowi, iż nowe „Sainte alliance” w formie paktu czterech mocarstw potrafi przeprowadzić rewizję traktatów, zapewnić pokój i oprzeć się komunizmowi.

(Sgd.) P. JURJEWICZ
Poseł R.P.

AAN, Poselstwo Ateny, 40

114

*20 kwietnia, pismo zastępcy naczelnika Wydziału Wschodniego
do ambasady w Rzymie o stanowisku Czechosłowacji
wobec paktu czterech*

Warszawa, dn. 20^c kwietnia 1933 r.

Poufne

Do Ambasady R.P.
w Rzymie
(przy Kwirynale)

W sprawie poglądu Benesza na pakt 4-ch

P. Poseł R.P. w Pradze donosi o rozmowie, jaką miał ostatnimi czasy z min. Beneszem, który podzielił się z nim swymi zapatrywaniami na pakt 4-ch. Zapatrywania te dość ściśle odpowiadają, jak komunikuje P. Poseł R.P. w Pradze, poglądom ogłoszonym przez „Gazetę Polską” 5-go kwietnia⁶⁵. Pakt 4-ch określa Benesz jako rozbicie Ligi Narodów. Za niedopuszczalne uważa zobowiązanie się

⁶⁵ Artykuł z „Gazety Polskiej” krytykował Francję za niełojalność wobec Polski i poparcie dla paktu czterech.

mocarstw na przyszłość do prowadzenia polityki zgóry ustalonej. Benesz miał uprzedzić Francję, że uważa za wykluczone jakiekolwiek rozmowy z blokiem mocarstw i stoi wyłączenie na stanowisku normalnych porozumień bilateralnych. Odmawia on zarówno udziału w pakcie 4-ch, jak i uchyla się zgóry od jakiejkolwiek konsultacji. Benesz ma być zdecydowany na wystąpienie z Ligi Narodów w razie zawarcia paktu. Grozi zainicjowaniem innych paktów tego rodzaju celem uniemożliwienia Anschlussu, jako sprawy spornej pomiędzy Włochami a Niemcami, rozszerzenia zobowiązań mniejszościowych na wszystkie państwa i rozpatrzenia sprawy kolonji. Rzekomo miał o takim pakcie mówić żartem z Dowgalewskim w Genewie. Oświadczenia Benesza są niewątpliwie w znacznym stopniu szczerze. Niemniej mam wrażenie, że rad byłby wywołać zaostrenie taktyki z naszej strony, co rolę jego by mu ułatwiło⁶⁶.

Naczelnik Wydziału Wschodniego
wz. ^fJan Gawroński^f

AAN, *Ambasada Rzym*, 43

115

*20 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
w sprawie paktu czterech*

Rzym, dnia 20^c kwietnia 1933 r.

Tajne!

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie paktu czterech mocarstw

Na podstawie stałego kontaktu informacyjnego, który utrzymuję z referentem sprawy paktu czterech Mocarstw w tutejszem Ministerstwie Spraw

⁶⁶ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Moskwie, Bukareszcie, Belgradzie i Wiedniu oraz ambasad w Paryżu i Rzymie.

Zagranicznych, Naczelnikiem Quaroni'm, jestem w posiadaniu następujących danych o dotychczasowym przebiegu i o obecnym stanie tej sprawy:

Istnieją narazie trzy kolejne redakcje projektu paktu:

I. Pierwotny tekst Mussolini'ego, wręczony 18.III MacDonaldowi oraz Ambasadorom francuskiemu i niemieckiemu. Tekst ten ogłoszony został w paryskim „Le Temps” z 1.IV.33.

II. Tekst zmodyfikowany przez rząd angielski i notyfikowany przezeń 1.IV. Znaczna część zmian, które on przynosi w porównaniu z pierwotnym projektem Mussolini'ego (redakcja klauzuli dotyczącej rewizjonizmu, usunięcie wzmianki o kolonjach i.t.d.), była faktycznie już uzgodniona w rozmowach włosko-angielskich w Rzymie, tak że objaśnienia, jakie posiadałem na ten temat od Ambasadora de Jouvenel'a (mój raport No. 2602/12 z 20.III.33)⁶⁷ i z Palazzo Chigi (mój raport No. 2602/19 z 12.III.33), odnosiły się już do częściowo zmodyfikowanego projektu Mussolini'ego.

III. Kontrprojekt francuski, złożony Mussolini'emu przez Ambasadora de Jouvenel'a i notyfikowany równocześnie rządowi angielskiemu, a dopiero później zakomunikowany rządowi niemieckiemu do poufnej wiadomości przez Ambasadora Fr. Poncet.

Jak już donosiłem telegraficznie Panu Ministrowi, korzystne wrażenie, jakie tu zrobił kontrprojekt francuski, utwierdziło się całkowicie po jego szczegółowym rozważeniu przez biura Palazzo Chigi⁶⁸. Mówiono mi tam, że zawdzięczać to należy zapewne zwłocę, która pozwoliła rządowi i opinii francuskiej zorjentować się lepiej, między innymi dzięki wyjaśnieniom Ambasadora de Jouvenel'a, w założeniach i w samej istocie projektowanego paktu i wyeliminować w ten sposób pierwsze uprzedzenia. Kontrprojekt francuski – mówiono mi dalej – zarówno jeżeli idzie o obszerny wstęp (considérants), który go poprzedza, jak o 7 artykułów samego paktu, nie budzi tu żadnych zasadniczych zastrzeżeń i przyjęty być może jako podstawa do dalszych rokowań. Rządowi włoskiemu nie chodzi bowiem o formę, lecz o treść, o samą zasadę paktu.

Redakcja odpowiedzi włoskiej na kontrprojekt francuski została już w Biurach Palazzo Chigi ukończona i przedstawiona do aprobaty Szefa Rządu, tak że spodziewać się można, iż w najbliższych dniach odpowiedź zostanie oficjalnie zakomunikowana rządowi francuskiemu, angielskiemu i niemieckiemu bez różnicy. Z tem zastrzeżeniem, że informacje moje odnoszą się do niezatwierdzonego jeszcze ostatecznie projektu, donieść mogę, że odpowiedź włoska nie formułuje nowego tekstu paktu, lecz ogranicza się do uwag nad kontrprojektem

⁶⁷ Dok. nr 65.

⁶⁸ Zob. dok. nr 104.

francuskim i nad poprawkami angielskimi. Wstęp w redakcji francuskiej i artykuł 1-szy w redakcji angielskiej i francuskiej nie nasuwają rządowi włoskiemu zasadniczych uwag. Artykuł 2-gi w redakcji francuskiej, powołujący się na art. 10, 16 i 19 Paktu Ligi Narodów, może tu być również przyjęty, tembardziej że ze strony niemieckiej – o czym donosiłem telegraficznie – zdaje się istnieć tendencja kontentowania się samem wysunięciem zasady rewizjonizmu i obawa przed jakimkolwiek jego precyzowaniem narazie, co by postawić mogło Niemcy w konieczności odrzucania jako absolutnie niewystarczających jakichkolwiek koncepcji rewizji terytorjalnej, które mogłyby nawet najluźniej zarysować się w rozmowach.

W uwagach do artykułu 3-go rząd włoski stara się o usunięcie trudności, jakie wytworzyło żądanie angielskie uznania w samym pakcie planu rozbrojeniowego MacDonalda jako solucji przyjętej zasadniczo przez cztery Mocarstwa. Ani Francja, ani Niemcy by na to nie poszły. Co do Włoch, to aczkolwiek zgłosiły one w Genewie swą zasadniczą zgodę na plan MacDonalda, niemniej poniosłyby w razie jego zastosowania ciężkie ofiary, których się obawiają, i pocieszają się przekonaniem, że do tego nie dojdzie. Kontrprojekt francuski w art. 3-cim przyjmuje plan rozbrojeniowy MacDonalda jedynie jako podstawę do dalszych rokowań rozbrojeniowych, zdaje się, przez prosty wzgląd na wrażliwość projektodawcy, a równocześnie eliminuje zupełnie, poza uznaniem zasady równości uprawnień w dziedzinie zbrojeń, przyznanej Niemcom w warunkach wskazanych przez deklarację z 11 grudnia 1932 r., hipotezę pierwotnego projektu Mussoliniego, przewidującą w razie niepowodzenia Konferencji Rozbrojeniowej dozbieranie Niemiec etapami, za każdorazową zgodą czterech mocarstw. Rząd włoski nie miałby, zdaje się, większych zastrzeżeń co do takiego postawienia sprawy, ale pragnąc uzgodnić stanowisko Francji i Anglii i przyśpieszyć tem samem finalizację paktu czterech mocarstw, proponuje w swej odpowiedzi ograniczyć się w art. 3-cim do potwierdzenia deklaracji z 11 grudnia 1932 r. i usunąć zeń kwestję planu rozbrojeniowego MacDonalda, która wzamian za to stanęłaby na czele zagadnień, któremi cztery mocarstwa zajęłyby się już na zasadzie i w wykonaniu wprowadzonego w życie paktu. Równałoby się to – o ile dobrze rozumiem – przyjęciu metody rokowań rozbrojeniowych w gronie czterech mocarstw na marginesie Konferencji Rozbrojeniowej z możliwością dojścia do porozumienia wyłącznie w tem właśnie gronie, bez oglądania się na pozostałe państwa, analogicznie do waszyngtońskiego czy londyńskiego porozumienia morskiego wielkich mocarstw morskich⁶⁹.

⁶⁹ Nawiązanie do uzgodnień konferencji w Waszyngtonie (obradującej od 12 listopada 1921 r. do 6 lutego 1922 r.) i w Londynie (21 stycznia – 23 kwietnia 1931 r.). Podczas tej ostatniej podpisano traktat o rozbrojeniu morskim. Zob. PDD 1931, dok. nr 45.

Artykuł 4-ty w redakcji francuskiej, dotyczący rozbrojenia Austrii, Węgier i Bułgarii, nie budzi w Rzymie zastrzeżeń. Rząd włoski gotów jest również przystać na sugestję francuską w odniesieniu do art. 5-go, przewidującą traktowanie spraw gospodarczych w łonie Komitetu europejskiego, zainicjowanego przez Brianda. Artykuł 6-ty na temat czasu trwania, wypowiedzenia i ratyfikacji paktu, pozostaje bez zmian. Podobnie artykuł 7-my o złożeniu paktu w Sekretarjacie Ligi Narodów.

Miałem możność zauważyć, że ewolucja opinii angielskiej, uwidoczniła w głośniejszej debacie Izby Gmin, przemilczanej naogół w prasie włoskiej, zrobiła na Palazzo Chigi niemałe wrażenie, tembardziej że, jak się tu przypuszcza, nie pozostanie ona bez wpływu na nastroje we Francji. Dlatego też w rozmowach informacyjnych ze mną Naczelnik Quaroni wyrażał osobiste przekonanie, że pomimo iż rządowi włoskiemu zależy w dalszym ciągu na możliwie śpiesznej finalizacji paktu czterech mocarstw i pomimo iż nie traci on nadziei, że finalizacja ta w niewyjaśnionych jeszcze bliżej warunkach da się jednak osiągnąć w pierwszej połowie maja r.b., nie należy w tej chwili zbyt nastawać na pośpiech w tej sprawie, aby dać możność opinii publicznej poszczególnych krajów spokojnie ewoluować w kierunku porozumienia. Ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych – zdaniem Quaroni’ego – odnosi się bardzo przychylnie do idei paktu czterech Mocarstw, wysuniętej przez Mussolini’ego, przeto wpływ rozmów toczących się teraz w Waszyngtonie może się okazać korzystny dla realizacji tej idei. Nie wypowiedziały się jeszcze wiążąco w tej sprawie Niemcy, na które rząd włoski miał ostatnio sposobność wpłynięcia w tej sprawie za pośrednictwem von Papena i Göring’a. Wbrew pozorom, pewne napięcie w stosunkach niemiecko-angielskich, jakie się wytworzyło w następstwie debaty w Izbie Gmin⁷⁰, okazać się może nietyle przeszkodą, co pomocą w finalizacji paktu, bowiem skłonić może rząd niemiecki, w obawie izolacji, do większej ustępliwości. Przesadne żądania Niemiec, których można się było w innych warunkach obawiać w końcowej fazie rokowań nad paktem, byłyby nie na rękę nietylko Francji, ale i Włochom – mówił mi jeszcze Quaroni.

Z chwilą finalizacji paktu staną na porządku dziennym narad czterech mocarstw, poza wspomnianem już zagadnieniem rozbrojeniomem, wielkie zagadnienia odprężenia stosunków francusko-włoskich i francusko-niemieckich oraz włosko-jugosłowiańskich, które jednak będą wybitnie ułatwione już dzięki samemu zawarciu paktu.

Z dalszych informacji uzyskanych w Palazzo Chigi komunikuję, że zamiar Rządu angielskiego opublikowania już teraz dokumentów związanych z rokowaniami na temat paktu czterech mocarstw nie spotkał się z zyczelwem

⁷⁰ Zob. dok. nr 109.

przyjęciem ani w Paryżu, ani w Rzymie, z obawy, że przedwczesne puszczenie płynnych jeszcze tekstów na fluktua dyskusji publicznej mogłoby dalsze rokowania utrudnić tylko. Natomiast referenci Palazzo Chigi poddali Mussolini'emu pod rozwagę projekt uzyskania zgody rządu angielskiego, francuskiego i niemieckiego na poufne zakomunikowanie przez rząd włoski także innym zainteresowanym rządów tekstu mającej teraz nastąpić odpowiedzi włoskiej⁷¹.

Chargé d'Affaires a.i.:
T. Romer
Radca Ambasady

AAN, Ambasada Rzym, 43

116

22 kwietnia, raport radcy ambasady w Paryżu o pobytcie parlamentarzystów polskich we Francji

Paryż, dnia 22^c kwietnia 1933 r.

POUFNE

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

W sprawie: pobytu parlamentarzystów polskich w Paryżu

W związku z pismem Pana Ministra z dn. 21.II.33, Nr. P.II.1861/49, mam zaszczyt donieść, że w dn. 11 b.m. odbyło się posiedzenie tutejszej grupy parlamentarnej francusko-polskiej z udziałem delegacji grupy polsko-francuskiej, składającej się z Ks. Janusza Radziwiłła, jako przewodniczącego grupy, Sen. Rostworowskiego, Wice-marszałka Makowskiego, Posłów Jana Dębskiego i Stanisława Strońskiego oraz p. A. Mohła, jako sekretarza grupy.

Na zebraniu tem, w którym brało udział około 70 posłów i senatorów francuskich, członkowie delegacji polskiej mieli możliwość obznajomienia kolegów

⁷¹ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

francuskich z wszystkimi ważniejszymi problemami polityki zagranicznej polskiej oraz z ustosunkowaniem się opinii politycznej polskiej do ostatnich wypadków polityki międzynarodowej. Zarówno exposé Ks. Janusza Radziwiłła, jak i wyczerpujące odpowiedzi udzielane przez pozostałych członków delegacji na zapytania parlamentarzystów francuskich wywarły doskonale wrażenie.

Zebranie trwało zgórą 3 godziny i zakończone zostało b. gorącym przemówieniem Herriota. Pozatem ze strony francuskiej przemawiali: prezes Bibié, dep. Guernut, Oberkirch i kilku innych. Z powodu Świąt Wielkanocnych sporządzenie stenogramu posiedzenia uległo opóźnieniu, to też pozwolę sobie nadesłać go dodatkowo za najbliższą okazją. Tegoż samego dnia Pan Ambasador Chłapowski wydał z okazji przyjazdu delegacji polskiej śniadanie, na którym parlamentarzyści polscy mieli sposobność zetknąć się z szeregiem swych kolegów francuskich z prezesem Senatu p. Jeanneney, p. Caillaux i p. Herriot na czele, jak również z Ministrem Spraw Zagranicznych, p. Paul-Boncour'em, i kilkoma wyższymi urzędnikami tutejszego MSZ.

W dn. 12 b.m. tutejsza grupa parlamentarna podejmowała delegację polską bankietem, na którym wygłosili mowy pp. deputowani Maxence Bibié, jako prezes grupy, p. Herriot, ks. Janusz Radziwiłł oraz Wice-marszałek Makowski. Stenogram mów tych pozwolę sobie przesłać dodatkowo.

Pozatem parlamentarzyści polscy mieli sposobność zetknąć się prywatnie i przeprowadzić szereg rozmów z kolegami francuskimi. Pobyt parlamentarnej delegacji polskiej w Paryżu należy uważać za niezmiernie pożyteczny, zwłaszcza w chwili obecnej, dał on bowiem możność zadokumentowania wobec tutejszych sfer parlamentarnych stanowczości i jednolitości opinii polskiej w stosunku do spraw takich jak pakt czterech, rewizja traktatów, stosunki polsko-sowieckie i tp.

Wynurzenia delegatów polskich wywołały w tutejszych sferach parlamentarnych bardzo duże zainteresowanie, a to tem bardziej że pokrywając się i uzupełniając, pochodziły one od przedstawicieli zarówno partji rządowych, jak i opozycji. Najlepszym dowodem, jak pożyteczna jest tego rodzaju akcja, był fakt, że Herriot, pomimo licznych zajęć związanych z jego wyjazdem do Ameryki, brał udział zarówno w posiedzeniu grupy, jak i w bankiecie i poza wygłoszonymi mowami skorzystał z tej sposobności, by umieścić w „Ere Nouvelle” artykuł, którego odpis dołączam do niniejszego.

W załączeniu⁷² przesyłam również komunikaty, które ukazały się w prasie w związku z pobytem w Paryżu delegacji polskiej⁷³.

Za Ambasadora R.P.:
A. Mühlstein
Minister Pełnomocny

AAN, *Ambasada Berlin*, 80

117

23 kwietnia, pismo posła w Berlinie w sprawie planów wydania „Białej księgi” o prześladowaniu Żydów polskich w Niemczech

Berlin, dnia 23 kwietnia 1933 r.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Na chwilę przed odjazdem kurjera dowiedziałem się od p. Łubieńskiego o zamiarze wydania „Białej Księgi” w sprawie antyżydowskich ekscesów niemieckich⁷⁴. Pozwalam sobie z tego powodu zwrócić uwagę Pana Ministra, że tutejsi żydzi, obywatele polscy, proszą przeważnie, aby nie dochodzą ich krzywd, i w wielu wypadkach nie chcą wogóle domagać się odszkodowania od rządu niemieckiego. Pobici przez narodowych socjalistów żydzi podpisywali deklarację, że obchodzą się z nimi jak najlepiej. Niektórzy z nich składali nawet tego rodzaju publiczne oświadczenia, które, zaopatrzone podpisami świadków, znajdują się w posiadaniu tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych. Obawiam się więc w razie wydania przez nas tego rodzaju książki, która porównana z treścią naszych not oficjalnych łatwo wskaże ich autora, zarzutu bezpodstawnego podsycania i kontynuowania antyniemieckiej akcji w Europie. Akcja ta naogół wydała już bardzo dla Niemiec szkodliwe rezultaty, do czego przyczyniły się nie tyle opowieści o biciu i prześladowaniu drobnego mieszczaństwa żydowskiego, ile fakty wypędzania uczonych, profesorów uniwersytetu, lekarzy,

⁷² Załączników brak.

⁷³ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Rzymie i Londynie.

⁷⁴ Do wydania „Białej księgi” nie doszło; zob. dok. nr 135.

prezydentów sądów, prawników i adwokatów żydowskich, z których każdy miał poza granicami kraju wielu przyjaciół czy uczniów, czy zwolenników.

Wydanie „Księgi” przejdzie już dzisiaj bez większego wrażenia, ponieważ odnośne materiały są przeważnie znane prasie i opinii zagranicznej. Samo jednak jej wydanie utrudni nam niezwykle i tak do ostateczności naprężone stosunki polsko-niemieckie.

Raczy Pan Minister przyjąć zapewnienia *„mego szacunku i poważania z jakimi pozostaję”*.

†Alfred Wysocki†

IPMS, MSZ, A.11.49/N/2

118

*24 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
o rozmowach z dyplomatami na temat paktu czterech*

Rzym, 24^e kwietnia, 1933 r.

Tajne!

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie: paktu czterech mocarstw

Spotkałem na terenie towarzyskim Szefa Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych, Ambasadora Aloisi'ego, który z własnej inicjatywy rozpoczął ze mną rozmowę na temat paktu czterech mocarstw.

Podrażnienie, któremu dała wyraz Polska wraz z Małą Entente'ą po ujawnieniu projektu Mussolini'ego – mówił mi Aloisi – nie ma uzasadnienia w jakimkolwiek zagrożeniu interesów tych państw z racji tego projektu. Mogę Panu dać słowo honoru, że w rozmowach rzymskich nie wspomniano ani słowa o „korytarzu”. Cały pomysł Mussolini'ego polega w gruncie rzeczy na tem, by zapewnić Europie pokój na dłuższy okres czasu. Otóż istnieją i powstają w stosunkach międzynarodowych zagadnienia, które rozwiązać można tylko wojną

albo porozumieniem między zainteresowanymi. Pakt czterech mocarstw ma za cel wyłączyć możliwość wojny, właśnie przez ułatwienie porozumienia zainteresowanych w wypadkach grożących konfliktem.

Gdy rząd włoski – mówił mi dalej Aloisi – zdał sobie sprawę z nastrojów, jakie wywołały rozmowy rzymskie w Polsce i w państwach Małej Entente'y, Aloisi otrzymał polecenie udania się do Genewy, by postarać się tam w rozmowach z Ministrami Spraw Zagranicznych odnośnych państw wyjaśnić genezę i znaczenie paktu zaprojektowanego w Rzymie i rozwiać uprzedzenia oparte w dużej mierze na błędnych informacjach. Tymczasem nastąpiła głośna deklaracja Małej Entente'y⁷⁵, która udaremniła zamierzone ze strony włoskiej rozmowy.

Na zapytanie z mej strony objaśnił mnie w końcu Aloisi, że Mussolini już od dłuższego czasu w najściślejszej tajemnicy rozważał swój pomysł paktu wraz z nim i z Suvich'em; stwierdził jednak z całą stanowczością, że do chwili wręczenia projektu Ministrom angielskim i Ambasadorom francuskiemu i niemieckiemu w Rzymie 18.III rzecz ta nie była znana absolutnie nikomu na zewnątrz.

Tegoż dnia rozmawiałem z tutejszym Ambasadorem angielskim Sir Ronald Graham'em, który dopytywał się mnie, kiedy oczekiwać można nominacji Ambasadora polskiego przy Kwirynale. Rozmowa zesłała potem na sprawę paktu czterech. Sir Ronald wyraził przekonanie, że dojdzie niebawem do jego podpisania. Nie należy przypuszczać – mówił mi – by mogła temu przeszkodzić ewolucja nastrojów, jaką się obserwuje we Francji, a zwłaszcza w Anglii. Znana debata w Izbie Gmin dowodzi oczywiście, jak bardzo skompromitowali się hitlerowcy w oczach opinii angielskiej. Temniemniej istnieje dziś wszędzie tak silna potrzeba pokoju, tak powszechna tęsknota za zabezpieczeniem go na czas dłuższy, że o ile pomysł Mussolini'ego sprowadzony będzie w swej definitywnej formule do instrumentu odpowiadającego temu właśnie zadaniu, jak to zdaje się potwierdzać ustępliwe stanowisko Włoch, to realizacja jego jest chyba zapewniona.

Zresztą – mówił mi jeszcze Ambasador angielski – na tle i na marginesie rozmów rzymskich powstała wielka ilość wprost niebywałych legend i plotek, dezorientujących i niepokojących rozmaite rządy⁷⁶. Przyczynili się do tego

⁷⁵ Zapewne chodzi o komunikat ogłoszony w Genewie 25 marca, w którym podsumowano zastrzeżenia państw Małej Ententy wobec projektu paktu.

⁷⁶ O jednej z takich pogłosek informował Becka Skirmunt w raporcie z 7 kwietnia: „Członkowie tutejszej ambasady sowieckiej, z którymi współpracownicy moi spotykają się od pewnego czasu dość często, parokrotnie rozpytywali się, czy aby jest zupełnie pewne, że nie odbywają się jakieś zakulisowe rozmowy między Berlinem a Warszawą o zamianie Pomorza na część czy całość Ukrainy sowieckiej. Niepokój

dziennikarze. Przytoczył mi przykład korespondenta Reuter'a, a więc Agencji odpowiedzialnej i poważnej, który zgłosił się do Ambadora bezpośrednio po pierwszej rozmowie MacDonalda z Mussolinim z zapytaniem o jej treść, a nie otrzymawszy żadnej na ten temat wskazówki, poszedł najspokojniej zatelegrafować wysaną z palca wiadomość, że najważniejszym punktem rozmowy było rozważanie sprawy, jak zachowają się mocarstwa na wypadek zbrojnego konfliktu polsko-niemieckiego o Pomorze! Z chwilą – konkludował Sir Ronald – gdy będą mogły być ogłoszone definitywnie uzgodnione teksty i autentyczne sprawozdania z rokowań, opinia publiczna dowie się, ile krążących pogłosek – źródła wielu niepokoju i nieporozumień – było bezpodstawnych⁷⁷.

Chargé d'Affaires a.i.
Tadeusz Romer
Radca Ambasady

AAN, Ambasada Rzym, 43

119

*24 kwietnia, raport konsula w Lipsku do poselstwa w Berlinie
w sprawie dystrybuowania w Niemczech filmu
z udziałem Jana Kiepurę*

LIPSK, dn. 24. kwietnia 1933 r.

Do Poselstwa Polskiego
w Berlinie

W Lipsku i Dreźnie wyświetlany jest obecnie film z J. Kiepurą p.t. „Ein Lied für dich”.

W reklamach prasowych i na afiszach zaznaczone jest, że Kiepura jest włoskim tenorem („der weltberühmte italienische Tenor” itd.)

strony sowieckiej tłumaczy się rozsiewaniem takich pogłosek zapewne z Berlina i zapewne w związku z nominacją Rosenberga. W prasie pogłosek takich dotychczas nie znalazłem”; AAN, Ambasada Berlin, 3938.

⁷⁷ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

Zainterpelowana przez Konsulat dykcja lipskiego kina „Astoria” odpowiedziała, że sprawa jest zależna od „Ufy”⁷⁸ w Berlinie, która ma jakoby posiadać dowody, że Kiecura jest Włochem, a co najmniej od 7 lat posiada obywatelstwo włoskie (podobna wzmianka ukazała się cteżc w „Allgemeine Thüringische Landeszeitung”^x). Uzyskanie porozumienia z Kiepurą w tej sprawie było niemożliwe wobec jego wyjazdu do Polski.

Konsulat podaje do wiadomości powyższe dla przeprowadzenia ewent. interwencji u „Ufy”, co miaoby prawdopodobnie skutek dla całych Niemiec⁷⁹.

Konsul Dr. ^fT.Brzeziński

AAN, *Ambasada Berlin*, 822

⁷⁸ Universum Film AG, niemiecka wytwórnia filmowa założona w 1917 r., produkująca filmy propagandowe. Sprawę tę komentowano także w polskiej prasie: „w hugenbergowskim piśmie «Montag» zamieszczono obszerny artykuł o filmie Kiepurę «Pieśń dla ciebie», w którym czytamy: «Jan Kiecura jest tenorem najlepszej włoskiej szkoły, gwiazdą mediolańskiej Scali i włoskim obywatelem». Hugenberg, który jest właścicielem Ufy, reklamuje Kiepurę jako obywatela włoskiego. Istnieją dwie możliwości, albo Kiecura chcąc w dalszym ciągu pracować w Ufie przyjął obywatelstwo włoskie, albo zgodził się na tę reklamę, aby film nie został zakazany przez narodowych socjalistów, którzy ze względu na konieczność oczyszczenia rasy niemieckiej zakazali niedawno przedstawienia operetki «Bal w Savoyu», której dwóch czołowych aktorów nie są Niemcami”; *Kiecura obywatelem włoskim? Dziwna wersja w prasie niemieckiej*, „Siedem groszy”, nr 113, 26 kwietnia 1933 r.

^x Jest to tem charakterystyczniejsze, że przed 4 tygodniami znany Poselstwu zakaz występu Kiepurę w Dreźnie i Lipsku umotywowany był w prasie polską narodowością śpiewaka!

⁷⁹ Nie była to pierwsza reakcja placówki MSZ. Już podczas dystrybucji filmu „Neapol, śpiewające miasto” (1930 rok) na plakatach sugerowano, że Kiecura jest Włochem. Z kolei w 14 sierpnia 1936 r. podsekretarz stanu Jan Szembek wspomniął: „Rozmowa z Janem Kiepurą. W obecności Lipskiego oświadczył, że chciałby ewentualnie osiedlić się na stałe w Berlinie i rozwinać tam na szeroką skalę działalność propagandową. Mogłaby ona dać Polsce duże korzyści. Uczyniłby to jednak tylko wtedy, gdyby wiedział, że leży to w na linii interesów rządu polskiego, tym bardziej, że musiałyby wtedy zerwać z całym światem żydowsko-amerykańskim, co nie byłoby dla niego bez pewnych ofiar osobistych. Mówił już o tym z gen. Rydzem-Śmigłym. Byłby wdzięczny, gdybym i ja tym się zajął”; T. Komarnicki (oprac.), *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. II, Polski Ośrodek Naukowy w Londynie, Londyn 1965, s. 266.

120

*24 kwietnia, raport posła w Pradze na temat przygotowań
do spotkania ministrów spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji
oraz stosunków wzajemnych*

Praga, dn. 24 kwietnia 1933 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Zgodnie z poleceniem Pana Ministra zakomunikowałem raz jeszcze min. Beneszowi, że przyjazd Pana Ministra jest tylko odłożony i nastąpi przy okazji Jego najbliższego powrotu z Genewy⁸⁰. Jednocześnie zakomunikowałem min. Beneszowi, że rozmowa Pana Ministra z p. prez. Masarykiem miałyby za przedmiot stosunki polsko-czeskie. Min. Benesz odpowiedział mi, że raz jeszcze podkreśla, że rad będzie przyjazdowi Pana Ministra. Prosił o zawiadomienie go o jaki tydzień naprzód i zakomunikował dla wiadomości Pana Ministra, że zjazd Małej Ententy odbędzie się po 8 czerwca w Pradze. (O przewidywanej dacie konferencji Małej Ententy komunikowałem już Panu Ministrowi)⁸¹. Następnie min. Benesz powołał się z naciskiem na rozmowy, które miał w Genewie z Panem Ministrem na temat stosunków czesko-polskich, i podkreślił, że na podróż Pana Ministra zapatruje się jako na wyraz trwałego zbliżenia pomiędzy Polską a Czechosłowacją. „Byłoby bardzo niepożądanem, ażeby przyjazd ten miał być tylko manifestacją przeciwko komuś” – powiedział Benesz. Od dłuższego czasu pragnie on zbliżenia z Polską, ale woli, aby następowało ono powoli, niż aby miało miejsce w sposób nietrwały i wywołujący następnie cofanie się wstecz jednej ze stron⁸². Zbliżenie to wyobraża sobie Benesz jako wchodzenie

⁸⁰ Zob. dok. nr 195.

⁸¹ 30 maja – w czasie obrad konferencji stałej rady Małej Ententy – ministrowie spraw zagranicznych wydali komunikat, w którym zaakceptowali zmieniony projekt paktu czterech. Zob. dok. nr 163.

⁸² 30 kwietnia zastępca naczelnika Wydziału Wschodniego w piśmie do ambasady w Rzymie informował: „Pan Poseł R.P. w Pradze donosi, iż zgodnie z otrzymaną ustną instrukcją zakomunikował Beneszowi poglądy P. Ministra Becka na obecne stadium sprawy paktu czterech. Benesz jest zdania, że ani debata Izby Gmin, ani memorandum francuskie nie przesądzą jeszcze definitywnie losów paktu. Zdaniem Benesza poszukiwanie kompromisu nadal nie jest wykluczone zarówno ze względu na ratowanie prestige'u MacDonalda, jak ze względu na prawdopodobną

stopniowe na coraz wyższe stopnie, nawet niewysokie poszczególne, ale bez późniejszego cofania się wstecz i schodzenia na stopnie niższe. Stopniowość jest uzasadniona przez to, że procesy psychologiczne, nieodzwonne dla zbliżenia, odbywają się powoli. Również powoli odbywa się ewolucja sytuacji europejskiej, popierająca to zbliżenie. Wyobraża sobie min. Benesz, iż po wizycie Pana Ministra, będącej wyrazem takiego właśnie trwałego kroku naprzód, odbyłaby się w bliskiej przyszłości jego rewizyta w Warszawie, związana być może z jakimś aktem publiczno-prawnym dającym wyraz temu zbliżeniu. Podkreślił również min. Benesz, że omawianie stosunków polsko-czeskich wymaga prawdziwej szczerości, właśnie w ocenie możliwości realnej zbliżenia w danej chwili. „Vous avez pu observer, Monsieur le Ministre, que je m’engage difficilement, mais quand je marche, je suis fidèle pour toujours et on peut se fier à moi”. Nie uważając za wskazane angażowanie się w szczegóły, odpowiedziałem min. Beneszowi, że „la ligne de conduite que vous venez de tracer, correspond, à ma connaissance, tout à fait à notre point de vue. Il est inutile de vouloir dépasser la réalité, nous considérons donc aussi, que le rapprochement ne peut avoir lieu que par étapes successives”.

W pierwszej połowie maja min. Benesz ma zamiar wyjechać do Genewy i zabawić tam aż do końca Rady Ligi Narodów.

Posel R.P.
fW. Grzybowski^f

AAN, MSZ, 5504

ustępliwość Hitlera oraz tendencję Paul Boncoura i Jouvenela. Jest to tembardziej możliwe, że wysunięcie przez Francuzów paragrafu 10 i 16 obok paragrafu 19 może być przyjęte przez Anglików, a to z tego względu, że rokowania rozbrojeniowe nasuwają również potrzebę sprecyzowania paragrafu 16. Benesz uprzedził Francuzów, że zastrzega się przeciwko wszelkiemu sprecyzowaniu paragrafu 19 zgóry i bez związku z określonym wypadkiem. Benesz wygłosi exposé we wtorek. Nie widzi on możliwości przeciwstawienia się zasadniczego porozumieniu mocarstw, a to ze względu na precedens paktu Małej Ententy. Natomiast wysunie cały szereg zastrzeżeń i krytykę projektu Mussoliniego. Podkreśli konieczność ograniczenia układu do spraw wspólnych mocarstwom. Wysunie przykłady Morza Śródziemnego i Anschlussu. Ponadto Benesz ma zamiar poruszyć zagadnienie uogólnienia mniejszościowych traktatów”; AAN, Ambasada Rzym, 43.

121

*24 kwietnia, pismo naczelnika Wydziału Polityki Emigracyjnej
do ambasady w Londynie o polskich aspiracjach kolonialnych*

Warszawa, dn. 27^c kwietnia 1933 r.

Tajne!

DO AMBASADY R.P.
w Londynie

Mając na uwadze uchwałę Senatu R.P. z dn. 28.II rb. wzywającą Rząd do ubiegania się o mandat kolonialny dla Polski oraz pragnąc dać konkretny wyraz tendencjom nurtującym w społeczeństwie w dziedzinie polskich zainteresowań kolonialnych⁸³ (propaganda prowadzona na terenie kraju przez Ligę Morską i Kolonialną⁸⁴), Ministerstwo Spraw Zagranicznych przystąpiło do zebrania i opracowania materiałów dotyczących zwłaszcza t.zw. byłych kolonij ponemieckich, znajdujących się obecnie we władaniu Wielkiej Brytanji, a w szczególności chodziłoby tu o terytorja Afryki Południowo-Zachodniej (dawniej Süd-West-Deutsch Africa).

W tej dziedzinie Ministerstwo interesuje:

a) organizacja administracji wymienionych kolonij oraz stosunek tej administracji do ogólnego angielskiego Zarządu kolonialnego,

b) budżet kolonij w poszczególnych jego pozycjach, a możliwie sprawozdanie z wykonania tego budżetu oraz liczby dotyczące handlu kolonialnego,

c) warunki klimatyczne i zdrowotne, gospodarczo-przemysłowe, a szczególnie rolnicze i osadniczo-kolonizacyjne oraz komunikacyjne (dojazd do kolonij i wewnętrzne stosunki komunikacyjne),

d) stan ludnościowy omawianych terenów pod względem ras i stopnia ich zaludnienia, jak również charakter zatrudnienia ludności tubylczej i przybyszów, łącznie ze statystyką ludności w/g pochodzenia.

Byłyby zwłaszcza pożądane materiały dotyczące charakteru przemysłowego, rolnego i hodowlanego kolonij oraz stopnia zaludnienia ich przez kolonistów

⁸³ Zob. dok. nr 372.

⁸⁴ Organizacja założona w 1924 r. jako Liga Morska i Rzeczna, w 1930 r. zmieniła nazwę na Ligę Morską i Kolonialną. Jej głównym celem było propagowanie zagadnień morskich oraz działanie na rzecz rozbudowy floty i pozyskania terenów emigracyjnych.

europjskich – niemców i anglików, jak również omawiające sposób osadzenia kolonistów, a co zatem idzie możliwości rozwojowe ich gospodarstw, sposób bytowania kolonistów, ich obowiązki i uprawnienia itd.

W związku z powyższym Ministerstwo prosi Ambasadę o zebranie i nadesłanie Ministerstwu wszelkich materiałów wyczerpujących w sposób dostateczny powyżej poruszone sprawy, przyczem Ministerstwu zależy głównie na materiałach możliwie rzeczowo ujmujących i oświetlających będące w mowie zagadnienia i będących bądź to już w gotowym opracowaniu książkowym, bądź ujętych w sprawozdaniach lub raportach poszczególnych Administracyj Kolonialnych względnie organizacyj zajmujących się problemami kolonialnymi.

Ministerstwo zaznacza, iż nie wymaga od Ambasady opracowywania we własnym zakresie poszczególnych zagadnień, jednakże zebrane i nadesłane Ministerstwu gotowe materiały winny w sposób rzeczowy wyczerpywać całość tych zagadnień. Oczywiście, własna opinia Ambasady odnośnie jakiegokolwiek poruszanej w piśmie niniejszem sprawy będzie pożądana.

Nadesłania wymienionych materiałów Ministerstwo oczekuje ^dw terminie trzytygodniowym^d.

DYREKTOR DEPARTAMENTU
w/z. Dr. ^fA. Zarychta^f
NACZELNIK WYDZIAŁU

AAN, Ambasada Londyn, 893

122

*[przed 26 kwietnia], notatka delegata przy Lidze Narodów
o rozmowie z brytyjskim podsekretarzem stanu na temat rozbrojenia*

Na zaproszenie Podsekretarza Stanu Edena udałem się dziś do Delegacji angielskiej celem przedyskutowania angielskiej koncepcji planu konsultatywnego i możliwości uzgodnienia stanowisk. W dyskusji wzięli udział po stronie angielskiej oprócz p. Edena także Cadogan i Sir William Malkin. Był także obecny nieznan mi z nazwiska Sekretarz. Ze strony polskiej byłem sam. Dyskusja trwała 1 1/2 godziny i była prowadzona z obu stron w tonie b. przyjaznym.

Ze swojej strony ustaliłem, że proponując poprawki do angielskiego projektu, mieliśmy na myśli a) nieosłabianie w niczym Ligi Narodów i jej organów; b) zastosowanie zasady konsultacji w formie elastycznej, pozwalającej na dalszą jej rozbudowę w przyszłości; c) nienaruszanie zasady demokratycznej równości między państwami. Tymczasem zdaniem Rządu polskiego angielski projekt grozi osłabieniem Ligi Narodów i daje specjalne przywileje Mocarstwom na niekorzyść innych państw. Ze strony angielskiej wysuwano następujące główne obiekcje:

I. Należy koniecznie stworzyć system wciągający bezwarunkowo Stany Zjednoczone w razie naruszenia Paktu Briand–Kellogg w myśl znanych oświadczeń Podsekretarza Stanu Stimsona⁸⁵. Nasz plan ma 2 główne desawantaże: 1° że przez swoją ligowość grozi zrażeniem Stanów Zjednoczonych; 2° że nie idzie dość daleko, pozostawiając w istocie Stanom Zjednoczonym możliwość przyjęcia konsultacji lub uchylecia się od niej.

II. Rząd angielski nie ma bynajmniej zamiaru osłabienia Ligi Narodów, lecz sądzi, że stosowanie poszczególnych artykułów Paktu w b. dużej mierze zależy od stanowiska państw nieczłonków, a w szczególności St. Zjednoczonych.

III. Uważając, że można uzyskać skutek tylko przez rozbudowę tych zobowiązań międzynarodowych, które Ameryka przyjęła, Rząd angielski wyszedł z Paktu Briand–Kellogg i obawia się wprowadzenia myśli zawartej w art. 2 naszych poprawek o zobowiązaniu nieuciekania się do siły, nie zaś tylko wojny. Pan Eden dał do zrozumienia, że dla stanowiska Rządu Brytyjskiego co do ewentualnego takiego uzupełnienia miarodajnym będzie w każdym razie stanowisko Rządu Amerykańskiego. Natomiast p. Eden sądzi, że jest rzeczą zupełnie możliwą ewentualne wprowadzenie tej naszej myśli w innym miejscu Konwencji w odniesieniu do tych państw, któreby je przyjęły (porównaj wewnętrzne koło koncentryczne projektu francuskiego).

P. Eden podkreślił różnice poglądów także co do art. 1, który proponowaliśmy uzupełnić przez rozciągnięcie postanowień o konsultacji nie tylko na sygnatariuszy Paktu Briand–Kellogg, lecz także na państwa członków Ligi.

Po długiej rozmowie, którą prowadziłem z dość dużą otwartością, Eden zaproponował 1° całkowicie opuścić art. 1. i rozpocząć od art. 2, pozostawiając w ten sposób poszczególnym państwom do uznania przyjęcie lub odrzucenie konsekwencji wypływających z Paktu Briand–Kellogg. 2° przyjęcie przy

⁸⁵ Zapewne nawiązanie do skierowanego 25 lipca 1929 r. do Francji, Japonii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch memorandum Stimsona, w którym zaproponował on zwrócić się do Chin i ZSRR, jako sygnatariuszy paktu Brianda–Kellogga, o rozstrzygnięcie sporu środkami pokojowymi. Zob. PDD 1931, dok. nr 251.

punkcie 4 projektu angielskiego poprawki chińskiej, według której decyzje Konferencji konsultatywnej przechodzić mają nie jak w projekcie angielskim jednomyślnością W. Mocarstw i większością głosów państw pozostałych, lecz głosami: „Stanów Zjednoczonych, Z.S.S.R. oraz Wysokich Układających się Stron, które są członkami Rady Ligi, oraz większością głosów innych państw uczestniczących w Konferencji z wyłączeniem głosu stron, między którymi zaistniał spór” (na wzór procedury art. 15⁸⁶). 3^o uzupełnienie projektu angielskiego (po art. 6) zdaniem następującym: „In conformity with Article 90 of the present Convention, it is hereby declared by the High Contracting Parties who are also Members of the League of Nations that the provisions of this Part do not in any way prejudice the rights and obligations of the Members of the League, nor conflict with the powers of the Assembly and Council under the Convent”.

P. Eden oświadczył, iż na dzisiejszym posiedzeniu zawiadomi Komisję Główną o przyjętych przez Delegację brytyjską poprawkach: doda, że w dalszym ciągu Delegacja Brytyjska dyskutuje co do uzgodnienia punktów dotąd spornych. Równocześnie prosił mnie, bym zwrócił się do swego Rządu po instrukcje i także złożył na Komisji Głównej krótką deklarację witającą modyfikacje angielskie i stwierdzającą, że rozmowy z Delegacją angielską są dalej prowadzone. Odpowiedziałem, że na to mogę się zgodzić, że oczywiście nie mogę czynić żadnej koncesji lub zawierać żadnego porozumienia bez wyraźnych instrukcyj Rządu polskiego i wreszcie że zdaniem moim pomimo nowych propozycji różnica poglądów pomiędzy naszym Rządem a Rządem angielskim jest natury zasadniczej i że nie widzę, w jaki sposób ma być dokonana kwadratura koła, a mianowicie stworzenie nowego organu poza Ligą bez jej równoczesnego ogromnego osłabienia⁸⁷.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203

⁸⁶ Artykuł 15 paktu LN stanowił: „Jeżeli między członkami Ligi powstanie spór, który mógłby spowodować zerwanie stosunków, i jeżeli spór ten nie zostanie poddany postępowaniu arbitrażowemu lub sądowemu przewidzianemu w artykule 13, to członkowie Ligi zgadzają się przedłożyć go Radzie. W tym celu wystarczy, by jeden z nich zawiadomił o sporze Sekretarza Generalnego, który zarządzi wszelkie środki celem wszechstronnego rozpoznania i zbadania sporu”, następnie określał procedurę, stosowaną w takim wypadku; Dz. U. z 1920 r., nr 35 poz. 200.

⁸⁷ Kopie dokumentu przesłano do ambasad w Paryżu i Londynie.

123

*26 kwietnia, raport chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu
o komentarzach prasowych na temat rzekomych planów
ataku Polski na Niemcy*

26^c kwietnia [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] art. „Reichspost” o agresywnych zamiarach Polski przeciw Niemcom

Już od dłuższego czasu pojawiają się w tutejszych pismach hitlerowskich i wszechniemieckich⁸⁸ liczne wzmianki i wiadomości o rzekomych agresywnych zamiarach Polski przeciwko Niemcom. Nie zwracają one uwagi tutejszych kół politycznych, bo jest to powszechnie wiadomą rzeczą, że cała ta kampanja antypolska pism hitlerowskich inspirowana jest z Niemiec. Zupełnie nowym objawem jednak są tego rodzaju informacje i artykuły w prasie chrześ.-społecznej, o czym donoszę równocześnie w raporcie prasowym Nr. 49A/tj/2.

W tygodniu ubiegłym nawet „Reichspost”, kierujący organ chrześ.-społeczny, który zarazem jest organem rządowym lub co najmniej półrządowym, zamieściła artykuł pt. „Nie izolacja, lecz porozumienie”, który omawiając obecne zizolowanie Niemiec na terenie międzynarodowym, wskazuje z naciskiem na niebezpieczeństwo grożące Niemcom ze strony Polski. Przytaczam tu dosłownie najznamienniejszy ustęp tego artykułu: „Gdańsk walczy o swą egzystencję narodową; w maju odbędą się tam nowe wybory do Volkstagu, w którym może narodowi socjaliści obejmą kierownictwo. Od wyniku tej walki zależy więcej, niż powszechnie przypuszczają. Idzie bowiem może także o inne kraje niemieckie, na które spoglądają pożądliwie oczy polskie, pragnące usunąć korytarz kosztem Niemiec. Tak jest na wschodzie: zamiast odzyskania strat – nowe groźby. Podróźni donoszą o silnych koncentracjach wojsk polskich wraz z ciężką artylerją na granicy...”

Ze względu na silne wrażenie, jakie artykuł ten wywołał w tutejszych kołach politycznych i dyplomatycznych, uważałem za wskazane poruszyć tę sprawę w rozmowie z szefem departamentu politycznego urzędu kanclerskiego,

⁸⁸ Chodzi o Związek Wszechniemiecki, działający w latach 1891–1939, propagujący idee ekspansji zagranicznej Niemiec (również w zakresie kolonii). Po 1933 r. jego członkowie zaakceptowali program i działania NSDAP.

radcą legacyjnym ^dHornbostlem^d. Zwróciłem jego uwagę na ten bądź co bądź uderzający fakt, że w organie półurzędowym mógł się pojawić podobny artykuł, przypisujący Polsce tendencje agresywne. Hornbostel, najwidoczniej wielce zakłopotany, oświadczył przede wszystkim, że „Reichspost” jest pismem samodzielnym, a nie oficjalnym organem rządowym^e, przyczem tłumaczył, że nie należy się temu dziwić, iż także w „Reichspost” zaznacza się pewna tendencja podkreślania wspólnoty z Niemcami. Poza tem przyrzekł mi rozmówić się w tej sprawie tak z szefem biura prasowego urzędu kanclerskiego ministrem ^dLudwigiem^d, jak też z redaktorem naczelnym „Reichspost”, ^dDrem Fundem^d. W końcu radził mi, aby Poselstwo postarało się ewentualnie o umieszczenie w jednym z pism tutejszych artykułu przedstawiającego prawdziwy stan rzeczy.

Mam wrażenie, że wspomniany artykuł, datowany z Berlina, powstał w redakcji wiedeńskiej i że inspiratora całej tej kampanji w prasie austriackiej należy szukać w Rzymie. Opieram me przypuszczenia na rozmowie z tutejszym posłem włoskim Preziosim, z którym widziałem się w niedzielę, dnia 23.IV. Kiedy w toku rozmowy wspomniałem, że niektóre pisma włoskie podejrzewają nas o zamiary agresywne i donoszą o rzekomych przygotowaniach militarnych Polski, poseł Preziosi przyznał, że w Rzymie istotnie istnieją takie domysły i zapatrywania, a w końcu wyraźnie oświadczył, że sam jest tego samego zdania. Ta rozmowa wydaje mi się tak charakterystyczna, że stanowczo posądzam Rzym o kierowanie kampanją na terenie wiedeńskim zmierzającą do wywołania wrażenia, że Polska ma agresywne zamiary w stosunku do Gdańska i do Niemiec, jednym słowem, że Polska dzisiaj może się ^dprzyczynić^d do wybuchu wojny. Zaznaczam zresztą, że tutejszy referent prasowy poselstwa włoskiego Dr. Eugenio Morreale jest niezmiernie ruchliwy, utrzymuje stały kontakt z przywódcami Heimwehry i stronnictwa chrześc.-społecznego i usiłuje wykorzystać wszelkie możliwości, aby utrwalić w Austrii wpływy polityki włoskiej.

M. Mościcki
Chargé d'Affaires

AAN, Poselstwo Wiedeń, 82

124

27 kwietnia, pismo kierownika konsulatu generalnego w Opolu do posła w Berlinie na temat przygotowań mniejszości polskiej do spisu ludności w Niemczech

Opole G. Śl., dn. 27^c kwietnia 1933 r.

Do Pana Posła Rzeczypospolitej Polskiej
w Berlinie

W n-rze 38 części I-szej Dziennika Urzędowego Rzeszy ukazała się ustawa o przeprowadzeniu spisu ludności, zawodów i przedsiębiorstw, datowana 12 kwietnia 1933 r.

Spis ma się odbyć w roku 1933 w całej Rzeszy Niemieckiej⁸⁹. Powołani będą specjaliści funkcyjni dla spisu. Pytania przedkładać obywatelom dotyczą wyłącznie stanu cywilnego, rodzinnego, miejsca urodzenia, religii, przynależności państwowej, języka ojczystego (Muttersprache), nieruchomości, mieszkań, stosunków zawodowych i przedsiębiorstw. Datę określa minister gospodarki rzeszy.

Według wiadomości prasowych ukazało się już rozporządzenie odnośnie wykonania ustawy, oznaczające datę odbycia się spisu na 16 czerwca r.b., z uwagi iż ostatni spis miał miejsce również 16 czerwca – 8 lat temu.

W spisie ludności z dnia 16 czerwca 1925 r. figurowała w kwestjonariuszach pozycja „Muttersprache” w ten sposób ujęta, iż można było podać dwa języki równocześnie jako macierzyste.

Przy spisie z 1925 r. na niemieckiej części obszaru Konwencji Genewskiej język polski jako macierzysty podało 155 069 osób, a jako języki macierzyste polski i niemiecki – podało 387 439 osób („Statistik des Deutschen Reiches”, Tom 401 p.t. „Die Bevölkerung des Deutschen Reiches nach Ergebnissen der Volkszählung 1925”).

Pozwalam sobie przypomnieć, że statystyka ta przez długi okres czasu była jednym z najważniejszych argumentów przemawiających przeciw zamiarom czynników niemieckich przedstawienia siły liczebnej ludności polskiej na Śląsku Opolskim na podstawie wyników wyborczych.

W warunkach obecnych, gdy 1) rząd nacjonal-socjalistyczny mniej będzie miał skrupułów od rządów poprzednich w fałszowaniu spisu ludności na

⁸⁹ Spis ludności przeprowadzony w Niemczech 16 czerwca wykazał 440 168 osób mówiących po polsku (jedno- i dwujęzycznych). Zob. dok. nr 165 i 217; zob. też dok. nr 32.

terenie Śląska Opolskiego; 2) gdy przeprowadzenie spisu ludności niewątpliwie powierzone będzie członkom hitlerowskich SA i SS, uważam za konieczne:

I. przygotowanie ludności polskiej do spisu, głównie przez odpowiednie i szerokie poinformowanie jej o znaczeniu i technice spisu,

II. przygotowanie aparatu, który będzie mógł zebrać i wykorzystać akty gwałtu, przymusu psychologicznego i fałszerstwa, jakie mogą lub będą miały miejsce przy spisie.

Z uwagi na niedługi, bo siedmio-tygodniowy, okres czasu dzielący nas od spisu pozwalam sobie podkreślić celowość niezwłocznego zmobilizowania przygotowań na tutejszym terenie⁹⁰.

Kierownik Konsulatu Generalnego
Konsul *Bohdan Samborski*^f

AAN, Ambasada Berlin, 1862

125

28 kwietnia, telegram szefowy podsekretarza stanu do ambasadora w Ankarze na temat propozycji podpisania protokołu o definicji agresji

Exp. 28/IV
Otr. 28/IV

Receptus telegram szyfr. No. 5

Proszę Pana Ambasadora o poinformowanie tamtejszego rządu, że otrzymaliśmy propozycję ze strony rządu sowieckiego podpisania protokołu przyspieszającego przyjęcie projektu Litwinowa złożonego na Konferencji rozbrojeniowej co do określenia agresji⁹¹. ^dPodpisanie miałyby nastąpić wspólnie przez państwa limitrofowe⁹² w Moskwie na wzór protokołu Litwinowa z 1929 r.^{d93}

⁹⁰ Kopię dokumentu przesłano wojewodzie śląskiemu.

⁹¹ Propozycję tę złożył Litwinow podczas rozmowy z Łukasiewiczem 19 kwietnia.

⁹² Mowa o państwach graniczących z ZSRR.

⁹³ Protokół Litwinowa, podpisany 9 lutego 1929 r. przez przedstawicieli Polski, ZSRR, Rumunii, Estonii i Łotwy, obowiązywał do wyrzeczenia się stosowania siły w dochodzeniu roszczeń terytorialnych.

Litwinow mówił naszemu Posłowi w Moskwie, że analogiczne propozycje uczynił ... tureckiemu i otrzymał odpowiedź pozytywną.

^aPodobno (a?)^a propozycja „wyłoniła” się w Łotwie i znalazła pozytywny oddźwięk w Moskwie.

Na propozycję Litwinowa nasz rząd odpowiedział gotowością dokonania jeszcze jednego aktu konsolidującego pokój na wschodzie Europy, stwierdził jednak równocześnie, że akt taki wymaga uregulowania stosunków z Rumunją, a rozwiązanie sprawy Besarabji zapewniłoby radykalne polepszenie sytuacji.

Motywy tego stanowiska rządu polskiego jest przekonanie, że wyłącznie Rumunji byłoby „wskazywaniem palcem” na odcinek nieuregulowanych stosunków europejskiego pogranicza Sowieców. Zasada określenia agresji jako „naruszenia obcego terytorjum” wymaga ścisłego sprecyzowania granicy.

Szembek

IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/11, rkps

126

*29 kwietnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla posła w Berlinie w sprawie skarg złożonych
przez Związek Polaków w Niemczech
na forum Komisji Mieszanej i Ligi Narodów*

Warszawa, dn. ^c29^c kwietnia 1933 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Posła R.P.
w Berlinie

W związku z petycjami wysłanymi do Genewy przez mniejszość polską w Niemczech⁹⁴ oraz osiemnastoma petycjami, które mają być złożone, w trybie art. 149 Konwencji Genewskiej, Komisji Mieszanej, pragnę, biorąc pod uwa-

⁹⁴ Zob. dok. nr 32.

gę obecną sytuację na odcinku mniejszościowym polsko-niemieckim, wskazać Panu Posłowi, jakimi wytycznymi winien się Związek Polaków kierować w wykorzystywaniu postanowień Konwencji Genewskiej.

Sytuacja obecna mniejszości polskiej w Niemczech i postępowanie oficjalnych i nieoficjalnych organów względem niej wytworzyła stan rzeczy „mogący mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków mniejszościowych w Rzeszy”.

Szereg posunięć propagandy niemieckiej zdaje się wskazywać, że władze niemieckie pragnęłyby odwrócić uwagę od sytuacji wewnętrznej w Rzeszy przez wykorzystywanie drobnych incydentów, bez istotnego znaczenia, na terenie zewnętrznym.

Ten system dywersji, stosowany przez politykę niemiecką również i w dziedzinie mniejszościowej, objawił się między innymi w fakcie zasypywania Komisji Mieszanej petycjami mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Należy się poza tem spodziewać, że akcja zwiększenia ilości petycji z Polski zostanie rozciągnięta również na teren genewski.

Jest faktem, że Urząd dla Spraw Mniejszości otrzymuje w ostatnich dniach dziesiątki petycji niemieckich, podczas gdy ze Śląska Opolskiego żadne petycje nie napływają⁹⁵. Tymczasem w sytuacji obecnej istnieje, według posiadanych przezemnie informacji, poważny materiał faktyczny, który mógłby być wykorzystany dla całego szeregu merytorycznie silnie uzasadnionych petycji, mogących mieć znaczenie nie tylko taktyczne, ale również i dla obrony zagrożonych czy naruszonych interesów członków mniejszości.

Jakie wrażenie wywołuje tego rodzaju sytuacja, nie wymaga komentarzy. Województwo śląskie, w którym panuje zupełny spokój, przedstawiane jest jako teren prześladowań i szykan mniejszości, z drugiej zaś strony znana sytuacja mniejszości w Niemczech nie znajduje żadnego odgłosu w instancjach międzynarodowych.

„Uważam, że niewykorzystywanie, specjalnie w chwili obecnej, uprawnień, wypływających z Konwencji Genewskiej” może stworzyć dla władz niemieckich wszelkie warunki dla wprowadzenia obecnego systemu teroru i ucisku jako stanu normalnego, bez obawy spotkania się z jakimkolwiek poważnym protestem mniejszości.

⁹⁵ Zob. dok. nr 87.

„Wobec powyższego uważam za wskazane, aby Związek Polaków, po porozumieniu się z kompetentnymi czynnikami, wszelkie fakty mogące służyć za poważny memorjał do petycyj, w myśl przepisów Konwencji Genewskiej, skierowywał w trybie art. 149 do Komisji Mieszanej, zaś w wypadku szczególnej wagi lub o znaczeniu zasadniczym, bezpośrednio do Ligi Narodów z art. 147^e.

MINISTER:
^fBeck^f

AAN, Ambasada Berlin, 1590

127

2 maja, notatka poślta w Berlinie ze spotkania z kanclerzem Niemiec

Berlin, 2. maja, 1933

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W myśl otrzymanej instrukcji¹ posiłem za pośrednictwem tutejszego Urzędu dla Spraw Zagranicznych o rozmowę z Kanclerzem Hitlerem. Odbyla się ona dzisiaj w południe i trwała w obecności Ministra Spraw Zagranicznych barona von Neuratha 40 minut.

Oświadczyłem Kanclerzowi mniejwięcej, co następuje:

Stosunki między Rzeszą niemiecką a Polską ułożyły się niestety tak, że na skutek rozdzielających oba te państwa przeciwieństw oficjalni przedstawiciele tych państw nie mogą porozumiewać się tak, jakby tego normalne stosunki sąsiedzkie wymagały. Polska i Niemcy stoją zawsze we wrogich sobie obozach. Następstwa tego stanu rzeczy oddziałują na kształtowanie się opinii publicznej, która w obu państwach jest niezwykle podejrzliwą, łatwo alarmującą się i ciągle podniecaną, czy to przez wystąpienia prasowe, mowy lub działania nie ponoszących odpowiedzialności czynników. Opinia publiczna Polski stale jest np. alarmowana stanowiskiem stronnictwa nacjonal-socjalistycznego w Gdańsku, którego prasa i przywódcy starają się we wszystkich wpoić przekonanie, że oddanie Wolnego Miasta Gdańska Niemcom jest tylko kwestją czasu, i to szczególnie od chwili, kiedy ster Rządu Rzeszy objął Adolf Hitler.

Jako przedstawiciel Polski w Berlinie muszę zaznaczyć, że nie dopatrzyłem się dotąd w bezpośrednich wystąpieniach Kanclerza potwierdzenia owych pogrózek. Uważam je jednak wraz z moim Rządem i polską opinią publiczną za niezwykle niebezpieczne nietylko dla stosunku Polski do Wolnego Miasta Gdańska, ale także dla dalszego pokojowego współzycia między moim krajem a Rzeszą.

Pozwalam sobie przytem zwrócić uwagę Kanclerza na niezwykle czujność, z jaką Polska odnosi się wogóle do całokształtu kwestyj łączących się z jej dostępem do morza i prawami, jakie nabyła w Gdańsku na podstawie Traktatu

¹ Dok. nr 112. Wysocki rozmawiał po raz pierwszy z Hitlerem 8 marca, podczas obiadu wydanego przez Hindenburga dla berlińskiego korpusu dyplomatycznego.

Wersalskiego. Ojcowie nasi popełnili już raz wielki błąd nie popierając należyście rozwoju własnej floty handlowej i lekceważąc sobie stanowisko, jakie Polsce przypadło w udziale na Bałtyku. Tego błędu nasze pokolenie popełnić nie chce i nie może i każdy z nas bez wyjątku uważa nasz dostęp do morza za interes życiowy Polski i jest go gotów bronić do upadłego.

Byłoby więc niezwykle pożądanem, aby Kanclerz zechciał we formie, jaką uważa za stosowną, oświadczyć, że ani on, ani Rząd Rzeszy nie mają zamiaru naruszać nabytych przez Polskę praw i interesów w Wolnym Mieście Gdańsku. Jestem przekonany, że tego rodzaju oświadczenie wpłynie nietylko uspokajająco na bardzo podnieconą i zaniepokojoną opinię publiczną w Polsce, ale także będzie wskazówką dla tych niemieckich czynników, które zasłaniając się autorytetem Kanclerza, działają przeciwko nam często na własną rękę.

Hitler odpowiedział mi w dłuższym przemówieniu, którego główne ustępy brzmią mniej więcej w następujący sposób:

Kanclerz nie pojmuje powodów zaniepokojenia opinii publicznej w Polsce. Ani on, ani żaden z członków jego rządu nie uczynili ani nie powiedzieli nic takiego, co mogłoby to zaniepokojenie usprawiedliwić. Rząd Rzeszy pod przewodnictwem Kanclerza niema bynajmniej zamiaru naruszania istniejących traktatów i uważa je za obowiązujące, respektując te obowiązki i prawa, jakie te traktaty na Rzeszę nakładają. Niemcy nie uznają natomiast żadnych praw Polski do Gdańska, które wykraczałyby poza ramy istniejących traktatów. Uważały też obsadzenie Westerplatte przez wzmocnione oddziały polskie za bezprawne i miały wszelki powód – Niemcy, nie Polska – do zaniepokojenia.

Kanclerz jest pacyfistą i wyznaje przekonanie, że każdy, kto z bliska, a nie z powieści przypatrzył się grozie wojny, ten będzie zawsze uważał ją za ostateczność, której unikać należy. Wyników wojny nigdy zresztą nie można przewidzieć, nawet w razie zwycięstwa. Ostatnia wojna europejska nie dała nikomu zaspokojenia własnych pretensyj i interesów. Francja, Italia, Anglja, Stany Zjednoczone nie są zadowolone z wyników wojny, z której Rzesza Niemiecka wyszła pokonana. Następstwa jej są jeszcze o wiele dotkliwsze aniżeli szkody, które bezpośrednio wyrządziła. Traktat Wersalski miał dać szczęście Europie, a stał się jej nieszczęściem. W zupełnie innym tonie rozmawialibyśmy z pewnością – mówił Kanclerz zwracając się wprost do mnie – z przedstawicielem Polski, gdyby np. Traktat pokoju wyznaczył Polsce jej dostęp do morza dalej na wschód od Gdańska, a nie rozdzierał żywe ciało niemieckie. Gdyby nie ten złośliwy i bezsensowny wymysł, byłyby z pewnością stosunki niemiecko-polskie ułożyły się tak, jak tego domaga się prawda życia, sąsiedztwo i wzajemne położenie gospodarcze. Ciągły niepokój i troska o jutro polityczne są jedną z przyczyn, dla których 7 milionów Niemców jest pozbawionych pracy i siły nabywczej.

Gdyby tego bezrobocia nie było, Niemcy pochłaniałyby łatwo w normalnych warunkach politycznych tę nadwyżkę produktów rolniczych, jaką Polska ma do zbycia. Stosunki obu państw oparłyby się wówczas o najrozumniejsze, bo naturalne podstawy. Niemcy sprzedawałyby Polsce własne wyroby fabryczne, kupując wzamian jej produkty rolnicze...

Kanclerz jest tak zapalonym nacjonalistą, że rozumie także nacjonalizm polski i nie przyłoży nigdy ręki do takiej akcji, któraby pozbawiała kogoś możliwości mówienia i uczenia się w jego własnym ojczystym języku. Błędy poczynione w tej dziedzinie mszczą się zawsze, jeżeli nie zaraz, to później, a nawet za 150 lat, jak tego poucza własna historia Niemiec. Kanclerz nie uznaje prawa zmuszania kogoś do zapominania o własnej narodowości, chciałby jednak, aby te same zasady były i gdzieindziej przestrzegane.

Kanclerz nie podziela zapatrywań wąpiących w prawa do bytu Polski, przeciwnie, uznaje je i rozumie. Polska powinna także ze swej strony starać się zrozumieć prawa i interesy Niemiec. Jeżeli we wzajemnem ocenianiu się zapanuje pewne umiarkowanie, wówczas uwidoczni się także wiele wspólnych obu państwom interesów.

Kanclerz przeglądał niedawno tabele statystyczne obejmujące liczbę urodzin w Rosji. Zdumiewająca płodność tego narodu nasunęła mu wiele poważnych myśli o niebezpieczeństwach, jakie z tego faktu dla Europy, a więc i dla Polski wyniknąć mogą. Kanclerz wspomina o tem dlatego, aby mi dać przykład, jak bez żadnego uprzedzeń odnosi się do naszego państwa.

Kanclerz mówił bez przerwy, tak że dopiero przy samym końcu naszej rozmowy mogłem zwrócić jego uwagę na cały szereg wypadków ostatniej doby w Niemczech, które usprawiedliwiają w zupełności zaniepokojenie polskiej opinii publicznej. Zazaczyłem, że stosunek obu państw ocenia się tutaj tylko na podstawie jednostronnego naświetlenia i jednostronnie przedstawianych wypadków. Rząd niemiecki widzi zawsze tylko pewne fakty w Polsce, a nie chce nic wiedzieć o tem, że są one niemal wyłącznie następstwem odpowiednich zdarzeń w Niemczech. Prasa niemiecka i tutejszy Urząd dla Spraw Zagranicznych oburzali się np. na ostatnie wystąpienia Związku Powstańców na Górnym Śląsku, a wystąpienia te były tylko bezpośrednią konsekwencją barbarzyńskiego pobicia trzech Polaków we Wrocławiu², ponieważ używali oni na miejscu publicznem języka polskiego. Jeżeli w Polsce odbywają się czy odbywały przeciwniemieckie demonstracje, to uważa się je tutaj za bezpodstawne

² Zob. dok. nr 106. W kwietniu miało miejsce kilka wystąpień Polaków przeciwko Niemcom, m.in. 3 kwietnia na rynku w Katowicach demonstranci spalili stos czasopism niemieckojęzycznych oraz kukłę owiniętą we flagę ze swastyką.

wybuchy nienawiści do Niemiec, kiedy one są naturalną odpowiedzią na pobicia i znęcania się nad stukilkudziesięciu obywatelami polskimi w Niemczech, którzy mimo sześciu złożonych przezemnie w Urzędzie dla Spraw Zagranicznych not nie otrzymali żadnego zadośćuczynienia czy odszkodowania.

Powiedziałem dalej, że wiem, iż Kanclerz jest bardzo zajęty, nie chcę go więc trudzić przytaczaniem dziesiątku wypadków, jakie zdarzają się bez przerw na terenie Niemiec i są wyłącznie skierowane przeciwko obywatelom polskim lub polskości obywateli niemieckich. Aby temu niebezpiecznemu stanowi rzeczy zapobiegnać, wydaje mi się więc bardzo pożądanym wydanie komunikatu, który potwierdziłby pokojowe intencje Kanclerza Rzeszy wobec naszego państwa.

W odpowiedzi na to zwrócił się Kanclerz do Ministra Neuratha godząc się na tego rodzaju komunikat.

Kiedy pożegnałem się z Kanclerzem, odprowadził mnie baron von Neurath do drzwi i prosił, abym na niego poczekał w celu omówienia owej sprawy. Dałem mu tedy przygotowany już poprzednio przezemnie zasadniczy ustęp projektu owego komunikatu, który chciałem zredagować następująco:

„...der durch die Verträge geschaffenen Lage Rechnung tragend ist der Herr Reichskanzler einer Tätigkeit, welche sich gegen die Rechte und berechtigten Interessen Polens in der Freien Stadt Danzig richten würde, entgegengesetzt”.

Po 10 minutach czekania na Ministra Neuratha w salonie Kanclerza otrzymałem od niego tekst komunikatu, który wspólnie z Kanclerzem ułożył, mówiąc: „Kanclerz ofiaruje Panu znacznie więcej, aniżeli Pan żądał”.

Rzuciwszy okiem na treść notatki ministra zauważyłem, że wykracza ona poza otrzymane przezemnie instrukcje i że wskutek tego będę musiał telefonicznie zwrócić się do Pana Ministra z prośbą o zatwierdzenie.

Projekt tego komunikatu brzmiał następująco:

„Der Polnische Gesandte Herr Wysocki stattete heute dem deutschen Reichskanzler einen Besuch ab. Die Unterredung beschäftigte sich mit den schwebenden politischen Fragen, die das Verhältnins Deutschlands zu Polen berühren. Der Reichskanzler betonte die feste Absicht der Deutschen Regierung, ihre Einstellung und ihr Vorgehen strengstens im Rahmen der bestehenden Verträge zu halten. Der Reichskanzler sprach den Wunsch aus, dass die beiden Länder ihre gemeinsamen Interessen beiderseits leidenschaftslos überprüfen und behandeln möchten”.

(Poseł Polski w Berlinie Wysocki złożył dzisiaj wizytę kanclerzowi Rzeszy. Rozmowa obejmowała aktualne zagadnienia polityczne, dotyczące stosunków między Polską a Niemcami. Kanclerz podkreślił zdecydowany zamiar rządu

niemieckiego do utrzymywania jaknajściślej jego postawy i postępowania w ramach istniejących traktatów. Kanclerz wyraził życzenie, aby obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały z obu stron beznamyślnie).

Po odbyciu rozmowy z sekretarzem stanu Bülowem w sprawie przesładowania obywateli polskich wyznania mojżeszowego w Niemczech przedstawiłem ministrowi von Neurathowi propozycję stwierdzenia pokojowych tendencji kanclerza wobec Polski także w rozkazach wydawanych przez niego jako szefa partji narodowo-socjalistycznej dla wszystkich formacyj i organizacyj tego stronnictwa.

Minister Neurath nie tylko że obiecał to uczynić, ale zgóry zapewnił o powodzeniu owej prośby, dla której – jak mówił – znalazł już dzisiaj grunt u kanclerza przygotowany. Nieoczekiwanie wszakże powrócił do zredagowanego przez siebie w południe komunikatu i oświadczył, że ma on poważne wątpliwości, czy możnaby go w tej formie jako oficjalny komunikat niemiecki ogłosić. Wywierałby on bowiem – jego zdaniem – wrażenie jak gdyby przyznawania się do jakichś niepopelnionych win, na co minister Neurath zgodzićby się nie mógł. Zaproponował on tedy tekst, który odrazu odrzuciłem, ponieważ zawierał szereg nic nie mówiących frazesów.

Po dość długiej dyskusji zemną minister oświadczył wkońcu, że nie będzie miał nic przeciwko ogłoszeniu komunikatu w brzmieniu pierwotnym, jeżeli Pan Minister Spraw Zagranicznych w Warszawie wezwie do siebie Posła niemieckiego, który będzie mógł później ogłosić w prasie niemieckiej taki sam komunikat, jaki my ogłosimy w prasie polskiej, z tą tylko różnicą, że będzie w nim mowa o polskim Ministrze Spraw Zagranicznych i o Polskim Rządzie. Komunikat ów, zdaniem p. Neuratha, miałby następujące brzmienie:

„Nachdem der deutsche Reichskanzler gestern den polnischen Gesandten Dr. Alfred Wysocki empfangen hat, liess der Herr Polnische Aussenminister in Warschau den deutschen Gesandten von Moltke gleichfalls zu sich bitten. Die Unterredung beschäftigte sich mit den schwebenden politischen Fragen, die das Verhältnis Polens zu Deutschland berühren. Der Aussenminister betonte die feste Absicht der Polnischen Regierung, ihre Einstellung und ihr Vorgehen strengstens im Rahmen der bestehenden Verträge zu halten. Der polnische Aussenminister sprach den Wunsch aus, dass die beiden Länder ihre gemeinsamen Interessen beiderseits leidenschaftslos überprüfen und behandeln möchten”.

Oświadczyłem nie kryjąc swego niezadowolenia, że tę nową propozycję p. Neuratha przyjmuję ad referendum, poczem odrazu zacząłem mówić o tych jednostkach niemieckich, które dla zrobienia kariery, dla przypodobania się zwycięskiemu nacjonal-socjalizmowi lub dla ratowania swojej egzystencji,

zagrożonej przez żydowskie pochodzenie występują teraz ogromnie ostro przeciw Polsce i każdej próbie złagodzenia z nią stosunków³. Miałem naturalnie na myśli tych urzędników tutejszego Auswärtiges Amt, którzy sprawili, że minister Neurath w przeciągu kilku godzin zmienił swoją opinię o ułożonym przez siebie komunikacie⁴.

Poseł Rzeczypospolitej
Dr. ^f*Alfred Wysocki*^f

*IPMS, MSZ, A.11.49/N/2 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 78–80, w j. ang.; DDPPZ, s. 17–21; DTJS, s. 53–58; PBK, dok. nr 1, fragment)*

128

*4 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych
o spotkaniu posła w Berlinie z kanclerzem Niemiec*

Warszawa, dn. 4.V.33

^dZ uwagi na napięcie, jakie na skutek wydarzeń na terenie Rzeszy zarysowało się w stosunkach polsko-niemieckich, a które to wydarzenia w stosunku do Polski przejawily się w gwałtach przeciwko obywatelom polskim, polskiej mniejszości w Niemczech, w zagrażających prawom i interesom Polski w Gdańsku wystąpieniach Hitlerowców w Wolnem Mieście, uważał Rząd Polski za konieczne wyjaśnić stanowisko najmiarodajniejszych czynników Rzeszy, na agitacyjnych wystąpieniach i plotkach nie mogąc opierać swej polityki^d. Drugiego maja w obecności Neuratha odbył w tym celu Wysocki rozmowę z kanclerzem⁵. Otwarcie przedstawił Wysocki stan stosunków polsko-niemieckich, o stanowisko kanclerza zapytując i proponując wydanie komunikatu, któryby intencje pokojowe kanclerza wobec Polski stwierdził. Wywody kanclerza streszczały się w chęci odprężenia stosunków wzajemnych. W zaproponowanym przez siebie komunikacie, podanym przez Wolfa 3 maja, kanclerz to potwierdził. Czwartego maja złożyłem wobec Moltkego, stosownie do porozumienia z Rządem

³ Prawdopodobnie mowa o działaniach Richarda Meyera – szefa Wydziału Wschodniego w niemieckim MSZ.

⁴ Zob. dok. następny i dok. nr 132.

⁵ Zob. dok. poprzedni.

Rzeszy, identyczne oświadczenie przez Pat'a podane. Zaznaczam, iż stanowisko w tej sprawie przez Rząd Polski zajęte całkowicie odpowiada dotychczasowej naszej pokojowej linii politycznej, którą w mojem exposé z 15 lutego bliżej określiłem. W tym sensie proszę informować Rząd, przy którym jest Pan akredytowany. Nadmieniam, że krokiem naszym w Berlinie wytworzona sytuacja przekreśla rzekome zamiary wojny przewencyjnej, lansowane przez stronę niemiecką⁶.

/-/ Beck

IPMS, MSZ, A.11.49/N/2

129

4 maja, raport sekretarza generalnego delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową o przebiegu obrad

Genewa, dnia 4 maja 1933

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

Raport syntetyczny z prac Konferencji Rozbrojeniowej (Komisja Generalna 25–26.IV. oraz Biuro Konferencji 27.IV)

Komisja Generalna Konferencji Rozbrojeniowej, zgodnie z rezolucją przyjętą przed przerwą wielkanocną w dniu 27.III.r.b. (vide raport 4784/d¹/12 z dnia 7 kwietnia r.b.), zebrała się ponownie w dniu 25.IV.r.b. Zebranie Komisji poprzedziły próby dalszego odroczenia, które wychodziły zwłaszcza ze strony włoskiej. Tłómaczyć to należy tem, iż w ciągu kwietnia nie nastąpiło żadne uzgodnienie stanowisk pomiędzy 4-ma mocarstwami, do czego zmierzała

⁶ Telegram przesłano do ambasad w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie, Rzymie, poselstw w Moskwie, Brukseli, Bukareszcie, Pradze, Belgradzie, Wiedniu, Ankarze, Budapeszcie, Helsinkach, Tallinie, Rydze, Sztokholmie, Kopenhadze i delegacji przy Lidze Narodów w Genewie.

właśnie polityka włoska. Nadmienić należy, że również znaczna część Sekretarjatu L.N., jakkolwiek z innych względów, podzielała tę opinię, iż zebranie Komisji Głównej należy opóźnić (rozmowy w Waszyngtonie). Z tych ostatnich względów delegacja amerykańska w przededniu zebrania się Komisji wystąpiła z przedstawieniami w Sekretarjacie o odroczenie dyskusji nad częścią I projektu brytyjskiego (Pakt Konsultatywny). Wszystkie te jednak próby odroczenia spotkały się z zasadniczym sprzeciwem przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej, p. Hendersona, który był zdania, iż należy kontynuować prace z uwagi na to, że rezolucją 27 marca przyjęto projekt angielski za podstawę dalszej dyskusji. P. Henderson zamierzał przystąpić do szczegółowej dyskusji projektu brytyjskiego, artykuł po artykule, spodziewając się do okresu Zielonych Świątek doprowadzić do zasadniczego ustalenia przysłej konwencji.

Pierwsze posiedzenie Komisji Głównej można określić jako fazę przygotowawczą do poważniejszej rozgrywki politycznej na terenie Konferencji, która będzie miała miejsce prawdopodobnie dopiero gdzieś koło 10-go maja. Narazie do Genewy stawiły się delegacje w składzie zmniejszonym i bez miarodajnych szefów. Rola dość znaczna przypadła w tym okresie kierownikowi delegacji brytyjskiej, podsekretarzowi Stanu Eden'owi, który zmierzał do jaknajszybszego doprowadzenia do kompromisu na podstawie projektu konwencji rozbrojeniowej p. MacDonalda, z możliwie najmniejszymi poprawkami⁷.

W rezolucji z dnia 27 marca zdecydowano, aby do części I projektu brytyjskiego składać poprawki najpóźniej do 20-go kwietnia. Mimo zapowiedzi ze strony wielu delegacji, że tego rodzaju poprawki będą złożone, faktycznie wpłynęły do Sekretarjatu przed zebraniem się Komisji Głównej tylko poprawki norweskie, sowieckie, polskie, chińskie i tureckie oraz obserwacje delegacji włoskiej i francuskiej. Poprawki norweskie były w wyraźny sposób podyktowane doświadczeniami ostatniego konfliktu chińsko-japońskiego i zmierzały do uzupełnienia projektu Paktu Konsultatywnego pewnym systemem sankcyj międzynarodowych (sankcje ekonomiczne i finansowe oraz wprowadzenie pewnych form nadzoru nad obywatelami państw znajdujących się w konflikcie). Jedyne z państw należących do bloku ośmiu nie wypowiedziało się zatem zasadniczo przeciw formie projektu konsultacji zaproponowanego przez p. MacDonalda, mimo zapowiedzi, że państwa te przeciwstawiają się eliminacji Ligi Narodów z procedury konsultacyjnej.

Propozycje sowieckie, nie wypowiadając się zasadniczo przeciwko samej zasadzie konsultacji, co zasługuje na podkreślenie, jakkolwiek może być to dyktowane tylko względami taktycznymi, zmierzały z jednej strony do pewnego, zresztą nieznacznego, usprawnienia mechanizmu konsultacji oraz do zupełnego

⁷ Zob. dok. nr 81.

uniezależnienia go od organizacji L.N. Z drugiej strony propozycje sowieckie precyzowały pojęcie naruszenia Paktu Kellogga, wprowadzając szereg kryteriów, które już poprzednio były wysunięte przez tę delegację przy określeniu agresora.

Propozycje chińskie, zbliżające się najbardziej do propozycji polskich, uzupełniały pojęcie wojny przez pojęcie użycia siły, dawały prawo żądania konsultacji każdej ze stron zawikłanych w spór z innym państwem oraz wprowadzały narówni z wielkimi mocarstwami, wymienionymi imiennie w projekcie brytyjskim, również członków Rady L.N. Delegacja chińska przносиła również do tej części konwencji rozbrojeniowej zastrzeżenia dotyczące nienaruszenia w niczem przez tę konwencję praw i obowiązków wynikających z Paktu L.N. Propozycja turecka dotyczyła tylko § 4-go, znosząc jakiegokolwiek uprzywilejowanie dla w. mocarstw i wprowadzając zasadę 2/3 głosów.

Jak widzimy, żadna z tych poprawek, mimo, do pewnego stopnia, poprawek chińskich, nie dotyczyła istoty sprawy, stąd szczególna rola przypadła poprawkom polskim, które samą zasadę konsultacji opierały na innym założeniu, niż to miało miejsce w projekcie brytyjskim. Bliższa analiza cz. I projektu brytyjskiego doprowadziła delegację polską do wniosku, że zasada konsultacji projektu brytyjskiego może okazać się nader niebezpieczną w skutkach i doprowadzić drogą okrężną do przyjęcia metod zawartych *implicite* w projekcie t.zw. Paktu czterech. Zastrzeżenia ze strony polskiej dotyczyły następujących zasad, zawartych w cz. I:

- 1) uniezależnienie mechanizmu konsultacji od L.N.,
- 2) danie uprzywilejowanego stanowiska w. mocarstwom, bez których konsultacja nie mogłaby mieć miejsca,
- 3) nieograniczenie kompetencji i zakresu konsultacji, co w praktyce mogłoby doprowadzić nawet do próby rewizji traktatów,
- 4) przyjęcie zasady większości głosów, co przy nieokreślonej procedurze mogłoby się okazać szczególnie niebezpieczne,
- 5) położenie nacisku nietyle na moment agresji, ile na moment odpowiedzialności za spór, co może być bardzo różnie interpretowane.

Poprawki polskie, których tekst załącza się przy niniejszem (Conf.D./C.G./58)⁸, były więc w momencie wznowienia prac Konferencji Rozbrojeniowej najważniejszym elementem w dyskusji nad cz. I. projektu brytyjskiego. Zrozumiała to doskonale delegacja brytyjska i p. Eden oraz inni członkowie

⁸ Załącznika nie publikuje się.

tej delegacji próbowali skłonić nas do wycofania poprawek⁹. Jednakże mimo pewnych ustępstw poczynionych przez p. Eden'a niebezpieczeństwa tkwiące w tekście brytyjskim nie zostały bynajmniej usunięte i delegacja polska zmuszona była utrzymać swój punkt widzenia. Nadmienić należy, że jak wykazały to rozmowy w kularach Konferencji oraz oświadczenia na posiedzeniach Komisji Głównej, poprawki nasze miały niewątpliwie zapewnioną większość na terenie Konferencji. Należy w tem widzieć jeden z dowodów więcej, że opinia większości państw na Konferencji zwraca się przeciwko wszelkim metodom jawnej lub ukrytej hegemonji w. państw, zmierzającej drogą pośrednią do osłabienia praw zagwarantowanych członkom L.N. w Pakcie, że natomiast większość ta, nie stanowiąc żadnej jedności organicznej, wymaga pewnego impulsu z zewnątrz, aby zmanifestować swoją wolę.

Po pierwszym posiedzeniu Komisji głównej wpłynęły jeszcze 2 poprawki, jedna wysunięta przez delegację M. Ententy oraz druga przez delegację turecką. Pierwsza z tych propozycji była właściwie powtórzeniem innemi słowami propozycji polskiej, z tą tylko różnicą, że dopuszczała procedurę konsultacji przewidzianą w projekcie brytyjskim, z pewnemi zmianami, ale wykluczała jednoczesny bieg dwóch procedur, t.j. procedury L.N. i procedury konsultacji, dając pierwszeństwo procedurze L.N., o ile jest ona w danej sprawie kompetentna. W tym ostatnim wypadku istniała jednak w projekcie M. Ententy możliwość zastąpienia procedury ligowej przez procedurę konsultatywną, w następującej formie:

„La procédure prévue par les articles 2 à 5 de cette Convention ne pourra être appliquée qu'après l'épuisement de la procédure prévue par le Pacte de la S.d.N. ou bien en vertu d'une décision prise à ce sujet par le Conseil ou l'Assemblée de la S.d.N.”

Tego rodzaju stanowisko stanowiło, zdaniem naszym, niepotrzebny i szkodliwy kompromis, gdyż w razie poważnego konfliktu międzynarodowego zachodzić by mogła zawsze obawa poważnej presji na L.N. wyrzeczenia się swej kompetencji.

Druga propozycja, turecka, zawierała właściwie zupełnie nierealne wystąpienie przeciwko porozumieniom i kombinacjom państw, polityczno-ekonomicznym, skierowanym przeciwko innym państwom i mogła być zrozumiana również jako wystąpienie przeciw istniejącym soюзom i takim związkom jak Mała Ententa.

Osobno wymienić należy obserwacje przesłane przez delegację francuską. Delegacja francuska stała na tem stanowisku, że w sprawie konsultacji winny

⁹ Zob. dok. nr 122.

zabrać głos przedewszystkiem państwa nie będące członkami L.N., oraz proponowała ona, aby Stała Komisja Rozbrojeniowa, mająca być utworzona w wyniku Konferencji, była właściwym organem konsultacji. Pozatem delegacja francuska zapowiedziała propozycje do art. 6-go projektu brytyjskiego, zmierzające do rozbudowy paktów regionalnych wzajemnej pomocy, w myśl niezmiennych tendencji polityki francuskiej, a zwłaszcza ministra Paul-Boncour'a. Tendencje te są godne uwagi, gdyż według zamierzeń niektórych francuskich mężów stanu system sojuszów miałby być zamieniony na system regionalnych paktów wzajemnej pomocy, opierających się o L.N.

Sam przebieg dyskusji na Komisji w dniach 25 i 26 kwietnia, za wyjątkiem kilku deklaracji, nie obfitował w momenty szczególnie godne uwagi. Widoczna była tendencja rezerwowania swych stanowisk ze strony wszystkich nieomal delegacji aż do momentu dalszej rozgrywki. W tym stanie rzeczy p. Henderson zmusił dla zyskania na czasie na pierwszym posiedzeniu przedstawicieli państw, które zgłosiły poprawki, do zreferowania takowych. Również delegat polski, p. Raczyński, był zmuszony wobec tego wyjaśnić sens polskich poprawek, co zrobił w formie jaknajbardziej oględnej, aby nie zamykać sobie drogi do dalszych rozmów i nie wszczynać dyskusji zasadniczej w tym momencie z delegacją brytyjską. Naogół deklaracje innych delegatów zawierały również tylko krótkie komentarze do złożonych propozycji. Na końcu posiedzenia zabrał głos p. Eden, polemizując, w formie zresztą bardzo łagodnej, z poszczególnymi propozycjami i wyrażając nadzieję dojścia do kompromisu. Pan Eden kierował się w swoich uwagach przedewszystkiem względami na sytuację państw nie-członków L.N. i było widocznem, iż wszystkie jego wysiłki zmierzały do pozyskania poparcia delegacji amerykańskiej, względnie do zmuszenia jej do spreycyzowania swego stanowiska.

W międzyczasie, między pierwszym a drugim posiedzeniem Komisji Głównej, miały miejsce rozmowy między p. Eden'em a szeregiem delegacji, które doprowadziły do częściowych zmian tekstu brytyjskiego, bez wprowadzenia doń jednak zmian zasadniczych. W rezultacie Komisja przystąpiła do szczegółowej dyskusji cz. I. planu, artykuł po artykule, przyczem art. I. został na propozycję brytyjską całkowicie skreślony. Było to jedno z ustępstw delegacji brytyjskiej dla nas. Następnie dyskusja rozwinęła się dookoła art. 2-go. Dalsze artykuły, wskutek deklaracji delegacji amerykańskiej i sytuacji politycznej, dyskutowane nie były, jak zdecydowano to na posiedzeniu Biura Konferencji w dniu 27 kwietnia.

Dyskusja nad art. 2-im projektu brytyjskiego toczyła się właściwie dookoła propozycji polskiej, która obok pojęcia wojny wprowadzała pojęcie „tout recours à la force”, zgodnie z tem, co zaproponował przed przerwą jednomyślnie Podkomitet Bezpieczeństwa dla Europy. Delegat polski, p. Raczyński,

w formie bardzo zwężonej i umiarkowanej, zaznaczył w odpowiedzi na przemówienie p. Eden'a, że delegacja polska wyraża swoje zadowolenie z częściowej zmiany stanowiska delegacji brytyjskiej, jednakże musi on skonstatować, że: „la différence des points de vue entre la thèse soutenue par le Gouvernement Polonais et la proposition contenue dans les six premiers articles du projet de convention en discussion touche à des principes et est malheureusement considérable”.

Kolejno zgłaszali poparcie dla stanowiska polskiego delegaci: Sowietów (Dowgalewski), Małej Ententy (Foticz), Turcji (Tevfik Rüstü bej), Wenezueli (Zumeta), Afganistanu (Mohamed Omer Chan), Kuby (Aguero y Bethancourt). W toku tych adhezji miała miejsce ważna deklaracja delegata Stanów Zjednoczonych Norman Davis'a, która zdecydowała o dalszym przebiegu dyskusji. Pan Norman Davis uchylił się od sprecyzowania stanowiska Stanów Zjednoczonych, oświadczając jednak jednocześnie, że rząd amerykański bada to zagadnienie, w jaki sposób „mettre la situation particulière des Etats-Unis d'Amérique en harmonie avec les efforts constructifs”, i obiecując zabranie głosu w tej sprawie w późniejszym etapie dyskusji. Jednocześnie jednak zaznaczył, że stopień zaangażowania się Stanów Zjednoczonych w zagadnieniu bezpieczeństwa zależeć będzie od stopnia rozbrojenia przyjętego w przyszłej konwencji – może to być interpretowane jako pewna forma nacisku na inne państwa, aby jaknajbardziej się rozbroiły, w myśl tezy, że rozbrojenie samo przez się stanowi największą gwarancję bezpieczeństwa. Powiedział to zresztą p. Norman Davis *expressis verbis*: „on obtiendra une sécurité plus grande par l'application des mesures de désarmement tendant à empêcher qu'un Etat puisse, avec succès, en attaquer un autre par surprise”, i myśl tę powtórzył również wyraźnie nazajutrz, na posiedzeniu Biura Konferencji. Rozbrojenie p. Norman Davis widzi przede wszystkim w formie rozbrojenia jakościowego oraz kontroli zbrojeń. Jednocześnie p. Norman Davis zgłosił specjalne zainteresowanie w sprawie okresu, na który ma być zawarta Konwencja Rozbrojeniowa. Z prywatnych rozmów z członkami delegacji amerykańskiej wiadomo, że chodzi tu o przyjęcie okresu 10-letniego zamiast 5-letniego zaproponowanego przez projekt brytyjski.

Wobec deklaracji amerykańskiej dyskusję zawieszono i na posiedzeniu Biura Konferencji w dniu 27 kwietnia postanowiono przejść do dyskusji nad częścią II, sekcją I planu brytyjskiego (efektywy). Na posiedzeniu Biura koncepcja amerykańska, że należy najpierw dyskutować część ściśle rozbrojeniową planu amerykańskiego, gdyż od niej zależne będzie w dużym stopniu bezpieczeństwo, znalazła wyraźne poparcie w osobie przewodniczącego, p. Hendersona, delegata włoskiego, p. di Soragna, oraz p. Normana Davis'a.

Z drugiej strony była widoczna tendencja do gry na zwłokę i do nieprzesądzenia w obecnym momencie żadnych rozwiązań. Zarysowało to się najwyraźniej w przemówieniu delegata niemieckiego, Nadolnego, który stwierdzając, że sytuacja nie dojrzała również do decyzji odnośnie do innych części planu brytyjskiego, zaproponował traktować całą dyskusję jako pierwsze czytanie projektu brytyjskiego. Propozycja ta odzwierciedla pewne tendencje polityki niemieckiej do ewentualnego kompromisu i ustalenia ostatecznego tekstu poza właściwym forum Konferencji, jaką jest Komisja Główna i gdzie Niemcy bardzo łatwo mogłyby być przegłosowane, lecz w gronie ściślejшем, ewentl. czterech lub pięciu wielkich mocarstw. To też propozycja ta spotkała się z najenergiczniejszym sprzeciwem ze strony Sowietów i polemika między Dowgalewskim a Nadolnym wypełniła znaczną część posiedzenia Biura.

Tego rodzaju rozwój sytuacji na Konferencji był szczególnie niebezpieczny dla tezy francuskiej, łączącej dotychczas bezpieczeństwo z rozbrojeniem i mającej wszelkie powody do obawiania się kompromisu w łonie wielkich mocarstw. Delegacja francuska zaproponowała zatem wznowienie prac Podkomitetu Bezpieczeństwa, który jak wiadomo, przerwał swoje czynności przed Wielkanocą (vide raport No. 4784/d¹/15 z dnia 20.IV.r.b.) dla zajęcia się studjum nad propozycjami sowiecką i belgijską w sprawie agresji oraz art. 6 i zagadnieniem Paktu o wzajemnej pomocy. Ta propozycja francuska została przez Biuro przyjęta, jest to jednak kompensata dla Francji dość szczupła i taktycznie Francja zmuszona jest znosić ciężar dyskusji w sprawie rozbrojenia na Komisji Głównej, podczas gdy sprawa bezpieczeństwa dyskutowana jest w płaszczyźnie dalszej.

Jednakże jednocześnie, co należy podnieść, delegacja francuska grała również na zwłokę, podkreślając celowość nadania dyskusji na Komisji Głównej charakteru pierwszego czytania. Tłómaczyło się to tem, że delegacja francuska pragnęła odczekać wyniki Komitetu Efektywów, ustalenia przez niego pewnych kryterjów i zbadania pod względem cech wojskowych policji niemieckiej i organizacji wojskowych niemieckich.

Pierwsza faza prac Komisji Głównej po wznowieniu prac, nie przynosząc zasadniczych decyzji, była jednak niezmiernie charakterystyczną pod względem tendencji politycznych. Zarysowała się niewątpliwa chęć znalezienia jakichś form kompromisu w sprawach rozbrojeniowych w drodze porozumienia między wielkimi mocarstwami poza Komisją Główną Konferencji Rozbrojeniowej. Stanowisko Ameryki nie zostało jeszcze należycie sprecyzowane i od tego w dużym stopniu zależeć będzie dalszy rozwój sytuacji i ostateczne

decyzje zarówno W. Brytanji, jak i Niemiec i Włoch. Przesądzi to oczywiście o dalszym losie Konferencji Rozbrojeniowej¹⁰.

Sekretarz Generalny
Dr. T. Komarnicki

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203

130

*4 maja, pismo ambasadora w Londynie
o nowym projekcie paktu czterech*

4 maja [193]3

Poufne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Według informacji, które otrzymałem dziś z ambasady francuskiej, rząd włoski, otrzymawszy odpowiedzi Londynu, Paryża i Berlina na projekt swój paktu czterech mocarstw i skonstatowawszy znaczne zachodzące między nimi różnice, postanowił opracować zupełnie nowy projekt paktu, którego głównym celem miałyby być zachowanie z rozbitcia choćby samej podstawowej zasady współpracy mocarstw. Ambasador brytyjski w Rzymie miał z polecenia swego rządu zwrócić uwagę rządu włoskiego na to, że ten nowy projekt wywoła nową korespondencję między mocarstwami, nowe kontrprojekty etc. i w rezultacie doprowadzi do pogrzebania całej sprawy. Wobec tego ^hrząd brytyjski^h ^c*ambasada*^c sugeruje, aby rząd włoski za podstawę swej dalszej pracy wziął jeden z kontrprojektów, np. francuski. Ta sugestja miała być przychylnie przyjęta

¹⁰ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Londynie i Rzymie.

przez rząd włoski i jakoby w tej chwili prowadzone są prace na podstawie projektu francuskiego¹¹.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Berlin, 1549

131

*4 maja, raport ambasadora w Londynie
o rokowaniach w sprawie polskiego zadłużenia*

4 maja [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] długów reliefowych

W związku ze zbliżającym się terminem płatności długów reliefowych Radca Orłowski miał wczoraj dłuższą rozmowę z przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Bonów Reliefowych, Mr. Waley, który jest również delegatem brytyjskim w Komitecie¹². Waley jest obecnie wybijającym się urzędnikiem Treasury i opinje jego nie są pozbawione znaczenia, jeżeli chodzi o stanowisko, jakie zajmie oficjalnie w danej kwestji tutejsze Ministerstwo Skarbu.

Rozmowa potwierdziła raz jeszcze to, że jeżeli chodzi o Wielką Brytanię, a także zapewne o Francję i Włochy, to płatność długu reliefowego zależy od załatwienia sprawy długów wojennych przez Amerykę. Natomiast niezależna jest od sposobu likwidacji długów wojennych, jeżeli chodzi o państwa neutralne, np. Norwegię i Szwecję. Zdaniem p. Waley należy sądzić, że Wielka Brytania nie będzie żądała uiszczenia długów reliefowych, jeżeli sama nie będzie potrzebowała płacić Stanom Zjednoczonym. Jeżeli Stany Zjednoczone zażądają płatności, to W. Brytania albo zapłaci, albo nie zapłaci. W tym

¹¹ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji w przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu i Rzymie.

¹² Zob. dok. nr 67, 363 i 381.

ostatnim wypadku oczywiście nie będzie mogła wymagać, by płacili jej dłużnicy. W wypadku więc tylko kiedy Wielka Brytania płacić będzie swój dług wojenny, będzie też zmuszona żądać zapłaty od swych wierzycieli. Waley ponownie rozwodził się nad tem, że państwa neutralne w każdym razie powinny być spłacone, bowiem z własnej woli przyszły one z pomocą narodom, które ucierpiały przez wojnę i z tego powodu nie powinny być narażone na stratę. Zdaniem p. Waley Norwegia, a z nią razem i inni drobniejsi wierzyciele, będą żądać zapłaty w dniu 1 czerwca i odmowa ze strony Polski, szczególnie w tych wypadkach, gdzie chodzi o drobne sumy, zrobi bardzo złe wrażenie w krajach skandynawskich i wyrządzi szkodę, która nie da się porównać z ewentualnym drobnym zyskiem dla skarbu z powodu niezapłacenia raty.

By sprecyzować wynikające z powyższego wywodu możliwości, p. Orłowski zapytał wprost p. Waley, czy uważa on za możliwe zapłacenie tylko neutralnym. P. Waley odpowiedział, że z uwagi na postanowienie o równomiernem traktowaniu wszystkich wierzycieli, znajdującem się w umowie, byłoby to niemożliwe, natomiast jeżeli chodzi o Wielką Brytanię, to bez żadnej obligacji ze swej strony sądzi, że wystąpienie ze strony rządu polskiego do rządu brytyjskiego z prośbą o zrzeczenie się na pewien przeciąg czasu klauzuli *pari passu* mogłoby mieć pewne widoki powodzenia; zdaniem jego również, jeżeli chodzi o Francję.

P. Orłowski nadmieniał przy tej sposobności, że zapłacenie neutralnym raty w dniu 1 czerwca pociągnie zapłacenie następnej zaraz raty w końcu tego samego miesiąca, t.j. na dzień 1 lipca. P. Waley powiedział, że gdyby to dla Skarbu polskiego przedstawiało wielką trudność, to możnaby zapłacić ratę na dzień 1 czerwca i jednocześnie wystąpić o odroczenie raty płatnej w dniu 1 lipca. W każdym razie p. Waley sądzi, że Norwegia nie zrzeknie się raty 1 czerwca, a z nią razem także i inni mniejsi wierzyciele neutralni, poprostu dlatego, by przerwać przynajmniej formalnie łączenie sprawy długu reliefowego ze sprawą załatwienia długów wojennych. Jasnym jest, iż dla państw neutralnych dług reliefowy nie może być długiem wojennym¹³.

Donosząc o powyższem i po rozważeniu wszystkich możliwości pragnę usilnie poprzeć powyższy sposób załatwienia sprawy długu reliefowego. Pozwoli nam to *de facto* połączyć większą część długu reliefowego ze sprawą długów wojennych. Szkada powstała z niezapłacenia stosunkowo drobnych sum państwom tak ważnym, jakimi są dla naszego handlu eksportowego kraje skandynawskie, będzie zdaniem mojem większa, niż możnaby przypuszczać. Z drugiej strony zaś kosztem zapłacenia tych niewielkich sum można będzie

¹³ 1 czerwca podjęto decyzję o odroczeniu płatności polskich długów reliefowych.

przyczynić się do dalszej poprawy naszej opinji na rynkach międzynarodowych jako płatnika¹⁴.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej.

AAN, *Ambasada Londyn*, 562

132

*[po 4 maja], niepodpisana notatka z rozmowy
ministra spraw zagranicznych z posłem Niemiec*

Notatka z rozmowy P. Ministra Spraw Zagranicznych
z Posłem Niemieckim z dnia 4 maja 1933

Pan Minister zakomunikował Posłowi von Moltke tekst uzgodnionego dnia 3 bm. między Ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy a Posłem Polskim w Berlinie komunikatu dla Pata¹⁵.

Mówiąc o założeniach, które kierowały nim w chwili, gdy polecił Posłowi R.P. w Berlinie zwrócić się do Kanclerza Rzeszy, Pan Minister stwierdził, że zdaniem jego, w prowadzeniu rządów opierać się można jedynie na autentycznych oświadczeniach odpowiedzialnych mężów stanu. Kanclerzowi Hitlerowi przypisywane były najrozmaitsze tendencje. Na całym świecie prowadzona była akcja ekscytacji i plotek, która zacierała zupełnie istotę stosunków polsko-niemieckich. Nie można zaś polityki prowadzić na podstawie gadaniny i fantastycznych wieści, czerpanych z mętnych źródeł. W świecie istniało przekonanie, że stosunki polsko-niemieckie są niemożliwe. Myślą więc Pana Ministra było przekonać się, czy tak istotnie jest. Dlatego też Pan Wysocki udał się do Kanclerza Hitlera z polecenia swego Rządu po autentyczne oświadczenia.

Pan v. Moltke w ciągu rozmowy, która go najwidoczniej mocno przejęła, podkreślił, że istotnie na podstawie informacji, które codziennie otrzymuje, nie wyłączając wiadomości kolportowanych przez kolegów z Korpusu dyplomatycznego, mógł być odnosić wrażenie, że sytuacja między Polską a Niemcami jest nie do załagodzenia. Wydawał się być ogólnie o negocjacji z 3.bm.

¹⁴ Kopię dokumentu przesłano do Ministerstwa Skarbu.

¹⁵ Zob. dok. nr 127.

poinformowany, jednakowoż z zadowoleniem przyjął do wiadomości definitywny tekst komunikatu Pata.

AAN, MSZ, 108

133

[po 4 maja], niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Francji

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z Ambasadorem francuskim w dn. 4 maja 1933 r.

Pan Minister oświadczył p. Ambasadorowi Laroche, że poprosił go do siebie celem poinformowania go o rozmowie Posła R.P. w Berlinie z Kanclerzem Rzeszy¹⁶ oraz o swojej rozmowie z Posłem Moltke, którą odbył przed chwilą¹⁷.

Podstawy inicjatywy polskiej są następujące.

Atmosfera, jaka się wytworzyła dookoła stosunków polsko-niemieckich, nie mogła trwać dłużej. Nieprawdopodobne pogłoski na ten temat krążyły na całym świecie. Nie można opierać polityki na doniesieniach prasowych, to też Poseł R.P. w Berlinie otrzymał polecenie zapytania Kanclerza Rzeszy, jakie jest jego stanowisko w przedmiocie stosunków polsko-niemieckich.

Ponieważ odpowiedź Kanclerza była pozytywna, wydano o niej komunikat. Analogiczny komunikat ukaże się w dzisiejszej prasie w związku z rozmową, jaką Poseł Moltke odbył z p. Ministrem Spraw Zagranicznych.

Pan Minister podkreślił, że nie przesądzając wartości oświadczenia Hitlera, należy stwierdzić fakt oderwania się od awantury. To jest moment pozytywny. Naturalnie należy przewidywać interpretację tego posunięcia przez niektóre organy prasowe w ten sposób, że „wczoraj wojna – dziś aljans”. Byłoby zatem wskazane oddziaływanie na prasę francuską w odpowiedni sposób.

^eNa zakończenie Pan Minister wspomniał, zastrzegając zupełną poufność, o niewyraźnym stanowisku Neuratha wobec wspomnianych posunięć^e.

AAN, MSZ, 108

¹⁶ Zob. dok. nr 127.

¹⁷ Zob. dok. poprzedni.

134

*[po 4 maja], niepodpisana notatka z rozmowy
ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Włoch*

NOTATKA

z rozmowy Pana Ministra z Ambasadorem włoskim z dnia 4 maja 1933 r.

Ambasador Bastianini oświadczył, że przychodzi z polecenia swego rządu, biorąc asumpt z przemówienia Benesa, w którym to publicznym przemówieniu Benes przypisał rządowi włoskiemu inicjatywę godzącą w żywotne interesy Polski¹⁸. Rząd włoski żadną miarą nie może się zgodzić z takim naświetleniem. W związku z tem Ambasador pragnie złożyć oficjalne wyjaśnienia o istotnych tendencjach politycznych swojego rządu i oświadczenia:

1) Zaprzecza kategorycznie, jakoby rząd włoski prowadził jakiegokolwiek rozmowy dotyczące się terytorjum polskiego lub bezpośrednich interesów Polski.

2) Ideą przewodnią projektu, który jest nadal przedmiotem dyskusji, była chęć zapobieżenia możliwości konfliktów w Europie przez uregulowanie stosunków między wielkimi mocarstwami i uniemożliwienie tem samem zaangażowania się któregokolwiek mocarstwa w inicjatywę wojenną.

Wszelka myśl stworzenia Dyrektorjatu lub narzucenia decyzji innym państwom jest obca rządowi włoskiemu.

3) Trudności powstałe na terenie negocjacji gospodarczych polsko-włoskich nie mają żadnego podłoża politycznego, to też rząd włoski widziałby chętnie pomyślny rezultat tych rokowań.

Komunikując powyższe oficjalnie z polecenia swego rządu Ambasador Bastianini wyraża żal, że opinia polska dopatruje się niezyczliwego stanowiska Włoch wobec interesów Polski.

Na powyższe oświadczenie p. minister Beck odpowiedział, że odnosi wrażenie mieszania w ocenie stanowiska polskiego wobec projektu rzymskiego czynników całkiem różnych. p. Min. Beck podkreślił, że dziwi go w szczególności poruszanie spraw terytorjalnych, które nie mają z tem nic wspólnego. My się nie zajmujemy tą sprawą, bo dla nas jest jasne. Jeżeli nas ktoś napadnie, odpowiemy strzałami, żadnych decyzji politycznych narzucić sobie i tak nie damy. Jeżeli zaś chodzi o zagadnienie zupełnie odrębne w stosunku do tego, o którym była mowa poprzednio, jeśli chodzi o zagadnienie, którebyśmy nazwał

¹⁸ Zapewne chodziło o przemówienie Beneša w parlamencie czechosłowackim 25 kwietnia, krytykujące głównie włoską i brytyjską wersję paktu.

próbą politycznej Europy, to dyskutując na tej platformie należy stwierdzić, że do tego projektu odnosimy się negatywnie. W ten sposób rozumuje polska opinia publiczna. Jeżeli jej reakcja jest silna, to dlatego, że naogół istniało w Polsce zbyt optymistyczne nastawienie w stosunku do polityki włoskiej, być może ze względów sentymentalnych.

Dla Rządu zagadnienie jest jasne. Jakikolwiek zajmowanie się naszym terytorjum stwarzałoby konflikt, ale o tego rodzaju zamiar nigdyśmy nie posądzali rząd włoski.

Projekt rzymski stwarza tylko różnicę poglądów. Różnica ta jest rzeczą naturalną. Rząd włoski i Rząd Polski mają wolne ręce co do wysuwania projektów, które im dogadzają sans se consulter, ale ten projekt stworzył różnicę poglądów, która nie może być identyczna z konfliktem lub différend.

Na pytanie, dlaczego odnosimy się do zasady projektu negatywnie, p. Minister odpowiedział, że niejednokrotnie wyjaśnialiśmy nasze stanowisko, między innymi w związku z rezolucją z 1932 dotyczącą sprawy Gleichberechtigung.

AAN, MSZ, 108

135

5 maja, protokół konferencji w Wydziale Zachodnim na temat stosunków polsko-niemieckich

Protokół z konferencji odbytej dnia 5. i 6.V.33 w Wydziale Zachodnim w sprawie stosunków polsko-niemieckich

Równobrzmiąco wyrażone przez Rząd Polski i Niemiecki życzenie, aby obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności, stwarza podstawę do dalszych rozmów polsko-niemieckich, zmierzających do normalizacji stosunków.

Wobec tego, iż przypuszczać można, iż Poseł niemiecki powróci z Berlina z listą dezyderatów niemieckich, uchwalono na konferencji odbytej dnia 5.V.1933¹⁹ u Naczelnika Wydziału Zachodniego przy udziale Rady Poselstwa

¹⁹ Zapisy dokumentu dotyczą tylko uzgodnień z 5 maja. Protokołu następnego dnia konferencji nie odnaleziono.

R.P. w Berlinie, p. Schimitzka, zestawić życzenia polskie, które przedstawiają się, jak następuje:

1. a) Wprowadzenie w życie umów ratyfikowanych przez nas, a nieratyfikowanych przez Niemcy (z wyłączeniem umowy handlowej, która przez nieratyfikowanie ze strony Niemiec w ciągu lat trzech stała się w zmienionych warunkach gospodarczych mało realną). Zestawienie umów, o których mowa, sporządzi Wydział P.II. Radca Schimitzek zwraca uwagę na umowę lotniczą, która może się stać podstawą (Göring) stworzenia polsko-niemieckiej komunikacji lotniczej²⁰.

b) Zawarcie z Niemcami umowy likwidującej zajęcia graniczne i ustalającej postępowanie na przyszłość. Materiały przedstawiające dotychczasowy stan rozmów polsko-niemieckich na ten temat zbierze Wydział P.II., °Poselstwo zaś R.P. w Berlinie nadesłał przepisy pruskie dotyczące użycia broni²¹.

2. Sprawy Propagandowe

a) Białej Księgi w sprawie antyżydowskich zajęć w Niemczech nie wydajemy²². Będzie ona jednak nadal kompletowana przez pp. Rueckera i Podoskiego zarówno w dziale dyplomatycznym, jak konsularnym. Wypadek Leika uchwalono z księgi usunąć.

b) Radca Schimitzek zwraca uwagę, że skarga w sprawie o zamordowanie w Potępie Piecucha jest nam obecnie ze względów taktycznych niewygodna, bo w sprawie tej był osobiście bardzo silnie w swoim czasie zaangażowany prestiżowo Hitler²³. Sprawa ta będzie jeszcze omówiona z Wydziałem P.I.

c) Radca Schimitzek przypomina, że Neurath oświadczył, iż Hitler da polecenie swym organizacjom na granicy polsko-niemieckiej, aby się zachowywały spokojnie i unikały prowokacji. Uchwalono pozostawać w ścisłym kontakcie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych w celu obserwacji, jaki rezultat odniesie to zarządzenie.

²⁰ Umowę o żegludze powietrznej podpisano 28 sierpnia 1929 r. Polska ratyfikowała ją 1 maja 1931 r., ale z powodu zwłoki niemieckiej umowa weszła w życie dopiero 2 marca 1934 r.

²¹ Prowizoryczne porozumienie polsko-niemieckie o załatwianiu zatargów granicznych zawarto 8 lipca 1930 r. pod wpływem wydarzeń pod Opaleniem (postrzelenie i aresztowanie dwóch oficerów Straży Granicznej przez władze niemieckie).

²² Zob. dok. nr 117.

²³ W Potępie nocą z 9 na 10 sierpnia 1932 r. bojówka SA zamordowała działacza komunistycznego, byłego powstańca śląskiego Konrada Piecucha. Sprawców skazano na karę śmierci, której jednak nie wykonano, a po przejęciu władzy przez nazistów wypuszczono ich z więzienia. W sprawie niewykonania wyroku władze polskie interweniowały na forum LN.

d) Audycje radiowe. Nacz. Lipski przypomina, że w ostatnich czasach wzmożła się antypolska propaganda radjowa ze strony niemieckiej. Nasunęło to problem zerwania umowy radjowej polsko-niemieckiej²⁴. Na konferencji odbytej u Naczelnika Lipskiego z udziałem Dyrekcji Polskiego Radja uchwalono umowy nie zrywać, wychodząc z założenia, że umowa radjowa przydać się nam może jako punkt wypadowy wówczas, gdy obecny Rząd Rzeszy unormalizuje swoją politykę wewnętrzną tak dalece, że nie będzie ona na terenie zagranicznym już sama przez się dawać materiału propagandowego przeciwko Niemcom. Na wspomnianej konferencji uchwalono, że Dyrekcja Polskiego Radja zwróci uwagę Dyrekcji Radja niemieckiego na niedopuszczalność gwałcenia umowy, zaznaczy, że strona polska zrywać umowy nie będzie, że natomiast Radjo Polskie będzie parować każdy antypolski radjowy atak niemiecki. Po zawiadomieniu o tem radja niemieckiego praktyka idzie w uchwalonym kierunku.

Jako dezyderat do rozmów z Niemcami uchwała się obecnie powrót w niemiecko-polskich stosunkach radjowych do normalnego stanu nieagresji.

e) Zwrócono uwagę na antypolską propagandę w teatrach, uprawianą między innymi przez organizacje hitlerowskie (Wystawianie sztuki „Es brennt an der Grenze” przez teatr hitlerowski na Śląsku Opolskim²⁵).

Uchwalono zażądać od Niemców zaprzestania tej propagandy. W sprawie tej byłoby wskazaniem bezpośrednio porozumieć się z czynnikami hitlerowskimi (Hitler, Goebbels, Funk), z ominięciem niemiecko narodowych, którym nie na rękę jest odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich.

Naczelnik Lipski proponuje zwołać w niedługim czasie konferencję konsuli z pogranicza w Berlinie, na której omówiona zostanie sprawa bacznej obserwacji przez nasze placówki wspomnianej propagandy²⁶.

3. Bojkot ekonomiczny w związku z kwestją żydowską

Naczelnik Lipski podkreśla, że akcję obrony żydów obywateli polskich w Niemczech należy prowadzić bardzo oględnie, aby nie przenieść jej na platformę konfliktu polsko-niemieckiego. Z drugiej strony liczyć się należy z tem, że sfery żydowskie mogą być skłonne do interpretowania odprężenia polsko-niemieckiego jako pewnego poświęcenia interesów żydowskich, co może wywołać głosy krytyczne żydowskie pod naszym adresem. Dlatego byłoby dobrze,

²⁴ Chodzi o umowę z 31 marca 1931 r., zobowiązującą do nienadawania w radiu treści mogących obrazić uczucia narodowe drugiej strony. Dyrekcja Polskiego Radia 13 kwietnia wystosowała do swojego odpowiednika w Niemczech żądanie zaprzestania nadawania audycji o antypolskim charakterze. Zob. dok. nr 151.

²⁵ 5-aktowy dramat Hansa Kysera, wystawiony po raz pierwszy w 1932 r.

²⁶ Do zwołania konferencji nie doszło.

gdyby Poselstwu w Berlinie udało się w obecnym momencie uwolnić szereg aresztowanych żydów z więzień, co mogłoby być przez nas wykorzystane w sensie interpretacji, że rozmowy polsko-niemieckie nie pomijają interesów żydowskich. Uchwalono, aby Poselstwo w Berlinie niezwłocznie informowało MSZ o wypadkach skutecznych interwencji, które będą niezwłocznie przez nas wykorzystane, i nadal interwenjowało energicznie w wypadkach nadużyć stosowanych przez władze.

Ponieważ ze sprawą prześladowania żydów łączy się sprawa bojkotu antyniemieckiego, a prześladowanie to nie ogranicza się do aktów teroru fizycznego, ale przejawia się dziś głównie w dotkliwych dla żydowskich interesów w Niemczech szykanach gospodarczych, i z uwagi na to, że stosowanie retorsji z naszej strony nie jest w obecnych warunkach wskazane, bo z konieczności obciążą stosunki polsko-niemieckie, uchwalono, że jeśli Moltke podniesie po powrocie z Berlina kwestję zniesienia bojkotu, to uzyska odpowiedź, że w tej sprawie jesteśmy bezsilni, bo żydzi kierują się tutaj wskazaniem swoich międzynarodowych organizacji, które są dyktowane faktem prześladowania żydów w Niemczech. Będziemy się starali wpływać na naszych żydów w kierunku zaprzestania bojkotu, jeśli ustanie również i gospodarcza akcja w Niemczech rujnująca naszych obywateli narodowości żydowskiej.

AAN, Ambasada Berlin, 793

136

*[po 6 maja], niepodpisana notatka
z rozmowy naczelnika Wydziału Zachodniego z ambasadorem Francji
na temat stosunków międzynarodowych*

ŚCIŚLE TAJNE

Notatka

z rozmowy Naczelnika Wydziału Zachodniego z Ambasadorem francuskim
z dnia 6 maja 1933

Przed wyjazdem do Paryża, który ma nastąpić około 8 maja, p. Laroche odwiedził w dniu 6 maja Naczelnika Wydziału Zachodniego, przyczem poruszył szereg zagadnień natury politycznej w ogólnej informacyjnej rozmowie.

P. Laroche podkreślił na wstępie, iż p. Minister Spraw Zagranicznych udzielił mu bardzo interesujących wyjaśnień w dniu 4 maja na temat rozmowy posła Wysockiego z kanclerzem Rzeszy Hitlerem, która odbyła się w Berlinie w dniu 2 maja²⁷.

Powracając do tej rozmowy p. Laroche zapytał jeszcze o kilka precyzji co do jej tła.

P. Lipski, stosownie do instrukcji Pana Ministra, wyjaśnił, iż stosunki polsko-niemieckie w ostatnim czasie na skutek wydarzeń na terenie Rzeszy, akcji przeciwko obywatelom polskim i mniejszościom narodowości polskiej, rozniecanej przez radio niemieckie propagandy antypolskiej, pogłosek o rękomo agresywnych zamiarach Polski w stosunku do Rzeszy etc. etc. weszły w stadjum bardzo znacznego napięcia. W tym stanie rzeczy Rząd Polski uważał za konieczne wyjaśnić u najmiarodajniejszego czynnika w Niemczech, t.zn. u samego kanclerza Hitlera, jakie jest jego stanowisko w odniesieniu do stosunku Rzeszy do Polski.

Było to tembardziej wskazaniem, iż Ausw. Amt. znajduje się w stanie pewnej politycznej izolacji, czego dowodem chociażby fakt, iż szereg naszych ostatnich interwencji w sprawie gwałtów popełnionych przeciwko obywatelom polskim na terenie Rzeszy spotkało się jedynie z wyrazami ubolewania ze strony tegoż Urzędu bez jakiegokolwiek dalszego praktycznego skutku. Nawet odpowiedzi Urząd ten na nasze pisemne interwencje udzielić dotąd nie był w stanie.

P. Laroche zapytał, czy Poseł Wysocki był z rozmowy z kanclerzem zadowolony.

Naczelnik Lipski odparł, iż p. Wysocki bardzo obszernie przedstawił kanclerzowi sytuację i otrzymał jasną odpowiedź co do zamiarów kanclerza i rządu w odniesieniu do Polski podkreślił, iż dla obopólnego uspokojenia umysłów byłoby wysoce pożądanem, aby oświadczenie kanclerza znalazło swój wyraz w podanym do opinii publicznej komunikacie. Kanclerz na to wyraził zgodę i sam podyktował komunikat.

P. Laroche, zaznaczając, iż jest to bardzo pozytywny krok, który podcina alarmistyczne pogłoski i wprowadza pewne uspokojenie do stosunków polsko-niemieckich, stawia sobie jednak pytanie, czy takie odprężenie będzie trwałe i jak może być praktycznie dla poprawy stosunków polsko-niemieckich wykorzystane. Dodał, iż p. v. Moltke wyjechał do Berlina z zamiarem wprowadzenia odprężenia stosunków polsko-niemieckich w dziedzinach, któreby mogły znaleźć praktyczną realizację.

²⁷ Zob. dok. nr 133; zob. też dok. nr 127 i 132.

P. Laroche wskazał przy tej sposobności na bojkot towarów niemieckich. P. v. Moltke miał mu wskazać na to, że Gazeta Polska wypowiedziała się za bojkotem.

P. Lipski odparł, iż sprawa bojkotu towarów niemieckich nie wiąże się ściśle ze stosunkami polsko-niemieckimi, lecz jest refleksem ustosunkowania się Rządu niemieckiego do żydów zamieszkujących Rzeszę. Ze wszystkich państw otrzymujemy wiadomości o bojkocie. Ostatnio sygnalizują nam bojkot w Turcji i w państwach bałkańskich. Bojkot jest tem intensywniejszy, im bardziej handel w danem państwie znajduje się w ręku żydów, co ma głównie miejsce na Wschodzie.

Rządy danych państw są w tej sprawie bez wpływu na przebieg bojkotu. Kupcy żydowscy idą za poradą swych międzynarodowych związków.

P. Lipski podkreślił, iż znajduje się szereg spraw w stosunkach polsko-niemieckich, których załatwienie mogłoby przyczynić się do odprężenia. Wspomniał przytem o szeregu nieratyfikowanych od dwóch lat przez Niemcy umów, z których niektóre, jak umowa socjalna, posiadają duże znaczenie. Pozatem możnaby uregulować dziedzinę zajęć granicznych w sensie szybkiego likwidowania ich oraz doprowadzenia do pewnego uspokojenia u ludności pogranicznej. Wreszcie pozostaje cała dziedzina propagandystyczna, dotycząca np. ścisłego przestrzegania umowy radiowej polsko-niemieckiej.

P. Laroche w dalszym ciągu zaczął wypytywać się o sytuację wewnętrzną niemiecką, dając wyraz przekonaniu, że nastąpi era pewnych posunięć o charakterze radykalnym dla zaspokojenia mas.

Mówiąc o walce między otoczeniem Hitlera a Herrenklubem²⁸, interesował się żywo Papenem i kwestją, czy mógłby on po Neuracie objąć tekę Ministra Spraw Zagranicznych. Zapytania te stały może w związku z tendencjami profrancuskimi, którym dawał wyraz Papen.

P. Lipski zaznaczył, iż w każdym razie Hindenburg i Herrenklub nie muszą być zbyt wdzięczni Papenowi za wciągnięcie Hitlera do rządów. W tym wypadku Papen nie wykazał dobrego instynktu politycznego.

P. Laroche wspominał o tem, iż widział Owsiejenkę, który był z rozmowy z Panem Marszałkiem bardzo zadowolony. Owsiejenko zdaniem Laroche'a odnosi się bardzo nieprzychylnie do Niemiec. Powiedział on Laroche'owi, iż Niemcy jednakże poczuły bardzo daleko idącą izolację na Zachodzie. Co do

²⁸ Zob. przyp. 53 do dok. nr 42.

reakcji antyniemieckiej w Anglii, to Owsiejenko uważa, że nie jest ona może prawdziwie głęboka, i dawał wyraz pewnym obawom, że istnieje możliwość pewnego porozumienia sfer hitlerowskich z pewnymi czynnikami angielskimi. Miał tu niezawodnie na myśli obawy Moskwy co do wspólnej akcji angielsko-niemieckiej przeciwko Rosji.

Mówiąc o ratyfikacji układu berlińskiego, Laroche zastanawia się nad tem, czy nie miało to miejsca w związku z rozmową p. Wysockiego z kanclerzem²⁹.

P. Lipski odparł, że rozmowy sowiecko-niemieckie na temat ratyfikacji odbyły się przedtem. Pozatem zaś p. Wysocki z polecenia swego rządu zwrócił się do kanclerza, który nie mógł przewidywać, z czym Poseł polski do niego wystąpi.

Mówiąc jeszcze o oświadczeniu, bardzo daleko, zdaniem Laroche, idącym w stosunku do Polski, Ambasador zaznaczył, że Hitler, być może, jeżeli będzie potrzebował sukcesu zewnętrznego, uderzy teraz w stronę Austrii jako w punkt najsłabszy. Jest to bowiem teren, na którym nie spotka się z natychmiastowym odporem zbrojnym. Włosi zbrojnie nie wystąpią. Francja również nie, przynajmniej – dodał Laroche – „tak przypuszczam”. Ograniczy się wszystko do ostrego wystąpienia dyplomatycznego.

Laroche zapytał, jakie mamy wiadomości z samej Austrii.

P. Lipski odparł, iż według naszych wiadomości kanclerz Dollfus jest przeciwny Anschlussowi i podróż jego do Rzymu stała w związku z pewną obawą, by Ministrowie niemieccy nie pozyskali Mussoliniego dla tej idei³⁰. Zdaniem p. Lipskiego możliwość Anschlussu nie leży w płaszczyźnie bezpośredniego wystąpienia Niemiec, lecz rozwija się ona raczej na terenie Austrii od wewnątrz. Znamienne jest przejście dużych części Heimwehry do S.A. hitlerowskich, pozatem w urzędach konstatuje się wzrost elementu hitlerowskiego; prowincja pod tym względem wyprzedza Wiedeń, gdzie jeszcze chroni się socjalizm i żydowstwo. Pozatem kanclerz Dollfus broni się przed odruchem ludowym w kierunku Anschlussu, stosując starą wojenną ustawę umożliwiającą rządowi niezwoływanie parlamentu.

^dP. Laroche^d zgadzał się co do tego, że obawa Anschlussu tkwi wewnątrz samej Austrii. ^dPowiedział przytem mimochodem, że niezawodnie znajdą się

²⁹ 28 kwietnia w rozmowie z ambasadorem Lwem Chinczukiem Hitler złożył deklarację utrzymania dobrych stosunków z ZSRR. Niemcy 5 maja ratyfikowały podpisany w 1931 r. protokół przedłużający radziecko-niemiecki traktat berliński z 1926 r.

³⁰ Kanclerz Austrii przebywał z wizytą we Włoszech od 11 kwietnia, równocześnie z przybyłymi dzień wcześniej Göringiem i Papenem. Kolejna wizyta kanclerza rozpoczęła się 2 czerwca.

take elementy, które będą twierdziły, że deklaracja Hitlera wobec Polski jest rezultatem zgody Polski na Anschluss^d.

P. Lipski odparł, że dzisiejsza epoka nadaje się do rozsiewania rozmaitych fantastycznych plotek.

^dLaroche dyskretnie zapytał, jakie jest nasze stanowisko w sprawie Anschlusu^d, dodając przytem od siebie, iż rozumie, że poważne nasze interesy gospodarcze byłyby przez to zagrożone.

^dP. Lipski ogólnikowo odpowiedział^d, że oczywiście byłoby to dużym niebezpieczeństwem, ^dże jeżeli zawieraliśmy traktat preferencyjny z Austrią³¹, to m.i. także dlatego, by mieć pewne zabezpieczenie na tym terenie^d.

^dLaroche mimochodem zaznaczył^d, że jego osobistym zdaniem Anschluss jest tylko kwestją czasu. ^dZastanawia się on nad tem, jak odbije się to na stosunkach Niemiec do Włoch. Są pod tym względem dwie tezy, że albo nastąpi oddalenie polityki włoskiej od niemieckiej, albo też całkowite zbliżenie wobec sytuacji przymusowej, w jakiej znajdują się Włochy wobec Niemiec w tym wypadku.

P. Lipski odparł, iż druga teza nie wydaje mu się słuszną, Anschluss niezawodnie byłby zasadniczym obciążeniem w stosunkach włosko-niemieckich^d.

P. Laroche wspominał o drugiej kombinacji austriacko-węgierskiej, jako o koncepcji wysuwanej przez Włochy.

^dP. Lipski odpowiedział, iż wydaje mu się, że przy takiej koncepcji Niemcy zyskałyby jeszcze więcej na sile, wciągając ponadto w swoją orbitę poza Austrią również Węgry, które dzisiaj stoją na stanowisku antyanschlusowem i jak wskazują ostatnie wiadomości z Budapesztu, zdradzają tendencje oddzielenia się od taktyki rewizjonistycznej niemieckiej^d.

Laroche zapytał, czy posiadamy już ustalony skład delegacji na konferencję gospodarczą w Londynie³².

P. Lipski odpowiedział, że jeszcze nie.

³¹ Polska podpisała z Austrią I konwencję handlową w 1922 r. Rozmowy związane z II konwencją rozpoczęto 12 stycznia 1933 r., a podpisano ją w Wiedniu 11 października 1933 r.

³² Światowa konferencja ekonomiczna i monetarna obradowała w Londynie od 12 czerwca do 27 lipca. Uczestniczyły w niej delegacje 66 państw. Prace skupiły się w komisjach do spraw polityki kredytowej (dyskutowano także o poziomie cen, ograniczeniu wahań kursów walut i problemie długów) oraz do spraw działalności banków centralnych. Pracowano też nad zakończeniem konfliktu gospodarczego między Wielką Brytanią a ZSRR i zawarto „rozejm celny”. Zob. dok. nr 197.

Mówiąc o konferencjach waszyngtońskich, Laroche stwierdził, iż widać ze wszystkiego, że Anglja i Ameryka nie doszły do porozumienia w sprawie spłat długów i że całe to zagadnienie stanie na konferencji londyńskiej.

P. Lipski odparł, iż widać teraz, o ile byłoby lepiej, gdyby Anglja raty grunniowej była nie uskuteczniła. Laroche całkiem się z tem zgodził.

P. Lipski przytem zaznaczył, że Francja przez nieuskutecznienie spłaty nie poniosła w gruncie rzeczy żadnej szkody, a wszystkie obawy reakcji opinii amerykańskiej okazały się bezpodstawne. Gdyby Anglja tak jak Francja była raczej nie zapłaciła, proces załatwienia sprawy długów byłby o szereg miesięcy przyspieszony.

Wreszcie Laroche poruszył kwestję rokowań handlowych polsko-francuskich, mających się rozpocząć 27 maja b.r. w Paryżu.

P. Lipski oznajmił p. Larochowi, że p. Wiceminister Dolezał będzie przewodniczącym delegacji.

Mówiąc o szczęśliwym zakończeniu rokowań w sprawie rekompensaty za stawiacza min, p. Lipski prosił p. Larocha o wyrażenie przy okazji panu Colondre i panu de la Baume podziękowania za tak wydatną pomoc okazaną przez nich naszej Ambasadzie w Paryżu.

IPMS, MSZ, A.11.49/N/2 (druk: DTJS, s. 60-64)

137

*7 maja, pismo chargé d'affaires ambasady w Rzymie
w sprawie poprawy stosunków z Włochami*

7^c maja 1933 r.

ŚCIŚLE TAJNE!

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Jak już zakomunikowałem telefonicznie w krótkich słowach Wydziałowi Zachodniemu i jak to już wyjaśnił może Panu Ministrowi Ambasador Bastiani ni z okazji wykonania wreszcie udzielonych mu z Rzymu instrukcji w sprawie paktu czterech, niebywała zwłoka w tym względzie, którą mogliśmy w tych

warunkach poczytywać za taktykę ukartowaną pomiędzy rządem włoskim a Bastianini'm, znalazła zgoła nieoczekiwane wytłumaczenie³³. Upředzono mnie o tem najpoufniej w Palazzo Chigi, przedstawiając rzecz całą w sposób następujący:

Wobec tego, że Benesz w swem exposé sejmowem z 25 kwietnia stwierdził, że inicjatywa paktu Mussolini'ego miała na widoku konkretne objekty rewizji granic, a mianowicie „korytarz” polski i granice państw Małej Entente'y i Węgier, Mussolini polecił telegraficznie Bastianini'emu ponowić wobec Rządu Polskiego oświadczenie, które miało już być złożone w wykonaniu instrukcji telegraficznej z 31 marca, że w rozmowach rzymskich poświęconych paktowi nie było wcale mowy o „korytarzu”. W odpowiedzi na to nadszedł w energicznej podobno formie zredagowany telegram Bastianini'ego stwierdzający, że wspomnianej upředniej instrukcji nigdy nie otrzymał, a z tejże daty zna tylko szyfr okólny, podający do jego wiadomości punkt widzenia rządu włoskiego w sprawie paktu. Bastianini wydedukował stąd, że Rzym zamierza z racji opozycji napotkanej w Warszawie i podkreślonej dymisją Ambasadora Potockiego odnieść się nadal w tej sprawie do nas z rezerwą i obojętnością i sam ze swej strony do tego się zastosował. Po otrzymaniu tej depezy Bastianini'ego w Palazzo Chigi zarządono niezwłocznie śledztwo.

Instrukcja szyfrowa wysłana dnia 31 marca r.b. do Bastianini'ego po przedstawieniu mu punktu widzenia Rządu włoskiego w sprawie paktu kończyła się zwrotem: Powyższe dla Pańskiej informacji i dla zakomunikowania tamtejszemu Rządowi. Zwrot ten figurował w tekstach przechowywanych w Palazzo Chigi, natomiast znikł najwidoczniej z tekstu otrzymanego przez Ambasadę włoską w Warszawie. Wobec tego odszukano na poczcie wysłany kryptogram i na tej podstawie, po rozszyfrowaniu go, ustalono, że urzędnik biura szyfrowego przez niedbalstwo czy też przez roztargnienie, wysyłając depezę, która w odpisie okólnym bez zakończenia przeznaczona była jeszcze dla paru innych włoskich placówek dyplomatycznych, opuścił niepostrzeżenie zakończenie także w oryginale adresowanym do Warszawy. W wyniku dochodzenia odpowiedzialny urzędnik został z polecenia Mussoliniego niezwłocznie wydalony ze służby.

Takie było zatem źródło tego niezwykłego wydarzenia. Okoliczność, że nieporozumienie mogło się tak przeciągnąć, tłumaczy się tem, że Bastianini, aczkolwiek niezbyt popularny w swym charakterze młodszego outsider'a w Dyplomacji włoskiej, jest traktowany w Palazzo Chigi z wyjątkową oględnością z racji swych wpływów w Partji Faszystowskiej i swych osobistych stosunków z Mussolini'm. Dlatego też urgensy biurowe wysyłane do niego redagowane

³³ Zob. dok. nr 134, zob. też dok. nr 101, 104 i 115.

były widać niedość kategoriycznie ani nie dość jasno, by zwrócić jego uwagę na zaszłe nieporozumienie, a Suvich wołał w końcu, za zgodą Mussolini'ego, odwołać się do mego pośrednictwa niż procesować się z Bastianinim o racje niewykonywania przezeń instrukcji. Spotykałem się, przy poufnym omawianiu tej sprawy, jeszcze przed jej wyjaśnieniem, z kolegami z tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z cichą uwagą, że w dyplomacji włoskiej tylko Grandi i Bastianini pozwolili sobie mogą bezkarnie na lekkie traktowanie instrukcji ministerjalnych.

W chwili gdy list ten piszę, nie znam jeszcze przebiegu rozmowy Pana Ministra z Ambasadorem Bastianini'm. Ze swej strony chciałbym tylko zauważyć, że o ile sama koncepcja paktu była ze strony włoskiej niewątpliwie, choć może niezupełnie świadomem, załamaniem linii dotychczasowej współpracy politycznej włosko-polskiej, o tyle w następstwie tego faktu i jego ujawnionych konsekwencji rząd włoski nie szczędził starań, by znaleźć jakiś sposób dania nam w tej sprawie pewnej satysfakcji. Mam na to cały szereg dowodów bądź to w instrukcjach udzielanych przez Palazzo Chigi Bastianini'emu z jednej strony a prasie włoskiej z drugiej, bądź w traktowaniu mnie tutaj, które ani na chwilę nie przestało być uprzedzająco uprzejme i przyjazne nawet w szczegółach. Rozumiem doskonale, że okoliczność tę należy w dużym stopniu przypisać obawie Włoch przed wzmocnieniem przez nas frontu Małej Entente'y, a zwłaszcza przed możliwością udaremnienia paktu czterech Mocarstw i związanej z nim inicjatywy Mussolini'ego dzięki wpływowi Polski i Małej Entente'y w Paryżu.

Niemniej jednak przekonać się mogłem, między innymi z okazji rozmów prowadzonych tu przez gen. Góreckiego, zgodnie ze wskazówkami, jakie on otrzymał od Pana Ministra, że rząd włoski niedostatecznie zna i rozumie nasze stanowisko w sprawie paktu czterech. W szczególności pokutuje tu jeszcze pierwotne mniemanie, że główne nasze zastrzeżenia w tej sprawie tłumaczą się obawą o zagrożone rewizjonizmem Pomorze. Mając usta zamknięte instrukcją telegraficzną Pana Ministra z 9 kwietnia nie mogłem ze swej strony poglądom takim dość skutecznie przeciwdziałać.

Dziś, gdy milczenie Bastianini'ego wyjaśniło się wreszcie i gdy skądinąd konjunktura międzynarodowa ewoluowała znacznie nawet w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich, tak że ofensywę rewizjonistyczną uznać chyba można w jej obecnej fazie za złamaną, pragnąłbym wiedzieć, czy Pan Minister nie widzi możliwości i potrzeby spróbowania stopniowej normalizacji stosunków politycznych z Włochami, chociażby w węższym zakresie. Rozumiem, że taka normalizacja nie mogłaby oczywiście objąć z naszej strony samej zasady paktu czterech, natomiast wiążąby się z nią może mogło gruntowne wyjaśnienie rządowi włoskiemu naszych w tej sprawie obiektywnych uwag, o ile Pan Minister nie uznał już za stosowne uczynić tego w ostatniej rozmowie z Bastianini'm. Wreszcie,

nawet przy całkowitem pozostawieniu sprawy paktu czterech na uboczu w stosunkach polsko-włoskich powstaje u mnie zapytanie, czy nie możnaby może na tle innych, niespornych zagadnień, jak n.p. Anschluss'u, dążyć do nawiązania z powrotem nieistniejących chwilowo kontaktów naszych z Mussolini'm i rozmów z Rządem włoskim w sensie pewnego odprężenia wzajemnych nastrojów politycznych. O ile rzecz ta w uwzględnieniu innych, ogólniejszych i mnie nie dość znanych przesłanek naszej polityki nie wydałaby się Panu Ministrowi wyłączona, to myślę, że z uwagi na rolę odegrywaną mimo wszystko przez Mussolini'ego w dzisiejszej polityce międzynarodowej i na jego wpływy, które nie zawsze i nie wszędzie mogą być dla nas obojętne, a zwłaszcza może z uwagi na niszczący obecnie dobytek naszej wieloletniej pracy nad ugruntowaniem polskich sympatii we Włoszech – próba odprężenia w stosunkach polsko-włoskich znalazłaby uzasadnienie.

O instrukcję w tej materji śmiem Pana Ministra prosić.

Proszę Pana Ministra przyjąć zapewnienie mego głębokiego szacunku i prawdziwego oddania.

Tadeusz Romer^f

AAN, Ambasada Rzym, 43

138

*[przed 8 maja], referat wicekonsula w Kijowie
o sytuacji mniejszości polskiej na Ukrainie (fragmenty)*

Sytuacja mniejszości polskiej na Prawobrzeżu Ukrainy

(Referat przygotowany na zjazd konsularny w Moskwie 1933 r.)³⁴

Ludność polska znajdująca się obecnie na Prawobrzeżu Ukrainy musiałaby być podzielona na osiadłą tu dawniej oraz przybyłą w czasie lub po wojnie

³⁴ Referat został wygłoszony na zjeździe konsulów polskich, który obradował w budynku poselstwa w Moskwie 8–10 maja. Przewodniczył poseł Łukasiewicz, obecni byli również naczelnik Wydziału Wschodniego Tadeusz Schätzel i Wydziału Osobowego Wiktor Tomir Drymmer. Schätzel i Łukasiewicz spotkali się 9 maja z Litwinowem, aby omówić założenia konwencji o definicji agresora.

światowej. Pierwsza kategoria ludności stanowi zasadniczą część mniejszości polskiej na tym terenie. Niestety, wobec braku materiałów statystycznych nie można liczby jej ująć ani w ścisłych cyfrach absolutnych, ani też w odsetkach.

Drugą kategorię ludności polskiej stanowią: 1) ci wszyscy polacy, którym przysługiwały prawa repatriacji, którzy jednak dla najrozmaitszych przyczyn nie skorzystali z nich, pozostali tu, tracąc prawo do obywatelstwa polskiego; 2) byli jeńcy armji austriackiej, których układ o repatriacji nie obejmował. Ta ostatnia grupa składa się przeważnie z osób pochodzących z Małopolski i których narodowość określić jest bardzo trudno. Jedyнным problemem odgrywającym tu decydującą rolę jest wyznanie. Nie ulega jednak wątpliwości, że kategoria ta liczy spory odsetek osób niewątpliwie polskiej narodowości.

Sposób rozmieszczenia, zajęcia oraz sytuacja prawno-polityczna ludności polskiej zależy w dużym stopniu od tego, do jakiej kategorii lub grupy mogą być zaliczone poszczególne osoby. Jak już powiedziałem wyżej, znakomite gros ludności polskiej stanowią jednak polacy osiadli tu dawniej. Nie wchodząc w analizę procesów osiedlania się Polaków na ziemiach Ukrainy, musimy jednak, chociaż^{1...1} Głównie ośrodki osiedli włościan polskich stanowiły dawne gubernje: podolska, wołyńska i kijowska, a w szczególności powiaty: kamieniecki, płoskirowski, żytomierski, berdyczowski, szepetowski, korosteński, winnicki, mohylowski, białocerkiewski (wasylkowski), skwirski, różyński i inne. W powiatach tych były całe kompleksy wsi o ludności czysto polskiej lub przeważnie polskiej. Na terenie całego Prawobrzeża, jak również częściowo na Lewobrzeżu zdarzały się poza tym dość często pojedyncze wsie o ludności polskiej. Ludność zamieszkująca te wsie zachowywała głęboko uświadomienie swej narodowej odrębności, wyznanie katolickie oraz, pomimo braku szkół polskich i stałych wysiłków rusyfikacji ze strony rządu rosyjskiego, pielęgnowała, bardzo swobodnie wprawdzie, język polski. Olbrzymią rolę kultywowania tych czynników odegrały tu kościoły katolickie, duchowieństwo, które prawie w 100% było polskie, oraz częściowo – dwory polskie licznie rozsiane.

Obok polskich wsi i włościan odrębną warstwę polską o bardzo dużym znaczeniu stanowili^h włościanie^h *właściciele*^c ziemscy. Skupili oni na Ukrainie olbrzymie przestrzenie ziemi tak dalece, że właściciele ziemscy innych narodowości stanowili tu mniejszość. Całą administrację majątków ziemskich, licznych cukrowni i gorzelni stanowią przeważnie polacy i to zarówno w majątkach polskich, jak i rosyjskich. We wszystkich miasteczkach i miastach Ukrainy wytwarzają się bardzo duże i silne w swym uświadomieniu narodowym koła polskiej inteligencji (lekarze, adwokaci) oraz rzemieślników. Powstaje gęsta sieć kościołów budowanych i utrzymywanych przeważnie kosztem okolicznych ziemian.

W czasie rewolucji oraz w okresie czynnej opcji i repatrjacji prawie całe ziemiaństwo polskie oraz większość przedstawicieli wolnych zawodów opuszczają teren Ukrainy, przenosząc się do Polski³⁵.

Po roku 1924 pozostała ludność polska składa się: na wsi z włościan oraz z części dawnych pracowników w majątkach ziemskich – t.zw. oficjalistów; zaś w miastach – z robotników, rzemieślników oraz nielicznych stosunkowo przedstawicieli wolnych zawodów. Pozatem również w miastach znajduje schronienie spora część dawnych pracowników z majątków ziemskich i cukrowni. Grupa ta zasila z biegiem czasu kadry urzędnicze.

Analizując obecne położenie mniejszości polskiej, należałoby zagadnienie to rozbić na dwie zasadnicze części: a) ludność wiejska oraz b) ludność osiadła w miastach i składająca się z: 1) robotników, 2) inteligencji pracującej i 3) rzemieślników.

A) Ludność wiejska. Od czasu spisu ludności w roku 1926 na terenie tutniejszym nie przeprowadzono spisów uzupełniających, przeto do referatu niniejszego mogłyby być użyte prawie wyłącznie dane znajdujące się oficjalnie w tut. wydawnictwach. Pewne naświetlenie tych liczb lub raczej ich krytykę można uzyskać przez porównanie z liczbami wiernych ewidencjonowanych przez kościoły, niestety, tylko w niektórych rejonach. Studyjąc dane z r. 1926 oraz późniejsze, publikowane przygodnie, można ustalić jedno zjawisko, które możemy przyjąć, jako fakt, iż ruch ludności na Ukrainie, a zwłaszcza mniejszości polskiej, jest naogół bardzo nieznaczny. Na podstawie wyżej wymienionego faktu można przyjąć, że stan liczebny ludności polskiej wyrażony w danych z r. 1926 nie uległ wielkim przeobrażeniom, gdyż przyrost naturalny zniwelowany został bądź emigracją polaków do kraju (odsetek znikomy), bądź też w głąb kraju (około 2%), wreszcie olbrzymią śmiertelnością w ostatnich czasach. Reasumując powyższe można ustalić, że na terenie Ukrainy zamieszkuje obecnie około 480 tys. polaków (według spisów z r. 1926 – 476.280). W okręgu Konsulatu Kijowskiego łącznie z A.M.S.R.R. zamieszkuje około 435 tys., z tego w miastach około 100 tys. Ludność wiejska stanowi więc około 79% ogółu ludności polskiej i zamieszkuje na całej Ukrainie 83.639 zagród włościańskich. W większości swej zagrody polskie włościan zaliczone są do kategorii t.zw. „sieredniaków”. Należy tu jednak nadmienić, że oficjalna sowiecka statystyka dąży do zmniejszenia ilości ludności polskiej, przedewszystkiem w rejonach pogranicznych, a w wykazie osiedli polskich pominięte są całe kompleksy wsiowe

³⁵ Art. 6 traktatu pokojowego Polski z Rosją i Ukrainą Radziecką z 18 marca 1921 r. przewidywał prawo opcji na rzecz Polski dla tych obywateli byłego cesarstwa rosyjskiego znajdujących się na terenie Rosji lub Ukrainy, którzy byli zapisani do ksiąg stałej ludności Królestwa Polskiego. Termin opcji upływał z końcem kwietnia 1922 r.

zamieszkałe wyłącznie przez ludność polską (w rejonie kamienieckim i płoskirowskim pominięto wsie: Hreczana, Zarzecze, Maćkowce, Szaraweczka, Dolne Wołkowce i inne posiadające do 100% polaków). Podczas spisu ludności szereg mieszkańców wsi polskich podawał się jako „tutejszy” i na skutek czego zostali zapisani jako ukraińcy. Ponieważ w spisie z 1926 r. nie przeprowadzono statystyki według wyznania, przeto liczby oficjalne nie dadzą się na tej podstawie sprawdzić. Według bardzo przybliżonych danych kościelnych z roku 1929 na Prawobrzeżu Ukrainy zamieszkuje około 625 tys. katolików, z czego w djecezji kamienieckiej 350 tys. oraz w djecezji żytomierskiej 275.300. Liczby określające ludność wyznania katolickiego mogą być prawie całkowicie odniesione do ludności polskiej, gdyż koloniści czescy z tego terenu są przeważnie wyznania prawosławnego, a niemieccy przeważnie należą do wyznań protestanckich.

Polska ludność wiejska w czasach przedrewolucyjnych utrzymywała żywy kontakt z dworami polskimi, cukrowniami, kościołami oraz duchowieństwem. Po upadku dworów i majątków, po zniszczeniu ośrodków polskich w cukrowniach i miasteczkach, po masowych aresztach i wyjazdach księży polskich ludność wiejska pozostaje prawie całkowicie izolowana, bez niczyjej opieki i przewodnictwa. W roku 1928 w djecezji kamienieckiej, liczącej około 350 tys. wiernych (z czego 180 tys. spełniających praktyki religijne), pozostaje 102 kościoły parafjalne (nie licząc kościołów mniejszych, kaplic) i 41 kapłanów. W djecezji żytomierskiej, gdzie ludność polska osiadła jest w sposób bardziej rozrzucony, na 275.300 wiernych jest czynnych 107 kościołów parafjalnych i 40 księży. Od tego czasu ilość czynnych kościołów i kapłanów uległa dalszemu znacznemu zmniejszeniu. W chwili obecnej w djecezji żytomierskiej uległo zamknięciu około 2/3 kościołów, czynnych jeszcze w 1928 roku, zaś księży czynnych pozostało 17, a to: w Żytomierzu (2-ch), Zwiahlu, Olewsku, Buczku, Korostyszewie, Cudnowie Połonnym, Bazalji, Pohrebyszczach, Toporach, Sanhorodku, Machnówce, Smile, Fastowie, Humanui i Kijowie. Wiele kościołów zostało zamknięte jedynie wobec braku kapłanów. W djecezji kamienieckiej jest czynnych 13 księży w następujących parafjach: Kamieniec, Bydówka, koło Jampola, Szarawka, koło Jarmoliniec, Latyczowie, Płoskirowie, Hołowaniecku i Barze. Pozostali księża nie mają ustalonych parafij. O znaczeniu i roli kościołów katolickich w stosunku do ludności polskiej najlepiej świadczy fakt wyjątkowej surowości, z jaką zamykano świątynie katolickie oraz aresztowano i wywożono księży polaków. Ilość zamkniętych cerkwi prawosławnych oraz aresztowanych duchownych jest procentowo bez porównania mniejszą. Utrudniając ludności polskiej uprawianie praktyk religijnych, bolszewicy osiągają przedewszystkiem zmniejszenie wpływów religii katolickiej, które to wpływy stały dotąd na przeszkodzie do asymilowania się polaków z ludnością ukraińską.

W okresie przedrewolucyjnym mieszane małżeństwa ludności polskiej z ukraińską należały do rzadkich wypadków. Już w roku 1928 na 5.351 związków małżeńskich polskich polacy zawarli z ukrainkami 1.305, zaś ukraińcy z polkami 1490 związków małżeńskich.

Zamykając kościoły zniszczyło się jednocześnie możność kontaktów ludności z księżmi – jedynym niemal inteligentnym czynnikiem polskim pozostającym na tutejszym terenie, którego stosunek do istniejącego regime'u był wręcz wrogi; zniszczyło się możność kontaktu przez kościół pomiędzy poszczególnymi wsiami i gminami. Wreszcie, wobec istniejącego powszechnie na Ukrainie zdania, identyfikującego pojęcie „katolik” z pojęciem „polak” – niszcząc kościół i wiarę katolicką, niszczyło się poczucie odrębności również w znaczeniu narodowym.

Skutki tej polityki występują już nadzwyczaj smutnie. Według statystyki z roku 1928 na 1000 osób ludności wiejskiej na Ukrainie przypada polaków 16 według zadeklarowanej narodowości i tylko 7 według znajomości języka ojczystego. W mieście analogicznie: 18,4 i 11,1, zaś ogółem 16,4 i 7,7; innemi słowy 40,2% ludności polskiej w miastach oraz 56,9% we wsiach już nie włada językiem polskim.

Polityka, jaką wytknęły sobie władze sowieckie w stosunku do ludności polskiej na wsi, polega przedewszystkiem na akcji całkowitego zniszczenia jakichkolwiek bądź uczuć pozytywnych w stosunku do R.P., wszelkich czynników i tradycji świadczących o jakiegokolwiek bądź łączności teraźniejszej lub historycznej ludności tej z R.P.; przekonanie ludności, iż w okresie dorewolucyjnym doznawała ona jedynie wyzysku ze strony ziemiaństwa polskiego, które obecnie schroniło się zagranicę R.P.; że intencje R.P. w stosunku do ludności polskiej na Ukrainie są identyczne z intencjami ziemiaństwa; wreszcie, że w okresie dorewolucyjnym ludność polska była świadomie przez polską klasę posiadającą pozbawiona oświaty, opieki społecznej i możliwości kulturalnego rozwoju. Z drugiej strony utrwała się przekonanie, że dopiero władza radziecka zupełnie bezinteresownie potrafiła wyrwać ludność polską z eksploatacji klasy posiadającej, stworzyła oświatę, dąży do podniesienia zamożności mas pracujących, do podniesienia bytu kulturalnego etc. Są to metody i drogi, jakimi pragnie się zaskarbić zaufanie i przywiązanie ludności do istniejącego systemu. Zdając sobie sprawę z faktu stosunkowo dużego uświadomienia narodowościowego oraz tendencji ludności polskiej do pewnego izolowania się, stwarza się pozory formalnej liberalności w stosunku do mniejszości polskiej, zachęcając ich do organizowania oddzielnych rad wiejskich, zarządów gminnych, a nawet mówi się o tworzeniu autonomicznych rejonów polskich. Pozwalając i zachęcając do tego, wyciąga się podwójne skutki: stwarza się pozory wyjątkowego liberalizmu narodowościowego, z drugiej zaś strony wytwarza się szereg antagonizmów

i dążności konkurencyjnych pomiędzy mniejszością polską a ukraińską ludnością. Przez tworzenie polskich rad wiejskich lub nawet rejonów wykorzystuje się resztki narodowego „patryotyzmu” polskiego, zaspakaja się drzemiące w ludności polskiej dążności do tworzenia własnego życia zbiorowego. Powstające rady i rejony są jednak jednocześnie poddawane wyjątkowo silnej akcji wyjąłowania ze wszystkiego, co tchnie uświadomieniem narodowym, najmniejszym przywiązaniem do R.P., do kościoła i religii oraz wszystkiego, co nie idzie na rękę istniejącemu regime’owi. Całe osiedla i wsie polskie oskarżane o sabotaż lub przynależność do klasy kułaków są więzione lub wywożone na Wschód. Dotyczy to przede wszystkim rejonów pogranicznych. Na miejsce wysiedlonych polaków kierowane są transporty osiedleńcze ze Wschodu. Pozbawia się masowo ludność polską prawa głosu, co zostało posunięte tak dalece, że w roku 1929 przy wyborach delegatów na warszawski zjazd polaków z zagranicy dopuszczeni do głosowania stanowią zaledwie 30% ogółu ludności polskiej³⁶. Likwiduje się ^hmniejszość^h ^cniepiśmienność^c, by najwięcej ludności mogło czytać wydawnictwa prokomunistyczne i antypolskie; stwarza się sieć szkolnictwa polskiego – by we własnych, polskich szkołach zaszczerpić tendencje internacjonalne. Stwarza się chętnie szkoły polskie w ośrodkach mieszanych pod względem narodowościowym, by wywołać w środowisku ukraińskim i rosyjskim wrogie reakcje do wszelkich poczynań polskich, a więc zarówno poczynań pożądaných dla istniejącego regime’u, jak i wrogich mu. Drogą tą zyskuje się swego rodzaju pewność, iż pomimo całego ciężaru położenia, pomimo wspólnej niechęci do istniejącego regime’u – nie dojdzie do porozumienia. Zapewnia się sobie swego rodzaju kontrolę poczynań i nastrojów poszczególnych grup. Zarówno ukraińska, jak i polsko-sowiecka prasa omawia bardzo szczegółowo i chętnie wszystkie wypadki antagonizmów narodowościowych, wykrywa się u jednych i drugich przejawy szowinizmu, nastrojów antysemickich i t.p., lecz jednocześnie do szkół polskich wysyłani są bardzo chętnie nauczyciele narodowości żydowskiej, do szkół ukraińskich – narodowości polskiej lub do szkół polskich – nauczyciele pochodzący z Małopolski. Do zarządów rad wiejskich, przeważnie na kierownicze stanowiska, wysuwa się żydów lub ukraińców, a we wsiach ukraińskich – polaków lub żydów. W kierownictwie polskiego rejonu Marchlewskiego³⁷ jest cały szereg odpowiedzialnych funkcjonariuszy narodowości żydowskiej i ukraińskiej; większość korespondencji rejonów ze wsiami

³⁶ Nawiązanie do pierwszego światowego zjazdu Polaków z zagranicy, który obradował w Warszawie 14–18 lipca 1929 r. Uczestniczyło w nim 98 delegatów wybranych przez kolonie polskie z 18 państw. Podczas drugiego zjazdu, w sierpniu 1934 r., powołano Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światpol).

³⁷ Polski Rejon Narodowy im. Juliana Marchlewskiego, autonomiczna jednostka administracyjna Ukraińskiej SRR, utworzona w 1925 r. z inicjatywy komunistów

odbywa się w języku ukraińskim, zaś ogłoszenia wywieszane są w językach polskim i żydowskim. Cały prawie personel lekarsko-sanitarny składa się z żydów, jak również odpowiedzialnymi redaktorami gazet ściennych w poszczególnych kołchozach i artielach³⁸ są żydzi. Rejonowa R.K.I. w 70% złożona jest z ukraińców. Niezależnie od rozbudowy szkolnictwa polskiego znam kilka wypadków usuwania z kołchozów poszczególnych osób jedynie zato, że posyłają swe dzieci do polskiego zakładu naukowego (Polski Instytut Pedagogiczny w Kijowie). Wszelkie skargi prokuratora nie odniosły żadnego skutku.

Przechodząc do scharakteryzowania rozmieszczenia ludności polskiej, należy skonstatować, iż polacy na Ukrainie zajmują trzecie miejsce pomiędzy mniejszościami, ustępując liczebnie Rosjanom (2.679.166) i Żydom (1.574.391), przewyższając natomiast Niemców (393.926), Mołdawian (257.794) i innych. Ze względu jednak na to, że większe ośrodki polskie położone są w pasie przygranicznym (rej. kamieniecki i płoskirowski), zaś w pozostałych rejonach osiedla polskie są dość znacznie rozsiane, na całej Ukrainie istnieje tylko jeden polski rejon Marchlewski, w przeciwieństwie do mniejszości niemieckiej, posiadającej cztery rejony, oraz bułgarskiej (92.078), posiadającej dwa rejony.

Rej. Marchlewski liczy około 44 tys. mieszkańców, z czego ludności polskiej 28.332, co wynosi około 69,6%, ukraińska 18,8%, żydowska 2,4%. Rejon ten obejmuje przeszło 650 klm. kw. powierzchni, na której rozrzuconych jest 108 punktów mieszkalnych. Głównym zatrudnieniem ludności jest rolnictwo. W okresie przymusowej kolektywizacji w rejonie tym nie oszczędzono wysiłku i propagandy w tym kierunku. Sądząc z wyników osiągniętych, ludność polska okazała jednak wyjątkową rezerwę i opór. Tak więc na 9.007 gospodarstw w marcu r.ub. uległo kolektywizacji 1.289, czyli 14,6%, oraz na 29.501 ha ziemi ornej skolektywizowano 5.920 ha, czyli 23%. Należy jednak uwzględnić, że do stosunkowo niskiego odsetka kolektywizacji przyczynił się również wyjątkowo zły stan meljoracji pól. Czwartą część ziemi użytkowej w rejonie stanowią bagna. Mimo szerokiej reklamy, z jakiej korzystał rejon Marchlewski, zarówno w prasie polskiej, jak i ukraińskiej, stwierdzić można, że obecnie nie posiada on dostatecznych subsydjów zarówno kredytowych, jak też i pomocy technicznej. Bardzo szwankuje stan inwentarza żywego. W marcu 1932 roku na przeszło 9 tys. gospodarstw było 4.054 konie, w czem skolektywizowanych 32. W tym samym okresie ogólna ilość żywego inwentarza wynosiła 15.915 głów, z czego skolektywizowano 1.284. Wioski objęte granicami rejonu są to osiedla ubogie, w których nawet przed wojną nie było zamożniejszych gospodarstw. W rejonie

polskich. Po powiększeniu obszaru w 1930 r. obejmował ok. 650 km². Polacy stanowili ok. 70% spośród 52 tys. mieszkańców. Rejon zlikwidowano w 1935 r.

³⁸ Rodzaj spółdzielni zrzeszających drobnych producentów.

niema żadnego radgospu (domów państwowych). Nic też dziwnego, że produkcja rolnicza całego rejonu przedstawia się bardzo mizernie.

Przemysł Marchlewszczyzny jest również ubogi. Istniejące tutaj: fabryka porcelany, huty szklane w Bykówce i Marjanówce oraz w dziale przemysłu spożywczego – sześć młynów zatrudniają niewiele ponad 1500 robotników.

W dziale szkolnictwa należy stwierdzić, iż przed wojną istniały na tym terenie zaledwie cztery szkoły. W latach 1928–29 powstaje około 10 szkół, zaś w roku 1932 istnieje: szkół „czterolatek” 41 (dzieci 8.480), – „siedmiolatek” 2 (około 500 dzieci). Niema natomiast żadnej dziecięcej szkółki lub ogródka jak też teatrów. Rejon posiada jedną gazetę polską – „Marchlewszczyzna Radziecka”. Służba zdrowia rozwinięta nadzwyczaj skąpo. W całym rejonie 6 izb chorych obliczonych na 27 łóżek. Pod względem komunikacyjnym rejon posiada zaledwie 27 klm. dróg szosowych. Praca polityczna pomimo wielkiej „wagi” przywiązywanej zarówno przez władzę miejscową, jak i centralne nie daje konkretnych wyników. W każdym bądź razie nawet oficjalne sprawozdania są dalekie od określenia tego rejonu jako ośrodka komunizmu polskiego.

Na pozostałym terenie Ukrainy posiada mniejszość polska 97 własnych rad wiejskich, co łącznie z rejonem Marchlewskim stanowi 131 rad. (Mniejszość niemiecka licząca 393.924 osoby posiada 237 rad). Oczywiście położenie ludności tych wsi jest bez porównania gorsze pod każdym względem. Rejon marchlewski jest swego rodzaju laboratorjum, w którym odbywa się doświadczenie zaszczepienia komunizmu ludności polskiej, a więc i warunki towarzyszące „temu” doświadczeniu usiłuje się stworzyć „idealne”. Na laboratorjum to zwrócona jest uwaga zarówno miejscowych, jak i centralnych władz partyjnych i administracyjnych. Wreszcie rejon ten ma się stać atutem propagandy na forum międzynarodowym, a przede wszystkim w stosunku do Polski. Natomiast pojedyncze rozrzucone polskie wsie stają się terenem najrozmaitszych bezkarnych nadużyć, eksperymentów i wyzysku. Można przyjąć jako regułę, że najcięższe normy „chlebozagotówek”³⁹ zastosowane są właśnie do tej ludności; największy odsetek rozkułaczonych i najsurowsze przebiegi tego procesu mają miejsce wśród polaków. Prawie że nie egzystuje na terenie Ukrainy (poza Marchlewszczyznę) żaden polski kolchoz, do którego nie przydzielonoby prezesa całości lub partjaczajki lub komsomolu – rosjanina, ukraińca lub żyda. Taki dygnitarz sprawuje całą pełnię władzy. Według oficjalnych statystyk odsetek komunistów wybieranych do polskich rad wiejskich stale wzrasta (w roku 1930–31 stanowił on na Marchlewszczyźnie 4,5%, w rejonie płoskirowskim 3,7%, w szepietowskim 3,1%. W radach ukraińskich przeciętny odsetek komunistów stanowią 6,7%). Gdy jednak w r.b. zaczęło się masowe usuwanie

³⁹ Obowiązkowy kontyngent dostaw zboża; zob. dok. nr 46.

wiejskich dygnitarzy, przeważnie komunistów, za niewykonanie planów „chlebozagotówek”, siewów lub w związku z masowym wyniszczeniem koni – okazało się, że większość usuwanych nosi nazwiska zdecydowanie rosyjskie lub ukraińskie.

Szkolnictwo polskie, choć liczebnie wygląda może nawet imponująco, pod każdym względem zostawia dużo do życzenia. Brak lokali szkolnych, fachowych nauczycieli, ich obca narodowość, brak podręczników, opału, subsydjów – są to stałe i powszechne cechy szkolnictwa polskiego na Ukrainie. Do tego należy dodać, że większość wiejskich szkół musi być budowaną i utrzymywaną kosztem ludności. Wyjątek pod tym względem stanowi Marchlewszczyzna. Według danych z r. 1931–32 cała mniejszość polska na Ukrainie posiadała szkół: 1) koncentru (4 klasowe) 354, co stanowi zaledwie 1% wszystkich szkół tego typu na Ukrainie, do szkół tych zapisano 28.464 dzieci; 2) koncentru – 27, czyli 0,5% szkół tego typu; technikum – 7, z czego 3 pedagogiczne; „robfa-ków”⁴⁰ – 5; instytutów – 2. Młodzież polska uczęszczająca do szkół I Koncentru stanowi około 0,9% całej młodzieży szkolnej tego typu na Ukrainie. We wszystkich instytutach na Ukrainie polacy stanowią 0,4% uczących się; w technikumach – 0,8% oraz w „robfa-kach” – 2,1%. [...]⁴¹

ZAKOŃCZENIE

Wszystkie wyżej przytoczone dane, pomimo swej niedokładności i niewystarczalności, świadczyć jednak mogą niezbicie o tem, że na terenie Ukrainy mniejszość polska jest stosunkowo bardzo liczna, że pozostaje bez opieki i niezorganizowaną; że jest natomiast ofiarą konkretnie i logicznie przeprowadzanej akcji, mającej na celu: a) zniszczenie świadomości narodowej, b) zniszczenie wszelkich możliwości kontaktów i przywiązania do R.P. O ile w sprawie zachowania uświadomienia narodowego przez mniejszość polską Konsulat R.P. w obecnych warunkach jest prawie bezsilny, to w odniesieniu do zagadnień drugiej kategorii – stosunku tej ludności do R.P. – istnieją jednak pewne, minimalne wprawdzie, możliwości, ograniczające się choćby do przekonania ludności polskiej, iż R.P. nie mogąc ulżyć losowi polaków na Ukrainie, nie mogą bronić ich spraw i interesów, uznaje ich za swych synów i przyjmie w swe granice każdego, który uzyska możliwość wyjazdu. Akcja ta może wydać się nierealną, jednakże pozwolę sobie, opierając się na danych, stwierdzić, że w przeciągu 6 miesięcy Konsulat R.P. w Kijowie uzyskał od poszczególnych panów wojewodów i wydał zainteresowanym osobom przeszło 3000 pozwoleń na wjazd do Polski, z czego władze bolszewickie wypuściły tylko 3 osoby. Zagadnienie

⁴⁰ Rodzaj wieczorowej szkoły dla robotników (uniwersytet robotniczy).

⁴¹ Pominięto fragment poświęcony Polakom zamieszkującym miasta Ukrainy.

to pozwolę sobie rozwinąć szerzej w referacie omawiającym ściśle czynności konsularne związane z wykonaniem opieki nad mniejszością polską.

AAN, Ambasada Moskwa, 95 (druk: Referaty: ZSRR, dok. nr 4)

139

*9 maja, okólnik ministra spraw zagranicznych
w sprawie polityki polskiej wobec Niemiec*

Warszawa, dn. 9/V-33 r.

Propagandystycznej dyskretnej akcji Ambasady w związku z upośledzeniem mniejszości Polskiej oraz Żydów obywateli polskich w Niemczech nie powinien wstrzymać nasz krok w stosunku do rządu niemieckiego. Akcję tę winna Ambasada dostosowywać do nastawienia ogólnego do metod hitlerowskich danego społeczeństwa w humanitarnej platformie, a nie w charakterze polsko-niemieckiego sporu. Na terenie Polski nie dopuszczamy do skierowanych przeciwko osobie kanclerza wystąpień, nie krępujemy natomiast będących odpowiedzią na akcję antyżydowską w Niemczech reakcyj żydowskich w ramach respektu zwyczajów międzynarodowych i porządku wewnętrznego oczywiście⁴².

BECK.

IPMS, MSZ, A.11.49/N/2 (druk: DTJS, s. 64–65)

⁴² Okólnik przesłano do ambasad w Waszyngtonie, Londynie, Paryżu, poselstw w Brukseli i Pradze oraz delegacji przy Lidze Narodów w Genewie.

140

*9 maja, instrukcja podsekretarza stanu dla delegata
przy Lidze Narodów w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego*Warszawa, dn. 9^e maja 1933 r.Ścisłe tajneDo Pana Delegata R.P. przy Lidze Narodów
w Genewie

W sprawie konfliktu chińsko-japońskiego

W związku z raportem z dnia 5 kwietnia 1933 r. Nr. 4791/b/29 w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego ustalam nasze stanowisko odnośnie do zagadnienia embarga następująco:

Ścisłe stosowanie kryterjów przyjętych w stosunkach międzynarodowych nie wydaje się właściwe w odniesieniu do terytorjów Dalekiego Wschodu ze względu na specyficzny układ tamtejszych warunków i wynikających zeń konfliktów. Mając to na uwadze, nie chcielibyśmy zajmować w sprawie embarga zdecydowanego stanowiska ani przejawiać aktywności w związku z tem zagadnieniem. Nie zamierzamy jednak wyłamywać się z ogólnej solidarności, o ile stanowisko państw zostałoby uzgodnione.

Do ściśle poufnej informacji Pana Delegata podaję szczegół wiążący się ze sprawą embarga, chociaż nie zmieniający naszej linii postępowania w tej sprawie. Mianowicie mamy duże możliwości eksportu broni do Chin ze względu na to, że nie posiadają one prawie żadnego własnego przemysłu wojennego. W tym celu „SEPEWE” (Spółka Przemysłu Wojennego w Warszawie)⁴³ utrzymuje od paru lat w Szanghaju swe przedstawicielstwo pod firmą „Shanghai-Warsaw Corporation”. Nie mniej jednak istnieją również możliwości eksportu broni i do Japonii, która niedawno zwróciła się do nas przez swych agentów z zapytaniem o możliwości polskiej produkcji w zakresie sprzętu wojennego i broni, wyrażając gotowość przegłędnięcia naszych ofert.

PODSEKRETARZ STANU:

†Szembek^f*AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 242*

⁴³ SEPEWE Eksport Przemysłu Obronnego sp. z o.o., przedsiębiorstwo założone w 1926 r. z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wojskowych. Nazwa pochodzi od firmy Sekcja Przemysłu Wojennego (SPW).

141

9 maja, raport posła w Pradze o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji

Praga, dn. 9 maja 1933 r.

tajne!Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] Rozmowa z min. Beneszem

Odbyłem wczoraj długą rozmowę z min. Beneszem, poruszając z nim sprawy bieżące i polecane mi przez Pana Ministra.

1. Rozmowę Posła Wysockiego z Hitlerem uważa min. Benesz za szczęśliwe posunięcie taktyczne z naszej strony⁴⁴. Merytorycznie oświadczenia Hitlera nie wydają mu się posiadać większego znaczenia realnego. Min. Benesz twierdzi, że jakkolwiek polityka jego miała pewne cechy pojednawczości w stosunku do Niemiec, to jednak różniła się od naszej polityki tylko pod względem taktycznym. Istotny stosunek min. Benesza do Stresemanna był tego rodzaju, że nie widzi on żadnego powodu do zmieniania tego stosunku w odniesieniu do Hitlera, ponieważ obydwaj są wyrazicielami tych samych aspiracji niemieckich na daleką metę. Min. Benesz sądzi, że obecna sytuacja w Niemczech stanie się źródłem poważnych trudności wewnętrznych, które ujawnią się pomimo obecnych pozornych sukcesów.

2. Min. Benesz podziela całkowicie stanowisko zajęte przez nas w stosunku do memorandum francuskiego⁴⁵. Punkt ciężkości rozwoju sytuacji europejskiej polega według niego na tem, że szybko wzrastające siły państw wschodnio-europejskich coraz bardziej będą ciążyć na tej sytuacji, przyczem wzrost sił Polski odbywa się najszybciej proporcjonalnie do jej wielkości. Nowy układ stosunków ściśle zależy od prężności wewnętrznego wysiłku organizacyjnego Polski i państw Małej Ententy, coraz bardziej będzie dyktował mocarstwom zmianę ich dotychczasowego stanowiska^e. Tem niemniej zagadnienie Paktu Czterech uważa Benesz za posiadające jeszcze cechy aktualności w polityce francuskiej.

3. Min. Benesz specjalnie podkreślił zmianę swego stanowiska w sprawie anslussu. Uważał on za wskazane przeciwstawić mu się ostro w r. 1930,

⁴⁴ Zob. dok. nr 127.

⁴⁵ Zob. dok. nr 114 i 120.

kiedy mocarstwa nie rozumiały i nie doceniały tego zagadnienia. Obecnie nie widzi on żadnego powodu do kruszenia kopji o anschluss. Min. Benesz zakomunikował przez posła włoskiego Mussoliniemu, że w chwili obecnej przeciwstawi się kategorycznie wszelkim planom powrotu Habsburgów i tworzenia nowych uszczuplonych Austro-Węgier, natomiast nie będzie sprzeciwiał się anchlussowi. Zasadniczym powodem, jak mi tłumaczył min. Benesz, dla zmiany jego stanowiska jest pakt Małej Ententy, który sprawia, że Anschluss przestaje być groźnym dla Czechosłowacji, stać się może natomiast punktem wyjścia dla zbliżenia Węgier do Małej Ententy.

4. W związku z informacjami p. Ambasadora Patka co do solidarnego i jednoosobowego przedstawicielstwa Małej Ententy w ważniejszych wystąpieniach międzynarodowych, oświadczył mi min. Benesz, że będzie to obecnie stałym dążeniem Małej Ententy, aby na międzynarodowym polu mieć jednego wspólnego przedstawiciela. Co do sytuacji w Bloku Rolnym, to min. Benesz przypuszcza, że tendencja w tym kierunku pochodzić będzie od Rumunii i Jugosławii, które będą pragnęły narzucić Czechosłowacji solidarność ze swoim ściśle rolniczym stanowiskiem.

5. W zakresie polityki wewnętrznej min. Benesz podkreślił przedewszystkiem zamierzenia w kierunku rozszerzenia koalicji rządowej przez udział hlinkowców⁴⁶ i projektowane zarządzenia i ustawy w kierunku „wzmocnienia” demokracji. Miałyby one na celu uniemożliwienie skrajnej propagandy wywrotowej zarówno z prawa, jak i z lewa. Jednocześnie miałyby również ograniczyć nieodpowiedzialność poselską.

Min. Benesz konstatuje wzrost hitleryzmu wśród mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Wzrost ten nie wydaje mu się jednak groźny. Przeciwnie, wbrew dotychczasowym wypowiedziom min. Benesz twierdzi, że właśnie wzrost aktywizmu i dążenie Niemców do współrządzenia byłoby bardziej niebezpieczne.

6. W sprawie przyjazdu p. Ministra Benesz podawał mi jeszcze raz swoje kalendarjum. Obecnie wyjeżdża on do Genewy, gdzie ma zamiar zabawić mniej więcej do 25 maja. Ten właśnie okres czasu pomiędzy 25–30 maja (zjazd Małej Ententy) Benesz uważałby bardzo odpowiedni dla wizyty Pana Ministra w Pradze⁴⁷.

Posel R.P.
-/ Grzybowski

AAN, Ambasada Berlin, 131

⁴⁶ Popularne określenie Słowackiej Partii Ludowej, której współzałożycielem był Andrej Hlinka. Jej działacze dążyli do autonomii Słowacji.

⁴⁷ Zob. dok. nr 195.

142

[po 9 maja], raport delegata przy Lidze Narodów o pracach Komitetu Bezpieczeństwa i planowanej konwencji o definicji agresora

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

W sprawie prac Komitetu Bezpieczeństwa

Nawiązując do raportu z Komitetu Bezpieczeństwa z dnia 9. maja r.b. No. 4784/d¹/17 komunikuję, że rozmowy z Delegacją sowiecką, o których była wzmianka w powyższym raporcie, rozwijały się pomyślnie i doprowadziły do pełnego uzgodnienia stanowisk. Nasza delegacja nie tylko zgodziła się na popieranie stanowiska sowieckiego w sprawie określenia napastnika, ale ponadto zajęła się zorganizowaniem grupy delegacji, które gotowe by były popierać na Komitecie Bezpieczeństwa propozycję sowiecką. Przedewszystkiem na prośbę delegacji sowieckiej nawiązaliśmy w tej sprawie kontakt z delegacją francuską. Jak wiadomo, ta ostatnia, jakkolwiek przychylna ogólnym zasadom zawartym w sowieckiej definicji napastnika, była jednakże stanowczo przeciwna przyjęciu przez Komitet szczegółowej listy wypadków, które nie usprawiedliwiają agresji. Delegacja francuska obawiała się, że tego rodzaju lista mogłaby skrepować swobodę działania Rządu francuskiego w stosunku do niektórych krajów, w szczególności do Chin. Cały nasz wysiłek był skierowany na to, żeby mimo to doprowadzić do zbliżenia w tej sprawie między delegacją sowiecką a francuską. Trzeba podkreślić, że nasza rola niejako pośredników między obu stronami była w pełni oceniona przez obie delegacje. Delegacja sowiecka była nam niezmiernie wdzięczna i niejednokrotnie dawała temu wyraz bądź za pośrednictwem ambasadora Dowgalewskiego, bądź za pośrednictwem innych członków delegacji sowieckiej. Obie delegacje prawie nie porozumiewały się bezpośrednio, lecz czyniły to bądź za naszym pośrednictwem, bądź przy naszej obecności. Wspólne pertraktacje doprowadziły do tego, że Francuzi zmienili swe zasadniczo negatywne stanowisko i zgodzili się na nieprzeszkadzanie w przyjęciu przez Komitet listy sowieckiej. Zobowiązania tego dotrzymani.

Ponadto dzięki naszym wysiłkom pozyskaliśmy dla koncepcji sowieckiej delegację jugosłowiańską, duńską, finlandzką, estońską i belgijską. Razem z delegacjami turecką i kubańską, które od początku popierały stanowisko sowieckie, wytworzyła się większość, dzięki której lista sowiecka w nieco zmienionej redakcji została przyjęta przez Komitet. Dla delegacji sowieckiej było to zupełnym odwróceniem sytuacji. Przed przerwą w pracach Komitetu lista

sowiecka została odrzucona czterema głosami, w tem głosami Francji i Jugosławji, przeciw trzem głosom i przy większości wstrzymujących się, wśród których prawie wszyscy byli wówczas usposobieni nieprzychylnie do inicjatywy sowieckiej. Po przerwie ta sama lista, nieco zmodyfikowana, została przyjęta przez Komitet. Ten rezultat byłby nie do pomyślenia bez naszej akcji, za którą też delegacja sowiecka wyrażała nam gorące podziękowanie. Nasza akcja spowodowała zmianę stanowisk szeregu delegacji, w tem delegacji francuskiej, która zamiast stanowiska jak poprzednio, nieprzychylnego, zajęła stanowisko życzliwej neutralności.

Trzeba podnieść i to, że delegacji sowieckiej, która miała w tej sprawie, jak to stwierdził jeden z członków tej delegacji, bardzo energiczne instrukcje z Moskwy, niezmiernie zależało na przeprowadzeniu swej listy.

Nasza akcja doprowadziła zatem do następujących rezultatów:

1. Zostały przyjęte w sprawie określenia napastnika teksty dla nas bardzo dogodne, dzięki czemu upadła niebezpieczna propozycja szwajcarska o arbitrażu jako o kryterjum agresji;

2. Zacieśniliśmy współpracę z delegacją sowiecką pomagając jej do ocalenia tekstu, na którym bardzo jej zależało i który przed rozpoczęciem naszej akcji wydawał się już definitywnie odrzucony;

3. Poraz pierwszy odegraliśmy z dobrym skutkiem i za zgodą obu stron rolę pośrednika między delegacją francuską i sowiecką, co może przydać się w przyszłości. Ponadto, dzięki nam niektóre inne delegacje zgrupowały się wokół naszej i sowieckiej delegacji.

4. Doprowadziliśmy do tego, że na Komitecie zarysowała się dotychczas nie spotykana grupa: Polski, Sowietów, Francji, Jugosławji i kilku innych delegacji, która to grupa w danym wypadku przeciwstawiła się grupie niemiecko-włosko-węgierskiej.

Negocjacje powyższe prowadziłem z pomocą p. Kulskiego, który ^hjest naszym delegatem ^h *zasiada z ramienia naszej delegacji* ^c w Komitecie Bezpieczeństwa.

Szczegółowy opis przebiegu prac Komitetu Bezpieczeństwa nad propozycją sowiecką i nad europejskim Paktem o pomocy wzajemnej będzie podany w raporcie z Komitetu Bezpieczeństwa, który będzie przesłany Panu Ministrowi za kilka dni.

Delegat R.P. do Ligi Narodów

AAN, *Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie*, 203

143

*10 maja, raport posła w Belgradzie o reakcjach jugosłowiańskich
na rozmowy polsko-niemieckie*

10. maja 1933.

Poufne

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w WarszawieRozmowy polsko-niemieckie

W załatwieniu telegramu Ministerstwa z dnia 5. maja za Nr. 20 pozwałam sobie zauważyć, że wycinki z prasy belgradzkiej obrazujące jej reakcję na rozmowy polsko-niemieckie wysłałem w dniu 5. maja b.r. przy piśmie No. 49/d/1. Jak widać z nich, prasa stolicy Jugosławji zareagowała bardzo żywo, umieszczając na pierwszych miejscach depesze PAT'a, które okalały portret ministra Becka, akcentując temsamem, że doniosłe oświadczenie Hitlera jest następstwem aktywności polityki polskiej.

Pismo „Polityka” opatrzyło urzędowe komentarze prasy polskiej oraz zagranicznej własną niejako korespondencją swego przedstawiciela przebywającego w Berlinie lub w Genewie. Korespondencja ta, przy zachowaniu stanowiska sympatyzującego z Polską, dała mimowolnie wyraz grze niemieckiej, wygrywającej oświadczenie swego kanclerza jako dowód niezmiennego i manifestującego się zawsze pacyfizmu Niemiec. Ma się rozumieć, w notatce tej stanowisko to było zaledwie zaznaczone, dowodząc jedynie źródła, z którego pochodzi. Uznając za niewskazane polemizować z tą notatką, pozostawiłem ją swemu losowi. Pozatem prasa jugosłowiańska, zasadniczo nie zdobywająca się na indywidualne i oryginalne ujmowanie problemów zagranicznych, o ile nie są związane bezpośrednio z interesami Jugosławji, czyli jeżeli nie są jej własnym problemem, ograniczyła się w sprawie rozmów polsko-niemieckich do powtarzania depesz polskich i głosów prasy zachodniej, przyjaznych Polsce.

Jeżeli zaś chodzi o refleks rozmowy Ministra Wysockiego z Kanclerzem Hitlerem w szerszych kołach tutejszej opinii i w tutejszem Ministerstwie Spraw Zagranicznych, to w streszczeniu dałby się on ująć jako wrażenie oświetlone dwustronnie. Jedna jego strona to bezwzględne zadowolenie opinii jugosłowiańskiej, zasadniczo życzliwej Polsce, że w jej stosunkach z sąsiadem zachodnim zaszedł pewien zwrot pomyślny, który może tylko chwilowo, ale

niezaprzeczenie korzystnie odbije się na sytuacji Polski jako takiej. Druga strona tego wrażenia to jakby pewien niepokój, aby powodzenie Polski na najważniejszym dla niej froncie nie wytworzyło dla niej sytuacji o tyle korzystnej, iż uczyni niepotrzebnym poszukiwanie przez nią oparcia na sojusznikach i przyjaciółach, czyli oddali ją od stanowiska i polityki Małej Ententy. Pewnym następstwem tego uczucia obawy przed utratą ewentualnego wspólnika, któremu się zaczęło lepiej powodzić, są zastrzeżenia, z którymi się już kilkakrotnie spotkałem, co do szczerości oświadczeń Hitlera oraz przestrogi przed łudzeniem się Polski co do usypiających tylko jej czujność manifestacji Niemiec, obliczonych na opinię Anglii, Ameryki i Francji.

Prawdopodobnie po linii tych zastrzeżeń wczoraj wystąpił do mnie dyrektor polityczny tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Purić z wykładem o nieustającym nawet w chwili obecnej zbrojeniu się Niemiec pomimo konferencji rozbrojeniowej i pomimo żądań rozbrojenia ogólnego. Zapewniłem go, że Polska wogóle żadnych złudzeń co do Niemiec nigdy nie posiadała oraz że nadal kierować się będzie jedynie trzeźwą oceną sytuacji, która napewno Polsce najlepiej jest wiadomą i znaną, a to właśnie dzięki czujności i znajomości stosunków, które Polska obserwuje umiejętnie pod kątem wewnętrznej, zagranicznej i wojskowej polityki Niemiec.

Posel R.P.
Wł. Schwarzburg-Günther

P.S. O możliwości ewentualnej wojny prewencyjnej z Niemcami wogóle nie słyszałem, ani bezpośrednio, ani pośrednio, tak że wydaje mi się, iż rozważanie o niej do Belgradu nie doszło.

IJPA, Archiwum Józefa Lipskiego, 67/2

144

*10 maja, pismo konsula w Winnipeg o wykorzystaniu
antysemickich represji w Niemczech do wsparcia polskiego eksportu
(z załącznikiem)*

10/V. [193]3.

Poufne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
Departament Polityczny, P.II,
w Warszawie.

[W sprawie:] Hitlerowska akcja przeciwżydowska a polski eksport do Kanady

W załączeniu przesyłam do wiadomości odpis notatki mojej z rozmowy z p. M.A. Gray'em, w sprawie możliwości wyzyskania objawiających się w Kanadzie antyhitlerowskich nastrojów na rzecz polskiego eksportu. P. Gray zamierza wyjechać do Montrealu na mający się odbyć w Montrealu dnia 14 b.m. Kongres Stowarzyszeń Żydowskich z całej Kanady, który ma, między innymi, rozpatrzyć sytuację żydów wytworzoną przez akcję hitlerowską w Niemczech. Celem zorganizowania akcji propagandowej na rzecz rozwoju naszego eksportu do Kanady zamierzam porozumieć się z p. Gray'em po jego powrocie z Montrealu, zwołać i odbyć konferencję z miarodajnymi czynnikami w Winnipegu. Na razie zaś uważam, że bezpośredni kontakt naszego Konsulatu w Montrealu z p. Gray'em w czasie jego pobytu w Montrealu jest konieczny.

P. Gray wyraził zamiar wyjechania do Polski dla rozwinięcia akcji na rzecz naszego eksportu do Kanady.

W tym celu byłoby bardzo pożądanem i celowem umożliwienie mu odbycia tej podróży przez przydział wolnego przyjazdu na linii Gdynia-Ameryka.

/-/ J. Pawlica,
Konsul.

[załącznik]

Notatka z rozmowy z p. M.A. Gray'em, Radnym Miasta Winnipegu, Kierownikiem Oddziału Linji Gdynia-Ameryka na Zachodnią Kanadę, i Przewodniczącym Zrzeszeń Żydowskich na Zachodnią Kanadę.

Dnia 9 maja. b.r. złożył mi wizytę w Konsulacie p. M.A. Gray.

W toku rozmowy, między innymi, poruszył kwestję, której, moim zdaniem, należało by przypisać dużą wagę i znaczenie, a mianowicie:

Wyzyskanie bojkotu żydów w Niemczech na rzecz rozwinięcia za pośrednictwem organizacji żydowskich w Kanadzie eksportu polskich towarów i zastąpienia nimi, o ile okaże się możliwe, towarów niemieckich. Moment ten należało by, zdaniem p. Gray'a, spieszenie wykorzystać. Przykładowo przytoczył p. Gray, że wielka firma kanadyjska, T. Eaton & Co., która sprowadziła z Niemiec drelichowe spodnie dla chłopców, nie mogła towaru tego sprzedać, ponieważ na spodniach był wyszyty hitlerowski znak swastyki. Wynika z rozmów z p. Gray'em, że nawet wśród elementów nieżydowskich w Kanadzie przez sympatię nad uciskaną ludnością żydowską w Niemczech objawia się coraz wyraźniej antyhitlerowskie nastawienie⁴⁸.

€/-/ Pawlica^c

AAN, Ambasada Berlin, 955

145

*11 maja, instrukcja podsekretarza stanu
dla chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu
o nowych kierunkach polityki zagranicznej Niemiec*

Warszawa, dn. 11^c maja, 1933.

TAJNE!

Do Pana Posła R.P.
w Wiedniu

Według posiadanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych informacji nastąpić ma w najbliższym czasie aktywizacja polityki partji nacjonal-socjalistycznej w zakresie organizacji mniejszości niemieckich zagranicą,

⁴⁸ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, ambasady w Londynie, konsulatów w Ottawie i Montrealu, a także do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Państwowego Instytutu Eksportowego.

a także propagandzie koncepcyj hitlerowskich dotyczących przyszłego układu stosunków we wschodniej Europie.

Na poszczególnych terenach można już odczuć wzmożoną działalność organizacji hitlerowskich wśród większych skupisk mniejszości niemieckich poza granicami Rzeszy, a zmierzającą do silniejszego związania tych mniejszości i wykorzystania ich dla celów politycznych obecnego Rządu Niemiec.

To wzmożenie aktywności elementów niemieckich poza granicami Rzeszy odpowiada aspiracjom i tendencjom wyznawanym przez ruch hitlerowski, propagujący wzmocnienie narodowej łączności wszystkich Niemców. Odnosić się to będzie zwłaszcza do tych ośrodków niemieckich, które odgrywać mogą rolę w państwowej ekspansji politycznej Rzeszy.

Do znamiennych objawów rosnącego zainteresowania problemem wschodnim zaliczyć należy zwiększenie kredytów na Instytut Ukraiński w Berlinie, którego likwidacja niedawno jeszcze była postanowiona, i objęcie kierownictwa tego Instytutu przez posła A. Rosenberga, po odsunięciu gen. Groenera⁴⁹. Podobno jednocześnie rozpatrywany jest projekt przeszkolenia w armji, względnie w wyższych szkołach wojskowych w Niemczech, b. oficerów armji ukraińskiej, prawdopodobnie w charakterze oficerów kontraktowych. Wreszcie według tych samych wiadomości projektowane zmiany na niemieckich placówkach dyplomatycznych zostaną przeprowadzone pod kątem widzenia znajomości zagadnienia ukraińskiego.

Z pośród trzech głównych czynników emigracji ukraińskiej, z którymi współpracowała dotąd polityka niemiecka, t.j. obozu Skoropadskiego, U.O.N. i U.O.W. Konowalca i ^dgrupy Połtawca-Ostranicy^d, narazie zaznacza się ze strony obozu nacjonal-socjalistycznego żywy kontakt jedynie z tym ostatnim czynnikiem. Konowalec, który blisko współpracował z członkami Reichswehry, i Skoropadski, popierany dotychczas przez niemiecko-narodowych z Herrenklub, zdają się być obecnie odsunięci na dalszy plan.

Przypuszczać zatem należy, że obok oficjalnej polityki zagranicznej Rządu niemieckiego prowadzona będzie na terenie międzynarodowym równoległe ^dakcja kierowniczych czynników ruchu hitlerowskiego, ześrodkowana w rękę posła do Reichstagu, Rosenberga⁵⁰. Akcja ta, w myśl programowych założeń ruchu hitlerowskiego, rozwijać się będzie w kierunku intensywnego wzmożenia działalności ośrodków niemieckich zagranicą oraz zacieśnienia kontaktu z elementami emigracyjnymi ze Wschodu, w pierwszym rzędzie z Ukraińcami.

⁴⁹ Dotowany przez Niemcy Ukraiński Instytut Naukowy w Berlinie (Ukrainisches Wissenschaftliches Institut in Berlin) był ośrodkiem skupiającym elitę emigracji ukraińskiej w Niemczech.

⁵⁰ Alfred Rosenberg od 1 kwietnia stał na czele urzędu NSDAP do spraw polityki zagranicznej, który został powołany do prowadzenia propagandy za granicą.

^dProszę o podjęcie obserwacji związanych z poruszonemi wyżej zjawiskami^{d51}.

PODSEKRETARZ STANU
^f*Szembek*^f

AAN, *Poselstwo Wiedeń*, 63

146

*12 maja, notatka naczelnika biura komisariatu generalnego
w Gdańsku z rozmowy z wysokim komisarzem Ligi Narodów
w Wolnym Mieście*

Gdańsk, dnia 12 maja 1933 r.

^c*Tajne*^c

Notatka z rozmowy z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów

Wysoki Komisarz odwiedził mnie dzisiaj o godz. 4-tej popołudniu i oświadczył, co następuje:

P. Forster zwrócił się do niego w dniu wczorajszym z następującą propozycją:

P. Forster pragnąłby wspólnie z p. Rauschningiem, w obecności Wysokiego Komisarza, złożyć Panu Komisarzowi Generalnemu R.P. w Gdańsku oficjalne oświadczenie następującej treści:

1) że hitlerowcy zapewniają bezpieczeństwo osób i mienia obywateli polskich,

2) że trzymać się będą jaknajściślej obowiązujących traktatów,

3) że będą żyć z Polską w pokoju (en paix).

⁵¹ Poza poselstwem w Wiedniu instrukcję przesłano także placówkom w: Ankarze, Londynie, Rzymie, Sofii, Pradze, Tallinie, Helsinkach, Belgradzie, Rydze, Teheranie, Budapeszcie, Genewie, Harbinie, Monachium, Użhorodzie, Chicago, Nowym Jorku, Czerniowcach, Ottawie i Kiszyniowie. Kopię przekazano do poselstwa w Berlinie.

Wysoki Komisarz komunikuje mi o tem osobiście i prywatnie, ponieważ nie może występować oficjalnie jako pośrednik w tej sprawie. Sądzi on jednak, że sprawa ta jest bardzo doniosłej wagi i że byłoby pożądanem i wskazanem ze strony polskiej oficjalnie zafiksować te oświadczenia, które dotychczas były dawane w sposób nieoficjalny. Gdyby powyższa forma deklaracji oficjalnej wydawała się Rządowi Polskiemu niemożliwa do przyjęcia, mógłby Wysoki Komisarz np. wydać przyjęcie (herbatę) dla większej ilości osób i przy tej okazji ułatwić Panu Komisarzowi Generalnemu R.P. przyjęcie podobnej deklaracji. Obiecałem Wysokiemu Komisarzowi zreferować tę rozmowę Ministerstwu, dając równocześnie wyraz moim osobistym wątpliwościom, czy odpowiada stanowi prawnemu składanie oficjalnej deklaracji Komisarzowi Generalnemu przez czynniki nieoficjalne, zwłaszcza przez p. Forstera, który jest obywatelem niemieckim. P. Rosting powiedział mi, że ma te same wątpliwości, że sytuacja jest bardzo niewyraźna, bo byłoby to oświadczenie partji opozycyjnej w stosunku do obecnego legalnie urzędującego Senatu, i to w okresie walki wyborczej. Niemniej jednak uważa sprawę za niezmiernie ważną i doniosłą i prosi o informacje, jak się Rząd Polski do wniosku p. Forstera odnosi. P. Rosting na życzenie P. Ministra Papée lub p. Naczelnika Łubieńskiego chętnie gotów byłby rozmówić się z nimi telefonicznie, ewentl. z góru Biura telefonem polskim⁵².

W chwili mej rozmowy z p. Rostingiem, godz. 4-ta popołudniu, była tak jemu jak i mnie wiadoma sprawa obsadzenia domu związków robotniczych (Gewerkschaftshaus) przez hitlerowców w obecności i pod ochroną policji. P. Rosting był bardzo zaaferowany tą sprawą i mówił mi, że o 5-tej popoł. przyjmuje Delegację socjalistów z p. Arczyńskim na czele i będzie interwenjował w Senacie⁵³.

Przy tej sposobności wspomniałem p. R. o zajściu, jakie miało miejsce z przechodzącymi w chwili obsadzenia domu robotniczego przez ulicę urzędnikami pp. Muzyczką, Dumiczem i Sokółkiem a policją.

Dalej zapytywał mnie Wysoki Komisarz, czy umocnienia terenowe na Westerplatte są już usunięte i czy będzie mógł się tam dostać dla zbadania stanu rzeczy w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia. Odpowiedziałem, że umocnień niema, zaś termin wizyty ustalę z nim później.

Wkońcu prosił p. Rosting o zawiadomienie go, czy oświadczenie p. Kulskiego w Genewie, że Polska zgadza się na powołanie do Komisji jako ekspertów

⁵² Do spotkania nie doszło, zob. dok. nr 170.

⁵³ Akcja w Gdańsku była wzorowana na analogicznej w Niemczech. Kierownictwo związków zawodowych w WMG złożyło pozew do miejscowego sądu w sprawie zajęcia należącego do nich majątku. 22 maja zapadł wyrok na korzyść nazistów. Zob. dok. nr 158.

oprócz pp. Häusermanna i Nederbragta także p. ^{i...i}, „można uważać za oficjalne. Sprawę bezzwłocznie zreferowałem telefonicznie pp. Łubieńskiemu względnie Huzarskiemu^c.

^fLalicki^f

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/166

147

12 maja, okólnik naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych
w sprawie mniejszości żydowskiej w Niemczech

Warszawa, dn. 12 maja 1933 r.

Tajne

W spr. prawnego położenia mniejszości żydowskiej w Niemczech

W ślad instrukcyj Nr. P.VI.4815/Żyd.niem./8 z dn. 18.III.r.b.⁵⁴ i PI.4815/Ans/34/33 z dn. 25.III.r.b. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła w załączeniu zestawienie dotyczące prawnego położenia mniejszości, w szczególności mniejszości żydowskiej, w Niemczech w obecnej chwili⁵⁵.

Zestawienie to winna placówka, nie zdradzając rzecz oczywista źródła jego pochodzenia, wyzyskać przez odpowiednie komentowanie w jaknajszerszej mierze w prasie, w rozmowach oraz przez udzielanie go do wiadomości przedstawicieli świata politycznego, naukowego oraz wszelkich organizacji w ten czy inny sposób w sprawie tej zainteresowanych.

Wykorzystanie niniejszego zestawienia powinno iść w parze ze stałym uwydatnianiem przychylnego traktowania kwestji żydowskiej przez Rządy Polski przedrozbiorowej i powojennej, do czego placówka posiada dostateczny materiał w memorjałach przesłanych jej przy cytowanych na wstępie instrukcjach.

Należy też przygotować opinię publiczną w zakresie działalności placówki na dywersyjną akcję niemiecką, która z wielkim prawdopodobieństwem nastąpi, a która polegać będzie na dążeniu, w drodze szerokiej propagandy

⁵⁴ Zob. dok. nr 64.

⁵⁵ Obszernego załącznika (21 stron) nie publikuje się.

prasowej, zwłaszcza na terenie Ameryki – mieszczącej w sobie najliczniejszy element pochodzenia niemieckiego, a finansowo najbardziej w Niemczech zaangażowanej – do odwrócenia uwagi od antyżydowskich ekscesów w Rzeszy i umniejszenia ich znaczenia przez szerokie omawianie, wyolbrzymianie i wypaczanie właściwego charakteru antysemitycznych zajęć w Polsce⁵⁶. Przytem, jako atut rzekomo antyżydowskiego nastawienia Polski, wyzyskiwane będzie niezawodnie przez propagandę niemiecką ekonomiczne i socjalne postawienie Żydów w Polsce w porównaniu z rolą, jaką żydowstwo odgrywało w Niemczech. Posiadane przez placówkę, łącznie z niniejszą instrukcją, materiały powinny dać jej możliwość umniejszenia zgóry znaczenia i skutków tego pociągnięcia propagandy niemieckiej.

Cały wysiłek placówki w tym względzie winien iść w kierunku wykazywania, że wypadki w Polsce nosiły charakter sporadyczny i że wywołane były jedynie przez pewien nieliczny odłam społeczeństwa, a zawsze zwalczane przez Rząd polski, podczas gdy ruch antysemityczny w Niemczech ma charakter akcji rządowej i że zdradza głęboką, wprost żywiołową nienawiść społeczeństwa do rasy żydowskiej jako takiej, a również że ruch antyżydowski w Niemczech jako część antymniejszościowej akcji niemieckiej wypływa w zasadzie z samej ideologii hitleryzmu.

W końcu Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaznacza, że chwila obecna, w której interes polityczny Polski na omawianym odcinku łączy się z interesem Żydów, nadaje się szczególnie do wyzyskania wśród sfer żydowstwa międzynarodowego celem uzyskania jego przeciwstawienia się rewizjonistycznej akcji Rządu niemieckiego.

Naczelnik Wydziału:

^fT. Gwiazdoski^f

AAN, Poselstwo Budapeszt, 80

⁵⁶ Zob. dok. nr 43.

148

*12 maja, raport konsula generalnego w Ottawie
o rozmowie z gubernatorem generalnym Kanady*

Dnia 12. maja 1933 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie audiencji Kierownika Placówki u Gubernatora Generalnego Kanady, Lorda Bessborough.

Kierownik Placówki przyjęty był dzisiaj przed południem na specjalnej audiencji przez Gubernatora Generalnego Kanady, Lorda Bessborough.

Lord Bessborough na wstępie rozmowy zaznaczył, że uważa krok Rządu Polskiego, który przeniósł siedzibę Konsulatu Generalnego z Montrealu do Ottawy, za bardzo słuszny i że się dziwi, że inne państwa dotychczas tego samego nie uczyniły. Dodał, że rozumie, iż w krajach, w których stolicach znajdują się przedstawicielstwa państw obcych, utrzymywane bywają pozatem przez te państwa placówki konsularne w głównych ośrodkach prowincjonalnych; czego jednakże nie rozumie, dlaczego w Kanadzie zaniechany jest przez szereg państw bezpośredni kontakt z Rządem tak dalece, że Konsulaty Generalne tych państw znajdują się w Montrealu, podczas gdy w Ottawie nie posiadają one żadnego oficjalnego przedstawicielstwa⁵⁷.

Kierownik Placówki na to odpowiedział, że właściwe rozwiązanie tegoż problemu w Kanadzie, zdaniem jego, leży w utrzymywaniu dwóch placówek, jednej w Ottawie dla załatwiania spraw ogólnych, wymagających stałej i ścisłej styczności z Rządem Kanadyjskim, a drugiej w Montrealu specjalnie dla zaopiekowania się praktyczną stroną stosunków handlowych z danym krajem. Tę też drogę obraliśmy, pozostawiając w Montrealu Konsulat Honorowy z przydzielonym urzędnikiem etatowym. Gubernator Generalny w tym punkcie rozmowy zainteresował się bardzo osobą Senatora Rainville'a, którego osobiście zna, podkreślając, że uważa nasz wybór pod każdym względem za trafny i celowy.

⁵⁷ Pomimo że statut westminsterski w 1931 r. potwierdził niezależność Kanady, formalnie państwo było dominium brytyjskim. Z tego powodu Polska nie miała w Kanadzie przedstawicielstwa dyplomatycznego (misję tę spełniała ambasada w Londynie), a bezpośrednie kontakty z rządem utrzymywali urzędnicy konsularni. Konsulat generalny w Ottawie ustanowiono 1 maja.

Gubernator Generalny zapytał następnie o szczegóły aktualnych spraw, „wymagających naszej bezpośredniej współpracy z władzami ottawskimi, przyczem zainteresował się specjalnie sprawą ukraińską, dając równocześnie do zrozumienia, że jest przeciwnym uprawianiu przez rewolucyjne organizacje ukraińskie agitacji antypolskiej na terenie Kanady^e. Co się tyczy projektowanego traktatu handlowego polsko-kanadyjskiego, wyraził zapatrywanie, że obecnie, po przeniesieniu Konsulatu Generalnego do Ottawy, będzie łatwiej sprawę tę przeprowadzić. (Nawiasem mówiąc, rokowania handlowe kanadyjsko-francuskie, które ostatnio, jak się zdawało, utknęły na martwym punkcie, zostały dzisiaj pomyślnie zakończone podpisaniem nowego traktatu).

Przechodząc następnie do omówienia obecnej sytuacji w Niemczech, podkreślił z naciskiem, że Niemcy tracą z każdym dniem sympatje na terenie międzynarodowym, zwłaszcza w Anglii, i że o ile nie zgodzą się na proponowane im warunki rozejmu celnego⁵⁸, natenczas narażą się na całkowitą izolację. Przyznaje, że Anglja zwykła w ostatnich latach zapatrywać się z pewnym krytycyzmem na politykę Francji wobec Niemiec, uważając ją za zbyt nieustępliwą i bezwzględną, obecnie zaś zmuszony jest stwierdzić, że polityka ta w obliczu ostatnich wydarzeń w Niemczech okazała się zupełnie uzasadnioną. Należy zadać sobie pytanie, ciągnął dalej Lord Bessborough, do jakich nierozważnych kroków posunie się jeszcze regime hitlerowców, który spaleniem książek rzekomo antygermańskich⁵⁹ i okrutnym prześladowaniem żydów dał światu nietylko dowód zacofania i fanatyzmu, ale ponadto naraził na szwank żywotne interesy Niemiec, które zwłaszcza w dziedzinie finansowej odczuwają niebawem ujemne skutki tego postępowania. Wspomniał, iż specjalnie niemiecki przemysł chemiczny, kierowany, o ile mu wiadomo, w znacznej mierze przez żydów, dozna poważnego uszczerbku na skutek ich usunięcia. Zapytał się wreszcie, jak się ustosunkowuje Polska do obecnego regime'u w Niemczech.

Kierownik placówki odpowiedział, że Polska, uprawiająca konsekwentnie politykę pokoju, przyczem stoi niezłomnie na straży nienaruszalności swego terytorjalnego stanu posiadania, śledzi z całym spokojem i równowagą bieg wypadków w Niemczech; wypadki te zresztą, jak to Gubernator Generalny sam

⁵⁸ Podczas obrad londyńskiej konferencji ekonomicznej powstała koncepcja rozejmu celnego, czyli nieużywania ceł jako elementu międzypaństwowej rywalizacji gospodarczej. W czerwcu delegacja USA zaproponowała obniżenie o 10% ceł wwozowych oraz zniesienie limitów importowych. 14 czerwca do rozejmu celnego przystąpiły Dania, Rumunia, Holandia, Litwa, Indie i ZSRR, dwa dni później Polska.

⁵⁹ Mowa o akcji «Przeciw nie-niemieckiemu duchowi» («Wider den undeutschen Geist»), której celem było oczyszczanie bibliotek z publikacji niezgodnych z ideologią NSDAP. Jej punktem kulminacyjnym było publiczne palenie książek w niemieckich miastach uniwersyteckich, które miało miejsce 10 maja.

zauważył, wykazują światu, po której stronie leży istotne źródło agresywności w Europie.

Rozmowa przeszła następnie na temat Rosji Sowieckiej, przyczem, po poruszeniu sprawy zawartych ostatnio paktów o nieagresji, braków w wykonaniu pięcioletniego programu gospodarczego etc., Gubernator Generalny wyraził zdanie, że Rosja Sowiecka w obecnych warunkach zmuszona jest do unikania konfliktów zewnętrznych, czego zresztą dowodzi również rozwój stosunków sowiecko-japońskich.

Zaznaczyć należy, że z całego przebiegu rozmowy z Lordem Bessborough można było odczuć jego sympatje dla Francji, które w znacznej mierze tłumaczą się faktem, że rodzina jego pochodzi z Normandji i że jest on żonaty z Francuzką, z domu baronówną de Neuflyze.

Wieczorem był Kierownik Placówki zaproszony przez Gubernatora Generalnego i Lady Bessborough na obiad, na którym obecni byli m.i. Poseł francuski, p. Henry, i Wysoki Komisarz angielski w Kanadzie, Sir William Clark⁶⁰.

Dr. J. Adamkiewicz
KONSUL GENERALNY, m.p.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 9

149

*13 maja, telegram posła w Berlinie
w sprawie wyborów w Wolnym Mieście Gdańsku*

Berlin, 13.V.1933

P. Wysocki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr. 69:

Co do stanowiska Polski wobec Gdańska, w szczególności w związku z wyborami, niemieckie koła urzędowe okazują pewne zaniepokojenie. Dyrektor

⁶⁰ Kopie dokumentu przesłano do ambasad w Waszyngtonie i Londynie.

Meyer z własnej inicjatywy rozmawiał dzisiaj z bawiącym tu w przejeździe paryskim korespondentem PAT'a Schmidtem, upoważniając do poufnego zakomunikowania w M.S.Z., że walka nacjonal-socjalistów o objęcie rządów w Gdańsku jest sprawą wewnętrzną, do której ani Niemcy, ani Polska nie powinny się mieszać. Neutralne zachowanie się Polski przyczyniłoby się kapitalnie do złagodzenia atmosfery. M. prosił o bezwzględną tajemnicę wobec prasy. Wczorajsza wizyta Moltkego u mnie potwierdza zaniepokojenie kół niemieckich⁶¹.

IPMS, MSZ, A.11.49/N/2

150

*15 maja, pismo konsula w Strasburgu do ambasady w Paryżu
o powołaniu oficerów rezerwy do służby wojskowej*

15 maja [193]3

Ścisłe tajne

Do AMBASADY R.P.
w PARYŻU

Mam zaszczyt donieść, iż w dniu dzisiejszym otrzymałem wiadomość ze źródła, które jest zawsze dobrze poinformowane, iż tutejsi oficerowie rezerwy otrzymali powołanie. Informacja ta nabiera specjalnego posmaku na tle innych wiadomości, które pochodzą również z zupełnie pewnego i autorytatywnego źródła, że tutejsza Policja i Wojsko pozostają pod ostrem pogotowiem.

Ze źródeł wojskowych otrzymałem potwierdzenie tej informacji, przyczem zaznaczono, iż posunięcia te miały na celu ewentualne zajęcie Saary w razie

⁶¹ 14 maja wysoki komisarz LN przyjął przedstawicieli partii nazistowskiej, którzy zadeklarowali, że pragną pokojowego porozumienia z Polską i że w razie zwycięstwa wyborczego 28 maja będą respektować traktaty oraz podejmą starania, by zapewnić bezpieczeństwo Polakom w Gdańsku.

awantur antyfrancuskich wywołanych przez hitlerowców⁶². Inny informator mówi jednak, jakoby powołanie oficerów rezerwy miało pozostawać w związku z zamierzonym rzekomo zajęciem Nadrenji, w razie uchwalenia przez Reichstag zbrojeń. Akcja ta miałaby być zatem zastosowaniem sankcji w stosunku do Niemiec, o których mówił ostatnio angielski minister wojny.

Podając powyższe do wiadomości, mam zaszczyt zaznaczyć, iż dalsze informacje w tej sprawie będę starać się zebrać i przesłać w najbliższych dniach⁶³.

Konsul
/–/ J. Lechowski

AAN, Ambasada Berlin, 1340

151

*16 maja, list naczelnika Wydziału Zachodniego do posła w Berlinie
o założeniach polityki polskiej wobec Niemiec*

°16^c maja [193]3

NAJŚCIŚLEJ TAJNE

Do Pana Posła R.P.
w Berlinie

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Rezultat rozmowy Pana Ministra z Hitlerem, odbytej w dniu 2 maja b.r.⁶⁴, która miała jako skutek wydanie komunikatów berlińskiego i warszawskiego, postawił nas przed pytaniem, jakie praktyczne wnioski mamy wyciągnąć

⁶² W połowie maja grupa ok. 300 członków SA rozpoczęła demonstracyjne ćwiczenia bojowe nad Renem, na południe od Kehl. W marcu naziści zajęli koszary w Kehl, czyli na obszarze pasa zdemilitaryzowanego.

⁶³ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie i Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

⁶⁴ Zob. dok. nr 127.

z powyższego faktu politycznego i jak naszą dalszą taktykę w stosunku do Niemiec ułożyć.

Zastanawiając się w Wydziale nad tym problemem, doszedłem do wniosku, iż przede wszystkim należy określić, jaki był cel wystąpienia Pana Ministra wobec Hitlera. Czy dążeniem naszym było przede wszystkim sprawdzenie istotnych zamiarów decydującego czynnika w Rzeszy w odniesieniu do Polski bez wyciągania dalej idących praktycznych konsekwencji z tego naszego kroku, czy też pragniemy, po uzyskaniu pozytywnej odpowiedzi od Kanclerza, podjąć szersze kroki w kierunku normalizacji stosunków polsko-niemieckich.

Pytanie to, które wydawało mi się całkiem istotnym, przedyskutowałem z Panem Wiceministrem i Panem Ministrem Spraw Zagranicznych.

Ustalono wytyczne, które stanowią wskazówkę dla dalszych prac Wydziału, a które pozwałam sobie zakomunikować Panu Ministrowi jako materiał orientacyjny.

Postawienie pytania Rządowi Hitlera co do jego zamierzeń względem Polski, tak jak to Pan Minister uczynił względem Kanclerza, było niezbędnym wobec narastającego w opinii przeświadczenia o coraz większym napięciu w stosunkach polsko-niemieckich, pogłosek o zamiarach Polski podjęcia wojny prewencyjnej. Poza to krok ten miał za zadanie podkreślenie w opinii międzynarodowej niezależności Polski w jej posunięciach na terenie polityki zagranicznej.

Wystąpienie to nasze miało jako skutek wyjaśnienie sytuacji, wprowadzenie pewnego odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich oraz podkreślenie (i na ten punkt Pan Minister kładzie duży nacisk) w opinii niemieckiej znaczenia Polski jako ważkiego czynnika, z którym polityka Dyktatora Niemiec liczyć się musi.

Na terenie międzynarodowym krok ten nie tylko że nam nie zaszkodził, ale raczej przyczynił się do wzmocnienia naszego autorytetu.

W świetle powyższego *démarche* Pana Ministra spełniła nakreślone zadanie. Natomiast co do wyciągania dalszych wniosków, które miałyby się przejawiać w realizowaniu dalszego odprężenia polsko-niemieckiego, należy zastosować daleko idącą ostrożność.

Rozumiem, że ostrożność ta podyktowana jest niewyraźną sytuacją wewnętrzną niemiecką oraz coraz bardziej zarysowującym się na zachodzie wrogiem nastawieniem względem regime'u hitlerowskiego, a wreszcie zamiarem niewiązania sobie w tak skomplikowanej sytuacji międzynarodowej swobody działania.

Przechodzę teraz do konkretnych zagadnień z dziedziny polsko-niemieckiej, które wymagają specjalnego potraktowania w związku z rozmowami dnia 2 i 4 maja b.r.:

I. Ostatnie rozmowy polsko-niemieckie, które odbiły się silnym echem w prasie obu krajów, przyniosły niezawodnie pewne odprężenie w nastrojach. Prasa polska, zarówno rządowa, jak i narodowo-demokratyczna, powitała fakt rozmów berlińskich z zadowoleniem i z pełną rzeczowością. Za artykuły Ilustrowanego Kurjera Codziennego, który po odebraniu mu debitu⁶⁵ w Niemczech prowadzi wściekłą kampanję przeciwko Rządowi Hitlera, odpowiedzialności brać nie możemy, choć i tu Ministerstwo Spraw Zagranicznych uczyniło, co mogło, by ton wystąpień I.K.C. złagodzić. Sam Pan Wiceminister rozmawiał w tej sprawie z Posłem Dąbrowskim.

Również spowodowaliśmy usunięcie pewnych skierowanych przeciwko Kanclerzowi wystąpień, np. w teatrach, w wystawach sklepowych itp., z jednym tylko wyjątkiem, jeżeli wrogie względem hitleryzmu wystąpienia wychodziły lub odbywały się w środowiskach żydowskich.

Tak samo, gdyby Rząd niemiecki protestował przeciwko bojkotowi towarów, musiałby od nas otrzymać odpowiedź, że tak długo, jak długo trwa względem żydów wrogie nastawienie na terenie Rzeszy, Rząd Polski nic uczynić nie może.

II. W sprawach żydowskich udzieliliśmy, jak już Panu Posłowi uprzednio donosiłem, naszym Ambasadam i Poselstwom wskazówek, by postępowaly z dużą dozą dyskrecji w swej akcji propagandowej, nie hamując jej jednak z uwagi na znaczenie, jakie ona dla ustosunkowania się poszczególnych państw do Niemiec posiada⁶⁶.

Również popieramy nadal w całej rozciągłości, zachowując ostrożność, wszelkie petycje skierowane do Ligi w sprawie ucisku żydów w Niemczech.

⁶⁵ Po przejściu władzy w Niemczech przez NSDAP odebrano tam kilku polskim tytułom prasowym debit (m.in. „Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu”). Władze Rzeszy tłumaczyły, że przyczyną jest nieobiektywne i napastliwe przedstawianie przemian politycznych w tym kraju przez niektórych dziennikarzy. Rozmowy w sprawie przywrócenia debitu toczono (głównie w Warszawie) w czerwcu i lipcu. Moltke wskazywał szczególnie na artykuły w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, pnumerowanym przez ok. 700 czytelników w Niemczech. Zob. dok. nr 270. Poselstwo w Berlinie dwukrotnie, 18 kwietnia i 27 maja, interweniowało u władz niemieckich w sprawie nieotrzymywania również przez placówki MSZ w Rzeszy gazet polskich, którym odebrano debit pocztowy w Niemczech. Sprawę tę próbowano uregulować polsko-niemieckim porozumieniem prasowym z 27 lutego 1934 r.

⁶⁶ Zob. dok. nr 139.

Białej Księgi na razie nie wydajemy, jednakże nie przestajemy jej dokończeniowo wykonać.

W związku z tem Pan Minister przykładą duże znaczenie do tego, aby zarówno Poselstwo w Berlinie, jak i podległe mu Konsulaty nie ustawały w niesieniu pomocy obywatelom polskim narodowości żydowskiej na terenie Rzeszy i interwencjonowały tak jak dotąd w urzędach centralnych i u władz lokalnych.

Natomiast nie uważamy za pożądane, aby na razie dawać rozgłos tym naszym wystąpieniom. Mamy dowody, że te nasze wysiłki w sprawie obrony żydów w Niemczech wywołują w środowiskach międzynarodowych żydowskich nastrój jaknajbardziej przychylny dla Rządu Polskiego. Sygnalizują nam to np. z Wiednia, Ameryki i Anglii.

Oczywiście Ministerstwo Spraw Zagranicznych musi być niezwłocznie informowane o wszystkich tego rodzaju krokach Poselstwa w Berlinie i Konsulatów w Niemczech, aby móc je wykorzystywać wobec organizacji żydowskich.

III. Z dalszych konkretnych spraw polsko-niemieckich, co do których Pan Minister nie posiada zastrzeżeń, by były one praktycznie załatwiane, należy wymienić:

- a) ratyfikowanie przez Niemcy zaległych konwencyj,
- b) zawarcie porozumienia w sprawie incydentów granicznych,
- c) ścisłe przestrzeganie porozumienia radjowego z 31 marca 1931.

W tej ostatniej dziedzinie nastąpiła już wymiana listów między radjem polskim a niemieckim, przyczem strona niemiecka zaznaczyła, że pragnie przestrzegać nadal postanowień umowy. Kopje listów Panu Posłowi prześlemy.

Natomiast Pan Minister posiada wątpliwości, czy jest celowem wiązać się w chwili obecnej w sprawie prasy, i dlatego prosi Pana Posła o powstrzymanie się narazie od rozmowy z Goebbelsem. Wogóle co do rozmów ewentualnych z innymi szefami stronnictwa narodowo-socjalistycznego Pan Minister jeszcze się nie wypowiedział.

Moltke powrócił kilka dni temu z Berlina i przypuszczałem, że wystąpi z szeregiem konkretnych spraw z dziedziny odprężenia polsko-niemieckiego, jak tego mogłem się spodziewać z otrzymanych pośrednią drogą informacji. Jak dotąd tego jeszcze nie uczynił. Będę u niego na obiedzie 18 b.m.

Jenerał Schindler rozgłasza, iż jest bardzo uradowany ze sposobu przyjęcia przez Pana Marszałka Piłsudskiego, który zrobił na nim ogromne wrażenie⁶⁷.

⁶⁷ Schindler jako nowy attaché wojskowy poselstwa Niemiec został przyjęty przez Piłsudskiego 8 maja. Niemiecka prasa zinterpretowała to spotkanie jako objaw postępującego odprężenia polsko-niemieckiego. Marszałek wyjaśnił wówczas, że lutowa

Schindler wydaje się być na pierwszy rzut oka b. zgrabnym agentem, podkreśla swoją bawarskość i katolicyzm. Pozatem bagatelizuje spory polsko-niemieckie nawet terytorjalne.

Proszę wielce Szanownego Pana Ministra przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania.

€/–/J. Lipski^c

IPMS, MSZ, A.11.49/N/2 (*druk: Dyplomata in Berlin, s. 87–90, w. j. ang.; DTJS, s. 65–68*)

152

16 maja, raport wicekonsula w Kapsztadzie o możliwości wykorzystania bojkotu towarów niemieckich

dn. 16-go maja, 1933 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
Wydział P.II
Warszawa

W sprawie: akcji pomocniczej dla zastąpienia bojkotowanych przez Żydów wyrobów niemieckich – polskimi

W związku z bojkotem towarów niemieckich, stosowanym tu już powszechnie, choć nieoficjalnie, przez wszystkich kupców-Żydów (ludność żydowska liczy 100.000, w tem polskiego pochodzenia 10–15.000 na 1.900.000 całej ludności białej Związku Poł.-afr.), Konsulat, natychmiast od rozpoczęcia akcji anty-semickiej Hitlera, wszczął tu oględnie prowadzoną agitację na rzecz wzmocnienia zainteresowania naszymi artykułami eksportowymi. Wyzyskane zostały wszystkie wpływowe jednostki żydowskie, bliżej stojące tutejszego Urzędu i mające wpływ i stosunki (rabini, poważniejsi kupcy etc.). Tą drogą szereg firm importujących został już pozyskany.

Środki te są jednak nie wystarczające, Konsulat bowiem rozporządza na cały olbrzymi teren jedną tylko Placówką w Capetown, liczącą jedną osobę

odmowa agrément dla Schindlera była spowodowana złymi stosunkami między Berlinem a Warszawą, a nie oceną jego kandydatury; zob. dok. nr 35.

personelu (Johannesburg, Durban, Port Elisabeth, East London etc. nie mogą być niestety obsłużone), a prowadzenie agitacji jest niestety dostępne tylko drogą osobistych kontaktów, liczyć się bowiem należy z czujnością silnych i rozgałęzionych niemieckich placówek konsularnych, które przeciw tej akcji mogłyby ostro wystąpić.

Konsulat poniżej ma zaszczyt przedłożyć szereg propozycji, które wydają się mieć wszelkie szanse realizacji i prowadzić skutecznie do osiągnięcia pożądanego rezultatu, a mianowicie:

1. Lansowanie w prasie polsko-żydowskiej artykułów, odezwo itp. przez organizacje żydowskie nawołujących Żydów zamieszkałych w innych krajach, m.in. w Afryce Południowej, do kupowania i importowania towarów pochodzących z Polski, w produkcji których zarówno kapitał, jak i praca są współudziałem Polaków i Żydów. Tego rodzaju artykuły, nadsyłane tu wprost do pism, tygodników i miesięczników żydowskich wychodzących na terenie Południowej Afryki, byłyby skrzętnie przedrukowywane i byłyby czytane przez wszystkie sfery żydowskie. (Spis i adresy niektórych z tych dzienników etc. w załączeniu)⁶⁸.

2. Skłonienie różnych firm, fabryk i przedsiębiorstw polskich (ze szczególnym uwzględnieniem polsko-żydowskich) przystosowanych do eksportu i które mogłyby artykuły niemieckie zastąpić, do inserowania w tutejszych dziennikach żydowskich (a może i angielskich) płatnych ogłoszeń o tekstach nie zadrażniających stanowisko niemieckie, a podających do wiadomości tutejszych Żydów, że takie to artykuły są do nabycia w Polsce. Inserowanie ogłoszeń mogłoby być uskutecznione bezpośrednio przez jedno z naszych biur tej branży. Szczegółowy wykaz artykułów eksportowanych przez Niemcy do Związku Południowej Afryki, ilustrujący, jakie artykuły mogą być przez Polskę zastąpione, Konsulat przesłał do wiadomości przy raporcie Nr. 424/33 z dn. dzisiejszego, pewien komplet pism, w których są podane ceny ogłoszeń, Konsulat przesyła oddzielnie pod opaską, jako druki.

3. Propaganda przez Radjo-Stację w Warszawie. Radjo jest tu na usługach wszystkich, w szczególności sfer zamożnych, kupiectwa w pierwszym rzędzie. W użyciu są odbiorniki b. silne. Słuchanie stacji europejskich i amerykańskich jest na porządku dziennym. Warszawę słyhać doskonale. Nadanie z Polskiego Radja w Warszawie pod adresem Żydów zamieszkałych w Afryce Południowej specjalnego przemówienia wzywającego ich do współpracy, najlepiej w żargonie (Yiddish), wygłoszonego przez wybitną jednostkę ze świata żydowskiego zamieszkałą w Polsce, za uprzednim powiadomieniem o tem tutaj. Konsulatu, czemu danoby tu odpowiedni rozgłos i podano do powszechnej wiadomości, odniosłoby wielkie wrażenie i skutek. Tekst takiego przemówienia, uzgodniony

⁶⁸ Załączników nie publikuje się.

z naszymi czynnikami miarodajnymi, nie zawierałby w takim wypadku niepożądanych enuncjacji i nie mógłby skutkiem tego wywołać protestu ze strony niemieckiej.

W razie przychylnego przyjęcia punktu 3-go nin. raportu Konsulat prosiłby dla zaoszczędzenia na czasie o telegraficzną wiadomość treści np. następującej, dla zachowania poufności:

Polish Consulate Capetown

426 trzy 20 czerwca ósma,

co oznaczałoby datę i godzinę w/g czasu warszawskiego (tylko wieczorną) nadania audycji.

(Oдноśnie skrótu adresu telegraficznego „Polconsul” Konsulat wyjaśnia, że nie został on z powodu kosztów zarejestrowany)⁶⁹.

Za Konsula R.P.
Wicekonsul ^fJan Majewski^f

AAN, Ambasada Londyn, 191

153

*18 maja, pismo konsula w Strasburgu do ambasady w Paryżu
o nastrojach antyniemieckich we Francji*

18 maja [193]3

POUFNE

Do AMBASADY R.P.
w PARYŻU

Mam zaszczyt podać do wiadomości następujący wypadek, który doskonale charakteryzuje panujące obecnie w tut. okręgu nastroje w stosunku do Niemców.

⁶⁹ Kopie dokumentu przesłano do ambasady w Londynie, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Państwowego Instytutu Eksportowego.

W pociągu, zdążającym ze Strasburga do Metz, jechał pewien kapitan francuski w towarzystwie dobrze mi znanego dziennikarza. W pewnym momencie kapitan ów otrzymał informacje od jednego z pasażerów, iż w wagonie tym jedzie Niemiec, który na klapie marynarki ma odznakę hitlerowską. Kapitan, oburzony tem, przystąpił do tego Niemca, żądając zdjęcia odznaki. Niemiec oświadczył, iż odznaki nie zdejmie, jest przywódcą jednego z oddziałów hitlerowskich, a papiery ma w porządku. Kapitan oświadczył na to, iż uważa noszenie odznaki hitlerowskiej we Francji za prowokację i obelgę i pozostawia mu 3 minuty czasu na jej zdjęcie, w przeciwnym razie sam mu ją zdejmie. Wobec tego, iż Niemiec ten nie chciał uczynić zadość wezwaniu, kapitan wyrwał mu odznakę wraz z klapą marynarki i wyrzucił przez okno wagonu.

Szereg osób przypatrujących się temu wydarzeniu zajęło wobec Niemca agresywne stanowisko i o mało nie doszło do poważnego poturbowania hitlerowca. Tylko dzięki interwencji wspomnianego dziennikarza – do zająć nie doszło. Po przybyciu pociągu do Metz kapitan oddał tego Niemca w ręce żandarmerji.

Na tle ostatnich wypadków, jakie miały miejsce w Strasburgu (zdzieranie chorągiewek hitlerowskich z aut niemieckich), powyżej opisany wypadek nabiera specjalnego znaczenia⁷⁰.

Konsul
J. Lechowski

AAN, Ambasada Berlin, 80

154

*19 maja, list posła w Berlinie do podsekretarza stanu
na temat sytuacji wewnętrznej Niemiec*

dnia 19-go maja [19]33

do p. Ministra Jana Hr. Szembeka,
Podsekretarza Stanu w M.S.Z.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Korzystam z wolnej chwili, aby Panu przesłać kilka „nastroji” berlińskich.

⁷⁰ Kopię pisma wysłano do poselstwa w Berlinie.

Ile razy przeglądam naszą prasę, nie wyłączając nawet tak poważnego dziennika, jakim jest „Gazeta Polska”, zadaję sobie zawsze pytanie, czy nasze opinie o hitleryzmie w Niemczech nie ulegają zbyt silnym wpływom żydowskiej publicystyki, która wypowiedziała naturalnie na wszystkich odcinkach życia publicznego walkę na śmierć i życie Hitlerowi i jego stronnictwu. Nie zapomnę nigdy tego niemiłego uczucia, jakie miałem po ustąpieniu prezydenta Luthra i nominacji Schachta⁷¹. Prasa nietylko berlińska, ale paryska i londyńska widziały zawsze w Luthrze – pod wpływem żydowskiego odłamu międzynarodowej finansjery – jedyne i ostatnie obrońcę stabilizacji waluty niemieckiej. Lansując równocześnie pogłoski o jakichś bliżej nieokreślonych obietnicach, jakie Schacht miał dać Hitlerowi za cenę swej nominacji, mówiono tu o projekcie Schachta wydobycia dlań dwu miliardów marek, co było wówczas równoznaczne z katastrofą walutową Niemiec. Mówiono także, że Luthra będzie bronił bazylejski B.I.Z. i że na podstawie statutu Banku Rzeszy nie wolno go usuwać. W rzeczywistości jednak Luther złożył dobrowolnie swój urząd, udzielił kilku bardzo pochlebnych dla Hitlera wywiadów i poszedł jako ambasador do Waszyngtonu i nikt nie ruszył nawet palcem, aby go utrzymać⁷².

Tak więc żydzi mogą urabiać naszą opinię, jak chcą i w sposób, który niezawsze odpowiada prawdzie i interesom poszczególnych państw.

Kiedy się obserwuje dzisiejsze towarzystwo „nowych Niemiec”, uderza przede wszystkim zupełny brak w nim żydów. Z oficjalnych przyjęć zniknęły stukilowe Geheimratowe i inne tak swoiste na berlińskim bruku typy, które wypełniały od dziesiątków już lat ramy tutejszego życia politycznego i kulturalnego.

Rozumiem też doskonale tych Niemców, których ta przewaga żywiołu żydowskiego raziła i którzy odczuwali jej niebezpieczeństwo. Z moich własnych doświadczeń wiem także najlepiej, że owi 100%-owi patryjoci niemieccy żydowskiego pochodzenia, którzy wodzili rej w stronnictwach, w prasie i w salonach, należeli przeważnie – poza nielicznymi grupami skrajnych liberałów i pacyfistów – do głośno krzyczących wrogów polskości, bo chcieli poprostu w ten sposób wykazywać swoją niemieckość i uchodzić za dobrych i zasłużonych obywateli Rzeszy.

Ruch narodowo-socjalistyczny Hitlera należy oceniać trzeźwo, ale i bez uprzedzeń. Jeżeli nie wyrodi się z niego dyktatura militarna lub bolszewizm, co niemal wyłącznie zależy od ukształtowania się przyszłej sytuacji gospodarczej nietylko Rzeszy, ale i świata, odda on Niemcom niezaprzeczone usługi. Wątpiliśmy wszyscy, czy to ubóstwo kilkunastu frazesów, z których składa się

⁷¹ Hjalmar Schacht zastąpił Hansa Luthera na stanowisku prezesa Banku Rzeszy 17 marca.

⁷² Luther objął placówkę w Waszyngtonie 1 kwietnia.

program Hitlera, potrafi porwać za sobą cały naród. Ale skoro tak się stało, to trzeba pogodzić się z owym faktem i umieć ocenić także i te czynniki, które stanowią siłę i atrakcję hitleryzmu. Interesującym dla nas zagadnieniem jest także pytanie, czy Hitler utrzyma się przy władzy naczelnej, czy też będzie zmuszony do wycofania się bądź to na krzesło prezydenta Rzeszy, bądź w zacisze domowe. My, Polacy, nie powinniśmy bowiem zapominać o tem, że na czele Niemiec stoi dzisiaj człowiek urodzony w Passau, który dzieciństwo swoje spędził nad Dunajem, a młodość w Wiedniu. Dla Hitlera Polak nie jest więc objektem szczególnej nienawiści czy pogardy, tak jak dla polityków wyrosłych z ministerstw i parlamentów pruskich nasz kraj tworzy jak gdyby czerwoną płachtę, która ich ciągle niepokoi i podnieca.

Kiedy niedalej jak dzisiaj rozmawiałem z jednym z byłych ministrów pruskich, nie chciało mu przez gardło przejść tych kilka słów, jakie czuł się w obowiązku powiedzieć z okazji deklaracji polskiej kanclerza. Hitler powinien też dla nas mieć tem większą wartość, że Prusacy są mu również niesympatyczni i że ludzi tego pokroju co Hugenberg on niezwykle wyrafinowanie rozbija i politycznie unicestwia. Jeżeli plany osadnicze narodowego socjalizmu dojdą do skutku, a polityka gospodarcza Hugenberga tak go skompromituje, że jego odejście stanie się koniecznością państwową, wówczas będzie można naprawdę mówić o odprężeniu niemiecko-polskiem, bo z areny politycznej Rzeszy znikną na długie lata albo na zawsze nasi najzaciętsi i najbardziej niebezpieczni wrogowie.

System Hitlera, jaki obecnie ustala się w Niemczech, ma naturalnie mnóstwo słabych stron, a jeszcze więcej przywar wypływających z germańskiej naiwności i niezgrabności, które tak oburzają cały świat. Wzajemne szpiegowanie się i donosy stały się dzisiaj jednym z głównych cech życia niemieckiego. We wszystkich urzędach i instytucjach publicznych potworzono rodzaje jacejek, które mają na celu zbadanie praworządności personelu i redagowanie czarnych list, według których usuwa się następnie każdego, kto nie zasługuje na pełne zaufanie.

Do *Auswärtiges Amt* wprowadzono narazie ks. Pymont, hr. Mirbacha i p. Bülowa von Schwante. Naogół jednak nie przewiduje się narazie większych zmian. Dyrektor Köpke, który wyrażał się do niedawna bardzo pesymistycznie o swojej dalszej karierze, pozostaje podobno nadal na swoim posterunku. To samo mówi się o Bülowie i dyrektorze Meyerze. Czy minister Neurath potrafi długo utrzymać się na swoim trudnym posterunku, zależeć będzie wyłącznie od jego osobistej zręczności, z jaką ustali swój stosunek do kanclerza. Twierdzi on zresztą, że jest on doskonały i że dyskusja z Hitlerem jest łatwa, bo można go zawsze przekonać lub nakłonić do zmiany nawet już raz powziętych decyzji.

Jeżeli chodzi o jego wystąpienia publiczne, to kanclerz chce w nich zachować zupełną samodzielność. Mówiono mi n.p., że ostatnią jego mowę w Reichstagu przygotowało mu Ministerstwo spraw zagranicznych i urząd kanclerski, ale on wziął z niej tylko kilka argumentów i cyfr odnoszących się do sprawy rozbrojeniowej. Cała zaś reszta była jego osobistym dziełem, zredagowanym na kilka godzin przed posiedzeniem Reichstagu⁷³.

Przy ocenie wszelkich wywiadów i przemówień Hitlera nie należy jednak zapominać o tem, że pracował on dotąd wyłącznie jako mówca wiecowy i dziennikarz i nie zdaje sobie jeszcze sprawy z wagi słów wypowiedzianych przez niego jako kanclerza Rzeszy...

AAN, *Ambasada Berlin*, 302 (druk: DTJS, s. 68–70)

155

*23 maja, raport komisarza generalnego w Gdańsku
o rozmowie z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Wolnym Mieście*

23.5.33

Tajne

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

Rozmowy Pana Ministra z Wysokim Komisarzem w czasie wizyty tego ostatniego w Warszawie w dniu 19 bm. miały najwidoczniej na niego zbawienny wpływ⁷⁴. Bezpośrednio po powrocie do Gdańska bowiem, „czując się podtrzymanym przez Pana Ministra *„i Drummonda”*”, jak mi powiedział, udał się do prezydenta Senatu Ziehma z demarche’ą w sprawie zagwarantowania

⁷³ Nawiązanie do „mowy pokojowej” (Friedensrede) Hitlera, wygłoszonej w Reichstagu 17 maja. Kanclerz uznał wówczas, że należy pogodzić aspiracje Polski i prawa Niemiec, dystansował się od germanizacji, domagał się też równouprawnienia w zakresie zbrojeń.

⁷⁴ Rosting przebywał w Warszawie 18–19 maja.

bezparcjalności wyborów. W załączeniu mam zaszczyt przedłożyć wymianę deklaracji, która przy tej sposobności miała miejsce⁷⁵.

Najciekawsze, że *démarche* p. Rostinga została przyjęta przez p. Ziehma nader sympatycznie, a sugestje jego dały Senatowi pochop do podjęcia ostatniej próby stawienia oporu wzmagającej się fali hitlerowskiej, o czym miałem zaszczyt donieść wczoraj telegraficznie.

Znalazłszy Wysokiego Komisarza w tak dobrej dyspozycji i idąc dalej tą samą drogą, zwróciłem mu uwagę dzisiaj na konieczność silnego ze strony Senatu uderzenia w tych urzędników policyjnych, którzy w sposób jawny stanęli w ostatnich czasach po stronie nacjonal-socjalistów, przeciwstawiając się wyraźnie Senatowi. Wychodziłem przytem z założenia, że przy tutejszej psychologii stworzenie przykładu odstrasającego przez Senat nawet w ostatniej chwili może mieć jeszcze swoje znaczenie.

Pozatem podzieliłem się z Wysokim Komisarzem informacjami, które otrzymałem z rozmaitych, lecz pewnych źródeł w ciągu ostatnich dwóch dni: o zakwaterowaniu 150 żołnierzy Reichswehr'y *à* *sic*, przebranych w mundury policji gdańskiej we Wrzeszczu, o przygotowaniu kilkuset nowych kwater dla bojówek hitlerowskich z Rzeszy, o zmobilizowaniu 7.000 szturmowców hitlerowskich w dniu wyborów w Malborgu i Elblągu, o zażądaniu przez Dyрекcję Kolejową Królewiecką drugiego pociągu popołudniowego z Malborga do Gdańska w dniu wczorajszym, wreszcie o sprowadzeniu silnego oddziału Stahlhelmowców z Dolnych Łużyc do Gdańska. Wszystko to – powiedziałem – są objawy potępionej w raporcie Ishi'ego ingérence indue w sprawy gdańskie ze strony państwa obcego⁷⁶.

Wiem, że p. Rosting, który obecnie jest pełen energii, dziś po południu miał być przyjęty przez Prezydenta Ziehma.

KOMISARZ GENERALNY
^fKazimierz Papée^f

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/597

⁷⁵ Załączników nie publikuje się.

⁷⁶ Prawdopodobnie chodziło o raport Ishii Kikujirō w sprawie port d'attaché w Gdańsku dla okrętów polskich zatwierdzony przez Radę LN 16 września 1921 r. Zob. też PDD 1932, dok. nr 52.

156

*23 maja, raport kierownika konsulatu generalnego w Opolu
o informacjach prasy niemieckiej
na temat tzw. wojny przewencyjnej*

Do MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
Wydział P.VI
w Warszawie

[W sprawie:] wojny przewencyjnej

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Ministerstwa, że w tut. „Ostdeutsche Morgenpost” z dn. 16 bm. ukazał się p.t. „Kriegsgeschrei” artykuł berlińskiego korespondenta tego pisma, w którym tenże wykazuje wszystkie niebezpieczeństwa ewentl. wojny przewencyjnej, wspominanej w mowach oficjalnych w Paryżu, a co dziwniejsze, i w Londynie.

Autor powołuje się na artykuł „Deutsche Allg. Zeitung” twierdzący, iż w chwili obecnej żadne z państw

„ein Interesse daran haben könne, einen Brand zu entfesseln”,

i że wystąpienia zbrojne francusko-polskie przeciw Niemcom przyniosłyby szkodę jedynie napadającym i wydały je, na skutek niekorzystnego położenia wewnętrznego i politycznego, na pastwę komunizmu.

Uważając, że jedynie Francja winną jest rozbicia konferencji rozbrojeniowej i nieprzyznania Niemcom „Gleichberechtigung”, dodaje od siebie redakcja „Morgenpost”, iż jedynym wyjściem z obecnej sytuacji, przy zdecydowanie pokojowym stanowisku Niemiec, byłoby dojście do skutku Paktu Czterech.

Artykuł kończy się uwagą:

„Vielleicht sei jetzt für die vier Grossmächte der letzte Augenblick zu einem gründlichen Kurswechsel gekommen”⁷⁷.

Kierownik Konsulatu Generalnego
Konsul Bohdan SAMBORSKI

AAN, Ambasada Berlin, 1549

⁷⁷ Kopię wysłano do poselstwa w Berlinie.

157

24 maja, raport delegata przy Lidze Narodów o zakończonym etapie prac Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej

24-go maja [193]3

TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] Konferencji Rozbrojeniowej

W dniu dzisiejszym zakończony został w sposób dla Polski zaszczytny – ważny rozdział prac i zmagañ Konferencji Rozbrojeniowej, Delegacja brytyjska w osobie Sir John Simona wycofała bowiem część pierwszą projektu MacDonalda zatytułowaną: „Bezpieczeństwo” – do której złożyliśmy zasadnicze poprawki – i zastąpiła ją nowym tekstem.

Załączony odpis raportu do Pana Ministra z dnia 29-go kwietnia podaje przebieg naszych dyskusyj w chwili pierwszego czytania części pierwszej (załącznik 1)⁷⁸. Zakończyło się ono wówczas przerwaniem ich aż do chwili, kiedy wypowie się delegat Stanów Zjednoczonych, p. Norman Davis. Taka była „interpretacja oficjalna”. Było jednak jasnym dla wszystkich w Genewie, że projekt angielski przewidujący konsultację w formie specjalnej konferencji, odrębnej zupełnie od Ligi i prowadzonej przez Koncert 7 wielkich Państw – został „utracony” i to dzięki poprawkom polskim. – Stało się to w sposób ostrożny i jaknajmniej drażniący^x.

Na posiedzeniu dzisiejszem angielski minister spraw zagranicznych wniósł tekst nowy, wzorowany ściśle na naszej poprawce do tekstu dawnego, o ile chodzi o sposób wprowadzenia w życie konsultacji, która ma odtąd mieć miejsce między Ligą, jej organami a państwami nie członkami Ligi (załącznik 2).

Nowy tekst pozostawia Stanom Zjednoczonym w razie konfliktu miarę swobody w obiorze sposobu postępowania, która o ile wnosić mogą z rozmów z członkami delegacji francuskiej – wydaje się tej delegacji nadmierną. Jeśli chodzi o nas – to stwierdzam, że uchyla główne niebezpieczeństwo, którego

⁷⁸ Załączników nr 1 i 2 nie publikuje się, załączników nr 3 i 4 brak.

^x Niezupełnie tak, jak to wynikałoby z artykułu Koraba-Kucharskiego ogłoszonego w Gazecie Polskiej, w którym przypisywał mi „zasługę” obalenia projektu angielskiego – i zupełnie niepotrzebnie tę zasługę „uwypuklał”.

obawialiśmy się, a mianowicie powołanie do życia Koncertu Mocarstw i dawanie temu Koncertowi możliwości zajmowania się każdą sprawą bez ograniczeń, jakie istnieją w Lidze dzięki Paktowi i procedurze z niego wyprowadzonej.

W swoim pierwszym przemówieniu, w którym uzasadnił nowy projekt, Sir John nie wspomniał o poprawkach polskich. Po nim przemawiał Norman Davis, który wygłosił ważną deklarację (załącznik 3), oraz Paul-Boncour. Pozytywna deklaracja delegata amerykańskiego pozwala wnosić, że projekt w nowej formie, może z pewnymi modyfikacjami, będzie przyjęty. Z kolei zabrałem głos i przemawiając w języku angielskim przypominałem polski punkt widzenia, którego byłem zmuszony bronić przed miesiącem na tej samej Komisji, a który, w myśl życzenia wyrażonego wówczas – znalazł obecnie poparcie delegacji angielskiej i przychylnie przyjęcie u delegacji amerykańskiej. Zakończyłem żartobliwie stwierdzeniem, że pieśń znajduje większe lub mniejsze uznanie w zależności nie tylko od nuty, ale także i od śpiewaka. W danym wypadku śpiewakiem jest artysta miary angielskiego ministra spraw zagranicznych, jest więc nadzieja, że zostanie powszechnie dobrze przyjęta. Simon przysłał mi w chwilę potem karteczkę, którą podaję poniżej w odpisie:

(„Dear Count Raczyński,

Thank you for your excellent speech. I ought to have acknowledged the author of much of my chanson! But I am very glad to feel that we have worked along the same lines.

Yours sincerely
John Simon”)

(„Dziękuję Panu za Jego doskonałe przemówienie. Muszę ujawnić autora znacznej części mojej pieśni! Ale jestem bardzo szczęśliwy wiedząc, że pracowaliśmy w myśl tych samych zasad”).

W chwilę potem w drugim przemówieniu powołał się na naszą inicjatywę, zał. (procès verbal) zakreślone str.

Dalsza dyskusja nad częścią pierwszą planu angielskiego odbędzie się jutro popołudniu.

Delegat R.P. do Ligi Narodów
E. Raczyński
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

*AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203
(druk: Genewska Konferencja, s. 458–459)*

158

*24 maja, sprawozdanie komisarza generalnego w Gdańsku
z rozmowy z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Wolnym Mieście*

24 maja [19]33

TAJNE

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W WARSZAWIE

Mam zaszczyt przedłożyć Panu Ministrowi krótkie sprawozdanie z odbytej przed chwilą rozmowy z Wysokim Komisarzem:

1) Jutro, dnia 25 maja br., odbyć się ma w Gdańsku na Niederstadt mecz futbolowy między robotniczą drużyną duńską a robotniczą (socjalistyczną) drużyną gdańską. Mecz ten socjaliści gdańscy chcą przekształcić w potężną manifestację robotniczą antyhitlerowską. Równocześnie w Klein-Waldorf odbędzie się wielkie zebranie przedwyborcze hitlerowców, na którym może być obecnych około 20.000 ludzi. Wprawdzie miejsca obu zgromadzeń oddalone są od siebie jakie 1/2 godziny piechotą i przedzielone Motławą, jednakże p. Rosting bardzo jest niespokojny, aby nie doszło do jakiegoś spotkania i wyładowania. Zwrócił się wobec tego do Prezydenta Senatu, do p. Rauschninga i do Gehla, lidera socjalistów, o gwarancję spokoju. Wszyscy zobowiązali się do czuwania względnie niezakłócenia spokoju, przy czym p. Rauschning oświadczył, że dzień jutrzejszy będzie generalną próbą dyscypliny mas hitlerowskich⁷⁹.

Niemniej Wysoki Komisarz jest dosyć niespokojny i powiedział mi na zakończenie rozmowy półzartem: „Z tem wszystkim byłoby groteskowe, gdybym jutro np. musiał zawezwać oddziały polskie do Gdańska i gdyby się okazało, że nie są technicznie przygotowane, by przybyć na czas”.

Osobiście sędzę, że dzień jutrzejszy powinien minąć spokojnie.

^{d2)}^d P. Ziehm uznał słuszność sugestji Wysokiego Komisarza, że dobrze by było zawiesić w urzędowaniu jeszcze przed wyborami kilku oficerów czy funkcjonariuszów Policji Gdańskiej, którzy eksponowali się wyraźnie po stronie hitlerowskiej. Zamierza skorzystać z pierwszej ku temu okazji jeszcze przed niedzielą.

⁷⁹ Do zamieszek nie doszło.

3) P. Rauschning oświadczył Wysokiemu Komisarzowi *privatissime*, że Forster po wyborach zniknie z terenu gdańskiego⁸⁰. Dodaję, że Senat do ostatniej chwili wahał się, czy nie wydać Forstera z Gdańska, przeważyło jednak zdanie, „że lepiej nie stwarzać męczennika”. Osobiście sądzę, że Senat w tym wypadku nie jest pewny swojej policji.

^{d4)}^d P. Rosting powiedział mi, że o ile przed jego wyjazdem do Warszawy szanse wyborcze hitlerowców określano na 65%, o tyle obecnie mówi się na mieście o 48%. Ta ostatnia cyfra jest, jak sądzę, rzeczywiście możliwa, równie dobrze zresztą jak 49 lub 51%.

^{d5)}^d Śmię sądzić, że w tej sytuacji ogłoszenie w prasie piątkowej notatki o naszym *aide-mémoire* dotyczącym wyroku Sądu Gdańskiego w sprawie zajęcia „Gewerkschaftshaus'u”⁸¹ mogłoby mieć dość poważne znaczenie dywersyjne i pozwalam sobie raz jeszcze prosić Pana Ministra o decyzję w tej sprawie w ciągu dnia jutrzejszego.

KOMISARZ GENERALNY:

c/-/ Papée^c

^b*wysłano pocztą eks. Pol., a kopję do p. Łubieńskiego. Oba listy pod pryw. adresami 24/5 33^b g....^g*

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/597

⁸⁰ Forster nie opuścił Gdańska; zob. dok. nr 170.

⁸¹ Zob. dok. nr 146.

159

[po 25 maja], niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Francji w sprawie paktu czterech

NOTATKA

z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z Ambasadorem francuskim, p. Laroche, z dnia 25 maja 1933 r.

Ambasador francuski, który prosi o przyjęcie go przez Pana Ministra mimo święta⁸², został przyjęty w godzinach wieczornych. Zaznaczył na wstępie, że z polecenia Paul Boncour'a chciał zreasumować rozmowę tego ostatniego z p. Raczyńskim, gdyż w ustnych pertraktacjach mogły pewne szczegóły być ewentualnie inaczej zrozumiane.

Po wysłuchaniu relacji z tej rozmowy Pan Minister stwierdził, że wersja, którą otrzymał od p. Raczyńskiego, ściśle odpowiada przebiegowi podanemu przez Ambasadora francuskiego.

W dalszym ciągu rozmowy p. Laroche widocznie bez większego przekonania starał się argumentować w tym sensie, by skłonić Rząd Polski do mniej kategorycznego stanowiska w odrzucaniu Paktu 4-ch. Pan Minister nie omieszczał mu przypomnieć, że od początku tej sprawy stanowisko nasze nie uległo zmianie, co zostało zresztą w formie pisemnej w odpowiedzi na memorandum francuskie sprecyzowane. W dłuższym wywodzie Pan Minister przypomniał poszczególne fazy polityki Mocarstw w stosunku do Niemiec, która to polityka od chwili Locarna zachęcała Niemcy do łamania postanowień traktatowych. Ośmiu lat trzeba było, żeby doprowadzić do znanego oświadczenia Hitlera w sprawie poszanowania traktatów, a teraz znowu nawracają Mocarstwa do tej polityki, która okazała się w przeszłości fatalna. Rząd Polski jednak będzie obecnie niewątpliwie ostrożniejszy i stąd wynika jego zupełnie negatywne stanowisko w stosunku do Paktu 4-ch. Wreszcie przypomniał Pan Minister sprawę deklaracji z 11 grudnia, co do której Paul Boncour mówił mu, że musiał wyrazić na nią zgodę, bo inaczej nie osiągnąłby nic w kwestji bezpieczeństwa. Jakiż jest obecnie rezultat? Francja jest tą deklaracją związana i nie może się z niej wycofać, a warunków bezpieczeństwa, które postawiła, nie osiągnęła.

Z całej rozmowy widoczne było, że p. Laroche wypełnia instrukcję, co do której sam ma duże wątpliwości, rozumiejąc motywy postępowania Rządu Polskiego.

⁸² 25 maja, święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

„W ciągu rozmowy Ambasador Laroche dał wyraz formalnie zadowoleniu Rządu francuskiego z oczyszczenia atmosfery politycznej między Polską a Niemcami, spowodowanego oświadczeniem Kanclerza Hitlera złożonem Posłowi RP w Berlinie“.

AAN, MSZ, 108

160

26 maja, raport ambasadora w Londynie o rozmowie z brytyjskim podsekretarzem stanu na temat paktu czterech

26 maja [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 14/33

Rozmowa z Sir Robertem Vansittartem w sprawie paktu czterech

Wobec wznowienia w Rzymie i Genewie rokowań o utworzeniu paktu czterech mocarstw i wobec wiadomości, które się pojawiły w prasie, o interwencjach ambasadora Chłapowskiego w Paryżu i ministra Raczyńskiego w Genewie uważałem, że nie mogę milczeć wobec tutejszego Foreign Office i że jest czas na przypomnienie anglikom, jakie jest stanowisko nasze wobec tych wznowionych machinacyj.

Vansittart przyjął mnie wczoraj popołudniu. Zacząłem od stwierdzenia, że przychodzę nie dla wykonania oficjalnej d marche, lecz dla wymiany myśli w wanym zagadnieniu, kt re stało si  ponownie przedmiotem dyskusyj mi dzy czterema państwami, w sprawie paktu czterech.

Vansittart przerwał mi mówiąc, że stanowisko Rządu Polskiego w tej sprawie jest znane, i przypomniał odpowiedni  moją rozmow  z Sir John Simonem.

Odrzekłem, że mi dzy pierwsz  dyskusj  o pakcie a obecn  przeszedł pewien okres czasu, miała miejsce wielkoczwartkowa dyskusja w Izbie Gmin, mi n y dwa miesi ce jaskrawych r zd w Hitlera w Niemczech, nowe rokowania odbywaj  si  przeto w zmienionych warunkach i wobec zmienionych tekst w.

Tu Vansittart przerwał mi znowu, mówiąc, że rzeczywiście teksty uległy parokrotnej zmianie, że porozumienie wydaje się być bliskim, ale że on sam ostatniego tekstu dokładnie nie zna.

Odrzekłem dalej, że jakiby nie był tekst, na którym może dojść do porozumienia, chodzi mi o to właśnie, by uprzedzić negocjującą stronę angielską, że Rząd Polski ustosunkowuje się do całej tej roboty negatywnie, nie oczekuje z niej pożytku, lecz nowych komplikacyj. Gdyby nowe rokowania miały doprowadzić do układu czterech państw, a w tej czy innej sprawie państwa te chciały proponować Rządowi Polskiemu kolaborację, ja rozumiem, że Rząd Polski od kolaboracji takiej będzie się uchylał, pozostając zresztą wiernym idei jaknajszerszej współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokoju i postępu, współpracy na terenie Ligi Narodów lub normalnymi kanałami dyplomatycznymi. W dalszej dyskusji miałem możliwość uwidocznic i to, że jesteśmy państwem o zainteresowaniach ogólnych, a nie lokalnych, że niema problemu międzynarodowego, a w szczególności europejskiego, któryby nas nie interesował i nie dotykał. Miałem też możliwość powtórzyć, że uważam samą ideę paktu czterech mocarstw, choćby pozornie wtłoczoną w ramy Ligi, za ideę raczej sprzeczną z duchem Ligi Narodów...

Sir Robert w odpowiedzi swej zwrócił moją szczególną uwagę na to, że atmosfera międzynarodowa w obecnym czasie jest dziwnie naprężona, że perspektywy zarówno Konferencji Rozbrojeniowej, jak i Światowej Konferencji Ekonomicznej są ciemne i że zawarcie paktu czterech wzmacnia nadzieję usunięcia starć i odprężenia atmosfery.

Tu przerwałem mu mówiąc, że przeciwnie, można się obawiać, że samo podpisanie paktu wzmoże kontrasty i przeciwieństwa, a zaniepokoi jeszcze w wyższym stopniu tych wszystkich, którzy rozumieją, iż pokój może być oparty jedynie na poszanowaniu traktatów i stanu rzeczy opartego na tych traktatach. Dalej Vansittart starał się przekonać mnie, że obecne sformułowanie projektowanego paktu czterech przeszło znaczną ewolucję i że gdybyśmy poznali tekst projektowanego porozumienia, możebyśmy skonstatowali, że w rzeczywistości niema tam nic strasznego. „Vous verriez peut être que dans ce projet il n'y a pas grand chose. En tout cas il y a beaucoup moins qu'il n'y avait dans le projet primitif”.

Odpowiedziałem pół żartem, prosząc, by mi tej uwagi za złe nie brał, ale nie mogę się powstrzymać od zacytowania poglądu, który właśnie wyczytałem w ostatnim numerze Kurjera Warszawskiego. Jest to pogląd, że w najlepszym razie pakt czterech będzie to „na czterech kołach pusty wóz”.

Vansittart roześmiał się i sądzę, że za złe nie wziął...

W końcu rozmowy wymieniliśmy kilka zdań o Gdańsku. Zwróciłem uwagę na naprężoną przedwyborczą atmosferę Wolnego Miasta i wskazałem na

interesującą korespondencję z Wolnego Miasta, którą pomieścił Daily Herald, a w której twierdzono, że Gdańsk już dzisiaj jest kierowany z Berlina płynącymi hitlerowskimi rozkazami, że Wysoki Komisarz jest bezsilny, że zaś Polska poprawnie, ale bacznie ^dczuwa^d.

/Konstanty Skirmunt/
Ambasador Rzeczypospolitej

PS. Jak telegrafowałem Panu Ministrowi wczoraj, z innych rozmów w Foreign Office wnoszę, że projekt paktu nigdy nie był tam popularny. Teraz, kiedy uważany on jest za mniej więcej nieszkodliwy, sądzi się, że trudno go nie podpisać, aby nie urazić Mussoliniego. Podobną nutę odczułem i w słowach Vansittarta⁸³.

AAN, Ambasada Berlin, 1549

161

[po 29 maja], niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Francji o stosunku Polski do paktu czterech

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z Ambasadorem Laroche w dn. 29.V.1933 r.

Celem wizyty Ambasadora Francuskiego było wykonanie instrukcji swego Rządu, polecającej mu zaproponowanie Rządowi Polskiemu wymiany not interpretujących tendencje Francji w stosunku do art. 19, identycznych z notami omówionymi już z państwami Małej Ententy, za cenę przyjaznego ustosunkowania się (*attitude amicale*) do Paktu Czterech Mocarstw. Pan Laroche powołał się przytem na zaakceptowanie już przez Małą Ententę tego *modus procedendi*⁸⁴. Pan Minister Spraw Zagranicznych zaznaczył w odpowiedzi, że

⁸³ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

⁸⁴ 25 marca trzej ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy, tworzący Stałą Radę, przyjęli zasady ustosunkowania się do paktu czterech. Odrzucały one możliwość rozporządzania cudzą własnością i stanowczo sprzeciwiały się podpisaniu układów umożliwiających takie działania. 10 kwietnia rząd Francji uchwalił memorandum, w którym potwierdzono, że pakt będzie stosować się tylko wobec tych spraw, które dotyczą

Rząd polski interesuje się szerszymi problemami niż te, o których obronę Małej Entencie w odnośnych notach chodzi. Dlatego też Pan Minister bardzo wątpi, by Rząd polski zgodził się na przyjęcie tego rozwiązania, które jest kiepską imitacją Locarna. Doświadczenia zaś płynące z Paktów Locarneńskich muszą nas oczywiście zniechęcać. Pan Minister przyjmuje zatem z podziękowaniem złożenie mu oświadczenia oraz tekst, który poraz pierwszy otrzymuje. Sprawa będzie rozpatrzona prawdopodobnie w szybkim tempie, mało jest jednak prawdopodobieństwa, by odpowiedź Rządu polskiego była pozytywną.

Przy tej okazji z rozmowy wynikało, że Rząd angielski sprzeciwia się wzmiankowanemu w tekście Paktu 4-ch art. 16, zajmując nadal zasadnicze stanowisko niezobowiązania się do brania udziału w sankcjach⁸⁵.

Przy dyskusji nad tekstem projektowanej noty Rządu francuskiego zostało sprecyzowane, że mówi ona wyłącznie o respektowaniu zasady jednomyślności przy decyzjach w kwestiach terytorjalnych. Z wyjaśnień Amb. Laroche wynika, że jednomyślność nie odnosi się do innych kwestji, zatem teoretycznie nie byłoby wykluczone, jak w formie pytania podkreślił Pan Minister, że kwestje jak np. zbiorzenia mogłyby tej zasadzie nie podlegać.

Ambasador Laroche mimo zakłopotania, w jakie wprawilo go to pytanie, zaprzeczył, jakoby sprawy dotyczące Konferencji Rozbrojeniowej, zarezerwowane przez Rząd francuski *„dla tej Konferencji”*, mogły być przedmiotem procedury podlegającej *„zasadzie”* większości głosów *„przed normalnymi instancjami L.N.”*

P. Laroche dodał, że Rząd francuski wszelkie wysiłki poczynił, by zabezpieczyć interesy swoich aliantów i zgodność nowego Paktu z Paktem Ligi Narodów. Pan Minister Beck ze swej strony wyraził przekonanie, że kompetentnym czynnikiem do oceny zgodności Paktu 4-ch z Paktem Ligi Narodów byłaby raczej sama Liga, t.j. naprzykład Assemblée.

P. Laroche nie omieszkiał podkreślić, że wymiana not byłaby kwestją zaufania między Rządem francuskim i polskim.

W zakończeniu rozmowy Pan Minister dał do zrozumienia p. Laroche, że jego zdaniem Pakt 4-ch kryje większe niebezpieczeństwo dla Francji samej niż dla Polski.

AAN, MSZ, 108

interesów własnych sygnatariuszy. We wspólnej deklaracji Małej Ententy z 30 maja stwierdzono, że gwarancje integralności terytorialnej Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii są w świetle zapewnień francuskich wystarczające. Zob. dok. nr 163.

⁸⁵ Nawiązanie do art. 16 traktatu wersalskiego. Zob. przyp. 16 do dok. nr 52.

162

*1 czerwca, list radcy ambasady w Paryżu do dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych o stosunkach polsko-francuskich*Paryż, dnia 1^o czerwca 1933 r.ŚCIŚLE TAJNE

Kochany Romanie,

Jednocześnie z tym listem wychodzi oficjalny raport napisany przezemnie i w którym bez żadnej restrykcji wykazuję, że taktyka nasza jest jedynie celową.

Oddawna nie widziałem w Paryżu takiej ciekawej sytuacji. Jestem głęboko przekonany, że jedynym sposobem doprowadzenia stosunków polsko-francuskich do jakiegoś możliwego poziomu jest utrzymanie w całej pełni naszego opozycyjnego stanowiska względem paktu.

Francuzi się zaangażowali, gdyż nie mogą się odzwyczaić od bardzo dawno już panującej tutaj pewności, że „Polen ist für jede Politik zu haben”, jak mówiono dawniej w nieboszczce Austrii. Nasze nieugięte stanowisko w sprawie paktu pokaże, że trzeba się z nami liczyć i że nie można nas tak łatwo skruszyć jak Małą Ententę. Wiadomo bardzo dobrze, że zarówno Boncour, jak Daladier są wyjątkowo niezadowoleni, ale trudno – będą się musieli przyzwyczaić! Ministrowie francuscy przyzwyczaili się oddawna, że ich zadowolenie powinno nam wystarczyć i że jest ono poniekąd pewną nagrodą za dobre sprawowanie się. Ale cóż, kiedy nawet wtedy, kiedy ci panowie są zadowoleni, Polska musi się kontentować niejako świadomością tego błęgiego stanu, bez konkretnych rezultatów. Dobrze jest czasem wprawić ludzi w stan wyraźnego niezadowolenia – potem następują przeprosiny i wszystko idzie znacznie lepiej! W polityce i w miłości dobra to metoda!

Dziękuję Ci za sprawozdanie z rozmowy z Larochem. Zaczynałem być trochę niespokojny z powodu absolutnego braku informacji, ale miałem wewnętrzne przekonanie, że Warszawa nie zmięknie.

Od kilku dni bawię się znakomicie podczas niezliczonych naprawdę rozmów, które prowadzę na ten temat. Ponieważ sezon jest w pełni, więc codziennie albo mamy obiady u siebie, albo bawimy na mieście i widuję masę ludzi. Czuję, że nasze stanowisko dziwi i imponuje poniekąd. Bardzo dobrze.

Na Quai d'Orsay nie chodzę, bo nie ma poco, ale robię szereg obiadów dla wyższych urzędników Ministerstwa, zapraszając ich zawsze z wybitnymi politykami, i muszę powiedzieć, że nie krępuję się bynajmniej w wypowiedaniu swojej opinii na temat Paktu 4-ch. Wczoraj na obiedzie wobec całego szeregu

polityków, ludzi z Quai d'Orsay i osób z towarzystwa powiedziałem, że najprzyjemniejszą rzeczą dla polskiego dyplomaty teraz w Paryżu byłoby podanie się do dymisji z urzędu i pozostanie w Paryżu w charakterze prywatnym. Przy najmniej mógłbym pisać w gazetach i powiedzieć wszystko, co mam na sercu. Reasumując wrażenia, trzeba stwierdzić, że w sferach urzędowych jest prawdziwe zakłopotanie. Nikt nie przypuszczał, że Polacy nie dadzą się ugłaskać. Il faut tenir bon i nie dbać o to, czy się to komu podoba, czy też nie. Można być grzecznym, jak się za to ma cukierek, ale tutaj zbytnia grzeczność absolutnie nie połąca. Il faut de temps en temps avoir mauvais caractère.

Szkoda, że nie wpadniesz do Paryża, ja na te 2 dni wyjeżdżam na wieś, ale gdybyś był w mieście, można byłoby się skomunikować, albo ja przyjechałbym do Paryża, albo Ty wpadłbyś do Laversine. – Proszę usilnie o komunikowanie mi tekstów wszystkich rozmów z Larochem. – Serdeczny uścisk dłoni

‘Mühlstein’

IPMS, MSZ, A.11.49/E/3 (druk: DTJS, s. 32–33)

163

1 czerwca, raport posła w Pradze na temat stanowiska państw Małej Ententy wobec paktu czterech

1 czerwca 1933 r.

Ścisłe Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
Warszawa

[W sprawie:] Mała Ententa i Pakt czterech

Stanowisko Małej Ententy w sprawie Paktu czterech zostało podane do wiadomości publicznej komunikatem z dnia 30 b.m. w godzinach popołudniowych¹. Odpowiedni ustęp komunikatu brzmi następująco:

¹ W odpowiedzi na komunikat z Pragi rząd Francji wystosował 7 czerwca do państw Małej Ententy notę, w której zapewniał, że ewentualna rewizja traktatów będzie

„O ile chodzi o Pakt czterech mocarstw zachodnich i ostatnie fazy rokowań o ten pakt, ministrowie spraw zagranicznych M.E. formułują swe stanowisko w sposób następujący:

W swem oświadczeniu z dnia 25 marca r.b. wszyscy trzej ministrowie nakreślili zasady, któremi powodować się ma ich polityka w odniesieniu do paktu. Oświadczyli, że: a) każda współpraca państw, mająca na celu uregulowanie zagadnień, które ich wyłącznie dotyczą, jest pożądana i korzystna,

b) państwa M.E. nie mogą uznać, aby służyło się sprawie dobrych stosunków między państwami za pomocą umów, które miałyby na celu dysponowanie prawami państw trzecich, czy to w drodze konkretnych rozstrzygnięć, czy też przez nacisk na państwa inne niż te, które te umowy zawarły,

c) ponieważ nie jest dopuszczalne dysponowanie majątkiem drugiego czy to pośrednio, czy bezpośrednio, M.E. sformułowała 25 marca 1933 swoje najwyraźniejsze zastrzeżenia w sprawie ewentualnego zawarcia takich umów odnoszących się do wszystkiego, coby naruszało ich prawa i ich politykę.

Ze względu na nowe teksty, które rząd francuski, wierny wspólnej polityce Francji i M.E., jej zakomunikował, i ze względu na obszerne informacje, jakich w czasie wymienionych rokowań rząd francuski nieustannie M.E. udzielał, stała rada M.E. stwierdza następujące fakty:

1) Pierwotna wersja paktu, którego duch był przeciwny zasadom prawa międzynarodowego i prawom wypływającym dla wszystkich pozostałych narodów z Paktu Ligi Narodów, została definitywnie porzucona.

Nowe brzmienie zakomunikowane M.E. jest zgodne z memorandum rządu francuskiego z dnia 10 kwietnia 1933, które wysuwa zasadę, że pakt czterech odnosić się może tylko do zagadnień dotyczących wyłącznie interesów sygnatarjuszy tego porozumienia. W ten sposób stało się zadość obu głównym objekcjom wysuniętym w oświadczeniu M.E. z 25 marca 1933.

2) Ministrowie spraw zagranicznych M.E. przyjmują do wiadomości zapewnienia złożone im przez przedstawicieli pozostałych mocarstw zachodnich jako sygnatarjuszy ewentualnego paktu czterech, a w szczególności co do granic akcji, którą przedsięwziąć zamierzają, co do absolutnej nienaruszalności kompetencji Ligi Narodów, której sygnatarjusze ewentualnego paktu nie zamierzają naruszać, oraz co do zachowania zasady jednomyślności przy zastosowaniu art. 19 Paktu Ligi Narodów.

3) Rząd francuski zgodnie z dawniejszemi wzajemnymi zobowiązaniami dał państwom M.E. formalną gwarancję przeciwko usiłowaniom wszelkiej rewizji traktatów pokojowych.

możliwa tylko wedle procedur przewidzianych w pakcie LN i na zasadzie jednomyślności (przy udziale państw zainteresowanych).

Gwarancje te są tego rodzaju, że żadne niebezpieczeństwo z podpisania paktu nie może wynikać ani dla ich interesów, ani dla wspólnej polityki prowadzonej przez państwa M.E. z Francją. Ze względu na te gwarancje Pakt czterech nie może stać się umową, której celem byłoby dążenie do osiągnięcia pośrednio lub bezpośrednio rewizji granic państw M.E. W tych warunkach państwa M.E. posiadają dostateczne gwarancje, że pakt czterech nie mógłby zaszkodzić ich interesom, i mają nadzieję, że decyzje czterech mocarstw w zakresie ich własnych zagadnień będą mogły je wzajemnie zbliżyć, wzmocnić ich ducha współpracy i przywrócić w ten sposób spokój w Europie, w szczególności w Europie Środkowej”.

Komunikat powyższy stał się przedmiotem obszernych komentarzy udzielonych mi w parogodzinnej rozmowie przez Ministrów Titulescu i Benesza na raucie w Poselstwie rumuńskim. Obaj ministrowie spotkali mnie przy przywitaniu żartobliwą deklaracją, że pracą swoją dobrze zasłużyli się Polsce i że należy im być wysokie polskie odznaczenie. Odpowiedź z mojej strony miała ten skutek, że najpierw Titulescu potem dwukrotnie Benesz i następnie znów Titulescu starali się mnie przekonać do uzasadnienia zajętego przez M.E. stanowiska. Uzasadnienie to daje się sprowadzić do argumentów następujących:

1) Zasadnicze stanowisko M.E. nie mogło być w żadnym razie negatywne, a to z tego powodu, że jest ona sama paktem trzech (minister Benesz powoływał się w danym wypadku na rozmowę, o której Panu Ministrowi komunikowałem).

2) Obiekcje M.E. mogły więc dotyczyć wyłącznie treści paktu. Głównym jego niebezpieczeństwem było zagadnienie rewizjonizmu. Pakt w obecnej formie, z wprowadzeniem wszystkich zastrzeżeń francuskich oraz dodatkiem listu skierowanego przez rząd francuski do M.E., stał się, jak się wyraził minister Titulescu, „zabiegiem rewizjonizmu na lat 10”. Wynika to nie tylko z zasady jednomyślności przy § 19, ale także z rzekomego uzyskania od Francji zapewnienia, że również z tytułu § 15 (jak w sprawie mandżurskiej) do żadnych usiłowań rewizjonistycznych nie dopuści.

3) Za ważną zdobycz taktyczną poczytują ministrowie M.E. fakt, że uzyskali zakomunikowanie listu rządu francuskiego innym sygnatarjuszom przed parafowaniem paktu.

4) Uzyskane jednocześnie odłożenie parafowania paktu w ten sposób, aby akt ten był poprzedzony komunikatem M.E., a więc opatrzone komentarzem zgóry i to komentarzem, który ponieważ przez nikogo, nawet przez Niemcy, nie jest kwestjonowany, uważany więc być musi za miarodajny. W fakcie tym dopatrują się ministrowie M.E. dużego taktycznego sukcesu.

5) Ministrowie Titulescu i Benesz stoją na stanowisku, że o wiele korzystniejszym jest dopuścić obecnie do parafowania paktu o znanej treści, niż

sprzeciwiając się obecnie jego podpisaniu spowodować wznowienie tej samej myśli w czasie późniejszym w nieznanych i nie dających się przewidzieć warunkach.

6) Co do stanowiska Polski, to zależy im niezmiernie na tem, aby stanowisko w sprawie paktu czterech zostało u nas dobrze zrozumiane jako idące po linii wspólnych intencji i interesów, a różniące się wyłącznie w zagadnieniu taktyki. Minister Titulescu stał z początku na stanowisku, że może nawet jest dobrze, że Polska trwa przy stanowisku negatywnem, ponieważ w ten sposób pakt w swojej dzisiejszej formie antyrewizjonistycznej nie stanie się zbyt podejrzany dla Niemców. Widząc jednak, że przytaczane argumenty nie przekonywują mnie dostatecznie, na końcu rozmowy stanął na stanowisku odwrotnem i martwił się, że różnica poglądów pomiędzy nami może nas osłabić w oczach Niemców.

7) Rzekomo w intencji wygładzenia tej przeciwstawności został umieszczony w drugim komunikacie zwrot „En ce qui concerne la Pologne les Etats de la Petite Entente continueront de pratiquer la même politique d'amitié basée sur la communauté d'intérêts”. Obszerniejsza wzmianka w komunikacie wyłącznie o Polsce i U.R.S.S. ma mieć na celu ostrzeżenie mocarstw zachodnich, że „M.E. patrzy na Wschód”.

W dzisiejszej swojej rozmowie ze mną minister Benesz zakomunikował mi dla powtórzenia Panu Ministrowi zreasumowanie argumentów podanych powyżej i złożył mi parę rewelacyjnych oświadczeń co do swoich rozmów z baronem Aloisim. Aloisi miał mu oświadczyć, że polityka włoska przewiduje w bliskiej przyszłości konieczność odseparowania się od Niemiec, a także i od Węgrów, zbliżenia natomiast do M.E. Aloisi pragnie pozyskać M.E. dla deklaracji antyanschlussowej, na co jednak minister Benesz się nie zgodził i uzależnił stosunek M.E. do Italji od zachowania się Italji w ramach paktu czterech. Co do paktu przyjaźni italo-rumuńskiego, to ministrowie M.E. mieli pod tym względem pozostawić wolną rękę ministrowi Titulescu.

W stosunku do Rosji M.E. wierzy w rychłe polepszenie i unormowanie się stosunków, jednakże nic konkretnego dotąd nie ma być zdecydowane. „Zależy to od Rosji”, powiedział minister Benesz.

Minister Benesz neguje istnienie jakiegokolwiek presji w sprawie paktu czterech ze strony Francji. Przeciwnie, wobec rozdwojenia opinji francuskiej nie pragnął on oddać Francji usługi wywrócenia paktu, pociągnęłoby to bowiem za sobą walenie w M.E. ze strony Italji, Anglji i in.

Posel R.P.

/-/ W. Grzybowski

164

*2 czerwca, pismo chargé d'affaires poselstwa w Kairze
o próbie wyegzekwowania płatności za dostawy polskiej broni*

Kair, dnia 2 czerwca 1933 roku

Ścisłe tajne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Wydział P.III
w Warszawie

W spr. zapłaty Hedżasu

W związku z pismem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Nr. P.III. 3593/I/19 z dn. 15 lutego zawierającym instrukcje Min. Spraw Wojskowych w sprawie realizacji zaległości Hedżasu² Poselstwo donosi, że skorzystało z pozostawionej mu w tem piśmie swobody działania.

Zgodnie z poprzednimi raportami Poselstwo wychodziło z założenia, że tylko twarde stanowisko w stosunku do Hedżasu i trochę groźby, przy jednoczesnym cierpliwem i przyjacielskiem działaniu osobistem, może przynieść konkretne wyniki.

Początkiem marca w rozmowie z Szeikiem Fawzan el Sabek oświadczono b. uroczyście, co następuje:

1° „Sepewe” ma dość słów i próżnych obietnic,

2° Koran i Tradycja jak również honor Króla Ibn Sauda nakazują zapłacić za broń użytą przeciwko nieprzyjacielowi,

3° Rząd Polski dał dowód daleko idącej przyjaźni w stosunku do Arabów przez to, że dotąd powstrzymywał „Sepewe”, które jest firmą jak każda inna, od energicznych kroków, jednak jedna z firm wchodzących w skład „Sepewe” obecnie nie daje się dłużej wstrzymać od

a) wytoczenia procesu Posłowi Hedżasu w Londynie,

b) poszukiwania swych pretensji na majątku Poselstw i ministrów hedżaskich zagranicą, gdziekolwiek by to było, np. w Syrii i Anglii, co niewątpliwie bardzooby zaszkodziło kredytowi Hedżasu w Europie, szczególnie w chwili

² Hedżas (Hidżaz), zachodnia część Półwyspu Arabskiego. Od 1916 r. państwo niepodległe, we wrześniu 1932 r. zostało włączone do Arabii Saudyjskiej. Zob. dok. nr 169.

negocjacji o Bank. Niema prawnego sposobu powstrzymać kogokolwiek od wytoczenia procesu.

4° Rząd czyni wszystko, by uniemożliwić firmom prywatnym wysyłanie *‘broni na Morze Czerwone jako kontrabandę dla powstańców’* w Assir i dla innych wrogów Ibn Sauda, ale że nie ma się pewności, czy jaka firma wyłamująca się z pod autorytetu „Sepewe”, a rozgoryczona brakiem zapłaty nie wyśle powstańcom broni, która użyta byłaby przeciwko Hedżasowi.

W imieniu „Sepewe” zażądano zapłaty narazie £10.000.– z kapitału, procentów od całej sumy w myśl instrukcji, nowych weksli i planu spłat dalszych. Przedstawiciel Hedżasu był dość zdenerwowany postawieniem sprawy, szczególnie groźbą „represalij” ze strony firm, i używał przeróżnych argumentów, aby przekonać Poselstwo o niemożności płacenia. Obiecał odpowiedź po porozumieniu z Mekką, na co pozostawiono mu ultymatywny termin 10 kwietnia.

Poselstwo zaznacza ubocznie, że powyższe postawienie sprawy nie zawiera w sobie żadnego ryzyka, gdyż władcy tutejsi przyzwyczajeni są do wysłuchiwania znacznie gorszych rzeczy, nawet od przyjaciół.

Dnia 14 kwietnia Szeik przybył do Poselstwa z notą werbalną, powtarzającą dawne frazesy i obietnice i zawierającą przyrzeczenia spełnienia, chociażby częściowo, żądań Poselstwa w okresie dwóch miesięcy od tej daty. Poselstwo oświadczyło stanowczo, że noty tej nie przyjmuje do wiadomości. Wobec braku zapłaty Poselstwo zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność, zaraportuje całą sprawę do Warszawy i zgóry ubolewa nad smutnymi konsekwencjami, jakie dla Hedżasu wynikną, niezależnie od woli rządu polskiego i firmy „Sepewe”.

Dnia 18 maja Szeik zjawił się ponownie w Poselstwie i wręczył nareszcie czek na ^dsumę funtów tysiąc trzysta osiemnaście jako zapłatę %^d. Wobec tego, że uważał to za akt nadzwyczajny, poprzedzony długą przedmową, Poselstwo oświadczyło mu, że bardzo wątpi, czy tak ułamkowe spełnienie żądań firmy załagodzi jej słuszne niezadowolenie, gdyż Hedżas nie zapłacił ani żądanej części kapitału, nawet w mniejszej wysokości niż żądanych 10 tysięcy funtów, ani też nie przysłał nowych weksli, ani planu finansowego. Przy czym obliczenie % nie wydaje się zgodne z żądaniem firmy. (Vide załączone obliczenie procentów otrzymane od Hedżasu)³. Poselstwo wydało Szeikowi kwit, którego odpis załącza.

Przy tej sposobności okazało się, że Hedżas nie rozumie, co to jest plan finansowy, tak że sprawę tę trzeba od początku na nowo prowadzić.

³ Załączników brak.

Wobec niezapłacenia nic z kapitału zapytano szeika, czy jego obietnica zapłaty części kapitału za 2 miesiące, zawarta w nieprzyjętej swego czasu nocie, zostanie wykonana, czy nie? Z niesłychanie zagmatwanych opowiadań szeika nie można było uzyskać jasnej odpowiedzi. ^dWobec tego zostało stwierdzone, że przyrzeczenie to było zwykłym bazarowym nabieraniem, co szeik zdawał się uważać jako komplement^d. Obecnie zatem Hedžas ma przedstawić ścisły plan finansowy, nowe weksle oraz ma zapłacić część kapitału; to ostatnie zdaje się narazie bardzo wątpliwe. Hedžas zapłacił procenty pod przymusem w najkorzystniejszym skarbowo okresie roku, mianowicie po pielgrzymce. Przypuszczać należy, ^dże w najbliższym czasie ani prośbą, ani groźbą dalszych pieniędzy się nie wydobędzie^d. Byłoby wskazane, aby „Sepewe” dziękując za powyższą sumę ograniczyło się do bardzo wstrzemięzliwego potwierdzenia odbioru. Ponadto list „Sepewe” powinien zawierać treść mniejwięcej następującą: „Sepewe” wyraża zdziwienie, że Hedžas tak odwleka ze spełnieniem swych przyrzeczeń w stosunku do firmy, która wykazała już tyle cierpliwości. „Sepewe” udało się, chcąc iść na rękę rządowi polskiemu, tak przyjaźnie usposobionemu dla Hedżasu, powstrzymać jedną z firm partycypujących od przedsięwzięcia energicznych kroków. Na przyszłość na wypadek dalszego niepłacenia zobowiązań „Sepewe” nie może ręczyć za postępowanie poszczególnych zainteresowanych firm. Dlatego w interesie obopólnym leży, by Hedžas przedłożył plan finansowy i wykonując go zapłacił pewną część kapitału w jaknajszybszym czasie. – Ważną jest rzeczą, by w liście zachowany był ton uprzejmy, ale zarazem wielka godność osobista „Sepewe”. Jeżeli nawet od Hedżasu nadeszłaby trochę urażona odpowiedź, to nie należy się tem bynajmniej przejmować.

/-/ Chargé d’Affaires R.P.

AAN, Sztab Główny, 616/134

165

*7 czerwca, pismo podsekretarza stanu do posła w Berlinie
o przyznaniu dotacji dla Związku Polaków w Niemczech*

Warszawa, dn. 7^c czerwca 1933 r.

Tajne!

Do PANA POSŁA R.P.
w Berlinie

W związku z wnioskiem Poselstwa o przyznanie specjalnej subwencji na akcję przedspisową w Niemczech⁴ komunikuję, że zasadniczo Ministerstwo subwencji takiej nie przewiduje. Wydatkowanie bowiem nawet sumy w wysokości proponowanej przez Poselstwo nie dałoby pożądanых rezultatów.

Niemniej jednak, przywiązując duże znaczenie do mającego się odbyć spisu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła jednocześnie kwotę 60.000.– zł. (ekwiwalent w Mk.n.), przeznaczając ją na akcję w terenie, która ma polegać przede wszystkim na uaktywnieniu Związku Polaków drogą zebrań, objazdów, spłat dokuczliwych długów i t.p.

Akcja taka winna być wszczęta natychmiast, t.j. przed rozpoczęciem spisu ludności, i wykorzystana w kierunku osiągnięcia możliwie najlepszych dla nas rezultatów.

Plan zużycia subwencji zechce Poselstwo nadesłać Ministerstwu pierwszym kurjerem.

MINISTER:
w/z ^fJ. Szembek^f
PODSEKRETARZ STANU.

AAN, Ambasada Berlin, 1862

⁴ Zob. dok. nr 124 i 217.

166

[po 7 czerwca], niepodpisana notatka z rozmowy
ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Turcji

Ściśle poufne

Notatka z rozmowy P. Ministra Spraw Zagranicznych
z Ambasadorem Tureckim w dn. 7 czerwca 1933 roku

Ambasador Turecki przyszedł, by zakomunikować odpowiedź Tevfik-Rusztii-Bey'a na sugestje P. Ministra zakomunikowane w poprzedniej rozmowie Ambasadorowi Tureckiemu. Tevfik-Rusztii w formie „Message chaleureux” podtrzymuje i powtarza ze swej strony myśl uznania jako zasady współpracy polsko-tureckiej na terenie międzynarodowym w miarę nasuwających się odpowiednich problemów od wypadku do wypadku. Czynnikiem istotnym dla takiej współpracy jest fakt, że Polska i Turcja są dwoma państwami, których polityka nacechowana jest gorącym instynktem niezależności. Dodatkowym elementem dla korzyści wypływających z porozumienia się jest stwierdzenie, że w dzisiejszych warunkach politycznych jakiegokolwiek państwo, nawet gdyby tego pragnęło, nie może ograniczyć się tylko do kwestyj obchodzących je lokalnie, a musi zabierać głos w pewnych sprawach o szerszym założeniu⁵.

AAN, Poselstwo Ateny, 94

⁵ W niedatowanej relacji Jerzy Potocki opisał rozmowę z marszałkiem Piłsudskim, który 31 maja udzielił mu instrukcji przed objęciem stanowiska ambasadora w Ankarze: „Komendant zaczął od tego, że naturalna grawitacja Polski od wieków zawsze szła w kierunku Wschodu i w kierunku Morza Czarnego i że właściwie to wszystko, co się działo na wschodnich rubieżach Polski, czy to powodzenia, czy klęski, było zawsze sprawdzianem siły i ekspansji narodu polskiego, gdyż granica zachodnia była zawsze zamknięta murem germańskiej rasy, gdzie nasilenie polskośći nie miało możności penetracji. «Rumunja» – mówił dalej Komendant – «jest państwem sąsiadującym z Polską, z oknem otwartym na Morze Czarne. Sojusz polsko-rumuński jest bardzo poważnym atutem, gdyż osłania prawą flankę polskiej granicy od wschodu i tem samem tworzy jeden nieprzerwany front. Dlatego też zwróciłem sam wszystkie wysiłki, aby Rumunję jak najbardziej zespolić z Polską i w Rumunji samej wpoić znaczenie i wartość sojuszu z Polską, z tem żeby nie ulegała wpływowi rosyjskim». Następnie Komendant zamyśliwszy się głęboko zaczął mówić o nowoczesnej Turcji, o jej Prezydencie Mustafie Kemal Paszy. Komendant jak zawsze miał niesłychanie wyrobione zdanie o pewnych osobistościach, którymi się interesował i którzy dzięki swoim zaletom, a przede wszystkim dzięki śmiałej inicjatywie, umieli zająć dominujące stanowisko w danym kraju i patryjotyzmem swoim zdołali zementować i zespolić naród. «Takim typem» – mówił Komendant – «jest obecny dyktator Turcji, który po zupełnym rozgromie Imperjum Otomańskiego dzięki zacieklej walce przeciw aljantom stworzył nowoczesną Turcję. Dzisiejsza Turcja zbyt jest odległa od Polski, by bezpośrednie więzy polityczne mogły ją łączyć z Polską, jednak – mówił Komendant – sąsiaduje ona tak jak i my z Rosją Sowiecką. Do tej pory prowadzą

167

*[po 7 czerwca], niepodpisana notatka z rozmowy
ministra spraw zagranicznych z nuncjuszem apostolskim*

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z Nuncjuszem Apostolskim w dn. 7.VI.1933 r.

Pan Minister przedyskutował z Nuncjuszem sprawę mianowania Administratora Apostolskiego dla Łemkowszczyzny, przyczem stosownie do porozumienia z Ministrem W.R. i O.P. przedstawił punkt po punkcie warunki Rządu Polskiego odnoszące się do kreowania i obsadzenia tej Administratury⁶. Nuncjusz wydawał się rozumieć i przyjmować argumenty polskie włącznie do zasady wysyłania alumnow do Seminarjum w Stanisławowie, a nie w Przemyślu. Pan Minister zapowiedział, że w najbliższych dniach wydeleguje urzędnika Ministerstwa do Nuncjusza dla podjęcia próby redakcji not, któreby w tej sprawie były wymienione.

AAN, MSZ, 108

turcy politykę sowietofilską, akcentując wyraźnie swoje sympatje do Rosji, mimo że przez cały przebieg historii Rosja zawsze była odwiecznym wrogiem Turcji. Komendant chciałby sprawdzić, jak daleko idą te sympatje dla Rosji, gdyż nie wierzy – mimo pozorów – aby dyktator Turcji w zupełności podzielał sowietofilskie sympatje tureckiego rządu. Kemal – zdaniem Komendanta – obrał tylko chwilowo tę przyjaźń, gdyż dawała jemu i nowopowstającemu Państwu Tureckiemu jak największe korzyści, natomiast Komendant nie sądzi, by Kemal osobiście sympatyzował z Sowietami chcąc łączyć się z Rosją i poddać Turcję zupełnie pod wpływy rosyjskie. Chciałby Komendant mieć pewien sprawdzian dla jego ukrytych zamiarów i dlatego – mówił Komendant – najlepszą drogą jest porozumienie się bezpośrednio z nim». «Dlatego – mówił Komendant – wysyłam Was na to stanowisko, abyście nietylko reprezentowali Rząd Rzeczypospolitej, ale abyście byli moim osobistym przedstawicielem przy dyktatorze Turcji i z mego rozkazu weszli z nim w osobisty kontakt. Nie ma to być słowo pisane ani żaden list, lecz ustna instrukcja, która zawierać ma proste wezwanie i wyciągnięcie ręki do Kemala ode mnie». Komendant chciałby, bym uzyskał u Kemala prywatną audjencję, w której bym się przedstawił jako adjutant i mąż zaufania Komendanta i powiedział mu, że Komendant, mimo wszystkich pozorów i ustalenia granic wschodnich Polski, nie ma zaufania do Rosji Sowieckiej i uważać ją będzie zawsze jako najbardziej niebezpiecznego sąsiada. «Chciałbym, żebyście wysondowali, czy takie wypowiedzenie się i ujawnienie mojej nieufności dla Rosji Sowieckiej nie będzie kontaktowało z myślami Kemala i czy on, jako pełny władca Turcji, w rzeczywistości nie kieruje się tą samą nieufnością względem swego sąsiada. Jeśli tak, to w takim razie – mówił dalej Komendant – mogłaby się na tej podstawie wywiązać wymiana zdań, która kierowana byłaby przez Was sekretnie pomiędzy mną i Kemalem zawsze w odniesieniu do Rosji. Naturalnie – mówił Komendant – nie żądam od Was, by ten kontakt nastąpił natychmiastowo, bo wiem, że turcy są nieufni i że podchodzą do nieznanomych z wielką dozą ostrożności, niemniej jednak takie wyciągnięcie ręki z mojej strony wprost, bez zaznajomienia rządów i parlamentów, a nawet ministrów, powinno być przez Kemala przyjęte»»; IJPA, Archiwum Józefa Piłsudskiego, 1/96.

⁶ Ostatecznie administratorem został 11 grudnia 1934 r. ksiądz Wasyl Maściuch.

168

*8 czerwca, pismo komisarza generalnego w Gdańsku
do Senatu Wolnego Miasta w sprawie prześladowania Polaków*

8 czerwca [19]33

DO SENATU WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA

W związku z pismami Senatu z dn. 23.V.b.r. Nr. A.III.3021 P oraz z dn. 26.V.b.r. Nr. A.III.3021 P mam zaszczyt zwrócić uwagę na fakt, że zarzuty moje, kierowane wielokrotnie przeciwko postępowaniu policji gdańskiej wobec obywateli i osób narodowości polskiej, które ze swej strony Senat usiłuje kategorycznie odpiierać, znajdują potwierdzenie z innego jeszcze źródła, a mianowicie z samej prasy gdańskiej. Co ważniejsze, w organie nie stojącym w opozycji do obecnego Senatu Wolnego Miasta.

Pozwolę tu sobie przytoczyć tylko jako przykład artykuł wstępny w „Danziger Allgemeine Zeitung” p. tytułem „Nationalsozialistischer Ueberfall in Zoppot” z dn. 28.V. 1933 r. (No. 122). W artykule tym przy opisie znanego incydentu jest między innymi mowa o tem, jak „die Schupobeamten... schlagen mit Gummiknütteln... anstatt zu versuchen, die streitenden Parteien auseinander zu bringen” itp.⁷ Podobnie przy opisie zajścia w Neuteich „ein Polizeibeamter stand dabei und sah seelenruhig zu, ohne einzuschreiten”.

Sąd prasy miejscowej jest najlepszym dowodem, jak dalece moja ocena zachowania się policji gdańskiej w ostatnich miesiącach była obiektywna, rzeczowa i umiarkowana.

Korzystam też ze sposobności, aby raz jeszcze z całym naciskiem podkreślić, nawiązując do moich poprzednich wielokrotnych interwencji, że zachowanie się policji gdańskiej wobec obywateli i osób narodowości polskiej w ostatnich czasach pozostawiało wiele do życzenia i nie dawało odpowiednich gwarancji ochrony ich życia, bezpieczeństwa i mienia. Nie zmieniają tego faktu głośne zaprzeczenia Senatu. Przeciwnie, poczucie bezkarności czy tolerancji ze strony władz przełożonych przyczynić się może tylko do jeszcze większego rozluźnienia dyscypliny organów bezpieczeństwa na terenie W.M. Gdańska i stać się powodem nowych ekscesów wobec ludności polskiej.

W związku z powyższym mam zaszczyt prosić Senat o wydanie odpowiednich energicznych zarządzeń, któreby zapobiegły przynajmniej na przyszłość

⁷ Nawiązanie do wydarzeń z 25 maja w Sopocie, gdy naziści napadli na plenerowe zebranie Stahlhelmu.

powtórzeniu wykroczeń przeciwko osobom obywatelstwa i narodowości polskiej w Gdańsku.

Odpis niniejszego przesyłam Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku do wiadomości.

KOMISARZ GENERALNY

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/166

169

*8 czerwca, raport chargé d'affaires poselstwa w Kairze
o współpracy z Johnem Philby w sprawie eksportu broni polskiej*

Kair, dnia 8 czerwca 1933

Ściśle tajne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie
na ręce Pana Ministra Schaetzla

W spr. współpracy z p. Philby'm

Przyjazd p. Philby'iego

Nawiązując do depesz claris z dnia 27/5 i dn. 6/6 oraz do telegramu szyfrowego Ministerstwa Nr. 6 z dnia 3 bm. w sprawie nowych form współdziałania z p. Philby'm Poselstwo donosi, że zakomunikowało p. Philby'emu możliwości Sepewe.

W rezultacie rozmów z p. Philby'm jest on skłonny udać się do Warszawy z końcem bieżącego miesiąca celem przeprowadzenia szczegółowych rokowań z Sepewe⁸.

Poselstwo podało p. Philby'emu trzy adresy osób, z którymi należy się porozumieć; mianowicie Pułkownika Sokołowskiego – Dyrektora Sepewe, Pana

⁸ Zob. dok. nr 164.

Gawrońskiego, zastępcy naczelnika Wydziału Wschodniego, oraz Pułkownika Englichta, tego ostatniego pod pozorem, że jest on znawcą spraw Hedżaskich.

Poselstwo nie skierowało p. Philby'ego ani do Generała Gąsiorowskiego, ani do Pana Ministra, aby w niczem nie krępować swobody działania naszych czynników kierowniczych co do widzenia się lub nie widzenia z p. Philby'm, który w razie potrzeby będzie zawsze mógł być wezwany. P. Philby ma przybyć do Warszawy z Londynu, gdzie zgłosi się w Ambasadzie R.P. Tam też należy obecnie skierować ewentualne dla niego zlecenia.

Poselstwo prosi Pana Ministra, aby zechciał polecić osobom, z którymi p. Philby miałby pertraktować, a w szczególności Dyrekcji Sepewe, aby rozmowy prowadzone były bardzo konkretnie i poważnie. W szczególności Poselstwo uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Ministerstwa na konieczność uniknięcia wszelkiej ogólnikowości i *piękných* frazesów w stosunku do p. Philby'ego. Postępowanie takie mogłoby wywołać bardzo niepożądane skutki dla reputacji naszej w Hedżasie. Jak wiadomo z raportu Poselstwa Nr. 1496 P.32 z dn. 3 grudnia 1932, p. Philby uważany jest przez króla Ibn Sauda jako główny doradca w sprawach europejskich.

Jeżeli rozmowy warszawskie nie będą prowadzone naprawdę poważnie i rzeczowo, należy zupełnie realnie liczyć się z tym, że pozycja nasza w Hedżasie i możliwości przyszłej współpracy, która obecnie zapowiada się nieźle, zostanie narażona na szwank w sposób bardzo dotkliwy.

Ponadto Poselstwo nie ma pewności, czy ograniczenie rozmów p. Philby'ego tylko do Sepewe odniesie jaki skutek, gdyż nie wie, czy Dyrekcja tej firmy, mimo kontaktu swego z władzami, zorientowana jest co do doniosłości sprawy i co do możliwości na przyszłość, jakie wyniknąć mogą z współpracy z Hedżasem za pośrednictwem p. Philby'ego. Niestety z oferty Sepewe w sprawie regeneracji amunicji oraz z form i sposobu dotychczasowej korespondencji z Hedżasem nie odnosi się tego wrażenia.

Dodać należy, że p. Philby nie udaje się do Warszawy zbyt chętnie, gdyż obawia się ogólnikowości rozmów i straty czasu. Czas jego pobytu w Europie jest bardzo ograniczony i wypełniony poszukiwaniem kapitałów i współpracowników. Jeśli rokowania z p. Philby'm miałyby być prowadzone biurokratycznie, to należy liczyć się zgóry z ich nieudaniem. Poselstwo przekonało p. Philby'ego o korzyściach współpracy z Sepewe głównie tym argumentem, że przedmiotem tej koncesji jest właściwie naprawa polskiej broni i materiału, że zatem Sepewe jest najbardziej kompetentną do współdziałania z nim w tej dziedzinie. Faktem jednak jest, że znalezienie inżynierów mechaników dla Hedżasu i kredytu materiałowego jest w sferach fabrykantów broni w Europie bardzo łatwe.

P. Philby zdaje sobie z tego sprawę, tak że rokowania warszawskie mogą się bardzo łatwo rozbić, o ile nie będą prowadzone szybko i rzeczowo.

Byłoby tedy bardzo pożądane, gdyby Pan Minister zechciał przydzielić do p. Philby'ego inteligentnego i pewnego urzędnika lub oficera, władającego biegle językiem francuskim lub angielskim i orjentującego się w danej sprawie, by działał on jako łącznik i w razie jakiegokolwiek trudności merytorycznej z Sepe-we mógł spowodować odpowiednią interwencję u władz wyższych, to jest Pana Ministra lub Szefa Sztabu.

Konstrukcja współpracy

Przechodząc z kolei do merytorycznej strony ewentualnej współpracy z p. Philby'm Poselstwo przesyła przy niniejszym odpis ściśle tajnej umowy z dn. 5/5 między nim, a Abdullah Suleimanem, rodzajem ministra skarbu w Hedżasie. Załączona umowa podług słów p. Philby'ego została zawarta z polecenia i z aprobatą króla⁹.

Koncepcja współpracy jest następująca w najogólniejszych zarysach: Sepe-we i p. Philby przystępują wspólnie do wykonania tej umowy, to jest do przejęcia warsztatów reperacyjnych hedżaskich w Mecce i Dżeddzie. Nowa spółka otrzymuje wyłączne prawo naprawy broni i materiału wojennego znajdującego się w Hedżasie. Naprawy te wykonuje darmo wzamian za udzielenie jej przez rząd budynków, maszyn i prawdopodobnie nie kwalifikowanej robocizny. Natomiast za części potrzebne do naprawy płaci rząd i zobowiązuje się kupować je u Spółki. To ostatnie jest właśnie zarobkiem przyszłego towarzystwa.

Sepe-we ma dostarczyć spółce jednego lub dwóch inżynierów specjalistów od materiału wojennego, którzy jednak muszą być lub przyjąć wyznaczenie mużmańskie ze względu na pobyt w Mecce.

Warunki płatności są jak na stosunki Hedżaskie nie najgorsze. Są bowiem gwarantowane na określonych dochodach, co w tamtejszych stosunkach jest dość rzadkie. Zapłata jest zagwarantowana w ten sposób, że przyszła Spółka będzie mogła pobierać bezpośrednio część wpływów pieniężnych pochodzących z dochodów kompanji przewożących pielgrzymów. W Komitecie Skarbowym inkasującym te wpływy, t.zw. Nikaba, zasiadać będzie przedstawiciel Spółki.

Spółka potrzebować będzie oczywiście kapitału obrotowego. A to primo, na zakup części i materiału potrzebnych do napraw, secundo, na opłacenie pewnych kosztów ogólnych oraz na awansowanie rządowi poborów, które ma on wypłacać nowoprzybyłym inżynierom.

⁹ Załącznika brak.

W miarę wpływu, w okresie pielgrzymki, świeżych pieniędzy do Nikaby Spółka będzie mogła natychmiast kłaść rękę na części tych sum i pokrywać sobie w ten sposób zaawansowane rządowi kwoty.

Potrzebny kapitał obrotowy określał p. Philby na 10 tysięcy funtów.

Następnie nadeszła odpowiedź z Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dn. 3/6 co do pozostawienia w przyszłej Spółce ewentualnych wpłat ze starych pretensji do Hedżasu, które by p. Philby uzyskał. P. Philby zdaje się być skłonny przyjąć tę koncepcję, gdyż wierzy on w to, że uda mu się zrealizować powoli, co roku, pewną część starej pretensji Sepewe. Jeżeli jednak zamiast 10 tysięcy funtów świeżych pieniędzy miałyby być wniesione przez Sepewe stare pretensje, to suma ich musiałaby być wyższa niż 10 tysięcy, a wahać się koło 20 tysięcy funtów starych weksli, które musiałaby być zupełnie formalnie oddane do inkasa nowej Spółce, z tem że wpływy lub ich część będą służyły jako kapitał obrotowy także dla ewentualnych nowych dostaw. Niezależnie od powyższego musiałby istnieć kredyt materiałowy otwarty przez Sepewe, a spłacany z dochodów Nikaby. Jest jednak możliwe znalezienie wspólnie z p. Philby'm formuły, aby część wpłat Hedżasu z tytułu dawnych pretensji była również zużyta na spłacenie nowego kredytu materiałowego.

Poselstwo zaznacza jednak, że mimo tego, jeśli Sepewe chce zrealizować interes, pewna kwota świeżych pieniędzy, naturalnie dużo mniejsza od 10 tysięcy funtów, będzie koniecznie potrzebna na początek.

Dodać dalej należy, że spółka dla eksploatacji powyższej koncesji będzie musiała zawrzeć jakąś umowę z grupą, która obejmie dostawy i naprawę samochodów dla Hedżasu. Byłby to prawdopodobnie rodzaj współpracy technicznej, gdyż grupa samochodowa będzie chciała korzystać z maszyn, lokali i robotników spółki utworzonej dla materiału wojennego.

P. Philby wyjeżdża obecnie do Europy, by znaleźć kapitał obrotowy wysokości 50 tysięcy funtów dla interesów samochodowych. Zdaniem Poselstwa, zgadzając się na współpracę techniczną z grupą samochodową, powinno jednak Sepewe obstawać przy rozdzieleniu obu interesów.

W dziedzinie szczegółów organizacyjno-finansowych należy podkreślić, że p. Philby gotów jest współpracę z Sepewe w dziedzinie handlu i naprawy broni zrealizować poza ramami towarzystwa Sharquieh Ltd., aby w ten sposób iść nam na rękę, skoro Sepewe uważa, że wejście w spółkę z Sharquieh Ltd. byłoby obciążeniem w myśl szyfru Nr. 3 z dn. 12 lutego.

Specjalnego podkreślenia wymaga również sprawa gwarancji bankowej. W raporcie z dn. 9 lutego Nr. 100/P/33 Poselstwo wyraźnie podkreśliło, że uzyskanie gwarancji poważnego banku europejskiego dla interesów z Hedżasem

jest zupełnie nierealne. W telegramie claris Nr. 35 z dn. 27 maja, zawierającym nowe propozycje, Poselstwo wspomniało o możliwości zdobycia gwarancji nowotworzącego się banku Hedżaskiego, podkreślając jednak, że jest to niepewne. W żadnym razie nie będzie to gwarancja pierwszorzędna i zapewne będzie kosztowna. Uzyskanie jej będzie zależało przede wszystkim od tego, czy bank ten, o charakterze wybitnie wschodnim, którego założycielem ma być ex Kedyw, a współnikiem Rząd Hedżasu, powstanie wbrew zupełnie mylnym informacjom prasowym (np. korespondencje prof. Richtera w Gazecie Polskiej). Sprawa ta bynajmniej nie jest jeszcze zdecydowana.

Jeżeli bank Hedżaski zostanie utworzony, to p. Philby przypuszcza, że uzyska jego gwarancję. Należy jednak liczyć się poważnie z tem, że bank *‘teraz jeszcze’* nie dojdzie do skutku i w takim razie interes Sepewe musiałby być zrealizowany bez gwarancji bankowej, co Sepewe musi sobie wyperswadować, jeżeli wogóle mamy zamiar z Hedżasem pracować na większą skalę. Jedyną rzeczywistą gwarancją jest możliwość położenia ręki na określonych dochodach skarbu za pośrednictwem Nikaby, przede wszystkim zaś obecność własnych ludzi na miejscu.

Uwagi ogólne

Przedstawiwszy powyżej pewne szczegóły dotyczące ewentualnej przyszłej współpracy, Poselstwo zwraca uwagę na następujące ważne momenty natury ogólnej.

1. Sprawa jest bardzo poważna. Porozumienie z p. Philby otworzyłoby polskiej ekspansji na półwyspie arabskim szerokie wrota. Ciągłe niepokoje i zaburzenia polityczne sprawiają, że zapotrzebowanie na broń i materiał wojenny będzie tam stale wzrastać.

2. Sprawa przekracza znacznie zwykłą naprawę broni względnie regeneracji amunicji. Dojście do skutku porozumienia umożliwi nam osadzenie w Hedżasie naszych ludzi, czego doniosłości nie można dość silnie podkreślić z punktu widzenia informacyjnego oraz dla propagandy handlu z Polską. Trzeba wziąć pod uwagę, że utworzenie Konsulatu w Dżedzie byłoby zapewne kosztowniejsze i wydatek taki byłby bezzwrotny.

3. Poselstwo podkreśla z całym naciskiem, że ta grupa przemysłowa, która wejdzie w porozumienie z p. Philby dla wykonania jego koncepcji naprawy broni, stanie się siłą rzeczy najbardziej uprzywilejowaną dla dostaw broni i materiału wojennego w przyszłości dla Hedżasu. Należy liczyć się z tem, że będzie ona posiadała monopol faktyczny na te dostawy nie tylko ze względu na stanowisko p. Philby’ego, ale ze względu na to, że mając sobie powierzona naprawę broni, będzie naturalnym ekspertem uniemożliwiającym konkurencji uzyskanie dostaw. (O uzyskaniu monopolu prawnego nie może być mowy

w Arabii). Należy zatem zdawać sobie sprawę, że w razie rozbicia się rokowań z p. Philby'm możliwości dostania się do Hedżasu z nowymi dostawami będą minimalne, jeśli nie zupełnie wykluczone. Faktem obecnie jest, że p. Philby przez uzyskanie koncesji i wyzyskując nieobecność przedstawiciela Sepewe na miejscu, o którego wysłanie Poselstwo prosiło dn. 9 lutego, znalazł się w stosunku do tej firmy w pozycji niewątpliwie uprzywilejowanej.

4. Z punktu widzenia Sepewe ryzyko operacji tej wydaje się dość małe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Sepewe skłonne było budować w Hedżasie na kredyt fabrykę regeneracji amunicji za 1 1/2 miliona złotych i że oferowało broń w październiku również na kredyt na znacznie wyższe sumy niż obecnie zapotrzebowany materiał i kapitał.

5. Celem pełnego oświetlenia sprawy Poselstwo dodaje, że współpraca z p. Philby'm przedstawia również pewne minusy:

a) Jego aport finansowy do przyszłej Spółki jest minimalny; głównym jego atutem jest posiadanie koncesji, jego osobista sytuacja, przyjaźń z królem i stosunki na miejscu.

Umowa z p. Philby'm będzie zatem w pierwszej linii oparta na zaufaniu.

b. Jako dawny wysoki urzędnik angielskiej administracji kolonialnej na Bliskim Wschodzie p. Philby może znajdować się jeszcze w jakimś kontakcie z władzami angielskimi, czego Poselstwo nie ma możliwości sprawdzić. Z drugiej strony wiadomem jest, że orientacja polityczna p. Philby'ego w sprawach arabskich naogół raczej go oddala od polityki angielskiej. Nie wiązanie się z nim ze względu na to, że Anglicy będą przez niego poinformowani o szczegółach interesu, byłoby o tyle krótkowzroczne, że Anglicy i tak znajdą się w posiadaniu potrzebnych im informacji o naszych dostawach, podobnie jak my wiemy nie jedno o dostawach i poczynaniach angielskich.

c. Dalszym minusem p. Philby'ego jest zbyt ni optywizm co do położenia gospodarczego i politycznego Hedżasu. Poselstwo zwraca specjalną uwagę Ministerstwa na ten punkt. P. Philby jest niewątpliwie trochę zależny od Ibn Sauda i robi propagandę na jego rzecz. P. Philby zapewne mówić będzie w Warszawie o zupełnym spokoju w Hedżasie, o łatwości, z jaką Ibn Saud pokonał powstanie Ibn Rifudy i Assiru, o uczciwości rządu Hedżaskiego, o koniecznej łagodności i wyrozumiałości w stosunku do rządu. Poglądów tych nie można brać dosłownie, a jeszcze mniej kierować się nimi w działaniach w stosunku do Hedżasu. Powyższe nie wpływa jednak zupełnie, że p. Philby jako ekspert, doradca i pośrednik *handlowy* ma bardzo duże możliwości na miejscu. W związku z powyższym optywizmem p. Philby'ego Poselstwo zwraca uwagę, że nie należy mu komunikować szczegółów, w jaki sposób Poselstwo uzyskało ostatnio pierwszą efektywną wpłatę Hedżasu, gdyż nie można wiedzieć, jaki

z tego zrobi on użytek. W każdym razie Sepewe powinno oświadczyć p. Philby'emu, dla powtórzenia w Hedżasie, że jest ono – lub jedna z fabryk – raczej zdeglustowane dotychczasowem niepłaceniem Hedżasu.

Reasumując wszystkie powyższe pro i contra Poselstwo stwierdza, że o ile władze nasze nie posiadają zupełnie pewnych sprawdzonych informacji, z których by wynikało, że z p. Philby'm łączyć się nie można, oraz jeśli istnieje zamiar ekspansji gospodarczej i politycznej w Arabji – w takim razie zawarcie umowy z p. Philby'm zasługuje na zupełne poparcie i powinno być zrealizowane¹⁰.

^fTadeusz Jaroszewicz^f

AAN, Ambasada Londyn, 333

170

*9 czerwca, pismo komisarza generalnego w Wolnym Mieście
w sprawie szefa okręgu NSDAP w Gdańsku*

9 czerwca 1933 r.

TAJNE

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W WARSZAWIE

Wczoraj powiedział mi P. Rosting, że zaraz po ukonstytuowaniu nowego Senatu¹¹ chciałby zażądać od niego wyjaśnień, w jakim charakterze P. Forster,

¹⁰ Kopię notatki przesłano do ambasady w Londynie; w piśmie przewodnim z 9 czerwca poselstwo w Kairze informowało „P. Philby ma się zgłosić do Ambasady o ułatwienie mu podróży do Polski, wobec tego Poselstwo prosi o poczynienie mu wszelkich ułatwień [...]. Gdyby p. Philby okazywał jakieś wahania co do podróży do Polski, Poselstwo sądzi, że może być wskazane wpłynięcie na niego w tej sprawie, jednak bez specjalnego nalegania”.

¹¹ Nowy Senat Wolnego Miasta ukonstytuował się 20 czerwca, podczas pierwszego posiedzenia Volkstagu. Prezydentem, odpowiedzialnym również za sprawy zagraniczne, został Hermann Rauschnig. Na jedenastu członków Senatu dziewięciu było nazistami.

członek Reichstagu i Gauleiter gdański, działa politycznie na terenie W.M. Gdańska. Celem takiej démarche miałyby być, według P. Rostinga, uzyskanie usunięcia się p. Forstera z terenu gdańskiego albo conajmniej uzyskanie zapewnienia, że działalność jego ma wyłącznie charakter wewnętrzno-partyjny. W sprawie tej P. Rosting naszkicował projekt listu do Senatu, który to projekt wraz z drugim, dotyczącym zniesienia nagłówka „Zurück zum Reich” na hitlerowskim „Vorposten’ie”¹², wysłał p. Drummondowi do opinii. Otóż p. Drummond odpisał mu odwrotnie, odradzając usilnie podnoszenie obu tych spraw i doradzając, ażeby Wysoki Komisarz tak długo wychodził z założenia, na podstawie otrzymanych od pp. Rauschninga i Forstera oświadczeń, że wszystko jest w Gdańsku w porządku, jak długo wypadki nie stworzą dowodów, że jest inaczej. Poruszanie sprawy p. Forstera Sir Eric uważałby za nieostrożność, która mogłaby zaszkodzić rezultatom dotychczasowej polityki p. Rostinga, kombinującej – zdaniem Generalnego Sekretarza Ligi Narodów – „odwagę z umiarkowaniem”.

Dotyczący list p. Drummonda widziałem na własne oczy.

“Wysoki Komisarz oświadczył mi, że do sprawy usunięcia Forstera z terenu gdańskiego zamierza jednak wrócić i że nie traci nadziei, że uda mu się Sir Erica przekonać.

Uważając, że sprawa ta ma duże znaczenie i dla nas, mam zaszczyt zapytać Pana Ministra, czy uważałby za stosowne zając jakieś stanowisko w Genewie”¹³.

KOMISARZ GENERALNY

/–/ Dr. ^fKazimierz Papée^f

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/917

¹² Chodzi o „Der Danziger Vorposten” – organ prasowy nazistów w Gdańsku.

¹³ Kopię przesłano delegacji polskiej przy Lidze Narodów w Genewie. Zob. dok. nr 244.

171

*10 czerwca, notatka urzędnika referatu bałtyckiego
o stosunkach niemiecko-litewskich*

Ścisłe Tajne

Notatka dla Pana Naczelnika Wydziału

W dniu dzisiejszym zgłosił się do mnie p. N.¹⁴, z którym miałem dłuższą rozmowę o obecnej sytuacji politycznej na Litwie. P. N. sytuację tę ocenia, jak następuje:

Polityka rządu tautininków¹⁵ w ogólności oraz polityka zagraniczna Litwy w ostatnich czasach była inspirowana względami natury gospodarczej. Główną troską Rządu Litewskiego jest przeciwdziałanie stałemu pogarszaniu się położenia materialnego ludności włościańskiej, spowodowanemu przez kryzys zbytu produktów rolniczo-hodowlanych Litwy na rynkach zagranicznych. Rząd pragnie za wszelką cenę zapobiec pauperyzacji tej ludności, którą potrafił sobie pozyskać po przewrocie grudniowym 1926 przez rozsądne i uwieńczone powodzeniem zarządzenia gospodarcze¹⁶. Dążenie do zwalczania kryzysu miało wpływ decydujący na stanowisko Rządu Litewskiego w stosunku do Niemiec w okresie poprzedzającym rozpoczęcie z nimi rokowań gospodarczych. W nadziei uzyskania od Niemiec specjalnych ulg dla eksportu litewskich produktów rolnych Rząd Litewski w swoich posunięciach politycznych dbał nie tylko o to, aby się Niemcom w niczem nie narazić, lecz także wyraźnie zabiegał o wytworzenie u Rządu Rzeszy przekonania, że Litwa stoi wiernie na gruncie solidarności interesów politycznych z Niemcami i przeciwstawia się wszelkim kombinacjom politycznym, które byłyby Niemcom nie na rękę. Temu dążeniu przypisać należy szereg antypolskich wystąpień przedstawicieli rządu kowieńskiego, którzy w ciągu ostatnich kilku miesięcy przy każdej sposobności i bez sposobności podkreślali ze specjalnym naciskiem nieprzejednane stanowisko wobec Polski. Tem również tłumaczy się postawa Rządu Litewskiego wobec koncepcji ściślejszej współpracy politycznej Państw Bałtyckich¹⁷ oraz ugodowość i ustępliwość jego polityki wewnętrznej na terenie Kłajpedy.

¹⁴ Nie udało się ustalić tożsamości rozmówcy.

¹⁵ Związek Litewskich Narodowców, popularnie określanymi jako tautinicy.

¹⁶ Mowa o zamachu stanu na Litwie z 17 grudnia 1926 r. i przejęciu władzy przez Antanasa Smetonę.

¹⁷ Zapewne odniesienie do koncepcji bloku gospodarczo-kulturalnego państw skandynawsko-bałtyckich (Dania, Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Norwegia, Polska,

Rokowania gospodarcze z Niemcami sprawiły jednak dotkliwy zawód rachubom litewskim na osiągnięcie w tej drodze poważniejszych korzyści gospodarczych. Zamiast oczekiwanego wielkiego gestu Niemiec w stronę Litwy delegacja niemiecka wystąpiła z szeregiem drobiazgowych żądań i pretensyj zarówno politycznych, jak gospodarczych (sprawy kłajpedzkie, bojkot towarów niemieckich przez Żydów litewskich i t.p.). Oziębła od początku atmosfera rokowań stała się lodowata, gdy w ich trakcie nadeszły wiadomości o akcji wszczętej przez hitlerowców w Tylży przeciw handlowi granicznemu z Litwą, który stanowi bardzo poważną pozycję w eksporcie Litwy do Niemiec. Na interwencję Rządu Litewskiego Rząd Niemiecki miał odpowiedzieć, że akcja ta ma charakter społeczny i podjęta została przez czynniki, na które Rząd Rzeszy nie może mieć wpływu. Odpowiedź powyższa skłoniła Rząd Litewski do wystąpienia z wnioskiem o przerwanie rokowań, oczywiście właściwie upozorowanym. Strona niemiecka oświadczyła, że wniosek taki odpowiada również jej życzeniom, lecz zaproponowała, by rokowania podjęte zostały po czterotygodniowej przerwie. Na to min. Zaunius oświadczył, że wyjeżdża do Londynu na międzynarodową konferencję gospodarczą, poczem chce udać się na urlop, że w krótkim czasie przewidywać należy rozpoczęcie rokowań handlowych angielsko-litewskich i że w tych warunkach nie widzi obecnie możliwości ustalenia terminu, w którym rokowania z Niemcami będą znów mogły być podjęte. Rokowania te zatem odroczone zostały sine die.

Niepowodzenie rokowań wywołało wyraźną zmianę dotychczasowego pojednawczego wobec Niemiec nastroju kół rządowych Litwy, która znalazła już nawet wyraz w prasie prorządowej. Bezpośrednio po przerwaniu rokowań ukazał się dekret rządowy o podwyższeniu stawek szeregu pozycji litewskiej taryfy celnej, dotyczących w przeważnej mierze artykułów importowanych z Niemiec. Równocześnie gubernator Kłajpedy otrzymał instrukcję zażądania

Szwecja) jako przeciwwagi dla Niemiec i ZSRR. Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusz Schätzel w telegramie z 15 lipca pisał do posła w Kopenhadze: „Mamy wiadomości, że w Tallinie rozpatrywane jest poważnie zagadnienie związku bałtyckiego z udziałem państw skandynawskich na tle odczuwanego zagrożenia. Proszę o wyświetlenie, czy sprawa ta jest przedmiotem zainteresowania na tamtejszym terenie kół rządowych lub politycznych”. Poseł Michał Sokolnicki odpowiedział 18 lipca: „Nie mam wrażenia, aby tutejszy rząd albo czynniki polityczne wiedziały o rozpatrywaniu zagadnienia związku bałtyckiego czy rozszerzenia go na Skandynawję. Polityka prowadzona przez Danję: unikanie sojuszków czy angażowań politycznych wyklucza zainteresowanie rządu duńskiego dla spraw podobnych. Danja nie widzi się nigdzie zagrożoną; odnośnie do obaw o południową granicę otrzymała ostatnio uspokajające oświadczenia miarodajnych czynników Rzeszy niemieckiej”; AAN, Instytut Hoovera, Poselstwo Kopenhaga, 1.

od dyrektorjatu aktów dotyczących t.zw. „Elternbefragung”, czyli ankiety do rodziców mających dzieci w wieku szkolnym zarządzanej przez dyrektorjat, a mającej wyjaśnić, do jakich szkół, litewskich czy niemieckich, pragną posyłać swe dzieci.

Oziębienie stosunków litewsko-niemieckich wywołało pewne zaniepokojenie w Poselstwie Sowieckim. Poseł Karski udać się miał do premjera Tubelisa i doradzać mu taktykę pojednawczą, aby ustrzec Litwę przed zbyt daleko posuniętą zależnością materialną od widoków zbytu na rynku angielskim, której Sowiety obawiają się ze względów politycznych. Premjer Tubelis miał na to odpowiedzieć, że Litwa nie ma powodu do żadnych obaw ze strony angielskiej i że byłaby szczęśliwa, gdyby udało się jej zawrzeć z Wielką Brytanią traktat handlowy na warunkach analogicznych do porozumienia duńsko-angielskiego.

P. N. sądzi, że zapewnienie eksportowi litewskiemu pomyślnych warunków zbytu na rynku angielskim jest w tej chwili dla Litwy zagadnieniem tak wielkiej wagi, że presja Anglii, o ileby jej użyć zechciała, może zaważyć na stosunkach polsko-litewskich i skłonić Rząd Litewski do większej pojednawczości wobec Polski.

Charakterystycznym objawem szerzenia się nastrojów antyniemieckich w całym społeczeństwie litewskim i w wojsku jest fakt następujący.

Podczas rokowań niemiecko-litewskich zgłosiła się do prezydenta Smetony delegacja oficerów litewskich z protestem przeciw filoniemieckiej polityce rządu i z żądaniem powołania do gabinetu b. gubernatora Kłajpedy, p. Merkysa, na stanowisko premjera lub przynajmniej ministra resortowego. Jak się potem okazało, wystąpienie to podjęte zostało przez pewne koła oficerskie samorzutnie, bez porozumienia z p. Merkysem, który o tym kroku nie został zawiadomiony.

Według doniesień informatora zbliżonego do Poselstwa Sowieckiego w Kownie, Sowiety byłyby skłonne wyrzucić na Litwę nacisk dla doprowadzenia do układu polsko-litewsko-sowieckiego w sprawie Niemna. Same jednak nie życzą sobie występować w roli inicjatora takiego układu, gotoweby jednak były poprzeć ewentualną inicjatywę Polski w tej mierze.

Wewnętrzna sytuacja polityczna w Kłajpedzie skomplikowała się skutkiem niespodziewanego i znacznego zwycięstwa, które przy wyborach do rady miejskiej z 22 maja r.b. uzyskali narodowo-socjaliści¹⁸. Zorganizowani w stronnictwo o nazwie „christlich-sozialistische Arbeitsgemeinschaft” poszli do wyborów nie łącznie z innymi burżuazyjnymi partiami niemieckimi, lecz przeciw

¹⁸ Zob. dok. nr 313 i 323.

tym partjom, przede wszystkim przeciw wszechwładnej dotychczas na gruncie miejskim Volkspartei, łamiąc w ten sposób jednolity dotąd przy wszelkich wyborach na terenie kłajpedzkim Einheitsfront burżuazyjnych stronnictw niemieckich. Zbrali oni połowę oddanych głosów (9.360 na 19.140) i uzyskali 18 mandatów na ogólną ich liczbę 40 tylko dlatego, że nie wystawili na swej liście więcej kandydatów. Wystąpienie po raz pierwszy na widownię polityczną Kłajpedy narodowych socjalistów przyczyniło się do powiększenia mandatów litewskich z 6 na 10, ponieważ ludność żydowska głosowała na listy litewskie. Jako szczegół charakterystyczny podać należy, że narodowi-socjaliści powstrzymywali się dotychczas na terenie Kłajpedy od wysuwania haseł antysemitycznych. Władze litewskie zajmują narazie wobec narodowych socjalistów stanowisko wyczekujące, pocieszając się załamaniem Einheitsfrontu i sukcesem list litewskich. Zdaje się jednak prawdopodobne, że zwycięstwo narodowych socjalistów pociągnie za sobą obostrzenie sytuacji wewnętrznej w Kłajpedzie. Pierwsze tego oznaki ujawniły się już w deportacjach do wielkiej Litwy kilku działaczy narodowo-socjalistycznych za agitację antypaństwową i podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej. Oczekiwać też należy przetasowania dotychczasowej konstelacji stronnictw niemieckich w kraju kłajpedzkim oraz odtworzenia Einheitsfrontu w odmiennej postaci. Spodziewać się bowiem można, że Landwirtschaftspartei zablokuje się z narodowymi socjalistami, Volkspartei zaś zostając na boku utraci dotychczasowe znaczenie i stanie się *quantité négligeable*.

W ogólnej konkluzji p. N. uważa, że obecną sytuację Litwy charakteryzuje wysuwanie się w polityce zagadnień gospodarczych na plan pierwszy oraz wzrost nastrojów antyniemieckich w społeczeństwie, które dotąd przez rząd tłumione, ostatnio jednak rozpućtane zostały przez zawód doznany w pierwszej fazie rokowań handlowych z Niemcami.

Warszawa, dnia 10 czerwca 1933 roku

Tadeusz Perkowski

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P30/2

172

10 czerwca, raport posła w Atenach na temat projektu paktu czterech

ATENY, dnia 10 czerwca 33

TAJNE

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

Raport
w sprawie naszego stanowiska do paktu czterech

W związku *“i w odpowiedzi”* z telegramem *“MSZ”* z dnia 3. czerwca b.r. donoszę, co następuje:

Po moim powrocie z Warszawy w kwietniu uważałem za konieczne przeprowadzić z premierem tutejszym TSALDARISEM, zastępującym wówczas ministra spraw zagranicznych, zasadniczą rozmowę w sprawie naszego stanowiska wobec paktu czterech, a to tembardziej, że premier uchodzi raczej za germanofila¹⁹. Oświadczyłem mu, że nasze stanowisko jest i zostanie negatywne, a to z tego prostego powodu, iż żadna sprawa rewizji terytorjalnych egzystować dla nas nie może i nie widzimy powodów stworzenia superstruktury Ligi Narodów celem rozwiązywania jakichś nie istniejących dla nas zagadnień. Tak zwany „corridor polonais” jest wymysłem propagandy niemieckiej; istnieje terytorjum historycznie i etnograficznie polskie, zamieszkałe przez polaków. Nie nasza wina, iż Niemcy w dawnych czasach, chcąc zapanować nad Bałtykiem, zagarnęli terytorja o mniej wyraźnym poczuciu państwowości, jak Prusy Wschodnie, niż już ówczesna Polska. Żałujemy, że zachłanność niemiecka postawiła ich w rzekomo trudną sytuację, co zresztą jest według statystyk ruchu tranzytowego przez Pomorze fałszywe, ale nie mniej niczego do dyskusowania nie mamy, a nawet nie możemy się zgodzić na żadne dyskusje nad naszymi sprawami terytorjalnymi przez trzecie mocarstwa.

Byłem bardzo kategoryczny, a nawet ostry z powodu wyżej wspomnianej reputacji germanofilskiej p. TSALDARISA. Premier wysłuchał mnie i muszę powiedzieć, że raczej zdawał się podzielać moje zapatrywanie. Odniosłem wrażenie, że jest on w gruncie rzeczy po naszej stronie, lecz boi się zaangażować

¹⁹ Panagis Tsaldaris objął stanowisko premiera 10 marca po wygranych 5 marca wyborach parlamentarnych.

Grecję w tę sprawę, nie interesującą ją bezpośrednio. To samo wrażenie odniosłem z moich rozmów z p. MAXIMOSEM, ministrem spraw zagranicznych. Ich rozumowanie jest, że w podobnie doniosłych sprawach międzynarodowych głos Grecji miałby nikłe znaczenie, a mógłby ją skompromitować w oczach niektórych państw; są oni sercem z nami, ale unikają wszelkich deklaracji. Stanowisko ich zresztą ewoluuje raczej w naszym kierunku w mierze, w jakiej obawiają się coraz bardziej zależności od Rzymu, a że obawa ta wzrasta, mamy niektóre niewątpliwe wskazówki: zbliżenie się do Turcji oraz obecne pertraktacje z Albanją, prowadzone w duchu antywłoskim i celem nadania Albanji większej odpowiedzialności w stosunku do Rzymu²⁰.

Onegdaj poruszyłem sprawę paktu z moim przyjacielem p. MELASEM, dyrektorem Departamentu Politycznego w tutejszym MSZ i przedstawicielem skrajnie venizelistycznych prądów, celem wyjaśnienia mojej rozmowy z p. VENIZELOSEM (vide raport Nr. 3/19). Powiedział mi p. MELAS, że twarde, negatywne stanowisko Polski było momentem zwrotnym w polityce angielskiej i powodem głównym zmiany paktu. Według raportu posła greckiego w Londynie energiczne deklaracje ambasadora SKIRMUNTA, podkreślającego oburzenie każdego polaka wobec zamierzeń rewizjonistycznych, oraz kardynała arcybiskupa warszawskiego o postanowieniu Polski nie cofnięcia się – choćby została odosobniona – przed akcją wojenną, wskazując na możliwość zniszczenia Berlina przez wojnę powietrzną, zrobiły w Londynie wielkie wrażenie, a mianowicie na podsekretarzu stanu w Foreign Office. Pan MELAS aprobował absolutnie nasze stanowisko, które jego zdaniem oddało wielką przysługę zagrożonym państwom przez projekta rewizjonistyczne. Oświadczenia p. VENIZELOSA, przytoczone w wyżej wspomnianym raporcie, nie powinny być więc uważane za zmianę polityki liberałów wobec nas, lecz tylko za wypowiedzenie się osobiste starego męża stanu, uważającego narady między wielkimi mocarstwami za „panacée” w sprawach światowych.

Co się zaś tyczy wrażenia wywartego naszym stanowiskiem w sprawie paktu w korpusie dyplomatycznym, to mogłem zrobić następujące spostrzeżenia.

Posel francuski p. CLEMENT-SIMON szczerze się cieszy z naszego energicznego stanowiska i twierdzi, że pomagamy nim Francji. Posłowie M. Ententy wydawali mi się zaskoczeni ustępliwością ich rządów; najbardziej szczerze w tej sprawie mówił ze mną p. CHRISTITCH, poseł jugosłowiański, widocznie żałował słabego stanowiska swego rządu. Pan BARACEK, poseł czechosłowacki, wydawał mi się jawnie zdezorjentowany. Co się zaś tyczy p. L. RASCANO, posła rumuńskiego, to jest on zbyt wytrawnym dyplomatą, aby łatwo odkryć

²⁰ W czerwcu zaostrażający się konflikt z Włochami doprowadził do zamknięcia szkół włoskich w Albanii.

swoje karty. Pan DAVTIAN, poseł sowiecki, podtrzymuje nasz punkt widzenia, jednak podkreślając raczej arbitralny wybór mocarstw należących do paktu niż niesłuszność samej zasady paktu.

Przeciwko nam w swych rozmowach z kolegami oraz czynnikami rządowymi działał niewątpliwie poseł angielski, p. P. RAMSAY. Jest to dyplomata mało czynny, lecz starej daty, który odznacza się na terenie tut. zasadniczą nieufnością i nieprzychylnością do nowostworzonych państw. Nie mówię o posłach niemieckim i włoskim, którzy oczywiście podtrzymywać muszą politykę swych państw, lecz robią to tak dyskretnie, że trudno ich akcje wysledzić.

Prasa znajduje się przed trudnym do rozwiązania dylematem. Z jednej strony obawa przed rewizją na korzyść Bułgarii oraz niezawodnie sympatje dla zagrożonych państw zbliżają ją do naszej koncepcji, z drugiej strony obawa narażenia Grecji wielkim mocarstwom, a zwłaszcza Anglii, oraz pewna tradycyjna wdzięczność wobec „concert européen” nie pozwalają jej na kategoryczne wypowiedzenie się w sprawie paktu, to też liczne artykuły o pakcie są utrzymane w tonie bezstronnym i obiektywnym z małymi odchyleniami na korzyść jednej lub drugiej tezy.

Dla orientacji przesyłam w załączeniu raporty prasowe z ostatniego okresu²¹.

(Sgd.) P. Jurjewicz

POSEŁ R.P.

AAN, Poselstwo Ateny, 40

²¹ Załączników nie publikuje się.

173

*12 czerwca, raport kierownika konsulatu generalnego w Charkowie
o działaniach przeciwko zwolennikom ukrainizacji*

12 czerwca [193]3

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] walki z ukrainizacją

Równoległe z odbywającą się „czystką partyjną” wzmogła się w ostatnich czasach na Ukrainie akcja przeciwko ukrainizacyjnym tendencjom niektórych działaczy partyjnych i rządowych oraz przeciw resztkom bezpartyjnej inteligencji ukraińskiej. Ofiarą tego nowego kursu, nakazanego z Moskwy, padł przedewszystkiem b. komisarz Oświaty Skrypnik, którego bezpośredni następca Zatoniskij (jeszcze bardziej jego pomocnik A. Chwila) ostro krytykuje w prasie partyjnej i w publicznych wystąpieniach działalność oświatową swego poprzednika, nazywając ją nieudolną i niezgodną z generalną linią partji²². Oczyszczeniu z elementów kontrrewolucyjnych i burżuazyjno-ukraińskich ma w pierwszym rządzie być poddana Wszechukraińska Akademia Nauk (WUAN). W tym celu wyjechał w tych dniach do Kijowa Mikołaj Lubczenko, prezes ukraińskiego „WOKS’u”, który ma tam nieoficjalnie przebyć około miesiąca. Równocześnie prasa tutejsza odpowiednio urabia atmosferę dla czystki, zamieszczając artykuły, jak np. w „Komuniście” z dnia 8 i 11 czerwca, w których działalność WUAN i jej poszczególnych pracowników (jak Tkacziwskij, Szełudko, Christow) poddana jest ostrej krytyce.

Wzięto się również do teatru, uważając, iż stał się on zbyt ukraińskim. W Zagłębiu Donieckim, gdzie większość ludności nadal mówi po rosyjsku, wprost nakazano rozwiązać ukraińską organizację teatralną i zastąpić przedstawienia ukraińskie rosyjskimi. Z dniem 1 czerwca zostało zlikwidowane w Charkowie samodzielne Wszechukraińskie Stowarzyszenie Dramaturgów i Kompozytorów „Wsieukomdram”, przeistoczone obecnie w „Sekcję Dramaturgów” oraz „Zarząd obrony praw autorskich” przy „Stowarzyszeniu Sowieckich Pisarzy

²² Mykoła Skrypnik, członek BP KC KP(b)U, popełnił 7 lipca samobójstwo.

Ukrainy”. Dyrektorem zarządu tej instytucji, mieszczącej się w Charkowie, ul. Libknechta Nr. 40, został mianowany R.M. Primer-Kusznarjew²³.

KIEROWNIK KONSULATU GENERALNEGO

*†*J. Karszo-Siedlewski^f
Radca Poselstwa

CAW, Oddział II SG, I.303.4.2995 (druk: *Hołodomor*, s. 304–305)

174

*13 czerwca, raport ambasadora w Paryżu
na temat debaty parlamentu francuskiego o pakcie czterech*

Paryż, dnia 13^c czerwca 1933 r.

Tajne

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

W spr.: Paktu 4-ch

RAPORT POLITYCZNY No. XIX

Debata parlamentarna w sprawie Paktu 4-ch zakończyła się, zgodnie z przewidywaniami, udzieleniem rządowi upoważnienia do parafowania paktu²⁴, wzmacniając przejściowo sytuację gabinetu. Jak pisałem w raporcie poprzednim (patrz: Nr. 244/34 z dnia 1/VI 33), pomimo zasadniczej niepopularności tego paktu w opinii rząd był pewny zwycięstwa w tej materji. Sytuacja jego wzmogła się jeszcze w ciągu ostatnich 48 godzin przed debatą do tego stopnia, że p. Herriot, który odgrażał się, że zabierze głos przeciwko paktowi, ostatecznie interwencji zaniechał i nawet sam był autorem rezolucji udzielającej rządowi w tej mierze zaufania.

²³ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Moskwie, konsulatu w Kijowie i Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

²⁴ Pakt parafowano 7 czerwca w Rzymie.

Pozwolę sobie skreślić w kilku słowach przyczyny tej zmiany:

Dwa fakty wpłynęły na to przedewszystkiem: mowa Mussoliniego oraz wymiana not z Małą Ententą.

Pomimo że podczas trwania całej negocjacji rząd angielski wywierał stałą presję na Paryż w kierunku propaktowym, pierwsze miejsce w motywach rządu francuskiego zajmował zawsze element włoski. Doprowadzenie rokowań paktowych do pomyślnego końca stało się dla rządu włoskiego kwestją prestige'ową. Nic nie zostało zaniedbane, żeby przekonać rząd francuski, że droga do paktu francusko-włoskiego prowadzi przez Pakt 4-ch. Niektóre rozmowy Aloisi'ego z Paul Boncour'em przeprowadzone były w sposób bardzo otwarty, przyczem ze strony włoskiej wykazywano, że tylko wrażenie wielkiego zwycięstwa dyplomatycznego pozwoli Mussoliniemu na kategorię zmianę stanowiska wobec Francji; a że porozumienie z Włochami tutaj jest uważane za absolutnie konieczne – zdawało się rządowi francuskiemu, że Pakt 4-ch, odpowiednio zmodyfikowany, nie jest ceną zbyt wysoką, tembardziej że teraz nastąpiło tylko parafowanie, a rząd francuski akt podpisania uwarunkował uprzednim dojściem do porozumienia pomiędzy Paryżem a Rzymem – we wszystkich ważniejszych sporach francusko-włoskich.

Rozumowania rządu francuskiego opierały się więc na tych dwóch przesłankach, że: primo – „tekst paktu został tak dalece zmodyfikowany, że nie kryje on w sobie żadnego niebezpieczeństwa realnego, secundo – że dzięki odłożeniu aktu podpisania aż do osiągnięcia porozumienia francusko-włoskiego znika wszelkie niebezpieczeństwo oszukania Francji przez Włochy^d, albowiem: albo pakt nigdy nie wejdzie w życie, albo wejdzie on w życie jednocześnie z porozumieniem francusko-włoskim, a w takim razie cena nie byłaby zbyt wygórowaną.

Na tem tle prowadzona była w przeciągu ostatnich dni przed debatą parlamentarną bardzo silna akcja rządu w sferach prasowych i politycznych.

Mowa Mussoliniego, zawierająca wyraźną zapowiedź porozumienia francusko-włoskiego, trafiła więc na grunt przygotowany i wywarła bardzo głębokie wrażenie. Nawet pisarze i politycy, którzy Pakt 4-ch zwalczyli przez cały czas bardzo zaciekle, zachwiali się w swoim przekonaniu pod wpływem tej mowy. W parlamencie mowa Mussoliniego zmieniła całkowicie atmosferę, gdyż nawet ci, którzy w głębi duszy nie dali się przekonać, stwierdzili jednak niemożliwość atakowania rządu w sprawie paktu, dającego pewne szanse zbliżenia francusko-włoskiego.

Odpowiedzialności za unicestwienie nadziei zbliżenia francusko-włoskiego nikt na siebie nie chciał wziąć, to też, już na 24 godziny przed debatą w parlamencie, stało się jasnym, że Herriot napewno atakować jej nie będzie i że wobec tego rząd nie tylko uzyska większość, ale nawet że większość ta będzie bardzo znaczną. Dodać do tego należy, że sfery gospodarcze i finansowe, pragnące jakiegokolwiek, chociażby chwilowego odprężenia politycznego przed

konferencją londyńską, również przyszyły rządowi z pomocą, działając wyraźnie w kierunku pro-paktowym.

W grze rządu francuskiego zmiana frontu Małej Ententy była również elementem pierwszorzędnej wagi. Ani zasadnicza niechęć rządu francuskiego do dania negatywnej odpowiedzi na wszelką propozycję zbliżenia z Niemcami, ani gorąca chęć odprężenia stosunków politycznych z Włochami nie spowodowałyby rządu francuskiego do podpisania Paktu 4-ch przeciwko solidarnemu protestowi Polski i Małej Ententy. Jakikolwiek byłyby argumenty za podpisaniem paktu, rząd francuski nie byłby w stanie obronić swej pozycji, wobec opinii i wobec parlamentu, gdyby zostało wyraźnie stwierdzone, że Francja podpisuje pakt, przeciwko któremu wypowiadają się jednomyślnie wszyscy jej przyjaciele w Europie. Nawet czynniki rządowe fakt ten stwierdzają, jak n.p. Massigli, który w rozmowie z Min. Muhlsteinem musiał przyznać, że gdyby rząd francuski podpisał pakt nie mając za sobą Małej Ententy, byłby on napewno w parlamencie obalony. Fakt jednomyślności opozycji państw z Francją zaprzyjaźnionych miałby doniosłe znaczenie psychologiczne i dla każdego, kto obserwował ostatnie wypadki polityczne, jest jawnym, że przeważylby on wszystkie inne względy. Z chwilą gdy rządowi udało się dojść do porozumienia z państwami Małej Ententy, sytuacja uległa zasadniczej zmianie.

Posel czechosłowacki w Paryżu, p. Osusky, osobiście paktowi bardzo przeciwny, stwierdził to w sposób drastyczny na obiedzie u Min. Muhlsteina, gdzie w obecności członka gabinetu, min. awiacji p. Cot'a, wysokich urzędników Quai d'Orsay, gen. Denain i innych wybitnych osobistości politycznych powiedział, co następuje: Gdyby Polska swoją opozycję zechciała skoncercować z opozycją Małej Ententy, gdyby zechciała stworzyć z nami jednolity front dyplomatyczny przeciwko temu paktowi, fakt ten miałby tak doniosłe znaczenie, że gotowi byłibyśmy pójść z Polską przeciwko Francji, aby w ten sposób udaremnić podpisanie Paktu 4-ch.

– Polska – wywodził dalej p. Osusky – ma jeszcze swoje specyficzne racje, żeby oponować przeciwko zawieraniu tego paktu przez Francję. Polska, zarówno przez swoje położenie w Europie, jak i ilość mieszkańców i rozmiary swego terytorjum, ma wszelkie prawo do uważania siebie za wielkie mocarstwo. Walczy ona już od kilku lat o status wielko-mocarstwowy i dlatego nie może się ona pogodzić z faktem, że zawierając Pakt 4-ch Francja osiągnięcie tego celu jej utrudnia. Pójdę dalej – ciągnął p. Osusky – przyznanie Polsce statutu wielko-mocarstwowego jest nie tylko interesem Polski i dobrze pomyślanym interesem Francji, jest to również interes Czechosłowacji, która wobec ofensywnej postawy germanizmu w Europie musi dbać o wzmocnienie czynnika polskiego, i gdyby Polska swoją akcją w tym kierunku zechciała uzgodnić z nami, byłibyśmy jej napewno w tym pomogli ze względu na nasz własny interes. Wobec

naszego solidarnego i uzgodnionego stanowiska rząd francuski musiałby zmienić swoją pozycję.

Muszę przyznać, że p. Osusky, który jest człowiekiem bardzo zdolnym i zręcznym, zrobił pewne wrażenie na obecnych przez swoją wyczerpującą obronę punktu widzenia polskiego. Wiadomo jednak również, że pod tym względem różni się on od swego min. Spraw Zagranicznych – p. Benesza, któremu rząd francuski, jak o tem mówiono na Quai d'Orsay, zawdzięcza swoje porozumienie z Małą Ententą. P. Massigli, w cytowanej już rozmowie z Min. Muhlsteinem, wielokrotnie stwierdzał głębokie zrozumienie sytuacji rządu francuskiego przez p. Benesza i wielkie jego wysiłki celem doprowadzenia do zgody, tymczasem o p. Osusky'm wyrażał się z pewnym przekąsem, twierdząc: „C'est un excité”.

Podpisanie paktu wbrew opozycji rządu polskiego nie było dla rządu francuskiego rzeczą łatwą ani przyjemną. Pakt otwartej i publicznej opozycji przeciwko bądź co bądź ważkiemu aktowi polityki francuskiej jest zjawiskiem, do którego opinia francuska jest nieprzyzwyczajona, który ją razi i napełnia pewną niechęcią. Rząd to doskonale czuje i dlatego bardzo mu chodziło o uzyskanie żyra polskiego na Pakt 4-ch. Ponieważ go nie uzyskał i musiał to wobec opinii stwierdzić – trudno się dziwić, że wywołało to bardzo żywe refleksy niechęci wobec polityki polskiej u wybitniejszych członków rządu. Przez pewien czas stosunki tutaj, zarówno z p. Paul-Boncour'em, jak i Daladier'em, będą zlekka napięte, tembardziej że zgodnie z tradycją odpowiedzialność za wszelkie akty opozycyjne przeciwko rządowi, zarówno w parlamencie, jak w prasie, sfery rządowe zrzucają na Ambasadę. Czynił to już dawniej Briand, gdy chodziło o Locarno albo o ewakuację Nadrenji, i jak słyszę zewsząd, i teraz premier i minister Spraw Zagranicznych opowiadają, że to Ambada Polska tak opinię podnieciła. Pomimo że zarówno ja, jak i moi pracownicy zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby stanowisko rządu polskiego w sprawie paktu wytłumaczyć i rozpowszechnić – nie mogę przyjąć tego komplementu.

Opozycja przeciwko paktowi w opinii francuskiej była zjawiskiem głębokim i samorzutnym. Żadna, choćby najlepiej postawiona propaganda na świecie nie jest w stanie takiego ruchu wywołać.

Ambasada, pracując z całą energią w sensie postulatów polskich, unikała bardzo starannie wszelkich pozorów nawet kierowania tej akcji personalnie przeciwko rządowi lub poszczególnym jego członkom, starając się wyjść z tej sytuacji możliwie bez wszelkich zadrażnień. Ale opozycja polska dała się rządowi francuskiemu jednak dotkliwie we znaki, nic dziwnego więc, że wypadki pozostawiły po sobie pewien osad niechęci. Są to zresztą rzeczy przemijające i bez głębszego znaczenia.

Zasadniczo rzecz biorąc sędzę, że opozycja nasza względem paktu nie utrudniła naprawdę naszych stosunków z Francją i nie zmniejszyła szans przyszłej owocnej z nią współpracy. Opinia instynktownie odczuła głębokie przyczyny opozycji polskiej, a fakt, żeśmy naszego stanowiska bronili z wielką energją, wywołał raczej refleks szacunku dla niezależności naszej polityki. Wybitny pisarz polityczny p. Jacques Bainville scharakteryzował to w rozmowie z Min. Muhlsteinem krótkim zdaniem: „Vous vous êtes faites respecter”²⁵.

Ambasador R.P.

AAN, *Ambasada Rzym*, 43

175

*13 czerwca, raport ambasadora w Londynie
o stosunku Wielkiej Brytanii do paktu czterech*

13 czerwca [193]3

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 16/33

I. Echa parafowania paktu czterech

„Biała księga”

Ton stosunku opinii publicznej do parafowania paktu czterech mocarstw został nadany przez opublikowany jednocześnie z jego tekstem list Simona do ambasadora brytyjskiego w Rzymie, zawierający wyłuszczenie motywów, które spowodowały rząd brytyjski do parafowania paktu. Celem listu była niewątpliwie chęć narzucenia opinii publicznej i prasie określonego sposobu patrzenia na pakt. Jeśli wszakże bliżej rozpatrzeć ten dokument, staje się jasnym, że drugim

²⁵ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Londynie i Rzymie.

celem, dla którego był on ogłoszony, było udzielenie publicznego ponownego wyjaśnienia rządów państw, które paktowi były lub pozostały przeciwne, a w pierwszym rządzie Polsce. Odnośną „Białą księgę” z 7 b.m. przesyłam w załączeniu²⁶, tu zaś pragnę przytoczyć parę ważniejszych punktów listu.

(punkt 3) ... „Rząd J.K. Mości był zdania, że taka umowa szłaby w kierunku usunięcia niebezpieczeństwa dojścia w Europie do przeciwstawiających się grup i zapewnienia ..., że kierunek i cel polityki czterech mocarstw byłby skoordynowany z zasadniczym objektem zachowania przyjaznych stosunków i wzmocnienia wzajemnego zrozumienia się”.

(punkt 5) ... „projektowana umowa w żadnym wypadku nie powinna być uważana za substytut Paktu Ligi ani za przeciwstawienie się mu. Nie jest ona machiną współzawodniczącą czy konkurencyjną (wobec Paktu Ligi), lecz została zakreślona w celu działania w zakresie Paktu Ligi i w wykonaniu jego zadań. Intencją projektowanego paktu było, aby przez popieranie współpracy czterech mocarstw europejskich, które są stałymi członkami Rady i stronami traktatów locarneńskich, podtrzymać zasady, na których stoi Liga”.

(punkt 6) ... „Nie było nigdy zamiaru ani usiłowania ze strony czterech mocarstw, aby przy pomocy projektowanego porozumienia, jeśli nie narzucać ich woli innym państwom, to przynajmniej ustalić się jako coś w rodzaju dyrektorjatu Europy. Taka koncepcja byłaby całkowicie obcą zasadom Paktu Ligi, który uznaje równie prawa wszystkich państw, podobnie jak w odpowiednich wypadkach wymaga ich jedności. Nie potrzebuję zapewniać Waszej Ekscelencji, że rząd J.K. Mości, ani jak jestem o tem przekonany, żaden z innych rządów ... nie miał nigdy zamiaru doprowadzenia ... do czegoś w rodzaju hegemonji w sprawach europejskich. ... Jak Wasza Ekscelencja wie z moich dawniejszych doniesień, przy niejednej sposobności starałem się (I have been at pains) wytłomaczyć to stanowisko rządu J.K. Mości w tej sprawie przedstawicielom innych państw, a w szczególności przedstawicielom Belgji, Polski i państw Małej Ententy. Ufam, że dzięki formie, jaką projektowana umowa ostatecznie przyjęła, wszelkie mylne wrażenia w rodzaju tych, których dotknąłem, będą całkowicie usunięte (eradicated)”.

Powyższe cytaty nie zawierają nowych myśli i są powtórzeniem argumentów, które miałem już sposobność przedstawiać Panu Ministrowi w mych poprzednich raportach, mają wszakże tę wartość, że ujęte są w sprecyzowaną formę dokumentu urzędowego, na który w razie potrzeby można się powołać. Co się tyczy dalszej treści listu, zasługuje na specjalną uwagę, że parafrazując teksty art. 10 i 19 Paktu, Simon powiada, że „zasady (terms) art. 16 są zbyt znane, aby domagać się powtórzenia ich tutaj”. Ponieważ zasady art. 10 i 19 są niemniej znane i mniej kontrowersyjne od art. 16, a mimo to są cytowane

²⁶ Załącznika brak.

w liście, wybieg z art. 16 jest jeszcze jednym dowodem, że rząd brytyjski posiada daleko idące zastrzeżenia co do zastosowania art. 16 i że nawet w tak luźnie z tą sprawą związanym dokumencie pragnie zachować całkowitą swobodę komentowania działania tego artykułu.

List Simona zawiera cytate z jego mowy w Izbie Gmin 26 maja, stwierdzającą, że rząd brytyjski nie zgadza się na przyjęcie na siebie innych zobowiązań ponad Pakt Ligi i traktaty w Locarno.

Prasa i opinia publiczna o pakcie czterech

Prasa i opinia przyjęły wiadomość o parafowaniu paktu wprawdzie bez entuzjazmu (z wyjątkiem Daily Telegraph), ale niewątpliwie pozytywnie. Obawy przed pokrzywdzeniem państw trzecich i przed dyrektorem mocarstw, których echem stała się pamiętna debata w Izbie Gmin z 13 kwietnia, zginęły bez śladu, jeśli nie liczyć inspirowanych przez nas uwag krytycznych w kilku tygodnikach o niewielkim wpływie. Momentem decydującym dla zmiany poglądów prasy było niewątpliwie dojście do porozumienia co do interpretacji paktu między Francją a Małą Ententą. Prasa Beaverbrooka (Evening Standard, Daily Express etc.) ostro skrytykowała pakt, jako bezcelowy i obłudny, nie prowadzący nigdzie, przedewszystkiem zaś do jedyne go ewentualnego pozytywnego celu, t.j. do rewizji traktatów. Korespondenci polskich gazet w Londynie podnieśli artykuły cytowanych pism do potęgi, stwarzając u polskiego czytelnika wrażenie, że znaczna część opinii brytyjskiej przeciwna jest paktowi. Wrażenie takie byłoby zupełnie błędne. Pisma Beaverbrooka są niewątpliwie (dla swej sensacyjnej treści) szeroko czytane, ale nie stoi za nimi ani rząd, ani opozycja, ani żadna partja czy grupa polityczna – są one wyrazem opinii jednego człowieka, który jest notabene przeciwny paktowi, ponieważ jego zdaniem nie prowadzi on do rewizji granic. Bez tego wyjaśnienia niektóre telegramy prasowe z Londynu wprowadzają w błąd czytelników.

Oficjalny organ partji konserwatywnej, Daily Telegraph, pierwszy 8 b.m. pośpieszył z artykułem na temat paktu, w którym odniósł się doń entuzjastycznie. Artykuł Timesa ogłoszony został następnego dnia, jednocześnie z listem lorda Howarda of Penrith o „korytarzu polskim”. List ten, będący ważnym dokumentem politycznym, nadszedł do Timesa na kilka dni przedtem. Jak zwykle w takich wypadkach redakcja Timesa pytała Foreign Office o zgodę na jego opublikowanie. Fakt, że ogłoszono list ten tego samego dnia i tuż obok artykułu wstęp nego na temat paktu, niewątpliwie nie jest tylko zbiegiem okoliczności. Jedynym wnioskiem, jaki może być wyprowadzony z tego zestawienia, jest że Foreign Office zależało na dodatkowym zapewnieniu nas, że pakt nie oznacza chęci pogwałcenia naszych praw. Artykuł Timesa powołuje się na list Howarda:

„... Niewielu zaledwie bezpartyjnych czytelników listu lorda Howarda do Timesa o korytarzu polskim nie zostanie przekonanych, że decyzje (arrangements) powzięte w Wersalu są naogół sprawiedliwe. Ale w pewnych szczegółach

każdy z tych traktatów – a szczególnie traktat w Trianon²⁷ – mógłby z dobrym skutkiem (with general advantage) ulec mniejszym (minor) modyfikacjom”.

Pomimo pewnych niezupełnie jasnych wywodów końcowych artykuł Timesa jest dla naszych interesów – choć nie dla naszego stanowiska co do paktu – objawem bardzo pozytywnym. Trzeba dodać, że na liście Howarda, a więc na wybitnie propolskim akcencie, redakcja Timesa zamknęła przewlekłą wymianę listów otwartych w sprawie „korytarza”, niezawsze dla nas korzystną.

Z głosów prasowych na temat paktu największe znaczenie przypisuję dwóm artykułom wstępnym Manchester Guardian, 29 [maja] i 10 czerwca, a to dlatego, że pismo to jest najlepiej poinformowane w sprawach zagranicznych, najbardziej niezależne od kół rządowych i najsilniej przeciw pierwszemu projektowi paktu występowało. Zmiana stanowiska Małej Ententy uchyliła zastrzeżenia Manchester Guardian przeciw paktowi. Nie wspominając ani słowem o stanowisku Polski, Manchester Guardian dowodzi, że pakt jest użyteczny dla następujących powodów: 1) że przygotowuje on drogę do porozumienia między Włochami a Francją i Jugosławią i „usunie jedną z głównych przyczyn uczuciowych, która zmusza Włochy do popierania wszelkich pretensyj (włączając niemieckie), które straszą albo drażnią Francję lub przyjaciół Francji”, 2) że ustami Benesa państwa Małej Ententy, „których prawa legalne nie zostały naruszone”, przyznały możliwość mniejszych zmian terytorjalnych, jak również to, że „procedura ligowa (w sprawie rewizji) może być uruchomiona”, co zdaniem Manchester Guardian oznacza rzeczywisty postęp, 3) że Niemcy zrzekły się postulatów „wolności ruchów” w razie fiaska konferencji rozbrojeniowej i jeśli nie dotrzymają słowa, „stracą poparcie Włoch, na którym się dotychczas opierały”. W tych warunkach „przeróżające niebezpieczeństwo dwóch rywalizujących bloków europejskich zostało na dziesięć lat usunięte”, „skoro zaś Włochy ostatecznie staną po stronie pokoju, wydziedziczeni muszą poniechać marzeń o gwałtach, a państwa „nasycone” mogą bez obawy pójść na ustępstwa”.

Powyższe artykuły cytowałem obszernie, gdyż przypisuję im pierwszorzędne znaczenie moralne i polityczne. Fakt, że Manchester Guardian tak odnosi się do paktu, wskazuje, że „sumienie radykalne” brytyjskie nie widzi w nim niebezpieczeństw, że upatruje w pakcie korzyści dla pokoju. Polemizowanie z takim wyznaniem wiary jest praktycznie niemożliwe. Zresztą, można być pewnym, że te same koła radykalne sprzeciwią się jakimkolwiek ewentualnemu nadużywaniu paktu wbrew zasadom ligowym i przeciw interesom mniejszych państw.

Pragnę dodać, że prasa brytyjska, będąca w tym wypadku według mego zdania wiernym odbiciem opinii, od chwili inicjatywy rzymskiej niedostatecznie

²⁷ Traktat podpisany 4 czerwca 1920 r. w pałacu Trianon (Wersal) między państwami Ententy a Węgry.

poinformowana o naszym stanowisku, przy rozważaniu parafowania paktu całkowicie przeszła do porządku dziennego nad naszym stanowiskiem. Podczas gdy pozycja Małej Ententy była przedmiotem obszernych rozważań, jedynie parę dzienników podało głuche wzmianki o niechęci Polski do paktu, a Times ograniczył się do następującego telegramu z Warszawy:

(10.6) „Warsaw, June 9. M. Beck, the Foreign Minister, stated to-day that rulings of the League and its organs could only be compulsory if they conformed with the spirit and text of the Covenant. In any case of irregularity the Polish Government would be obliged to reserve an entirely free hand”²⁸.

Byłbym uchybił memu obowiązкови informowania Pana Ministra, gdybym nie zwrócił Pana uwagi na to stopniowe zaniechanie zajmowania się przez prasę naszym stanowiskiem i taktyką w odniesieniu do paktu²⁹.

Konstanty Skirmunt

Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Berlin, 1549

176

*13 czerwca, list posła w Belgradzie do naczelnika
Wydziału Wschodniego [?] w sprawie polityki zagranicznej
Jugosławii i stosunków z Polską*

Belgrad, dn. 13^c czerwca 1933 r.

Drogi i Kochany Ministrze,

Szczerze jestem Ci wdzięczny, że tak otwarcie i prosto zwróciłeś się do mnie pod wrażeniem moich uwag w liście do Gawrońskiego, albowiem pozwała mi to na bezpośrednią odpowiedź, która rozwieje, mam nadzieję, wszelkie

²⁸ 8 czerwca Beck w wywiadzie dla PAT zapowiedział, że żadna decyzja powzięta na podstawie paktu czterech, która dotyczyłaby interesów Polski, nie będzie miała dla Polski mocy obowiązującej.

²⁹ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Berlinie i Brukseli, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

możliwe nieporozumienia i wyjaśni moje uprzednie zapytania skierowane do Centrali.

Pozwól mi tylko stwierdzić zgóry, że zasadniczo pragnę być z Centralą w zgodzie, a w pełnej harmonji z Tobą, którego kierunek myśli politycznej, nie mówiąc już o ideologii zasadniczej, zawsze uznawałem i wyznawałem. Ale wypadki bieżące są tak wartkie, że muszą z konieczności wywoływać pewne ich niezrozumienie, dlatego też pozwałam sobie zapytywać czasem kogoś z bardziej uświadomionych o sposób ich ujęcia, a nawet na ich tle wygadać się na wewnątrz, aby właśnie nie wywołać nieporozumienia, najprzód między mną a Tobą i Centralą, a potem na powierzonym mi obecnie odcinku.

1) Plotka o braku zaufania do mnie Centrali wobec przyjazdu Arciszewskiego³⁰

Istotnie miała miejsce, a urodziła się w tutejszem MSZ. Był to jednak tak drobny i krótkotrwały incydent, że nie uznałem za wskazane nawet go Tobie zreferować. Było tak: Arciszewski zapowiedział swój przyjazd do Belgradu, aby się nauczyć Jugosławji i przekonać się o jej sytuacji wewnętrznej. Zaprosiłem go serdecznie i zapytałem się, czy chce zetknąć się osobiście z jakimiś bardziej odpowiedzialnymi tutejszymi postaciami. Odpowiedział mi, że w miarę, ale owszem. Więc uprzedziłem o jego przyjeździe tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zapowiadając, że Arciszewski jest cenionym u nas asem polskiej dyplomacji. Przy tej sposobności zaprosiłem na śniadanie razem z Arciszewskimi Jevtićów, Purićów, Rumunów i jeszcze parę osób. Na drugi dzień urządziłem dla Arciszewskiego herbatę z udziałem ośmiu działaczy politycznych, a wśród nich z b. ministrem Oświaty Grolem, frondującym wobec obecnego regime'u. Na trzeci dzień zaprowadziłem Arciszewskiego do b. Ministra Spraw Zagranicznych Ninčicia, jako jego znajomego z Genewy. Arciszewski, zawsze w mojej obecności, rozpytywał się o wewnętrzne stosunki Jugosławji i dotykał zagadnienia Bułgarji i Węgier. Jedyne z Jevtićem rozmawiał beze mnie, nieco na osobności, wśród grona gości śniadaniowych, dlatego streścił mi później swoją rozmowę, w której dał wyraz przekonaniu, że Jugosławja i Polska powinny sobie wzajem wybaczyć ich uprzednie stosunki, Polski z Włochami i Jugosławji z Niemcami, Węgry zaś nie powinny być między nami kością niezgody jako państwo i element polityczny drugorzędny i bez znaczenia.

Nazajutrz po wyjeździe Arciszewskiego spotkałem Posła Francuskiego, który życzliwie poinformował mnie, że w tutejszem MSZ panuje zdziwienie z powodu pobytu Arciszewskiego w Belgradzie, który uczynił na niem wrażenie kontrolera mojej działalności i sytuacji osobistej w Belgradzie, co może być spowodowanem chyba nieufnością Centrali do mojej osoby. Przyznam się, że

³⁰ Poseł Mirosław Arciszewski przybył do Jugosławji 20 kwietnia.

nie przejąłem się zbyt tym wrażeniem tutejszego MSZ, w przekonaniu, że łatwo je usunę. Dzień później zawiadomił mnie tutejszy Attaché Wojskowy ppł. Starzyński, że podczas mej chwilowej nieobecności w Poselstwie przyjął telefon z Bukaresztu od Arciszewskiego, bardzo zdenerwowanego, gdyż ktoś z Rumunów powtórzył mu wiadomość, jaką otrzymał z Belgradu, iż tam interpretują jego pobyt jako specjalną i poufną misję... Chcąc Arciszewskiego uspokoić wysłałem doń list, który załączam w odpisie (załącznik 1.)³¹. Udałem się jednakowoż do Jevtića, aby powtórzyć mu telefon Arciszewskiego i informacje otrzymane od francuskiego posła i zapytać się go wprost, skąd powstało podejrzenie co do roli Arciszewskiego w Belgradzie. Na to odpowiedział mi Jevtić szczerze, że trzydniowa *action d'information* przedstawiciela rządu z drugiego odcinka *ne peut se faire qu'au détriment de la personne accréditée*, zwłaszcza że akcja ta sięgnęła ku opozycji. Ponieważ zaś ja wyłącznie jestem powołanym do przekazywania moich opinii Rządowi polskiemu i rząd jugosłowiański mnie oficjalnie informuje, mając do mnie jak dotychczas pełne zaufanie, nie jest wskazaniem, aby ktoś drugi czynił to w moim imieniu i ewentualnie paczył te informacje, nie znając istotnie stosunków panujących w Jugosławji.

Odpowiedziałem na to Jevtićowi, wyrażając zdziwienie co do jego zastrzeżeń, albowiem trud, jaki sobie zadał Arciszewski przybycia do Belgradu i nawiązania kontaktów z działaczami jugosłowiańskimi, dowodzi jedynie jego zainteresowania się Jugosławją i dobrej woli poznania jej głębiej i lepiej, co może być tylko dla Jugosławji korzystnym. Dlatego też ja osobiście, za wiedzą zresztą samego Ministra Jevtića, pomagałem mu w tem i nie mogę się zgodzić, aby jego akcja informacyjna mogła rzucić jakikolwiek cień na moje stanowisko. Jeżeli rozmawialiśmy zaś również z opozycją, to przecież jest prawem każdego posła, żyjącego pośród społeczeństwa, spotykać się z ludźmi różnych poglądów. Zresztą, b. Minister Grol to członek Zarządu Uniwersytetu Ludowego im. Kolarca, z którym mamy jako Poselstwo stałe urzędowe i prywatne stosunki, a b. Minister Ninčić jest jednym z bardziej aktywnych członków towarzyskiego i społecznego życia Belgradu, którego się wszędzie spotyka, a zresztą szwagrem posła jugosłowiańskiego w Warszawie Lazarevića, który pierwszy mnie do niego skierował. Dla ścisłości muszę stwierdzić, że istotnie informacje b. ministra Grola i b. ministra Ninčića o przebiegu zgromadzenia ludowego w Niszu, jakie miało miejsce na parę dni wcześniej, były w ich oświetleniu ujemne dla obecnego rządu i wręcz fałszywe. Trzech naocznych świadków interpelowanych później na temat zgromadzenia w Niszu oraz film obrazujący przebieg zgromadzenia i mowy członków rządu przekonały mnie o tem dowodnie.

³¹ Załączników brak.

Z rozmowy z Ministrem Jevtićem wyniosłem wrażenie, że przekonałem go co do istotnych zamiarów Arciszewskiego w Belgradzie i roli, jaką w rzeczywistości odegrał, t.j. chęci zapoznania się bliżej z życiem i zagadnieniami Jugosławji. W przekonaniu tem utwierdziłem się wskutek niezmiennej uprzejmości oraz zaufania, jakim nie przestawał obdarzać mnie Minister Jevtić, przyjmując mnie zawsze, gdy tylko zgłoszę się doń o audjencję, i nie tylko mnie osobiście, ale również osoby, które pragnę mu przedstawić. Albowiem niedawno wprowadziłem doń b. Marszałka Szymańskiego, który chciał go widzieć, a przed kilku dniami redaktora „Czasu” p. Beaupré, który w mojej obecności przeprowadził z Jevtićem wywiad polityczny.

Jak wspomniałem powyżej, incydent, o którym mowa, przeszedł na gruncie belgradzkim bezwzględnie do archiwum i ma znaczenie dla mnie tylko... pedagogiczne. Oto zbyt może wnikliwe badania Arciszewskiego nie podobały się widocznie w Belgradzie, może dlatego, że on nieświadom tutejszego kamertonu, potracił niechcący zbyt obcesowo strunę stosunków bułgarskich i węgierskich, a także stosunków wewnętrznych. Pozatem znamienne jest, że o zebraniu kilku polityków w Poselstwie, a wśród nich Ministra Grola, Jevtić był natychmiast poinformowany. Wreszcie przekonałem się dowodnie, o czym mówili mnie znawcy tutejszego życia, że każda nowa twarz budzi tutaj z zasady wschodnią nieufność, która ustępuje powoli dopiero na skutek zżycia się z daną postacią...

O powyższym incydencie wspomniałem przy sposobności posłowi rumuńskiemu oraz węgierskiemu, exempli modo jak dalece jesteśmy nicowani tutaj na wszystkie strony. Przypuszczam, że to od nich mogły wyjść informacje „korporusowe”, które dotarły aż do Warszawy.

2) Sprawa rewizjonizmu. Jeżeli chodzi o traktaty jako takie, to wiadomo, że nienaruszalność ich już nie istnieje. Jasnym jest, że Polska pragnie obalić traktaty mniejszościowe. Zresztą Minister Beck lansował jeszcze za swego pobytu w Genewie formułę doskonałą, którą mi sam powtórzył i która podobno przyjęła się na Zachodzie: „traktat nie jest dogmatem, lecz kontraktem, który można wypowiadać i zmieniać, ale tylko za zgodą klienta, zobowiązanego pozatem do szanowania swego podpisu”. Jest i może być mowa więc tylko o rewizjonizmie terytorjalnym. Rozumiem doskonale, że my nie mamy powodu trzymać się litery traktatów nawet pod kątem rewizji naszego własnego terytorjum, bo nasze granice nie wiszą na traktatach, a leżą na polskiej ziemi i obejmują polską ludność, która automatycznie będzie się sama bronić, gdy tego zajdzie potrzeba.

Nie byłem też w niczem zdziwiony ani zawiedziony brakiem udziału Polski w sztucznej manifestacji antyrewizjonistycznej dnia 28 maja, o której

telegrafowałem raz pierwszy z urzędu, przekazując Centrali zapytanie tutejszego MSZ, a pozatem uważając za swój obowiązek podać w drugiej depeszy poufną informację o niechęci zaangażowania się Jugosławji przeciw Niemcom.

3) Sprawa rozróżnienia uprawnień obrony granic terytorjalnych. Zgóry muszę się zastrzec, że nigdy, nawet w moich przesłankach myślowych, nie dopuszczałem wstąpienia Polski do Małej Ententy, stawiając nawet wobec Ministra Jevtića – o czym referowałem Tobie i Centrali za mego pobytu w Warszawie w marcu – formułę o niecelowości wzmagania wrogiego frontu przez połączenie przeciw nam Włoch i Niemiec bez wzmożenia dlatego naszej siły obronnej. Jasnem jest również, iż nie może być mowy o tej samej zasadzie obrony granic Polski i Małej Ententy. Ale powstają pewne wątpliwości z chwilą wyciągania z tego zróżniczkowania uprawnień konsekwencji praktycznych. Jeżeli np. Rumunja dowie się lub przekona o tem rozróżnieniu, czyli o braku naszej solidarności w hasle nienaruszalności jej granic, to czy nie będzie ona miała do nas pretensji jako do swego aljanta? A Jugosławja, jeżeli wyczuje, że nie jesteśmy z nią w zgodzie co do jej stanu posiadania, to czy nie odwróci się od naszej przyjaźni? Zwłaszcza że prymitywizm polityczny państw bałkańskich wyznaje jeszcze maksymę: kto nie z nami, ten przeciw nam.

„W sprawach naszych nikogo o pomoc nie prosimy”. Ta zasada jest zrozumiałą zwłaszcza w zastosowaniu do państw, od których tej pomocy, pojmując ją jako fizyczną, otrzymać nie możemy. Albowiem w żadnym wypadku nie widzę wojsk jugosłowiańskich nad Bałtykiem... Ale czy opinja międzynarodowa nie jest też argumentem walki? Na tej przesłance przynajmniej opiera się wszelka reakcja, choćby na artykuły prasowe np. kwestjonujące przynależność Pomorza do Polski i to gdzieby się one nie ukazały, w Stanach Zjednoczonych, Anglii czy Jugosławji. A każdy artykuł w każdym z tych krajów szereguje opinję i stwarza nastrój, który w Genewie, w Paryżu czy Londynie staje się powoli wałem obronnym nawet terytorjalnym?

Rozpisuję się o tem rozróżnieniu uprawnień terytorjalnych, bo spotkałem się z niem po raz pierwszy dopiero w liście Gawrońskiego. Pamiętam zaś, że Ty osobiście na Twojem własnem śniadaniu z Arciszewskim na Foksalu, w okresie „lwów trogirskich”³², upoważniłeś mnie do wyznawania dalej w Belgradzie poglądu, że Polska jest za integralnością terytorjalną Jugosławji. Rozróżnienie to jest więc dla mnie pewnem novum, które musi się we mnie jeszcze uleżeć.

³² Mowa o konflikcie włosko-jugosłowiańskim z grudnia 1932 r. dotyczącym uszkodzenia w Trogirze przez nacjonalistów jugosłowiańskich zabytkowych rzeźb (lwów św. Marka), które symbolizowały dawne weneckie panowanie nad miastem.

4) Stabilizacja stosunków Środkowej Europy. O ile Ciebie zrozumiałem, to stabilizacja stosunków Środkowej Europy nie może się oprzeć na obecnym statucie terytorjalnym, bronionym przez Małą Ententę. Istotnie, prawda historyczna i sprawiedliwość dziejowa pogląd ten bezwzględnie popierają. Cóż zrobić jednak, gdy się słyszy mowę posła do Skupsztyny Auera, przemawiającego na posiedzeniu 8 czerwca b.r., który mówi, wedle oficjalnego tłumaczenia francuskiego... *les frontières de la Yougoslavie ne sont pas une création artificielle, mais ...elles englobent un seul peuple, une seule patrie, qui est également chère et sacrosainte à ses 14 millions d'habitants*; a słowom jego wtórują oficjalne deklaracje Małej Ententy. (Załącznik No. 2). Czyli że, jeżeli Pakt Czterech zrealizuje swą prawdziwą treść, którą naprawdę rozumie jedna Polska, to powstanie ogólny chaos, bezwzględnie groźny, właśnie w interpretacji Polski, dla bezpieczeństwa całej Europy i w którym Mała Ententa będzie bronić w myśl konserwatyźmu zasadniczego status quo ante. W tych warunkach nie będzie mowy o jakiegokolwiek bądź stabilizacji. Jeżeli zaś przyjąć możliwość drugiej alternatywy, mianowicie że Mussolini i Hitler zasną na laurach Paktu Czterech, to stabilizacja polegać będzie na utrwaleniu się sytuacji obecnej. Znaczy to albo moment jakiejś rewolucyjności czy ogólnego anarchizmu, albo stabilizacja na podstawie stosunków terytorjalnych współczesnych.

5) Idealizm, zapatrzony w odległe perspektywy dziejowe, jest w tym wypadku, ma się rozumieć po stronie prawdy historycznej i etnograficznej. Ale idealizm w naturze swojej posiada podobno charakter sprzeczny z polityką... i nie tylko praktyczną. Stąd moja zbyt poetycka i może niewłaściwa przenośnia o donkichoterji, którą rozumiałem jedynie jako walkę z szarą rzeczywistością, pełną kompromisów i obniżającą lot wszelkiej myśli, nawet politycznej, pozostającą jednakowoż, niestety, zbyt często na placu jako ostatni zwycięzca. Zapomnij więc, Drogi Ministrze, o nieodpowiedniem mojem porównaniu, a przyjmij do wiadomości i pamięci jedynie moją troskę wewnętrzną z powodu ścierania się we mnie samym tych odwiecznych dwóch pierwiastków człowieka, a więc i wszelkich jego objawień nawet w dziedzinie polityki, idealizmu i realizmu. A wierzaj mi, że troska ta jest nabrzmiałą obawą, by wbrew jej samej przypadkiem nie miała racji prawda brutalniejsza i niższa życiowego realizmu, i kryje temsamem pragnienie, by jednak mieli rację zawsze ci wszyscy, którzy są wyznawcami prawdy drugiej, lepszej i wyższej.

A na zakończenie tego przydługiego listu jedno jeszcze stwierdzenie: Wszelkie moje wątpliwości, refleksje czy zapytania skierowywałem jak dotąd wyłącznie do Centrali, to jest do Ciebie i Gawrońskiego, na zewnątrz, t.j. na terenie moich stosunków politycznych, nie dając im żadnego wyrazu. Mam wrażenie, że udało mi się uzyskać opinię przyjaciela Jugosławji, przy ścisłem wykonywaniu instrukcji w jej granicach i perspektywie przewidzianych w Warszawie.

Jestem, a przynajmniej być pragnę, dyscyplinowanym urzędnikiem, ale będąc żywym człowiekiem, nie jestem automatem, czego, jak dotąd Ty jesteś główną ofiarą, dowodem chociażby list dzisiejszy. Za to najmocniej Ciebie przepraszam i na podstawie precedensu, jaki stworzyłeś, ilekroć będziesz niespokojnym co do kierunku mojej pracy, proszę Cię, zwróć mi na to uwagę, udzielając mi odpowiednich wskazówek. Postaram się zawsze do nich dostosować, może jedynie przedyskutowawszy je z Tobą, jak to właśnie dziś uczyniłem.

¶I przyjmij najlepsze moje wyrazy oraz serdeczny uścisk dłoni^c

¶Władysław Günther^f

AAN, MSZ, 6017

177

*13 czerwca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
planowane zmiany systemu wyborczego do Rady Ligi Narodów*

I. LIGA NARODÓW

1. Prace Komitetu reorganizacji Systemu Wyborów do Rady L.N.

Komitet, powołany dla przeprowadzenia reorganizacji systemu wyborów do Rady, odbył trzecią sesję w Genewie od 16 do 19-go maja b.r. (w sprawie drugiej sesji patrz notatkę „Polski a Zagranicy” Nr. 8).

Wobec niesprecyzowania do ostatniej chwili stanowiska poszczególnych państw pewną niespodzianką było wysunięcie nowego projektu włoskiego, który zalecał:

1) niepowiększanie Rady, wprowadzenie natomiast zasady „roulement” zamiast zasady „groupement”, co miałyby pozwolić na danie satysfakcji państwom nie wchodzącym do żadnej grupy;

2) ograniczenie mandatu członka Rady do dwu lat lub nawet 1 roku.

W dalszym ciągu projekt sugeruje ograniczenie lub zniesienie przepisów dotyczących reelekcji i wypowiada się przeciwko utrzymaniu systemu miejsc półstałych. Poza tem domaga się poparcia zgłoszonej na pewien czas przed

wyborami kandydatury przez pewną ilość państw. Popiera również polski postulat jawności głosowania.

Propozycja ta, dążąca do podkreślenia supremacji stałych członków Rady nad członkami z wyboru i poparta jedynie przez delegata Niemiec, nie miała żadnych widoków powodzenia i nie była nawet dyskutowana.

Wniosek portugalski powiększenia Rady o dwóch członków spotkał się ze sprzeciwem Anglii, Niemiec i Włoch. Aprobataę Komitetu zyskała dopiero propozycja francuska, uzupełniona przez Lorda Cecila. Zmierzała ona do utworzenia miejsca w Radzie, które byłoby zniesione po powrocie Japonii do Ligi. Wypowiadała się również za utrzymaniem dotychczasowego okresu mandatu, za utrzymaniem prawa releksji i systemu „groupement”.

W konsekwencji Komitet przyjął raport dla przedłożenia Radzie i Zgromadzeniu. Raport zaleca:

1) powiększenie na okres 1933–1936 ilości niestałych miejsc z 9 na 10 (przewiduje się, że nowe miejsce zostanie przyznane Portugalji), z tym że w końcu tego okresu sprawa będzie poddana ponownemu zbadaniu celem ostatecznego uregulowania);

2) zmianę dotychczasowej procedury wyborów w sensie uprzedniego zgłaszania kandydatur.

Zalecenia te są korzystne z polskiego punktu widzenia, gdyż:

1) powiększenie ilości miejsc niestałych, któregośmy się zawsze domagali, zmniejsza rywalizację i daje możliwość wejścia do Rady państwom niezgrupowanym, które, jak np. Belgja, mogłyby stanowić dla Polski poważną konkurencję³³;

2) Konieczność uprzedniego zgłaszania kandydatur nie pozwoli na prowadzenie ukrytej walki przeciw zgłoszonej już naszej kandydaturze;

3) zasada „roulement”, grożąca zniesieniem miejsc półstałych, nie została przyjęta;

4) odłożenie definitywnego załatwienia sprawy do r. 1936 umożliwi nam przeprowadzenie w odpowiednim czasie akcji dyplomatycznej, celem zdobycia poparcia dla naszego stanowiska;

5) Prawo Polski do półstałego miejsca zostało milcząco uznane w raporcie Komitetu³⁴.

³³ Polska, będąca członkiem Rady LN od 1926 r., 3 października 1932 r. kolejny raz weszła do rady – jako tzw. członek półstały. Zob. PDD 1932, dok. nr 136 i 283; zob. też PDD 1931, dok. nr 184, 189 i 190.

³⁴ Zob. dok. nr 252.

Z pośród postulatów polskich nie przeszła jedynie zasada jawności głosowania, wobec nieprzychylnego ustosunkowania się do niej większości państw, a zwłaszcza krajów południowo-amerykańskich.

AAN, *Ambasada Londyn, 1171*

178

*13 czerwca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
projekt polskiej rezolucji emigracyjnej na konferencji państw bloku
rolnego w Bukareszcie*

2. Problem populacyjno-emigracyjny jako zagadnienie gospodarcze

Delegacja polska wystąpiła na Konferencji Państw Bloku Rolnego³⁵ w Bukareszcie z wnioskiem, aby Państwa wchodzące w skład Bloku domagały się na Konferencji Światowej w Londynie włączenia do programu obrad problemu populacyjno-emigracyjnego.

W zrozumieniu naszej delegacji zagadnienie to, poruszone fragmentarycznie przez Międzynarodowy Instytut Rolny w Rzymie, wymaga oświetlenia i przedyskutowania w płaszczyźnie rozważań międzynarodowych narówni z innymi zagadnieniami gospodarstwa światowego. Prawie wszystkie Państwa wchodzące w skład Bloku stoją bowiem w obliczu zjawiska przeludnienia wsi, które w konsekwencji doprowadziło do rozdrobnienia dochodów ludności wiejskiej, jej zubożenia i znacznego pomniejszenia siły nabywczej dla wytworów przemysłowych. Objaw przeludnienia winien być zatem rozpatrywany jako jedna z przyczyn zachwiania się równowagi gospodarczej świata.

Delegacja Polski złożyła projekt rezolucji dotyczący wznowienia swobody ruchu ludności w następującym brzmieniu:

1. Zagadnienie ruchu ludności jako współczynnika rozwoju gospodarczego i wymiany towarowej jest nierozłącznie związane z całokształtem sytuacji gospodarczej świata.

2. Ograniczenie swobody ruchu ludności spowodowało przeludnienie ludności wiejskiej w tych krajach, które przed wojną wykazywały największe

³⁵ Zob. dok. nr 72.

napięcie emigracyjne, przedewszystkiem zatem w krajach wchodzących w skład bloku rolnego.

3. Zubożenie spowodowane przeludnieniem odbiło się w znacznym stopniu na sile nabywczej ludności wiejskiej dla artykułów przemysłowych.

4. Otwarcie nowych terenów dla osadnictwa oraz normalizacja ruchu emigracyjnego stanowią zatem jeden z podstawowych warunków dla przywrócenia równowagi gospodarczej.

5. Ciężka sytuacja finansowa państw Bloku oraz zubożenie ich ludności wiejskiej uniemożliwiają zmobilizowanie koniecznych środków dla ożywienia ruchu wychodźczego i konieczną staje się międzynarodowa akcja finansowa mająca na celu uruchomienie kapitałów potrzebnych dla przeprowadzenia osadnictwa i ułatwienia transportu morskiego.

Konferencja Państw Bloku Agrarnego przyjęła punkt widzenia Delegacji Polskiej w rezolucji następującej treści: (Act Final p. 14)

„Le Bloc agraire est d’avis que la question du retour à la liberté du mouvement de la population devrait être prise en considération et étudiée au cours des travaux de la Conférence monétaire et économique de Londres, et prie en conséquence, la Conférence de mettre cette question à l’ordre du jour”.

AAN, *Ambasada Londyn, 1171*

179

14 czerwca, memorandum ambasadora w Waszyngtonie w sprawie polskiego zadłużenia

MEMORANDUM³⁶

Referring to the Note addressed to the Government of the United States by the Polish Government on December 8th, 1932 concerning the postponement

³⁶ Rząd polski notą z 1 czerwca powiadomił USA, że nie jest w stanie spłacić w terminie kolejnej raty zadłużenia. Rząd USA 10 czerwca wystosował do państw zadłużonych z tytułu długów wojennych przypomnienie, że 15 czerwca przypada termin płatności (w przypadku Polski chodziło o odsetki, które wynosiły 3 559 062 dolary). Polska, obok Belgii, Estonii, Jugosławii, Francji, Litwy i Węgier, w ogóle nie uiściła wpłaty; zob. dok. nr 131.

of the payment of the consolidated debt instalment due on December 15th, 1932, the Polish Government declares that the factual situation set forth in the above mentioned Note has not in any way improved in the course of the last six month and that the promises therein adduced continue to remain in force.

In view of the above, the payment by the Polish Government of the interest instalment due on June 15th, 1933 has unfortunately also become impossible.

Under these circumstances the Polish Government is compelled to request the Government of the United States to take the above under advisement and to defer similarly the payment of the instalment due on June 15th.

The Polish Government declares its readiness to communicate all the data and information which might be found necessary and, referring to the declaration made by the Ambassador in Washington on January 18th, 1933, is ready to consider with the Government of the United States the matter of the aforesaid debt in its entirety³⁷.

Washington, June 14, 1933.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 73

³⁷ 18 czerwca rząd USA przyjął do wiadomości notę polską z 1 czerwca. Do sprawy tej powrócono w memorandum ambasady w Waszyngtonie z 24 czerwca: „In acknowledging the receipt of the Acting Secretary's Note of June 18th last, the Polish Government note with regret that their readiness to negotiate with the Government of the United States the entire question of the War Debt, as expressed in their Note of December 8th, 1932, as well as in their subsequent declaration made to the Department of State on December 22nd, 1932, and January 18th, 1933, and finally in their memorandum of the 14th instant, has not been taken into account in the reply of the Government of the United States. On this occasion the Polish Government also have the honor to record that, in accordance with Polish Constitutional provisions, all items of the National Budget must be established before the month of October of each year”; *AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 73*.

180

*14 czerwca, instrukcja podsekretarza stanu dla posła w Berlinie
w sprawie odszkodowań dla obywateli polskich*Warszawa, dn. 14^c czerwca, 1933TAJNEDo Pana Posła R.P.
w Berlinie

Zgodnie z wnioskami wyrażonemi w piśmie Pana Posła Nr. 51a/175 z dn. 30/V.b.r. donoszę, iż uważam za konieczne przeprowadzenie interwencji w sprawie odszkodowania obywateli polskich, którzy ponieśli szkody materialne i cielesne naskutek ruchu antyżydowskiego w Niemczech³⁸.

Uwagi Pana Posła wyrażone w wymienionem piśmie zostały wzięte szczególnie pod rozwagę przy opracowywaniu ogólnych wytycznych akcji Poselstwa w tej sprawie.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, iż poza zasadniczym zadaniem stanowczej obrony naszych obywateli celem interwencji jest także wykazanie wobec społeczeństwa żydowskiego dalszej aktywności i dobrej woli Polski. W związku z tem wskazanem jest, aby akcji naszej dać formę, która mogłaby być należycie propagandowo wykorzystaną. Interwencja via Konsulaty w odpowiednim stopniu zadania tego by nie spełniła, pozatem wobec złej woli władz lokalnych i możliwości przedawnienia poszczególnych wypadków (pismo Konsulatu R.P. w Berlinie Nr. 33/3333 z dn. 22/III) skazana byłaby na niepowodzenie i w rezultacie spowodowałaby i tak konieczność ucieknięcia się do drogi dyplomatycznej.

Choć liczę się z trudnościami uzyskania i na tej drodze słusznego odszkodowania, niemniej nie sędzę, aby ewentualnie negatywne rezultaty naszej akcji odbić się miały na ustosunkowaniu się Żydów do Polski, i odwrotnie, odjum rozgoryczenia i zawiedzionych nadziei powinno być skierowane przeciwko samym Niemcom, wobec czego nie mógłbym podzielić wysuwanych w tym względzie obaw Pana Posła. Pozatem wziąć należy pod uwagę, iż ewentualne nieuwzględnienie tak słuszných roszczeń Polski daje nam w rękę atut, który może być w przyszłości wykorzystany i posiadać dla nas pewną wartość w dziedzinie stosunków między Rządami Polskim i Niemieckim.

³⁸ Zob. dok. nr 61, 83, 88 i 117.

Stosunkowo nieliczna ilość zadeklarowanych dotąd spraw nie stanowi również moim zdaniem przeszkody w skutecznieniu interwencji przez Poselstwo, wystarczy bowiem w tym względzie zastrzeżenie, iż jest to pierwsza lista, która w przyszłości będzie uzupełniona.

^{c1)} ^eW związku z powyższym proszę Pana Posła o zawiadomienie Konsulatów R.P. na terenie Niemiec o zamierzonej interwencji Poselstwa, używając je do zbierania i nadsyłania dalszych materiałów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ze swej strony nadsyłać będzie Poselstwu dane, które wpłyną inną drogą^e.

Co dotyczy podstaw prawnych, na których oparta ma być interwencja, to podzielam zdanie Pana Posła, iż bardziej celowym będzie oprzeć się na ogólnych normach prawa międzynarodowego. Mianowicie ^dpodnieść należy zasadę związaną z ogólnie przyjętą doktryną w prawie międzynarodowym, według której państwo odpowiada za szkody na osobie i majątku cudzoziemców, jeśli szkody te wynikły z braku przedsięwzięcia odpowiednich środków zmierzających do zapobieżenia, usunięcia lub restytucji szkody^d. Zastosowanie powyższej normy znajduje w danym wypadku tem większe uzasadnienie, iż inkryminowane wypadki nie są odosobnionymi epizodami, lecz stanowią wyraz pewnej tendencji rządowej i niemożna ich uznać jako wynik nieskoordynowanych działań rewolucyjnych mas ludowych, lecz przeciwnie, noszą one charakter systematycznej akcji prowadzonej i popieranej przez partję rządzącą.

Przeprowadzanie analogji z interwencjami Poselstwa Niemieckiego w Warszawie nie wydaje się możliwym wobec odmiennego charakteru i podstaw naszych roszczeń; ⁱwspomniane przez Poselstwo interwencje z marca i kwietnia b.r. nie są zresztą Ministerstwu bliżej znane^{ei}.

Jedynie sprawa obywatela niemieckiego, Dr. Hirschberga, nosi cechy pewnej analogji, gdyż Poselstwo Niemieckie wystąpiło z żądaniem odszkodowania dla wymienionego z tytułu uszkodzenia przez nieznaną sprawców jego samochodu w przejeździe przez Pomorze w dn. 10.VI.1931. Poselstwo Niemieckie prosiło wówczas Ministerstwo o „pośrednictwo” w uzyskaniu tego odszkodowania. Nadmieniam dla informacji, iż mimo braku podstaw prawnych żądana suma została wówczas Dr. Hirschbergowi wypłacona.

^{c2)} ^eJeżeli chodzi o sposób przeprowadzenia akcji, to kierując się wytyczną niestwarzania ze sprawy żydowskiej konfliktu o charakterze specjalnie polsko-niemieckim, ^euważałbym za najbardziej wskazane spowodowanie równoległej interwencji któregośkolwiek zagranicznego przedstawicielstwa dyplomatycznego zainteresowanego analogicznie i proszę Pana Posła o zbadanie tego rodzaju możliwości i skoordynowanie ewentualnej wspólnej akcji^e.

Pragnę jednak wyłącznie dla informacji Pana Posła podkreślić, iż niezależnie od powyższego Ministerstwo zdecydowane jest stanowczo domagać się

uznania przez Rząd Niemiecki słusznych roszczeń naszych obywateli i w razie nieuwzględnienia na tej drodze żądań polskich zostawia sobie otwartą możliwość skorzystania z uprawnień wynikających z traktatu lokarneńskiego.

^c3) Podając powyższe do wiadomości Pana Posła, proszę o złożenie w Urzędzie dla Spraw Zagranicznych odpowiednio sformułowanej ^dnoty^d, której odpis zechce Pan Poseł przesłać do Warszawy.

PODSEKRETARZ STANU

^f*Szembek*^f

AAN, Ambasada Berlin, 860

181

*15 czerwca, sprawozdanie sekretarza delegacji przy Lidze Narodów
z prac Komitetu Rozbrojenia Moralnego*

Genewa, dnia 15 czerwca 1933

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Sprawozdanie z prac Komitetu Rozbrojenia Moralnego

Jak wiadomo, Komitet Rozbrojenia Moralnego przerwał swe prace w lipcu r.ub.³⁹ Od tego czasu sytuacja ogólna na Konferencji była tego rodzaju, iż wznowienie prac nad rozbrojeniem moralnym byłoby pewnego rodzaju anomalją, skoro w zakresie rozbrojenia materjalnego nie było uzgodnienia. Dopiero

³⁹ Minister August Zaleski 17 września 1931 r. przedstawił koncepcję rozbrojenia moralnego w memorandum do sekretarza generalnego LN. Potępiała ona wojnę, propagowała pokój oraz szacunek dla innych narodów. Aby ten cel osiągnąć, proponowano wykorzystać środki masowego przekazu, dokonać zmian w podręcznikach szkolnych, włączyć do działań instytucje międzynarodowe (np. Międzynarodowy Instytut Kinematografii) oraz przeprowadzić unifikację prawa karnego. Zob. dok. nr 203; zob. też PDD 1931, dok. nr 228, 325, 335 oraz PDD 1932, dok. nr 42 i 73.

w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wydawało się naszej delegacji, że nadeszła chwila, kiedy w związku z pewnym konkretyzowaniem się prac nad rozbrojeniem materialnym można było również przystąpić do podjęcia nanowo prac Komitetu Rozbrojenia Moralnego.

Przewodniczący Komitetu p. Perrier złożył swe funkcje przed kilku miesiącami z powodu porzucenia przez niego życia politycznego i usunięcia się do klasztoru. Powstała zatem kwestja wyboru nowego przewodniczącego. Z prezydjum Komitetu pozostał tylko sprawozdawca p. radca Komarnicki. On też wysunął sugestję wybrania na przewodniczącą Komitetu panią Corbett Ashby z delegacji angielskiej. W ten sposób można było powiązać niejako losy Komitetu z ambicjami osobistymi p. Corbett Ashby i dzięki temu pozyskać bardziej niż poprzednio przychylne stanowisko delegacji brytyjskiej. Kandydatura p. Corbett Ashby była nieoficjalnie omówiona z zainteresowanymi delegacjami i spotkała się z powszechną aprobatą. Z chwilą, kiedy p. C.A. była już pewna swego wyboru na przewodniczącą, rozpoczęła ona energiczną akcję wspólnie ze sprawozdawcą p. Komarnickim celem zwołania Komitetu. Akcja ta spotkała się z całkowitem poparciem francuskiego delegata w Komitecie prof. Cassin.

Przewodniczący Konferencji p. Henderson, który miał nadzieję, że doprowadzi do szybkiego i pomyślnego zakończenia Konferencji przed zwołaniem do Londynu Konferencji Ekonomicznej, był stanowczo przeciwny wznawianiu prac Komitetu Rozbrojenia Moralnego, co w jego mniemaniu mogło przedłużyć prace Konferencji. Opór p. Hendersona udało się przełamać i Komitet wznowił swe prace.

W porównaniu z sytuacją, jaka była w lipcu r.ub., pewne elementy uległy zmianie. Przedewszystkiem delegacja angielska zajęła o wiele przychylniejsze stanowisko niż dawniej, skrupowana osobą p. C.A., która zaraz na pierwszym posiedzeniu została wybrana na przewodniczącą Komitetu. Wobec nieobecności w Genewie p. Woolley delegacja amerykańska tym razem nie była reprezentowana w Komitecie. Koncepcja rozbrojenia moralnego, tak jak my ją rozumiemy i jak ona była przedstawiona w naszych kolejnych propozycjach, znajduje zwolenników w następujących delegacjach reprezentowanych w Komitecie: francuskiej (prof. Cassin i p. Aubert), rumuńskiej (prof. Pella), japońskiej (p. Mushakoji), duńskiej (p. Borberg), hiszpańskiej (p. Pedroso). Nieprzychylne stanowisko nadal zajmowały delegacje Niemiec (p. Göppert), Węgier (gen. Tanczos) i Włoch (p. Rapicavoli).

Mimo opozycji tych trzech delegacyj Komitet postanowił wznowić swe prace celem szybkiego przedłożenia Komisji Ogólnej odpowiednich tekstów. Program prac Komitetu został ustalony w rezolucji, przyjętej 2-go czerwca r.b. W rezolucji tej było powiedziane, że Komitet będzie się starał przygotować

teksty dotyczące trzech materij: 1) współpracy umysłowej, biorąc za podstawę projekt tekstu opracowanego przez Komitet w lipcu r.ub.; 2) kwestji dostosowania ustawodawstw wewnętrznych do obecnego stadjum rozwoju prawa międzynarodowego, biorąc za podstawę tekst, który miał być opracowany przez p. prof. Pelle; 3) kwestji współpracy prasy w dziedzinie rozbrojenia moralnego. W tejsze rezolucji Komitet stwierdził, że postanowienia dotyczące rozbrojenia moralnego figurować „au même titre que les dispositions sur les désarmement matériel dans les textes définitifs qui seront adoptés par la Conférence”. Wynika z tego, że Komitet jednomyślnie uznał równorzędność postanowień o rozbrojeniu moralnem z postanowieniami o rozbrojeniu materjalnem. Ku naszemu dużemu zdziwieniu zacytowany tekst został zaproponowany przez delegata niemieckiego, p. Göpperta. Wytłumaczyć sobie to można tylko tem, że p. Göppert nie zawsze orjentuje się w sytuacji.

Powyzsza rezolucja została załączona do odpowiedniego listu przewodniczącej Komitetu, która przesłała list i rezolucję przewodniczącemu Konferencji (vide zał. C.D./C.G./133). Na posiedzeniu Komisji Ogólnej w dniu 6 czerwca r.b. przewodniczący Konferencji odczytał zarówno list, jak rezolucję (vide zał. C.D./C.G./P.V.74).

W związku z przerwaniem prac Komisji Ogólnej⁴⁰ i wyjazdem z Genewy p. Corbett Ashby Komitet postanowił również przerwać swe prace mniej więcej do końca b.m., powierzając prace przygotowawcze Komitetowi Redakcyjnemu. Komitet ma w gruncie rzeczy ten sam skład co Komitet plenarny, a przewodniczy mu p. radca Komarnicki, jako sprawozdawca. Komitet redakcyjny miał opracować projekty tekstów w dziedzinie prawnej i w dziedzinie współpracy umysłowej, które to teksty posłużyłyby za podstawę do dyskusji na Komitecie plenarnym.

Zgodnie z poleceniem Komitetu plenarnego p. prof. Pella przedłożył Komitetowi redakcyjnemu projekt tekstu zredagowanego w formie artykułów i dotyczącego uzgodnienia ustawodawstw wewnętrznych z obecnem stadjum rozwoju prawa międzynarodowego. Tekst ten, załączony do niniejszego raportu⁴¹ (vide aneks C.D./C.D.M./29), dotyczy zarówno pewnych zmian w konstytucjach, jak też w ustawodawstwach karnych oraz w prawie administracyjnem. Chodzi w nim o uwzględnienie w konstytucjach Paktu L.N., Paktu Kellogga oraz niektórych postanowień Konferencji Rozbrojeniowej (naprz. zakazu uciekania się do siły i określenia napastnika) oraz o wprowadzenie do

⁴⁰ Komisja Ogólna przerwała obrady 29 czerwca. Wnioskował o to przedstawiciel Wielkiej Brytanii, poparty przez delegatów Francji i Włoch. Delegacja niemiecka była przeciwna. Wznowienie obrad wyznaczono na 16 października.

⁴¹ Załączników brak.

ustawodawstw karnych postanowień zabraniających pewnych aktów szkodliwych dla harmonijnego rozwoju stosunków międzynarodowych. Projekt prof. Pelli jest w gruncie rzeczy rozwinięciem i sprecyzowaniem myśli zawartych w naszym memorandum wrześnieowym z 1931 r.

Komitet redakcyjny przedyskutował tekst prof. Pelli i mimo zastrzeżeń delegatów Niemiec, Włoch i Węgier przyjął ten tekst ze stosunkowo małymi zmianami, które raczej go wzmacniają. Obecnie tekst ten, wraz z załączonym do niego kwestjonarjuszem, będzie rozesłany do wszystkich delegacji reprezentowanych na Konferencji Rozbrojeniowej. Następnie, kiedy Komitet plenarny zbierze się nanowo, będzie on mógł wznowić swe prace w tej dziedzinie, opierając się na tym tekście oraz na odpowiedziach nadesłanych przez różne delegacje. (Poprawiony tekst i kwestjonarjusz w zał. C.D./C.G.142).

Jeżeli chodzi o dziedzinę współpracy umysłowej, to Komitet doszedł jednomyślnie do zdania, że tekst opracowany w lipcu r.ub. jest za obszerny i w obecnej formie nie może służyć za podstawę do dalszych prac (zał. C.D./C.D.M.25). Wobec tego Sekcja Współpracy Umysłowej Sekretariatu L.N. oraz Międzynarodowy Instytut Współpracy Umysłowej podjęli się zredagowania kilku postanowień będących niejako skrótem i syntezą poprzedniego tekstu. Tekst, który będzie opracowany przez te dwie instytucje, ma być jeszcze przejrzany przez sprawozdawcę p. Komarnickiego i następnie rozesłany członkom Komitetu. Posłuży on za podstawę prac Komitetu w tej dziedzinie.

W czasie prac Komitetu plenarnego dyskutowano również formę, jaką należałoby nadać ostatecznie wyżej wzmiankowanym tekstom. Delegacje: francuska, polska, hiszpańska, duńska, rumuńska i japońska opowiedziały się za formą ścisłych zobowiązań prawnych, przytem brano pod uwagę bądź umieszczenie wszystkich przepisów o rozbrojeniu moralnem w samej Konwencji Rozbrojeniowej, bądź też wzmiankowanie w Konwencji tylko ogólnych zasad, pozostawiając umieszczenie szczegółowych przepisów do protokołu specjalnego, otwartego fakultatywnie do podpisu sygnatarjuszy Konwencji. Była także tendencja, która początkowo miała szanse powodzenia, ale która wobec niespodziewanie pomyślnego rozwoju prac Komitetu została zarzucona przez powyższe delegacje, żeby pewne ogólne zasady umieścić w Konwencji Rozbrojeniowej, a pozostawić opracowanie szczegółowych przepisów Stałej Komisji Rozbrojeniowej.

Delegacja angielska byłaby skłonna zgodzić się na umieszczenie w samej Konwencji Rozbrojeniowej pewnych zasad ogólnych, któreby nie miały charakteru zbyt wiążącego. Naturalnie delegacje niemiecka, włoska i węgierska dążyły stale do ograniczenia pola działania Komitetu i najchętniej widziałyby przyjęcie przez Konferencję jakiejś ogólnikowej i nikogo nie wiążącej rezolucji.

Jak z powyższego wynika, dotychczasowe prace Komitetu Rozbrojenia Moralnego przybrały od razu b. konkretną formę i rozwijały się w o wiele pomyślniejszych warunkach niż w roku ubiegłym.

Delegacja polska, którą reprezentowałem w Komitecie, z uwagi na to, że delegat p. Komarnicki pełnił funkcję sprawozdawcy, dążyła do osiągnięcia jaknajwiększych rezultatów, które z natury rzeczy postawić muszą w trudnem położeniu delegacje państw występujących przeciw utrzymaniu status quo. Delegacja polska pracowała w jaknajściślejszym kontakcie z innymi delegacjami mającymi ten sam punkt widzenia, a w szczególności z delegacją francuską, hiszpańską oraz rumuńską, reprezentowaną przez prof. Pellę.

WŁ. KULSKI

Zastępca Delegata w Komitecie Rozbr. Moralnego

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203

182

*16 czerwca, list radcy ambasady w Paryżu
do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
o polskich działaniach wobec paktu czterech*

Paryż, dnia ^c16^c czerwca 1933

Kochany Romanie

Dziękuję za list z dnia 13 b.m. i notatkę z rozmowy Ministra z Laroche'em⁴².

1° – zgadzam się z Twoją oceną co do szans wpływania naszego na dyskusję parlamentarną w sprawie Paktu 4-ch.

W moich rozmowach kierowałem się zawsze następującą zasadą i każdemu z moich interlokutorów ją wykladałem:

„Nie chcąc utrudniać rządowi francuskiemu jego sytuacji wewnętrznej, nie wszczynałem nigdy rozmowy samorzutnie na temat Paktu 4-ch. – Ale skoro stawia mi się pytanie, muszę na to odpowiedzieć szczerze, gdyż uchylając się od odpowiedzi, fałszowałbym opinię rządu polskiego”.

⁴² Zob. dok. nr 161.

Po takim wstępie dopiero walilem na całego. Jednakowoż uważałem, że nie powinniśmy pójść na lep żadnej propozycji różnych posłów, którzy obiecywali walkę z Paktem, prosząc nas o różne notatki w tym względzie.

I istotnie, kiedy zjawił się u Ambasadora Leon Meyer, b. minister z gabinetu Herriot'a, i prosił o memorjał w sprawie Paktu, sprzeciwiłem się wręczeniu mu notatki, zresztą doskonałej, przygotowanej przez Frankowskiego. Wychodziłem z tego założenia, że ani jedno słowo na piśmie nie może wyjść z Ambasady w tej sprawie, gdyż po pierwsze, będzie to bezcelowe, po drugie, ten sam poseł lub senator, który nas prosił o memorjał, może tego samego dnia to wszystko ze szczegółami opowiedzieć Daladierowi lub Paul Boncourowi i wytworzyć sytuację osobiście bardzo niemiłą.

Zresztą i tak już, ze względu na nasze stanowisko, stosunki są naprężone i dalsze ich zadrażnianie byłoby zupełnie bezcelowe.

Również i ze strony francuskiej nie ma żadnych tendencji do rozjątrzenia tej sprawy, a w naszym interesie nie sądzę, aby leżało pogłębianie konfliktu.

Najlepiej jest, moim zdaniem, trochę poczekać, zachowując rezerwę i spokój, a następnie skorzystać z pierwszej okazji, aby zrobić coś pozytywnego w dziedzinie stosunków francusko-polskich.

Autorytet nasz we Francji napewno wzrósł, ale masz zupełną rację, że jest to rzecz chwilowa – inaczej być nie może. Na negatywnym akcie politycznym, jakim jest nasz stosunek do Paktu, trudno budować coś stałego. Dobrze już jest, jeżeli z takiej awantury wychodzi się bez poważniejszych nieprzyjemności.

W załączeniu notatka z mojej rozmowy z Ambasadorem angielskim⁴³.

Daje on również optymistyczną ocenę rokowań francusko-włoskich. Francuzi powszechnie mówią, że rokowania francusko-włoskie pójdą bardzo pomyślnie. Nie dawałem jednak tym informacjom dotychczas wiary. Opinia Tyrrell'a jest bardzo zastanawiająca.

Dziękuję Ci za wiadomość w sprawie opóźnionego przesłania „błękitnej księgi”⁴⁴. Zrobię wielką awanturę.

„Serdecznie dłoń ściskam,”

†Mühlstein^f

IPMS, MSZ, A.11.49/E/3 (druk: DTJS, s. 33–34)

⁴³ Załącznika brak.

⁴⁴ Wydawnictwo francuskiego MSZ zawierające dokumenty związane z paktem czterech.

183

[po 18 czerwca], *raport chargé d'affaires poselstwa w Tokio*
o rozmowie z posłem Mandżukuo

Poufne!

Ministerstwo Spraw Zagranicznych,
Gabinet Ministra,
w Warszawie

[W sprawie:] wizyty posła Manchukuo – gen. Tinge'a

W ślad za mem sprawozdaniem z dnia 18.b.m. No. 417/J/1 donoszę, że stosownie do udzielonej mi instrukcji rewizytowałem w dniu dzisiejszym tutejszego Ministra Pełnomocnego Mandżu-kuo, generała Tinge'a. Zostałem przyjęty bardzo serdecznie, z nieukrywanym zadowoleniem. Tematów politycznych w naszej rozmowie nie poruszano. Generał Tinge opowiadał obszernie o swej dotychczasowej karierze, swym pobycie w Jeholu, stosunku do Nankinu i jego obecnych władców. Minister Mandżu-kuo zapraszał mnie do zwiedzenia Mandżurji celem zapoznania się z jej warunkami gospodarczymi i celem zbadania możliwości nawiązania bezpośrednich stosunków gospodarczych z Polską. Generał Tinge wspomniał przytem o dużym zapotrzebowaniu Mandżurji w najbliższych latach na produkty wielkiego przemysłu metalowego, n.p. rury do kanalizacji, wobec przewidzianej rozbudowy i modernizacji miast, budowy mostów i t.d. Sądził, że transakcje z nami możnaby rozpocząć od transportów bobów soji do Gdyni statkami, któreby następnie zabierały ze sobą transporty rur czy innych wyrobów metalowych do Mandżurji. Prosił o katalogi i informacje o naszym przemyśle metalowym, co obiecałem uczynić.

Wypada nadmienić, że generał Tinge złożył przed kilku dniami wizytę również tamtejszemu ambasadorowi francuskiemu hr. de Martel, którego znał z dawniejszych czasów z Chin, zaznaczając, że przybywa do niego jako do doyen'a korpusu. Hr. de Martel – sam mi to powiedział – podkreślił wobec posła mandżurskiego, że przyjęcie go przez niego nie może być, rzeczy oczywista, w żaden sposób interpretowane jako dowód uznania misji jego w Tokjo przez rząd francuski⁴⁵. Generał Tinge odpowiedział na to, że rozumie oczywiście delikatność sytuacji, w jakiej się tu znajduje wobec przedstawicieli tokijskiego korpusu, i będzie unikać wszystkiego, co mogłoby wywołać jakiegokolwiek komplikacje.

⁴⁵ Zgromadzenie LN przyjęło 24 lutego sprawozdanie o nieuznawaniu nowego ustroju Mandżurii i powstrzymaniu się członków LN od wszelkich akcji osobnych (zob. przyp. 13 do dok. nr 27). Notą okólną z 14 czerwca Komitet Doradczy Zgromadzenia LN ponowił wniosek z lutego, dodając, że każde państwo powinno stosować go we własnym zakresie.

Ambasador francuski nie rewizytował gen. Tinge'a, ograniczając się do posłania mu swego biletu.

Chargé d'Affaires a.i.
Antoni Jażdżewski
Radca Poselstwa

AAN, Sztab Główny, 616/146

184

19 czerwca, notatka podsekretarza stanu o rozmowie z posłem Niemiec

NOTATKA

z rozmowy odbytej przez P. Podsekretarza Stanu
z Posłem von Moltke w dn. 17.VI.b.r.

Okazję wczorajszego śniadania u siebie wykorzystał p. von Moltke, by poruszyć ze mną kwestje związane z możliwością dalszego odprężenia stosunków polsko-niemieckich.

Moment po temu wydaje się p. von Moltke szczególnie szczęśliwy. Zdaniem jego, należałoby dołożyć wszelkich starań, by odpowiednio wykorzystać atmosferę stworzoną przez rozmowę Hitler-Wysocki, a to tembardziej iż trudno przewidzieć, czy nastroje te uda się długo utrzymać i czy w związku z tem powtórzy się równie szczęśliwa okazja poczynienia pewnych pozytywnych pociągnięć.

Od chwili mego przyjazdu do Warszawy⁴⁶ – mówił p. v. Moltke dalej – sądziłem, że możliwości odprężenia polsko-niemieckich stosunków szukać należy na polu gospodarczem. W tym też kierunku szły dotąd moje wysiłki. Obecnie jednak nie widzę, by ta droga mogła nas doprowadzić do celu. Polska taryfa celna, polityka zakazów i prohibicji, z drugiej – cała niemiecka polityka gospodarcza zmniejszają szanse porozumienia do minimum. Zresztą jak długo trwa konferencja w Londynie, nie jest aktualnem o tych sprawach mówić.

Zastanawiając się nad innymi możliwościami doszedłem do przekonania, iż istnieje jedna dziedzina, co do której szczere porozumienie i otwarta wymiana

⁴⁶ Hans Adolf von Moltke rozpoczął misję w Warszawie w 7 marca 1931 r.

zdań więcej niż cokolwiek doprowadzićby mogło do rzeczywistego i trwałego polepszenia stosunków. Jest to nawet jedyna dziedzina, gdzie przy obustronnej dobrej woli dałoby się może dojść do jakichś konkretnych rezultatów, trwałych w skutkach dla dalszego rozwoju wzajemnych stosunków.

Spraw tych jednak nie powinienem z Panem poruszać – ciągnął p. v. Moltke. Stosując się do utartych zwyczajów niewolno nam właściwie o nich wcale ze sobą mówić. Myślę tu bowiem o szczerzej wymianie zdań co do naszych mniejszości. Są to oczywiście sprawy wewnętrzne każdego z państw, gdzie wszelka ingerencja z zewnątrz jest niedopuszczalna. Jeżeli więc dotknąłem dziś tej kwestji, to pragnę podkreślić, iż robię to w sposób najzupełniej prywatny, i proszę, by Pan za taką zechciał naszą rozmowę uważać. Powtarzam przytem, iż po głębokim namyśle doszedłem do wniosku, iż jest to jedyna droga doprowadzenia jeżeli już nawet nie do konkretnych rezultatów, to w każdym razie do utrzymania obecnej korzystnej atmosfery.

Chodziłoby więc poprostu o zejście się prywatnie i szczerze obustronne poruszenie wszystkich tych spraw związanych z mniejszościami, które wywołują najczęściej rozgoryczenia, najbardziej są dotkliwe i leżą u podstawy wszelkich tarć. Tego rodzaju „déblaiement du terrain” byłoby bezwątpienia korzystnym dla stosunków polsko-niemieckich – abstrahując nawet od osiągniętych rezultatów.

Na poparcie tej tezy zacytował Moltke fakt negocjacji niemiecko-sowieckiej w sprawie traktatu koncyliacyjnego. Pięciotygodniowe rokowania, w których brał on udział, nie doprowadziły „na papierze” do żadnego rezultatu. Mimo to były one ważnym przyczynkiem do ogólnego odprężenia atmosfery i pod tym względem rola ich okazała się znaczną.

Odpowiedziałem p. v. Moltke, że rozumiem i podzielam motywy, które skłaniają go do poruszenia tej sprawy. Powodując się właśnie niemi i równie jak on szukając możliwości odprężenia wzajemnych stosunków, sugestji jego nietylko że nie odrzucam a limine, ale przeciwnie, wszechstronnie ją rozważę. Oczywiście, że w tej chwili nie jestem w stanie co do niej konkretnie się wypowiedzieć. Będę musiał rzecz dokładnie omówić z moimi kompetentnymi panami. Mogę jednak stwierdzić, iż „de prime abord” wysunięta propozycja wydaje mi się interesująca.

Obiecałem p. v. Moltke udzielić odpowiedzi w najbliższym czasie.

/-/ Szembek

Warszawa, dn. 19.6.1933

AAN, Ambasada Berlin, 793 (druk: DTJS, s. 70–71, z inną datą)

185

*19 czerwca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie
w sprawie konwencji o definicji agresora*

M.S.Z. 19/6

W kwietniu b.r. Litwinow zwrócił się z propozycją podpisania przez Z.S.R.R. i państwa limitroflowe protokołu przyspieszającego wprowadzenie między nimi w życie określenia agresora w brzmieniu projektu, który rząd sowiecki złożył na konferencji rozbrojeniowej.

W odpowiedzi rząd nasz, uznając w zasadzie za możliwe przystąpienie do takiego protokołu, wskazał na konieczność uregulowania stosunków rumuńsko-sowieckich.

Sprawa uległa zawieszeniu w początku b.m., w Genewie Litwinow wznowił wobec Raczyńskiego propozycję. Titulesco wobec Arciszewskiego wyraził gotowość uczestniczenia w protokole Rumunji.

Zachodzi możliwość, że Litwinow lub T. podniosą sprawę w Londynie.

W tym celu polecam Raczyńskiemu, który zna szczegóły tego zagadnienia, udać się do Londynu dla przeprowadzenia rozmów orientacyjnych. Wyjazd jego nastąpi w najbliższych dniach. Będzie on miał też instrukcję w sprawach gdańskich.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/13, rkps

186

20 czerwca, raport posła w Kopenhadze o sytuacji duńskiej Polonii

20 czerwca [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] wychodźstwa polskiego w Danji

Czuję się w obowiązku przedstawić Panu Ministrowi ponownie całokształt spraw wychodźstwa polskiego w Danji z prośbą, o ile to jest jeszcze możliwe, o zrewidowanie i zmianę postanowień Ministerstwa dotyczących zarówno likwidacji tutejszego szkolnictwa, jak skasowania dotacji oświatowej.

STAN RZECZY OBECNY. W ostatnich latach paru skonstatować należy rozwój organizacyj wychodźczych na tutejszym terenie i wzrost samopoczucia narodowego. Rozwój ten Poselstwo jedynie w części może przypisać własnej pracy i roztaczanej nad wychodźcami opiece; uważać go należy przede wszystkim za płynący z sił własnych, z wewnętrznych motywów narodowych i społecznych. Trzeba przypuszczać, że okrzepnięcie Państwa Polskiego, stałość władzy w kraju i równowaga ekonomiczna przejawiająca się w stałym kursie pieniądza wywarły swój wpływ na samopoczucie wychodźstwa. W każdym razie zamiast zmniejszenia sił odpornych i przenikania elementów duńskich do psychiki wychodźczej, czego możnaby się z biegiem lat spodziewać, obserwować można ożywienie polskości, utrzymanie narodowości nawet przez Polaków-obywateli duńskich i nawet w rodzinach mieszanych, wreszcie świetny jak na tutejsze skromne stosunki i środki rozwój życia emigracyjnego.

Ostatnio skonstatować należy następujące przejawy rozwoju życia organizacyjnego polskiego na terenie duńskim:

1) spis Polaków w Danji:

W celu przesłania do kraju podania o księży Polaków organizacje tutejsze zbierały podpisy. Podpisy te, zebrane litylko w większych ośrodkach ludności polskiej (Nakskov, Maribo, Nykøbing F., Naestved, Ringsted, Slagelse, Odense, Haderslev, Nivaa, Kopenhaga), obejmują 2.470 podpisów, prócz tych wpisanych na listach specjalnych 1.107 podpisów dzieci i wreszcie zebranych specjalnie na wyspach Lolland-Falster 351 podpisów Duńczyków, żądających, dla

zamanifestowania swego stosunku przyjaznego do Polaków, przysłania księży polskich⁴⁷.

2) Złot Młodzieży Polskiej w Maribo: 4 i 5 czerwca, w czasie Zielonych Świąt, odbył się II., w rok po pierwszym, Złot Młodzieży Polskiej w Maribo na wyspie Lolland. Skład liczebny wynosił około 700 osób – liczba podwójna w stosunku do zeszłorocznej – co nadało małemu, pięć tysięcy mieszkańców liczącemu miastu na ten dzień charakter polski. Był to największy i najliczniejszy z dotychczasowych zjazdów polskich w Danji. Mimo nieprzysłania ^{z Kraju} na Zjazd księdza polskiego, mimo odmowy przyjazdu jedyne go księdza Polaka w Danji, najpewniej z zakazu wyższych władz kościelnych, zjazd odbył się z zachowaniem zwykłych form religijnych, rozpoczął się od nabożeństwa, poczem przeciągnął pochodem we wzorowym porządku przez miasto; odbyły się następnie szeregi produkcji teatralnych (m.i. „Karpaccy Górale” Korzeniowskiego), przedstawień i zabaw, śpiewów chóralnych i deklamacji, co wszystko uwidaczniało wyjątkowy i zdumiewający postęp w znajomości języka polskiego i w wyrobieniu umysłowym poszczególnych ośrodków młodzieży.

3) Życie organizacyjne

Liczba Stowarzyszeń Polskich w Danji została w ciągu ostatnich lat dwóch więcej niż podwójna i wynosi obecnie 26, w tem 10 Stowarzyszeń Młodzieży – dorobek ostatnich lat, z liczbą około 400 członków, i 3 polskie drużyny harcerskie – dorobek ostatnich miesięcy, w liczbie około 80 dzieci. Ten rozwój organizacyjny odbywa się wbrew zakazom ze strony władz kościelnych, często- kroć nawet przeciw gwałtownemu ich oporowi i próbom prześladowania.

Dowodem żywotności rozwijających się i nowopowstałych organizacyj są następujące objawy ostatnich czasów: wielkie zebrania wychodźcze po przeszło 100 osób uczestników liczące, odbyte w Odense i w Ringsted, miejscowościach, gdzie dotychczas większe obchody ani uroczystości polskie nie miały miejsca; rozpoczęcie i kontynuowanie za własne środki wychodźstwa własnego miesięcznika, pisma, którego poziom i żywość informacyjna wskazują na rozwój czytelnictwa na wychodźstwie; wreszcie istniejące projekty założenia w paru miejscach, w szczególności na wyspach Lolland i Falster, Domów polskich i rozpoczęte z realnym już skutkiem zbieranie udziałów wśród zamożniejszych wychodźców na postawienie tych Domów.

POMOC RZĄDU POLSKIEGO. Pomoc rządowa dla prac nad wychodźstwem polskim była do roku 1931 ⁱ 1932^c jak na nasze stosunki bardzo znaczna: wynosiła ona rocznie ponad 75.000.– Złotych, w czem 7.700 Złotych od

⁴⁷ Poselstwo w Kopenhadze oceniało w 1929 r., że Polonia duńska liczy od 10 do 12 tys. osób.

Min. Oświaty, 5.200.– z Urzędu Emigracyjnego, resztę stanowiły uposażenia nauczycielskie. Po dwóch latach, w roku budżetowym ostatnim, całość pomocy rządowej wynosiła 18.400.– Złotych, zatem niespełna czwarta część pomocy dotychczasowej, w tem 4.300 Funduszu oświatowego. Według obecnych zarządzeń pomoc Rządu będzie wynosiła niespełna 10.000.– Złotych i przeznaczona wyłącznie na uposażenia nauczycieli.

Rozumiejąc całkowicie potrzebę przedsięwziętej przez Rząd likwidacji zbyt w swoim czasie rozrośniętej pomocy finansowej dla wychodźstwa i nie wkraczając w niczem w decyzje i sprawy, które do kompetencji tutejszego urzędu nie należą, zmuszony jestem zauważyć, że likwidacja pomocy emigracyjnej na tutejszym terenie odbywa się w tempie tak prędkim, iż niepodobieństwo jest utrzymać instytucje – szkoły, lokale itp. – utrzymywane dotychczas z państwową subwencją. Powtórę zaś zdumiewająca sprzeczność istniejąca między dokonanym w ciągu dwóch ostatnich lat obcięciem budżetu z 75.000 Złotych na 10.000 Złotych a skreślonym powyżej rozwojem życia organizacyjnego na wychodźstwie, wzmocnieniem polskości, podwojeniem ilości polskich związków i wzrostem samoinicjatywy – sama sprzeczność ta wskazuje na potrzebę możliwie oględnego i wyrozumiałego zastosowania metod likwidacji. Stosunkowo bardzo niewielkie środki, utrzymanie w poszczególnych dziedzinach choćby najmniejszego poziomu dotychczasowej pomocy sprawią w tej chwili więcej niż w innym wypadku uczyniłyby mogły duże subwencje.

WNIOSKI. Na podstawie powyższego pozwalam sobie przedłożyć Panu Ministrowi następujące wnioski:

1) na miejsce skasowanego funduszu oświatowego na rok 1933/34 (kwota Zł. 4.320.–) proszę o wyznaczenie na ten rok tytułem wyjątku, jako wyraz uznania władz dla rozwoju organizacji wychodźczych – jednorazowej subwencji w kwocie, jaką Pan Minister uzna za właściwe.

2) na miejsce skasowanej jednej z trzech istniejących siły nauczycielskiej na wyspie Lolland proszę o przysłanie jeszcze na bieżący rok szkolny jednego nauczyciela choćby o znacznie niższym uposażeniu, gdyż według posiadanych przezemnie danych wychodźstwo mogłoby już w tym roku łożyć częściowo na jego utrzymanie, przyczem staraniem organizacji wychodźczych byłoby przejąć w roku następnym utrzymanie tego nauczyciela.

°/–/ M. Sokolnicki^c

IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/27

187

*21 czerwca, raport konsula generalnego w Berlinie
o projekcie wymiany nieruchomości między Polską a Niemcami*

Berlin, dn. 21^c.VI.1933 r.

Ścisłe poufne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych P.II.
w Warszawie

W sprawie zamiany majątków w Niemczech na majątki w Polsce

Do Konsulatu Generalnego zgłosił się osobiście obywatel polski Dawid Kreszower, przedstawiając swój plan wymiany majątków nieruchomości znajdujących się w rękach niemieckich w Polsce na takie majątki znajdujące się w Niemczech, a stanowiące własność obywateli polskich zmuszonych do opuszczenia Niemiec z powodu obecnych stosunków politycznych. Wezwany do ujęcia sprawy na piśmie sporządził dwa pisma, których odpisy załączam⁴⁸.

Zaznaczam, że Kreszower okazał mi w oryginale cały szereg poważnych ofert, które otrzymał z Polski na skutek swego ogłoszenia. Ilość i rodzaj ofert wskazują na to, że poruszona przez niego sprawa wymiany jest rzeczywiście w praktyce nader aktualna. Kreszower oświadczył, że w razie gdyby władze polskie były zainteresowane w dowiedzeniu się bliższych szczegółów jego projektu, jest gotów w każdej chwili udać się na własny koszt do Warszawy celem omówienia.

Nie jestem w stanie ocenić, czy i o ile poszczególne szczegóły projektu Kreszowera są w praktyce realne, zaznaczam, że osoba jego jest w Konsulacie Generalnym zupełnie nieznaną i że nie jest on w możności powołania się na jakie poważniejsze referencje. Przeprowadzony co do niego wywiad handlowy (odpis w załączeniu) nie daje również dostatecznych podstaw do oceny, czy i jakie gwarancje przedstawia on pod względem finansowym. Osobiście robi wrażenie człowieka energicznego, obrotowego i dość rzeczowego, jakkolwiek zdaje się nie przedstawiać pod względem wykształcenia jakiegoś wyższego poziomu.

W tym stanie rzeczy, nie mogąc wziąć żadnej osobistej odpowiedzialności za osobę Kreszowera, pozwalam sobie mimo to poddać pod rozagę Ministerstwa, czy ze względu na aktualność samego pomysłu wymiany majątków nie byłoby wskazane rozważyć sprawę i ewentualnie spowodować w zupełnie

⁴⁸ Załączników brak.

nieoficjalnej i nieobowiązującej formie przyjazd Kreszowera do Warszawy celem wysłuchania go.

Gdyby myśl została uznana przez czynniki kompetentne za nadającą się do dyskusji, możnaby zawsze jeszcze starać się o uzupełnienie posiadanych o nim informacji.

Oczywiście należałoby sprawę traktować z całą poufnością, ponieważ władze niemieckie w razie dowiedzenia się o tego rodzaju akcji zajęłyby najprawdopodobniej stanowisko zdecydowanie nieprzychylnie i starałyby się przeciwdziałać⁴⁹.

Dr. ^fWacław Gawroński^f
Konsul Generalny R.P.

AAN, Ambasada Berlin, 955

188

*21 czerwca, telegram ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Londynie: informacja dla wiceministra skarbu
o propozycji ludowego komisarza spraw zagranicznych*

M.S.Z. 21/6

Dla Pana Ministra Koca. Do projektu rezolucji Litwinowa należy ustosunkować się w zasadzie pozytywnie⁵⁰. W wypadku konieczności sformułowania stanowiska proszę stwierdzić, że myśl przewodnią rezolucji Litwinowa uważamy za korzystną, gdyż odpowiada ona celom konferencji. Stanowisko nasze winno mieć charakter jedynie zasadniczy i ogólny, bez angażowania się w spór Sowieców z Anglią. Dlatego też ze specjalnymi inicjatywami w tej sprawie występować nie należy.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/13, rkps

⁴⁹ Kopię przesłano poselstwu w Berlinie. Pomysłu Kreszowera nie zrealizowano.

⁵⁰ 20 czerwca, podczas obrad londyńskiej światowej konferencji ekonomicznej i monetarnej, Litwinow zgłosił projekt paktu o nieagresji gospodarczej. Wiceminister skarbu Adam Koc przewodniczył delegacji polskiej na tę konferencję.

189

22 czerwca, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego
w sprawie kontaktów włosko-niemieckich

Ścisłe tajne

Notatka dla p. Dyrektora Gabinetu

Widziałem wczoraj w Wiedniu p. Posła Michała Mościckiego, który prosił mnie o zakomunikowanie p. Ministrowi Spraw Zagranicznych następującej wiadomości:

W dn. 18 lub 19 maja r.b. bawił w Wiedniu incognito ambasador włoski w Warszawie p. Bastianini, który przyjechał z Katowic i udał się z Wiednia do Berlina. Od zaufanej osoby p. Bastianiniego, z którą p. Mościcki jest w kontakcie, dowiedział się on, że p. Bastianini miał polecenie od Mussoliniego spełnienia specjalnej misji u kanclerza Hitlera i że chodziło najprawdopodobniej o wybory gdańskie.

W drodze powrotnej przez Wiedeń p. Bastianini oświadczył tejże osobie, że w czasie rozmowy p. Hitler powiedział mu mniejwięcej, że „z Polską będzie pokój przez dwa lata, a potem będę się upominał”.

^fRuecker^f

°22/6 33°

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 237

190

*24 czerwca, relacja ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
z audiencji u papieża*

dnia 24 czerwca 1933 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

W sprawie audiencji u Ojca Świętego

Wczoraj byłem u Ojca Św. na audiencji przez trzy kwadranse. Nie przypuszczając, by *‘teraz’* rozmowa polityczna z Piusem XI-ym była wskazana, a wołąc uniknąć ewentualnych niepożądanych wypowiedzi w niektórych sprawach bieżących, poszedłem na tę audiencję wraz z moją żoną. Nigdy Papieża nie widziałem tak pełnego otuchy i nadziei. Widocznie się spodziewa, iż dzięki jubileuszowi⁵¹ nastroje na lepsze się zmienią. Powtórzył kilkakrotnie, że Go przyjazd jaknajliczniejszych tłumów pielgrzymek tak cieszy, że naprawdę zmęczenia nie czuje i że od lat nie czuł się tak silny i zdrowy. Śmiejąc się powiedział, że „przyjmowanie pielgrzymów to jest sport Papieża, w którym znajduje świeżość, zdrowie i otuchę”. Potem Papież mówił, że wszystkie narody tłumnie przybywają i że jest taki wdzięczny tym, którzy to organizują i ułatwiają. Powiedział, że nie tylko przybyło już około 14.000 Niemców i tyluż Francuzów, ale także z Hiszpanji i z Anglii i z najdalszych okolic świata przybywają pielgrzymki, a jeszcze większe się organizują. Powiedział, że Go ucieszyło, iż dwie grupy, z których każda liczyła powyżej 700 pielgrzymów, przyjechały z Czechosłowacji i że mógł widzieć, jak zgodnie na terenie religijnym spotykali się Czesi, Niemcy i Słowacy. O Polsce nie powiedział nic, ale najwidoczniej ciągle sugerował, jak bardzo by Go cieszyło, żeby przybyły wielkie pielgrzymki i z Polski. Nie reagowałem na to, tylko mimochodem w innej części rozmowy wypowiedziałem nadzieję, że w jesieni pewnie i z Polski pielgrzymki przyjadą. Pius XI mówiąc o swoich nadziejach zmiany na lepsze nastrojów w Europie, najwidoczniej wstrzymał się przed wypowiedzeniem takiego zdania wobec mnie, któreby mogło wyglądać na pochwałę Paktu Czterech. Więc szukał słów, wreszcie powiedział, że widać już pracę w szukaniu dróg do zabezpieczenia pokoju, która idzie poprzez

⁵¹ Rok 1933 został ogłoszony przez papieża Rokiem Jubileuszowym (Świętym) dla uczczenia 1900. rocznicy śmierci Chrystusa.

niedoskonałe koncepcje, przez ewentualnie nawet i błędy taktyki, ale która jednak dąży do pokoju.

/-/ Wł. Skrzyński
Ambasador

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/11

191

*26 czerwca, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
o stosunku władz włoskich do Austrii*

Rzym, dnia 26^c czerwca, 1933 r.

Tajne!

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie ustosunkowania się Włoch do zagadnienia austriackiego

W tutejszem Ministerstwie Spraw Zagranicznych spotkałem się z bardzo stanowczym zaprzeczeniem pogłosek o interwencji dyplomatycznej Włoch i Anglii w Berlinie w związku z napięciem austrjacko-niemieckim⁵². Niemniej kategorycznie dementowano w rozmowie zemną pogłoski prasowe o przypisywanych rządowi włoskiemu – jak się tu twierdzi, z inicjatywy Małej Entente'y – planach unji austro-węgierskiej pod berłem Ottona Habsburga, a także wersje o rzekomej misji Gömbös'a w Berlinie z ramienia Włoch. Co do tej ostatniej sprawy, sam miałem sposobność stwierdzić, że w chwili, gdy była już głośną w prasie międzynarodowej, ani Palazzo Chigi, ani tutejszy Poseł Węgierski nie mieli jeszcze z Budapesztu bliższych wyjaśnień o celach, a tem mniej

⁵² Dollfuss 2 czerwca rozpoczął wizytę we Włoszech, 5 czerwca podpisał konkordat w Stolicy Apostolskiej, następnie odwiedził Londyn (zob. dok. nr 196) i Paryż. Celem rozmów było zdobycie poparcia dla działań władz austriackich wymierzonych przeciwko nazistom i próbom przyłączenia Austrii do Niemiec. 19 czerwca NSDAP została w Austrii zdelegalizowana.

o wynikach wycieczki berlińskiej węgierskiego premiera, którą tu raczej bagatelizowano w kołach rządowych i dyplomatycznych⁵³.

To, co słyszę ze strony włoskiej o zagadnieniu austrijackim, nie wnosi merytorycznie nic nowego. Życzliwość dla Dollfuss'a i negatywne ustosunkowanie się do Anschluss'u pozostają niezmienione. Uderzyły mnie natomiast w rozmowie, jaką miałem ostatnio na ten temat z Naczelnikiem kompetentnego Wydziału w tutejszym Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dwa nowe dla mnie tony. Po pierwsze pewne jakgdyby zaniepokojenie tem, że w sprawie Anschluss'u Włochy są systematycznie „wysuwane na sztych” przez Francję i Małą Entente'ę, jak gdyby im tylko, to jest samym Włochom, zależało na niedopuszczeniu do Anschluss'u i jakgdyby na nie tylko spaść miał cały ciężar obronnej akcji w tej sprawie i odium rozprawy z Niemcami hitlerowskimi. Po wtóre przenikająca do umysłu świadomość, że w życiu politycznym Austriji Dollfuss i cały jego program mogą być tylko zjawiskiem przemijającym, związanym ze starszym pokoleniem, które w dawnych, znanych sobie jeszcze tradycjach monarchji habsburskiej czerpie wiarę w rację bytu samodzielnej Austrii, podczas gdy nowe, dorastające pokolenie austriackie, pozostające pod wpływem kryzysu gospodarczego i propagandy hitlerowskiej, nie ma podobnych podstaw do swoistego patriotyzmu. Wrażenie powyższe stawia w konsekwencji pod znakiem zapytania celowość na dalszą metę budowania na Dollfuss'ie i jego poplecznikach skutecznego oporu przeciwko zakusom niemieckim.

Czy te nastroje, które narazie notuję tylko w przytoczonej rozmowie, jako nieugruntowany jeszcze objaw budzących się tu obaw i wątpliwości, wpływać mogą istotnie na powstawanie tu jakichś poważniejszych koncepcji opartych na zbliżeniu Austrii z Węgrami lub nawet na dementowanej restytucji Habsburgów, tego nie umiałbym dzisiaj z całą pewnością powiedzieć. Sądzę, że, chwilowo przynajmniej, polityka włoska w Austrii nie przestaje iść w kierunku wygrywania na czasie przez popieranie Dollfuss'a i przez hamowanie zapędów niemieckich dzięki własnym i cudzym oględnym perswazjom w Berlinie⁵⁴.

Chargé d'Affaires a.i.:

T. Romer

Radca Ambasady

AAN, Ambasada Berlin, 131

⁵³ Gömbös był pierwszym premierem, który odwiedził Niemcy (17–18 czerwca) po przejęciu władzy przez nazistów. Podkreślał później, że jego wizyta w Berlinie miała na celu rokowania gospodarcze (21 lutego 1934 r. podpisano układ handlowy).

⁵⁴ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

192

27 czerwca, pismo kierownika konsulatu generalnego w Opolu do posła w Berlinie o proteście mniejszości polskiej po spisie ludności w Niemczech (z załącznikami)

Opole G. Śl., dn. 27^c czerwca 1933 r.

Do PANA POSŁA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
w Berlinie

W sprawie spisu ludności

W związku z pismem mojem w powyższej sprawie Nr. 7/N/II-2 z dn. 6 czerwca rb. pozwalam sobie zakomunikować, iż z uwagi na krzywdzący mniejszość polską sposób pojmowania przez władze centralne i tutejsze lokalne ustawy z dnia 12.IV.1933 w sprawie spisu ludności⁵⁵ Dzieln. I Zw. Polaków wniosła:

1. zażalenie do Pruskiego Ministra Spraw Wewnętrznych w Berlinie (zał. 1)⁵⁶ w dn. 22 czerwca rb.
2. petycję do Urzędu dla Spraw Mniejszości jak pod 1. w dn. 23 czerwca rb.
3. prośbę o przyspieszenie przez prezydenta Calondra sprawy powyższej (zał. 2) w dn. 24 czerwca rb.
4. depeszę informacyjną do Ligi Narodów, której tekst załączam (zał. 3).

Kierownik Konsulatu Generalnego
Konsul *Bohdan Samborski*^f

[załącznik nr 3]

Dzielnica I Związku Polaków czuje się w obowiązku zakomunikować Sekretarjatowi Ligi Narodów, że jak o tem doniosła zarówno prasa niemiecka, jak i polska wychodząca na Górnym Śląsku, przed odbywającym się w dniu 16 b.m. powszechnym spisem ludności władze niemieckie na Śląsku Opolskim wydały specjalne zarządzenie dotyczące interpretacji pojęcia „język ojczysty”. Zarządzenie to wbrew wyjaśnieniom, zawartym w urzędowych arkuszach spisowych obowiązujących dla całego terenu Rzeszy, przewiduje dla Śląska Opolskiego pojęcia nieistniejących kilku języków polskich (wasserpolnisch,

⁵⁵ Zob. dok. nr 165.

⁵⁶ Załączników nr 1 i 2 nie publikuje się.

hochpolnisch, oberschlesisch-polnisch) wprowadzając w ten sposób zamęt w pojmowaniu jasnego i niewątpliwego pojęcia polskiej mowy ojczystej, jaką jest język całej mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim. Ponadto w specjalnym okólniku przeznaczonym dla komisarzy spisowych (Zähler) przewidziane zostało pociągnięcie tychże komisarzy do surowej odpowiedzialności za niedopilnowanie wykonania powyższej błędnej interpretacji pojęcia mowy ojczystej.

Dopatrując się w powyższych zarządzeniach władz niemieckich jaskrawej sprzeczności z duchem Konwencji Genewskiej i jej postanowieniami dotyczącymi swobód językowych, informujemy Sekretariat Ligi Narodów o powyższym wyraźnym naruszeniu Konwencji w celu zobrazowania Lidze Narodów istotnego położenia mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim⁵⁷.

W sprawie powyższej wnieśliśmy zażalenie do Pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w dniu 21 czerwca rb. oraz do Urzędu dla Spraw Mniejszości w Opolu w dniu 23 czerwca rb. Jednocześnie w powołaniu się na Układ Paryski 1929 roku zawiadomiliśmy o powyższym fakcie Prezydenta Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska, Calondra⁵⁸.

AAN, Ambasada Berlin, 1862

193

*27 czerwca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
stosunek Włoch do paktu czterech*

1. Włochy a Pakt Czterech

Po parafowaniu Paktu Czterech zależy rządowi włoskiemu przedewszystkiem na tem, by z kolei doprowadzić do podpisania Paktu czterech mocarstw, a następnie do ratyfikowania go przez kontrahentów. Jedyne obawy pod tym względem wiązały się ze stanowiskiem parlamentu francuskiego. Mowa Mussoliniego i wytwarzane we Włoszech nastroje obliczone były w dużym stopniu na stworzenie przychylniej atmosfery w Paryżu. Zmierzało do tego widocznie nadawanie Paktowi przez propagandę włoską znaczenia historycznego

⁵⁷ Komisja mieszana uwzględniła skargę i władze niemieckie musiały zrezygnować z wyodrębnienia grupy osób mówiących „językiem górnośląskim”. W efekcie osoby, które zadeklarowały ten język jako ojczysty, zostały zakwalifikowane jako Polacy.

⁵⁸ Kopię przesłano wojewodzie śląskiemu.

i światowego faktu, otwieranie przed Francją perspektyw bliskiego i łatwego zbliżenia z Włochami i wykazywanie ich zdecydowanie pokojowej i ugodowej polityki zewnętrznej. Nie brak było w mowie Mussoliniego zręcznych słów uprzejmości pod adresem nie tylko Daladier'a, ale i Herriot'a; ustęp poświęcony Niemcom wystylizowany był w ten sposób, by sprawiał wrażenie pewnej rezerwy, a nawet jak gdyby chłodu; znalazł się nawet komplement dla zalet Benesa jako męża stanu; Belgja otrzymała zdawkową pochwałę, Austria i Węgry ciepłą wzmiankę, a zastrzeżenia Turcji i Grecji, zwłaszcza zaś Sowietów, starał się Mussolini rozwiać argumentacją ukoronowaną zręcznym zestawieniem tych ostatnich ze Stanami Zjednoczonymi. W stosunku do Polski milczenie, które można tłumaczyć raczej chęcią niezaogniania sytuacji przez wyraźną polemikę z nami.

Przy rozważaniu motywów, dla których Włochy tak silnie zaangażowały się w sprawę Paktu i nie szczędziły starań, a nawet ofiar, by doprowadzić do jego realizacji, można przypuszczać, że w dużej mierze szło o ocalenie osobistej reputacji Mussoliniego, który potrzebował sukcesu na terenie polityki zagranicznej i dla którego niepowodzenie w sprawie Paktu byłoby niewątpliwie dotkliwą porażką. Silnym bodźcem był również dla rządu faszystowskiego wzgląd na uświęcenie Paktem nowej niejako hierarchii mocarstw i na zaliczenie przytem Włoch do bezsprzecznie najpierwszej kategorii tychże. Włochy, które względnie niedawno i nie bez trudu wzniosły się do rangi głównych mocarstw europejskich, objawiając stale na tym punkcie przeczuloną drażliwość i obawę konkurencji, obserwowały zawsze z niepokojem wszelkie próby współpracy wyłącznie angielsko-francuskiej lub zapowiedzi zbliżenia Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych na polu polityki międzynarodowej.

Poza temi przesłankami jest wielce prawdopodobne, że akcja Włoch w sprawie Paktu czterech dyktowana jeszcze była ich dbałością o to, by nie dać się wytrącić przez wypadki z pozycji pewnej równowagi politycznej między Niemcami a Francją, która to równowaga jest warunkiem harmonii włosko-angielskiej, a zarazem mocarstwowej roli Włoch w Europie. Istnieje we Włoszech świadomość, że zdecydowane zbliżenie Włoch bądź to do Francji, bądź to do Niemiec doprowadziłoby w rezultacie do politycznego podporządkowania ich jednemu z tych dwu mocarstw. Otóż stosunki ideowe i organiczne faszyzmu z hitleryzmem po dojściu tego ostatniego do władzy w Niemczech grozić musiały siłą rzeczy coraz bardziej, przynajmniej w oczach zagranicy, definitywnem zaangażowaniem się Włoch po stronie Niemiec. Tymczasem ani polityczna, ani gospodarcza pozycja międzynarodowa tychże nie usprawiedliwiałaby obecnie takiego zaangażowania się z punktu widzenia interesów włoskich. W dodatku, pomimo zrozumiałych sympatyj, jakie żywi dyktatura faszystowska we Włoszech dla hitlerowskiej w Niemczech, i pomimo współpracy między nimi,

która rozciąga się szeroko poza ramy stosunków oficjalnych i dyplomatycznych pomiędzy obu państwami, miarodajne koła włoskie nie są bynajmniej pewne dotychczas definitywnego powodzenia hitleryzmu w Niemczech ani polityki Niemiec hitlerowskich w Europie. Reakcja świata anglo-saskiego na antyżydowskie i ultranacjonalistyczne wybryki w Niemczech, aczkolwiek starannie przemilczana w prasie włoskiej, zrobiła jednak potężne wrażenie. Dochodzi do tego sprawa Anschluss'u, która mimo rozmów włosko-niemieckich stwarza jednak nader drażliwą pozycję w polityce Włoch względem Niemiec.

Co się tyczy przyszłych rokowań włosko-francuskich w sprawie usunięcia zaległych nieporozumień i trudności, to panuje w politycznych kołach Rzymu ogólne wrażenie, że przy dobrych chęciach z obu stron trudności znacznie się zredukują.

AAN, *Ambasada Londyn, 1171*

194

28 czerwca, raport posła w Atenach o rozmowach z posłem Turcji

ATENY, dnia 28 czerwca 1933 r.

TAJNE

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w WARSZAWIE

RAPORT
w sprawie stosunków z Turkami

Telegram z dnia 23 b.m. utwierdził mnie w linii politycznej, którą zachowuję tutaj od kwietnia, t.j. od chwili mego powrotu z Warszawy. Stosunki moje z posłem tureckim p. ENIS Bey'em zacieśniły się bardzo i przeprowadzamy nieraz dłuższe rozmowy. Właśnie w parę dni przed otrzymaniem depeszy umówiliśmy się, że spotkamy się na dłuższą pogawędkę, która się wczoraj odbyła i którą punktami najciekawszemi pozwolę sobie streścić:

1. Turcja obstaje przy swoim negatywnym stanowisku wobec paktu Czterech (vide raport Nr. 2112/2 z 3.4.).

2. Jej stanowisko, chociaż odpowiadające naszemu, nie jest spowodowane całkowicie tem samym rozumowaniem co nasze. Turcja obawia się przede wszystkim kompromisów, do których napewno – jej zdaniem – dojdzie w łonie grupy Czterech, a przede wszystkim ustępstw Francji na korzyść Włochów, n.p., jak mi powiedział ENIS Bey, że Włochy zrezygnują na korzyść Francji, a zwłaszcza jej aliantów, z rewizji terytorjalnych w zamian za inne ustępstwa, dajmy na to – zgoda Francji na ekspansję włoską na Morzu Śródziemnym i wolna ręka dla emigracji włoskiej w Syrii, Azji Mniejszej i t.d.

3. Poseł turecki wykazuje dość wielkie oburzenie wobec ustępliwości Małej Ententy w sprawie paktu i starał się dowiedzieć odemnie, jakie pozytywne zapewnienia utrzymania „status quo” terytorjalnego otrzymała ona od Francji w zamian za zgodę na pakt (vide punkt poprzedni).

4. Chciałem się dowiedzieć, jak sobie ENIS Bey tłumaczy twarde stanowisko przeciw-paktowe Rosji oraz uśmiech do Rosji, który znajdujemy w jej stronie w mowie Mussoliniego (vide raport Nr. 3/24). ENIS Bey powiedział mi, że wie pozytywnie, że Mussolini od pierwszej chwili dbał o uspokojenie Rosji i w tym celu wysłał ze szczegółowymi instrukcjami czy specjalnego dyplomate, czy odesłał Ambasadora włoskiego w Moskwie, który bawił w tym czasie w Rzymie. Jednak miałem ogólne wrażenie, iż Angora jest o wiele mniej informowana o posunięciach Moskwy niż w poprzednim okresie. Może jest to tylko skutek osobistego stanowiska ENIS Bey'a, jak wiadomo, raczej wrogiemu Moskwie.

Będę się oczywiście stosował do instrukcji Pana Ministra, a to tembardziej że – jak już wyżej powiedziałem – przygotowałem tutaj pewną kolaborację z Turkami. Jest ona według mego niemiarodajnego zdania tutaj tem konieczniejsza, iż węzły grecko-tureckie się zacieśniają⁵⁹, a poseł ENIS Bey jest dla nas jak najlepiej usposobiony.

(Sgd.) P. Jurjewicz

POSEŁ R.P.

AAN, Poselstwo Ateny, 40

⁵⁹ 14 września w Ankarze został podpisany traktat o przyjaźni między Grecją a Turcją. Strony deklarowały wzajemną nienaruszalność granic oraz wspólne wystąpienia na forum międzynarodowym; zob. dok. nr 268.

195

*28 czerwca, raport posła w Pradze o rozmowach
z ministrem i wiceministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji
na temat zbliżenia z Polską*

Praga, dn. 28 czerwca 1933 r.

TAJNE!

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] Rozmowa z min. Kroftą i Min. Beneszem

W początku zeszłego tygodnia wobec nieustalenia jeszcze daty przyjazdu min. Benesza prosiłem Min. Kroftę o wyznaczenie mi czasu na dłuższą rozmowę. Okoliczności sprawiły, że mogła ona mieć miejsce dopiero w sobotę 17 b.m.

Zgodnie z poleceniem Pana Ministra podałem Min. Krofcie motywy, które skłaniają Pana Ministra do zaniechania narazie projektu przyjazdu do Pragi⁶⁰. Zakomunikowałem, że przyjazd ten miał być wyrazem zgodności polskiej polityki z polityką Małej Ententy. Stanowisko Małej Ententy w sprawie Paktu czterech uniemożliwiło tego rodzaju manifestację z naszej strony. Co więcej, stanowisko Belgradu w sprawie marszruty ujawniło rozbieżność z naszym stanowiskiem zasadniczym w sprawach Europy Środkowej. Przechodząc następnie do spraw bilateralnych stwierdziłem, że Pan Minister czuje się poniekąd zdezorientowanym ostatnimi posunięciami gospodarczymi rządu czeskiego, wypierającymi nas poniekąd z rynku, oraz posunięciami w sprawie mniejszości naszej na Śląsku⁶¹. Podkreśliłem również, że nie jest dla nas zupełnie jasna możliwość kolaboracji ścisłej z Czechosłowacją w dziedzinie zagadnień międzynarodowych, rozbrojenia, traktatów mniejszościowych i dalszego ustosunkowania się do funkcjonowania paktu czterech.

W odpowiedzi swojej min. Krofta oświadczył mi, że jakkolwiek stanowisko Małej Ententy w stosunku do paktu czterech różni się od stanowiska polskiego jedynie taktyką i jego zdaniem nie jest sprzecznym z interesami Polski, to jednak rozumie powody zaniechania przyjazdu przez Pana Ministra. Trudność

⁶⁰ Zob. dok. nr 114, 120 i 141.

⁶¹ Spis ludności Czechosłowacji przeprowadzony w 1930 r. wykazał prawie 82 tys. Polaków (z czego ok. 80 tys. na Śląsku Cieszyńskim).

pogodzenia interesów gospodarczych Polski z tworzeniem Małej Ententy gospodarczej rozumie i sądzi, że koniecznym będzie dążenie do znalezienia jakiegoś *modus vivendi*. Sprawy mniejszościowe odkłada do osobnej rozmowy, pragnie bowiem wysunąć także pewne zażalenia ze swej strony, szczególnie co do działalności naszych konsulów.

Natomiast pragnie Min. Krofta zwrócić moją uwagę na fakt, że na zupełnie oficjalną i publiczną propozycję min. Benesza co do zawarcia paktu wiecznej przyjaźni nie nastąpiła dotąd żadna odpowiedź ze strony Polski i wobec tego min. Krofta zapytuje, jak moim zdaniem należy ten fakt tłumaczyć. Wobec takiego przyciśnięcia do muru odpowiedziałem pytaniem: „Czy nie sądzi Pan, Panie Ministrze, że właśnie publiczne wysunięcie tego rodzaju spraw bez uprzedniego uzgodnienia z nami mogło zrobić u nas wrażenie *d'une certaine indiscretion*?” Krofta zmieszał się i zapytał, czy sprawa nie była uprzednio omówiona z Panem Ministrem Beckiem. Odpowiedziałem, że nie sądzę, bowiem nie słyszałem nigdy o zaakceptowaniu przez nas tego rodzaju projektu.

Wobec powrotu min. Benesza prosiłem wczoraj rano o posłuchanie. Min. Benesz znał już moją rozmowę z min. Kroftą i wobec tego streściłem oświadczenie z naszej strony w krótkiej formule. Wobec pomyślnego obrotu, jaki w międzyczasie nastąpił dla nas w sprawie Cierlicka, sprawę zagadnienia mniejszości podałem w miększej formie. Min. Benesz dokonał przedewszystkiem jeszcze raz obrony swojego stanowiska w sprawie paktu czterech, przypisując sobie przekształcenie paktu rewizjonistycznego na pakt antyrewizjonistyczny. Zakomunikował mi przytem o zupełnej klęsce polityki Mussoliniego, który skłoniony został przez MacDonalda i Simona do zarzucenia planu rozczłonkowania Jugosławji i zmuszony do kolaboracji z Małą Ententą. Mussolini, zdaniem min. Benesza, traci wszelką wiarę w możliwość kolaboracji z Niemcami. Pakt czterech w formie obecnej jest więc usługą oddaną także Polsce. Co do propozycji paktu wieczystej przyjaźni z Polską, to min. Benesz podtrzymuje ją nadal. Wystąpił z tą sprawą na forum publicznym, ponieważ chciał uzyskać upoważnienia w tym kierunku nie tylko od rządu, ale i parlamentu. Obecnie, będąc w posiadaniu dostatecznych pełnomocnictw, będzie spokojnie czekał na decyzję z naszej strony, rozumiejąc trudności, które Pan Minister ma do pokonania.

Zapytany o projekty dunajskie, min. Benesz odpowiedział mi, jak to już komunikowałem, że są one dopiero w fazie rozmów wstępnych pomiędzy Francją i Włochami. Italja ma być przeciwną projektowi jakiejś unji naddunajskiej⁶². Tworzyłoby to w jej sąsiedztwie zbyt duży kompleks państw związanych pomiędzy sobą. Praktycznie sprawa sprowadzi się, zdaniem min. Benesza, do jakiejś koncepcji ściślejszej współpracy gospodarczej Małej Ententy jako całości

⁶² Zob. PDD 1932, dok. nr 99 i 108.

osobno z Węgry i osobno z Austrią. Najważniejszym jednak zagadnieniem bieżącym w Europie Środkowej jest unja celna Małej Ententy, bowiem tylko „zupelna” spoiistość gospodarcza może jej również zapewnić zupełną spoiistość polityczną. Min. Benesz uważa, że należałoby rozważyć problem przystąpienia Polski do tej unji celnej. W przeciwnym wypadku nasze stosunki gospodarcze napotkają z natury rzeczy na zrozumiałe trudności, jednakże również jak i min. Krofta uważa on ustalenie pewnego modus vivendi odpowiadającego interesom obu stron za potrzebne.

W sprawach traktatów mniejszościowych przewiduje min. Benesz zupełną solidarność z nami. Również w sprawach rozbrojenia, ponieważ on będzie się stosował do stanowiska Francji, wpływając jednocześnie na te stanowisko.

„Powiedział mi min. Benesz pozatem dwie rzeczy charakterystyczne:

Stwierdził, że zbliżenie do Polski jest obecnie o wiele łatwiejsze, ponieważ Niemcy przestały być punktem centralnym polityki czeskiej wobec oparcia, jakie znalazła ona w Małej Entencie. Pozatem krytykując wizytę Gömbösa w Berlinie Min. Benesz zakomunikował mi, że premier węgierski kilkakrotnie życzył sobie tajnego spotkania z nim, że jednak min. Benesz propozycję tę za każdym razem odrzucił, będąc przeciwnikiem tajnej dyplomacji”.

Całą prawie treść naszej wczorajszej rozmowy powtórzył min. Benesz dziennikarzowi polskiemu p. Wojdylla, z którym rozmawiał również około 2 godzin. Specjalny nacisk położył min. Benesz na propozycję paktu przyjaźni, mającego być jednocześnie wieczystą gwarancją wspólnej granicy. Dodał charakterystycznie, że po zawarciu tego rodzaju gwarancji z Polską mógłby ją zaproponować np. Niemcom. Twierdził tym razem kategorycznie, że projekt ten zakomunikował Panu Ministrowi w Genewie, przyczem przypuszcza, że trudności Pana Ministra wynikają z opinii najwyższych czynników polskich, które nie doceniają siły politycznej i zbrojnej Czechosłowacji. Dodał przytem dosłownie: „Gdybym z tą propozycją chciał teraz pojechać do Warszawy, to przypuszczanoby w Polsce, że albo Słowaczyna mi się zbuntowała, albo jestem w jakiejś wielkiej zewnętrznej opresji”.

Przebieg naszej rozmowy z min. Beneszem radca Hładki streścił nie bez słuszności w formule: „jeżeli Pan nie chce ze mną rozmawiać, to może Pan przynajmniej wypije ze mną bruderszaft”. Wydaje mi się jednak, że pewna natarczywość min. Benesza stanowi potrzebny mu w tej chwili manewr taktyczny. Najbliższa przyszłość poda nam prawdopodobnie jego uzasadnienie. Manewr może mieć na celu zamaskowanie przez osłodzenie nam posunięć izolujących nas od państw Małej Ententy. Może on także mieć na celu wygrywanie atutu najlepszych stosunków z Polską dla ułatwienia stosunków zachodnich

lub północnych. Jasnym jest, że w danym wypadku chodzi min. Beneszowi przede wszystkim o formę, bowiem treści właściwie prawie niema.

Posel R.P.
/-/ Grzybowski

AAN, *Ambasada Berlin*, 131

196

29 czerwca, raport ambasadora w Londynie
w sprawie polityki austriackiej

29 czerwca [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 17/33

I. W sprawie zagadnienia austriackiego

Kanclerz Dollfuss bawił w Londynie przez pierwsze kilka dni Konferencji Ekonomicznej. Pomyślnie przeprowadził sprawę pożyczki austriackiej, a ponieważ właśnie były to dni krytyczne walki rządu austriackiego z ruchem hitlerowskim i agitacją w Austrii hitlerowców niemieckich, starał się kanclerz o wywarcie ze strony angielskiej odpowiedniego uspokajającego i hamującego wpływu w Berlinie. Mały kanclerzyk⁶³ zrobił tu doskonale wrażenie i zyskał niemało sympatji dla swojej sprawy.

Zaraz po jego wyjeździe doszła do Londynu wiadomość o zakomunikowanym narazie Francji pomysłu Mussoliniego^d utworzenia unji austro-węgierskiej, ewentualnie pod berłem Habsburgów. Pomysł ten miał od razu pozyskać sympatje ambasadora Jouvenela i znaleźć życzliwy posłuch u Boncoura, miał jednak spotkać się z krytycznym przyjęciem w sferach rządowych i politycznych francuskich, poczynając od szefa rządu Daladiera^d. W Londynie ze strony włoskiej wyraźnej propozycji w tym sensie nie zrobiono. Pomysł Mussoliniego spotkał

⁶³ Kanclerz Dollfuss był niskiego wzrostu.

się na gruncie tutejszym z silną kontrakcją przybyłych właśnie do Londynu na konferencję ^dministrów Małej Ententy Benesza i Titulesco^d. W ich oświetleniu projekt taki mógłby w końcu doprowadzić nie do Anschlussu Austrii, dla uniknięcia którego był sfabrykowany, ^da do rzeczy jeszcze gorszej, t.j. do podwójnego Anschlussu Austrii i Węgier^d. Jakby tam być nie miało, plan ten został przekreślony, zanim naprawdę ujrzał światło dzienne, i obecnie twierdzą, ^dże Mussolini w ostatnich dniach wypowiedział wobec Francji zapewnienie, że będzie się przeciwstawiał próbom powrotu Habsburgów^d. Równocześnie z tym zanikiem projektu unji austro-węgierskiej trzeba skonstatować, że wrócił na porządek dzienny w zainteresowaniach prasy i opinii pomysł bliżej niesformułowanej ^dunji gospodarczej państw naddunajskich^d. Są wszelkie oznaki po temu, że temat ten jest patronowany przez Benesza i służył jako przedmiot jego poufnych rozmów w Londynie i Paryżu.

Ustosunkowanie się rządu i opinii brytyjskich do problemu austriackiego daje się ująć w następujące ramy: ^d1) Anglja musi być przeciwną wszystkiemu, coby wzmogło siły i prestiż Niemiec hitlerowskich, a zatem musi być bardziej niż kiedykolwiek przeciwna Anschlussowi. 2) Anglja jest silnie zaangażowana finansowo zarówno w Austrii, jak na Węgrzech^d. Wobec trudności finansowych i gospodarczych, w jakich się znajdują obecnie oba te państwa, przyjęto by tutaj raczej z sympatją ^dwejście ich do unji gospodarczej z innymi sąsiadującymi państwami, w nadziei, że taka ewolucja poprawi konjunkturę zaangażowanych już w te kraje angielskich kapitałów i da lepsze widoki stosunków gospodarczych na przyszłość^d. 3) Nie należy się spodziewać w tych sprawach angielskiej inicjatywy i większej aktywności, ^dlecz raczej ustosunkowania się życzliwego, lecz ostrożnego^d.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

P.S. Właśnie wyszedł odemnie minister Titulesco po długiej rozmowie, w której znalazłem potwierdzenie powyższego przedstawienia sprawy. Według rumuńskiego ministra spraw zagranicznych cała Mała Ententa życzliwie ustosunkowuje się do pomysłów unji gospodarczej państw naddunajskich. Konkretnego jednak projektu w tej dziedzinie wogóle niema, a zatem niema też żadnych konkretnych rokowań lub rozmów⁶⁴.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 7

⁶⁴ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Berlinie i Brukseli, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

197

30 czerwca, raport ambasadora w Londynie
o niemieckim memorandum przedstawionym
na Światowej Konferencji Ekonomicznej i Monetarnej w Londynie

30 czerwca [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 17/33

IV. Memorandum Hugenberga⁶⁵

Głośne memorandum Hugenberga wywołało na obecnych w Londynie przedstawicielach Sowietów silne wrażenie. Londyński korespondent „Prawdy” Isakow powiedział w rozmowie z jednym z członków Ambasady, że został wezwany wczesnym ranem do Litwinowa nazajutrz po złożeniu memorandum przez delegację niemiecką. Litwinow przyjął go będąc jeszcze w łóżku i podyktował swój wywiad dla „Prawdy”. Był widocznie zirytowany.

Jak wiadomo, memorandum wychodzi z założenia, że Niemcy toczą walkę Zachodu z wyrastającym na Wschodzie niebezpieczeństwem t.zw. „podludzi” (Untermenschen), które grozi zalewem cywilizacji zachodniej. W walce tej zachodnie narody powinny pomóc Niemcom, gdyż jeżeli Niemcy ulegną, to zginie z nimi cała cywilizacja zachodnia. Jeżeli narody Zachodu chcą uratować się, muszą przedewszystkiem umożliwić uzdrowienie Niemiec. Do tego celu najskuteczniej przyczynią się dwa środki: przywrócenie Niemcom ich kolonij w Afryce i danie „narodowi bez przestrzeni” możliwości ekspansji na wschód, tak by ta „zdolna do czynu” rasa mogła uzyskać miejsce dla kolonizacji. Ze wschodu, a w szczególności z Rosji, idzie proces destrukcyjny, któremu trzeba położyć kres.

W wywiadzie swym Litwinow nazwał ideje zawarte w memorandum pomyłkami (sumasbrodnyje ideji) i powiedział, że ile razy dotychczas ktoś w Niemczech występował z podobnymi pomysłami, to rząd niemiecki zalecał

⁶⁵ 16 czerwca Alfred Hugenberg, minister gospodarki i rolnictwa Rzeszy, przesłał do biura konferencji londyńskiej memoriał w sprawie zwrotu Niemcom kolonii i pozyskania terenów osadniczych na wschodzie. Wobec powszechnego oburzenia 26 czerwca Hugenberg podał się do dymisji.

rządowi sowieckiemu nie przywiązywać do tego żadnej wagi jako do bredni. Litwinow zaznaczył, że dotychczas rząd sowiecki stosował się do tego zalecenia.

Z powodu fatalnego wrażenia, jakie memorandum wywołało zarówno w kołach sowieckich, jak i w prasie angielskiej oraz w kuluarach Konferencji Ekonomicznej, memorandum to, już na drugi dzień po jego złożeniu, t.j. 16 b.m., zostało wycofane przez delegację niemiecką, przyczem krok ten uzasadniono tem, że poglądy wyrażone w niem są osobistymi poglądami Hugenberga. Tymczasem wiadomo jest tutaj, że treść memorandum była dyskutowana przez delegację niemiecką i że jedynie tutejszy ambasador niemiecki von Hoesch energicznie występował przeciw jego złożeniu. Hoesch nie zwalczał jednak merytorycznego wyводу memorandum, lecz oponował przeciwko niemu ze względów taktycznych, przewidując fatalne wrażenie, jakie tego rodzaju krok wywoła przede wszystkim w Anglii⁶⁶.

⁶⁶ Konferencję i udział delegacji polskiej Skirmunt ocenił w liście do Becka z 28 czerwca: „Nie wkraczając bynajmniej w sferę działalności i sprawozdań naszej delegacji na Konferencję Ekonomiczną, pozwalam sobie przesłać Panu Ministrowi najpoufniej parę wrażeń i uwag, które mi konferencja nasuwa, a które może się przydadzą Panu Ministrowi dla oceny konferencji i naszego w niej udziału. Opinia, która się tworzy tutaj naokoło konferencji, o jej pracach i prawdopodobnym ich wyniku, jest wysoce pesymistyczna. Wiadomo, że była mało przygotowana. W okresie przedkonferencyjnym, poza papierowym przygotowaniem programu konferencji w Genewie, zrobiono bardzo mało, aby ten program uczynić żywym i realnym i aby wyjaśnić zawczasu poglądy na główne zagadnienia i grupowanie się państw wobec nich. Negocjacje waszyngtońskie nie dały żadnych wyników, bo polityka amerykańska rozwijała się niezależnie od nich i zaskakiwała mocarstwa europejskie decyzjami swemi, które zawczasu przygotowanymi i omawianymi nie były. Odmowa Ameryki stabilizowania dolara podcięła grunt pod nogami konferencji, nie dając możności powzięcia decyzji jakiegokolwiek w sprawie stabilizacji, a właśnie rozwiązanie tego zagadnienia było uważane przez główne państwa europejskie jako primordjalny warunek dla wykonania wielkich i skomplikowanych zadań konferencji. W dziedzinie ekonomicznej zagadnienia produkcji i handlu międzynarodowego są dyskutowane, ale w tych dyskusjach ujawniają się niezmiennie kardynalne różnice poglądów i interesów między państwami. Czynniki koordynacji, kolaboracji i solidarności ustępują wobec ujawniających się stale egoistycznych dążeń, aby w trwającej złej koniunkturze światowej uratować indywidualny interes i z opresji wyjść względnie cało. W delegacjach daje się zauważyć działanie negatywnego interesu: ustrzec się od większej szkody i od odpowiedzialności za ujemny przebieg konferencji. Obecność w Londynie niektórych szefów rządów, wielu ministrów spraw zagranicznych i ministrów skarbu wytwarza z drugiej strony znaczne polityczne zainteresowanie i, podobnie jak to bywa w Genewie, mnogie spotkania, wymiany zdań i rozmowy. W tej politycznej, toczącej się obok konferencji, działalności delegacja nasza, dzięki jej czysto technicznemu składowi, udziału nie bierze. Do biura konferencji i do prezydijów jej komisyj

W związku z powyższą sprawą należy przypomnieć dwa artykuły Trockiego opublikowane w dniu 21 i 22 b.m. w Manchester Guardian. W artykułach tych Trocki stara się właśnie udowodnić, że tezami obecnej polityki niemieckiej są tezy, którym dało właśnie wyraz memorandum Hugenberga. Pomimo że artykuły Trockiego ukazały się już po złożeniu memorandum, to były one jednak zapewne znacznie wcześniej przygotowane i wobec tego Trocki na memorandum nie powołuje się. Mówi on, iż udowodnienie zamiarów niemieckich natrafia na wielkie trudności, ponieważ niema dotychczas oficjalnych wystąpień w tym kierunku polityków niemieckich, powołuje się jednakże na mowę Hitlera w Reichstagu dnia 17 maja⁶⁷ oraz na list otwarty Hitlera do von Papena opublikowany w formie broszury 16 października 1932 r. Na podstawie tych dokumentów wywodzi on, że podstawową ideą programu niemieckiego jest okupacja wielkich terytoriów na wschodzie, tak by móc osadzić na nich liczne rzesze chłopów niemieckich. Zwraca uwagę, że pacyfistyczna deklaracja Hitlera z dnia 17 maja zawiera ostrzeżenie, że przyszłe wojny mogą powstać wskutek „przeludnienia Zachodniej Europy”. Pokojowe akcenty pod adresem Polski tłumaczy on możliwością porozumienia się Niemiec z Polską, któreby pozwoliło Niemcom na ekspansję do Rosji. Zdaniem Trockiego te cele niemieckie przeciwne są najzupełniej interesom Francji i dlatego Niemcy rozumieją, iż osiągnąć je mogą wyłącznie za poparciem Włoch i W. Brytanji.

W rozmowie, jaką miał radca Orłowski z Rajewskim, który przybył z Moskwy do Londynu, powiedział temu ostatniemu, że memorandum Hugenberga raz jeszcze stwierdza, że państwem najbardziej zainteresowanym poza Polską w utrzymaniu dzisiejszych granic zachodnich Polski jest właśnie Rosja. Rajewski w gorących słowach wywodził, że jakkolwiek Rosja dotychczas zwalczała Traktat Wersalski, to jednakże nigdy nie wypowiedziała się za oddaniem „korytarza” Niemcom i po dojściu Hitlera do władzy i po wielokrotnych jego oświadczeniach, Schachta, Rosenberga, a teraz Hugenberga znaczenie granic Polski jest najzupełniej rozumiane w Moskwie⁶⁸.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Berlin, 247

przedstawiciele nasi nie weszli i można powiedzieć, że w znaczeniu politycznym jesteśmy na konferencji poza nawiasem. Sądzę, że Rząd nasz wiedział, że tak być musi, i świadomie decyzje swoje powziął”; AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Londyn, 26.

⁶⁷ Nawiązanie do przemówienia Hitlera w Reichstagu; zob. dok. nr 154.

⁶⁸ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Moskwie i Berlinie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

198

*1 lipca, raport posła w Berlinie o rozmowie
z nuncjuszem apostolskim na temat konkordatu z Niemcami*

1 lipca [193]3

Ściśle tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Odpowiadając na pismo No. PI.4891/N/25/33 z dnia 29 marca b.r.¹, donoszę, że odbyłem dłuższą rozmowę z tutejszym nuncjuszem Monsignore Cesare Orsenigo w sprawie konkordatu dla całej Rzeszy.

O ile nuncjusz był przed kilku miesiącami przeciwny tego rodzaju konkordatowi, a kościół zachowywał się wogóle niechętnie wobec Hitlera i narodowego socjalizmu, o tyle obecnie zauważyłem dużą zmianę w zapatrywaniach nuncjusza. Będąc z natury bardzo ostrożnym, nie wypowiedział on ani razu jasno swojej opinii. Nie ulega jednak dla mnie żadnej wątpliwości,

1) że stracił on zaufanie w znaczenie dla katolicyzmu i kościoła stronnictwa Centrum w Niemczech,

2) że pogodził się z panowaniem Hitlera,

3) że wreszcie nie uważa za wykluczoną możliwość zawarcia jednego konkordatu dla całej Rzeszy, obejmującego nawet te kraje, które, jak Saksonja, Turyngja, Meklemburgia itd., dotąd konkordatem nie były objęte.

Arcybiskup Orsenigo nie przypuszcza, aby istniejące już konkordaty: bawarski, badeński i pruski uległy jakimkolwiek zmianom, tylko że ich treść zostanie rozszerzona na resztę krajów, obejmujących przeszło 25 milionów mieszkańców.

Kościół – mówił mi nuncjusz – nie interesuje się sprawami świeckimi państwa. Nie chce też mieszać się do jego wewnętrznych zagadnień, o ile one nie dotyczą bezpośrednio interesów wiary i kościoła.

¹ Dok. nr 79; zob. też dok. nr 227, 277 i 299.

Z tych ogólnikowych powiedzeń przypuszczać można, że nuncjusz nie jest przeciwnikiem konkordatu dla całej Rzeszy, który w tych warunkach może mieć pewne szanse powodzenia².

Posel Rzeczypospolitej
/-/ Dr. Alfred Wysocki.

AAN, *Ambasada Berlin, 1294*

199

*2 lipca, list posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych
na temat położenia mniejszości polskiej w Niemczech*

2 lipca [193]3

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Pragnąc dać ocenę konkretnego znaczenia dla Polaków niemieckich ewentualnych rozmów polsko-niemieckich o sprawach mniejszościowych, muszę wziąć pod uwagę zarówno genezę inicjatywy niemieckiej, jak i dotychczasowy charakter oficjalnych stosunków polsko-niemieckich w tej dziedzinie³.

Motywym inicjatywy niemieckiej, jeśli – jak można przypuszczać – pochodzi ona z kół rządzącego dzisiaj hitleryzmu, nie jest zapewne ani zamiar uzyskania istotnych ulg czy koncesyj dla mniejszości niemieckiej w Polsce, ani tem mniej przyznanie ich Polakom w Niemczech. Motywu szukać należy niewątpliwie w dziedzinie t.zw. wielkiej polityki. Może nim być np. chęć wzmocnienia na zewnątrz wrażenia, że rząd hitlerowski jest zdolny do rozmów nawet na najdrażliwsze dotąd tematy i do odprężenia sytuacji nawet z najbardziej dotąd antyniemieckimi sprzymierzeńcami Francji. Może za tem kryć się również pewne wyrachowanie na powolne wytwarzanie w Polsce nastrojów

² Kopię przesłano ambasadzie przy Stolicy Apostolskiej.

³ Zob. dok. nr 290.

neutralnych na wypadek bardziej zdecydowanych działań rządu niemieckiego czy to w dziedzinie zbrojeń, czy na innym polu polityki zewnętrznej, np. w kierunku Anschlussu.

Co do tematu rozmów, nie wydaje się prawdopodobnym, aby sprawa przedłużenia czy likwidacji górnośląskiej konwencji genewskiej została w obecnej chwili wybrana przez Niemcy jako jedno z zagadnień do rozmów, jest również wątpliwym, aby Niemcy zechcieli rozwijać temat bądź zniesienia traktatu mniejszościowego obowiązującego Polskę, bądź jego generalizacji.

Poufne albo milczące porozumienie co do wzajemnego nieatakowania się w Genewie wydaje się możliwym i naturalnym następstwem rozmów, ale nie sądzę, aby strona niemiecka mogła uznać takie porozumienie, które uzewnętrzniłoby się dopiero z biegiem czasu, za wynik wystarczający w myśl istotnych założeń inicjatywy niemieckiej.

Cytowanym wyżej domniemanym wyrachowaniom polityki zagranicznej Hitlera oraz charakterowi młodego rewolucyjnego rządu bardziej bodaj odpowiadałby wynik w formie niezwłocznie i dwustronnie ujawnionego zadowolenia z przyjęcia przez każdą ze stron do wiadomości dobrej woli strony drugiej życzliwego traktowania potrzeb kulturalnych i gospodarczych mniejszości (niemieckiej respective polskiej) z wymienieniem w formie jaknajogólniejszej dziedzin wychowania narodowo-kulturalnego, kościelnej i szkolnej. Być może odpowiadałoby tendencjom niemieckim, aby oba rządy dały wyraz stwierdzeniu przez nie lojalności tych mniejszości wobec państw.

Niezależnie od utrzymanego w ogólnej formie zewnętrznego wyrazu odprężenia w sprawach mniejszościowych poruszyliby zapewne Niemcy szereg spraw konkretnych dotyczących być może swobód niemieckiego kościoła ewangelickiego i przede wszystkim interesów materialnych, jak sprawy stosowania reformy rolnej, kredytów, posad i t.d. Dotychczasowa praktyka wykazała, że czynniki rządowe niemieckie otwarciej i bardziej konkretnie występują w obronie Niemców w Polsce, niż to się dzieje z naszej strony.

Obok przyczyn pochodzących z zasadniczo negatywnego stanowiska do postanowień terytorjalnych traktatu Wersalskiego i jawnie przez wszystkie rządy niemieckie reprezentowanej rewanżowej tendencji wchodzi tu w grę również jednostronne zobowiązania „mniejszościowe” Polski, które dyplomacja niemiecka stara się przedstawić jako warunek przyznania Polsce pewnych terenów, w szczególności terenów odebranych Niemcom. Poziom kulturalny i gospodarczy Niemców polskich jest również czynnikiem samodzielnym nie tylko ułatwiającym rządowi niemieckiemu taką taktykę, ale często przez opinie i prasę niemiecką narzucającym się czynnikom rządowym.

Obok innych powodów – bezwzględna lojalność Polski wobec Wersalu oraz słabość kulturalna i gospodarcza Polaków niemieckich wpłynęły na dotychczas inne postępowanie czynników rządowych polskich.

Nie widząc zasadniczych przeszkód do podjęcia w myśl inicjatywy niemieckiej rozmów o sprawach mniejszości, sędzę, że byłoby pożądanem wykorzystanie tej okazji do zgłoszenia – w formie choćby najmniej wiążącej – zainteresowania konkretnymi potrzebami Polaków niemieckich, czyli użycia tych rozmów do stworzenia precedensu równorzędnego traktowania spraw obu mniejszości.

Przemawia za tem nietylko ta okoliczność, że Niemcy oddawna wkraczają w sprawy konkretne, ale i dodatkowo względ na to, że wspomniany już i znany powszechnie niski dotąd poziom tutejszych Polaków stwarza niebezpieczeństwo, że na długi jeszcze czas wszelkie formuły dwustronne będą mogły być wykorzystane tylko przez Niemców.

Rozmowy polsko-niemieckie w sprawach mniejszości mogłyby posiadać dla Polaków niemieckich duże znaczenie

1° – o ileby posuwały sprawę w kierunku równorzędnego traktowania wagi obu mniejszości,

2° – o ileby – nawet bez konkretnych doraźnych rezultatów – osłabiały poparcie sfer rządowych dla uświęconej tradycją akcji germanizacyjnej czynników lokalnych,

3° – o ileby doprowadziły – jeśli nie do szybkiej realizacji – to przynajmniej do nadania powagi jakiemuś konkretnemu postulatowi.

Takim postulatem mogłoby być bodaj najsluszniej wychowanie księży Polaków w języku polskim. Od 1930 roku ludność polska przy różnych okazjach wysuwa postulat utworzenia djecezji opolskiej z biskupem Polakiem na czele i założenia w Opolu polskiej akademii duchownej⁴.

O ile postulat pierwszy nie dojrzał jeszcze do tego, aby go zupełnie konkretnie aktualizować, sprawa druga, t.j. utworzenie polskiego zakładu naukowego mającego na celu wychowanie księży Polaków, daje się łatwo bronić, a dzisiejszy stan naprężenia między rządem niemieckim a politycznym obozem katolickim, który miał w ręku prawie monopol na prowadzenie akcji germanizacyjnej, może otworzyć różne widoki. Byłoby bardzo pożądanem, aby proponowane rozmowy dały okazję do powiedzenia, że postulat polskiej akademii duchownej, wysunięty przez mniejszość polską, jest rządowi polskiemu znany i że w atmosferze szczerzej wymiany zdań przedstawiciele rządu polskiego mogą

⁴ Żaden z tych postulatów nie został spełniony.

wyrazić przekonanie, że zrealizowanie tego postulatu byłoby najskuteczniejszym środkiem wytworzenia w opinii polskiej zaufania do szczerości ogólnych oświadczeń obecnego rządu niemieckiego.

Poseł Rzeczypospolitej
/–/ Dr. Alfred Wysocki

AAN, *Ambasada Berlin*, 793

200

3 lipca, niepodpisana notatka w sprawie konwencji o definicji agresora

Warszawa, dn. 3-go lipca 1933 r.

Notatka w sprawie Protokołu dotyczącego definicji napastnika
podpisanego w Londynie dnia 1-go lipca 1933 r.
przez Polskę, ZSRR, Łotwę, Rumunię i Turcję⁵

W styczniu r.b. przy rozpatrywaniu na terenie Komitetu Bezpieczeństwa Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie sprawy paktu wzajemnej pomocy wystąpił Litwinow z projektem ustalenia definicji agresora, wysuwając jako zasadę naruszalność terytorjum w jakiegokolwiek formie⁶.

Projekt ten i podstawę, na jakiej się opierał, uważać należy za logiczną konsekwencję wszelkich prac związanych ze sprawą wzajemnej pomocy na wypadek agresji oraz – sankcyj w stosunku do agresora.

Projekt Litwinowa stał się przedmiotem dyskusji oraz dalszych negocjacji.

W kwietniu r.b. zaproponował Litwinow wsześniejsze wprowadzenie w życie postanowień projektu swego pomiędzy Rosją Sowiecką a państwami z nią graniczącymi, podobnie jak to miało miejsce w swoim czasie w stosunku do paktu Kellogga. Inicjatywę Litwinowa zestawzić można z poprzednio wysuniętą ze strony Turcji inicjatywą zbliżenia ZSRR i państw z nią graniczących.

⁵ Konwencja została podpisana przez osiem państw 1 lipca, lecz jako datę przyjęto 3 lipca; zob. dok. nr 202 i 223.

⁶ Zob. dok. nr 223.

Na skierowane do Rządu Polskiego zapytanie, czy tego rodzaju inicjatywa jest według niego możliwą do zrealizowania, Rząd Polski odpowiedział, że definicja w redakcji Litwinowa jest zasadniczo słuszna i że Rząd Polski byłby skłonny do zaakceptowania jej. Jako warunek stawia jednak uregulowanie stosunku do Rumunii. Zawarcie podobnej umowy bez Rumunii byłoby zdaniem jego szkodliwe, albowiem wyodrębniając Rumunię pogłębiłoby różnicę pomiędzy nią a resztą limitrofów (t.j. państw graniczących z Rosją Sowiecką).

Rząd Polski poinformował o stanowisku swem Rząd Rumuński⁷.

W maju na obradach genewskich w sprawie definicji agresora Titulesco odniósł się do projektu Litwinowa pozytywnie i uczynił to w formie stwarzającej gest kurtuazyjny względem ZSRR. Gest ten podjęty został przez ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego, przez co nastąpił pierwszy krok odprężenia stwarzający perspektywy możliwości porozumienia, z włączeniem doń Rumunii.

To też gdy Titulesco i Litwinow znaleźli się na jednym terenie w Londynie, sprawa zawarcia umowy mogła być podjęta w atmosferze pozytywnej. W rezultacie przy pośrednictwie delegata R.P. przy Lidze Narodów Ministra Raczyńskiego i w jego obecności nastąpiło spotkanie Titulesco z Litwinowem, które doprowadziło do uzgodnienia warunków, na jakich protokół w sprawie definicji napastnika mógł być podpisany⁸.

Rząd Rumuński przeprowadził formułę Politisa, która traktując o nienaruszalności terytorjum używa zwrotu „qui se trouve sous l'autorité de”. Rozciągając w ten sposób nienaruszalność na terytorjum pozostające pod władzą danego państwa ominięto trudności związane z kwestją Besarabji.

Zarówno ze strony Titulesco, jak i Litwinowa widoczną była tendencja uczynienia z protokołu aktu generalnego obejmującego między innymi

⁷ W telegramie z 27 kwietnia podsekretarz stanu poinformował posła w Bukareszcie, że Litwinow złożył władzom polskim propozycję podpisania protokołu oraz że rząd polski odpowiedział pozytywnie, ale „zaznaczył jednak, że uważa za konieczne dla uporządkowania sytuacji w Europie Wschodniej uregulowanie stosunków z Rumunią i znalezienie sposobu uregulowania sprawy Besarabji. Określenie napastnika w projekcie Litwinowa bierze za podstawę naruszenie obcego terytorium. W tych warunkach normalny stan stosunków granicznych jest punktem wyjścia dla takiego protokołu. Nie objęcie protokołem Rumunii byłoby «wskazaniem palcem» na odcinek wielkiego pogranicza Z.S.R.R., na którym stosunki nie zostały unormowane [...]”; AAN, Instytut Hoovera, Poselstwo Bukareszt, 2.

⁸ Spotkanie odbyło się 23 czerwca. Sprawa konwencji była też poruszana podczas wizyty premiera Janusza Jędrzejewicza w Rumunii 2–8 lipca.

wszystkie państwa Małej Ententy. Polska natomiast ograniczyć go chciała jedynie do państw-limitrofów.

Punkt widzenia Polski utrzymał się. Protokół podpisany został narazie przez Polskę, ZSRR, Łotwę, Estonję, Rumunję i Turcję. Podpisanie przez Finlandję spodziewane jest za tydzień⁹. Przepuszczalnie też do protokołu przyłączą się jeszcze Persja i Afganistan, których przedstawiciele asystowali zresztą przy akcie podpisania.

AAN, Ambasada Berlin, 1316 (druk: DMPR, s. 60–61)

201

3 lipca, okólnik ministra spraw zagranicznych w sprawie propagandowego wykorzystania konwencji o definicji agresora

Nr 19.

Proszę Pana Ambasadora, Posła ... o intensywne wyzyskanie propagandowe protokołu podpisanego w Londynie. W rozmowach i inspiracjach prasowych proszę o kierowanie się następującymi wytycznymi:

I. Należy używać nazwy protokół o definicji napastnika lub pakt regionalny państw wschodnich i unikać terminologii związanej z miejscem podpisania protokołu.

II. Należy interpretować protokół konstruktywnie jako przyczynek do organizacji pokoju w niczem nie naruszający interesów państw trzecich, wstrzymując się od wniosków polemicznych w stosunku do paktu czterech, chociaż nie są one nam nie na rękę... pojawiać się będą spontanicznie.

III. Proszę podkreślać współpracę polsko-sowiecką w Komitecie bezpieczeństwa Konferencji rozbrojeniowej podczas debat nad wnioskiem o definicji napastnika, wskazując jednocześnie na systematyczny rozwój pozytywnych stosunków polsko-sowieckich i stwarzając logiczny związek przyczynowy pomiędzy protokołem moskiewskim, przyśpieszającym wprowadzenie w życie paktu Kellogga, paktem o nieagresji, umową koncyliacyjną i obecnym protokołem.

⁹ Finlandia podpisała konwencję 22 lipca; zob. dok. nr 223.

IV. Należy wskazywać na znaczenie protokołu dla odprężenia stosunków rumuńsko-sowieckich i na rolę pośredniczącą Polski.

V. Proszę zwracać uwagę na skład uczestników nadający protokółowi charakter paktu regionalnego państw wschodnich, można przytem wskazywać dyskretnie na skuteczne stopniowe organizowanie pokoju na wschodzie w przeciwstawieniu do braku pozytywnych wyników takiej pracy na zachodzie.

VI. Wreszcie nawiązując do Konferencji rozbrojeniowej należy wskazywać na praktyczną realizację, dzięki protokółowi, najważniejszych dotąd zdobyczy Konferencji, dotyczących definicji napastnika. Jest to pierwszy pozytywny wynik Konferencji rozbrojeniowej.

IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/11, rkps

202

*4 lipca, list radcy ambasady w Londynie
do radcy ambasady w Paryżu o okolicznościach
podpisania i znaczeniu konwencji definiującej agresora*

4 lipca [193]3

JWielmożny Pan Anatol Muhlstein,

Minister Pełnomocny,
Ambasada R.P.
w Paryżu

Szanowny Panie Ministrze,

Stosownie do prośby Pana śpieszę przesłać parę wiadomości o Konwencji dotyczącej definicji agresora.

Konwencja została podpisana przez osiem państw już 1-go lipca wieczorem, z tem że jako datę podpisania jej postanowiono ogłosić dzień 3-go lipca. Wczoraj wieczorem tekst Konwencji został podany do prasy. Załączam wycinek z dzisiejszego Timesa z pełnym tekstem Konwencji w tłumaczeniu angielskim¹⁰. Tekst

¹⁰ Załącznika nie publikuje się.

francuski znajdzie Pan w dzisiejszych pismach paryskich. Podpisano dodatkowy protokół, na podstawie którego do oryginalnych sygnatarjuszy Konwencji może jeszcze przystąpić tylko Finlandja. Finlandja ociągała się z podpisaniem, będąc „trochę” obrażoną, że o mającym nastąpić podpisaniu Konwencji została powiadomiona dopiero na dwa dni naprzód. Należy spodziewać się, że Konwencję w tych dniach podpisze. *“Nieufność Ministra S. Zagr. odegrała też rolę”*.

Poufnie komunikuję, że pomysł Konwencji wyszedł od Tewfika i został skwapliwie podchwycony przez Litwinowa. Obaj rozumieli go jako odpowiedź na pakt 4-ch, przyczem Litwinow miał na myśli wystawienie muru ochronnego przeciw ewentualnej agresji, której zarodki ciągle upatruje w pakcie 4-ch. Jeżeli chodzi o nas, to oczywiście Konwencja ta jest odruchem psychologicznym na pakt 4-ch oraz była możliwością załatwienia sprawy besarabskiej bez naruszenia prestiżu Sowietów. Konwencja powołuje się wyraźnie na raport Politisa z dnia 24 maja 1933 r., który to raport, określając agresora, wychodzi z założeń czysto terytorjalnych i nie mówi o naruszeniu uznanych granic, lecz o naruszeniu terytorjum „où l'état... exerce son autorité”. W tych warunkach Titulesco robił, co mógł, by doprowadzić do podpisania paktu, przyczem polecił najsurowiej prasie rumuńskiej, by w związku z tą sprawą, a szczególnie z podpisaniem Konwencji, nie wspomniano ani słowem o Besarabji, słusznie obawiając się, że w przeciwnym razie Litwinow byłby zmuszony do wydania oświadczenia, że w jego interpretacji Konwencja nie przesądza załatwienia sprawy besarabskiej. W tych warunkach Konwencja jest więc najbardziej antyrewizjonistyczna i stabilizująca stosunki terytorjalne, przedstawia więc wartość dla nas. Podpisanie tej Konwencji wykazuje, że właśnie na wschodzie Europy, gdzie warunki polityczne mają rzekomo w pojęciu wielkich mocarstw najbardziej zagrażać pokojowi, możliwym jest wprowadzenie najbardziej rygorystycznych środków mających na celu ochronę pokoju. Jasnym jest, że np. Niemcy nigdy nie pójdą na podpisanie podobnej konwencji. Dlatego też Litwinow niewątpliwie nosi się z zamiarem wciągnięcia Francji do podobnej konwencji, która jutro dopiero będzie ogłoszona i która będzie otwarta dla wszystkich państw. Wciągnięcie Francji oznaczałoby pozbawienie w wielkim stopniu znaczenia paktu 4-ch dla Niemiec, które chcą go użyć do takiej czy innej rewizji klauzul terytorjalnych. Z tych wszystkich względów rząd nasz dążył usilnie do doprowadzenia do podpisania tej konwencji. Raczyniński spisał się tu pierwszorzędnie i doprowadzenie do szczęśliwego wyniku jest w znacznym stopniu jego osobistą zasługą. Ocenili to Rumuni, gdyż król wyraził mu swe osobiste podziękowanie i dał mu wielką wstęgę Korony Rumuńskiej.

Muszę tu w paru słowach wyjaśnić, skąd się wziął ten drugi pakt, który jutro ma być otwarty do podpisu państw. Tewfik i Litwinow pragnęli do paktu określającego agresora wciągnąć możliwie jaknajwiększą ilość państw, zaś

Titulesco dążył do wciągnięcia całej Małej Ententy. Warszawa jednak miała całkiem inną koncepcję. Ministerstwo sądziło, że podpisanie paktu tylko przez limitrofów Rosji da mu znacznie większą wagę polityczną, niż miałyby to miejsce, gdyby do paktu przyłączyły się np. państwa południowo-amerykańskie, o czym Litwinow myślał. W naszym rozumieniu powtórzyłaby się tu historia z t.zw. paktem zaufania, który został w zarodku ubity przez przyłączenie się doń całego szeregu państw poza wielkimi mocarstwami. Raczyński miał szalone trudności z powodu Czechosłowacji i Jugosławji. W końcu postanowiono więc, że zasadnicza Konwencja zostanie podpisana wyłącznie przez limitrofów Rosji, stąd Konwencję podpisały Afganistan i Persja. Nadto postanowiono przygotować drugą identyczną konwencję, do której mogą przystąpić wszystkie państwa, które tego pragną. Zasadniczo więc mogą ją podpisać sygnatarjusze pierwszej Konwencji oraz te państwa, które sobie tego życzą. Myśmy żadnego entuzjazmu dla drugiego protokołu nie okazali, gdyż pragnęliśmy podkreślić wagę układu jako protokołu regionalnego, organizującego pokój na wschodzie Europy. Ten drugi protokół jest więc wynikiem kompromisu. Mamy więc obecnie jeden pakt regionalny dotyczący wyłącznie limitrofów Rosji i mamy mieć drugi protokół, który może obejmować znacznie szersze grono. Ten drugi protokół podpisze w każdym razie Czechosłowacja i Jugosławja. Litwa już odmówiła z uwagi zapewne na sprawę Wileńską.

Ponieważ podpisanie protokołu zbiegło się z załatwieniem tarć rosyjsko-angielskich, wywołanych aresztowaniem inżynierów¹¹, więc zrobiło ono tutaj dobre wrażenie, które jest tem wyraźniejsze, że ani konferencja rozbrojeniowa, ani konferencja ekonomiczna nie dały dotychczas żadnych pozytywnych wyników. Prasa podała dużo informacji o protokóle, chociaż dotychczas pisma nie wypowiedziały się w artykułach wstępnych.

Będziemy bardzo obowiązani, Ambasador w szczególności, jeżeliby Pan zechciał poinformować nas, jak protokół został przyjęty we Francji i jakie są poglądy na tę sprawę na Quai d'Orsay.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i serdeczny uścisk dłoni.

Leon Orlowski^f

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P.32/2

¹¹ Zob. dok. nr 84.

203

*4 lipca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
prace Komitetu Rozbrojenia Moralnego*2. Prace Komitetu Rozbrojenia Moralnego

Prace Komitetu Rozbrojenia Moralnego, przerwane w lipcu roku zeszłego, wznowiono w czerwcu br. w związku z pewnym konkretyzowaniem się zagadnień dotyczących rozbrojenia materialnego. Do tej chwili delegacja polska, która – jak wiadomo – wysunęła inicjatywę rozbrojenia moralnego, nie uważała za wskazane jej wznowienia wobec ogólnej sytuacji panującej na Konferencji.

Wysunięcie przez delegata polskiego kandydatury pani Corbett Ashby z delegacji brytyjskiej na opróżnione stanowisko przewodniczącego Komitetu wpłynęło w dużej mierze na zmianę ustosunkowania się Anglików do prac nad rozbrojeniem moralnym. Nieprzychylnie stanowisko do inicjatywy polskiej zajmowały jedynie w dalszym ciągu delegacje Niemiec, Węgier i Włoch.

Mimo opozycji tych trzech delegacji Komitet zebrał się i uchwalił rezolucję przewidującą ustalenie tekstów dotyczących: 1) współpracy umysłowej, 2) dostosowania ustawodawstw wewnętrznych do obecnego stanu prawa międzynarodowego, 3) współpracy prasy w dziedzinie rozbrojenia moralnego. W teście rezolucji Komitet stwierdził, że postanowienia dotyczące rozbrojenia moralnego figurować „au même titre que les dispositions sur les désarmement matériel dans les textes définitifs qui seront adoptés par la Conférence”. Wynika z tego, że Komitet jednomyślnie uznał równorzędność postanowień o rozbrojeniu moralnym z postanowieniami o rozbrojeniu materialnym¹².

Po zakomunikowaniu powyższych uchwał przewodniczącemu Konferencji Komitet odroczył się w związku z przerwaniem prac Komisji Głównej. Pracami przygotowawczymi zajął się natomiast Komitet Redakcyjny. Komitet ten przyjął raport w sprawie uzgodnienia ustawodawstw wewnętrznych, opracowany przez prof. Pellę, a stanowiący rozwinięcie i sprecyzowanie zasad polskiego memorandum z 1931 r.¹³ Przyjęty tekst przewiduje uwzględnienie w konstytucjach przepisów Paktu Ligi Narodów, Paktu Paryskiego oraz niektórych postanowień przyszłej Konwencji Rozbrojeniowej (np. zakazu uciekania się do siły i określenia napastnika). Wypowiada się również za wprowadzeniem do

¹² Zob. dok. nr 181 (w materiałach Przeglądu Informacyjnego Polska a Zagranica często powielano fragmenty wcześniejszych raportów i notatek przygotowywanych przez placówki i centralę MSZ).

¹³ Zob. PDD 1931, dok. nr 335.

ustawodawstw karnych sankcyj na pewne akty, szkodliwe dla harmonijnego rozwoju stosunków międzynarodowych.

Komitet redakcyjny zajął się również kwestją, jaką formę mają otrzymać uchwalone przezeń teksty. Zarysowały się dwie tendencje: delegacje polska, francuska, hiszpańska, duńska, rumuńska i japońska opowiedziały się za formą ścisłych zobowiązań prawnych. Wchodziły przytem w rachubę dwie możliwości: bądź umieszczenie wszystkich przepisów o rozbrojeniu moralnem w samej Konwencji Rozbrojeniowej, bądź też wzmiankowanie w Konwencji tylko ogólnych zasad, któreby sprecyzowano w protokóle fakultatywnym. Delegacje zaś niemiecka, węgierska i włoska widziałyby najchętniej przyjęcie przez Konferencję jedynie ogólnikowej i nikogo nie wiążącej rezolucji. Kompromisowe stanowisko zajęła natomiast delegacja angielska, godząc się na umieszczenie w Konwencji pewnych zasad ogólnych, nie mających charakteru wiążącego.

AAN, Ambasada Londyn, 1172

204

*5 lipca, list posta w Pradze do ministra spraw zagranicznych
o przewidywanych rokowaniach polsko-czechosłowackich*

Praga, dnia 5 lipca 1933

^bp. Min. Schaetzelowi przedkładam

pan Minister Spraw Z. widział i wyraził zdanie, że gdyby wobec nacisku Ben. p. Min. Grzybowski czuł się zmuszony do konkretnych odpowiedzi, mógłby skorzystać z letniej pory i urlopu^b ^g...^g

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Pozwalam sobie przesłać Panu Ministrowi wyrazy serdecznej gratulacji z powodu wielkiego sukcesu w formie protokołu o określeniu napastnika.

Jestem w oczekiwaniu instrukcji Pana Ministra co do propozycji „Paktu przyjaźni” ze strony min. Benesza. Sytuację dobrze określa „wyrażenie min. Krofty na tle naszych rokowań handlowych: „Wszyscy prawie naciskają w rządzie na min. Benesza o najdalej idące zbliżenie z Polską, ale nikt nie chce robić realnych koncesyj”^c.

W tym stanie rzeczy nie sędzę, aby pozostawienie min. Benesza w jego płaszczyźnie deklaratywnej (co nieuchronnie miałyby miejsce przy milczeniu z naszej strony) było dla nas korzystne. Daje ono zupełne usprawiedliwienie min. Benesza wobec prądów politycznych polonofilskich i osłabia proces naszej penetracji w opinii publicznej. Sądziłbym więc, że należy przesunąć min. Benesza w płaszczyznę negocjacyjną¹⁴.

Pierwszem posunięciem z naszej strony mogłoby być dążenie do sprecyzowania jego propozycji. ^ePonoć złożył on ją Panu Ministrowi w formie projektu traktatu gwarancyjnego dla naszej wspólnej granicy^e. Należy wziąć pod uwagę, że jest to odcinek graniczny, który w kolejności wydarzeń będzie prawdopodobnie aktywnym dopiero na końcu. Drugim posunięciem z naszej strony mógłby być warunek „załatwienia” sprawy Śląska Cieszyńskiego, n.p. w formie szerokiej autonomji dla terytorjum o większości polskiej. Trzecim warunkiem z naszej strony mogłoby być zagwarantowanie określonego minimum naszego eksportu rolniczego i ustalenie salda pozytywnego. Czwartym warunkiem mogłoby być ustalenie zgóry solidarności polityki czeskiej z określonymi tezami naszej polityki w płaszczyźnie międzynarodowej, jak n.p. w zakresie traktatów mniejszościowych, rozbrojenia, funkcjonowania paktu czterech i t.d., mając na względzie Małą Ententę. Pozatem pozwałam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na raport mój w sprawie konwencji kulturalnej i założenie w Czechosłowacji „Instytutu polskiego” jako bardzo cennego środka naszej penetracji.

^eRaczy wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku^e

^fWacław Grzybowski^f

AAN, MSZ, 5505

¹⁴ Zob. dok. nr 195.

205

*6 lipca, raport sekretarza generalnego delegacji polskiej
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową o przerwaniu obrad*

Genewa, dnia 6 lipca 1933

TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.Raport Polityczny – Przerwanie prac Konferencji Rozbrojeniowej

Przerwa prac Konferencji Rozbrojeniowej została zaproponowana na Biurze Konferencji w dniu 27 czerwca i zdecydowana ostatecznie na Komisji Głównej w dniu 29.VI. Oba te posiedzenia miały przebieg zgóry przewidywany, gdyż wiadomem było, iż inicjatywa, z którą wystąpił oficjalnie prezes Konferencji p. Henderson, odroczenia prac Konferencji nie spotka się z żadnym sprzeciwem, z wyjątkiem niemieckiego. Zarówno na Biurze Konferencji, jak i na Komisji Głównej Henderson wyłożył program swych przyszłych negocjacji, przedstawiając listę punktów pozostających do rozstrzygnięcia (vide raport No. 4784/d¹/23 z dnia 26 czerwca r.b.). W każdym razie Henderson stanął na tem stanowisku, że Komisja Główna nie powinna być zwołana, zanim nie będzie można stwierdzić uzgodnienia poglądów w znacznie większym stopniu, niż to ma miejsce w momencie obecnym. Co do ewentualnej daty zwołania, to określił ją na 16 października („la Comission Générale pourrait être convoquée pour le 16 octobre”)¹⁵. Wprawdzie nie jest wykluczone zwołanie Komisji Głównej w terminie wcześniejszym, ale mogłoby to mieć miejsce tylko w razie, gdyby negocjacje prezesa Konferencji były uwieńczone pomyślnym rezultatem przed tą datą, co wobec sytuacji ogólnej wydaje się mało prawdopodobnem. P. Henderson podkreślił, że okres Zgromadzenia będzie dobrą okazją do uzupełnienia negocjacji co do punktów, które nie będą przedtem uzgodnione.

Zaznaczyć należy, że podstawą mandatu prezesa Konferencji jest rezolucja Komisji Głównej z dnia 1 czerwca r.b., punkt 3, o treści następującej:

¹⁵ Dyskusje nad różnymi aspektami bezpieczeństwa toczono w ramach Biura Konferencji Rozbrojeniowej od października 1933 r. do kwietnia 1934 r. Obrady Komisji Ogólnej wznowiono na krótko w październiku.

„Le Président de la Conférence sera invité à entreprendre telles négociations qui pourraient être nécessaires pour faire avancer la préparation du texte révisé de la Convention”.

To jest jedyny punkt, który utrzymał się z tej rezolucji, stąd mandat, jaki otrzymał prezes Konferencji, jest nader szeroki i pozostawia mu swobodną ocenę sytuacji, wobec tego, że zarówno zwołanie Biura Konferencji, jak i w znacznym stopniu Komisji Głównej, jest w jego ręku.

Główne obiekcje, spowodowane względami taktycznymi, przeciw propozycjom przewodniczącego wypłynęły ze strony niemieckiej, przyczem zachowanie się p. Nadolnego na Biurze Konferencji, które było poufne i bez publiczności, było znacznie bardziej giętkie i ugodowe niż na publicznym posiedzeniu Komisji Głównej. Pan Nadolny b. pesymistycznie ocenił sytuację i wyrażał swoje wątpliwości co do szans powodzenia proponowanej procedury powierzenia p. Hendersonowi negocjacji z rządami. Propozycje p. Nadolnego szły w tym kierunku, aby utrzymać Biuro Konferencji i na niem przygotować tekst do drugiego czytania projektu konwencji. Odroczenie Konferencji aż do połowy października opinia publiczna oceni, zdaniem p. Nadolnego, jako odroczenie *sine die*. Na Komisji Głównej p. Nadolny użył nawet wyrażenia, „*fu-néraires de première classe*”.

Z wywodami p. Nadolnego polemizowali prezes, przedstawiciel W. Brytanji p. Eden i p. Massigli. Mówcy ci starali się podważyć pesymizm p. Nadolnego, stwierdzając, że rządy gotowe są negocjować i że niema powodu do przypuszczenia zgóry, aby negocjacje miały skończyć się niepowodzeniem. W związku z temi wywodami p. Nadolny dążył do podkreślenia, iż uchwała Komisji Głównej stwarza zobowiązanie rządów do negocjowania.

Jeśli chodzi o stanowisko francuskie, to podkreślone w niem było przedewszystkiem uzależnienie dalszych postępów Konferencji od wyjaśnienia się sytuacji politycznej. Na Biurze Konferencji p. Massigli wyraził się w sposób następujący:

„...elle (l'opinion publique) se rend compte de ce qui se passe dans le monde et comprend fort bien qu'un grand nombre de Gouvernements estime nécessaire quelques entretiens et un peu de réflexion. Elle comprend que ce qui se passe n'est pas toujours très favorable aux négociations de la Conférence. Si, dans les mois qui viennent, elle constate qu'une détente même légère s'est produite dans le plan international, elle verra que la Conférence, loin d'avoir travaillé contre les buts poursuivis, n'aura fait que s'en rapprocher”.

Na posiedzeniu Komisji Głównej p. Massigli główną swoją uwagę poświęcił ocenie ogólnej sytuacji politycznej i w sposób zupełnie niedwuznaczny wskazywał na niedotrzymywanie przez Niemcy zobowiązań traktatowych. Była to

niewątpliwie najsilniejsza mowa francuska pod adresem Niemiec od samego początku Konferencji. Wznowienie prac Konferencji i osiągnięcie przez nią dodatnich rezultatów p. Massigli uzależnił całkowicie od zmiany atmosfery politycznej.

„La responsabilité des Gouvernements dans un échec éventuel, ne sera pas du tout déterminée par l'ajournement des travaux de la Commission Générale, mais bien par les réalités, par l'attitude qu'auront, dans les mois qui viennent, les différents Gouvernements ici représentés”.

Stwierdzić należy, że Niemcy zarówno na Biurze, jak i na Komisji były niemal całkowicie izolowane. Na posiedzeniu Biura nikt nie poparł też p. Nadolnego, zaś na posiedzeniu Komisji Głównej delegacja węgierska, stwierdzając, że w zasadzie jest przeciwna odroczeniu Konferencji, ale uznając racje, które były przytoczone za odroczeniem, wstrzymała się od głosowania. Delegacja włoska oświadczyła, iż w kwestjach procedury głosuje zawsze z większością, jednakże delegat włoski p. Soragne podkreślił, iż przemówienie p. Nadolnego rzuca ciekawe światło na zagadnienie odpowiedzialności poszczególnych rządów za odroczenie Konferencji. To niejasne zdanie może być rozumiane jako chęć podkreślenia, że poszczególne rządy zobowiązały się do prowadzenia negocjacji. (Jest tu też pewna aluzja do Paktu Czterech).

Delegacja amerykańska zachowała całkowitą rezerwę, mimo iż dotychczas z jej właśnie strony wychodziły główne trudności w odroczeniu Konferencji na czas dłuższy.

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej jest wynikiem porozumienia francusko-angielskiego, do którego były zmuszone przyłączyć się Włochy pod wpływem b. silnej presji angielskiej, przy neutralności i całkowitem już niemal zdezinteresowaniu się sprawami rozbrojeniowymi ze strony Ameryki. Rząd francuski w zasadzie wolałby utrzymanie jakiegoś organu Konferencji, który pomagałby p. Hendersonowi w jego negocjacjach i przygotowywaniu propozycji, jednakże zgodził się ostatecznie na procedurę proponowaną przez Anglików, gdyż widzi znaczne korzyści w samym fakcie odroczenia na kilka miesięcy prac Konferencji. Wprawdzie Francji grozi niebezpieczeństwo, iż będzie zmuszona do prowadzenia rozmów w gronie 4-ch, ale pozostaje jej zawsze możliwość odwołania się do Biura Konferencji. Prócz tego liczy ona na postępującą coraz bardziej izolację polityczną Niemiec.

Trudno już dziś coś powiedzieć o dalszych losach Konferencji Rozbrojeniowej – wydaje się jednak prawdopodobnym, iż Anglja dążyć będzie do jej powolnej likwidacji. Francji zależy tylko na pozorach utrzymania Konferencji Rozbrojeniowej, aby nie dawać Niemcom pretekstu do dozbrojenia się. Stanowisko Włoch będzie uzależnione od wyniku rozmów francusko-włoskich. W obecnej sytuacji wydaje się niemożliwe, aby w ciągu najbliższych miesięcy mogły zapaść

daleko idące decyzje w zakresie rozbrojeniowym, gdyż dotyczyć by one musiały w pierwszym rzędzie zagadnień materiału, a tutaj Francja jest mniej skłonna niż kiedykolwiek do poczynienia jakichkolwiek ustępstw. Musi ona nastawać na wysunięcie na pierwszy plan zagadnienia kontroli, co napotka sprzeciw nie tylko Niemiec i Włoch, ale i Japonji. Wogóle negatywne ustosunkowanie się Japonji do spraw rozbrojeniowych, a zwłaszcza do zobowiązań wynikających z traktatów londyńskiego i waszyngtońskiego, zarysowane już zupełnie niedwuznacznie w deklaracjach p. Sato na posiedzeniach Komisji Głównej w dniach 7 i 8 czerwca, wpływa w dużym stopniu na tendencje angielskie zlikwidowania Konferencji Rozbrojeniowej. Obok tego na ustosunkowanie się Anglii do Konferencji Rozbrojeniowej wpływa wzrastająca nieufność do polityki rządu hitlerowskiego oraz obawa przed możliwością jakiegokolwiek zaangażowania się w sprawy kontynentalne, przy precyzowaniu obowiązków pomocy i kollaboracji międzynarodowej na wypadek agresji na kontynencie europejskim.

Jedynie p. Henderson zachowuje jeszcze dużo optymizmu, czego dowodem jest jego artykuł w „Neue Zürcher Zeitung” z dnia 2 lipca 1933, No. 1194, który pozwalał sobie przesłać w załączeniu Panu Ministrowi¹⁶.

Co do metody negocjacji, to p. Henderson ma zamiar być w Londynie, Paryżu, Rzymie i Berlinie i będzie prawdopodobnie dążył do ograniczenia swych głównych rozmów do grupy czterech¹⁷. Na moje zapytanie, zresztą zrobione w toku przyjacielskiej pogawędki, prowadzonej w tonie żartobliwym, czy wybiera się on do Warszawy, p. Henderson odpowiedział mi, że wątpi, czy to będzie potrzebne, gdyż rząd polski jest „rozsądny” i nie robi mu trudności. Dałem mu na to do zrozumienia, w formie zupełnie nieangażującej, gdyż nie znam przyszłych intencji Pana Ministra w tej sprawie, iż od Berlina do Warszawy jest tylko 12 godzin jazdy i że nic nie mogłoby być zdecydowane bez naszego udziału w sprawach interesujących naszych sąsiadów. Na to p. Henderson odrzekł, iż chciałby skoncentrować swoje rozmowy, o ile możliwości, w Londynie i jazdy po obcych stolicach ograniczyć do minimum. Spodziewa się on, iż w odpowiednim momencie znajdzie w Londynie przedstawiciela Polski, z którym mógłby się porozumieć¹⁸.

Sekretarz Generalny
Dr. T. Komarnicki

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203

¹⁶ Załącznika brak.

¹⁷ Zob. dok. nr 259.

¹⁸ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie, ambasadom w Paryżu, Rzymie i Londynie oraz do Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

206

*6 lipca, list radcy poselstwa w Berlinie
do naczelnika Wydziału Zachodniego
na temat poprawy stosunków polsko-gdańskich*

Berlin, dnia 6-go lipca 1933 r.

P. Naczelnik Lipski

Kochany Panie,

Dziś wyjeżdża do Warszawy P. Poseł Wysocki, który poinformuje Pana zapewne o sytuacji tutejszej. Ograniczam się więc do kilku uwag.

Zainteresowanie wizytą Rauschninga było tutaj znaczne¹⁹. Dotyczy to zarówno prasy, o czym raportowaliśmy, jak i korpusu dyplomatycznego. Specjalnie Ambasada Francuska wydaje się zaniepokojoną. Przesłano do mnie Sekretarza Ambasady p. Gauquié, który w długiej rozmowie o wrażeniach ze swej podróży do Moskwy ciągle powracał do sprawy stosunków polsko-niemieckich i polsko-gdańskich mając widocznie polecenie uzyskania bliższych informacji z tej dziedziny.

Trzy momenty uważa się w tutejszych sferach dyplomatycznych za główne powody obecnego ustosunkowania się nowych władców gdańskich do Polski. Po pierwsze ogólną potrzebę zapewnienia sobie na najbliższy okres pokoju, odczuwaną przez hitlerowców, wpływającą z poczucia słabości Niemiec i niekorzystnej dla nich sytuacji międzynarodowej. Po drugie chęć wykazania tego pokojowego nastawienia w odniesieniu do państwa, z którym stosunki Niemiec dotychczas najtrudniej się układają, do czego dochodzi chęć wykazania możliwości pozytywnych rozmów z jednym ze sprzymierzeńców Francji. Po trzecie wreszcie rozwój sytuacji w Gdańsku miał być pewnego rodzaju „próbą generalną” tego, co by się stało w Austrii w razie dojścia tam hitlerowców do władzy. Tak więc wizyta gdańska miała także za jeden z celów oddziaływanie uspakajające na państwa przeciwne Anschlussowi.

Niewątpliwie na tle obecnej sytuacji zamierzona nowa wizyta P. Posła Wysockiego u Hitlera będzie nową sensacją²⁰. Dlatego też pozwalam sobie prosić

¹⁹ Delegacja Senatu Wolnego Miasta Gdańska z Hermannem Rauschningiem na czele gościła w Warszawie 3–4 lipca; zob. dok. nr 209.

²⁰ Mowa o pożegnalnej wizycie Wysockiego złożonej 13 lipca w związku z zakończeniem pełnienia misji w Berlinie; zob. dok. nr 214.

o udzielenie nam zawczasu instrukcji codo sposobu wyzyskania tego faktu wobec członków tutejszego korpusu i dziennikarzy zagranicznych.

Łączę uprzejme ukłony

/-/ Dr. St. Schimitzek

AAN, Ambasada Berlin, 793

207

*8 lipca, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
o rozmowie z ambasadorem ZSRR*

Rzym, dnia 8^e lipca, 1933

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie stosunków włosko-sowieckich

Odwiedziłem wczoraj Ambasadora sowieckiego, by mu wyrazić satysfakcję, z jaką się dowiedziałem o podpisaniu przez nasze kraje i przez Rumunję Protokołu o definicji napastnika. Ambasador Potiomkin dopiero co powrócił z podróży do Moskwy i krótkiej kuracji odbytej w Berlinie. W ciągu godzinnej rozmowy ze mną opowiadał o mile przyjętych w Moskwie zapewnieniach, jakie otrzymał przed samym wyjazdem z Rzymu od Mussolini'ego na temat Paktu Czterech jako aktu bynajmniej nie zwróconego przeciw Z.S.R.R., a zwłaszcza na temat polityki niemieckiej, która w ewentualnych zakusach antysowieckich nie mogłaby w żadnym razie liczyć na poparcie ani na sympatię Włoch. Jednym słowem Mussolini dawał Potiomkinowi do zrozumienia, że życzy sobie nadal przyjaznej współpracy z Rosją sowiecką, a nawet jej rozwinięcia, zwłaszcza na polu gospodarczym, i że stosunki faszystów z narodowymi socjalistami w Niemczech ani Pakt czterech bynajmniej nie stają temu na przeszkodzie. Potiomkin ma teraz dać Mussoliniemu najprzyjaźniejszą odpowiedź na te awanse i wyrazić gotowość Rządu moskiewskiego do tak pojętej dalszej współpracy, poczem oczekiwać będzie konkretnej inicjatywy włoskiej. Sądząc ze słów jego,

nie zanosi się przytem na razie, jak to głosi prasa obca, na jakieś pakt czy porozumienia o charakterze politycznym. Sowiety nie wystąpiły również do Włoch – jak dotychczas, co potwierdził mi także Dyrektor spraw Politycznych tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Buti – z wnioskiem o podpisanie drugiego protokołu o definicji napastnika.

Potiomkin wydał mi się szczerze przejęty i zaniepokojony ewolucją polityki niemieckiej. Dużo wagi przywiązuje do planów i intryg Rosenberga i do knozań emigracji ukraińskiej. Zdaniem jego jedynie zaakcentowanie osamotnienia politycznego i gospodarczego Niemiec hitlerowskich może ocalić pokój Europy. Do tego zmierza dziś polityka Z.S.R.R. Porozumienie z Anglią, poprawa stosunków z Francją i z wszystkimi sąsiadami Rosji, włącznie z Rumunją, a także z pozostałymi krajami Małej Entente'y, prowadząca do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy nimi a Sowiecami – oto są ostatnie etapy tej polityki. Niemniej ważne jest zbliżenie włosko-sowieckie, którego życzy sobie również Francja, jak o tem mówiono ostatnio w Paryżu Litwinowowi²¹.

Potiomkin wskazywał mi również na rosnące z inicjatywy japończyków napięcie sowiecko-japońskie na Dalekim Wschodzie²² i wspominał o kontaktach i intrygach niemiecko-japońskich z jednej strony, a o rozluźnieniu przyjaźni francusko-japońskiej z drugiej.

Pod koniec rozmowy na moje zapytanie opisywał mi z entuzjazmem świetne horoskopy zbiorów rolnych w Z.S.R.R., o których słyszał od największych znawców moskiewskich tej materji, a które przeczą pogłoskom o nędzy kraju. Jakże odmiennie brzmiały w moich uszach te twierdzenia od niedawno słyszanych relacji o raportach konsularnych niemieckich i włoskich, popartych wstrząsającymi fotografjami, które opisywały zgodnie straszliwą katastrofę głodową na Ukrainie. Wiem, że te raporty zrobiły duże wrażenie w Palazzo Chigi.

Skorzystałem z dzisiejszej dłuższej rozmowy z Dyrektorem Spraw Politycznych Buti'm, by upewnić się o włoskich poglądach na politykę Z.S.R.R. Ze słów jego odniosłem wrażenie, że o ile Sowiety patrzą w tej chwili na stosunki włosko-sowieckie przede wszystkim pod kątem widzenia ogólnej polityki, o tyle Włochy traktują to samo zagadnienie raczej jako samo w sobie, na skromniejszym gruncie realnych, dwustronnych możliwości natury zwłaszcza gospodarczej. Kryje się pod tem jednak duża doza sceptycyzmu w odniesieniu

²¹ Włochy i ZSRR podpisały 2 września w Rzymie pakt o przyjaźni, neutralności i nieagresji.

²² W lipcu doszło do kilku incydentów na granicznych rzekach Ussuri i Sungari między siłami Armii Czerwonej a wojskami japońskimi okupującymi Mandzurię. Od czerwca w Tokio trwały rokowania radziecko-japońskie nad cesją praw do kolei wschodniochińskiej.

do dalszego rozwoju wewnętrznej sytuacji w Rosji, wiążąca się z przewidywaniem, że autorytet i wpływy tej ostatniej na zewnątrz muszą na tem ucierzeć. Jedyne bodaj w tych warunkach punktem zainteresowania Włoch szerszą polityczną stroną stosunków włosko-sowieckich jest chęć osłabienia krytycyzmu i opozycji Z.S.R.R. w odniesieniu do Paktu czterech²³.

Chargé d'Affaires a.i.:
T. Romer
Radca Ambasady

AAN, *Ambasada Berlin*, 131

208

*10 lipca, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
o reakcjach Włochów i korpusu dyplomatycznego
na konwencję definiującą agresora (fragment)*

Rzym, dnia 10 lipca, 1933 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W spr. Protokołu o definicji napastnika.

Wyczerpujące instrukcje telegraficzne, których Pan Minister zechciał mi udzielić w sprawie podpisanego w dniu 3 b.m. Protokołu o definicji napastnika, pozwoliły mi od pierwszej chwili należycie oświetlić tę sprawę w rozmowach²⁴. Te zaś były liczne, gdyż zainteresowanie nią było wyraźne zarówno w obcych kołach dyplomatycznych, jak we włoskich rządowych i dziennikarskich.

Nie mówiąc tu o współzainteresowanych z nami: Ambasadorze sowieckim i Chargé d'Affaires rumuńskim, z którymi miałem sposobność rozmawiać

²³ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

²⁴ Dok. nr 201.

dłużej, wspomnę, że 6 b.m. Ambasador de Jouvenel winał mi gorąco i zda-
je mi się, że z przekonaniem, dużego sukcesu polityki polskiej w tej sprawie.
„Podobnie jak Pakt czterech na zachodzie – jak się charakterystycznie wyraził
– wasz Protokół przynosi bardzo potrzebne odprężenie polityczno-wojskowe
na wschodzie Europy; teraz więc oba te akty dyplomatyczne oddziaływać będą
zgodnie i pożytecznie na Konferencję rozbrojeniową, którą czeka jedno z naj-
ważniejszych dziś dla świata i najtrudniejszych zadań”. Mniej swoistych argu-
mentów użył w rozmowie ze mną z 5 b.m. Ambasador niemiecki von Hassell,
który z widocznym zaciekawieniem wypytywał mnie o szczegóły Protokołu
i przypisywał mu poważne, ogólnopolityczne znaczenie. To samo powiedzieć
mogę o całym szeregu innych dyplomatów tutejszych.

Wobec tego, że Naczelnik naszego Wydziału w tutejszem Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Quaroni wspomniał mi parokrotnie o tem, że Palazzo
Chigi interesuje się Protokółem i posiada pierwsze relacje telegraficzne na ten
temat od swych placówek, odwiedziłem dnia 8 b.m. Dyrektora Spraw Poli-
tycznych, Ministra Pełnomocnego G. Buti'ego, i na jego życzenie wyłożyłem
mu obszernie zgodnie z posiadanymi instrukcjami genezę i znaczenie Protokołu
oraz rolę Rządu Polskiego i Jego poglądy w tej sprawie. Podkreśliłem w kon-
kluzji dobitnie, że polityka zbliżenia z Rosją i odprężenia stosunków rumuńsko-
sowieckich, której najświeższym objawem jest Protokół o definicji napastnika,
nie jest bynajmniej z naszej strony jakimś chwilowym manewrem taktycznym,
o celu prestiżowym, ani też tworzeniem jakiegoś frontu antyniemieckiego, lecz
ważnym czynnikiem konsekwentnej, konstruktywnej akcji Rządu Polskiego,
zmierzającej do pacyfikacji stosunków w Europie środkowej i wschodniej. Wy-
mownym dowodem tego jest z powodzeniem zainicjowana z polskiej strony
polityka odprężenia w stosunkach z Niemcami hitlerowskimi i takąż polity-
ka względem W.M. Gdańska rządzonego przez Senat narodowo-socjalistycz-
ny. Przekonać się mogłem, że moje wywody, które Buti notował, nie miały
bez wrażenia. Interesował się zwłaszcza sukcesem naszej medjacji w sporze
rumuńsko-sowieckim o Besarabję i prawnymi konsekwencjami Protokołu dla
Rumunii, a także rozróżnieniem prawnopolitycznym protokołu podpisanego
przez państwa sąsiadujące z Z.S.R.R. z protokółem otwartym, podpisanym
w następstwie przez państwa Małej Entente'y i inne, co mu wyjaśniłem. Po-
dziękowawszy mi za informacje, Buti oświadczył narazie w imieniu własnym,
lecz przewidując, że zdanie jego pokryje się z opinią bardziej odeń miarodaj-
nych czynników, iż rozumie i ocenia najkorzystniej politykę Rządu Polskiego
w związku z protokółem z 3 b.m. oraz że poglądy i tendencje Rządu włoskiego
w tej sprawie są zupełnie zbliżone do naszych.

Zgoła odmiennie przedstawia się tu sprawa Protokołu o definicji napast-
nika w płaszczyźnie prasowo-propagandowej. Już z pierwszych kontaktów

z czołowemi publicystami włoskimi przekonałem się, że aczkolwiek interesują się niewątpliwie Protokółem i doceniają jego merytoryczne znaczenie, niemniej spoglądają nań przede wszystkim pod kątem widzenia konkurencji, którą stanowić może dla Paktu czterech. Taki n.p. Forges Davanzati wyraził się z uśmieszkiem o Protokóle w rozmowie ze znaną mi osobą, że jest to przecież „Un contraltare del Patto a quattro”. Nie widziałem oczywiście potrzeby, by wysłać się specjalnie z naszej strony na zwalczanie tego rodzaju poglądu, gdyż zdaniem mojem, Protokół może tylko zyskać pod każdym względem na sztucznym porównaniu z Paktem czterech. Natomiast ubolewałem nad okolicznością, że pod wpływem idących z góry dyrektyw cała prasa włoska ograniczyła się od pierwszej chwili do zamieszczenia krótkich, niewyczerpujących, a nieraz wprost nieścisłych relacji telegraficznych o Protokóle ze źródeł przeważnie londyńskich i paryskich, tak że czytelnicy włoscy nawet przy najlepszych chęciach nie byłiby w stanie wyrobić sobie rozsądnego pojęcia o tej sprawie. Rola Polski była przytem niemal całkowicie przemilczana. [...]²⁵

AAN, Ambasada Berlin, 1316

209

*11 lipca, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
wizyta delegacji Senatu Wolnego Miasta Gdańska w Warszawie*

2. Wizyta Senatu Gdańskiego w Warszawie

Wizyta Senatu Gdańskiego w Warszawie nastąpiła z inicjatywy Wolnego Miasta. Nowy Senat najwidoczniej miał zamiar w ten sposób z jednej strony podnieść swój prestige nawewnątrz, z drugiej stworzyć przekonanie, że polityka jego będzie nazewnątrz umiarkowana i że potrafi on uzyskać od Polski koncesje niezbędne dla zapewnienia normalnego rozwoju Wolnego Miasta.

Dla Polski wizyta ta była na rękę, gdyż było to nawiązaniem do tradycji Prezydenta Senatu Sahma, który w gronie kilku senatorów przybył do Warszawy urzędowo w r. 1921. Ziehm wizyty w Warszawie nie składał, a to z dwóch względów: przede wszystkim dlatego, że po objęciu urzędowania pojechał do

²⁵ Pominięto fragment o działaniach Romera wobec prasy włoskiej. Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

Berlina, a następnie, że na początku swej prezydentury uwikłał się w długotrwały spór prestiżowy z b. Komisarzem Generalnym R.P. Strasburgerem²⁶.

Sam fakt, że Senat zaraz po objęciu urzędowania zgłosił zamiar złożenia urzędowej wizyty w Warszawie, wskazuje, że Senat liczy się z uprzywilejowanym stanowiskiem Polski na terenie Gdańska i rozumie swoją od Rządu Polskiego zależność.

Przy układaniu programu wzięty został za podstawę protokół z czasów wizyty Sahma, który przewidywał spotkanie na dworcu przez Premiera i innych ministrów, wystawienie posterunków przed hotelem, audjencję u Pana Prezydenta (wówczas u Naczelnika Państwa), obiad i raut u Premiera. Obecny program został wszakże pod względem protokolarnym cośkolwiek ścięsniony.

Poza przyjęciem rządem społeczeństwo polskie odniosło się do wizyty chłodno. Pozatem żydzi rozrzucili na ulicy ulotki przeciwhitlerowskie, które zostały zaraz skonfiskowane przez policję.

Rozmowy polityczne obracały się w ogólnikach na temat przyszłych rokowań polsko-gdańskich, nie uwzględniając jednak ani ich treści, ani nawet tematu. Gdańszczanie zarówno w rozmowach, jak i w przemówieniach na konferencji prasowej podkreślali chęć przyjaznego współżycia z Polską. W ten sposób wizyta stworzyła pewną atmosferę do rokowań, nie przesądziła jednak wcale o ich przebiegu, który jak można przewidywać, będzie jednak raczej trudny, wobec dużych rozbieżności zasadniczych poglądów. Rząd Polski w rokowaniach będzie zamierzał poruszyć przedewszystkiem sprawę obywateli polskich i mniejszości polskiej w Gdańsku, zaś Gdańsk sprawę konkurencji portu gdyńskiego i gdańskiego²⁷.

Podczas wizyty była też zasadniczo poruszana kwestja rewizyty polskiej w Gdańsku, którą ma złożyć Prezes Rady Ministrów²⁸.

AAN, Ambasada Londyn, 1172

²⁶ Papée zastąpił Strasburgera w Gdańsku 25 lutego 1932 r. Spór dotyczył m.in. sprawy reprezentacji WMG w stosunkach międzynarodowych. Zob. PDD 1931, dok. nr 149; PDD 1932, dok. nr 55.

²⁷ W wyniku rokowań 5 sierpnia zawarto porozumienie polsko-gdańskie w sprawie opieki konsularnej i użytkowania portu gdańskiego.

²⁸ Premier Jędrzejewicz rewizytował Wolne Miasto Gdańsk 22 września.

210

*[po 11 lipca], niepodpisana notatka z rozmowy naczelnika
Wydziału Zachodniego z posłem Niemiec
na temat prześladowania obywateli polskich*

NOTATKA

z rozmowy P. Naczelnika Lipskiego z p. v. Moltke z dn. 11.VII.1933

Pan v. Moltke po powrocie z Berlina poinformował p. Naczelnika Wydziału Zachodniego w dniu 11-go lipca o swych zabiegach, poczynionych w związku z zakomunikowanymi mu przez pp. Lipskiego i Kunickiego incydentami z obywatelami polskimi na terenie Rzeszy.

Pan v. Moltke omówił całe to zagadnienie bardzo gruntownie z Sekretarzem Stanu p. v. Bülow, który specjalnie zajmuje się obecnie reklamacjami poszczególnych państw w związku z pogwałceniem praw ich obywateli. Państw tych jest cały szereg, tak że Polska nie stanowi wyjątku.

P. v. Bülow stwierdził, że Kanclerz Rzeszy polecił referować bezpośrednio do swego urzędu wszystkie podobne zajścia chcąc im położyć kres. Również wszystkie odpowiedzi Urzędów wewnętrznych dla państw zagranicznych muszą być zakomunikowane Reichskanzleramt. P. v. Moltke upatruje w tem zarządzeniu gwarancje na przyszłość, że władze poczynią wszelkie wysiłki, by uniemożliwić podobne zajścia.

Zarówno w A.A., jak i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. v. Moltke nie skonstatował żadnej animozji do Polski w związku z załatwianiem tych spraw, przeciwnie, panuje wszędzie chęć usunięcia tych incydentów. Trudności polegają na tem, że niższe organy partji hitlerowskiej są nieraz zbyt wybujałe w swjej działalności. ^dCo do odpowiedzi na interwencje nasze p. v. Bülow stwierdził, że przeszło 50 zostało już udzielonych^{d/b}. Dużo jest jeszcze w opracowaniu. Sygnalizowane przez nasze M.S.Z. odpowiedzi są tylko pierwszymi potwierdzeniami odbioru skargi, poczem nastąpiły bardziej umotywowane odpowiedzi. P. v. Moltke nie kryje się z tem, że jest mniej bardzo trudno dać zadowolającą odpowiedź.

Reasumując p. v. Moltke stwierdził, że Rząd Rzeszy rozumie sytuację i ^{jd}do-
kłada wszelkich starań, by położyć kres zajściom^{dj}.

Pan Lipski podziękował p. v. Moltke za jego zabiegi w Berlinie, przyczem zaznaczył, że od czasu ostatniej rozmowy, zwłaszcza w okręgu Essen, zachodzą

coraz częstsze zajścia z Polakami²⁹. Stwarza to trudną sytuację i zaostrenie stosunków, zwłaszcza że prasa faktów tych przemilczeć nie może.

2. Pan v. Moltke poruszył sprawę Paktu 8, podpisanego w Londynie, pytając o przyczynę, dla której Polska nie podpisała drugiego paktu. P. Lipski wyjaśnił, że pierwszy pakt miał charakter czysto regionalny i z tego względu interesował Polskę. Wnosi on bowiem całkiem praktyczne i realne fakty do stosunków sąsiedzkich. Drugi pakt jest doktrynalny. Poza tem wkracza on raczej w dziedzinę Konferencji rozbrojeniowej, na której problem definicji agresora był dyskutowany. Dlatego też Polska nie uważała za wskazane doń przystąpić. P. v. Moltke zaznaczył, że to nasze wyjaśnienie jest wyraźne, choć, jak dodał mimochodem, mogły wchodzić w grę i inne momenty. Starał się wybadać poza tem, kto zainicjował ideę dwóch paktów, czy myśl wyszła od Litwinowa, czy też od innej delegacji. Pytał, dlaczego Rumunja podpisała oba pakiety, jeśli Polska – jej sprzymierzeniec nie podpisuje drugiego.

Poza tem interesowała p. v. Moltke kwestja stosunku Rosji do Rumunji po podpisaniu paktu.

Na powyższe pytania otrzymał bardziej ogólnikowe odpowiedzi.

3. P. v. Moltke zapytał o sprawę Haasego. P. Lipski wyjaśnił przyczyny, dla których władze odnoszą się negatywnie. P. v. Moltke bardzo ubolewał nad decyzją obawiając się reakcji prasowej.

4. P. v. Moltke zapytał o Elhardta, p. Lipski stwierdził, że stanowisko negatywne nie uległo zmianie. P. v. Moltke zaznaczył, że wobec odprężenia w stosunkach polsko-gdańskich może dałoby się coś w tej sprawie uczynić.

5. Na zapytanie p. v. Moltke co do sprawy Popandy i Niemca p. Lipski, zastrzegając, że mówi całkiem prywatnie, poruszył myśl wzajemnego odszkodowania pewną sumą rodzin przez Rządy Niemiecki i Polski w czterech analogicznych wypadkach³⁰.

P. v. Moltke narazie bez konsultowania Berlina zastanowi się nad tą ideą.

6. W sprawach rokowań o zasiłki dla bezrobotnych p. Lipski zapowiedział odpowiedź w najbliższym czasie.

²⁹ W nocy z 14 na 15 maja w Essen policja pobiła działacza polskiego towarzystwa szkolnego Jana Kuchcińskiego. Był to jeden z kilku podobnych incydentów.

³⁰ Nawiązanie do incydentów granicznych z udziałem obywateli polskich lub niemieckich. Popanda i Niemiec zostali ostrzelani przez funkcjonariuszy polskiej Straży Granicznej. Podczas czerwcowych rozmów z Lipskim poseł Moltke wskazywał, że brak dostatecznego wyjaśnienia przebiegu takich incydentów uniemożliwia prace nad polsko-niemiecką umową graniczną.

7. Co do kwestyj związanych z umową waloryzacyjną p. v. Moltke wyjaśnił, iż noty otrzymane z M.S.Z. w ostatnich dniach nie dotyczyły jego postulatu, który się odnosił do przedłużenia terminu rejestracji pożyczek publicznych.

8. Co do przywrócenia debitorów³¹ p. v. Moltke pragnęłby skutecznie to już w końcu miesiąca³².

AAN, *Ambasada Berlin*, 793

211

12 lipca, raport ambasadora w Paryżu o stosunku władz francuskich do konwencji definiującej agresora

Paryż, dnia 12^c lipca 1933

Tajne

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. XXII/2

W spr.: Paktu Regionalnego Wschodniego

Nie mając instrukcji, by wobec rządu francuskiego wykonać démarche analogiczną do poleconej Panu Ambasadorowi R.P. w Londynie (vide telegram szefowy Ministerstwa 'No. 79^c'), nie chciałem iść osobiście do p. Paul Boncour'a, uważałem jednak za pożądane zakomunikować Quai d'Orsay, w formie bieżącej wymiany zdań, zapatrywania Rządu polskiego na Pakt Regionalny Wschodni i dyskretnie wy badać, co o nim myśli tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych. To też poleciłem Radcy Frankowskiemu przeprowadzenie informacyjnej rozmowy z Dyrektorem politycznym, p. Bargetonem.

W rozmowie tej, dnia 6-go b.m., Radca Frankowski wyłożył m.i. w ogólnych zarysach, opierając się na telegramach szyfrowych Pana Ministra No.No.:

³¹ Zob. dok. nr 151.

³² Kopię dokumentu przesłano poselstwu w Berlinie.

78 i 79^c, na czym, w naszym mniemaniu, polega znaczenie Paktu Wschodniego³³, podkreślając zadowolenie Rządu polskiego, że jego zabiegi o umożliwienie Rumunii wejścia do systemu zobowiązań o nieagresji na Wschodzie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, podnosząc znaczenie – specjalnie co do Rosji Sowieckiej – wysunięcia kryterjów słabych w określeniu agresji, wreszcie z całym naciskiem podkreślając znaczenie Paktu Wschodniego dla pacyfikacji^c i konsolidacji stosunków w tej części Europy na niewzruszalnej zasadzie poszanowania status quo terytorjalnego i wogóle traktatowego, przyczem Radca Frankowski dodał, że można witać z zadowoleniem niedwuznaczne wypowiedzianie się prasy sowieckiej przeciwko wszelkiemu rewizjonizmowi. Radca Frankowski wyjaśniwszy różnice między dwoma dokumentami podpisanymi w Londynie dodał, że rząd francuski niewątpliwie podziela wogóle punkt widzenia rządu polskiego co do Protokołu o określeniu agresora, o czym zresztą świadczy komunikat urzędowy wydany przez Quai d'Orsay zaraz po podpisaniu Paktu Wschodniego (vide zał. 1³⁴).

P. Bargeton słuchał tych wywodów potakując, lecz z pewną rezerwą; zgodził się jednak w zupełności, że Pakt Wschodni jest objawem pomyślnym, i wyrażał zadowolenie z powodu odprężenia rumuńsko-sowieckiego.

Następnie rozmowa zeszała na wizyty w Paryżu tureckiego Ministra Spraw Zagranicznych, Tewfik Rouchdi Bey'a, oraz Komisarza ludowego – Litwinowa. Minister Tewfik Rouchdi zrobił tu dobre wrażenie; wiedzą, że brał czynny udział w realizacji Paktu Wschodniego. Sądzą tu, że nie jest on bynajmniej tak uzależniony od polityki sowieckiej, jak o tem, w swoim czasie, mówiono. Przeciwnie, turecki Minister Spraw Zagranicznych pozostawił tu wrażenie, że dąży raczej do zacieśnienia stosunków przyjaźni z państwami sąsiadującymi z Rosją sowiecką. Następnie p. Bargeton oświadczył, że mało co może powiedzieć o wizycie Litwinowa, który był właśnie przybył do Paryża tegoż dnia rano. Był on już jednak przyjęty przez p. Paul Boncour'a, lecz, o ile p. Bargeton wiadomo, rozmowa między nimi była raczej kurtuazyjna i polegała głównie na wzajemnem kongratulowaniu się z powodu podpisania Paktu o nieagresji francusko-sowieckiej (vide zał. 2). Bargeton nie myśli, by pobyt Litwinowa był związany ze znacznem posunięciem naprzód sprawy rokowań ekonomicznych francusko-sowieckich, które znalazły się na martwym punkcie wobec trudności uzyskania gwarancji na kredyty, których otwarcia strona sowiecka domaga się.

Wiem skądinąd, że Komisarz Litwinow odbył zaraz po swoim przyjeździe dłuższą konferencję z deputowanym Henri Torrès'em (vide raport z dnia 28/VI 33, Nr. 1/F/10^c) i że w ciągu swego pobytu ma zamiar widzieć się z szeregami

³³ Mowa o konwencji o definicji agresora. Zob. przyp. 16 do dok. nr 5.

³⁴ Załączników nie publikuje się.

osobistości francuskich. Prasa jednak nie podała co do tego żadnych informacji, prócz komunikatu o wizycie komisarza Litwinowa u Premiera Daladier'a.

Powracając do kwestji Paktu Wschodniego, pragnę zaznaczyć, że prasa tu-tejsza przyjęła go naogół życzliwie, nie podając jednak samorzutnie zbyt wielu komentarzy. Dopiero na skutek akcji Ambasady, zwracającej uwagę na znaczenie tego Paktu, pojawił się artykuł Perreux w „Paris-Midi” i wzmianki w innych pismach. Natomiast wielka ilość pism (naskutek akcji Ambasady) podała oświadczenie Pana Ministra. Co się tyczy sfer rządowych i Quai d'Orsay, to niewątpliwie są oni w pewnej rozterce. Z jednej strony niewątpliwie są zadowoleni z tego objawu pacyfikacji i odprężenia stosunków w pewnej części Europy, z drugiej jednak strony nie mogą nie odczuwać, że, pomimo pozorów, na które się powołują, pewna poważna operacja dyplomatyczna, do której weszły wszystkie państwa sprzymierzone z Francją we Wschodniej i Południowo-Wschodniej Europie, dokonała się bez udziału Francji i jak by tam nie było, przeciwko Paktowi 4-ch, do którego dała się ona ze słabości wciągnąć. Tembardziej wobec swej własnej opinji publicznej rząd francuski starał się wykazać jako autor nowego Paktu i przez identyfikowanie z nim swych poglądów uniknąć krytyki, że stracił decydujący wpływ na ukształtowanie się stosunków w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej i że polityka Paktu 4-ch wywołuje reakcję w postaci wytworzenia się bloku anty-rewizjonistycznego. Tem też należy objaśnić wyżej wspomniany komunikat Quai d'Orsay, wydany po podpisaniu Paktu Wschodniego, oraz szereg inspirowanych wypowiedzi w prasie, przedstawiających Pakt Regionalny Wschodni jako dzieło dyplomacji francuskiej, o czym Ambasada donosi szczegółowo w raporcie prasowym.

W sprawie Paktu 4-ch, o którym w ciągu omawianej rozmowy p. Bargeton dał szereg informacji, donoszę w oddzielnym raporcie³⁵.

Ambasador R.P.

AAN, Ambasada Berlin, 1316

³⁵ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Londynie i Rzymie.

212

*12 lipca, raport ambasadora w Londynie o reakcjach
na podpisanie konwencji definiującej agresora*

12 lipca [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 18/33

Podpisanie w Londynie protokołu określającego agresora

Podpisanie protokołu określającego agresora wywołało dość liczne komentarze w prasie, które wykazują, iż krok ten został przychylnie przyjęty przez opinię publiczną. Również wiadomem mi jest, że i Foreign Office ustosunkował się doń przychylnie, jako do instrumentu politycznego stabilizującego pokój we Wschodniej Europie, chociaż Sir John Simon w rozmowie ze mną, o której donosiłem telegraficznie w dniu 6/VII^c, wykazał pewną rezerwę. Sir John udawał przedemną większą ignorancję w tej sprawie, niż mógłbym go o to posądzić, zapytywał np., gdzie protokół ten został podpisany. Tłomaczę to tem, że rząd brytyjski nie został poinformowany o naszych krokach w tej sprawie, pomimo to iż negocjacja przeprowadzoną została w Londynie. Nie bez znaczenia jest zapewne także okoliczność, że rząd brytyjski ustosunkował się negatywnie w sposób bardzo wyraźny i stanowczy do raportu Politisa określającego agresora. Podpisanie więc protokołu wzorowanego na raporcie Politisa przez szereg państw niewątpliwie utrudni sytuację delegacji brytyjskiej w Genewie, nie na tyle jednakże, by miało to wywołać nieprzyjemne ustosunkowanie się Foreign Office, a to tembardziej że staraliśmy się paktowi nadać charakter regionalny oraz że podpisanie jego zbiegło się z załatwieniem przez Simona i Litwinowa tarc wywołanych aresztowaniem inżynierów angielskich w Moskwie. Dodatkowo wrażenie zostało zapewne też wywołane okolicznością, iż zarówno Konferencja Rozbrojeniowa, jak i też Konferencja Ekonomiczna dotychczas nie dały żadnych pozytywnych wyników.

Stosownie do telegraficznej instrukcji Pana Ministra z dnia 3/VII^{e36} Ambasada inspirowała artykuły w prasie, w szczególności zaś w Timesie i w Manchester Guardian. Times w notatce informacyjnej z dn. 4 b.m. podkreśla pośredniczącą działalność Raczyńskiego w Londynie. W artykule wstępnym

³⁶ Dok. nr 201.

z dn. 5 b.m. Times ujmuje sprawę ze swojego punktu widzenia, pisząc, że „nie można wątpić, iż ten defenzywny pakt skierowany jest przedewszystkiem przeciwko Japonji i Niemcom”. Z jednej strony Sowiety mogą skierować całą swą uwagę na Daleki Wschód, z drugiej zaś strony sąsiedzi Niemiec zabezpieczyli się w razie konfliktu z Niemcami od strony Rosyjskiej. W ten sposób pakt ten przyczynia się do stabilizacji stosunków w Europie. Times wina sukcesu autorom paktu. Najobszerniej i najczęściej informował o powyższej sprawie Manchester Guardian, który też najwierniej trzymał się naszych wskazówek. W obszernym artykule wstępnym z dnia 5 b.m. wyjaśnia znaczenie protokołu, podkreśla dobrą wolę, którą byli owiani sygnatarjusze, łącznie z Rosją, stwierdza, że do sygnatarjuszy paktu należą właśnie państwa, które najbardziej mogłyby się obawiać „kolonialnych” ambicji Hugenberga, przedstawionych przez niego tak niefortunnie Konferencji Ekonomicznej³⁷. Zdaniem Manchester Guardian „w czasie, w którym nikt w Europie nie jest w stanie zgodzić się na jakąkolwiek propozycję”, podpisanie paktu określającego agresora „nie jest małym dziełem”. Manchester Guardian dwukrotnie podnosił znaczenie działalności Raczyńskiego.

Pozatem wszystkie ważniejsze pisma codzienne w Londynie i na prowincji podawały krótsze lub dłuższe wiadomości o protokole. Wszystkie pisma podnoszą zwrot, jaki zaszedł w polityce rosyjskiej w stosunku do Rumunii, jeżeli chodzi o sprawę besarabską, która w ujęciu pism angielskich została faktycznie załatwiona. Pisma uważają Litwinowa za tego, który wyciągnął największe korzyści z paktu, i umożliwienie jego przypisują polityce hitlerowskich Niemiec.

Morning Post z dn. 5 b.m. pisze, iż „podpisanie obu paktów jest uważane za wskazówkę dla Berlina, że narody na Wschodzie Europy przeciwstawiają się wspólnie agresywnej polityce niemieckiej skierowanej przeciwko któremukolwiek z nich”. Liberalny organ News Chronicle w artykule z dnia 10 b.m. uważa podpisanie protokołu za fakt „dużo trwalszy i donioślejszy” niż zniesienie embarga na towary rosyjskie i wypuszczenie inżynierów Vickersa z więzienia. Wilson Harris pisze w tym artykule, iż pakt ten wykazuje, że Rosja niema agresywnych zamiarów w stosunku do Polski, Estonji i Łotwy oraz że nie pragnie odbierać siłą Besarabji. Zbliżenie polsko-rosyjskie wywołane zostało polityką niemiecką. Harris podkreśla regionalne znaczenie paktu.

Na zakończenie należy wspomnieć, iż również tygodniki poświęcają liczne wzmianki paktowi. Na pierwszym miejscu należy wymienić The Economist, Week-End-Review i The Spectator, które popierają bez zastrzeżeń zasady paktu. Week-End-Review z dnia 8 b.m. pisze: „stara zabawa wygrywania Polski przeciwko Rosji będzie utrudniona w przyszłości”. Week-End-Review

³⁷ Zob. dok. nr 197.

podkreśla, że „fakt, iż definicja agresora ma teraz siłę międzynarodowego zobowiązania pokrywającego poważny szmat Europy, utrudni w Genewie stanowisko tych rządów, nie wyłączając i naszego, które wołały raczej pozostawić tę sprawę w formie mglistej”³⁸.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Berlin, 1316

213

*[po 12 lipca], raport konsula w Kijowie o głodzie na Ukrainie
i stosunkach konsulatu z władzami lokalnymi*

I.

Powołując się na ostatnie raporty w sprawie stanu rolnictwa na Ukrainie, przesłane za Nr pf. 71/33 i 74/33, komunikuję, że sytuacja dalej pogorszyła się. Głód formalnie dziesiątkuje ludność wiejską. W więzieniach znajduje się pełno ludożerców. W więzieniu kijowskim jest obecnie kilkadziesiąt osób, które nie czekając wyroków są trute kolejno przy spożywaniu potraw. Na ulicach miasta w dalszym ciągu leżą dogorywające osoby, przeważnie w wieku młodzieńczym, które zwykle wieczorami zabierane są do szpitali. Na wsi stan zastraszający, petenci przybywający z różnych stron opowiadają zgodnie, że urodzaje są lepsze niż w r. ubiegłym, lecz nie wyobrażają sobie, jak żniwa będą dokonane. We wsi Czerkasy około Białej Cerkwi z 2500 osób pozostało zaledwie 80 mężczyzn i 140 kobiet. We wsiach Żydowczyk i Budzionówka rej. Tetyjowskiego wymarło przeszło 80% ludzi. We wsi Dubrowka tegoż rejonu umarło 50% ludzi. Wiele wsi, które dokonały siewów, nie są w stanie zebrać względnie dobrych zbiorów wskutek wymarcia w międzyczasie całych setek ludzi. W rejonie Stawiszczańskim, liczącym przed wojną 64 tys. ludzi, obecnie pozostało 30 tys. W obecnej chwili cały wysiłek władz sowieckich skierowany jest na mobilizację ludzi potrzebnych do żniw. Z Kijowa ma być wysłanych 60 tys. osób,

³⁸ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Moskwie, Bukareszcie, Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Waszyngtonie i Rzymie.

w dniach najbliższych mają odejść 2 transporty po 10 tys. ludzi. Mobilizowani są wszyscy urzędnicy, wszelkie zawody cywilne, szkoły, zamykane są fabryki i wreszcie wojsko. Urzędnicy są zwalniani zasadniczo na 2 tygodnie, dostają na ten czas swoje pensje, oprócz tego 2 ruble dziennie i marną strawę, składającą się z chleba i krupniku. Wszyscy wysyłani na żniwa mieszkają w polu, robota jest traktowana akordowo. Każdy ze zmobilizowanych oblicza, że wyznaczone 2 tygodnie przeciągną się do miesiąca, a może i dłużej. Pensje mają być dosyłane do odpowiednich miejsc dla urlopowanych urzędników, lecz sami oni twierdzą, że trudno będzie z ich odebraniem wskutek braku pieniędzy w urzędach pocztowych. Poszczególne przekazy są realizowane ratami. Normalne urlopy są zamieniane na roboty w polu, jak również i dni wychodne. W dn. 12 b.m. odbyła się w Kijowie wielka parada fizykultury. W defiladzie wzięło udział 25 tys. sportowców obojga płci. Optycznie defilada wypadła doskonale, wygląd defilujących był dodatni. Przed defiladą do zebranych przemówił w języku rosyjskim prezes Kijowskiego Oblispolkomu Wasilenko i sekretarz C.K. KP(b)U Popow, przybyły specjalnie z Charkowa. Obaj mówcy, podnosząc doskonały wygląd zebranych, zapowiedzieli, że wszyscy sportowcy, jako „udarnicy fizykulturni”, powinni stanąć na czele tegorocznej kampanji żniw. Widać z tego, że szeregi tych „fizykulturników” w pierwszym rządzie wyjadą z Kijowa na zbiórki urodzajów. Wycieńczeni chłopci przy akordowych robotach polnych giną i nie wracają do swych wsi. Za roboty zapłaty nie dostają, a jako wyżywienie otrzymują dziennie na człowieka: 10 gramów krup, 100 gr. chleba, 8 gr. cukru i 100 gr. oleju na 70 ludzi. Jak praca akordowo jest traktowana, świadczy fakt, że w rejonie Tetyjowskim na 1 żniwiarza wypada 12 hektarów.

Wojsko pilnuje żniwiarzy. Brak ogromny traktorów i koni. W rejonie taraszczańskim w skupieniu koni liczącym 320 sztuk 302 jest chorych na nosaciznę, wiadomość pochodzi od doktora Kliszewskiego z Białej Cerkwi, który pracuje w tamtejszym Instytucie i Laboratorium Weterynaryjnym. Bydło w opłakanym stanie, petenci twierdzą, że w „Sowchozach”, gdzie zasadniczo sytuacja ma być lepsza, wycieńczone krowy dają litr mleka dziennie, a w „Kolektywach” jeszcze mniej. W Białej Cerkwi panuje nagminnie tyfus plamisty i brzuszny, oba szpitale są zapełnione chorymi. Pojawiła się również ospa.

Żniwa rozpoczęły się zasadniczo w południowych rejonach Kijowskiego okręgu konsularnego, na ^hwschodzie^h ^czachodzie^c żyto jeszcze nie ^cwszędzie^c dojrzało. Po wsiach zjawiali się ostatnio chłopci z Rosji Centralnej, którzy mają kolonizować wyniszczone wsie ukraińskie, lecz widząc głód i nędzę wracali zpowrotem. W ostatnim czasie wyżywienie oddziałów wojskowych stacjonujących na Ukrainie znacznie pogorszyło się. Ruch pociągów towarowych jest minimalny, w niektórych miejscowościach nie widać pociągów towarowych po 2 lub 3 dni, a nawet i więcej.

W pierwszych dniach sierpnia wybieram się na objazd kijowskiego okręgu konsularnego samochodem, ^{cz} zamiarem obserwacji żniw. Po dokonaniu objazdu, obliczonego na 10 dni, złożę wyczerpujący raport.

II

Dla ilustracji stosunków Konsulatu R.P. w Kijowie z miejscowymi władzami sowieckimi na wstępie objęcia przeze mnie kierownictwa Konsulatu komunikuję.

Przyjazd mój był poprzedzony wzmianką w miejscowej prasie o wyznaczeniu mnie na Konsula R.P. w Kijowie³⁹. Na dworcu oczekiwał mnie tut. Agent Narkomindielu p. Szenszew z sekretarką (Pracowniczką G.P.U.) oraz konsul niemiecki p. Hencke. W ciągu pierwszych 3 dni oddałem wizyty p. Szenszewowi, konsulowi niemieckiemu, prezesowi miejscowego Oblispolkomu Wasilenko, prezesowi Rady Miejskiej Bystrukowi, prez. Miejscowej Akademii Bogomolcowi i 2-m wiceprezesom Oblispolkomu Boguckiemu i Weisbeinowi. Nadmieniam, że konsul niemiecki, który w Kijowie bawił już 3 miesiące, nie był osobiście przyjęty przez prezesa Wasilenko, a przez prezesa Bystrukowa był przyjęty dopiero w dniu mojej wizyty u niego. Podczas wszystkich wizyt ze strony sowieckiej podkreślano serdeczne stosunki, jakie obecnie łączą Związek z Polską. Prezes Wasilenko, robiący wrażenie człowieka stanowczego i silnego, jest bardzo życzliwie nastrojony do spraw polskich, a jako specjalnie opiekujący się „fizkulturą” w Kijowie zwracał uwagę podczas rozmów na nasze wzajemne stosunki sportowe. Rzucona była myśl zorganizowania meczu piłki nożnej pomiędzy Lwowem i Kijowem, względnie, w związku z projektowanym przyjazdem do Moskwy reprezentacji Warszawy, rozegranie w powrotnej drodze meczu Kijów–Warszawa. W tej sprawie odniósł się do swoich władz Agent p. Szenszew. Prezes Wasilenko i p. Szenszew zakomunikowali mi podczas wizyt, że w dniu 24 b.m. wydają dla mnie obiad, wobec czego, uprzedzając ich, urządziłem obiad w Konsulacie w dn. 6 b.m., na który zjawili się wszyscy w.w. w komplecie oraz dodatkowo sekretarz Oblispolkomu p. Gliński z żoną i p. Baun z żoną z niemieckiego Konsulatu. Dla konsula niemieckiego władze sowieckie do dnia dzisiejszego żadnych przyjęć nie urządziły. Prezes Wasilenko i prezes Bystrukow podczas obiadu w Konsulacie ostentacyjnie unikali Niemców i poza przywitaniem się i pożegnaniem słowa z nimi nie ^bzamówili^h ^czamienili^c. Obiad zbiegł się z podpisaniem Konwencji Wschodniej, znaczenie jej było specjalnie podkreślane przy równoczesnych mocnych słowach pod adresem Hitlera. Prezes Wasilenko mówił „Hitlerowi zdaje się, że Niemcy reprezentują w stosunku do nas nadrasę, my dla niego nie ludzie, no i zobaczymy, kto

³⁹ Stanisław Sońnicki kierował konsulem w Kijowie od 23 czerwca 1933 r. do 31 lipca 1934 r.

kogo przetrzyma. Trzeba tylko na koniec, aby Słowianie się zjednoczyli, dobrze że i Benesz na koniec zmądrzał”. Dodaje, że prezes Wasilenko na terenie kijowskim, jako dawny sekretarz C.K. KP(b)U, ma duże i zasadnicze znaczenie. Wyznaczenie jego traktowane jest jako sanacja tutejszego obwodu. Prezes Bystrukow przyszedł na obiad wprost z Rady Miejskiej, gdzie na zebraniu omawiał doniosłość zawartej konwencji. Gdy podkreślił, że w układaniu konwencji nasz najbliższy i dobry sąsiad polski oddał zasadnicze i olbrzymie usługi, zebrani przyjęli to oświadczenie gromkimi oklaskami. Sprawa inwigilacji Konsulatu i jego członków jest prowadzona bardzo dyskretnie i niedaje pozorów najmniejszej jawności. Stosunki z władzami sowieckimi cechuje nadzwyczajna kurtuazja.

CAW, Oddział II SG, I.303.4.1862 (druk: *Hołodomor*, s. 346–348)

214

13 lipca, raport posła w Berlinie o rozmowie z kanclerzem Niemiec

Berlin, dn. 13 lipca 1933

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Wykonując polecenie Pana Ministra, odbyłem dnia 13 b.m. w południe rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Trwała ona 45 minut i widoczne były usiłowania kanclerza nadania jej tonu pokojowego i przyjaznego.

Moje oświadczenie, które rozpoczęło naszą rozmowę, utrzymane było ściśle w ramach instrukcji Pana Ministra.

Odpowiadając mi, Kanclerz podziękował przede wszystkim za pewnego rodzaju zaufanie, okazane jego stronnictwu, a następnie rządowi, który, póki on stoi na jego czele, nie może mieć agresywnych zamiarów wobec żadnego z państw, a więc także wobec Polski. Kanclerz stwierdził dalej prawa historyczne Polski do istnienia i rozwoju i wyraził nadzieję, że my także te same prawa przyznajemy Niemcom. Minęły już czasy, ciągnął dalej Hitler, kiedy siłą zmuszało się całe prowincje do przyjmowania tej czy innej narodowości. Taktyka ta okazała się n.p. wobec Alzacji-Lotaryngji oraz wobec Polski w czasie 150 lat jej rozbioru zupełnie bezsilną. Kanclerz nie wierzy też, aby przez wojnę można

było załatwiać spory, które najczęściej życie samo rozstrzyga. Jest on też przekonany, że autorzy Traktatu Wersalskiego stworzyli t.zw. Korytarz dla wykopania na długie lata przepaści między Niemcami a Polską, które to państwa mają wiele danych po temu, aby żyć w sąsiedzkiej zgodzie i pokoju. Hitler powtórzył przytem frazes znany z jego pierwszej rozmowy ze mną w dniu 2. maja b.r., że „gdyby tak zw. Korytarz posunięty był dalej na wschód, siedzielibyśmy dzisiaj razem naprzeciw siebie w zgodzie i w wzajemnym zrozumieniu własnych interesów”⁴⁰. Stało się inaczej i teraz oba narody dźwigają ciężar tego „nierozsądnego rozstrzygnięcia”.

Hitler oświadczył mi również, że wydał polecenie unikania swarów z Polską w Gdańsku i chce wierzyć, że wytworzone tam nastroje dadzą jaknajlepsze rezultaty.

Pozatem omawiał Hitler dość obszernie położenie w Rosji, konieczność współdziałania wszystkich państw kontynentu europejskiego dla zwalczania przesilenia gospodarczego i ciężkich następstw jego w Niemczech. „Jeżeli – zakończył – przeszło 5 milionów robotników niemieckich odzyska napowrót pracę i wzmoczoną siłę kupna, wówczas Niemcy, jak dawniej, będą zmuszone zakupywać środki żywności tam, gdzie one będą najtańsze, a więc u najbliższych swoich sąsiadów, t.zn. także i w Polsce”.

Kanclerz podziękował mi osobiście za moje zrozumienie jego stanowiska i wyraził żal, że opuszczam Berlin⁴¹.

Poseł Rzeczypospolitej
/-/ Dr. Alfred Wysocki

IJPA, Archiwum Józefa Lipskiego, 67/2 (druk: DTSJ, s. 72; PBK, dok. nr 4)

⁴⁰ Zob. dok. nr 127.

⁴¹ Wysocki zwrócił się do MSZ z prośbą o przeniesienie na stanowisko ambasadora w Rzymie, uzasadniając ją wyczerpaniem długą i ciężką misją. Kopię dokumentu przesłano ambasadzie w Londynie.

215

*14 lipca, pismo konsula generalnego w Królewcu do posła w Berlinie
o stosunkach niemiecko-litewskich*

Królewiec, dn. 14 lipca 1933

TajneDo PANA POSŁA R.P.
w Berlinie

W sprawie stosunków niemiecko-litewskich

Nieukrywana na tutejszym terenie agresywność niemieckiej polityki wschodniej, dążąca dość bezceremonjalnie do pokojowego odzyskania Kłajpedy i do użycia Litwy jako drogi wypadowej na Wschód, musiała zaniepokoić litewskie sfery rządowe.

Przyczyniły się do tego niewątpliwie nieudane rokowania handlowe, które wykazały całkowitą rozbieżność interesów ekonomicznych dzisiejszych Niemiec i Litwy, a prowadzone przez rząd niemiecki dla celów politycznych. Poza to cała polityka celna Rzeszy oraz bojkot towarów litewskich w małym ruchu granicznym składały się również na osłabienie nadziei czynników gospodarczych Litwy, grawitujących w kierunku swego wielkiego zachodniego sąsiada.

Pośród tych trudności i tarć na pierwsze jednak miejsce wysunęła się sprawa dążenia partji narodowo-socjalistycznej o wpływy w samorządzie Kłajpedy. I tu natknęli się hitlerowcy na niespodziewane trudności, które wywołane zostały w ich własnym łonie przez walkę wysuniętego na czas wyborów do Sejmiku prałata Sassa z dezygnowanym przez partję kierownikiem ruchu, Neumannem. Tę walkę wykorzystały władze litewskie dla przedsięwzięcia szeregu zarządzeń celem unieszkodliwienia wzrastających wpływów niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej. Gdy w dodatku oficjalny organ Rosenberga zahaczył Litwinów, twierdząc, że ich niema na terenie obszaru kłajpedzkiego, powściągliwa i bardzo ostrożna w wypowiedaniu swego zdania urzędówka litewska wystąpiła z ostrą polemiką, którą organ ludowców „Lietuvos Zinios” uważa za jeszcze zbyt słabą i żąda interwencji dyplomatycznej ze strony rządu.

Głównym wyrazicielem pro-niemieckiej polityki na Litwie jest, jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Zaunius. Ale i on w czasie rokowań handlowych zmuszony był zachować daleko idącą rezerwę w stosunku do delegacji niemieckiej, odsuwając dalsze rozmowy nie tylko do czasu swego powrotu z konferencji londyńskiej, ale i ze swego urlopu. Obecnie minister Zaunius

spędza urlop we Włoszech i, jak ostatnio doniosły gazety, pojechał do Trypolisu. Wydaje się, że jego nieobecność oraz brak sukcesu jego polityki pozwala jego zastępcy na stosowanie większej ostrożności w stosunku do Niemiec, potwierdzeniem czego byłyby właśnie zarządzenia w Kłajpedzie i żywsza niż kiedykolwiek polemika prasowa.

Pewnym oddźwiękiem panujących obecnie na Litwie nastrojów jest ujawniona od kilku dni ostatnich zmiana w ustosunkowaniu się konsula litewskiego Budrysa do tutejszej placówki. Wczoraj w rozmowie z wicekonsulem Czosnowskim dał mu wyraźnie do zrozumienia, że wobec agresywnej polityki wschodniej Niemiec – której wyrazem jest szeroki plan działalności nowopowstałego „Bund Deutscher Osten”⁴² oraz wystąpienie redaktora politycznego oficjalnej „Preussische Zeitung” Webera-Krobse, zamierza on nawiązać ze mną bliższy kontakt – zastrzegając się co prawda, że chodzi mu o kontakt nieoficjalny, lecz zmierzający „do polepszenia stosunków polsko-litewskich”. Jego zdaniem, umizgi tutejszych nacjonal-socjalistów w kierunku Litwy, gotowych do poczynienia ustępstw na polu gospodarczym, przy równoczesnej agresywności politycznej wywołać muszą nieufność co do ich dalszych zamiarów. Jak wiadomo, konsul Budrys nigdy nie był wielkim przyjacielem Niemiec, obawiał się jednak do ostatniej chwili stosunków z Polskim Konsulatem, dopuszczając jedynie możliwość towarzyskich spotkań i to na terenie neutralnym. Szukanie pewnego politycznego kontaktu z polską placówką tłumaczyć sobie chyba można jedynie otrzymaniami z góry instrukcjami, gdyż trudno przypuszczać, żeby nie cieszący się w Kownie wpływami Budrys chciał na swoją rękę zmieniać taktykę swego postępowania.

Nie wiem jak dalece posunie się on w swym zamiarze. Nie robiąc sobie w tym względzie zbyt nadziei, przypuszczam jednak, że bezpośrednie rozmowy z Budrysem pozwolą mi w przyszłości badać bliżej stan stosunków litewsko-niemieckich.

KONSUL GENERALNY:

^fK. Jeleński^f

AAN, *Ambasada Berlin*, 6

⁴² Związek Niemieckiego Wschodu, nazistowska organizacja powołana w maju 1933 r., której celem oficjalnym było umacnianie narodowe wschodnich kresów Rzeszy.

216

*15 lipca, raport chargé d'affaires ambasady w Rzymie
o podpisaniu paktu czterech*Rzym, dn. 15^c lipca, 1933 r.TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie podpisania Paktu czterech

Zgodnie z przewidywaniami, które pozwoliłem sobie zakomunikować Panu Ministrowi telegraficznie, Pakt czterech podpisany został dzisiaj, w sobotę 15 b.m., w południe w Pałacu weneckim przez Mussolini'ego i Ambasadorów von Hassell'a, de Jouvenel'a i sir Ronald Graham'a. Na podstawie protokołu spisane przy parafowaniu Paktu w dniu 7 czerwca 1933 będzie on nosił formalnie datę 7 czerwca nie zaś 15 lipca r.b. Jeden z moich znajomych, który bezpośrednio po ceremonii w Pałacu weneckim rozmawiał z Jouvenel'em, mówił mi, że ten ostatni zwierzył mu się w zaufaniu, iż do ostatniej chwili obawiał się wystąpienia Niemiec z jakąś deklaracją czy zastrzeżeniem w momencie podpisania, co jednak nie nastąpiło.

Dzisiejsza prasa włoska nastawiona jest w związku z podpisaniem Paktu na nutę radości i tryumfu. Nastąpią teraz wzajemne gratulacje i dalsze „wytwarzanie atmosfery”, w której przyjdzie pakt wprowadzić w życie. Zdaniem de Jouvenel'a, który ma opuścić Rzym w dniu 18 b.m., na porządku dziennym spraw, które omawiane będą między czterema mocarstwami w ramach Paktu, znajdą się przede wszystkim trudności konferencji rozbrojeniowej i konferencji gospodarczej londyńskiej oraz zagadnienie austrjackie. Zastanawia mnie, jak powyższe kwestje, n.p. obrona walut opartych na złocie lub też rozbrojenie, co do których panuje w samym łonie czterech mocarstw oczywista i głęboka rozbieżność poglądów, będą mogły być ponadto skutecznie rozważane bez udziału innych zainteresowanych rządów. Prócz tego powstaje zapytanie, czy rokowania w sprawie spornych spraw włosko-francuskich będą też prowadzone w ramach Paktu czterech, względnie w jakim stopniu dwa pozostałe mocarstwa będą miały udostępniony wgląd do przebiegu tych rokowań, co zwłaszcza z uwagi na Niemcy nie jest rzeczą obojętną.

Co do incydentu z opozycją w sprawie not wystosowanych przez Francję do rządów Małej Entente'y, który opisałem w raporcie Nr. 244/58 z 10.VII, to

według zebranych przezemnie później wiadomości szczegóły tej sprawy przedstawiają się podobno, jak następuje: Ambasador von Hassell złożył z polecenia rządu niemieckiego na ręce rządu włoskiego pierwszą notę z energicznym sprzeciwem już w połowie czerwca. Mussolini zaniepokojony, że fakt ten może utrudnić podpisanie Paktu czterech, nie udzielił Niemcom żadnej odpowiedzi i nie zakomunikował wcale treści tej noty rządowi francuskiemu i angielskiemu i użył tylko swych wpływów w Berlinie, by ułagodzić rząd niemiecki. Ogólnikowo omawiano tę sprawę w Londynie na marginesie obrad konferencji gospodarczej. Wynikiem tych starań włoskich była nowa nota niemiecka, złożona przez von Hassell'a w dniu 1 lipca r.b., łagodniejsza w tonie i w treści, która cytując oświadczenia poczynione przez Francję wobec Małej Entente'y w sprawie procedury związanej ze stosowaniem art. 19 Paktu Ligi Narodów, zapytuje, jak odnosi się do nich rząd włoski. W odpowiedzi na tę ostatnią notę rząd tutejszy miał jakoby stwierdzić, że nie miał zastrzeżeń przeciw temu, by rząd francuski w stosunku do swych sojuszników zapowiedział teoretycznie, że zajmie takie czy inne stanowisko w razie praktycznego wypłynięcia sprawy stosowania procedury z art. 19 Paktu Ligi, że jednak rząd włoski ze swej strony zająłby w danym razie stanowisko solidarne z rządem niemieckim w tej sprawie. Odpowiedź tę, nieco sybilliczną, uznać miał rząd niemiecki za wystarczającą dla siebie.

Gdy w tym czasie Ambasador de Jouvenel odwiedził Wiceministra Suvich'a, ten ostatni miał mu oświadczyć, że rząd włoski nie zamierza komunikować oficjalnie Paryżowi i Londynowi tekstu not wymienionych z Niemcami, że jednak on, Suvich, chciałby je odczytać prywatnie Jouvenel'owi. Na to ambasador francuski pospieszył odpowiedzieć, że o ile taka notyfikacja miałaby być przeznaczona dla rządu francuskiego, to Ambasador chętnie ją przyjmie na piśmie i przekaże do Paryża, natomiast woli prywatnie wcale jej nie wysłuchiwać, nie widząc dostatecznych powodów do tego. Stało na tem, że de Jouvenel z treścią not nie zapoznał się wcale⁴³.

Chargé d'Affaires a.i.
Tadeusz Romer
Radca Ambasady

AAN, Ambasada Rzym, 43

⁴³ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

217

*16 lipca, raport posła w Berlinie o wykorzystaniu dotacji
na przygotowanie mniejszości polskiej w Niemczech do spisu ludności*

16-go lipca [193]3

Tajne

Do Pana Wacława Jędrzejewicza
Dyrektora Departamentu Konsularnego
Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W związku z pismem E.II.297/N-12/9 z dnia 7-go czerwca b.r.⁴⁴ zawiadamiam Pana Dyrektora, że z sumy Zł. 60.000 = 29.410 mk, otrzymanych w związku ze spisem ludności w Niemczech, ze względu na jej szczupłość i krótki czas, nie pozwalający na rozwinięcie szerszej agitacji, przeznaczyłem na akcję spisową tylko Mk. 2.000.– Wydatki te wyszczególniłem w kwartalnym wyrachowaniu z funduszu kulturalnego do Referatu Funduszu Specjalnego (pismo moje N/550/a/73 z dnia 11-go lipca 1933 r.). Resztę tej sumy przeznaczyłem na najniezbędniejsze wydatki, związane przede wszystkim z regulowaniem spraw kierownictwa Związku Polskich Towarzystw Szkolnych⁴⁵, t.j. ze zwolnieniem p. Jana Baczewskiego ze stanowiska referenta oświatowego Związku Polaków, oraz z potrzebami prasy, której zadłużenie stanowiło groźne niebezpieczeństwo dla jej egzystencji.

O wynikach akcji Związku Polskich Towarzystw Szkolnych otrzyma Ministerstwo sprawozdanie po jej zakończeniu, t.j. prawdopodobnie w sierpniu b.r.

Poseł Rzeczypospolitej
Dr. Alfred Wysocki

AAN, Ambasada Berlin, 1862

⁴⁴ Dok. nr 165.

⁴⁵ Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech został założony 27 sierpnia 1922 r., wraz ze Związkiem Polaków w Niemczech. Jego zadaniem była koordynacja prac szkół polskich działających na terenie Niemiec i nadzór nad nimi.

218

19 lipca, pismo poselstwa w Berlinie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o problemach w wymianie handlowej z Niemcami

19 lipca [19]33

Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu
Departament Górniczo-Hutniczy
Warszawa

Dowiaduję się z źródła poufnego, że niemiecki syndykat blachy cynkowej (Zinkwalzwerkverband) ma zamiar wypowiedzieć czy też już wypowiedział polskim spółkom produkującym cynk (Giesche, Hohenlohe i S.A.G) datującą jeszcze z czasów przedwojennych umowę, zapewniającą naszym producentom zbyt blachy cynkowej w stosunku 40 proc łącznej sprzedaży. Z uwagi na stosowanie wobec polskich przetworów cynku taryfy maksymalnej przedstawiało się jak dotychczas wykorzystywanie kwoty w ten sposób, że polskie przedsiębiorstwa eksportowały do Niemiec cynk surowy, z tem że został on przerabiany w Niemczech na ich rachunek. W roku ubiegłym n.p. wynosił nasz wywóz 40 431 t wartości 7,9 milj marek, a w pierwszych 5 miesiącach r.b. 11 284 t, z czego poważna część docierała na rynek niemiecki dzięki obowiązywaniu wyżej wspomnianej umowy, której rozwiązanie nastąpiło, jak strona niemiecka wyraźnie zaznaczyła, z pobudek politycznych.

Pozwolę sobie zauważyć, że prawie całość naszego eksportu zagranicę odbywa się za pośrednictwem spółek czy obywateli niemieckich (Giesche ma swoje przedstawicielstwo w Berlinie, S.A.G. w Bytomiu – p. Gerlich – a Hohenlohe sprzedaje za pośredn. Montangesellschaft). Pozostaje zatem pytanie, czy wobec stanowiska Zinkwalzwerkverband'u nie byłoby wskazaniem odebrać Niemcom rolę, jaką odgrywają dotychczas w naszym eksporcie cynku, a to tym bardziej, że niektórzy odbiorcy zagraniczni (n.p. czesi i Anglicy) z wyraźną niechęcią odnoszą się do pośrednictwa niemieckiego⁴⁶.

Radca Handlowy w z.
Dr. ^fW. Dyjas^f

AAN, Ambasada Berlin, 1128

⁴⁶ Kopię przesłano do Biura Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów.

219

*27 lipca, raport ambasadora w Londynie
o reakcji ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
na wstrzymanie prac Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej*

27 lipca [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych,
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 19/33

1. Memorjał w sprawie Konf. Rozbrojeniowej

Dowiaduję [się] z zazwyczaj dobrze poinformowanego źródła, że w Foreign Office wypracowany został memorjał zajmujący się sytuacją wytworzoną impasem konferencji rozbrojeniowej. Memorjał ten zawiera następujące punkty:

1) Należy stwierdzić, iż konferencja rozbrojeniowa stoi wobec zupełnego niepowodzenia.

2) W związku z tem trzeba będzie zająć stanowisko wobec żądania Niemiec, by się dozbroić.

3) Foreign Office sądzi, że żądaniu temu trzeba się stanowczo przeciwstawić.

4) Akcja odpowiednia powinna być rozpoczęta przez rząd brytyjski.

Memorjał ten przedłożony został premierowi, który go odrzucił z irytacją, oświadczając, że nie ma zamiaru wystąpić z jakąkolwiek inicjatywą skierowaną przeciwko Niemcom.

W sprawie powyższej stanowisko MacDonalda nie uważam za niespodziankę, natomiast sądzę, że stanowisko zajęte przez Foreign Office wskazywałoby na pewną pożądaną ewolucję poglądów w ostatnich miesiącach tego stałego, na dawnych tradycjach opartego, czynnika polityki angielskiej.

Te nastroje panujące w Foreign Office znalazły także swój wyraz w liście Podsekretarza Stanu Vansittarta do naczelnego redaktora Times'a, z racji publikowania przez Times wyciągów z książki Hitlera „Mein Kampf” w tłumaczeniu angielskiem. Wyciągi te są tak zestawione i ujęte, że dają wrażenie przychylnego ustosunkowania się Times'a do ideologii Hitlera. Vansittart w liście swym wskazał, iż artykuły te wywołały nieszczęśliwie bardzo wrażenie i wyraził ubolewanie, iż zostały w Timesie opublikowane. List Vansittarta zbiegł się z licznymi

listami czytelników Times'a protestującymi w redakcji przeciwko „wybielaniu” Hitlera.

^cO piśmie Vansittarta byłem poinformowanym poufnie z wyżej wspomnianego źródła^{c47}.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P30/1

220

28 lipca, raport ambasadora w Paryżu o stosunkach francusko-radzieckich

Paryż, dnia ^c28^e lipca 1933 r.

TAJNE

Do Pana MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY NR. XXVI/1

W związku z akcją dyplomatyczną rządu sowieckiego na forum międzynarodowym, zmierzającą do zapewnienia Rosji zajęcia z powrotem dawnego jej miejsca w koncercie mocarstw, oraz w związku z rozwijającą się jednocześnie ożywioną polityczno-propagandową działalnością sowiecką w prasie pragnę przedłożyć Panu Ministrowi następujące spostrzeżenia z terenu francuskiego.

Jak donosiłem w raporcie moim z dn. 29.VI.33 r., Nr. 1/F/10, można tu skonstatować nowe objawy zainteresowania się Rosją sowiecką i to nie tylko w kołach politycznych, lecz także w środowiskach we Francji bardzo wpływowych, które interesują się wszelką nową myślą i wszelkimi ewolucjami w dziedzinie kultury i cywilizacji.

⁴⁷ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

Z najlepszego źródła jest mi wiadome, że w kołach parlamentarnych francuskich panuje przekonanie, że na jesieni, po wznowieniu posiedzeń Parlamentu, sprawa bliższej współpracy z Rosją Sowiecką stanie się bardzo aktualna. Nie wiem, rozumie się, czy przewidywania te się sprawdzą, sam fakt ich powstania uważam jednak za dość znamienity. Organy propagandy sowieckiej szykują się też rzekomo do wielkiej kampanji, któraby miała objąć zarówno teatr (muzyka, balet), jak i literaturę i sztukę wogóle. M.in. przewidywana jest wystawa sztuki sowieckiej w Paryżu. Poza tym po wakacjach powstać ma wielkie stowarzyszenie, mające za zadanie kulturalne zbliżenie francusko-sowieckie. Łącząc tu z tym projektem dłuższy pobyt w Paryżu i we Francji wogóle Komisarza Oświaty, Łunaczarskiego, który – nawiasem mówiąc, o ile mi wiadomo – wybiera się również na Zjazd Historyków do Warszawy w sierpniu b.r.⁴⁸

Przypuszczać można, że w tych warunkach ze strony Sowietów zaangażowane będą, a częściowo być może już są, znaczne subsydia dla opracowania opinii publicznej. Zapewne, jak wspomniałem o tem w wyżej już cytowanym raporcie, akcja ta łatwa do przeprowadzenia nie będzie, szczególnie jeżeli chodzi o prasę codzienną, gdyż czytelnik francuski zbyt jest przyzwyczajony do krytycznego ustosunkowania się większości pism do reżimu sowieckiego, by w krótkim czasie mógł akceptować zbyt radykalną zmianę stanowiska. Swoją drogą uważam za konieczne zwrócić uwagę na mogące stąd wyniknąć dla nas niebezpieczne rezultaty, gdyż niewątpliwie, pomimo polepszenia się w ostatnich czasach stosunków polsko-sowieckich, propaganda zbliżeniowa sowiecko-francuska będzie w wielu wypadkach rozwijała się wbrew interesom naszej propagandy. Sądzę, że jeżeliby przewidywania te zaczynały się sprawdzać, byłoby absolutnie niezbędnym móc wzmocnić polską propagandę na terenie francuskim, na co w pierwszym rzędzie koniecznym jest powiększenie odnośnych kredytów.

Co się tyczy sfer rządowych, to ton enuncjacyj Quai d'Orsay w stosunku do Rosji Sowieckiej jest w dalszym ciągu jaknajbardziej przyjazny i życzliwy. Przesyłam w załączeniu tekst (przesłany również i przy raporcie Nr. 75/P.R.Wsch./9 z dn. 26.VII.33 r.) komunikatu urzędowego o przyjęciu przez p. Paul-Boncoura Ambasadora francuskiego w Moskwie, Alphanda⁴⁹. W komunikacie tym należy podkreślić kurtuazyjny gest rządu sowieckiego w stosunku do rządu francuskiego, wyrażający się w zajęciu życzliwego stanowiska w odniesieniu do Paktu 4-ch, oraz jeszcze bardziej kurtuazyjny gest rządu sowieckiego, podkreślającego zasługi Francji dla doprowadzenia do skutku rokowań zakończonych podpisaniem paktu regionalnego wschodniego. Jednocześnie

⁴⁸ VII międzynarodowy zjazd historyków obradował w Warszawie 21–28 sierpnia.

⁴⁹ Załącznika nie publikuje się.

komunikat ten wspomina o zamiarze dojścia w najbliższym czasie do porozumienia handlowego pomiędzy Francją a Sowietami oraz o presji ze strony Quai d'Orsay na resorty techniczne, by rokowania w tym względzie były jaknajbardziej przyspieszone.

Przybycie p. Alphanda do Paryża, po tak krótkim pobycie w Moskwie, łączy tu w kołach dobrze poinformowanych nie tylko z dążeniem rządu francuskiego do ogólnego polepszenia stosunków z Rosją Sowiecką, lecz jeszcze z pewną poszczególną sprawą. Mianowicie przybycie p. Alphanda do Paryża podobno jest związane z zaproszeniem przez rząd sowiecki do Moskwy, na koniec sierpnia b.r., b. Premjera, p. Herriota. Myśl ta, która niewątpliwie mogła zainteresować kompetentne sfery sowieckie, podchwyciona została podobno z wielkim entuzjazmem przez Ambasadora francuskiego w Moskwie, który, jak wiadomo, jest bliskim przyjacielem p. Herriota i był szefem jego gabinetu w ostatnim jego Ministerstwie. P. Herriot – jak mi to wiadomo z najlepszego źródła – nie jest zdecydowany, czy do Rosji ma jechać, czy też nie, to też p. Alphand przybył jakoby specjalnie, ażeby go do podróży namówić i wszystko do niej na Quai d'Orsay i w kołach politycznych przygotować.

Co się tyczy rokowań handlowych francusko-sowieckich, to – jak oświadczają najkompetentniejsi urzędnicy zarówno na Quai d'Orsay, jak i ministerstwa Przemysłu i Handlu, znajdują się one dotychczas na martwym punkcie, jednak mają być wznowione w końcu września i ze strony francuskiej można skonstatować szczerze dążenie do dojścia do pewnego porozumienia, jednak w ramach dość ograniczonych. Przewidywany układ nie miałby obejmować wszystkich kwestyj ekonomicznych czy też finansowych interesujących obydwa państwa. Byłby to raczej układ kontyngentowo-kompensacyjny, któryby przyznawał dla głównych przedmiotów importu rosyjskiego do Francji taryfę minimalną francuską, zapewniałby zaś Francji odpowiednie zamówienia sowieckie. Ponieważ wydaje się być pewnym, że w najbliższych czasach (najdalej na 1 stycznia 1934 r.) rząd francuski przejdzie z dotychczasowego systemu kontyngentów, opartych na klauzuli największego uprzywilejowania, na system kontyngentów autonomicznych, przypuszczać można, że w rokowaniach z Rosją Sowiecką strona francuska będzie miała dość swobodną rękę i możliwość znacznego powiększenia obrotu towarowego między obydwojema państwami. Takie są spostrzeżenia, które można uczynić, obserwując na terenie tutejszym rozwój tendencji zbliżeniowych francusko-sowieckich. Jak wyżej już zaznaczyłem, propaganda, choćby tylko kulturalna, sowiecka na terenie Francji niewątpliwie niejednokrotnie będzie dla nas niepożądana. Utwierdziły mnie w tem przekonaniu tendencje, które zaobserwowałem z okazji oświetlenia przez tutejsze czynniki sowieckie sprawy Paktu Regionalnego Wschodniego, odniosłem bowiem wrażenie, że czynniki te starały się tu przedstawić całą sprawę Paktu

o określeniu agresora jako sukces wyłącznie dyplomacji sowieckiej, przyczem celowo omijano rolę Polski w tej negocjacji. Stanowi to wskazówkę na przyszłość, w jakim duchu będzie się rozwijała propaganda sowiecka we Francji. Trudno jest przewidzieć, czy tempo zbliżenia francusko-sowieckiego pozostanie równie silne jak w ostatnich tygodniach i czy będzie odpowiadało wyżej wspomnianym przewidywaniom. Mam co do tego osobiście pewne wątpliwości, jednak uważam, że sprawę tę należy pilnie śledzić i liczyć się z możliwością znacznego wysiłku w tym kierunku, zarówno ze strony sowieckiej, jak i kierujących czynnikami francuskich, które, ulegając i w tym wypadku być może pewnym sugestjom idącym z Rzymu, pragnęłyby system koncertu mocarstw uzupełnić wprowadzeniem doń potęgi rosyjskiej⁵⁰.

AMBASADOR R.P.:

/-/ Alfred Chłapowski

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P.30/3

221

*31 lipca, pismo podsekretarza stanu do posła w Berlinie
w sprawie opieki konsulatów polskich nad obywatelami gdańskimi
prześladowanymi w Niemczech*

Warszawa, dn. 31^e lipca 1933 r.

Tajne
Do Pana Posła R.P.
w Berlinie

W sprawie opieki nad obywatelami gdańskimi

Podaję niniejszem do wiadomości Pana Posła, iż w związku z wypadkami aresztowania lub pobicia w Niemczech, pod różnymi pretekstami, przebywających tam obywateli gdańskich, zwłaszcza żydów, rodziny ich w Gdańsku zwracają się ostatnio, z pominięciem właściwej ku temu drogi, jaką jest pośrednictwo

⁵⁰ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Londynie i Rzymie.

Senatu W. Miasta, bezpośrednio do Komisarjatu Generalnego R.P. z prośbą o wzięcie poszkodowanych w obronę i interwencję u władz niemieckich.

Tego rodzaju bezpośrednio wystąpienia osób zamieszkałych w Gdańsku mogą nosić w poszczególnych wypadkach cechy uplanowanej zgóry akcji ku wywołaniu sporu z Senatem o uszczuplenie jego kompetencji w stosunku do własnych obywateli, zasadniczo bowiem Komisarjat Generalny R.P. w Gdańsku nie jest powołany do pośredniczenia w sprawach obywateli gdańskich w przeciwieństwie do polskich placówek zagranicą, które bezpośrednio zawiadomione przez zainteresowanych zawsze mogą wystąpić w obronie obywateli Wolnego Miasta.

Z tego względu Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało polecenie Komisarjatowi Generalnemu R.P. w Gdańsku, by podkreślając swoją w danym wypadku niekompetencję, odsyłał osoby zainteresowane do Senatu W. Miasta, informując je jednocześnie o możliwościach osiągnięcia celu w drodze bezpośredniego zwrócenia się ich do właściwej placówki polskiej w Niemczech.

W związku z powyższem oraz przyjmując pod uwagę, iż w myśl postanowień traktatowych Polska jest powołaną do prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska, w tem i do obrony interesów obywateli gdańskich zagranicą, proszę Pana Posła o polecenie polskim placówkom konsularnym na terenie Rzeszy, by interwenjowały w każdym wypadku poszkodowania przez władze niemieckie obywatela gdańskiego, o ile sam poszkodowany lub ktoś z najbliższej rodziny zwróci się do placówki polskiej z prośbą o interwencję.

PODSEKRETARZ STANU:

^f*Szembek*^f

AAN, Ambasada Berlin, 866

222

*3 sierpnia, raport posła w Belgradzie o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii
na temat bieżącej sytuacji międzynarodowej*

3 sierpnia 1933 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie poglądów min. Jevtića o rozmowach premiera Gembesza z Mussolini'm w Rzymie

Wizyta w Rzymie przedstawicieli Węgier, mianowicie premiera Gembesza i Ministra Spraw Zagranicznych Kanyi, nie wywołała w rządzie jugosłowiańskim większego wrażenia¹. Prawdopodobnie wskutek zbiegu okoliczności tylko, ale mającego swoją wymowę, w ciągu tych ostatnich dni nieobecni byli w Belgradzie obaj kierownicy polityki jugosłowiańskiej, t.j. Minister Jevtić oraz Dyrektor polityczny Minister Purić, uznając za możliwe właśnie w tym czasie skorzystać z kilku dni urlopu.

Dzisiaj rano powrócił z Bled minister Jevtić, z którym odbyłem natychmiast dłuższą rozmowę, chcąc zdać sobie sprawę z jego osobistego poglądu na wyniki rozmów rzymskich.

W ujęciu ministra Jevtića, identycznym zresztą z poglądami oficjalnej prasy tutejszej i nastrojem jugosłowiańskiej opinii politycznej, rozmowy rzymskie – z punktu widzenia zagadnienia Europy Środkowej oraz tak zwanego problemu dunajskiego nie dały żadnych pozytywnych i konkretnych rezultatów. Węgry, jak wiadomo, oscylują pomiędzy wpływami Niemiec i Włoch. W tem właśnie tkwi słabość ich polityki oraz sytuacji, niezależnej zresztą od ich woli. Zrozumiałem jest też, iż po wizycie premiera Gembesza w Berlinie, interesującej tem [bardziej], że najzupełniej niespodziewanej nawet dla niego samego, musiała mieć z konieczności miejsce jego bytność w Rzymie. W tym wypadku była ona jednak nie tylko zbalansowaniem kontaktów nawiązanych z Berlinem, lecz aktem dobrej woli nawet dwustronnym, albowiem i Mussolini, i Gembesz mieli sobie niejako wzajemnie do wybaczenia pewne naderwanie nici wspólnej łączności: ze strony włoskiej przez Pakt Czterech oraz przez przesadnie germanofilską reakcję pewnych kół węgierskich, nawet rządowych.

¹ Zob. dok. nr 191 i 225.

Charakterystycznym jest jednak, że to ponowne nawiązanie nici i uzgodnienie linii wytycznych polityki Budapesztu i Rzymu odbyło się jakby przez negację do wszystkich prawie zagadnień tworzących współczesny problem Europy Środkowej. Jak wiadomo z komunikatów oficjalnych oraz wiadomości otrzymanych w Belgradzie bezpośrednio z Rzymu, które zresztą pokrywają się najzupełniej z informacjami ambasadora Wysockiego, Mussolini i Gembesz wyeliminowali ze swego programu politycznego restytucję Habsburgów, unję celną austro-węgierską oraz jakiegokolwiek bądź zbliżenie bardziej angażujące Węgry wobec Małej Ententy. Jedynym momentem pozytywnym tego porozumienia jest może obietnica Mussolini'ego ułatwić w dziedzinie handlowych stosunków włosko-węgierskich, które mają dopomóc skrzepnieniu gospodarczej i finansowej sytuacji Węgier. Ma się rozumieć inne pozytywne postanowienia Mussoliniego i Gembesza mogą mieć miejsce, lecz zostały utajonemi w ich wspólnych na cztery oczy prowadzonych rozmowach, tak że narazie trudno ich dociec komukolwiek bądź z postronnych. Łatwo jednak przypuścić można, że o ile one istnieją, dotyczyć muszą napewno zagadnienia dozbrowienia się Węgier oraz zmiany ich granic. To ostatnie zostało nawet wymienione w komunikacie oficjalnym w sposób pozwalający przypuszczać, iż Mussolini starał się przekonać Gembesza, że gwarancje francuskie dotyczące Paktu Czterech nie kładą jeszcze kresu marzeniom rewizjonistycznym.

Reasumując zanalizowane powyżej wyniki porozumienia rzymskiego, stwierdzić należy, iż one, z punktu widzenia polityki jugosłowiańskiej, są najzupełniej uspakajające, chociażby tylko przez to, że nie wniosły nic nowego do sytuacji, która już oddawna istnieje w Europie Środkowej i która tem samem powoli się utrwała i stabilizuje. Korzyści gospodarcze, jakie Węgry skądkolwiek bądź uzyskają, winny tylko cieszyć ich sąsiadów, gdyż muszą się one odbić dodatnio również na ich stosunkach handlowych z nimi, które pomimo wojny politycznej istnieją i powinny nadal się rozwijać. Dążenia zaś do równości zbrojeń i zmiany granic są stale naczelnymi hasłami polityki węgierskiej, których naród węgierski z dnia na dzień pozbyć się nie może. Zrozumiałą jest też konieczność każdego z polityków węgierskich uwzględnienia tych haseł w bardziej czy mniej elastycznej formule we wszystkich aktach natury politycznej, do których Węgry przystępują. Mniej zrozumiałem jest podniecanie aktywności tych haseł przez Włochy, tembardziej iż żadne z Wielkich Mocarstw bez obawy kataklizmu europejskiego zrealizować ich nie może.

Zmiany stosunków politycznych włosko-węgierskich, a tem samem polityki włoskiej w Europie Środkowej, należy oczekiwać dopiero w zależności od zapowiedzianych zmian kursu polityki francusko-włoskiej, czyli pod wpływem Francji i w ramach Paktu Czterech, tak jak go interpretuje rząd francuski. O ileby jednak Włochy prowadziły nadal swoją imperjalistyczną politykę na Bałkanach, wykorzystując w tym celu słabość Węgier i podsycając je do wystąpień w kierunku

zmiany statutu terytorjalnego w Europie Środkowej i Wschodniej, mianując tego rodzaju działalność Węgier właśnie realizacją Paktu Czterech, to wytworzą zeń instrument negatywny, jakim miał być w chwili swego poczęcia.

Ukończywszy swój wywód polityczny minister Jevtić nie powstrzymał się od zwrócenia uwagi na zamach bombowy, który kosztował kilku ludzi i miał miejsce przed kilkoma dniami na granicy węgierskiej w miasteczku jugosłowiańskim Kopywnicy, dokonany przez emigrantów jugosłowiańskich przybyłych z Węgier za wiedzą i zgodą tamtejszych czynników rządowych (Vide raport Nr. I/Jg/Wę/8 z 3.VIII.1933). Zamach ten, dokonany w sposób identyczny z zamachami terrorystów bułgarskich, przy milczącej zgodzie lokalnych władz policyjnych, nosi piętno akcji terrorystycznej komitadzi bułgarskich i kół emigracji jugosłowiańskiej na Węgrzech. Staje się on mimowolnie wyrazem agresywności Węgier wobec Jugosławji, tembardziej że jak ostatnie telegramy donoszą, rząd węgierski odmówił wydania złoczyńców, przebywających na terytorjum Węgier. Minister Jevtić wyraził się wobec mnie o tym zamachu z najwyższym oburzeniem, twierdząc, że jest on przekreśleniem iluzji co do chęci międzynarodowej współpracy Węgier, które widocznie trzeba nadal osaczać, broniąc się przed nimi jak przed macedońskimi bandytami. W tym miejscu minister Jevtić pozwolił sobie na ironję mówiąc, że on osobiście nie chce traktować tej bomby węgierskiej rozszarpującej kilku funkcjonariuszów jugosłowiańskich jako jedyne go pozytywnego wyniku rozmów rzymskich, nie mógł jednak nie wyrazić ubolewania co do postępowania administracji węgierskiej, która wogóle dopuszcza do podobnych metod walki, działających jaknajmniej na szeroką opinię publiczną, chociażby przez zniechęcenie do współzycia sąsiedzkiego pomiędzy Jugosławją i Węgrami.

W dalszej rozmowie z ministrem Jevtićem poruszyłem jeszcze sprawy omawiane przez prasę zagraniczną, nawet francuską, tak zw. Paktu adriatyckiego oraz Paktu bałkańskiego². Minister Jevtić stwierdził wobec „mnie”, że nie wiodą się w sprawie tych paktów żadne rokowania, obejmują one bowiem zbyt szeroki zasięg zagadnień, aby do nich tak łatwo i bezpośrednio móc przystąpić. Przy tej sposobności wypowiedział on nawet ubolewanie co do prasy francuskiej, która, źle poinformowana, podała do wiadomości, iż istotą Paktu adriatyckiego ma być zagwarantowanie przez Włochy Dalmacji dla Jugosławji. Otóż minister Jevtić podkreślił specjalnie, najzupełniej zresztą słusznie, z punktu widzenia państwowej suwerenności Jugosławji, że ona nigdy nie żądała i nie dopuści do jakiegokolwiek bądź gwarancji ze strony któregośkolwiek bądź państwa

² Przepuszczalnie nawiązanie do koncepcji politycznego układu włosko-jugosłowiańskiego, która w 1937 r. przybrała postać paktu zapewniającego Włochom neutralność Jugosławji wobec planowanych działań przeciw Albanii i Grecji; w sprawie paktu bałkańskiego zob. przyp. 87 do dok. nr 86.

jej terytorjum określonego przez Traktaty, co do którego jedynym władcą mogącym gwarantować jego całość jest naród jugosłowiański i rząd będący jego wyrazem.

Jako pozytywną akcję na Bałkanach traktować wolno na razie być może politykę Turcji i zabiegi Ruchdi bey'a w rozmaitych stolicach bałkańskich w kierunku utrzymania ogólnego status quo w tej części Europy. Polityka ta, obejmująca swą orbitą przedewszystkiem Bułgarię i Grecję, a następnie Włochy, pragnie wciągnąć do niej również Jugosławię. Przyczyniłaby się ona wiele do uspokojenia Bałkanów, o ileby bez szumnych zapowiedzi jakichkolwiek pak-
tów utrwaliła istotnie status quo południowej Europy.

Na moje zapytanie, czy istnieją w tej chwili jakieś konkretne rozmowy pomiędzy Belgradem i Ankarą na temat całości sytuacji bałkańskiej, minister Jevtić jakby uchylił się od odpowiedzi, tak że pozostawił tę sprawę otwartą.

Przypadek zrzucił, że wychodząc z Ministerstwa Spraw Zagranicznych spotkałem wchodzącego tam tutejszego posła tureckiego Hayder bey'a, który witając się ze mną zarazem począł się żegnać, mówiąc, iż wyjeżdża nazajutrz do Ankary wezwany tam przez ministra Ruchdi bey'a. Natychmiast zadałem mu to samo pytanie, mianowicie, czy nie jedzie w celu prowadzenia jakichś rozmów jugosłowiańsko-tureckich na temat ogólnie bałkański. Niestety i on dał mi odpowiedź wymijającą, mówiąc, że nie zna przyczyny, dla której jest wezwany do Ankary, i wyjaśni mi ją dopiero po swoim powrocie za dwa tygodnie.

Nie chcę narzucać nawet sam sobie jakichkolwiek sugestyj co do celów podróży Haydar bey'a, lecz mimowolnie pamięć moja każe sobie przypomnieć, iż przed paru miesiącami, kiedy Ruchdi bey uczynił rządowi jugosłowiańskiemu propozycję zawarcia Paktu o nieagresji (raport Nr. 2811/a/12 z dnia 10.III.1932), Jugosławja odpowiedziała na tę propozycję pozytywnie, zastrzegając sobie tylko prawo wyboru chwili dla jego podpisania. Mimowolnie więc powstaje zapytanie, czy ocena przez ministra Jevtića polityki tureckiej jako dodatniej i pozytywnej oraz wyjazd ministra Haydar bey'a do Ankary nie są ze sobą w związku, co znaczyłoby, że ewentualnie nastąpi pewne formalne podkreślenie dobrych stosunków jugosłowiańsko-tureckich. Ewentualnie może to mieć miejsce na tle pośrednictwa Turcji w uznaniu de jure Sowietów przez Małą Ententę, a specjalnie przez Jugosławię³.

Posel R.P. /-/ Wł. Günther

AAN, Poselstwo Praga, 13

³ W 1933 r. spośród państw Małej Ententy tylko Czechosłowacja utrzymywała z ZSRR stosunki dyplomatyczne. W Jugosławii i Rumunii rezydowali przedstawiciele białej Rosji.

223

*7 sierpnia, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
geneza konwencji o definicji agresora*VII. Konwencja o określeniu napastnika

W lutym r.b. przy rozpatrywaniu na terenie Komisji Głównej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie sprawy paktu wzajemnej pomocy wystąpił Litwinow z projektem ustalenia definicji agresora (vide Polska a Zagranica Nr. 17 z 2.V.b.r.). Projekt Litwinowa stał się przedmiotem dyskusji oraz dalszych negocjacji.

W kwietniu r.b. zaproponował Litwinow wcześniejsze wprowadzenie w życie postanowień projektu swego pomiędzy Rosją Sowiecką a państwami z nią graniczącymi, podobnie jak to miało miejsce w swoim czasie w stosunku do paktu Kellogga. Inicjatywę Litwinowa zestawzić można z poprzednio wysuniętą ze strony Turcji inicjatywą zbliżenia ZSRR i państw z nią graniczących.

Na skierowane do Rządu Polskiego zapytanie, czy tego rodzaju inicjatywa jest według niego możliwą do zrealizowania, Rząd Polski odpowiedział, że definicja w redakcji Litwinowa jest zasadniczo słuszna i że Rząd Polski byłby skłonny do zaakceptowania jej. Jako warunek stawia jednak uregulowanie stosunku do Rumunii. Zawarcie podobnej umowy bez Rumunii byłoby szkodliwe, albowiem wyodrębniając Rumunię, pogłębiłoby się różnicę pomiędzy nią a resztą limitrofów.

Rząd Polski poinformował o stanowisku swem Rząd Rumuński.

W maju na obradach genewskich w sprawie definicji agresora Titulesco odniósł się do projektu Litwinowa pozytywnie i uczynił to w formie stwarzającej gest kurtuazyjny względem ZSRR. Gest ten podjęty został przez Ambasadora Sowieckiego w Paryżu, przez co nastąpił pierwszy krok odprężenia stwarzający perspektywy możliwości porozumienia, z włączeniem doń Rumunii.

To też, gdy Titulesco i Litwinow znaleźli się na jednym terenie w Londynie, sprawa zawarcia umowy mogła być podjęta w atmosferze pozytywnej. W rezultacie przy pośrednictwie Delegata R.P. przy Lidze Narodów i w jego obecności nastąpił szereg spotkań Titulesco z Litwinowem, które doprowadziły do uzgodnienia warunków, na jakich konwencja o określeniu napaści mogła być podpisana.

Rząd Rumuński przeprowadził formułę Politisa, która traktując o nie naruszalności terytorjum używa zwrotu „qui se trouve sous l'autorité de”.

Rozciągając w ten sposób nienaruszalność na terytorjum pozostające pod władzą danego państwa ominięto trudności związane z kwestją Besarabji.

Zarówno ze strony Titulesco, jak i Litwinowa widoczną była tendencja uczynienia z konwencji aktu generalnego, obejmującego między innymi wszystkie państwa Małej Ententy. Polska natomiast ograniczyć ją chciała jedynie do państw-limitrofów⁴.

Punkt widzenia Polski utrzymał się. Konwencja została parafowana w Londynie dn. 1 lipca r.b., a następnie dnia 3 lipca r.b. – podpisana przez Polskę, ZSRR, Łotwę, Estonję, Rumunję, Turcję, Persję i Afganistan. Przystąpienie Finlandji nastąpiło w dniu 22 lipca na ręce Komisarza Ludowego do Spraw Zagranicznych w Moskwie. Zwłokę tę przypisać należy najpierw wyborom do parlamentu, jakie w tym czasie w Finlandji się odbywały, a następnie koniecznej wymianie zdań z rządem finlandzkim wobec zaznaczających się z jego strony chęci przystąpienia do konwencji w formie warunkowej, t.j. z jednoczesnym ogłoszeniem deklaracji zawierającej ograniczające zastrzeżenia.

Zarówno Rząd Polski, jak i Rząd Sowiecki sprzeciwili się tego rodzaju stanowisku, wobec czego przystąpienie Finlandji odbyło się w formie bezwarunkowej.

Dnia 4 lipca nastąpiło również podpisanie w Londynie konwencji o określeniu napaści między ZSRR, Rumunją, Czechosłowacją, Jugosławią i Turcją. Konwencja ta, otwarta dla wszystkich państw, nosi właśnie charakter generalny, w przeciwstawieniu do charakteru regionalnego konwencji z 3 lipca. Wreszcie dnia 5 lipca podpisana została w Londynie, również w tym samym przedmiocie, konwencja sowiecko-litewska.

Rząd Polski, zgodnie ze swem zasadniczym stanowiskiem w sprawie konwencji z dnia 3 lipca, nie mógł podpisać konwencji z dnia 4 lipca.

Stanowisko to opierało się na szeregu przesłanek.

Przedewszystkim rząd Polski pragnął przystąpić do konwencji o charakterze regionalnym, a więc ograniczonej do pewnej ilości państw, w danym wypadku sąsiadujących z Rosją Sowiecką i posiadających z nią, za wyjątkiem jednej tylko Rumunji, pakty nieagresji i konwencje koncyliacyjne.

Jedynie konwencja regionalna o określeniu napaści ma znaczenie praktyczne i rzeczywiste, albowiem państwa, które ją podpisały, są w możności wcielić postanowienia jej w życie.

⁴ Zob. dok. nr 200.

Wartość jej w ścisłym znaczeniu polega na tem, że wobec braku w stosunkach z ZSRR wspólnych kryterjów i organów dla oceny położenia w razie agresji, które istnieją między państwami należącymi do Ligi Narodów, konwencja ta ustala zgóry te kryterja i rozciąga ich moc obowiązującą na olbrzymi obszar Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu, zamieszkały przez 260 milj. ludzi. Dopełnia ona zatem zawarte z ZSRR paktu nieagresji – wykańczając budowę całego systemu pokojowego na Wschodzie. Prócz tego, w dużym stopniu – wskutek akcji medjacyjnej Polski – konwencja ta zbliżyła Rumunję do ZSRR i wytworzyła w konsekwencji dodatnie warunki dla definitywnego – być może – uregulowania stosunków rumuńsko-sowieckich. W ten sposób wypełniono – przynajmniej częściowo, lukę istniejącą z powodu niedojścia do skutku paktu nieagresji między temi dwoma państwami.

Konwencję z dnia 4 lipca zawarto w składzie odmiennym. Przystąpiły do niej przeważnie państwa nie posiadające z Rosją Sowiecką ani wspólnej granicy, ani paktów nieagresji i umów koncyliacyjnych, ani nawet stosunków dyplomatycznych. O praktycznem stosowaniu przepisów konwencji nie może zatem być mowy. Prócz tego, wobec zbiorowego udziału w niej państw Małej Ententy przy nieobecności Węgier i Bułgarji, zawarcie tej konwencji nie może być uważane za akt wprowadzający odprężenie w stosunkach międzypaństwowych, do czego Polska wytrwale zmierza wogóle, a na odcinku środkowo-europejskim i południowo-wschodnim w szczególności.

Wreszcie w odróżnieniu od konwencji regionalnej, posiadającej przede wszystkim znaczenie życiowe, konwencja generalna uznana być może co najwyżej za pewien akt polityczny, stanowiący wyraz określonej doktryny. Akt ten miał na celu pewnego rodzaju demonstrację w stosunku do Konferencji Rozbrojeniowej, na której sprawa określenia napaści była już i będzie jeszcze w przyszłości przedmiotem dyskusji.

Podpisanie konwencji z dnia 4 lipca w momencie, gdy dyskusja ta nie jest bynajmniej ukończona i gdy – przeciwnie – ujawniła daleko idące rozbieżności stanowisk, stwarza rodzaj faktu dokonanego na podobieństwo rezolucji 5-ciu mocarstw z dnia 11 grudnia 1932 r., uchwalonej także „na marginesie” Konferencji Rozbrojeniowej.

Konwencja z 4 lipca bynajmniej nie ma szans zgrupowania dokoła siebie dostatecznej ilości państw, by móc rościć pretensje do powszechności.

AAN, Ambasada Londyn, 1172

224

*11 sierpnia, raport kierownika konsulatu generalnego w Monachium
o obozie koncentracyjnym w Dachau*

dnia 11 sierpnia 1933

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] Obóz koncentracyjny w Dachau

Po porozumieniu się z komendantem policji politycznej, Himmlerem, udałem się w piątek dnia 11 sierpnia do obozu koncentracyjnego w Dachau dla odwiedzenia przebywających tam 3 żydów obywateli polskich⁵. Oprowadzany przez zastępcę komendanta obozu zwiedzałem w ciągu przeszło godziny sławetny obóz koncentracyjny. Przebywa w nim obecnie przeszło 2500 ludzi. Przyznać trzeba, że stosunki w obozie nie wydają się być naogół tak rozpaczliwe, jak to głosi fama. Więźniowie pracują na zmianę (co drugi lub trzeci dzień), bądźto w warsztatach (stolarska, ślusarska, kuźnia, szwalnia i t.p.), bądź też przy budowie szosy i dużego basenu pływackiego. Czas wolny spędzają w obrębie obozu dowolnie, odpoczywając w cieniu, grając w szachy lub kręcąc się dookoła baraków mieszkalnych. Mają też możliwość korzystania z kąpeli na wolnym powietrzu. W miejscowej kantine mogą zaopatrzyć się w produkty żywnościowe i tytoń. Wszyscy wyglądają dość dobrze i zdrowo. Charakterystyczna jest ilość starców i zupełnie młodych (niepełnoletnich), przyczem odniosłem wrażenie, jakgdyby istniała specjalna kompanja karna, używana do szczególnie ciężkich robót przy budowie szosy, gdzie ciężkie walce ciągną nie młodzi, tylko właśnie starcy. Pomieszczenia mieszkalne są bardzo prymitywne i znośne w lecie, ale z nastaniem mrozów lichy sklecone baraki staną się męczarnią. Jedzenie jest poniżej wszelkiej krytyki tak pod względem ilości, jak i jakości. Początkowo chciałem skosztować; na widok jednak pomyj, które na moje żądanie pokazano mi z pewnym zażenowaniem jako wieczorny posiłek, i zapachu, który wydobywał się z kotła – zrezygnowałem z tego zamiaru. W obozie znajduje się kamienny pomnik ku czci Horst Wessel'a wybudowany rzekomo dobrowolnie przez więźniów oraz karykatury wszystkich wybitnych socjalistów i komunistów niemieckich tegoż pochodzenia. „Dobrowolność” tych wiernopoddanych holdów dla obecnego reżimu znajduje najlepszą ilustrację w żelaznym rygorze panującym w obozie: przy przejściu jakiegokolwiek umundurowanego hitlerowca cały obóz zrywa się w pośpiechu na baczność jak jeden mąż, powtarzając ten manewr tak długo, jak w obrębie

⁵ Pierwszy w Niemczech obóz koncentracyjny – w Dachau – założono w marcu. O jego rozbudowie konsul generalny w Monachium informował już 30 marca.

jakich stu kroków od niego znajduje się „przedstawiciel władzy”. Obserwując możliwie dokładnie więźniów zauważyłem u wielu ślady i ciemne plamy na ciele (wszyscy chodzą bez koszul z powodu upału) pochodzące najwyraźniej z pobicia. Wśród kilkunastu tajemniczych „chorych”, leżących w obozowej izbie chorych, dwóch miało nogi obandażowane w łupkach i najprawdopodobniej złamane; kilku zaś mimo widocznego wysiłku na widok towarzyszącego mi dygnitarza usiłowało, lecz najwyraźniej nie mogło się podnieść. Cały obóz otoczony jest wysokim murem i zasiekami z drutu kolczastego, przez które przebiega prąd o wysokim napięciu. Poszczególne części obozu oddzielone są od siebie również barjerami z drutu i pilnowane przez liczne posterunki SS. Więźniowie pracujący przy budowie szosy znajdują się w polu obstrzału trzech karabinów maszynowych, ustawionych w lasku na pobliskim wzniesieniu.

Charakterystycznym jest dla „wychowawczego” znaczenia obozu, iż jak mnie objaśnił komendant, duża część więźniów rekrutuje się recydywistów komunistycznych.

Rozmowa z więźniami polskimi odbywała się po niemiecku w obecności świadków. Jak na komendę odpowiedzieli wszyscy: „Czujemy się dobrze, jesteśmy zadowoleni”. Zaznaczyć trzeba, iż mimo niezliczonych interwencji nie udało się dotąd uzyskać w ministerstwie spraw wewnętrznych ich zwolnienia lub przynajmniej przeniesienia do zwykłego aresztu śledczego, jakkolwiek nie są oni oskarżeni o przynależność do partii komunistycznej. Himmler natomiast zgodził się natychmiast na ich wypuszczenie pod warunkiem, iż natychmiast opuszczą Niemcy, gdyż w przeciwnym razie nie może ręczyć za ich bezpieczeństwo. Przypuszczam, iż rzeczywiście zostaną zwolnieni w dniach najbliższych, o czym im zakomunikowałem.

Ku memu nieopisanemu zdumieniu odprowadzający mnie do wyjścia młody wartownik SS począł sua sponte narzekać na stosunki panujące w obozie, specjalnie zaś na jedzenie i maltretowanie więźniów; ci z lazaretu mieli być „furchtbar geschlagen”. Pozostawiłem rzecz jasna te wynurzenia dosyć podejrzanym ze strony SS-Manna bez odpowiedzi i komentarzy⁶.

Konsul Generalny w/z
^fWitold Mieczysławski^f
 Attaché Konsularny⁷

AAN, Ambasada Berlin, 302 (druk: Obóz koncentracyjny w Dachau, s. 131-132)

⁶ Kopię przesłano poselstwu w Berlinie.

⁷ Z powodu choroby konsula generalnego Adama Lisiewicza przez dwa miesiące zastępował go na stanowisku kierownika placówki attaché konsularny Witold Mieczysławski (pracownik konsulatu we Wrocławiu).

225

11 sierpnia, raport posła w Budapeszcie o polityce zagranicznej Węgier

11 sierpnia 1933 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] sytuacji politycznej na Węgrzech

Nawiązując do raportu mojego Nr. 52/W/22 z dnia 2 sierpnia b.r. – mam zaszczyt donieść Panu Ministrowi, co następuje:

Dnia 8 b.r., natychmiast po powrocie gen. Gömbösa ze wsi, gdzie przebywał od chwili powrotu z Rzymu⁸, odbyłem z nim dłuższą rozmowę, która potwierdziła w całej rozciągłości oświetlenie przebiegu i rezultatów jego podróży rzymskiej, które przesłałem Panu Ministrowi w wyżej powołanym raporcie.

Z bardziej interesujących szczegółów zacytuję okoliczność, iż Premier mówił mi o tem, jak Mussolini „nadal przekonany jest o historycznej doniosłości swojego dzieła w pakcie czterech”. Nie odniosłem jednak przekonania, aby Premier to przekonanie podzielał, gdy zaś wspomniałem o tem, iż nie zmieniłem opinii, której wyraz dałem w rozmowie z nim jeszcze przed 4 miesiącami, że pakt czterech także i dla Węgier przynieść może skutki raczej ujemne – milczał.

Mówiąc o rezultatach swoich rzymskich rozmów Premier stwierdził uzgodnienie poglądów obu rządów na restaurację Habsburgów, która oczywiście jest wykluczona – podobnie jak unja celna austriacko-węgierska.

Gdy w tem miejscu powiedziałem: „W najkrótszym programie Pańskim – Niepodległe, samodzielne, narodowe Węgry – nic się nie zmieniło?” – Premier odpowiedział: „Tak, i – jak Pan dobrze wie – nic się nie zmieni”.

Co się tyczy „Anschlusu”, to mówił mi Premier, iż bezwzględnie negatywne stanowisko Mussolini’ego żadnej zmianie nie uległo. Gömbösz sam dał wyraz głębszemu jeszcze niż dotąd sceptycyzmowi w stosunku do pytania, czy Hitler „z demagoga potrafi przekształcić się w męża stanu”, a mówiąc o niebezpieczeństwach, na jakie narażoneby były Węgry, „gdyby swastyka zjawiała

⁸ Gömbös odwiedził Włochy w drugiej połowie lipca; zob. dok. nr 222.

się pod Hegyeshalem⁹, dał wyraz gotowości dopomożenia Dollfussowi drogą najdalej idącego zbliżenia gospodarczego.

Zdaniem Gömbösa Dollfuss może wygrać partję – pomimo że zbyt późno ustalił ostateczny swój program.

„Rok temu przeszło mówiłem Dollfussowi, że musi się zdobyć na jasną i dla wszystkich zrozumiałą decyzję: czy pójść z Niemcami, czy z nami, czy utrzymać samodzielność, czy wreszcie utrzymując samodzielność dążyć do ściślejszej z nami współpracy. Dziś, zdecydowawszy się na tę ostatnią alternatywę, nie potrafił dotychczas pogodzić jej konsekwencji ze swoją „chłopską polityką ochrony celnej rolnictwa, która uniemożliwia takie ukształtowanie gospodarczych stosunków z nami, jakiegobyśmy pragnęli”.

O przyszłości stosunków gospodarczych włosko-węgierskich mówił Premier z większą ufnością, wyrażając nadzieję, że pomimo trudności, które z natury rzeczy pokonać będzie musiał w Rzymie minister Fabiny celem opracowania w szczegółach porozumienia generalnego osiągniętego pomiędzy Gömbösem a Mussolini'm, ma on nadzieję, że Włochy odbiorą z tegorocznej nadwyżki węgierskiej około 1.000.000 centnarów pszenicy.

Co do stosunków gospodarczych z Małą Ententą, to Premier wyraził się raczej sceptycznie o poważnej ich odbudowie w relacji jugosłowiańskiej i rumuńskiej, co do czeskiej, to i tam stoi na przeszkodzie rolnicza polityka rządu.

Nawiązując do rozmowy, którą miał godzinę przedtem z Posłem francuskim (przy której – jak zwykle w charakterze tłumacza funkcjonował bar. Apor), Premier mówił mi, iż także i jemu określił warunki, na których Węgry poszłyby na porozumienie z Małą Ententą, w którym Francja widzi zbawienie Europy Środkowej, a więc:

- 1) równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń nie mniejszych niż o 10% od najmniejszego państwa Małej Ententy,
- 2) gwarancje dla mniejszości narodowych węgierskich,
- 3) rewizja terytorjalna przy uwzględnieniu momentów etnograficznych, hydrograficznych i orograficznych.

Premier powtórzył w ten sposób nieomalże dosłownie słowa przytoczone przezemnie przed trzema miesiącami w raporcie z dnia 9 maja Nr. 52/W/4.

Posel R.P.

AAN, Poselstwo Wiedeń, 26

⁹ Miejsowość węgierska przy granicy z Austrią.

226

*11 sierpnia, pismo sekretarza delegacji przy Lidze Narodów
w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego o Mandżurię*

11 sierpnia [193]3

Tajne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Wydział P.I.
WARSZAWA

W spr. konfliktu chińsko-japońskiego

W odpowiedzi na pismo Ministerstwa z dnia 29 lipca rb. No. P.I.138/Ch/9/33 i w ślad za pismem swem z dnia 21.VII.33 No. 138-b/13 Delegacja komunikuje, że brak odpowiedzi ze strony Rządu Polskiego na okólnik Sekretarza Generalnego L.N. w sprawie nieuznania Mandżukuo jako członka Komitetu 22 – został uznany przez Sekretarjat za przyjęcie zasad okólnika. Z tego samego powodu nie odpowiedziały na okólnik W. Mocarstwa reprezentowane w Komitecie ani Stany Zjednoczone, które przez swego obserwatora były obecne przy redagowaniu okólnika.

Inne państwa, nie reprezentowane w Komitecie – dotychczas żadnej odpowiedzi nie dały¹⁰.

Za Delegata R.P. do Ligi Narodów
Dr. Wł. Kulski
Sekretarz Legacyjny
Chargé d'Affaires

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 242

¹⁰ Okólnik LN zawierał zarządzenia wynikające z nieuznawania Mandżukuo jako państwa. Zob. dok. nr 66 i 183.

227

14 sierpnia, pismo chargé d'affaires a.i. ambasady przy Stolicy Apostolskiej w sprawie konkordatu z Niemcami

Rzym, dnia 12 sierpnia 1933 r.

ŚCIŚLE TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

W sprawie konkordatu z Niemcami

Uzupełnienie raportu No. 115/SA/37/33

Spytałem się Kardynała Sekretarza Stanu, jaka jest geneza klauzuli mniejszościowej w Konkordacie Niemieckim¹¹. Odpowiedział bez wahania, że inicjatywa wyszła od Rządu niemieckiego. Po namyśle dodał, że nie wie wprawdzie, kto był inicjatorem, ale że artykuł ten istniał już w projekcie przedstawionym Watykanowi. Przypuszczam, iż Kardynał chciał w ten sposób dać do zrozumienia, że klauzulę mniejszościową wysunął albo rząd niemiecki, albo Nuncjusz w Berlinie, ale w każdym razie nie Watykan, przyczem zdawał się myśleć, iż najprawdopodobniej zrobił to Rząd. Kardynał Pacelli dodał, iż w czasie rokowań w Rzymie zmieniono tylko stylizację, zastępując słowa projektu „nicht ungünstiger” przez wyrażenie „nicht weniger günstig”. Kardynał zastrzegł ścisłą poufność informacji powyższych. W rozmowie powiedział, że artykuł 29 uważa za korzystny dla mniejszości, i przyznał, że daje on podstawę do stawiania żądań Niemcom, na zasadzie wzajemności.

W rozmowie z Kardynałem Pacelli wróciłem do sprawy tajnych klauzul konkordatów. Powiedziałem, że są nimi zaniepokojeni bolszewicy, którzy przypuszczają istnienie umowy nie tylko antykomunistycznej, ale i antysowieckiej, między innymi w sprawie ukraińskiej. Powołałem się na rozmowę P. Radcy Romera z ambasadorem sowieckim, który jest przekonany o istnieniu takiej umowy. Kardynał notował moje informacje, być może wyłącznie dlatego, iż dotyczyły one spraw sowieckich, które specjalnie interesują Papieża. I tym razem Kardynał nie zaprzeczył, iż tajne klauzule istnieją, natomiast starał się ośmięczyć pomysł, iż może być klauzula antysowiecka, mówiąc, iż Watykan mógłby

¹¹ Art. 29 konkordatu gwarantował każdej mniejszości narodowej takie same prawa, jakie miała ludność niemiecka w jej państwie (również używania rodzimego języka podczas nabożeństw).

chyba tylko posłać gwardję palatyńską. Wiem, iż parę dni temu powiedział on ambasadorowi francuskiemu, iż również klauzula antykomunistyczna nie miałaby znaczenia, gdyż Rząd Hitlera i tak jest antykomunistyczny, i nazwał informację o istnieniu podobnych postanowień „inexactes”. Kardynał wspomniał mi również, że bezpośrednio przedemną pytano go się (poseł rumuński), czy istnieje tajna klauzula dotycząca popierania misji niemieckich w Kamerunie. Również i to przypuszczenie obrócił w żart. Wogóle Kardynał Pacelli był dziś znacznie ostrożniejszy w rozmowie o tajnych klauzulach, prawdopodobnie dlatego, iż był on już interpelowany z paru stron. Gdy mu jednak powiedziałem, iż skoro bolszewicy szukają dokumentu, to mogą go znaleźć w Berlinie czy to przez swych przyjaciół w Reichswerze, czy też przez agentów komunistycznych, których niewątpliwie wprowadzili do partii hitlerowców, Kardynał, jak się zdaje, potraktował to serjo.

Widziałem później ambasadora francuskiego i posła rumuńskiego i sprawdziłem, iż Kardynał Pacelli również i z nimi trzymał się taktyki zaprzeczania lub ośmieszania treści domniemanych tajnych klauzul, ale w żadnej rozmowie nie zaprzeczył wyraźnie, iż tajny protokół istnieje. Jak dotychczas, nie widzę żadnej drogi, któraby pozwoliła sprawdzić, jaka jest jego ewentualna treść, gdyż Sekretarjat Stanu po ostatnich interpelacjach będzie się miał tem bardziej na baczności.

/-/ Stanisław Janikowski
Chargé d’Affaires a.i.

P.S. Dowiedziałem się od jednego z kolegów z korpusu dyplomatycznego, że ambasador sowiecki pytał się posła austriackiego przy Królu, czy nie ma klauzul antysowieckich w konkordacie austriackim.

Dnia 14 sierpnia 1933 r.

/-/ Stanisław Janikowski

AAN, Ambasada Berlin, 1294

228

15 sierpnia, pismo konsulatu w Winnipeg na temat Polonii w Kanadzie

15-VIII.[193]3

Utworzenie związku Podhalan w Kanadzie

W związku z tą akcją organizacji i konsolidacji naszego wychodźstwa w Kanadzie Zachodniej pozwałam sobie zakomunikować Ministerstwu Spraw Zagranicznych, że w najbliższym czasie zostanie utworzone w Winnipegu nowe stowarzyszenie świeckie Kanadyjskie Ognisko Związku Podhalan¹².

Główny Związek Podhalan istnieje od kilkunastu lat w Krakowie i przy poparciu wybitnych jego przedstawicieli posłów na Sejm z B.B.W.R. Generala Galicy i Feliksa Gwiźdza tudzież Dyrektora Zachemskiego rozwija swą działalność na polu społeczno-politycznym w myśl wskazań ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Związek Podhalan ma swe ogniska w różnych miastach w Kraju i zagranicą, m.in. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W Kanadzie nie istniało dotychczas żadne organizacyjne skupienie Podhalan.

Moje pierwsze kroki celem utworzenia Ogniska spotkały się z nieoczekiwaniem dużym powodzeniem. Dotychczas zgłosiło się do organizacji około 150 Podhalan ze wszystkich prowincyj Kanady. Należy oczekiwać, że nowe Stowarzyszenie będzie liczyć 250 do 300 członków.

Na razie utworzył się w Winnipegu tymczasowy komitet organizacyjny z p. Michałem Dworskim na czele.

Nadmienić pragnę, że nowy Związek będzie rozwijał działalność w myśl ideologii Marszałka Piłsudskiego i współpracy z Rządem, organizację nastawiłem od samego początku tak, aby Ognisko Podhalan weszło bezzwłocznie po utworzeniu się w Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie.

AAN, *Ambasada Londyn*, 898

¹² Od 1930 r. urzędnicy MSZ prowadzili wobec organizacji polonijnych działania nazywane „konsolidacyjnymi”. Dążyły one do ograniczenia konfliktów między organizacjami oraz uzyskania wpływu na ich profil polityczny. Prace formalnie koordynowała Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, później zadanie to przejął Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

229

*17 sierpnia, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Paryżu
o stanowisku władz francuskich i brytyjskich wobec niemieckich zbrojeń*

Paryż, dnia 17^o sierpnia 1933 r.

ŚCIŚLE TAJNE

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY NR. XXVIII/1

W sprawie: rozmowy Premiera Daladiera z Ambasadorem Tyrrellem na temat zbrojeń niemieckich

W ubiegły czwartek, t.j. dn. 10 b.m., miała miejsce druga rozmowa Ambasadora angielskiego z Premierem Daladier, której treść była przez cały ten czas trzymana w ścisłej tajemnicy. Ze strony angielskiej otrzymałem następujące o niej informacje.

Lord Tyrrell oświadczył p. Daladier, że uważa za konieczne, aby Francja i Anglja, nie oglądając się na inne mocarstwa, zrobiły w Berlinie energiczną démarche w sprawie zbrojeń niemieckich. Ambasador angielski rozwinął pogląd, że o ile akcja angielsko-francuska będzie zdecydowana, to i inne mocarstwa prawdopodobnie się do niej przyłączą, ale że nie należy jej uzależniać od uprzedniej na nią zgody, gdyż w przeciwnym razie zostanie ona tak rozwodniona, że całkowicie straci na znaczeniu. Premier Daladier, wyrażając zasadniczo zgodę na akcję francusko-angielską, zaproponował Ambasadorowi angielskiemu, aby obydwa rządy podpisały układ stwierdzający pozytywną solidarność^d obu mocarstw w sprawie zbrojeń niemieckich. Lord Tyrrell odpowiedział, że podpisanie układu jest niemożliwe, albowiem rząd angielski jest tak dalece zależny od opinii publicznej, że nie mógłby w dzisiejszej sytuacji sprecyzować na piśmie ani swojej pozycji w sprawie zbrojeń niemieckich, ani tem bardziej brać na siebie jakiegokolwiek pisemnego zobowiązania. Tem nie mniej Lord Tyrrell uważa, że stan opinii jest bardzo zadowalający, albowiem rządy hitlerowskie wprowadziły głęboką zmianę w nastawieniu sfer dawniej tak życzliwie usposobionych dla postulatów niemieckich. Fakt, że prasa angielska, twierdził Lord Tyrrell, reagowała o wiele ostrzej przeciwko prześladowaniom żydów i wogóle przeciwko regimowi hitlerowskiemu niż prasa francuska, wskazuje na głęboką przemianę w stosunku narodu angielskiego do Niemiec. Należy więc, mówił

Lord Tyrrell, zaryzykować tę akcję w Berlinie, nawet bez pisemnego sprecyzowania pozycji między Anglią i Francją, gdyż istnieje uzasadniona zupełnie nadzieja że opinia angielska nie zdezawuuje energiczniejszej akcji angielsko-francuskiej przeciwko zbrojeniom niemieckim. Nie wiem, jaka była ostateczna odpowiedź Daladier'a, z posiadanych jednak informacji wynika, że żywił on pewne obawy co do stanowczości Anglii w tej akcji, a mianowicie, czy w ostatniej chwili Anglja się nie cofnie i nie zostawi Francji samej wobec Niemiec. „Dopóki Pan jest Ambasadorem – mówił Premier Daladier – mam absolutne zaufanie do tego, co mi Pan mówi, gdyż wiem doskonale, że żaden z dotychczasowych Ambasadorów nie był tak przekonanym zwolennikiem współdziałania francusko-angielskiego w polityce niemieckiej”. Lord Tyrrell wyjeżdża dzisiaj do Anglii, gdzie ma zamiar omówić tę sprawę z Premierem MacDonald'em.

Z rozmów prywatnych z urzędnikami Quai d'Orsay uzyskałem ogólnikowe potwierdzenie powyżej streszczonej démarche, przyczem wywnioskowałem, że Rząd francuski głównie pod wpływem premjera uważa, że Francja nie powinna teraz zanadto w sprawach niemieckich wysuwać się na czoło. Zdając sobie sprawę z wielkiej doniosłości zasadniczej zmiany opinii angielskiej w stosunku do Niemiec, Rząd francuski uważa za taktycznie wskazane nie występować w tej chwili z żadną ważniejszą inicjatywą, natomiast przyłączać się do każdej inicjatywy angielskiej, aby w ten sposób ugruntować i w miarę możliwości wzmocnić anty-niemieckie tendencje Londynu¹³.

/-/ A. MÜHLSTEIN
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203

¹³ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Londynie i Rzymie.

230

*23 sierpnia, raport delegata przy Lidze Narodów
w sprawie kandydata na wysokiego komisarza Ligi Narodów
w Wolnym Mieście Gdańsku*

23-go sierpnia 33

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

W związku z depeszą z dnia 22-go sierpnia r.b. w sprawie kandydata na stanowisko W. Komisarza w Gdańsku

Odwiedziłem wczoraj rano Sekretarza Generalnego, który powrócił dopiero z 3-dniowego week-end'u, aby nawiązać z nim kontakt, a przede wszystkim, aby poruszyć kwestję obsadzenia stanowiska Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku z chwilą opuszczenia go przez Rostinga¹⁴.

P. Avenol zaczął rozmowę od tego, że Sekretariat brał już pod rozwagę kilka nazwisk ewentualnych kandydatów, że jednak nie miał dotychczas jeszcze sposobności konkretnego porozumienia się ze sprawozdawcą.

Ze swej strony oświadczyłem Sekretarzowi Generalnemu, że uważamy za dojrzałą sprawę ustalenia bez zwłoki odpowiedniego kandydata i że, jak to już zakomunikowałem był w czasie mojej bytności w Londynie p. Krno, który mnie przyjął w zastępstwie nieobecnego Sekretarza Generalnego, jesteśmy gotowi, o ileby sprawozdawca znajdował trudność w wyszukiwaniu odpowiedniej osobistości, kilka nazwisk zasugerować. Dodałem, powołując się na kilkakrotne już wyjaśnienia z naszej strony, że Rząd Polski nie zamierza bynajmniej upierać się przy tym lub innym kandydacie, że przeciwnie, jest zdecydowany w miarę możliwości ułatwić kwestję wyboru. Zastrzeżenia nasze są natury zasadniczej i ogólnej, a odnoszą się do kandydatów obywateli W. Mocarstw. Myśl tę rozwinąłem w kilku słowach, dodając, że podpisanie Paktu 4-ch bynajmniej nie wpływa na zmianę naszego stanowiska, lecz odwrotnie, mogłoby nas w niem umocnić. Wówczas p. Avenol dał mi do zrozumienia, że jakkolwiek w drodze nieoficjalnej, otrzymał wiadomości, które wskazują, że Rząd Polski nie odniósłby się nieprzychylnie do kandydata obywatela St. Zjednoczonych. Odpowiedziałem, że nie mam w tym względzie żadnych instrukcyj od mego Rządu, że

¹⁴ Nowy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Irlandczyk Sean Lester, został mianowany 26 października 1933 r. (stanowisko formalnie objął 15 stycznia 1934 r.); zob. dok. nr 294 i 296; zob. też dok. nr 39.

sam osobiście nie mam zupełnie przekonania, by Rząd Polski pragnął widzieć stanowisko Wysokiego Komisarza zajęte przez kandydata amerykańskiego, że natomiast instrukcje moje nakazują mi kłaść nadal nacisk na nominację obywatela państwa mniejszego.

Zgodziliśmy się następnie, że najważniejszym warunkiem kwalifikującym kandydata jest posiadanie silnego charakteru i talentu. Natomiast Sekretarz Generalny z żywością oponował przeciwko wyłączeniu obywatela Stanów, tłumaczył mi, że sytuacja polityczna jest obecnie znacznie poważniejsza niż przed kilkoma laty, kiedy rozwój stosunków w Gdańsku nie mógł mieć żadnego wpływu na utrzymanie pokoju w Europie lub zagrożenie temu pokojowi. Następnie starał się mnie przekonać, że odsuwając kandydaturę obywateli Wielkich Mocarstw europejskich i St. Zjednoczonych redukujemy do kilku tylko państw te, gdzie kandydat mógłby być znaleziony. Odpowiedziałem, że przeciwnie, państw takich pozostaje b. wiele; że nie widzimy niepokonalnych trudności w wyszukaniu w tych państwach wybitniejszej jednostki i że jesteśmy zdecydowani w razie potrzeby w wyszukaniu tem dopomóc.

Na zakończenie oświadczyłem Sekretarzowi Generalnemu, że uważam za b. potrzebne rychle porozumienie się wobec zbliżającego się terminu przyszłej sesji Rady L.N. i że byłbym mu b. wdzięczny, gdyby zechciał po porozumieniu się z rapporteur'em poinformować mnie o proponowanych kandydatach. P. Avenol obiecał to uczynić i wyraził nadzieję, że będzie to możliwe w przeciągu 8 dni.

Delegat R.P. do Ligi Narodów

E. Raczyński

Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

AAN, Ambasada Berlin, 92

231

*[po 23 sierpnia], niepodpisana notatka
z rozmowy ministra spraw zagranicznych z chargé d'affaires a.i.
ambasady Wielkiej Brytanii*

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z Chargé d'Affaires angielskim
w dniu 23.VIII.1933

P. Minister zaprosił p. Vereker'a, by udzielić mu odpowiedzi Rządu Polskiego na propozycję zawartą w aide-mémoire Ambasady angielskiej z dnia ...¹⁵. Oświadczył więc na wstępie p. Vereker, że aide-mémoire to z należytą uwagą przestudjował. Z punktu widzenia zobowiązań Rządu polskiego sprawa wydaje się wątpliwą, gdyż nie partycypowaliśmy w układach paryskich, więc na razie „valeur juridique” tego instrumentu dla Rządu polskiego nie da się określić. Ale abstrahując od oblicza jurydycznego, Pan Minister stwierdza, że Rząd Polski zdecydowany jest powziąć identyczne zarządzenia co do sprzedaży Niemcom wojskowego materiału lotniczego co Rząd brytyjski, tak jak to ten ostatni określił w aide-mémoire Ambasady. Pan Minister prosił p. Vereker, by to jego oświadczenie zakomunikował oficjalnie Rządowi angielskiemu.

W dalszym ciągu zaznaczył Pan Minister, że byłoby pożytecznym i logicznie wypływającym ze sposobu, jaki Rząd angielski obrał dla rozpatrzenia tej sprawy, gdyby, jeśliby miała nastąpić jakakolwiek zmiana jurydyczna czy faktyczna w stanie rzeczy istniejącym, Rząd Polski „était saisi”.

Pan Vereker, dziękując za oświadczenie, ze swej strony stwierdził, że uważałby to za naturalne i logiczne.

Następnie zaznaczył, że oczekuje powrotu swego Ambasadora wyczuwając z posiadanych informacji, że będzie on miał polecenie nawiązania i utrzymania bliższego kontaktu z Rządem Polskim w sprawie Wschodniej Europy.

Zdaniem p. Vereker zamówienie statku towarowego w Anglii, w której to sprawie zainteresowani byli trzej resortowi ministrowie angielscy, wywołało tam dużo większe wrażenie, niż można się było spodziewać. Napomknął też ogólnikowo p. Vereker o korzyściach, jakieby z dalszego zamówienia statków transatlantyckich wynikać mogły w tym samym sensie, dodając, że oczywiście rozumie, iż rozstrzygnąć muszą względy finansowe w ostatecznej decyzji co do tych zamówień.

AAN, MSZ, 108

¹⁵ Chodzi o brytyjskie aide-mémoire z 18 sierpnia; zob. dok. nr 233, zob. też dok. nr 317.

232

*24 sierpnia, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Londynie
o ocenach polskiej polityki zagranicznej przez prasę brytyjską*

24 sierpnia [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 21/33

II. Sprawy prasowo-propagandowe

1) Reakcja prasy angielskiej na mowę p. premiera Sławka na zjeździe legionistów w Warszawie, interesujący artykuł Wheeler Bennetta w Bulletin of International News oraz książka podpułkownika Hutchisona „Meteor” zostały omówione w specjalnych raportach.

2) Z poloników w okresie sprawozdawczym na szczególną uwagę zasługuje korespondencja Manchester Guardian z Warszawy o polityce zagranicznej Polski. Artykuł ten zawiera szereg komplementów pod adresem Pana Ministra, a następnie komentuje zbliżenie polsko-sowieckie i znakomitą gotowość bojową armji polskiej. Autor kończy: „Stanowisko Polski polega na stanie przygotowania do wojny, a zarazem na nadziei, że problem (stosunków polsko-niemieckich) może być rozwiązany bez uciekania się do broni. Niema dzisiaj skłonności do rozpatrywania nawet rewizji traktatów bądź rozbrojenia, ale należyte podejście ze strony Niemiec może spotkać się z sympatyczną odpowiedzią. Zmuszanie nie będzie miało efektu. Polacy nie boją się dzisiaj Niemiec”.

3) Z dalszych artykułów dotyczących polskiej polityki zagranicznej zasługuje na uwagę artykuł bawiącego obecnie w Warszawie p. Machraya w Saturday Review z 19-go b.m. P. Machray, który za ostatnim swoim pobycem w Polsce w roku zeszłym wmówił w siebie, że w Polsce istnieją nastroje wybitnie antysowieckie, czego nie można mu było wytłumaczyć, tembardziej zdziwiony jest zmianą, jaką zastał po roku. Komentuje on wyrażenie Pana Ministra o tem, że stosunek Polski do Niemiec będzie taki jaki Niemiec do Polski, i na tem tle daje przykłady z aktualnej polskiej polityki zagranicznej. Głównym tenorem artykułu jest zapewnienie, że Polska gotowa jest na wszystko.

Również pochlebłą ocenę polskiej polityki zagranicznej, w przeciwstawieniu do polityki wewnętrznej, przeciwko której ma zastrzeżenia, daje Herbert Lloyd-Johnes w tygodniku News Letter z 5 b.m., wydawanym przez grupę przyjaciół osobistych premiera MacDonalda. W serji artykułów o polityce europejskiej zastępujący nieobecnego redaktora Sisley Huddleston w Observerze z dnia 13 b.m.

poświęca dużo miejsca stosunkom polsko-niemieckim. W artykule tym nie brak właściwych Observerowi biadań nad nieszczęściem „korytarza”, nad niepotrzebną budową Gdyni i nad podziałem Górnego Śląska. Zarazem wszakże zawiera on pewne punkty pozytywne, tem cenniejsze, że pochodzące ze źródeł nam zasadniczo nieprzyjaznych. Huddleston powiada m.i., że „jasnym jest, że Polska uważa się za dorosłą. W dzisiejszym swoim kształcie ma ona zaledwie niewiele lat, ale nie chce być marionetką w ręku jakiegokolwiek innego państwa europejskiego. Polska czuje, że jest albo że staje się wielkiem mocarstwem”. Autor zastanawia się nad stosunkami polsko-francuskimi, konstataje ich ochłodzenie się, m.i. na skutek Paktu Czterech, i twierdzi, że epoka sekundowania przez Polskę Francji we wszystkich okolicznościach już się skończyła. Wywody swe Huddleston kończy wyrażeniem przekonania, że znalezienie modus vivendi między Polską a Niemcami jest głównym problemem europejskim. „Jeżeli słowo rewizja nasuwa obiekcje, jest tuzin innych, które równie dobrze mogą być użyte. Gdybyśmy przez spokojne negocjacje, przez należyte kompensaty i przez specjalne zarządzenia mogli osiągnąć rzeczywisty settlement między Polską i Niemcami, naprężenie europejskie zostałoby złagodzone w sposób nieobliczalny”.

Ernest Remnant, były właściciel Fortnightly Review, w liście do Saturday Review z 19 b.m. polemizuje z p. Czarnomskim na temat dostępu Polski do morza, twierdząc, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na utrzymanie dzisiejszego stanu rzeczy, co musi doprowadzić do wojny. Jedyną alternatywą wojny jest rewizja granic.

Ronald Russell, autor cytowanego w poprzednim raporcie doskonałego artykułu w National Review, wygłasza odczyty w klubach londyńskich, w których podtrzymuje zajęte przez siebie w powyższym artykule stanowisko.

Szereg mniejszych roczników prowincjonalnych, omawiając piętnastą rocznicę końca wojny, podaje jednobrzmiący artykuł, pochodzący z jakiejś agencji i powiadający, że samo powołanie Polski z powrotem do życia jest dostateczną podstawą do twierdzenia, że wielka wojna była w zasadzie pożądana i dała należyte wyniki.

4) Umowy polsko-gdańskie i ogólne polepszenie stosunków z Gdańskiem omawiane są, w ślad za prasą codzienną, w szeregu notatek tygodników politycznych w niezmiernie pochlebny sposób.

5) Książki – Lengyela „The Cauldron Boils”, Machraya „Poland, 1914–1932” i Dyboskiego „Poland” oraz nowy niemiecki druk propagandowy „Europe To-day: The Danger Points” Raymonda Huntera omawiane są w szeregu pism. Na specjalną uwagę zasługuje obszerna ocena książki Dyboskiego w Listener, organie radja brytyjskiego, i niestety bardzo pochlebna ocena książki Lengyela w tygodniku ilustrowanym The Sphere.

Times z 11-go b.m. drukuje obszerny artykuł dr. M. Tretera o współczesnej polskiej architekturze. Artykuł ilustrowany jest fotografiami budynków w Warszawie.

Wycieczki polskie do Anglii i Irlandji znalazły dosyć szerokie echo w Londynie i, co jest zrozumiałe, znacznie większe w prasie prowincjonalnej angielskiej i irlandzkiej.

6) Wycinki w sprawach sportowych Ambasada odstąpiła konsulowi Hulanickiemu, który na przyszłość będzie dawał sprawozdania o nich do Warszawy.

7) W okresie sprawozdawczym ukazała się w dalszym ciągu wielka ilość artykułów i wzmianek o kontrakcie w sprawie elektryfikacji węzła warszawskiego, zwłaszcza w prasie specjalnej i tygodniowej. Nadto prasa omawia dosyć obszernie sprawy węglowe w Polsce i zamówienie na statki polskie w Anglii. Tematy te będą przedmiotem sprawozdań radcy handlowego przy Ambasadzie¹⁶.

Jan Wszelaki
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, *Ambasada Berlin*, 247

233

*25 sierpnia, pismo ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie w sprawie
próby nabycia przez Niemców samolotów w Wielkiej Brytanii*

25^e sierpnia [193]3

Tajne

Do Pana Ambasadora R.P.
w Londynie

[W sprawie:] démarche niem. co do nabycia w Anglii samolotów dla Policji niemieckiej

W dniu 18 sierpnia b.r. zgłosił się do p. Wiceministra Szembeka Chargé d'Affaires Ambasady Angielskiej, p. Vereker, z aide-mémoire w sprawie niemieckiej démarche z 15 lipca b.r. do Rządu Angielskiego co do nabycia w Anglii pewnej ilości aeroplanów dla policji niemieckiej. Odpis powyższego

¹⁶ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

aide-mémoire załączam przy niniejszem¹⁷. W dniu 23 b.m. przyjąłem p. Vereker'a i uczyniłem wobec niego ustne oświadczenie zawarte w załączonym sprawozdaniu z tej rozmowy¹⁸.

Jak wiadomo, Układ między Niemcami, Belgią, Imperjum Brytyjskim, Francją, Włochami i Japonją zawarty w Paryżu 22 maja 1926 r. normuje we wszystkich szczegółach zastosowanie przez Niemcy artykułu 198 Traktatu Wersalskiego, mocą którego postanowionem zostało, że Niemcy nie mogą rozporządzać awjacją wojskową i morską. W Układzie powyższym (Annex II) zobowiązania dotyczące zakazu zaprowadzenia czy przygotowywania się do tego rodzaju awjacji rozciągnięte są *expressis verbis* na policję. Co do tej ostatniej dozwolonem jest jedynie, aby 50 urzędników policyjnych posiadało wyszkolenie awjacyjne, jednak żadne jednostki awjacyjne nie mogą być w rozporządzeniu niemieckiej policji.

Jak wynika z aide-mémoire Ambasady Brytyjskiej z 18 b.m., sposób, w jaki niemieckie Ministerstwo Powietrza zrobiło *démarche* w omawianej sprawie wobec Brytyjskiego Attaché Powietrza w Berlinie, wskazuje jasno na charakter demonstracyjny tego kroku. Gdyby bowiem Rząd Niemiecki pragnął jedynie zapewnić odpowiednią ilość aparatów lotniczych dla swej Policji, to mógłby niewątpliwie dążyć w tym kierunku bez rozgłosu, zapewne również przez obstalunki w swoich własnych wytwórniach. Sposób zwrócenia się i zaznaczenie, że „jeśli Rząd Brytyjski nie pozwoliłby na sprzedaż Niemcom tego materiału, to Rząd Niemiecki zakupiłby go gdzieindziej”, wskazują na to, że Rząd Niemiecki przez swoją *démarche* pragnął jawnie zaczepić o stypulacje Umowy Paryskiej z 1926 r.¹⁹ i sprowokować bądź złamanie tej Umowy, bądź sytuację, któraby doprowadziła do otwartej dyskusji na ten temat.

Należy więc przypuszczać, że omawiane posunięcie niemieckie jest jedynie etapem w akcji Rządu Niemieckiego na tem polu, dlatego też, godząc się na powzięcie przez Rząd Polski identycznych co Rząd Brytyjski zarządzeń w kwestji sprzedaży Niemcom wojskowego materiału lotniczego, zaznaczyłem równocześnie, że byłoby pożytecznem i logicznem, aby Rząd Polski był „*saisi*”, gdyby miała nastąpić jakakolwiek zmiana jurydyczna czy faktyczna w stanie rzeczy istniejącym.

Powyższe komunikuję dla wiadomości Pana Ambasadora, nadmienając, że w obecnem stadjum nie uważam za potrzebne, aby z naszej strony wszczynane

¹⁷ Załączników nie publikuje się.

¹⁸ Zob. dok. nr 231.

¹⁹ Chodzi o umowę lotniczą znoszącą część restrykcji dot. niemieckiego lotnictwa, które wprowadzał traktat wersalski.

były na ten temat w Londynie rozmowy urzędowe. Natomiast upraszam Pana Ambasadora o nadsyłanie wszelkich informacji co do dalszych zamierzeń czy posunięć Rządu Niemieckiego w tej sprawie, względnie co do dalszej odnośnej reakcji ze strony Anglii czy też innych zainteresowanych mocarstw.

MINISTER
/–/ ^cBeck^c

AAN, *Ambasada Berlin, 247*

234

*25 sierpnia, pismo konsula generalnego w Berlinie
do radcy handlowego poselstwa o niemieckich represjach
wobec obywateli polskich narodowości żydowskiej*

Berlin, dn. ^c25^c.VIII.1933 r.

Tajne

Do Pana Radcy Handlowego przy Poselstwie R.P.
w Berlinie

W odpowiedzi na obok wymienione pismo²⁰ zawiadamiam, iż w związku z akcją ^dbojkotową^d prowadzoną przez żydowskie organizacje i sfery gospodarcze w Polsce przeciwko sprzedaży towarów niemieckich nie zauważono dotychczas na terenie kompetencji terytorjalnej Konsulatu Generalnego jakiegokolwiek zorganizowanej akcji przeciwko towarom pochodzenia polskiego lub też przeciw obywatelom polskim.

Istniejący natomiast w Niemczech bojkot ^dprzeciwko^d żydom dotyczy oczywiście także żydów obywateli polskich. Bojkot ten, który władze niemieckie nie tylko tolerują, ale nawet usilnie popierają, przybiera najróżniejsze formy,

²⁰ Radca handlowy poselstwa w Berlinie w piśmie z 5 sierpnia, skierowanym do konsulatów polskich w Niemczech, polecał, aby informować o zorganizowanych działaniach skierowanych przeciwko obywatelom lub towarom polskim w Rzeszy.

zmierzające do konsekwentnego wyrugowania nie tylko żydów niemieckich, ale nawet żydów obywateli polskich z zajmowanych placówek gospodarczych.

Liczne skargi obywateli polskich pochodzenia żydowskiego pozwoliły Konsulatowi Generalnemu poznać sposoby i środki walki prowadzonej przeciwko żydom przez niemieckie czynniki nacjonal-socjalistyczne. Przeprowadzeniem bojkotu w praktyce zajmują się różne organizacje gospodarcze stojące pod wpływem partii N.S.D.A.P.

Do najaktywniejszych organizacyj w tej dziedzinie należy „Kampfbund für den gewerblichen Mittelstand”, posiadający we wszystkich gałęziach życia gospodarczego licznych wysłanników partyjnych, którzy w danej dziedzinie wykonują władzę dyktatorską.

Działalność tych czynników zmierza w kierunku wyzbycia się wszelkiej zawodowej konkurencji przez stosowanie metod nieznanych w państwach praworządnych. Do metod stosowanych przez odnośne czynniki zaliczyć m.i. należy:

1) wymuszenie pod groźbą teroru natychmiastowego zwolnienia wszelkich pracowników żydowskich, nawet w wypadkach, kiedy właścicielem przedsiębiorstwa jest żyd,

2) żądanie wystąpienia wzgl. wykluczenia żydów z zarządów spółek handlowych,

3) zakaz dostarczania towarów przedsiębiorstwom żydowskim,

4) cofnięcie reprezentacji handlowych powierzonych żydom oraz nakaz nieprzyjmowania ofert od firm wzgl. przedstawicieli żydowskich,

5) wymówienie wzgl. odebranie stoisk żydom na targach prywatnych należących do właściciela żydowskiego,

6) samorzutne obniżanie dzierżawy stoisk na targach prywatnych będących własnością żydów.

Dalsze wypadki dotyczące zbiorowej akcji przeciwko żydom obywatelom polskim omawia pismo Konsulatu Generalnego z dnia 11.8.33 Nr. T.279/a, wystosowane do Poselstwa R.P. w Berlinie.

Dr. ^fWacław Gawroński^f
Konsul Generalny R.P.

AAN, Ambasada Berlin, 955

235

*29 sierpnia, pismo delegata przy LN o rozmowie
z sekretarzem generalnym Ligi na temat konwencji o definicji agresora*

29-go sierpnia [19]33

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] Rozmowa z Sekretarzem Generalnym z dnia 28-go sierpnia r.b.
na temat Paktu Wschodniego

Przy sposobności wizyty mojej u p. Avenol'a w sprawach gdańskich dnia 28-go b.m. Sekretarz Generalny poruszył ze mną kwestję podpisanej w Londynie Konwencji o definicji agresji. P. Avenol dotknął mianowicie punktu: „jakie być winno stanowisko Ligi Narodów (ewentualnie Rady) w stosunku do tego Paktu”. Skoro go poprosiłem o bliższe sprecyzowanie myśli, odpowiedział, że z punktu widzenia Paktu Ligi może zachodzić pytanie natury prawnej, czy i w jakim stopniu w razie możliwego zatargu między członkami Ligi byłaby przyjęta definicja lipcowej konwencji. W szczególności chodziłoby o wypadki zatargu między sygnatarjuszami: czy mianowicie Liga winnaby, wydając decyzję na zasadzie odpowiednich artykułów Paktu, zastosować do państw sygnatarjuszki tekst, z którym się związali.

Rozmowy tej nie pogłęбилиśmy i p. Avenol swego zdania w sposób decydujący nie wypowiedział. Co do mnie, to oczywiście zachowałem rezerwę. Nie mam dotychczas danych do ocenienia źródeł zainteresowania Sekretarza Generalnego i poglądów Sekretarjatu w poruszonej sprawie. Mimowoli jednak łączy się ona w mej myśli z przewidzianym przez Pakt 4-ch „poddaniem przez układające się strony pod rozagę Paktu Ligi Narodów, a w szczególności artykułów 10, 16 i 19-go i wszelkich propozycji dotyczących metod i procedur właściwych dla nadania tym artykułom ich właściwego znaczenia” (vide artykuł 2 Paktu 4-ech). Wchodzi tu oczywiście w rachubę przede wszystkim artykuł 16.

Będę się starał rzecz tę bliżej tutaj wyjaśnić, uważam jednak za pożądane rozpatrzenie jej pod kątem prawnym przez kompetentne organy M.S.Z., a pod

kątem politycznym ewentualnie przez nasze placówki zagraniczne w krajach zainteresowanych²¹.

Delegat R.P. do Ligi Narodów
/–/ E. Raczyński
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

AAN, *Ambasada Berlin, 1316*

236

29 sierpnia, raport chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu o stosunkach włosko-austriackich

29 sierpnia 1933 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie spotkania Dollfussa z Mussolinim w Riccione

W uzupełnieniu raportu z dnia 22.VIII b.r. L:1/tj/A/14 podaję na podstawie informacji, uzyskanych z rozmów z członkami tutejszego MSZ i korpusu dyplomatycznego, dalsze szczegóły o treści i dotychczasowych wynikach konferencji w Riccione²².

Potwierdza się wyrażone w poprzednich raportach przypuszczenie, że głównym przedmiotem konferencji w Riccione były sprawa zatargu austriacko-niemieckiego względnie stanowiska Włoch wobec dalszego zwalczania hitleryzmu w Austrii oraz kwestja gospodarczej reorganizacji środkowej Europy pod patronatem włoskim. Tutejsze sfery oficjalne uważają za najważniejszy wynik spotkania w Riccione uzyskane przez Dra *‘Dollfussa’* zapewnienie ze strony Mussolini’ego, że rząd włoski zgadza się najzupełniej z obecnym kursem polityki austriackiej i udzieli Austrii w dalszym ciągu jaknajwydatniejszej pomocy w walce o utrzymanie niepodległości. Wynika to również z oświadczeń dyrektora departamentu politycznego urzędu kanclerskiego radcy legacyjnego

²¹ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu, Londynie i Rzymie.

²² Kanclerz Austrii spotkał się z Mussolinim w Riccione 19–20 sierpnia.

Hornbostla, który na pytanie, jakie wyniki wydały konferencje w Riccione, wskazał na artykuł „Reichspost” z dnia 23.VIII (streszczony w raporcie z dnia 25.VIII.33 r. L:1/tj/A/15) i zazaczył, że artykuł ów zawiera w gruncie rzeczy wszystko, co w danej chwili rząd austriacki może o rezultatach tych rozmów powiedzieć. Poza tem opowiadał Hornbostel, który podczas pobytu w Riccione miał sposobność odbyć z Mussolinim dwugodzinną konferencję, że Mussolini mimo swych żywych sympatyj dla hitleryzmu bardzo stanowczo potępia sposób agitacji hitlerowskiej w Austrii i absolutnie nie zamierza zmienić swej dotychczasowej polityki austriackiej, której główną podstawą jest utrzymanie zupełnej niepodległości Austrii. Mussolini w rozmowach z Dollfussem i Hornbostlem dawał w bardzo serdeczny sposób wyraz sympatjom dla Austrii i zapewniał, że rząd włoski będzie się starał wpłynąć na oficjalne sfery w Berlinie w tym duchu, aby zaniechano ostatecznie agitacji antyaustriackiej. Równocześnie wyraził jednak Mussolini życzenie, aby także prasa austriacka wstrzymywała się od agresywnej krytyki rządu niemieckiego i z większym umiarkowaniem omawiała rozwój sytuacji politycznej w Rzeszy. Z oświadczeń Mussoliniego wynika, że na razie nie jest projektowana żadna oficjalna interwencja w Berlinie i że rząd włoski chce się raczej ograniczyć do wyżej wspomnianej działalności w kierunku przyjaznego wpływania na niemieckie czynniki oficjalne.

Z wyjaśnień Hornbostla, udzielonych Chargé d’Affaires czechosłowackiemu, odniosłem naogół wrażenie, że rząd austriacki z wyników konferencji w Riccione jest bardzo zadowolony i że kanclerz Dollfuss przywiązuje do tych konferencji wielkie nadzieje. Podobne wrażenie odnieśli także tutejsi posłowie Francji i Jugosławii, którzy mieli sposobność rozmawiania z kanclerzem po jego powrocie, oraz Chargé d’Affaires czechosłowacki, który widział się z Dyrektorem Hornbostlem. Odbyłem z nimi temi dniami rozmowy na temat spotkania w Riccione i przekonałem się, że wszystkie tutejsze sfery dyplomatyczne zgodnie są tego zdania, iż Mussolini zdecydowany jest użyć Austrii w dalszym ciągu swego poparcia i nie dopuścić do zawładnięcia władzy w Austrii przez obóz hitlerowski. Łączy on coprawda ściśle tę swoją taktykę z daleko idącymi planami reorganizacji gospodarczej i politycznej środkowej Europy i zdaje się też, że w rozmowach z kanclerzem Dollfussem właśnie na te projekty główny kładł nacisk.

Z treści rozmów w Riccione na szczególną uwagę zasługuje także fakt, że między innymi omawianą była kwestja ewentualnego wtargnięcia zbrojnych bojówek hitlerowskich na terytorjum austriackie. Kanclerz Dollfuss wyraził pewne obawy pod tym względem, ale Mussolini zapewnił go, że Włochy w takim wypadku natychmiast przysłyby Austrii z pomocą. Nikt jednak z dyplomatów tutejszych nie wierzy, by w razie zajścia takiej ewentualności choć jeden żołnierz czy faszystowski milicjant przyszedł Austrii na pomoc i że przyrzeczenie to ma raczej charakter czysto teoretyczny.

Co się natomiast tyczy wyżej wspomnianych projektów reorganizacji Środkowej Europy, to przeważa tu przekonanie, iż Mussolini nie ma jeszcze właściwie zdecydowanego planu i że projekty jego ustalone są narazie tylko w najogólniejszych zarysach. Tembardziej że jak twierdzą powszechnie, nie można również jeszcze mówić o ścisłym porozumieniu francusko-włoskim co do szczegółów jakiegoś wspólnego projektu środkowo-europejskiego. W rozmowach w Riccione nie omawiano też podobno żadnego bloku politycznego austriacko-węgiersko-włoskiego.

Mussolini kilkakrotnie miał też wspomnieć o tem, że Hitler sam przeciwny jest obecnej agitacji antyaustriackiej, która obciąża jedynie jego podkomendnych. Na uwagę zasługuje też szczegół, że Mussolini wyraził zdziwienie z powodu podkreślania momentu rasowego przez Prusaków i miał powiedzieć, że przecież Prusacy są w gruncie rzeczy mieszaniną Słowian i Żydów.

Poselę jugosłowiański opowiadał mi, że Dollfuss podobno nie tylko obawia się puczu ze strony hitlerowców niemieckich, ile zbrojnego najazdu „legionu austriackiego”, który rekrutuje się obecnie na terytorjum niemieckiem ze zbiegów austriackich. Legion ten odgraża się marszem na Wiedeń i podobno jest już nawet wyznaczony termin (14 września) wtargnięcia tego legionu do Austrii. Z tego właśnie powodu Dollfuss stara się u mocarstw o zezwolenie na powiększenie austriackich sił zbrojnych o 8.000 ludzi, którzyby mieli tworzyć oddział pomocniczy do strzeżenia granicy.

Poselę jugosłowiański Nastasijewić z obawą spogląda na kombinacje Włoch z Austrią i Węgrami i zapatruje się bardzo sceptycznie na środkowo-europejskie projekty Mussolini'ego. Jest on jednak przekonany, że kolaboracja austriacko-włosko-węgierska istnieje wprawdzie już od dłuższego czasu, i twierdzi nawet, że już afera hirtenberska²³, w której wszystkie szczegóły Dollfuss był wtajemniczony, mimo zaprzeczeń z jego strony, była już jednym z przejawów tej kolaboracji. Nie sądzi jednak, aby mógł się utworzyć formalny blok austriacko-włosko-węgierski, i nie wierzy w możliwość unji celnej austriacko-węgierskiej. Włosi chcą wciągnąć w orbitę swej polityki Małą Ententę; poselę jugosłowiański zapatruje się bardzo sceptycznie na tę kombinację i nie wierzy też pogłoskom, jakoby pod tym względem istniało już porozumienie między Włochami a Francją.

W.K. Korsak
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, Poselstwo Budapeszt, 70

²³ Zob. dok. nr 20.

237

30 sierpnia, raport konsula generalnego w Jerozolimie o sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie

Jerozolima, dnia 30 sierpnia 1933 r.

Do MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
Departament Polityczno-Ekonomiczny
Wydział Wschodni
w WARSZAWIE

[W sprawie:] Sytuacja polityczna w Syrii i na Libanie

Sytuacja polityczna Libanu i Syrii przedstawia się zgoła odmiennie. Znacznie wyżej stojący kulturalnie Liban, jeszcze za czasów tureckich ulegający wpływowi francuskiemu, jako kraj niewielki i stosunkowo jednolity nie posiada żadnych dążeń zaborczych i w znacznej większości szczerze sympatyzuje z Francją.

Zeszłoroczna reforma, polegająca na odroczeniu parlamentu sine die i na uproszczeniu systemu rządu, wyszła krajowi na dobre, ciężar bowiem aparatu rządowego, nie różniącego się w niczym od takichże aparatów wielkich państw, okazał się dla skromnego budżetu minjaturowego państewka zbyt uciążliwym. Reszty dokonał energiczny i bezstronny prezydent Debbas przeprowadzając cały szereg kompresyj budżetowych i uzyskując w ten sposób bardzo znaczne oszczędności. Zwłaszcza bezwzględne tępienie niebываłej wprost korupcji spotkało się z uznaniem całego społeczeństwa. Obecne położenie jest takie, że ludność kraju nie tylko odniosła się przychylnie do zawieszenia konstytucji, ale w ogóle nie zdradza chęci do powrotu rządów konstytucyjnych w ich dawnej formie. Dał temu wyraz, między innymi, Patriarcha Maronicki Arida w publicznej enuncjacji, w której błogosławił obecne rządy bezparlamentarne z prezydentem Debbas'em na czele. Zważywszy, że maronici stanowią najliczniejszą sektę chrześcijańską tubylczej ludności, głos Patriarchy nabiera specjalnego znaczenia.

Sytuacja w Syrii jest bardziej skomplikowana. Wzorem Libanu i Syria została wyposażona w pełny aparat rządowy z pierwszym konstytucyjnym parlamentem. Parlament ten posiada absolutną większość żywiołów umiarkowanych, stojących na gruncie współpracy z władzą mandatową. Teoretycznie zatem i praktycznie przeszkody do zawarcia traktatu między Francją i Syrią nie istnieją, tembardziej że jak donoszą pisma, tekst traktatu jest już we wszystkich szczegółach opracowany i gotowy do podpisu.

Jeżeli to nie nastąpiło do tej pory, to tłumaczyć to należy ociąganiem się Wysokiego Komisarza p. Ponsot, liczącego do ostatniej chwili, że uda mu się przyciągnąć skrajnych nacjonalistów, którzy winni byli okazać się bardziej skłonni do współpracy z władzą mandatową po druzgoczącej porażce przy wyborach. Nadzieje Wysokiego Komisarza nie urzeczywistniły się, przeciwnie – sytuacja zaostrzyła się. Dość liczny – pomimo wszystko – obóz nacjonalistów składa się z elementów skrajnie szowinistycznych, niezrównoważonych i wicherzycielskich, niezwykle podatnych wszelkim agitacjom wywrotowym. Ociąganie się Wysokiego Komisarza odniosło wręcz przeciwny od zamierzonego skutek, gdyż jeszcze bardziej ośmieliło nacjonalistów. Wysłunięcie przez tychże żądania przyłączenia do Syrii terytorjów Dżebel Druze i Alautów równało się zerwaniu wszelkiej współpracy z władzą mandatową.

W takiej to chwili nastąpiło odwołanie Wysokiego Komisarza p. Ponsot i mianowanie na jego miejsce p. de Martel'a. Wobec tego, że przyjazd nowego Komisarza spodziewany jest dopiero z końcem września, ostateczne zawarcie kontraktu nie może w żadnym razie nastąpić wcześniej. Prasa libańsko-syryjska przyjęła zmianę na stanowisku Komisarza naogół przychylnie, przewidując, że pierwszym zadaniem p. de Martel'a będzie podpisanie traktatu.

Obserwując taktykę nacjonalistów syryjskich można stwierdzić, że opozycja ich w stosunku do władz mandatowych od pewnego czasu stale wzrasta. Nie ulega wątpliwości, że podniętą i źródłem tej taktyki była szybka emancypacja sąsiedniego Iraku. Syryjczycy bowiem twierdzą, że jeżeli Irak dorósł do roli niezależnego państwa i do członkostwa w Lidze Narodów²⁴, to stojąca bądź co bądź wyżej kulturalnie Syria tembardziej. Już sama osoba króla Fejsala wywiera wielki, nieomal mistyczny wpływ na nacjonalistów, którzy widzą w królu spadkobiercę potężnych kalifów i władcę prowadzącego w tak szybkim tempie Irak do zupełnej niezależności. Nie należy zapominać, że król Fejsal, wprowadzając przez czas krótki, był królem Syrii. To też nacjonaści syryjscy widzą w królu Fejsalu nie tylko symbol, ale i aktywnego obrońcę sprawy syryjskiej. Tem też należy tłumaczyć, że udającemu się do Londynu królowi Fejsalowi²⁵ nacjonaści zamierzali wręczyć (podczas pobytu króla w Ammanie u brata, emira Abdulli) cały szereg petycyj mających na celu skłonienie króla do interwencji w sprawach syryjskich. Coprawda król odmówił przyjęcia petycji, a nacjonaści oficjalnie zaprzeczyli pogłoskom o doręczeniu tychże, niemniej jednak próby takie były. Jakkolwiek więc król Fejsal okazał się w tym wypadku zbyt

²⁴ Królestwo Iraku zostało członkiem Ligi Narodów 3 października 1932 r.

²⁵ Król Iraku Fajsal I odwiedził Londyn w lipcu. Do kolejnej wizyty nie doszło ze względu na śmierć króla, 8 września w Bernie.

wytrawnym dyplomatą, to jednak o całkowite desinteresement w sprawach syryjskich trudno go posądzić.

Wspaniałe przyjęcie króla Fejsala w Londynie zrobiło w Iraku i w Syrii ogromne wrażenie, a prasa nacjonalistyczna po obu stronach granicy z najwyższym entuzjazmem podkreślała rolę króla.

Zapewne w chęci zneutralizowania do pewnego stopnia tego entuzjazmu rząd syryjski wysłał do Paryża prezydenta parlamentu syryjskiego Soubhi bey Borekata. Niewątpliwie podróż ta pozostaje w związku z sytuacją polityczną, choć oficjalnym celem jej są pertraktacje w sprawie amnestji przestępców politycznych.

Najbliższe tygodnie zapewne przyniosą wyjaśnienie sytuacji, tembardziej że nowy Wysoki Komisarz cieszy się opinią człowieka niezwykle energicznego²⁶.

dr. ^fZ. Kurnikowski^f
Konsul Generalny R.P.

AAN, Ambasada Paryż, 55

²⁶ Kopię dokumentu przesłano ambasadzie w Paryżu.

238

[po 1 września], niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z chargé d'affaires a.i. poselstwa ZSRR o ratyfikacji konwencji definiującej agresora

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z Chargé d'Affaires sowieckim z dn. 1.IX.1933 r.

P. Podolski oświadczył, że przychodzi z polecenia Litwinowa złożyć w imieniu Rządu sowieckiego propozycję dotyczącą ratyfikacji Konwencji o agresorze. P. Litwinow prosi mianowicie Rząd polski o wypowiedzenie się, czy może uzyskać zgodę na równoległość przeprowadzenia szybko ratyfikacji Konwencji w obu krajach jako pierwszych i głównych jej sygnatarjuszy.

Pan Minister odpowiedział, że definitywnej odpowiedzi udzieli 3-go bm., że osobiście planu co do ratyfikacji narazie jeszcze nie sprecyzował, że jednak również sądzi, iż ratyfikacja powinna nastąpić równocześnie przez wszystkie zainteresowane państwa, co nadałoby sprawie Konwencji odpowiedni do jej wagi rozgłos¹.

AAN, MSZ, 108

¹ Władze Polski i ZSRR ratyfikowały konwencję 15 września. 16 września w szyfrowym telegramie Beck polecił posłowi w Bukareszcie: „Proszę zawiadomić rząd rumuński, że zgodnie z zapowiedzią ratyfikowaliśmy 15 b.m. Konwencyj o definicji napaści. Oczekujemy obecnie wiadomości o ratyfikowaniu przez rząd rumuński i uważalibyśmy za pożądane, gdyby można było współdziałać lub w przybliżonym terminie wprowadzić Konwencyj w życie”; AAN, Instytut Hoovera, Poselstwo Bukareszt, 2.

239

*2 września, pismo radcy poselstwa w Berlinie o nowych formach
działań antysemickich w Niemczech*

2 września [193]3

Poufne^cDo Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Wydział P.II.
w Warszawie

Akcja skierowana przeciwko żydom w Niemczech, rozpoczęta przez organizacje partyjne hitlerowców w lutym i marcu b.r. przy zastosowaniu często nieludzkie formy przybierającego teroru i przy biernym zachowaniu się władz bezpieczeństwa, w ostatnich czasach w niczem nie osłabła. Przybrała natomiast inne formy i została odpowiednio zorganizowana.

Jednym z celów tej akcji jest przez podcięcie ekonomicznych podstaw bytu zmuszenie żydów do opuszczenia Niemiec². Wylczenie wszystkich metod, jakie w tym względzie mają zastosowanie, jak akty ustawodawcze, pozbawienie praktycznie biorąc wszelkich rękojmi bezstronnego wymiaru sprawiedliwości, postępowanie władz administracyjnych, działalność organów partyjnych różnego typu itd., przekraczałoby ramy tego sprawozdania.

Poselstwo zaznacza, iż ostatnio z wiarygodnego źródła otrzymało poufne informacje o próbach zorganizowania w niektórych okręgach systematycznego bojkotu handlu żydowskiego przez organy partji narodowo-socjalistycznej. Metoda działania polegać ma na tem, iż członkowie partji otrzymują poufne polecenie uskutecznienia swych zakupów w ściśle określonych sklepach. Przy zapłacie na wypowiedziane hasło otrzymują specjalne pokwitowania, które są obowiązani składać u wyznaczonych w tym celu funkcjonariuszów partyjnych. Zależnie od sumy tych pokwitowań właściciele sklepów wpłacają partji pewien procent na jej cele. Tego rodzaju system dotyka nie tylko żydów, lecz pozatem wszystkich właścicieli sklepów narodowości nie-niemieckiej. Poselstwo nie zdołało stwierdzić, czy wspomniany sposób postępowania ma zastosowanie w szerszych rozmiarach, czy też ma raczej charakter lokalny.

² 25 sierpnia organizacje żydowskie podpisały umowę z władzami Niemiec w sprawie ułatwień emigracji Żydów do Palestyny. Tzw. porozumienie haavara przewidywało subwencjonowanie przez niemieckich Żydów chcących wyemigrować do Palestyny eksportu Rzeszy do tego regionu – w zamian za zgodę na wyjazd.

Narazie Poselstwo otrzymało informacje o rozsyłaniu poufnych okólników w tej sprawie do członków partji w niektórych dzielnicach Berlina.

Za Posła Rzeczypospolitej
Dr. *St. Schimitzek*^f
Radca Poselstwa

AAN, *Ambasada Berlin*, 867

240

*2 września, pismo zastępcy naczelnika Wydziału Organizacji
Międzynarodowych do poselstwa w Berlinie
w sprawie Związku Polaków w Niemczech*

Warszawa, dn. ^c2 września^c 1933 r.

Tajne

Do Poselstwa R.P.
w Berlinie

W sprawie: Związek Polaków a komunizm

W związku z pismem Pana Konsula Generalnego w Opolu z dnia 27.8 r.b. Nr. 854/III/12, przesłanym w odpisie Poselstwu, zwłaszcza z jego przedostatnim ustępem potwierdzającym opinię Ministerstwa Spraw Zagranicznych co do możliwości wykorzystywania rzekomych sympatyj komunistycznych członków mniejszości polskiej w ewentualnej akcji przeciw Związkowi Polaków, Ministerstwo poddaje Poselstwu następującą sugestję do rozpatrzenia i ewentualnego zrealizowania jej przez Związek Polaków:

Według posiadanych informacji obecna akcja czynników rządowych, jeżeli chodzi o mniejszości, kierowana jest ze zrozumiałych względów przeciw wszelkim organizacjom i związkom poza mniejszością polską, do której to władze niemieckie stosują terror i prześladowania w stosunku do jednostek mniej lub więcej w ruchu narodowo-polskim zaangażowanych, nie atakując jednak bezpośrednio organizacji samych. Jednym z powodów przeciwpolskiej akcji jest rzekome sympatyzowanie względnie należenie do organizacji komunistycznych. Nie wchodzić w tej chwili w powody takiej taktyki wobec

mniejszości polskiej, należy przewidywać, że w dalszym rozwoju wypadków akcja cała, osłabiwszy liczebnie i moralnie żywioł polski, skierowaną zostanie przeciw jej organizacjom i związkom, pod takim czy innym pretekstem. Chodziłoby tu głównie o Śląsk Opolski, gdzie bezpośrednio i bez powodów uderzenie w mniejszość jest w pewnym stopniu utrudnione ze względu na istnienie Konwencji Genewskiej.

Ponieważ jednak tak z uwag Rządu niemieckiego do petycji dotyczącej zajść w Wielkich Strzelcach³ (dokument Ligi C.434.1933.I.), jak z raportu Pana Konsula Generalnego w Opolu zdaje się wynikać, że zamiary takie istnieć mogą, a w danym wypadku mogą nawet mieć pewne uzasadnienie, chodziłoby o wynalezienie sposobu, któryby z jednej strony atak taki uniemożliwił względnie utrudnił, z drugiej przyniósł korzyść samej organizacji Związku.

Po rozpatrzeniu sprawy doszło Ministerstwo Spraw Zagranicznych do przekonania, że sposobem takim mogłoby być np. publiczne stwierdzenie, że Związek Polaków komunistów i ich sympatyków w swe szeregi nie przyjmował i nie przyjmuje, zaś wszelkie próby penetracji komunistycznej natrafiają na zdecydowany sprzeciw.

W rozumieniu Ministerstwa tego rodzaju posunięcie (choćby miało być tylko taktycznym) byłoby z następujących powodów celowe i wskazane:

a) Ponieważ merytoryczne stanowisko Związku w stosunku do komunistów, potwierdzone w wyżej cytowanym piśmie Konsula Generalnego z 27.8.b.r., zostało zajęte, podanie go do publicznej wiadomości nie będzie czemś nowem, a podkreśli jedynie narodowo-kulturalne i narodowo-gospodarcze cele Związku.

b) Podając do publicznej wiadomości swoje stanowisko, które w tym wypadku zgodne będzie z programem obecnego Rządu, Związek Polaków odgrodzi się kategorycznie od komunistycznych wrogów III Rzeszy i tem samem, jeżeli nie uniemożliwi, to w każdym razie b. utrudni wszelkie podejmowane z tej strony ataki na organizację polską.

c) Związek będzie mógł, jeżeli okazałoby się to wskazane i potrzebne, wykluczyć przy tej sposobności jednostki dla organizacyjnej pracy Związku niepożądane.

d) Argument często używany o komunizującej organizacji (Centrum-wybory) zostanie w wydatny sposób sparaliżowany i wreszcie

e) Na terenie międzynarodowym w walce Niemców przeciw polskości „argument komunistyczny” straci swe znaczenie jako uzasadniający takie czy inne

³ Zapewne chodziło o uwięzienie bez wyroku (28 marca) i ciężkie pobicie obywatela niemieckiego narodowości polskiej, Szwarca, w odwecie za złożenie skargi do górnośląskiej komisji mieszanej. W lipcu wraz z rodziną wyjechał do Polski.

zarządzenie władz niemieckich. Nie byłaby również bez znaczenia możliwość propagandowego wyzyskania takiego stanowiska Związku, choćby na terenie wewnętrznym Niemiec.

„Pozostawiając Poselstwu wybór ewentualnej formy i sposobu zrealizowania powyższych sugestyj, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, oczekując odpowiedzi, prosi Poselstwo o rozpatrzenie jej i zajęcie stanowiska z punktu widzenia jedynie i wyłącznie dobra organizacji Związku Polaków w Niemczech^{e4}.

Naczelnik Wydziału:
wz ^fM. Łubieński^f

AAN, *Ambasada Berlin, 1590*

241

*3 września, pismo konsula w Marsylii do ambasady w Paryżu
o poglądach uchodźcy politycznego z Niemiec*

Marsylja, dn. 3 września 1933

Poufne

Do Ambasady R.P. w Paryżu

W dniu wczorajszym odwiedził mnie p. Steinert, jeden z redaktorów *Vorwärtsu*, który po przewrocie hitlerowskim uciekł z Niemiec do Marsylii, gdzie założył dom komisowy. Steinert jest bliskim krewnym dobrze mi znanego dziennikarza marsylijskiego, też socjalisty.

Steinert oświadczył mnie, iż według opinii powszechnie w Niemczech panującej sprawa wojny z Polską jest rzeczą najbliższych paru miesięcy. Czy za powód do niej posłuży Gdańsk, Pomorze, czy też Śląsk – w tej chwili przewidzieć trudno. Zdaniem Steinerta ani Hitler, ani najbliżsi jego doradcy wojny w obecnej chwili nie chcą, ale mogą być i będą do niej zmuszeni celem utrzymania się przy władzy.

⁴ Kopie dokumentu przesłano konsulatowi generalnemu w Opolu i wojewodzie śląskiemu.

Niewykonywanie głoszonego przed dojściem do władzy programu reform socjalnych, nieprzewyżnione trudności, jakie napotyka Hitler przy rozwiązaniu problemu bezrobocia, już teraz, zdaniem Steinerta, wywołują niezadowolenie wśród mas hitlerowskich.

Niezadowolenie to będzie się wciąż potęgowało, w wyniku czego zmuszony będzie Hitler celem utrzymania się u władzy i niedopuszczenia do jawnego buntu wśród oddziałów sprowokować wojnę z Polską, która zjednoczy dokoła jego osoby wszystkich Niemców.

Okazaną ostatnio przez hitlerowców kompromisowość w sprawie gdańskiej uważa Steinert za potwierdzenie swego punktu widzenia.

Licząc się z ewentualnością bliskiej wojny, Niemcy zbroją się w sposób gwałtowny. Zdaniem Steinerta uderzenie niemieckie nie nastąpi w żadnym razie na Francję, gdyż Niemcy uważają problem Alzacji i Lotaryngii za definitywnie rozstrzygnięty.

Przy omawianiu powodów klęski socjalizmu niemieckiego Steinert wyliczył mi następujące przyczyny: brak młodych rewolucyjnych sił w zarządzie socjalistycznej partii niemieckiej, kierowanej przez zasłużonych, ale zużytych starców, błędne popieranie Brüninga, klęska bezrobocia, która skierowała klasę robotniczą do hitleryzmu demagogicznie obiecującego wprowadzenie nowych metod przy jego likwidacji. Jakkolwiek Steinert tego wyraźnie nie wypowiedział, wywnioskowałem, iż za jedną z przyczyn powstania hitleryzmu uważa narówni z nacjonalistami niemieckimi – „diktat wersalski”.

Jedynie wyjście z wytworzonej sytuacji Niemiec, a również i całej Europy, która coraz bardziej staje się chaotyczną politycznie i ekonomicznie, jest stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy.

Na zakończenie naszej rozmowy prosił mnie Steinert o przesłanie pocztą dyplomatyczną do Berlina i doręczenie jego znajomemu, zajmującemu się likwidacją jego spraw majątkowych, listu.

Odpowiedziałem mu, iż konsulaty zgodnie z konwencjami konsularnymi nie mają prawa do kurjerów, którzy obsługują tylko Poselstwa; możnaby to było załatwić jedynie przez znajomego jadącego okazji do Berlina, co jednak na terenie tak odległym od granicy niemieckiej, jak tutejszy, ma miejsce niesłychanie rzadko⁵.

Konsul
/–/ W. Obrębski

AAN, Ambasada Berlin, 303

⁵ Kopię przesłano poselstwu w Berlinie.

242

*[po 4 września], niepodpisana notatka
z rozmowy ministra spraw zagranicznych z posłem Austrii
na temat reorganizacji armii austriackiej*

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z Posłem austriackim z dn. ^c4^c września 1933 r.

Pan Minister oświadczył p. Hoffingerowi, iż dowiaduje się, że Rząd austriacki zamierza przeprowadzić pewną reorganizację sił zbrojnych, co stanowi częściową modyfikację Traktatu w St. Germain⁶. Co do meritum sprawy nie mamy żadnych zastrzeżeń i nie zamierzamy wywoływać żadnych trudności politycznych czy jurydycznych w stosunku do Rządu austriackiego. Pan Minister sądzi, że Polska jako państwo, które podpisało Traktat w St. Germain, mogłaby utrzymać takie neutralne stanowisko, o ile Rząd austriacki zwróciłby się do Rządu polskiego analogicznie jak do kilku innych Rządów z przedstawieniem kwestji⁷. W przeciwnym razie znaleźlibyśmy się w kłopotliwej sytuacji zrobienia odpowiedniej *démarche*, co byłoby – zdaniem Pana Ministra – niepożądanem.

AAN, MSZ, 108

⁶ 2 września rząd austriacki wydał rozporządzenie w sprawie powiększenia stanu liczebnego sił zbrojnych z 22 do 30 tys.

⁷ Władze Austrii postąpiły w sugerowany sposób. W notatce z rozmowy Becka z posłem Austrii z 11 września zapisano: „Powołując się na swoją ostatnią rozmowę z Panem Ministrem, poseł Hoffinger przedłożył w imieniu Rządu austriackiego Panu Ministrowi korespondencję Austrii z Francją, Włochami i Wielką Brytanią na temat czasowego wzmocnienia siły zbrojnej austriackiej, z tem że zwraca się do Rządu polskiego jako sygnatarjusza Traktatu w S. Germain z prośbą o uznanie tego powiększenia. Pan Minister przyjął do wiadomości powyższą deklarację oświadczając, że ze swej strony nie ma żadnych zastrzeżeń. W ciągu dalszej rozmowy p. Hoffinger incydentalnie wspomniał, że pierwsza faza rokowań na ten temat toczyła się z Wielkimi Mocarstwami, że wówczas ze strony tych ostatnich wysunięto koncepcję zwrócenia się również do Państw Małej Ententy i że gdyby w Paryżu nastąpiła była sugestia co do zwrócenia się również do Polski, to *démarche* austriacka u Rządu Polskiego byłaby uczyniona równocześnie z *démarche* u innych Rządów”; AAN, MSZ, 108.

243

9 września, niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Francji w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych

Tajne

Notatka

z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z Ambasadorem francuskim

Nawiązując do rozmowy p. Bressy z dn. 12 sierpnia, p. Laroche poruszył sprawę generalizacji zobowiązań mniejszościowych w rozmowie z Panem Ministrem Spraw Zagranicznych, podkreślając junctim pomiędzy naszymi zobowiązaniami co do ochrony prawa mniejszości a klauzulami terytorjalnymi Traktatu Wersalskiego. Ambasador francuski starał się uwydatnić rzekome niebezpieczeństwa, jakie z tego tytułu płyną dla nas przez aktualizowanie zagadnienia mniejszościowego na terenie międzynarodowym. Jasnym było ze sposobu, w jaki p. Laroche sprawę przedstawiał, że tutejsza Ambasada otrzymała imperatywne instrukcje z Paryża, by starać się odwieść Rząd polski od ewentualnego poruszenia na nadchodzącym Zgromadzeniu L.N. sprawy generalizacji zobowiązań mniejszościowych⁸. Ambasador francuski podkreślał, że na Quai d'Orsay zastanawiają się nad reformą procedury mniejszościowej, by utrudnić akcję petycyjną, która najczęściej ma charakter i cel polityczno-propagandowy.

Pan Minister Spraw Zagranicznych odpowiedział Ambasadrowi mniej więcej, co następuje:

1. Wysuwanie wobec nas sprawy terytorjalnej w formie straszaka niema żadnego uzasadnienia. Nie trzeba zapominać, że Traktat Wersalski oddaje nie tylko Polsce Pomorze, ale i Francji – Alzację. A więc niebezpieczeństwo rewizji klauzul terytorjalnych, jeżeliby istniało przy poruszeniu sprawy zmian w dzisiejszym statucie mniejszościowym, byłoby jednakowe dla Francji i dla Polski.

2. Dzisiejszy stan rzeczy jest zupełnie nonsensowny i trwać długo nie może. Reforma procedury mniejszościowej niema żadnego znaczenia. Jeżeli mówić o reformie, to należałoby przede wszystkim wyeliminować wszelką ingerencję Trybunału haskiego, do którego nie możemy mieć zaufania.

⁸ Mowa o XIV sesji Zgromadzenia LN (23 września – 11 października), w czasie której Raczyński złożył projekt w sprawie generalizacji ochrony mniejszości narodowych; zob. dok. nr 290.

W rezultacie rozmowy Ambasador francuski pozostał w niepewności co do zamiarów Rządu polskiego w sprawach mniejszościowych na tegorocznym Zgromadzeniu.

Warszawa, dn. 9 września 1933 r.

AAN, MSZ, 108

244

12 września, raport komisarza generalnego w Gdańsku o rozmowie z prezydentem Senatu Wolnego Miasta

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Wczoraj przeprowadziłem dłuższą rozmowę z Prezydentem Senatu, pierwszy raz po powrocie z urlopu.

Powiedziałem p. Rauschningowi, że znalazłem w Warszawie atmosferę zaniepokojenia i zdenerwowania ostatnimi gdańskimi wypadkami⁹. „Warschau ist augenblicklich auf dem Scheidewege”. Z jednej strony dochodzą nas w dalszym ciągu zapewnienia o chęci dalszej współpracy ze strony miarodajnej, bo Prezydenta Senatu, z drugiej nie ulega żadnej wątpliwości, że emocjonalnie Gdańsk oddala się od założeń współpracy polsko-gdańskiej. Nastroj ludności jest podniecony, a to podniecenie utrzymują nieustanne uroczystości, zjazdy, przemówienia odbywające się pod hasłem „zurück zum Reich”. Nawet urzędujący senatorowie, jak pp. Batzer, Huth, Greiser, wygłaszają mowy, w których to hasło całkiem wyraźnie wypowiadają. Obok legalnej władzy Senatu istnieje druga, która właściwie rzuca hasła ludności, a sprawuje ją „Gauleiter” gdański, obywatel niemiecki, M.d.R. Forster. Jest to wewnętrznie sprzeczne „mit dem Prinzip der Führerschaft”, który wymaga jednolitości kierownictwa, dla Rządu Polskiego zaś stwarza sytuację niejasną, zacierając czynnik kierowniczy i miarodajny. Opinia publiczna polska jest w wysokim stopniu wzburzona incydentami,

⁹ 7 września na obszarze Wolnego Miasta członek bojówki nazistowskiej wspierającej policję gdańską zastrzelił polskiego robotnika rolnego.

które miały ostatnio miejsce na terenie Wolnego Miasta, a których ofiarą padli obywatele polscy i osoby pochodzenia polskiego. Opinia nasza przypisuje, mojem zdaniem słusznie, zajścia te podburzającej działalności p. Forstera i przestaje w tych warunkach rozumieć ugodową politykę Rządu, który znalazł się wskutek tego rzeczywiście w trudnej sytuacji. W tych warunkach muszę zapytać jego, jako miarodajnego kierownika polityki Wolnego Miasta, jakie jest stanowisko Senatu w tej sytuacji i czy on, Prezydent Rauschning, trwa nadal na raz obranej linii szukania porozumienia z Polską.

P. Rauschning odpowiedział mi, że pragnie z całym naciskiem zaznaczyć, iż jedynie miarodajną na terenie Wolnego Miasta jest jego linja polityczna, a on zdecydowany jest w dalszym ciągu szukać porozumienia z Polską. Przyznaje, że ostatnie wystąpienia niektórych Senatorów przedstawiają się jako wykolejenia, i prosi, żeby ich nie uważać za miarodajne. Tłumaczy je w części nastrój, a w części okoliczność, że były wygłaszane ex promptu. Ubolewa nad tem, że w nastrojach ludności gdańskiej nie postępuje dość szybko pożądaný zwrot w kierunku zbliżenia z Polską. Jednakże zmiana linii politycznej była tak radykalna, że trudno, by ludność w tak szybkim tempie za nią podążała. Jednakże on, Rauschning, z całą stanowczością zapewnia mnie i prosi, żebym zapewnił Pana Ministra, że dąży w dalszym ciągu do „Generalbereinigung” stosunków z Polską i że zdecydowany jest „sich durchzusetzen”. Przyznaje, że działalność p. Forstera niezawsze mu to ułatwia.

W tem miejscu powiedziałem p. Rauschningowi, że chcę z nim mówić całkiem szczerze, i zapytałem: „Was ist eigentlich mit Herrn Forster? Ich dachte mir, als er zum Erhenbürger der Stadt i...i ernannt wurde, dass es eigentlich einen Ab i...i Ehren von Danzig bedeutet?”.

P. Rauschning powiedział mi, że to było rzeczywiście jego zamiarem. Napotkał jednak na trudności natury organizacyjnej i personalnej. Prosi mnie, żeby mu dać jeszcze trochę czasu na ich pokonanie. Chodzi bowiem o to, ażeby na miejsce p. Forstera znaleźć odpowiedniego kierownika ruchu, gdańszczanina, a to nie jest łatwo. Właściwie bowiem zgodnie z zasadą jednolitego kierownictwa powinienby on, Rauschning, objąć także kierownictwo partji, może jednak wtedy wysuniętoby zarzut, że szef samodzielnego rządu jest równocześnie kierownikiem partji, której najwyższe władze mają siedzibę w Berlinie. Już dziś jednak pragnie mnie zapewnić, że w najbliższej przyszłości będzie skasowana tak zwana „Gauleitung” i zastąpiona przez instytucję „Landesleitung”, tak jak to jest na przykład w stosunku do Austrii.

Odpowiedziałem, że nie zaniedbam przedłożyć Panu Ministrowi tych zapewnień i że jestem przekonany, że ich szybka realizacja da znacznie większą swobodę ruchu Rządowi Polskiemu pozwalając mu wykazać opinji publicznej,

że polityka porozumienia z Gdańskiem jest celowa i owocna. Dla uspokojenia tej opinii obecnie konieczne jest jednak potrzebne, aby Senat jaknajszybciej i jaknajenergiczniej zareagował na ostatnie zajścia, których ofiarą padli polacy. Muszą być ukarani winni, ofiary muszą otrzymać odszkodowanie, wreszcie powzięte być muszą wszelkie środki, wydane zarządzenia uniemożliwiające tego rodzaju zajścia w przyszłości. To wszystko powinno stać się w ciągu najbliższych dni, poczem chciałbym poinformować o tem przez prasę naszą opinię publiczną, tak by nastąpić mogło pewne odprężenie atmosfery politycznej. Rząd Polski pragnie bowiem także wytrwać na drodze, na którą wstąpił podpisując układ 5-go sierpnia, trzeba jednak, aby Senat nam to ułatwił.

P. Rauschning zapewnił mnie, że ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby winni ostatnich zająć zostali ukarani, odszkodowania przyznane oraz odpowiednie zarządzenia na przyszłość wydane. Ma nadzieję w najbliższych dniach móc mnie o tem powiadomić¹⁰.

KOMISARZ GENERALNY

«Na koniec rozmowy zaznaczył p. R., że byłby bardzo wdzięczny p. Ministrowi, gdyby ton prasy polskiej z ostatnich czasów w stosunku do hitlerowskiego Gdańska i ruchu hitlerowskiego w ogóle mógł uleść pewnemu złagodzeniu».

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/916

245

*[po 12 września], niepodpisana notatka
z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Turcji
na temat obchodów rocznicy odsieczy wiedeńskiej*

NOTATKA

z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z Ambasadorem tureckim Ferit Beyem z dnia 12 września 1933 r.

Ambasador turecki wyraził bardzo gorące podziękowanie rządu tureckiego tak pod adresem Rządu Polskiego, jak i specjalnie dla osoby Pana Marszałka. Rząd turecki w wybitny sposób odczuł troskę i dobrą wolę Pana Marszałka

¹⁰ Na oryginale liczne odręczne zmiany redakcyjne, które nie zostały uwzględnione.

i chce najserdeczniej za nią podziękować. W całej sprawie propozycji udziału tureckiego w uroczystościach wojskowych z okazji rocznicy Króla Jana Sobieskiego widzi rząd turecki wyraźną i najlepszą wolę i chęć wzmocnienia przyjaźni polsko-tureckiej i więzów politycznych między obu państwami, co ściśle odpowiada życzeniom Turcji¹¹.

Specjalnie wdzięczny jest rząd turecki za słowa Pana Marszałka o wielkim wysiłku wojsk Kara Mustafy i pragnie wyrazić wdzięczność za zainteresowanie oficerów polskich stroną historyczną tego czynu wojskowego.

Kwestja ta w każdym razie przyczyni się do wzmocnienia przyjaźni i zbliżenia politycznego między Polską a Turcją.

Na zakończenie Ambasador turecki oświadczył, że oficer turecki przyjmie zaproszenie do Krakowa i będzie brał udział w uroczystościach, które tam się odbędą 6 października.

AAN, MSZ, 108

246

13 września, raport komisarza generalnego w Gdańsku o sytuacji politycznej w Wolnym Mieście

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

zorientowawszy się nieco na miejscu mam zaszczyt w uzupełnieniu mego raportu po pierwszej rozmowie z Rauschningiem¹² donieść o sytuacji w Gdańsku, co następuje:

Rauschning niewątpliwie szczerze dąży w dalszym ciągu do tak zwanej „Generalbereinigung” stosunków z Polską. Jest bardzo przejęty wypadkami, których ofiarą padli polacy i obywatele polscy. Są mu one bardzo nie na rękę. Zdaje sobie sprawę z tego, że jego kierunek polityczny jest w Gdańsku niepopularny. Widzi, że człowiek z ulicy emocjonalnie idzie nie za nim, a za

¹¹ We wrześniu w Wiedniu obchodzono uroczyste 250. rocznicę bitwy. Prasa polska wskazywała na podobieństwo roli Jana III Sobieskiego w 1683 r. i Piłsudskiego w roku 1920. Główne obchody odbyły się w Krakowie 6 października.

¹² Dok. nr 244; zob. też dok. nr 170.

Forsterem, który wysuwa hasło „Zurück zu Reich”. Jego, Rauschninga, hasło „Danzig bleibt Deutsch” i „Generalbereinigung mit Polen” jest oczywiście dla przeciętnego rozagitowanego i rozgorączkowanego hitlerowca niedostateczne. To poczucie wzmacnia jego antagonizm do Forstera, który mu bruździ i zabiera serca i umysły, robiąc z niego, Rauschninga, specia ad hoc od niepopularnej ugody z Polską.

Przy tem jednak Rauschning zdecydowany jest przeciwstawić się ze swoimi hasłami Forsterowi i wytrwać na drodze raz obranej, ku czemu pcha go także pewna ideologia własna, w myśl której Gdańsk powołany jest, by odegrać rolę łącznika między Polską a Niemcami. Sądzę, że jest to narazie o tyle miarodajne, że poparcie Hitlera Rauschning wydaje się w dalszym ciągu posiadać. Będąc przed dziesięciu dniami w Berchtesgaden widział „Führera” i zdaje się, że wrócił umocniony, skoro mógł mi powiedzieć, że „Gauleitung” zostanie przekształcona na „Landesleitung” i że odejście Forstera z terenu gdańskiego jest tylko kwestją czasu¹³. Co się w tej chwili waha, to przedewszystkiem ujęcie organizacyjne przyszłej władzy partyjnej. Zdaje się, że sam Rauschning do niej by pretendował, bo wtedy łączyłby stanowisko Prezydenta Senatu z naczelną władzą partyjną „Landesführera”. Tak przynajmniej rozumiałbym jego pośrednie pytanie kierowane do mnie na ten temat w rozmowie, gdy sam wysunął możliwe obiekcje przeciw tego rodzaju konstrukcji. Jest także inna koncepcja, która mi się osobiście nie podoba, wprowadzenia obecnego „Sturmführera” Linsmeyera do Senatu i oddania mu jednocześnie najwyższej władzy partyjnej; co napotyka na znaczny szkopuł, że Linsmeyer jest dotychczas obywatelem niemieckim.

Pozycję Rauschninga wzmacnia to, że między jego zastępcą w Senacie Greiserem a Forsterem istnieje jednakże antagonizm na tle przeciwieństwa – i tu, w Gdańsku, występującego – między S.S. a S.A. Gwardja pretorjanów, jaką jest S.S., podlega Greiserowi i jest przedmiotem jego troskliwej opieki, natomiast jeżeli chodzi o S.A., to tam przeważają wpływy Forstera. Rauschning więc liczyć może w konflikcie z Forsterem na Greisera. Że chciałby się szczerze pozbyć Forstera z terenu Gdańska, wydaje mi się niewątpliwe, jak niewątpliwe wydaje się też, że Forster ma poparcie Goeringa.

Chociaż Forster ma oddanych sobie ludzi w Senacie, jak Boeck, Batzer, Huth, wydaje mi się, że w Senacie dominują narazie [wpływy] Rauschninga i że [przesadza], kiedy mówi, że może się „durchsetzen”. Doły zostały jednak nagłym zwrotem zaskoczone i nie oswoiły się z nim jeszcze, przeciwnie nawet,

¹³ Stało się odwrotnie. W 1934 r. konflikt między Rauschningiem a Forsterem nasilił się i 24 listopada Rauschning został zmuszony do dymisji ze stanowiska prezydenta Senatu gdańskiego; zob. PDD 1934, dok. nr 315.

uroczystości i zjazdu ostatniego miesiąca emocjonalnie poszły po linii przeciwnej ugodzie z Polską. Polityka tej ugody jest niepopularna. Doły nie wierzą, by mogło to być czemś innym jak prowizorium, przejściowym szukaniem modus vivendi z Polską, która najpóźniej do czterech lat będzie musiała oddać Gdańsk razem z Pomorzem Niemcom. Chwila po temu przyjdzie po dokonaniu „Anschlusu” i rewindykacji Saary. Narazie niech Rauschning próbuje, może mu się uda przynieść pewną ulgę Gdańskowi w okresie przejściowym.

Muszę przyznać, że p. R. władzę ma zupełnie w ręku. Biurokracja, policja, a nawet służba celna gdańska robią wszystko, by ze strony polskiej uniknąć jakiegось zarzutu^x. Nawet nasi celnicy konstatują, zresztą z pewną melancholią, że wypadków niesubordynacji ze strony celników gdańskich w ostatnich czasach zabrakło.

O ile układ wykonawczy do umowy z 5.8. b.r. dojdzie do skutku, a wydaje mi się raczej że tak, to gdańszczanie pragnęliby bardzo, by rewizyta p. Premjera mogła nastąpić, o ile możliwości, jaknajszybciej¹⁴. Rauschning sądzi, że pozwoliłoby mu to wziąć rozpęd do następnej transzy układów, obejmującej sprawy gospodarcze, a więc: kontyngenty weterynaryjne, nadzór nad środkami żywności, samochodowe. Oznacza to jednak w ich oczach zniesienie kontroli, bo o to przedewszystkiem chodzi. Sprawa ta zaś inaczej wygląda od naszej strony¹⁵.

Zasadniczą tezę Rauschninga jest, że obecny układ obejmujący art. 33 i „full use” stanowi tylko pierwszą transzę przewidzianej przez niego „Generalvereinigung” i że tylko wtedy on, Rauschning, będzie miał politycznie w Gdańsku rację bytu, o ile uda mu się całość „Generalvereinigung” przeprowadzić.

Proszę przyjąć, Wielce Szanowny Panie Ministrze, wyrazy najgłębszego mego szacunku oraz szczerego oddania¹⁶.

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/916

^x Przed jakimś czasem zdarzył się wypadek odebrania przez policję rewolweru jednemu z inspektorów celnych. Ponieważ sprawa oparła się o sąd i rewolwer znalazł się w aktach sądowych, a my żądaliśmy jego bezzwłocznego zwrotu, urzędnik Senatu przyniósł nam na razie rewolwer służbowy Schupo wraz z nabojami w miejsce zatrzymanego do czasu jego zwrotu.

¹⁴ Zob. dok. nr 209.

¹⁵ Władze polskie wprowadziły 15 maja obostrzenia w kontroli sanitarno-weterynaryjnej na granicy z Wolnym Miastem. Na podstawie konwencji paryskiej Wolne Miasto miało własną służbę celną, która podlegała Senatowi, a jednocześnie nadzorowi polskiego Ministerstwa Skarbu, co było źródłem stałych konfliktów kompetencyjnych i rzeczowych. W tej sprawie 25 kwietnia w Londynie rozpoczął prace komitet ekspertów; zob. przyp. 21 do dok. nr 5.

¹⁶ Naoryginale liczne odręczne zmiany redakcyjne – nie zostały uwzględnione.

247

*15 września, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw
Zagranicznych do posła w Budapeszcie
w sprawie ratyfikacji konwencji definiującej agresora*

Warszawa, dnia 15 września 1933 r.

Nr. 30 P. Dębicki do Poselstwa.

Refero telegram szyfrowy Nr. 19 z dn. 3 lipca b.r.

Zawiadamiam, że 15 września nastąpi ratyfikacja przez Polskę i Sowiety protokołu państw wschodnich. W myśl artykułu 4. protokół wchodzi w życie stopniowo pomiędzy państwami ratyfikującymi zaczynając kolejno od dwóch pierwszych ratyfikujących kontrahentów. Ze względu na zbliżającą się sesję genewską oraz na to, że z okazji zawarcia konwencji niektóre rządy przypisywały sobie jej zasługę, proszę w miarę możliwości podkreślić w prasie znaczenie ratyfikacji jako dalszego aktu politycznego w kierunku systematycznej rozbudowy stosunków polsko-sowieckich i stabilizacji stosunków w wschodniej Europie. W szczególności należy stwierdzić, że pierwsze ratyfikują konwencję właśnie te dwa państwa, które ją zainicjowały i których wzajemne stosunki są osią stworzoną dla oparcia na wschodzie systemu bezpieczeństwa. Rola Polski powinna być uwypuklona na podstawie powyższego oraz przez zaktualizowanie szyfru Nr. 19 z dn. 3 lipca¹⁷.

Proszę wykonać powyższe zlecenie dopiero po otrzymaniu depeszy Pat. o dokonaniu ratyfikacji¹⁸.

IJPA, Archiwum Leona Orłowskiego, 78/16

¹⁷ Dok. nr 201.

¹⁸ Prawdopodobnie instrukcję przesłano także do innych polskich placówek dyplomatycznych.

248

*15 września, pismo delegata przy Lidze Narodów o kandydaturach
na wysokiego komisarza LN w Wolnym Mieście Gdańsku*

15-go września [19]33

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

W spr. Wyborów na stanowisko W. Komisarza

W związku z telegramem z dnia dzisiejszego.

W dniu dzisiejszym na zaproszenie p. Avenol'a odwiedziłem go w Sekretarjacie. Powróciliśmy zaraz do sprawy Wysokiego Komisarza. P. Avenol zastrzegł się na wstępie, że niema żadnych dalszych informacji oprócz tej, że sprawozdawca (Sir John Simon) niewątpliwie zarezerwuje sobie załatwienie sprawy osobiste wczasie Sesji Rady. W tych warunkach p. Rosting mógłby najwyżej w razie potrzeby o kilka dni przedłużyć swój pobyt w Gdańsku.

W tym punkcie podniosłem, że wyczytałem ze zdziwieniem w dziennikach genewskich wiadomość o rzekomo istniejącym projekcie pozostawienia p. Rosting'a jeszcze przez czas dłuższy na obecnym stanowisku. Rządowi Polskiemu o takim projekcie nic nie było wiadomo¹⁹. P. Avenol odpowiedział mi, że Rosting w Gdańsku ze swojej strony był bardzo zaagitowany i zaniepokojony tą wiadomością nie pragnąc wcale przedłużenia mandatu. Na tem temat ten porzuciliśmy^x.

P. Avenol podzielił się ze mną swoim „wrażeniem”, że sprawozdawca nalegać będzie nadal na przyjęcie kandydata brytyjskiego i że zechce prawdopodobnie poruszyć przed wysunięciem konkretnego wniosku sprawę na poufnym posiedzeniu Rady. Powodem tego kroku byłaby „ekskluzywa” postawiona przez Polskę przeciw kandydaturze angielskiej, dominjalnej, a także amerykańskiej. Na powyższą argumentację odpowiedziałem dosyć ostro, że nie widzę zupełnie uzasadnienia dla sprawozdawcy anglika protestowania przeciwko temu, że nie chcemy obywatela brytyjskiego; równie dobrze my moglibyśmy protestować, dlaczego sprawozdawca nie proponuje kandydata tej narodowości, któraby nam odpowiadała. Jesteśmy zgodni, że kandydat kaźden odpowiadać winien

¹⁹ Zob. dok. nr 230 i 296.

^x Jestem osobiście przekonany, że wspomniane informacje pochodzić musiały od kogoś z kolegów z Sekretarjatu, którzy woleliby widzieć p. Rostinga w pewnej odległości od Genewy.

dwum warunkom: 1° posiadać potrzebne zdolności i zalety charakteru, 2° kollarować z zainteresowanemi stronami.

Wybór obywatela państwa mniejszego posiadającego warunki ad 1 jest z pewnością możliwy; co do warunku ad 2 to nie wyobrażam sobie możliwości narzucenia nam większością głosów Rady kandydata, z którym byśmy kollarować nie chcieli.

Debata w Radzie spowodowałaby prócz tego zadrażnienie. Jakkolwiek Niemcy n.p. nie mają żadnych praw do mieszania się do spraw gdańskich prócz w danym wypadku praw członka Rady, to jednak debata łatwo zamieniłaby się mogła w dyskusję publiczną z Niemcami. Wątpię, by to leżało w intencji i odpowiadało zadaniu sprawozdawcy.

Sekretarz Generalny odpowiedział, że przecież posiedzenie Rady byłoby poufne, a zadaniem jego nie byłoby dyskutowanie kandydatur, lecz tylko podkreślenie ważności mającego być obsadzonem stanowiska i konieczności powierzenia go jednostce wybitnej, obdarzonej silnym charakterem: „Gdyby udało się nam wyszukać jednostkę tej miary co n.p. p. Colijn (obecny Premier holenderski), to sprawa byłaby rozwiązana”. Wysłuchawszy wypowiedzenia się Rady, sprawozdawca na późniejszym posiedzeniu wystąpiłby proponując odpowiedniego kandydata.

Na zakończenie p. Avenol powrócił do konstatacji, że zgodne porozumienie najłatwiej mogłoby nastąpić na skutek wymiany zdań między Panem Ministrem i Ministrem Simon'em. Sekretarz Generalny chętnie uczyniłby, co leży w jego mocy, aby ułatwić przygotowanie takiej rozmowy.

Wobec powyższego nastawienia sprawozdawcy wydawałoby mi się taktycznie wskazanem, byśmy w dalszym ciągu unikając debaty teoretycznej kładli nacisk na nazwiska ewentualnych możliwych kandydatów, pozostawiając sprawozdawcy trudniejszą rolę odrzucania ich.

Jak już miałem zaszczyt dziś telegrafować Panu Ministrowi, otrzymałem temu kilka godzin list od p. Van Hamel'a, który przebywa w tej chwili w Neuchâtel, z prośbą o rozmowę. Mam zamiar z nim mówić oczywiście w sposób niewiążący. Niema on prawdopodobnie żadnych szans, lecz w rozgrywce taktycznej kandydataura jego mogłaby być dla nas atutem²⁰.

Delegat R.P. do Ligi Narodów

E. Raczyński

Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

AAN, Ambasada Berlin, 92

²⁰ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, komisarzowi generalnemu w Gdańsku oraz do ambasad w Paryżu, Londynie i Rzymie.

249

*15 września, pismo komisarza generalnego w Gdańsku
do Senatu Wolnego Miasta o stosunku Wielkiej Brytanii
wobec kwestii port d'attache*

15 września [193]3

Do SENATU WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA

Mam zaszczyt podać do wiadomości Senatu, iż Ambasada Brytyjska w Warszawie w nocy skierowanej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w dniu 1 sierpnia br. zakomunikowała, iż Rząd Zjednoczonego Królestwa po starannem rozważeniu kwestji prawa nieszkodliwego przepływu okrętów wojennych przez wody gdańskie²¹ polecił jej podać do wiadomości Rządu Polskiego z jednoczesną prośbą o zakomunikowanie Senatowi W.M. Gdańska, iż Rząd Zjednoczonego Królestwa nie uznaje prawa wzbraniania nieszkodliwego przepływu jakimkolwiek statkom, a więc również i statkom wojennym, przez wody terytorjalne i w konsekwencji nie jest w możności przyjęcia w jego całości załącznika do 1-go Protokołu dołączonego do noty Wysokiego Komisarza z dnia 15.VIII.1932 r. do Sekretarza Generalnego Ligi Narodów (Dokument L.N.C.656.1932.1 z dnia 19.IX.1932)²².

KOMISARZ GENERALNY

^fK. Papée^f

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/352

²¹ Nawiązanie do konfliktu gdańskiego z czerwca 1932 r. o prawo korzystania przez Polskę z portu gdańskiego jako własnego (macierzystego – port d'attache). Senat Wolnego Miasta wypowiedział Polsce umowę o port d'attache 1 lipca 1931 r. W odpowiedzi władze polskie wprowadziły 14 czerwca 1932 r. niszczyciela ORP „Wicher” do portu, wymuszając w ten sposób swoje uprawnienia. Spór zażegnano, podpisując 13 sierpnia 1932 r. polsko-gdańskie porozumienie wynegocjowane przy udziale Ligi Narodów; zob. PDD 1932, *passim*.

²² Zob. dok. nr 254.

250

*15 września, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Londynie
o stosunku Francji i Wielkiej Brytanii do kwestii rozbrojeniowych*

15 września [193]3

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] rozbrojenia

W ślad za telegramem No. 72 (do Paryża No. 5) donoszę, że podobnie jak zeszłego roku o tej porze w sprawie rozmów francusko-niemieckich na temat Gleichberechtigung²³ miałem możliwość z upoważnienia chargé d'affaires francuskiego, ministra Cambona, zapoznać się z dokumentami dotyczącymi wymiany zdań między Francją a W. Brytanią w sprawie rozbrojenia. P. Cambon pokazał mi mianowicie instrukcję swego rządu w sprawie listy naruszeń klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego przez Niemcy, samą listę oraz sprawozdania swoje z rozmów odbytych w Foreign Office w dniach 4-go, 5-go i 13-go b.m. Dokumenty te, które widziałem niestety bardzo krótko, postaram się streścić możliwie dokładnie.

1. 22-go lipca r.b. ambasador Corbin otrzymał instrukcję złożenia rządowi brytyjskiemu wymienionej listy naruszeń (manquements) łącznie z propozycją, aby rząd brytyjski delegował do Paryża eksperta, któryby łącznie z ekspertem francuskim i w towarzystwie rzeczoznawców wojskowych mógł rozpatrzyć tę listę, porównać z nią odpowiednie materiały brytyjskie i przygotować należyte sprawozdanie dla obu rządów. Instrukcja ta była wykonana 23-go lipca przez ambasadora w rozmowie ze stałym podsekretarzem stanu Vansittartem, który osobiście odniósł się do propozycji francuskiej przychylnie, ale oświadczył, że musi ją zreferować swym przełożonym. Łuźnie było projektowane, że p. Cado-gan spotkałby się w Paryżu z p. Massigli.

2. Instrukcja powyższa poprzedzona była charakterystyką różnego typu rozmów franko-brytyjskich na temat rozbrojenia od chwili zawieszenia obrad Konferencji Rozbrojeniowej. Z charakterystyki tej wynikało, że rozmowy te miały charakter niewystarczający, że wskazywały jednak jakby na rosnące zrozumienie ze strony brytyjskiej sytuacji wywołanej przez zmiany w Niemczech.

²³ Zob. PDD 1932, dok. nr 220, 225 i 237.

3. Lista naruszeń jest dokumentem datowanym 16 lipca, opracowanym przez sztab generalny, liczącym około 20 stron i będącym systematycznym przeglądem naruszeń traktatów przez Niemcy w dziedzinie organizacji i wyszkolenia armji oraz zaopatrzenia jej w broń i sprzęt wojenny wszelkiego rodzaju. Każdy z przeszło stu wymienionych punktów poszczególnych naruszeń Traktatu zaopatrzone jest w notatkę wskazującą na dokumenty uzasadniające naruszenie. W niektórych wypadkach notatka taka powołuje się na głosy prasowe, w większości zaś wypadków na autentyczne dokumenty niemieckie bądź ich fotografie, uzyskane drogami agencyjnymi. Streszczenie listy, którą miałem w rękę przez pięć minut, jest niepodobieństwem z uwagi na jej charakter techniczny, na powoływanie się na odpowiednie artykuły części V Traktatu Wersalskiego i znaczną ilość skrótów. Uderzyło wszakże moją uwagę, że wyliczone w liście naruszenia dotyczą literalnie wszystkich stron organizacji i zaopatrzenia armji, z wyjątkiem lotnictwa – gdyż odpowiedni dokument był już przedłożony anglikom uprzednio. Liczba wojsk niemieckich gotowych do natychmiastowego uruchomienia na wypadek mobilizacji była obliczana w „liście naruszeń” na 340.000, a mianowicie: 300.000 Reichswehry i 40.000 policji. Liczbę policji dokument obliczał na 300.000, włączając wymienione wyżej 40.000. Ilość broni dozwolonej Traktatem Wersalskim była obliczana na co najmniej dwa, a prawdopodobnie kilka razy większą od ilości przewidzianej przez Traktat. Szczególna uwaga była zwrócona na mechanizację armji, gdzie znowuż dowodzone było, że liczba samochodów wojskowych jest dwa razy większa od dozwolonej, jak również na dostosowywanie transportu kolejowego do potrzeb mobilizacyjnych. Uzasadnienia odpowiednich punktów listy naruszeń, które z natury rzeczy nie mogły być do niej dołączone, miały właśnie być przedmiotem narad²⁴.

4. Pomimo pół-obietnicy Vansittarta co do rozpatrzenia listy naruszeń i projektowanego zjazdu ekspertów rząd brytyjski na kwestje powyższe nie udzielił żadnej odpowiedzi. 4-go i 5-go września miały miejsce dwie rozmowy p. Cambona z parlamentarnym podsekretarzem stanu Edenem, w których tematy te były ponownie poruszone. Eden oświadczył, że zdaniem gabinetu (patrz raport mój No. 131/18 z 7 września) zebranie ekspertów byłoby niepożądane, gdyż nie możnaby go ukryć przed Niemcami, a wywołane przez nie wrażenie w Niemczech mogłoby wpłynąć na niedojście do skutku ponownego zebrania się Konferencji Rozbrojeniowej. Tymczasem dalsze zwołanie Konferencji i debata nad brytyjskim projektem rozbrojenia pozostaje w dalszym ciągu gorącym życzeniem rządu brytyjskiego. Co do listy naruszeń p. Eden oświadczył, że rząd brytyjski wciąż się nad nią zastanawia. P. Cambon powiedział mu, że

²⁴ Zob. dok. nr 345.

w międzyczasie ilość naruszeń tych znacznie wzrosła, i prosił go o wiadomości co do programu rozmów p. Edena z ministrami francuskimi w Paryżu²⁵. P. Eden oświadczył, że zdaniem jego rządu rząd francuski powinien ustalić program tych rozmów, gdyż jest inicjatorem spotkania.

5. 13-go b.m. p. Cambon ponownie odwiedził p. Vansittarta i w zlecony mu energiczny sposób zwrócił mu uwagę, że brak odpowiedzi w sprawie listy naruszeń musi być rozumiany w Paryżu jako świadoma niechęć zajmowania się tą sprawą. Dodał on w formie swego osobistego przypuszczenia (aczkolwiek miał zlecone powiedzieć to oficjalnie), że o ile p. Eden nie będzie miał wyraźnych instrukcyj co do tego, co ma oświadczyć w Paryżu, premier Daladier go nie przyjmie. Z rozmowy powyższej p. Cambon przekonał się, że p. Eden rzeczywiście ma tylko zbadać punkt widzenia rządu francuskiego na wszystkie sprawy związane z rozbrojeniem (poprawki francuskie do projektu brytyjskiego, sprawa kontroli, naruszenia ze strony Niemiec) i zreferować je Simonowi. Ten ostatni przyjechać do Paryża nie może, gdyż akurat wypadły nań obowiązki pozostawania w Balmoral z królem, gdzie stale bawi jeden z ministrów w celu kontrasygnowania aktów państwowych. P. Cambon zapowiedział p. Vansittartowi złożenie drugiej listy naruszeń, obszerniejszej od pierwszej.

6. Z powyższego p. Cambon wnioskuje, że premier MacDonald przeciwny jest jakimkolwiek wiązaniu się wobec Francji w sprawach rozbrojeniowych, jak również chce uniknąć aktów, któreby w Niemczech mogły być rozumiane w powyższy sposób. Nadto premier jest zdania, że dyskusja co do naruszeń traktatu przez Niemcy może doprowadzić Francję i W. Brytanię do skonstataowania tak daleko idącej złej woli Niemiec, że Konferencja Rozbrojeniowa nie miałaby poco się zbierać. Tymczasem premier wciąż jest przekonany, że podpisanie dokumentu w Genewie w rodzaju planu brytyjskiego może ocalić Europę przed wyścigiem zbrojeń i wojną. Zdaniem p. Cambona, w Foreign Office i w War Office panuje jednomyślna opinia co do tego, że uprzednie porozumienie franko-brytyjskie jest *conditio sine qua non* dalszego pozytywnego przebiegu prac rozbrojeniowych. Wszelka aktywność pod tym względem jest wszakże sparaliżowana przez osobiste stanowisko premiera. Lord Tyrrell, który bawi tu incognito od paru dni, nie kryje się z tem, że takie stanowisko MacDonald'a uznaje za niezmiernie szkodliwe i niebezpieczne. Ewolucja poglądów premiera jest tem znamiennejszą, że w jednej z rozmów z ambasadorem francuskim w czerwcu z naciskiem mówił mu on o „ślepcie” rządu i opinji francuskiej wobec zbrojeń niemieckich. Skoro jednak wkrótce potem doszło

²⁵ Eden 18 września spotkał się z premierem Daladierem, 22 września wyjechał do Genewy.

do przedstawienia ze strony francuskiej konkretnej listy naruszeń, MacDonald nie chce o nich wiedzieć.

7. W tych warunkach należy spodziewać się, że bytność Edena w Paryżu nie da żadnych rezultatów. Rząd francuski starał się o to, aby przyjazd do Paryża Normana Davisa nastąpił dopiero po zakończeniu rozmów z Edenem. Rząd brytyjski stanowisko takie przyjął. Ze słów p. Cambona wnioskuję, że zarówno francuzi, jak Anglicy uważają, że Davis ma bardzo mało do powiedzenia. Pytany ze strony brytyjskiej o sprecyzowanie stanowiska amerykańskiego, przyjmującego i projekt brytyjski ograniczenia zbrojeń, i francuski kontroli, Davis nie umiał dać bliższych wyjaśnień. Sytuacja jego jest o tyle trudna, że posiada on wąskie ramowe instrukcje i w interpretacji ich musi się uciekać do frazesów.

8. Jak wynika z powyższego, najistotniejsze punkty różnic między stanowiskiem Francji i W. Brytanji nie doczekały się omówienia w ciągu ostatnich paru miesięcy. Stanowisko francuskie ulegnie jeszcze raz sprecyzowaniu podczas rozmów Edena, wydaje się wszakże wątpliwym, by ten ostatni mógł ze swej strony zająć jakąś sprecyzowaną postawę.

9. Z widzianych przezemnie dokumentów wynika, że rząd włoski zwrócił się w Paryżu i w Londynie z propozycją, aby po zakończeniu rozmów paryskich Eden i odpowiednio upelnomocniony przedstawiciel francuski mogli pojechać do Rzymu dla odbycia wspólnych narad w sprawach rozbrojenia. Oba rządy propozycję tę w zasadzie przyjęły. Jasne jest, że narady takie leżą w interesie polityki MacDonalda (a być może są nawet jego inicjatywą), który chce powrócić do swej dawnej metody przeciwstawiania Włoch Francji. Możliwe jest, że Norman Davis, który będzie widział premiera w poniedziałek 18-go b.m. i tego dnia jedzie do Paryża, również uda się do Rzymu.

10. W instrukcji dla ambasadora Corbina, o której wyżej, podpisanej przez Léger, była mowa m.i., w niejasnej dla mnie koneksji, o konferencji pięciu, któraby miała poprzedzić ponowne zejście się Konferencji Rozbrojeniowej. Zapewne chodzi o konferencję czterech mocarstw z Niemcami.

11. We wszystkich tych sprawach rola brytyjskiego ministra spraw zagranicznych prosto nie istnieje. Jest on potrzebny o tyle tylko, aby zasłaniać się koniecznością odwoływania się do niego, przyparty zaś do muru musi każdorazowo odwoływać się do premiera. Pobyt w Balmoralu jest oczywiście tylko błahym pretekstem, aby do Paryża nie jechać, z czego francuzi doskonale zdają sobie sprawę. Nieprzyjemna ta okoliczność została staraniem naszych przyjaciół poruszona w sposób dość drastyczny w prasie, co napewno nie poszło w smak premierowi. Pogłoski o tem, że przy okazji t.zw. noworocznych odznaczeń Simon ma zostać lordem i wyjść z rządu, przybrały tak uporczywy charakter, że Foreign Office musiało ogłosić, miękkie zresztą, démenti. W charakterze

kandydatów na ministra spraw zagranicznych wymieniani są minister wojny lord Hailsham i b. wicekról Indyj, minister oświaty lord Irwin. Kandydatura Hailshama wydaje się o tyle nieprawdopodobną, że jest to człowiek poważny, doskonale wiedzący, czego chce, który nie byłby lalką w rękę MacDonalda.

12. Prasa pełna jest artykułów o niebezpieczeństwie sytuacji i widmie wojny. Z sześciu głównych londyńskich tygodników politycznych trzy (Times and Tide, Spectator i Week-End Review) poświęcają swe główne artykuły temu tematowi. Wszakże z wyjątkiem pism mogących czerpać swe wiadomości w otoczeniu premiera nikt nie umie zająć określonego stanowiska. Charakterystyczny jest pod tym względem dzisiejszy (^a16 września^a) artykuł wstępny Timesa, inspirowany, jak się dowiaduję, przez premiera i potwierdzający najbardziej pesymistyczne przewidywania co do jego polityki.

„Kiedy siły zbrojne Niemiec były zredukowane do minimum po wojnie, rozbrojenie ich w zupełnie określony sposób było rozumiane jako pierwszy krok w kierunku powszechnej redukcji; fakt, że sąsiedzi Niemiec nie zmniejszyli w wydatny sposób tej różnicy, jest jedną z przyczyn dzisiejszego fermentu w Niemczech. Musimy zdać sobie sprawę, że Niemcy uzbroją się. W rzeczywistości Niemcy już teraz robią, co mogą, w kierunku uzbrojenia się. Postępując tak Niemcy bezwzględnie naruszają klauzulę rozbrojeniową Traktatu Wersalskiego. Rozumiemy, że pierwszą sprawą, którą rząd francuski pragnie dyskutować w Paryżu, jest lista zarzutów, którą był on sporządził. Nie zostało wyjaśnione, jak poważne są te domniemane naruszenia. Wszystko, co możemy dzisiaj powiedzieć, jest, że jakkolwiek godne pożałowania są one, opinia publiczna w naszym kraju będzie przywiązywać o wiele mniej znaczenia do technicznego naruszenia przepisów, które miały być tylko przejściowymi, niż miałoby to miejsce w stosunku do naruszenia konwencji, dobrowolnie podpisanej przez Niemcy, i że będzie odpowiednio mniej skłonna do podjęcia akcji w stosunku do nich. Jasne jest, że jest to jeszcze jedna dobra racja za śpiesznym zawarciem powszechnej konwencji w sprawie zbrojeń”.

Oświadczenie Timesa nie wymaga żadnych komentarzy.

Radykalny tygodnik The Week, odznaczający się brutalnym mówieniem prawdy, pisze 13 b.m.:

„Rząd brytyjski, uważając, primo, że każde poważne usiłowanie kontroli zbrojeń spotka się z takim oporem ze strony rządów i firm zbrojeniowych, iż kompromis będzie nie do osiągnięcia, secundo, że gdyby nawet doszło do porozumienia, niesposób będzie wprowadzić je w życie – jest za minimum kontroli współmiernem z ogłoszeniem, że coś w dziedzinie kontroli zostało osiągnięte. W tym celu sugeruje się tutaj, aby w Genewie była ustalona stała komisja rozbrojeniowa, ... która otrzymywałaby sprawozdania poszczególnych krajów

o postępie ich zbrojeń i skargi na inne kraje. Według tego planu kontrola zbrojeń każdego kraju nad zbrojeniami każdego innego dokonywana byłaby tak, jak się to dzieje dzisiaj, t.zn. przez szpiegów”.

13. Z uwagi na to, że p. Cambon nie miał upoważnienia do pokazania mi dokumentów, o których mowa w pierwszej części niniejszego raportu i że wiadomość o jego kroku mogłaby mu zaszkodzić, pozwalam sobie prosić Pana Ministra i innych adresatów raportu o absolutną dyskrecję²⁶.

Jan Wszelaki
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, *Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 203*

251

*16 września, pismo komisarza generalnego w Wolnym Mieście
o rokowaniach polsko-gdańskich*

16 września 1933

Tajne

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

W sprawie rozmowy Wys. Komisarza z P. Ziehmem

P. Rosting opowiedział mi wczoraj rozmowę, jaką miał z b. Prezydentem Senatu p. Ziehmem²⁷ na temat dochodzących obecnie do skutku układów między Polską a Wolnym Miastem. P. Ziehm poddał te układy bardzo surowej krytyce, oświadczając, że z punktu widzenia Wolnego Miasta są one wysoce szkodliwe, gdyż układ z artykułu 33 o prawach Polaków w Gdańsku otwiera

²⁶ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasady w Paryżu.

²⁷ Były prezydent Senatu ogłosił 6 września w prasie gdańskiej, że w związku ze zmianą sytuacji politycznej w Wolnym Mieście partia niemiecko-narodowa utraciła możliwość dalszej działalności i zdecydowała rozwiązać się.

szeroko wrota polonizacji Gdańska, podczas gdy układ na temat pełnego wyzyskania portu gdańskiego nic konkretnego Wolnemu Miastu nie daje²⁸.

KOMISARZ GENERALNY
-/ Dr. Kazimierz Papée

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/917

252

*16 września, raport delegata przy Lidze Narodów
na temat przyszłych wyborów do Rady Ligi*

16-go września [19]33

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

W sprawie Wyborów do Rady

W dniu wczorajszym przesłałem Panu Ministrowi telegraficznie ostatnie informacje w sprawie projektów związanych z przyszłymi wyborami do Rady Ligi. Informacje te, które zrazu zbierałem na „mieście”, sprawdziłem następnie wczoraj u Sekretarza Generalnego i szefa jego Gabinetu. Streszczają się one do

²⁸ 18 września podpisano układ polsko-gdański o prawach mniejszości polskiej i obywateli polskich w Wolnym Mieście Gdańsku (parafowany 5 sierpnia). Dotyczył on wykonania art. 33 konwencji paryskiej z 1920 r. i zawierał szczegółowe postanowienia co do szkolnictwa polskiego, wykonywania zawodów, organizacji narodowych polskich i uznawania dyplomów. Tego samego dnia w Warszawie podpisano protokół dotyczący użytkowania portu gdańskiego przez Polskę. Kończył on spór zapoczątkowany 9 maja 1930 r., gdy Senat przedłożył wysokiemu komisarzowi LN w Gdańsku wniosek z żądaniem od Polski pełnego wykorzystania portu. W 1932 r. eksperci LN sprecyzowali zobowiązania rządu polskiego do kierowania przez Gdańsk wszystkich towarów, których obrót spoczywa w rękach władz polskich (drewno z lasów państwowych, sól itp.). W protokole podpisanym 18 września władze polskie zobowiązały się do zapewnienia portowi gdańskiemu tylko pewnych kontyngentów przeładunkowych; zob. dok. nr 254.

tę: wysunięta została (zdaje się za radą włoską) myśl „usztynienia” Austrii przez danie jej w tym roku miejsca w Radzie Ligi²⁹.

Rząd Dollfussa ostrożnie zapytać się miał w Paryżu i Londynie, co rządy angielski i francuski o tem myślą. Rząd angielski widocznie bardzo pozytywnie odniósł się do tego projektu, skoro, jak słyszę, wywiera nacisk na rząd duński, aby dobrowolnie zrezygnował z miejsca w Radzie, które na zasadzie turnusu należy się mu w tym roku po Norwegii. Danja rzekomo energicznie się broni: Czego Francja sobie życzy, nie wiem z pewnością, sądzę jednak, że plan działania, który wysuwa obecnie p. Avenol, nie idzie na przekór życzeniu Quai d'Orsay. Polega on na tem, aby z jednej strony umożliwić wybór Austrii, z drugiej jednak utrzymać nienaruszonym uświęcony zwyczajem, choć nieujęty w normy pisane, system reprezentacji w Radzie grup i kolejności w obrębie tych grup. Wyjście jest typowo genewskie, a zarazem uszanowuje mniejwięcej podane założenie. Wobec faktu, że sprawozdanie Komitetu powołanego dla reorganizacji Rady będzie dopiero musiało być przyjęte przez Zgromadzenie (po ewentualnem przedyskutowaniu na pierwszej Komisji Zgromadzenia), p. Avenol uważa, że wybór czwartego członka Rady w myśl wyżej wzmiankowanego raportu winno się odbyć w późniejszym terminie niż zwykle wybory trzech członków Rady. Te bowiem w myśl regulaminu mają się odbyć w drugi poniedziałek Zgromadzenia, czyli w tydzień po rozpoczęciu obrad. Ci trzej członkowie wyjdą jako przedstawiciele swoich grup: południowo-amerykańskiej (Argentyna, a ewentualnie Urugwaj lub Wenezuela), północnej (Danja), a wreszcie dominjalnej, której egzystencja legalna jest dziś uważana za utwierdzoną. Kandydatem dominjalnym jest Australja, której rzecznicy wysuwają ją nietylko z uwagi na przysługiwać jej mające „dominjalne” miejsce, ale także dlatego, że reprezentuje ona państwo poza-europejskie. Tych zaś udział w Radzie Ligi przez wystąpienie Japonji jeszcze się skurczył. Avenol, rozwijając przedemną opisaną metodę działania, sam zauważył, że gdyby n.p. wybory trzech członków Zgromadzenie zdecydowało się opóźnić, tak aby wszyscy członkowie wybrani byli razem, zapanowałoby zamieszanie, na skutek którego jedna z grup (ewentualne grupa dominjalna) mogłaby utracić swoje miejsce. (Przyznać trzeba, że i dla nas wszelkie osłabienie z zasady przedstawicielstwa grup jest nie pożądane, skoro nasze miejsce z nazwy pół-stałe przerodziło się na miejsce w istocie stałe właśnie w ramach systemu reprezentacji grup. Ten stan rzeczy uwydatnił się w czasie obrad Komitetu dla reorganizacji Rady, a ataki, jakie tam miały miejsce, na nasz stan posiadania przyczyniły się tylko do jego umocnienia).

²⁹ We wrześniu Komisja Zgromadzenia LN przyjęła projekt powiększenia liczby niestałych członków Rady z 9 do 10 na okres trzech lat. Zob. dok. nr 177.

Wybory na miejsce czwarte, o ileby procedura proponowana przez Sekretarza Generalnego była przyjęta, dałyby pole do ostrej konkurencji Portugalji, Austrii, a wreszcie Turcji. Według informacji, których nie mogłem sprawdzić, Sekretariat miałby na myśli danie ewentualnie Tevfikowi Ruzdi nagrodę pocieszenia pod formą przewodnictwa Zgromadzenia³⁰.

Delegat R.P. do Ligi Narodów

E. Raczyński

Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

AAN, Ambasada Berlin, 1310

253

*18 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do posła w Bukareszcie w sprawie ratyfikacji
przez Rumunię konwencji o definicji agresora*

Nr. 72.

Litwinow zwrócił się do mnie oficjalnie z prośbą, abym w jego imieniu wystąpił do rządu rumuńskiego z ponowieniem propozycji szybkiej ratyfikacji oraz z wnioskiem, aby rumuńskie dokumenty ratyfikacyjne zostały złożone w Poselstwie sowieckim w Warszawie. Proszę zakomunikować to oficjalnie rządowi rumuńskiemu³¹.

/-/ Beck

AAN, Instytut Hoovera, Poselstwo Bukareszt, 2

³⁰ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu, Londynie i Rzymie.

³¹ Minister Titulescu odpowiedział 21 września, że pragnie, aby wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokonać w Londynie (jak to wcześniej uzgodniono), oraz że Rumunia ratyfikuje konwencję 25 września.

254

*19 września, okólnik podsekretarza stanu interpretujący
protokół wykonawczy umowy
w sprawie portu gdańskiego*

19 września 1933 roku

Podsekretarz stanu p. Jan Szembek do placówek

Fakt podpisania 18 września Protokołu wykonawczego do polsko-gdańskiej umowy z dnia 5 sierpnia w sprawie wykorzystania portu gdańskiego proszę wykorzystać prasowo. Proszę również zwrócić uwagę na to, że zakończony został długoletni spór układem opartym na poczuciu rzeczywistości, który zastąpi dotychczasowe uciekanie się do procesów prawnych. Założeniem umowy i protokołu jest zasada równouprawnienia portów polskiego obszaru celnego, z uwzględnieniem zasady swobodnej konkurencji. Protokół zawiera prowizoryczny plan wyzyskania portu gdańskiego oparty na istniejącym stanie obrotów, przewidziany na jeden rok z możliwością rewizji zależnie od konjunktury gospodarczej. Wartość życiowa układu zależy będzie od rozwoju politycznych stosunków w Gdańsku. Układ normalizujący odtąd stosunki Wolnego Miasta z jego naturalnym zapleczem jest ważnym krokiem naprzód.

IJPA, Archiwum Józefa Lipskiego, 67/2 (druk: DTJS, s. 78)

255

*20 września, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Londynie
o stosunku Wielkiej Brytanii do spraw rozbrojenia*

20 września [193]3

TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
czasowo w Paryżu

RAPORT POLITYCZNY No. 23/33

Sprawy rozbrojeniowe

W ślad za memi raportami NNo. 131/18 i 45/tj./33 z dn. 7 i 15 b.m.³² podaję dalsze wiadomości w sprawie stosunku rządu i opinii tutejszej do rozmów z Francją na tematy rozbrojeniowe.

1. Na posiedzeniu gabinetu w dn. 4 b.m. (raport z 7 b.m.) Foreign Office przygotowało memorandum przedstawiające rosnące niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich i konieczność zajęcia przez W. Brytanję określonego stanowiska, przeciwstawiającego się tym zbrojeniom. W przeciwnym razie wojna może stać się nieuniknioną w stosunkowo krótkim przeciągu czasu. Wreszcie Foreign Office przedkładało konieczność dojścia do trwałego porozumienia z Francją w sprawie i rozbrojenia, i stosunku do niebezpieczeństwa niemieckiego. Memorandum powyższe, które znam oczywiście tylko z drugiej ręki, pisane było osobiście przez stałego podsekretarza stanu Vansittarta, zapewne z pamięcią na sławne i analogiczne memorandum z r. 1907 Sir Eyre Crowe (jednego z poprzedników Vansittarta), które, przyjęte przez gabinet Asquitha, stało się podstawą polityki Greya na przeciąg szeregu lat.

Jak już pisałem poprzednio, 4 b.m. gabinet dyskutował bez skutku nad rozbrojeniem, wszakże nie na podstawie memorandum, które z punktu zostało odrzucone przez MacDonalda.

2. W ostatniej chwili dowiaduję się, że po powrocie swym z Paryża Eden złożył rządowi sprawozdanie na piśmie ze swych rozmów i że osobiście wypowiedział się za przyjęciem tez francuskich co do kontroli i rozbrojenia. Niema w tem nic nieoczekiwanego, gdyż Eden podziela poglądy Foreign Office na sytuację, chociaż nie może się z tem zdradzać. Ambasador lord Tyrrell miał ze

³² Dok. nr 250.

swej strony całkowicie poprzeć stanowisko osobiste Edena. Nie podaję tego, co słyszałem o tezach francuskich zakomunikowanych Edenowi (kontrola czteroletnia, rozbrojenie w latach 5 do 8 kontroli, dyskusja nad naruszeniami niemieckimi traktatu wersalskiego i Locarno już teraz w Genewie etc.), gdyż są one znane Panu Ministrowi z bezpośredniego źródła.

3. Gabinet obraduje jeszcze w chwili, gdy to piszę. Aczkolwiek W. Brytania jest właściwie przyparta do muru i gabinet w zasadzie powinien się zdecydować na coś wyraźnie określonego, należy, zdaniem moim, liczyć się z możliwością, że i tym razem posiedzenie może skończyć się bez rezultatu. Wątpię bowiem, aby jakiegokolwiek perswazje miały wpłynąć na stanowisko osobiste premiera.

3. Prasa dzisiejsza przedstawia szczyt zdeзорjentowania i chaosu. Pisma, na które premier ma bezpośredni wpływ (Times, Daily Telegraph, Daily Mail), albo nie podają prawie żadnych wiadomości (Times), albo ograniczają się do ogólników, w których jedno zdanie przeczy drugiemu. Utrzymany jest w tych pismach ton niczem nieusprawiedliwionego optymizmu, surowo nakazany z góry. Prasa izolacjonistyczna Beaverbrooka (Evening Standard, Daily Express) tryumfuje, dowodząc, że francuzi domagali się interwencji z tytułu Locarno (zbrojenia niemieckie w strefie nadreńskiej), która im została odmówiona, wobec czego traktat ten, tak spreczny z interesami polityki brytyjskiej, stracił na przyszłość swą moc obowiązującą. Byłoby optymizmem sądzić, że nieuczciwe stanowisko Beaverbrooka jest tutaj niepopularne. Mam powody do sądenia, że taka kampanja prasowa jest na rękę MacDonalldowi, który może się powoływać na opozycję nawet przeciw swemu minimalnemu programowi.

4. Jak Panu Ministrowi wiadomo, wicepremier Baldwin w drodze z Aix-les-Bains do Londynu zatrzymał się w Paryżu na trzy dni i jest tam w tej chwili. Okoliczność ta jest przemilczana przez prasę tutejszą, niemniej już z kilku stron słyszę, że do pobytu jego, napozór ściśle prywatnego, przywiązuje się wagę w przeświadczeniu, że b. premier i szef partji konserwatywnej ma coś do powiedzenia francuzom na tematy aktualne.

5. P. Henderson zwierzał się jednemu z mych przyjaciół, że jest do najwyższego stopnia rozgoryczony sprawami rozbrojenia, że nie wierzy w konferencję, której przewodniczy, i że jest zdecydowany zrezygnować z tego stanowiska na Boże Narodzenie, o ile przedtem nie dojdzie do podpisania konwencji³³.

Jan Wszelaki
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 204

³³ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Berlinie i Brukseli, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

256

*[po 21 września], niepodpisana notatka:
relacja z wizyty ministra spraw zagranicznych we Francji*

Na dworcu w Warszawie (dn. 19.IX) zjawił się Ambasador Francuski z Małżonką oraz Radcą Ambasady.

Od granicy francuskiej towarzyszył wagonowi Pana Ministra agent Sureté Publique, który się w tym charakterze zameldował u Sekretarza Ministra, dodając, że ma obowiązek wykonywania wszelkich zleceń.

Na dworcu w Paryżu (dn. 20.IX), o godz. 11.25, powitali Pana Ministra: członkowie Ambasady z Ambasadorem na czele, Konsulat Generalny in corpore, p. Min. Doleżał, oraz pełniący obowiązki Szefa Protokołu p. Bavelier i p.o. szefa Gabinetu p. Garnier, zast. Szefa Gabinetu, oraz gen. Denain, b. szef Misji Wojskowej w Warszawie. Zast. Szefa Protokołu i Szefa Gabinetu ^dbyli w zwykłych marynarkach^d. Ponadto przy wychodzeniu Pana Ministra z pociągu ustawiło się kilkunastu fotografów, którzy dokonali szeregu zdjęć z momentu powitania.

Po przyjeździe do Ambasady zgłosił się wydelegowany przez Szefa Sureté Publique urzędnik z zapytaniem, czy życzeniem Pana Ministra jest, by towarzyszyli mu ajenci policji podczas jego pobytu dla ochrony, tak jak to zwykle ma miejsce przy przyjazdach wybitnych osobistości. Otrzymał odpowiedź, że Pan Minister czuje się zupełnie bezpieczny na terenie Francji i uważa za wystarczającą normalne zarządzenia władz.

O godz. 15 po poł. (po spożyciu śniadania przygodnie na mieście) P. Minister udał się na rozmowę do Ministra Spraw Zagranicznych, Paul-Boncour'a, zaś o godz. 17 do premiera Daladier. Między obu wizytami p. Min. Mühlstein i Dyr. Dębicki ustalali z p. Léger treść komunikatu. Wieczorem odbył się obiad u Min. Paul-Boncour'a w apartamentach reprezentacyjnych Quai d'Orsay. Rautu nie było. (W załączeniu plan stołu oraz lista zaproszonych)³⁴. ^dNie było też przemówień^d.

Dnia 21.IX-33 o godz. 11 P. Minister Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Min. Paul-Boncour zjechał po Pana Ministra do Ambasady i odwiózł go swoim wozem do Grobu Nieznanego Żołnierza i z powrotem do Ambasady. Przy Grobie Niezn. Żołnierza oczekiwał Pana Ministra zastępca Komendanta Placu (Generał) z kilku oficerami i małym oddziałem honor. piechoty.

³⁴ Załączników brak.

Pan Minister po złożeniu wieńca zapisał się do księgi pamiątkowej.

Ze strony polskiej byli obecni przy składaniu wieńca członkowie Ambasady i Attaché Wojskowy oraz świta Pana Ministra.

O godz. 12 Pan Minister przyjął prasę polską i francuską. Tekst oświadczenia Pana Ministra był rozdany uczestnikom Konferencji.

O godz. 13 odbyło się śniadanie u Ambasadora Chłapowskiego, na którym byli obecni Premier Daladier i Min. Paul-Boncour (Lista i plan stołu w załączeniu).

Prezydent R.F. przyjął Pana Ministra o godz. 17 w swej rezydencji letniej w Rambouillet i wręczył Panu Ministrowi przy tej okazji Wielką Wstęgę Legii Honorowej. Równocześnie Pani Lebrun przyjmowała Panią Ministrową.

Po rozmowie i wręczeniu orderu PP. Lebrun przyjęli PP. Becków herbatą. Wizyta trwała około godziny i nosiła charakter intymny (obecna była rodzina Prezydenta). Na tarasie pałacu dokonano zdjęcia fotograficznego³⁵.

Państwu Ministrowi towarzyszył Ambasador Chłapowski.

Wyjazd z Paryża nastąpił dn. 21.IX o godz. 21.50. Z francuskiego MSZ nikt P. Ministra nie żegnał. Tłómaczono to i usprawiedliwiano później popsuciem się samochodu.

W drodze do Szwajcarii³⁶ agent policyjny się nie meldował.

^dW imieniu Prezydenta Republiki nikt Pana Ministra nie rewizytował.

Samochodu francuzi nie dostarczyli^d.

Wszędzie, gdzie Pan Minister występował, było dużo fotografów.

³⁵ Chłapowski w raporcie z 19 grudnia opisującym przebieg wizyty pisał: „W Protokóle tutejszym, w związku z pobytem Pana Ministra Becka, podkreślano specjalnie dwie okoliczności: po pierwsze, że z powodu letniej pory, podczas której wiele osób, m.in. ministrów, nie jest obecnych w Paryżu, lista osób zaproszonych na obiad wydany przez Ministra Paul-Boncour’a na cześć pana Ministra Becka nie mogła objąć tych wszystkich osobistości, które zwykle w takich wypadkach są prośzone. Po drugie, że według przyjętego zwyczaju Prezydent Republiki, o ile przebywa w Paryżu, wydaje na cześć odwiedzających go mężów stanów zagranicznych śniadanie, jak to n.p. ostatnio miało miejsce podczas pobytu w Paryżu czechosłowackiego ministra Spraw Zagranicznych Benesza. Natomiast, o ile Prezydent Republiki bawi w swej letniej rezydencji, to śniadań tam nie wydaje – dlatego też Pan Minister Beck podejmowany był w Rambouillet tylko podwieczorkiem”; AAN, MSZ, 489.

³⁶ Beck przebywał w Genewie od 22 września do 7 października na 76. i 77. sesji Rady LN oraz XIV Zgromadzeniu LN. Zob. dok. nr 259 i 265.

Akcja prasowo-polityczna w duchu najprzyjaźniejszym dla Polski i p. Ministra Becka była najwidoczniej popierana przez oficjalne czynniki prasowe francuskie.

AAN, MSZ, 489

257

*[po 21 września], Polityka Narodów (fragment):
opis wizyty ministra spraw zagranicznych we Francji*

MIESIĘCZNY PRZEGLĄD POLITYCZNY WRZESIEŃ 1933 R.

Dnia 19 września Pan Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wyjechał wraz z małżonką do Paryża, na zaproszenie rządu francuskiego. Wizyta ta, która trwała dwa dni, miała charakter oficjalny. W pierwszym dniu pobytu w Paryżu Pan Minister Beck został przyjęty przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura, a następnie przez премьера Daladier, z którymi odbył dłuższe konferencje. Następnego dnia Pan Minister udał się wraz z małżonką do pałacu Rambouillet na audjencję u Prezydenta Republiki Francuskiej, p. Lebrun. W czasie audjencji, trwającej półtorej godziny i noszącej charakter bardzo serdeczny, Prezydent Lebrun wręczył Panu Ministrowi Beckowi Wielką Wstęgę Orderu Legji Honorowej. Podczas rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z Prezydentem Republiki pani Beckowa podejmowaną była przez panią Lebrun. Pan Minister Beck opuścił Paryż dnia 21 wieczorem, udając się do Genewy.

Zapowiedź przyjazdu Pana Ministra Becka z oficjalną wizytą do Paryża wywołała wielkie wrażenie we francuskich kołach politycznych. Agencja „Havasa” wydała oficjalny komunikat stwierdzający, że miarodajne czynniki francuskie przywiązują wielką wagę do wizyty polskiego męża stanu.

W pierwszy dzień pobytu Pana Ministra w Paryżu ogłoszono oficjalny komunikat o jego rozmowie z ministrem Paul-Boncourem, stwierdzający całkowitą wspólność poglądów i zgodność wysiłków dokonanych przez jedną i drugą stronę dla stabilizacji politycznej oraz odbudowy ekonomicznej Europy i podkreślający, że: obaj ministrowie byli zupełnie zgodni co do konieczności popierania istotnej i możliwie najszybszej realizacji bardziej racjonalnej organizacji

krajów naddunajskich oraz wyrazili zadowolenie z pomyślnego wpływu, jaki wywarło na cały wschód europejski, a w szczególności na stosunki polsko-rosyjskie, zawarcie paktu o nieagresji i związanych z nim protokołów, jak również z poprawy stosunków politycznych między Polską a Wolnym Miastem Gdańskim. Wkońcu obaj ministrowie wyrazili pragnienie utrzymywania i rozwijania stałego i ścisłego kontaktu pomiędzy obu rządami przy każdej sposobności, a w szczególności w czasie przyszłych zebrań międzynarodowych.

Pewnego rodzaju uzupełnieniem komunikatu było oświadczenie Pana Ministra Becka złożone przedstawicielom prasy. Pan Minister zdefiniował znaczenie słowa „pokój” jako poszanowanie ugruntowanych praw cudzych, solidarność narodową oraz ducha współpracy międzynarodowej, zaś pojęcie „pacyfizm” jako przyjmowanie wyraźnych zobowiązań, będących przeciwieństwem mglistych i abstrakcyjnych deklaracyj, następnie podkreślił, że przymierze polsko-francuskie nigdy nie było pozbawione tych elementów, których użyteczność daje się właśnie zauważyć w niezbędnym dziele rozwinięcia wzajemnego zaufania i zwiększenia równowagi politycznej, w zakończeniu zaś swych wywodów zaznaczył, że przyjęcie, jakiego doznał we Francji, interpretuje nie tylko jako dowód gościnności francuskiej, ale także jako nową manifestację przyjaźni łączącej oba kraje.

Prasa francuska omawiając wizytę Pana Ministra Becka w Paryżu w obszernych i w szczególnie serdecznym tonie utrzymanych artykułach wskazuje, że zarówno Paryżowi, jak i Warszawie zależy na podkreśleniu, że w obecnej trudnej sytuacji politycznej w Europie przyjaźń francusko-polska, tak cenna dla utrwalenia pokoju, oparta jest na istotnie realnych podstawach.

Zaproszenie polskiego ministra spraw zagranicznych przez rząd francuski, pierwsze od czasu odzyskania niepodległości, jest w dziedzinie stosunków polsko-francuskich objawem, który należy zanotować.

Rozmowy paryskie oraz zwracające uwagę swą serdecznością uroczyste przyjęcie Pana Ministra Becka we Francji są dowodem silnego wzmocnienia przyjaźni polsko-francuskiej, niezbędnej dla bezpieczeństwa obu krajów i pokoju europejskiego.

Polityka Narodów, październik 1933 (Warszawa), z. 10

258

*23 września, pismo chargé d'affaires a.i. poselstwa w Berlinie
o stosunku Związku Polaków w Niemczech do komunizmu*

23 września [193]3

TAJNE

DO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
Wydział P.I.
w Warszawie

[W sprawie:] Związek Polaków a komunizm

Odpowiadając na powyższe pismo, Poselstwo uważa stanowisko i taktykę Konsulatu Generalnego R.P. w Opolu, zreferowane w jego piśmie Nr. 854/III/12 z dn. 24.VIII.33, za zupełnie słuszne.

Ruch polski w Niemczech posiada – szczególnie na Śląsku – charakter tak wyraźnie narodowy i katolicki, że mu ze strony niemieckiej nie stawiano nigdy poważnych zarzutów komunizowania. Wysuwano je tylko wobec poszczególnych jednostek dla zastraszenia ich lub usprawiedliwienia represyj. Istnieje możliwość dalszego stosowania tej taktyki, ale Poselstwo nie chce przeceniać tego niebezpieczeństwa. Oficjalna deklaracja przeciwkomunistyczna w obecnych warunkach politycznych mogłaby być zrozumiana przez szerokie masy polskie, nienależycie uświadomione i błąkające się po różnych niemieckich ugrupowaniach politycznych, jako przejaw chęci przypodobania się obecnym władzom Rzeszy, wywołany brakiem odporności moralnej na teror. Mogłoby to tylko tembardziej zniechęcić je do tego ruchu. Z drugiej strony narodowi socjaliści mogliby uznać taką deklarację za pośrednie przyznanie się do pewnych grzechów w tej dziedzinie i również za przejaw słabości.

Z tych względów Poselstwo porozumiało się ze Związkiem Polaków co do umieszczenia w jego prasie, wrazie zaczepki ze strony niemieckiej, artykułów ośmieszających każdego, kto by chciał stawiać tej organizacji zarzuty komunizowania. Zdaniem Poselstwa będzie to wystarczająca forma zrealizowania sugestyj Ministerstwa.

Wrazie doraźnej potrzeby takiego wystąpienia prasowego na terenie Śląska Opolskiego Poselstwo uważa za pożądane bezpośrednie porozumienie się p. Konsula R.P. w Opolu z tamtejszą dzielnicą Związku Polaków³⁷.

Posel Rzeczypospolitej:
w z. ^fK. Wyszyński^f
Radca Poselstwa
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, *Ambasada Berlin, 1590*

259

*23 września, niepodpisana notatka
z rozmowy ministra spraw zagranicznych z przewodniczącym
Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej*

Genewa, dnia 23 września 1933 r.

Rozmowa Pana Ministra Spraw Zagranicznych z Przewodniczącym Konferencji Rozbrojeniowej

W dniu dzisiejszym o godz. 6.30 ppoł. Pan Minister Spraw Zagranicznych, któremu towarzyszył p. Raczyński, udał się do Przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej p. ^dHendersona^d. Spotkanie powyższe miało miejsce na propozycję p. Hendersona, który natychmiast po powrocie do Genewy wyraził gotowość i chęć rozmowy. P.H. wyraził na wstępie swój żal, że nie zdołał w okresie przerwy Konferencji, zgodnie z życzeniem swoim, odwiedzić Polski. Przyczyniła się do tego kampanja elektoralna, którą wypadło mu prowadzić. Następnie wspominał, że zarzucano mu niesłusznie brak jakiegokolwiek powodzenia w rozmowach, które przeprowadził: w Paryżu, Rzymie, Berlinie, a następnie z kanclerzem Hitlerem w Monachium i w Pradze z Beneszem jako sprawozdawcą na Komisję Główną Konferencji. Sam H. jest zdania, że rozmowy jego dały pokaźny rezultat pozytywny. Skoro z końcem czerwca Konferencja skończyła swoje obrady, H. wyliczył 15 punktów, w których zgoda nie mogła być

³⁷ Kopię wysłano do konsulatu generalnego w Opolu.

osiągnięta. Na zasadzie rozmów swoich w stolicach zgoda ta wydaje mu się obecnie możliwą do osiągnięcia w punktach następujących:

1. Kontrola zbrojeń – przy pomocy inspekcji perjodycznych automatycznych. Francja w lipcu zdawała się godzić na jedną inspekcję w roku. Obecnie domaga się dwóch. H. podniósł trudności techniczne tego ostatniego systemu. Kontrola ma być przeprowadzana we wszystkich krajach w pewnej kolejności przez powołane do tego organy. O ileby miała w każdym kraju przypadać 2 razy w rok – wymagałaby, zdaniem „H”, podwojenia kadrów komisji kontrolnych.

2. Okres próbny. H. wierzy w możliwość zastosowania tej metody, która przewiduje 2 okresy: w pierwszym weszłyby w życie ewentualnie nieznaczne tylko redukcje w stanie uzbrojenia państw. (Przypuszczalnie może tylko limitacja na poziomie obecnym). Tymczasem działałaby kontrola. O ileby kontrola dała spodziewane wyniki pozytywne – to w okresie drugim państwa uzbrojone przystąpiłyby do przewidzianych zgóry redukcji (etapami?). Francja domaga się 2 okresów po 4 lata. H. wolałby, by ^dpierwszy okres był dwuletni, a liczy się z maksymalnie 3 letnim. Okres 2-gi natomiast mógłby liczyć lat 5^d. H. jest zdania, że Niemcy mogłyby przyjąć taką kombinację. ^dOpiera się przytem na przemówieniu Kanclerza Hitlera^d wypowiedzianem z okazji otwarcia Reichstagu, w którym Hitler mówił o wprowadzeniu Gleichberechtigung etapami i wspominał okres 5 letni.

3. Zakaz bombardowania z powietrza. H. jest zdania, że Rząd ^dangielski^d, który czynił trudności, ^dobecnie punkt powyższy przyjmie^d.

4. Zobowiązanie nieuciekania się do siły. H. sądzi, że zarówno Rząd angielski, jak amerykański obecnie ^dnie będą czyniły^d trudności.

5. Zgłaszanie wydatków na cele wojskowe (Publicité des dépenses militaires). H. stwierdza z ubolewaniem, że nie udało mu się uzyskać zgody państw konsultowanych na ograniczenie budżetów wojskowych. Natomiast przy redagowaniu odnośnego postanowienia Konwencji przewiduje umieszczenie (na życzenie Francji) zwrotu, że „Publicité” jest rozumiana jako etap na drodze do ograniczenia budżetów wojskowych.

Definicja agresora. H. nie ma nadziei, by wszystkie państwa (a w tej liczbie: Wielka Brytania) chciały przyjąć definicję agresji taką, jaką przyjęły między sobą państwa wschodnie w Konwencji z 3-go lipca b.r. Sądzi jednak, że możliwą jest zgoda powszechna na definicję mniej wyprecyzowaną ramową, w której definicja nasza mieściłaby się. Definicję z 3-go lipca możnaby w tekście przyjąć do wiadomości jako wiążącą poszczególne kraje w gronie sygnatarjuszy konwencji rozbrojeniowej. Tekst, o którym myśli p. Henderson ^a(w myśl ... amer.)^a, szukałby kryterjum agresji w fakcie naruszenia granicy.

Natomiast według p. H. „kwestja sankcji nie poczyniła żadnych postępów^d. Ani Stany Zjednoczone, ani Anglja nie uważają za możliwe wyjść poza zobowiązanie zawarte w zmodyfikowanym tekście angielskiego projektu – Konwencji rozbrojeniowej i konsultacji między sygnatarjuszami na wypadek konfliktu.

Henderson przeczył bardzo żywo, by przewidywane rozwiązania miały być pokrywką dla dyskretnej rewizji klauzul wojskowych Traktatów pokojowych. Chodzi tylko o to, że państwa związane obecnie postanowieniami Traktatów byłyby, tak jak wszyscy sygnatarjusze nowej Konwencji od chwili jej podpisania – związane nadal tylko tą konwencją. Konwencja zaś zawierałaby dla tych państw postanowienia z Traktatów przyjęte...

Wyjaśnienia H. w tym ostatnim punkcie pomimo jego zapewnień co do uszanowania zobowiązań Traktatowych nie brzmiały zupełnie stanowczo. Na skutek zastrzeżeń Pana Ministra (o czym niżej) na temat przeładowania debat rozbrojeniowych kwestjami politycznymi dał H. w sposób następujący wyraz swoim poglądom: „Sytuację obecną cechuje rozbieżność między dwiema koncepcjami – francuską: bezpieczeństwa – i niemiecką: równości praw. Niemieckie żądanie równości praw jest oparte na postanowieniach Paktu Ligi (?). – Osiągnięcie równości (efektywnej) jest możliwe za pomocą dwóch sposobów: 1) ozbrojenie państw zwyciężskich do norm niemieckich – co dzisiaj wydaje się trudne i niebezpieczne. 2) Dozbrojenie państw rozbrojonych – co chyba że wykonane by było w sposób b. oględny (unless very carefully handled) – mogłoby stan niepewności panujący w Europie jeszcze zaostrzyć. Ta okoliczność przemawia za rozbrojeniem etapami, przy zastosowaniu systemu kontroli i okresu próbnego” etc. etc. (jak wyżej).

Pan Minister przyjmując do wiadomości informacje p. H. kilkakrotnie i za każdym razem dobitniej wypowiedział swój pogląd na dalsze prace Konferencji rozbrojeniowej, biorąc za punkt wyjścia tezy, które rozwinął w rozmowie z premierem MacDonalodem na wiosnę b.r., oraz wystąpienia nasze na Konferencji.

^ePan Minister podkreślił, że w tej części Europy, która jest sferą naszego bezpośredniego zainteresowania, uważa się za błędne przeciążenie Konferencji problemami politycznymi. Ta część Europy wypowiada się za planem w ramach skromnych, ale realnych^e. Celem Konferencji jest ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń. Konferencja ma obowiązek trzymać się w tych ramach. Minister podniósł dalej, że uważa za konieczne zastrzedz się przeciw wszelkim próbom rewizji traktatów (klauzul wojskowych) – w sposób nieformalny. Traktaty są zobowiązaniami – mogą ulegać zmianom, ale tylko w sposób legalny, t.j. na skutek zgody wszystkich zobowiązanych. Inne sposoby nie są dopuszczalne. Na zakończenie Pan Minister oświadczył zupełnie wyraźnie, że „Rząd polski jest

gotów nadal czynnie uczestniczyć w dalszych pracach Konferencji rozbrojeniowej i przyczyni się do osiągnięcia pozytywnego rezultatu, jednak tylko pod warunkiem, że prace te rozwijać się będą na Konferencji za pośrednictwem powołanych w tym celu organów (a więc Komisji Głównej i innych komisji pomocniczych), nie zaś poza tymi organami.

Rozmowę zakończył p. Henderson oświadczając chęć utrzymywania stałego kontaktu z Delegacją polską.

AAN, MSZ, 108 (druk: *Genevska Konferencja*, s. 459–461)

260

*26 września, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
informacja o stosunkach polsko-radzieckich*

II. ROSJA SOWIECKA

Zbliżenie polsko-sowieckie

Cały szereg faktów, które zachodzą w przeciągu ostatnich kilku tygodni, zdaje się świadczyć o tem, że zarówno rząd sowiecki, jak partja komunistyczna starają się oddziaływać konsekwentnie na nastroje swych mas zarówno zorganizowanych, jak niezorganizowanych w kierunku przychylnym dla zbliżenia z Polską. Na wrażenie to składają się następujące fakty z ostatnich trzech-czterech tygodni.

1) Artykuł Karola Radka wydrukowany jednocześnie w „Izwiestjach” i w „Gazecie Polskiej”, broniący tezy, że ideologowie i wodzowie komunizmu do Lenina i Stalina włącznie nietylko nie zwalczali zasady niepodległości Polski, ale uznawali ją i uznają niemal za zewnętrzny współczynnik, pożyteczny dla rozwoju rosyjskiego komunizmu³⁸. Wydaje się, że artykuł ten był napisany i ogłoszony głównie na użytek wewnętrzny: miał on wobec szerszego ogółu partyjnego oraz młodzieży komunistycznej wykazać podstawy zasadnicze obecnej przyjaźnie pokojowej polityki rządu sowieckiego wobec Polski.

³⁸ Karol Radek przebywał z wizytą w Polsce 6–22 lipca. Spotkał się wówczas m.in. z Beckiem. Zob. dok. nr 339. Była to rewizyta po podróży Bogusława Miedzińskiego do Moskwy w kwietniu i maju.

Przy okazji wyjazdów członków Poselstwa R.P. w Moskwie na prowincję przekonano się, że artykuł ten został zauważony i niewątpliwie obudził przyjazne w stosunku do nas nastroje.

2) Główne stołeczne organy prasy sowieckiej od kilku już tygodni podają wszelkie wiadomości o drobnych nawet faktach pozytywnych zdarzających się w bieżących stosunkach polsko-sowieckich, na dobrym miejscu, najczęściej na pierwszej stronie, grubym drukiem. Notują też bardzo skrętnie wszelkie przyjazne dla polityki zbliżenia z Z.S.R.R. głosy naszej prasy i prowadzą sumienną i przychylną kronikę spotkań polsko-sowieckich na terenie kulturalnym, naukowym itp. Zamieszczają wreszcie sprawozdania czy korespondencje, jak n.p. o kongresie historyków, utrzymane w tonie wybitnie dla nas przyjaznym.

3) Podczas swego niedawnego pobytu w Mińsku prezes Kalinin wygłosił na wielkim mityngu dużą mowę, nadawaną przez radjo na całą Białoruś, w której poświęcił bardzo dużo miejsca zmianie w stosunkach polsko-sowieckich (vide Polska a Zagranica Nr. 37 z 19.IX.b.r.).

4) W przemówieniach wygłoszonych w Jadrynie i Kazaniu przez miejscowych działaczy i dygnitarzy przy okazji żałobnych uroczystości związanych z katastrofą naszego samolotu i śmiercią Kpt. Lewoniewskiego³⁹ mało stosunkowo miejsca zajmował tragiczny wypadek, natomiast bardzo wiele sprawa przyjaznych stosunków z sąsiedzką Polską, ujmowana zawsze z dużym przejęciem i sympatją.

Na podstawie powyższego można przypuszczać, że czynniki sowieckie prowadzą świadomie wewnętrzną akcję, mającą na celu spopularyzowanie polityki zbliżenia z Polską w opinii szerokich mas, i że zatem traktują tę politykę jako coś dla siebie ważnego i trwałego.

AAN, Ambasada Londyn, 1172

³⁹ Mowa o rajdzie kpt. Józefa Lewoniewskiego i ppłk. Czesława Filipowicza na trasie Warszawa–Kazań–Omsk–Krasnojarsk. Celem było pobicie rekordu międzynarodowego długości lotu w linii prostej bez lądowania dla samolotów turystycznych I kategorii. 11 września po ośmiu godzinach lotu samolot spadł pod Kazaniem. Kpt. Lewoniewski zginął.

261

*27 września, list pisał w Moskwie do naczelnika Wydziału
Wschodniego o wystawie polskiej w Charkowie i kwestii ukraińskiej
w stosunkach polsko-radzieckich (fragmenty)*

27/9 33

Kochany Panie Tadeuszu,

Dziękuję bardzo za listy i za dobre wiadomości o wrażeniach Józka z pobytu i rozmów w Paryżu⁴⁰. Bardzo to dla nas ważne, że sytuację na zachodzie podciągamy do tej, którą zrobiliśmy sobie na wschodzie, zaczynaliśmy bowiem wyglądać już nieco jednostronnie. Przypuszczam jednak, że złe obyczaje naszych francuskich przyjaciół nie dadzą się tak łatwo wyplenić i że będziecie Panowie mieli jeszcze nie jeden kłopot z nimi.

Przechodzę teraz do poszczególnych bieżących spraw:

1) Wystawa w Charkowie. Skonstatowawszy na podstawie Pana listu idetyczność naszych poglądów zastosowałem wobec NKID następującą taktykę. Polecilem p. Karszo-Siedlewskiemu i p. Zabięło rozmówić się na gruncie towarzyskim z Bieriozowym i Gajkiszem, atakując ich mocno od strony różnicy stosunku do nas rządów centralnego i ukraińskiego i widocznej niechęci ze strony Charkowa do szukania odprężenia w tych stosunkach. Jak mi później moi Panowie komunikowali, rozmowa poszła b. ostro i bolszewicy interlokutorowie poprostu zwiali, gdyż nie znajdowali argumentów dla obrony stanowiska Charkowa. W parę dni później, przedwczoraj, byłem u Stomoniakowa i poruszyłem sprawę wystawy Charkowskiej w zupełnie innej formie. Powiedziałem mu mianowicie, iż w Charkowie spotkały mnie bardzo przykre i nieoczekiwane trudności, które mogę przypisać tylko temu, iż rząd ukraiński nie orjentuje się w tem, jaki charakter nosi cała akcja z wystawą związana i jak dalece popierają ją najwyższe czynniki Związku Sowieckiego. Wobec tego proszę, aby rząd związkowy dał Charkowowi odpowiednie wyjaśnienia, i mam nadzieję, że wyjaśnienia takie pozwolą usunąć napotykaną obecnie trudność. Stomoniakow obiecał mi sprawą się zająć i dać niebawem ostateczną odpowiedź. Oczywiście w rozmowie ze Stomoniakowem wyzyskałem cały zapas argumentów wtórnych, wypływających z organizacji, kosztów i t.p. wystawy.

Nie mam wielkiej nadziei, aby wszystko to razem wzięte dało wynik pozytywny, ale nie wykluczam go.

⁴⁰ Zob. dok. nr 256 i 257.

2) Zgadzam się najzupełniej z Panem, iż w obecnym stanie rzeczy zagadnienie ukraińskie w naszych stosunkach z Moskwą będzie conajmniej kwestią bardzo delikatną i drażliwą. Zwróciłem na to uwagę K.-Siedlewskiemu, zalecając mu więcej wstrzeźliwości i spokoju w rozmowach. Teraz napiszę jeszcze doń o tem.

Co do mego wyjazdu na Ukrainę, to myślę, że jeśli wystawa się nie uda, trzeba będzie uskuteczyć go niezależnie od wystawy gdzieś w lutym przyszłego roku.

W rozmowach, które miewamy tutaj i w których przebłyskują od czasu do czasu wątpliwości bolszewickie w stosunku do naszej polityki, wspominano ostatnio parokrotnie ukraińską prasę ukazującą się w Małopolsce, jej rewelacje na temat położenia na Ukrainie Sow. i ataki. Sądzę, iż byłoby dobrze, aby polecił Pan komuś ze swych współpracowników za tą prasą śledzić, nie dla tego, aby coś zmieniać, ale by być poinformowanym. Gdyby to nie było zbyt trudnem, rad byłbym otrzymywać od czasu do czasu sumaryczne sprawozdania z tej dziedziny.

[...] ⁴¹

4) Wczoraj pod wieczór, akurat przed przyjęciem dla bolszewików, które urządziłem z powodu przyjazdu płk Filipowicza, dostałem telegram Ministra z Genewy o zamiarach 4-ch i instrukcję porozumienia się z Litwinowym. Przyznam się, że po wizycie Paryskiej i jej przebiegu byłem tą depeszą nieco zaskoczony i dotychczas jeszcze nie orjentuję się w sytuacji.

[...]

☽Serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni łączę^c.

^fJ. Łukasiewicz^f

AAN, MSZ, 6748a, rkps (druk: Hołodomor, s. 394–395, fragment)

⁴¹ Pominięto fragmenty o komunikacji lotniczej z ZSRR i wizycie lotników polskich w Moskwie oraz o polityce zagranicznej ZSRR.

262

*[po 28 września], niepodpisana notatka o rozmowie
ministra spraw zagranicznych z szefem delegacji USA
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową*

Notatka

z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z p. Normanem Davis'em,
w Genewie, dnia 28 września 1933

Pan Minister zaczął rozmowę od stwierdzenia, że za ostatniej swej bytności w Genewie miał sposobność mówić z Normanem Davisem o zasadniczych tezach Polski w sprawie rozbrojenia i że fakty od tego czasu umocniły go we wrażeniu wówczas odniesionem, że punkty widzenia Ameryki i Polski zbliżają się do siebie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rozwój wypadków potwierdza założenia „polskiego planu minimalnego”, polegającego na dążeniu do porozumienia w skromnych ramach, w punktach, co do których rozbieżności zdań dadzą się wyrównać, bez szukania rozwiązań zasadniczych, których narazie osiągnąć się nie da.

Norman Davis uznał za słuszne zdanie Pana Ministra o zbliżeniu poglądów Polski i Ameryki. Istotnie nagromadzenie trudności jest znaczne.

Pan Minister szerzej rozwinął myśl, o której wspomniał już Hendersonowi, że Konferencja rozbrojeniowa zbyt jest obciążona kwestjami, które nie powinny być przez nią rozpatrywane. Na konferencji, której zadaniem powinno być jedynie ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń, mówi się o rewizji traktatów, o pakcie czterech etc., co oczywiście komplikuje jej charakter i prace i stanowi poważne niebezpieczeństwo dla jej powodzenia.

Norman Davis podzielił punkt widzenia Pana Ministra, dodając jednakże, że oczyszczenie atmosfery politycznej przez wyrównanie różnic istniejących pomiędzy poszczególnymi państwami może być pożyteczne dla prac Konferencji.

Pan Minister zaznaczył, że jeżeli chodzi o Polskę, to w rejonie jej bezpośrednich interesów nastąpiło już i dalej jest prowadzone dzieło uspokojenia politycznego i stabilizacji stosunków. Z natury rzeczy jednak Polska nie może pozostać obojętną na szerzej ją interesujące ogólne kwestje odprężenia, na które jednak recepty nie posiada.

N.D. zaznaczył, że znane mu są ostatnie wyniki wyrównania stosunków między Polską a Niemcami. Wyrazić musi przekonanie, że dzieło to jest znacznym postępem w stabilizacji Europy i że im bardziej się te stosunki odprężają,

tem mniejszy będzie nacisk rewindykacyjny niemiecki w dziedzinie terytorjalnej etc.

Konkretnie Norman Davis pragnąłby wiedzieć, jakie jest stanowisko Polski w kwestji „wzorów uzbrojenia” („specimen”), o jakich dla Niemców jest mowa.

Pan Minister odpowiedział, że jak to już Hendersonowi oświadczył, Polska gotowa jest jaknajczynniej współpracować w konferencji rozbrojeniowej, ale tylko w ramach jej normalnych organów⁴². Ponieważ te ostatnie nie zajmowały się postawionem pytaniem, nie może nań odpowiedzieć. Zapytuje przy tej sposobności p. Normana Davisa, czy Rząd amerykański zasadniczo zainteresowany jest pracami konferencji, czy też interesują go poszczególne ugrupowania polityczne, jak n.p. pakt czterech.

P. Norman Davis odrzekł, że Ameryka nie miesza się do poszczególnych kwestyj politycznych, dąży jedynie do rozbrojenia, które osiągnięte być może przy pomocy poprawy atmosfery politycznej; otóż jeżeli w konsekwencji poszczególnych ugrupowań, n.p. wskutek pośrednictwa Włoch, atmosfera między Francją a Niemcami ulegnie poprawie, będzie to powitane przez Amerykę jako sukces dla Konferencji i jej dalszych prac. Jednakowoż niema mowy o podporządkowaniu Konferencji czy Ligi Narodów jakiejś kombinacji politycznej. Kombinacja taka może być tylko warunkiem powodzenia Konferencji.

Pan Minister zaznaczył, że istotnie przeciwstawianie paktu czterech Lidze Narodów *lub Konferencji rozbrojeniowej* mogłoby podważyć ich istnienie. Cieszy się z tej wymiany zdań i sądzi, iż Norman Davis nie będzie miał nic przeciwko utrzymaniu w dalszym ciągu informacyjnego kontaktu z nim lub z jego zastępcą.

Norman Davis zaznaczył, iż radby widział Pana Ministra osobiście na zbliżających się obradach rozbrojeniowych, gdyż chwila jest ważna i mogą one być decydujące.

Pan Minister odrzekł, iż zadania polskiego Ministra Spraw Zagranicznych nie pozwalają mu na zbyt długie przebywanie w Genewie. Geograficzne położenie Polski zmusza go do pracy w dwóch różnych światach: w świecie zachodnim, związanym z Ligą Narodów, i wschodnim, wśród którego instytucja ta zbyt popularną nie jest. Wskutek tego musi się dać niekiedy w Genewie zastępować.

⁴² Zob. dok. nr 265.

P. Norman Davis wyraził zadowolenie z rozmowy i chęć utrzymywania kontaktu z Panem Ministrem lub z p. Raczyńskim, kiedy tylko będzie ku temu okazja.

AAN, MSZ, 108 (druk: *Genevska Konferencja*, s. 462–463)

263

*29 września, notatka sekretarza generalnego delegacji polskiej
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
na temat rozmowy z ekspertem delegacji włoskiej*

Genewa, dnia 29 września 1933

Ścisłe Tajne

ROZMOWA Z PANEM DI SORAGNA w dniu 28.IX.1933

Rozmowa miała miejsce na obiedzie, na który zaprosiłem p. Di Soragna, i miała przebieg nader przyjacielski. Pan di Soragna nie bierze wprawdzie bezpośredniego udziału w rozmowach, które ze strony włoskiej są prowadzone przez p.p. Suvich'a i Aloisi'ego, ale jest głównym ekspertem politycznym Palazzo Chigi, był niejednokrotnie szefem delegacji włoskiej na Konferencji Rozbrojeniowej i jest też stale konsultowany w toku bieżących rozmów przez obu głównych pełnomocników włoskich.

Pan di S. starał się kilkakrotnie zaznaczyć, że rozmowy obecne między przedstawicielami czterech mocarstw mają charakter techniczno-praktyczny. Omawia się w ich toku konkretne sprawy związane ściśle z konwencją i nigdy dyskusja poza te ramy nie wykroczyła. Włochy uważają, że największa trudność w dojściu do konwencji rozbrojeniowej leży w płaszczyźnie porozumienia francusko-niemieckiego. Włochy uważają za swoje zadanie doprowadzić do kompromisu, zgóry przyjmując te wszystkie punkty, co do których wyrażą swą zgodę zarówno Francja, jak i Niemcy. Oczywiście, Włochy życzyłyby sobie, aby Niemcy zażądali jaknajmniejszego ekwiwalentu, ale z drugiej strony stoją one na stanowisku realistycznym i wychodzą z tego założenia, że Niemcy i tak, i tak będą się uzbrajały, chodź więc może tylko o ograniczenie tempa tego

dozbrojenia. Negocjacje te uważają Włochy za szczególnie ważne i dopiero po ich zakończeniu (w formie jakiejś „trève des armements”, ograniczenia zbrojeń, bo o redukcji zbrojeń niema co mówić w tym momencie) – Włochy zamierzają wystąpić w łonie Paktu 4-ch z projektami rozwiązań innych zagadnień palących. W tym momencie p. di Soragna trochę się zagalopował, gdyż powiedział – „ale to nie znaczy, żebyśmy zaraz potem wysunęli sprawę rewizji traktatów i żeby się mówiło naprz. o korytarzu”. Wywnioskowałem z wszystkich powiedzeń p. di Soragna, że Włochy traktują obecne negocjacje raczej z punktu widzenia oczyszczenia terenu i przygotowania gruntu pod inne, szersze negocjacje niż pod kątem widzenia ściśle rozbrojeniowym. Dlatego chcieliby doprowadzić do kompromisu możliwie najprędzej i w możliwie najskromniejszych ramach, „obiecując być może Niemcom ekwiwalenty na innych terenach niż ściśle rozbrojeniowe”. Stąd scharakteryzować można tendencje włoskie – ograniczenie do minimum spraw objętych przyszłą konwencją i potraktowanie kompromisu rozbrojeniowego jako podłoża współpracy politycznej 4-ch mocarstw.

Na bardzo radykalną zmianę nastawienia Włoch w stosunku do zagadnień czysto rozbrojeniowych wskazuje choćby ten fakt, że chcą oni kontrolę zastosować przede wszystkim do produkcji. Dotychczas Włosi w tej sprawie zachowywali stanowisko bezwzględnie negatywne, występując w pierwszym rzędzie za ograniczeniem stock'ów. Zmiana stanowiska włoskiego wskazywałaby na to, iż Włochy uważają obecnie za bardziej niebezpieczny dla siebie wzrastający potencjał wojenny niemiecki niż możliwości wojenne francuskie w tym momencie.

Pan di S. wspominał, że Francuzi w rozmowach nastają stale na bliskie możliwości wojny. Między innymi p. Massigli miał się kilkakrotnie wyrazić, że wojna jest nieunikniona w ciągu 2–3 lat i że jest pewnym, że okres próby wykaże bezwzględnie złą wolę Niemiec. P. di S. uważa, że paniczne w stosunku do Niemców nastroje francuskie są głównym źródłem słabości Francji na konferencji. Podobno ze strony włoskiej zapytywano się kilkakrotnie Francuzów, dlaczego nie zrobią wojny prewencyjnej, skoro mają pewność wojny za kilka lat, w warunkach może dla siebie mniej korzystnych. Otrzymało odpowiedź, że wojna prewencyjna nie miałaby poparcia opinii publicznej i że należy tak manewrować, aby odpowiedzialność za rozbitcie wszelkich wysiłków pokojowych spadła na Niemców.

Pan di S. zapatruje się dość pesymistycznie na sytuację, ale nie beznadziejnie. Uważa za nieuniknioną częściową rewizję Traktatu Wersalskiego, co przyjmują również i Anglicy. Ze strony angielskiej największe trudności ma sprawić przyznanie Niemcom aparatów myśliwskich. P. di S. przypuszcza, że trzeba będzie odroczyć zebranie się Komisji Głównej o jakieś 15 dni. Gdyby jeszcze w ciągu tego czasu nie doszło do porozumienia, należałoby uważać rokowania

właściwie za rozbite, ale w tym wypadku Duce ma mieć podobno już gotowy plan działania, i jak się wyraził p. di S., ma gotowe strzały w swoim kołczanie.

Pan di S. wyrażał się z niekłamanym podziwem o posunięciach polityki polskiej w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Widać, że Włosi interesują się ogromnie naszą polityką wobec Rosji. „Uważają, że między nami i Niemcami idzie rywalizacja o to, kto będzie organizował Rosję. Polacy wygrali pierwszą manche, ale Niemcy szykują się poważnie do odegrania swej roli w Rosji. Z różnych powiedzeń p. di S. wynikałoby, że Włosi chętnie widzieliby zaangażowanie się Niemiec na szerszą skalę w Rosji, nie widzą jednak jeszcze, jak rozwiązać problemat polsko-niemiecki, przyczem, nie ulega wątpliwości, że poparliby rozwiązanie, nawet gdybyśmy mieli ponosić jego kosztą^e. Z wielką sympatją wyrażał się p. di S. o naszych próbach bezpośredniego porozumienia się z Niemcami i w formie niesłychanie delikatnej, drogami bardzo okólnymi, starał się wybadać, czy jesteśmy w stanie bezpośrednio załatwić wszystkie sprawy sporne z Niemcami. „Kollaboracja polsko-niemiecka na terenie Rosji, izolująca Francję od Wschodniej Europy, wydaje się Włochom kombinacją najkorzystniejszą dla ich interesów. To też ostatnie posunięcia francuskie na terenie Rosji narażone są na szczególne ataki ze strony Włoch^e. P. di S. w drwiący sposób wyrażał się o dyletanckiej robocie Francuzów w Rosji.

Z wielkim optymizmem p. di S. mówi o przyszłości Austrii, której, zdaniem jego, na najbliższą przyszłość nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Włosi uważają jednak za rzecz szczególnie pilną rozwiązanie problemu naddunajskiego i spodziewają się znaleźć jego rozwiązanie w porozumieniu z Małą Entente’ą⁴³.

Sekretarz Generalny
Dr. ^fTytus Komarnicki^f

AAN, MSZ, 108

⁴³ Poseł w Bukareszcie telegramem szyfrowym z 26 września informował: „Titulescu zakomunikował mi, że głównym tematem obrad Małej Ententy jest sprawa Niemiec i Austrii. Mała Ententa uważa konfrontację wojenną za nieuniknioną niezależnie od utrzymania się lub upadku hitleryzmu. W dzisiejszej sytuacji Mała Ententa bezpośrednio nie może już wpłynąć politycznie na bieg wypadków w Centralnej Europie, jeżeli mocarstwa nie uregulują ostatecznie swej polityki. Benesz prosił mnie zakomunikować Panu Ministrowi, że 29-go będzie w Genewie i że chciałby koniecznie zastać tam jeszcze Pana Ministra”; AAN, Instytut Hoovera, Poselstwo Bukareszt, 2.

264

*[po 29 września], notatka delegata przy Lidze Narodów
o rozmowie ministra spraw zagranicznych z delegatem USA
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową*

NOTATKA

z 2-ej rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z Normanem Davis'em
dn. 29.IX.1933.

P. Norman Davis odwiedził Pana Ministra Spraw Zagranicznych dn. 29.IX. o godz. 5-ej w apartamencie jego w Hotelu Bergues. Rozmowę prowadził w języku angielskim z pomocą p. Raczyńskiego, który służył jako tłumacz.

Zagajając N.D. streścił swoje wrażenie z kontaktu z Goebbels'em. Było ono raczej pozytywne. Poglądy Goebbels'a, które N.D. rozpatrywał jako poglądy reżymu hitlerowskiego, określał jako: „fanatyczne, ale nie specjalnie agresywne w stosunku do zagranicy i ani też w stosunku do zagadnienia rozbrojenia”. W szczególności, o ile chodzi o stosunki niemiecko-polskie, skonstatował N.D. odprężenie, które mu osobiście sygnalizował Neurath z „widocznym zadowoleniem”. Do tego stwierdzenia powracał N.D. kilkakrotnie i z dosyć dużym naciskiem (jak gdyby widział w tej okoliczności fakt ułatwiający rozbrojenie...).

Pan Minister w słowach spokojnych i dokładnie „odważonych” scharakteryzował stan obecny stosunków polsko-niemieckich, łatwiejszych do utrzymania w ramach dobrosąsiedzkich przy reżymie obecnie panującym w Niemczech – niż za czasów silnych wpływów junkierskich.

Następnie przeszedł N.D. na temat rozbrojenia i skonstatował, że groźbę impasu widzi w żądaniu Niemiec z jednej strony otrzymania prawa do wprowadzenia u siebie pewnych gatunków broni (defenzywnych!) tytułem próbek – z drugiej strony w decyzji Francji nie ustępowania na tym punkcie.

Pan Minister odpowiedział zupełnie jasno, że wszelkie dozbrojenie Niemiec ponad normę Traktatu Wersalskiego stawia „ipso facto” zagadnienie prawne, ważniejsze niż jakkolwiek wartość materialną: „próbek”. „Zagadnienie groźące pociągnięciem za sobą poważnych konsekwencji ze strony państw postronnych!”.

Pan N.D. wyciągnął stąd wniosek, że zagadnienie to jest przedewszystkiem zagadnieniem politycznym – trudnem wobec stanu podniecenia w Niemczech, ale którego rozwiązanie, zważywszy na silny autorytet Rządu w Niemczech, jest niemniej w rękach Hitlera...

Na zakończenie p. Norman Davis powołując się na poprzednią rozmowę z Panem Ministrem⁴⁴ wyraził zdanie: że w jego rozumieniu Pakt 4-ech jest konstrukcją naogół korzystną dla pokoju i utrwalającą go, że jednak Pakt ten o tyle tylko może zasługiwać na ocenę taką, o ile nie wychodzi poza ściśle określone ramy, w szczególności nie jest dopuszczalne, by miał pozbawiać Konferencję Rozbrojeniową jej funkcji i dążyć do załatwienia problemu rozbrojenia w gronie czwórki państw. Pan Minister jeszcze jaśniej podkreślił konieczność uszanowania ustalonych form międzynarodowej współpracy na polu rozbrojenia i pozostawienie powołanym do tego regularnym organom Konferencji Rozbrojeniowej właściwej i pełnej ich roli. Skonstatowano w tym punkcie zupełną zgodność poglądów.

^fE. Raczyński^f

AAN, MSZ, 108

⁴⁴ Zob. dok. nr 262.

265

*3 października, notatka sekretarza generalnego delegacji polskiej
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
z rozmowy ministra spraw zagranicznych z politykami francuskimi*

Genève, le 3 octobre 1933.

STRICTEMENT CONFIDENTIEL

Le 3 octobre 1933 a eu lieu chez Monsieur le Ministre des Affaires Etrangères de Pologne J. BECK une réunion à laquelle ont assisté M.M. Massigli, le Col. Lucien, Jean Paul-Boncour, le Gen. Burhardt-Bukacki et T. Komarnicki¹.

M. Massigli a exposé l'état des pourparlers avec certaines grandes puissances et il a précisé l'attitude de la Délégation Française dans les termes suivants:

Le point de départ des conversations qui ont eu lieu dernièrement était la constatation du fait que l'Allemagne s'affranchit en fait des traités et procède dans des proportions considérables au réarmement. L'acalmie qui s'est produite sur certains points, par exemple, dans les relations polono-allemandes, ne peut être que provisoire, car le rythme du réarmement allemand laisse à supposer que l'Allemagne poursuit des buts agressifs. Il importe par conséquent, d'adapter la convention actuelle à la situation politique de fait, d'autant plus que les Anglo-Saxons sont bien décidés de ne rien faire pour nous dans les cadres du traité de Versailles qu'ils considèrent comme une convention imposée à l'Allemagne. Il en résulte que la possibilité de demander l'investigation des armements de l'Allemagne d'abord et de ne procéder au désarmement qu'après ne peut pas être prise en considération, car l'Allemagne sortirait immédiatement de la Société des Nations et l'Angleterre et l'Italie ne suivraient sûrement pas les demandes françaises au Conseil de la Société des Nations. Tout en gardant cette formule qui s'imposerait, si la conférence devait échouer, il faudrait procéder par d'autres méthodes, et notamment par la voie d'une convention dite raisonnable où toutes les précautions indispensables seraient prises dans le cas où l'Allemagne évoluerait vers les solutions de force.

¹ Podczas paryskich obrad przedstawicielei Wielkiej Brytanii, USA i Francji 22 września uzgodniono zmianę projektu brytyjskiej konwencji rozbrojeniowej. Przewidziano czteroletni okres próbny, w którym praktycznie nadal obowiązywałyby ograniczenia traktatu wersalskiego dotyczące uzbrojenia.

Il était entendu dans les conversations entre les grandes puissances d'accepter 4 ans pour la durée de la période d'épreuve. Il importe de rédiger la future convention d'une telle manière, qu'elle puisse présenter des avantages pour toutes les parties en cause et qu'on puisse affirmer qu'il y ait des sacrifices de deux côtés. Il est entendu d'autre part que rien d'essentiel ne devrait pas être sacrifié de notre côté.

Il faut constater tout d'abord que l'Allemagne se fait des effectifs à grande vitesse, que ses formations irrégulières, surtout depuis 6 mois, ont gagné beaucoup en cohésion, de sorte qu'on crée ainsi une armée capable des opérations militaires d'une grande envergure, dépassant de beaucoup ce qui était prévu dans le Traité de Versailles². En ce qui concerne le matériel, la situation est moins inquiétante, l'Allemagne prépare toutefois la mobilisation industrielle. Par contre, elle est très gênée dans la formation de son aviation. Il résulte de cette analyse de la situation militaire de l'Allemagne que la période d'épreuve doit permettre d'arrêter le développement des effectifs allemands et d'empêcher l'Allemagne de construire le matériel qui lui fait défaut. En tout cas aucune concession dans le domaine de l'aviation ne devrait être permise. Il faut donc demander tout-de-suite la transformation de la Reichswehr et l'établissement dans l'armée allemande du service à court terme. Il faut aussi procéder immédiatement à l'organisation du contrôle. On a parlé même de faire marcher le contrôle avant l'entrée en vigueur de la convention, ce qui paraît pourtant difficile à réaliser. Parallèlement à la réorganisation de la Reichswehr et à la dissolution des organisations paramilitaires allemandes il faut établir éventuellement le rythme de la transformation des autres armées. M. Massigli constate que dans les conversations avec les Anglais et les Italiens aucuns chiffres n'ont été envisagés.

Pour le matériel nous avons tout intérêt à limiter les possibilités de fabrication allemande. Il importe, par conséquent, d'organiser le contrôle des fabrications dès la période d'épreuve, en y joignant le contingentement de la fabrication dans les limites correspondant au nombre d'effectifs et l'interdiction de toute fabrication nouvelle au-dessus des calibres prévus dans la convention. De cette façon on empêchera le réarmement de l'Allemagne dans le domaine du matériel. La formule pour le matériel serait donc la suivante: arrêt de la fabrication au-dessus de certains chiffres et le contingentement au-dessous de ces chiffres, tout en prenant en considération les situations spéciales. Cette formule nous permettrait de conserver la supériorité actuelle pendant toute la période d'épreuve.

² Zob. dok. nr 345.

D'autre part, il y a le principe de la suppression totale du bombardement aérien. Les Anglais se rallient maintenant à ce principe sans aucune réserve (même pour les régions éloignées), mais les Italiens acceptent la suppression seulement dans le cas où il y aurait en même temps des réductions considérables du matériel terrestre et naval. La situation reste ici incertaine, il faudra encore harmoniser les divers points de vue.

La limitation des dépenses: les Italiens et les Anglais sont d'accord sur la limitation des dépenses, ce qui constitue un revirement total de la situation depuis le mois de juillet. Toutefois il y a des difficultés avec les Anglais sur quel niveau il faut arrêter les dépenses; donc la question des limites mêmes reste encore dans le vague. Il importe pourtant de constater que le contrôle des dépenses jouerait tout-de-suit, dès le début de la période d'épreuve.

L'idée de contrôle sur place, automatique et périodique, reste complètement maintenue.

Monsieur le Ministre Beck constate qu'il faut prendre en considération deux aspects du problème du désarmement: d'un côté il y a les soucis de la défense nationale, d'un autre côté il y a des exigences de la politique internationale. Il ne faut pas oublier les conséquences pratiques de certains actes et il faut agir de cette façon comme si la convention définitive devrait entrer en vigueur après la fin de la période d'épreuve même dans le cas où l'Allemagne n'aurait pas respecté cette obligation nouvelle. Si l'Allemagne n'a pas respecté la convention qui lui a été imposée, il y a lieu de supposer qu'il sera de même pour la convention du désarmement. Puisque malgré les textes formels nous n'avons aucun moyen efficace de contraindre l'Allemagne à l'exécution de ses obligations, il est à craindre qu'il sera de même au cours des 4 années de la période d'épreuve. Ces moyens politiques nous feront, par conséquent, défaut et nous ne pourrons pas empêcher que la convention définitive entre en vigueur.

Monsieur Massigli fait la remarque qu'il y aura dans la convention le principe des dérogations en cas des violations constatées et que ce principe jouera automatiquement.

Monsieur le Ministre Beck constate que nous ne pouvons pas reposer nos calculs sur la supposition qu'il sera possible de constater que l'Allemagne n'appliquera pas la convention.

Par rapport au contrôle, la Délégation Polonaise est parfaitement d'accord avec les thèses françaises. Toutefois M. le Ministre Beck ne croit pas dans l'efficacité de contrôle organisé par le Secrétariat de la S.d.N. Nous avons eu plusieurs exemples pour le contrôle et la surveillance appliqués par les organes de la S.d.N., qui ont été en pratique tout-à-fait illusoire. Ça doit être, par

conséquent, un organe spécial donnant toutes les garanties nécessaires quant à l'efficacité du contrôle.

Par rapport au matériel il n'y a pas d'identité d'intérêts entre la France et la Pologne, mais la Délégation Polonaise ne veut pas compliquer la situation de la Délégation Française. Il y a, par conséquent, la possibilité d'une collaboration technique entre les deux délégations.

L'organisation de l'armée. M. Beck est profondément convaincu qu'une organisation uniforme pour tous les pays du monde est une chose absolument impossible, surtout dans la forme proposée par le plan de M. MacDonald, celle de l'armée de milice. M. Beck ne veut pas approfondir les sens de ce mot qui est devenu un terme de langage politique dépourvu de valeur militaire. En réalité, il s'agit de l'armée avec le service militaire à court terme, composée par un contingent élevé des professionnels et renforcé par des réservistes mal instruits. En 6 mois de service il est absolument impossible de créer des cadres de réservistes ayant une valeur réelle. Accepter un tel principe – ce serait de désorganiser complètement notre défense. Tout ce problème a été étudié à fond par le Gouvernement Polonais, il en a pesé toutes les conséquences et dans le cas où il faudrait prendre décision le Gouvernement Polonais serait obligé de prendre nettement position contre ce principe. D'autre part, l'uniformisation de l'armée nous aurait imposé des charges financières considérables en nous obligeant d'augmenter l'élément professionnel de l'armée. Nos études sur l'activité des organisations paramilitaires allemandes nous imposent cette constatation qu'aucune transformation de l'armée n'empêchera pas l'Allemagne de compléter son armée par les organisations prises en dehors d'elle et que toutes les interdictions pourraient être facilement franchies en Allemagne. La situation est peut-être différente en Pologne qu'en France où les organisations paramilitaires en dehors de l'armée ne trouveraient pas beaucoup d'adhérents. Il en résulterait que la France, se conformant strictement aux prescriptions de la Convention du Désarmement, se trouverait vite dans l'état d'infériorité vis-à-vis de l'Allemagne. La transformation de l'armée tout en ne supprimant pas des inconvénients qui résultent de la situation actuelle en Allemagne augmenterait seulement des avantages pour elle. Toutes ces prescriptions éventuelles de la future convention nous paraissent, par conséquent, inapplicables. M. Beck dit que si l'occasion ne se présente pas il évitera cette éventualité dans laquelle il serait obligé de préciser nettement la position de son Gouvernement.

M. Massigli fait cette remarque qu'à son avis la difficulté n'existe qu'en apparence. Par rapport à la durée du service toute le monde est d'accord qu'on ne peut pas adopter les mêmes chiffres pour tout le monde, ces observations se dégagent d'ailleurs nettement du rapport de M. Politis.

M. le Ministre Beck répond qu'il ne s'agit pas d'étudier ce côté du problème puisqu'à son avis on s'engage par toute cette discussion sur les effectifs dans une voie dangereuse. Il ne croit pas, par conséquent, qu'il y ait la possibilité d'arriver à un accord sur cette plateforme.

M. Massigli revient à la question du pourcentage des cadres permanents. Ici on ne peut pas songer non plus à la proportion uniforme. Il y aura dans la convention les chiffres différents pour les divers pays.

M. le Ministre Beck répète qu'il ne croit pas à la possibilité du contrôle dans ce domaine, ce qui serait seul d'importance réelle. Nous aurons, par conséquent, l'apparence d'une concession allemande et nous serons nous-mêmes obligés de faire des concessions sérieuses. M. Beck s'oppose à l'adoption de tout un système d'organisation d'armée réglé dans les détails.

M. Massigli pose la question si la Pologne n'a pas d'intérêt dans la stabilisation de la durée du service militaire allemand. Autrement l'instruction qui se poursuit en Allemagne préparera les effectifs bien plus forts.

M. le Ministre Beck constate que la situation juridique actuelle gêne l'Allemagne sur plusieurs points de procéder au réarmement dans tous les domaines. Si la situation politique est favorable à ce que l'Allemagne se libère des obligations, elle ne manquera pas de le faire. Il est dans notre intérêt dans ce cas que l'Allemagne viole ouvertement les clauses du traité. Les questions de la tactique politique doivent être considérées comme secondaires pour nous là où il s'agit des intérêts de la défense nationale. Il vaut mieux s'exposer à certains désagréments politiques que compromettre la sécurité nationale.

M. Massigli constate qu'il y a un désaccord profond entre les deux Etats-Majors, français et polonais, dans l'appréciation des possibilités militaires allemandes.

Le Col. Lucien constate qu'avec l'adoption du principe de l'uniformisation de l'armée nous continuerons à avoir l'armée de conscription. La question se pose seulement, si nous pouvons garder la situation actuelle par rapport à l'Allemagne, ou si nous devons lui permettre d'avoir une armée de conscription. Depuis 6 mois l'Allemagne a reorganisé son armée d'une telle façon qu'elle peut mobiliser très rapidement. Ce n'est pas la question de l'unification qui domine la situation, mais la nécessité de la transformation de l'armée allemande.

M. Jean Paul-Boncour demande s'il ne sera pas possible d'adopter l'attitude commune tant que des sacrifices ne nous seront pas demandés.

M. le Ministre Beck préfère écarter tout ce problème de la conférence du désarmement. C'est ici que nous pourrions faire échouer la conférence du désarmement étant donné les divergences de vue qui ne manqueront pas de

se manifester. Cette question était à sa place quand on discutait le programme maximal, mais maintenant il faut limiter les questions. M. le Ministre Beck se réfère ici aux propositions polonaises d'une convention minimum, d'une convention d'arrêt.

La Pologne est à la limite de deux mondes et ce n'est pas seulement le problème allemand qui la préoccupe. Les divergences de vue entre le Japon et les Etats-Unis peuvent avoir de repercussions profondes sur l'attitude de la Pologne, étant donnée l'attitude de Moscou. C'est une raison de plus pour ne pas s'engager dans cette discussion sur l'uniformisation.

C'est irréalisable de vouloir conclure une convention détaillée. Il faut que la future convention soit simple et facilement contrôlable. D'autre part, il y a des raisons politiques. Il s'agit de la révision des traités. La Conférence du Désarmement n'est pas un congrès mondial et elle s'acharne pourtant à discuter les problèmes qui sont en dehors de la tâche qui lui a été prescrite. Nous ne pouvons pas rester indifférents au fait que certaines dispositions importantes sont prises en dehors des organes normaux de la Conférence du Désarmement. Le précédent de l'accord du 11 décembre crée ici un danger inévitable. Plus les conversations entre quelques Puissances s'engagent dans les détails, plus il sera difficile pour nous d'accepter ces décisions. Ce point de vue du Gouvernement Polonais est partagé par un grand nombre de pays et avant tout la Russie, la Turquie et les pays limitrophes de la Russie.

M. Massigli constate que politiquement nous n'avons personne avec nous pour défendre les clauses du Traité de Versailles. On ne peut pas tolérer les organisations paramilitaires allemandes et les efforts de la France *tendant* à faire disparaître la situation actuelle.

Le Col. Lucien constate que ce n'est que par la méthode de l'uniformisation de l'armée qu'on peut éliminer de la discussion le problème des réserves instruites. Autrement c'est un problème insoluble et nous risquons d'être obligés de procéder aux réductions importantes de nos réserves.

M. le Ministre Beck explique qu'il tenait à élucider les points essentiels et qu'il est prêt à chercher les positions techniques ensemble.

M. Massigli constate que le problème fondamental est la transformation de la Reichswehr.

M. le Ministre Beck revient à la question de la révision des traités qui doit être élucidée. Il a posé cette question dans la conversation avec M. MacDonald qui en a paru surpris, disant que personne ne lui a posé jusqu'ici cette question. Ce côté du problème doit être examiné ensemble entre les juristes et il se réfère ici au précédent de l'Autriche où la Pologne a pris toutes les précautions

pour régler les questions conformément aux prescriptions du Traité de St. Germain.

M. le Gen. Burhardt examine la question du point de vue des possibilités de la mobilisation. Au fur et à mesure que les Allemands auront complété leur matériel et auront procédé à l'entraînement des réservistes leur situation militaire s'améliorera chaque mois plus, indépendamment du fait s'il existe la Reichswehr actuelle avec des organisations militaires à côté, ou si l'armée allemande est réorganisée avec le service à court terme. Avec le nouveau système peut-être la mobilisation sera un peu moins rapide dans les premiers 6–8 jours, mais la concentration de l'armée entière allemande n'en sera nullement retardée. D'autre part, l'armée de choc dans l'état actuel de la Reichswehr est moins grande que celle qui pourrait être employée par les Allemands après la réorganisation de la Reichswehr.

M. le Ministre Beck conclut que nous risquons moins avec la situation actuelle, et il constate que même s'il faut faire certaines concessions de notre part, elles doivent être limitées en n'affectant en rien nos systèmes de défense.

T. Komarnicki

AAN, MSZ, 108

266

*7 października, notatka sekretarza generalnego delegacji polskiej
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
o rozmowie z sekretarzem delegacji francuskiej*

Genewa, dnia 7 października 1933

Ścisłe Tajne

Rozmowa z Jean Paul-Boncour'em w dniu 7.X.1933

Na śniadaniu, na które zaprosiłem w dniu dzisiejszym p. Jean Paul-Boncour'a, omawialiśmy wszystkie sprawy aktualne rozbrojeniowe i perspektywy dalszych prac. Streszczam poniżej główne wywody p. J.P.-B.

Francja dąży do możliwie jaknajwiększej izolacji Niemiec w Genewie. Uważa ona, że izolacja ta zrobiła duże postępy i że dzięki temu szereg tez francuskich w dziedzinie bezpieczeństwa, kontroli, internacjonalizacji niektórych broni, które w początku konferencji wydawały się marzeniami, zyskują poparcie nie tylko byłych aliantów z czasów wielkiej wojny, ale również i państw neutralnych. W delegacji francuskiej uważa się, że im dłużej trwa konferencja rozbrojeniowa, nawet mimo kontynuowania przez Niemcy dozbrajania się, tembardziej zespala się blok państw patrzących z niepokojem na Niemcy i gotowych pójść nawet na znaczne ustępstwa w dziedzinie swej suwerenności, byleby tylko w razie konfliktu mieć zapewnioną współpracę innych państw. Francji zależy bardzo na tem, abyśmy w szeregu spraw, co do których nie zgadzamy się z tezą francuską, nie ujawniali zawczasie naszych pozycji, gdyż do precyzji jeszcze bardzo daleko – teraz walka rozgrywa się tylko o zasady i jest rzeczą pożądaną, aby nie dać Niemcom pretekstu do powołania się na zastrzeżenia innych państw, naprz. Polski, aby tem samem utrudnić, jeśli nie unieвозмоwić dalsze pertraktacje rozbrojeniowe. Pozycja delegacji polskiej została zupełnie wyraźnie zarysowana w pierwszym czytaniu nad projektem brytyjskim, i wystarczy, aby w tym etapie dyskusji Polska powołała się tylko na swe poprzednie zastrzeżenia, nie wchodząc w precyzje. „Vous n’avez qu’à maintenir vos positions sans les préciser”.

Jeśli chodzi o efektywy, to przy precyzowaniu wyniknie jeszcze szereg niespodzianek. Włosi będą niewątpliwie żądali od 12 do 18 miesięcznej służby. Sprawa ujednostajnienia armij, która jest na terenie genewskim zagadnieniem czysto taktycznym w obecnym momencie, nie jest jednak taką w rozumieniu obecnego rządu francuskiego. Zarówno p. Daladier, jak i min. Paul-Boncour traktuje tę sprawę zupełnie szczerze, uważając, że gdy przyjdzie do realizacji, wypadnie im najwyżej skrócić czas służby wojskowej we Francji w okresie próbnym o jakiś jeden miesiąc, co nie będzie wielką ofiarą i nie osłabi armji francuskiej, jeżeli wzamian będzie można domagać się rozwiązania organizacyj paramilitarnych w Niemczech.

Na zapytanie moje, jak Francuzi wyobrażają sobie koncesje w dziedzinie materjałowej, otrzymałem odpowiedź następującą:

1. Niemcy będą upoważnieni do zwiększenia materjału dotychczas dozwolonego (lekka artylerja, karabiny maszynowe i t.p.) odpowiednio do powiększenia swych stanów, ale niekoniecznie w tym samym stosunku.

2. Będzie im zakazany całkowicie użytek tej broni, która będzie zabroniona dla wszystkich po upływie okresu próbnego, naprz. działa powyżej 155 mm., gdyby taka granica była przyjęta dla ciężkiej artylerji,

3. Będą upoważnieni do posiadania broni dotychczas zakazanej przez Traktat Wersalski, a nie przekraczającej granic przyjętych w definitywnym układzie rozbrojeniowym, po upływie okresu próbnego.

Co do tego punktu istnieją największe trudności, gdyż Niemcy chcieliby pewnych koncesyj natychmiast, choćby dla wykazania się przed swoją opinią, że coś w Genewie uzyskali od razu, tutaj p. J.P.-B. użył charakterystycznego zdania: „Peut-être après de longs pourparlers on va leur jeter quelques os”. W jakiej domenie będzie to ustępstwo, dziś jeszcze przesądzić trudno. Włosi chcieliby dać koncesje w dziedzinie lotniczej, motywując to tem, że Goering, który jest lotnikiem, rozporządza wielkimi wpływami w gabinecie Rzeszy i niewątpliwie działałby w kierunku kompromisu, gdyby Rzesza otrzymała jakąś satysfakcję w dziedzinie lotnictwa. Anglja podobno nadal sprzeciwia się wszelkim koncesjom w dziedzinie lotnictwa.

Co do granic materiałowych, to dotychczas dalecy jesteśmy od porozumienia między mocarstwami. Każdy broni swoich interesów – Anglja broni materiału morskiego i lotniczego, Francja lądowego, a Włochy godzą się na zniesienie awjacji bombardującej tylko w wypadku zniesienia capital ships, podkreślając ścisłą interdépendance des armements.

Charakterystycznym jest, że ostatnia odpowiedź niemiecka nie zawiera żadnej odpowiedzi na żądania w zakresie skontyngentowania i kontroli fabrykacji materiału wojennego. W tej sprawie istnieje jednak ścisłe uzgodnienie między Francją, Anglją i Ameryką.

Co do kontroli, to Francuzi nie uważają ją za czysto iluzoryczną, gdyż sądzą, że pozwoli ona ujawnić w drodze legalnej wyniki osiągnięte przez służbę wywiadowczą, które dotychczas pozostawały tajemnicą sztabów i nie mogły być zużytkowane.

W końcu p. Paul-Boncour mówił mi, że stryj jego min. P.-B. jest zupełnie zdecydowany odbyć podróż do Polski w okolicach B. Narodzenia. Ma on sobie obiecywać szczególnie dużo po rozmowie z Panem Marszałkiem i liczy na to, że uda mu się przekonać Pana Marszałka co do głównych punktów tez francuskich.

Sekretarz Generalny
Dr. ^fT. Komarnicki

AAN, MSZ, 108

267

*9 października, list ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
do podsekretarza stanu o konferencji biskupów kresowych
w sprawie obrządku słowiańskiego*

dnia 9 października 1933 r.

Ściśle tajne do rąk własnych Pana Ministra

Drogi Jachu,

Odbywa się tu konferencja Biskupów kresowych³ w sprawach obrządku słowiańskiego⁴. Większość Biskupów ma tendencje raczej sympatyczne. Niezmiernie mądrze i odważnie zachowuje się tu Biskup Bukraba, także w sprawach dotyczących Rządu. W raporcie N. 250/SA/17 z dnia 7-go b.m. zwracam uwagę na wzrost u Biskupów zainteresowania do misji łacińskich na kresach, a list ten piszę, by Ci w najpoufniejszej formie donieść, że są nawet próby wysunięcia projektu, by akcja unijna w Polsce została usamodzielniona od komisji Pro Russia⁵. Nie wiem, czy się Biskupi zdobędą na dość mocne i jednolite wystąpienie. Z rozmów możnaby wnosić, że są za tem Biskupi Jałbrzykowski, Bukraba, Szelażek i prawdopodobnie Fulman, ale nie mam tej pewności co do Biskupa Przeździeckiego. W każdym razie wątpię, by takie wystąpienie mogło zaraz doprowadzić do rezultatów, choćby dlatego, że Mgr. d'Herbigny jest teraz naprawdę ciężko chory i musi się w Belgii poddać operacji, zdaje się, że raka w żołądku. A Papież, choćby Go nawet poczęści przekonano, zawahałby się przed przekreśleniem w takiej chwili dotychczasowej akcji Mgra d'Herbigny. Wystąpienie Biskupów mogłoby być jednak pierwszym etapem rewizji dotychczasowego kursu jednostronnego faworyzowania w praktyce obrządku słowiańskiego.

Jest tu Biskup Kubina, jak zawsze okazujący zaufanie do Rządu (podobnie jak Biskup Bukraba) i krytycznie usposobiony do intryg opozycyjnych wśród Episkopatu i kleru. Może mi on się bardzo przydać w zwalczaniu tych intryg

³ Biskupami kresowymi określano najczęściej ordynariuszy diecezji lubelskiej, lwowskiej, łuckiej, pińskiej i wileńskiej (niekiedy również podlaskiej).

⁴ Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (określany również jako Kościół neounicki), posługujący się w liturgii rytmem bizantyjskim; zob. PDD 1932, dok. nr 69 i 253.

⁵ Papierz Pius XI 6 kwietnia 1924 r. utworzył dla katolików w ZSRR komisję „Pro Russia”, jednostkę Kongregacji do spraw Kościoła Wschodniego. Zob. PDD 1932, dok. nr 45.

(także w sprawie Ł. i KAP'a). Skarży się on jednak na lokalne czynniki i warunki. Szczególnie dotkliwie odczuwa on kampanję miejscowego organu „Legjonu Młodych”⁶ przeciwko księżom, a nawet Jasnej Górze. Mówił mi, że zgodził się na poświęcenie sztandaru tego „Legjonu” i chciał mu iść na rękę, teraz zaś mogą go zmusić do publicznego wystąpienia, które w opinii byłoby wyzyskane jako opozycyjne, a którego chciałby uniknąć. Ma również silne zastrzeżenia co do działalności jednego z posłów ze swego okręgu, do którego wyboru sam się przyczynił. Podobno mówił on już o tych sprawach z panem Prezesem Sławkim, a obecnie decyduje się na rozmowę z panem Premierem. Bardzo dodatnio Biskup wyraża się o panu jenerale Dąbkowskim.

Jest tu ogółem 10 Biskupów, wśród nich Biskup kielecki. Na przyjęciu u mnie powiedziałem Nuncjuszowi, Mgrom Pizzardo i Ottaviani, podkreślając, że mogą to powtórzyć Ojcu Św., iż w danych warunkach Biskupa Łosińskiego nie mogą u siebie przyjąć. Mówiłem też o tem kilku naszym Biskupom.

Doszło mnie, że Papież odkłada przyjęcie Biskupa Łosińskiego. Przestrzegłem Sekretarjat Stanu, że choćby Papież słowa mu nie powiedział na audjencji, to KAP ogłosi komunikat o specjalnie serdecznem przyjęciu tego właśnie Biskupa.

W tych dniach wraca Kardynał Pacelli, na którego powrót czekam dla popchnięcia spraw personalnych i zasięgnięcia informacji politycznych, co do których w Sekretarjacie Stanu są jeszcze bardziej skąpi niż Kardynał.

„Przyjm proszę bardzo serdeczne wyrazy”

†Wł. Skrzyński†

IPMS, MSZ, A.11.E/1506

⁶ Legion Młodych – Akademicki Związek Pracy dla Państwa, założona w 1930 r. sanacyjna organizacja młodzieżowa.

268

10 października, raport delegata przy Lidze Narodów o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Turcji w sprawie rozbrojenia

10 października [193]3

Ścisłe tajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] rozmowy z Ministrem Tewfik Rüstü

W czasie wizyty mojej dnia dzisiejszego u Ministra Spraw Zagranicznych tureckiego, po omówieniu przegranej tureckiej przy tegorocznych wyborach do Rady, o czym piszę osobno (vide raport No. 126-a/9 z dnia 10.X.33), przeszliśmy na tematy polityczne, przyczem Minister Tewfik traktował je wobec mnie z dużą otwartością, podkreślając w ten sposób bliskie i przyjazne stosunki polsko-tureckie. Rozmowę zaczął T.R. od tego, iż jednym z powodów jego przyjazdu do Genewy był kontakt z Ministrem Jewtlichem, z którym w dniu dzisiejszym podpisał pakt nieagresji⁷. Pakt ten poza rozwiniętą zasadą Paktu Kellogga nieuciekania się do wojny i niepomagania agresorowi zawiera dodatkowo zobowiązanie wzajemne niewchodzenia w kombinacje polityczne z innymi państwami mogące ułatwić agresję przeciw drugiemu kontrahentowi. Minister Tewfik wyjaśnił, że w ten sposób w dalszym ciągu pracuje nad rozwinięciem i utwaleniem systematu politycznego Europy Środkowej i Wschodniej, któremu służyła Konwencja o definicji agresora (w tem miejscu wtrącił mimochodem, iż może kiedyś uznamy za korzystne i my podpisać konwencję drugą z 5-go lipca, którą podpisała Mała Entente'a...). Sądzi on, że z dalszym biegiem wypadków okaże się możliwość utrwalenia pokoju w obrębie grupy, która obejmie obok Małej Ententy także Bułgarię i Węgry.

W związku z tą koncepcją wspomniał mi T.R. o swojej wczorajszej rozmowie z Ministrem Paul-Boncour'em na temat układów gospodarczych państw środkowo-europejskich. Turecki minister spraw zagranicznych zgłosił wobec Ministra Boncour'a zainteresowanie Turcji francuskimi planami gospodarczymi dla tej części Europy i jak twierdzi, w ten sposób zaznaczył swoje zasadnicze stanowisko. Ze strony francuskiej nie spotkał się, jak twierdzi, ze sprzeciwem,

⁷ 9 października w Genewie uzgodniono ostateczny tekst traktatu o przyjaźni i nieagresji między Turcją a Jugosławią. Podpisano go 27 listopada.

a tylko z zaznaczeniem, że sytuacja jeszcze nie dojrzała do konkretnego działania, które wymagać będzie w swoim czasie pełniejszych studjów.

Następnie przeszedł T.R. na problem rozbrojeniowy. Powiedział mi, iż poruszył tę kwestję z ministrami Beneszem i Jewticzem i że wypowiedział wobec nich zdanie, które ci ministrowie przyjęli z aprobatą, że żaden system rozbrojenia nie jest do pomyślenia bez współpracy i porozumienia 6-ciu Mocarstw europejskich, grupy Małej Ententy i grupy grecko-tureckiej. W grono Wielkich Mocarstw poza blokiem 4-ech Tewfik Rüstü wlicza Z.S.S.R. oraz Polskę.

Przechodząc do meritum T.R. wypowiedział się przeciw dozbrojeniu państw, a przeciwnie, za rozbrojeniem przeprowadzanym etapami (innymi słowy, oświadczył się za polskim planem minimalnym). Skoro przypomniałem T.R., w jaki sposób Pan Minister odnosi się do kwestji uszanowania postanowień traktatowych w dziedzinie rozbrojenia, odpowiedział mi, że dla Turcji wobec tego, że nie podpisała Traktatu Wersalskiego, zasada niedozbrajania się państw przyjęta jest w ujęciu nie tak ściśle prawnem jak u nas. (Natomiast z dalszych wyjaśnień T.R. wynika, że przygotowuje on już obecnie ewentualne wyciągnięcie konsekwencji z dozbrojenia się państw rozbrojonych, o czym niżej).

Mówił mi dalej, że szkicując przed ministrami Małej Ententy stosunek sił dozwolonych poszczególnym państwom, w ramach Konwencji rozbrojeniowej, rzucił zasadę, że państwa Małej Ententy oraz Turcja winnyby mieć każde prawo do sił zbrojnych równych połowie zbrojeń włoskich, a to zarówno w siłach lądowych, jak siłach morskich i powietrznych.

Najciekawsza część wyjaśnień T.R. dotyczyła rozmowy jego z Podsekretarzem Stanu Edenem i streszczając tę rozmowę, T.R. zaopatrywał ją komentarzami, tak iż nie jestem w stanie z pewnością stwierdzić, co powiedział Edenowi, a co na marginesie tej rozmowy dopowiedział mnie. – Dotyczyła ona przedewszystkiem régime'u cieśnin. T.R. miał o tem mówić z Ministrem Simon'em, który rzekomo miał Turcji poczynić pewne propozycje. Turecki Minister przypomniał, że oczekuje angielskich konkretnych propozycji co do ufortyfikowania cieśnin. Natomiast sam rząd turecki zaproponował, aby obecny ustrój cieśnin, który jest pod gwarancją 4-ech Wielkich Mocarstw, a mianowicie Anglii, Francji, Włoch i Japonji, otrzymał dodatkowo gwarancję sowiecką, a więc państwa zainteresowanego problemem nie od strony Morza Śródziemnego, ale od strony przeciwnej, t.j. od Morza Czarnego. Na zarzut, że Sowiety nie są członkiem Ligi, Turcja znajduje odpowiedź, proponując objęcie przez Rosję

gwarancji ustroju cieśnin przez układ bilateralny sowiecko-turecki⁸. Zaś dla określenia ewentualnych warunków interwencji sowieckiej, zdaniem T.R., może posłużyć: „aż do chwili ustalenia tej sprawy w ogólnej konwencji rozbrojeniowej definicja agresora przyjęta w konwencji państw wschodnich z 3-go lipca b.r.”

Inny problem stanowi sprawa stref zdemilitaryzowanych poza cieśninami, a mianowicie w Tracji. T.R. powiedział mi wręcz, że o ile nad problemem cieśnin chętnie dyskutować będzie z W. Brytanią, o tyle uważa, że strefa zdemilitaryzowana w Tracji ulegnie automatycznie likwidacji na wypadek dozbrojenia się Niemiec, a za Niemcami innych państw rozbrojonych, w danym wypadku Bułgarii (dozbrojenie, które T.R. uważałby zresztą za logiczne następstwo dozbrojenia Niemiec).

Taka interpretacja zdaniem T.R. bynajmniej nie oznaczałaby aktu nieprzyjaznego wobec Bułgarii, z którą Turcja utrzymuje przyjazne stosunki, a którą stara się wciągnąć do bloku państw wschodnio-europejskich. Byłaby ona tylko wnioskiem logicznym wyciągniętym z faktu zmiany ustroju militarnego w tej części Europy. Strefa zdaniem T.R. mogłaby być tylko utrzymana, o ileby, tak jak przy strefie nadreńskiej, znajdowała swoje uzasadnienie w Konwencji odpowiadającej Konwencji Locarneńskiej. O ileby zainteresowane państwa zgodziły się na Locarno Bałkańskie, to strefa zdemilitaryzowana mogłaby, jak mówił T.R., pozostać na wieki.

Na zakończenie wypowiedział T.R. swoje poglądy w przedmiocie taktyki na Konferencji rozbrojeniowej. Jest on zwolennikiem utrzymywania jaknajdłuższej daleko idącej rezerwy i niewysuwania się na czoło polemiki bez absolutnej konieczności. Odpowiedziałem, że ^hjeżeli^h ze strony Polski istnieje ta sama tendencja, przyczem oczywiście musimy przestrzegać naszego zasadniczego stanowiska uszanowania klauzul rozbrojeniowych Traktatów.

Delegat R.P. do Ligi Narodów

/–/ E. Raczyński

Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 204

⁸ Do podpisania układu nie doszło; w 1936 r. kwestię cieśnin czarnomorskich uregulowała konwencja z Montreux.

269

*[przed 11 października], notatka attaché ambasady w Waszyngtonie
z rozmowy z attaché wojskowym ambasady USA
o międzynarodowym położeniu Polski*

OBRONA WYBRZEŻA

Jako specjalista w tej dziedzinie Gilmore zasadniczo problemami wybrzeży b. się interesuje. Choć wie, jak twierdzi, że Polska już przeprowadziła cały szereg umocnień na swej morskiej granicy, to na czym system naszej ochrony polega, podobno nie wie i nie zainteresował się, gdyż nie wyobraża sobie, abyśmy posiadali w tej dziedzinie rozwiązania (m.i. detektory) w Ameryce nieznane. Bardzo poleca odkomenderowanie paru oficerów do Fort Monroe, Virginia, na kursa coast artillery⁹. Koszta byłyby podobno nieznaczne. Wobec dobrych stosunków panujących między gen. MacArthurem a gen. Gąsiorowskim polscy oficerowie, zdaniem Gilmora, zostaliby bez żadnych trudności dopuszczeni na kursa Fort Monroe.

PRZYPUSZCZALNY KIERUNEK WYSIŁKU NIEMIECKIEGO

Chwaląc politykę Rządu, Gilmore stwierdził znakomite wzmocnienie Polski w arenie międzynarodowej. Stwierdził dalej, że w dużej mierze polska polityka doprowadziła do izolacji Niemiec. Winniśmy jednak, zdaniem G., baczenie śledzić za akcją niemiecką na Śląsku. Posiada on bowiem informacje, że jeszcze przed zimą należy się spodziewać intensywnej agitacji niemieckiej wśród ludności górno-śląskiej; ma być to rzekomo pewnego rodzaju przygotowanie terenu, gdyż w razie wojny kierunek wysiłku niemieckiego dałby się streścić w słowach Wrocław–Warszawa.

WIADOMOŚCI Z ROSJI

Jednym z zadań amerykańskiego attaché wojskowego w Warszawie jest informowanie Stanów Zjednoczonych o Rosji¹⁰. Z sowieckim attaché wojskowym osobistego kontaktu mieć mu nie wolno. Przed wyjazdem Gilmora z Ameryki sztab amerykański surowo zakazał mu do Rosji pojechać, jak, zdaje się, miał ten zamiar. Do niedawna miał informatorów, zdaje się, polskich, którzy mu trochę informacji o Sowietach dostarczali. Z chwilą jednak gdy zaszło

⁹ W latach 1907–1946 działała tam Szkoła Artylerii Przybrzeżnej (Coast Artillery School).

¹⁰ Ze względu na brak stosunków dyplomatycznych między USA a ZSRR, które nawiązano dopiero 16 listopada; zob. dok. nr 335.

zbliżenie między Polską a Sowietami, ci informatorzy zupełnie zamilkli. Gilmore w tem widzi rękę naszej defensywy¹¹.

AAN, *Ambasada Berlin*, 793

270

*11 października, pismo posła w Berlinie o propozycji
obustronnego zniesienia zarządzeń odbierających debit
czasopismom polskim i niemieckim*

październ. [193]3

Poufne

Do Pana Naczelnika Wydziału P.VI
Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W związku z pismem Poselstwa z dnia 14 lipca b.r. Nr. N/325/25/33 oraz z rozmowami mojemu z Panem Naczelnikiem, dotyczącymi przygotowań dla dojścia do porozumienia z Niemcami w sprawie obustronnego zniesienia zarządzeń odbierających debit gazetom polskim w Niemczech i niemieckim w Polsce, mam zaszczyt prosić o nadesłanie spisu dzienników niemieckich w Polsce, którym debit został przez władze polskie odebrany, a którego Poselstwo dotąd nie posiada¹².

Pozatem uprzejmie proszę o zawiadomienie mnie, czy Rada Ministrów przyjęła już wniosek upoważniający Pana Ministra Spraw Zagranicznych do przywrócenia debitu zakazanym pismom niemieckim z pozostawieniem do jego uznania wyboru stosownej chwili oraz ewentualnej kolejności w znoszeniu

¹¹ 11 października MSZ wysłało dokument do Oddziału II Sztabu Głównego WP, w piśmie przewodnim informując, że „przesyła w załączeniu 2 kopje notatki z rozmowy attaché Ambasady R.P. w Waszyngotnie, p. Tomaszewskiego, z płk. Gilmore, attaché wojskowym Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie”. Kopię dokumentu przesłano także do wiadomości poselstwa w Berlinie.

¹² Zob. dok. nr 151.

poszczególnych zakazów. Prosiłbym również o instrukcje, czy po wręczeniu listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeszy mógłbym przystąpić do rozmów z Niemcami na temat zniesienia zakazów debitu oraz czy te rozmowy miałyby objąć całość pism tej kategorii, czy też pożądanem by było ograniczyć je do pewnej ich części. Gdyby zachodziła ta druga ewentualność, chciałbym wiedzieć, jaka część wchodziłaby przedewszystkiem w rachubę. Ważnem byłoby dla mnie wkońcu otrzymanie informacji, na zwolnieniu jakich pism polskich z pod zakazu zależałoby przedewszystkiem Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

Ze swej strony przypuszczam, że trudno będzie uzyskać dla względów zasadniczych zwolnienie pism socjalistycznych, jak „Robotnik”, oraz żydowskich. Jak mi wiadomo pozatem, ze strony niemieckiej przejawia się niezadowolenie z wystąpień „Illustrowanego Kuryera Codziennego”, który po pewnym złagodzeniu tonu ponownie rozpoczął ostrą kampanję przeciwniemiecką. Dla ułatwienia mi mego zadania prosiłbym o ewentualne wpłynięcie na powyższe pismo, aby stępiło ostrze swych wystąpień antyniemieckich w najbliższym okresie.

Moment obecny jestem skłonny uważać za bardzo nadający się dla pertraktacyj o zniesieniu „prohibicji” prasowych, zwłaszcza że, jak mogłem zaobserwować w czasie pierwszego tygodnia mego tu pobytu, prasa niemiecka zachowała ton zupełnie poprawny przy omawianiu spraw polskich, nieraz drażliwych. Wyraziło się to w korzystnym wyróżnieniu głosu polskiego w czasie dyskusji mniejszościowej na komisji politycznej Zgromadzenia Ligi Narodów, w poprawnych komentarzach zarówno do rozpoczęć się mających naszych rozmów gospodarczych z Niemcami¹³, jak i do ostatniego ewoluowania stosunków polsko-gdańskich.

Zestawiając powyższe wywody, sędzę, że czas, który dzieli mnie od wręczenia listów uwierzytelniających, mógłby być z pożytkiem wyzyskany dla przeprowadzenia prac przygotowawczych w kierunku ułatwienia realizacji sprawy, którą w tym piśmie poruszyłem¹⁴.

Poseł Rzeczypospolitej
Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin, 2252

¹³ Polsko-niemieckie rozmowy gospodarcze rozpoczęły się 9 października w Warszawie. Omawiano warunki zniesienia ograniczeń celnych, wysokości taryf celnych, sprawy opieki weterynaryjnej nad zwierzętami w transportach tranzytowych. Głównym przedmiotem negocjacji był handel węglem.

¹⁴ Lipski przyjechał do Berlina 3 października. Nie było tam wówczas ani prezydenta, ani ministra spraw zagranicznych, listy uwierzytelniające złożył 18 października; zob. dok. 281.

271

11 października, raport konsula w Użhorodzie o przemyśle broni z Czechosłowacji do Polski dla organizacji ukraińskich

11.X.33

Tajne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
P. III
w Warszawie

[W sprawie:] przemytu broni na Rusi Podkarpackiej do Małopolski
Wschodniej

W odpowiedzi na pismo podane w nagłówku Konsulat uprzejmie komunikuje, że wobec braku środków na prowadzenie wywiadu nie jest w stanie podać dokładne dane o ruchu ukraińskim i pojedynczych działaczach, korzysta bowiem jedynie z przypadkowych informacji zaczerpniętych od ludzi mu życzliwych. Lecz ruch ukraiński, zawdzięczając tolerancji, a bodaj i poparciu ze strony władz czechosłowackich, odbywa się o tyle jawnie, że w ogólnych zarysach i niektórych szczegółach daje się zobrazować zupełnie wyraźnie.

W bieżącym sprawozdaniu politycznym za No. 52/C/13 z dnia 9.IX.r.b. Konsulat donosi o przygotowaniu do zbrojnego powstania ukraińskiego na terenie Czechosłowacji i Małopolski Wschodniej i mającego wybuchnąć z początkiem 1934 roku¹⁵. Wiadomości te znalazły całkowite potwierdzenie w artykule zamieszczonym w gazecie „Karpatorusskij Gołos” z dn. 29. i 30.IX.b.r., który w załączeniu przedkłada¹⁶.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że O.U.N. posiada na terenie Czechosłowacji doskonale zorganizowaną sieć z komendantami, kadrami bojowymi, biurami werbunkowymi, składami oręża i amunicji oraz aparatem przemytu przez granicę do Polski. Ma się wrażenie, że Ruś Podkarpacka¹⁷, jako jedna z części składowych przyszłej Wielkiej Ukrainy, posiada swój własny krajowy prowid

¹⁵ Do powstania nie doszło, jednak 15 czerwca 1934 r. działacze OUN dokonali w Warszawie zamachu, w którym zginął minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki; zob. PDD 1934, dok. nr 178 i 348.

¹⁶ Załącznika brak.

¹⁷ Ukrainę (Ruś) Zakarpacką, część Republiki Czechosłowackiej, według danych z 1935 r. zamieszkiwało 710 tys. osób, w tym 447 tys. Ukraińców (Rusinów).

O.U.N., zależny bezpośrednio od prezesa prowidu i komendanta U.W.O. – Konowalca. Konsulat ma w ewidencji przypuszczalny skład tego Krajowego Prowidu, do którego wchodzi osoby zajmujące wybitne stanowiska w administracji miejscowej, jak np. wiceprezydent Zarządu Rusi Podkarpackiej dr. Lew Jech, prokurator Włodzimierz Ustjanowicz, starosta powiatowy Komaryński, jego brat prezes sądu mec. Michał Braszczajko i cały szereg O.O. Bazyłjanów z przeorami i O. prowincjałem na czele. Wobec nich osoby wymienione w piśmie MSW za No. 2294/1/tj/33 są tylko podrzędnymi wykonawcami, jakich O.U.N. posiada dziesiątki i setki. Niektóre nazwiska są Konsulatowi znane: – np. Wasył Dubyk, nauczyciel w W. Studenem, zwolniony z obyw. polskiego w dniu 6.VII.1924 r., Józef Bałańczuk, nauczyciel w W. Werekie, zwolniony z obyw. pol. w dniu 20.IV.1926 r., Dr. Michał Stachura, sędzia w Berehowie, utracił obyw. polskie wskutek decyzji lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego z dn. 11.IV.1929 r., Jan Dutka, elektromonter w Koszycach – inni nieznani.

Konsulat wątpi, żeby wszyscy ci trudnili się przemytem broni, w szczególności Stachura albo Dutka, zamieszkali daleko od granicy. Natomiast Konsulat posiada informacje o szeregu innych osób, m.in. o adwokacie Michale Nowakowskim zamieszkałym w Międzyłaborczu, kędy w ostatnich czasach idą do Polski główne transporty oręża i amunicji.

Według przekonania Konsulatu położenie jest groźne. Gotujące się powstanie ukraińskie może wywołać nieobliczalne szkody i zawikłania międzynarodowe. Natomiast Konsulat stwierdza, że dotąd nie są stosowane poważne środki zapobiegawcze przeciwko temu niebezpieczeństwu: nie mamy prawidłowego wywiadu na głównym terenie przygotowań do powstania – Rusi Podkarpackiej i Wschodniej Słowaczynie.

Granica polsko-czechosłowacka nie jest strzeżona należycie: – posterunki policji państwowej są tylko na stacjach kolejowych, innych punktów przejściowych pilnuje nieliczna straż celna, zaś setki kilometrów między nimi pozostają bez żadnej ochrony. Niedawno zjawił się w tut. Konsulacie niedołączy 70-cio letni starzec – rabin, który przejechał przez granicę nielegalnie na wozie, nie byłoby nic dziwnego, żeby tym samym wozem przemycono do Polski transport oręża. Poszczególne punkty graniczne nie mają bezpośredniego połączenia telefonicznego i muszą komunikować się ze sobą przez stacje centralne, co wymaga czasem kilku godzin. Konsulat pozwala sobie wyrazić zdanie, że niezbędnym jest natychmiastowe obsadzenie całej granicy polsko-czechosłowackiej przez oddziały K.O.P., ponieważ w obecnych warunkach wymaga ona większej ochrony niż np. granica polsko-łotewska lub odcinek polsko-rumuńskiej.

Plagą ze względu na bezpieczeństwo jest umowa turystyczna: kto obawia się rygoru z uzyskaniem wizy wjazdowej do Polski, zapisuje się za Kč. 20.– do

klubu turystycznego i przechodzi w dozwolonym punkcie i czasie granicę i idzie częstokroć daleko w głąb kraju poza pas turystyczny. Umowa ta, zdaniem Konsulatu, musi być ograniczona do pewnych punktów przejściowych lub całkiem zawieszona.

Przy znanem nastawieniu polityki rządu Czechosłowacji trudno spodziewać się, żeby władze zechciały poczynić jakieś poważne kroki w kierunku stłumienia ruchu ukraińskiego i prawie jawnych przygotowań do powstania, ale Konsulat pozwala sobie wyrazić zdanie, że ustalone drogą fachowego wywiadu fakty mogą posłużyć materiałem dla energicznej interwencji przeciwko nielojalnemu stanowisku władz czechosłowackich w stosunku do Polski i pokoju. Nie trudno np. stwierdzić fakt, że podziemia klasztoru O.O. Bazylianów w Mukaczewie skrywają skład oręża, o czym prawie powszechnie wiadomo¹⁸.

Konsul
M. Świerzbński

AAN, Poselstwo Praga, 128

272

*11 października, list posta w Berlinie
do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
o sprawach rozbrojenia i rokowaniach gospodarczych*

Berlin, dnia 11 października 1933

do p. Romana Dębickiego,
Dyr. Gab. Min. Spraw Zagr.

Szanowny Panie Dyrektorze,

W związku z wyjazdem Radcy Wyszyńskiego do Warszawy przesyłam kilka informacji w odpowiedzi na depezę cyrkularną dotyczącą stanowiska Niemiec w kwestji rozbrojenia.

Jak już donosiłem Panu Podsekretarzowi Stanu, p. von Neurath powrócił z Genewy wysoce niezadowolony ze stanowiska zajętego przez mocarstwa

¹⁸ Kopię przesłano poselstwu w Pradze.

w sprawie rozbrojenia. Wyjechał on natychmiast potem na wieś, gdzie dotąd przebywa. Ta nieobecność Ministra spraw zagranicznych Rzeszy w Berlinie, podczas gdy sprawy rozbrojenia wchodzą w okres krytyczny, wywoływać musi pewne zdziwienie i jest przedmiotem licznych komentarzy. Dwie wersje wchodzi tutaj w grę. Albo Neurath chce w ten sposób zadokumentować wobec mocarstw swoje niezadowolenie, ograniczając się do wysłania do Genewy tylko delegata w osobie Nadolnego, lub też misja Ministra spraw zagranicznych Rzeszy spotkała się z krytyką kanclerza, co spowodowało Neuratha do usunięcia się na czas pewien z Berlina. Koła rządowe niemieckie, jak to sprawdzić mogłem, dementują stanowczo tę drugą wersję. Pozatem został wydany oficjalny komunikat stwierdzający, że kanclerz całkiem aprobował stanowisko zajęte przez Ministra w Genewie. Niemniej wiem, że tutejsza Ambasada francuska sygnalizowała swemu rządowi fakt, że Hitler chce rzekomo wziąć we własne ręce kierownictwo polityki zagranicznej Rzeszy i zamianować z pośród swych wyznawców podsekretarza stanu, któryby obok von Bülowa urządował.

Co do samego stanowiska Niemiec w sprawie rozbrojenia oczekiwana jest w najbliższych dniach enuncjacja rządu niemieckiego¹⁹. Według tego, co się dowiaduję, kanclerz Hitler zamierzałby sam zająć głos i zwrócić się z apelem w stronę Francji.

Rzekomo kiełkuje znowu w otoczeniu kanclerza myśl wyjęcia zagadnienia rozbrojeniowego z orbity konferencji rozbrojeniowej i przeniesienia go na teren rozmów z mocarstwami z tendencją kompromisu z Francją, coś w rodzaju koncepcyj Papenowskich oraz Schleicherowskich.

Chargé d'Affaires francuski, który mi o tem wspominał, zastrzegł się stanowczo, iż rząd francuski na podobną kombinację nie pójdzie.

Wszystkie powyższe wiadomości podaję z zastrzeżeniem, ponieważ jestem siłą rzeczy bardzo ograniczonym w moich drogach informacyjnych do czasu wręczenia listów. Sprawa ta narazie nie posunęła się naprzód. W Auswärtiges Amt przewidują jeszcze pewne opóźnienie z powrotem Hindenburga do Berlina. Starając się wybadać motywy tej zwłoki, dochodzę do przekonania, że przede wszystkim nie ma ona nic wspólnego ze stosunkiem do nowych przedstawicieli, oczekujących wręczenia listów. Zresztą są w tem samym położeniu ambasador angielski, posłowie portugalski, brazylijski i *«polski»*. Wchodzi zatem w grę albo stan zdrowia prezydenta Hindenburga, któremu, jak słyszałem,

¹⁹ Hitler na naradzie z ministrem Reichswehry i Bülowem 4 października postanowił, że jeśli żądanie Niemiec nie zostanie spełnione, opuszczą one konferencję rozbrojeniową i Ligę Narodów. Decyzję Niemcy ogłosiły 14 października; zob. dok. nr 275 i 276.

pobyt w Berlinie niezmiernie działa w obecnych warunkach na nerwy, tak że doktorzy pragną jaknajdłużej przetrzymać go w Neudeck²⁰, lub też jakaś bliżej nieokreślona rozgrywka wewnętrzna. Faktem jest, że na Neudeck jako na deskę ratunku spoglądają junkrzy pruscy, których pomysły Ministra wyżywienia Dar-régo w sprawach chłopskich nie mogą napawać zachwytem²¹. Również kwestja następstwa po Hindenburgu i łączący się z nią pośrednio problem monarchji może być przedmiotem pewnych zakulisowych zabiegów.

Tylko luźno sygnalizuję powyższe momenty. Proszę oczywiście nie brać ich jako ściślejsze informacje.

Serdeczny uścisk dłoni przesyłam

Do listu tego dodaję następujące informacje dotyczące dzisiejszych rozmów polsko-niemieckich w sprawie porozumienia żytniego²².

Delegacja nasza odniosła wrażenie, że strona niemiecka przystępuje do tych rozmów bez głębszego przygotowania. Wynika to z samych zasad, na których strona niemiecka chce oprzeć porozumienie. Mianowicie wyklucza ona narazie centralizowanie sprzedaży po swojej stronie, a proponuje jedynie periodyczne ustanawianie cen minimalnych, po których każdy kupiec niemiecki mógłby oferować dowolną zupełnie ilość. Tego rodzaju koncepcję wykluczyłby oczywiście właściwy cel umowy, którym jest dostosowanie podaży do popytu. Ze strony polskiej oświadczono, że ograniczenie podaży tak po jednej, jak po drugiej stronie wydaje się niezbędnym punktem wyjścia każdego porozumienia. Strona niemiecka obiecała do dnia jutrzejszego sprawę tę jeszcze przeegzaminować. W dniu jutrzejszym przewidziane są dwa posiedzenia dla wyjaśnienia wzajemnych możliwości wywozowych i najważniejszych spraw merytorycznych, poczem narady mają być odłożone do przyszłego tygodnia. Strona niemiecka obstaje przytem, aby dalsza część rozmów odbywała się znowu na terenie berlińskim.

Odpowiedni komunikat podałem przez P.A.T. do prasy polskiej, przewidujący odroczenie rokowań na pewien czas po wyjaśniających rozmowach.

²⁰ W 1927 r. przekazano Hindenburgowi majątek Neudeck (obecnie Ogrodzieniec) z okazji 80. urodzin, jako dar narodu niemieckiego.

²¹ Zapewne nawiązanie do koncepcji wzmocnienia średnich gospodarstw rolnych i aktywnego udziału państwa w procesie produkcji żywności (uznawanym za kluczowy dla bezpieczeństwa). Ustawą z 13 września i rozporządzeniem z 19 września powołano do życia „stan żywicieli Rzeszy”. Wsparcie (różnie finansowe) gospodarstw średniej wielkości mogło być odbierane jako zagrożenie dla działalności junkrów – właścicieli dużych gospodarstw.

²² Umowę o uregulowaniu wywozu żyta i mąki żytniej podpisano w Berlinie 25 listopada (prezydent RP ratyfikował ją 15 grudnia).

Uczyliem to z tego względu, aby uniknąć wrażenia zerwania, co by mogło wpływać niekorzystnie na opinję.

€/–/ Lipski^c

AAN, *Ambasada Berlin*, 793

273

11 października, raport delegata na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową o rozmowie z przedstawicielem ZSRR

Genewa, dnia 11 października 1933 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Na posiedzenie biura Konferencji Rozbrojeniowej w dniu 9 b.m. przyjechał jako przedstawiciel Sowietów ich Attaché wojskowy w Paryżu Wiencow, który w czasie biura usilnie wyrażał życzenie porozmawiania ze mną o sytuacji na Konferencji. Zaprosiłem go na śniadanie w dniu 10 b.m., poczem podałem mu do wiadomości ogólnie znany przebieg rozmów między mocarstwami w sprawie kontroli, ustalając, że poza ogólnikami szczegóły nie są ustalone. Wiencow kilkakrotnie wyraził zapatrywanie, że Niemcy ostatecznie ustąpią ze swoich żądań, podkreślał jednak, że trzeba będzie przyznać im prototypy, ponieważ je i tak już mają w dość dużych ilościach, a żadna kontrola nie jest w stanie stwierdzić ich faktycznej ilości. Zaznaczyłem Wiencowowi, że my stoimy na stanowisku utrzymania Traktatu Wersalskiego, którego Konferencja Rozbrojeniowa jako taka nie ma prawa zmienić. Odpowiedział, że jurystycznie uważa nasze stanowisko za słuszne i tak je zreferuje Dowgalewskiemu. Osobiście uważa, że obecnie należy znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji.

W sprawie kontroli oświadczył, że przy systemie Stałej Komisji przedmiot kontroli będzie zgóry conajmniej na miesiąc wiadomy i każdy zdąży się przygotować, wobec czego Sowiety wagi wielkiej do tego zagadnienia nie przywiązują i ogólne zobowiązania przyjmą.

W sprawie unifikacji oświadczył, że wątpi, aby Japonja zgodziła się na system milicyjny, wobec czego Sowiety będą żądać dla siebie utrzymania obecnego systemu z dwuletnią służbą i nie mają nic przeciwko zachowaniu przez nas, Małą Ententę i limitrofów obecnych warunków służby. Podkreślił, że poprawki tureckie idą w tym kierunku i że ich zdaniem byłoby bardzo pożądane, aby państwa Europy Wschodniej występowały w tej sprawie jako zwarty blok.

Dalej oświadczył, że Sowiety zgodziłyby się na kilkuprocentową redukcję efektywów i ograniczenia materiałowe już w okresie próbnym, dla uspokojenia opinii, gdyby tego była potrzeba. Zresztą wątpi, żeby nawet minimalna konwencja doszła do skutku. Podkreślał kilkakrotnie, że obecnie może chodzić conajwyżej o ograniczenie zbrojeń, ponieważ Niemcy już się dozbroili i przedstawiają groźne niebezpieczeństwo. Zapewnił mnie, że rozmowy komandora Solskiego z sowieckim Attaché morskim w Rzymie zyskały aprobatę czynników oficjalnych i że Attaché ich jest gotów w każdej chwili do przyjazdu i do ścisłej współpracy z Solskim, gdy tylko wyrazimy to życzenie. Mówiąc o projektach morskich angielskich, wyraził się dobitnie „ten numer nie przejdzie”.

W sprawach lotniczych był nieco zaskoczony mojem stwierdzeniem, że Anglicy mogą się zgodzić na zniesienie bombardowania w kolonjach. Kilkakrotnie powracał w rozmowie do stwierdzenia, że tylko ścisła współpraca Rosji i Polski (używając przytem stale określenia „tych dwóch potęg słowiańszczyzny”) może dać najlepsze rezultaty dla sprawy pokoju i żadne wysiłki mocarstw zachodnich nie mogą przełamać wspólnego frontu Polski i Rosji. Interesował się, jak ścisła jest nasza współpraca z Małą Ententą, na co mu odpowiedziałem, że w delegacjach wojskowych stale uzgadniamy nasze stanowiska. Zaznaczył, że byłoby jego zdaniem pożyteczne, żebyśmy mogli utrzymywać ścisły kontakt również z Turkami, i że dzięki porozumieniu turecko-jugosłowiańskiemu będzie możliwa współpraca Turcji z Małą Ententą.

Na zakończenie podkreślił, że dzięki pobytowi w Paryżu zrozumiał dobrze warunki Francji, która, jego zdaniem, nie powinna się obecnie rozbrajać. Przyczem nadmienił, że widział w tym roku manewry francuskie i był mile zdziwiony wartością żołnierza po czteromiesięcznym wyszkoleniu, ma jednak wrażenie, że dalsze skrócenie czasu służby odbije się fatalnie na wartości bojowej wojska.

Delegat R.P.
/–/ S. Burhardt-Bukacki
Gen. Bryg.

274

*12 października, pismo chargé d'affaires poselstwa w Rio de Janeiro
na temat południowoamerykańskiego traktatu antywojennego*

12.X.[193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] traktat antywojenny południowo-amerykański

Z traktatów podpisanych w Rio de Janeiro, dn. 10 października br., z okazji wizyty prezydenta Argentyny, wysuwa się na pierwsze miejsce „traktat antywojenny, nieagresji i concyljacji”, opracowany przez argentyńskie M.S.Z., a nieco zmodyfikowany przez brazylijskiego Ministra S.Z., Mello Franco. Traktat podpisany został nie tylko przez rządy Argentyny i Brazylii, lecz równocześnie przez przedstawicieli rządów Chili, Meksyku, Paragwaju i Urugwaju²³.

Traktat ten, w swej formie pierwotnej, proponowanej przez Argentynę, miał być otwarty dla państw południowo-amerykańskich. Minister Mello Franco przeprowadził jednak zmianę, w myśl której do traktatu przystąpić mogą wszystkie państwa świata. Tem samym koncepcja paktu regionalnego, łańcisko-amerykańskiego, upadła, a Brazylija zabezpieczyła Stanom Zjednoczonym ewentualne przystąpienie do paktu.

Zasadnicze momenty traktatu antywojennego są następujące:

I. Strony potępiają wojnę agresywną jako środek załatwiania sporów w stosunkach wzajemnych i z innymi państwami oraz obowiązują się rozwiązywać ewentualne konflikty środkami pokojowymi, uznanymi przez prawo narodów. (art. 1.)

²³ W Ameryce Południowej trwała wówczas wojna o region Gran Chaco między Paragwajem a Boliwią. Działania zbrojne rozpoczęły się w 1932 r. (zob. PDD 1932, dok. nr 208), a szczególne nasilenie walk miało miejsce w 1933 r. Paragwaj otrzymał w wyniku arbitrażu międzynarodowego większą część spornego terytorium. Traktat podpisany 10 października, określany jako pakt Saavedra Lamas, był uznawany za uzupełnienie paktu Brianda-Kellogga. Rozwinięciem niektórych ustaleń była konwencja o prawach i obowiązkach państw, podpisana 26 grudnia podczas VII konferencji panamerykańskiej, obradującej w Montevideo 3–26 grudnia (weszła w życie rok później).

II. Kwestje terytorjalne nie mogą być rozwiązane przemocą (violencia); strony nie uznają żadnego statutu terytorjalnego nie osiągniętego środkami pokojowymi oraz nie uznają ważności okupacji lub nabycia terytorjum środkami zbrojnymi. (art. 2.)

III. Gdyby jakiegokolwiek państwo znajdujące się w konflikcie nie przestrzegało powyższych zobowiązań, kontraktujące państwa dołożą wszelkich starań w kierunku zachowania pokoju, a w charakterze neutralnych zajmą stanowisko wspólne i solidarne; będą stosowały środki polityczne, prawne i ekonomiczne uznane przez prawo narodów, wpłyną na opinię publiczną, lecz nie będą się uciekać, w żadnym wypadku, do interwencji dyplomatycznej lub zbrojnej – rezerwując sobie jednak stanowisko mogące wyniknąć z traktatów kolektywnych, których państwa te są sygnatarzami. (art. 3.)

IV. Konflikty, które nie mogłyby być załatwione drogą dyplomatyczną, państwa kontraktujące załatwią drogą procedury koncyliacyjnej (art. 4) – z wyjątkiem spraw wymienionych w art. 5. Artykuły 6–14 regulują sposób procedury koncyliacyjnej.

V. Traktat jest otwarty dla wszystkich państw. Przystąpienie następuje przez złożenie odnośnego instrumentu w argentyńskim M.S.Z. (art. 16). Traktat zawarty jest na okres bezterminowy, z 1-norocznym terminem wypowiedzenia.

Minister Mello Franco, w przemówieniu wygłoszonym z okazji podpisania traktatu, podkreślił, że zasady traktatu tego pokrywają się z zasadami paktu Kellogga – i dał również, powołując się na słowa Ruy Barbosy, określenie pojęcia neutralności, która, w rozumieniu Brazylii, ma być „neutralnością zorganizowaną”: – „osiągnąć pokój za pomocą pokoju, a nie siły; wyeliminować tak wojnę indywidualną, tj. wojnę między państwami napastnikami i atakowanymi, jak również wojnę kooperacyjną, tj. wojnę podjętą przez trzecie państwa pod pretekstem wytopienia pierwszej wojny lub ukarania napastnika”.

Zasada ta, w takim sformułowaniu, byłaby sprzeczną z paktem Ligi Narodów. To też Mello Franco interpretuje powyższą zasadę dalej następująco: „Oczywiście, jeżeli jakieś państwo staje się agresorem, łamiąc pakt kolektywny, jak np. pakt lokarneński lub pakt Ligi Narodów, to sygnatarzuse takiego paktu, udzielając pomocy państwu atakowanemu, wykonywują akt obrony kooperacyjnej, która równa się samoobronie”. Uznając tem samem – z uwagi na powrót Argentyny do Ligi Narodów – zgodność paktu antywojennego południowoamerykańskiego z europejskimi paktami kolektywnymi, zawierającymi konkretniejsze gwarancje, Mello Franco podkreślił jednak: „Nieobecni w Lidze Narodów, ze względów zasadniczych, przez nas nadal podtrzymywanych, nie z egoizmu, lecz dla rewindykacji praw odpowiadających kontynentowi (poł. amer.), nie jesteśmy (Brazylja) związani tekstami jej prawa międzynarodowego,

tj. dyspozycjami dopuszczającymi wojnę kooperacyjną lub wojnę zarządzoną jako środek przymusowy. Nasza polityka będzie nadal ściśle polityką pokoju za pomocą pokoju, a da się sformułować w następujących zasadach:

- 1.) nie udzielać pomocy napastnikowi.
- 2.) potępiać wojnę jako środek polityki narodowej.
- 3.) nie uznawać nabycia terytoriów drogą siły lub gwałtu.
- 4.) w razie wojny między trzema państwami współpracować w celu jej zakończenia, mając na celu jedynie pokój, nie zaś ukaranie państw uważanych za napastników przez niepewną sprawiedliwość trybunałów politycznych.
- 5.) osądzać suwerennie wypadki, w których zdecydowano stosowanie sankcji i określono, które państwo było napastnikiem.
- 6.) swoboda działania co do traktatów, w których nie bierzemy (Brazylja) udziału, a absolutne respektowanie podpisanych przez nas umów.
- 7.) podtrzymywanie trwałego prawa do własnej obrony przeciwko gwałtowi i agresji.
- 8.) walczenie o powszechność arbitrażu, z wolnością wyboru sędziów przez strony kontraktujące, aż ogólne warunki światowe pozwolą na zorganizowanie doskonałej sprawiedliwości międzynarodowej”.

Zasadam tym, sformułowanym przez Ministra Mello Franco jako credo polityki zagranicznej Brazylji, nie sprzeciwia się w każdym razie pakt antywojenny południowoamerykański. Zasady zawierają równocześnie zapowiedź, że Brazylja nie podziela punktu widzenia Argentyny i nadal kontynuować będzie swoją „nieobecność w Lidze Narodów, ze względów zasadniczych”²⁴.

Tekst portugalski oraz tłumaczenia traktatu antywojennego przedkładałam w załączeniu²⁵.

Dr. *Jan Wagner*^f
Chargé d’Affaires a.i.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 5

²⁴ Brazylia wystąpiła z Ligi Narodów 14 czerwca 1926 r. Powodem było przyznanie Niemcom miejsca w Radzie LN i niespełnienie brazylijskich aspiracji.

²⁵ Załącznika brak. Kopie dokumentu przesłano delegacji przy Lidze Narodów w Genewie i poselstwu w Buenos Aires.

275

*15 października, wyciąg z telegramu posła w Berlinie
o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów*

15.X.1933 r.

TelegramPosła Lipskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Nawiązując do decyzji Rządu Niemieckiego wystąpienia z Ligi Narodów (oświadczenie Kanclerza Hitlera z dnia 14.X.1933 r.), Poseł zwraca uwagę na jednolite komentarze prasy niemieckiej, zgodne z wytycznymi mowy Kanclerza²⁶.

Prasa rozumie ustęp mowy pod adresem Francji jako gest pojednawczy ku niej, krytykę zaś widzi skierowaną głównie przeciwko Anglii.

Poseł zwraca uwagę na ustęp deklaracji Rządu Niemieckiego odnośnie jego gotowości zawarcia – na jak najdłuższe okresy – kontynentalnych paktów nie-agresji dla zapewnienia w Europie pokoju.

AAN, MSZ, 30

²⁶ W Biurze Konferencji Rozbrojeniowej 9 października Simon przedstawił nową koncepcję brytyjską, która przewidywała równouprawnienie zbrojeniowe Niemiec po upływie czterech lat. Hitler wykorzystał to jako pretekst do ogłoszenia 14 października wystąpienia Niemiec z LN i Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej.

276

*16 października, telegram attaché poselstwa w Budapeszcie
o reakcji władz Węgier na wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów*

Budapeszt, dn. 16.X.1933
wysł. godz. 20.30

Nr. 8. Poselstwo do Ministerstwa

Oświadczył mi Apor, że ostatnie decyzje Niemiec odnośnie Genewy były dla Węgier zupełnie nieoczekiwane. Pomimo iż stanowisko mocarstw, szczególnie Anglii, w sprawie rozbrojenia jest dla Węgier nie do przyjęcia, nie solidaryzują się one z krokiem Niemiec i nie zamierzają zmienić linii swej polityki w Genewie.

Inne rozmowy wskazują, że krok Niemiec, oceniony jako drastyczny, przyjęto tu niechętnie. Niemniej prasa otrzymała wyraźne polecenie wstrzymania się od krytyk, a nawet pozorowania życzliwości.

Mycielski

IJPA, Archiwum Leona Orłowskiego, 78/16

277

*16 października, raport ambasadora przy Stolicy Apostolskiej
na temat konkordatu z Niemcami*

dnia 16 października 1933 r.

Ściśle tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

[W sprawie:] Kardynał Pacelli o konkordacie niemieckim

Rozmawiając o konkordacie niemieckim²⁷, powiedziałem Kardynałowi Pacelli, że także w Polsce *empressement* Watykanu dania Hitlerowi tej pomocy

²⁷ Zob. dok. nr 198 i 227.

moralnej, którą było zawarcie konkordatu, wywołało bolesny niepokój i zdziwienie. Kardynał odpowiedział mi wprawdzie nie temi słowy, ale w sensie, że miał nóż na gardle. Liczył on się być z dalszym istnieniem Centrum i zapewnił mnie, że o rozwiązaniu tej partji²⁸ dowiedział się dopiero z dzienników, że więc Watykan zupełnie na to nie wpływał. Wobec rozwiązania Centrum stanął przed tem, że w Niemczech nie było już zupełnie nic, coby można było uważać za możliwość i gwarancję obrony najwyższych dóbr Kościoła. Poza tem dochodziły wiadomości o takiej fali nastroju, której się w danej chwili nikt w Niemczech skutecznie nie był mógł przeciwstawić. Wtedy nie bez trudu wytworzył gwarancje dla Kościoła przez konkordat. Z innego bardzo dobrego źródła wiem, że właściwym twórcą konkordatu był prałat Kaas, który go tutaj w kontakcie z Papenem przeprowadził, nagłąc do tego, by za kwestje prestiżowe, tylko w danej chwili dla Hitlera cenne, otrzymać najpotrzebniejsze traktatowe gwarancje dla Kościoła.

Kardynał powiedział mi, że uważa, iż niezbędne gwarancje konkordatem otrzymał, ale że nie były to rokowania łatwe. Potem tonem niezmiernie poważnym i ostrym dodał, że jedną rzeczą jest zawarcie konkordatu, ale że drugą, równie ważną, jest dotrzymanie zobowiązań i że co do tego ostatniego ma już najpoważniejsze zastrzeżenia i powody do przypuszczenia, że mogą przyjść czasy ^dbardzo ciężkie^d.

Co do walki z nudyzmem i pornografią, których Niemcy były jednym z głównych ognisk, w Watykanie panuje zadowolenie, ale co do walki z komunizmem, zaczyna się słyszeć pewne powątpiewania, czy nie natrafi na bardzo wielkie trudności, gdyż podobno zamiast wytwarzać front choćby konspirowany, główne czynniki komunistyczne w Niemczech starają się o to, by komuniści wszędzie wchodzili do partji hitlerowskiej i przez wsiąkanie przygotowywali przyszłość.

/-/ Wł. Skrzyński

Ambasador

P.S. Prawdopodobnie trudności istnieją na tle spraw stowarzyszeń katolickich oraz ducha nowego ustawodawstwa (sterylizacja, małżeństwa „rasowe”, spędzenie płodu i t.p.)²⁹.

/-/ Wł. Skrzyński

Ambasador

AAN, Ambasada Berlin, 1294

²⁸ Niemiecka Partia Centrum została rozwiązana 5 lipca.

²⁹ Kopię przesłano poselstwu w Berlinie.

278

*16 października, raport konsula w Lipsku na temat przebywających
w Niemczech obywateli polskich pochodzenia żydowskiego
(z załącznikami)*

16.X.[193]3

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

P. VI

w Warszawie

[W sprawie:] żydów

Setki przeprowadzonych przez Konsulat interwencji na tle ostatnich wydarzeń w Niemczech i szykan, których ofiarą stali się w szczególności żydzi, skuteczna obrona interesów obywateli polskich wyznania żydowskiego, zwolnienia z aresztów ochronnych i więzień, obrona przed sądami i opieka roztaczana nad handlarzami biorącymi udział w targach wywołały wśród kilkunastotysięcznej kolonii żydów – obywateli polskich tut. terenu wzmożone uczucia wdzięczności i uznania dla placówki konsularnej i rządu polskiego.

Wyraz temu dawali już żydzi przy różnych sposobnościach w listach i delegacjach z podziękowaniami. Pozatem wychodzący w Karlsbadzie bezpartyjny organ ogólno-żydowski „Die Jüdische Welt” (w No. 4a z dn. 3 b.m.) zamieścił podziękowanie dla polskich placówek konsularnych w Berlinie, Lipsku, Monachjum oraz osobne podziękowanie dla konsula w Lipsku (vide zał. No. 1 i 2).

Skondensowanym wreszcie wyrazem ^dtych uczuć był wieczór zorganizowany dnia 14. b.m. w Lipsku przez kupców polskich wyznania mojżeszowego, który zgromadził w przybranej^d polskimi emblematami narodowymi sali „Central-Theater” najwybitniejszych przedstawicieli emigracji polsko-żydowskiej z całej Saksonji.

Poza starannie przygotowaną częścią wokalnno-muzyczną mówcy (p. Z. Goldberg – w imieniu ogółu żydostwa polskiego i obyw. niem. Dr. Lehrfreund, prezes lipskiego oddziału światowej organizacji sjonistycznej) wyrażali wdzięczność dla Rządu R.P. i jego przedstawicielstwa konsularnego na terenie za życzliwy stosunek, troskliwą opiekę i obronę.

Przez artystę malarza, obyw. polskiego wyznania żydowskiego, Edwarda Einschlagę wykonany został portret Konsula, a równocześnie na wniosek tut.

kolonji żydowskiej wpisany został konsul do złotej księgi żydostwa „Kerem Kajemeth Lejسرائيل”³⁰.

Zebranie wysłało depezę hołdowniczą do nowego Posła R.P. w Berlinie (v. zał. No. 3).

Manifestacja stała się dalszym z kolei etapem w rozwoju pozytywnych wartości elementu żydowskiego tut. terenu w stosunku do państwowości polskiej³¹.

Konsul:
/-/ Dr. T. Brzeziński

[załącznik 1]

Apel do żydów polskich zamieszkałych zagranicą

Dnia 10. b.m. upływa ostatni termin subskrybowania polskiej pożyczki narodowej, rozpisanej przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej pod hasłem „Własnymi siłami”³².

Lojalność nakazuje stwierdzić, że rząd polski odnosi się do ludności żydowskiej z równą przychylnością, z jaką traktuje wszystkie inne grupy etniczne na terytorjum Rzeczypospolitej. Obywatele polscy wyznania mojżeszowego korzystają w Polsce z pełni praw obywatelskich, przysługujących im z tytułu demokratycznej konstytucji państwa polskiego. Ostatnie wydarzenia w Niemczech wykazały, iż rząd polski otacza swych obywateli pochodzenia żydowskiego daleko idącą opieką również poza granicami Rzeczypospolitej.

Jest rzeczą ogólnie znaną, iż tylko dzięki energicznej postawie przedstawicieli konsularnych R.P. w Niemczech, przedewszystkiem w Berlinie, Lipsku i Monachjum, żydzi polscy uchronieni zostali przed zupełną ruiną materjalną i moralną, jaka im groziła ze strony szturmówek hitlerowskich.

Nic przeto dziwnego, że żydostwo polskie garnie się masowo do udziału w podpisywaniu pożyczki narodowej, która wzmocnić ma fundamenty finansowe państwa polskiego i tem samym zapewnić lepszą przyszłość wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej.

³⁰ Właściwie „Keren Kajemet Le-Israel” (Żydowski Fundusz Narodowy), założony w 1901 r. w celu kupowania ziemi w Palestynie.

³¹ Kopię z załącznikami przesłano poselstwu w Berlinie.

³² Rząd polski rozpoczął 28 września subskrypcję pożyczki narodowej na 120 mln zł (w złocie) na pokrycie niedoboru w budżecie państwa. Na początku października wpływy przekroczyły 250 mln.

Moralny obowiązek podpisywania pożyczki narodowej ciążyć winien atoli nietylko na żydach zamieszkałych w Polsce, lecz również i na tych obywatelach polskich pochodzenia żydowskiego, którzy z tych czy innych względów zmuszeni byli opuścić kraj rodzinny i obecnie zamieszkują zagranicą.

Dlatego też apelujemy do wszystkich żydów – obywateli polskich przebywających na obczyźnie, ażeby niezwłocznie porozumieli się z najbliższym konsulem Rzeczypospolitej Polskiej celem poinformowania się co do warunków podpisywania pożyczki narodowej.

Nie wątpimy, że apel nasz odbije się żywym echem w jaknajszerszych warstwach ludności żydowskiej pochodzącej z Polski.

Silna mocarstwowa Polska, stojąca na straży demokracji i sprawiedliwości, stanowi najlepszą rękojmię swobodnego rozwoju kulturalnego żydostwa zarówno w Polsce, jak i na terenie międzynarodowym.

Redakcja bezpartyjnego organu ogólno-żydowskiego „Die Jüdische Welt”.
Art. z „Die Jüdische Welt” – Karlsbad 3.X.33. Nr. 4a – str. 5.

Lipsk, dnia 16.X.33.

[załącznik 2]

„Die Jüdische Welt” z 3.X.1933. No. 4a. str. 6.

Podziękowanie

Redakcja organu bezpartyjnego ogólno-żydowskiego „Die Jüdische Welt” pozwala sobie tą drogą złożyć Jaśnie Wielmożnemu Panu Dr. Tadeuszowi Brzezińskiemu, konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku, w imieniu obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, którzy do ostatnich wydarzeń politycznych w Niemczech zamieszkiwali w okręgu działalności konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku, wyrazy szczerego podziękowania za skuteczną pomoc, okazaną im przez J. Wielmożnego Pana Konsula.

Redakcja

[załącznik 3]

Pan Minister Lipski Poseł R.P.
Berlin

Żydzi polscy zebrani na wieczorku ku czci zasłużonego Konsula Dr. Brzezińskiego, witając serdecznie Pana Ministra na nowej placówce, proszą

jednocześnie o przyjęcie wyrazów hołdu i szczerego podziękowania dla Rządu Polskiego za skuteczną obronę interesów obywateli polskich wyznania mojżeszowego. Wyrazem tych uczuć i serdecznej wdzięczności i dla wybitnych zasług społecznych Pana Konsula było wpisanie go do złotej Księgi żydowskiej „Keren Kajemeth”.

Zechce Pan Minister przyjąć również wyrazy synowskiego oddania i głębokiej czci dla Pana Prezydenta R.P. oraz zapewnienia niezłomnej wierności dla idei Marszałka Piłsudskiego.

żydzi polscy w Lipsku

AAN, *Ambasada Berlin*, 866

279

*[po 16 października], niepodpisana notatka
z rozmowy ministra spraw zagranicznych z delegatem USA
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową*

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych z p. Normanem
Davis'em dnia 16 października 1933

W rozmowie powyższej wysunął Pan Minister następujące punkty:

1°. Rząd polski stoi na stanowisku, że o ile Konferencja Rozbrojeniowa po ustąpieniu Niemiec ma doprowadzić do rezultatu, to powinna pracować szybko i na zasadzie prostego i jasnego planu bez przerostu elementu taktycznego. Trzeba, by Państwa przestały brać w rachubę, że niektóre ich projekty okażą się niewykonalne, lecz trzeba, by obliczyły i ujawniły w sposób jasny to, co gotowe są same wypełnić.

2°. W związku z powyższem ujęciem Pan Minister przypomniał zasady projektu polskiego z lutego r.b.³³

Pan Norman Davis dzieląc w dużej mierze poglądy Pana Ministra zwraca uwagę na trudności uzgodnienia w tak wielkiej grupie państw jakiegokolwiek tekstu. Z tego powodu p. Norman Davis wypowiedział się za ewentualnem szukaniem drogi wyjścia w ramach projektu MacDonalda i sobotniej deklaracji

³³ Zob. dok. nr 25.

Ministra Simon'a, z tem że projekt ten, jeśli chodzi np. o unifikację armji, mógłby być realizowany dopiero po kilkuletnich pracach przygotowawczych, a prócz tego według potrzeb specjalnych poszczególnych państw w stosunku do nich odpowiednio modyfikowany^x.

Pan Norman Davis zwracał się dwukrotnie z zapytaniem, czy zdaniem Pana Ministra jest wogóle do pomyslenia taka konwencja, którą by przyjąć mogła np. Francja, Mała Entente'a i Polska z jednej strony, a z drugiej Niemcy.

Przechodząc do poglądów własnego Rządu, Pan Norman Davis zaznaczył w sposób wyraźny, iż "Stany Zjednoczone nie wtrącając się do problemów politycznych ściśle europejskich, są zainteresowane w rozbrojeniu o tyle, o ile ono jest traktowane na płaszczyźnie międzynarodowej, nie zaś tylko grupy państw europejskich". Pan Norman Davis dał dalej do zrozumienia, że w tym leży powód jego ujemnego stosunku do rozmów na temat rozbrojenia w gronie 4-ch czy 5-ciu Mocarstw.

W powyższych naszkicowanych ramach Pan Minister oraz p. Norman Davis stwierdzili zgodność poglądów i wyrazili chęć dalszego utrzymywania kontaktu.

AAN, MSZ, 108

280

*17 października, pismo attaché poselstwa w Moskwie
o reakcjach prasy radzieckiej na wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów*

Prasa sowiecka o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów

Wiadomość o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów, otrzymana w Moskwie wieczorem 14 b.m., zaskoczyła całkowicie opinię sowiecką. Pisma moskiewskie z dn. 15.X. r.b., podając o tem depeze, powstrzymały się od własnych

^x Pan N. Davis przed kilku dniami w rozmowie na terenie towarzyskim z p. Raczyńskim omawiał nieco dokładniej ten punkt. Sugerował mianowicie, że może dałoby się znaleźć taki kompromis, któryby umożliwił nam nie sprzeciwianie się zasadzie uniformizacji. Z jednej strony wprowadzenie skróconego czasu służby wojskowej mogłoby nastąpić po kilkuletnim opracowaniu tego systemu. Z drugiej strony mogłoby niektóre kraje, np. Polska, otrzymać zgodę zachowania dla części swej armji (np. dla 1/4 części) dotychczasowego czasu trwania służby, co stanowiłoby jak gdyby trzon dla formacji pozostających pod bronią na czas krótszy.

komentarzy i przytoczyły jedynie parę pierwszych odgłosów prasy angielskiej. Dopiero w dniu 16 października wszystkie większe dzienniki moskiewskie umieściły inspirowane artykuły wstępne, omawiające krok Niemiec w niemal identycznych wyrażeniach.

Artykuł wstępny „Izwiestij” zaczyna się od stwierdzenia, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów świadczy już nie o skomplikowaniu sytuacji na jednym poszczególnym odcinku, lecz o zaostrzeniu się wszystkich zasadniczych wewnętrzno-imperjalistycznych przeciwieństw. Gazeta zastanawia się nad motywami, które skłoniły rząd hitlerowski do powzięcia powyższej decyzji, i nie znajduje ich w dziedzinie wyłącznie polityki zagranicznej, ponieważ żądania wielkich mocarstw nie stanowiły dla Niemiec niczego nieoczekiwanego lub nowego. O ile Niemcy, zrywając z Ligą Narodów, pragnęły zademonstrować swą siłę i stanowczość nazewnątr, to celu tego nie osiągnęły, lecz przeciwnie – wykazały tylko swą słabość i powiększyły jeszcze bardziej swą izolację na terenie międzynarodowym. Przy tej okazji gazeta zaznacza, że rząd faszystowski, zwłaszcza dzięki agresywnym wystąpieniom Rosenberga i Hugenberga, doprowadził do niezwykłego pogorszenia stosunków nawet ze Związkiem Sowieckim, który nigdy nie był wrogo nastrojonym względem Niemiec³⁴. Przyczyn manewru niemieckiego, zdaniem gazety, należy szukać przede wszystkim w sytuacji wewnętrznej reżimu faszystowskiego, który w przeciągu ośmiu miesięcy swych rządów nie tylko nie potrafił pociągnąć za sobą mas pracujących, lecz doprowadził do poważnych tarć nawet w samym obozie narodowo-socjalistycznym. Przeniesienie uwagi narodu niemieckiego na sprawy polityki zagranicznej i wywołanie nastrojów szowinistyczno-militarystycznych ma służyć kłapą bezpieczeństwa dla fermentów wewnętrznych. Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów przekreśla wszystkie rzekome pokojowe oświadczenia Hitlera i stawia na ostrzu noża wszystkie spory w obozie państw kapitalistycznych, zwiększając ogromnie niebezpieczeństwo wojny.

Wystąpienie Niemiec jest, zdaniem gazety, ponownym dowodem bankructwa Ligi Narodów, która, będąc bezsilną, aby przedsięwziąć jakiegokolwiek kroki przeciwko państwu wkraczającemu na drogę wojennych awantur, będzie musiała, podobnie jak w wypadku Japonii, ograniczyć się wyłącznie do zarejestrowania tego faktu. Krok Niemiec, które wyraźnie oznajmniają światu o swych zamiarach przygotowania wojny, stawia w sytuacji bez wyjścia również konferencję rozbrojeniową. Zresztą pod tym względem – w opinii gazety – nie można było mieć żadnych iluzji z chwilą, kiedy wielkie państwa, prowadząc grę obłudną, nie zechciały wstąpić na jedyną drogę pokoju, wskazywaną przez ZSRR, a polegającą na natychmiastowym całkowitem lub maksymalnym

³⁴ 26 września wszyscy niemieccy korespondenci prasowi w ZSRR otrzymali nakaz opuszczenia kraju w ciągu trzech dni. Władze komunistyczne tłumaczyły ten krok szykanami, które spotykały dziennikarzy radzieckich w Niemczech.

rozbrojeniu. Gazeta twierdzi, że krok Niemiec stanowi cios również i dla paktu czterech, wskutek czego cały system stosunków pomiędzy mocarstwami zachodnimi narażony jest na załamanie i bankructwo. Stwierdziwszy ponownie niebezpieczeństwo awantur wojennych gazeta wzywa do czujności wszystkich zwolenników pokojowych stosunków między narodami.

Artykuł „Krasnoj Zwiezdy” powtarza, czasami w jednobrzmiących sformułowaniach, wszystkie powyższe poglądy, podkreślając nieco mocniej dążenia Niemiec do forsownego przeprowadzenia zbrojeń. Obie gazety wyrażają przekonanie, że Niemcy liczą również na wygrywanie przeciwności dzielących pozostałe mocarstwa imperjalistyczne.

Artykuł wstępny „Prawdy” do powyższych poglądów dodaje nieco więcej demagogicznej frazeologii, zapewniając, że jedynie partja komunistyczna Niemiec potrafi zerwać więzy Wersalu. Gazeta przeprowadza ściślejszą analogję pomiędzy Japonją a Niemcami jako najbardziej wojowniczymi krajami imperjalistycznymi, które dla zapewnienia sobie swobody działań uciekły się do jednakowych kroków, przyczem – zdaniem gazety – rolę Mandżurji w Europie mają przedewszystkiem odegrać państwa bałtyckie, a następnie Austrija. Ponadto artykuł ten, zatytułowany „Kryzys Genewy, kryzys Wersalu”, kładzie silniejszy nacisk na załamywanie się dotychczasowego systemu wersalskiego i na dążenia niemieckiego faszyzmu do nowego podziału Europy w celu stworzenia nowego „łupieżczego Wersalu”.

Poza temi artykułami wstępnymi o niezwykle zainteresowaniu opinii sowieckiej sprawą wystąpienia Niemiec świadczą liczne telegramy ze wszystkich stolic europejskich i pozaeuropejskich podające cytaty prasy zagranicznej w tej sprawie. Wśród odgłosów prasy europejskiej dużo miejsca zajmują cytaty z prasy polskiej, zatytułowane przez „Prawdę”: „Polska prasa żąda stanowczej polityki przeciwko Niemcom”. Na specjalną uwagę zasługuje depesza korespondenta „Izwestij” z Paryża, Jacques Sadoul’a, umieszczona w tem piśmie dn. 16 b.m. Korespondent ironizuje na temat „lojalnych i pokojowych” ukłonów Hitlera w stronę Francji, której Niemcy gotowe są przyznać ponownie wszelkie prawa do Alzacji i Lotaryngji za cenę pozostawienia wolnej ręki w stosunku do Polski, krajów bałtyckich i Z.S.R.R. Zdaniem Sadoul’a, Francja nie pójdzie na lep tych propozycji. Przeciwnie, postępek Niemiec daje Francji możność nie tylko cofnięcia wszystkich tych ustępstw w zakresie rozbrojenia, na które rząd francuski zgodził się pod presją Anglii i Ameryki, lecz nawet wznowienia systemu kontroli ustanowionego przez Traktat Wersalski, a zaniechanego po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. Dalszy ciąg korespondencji poświęcony jest przeprowadzeniu analogji pomiędzy wystąpieniem Niemiec a Japonji. W sferach zbliżonych do francuskiego M.S.Z. ma panować opinja, że Niemcy nietylko uprzedziły Japonję o swym kroku, lecz również zapewniły sobie poparcie przedstawiciela Japonji i uzgodniły z nim plan działania. Mowa jest nawet o stworzeniu bloku pomiędzy niemieckimi narodowymi socjalistami

a „prusakami Dalekiego Wschodu”. Ten ostatni ustęp korespondencji, powołujący się na bliżej nieokreślone „sfery”, a dopełniający artykuł wstępny „Izwestij” momentami, których organ urzędowy sowiecki nie mógł tak wyraźnie poruszyć, wydaje się być skomponowany na miejscu w Moskwie.

Moskwa, dn. 17 października 1933 r.

AAN, Ambasada Berlin, 1354

281

*18 października, przemówienie posła w Berlinie wygłoszone
w czasie wręczenia listów uwierzytelniających*

18-go października 1933 r.

Mowa wygłoszona przez P. Posła Lipskiego z okazji wręczenia
Prezydentowi Hindenburgowi Listów Uwierzytelniających

Panie Prezydencie Rzeszy,

Mam zaszczyt złożyć w ręce Waszej Ekscelencji wraz z listami odwołującymi mego poprzednika, obecnego Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej p. Alfreda Wysockiego, listy uwierzytelniające, na mocy których Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej akredytuje mnie w charakterze Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego przy Waszej Ekscelencji.

Przystępując do wykonania zaszczytnej misji reprezentowania Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Rzeszy, pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję, że w myśl instrukcji mego Rządu dążyć będę do rozwijania i zacieśniania stosunków pomiędzy Polską a Niemcami i że ze swej strony nie będę szczędził wysiłków w tym względzie.

Zasady, na których winien być oparty rozwój stosunków polsko-niemieckich, wyrażone przez Jego Ekscelencję Pana Kanclerza Rzeszy wobec mego poprzednika, a potwierdzone przez Rząd Polski jako odpowiadające całkowicie jego zasadniczemu stanowisku, będą dla mnie wytycznymi w mej działalności na terenie Rzeszy.

Zasady te dla ich ugruntowania wymagają oczywiście, aby społeczeństwa obu państw odnosiły się wzajemnie do siebie z pełnym zrozumieniem.

Daje to pole dla przedstawicieli dyplomatycznych do działalności uświadamiającej, która w szczególności w obecnym okresie tak silnej dynamiki politycznej jest wysoce potrzebna.

Sąsiadujące ze sobą Polska i Niemcy posiadają siłą rzeczy wielki splot wspólnych interesów, których zabezpieczenie i rozwój wymagają stałych wysiłków, popartych obustronną dobrą wolą.

Zadanie moje pojmuję między innymi jako polegające na uwypukleniu płaszczyzn wzajemnych zainteresowań, na których współdziałanie z korzyścią dla obu stron rozwijać się może.

W wykonywaniu powierzonej mi misji, do której przystępuję z całym zrozumieniem jej ważkich zadań i odpowiedzialności, mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję oraz Rząd Rzeszy o udzielenie mi tego poparcia i zaufania, które są niezbędnym warunkiem jej powodzenia.

AAN, *Ambasada Berlin, 3980*

282

*19 października, raport ambasadora w Londynie
o brytyjskich reakcjach na wystąpienie Niemiec
z Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej*

19 października [193]3

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 25/33

Wrażenie wystąpienia Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej

Pierwsze wrażenie drastycznego kroku Niemiec byłoby w W. Brytanji niewątpliwie z małymi wyjątkami bardziej ujemne, gdyby nie to, że już w parę godzin po wiadomości korespondent polityczny radjo brytyjskiego,

Vernon Bartlett, o którego wystąpieniach pisałem w zeszłym raporcie (No. 1/WB/69 z dn. 5 października b.r.), dał przez radio komentarz „moralny” do kroku niemieckiego w oświetleniu nadzwyczaj proniemieckiem, uprzedzając w ten sposób wszelkie wyjaśnienia oficjalne i głosy prasowe. Dziwny ten wypadek, świadczący zarówno o zupełnem pomieszaniu pojęć politycznych mówcy (którego dobre w zasadzie intencje stawiam zresztą poza wątpliwością), jak i o jego odwadze cywilnej, zrobił tu dużo hałasu. Opinie Bartletta znalazły się w rozbieżności z poglądami rządu, wyłuszczone rano tego samego dnia w Genewie przez Simona. Słyszę, że w Foreign Office komentarz Bartletta przyjęto z oburzeniem i że gotują się tam do okiełzania cytadeli germanofilskiego pacyfizmu, jaką stała się British Broadcasting Corporation, będąca przecież instytucją napół-urzędową. Sprawa przedstawia podobno trudności prawne, a nadto wywiązały się koło niej kontrowersje prasowe, zaciemniające istotę rzeczy. Ponieważ nadto utrzymuje się pogłoska, że B.B.C. otrzymała od premiera MacDonalda wolną rękę w oświetlaniu kroku niemieckiego, zapewne do żadnej reformy B.B.C. nie dojdzie i instytucja ta nadal będzie mącić wodę w polityce zagranicznej. Dodaję, że przy polemice prasowej na ten temat wspomniano parokrotnie nasz zatarg z B.B.C. z okazji nocy noworocznej³⁵.

Przemówienie Bartletta wprowadziło do reakcji opinii brytyjskiej na krok niemiecki pierwiastek wątpliwości, czy Niemcy nie mieli czasem racji, opuszczając konferencję rozbrojeniową. Jakoż w szeregu artykułów gazet, listów otwartych i wystąpień publicznych rozlega się nuta, że Niemcy wprawdzie spisały się brzydko, ale postępowanie ich jest wytłomaczone niegodnym zachowaniem się państw zwycięskich, które to państwa (t.zn. Francja) obiecały się rozbroić i obietnicy nie dotrzymały. Teoria „fair play” dla Niemiec, połączona z (nieraz umyślnem) ignorowaniem i tekstów prawnych, na których opiera się spór rozbrojeniowy, i elementarnych faktów rzeczywistości europejskiej, doprowadziła do wystąpień publicznych i prasowych prawdziwie symptomatycznych i niepokojących. Z wystąpień tych pragnę zacytować kilka bardziej ważnych.

Arcybiskup Canterbury w przemówieniu publicznym (o czym piszę w specjalnym raporcie) skromne zarzuty przeciw polityce niemieckiej zaopatrzył takimi komplementami i przeprosinami pod adresem rządów niemieckich, byłych i obecnych, że słuchacze mogli odnieść wrażenie winy mocarstw wobec Niemiec. Generał Sir Neill Malcolm, prezes Royal Institute of International

³⁵ W noc sylwestrową 1932 r. rozgłośnia BBC nadała komunikat, w którym padły stwierdzenia o tzw. korzytarzu przecinającym Niemcy na dwie części i o Polsce przeznaczającej znaczną część budżetu na utrzymanie olbrzymiej armii. Ambasador w Londynie złożył protest w związku z antypolską propagandą.

Affairs, w liście otwartym do Timesa (14.10), zwracając uwagę na tortury, którym podlega w obozie koncentracyjnym syn prezydenta Rzeszy Eberta³⁶, robi to z tak daleko idącymi uprzejmościami pod adresem rządu Hitlera, który „przywrócił znacznej większości Niemców to poczucie szacunku dla samych siebie (selfrespect), które jest najcenniejszym dobrem wielkiego narodu”, że oskarżenie Hitlera o „nieprzyjemną stronę jego rządów” zmienia się w laurkę pochwalną. Na kongresie skrajnie radykalnej organizacji No More War Movement o mało nie przyjęto rezolucji stwierdzającej, że Niemcy mają w sprawach rozbrojeniowych „pozycję moralną nie do zdobycia” (impregnable moral case). W obawie przed tem, aby rezolucja taka nie była wyzyskiwana przez Hitlera w kampanji wyborczej, nie głosowano jej – ale umieszczono ją w gazetach. Artykuł Lloyd George’a dla prasy Hearsta w Ameryce, wydrukowany również w News Chronicle z 18 b.m., mógłby – gdyby był łagodniejszy – być podpisany przez Goebbelsa i świadczy o zupełnej niepoczytalności politycznej autora. Przy wszystkich dziwactwach Lloyd George’a w ostatnich latach nie przypominam sobie artykułu jego, któryby zawierał bardziej przewrotne przedstawienie rzeczywistości i był bardziej szkodliwy. Całe szczęście, że wątpliwem jest, aby poważni ludzie brali Lloyd George’a na serjo. Oto parę cytata z jego artykułu:

„Hitler daje dramatyczny wyraz oburzeniu każdego uczciwego człowieka w Niemczech wobec bezwstydnego i wymyślnego oszustwa i zdrady, których ofiarą jest ich wielki kraj”.

„Niemcy otoczeni są przez narody wielkie i małe, które wzdłuż ich granic chrzęszczą najstraszliwszą bronią używaną kiedykolwiek przez ludzkość w prowadzeniu wojny. Niemcy nie mają fortec, ciężkich armat, czołgów, armat przeciwlotniczych, wszystkich tych podstawowych elementów wojny obronnej, które chronią kraj przed inwazją dokonywaną w współczesnych warunkach. Jak długo możemy oczekiwać, że Niemcy będą cierpieć to upokorzenie, jak długo my sami wytrzymalibyśmy to w analogicznych warunkach”.

„Jeśli doprowadzimy do wojny teraz, prawo moralne będzie po stronie Niemiec, a serce i sumienie naszego własnego narodu nie podtrzyma nas w tej walce”.

„Pozostaje mi tylko powinszować naszemu rządowi narodowemu pięknego rezultatu wypędzenia z Ligi Narodów jednego wielkiego mocarstwa po drugim”.

Lordowie Beaverbrook i Rothermere, z małym odcieniem poglądów, skorzystali ze sposobności, aby w prasie ich wznowić kampanję przeciw

³⁶ Syn zmarłego prezydenta Friedrich Ebert (młodszy) przebywał osiem miesięcy w nazistowskich obozach koncentracyjnych, m.in. w Oranienburgu.

zobowiązaniom traktatu w Locarno. Takie stanowisko sprowadza się politycznie do zgody na wolną rękę Niemiec w Europie. Beaverbrook zainicjował nawet plebiscyt czytelników co do Locarno. Czytelnicy Evening Standard byli proszeni o odpowiedź, czy są za, czy przeciw Locarno, przyczem istota tego traktatu była wyjaśniona w komentarzu sugerującym czytelnikom, że jest to omyłka i nieszczęście. Plebiscyt dał ciekawe wyniki. Na miliony czytelników pisma odezwało się tylko kilkuset w równej mniej więcej ilości wypowiadających się za i przeciw oraz stwierdzających, że bądź Locarno nie rozumieją, bądź nic ich to nie obchodzi. Po takim wyniku pierwszego dnia głosowania Beaverbrook poniechał dalszego ciągu.

Najpoważniejszym z wystąpień tego typu był artykuł wstępny Daily Herald z 16 b.m. Pismo to prowadziło do niedawna ostrą kampanję przeciw Hitlerowi i stanowisku niemieckiemu w sprawach rozbrojeniowych. Artykuł z 16 b.m. różni się bardzo znacznie od typu artykułów politycznych Daily Herald i pochodzi zapewne z poza redakcji, od elementów kierujących Labour Party. Jest on dowodem tego, że partja ta, która jest jedyną alternatywą rządu obecnego, w krytycznej chwili nie może zdobyć się na nic innego poza jałowem powtarzaniem doszczętnie już zużytych argumentów w obronie „równości” Niemiec. Tłomaczy się to w pewnym stopniu opozycyjnem stanowiskiem Labour Party, która nie ponosi odpowiedzialności za rządy i może sobie pozwolić na czczą demagogię, ale zarazem rzuca smutne światło na obóz polityczny, który był u steru rządów i z powrotem może go objąć. Stanowisko Daily Herald różni się znacznie od stanowiska Hendersona w Genewie. Oto zasadnicza cytata z Daily Herald:

„Jeżeli konferencja będzie trwać dalej, jeżeli będzie ona mogła doprowadzić do konwencji, która da nam rzeczywiste i poważne rozbrojenie, która naprawdę uwolni Niemcy od ich gorzkiego uczucia upokorzenia i niższości, która usunie niebezpieczeństwo wielkich armij w całej Europie, wtedy nawet katastrofa ostatniej soboty może być naprawiona.

Jeżeli zaś, czy opuszczając konferencję, czy też podpisując czczą konwencję mocarstwa europejskie odwrócą się od polityki uspokajania i od Ligi, jeżeli znowu zaczną szukać „bezpieczeństwa” w zbrojeniach i w przymierzach, wtedy stoją przed nami nowe i samobójcze wojny.

Kraj nasz musi twardo i trwale odsunąć się od takiej polityki. Będzie lojalnie wspierać Ligę; lojalnie wykonamy obowiązki nasze z tytułu Paktu, ale nie możemy zanurzyć się i nie zanurzymy się z powrotem w europejskie intrygi, europejskie aljanse i europejskie wojny”.

Jeżeli zestawic te wszystkie głosy, pochodzące z różnych odłamów opinii publicznej, i jeżeli wziąć pod uwagę, że gdziekolwiek się pójdzie i z kimkolwiek się

rozmawia, bardzo często natrafia się na zupełne niezrozumienie sytuacji europejskiej i na szczególną trwałość sentymentów proniemieckich, ustalonych w ciągu ostatnich lat dziesięciu, „możnaby dojść do wniosku, że opinia brytyjska pokryta jest skorupą germanofilstwa tak grubą, że żadne zmiany w Europie, poza niebezpieczeństwem bezpośredniej wojny z Niemcami – jutro już – nie są w stanie jej przebić. Przypuszczenie takie upoważniałoby do najbardziej pesymistycznych sądów^c. Niema też nic dziwnego w tem, gdy dobrze znany z bruku londyńskiego redaktor Deutsche Allgemeine Zeitung Silex dowodzi czytelnikom, że większość opinii brytyjskiej jest wyraźnie przychylna Niemcom, a że oporna im mniejszość, na której czele Silex niesłusznie stawia Simona, topnieje w oczach.

W istocie wszakże cytowane przykłady i wyprowadzone z nich wnioski są jedynie częścią ogólnego obrazu. Pomimo bowiem wyraźnych dowodów wciąż jeszcze potężnego wpływu Niemiec na psychikę tutejszą można wskazać na szereg dowodów odwrotnych, pochodzących od sfer i ludzi bardziej miarodajnych i mających zapewne więcej do powiedzenia w praktycznej polityce. Z konieczności ograniczę się do kilku przykładów.

Tak np. na pierwszym zebraniu ogólnem Royal Institute of International Affairs po przerwie letniej Wickham Steed miał odczyt o sytuacji europejskiej, w którym bez obsłonek przedstawił analogję z sytuacją w latach przedwojennych, niebezpieczeństwo niemieckie i bezmyślność tutejszej opinii publicznej. Nie wywody Steeda, którego poglądy polityczne są znane, ale reakcja natłoczonych sali była ważna. Odczyt Steeda był przyjęty przez większość zebranych z największym uznaniem i poparty przez wszystkich niemal mówców w dyskusji, germanofile zaś, do niedawna rządzący bezwzględnie w Instytucie (podobnie jak w B.B.C.), milczeli, nie chcąc się narażać.

Poważna prasa, jak Times, Daily Telegraph, Morning Post, Manchester Guardian, odniosła się do kroku niemieckiego z wyraźną, nieraz bardzo ostrą krytyką. Zapewne z punktu widzenia francuskiego możnaby od czasu do czasu zarzucić coś tym głosom prasowym, które pretendowały dla W. Brytanji nietylko o rolę uczestnika, ile arbitra sporu z Niemcami. Niemniej, ogólnie rzecz biorąc, pisma te stale podkreślały i podkreślają konieczność rozbrojenia się moralnego Niemiec, zanim dojść może do rzeczywistego rozbrojenia Europy. Zarazem widoczne jest, że poważna prasa nie ulega naciskowi demagogji niemieckiej, której apel tak często trafia do sentymentów człowieka z ulicy. Nie chcę cytować bardziej charakterystycznych głosów tej prasy, co zajęłoby zbyt wiele miejsca, pragnę jednak zwrócić uwagę na korzystną niewątpliwie ewolucję redakcji Timesa. Rok temu gazetę tę można było uważać za niebezpiecznie germanofilską, nie poddającą się sugestjom ze strony Foreign Office i prowadzącą własną mętną i szkodliwą politykę. Koncentryczny nacisk na Timesa zrobił swoje. Aczkolwiek w redakcji tego pisma wciąż jeszcze pokutują od czasu do czasu wyobrażenia

o tem, że Times jest powołany do kierowania polityką brytyjską, niemniej dużo już zostało zrobione w kierunku lepszego zrozumienia niebezpieczeństwa militarystyki Niemiec. W tej liczbie po sobotniej niespodziance ze strony Niemiec Times zdobył się na stanowisko prawdziwie stanowcze, być może lepsze od innych pism. Times również dał w ostatnich czasach pole listom otwartym od poważnych osób, jak generał Morgan, profesor Lindemann i prawnik Pollock, które należycie oświeciły niebezpieczeństwo grożące Europie.

Specjalnie należy podkreślić głosy dwóch wybitnych parlamentarzystów młodszego pokolenia. Duff Cooper, sekretarz finansowy ministerstwa wojny, a więc jeden z t.zw. junior ministers, w przemówieniu publicznym powiedział m.i.:

„W historii świata nie było wypadku, aby cały naród przygotowywał się do wojny z takim entuzjazmem i z taką jednomyślnością, które ożywiają naród niemiecki w dzisiejszej dobie.

...Nie powtarzamy błędu, któryśmy uczynili w r. 1914. Powiedzmy jasno, że będziemy posłuszni wszystkim traktatom, któreśmy podpisali, i że podtrzymamy naszą dawną tradycję przez udaremnienie jakiegokolwiek mocarstwu zamiaru obalania pokoju Europy dla jego własnej korzyści. Liga Narodów jest wszystkim, czegośmy dokonali od czasu wojny. Ona tylko stoi pomiędzy nami i ponurem szaleństwem, stoi teraz słabiej niż przed tygodniem, ale jest ona dla nas jedyną nadzieją. Trzymajmy się jej mocno”.

Robert Boothby, zdolny konserwatysta szkocki, jeden z założycieli towarzystwa anglo-niemieckiego w Londynie, mający opinię germanofila, w przemówieniu publicznym skrytykował wyżej cytowany artykuł Lloyd George'a i nawoływał do zwiększenia zbrojeń brytyjskich – którego opinia i prasa konserwatywna domaga się zresztą coraz natarczywiej. Oto główne cytaty z tej mowy:

„...nie zamykajmy oczu na dzisiejszą rzeczywistość. Niemcy są dzisiaj w szponach czegoś w rodzaju gorączki wojennej. Niema wątpliwości, że dzisiaj szkolą się one wojskowo i że jutro mogą się zbroić. W takim nastroju jeden jest tylko język, który Niemcy rozumieją.

Nie wątpię, że pokój Europy bardzo znacznie zależy od stanowiska W. Brytanji...

Jeżeli W. Brytanja uprzytomni Europie, że jest ona zdecydowana wywiązać się z jej zobowiązań, wtedy nie będzie wojny. Musi być to powiedziane spokojnie, ale stanowczo i jasno. Najważniejszą rzeczą jest podnieść nasze lotnictwo wojenne do poziomu zbrojeń najbardziej uzbrojonego państwa i oświadczyć, że w przyszłości na zbrojenia będziemy odpowiadać zbrojeniami. Wtenczas, i dopiero wtenczas, Niemcy powrócą do przytomności i zaczną rozmawiać rzeczowo (talk business)”.

Oba powyższe głosy (przyczem Duff Cooper naraził się na ataki prasowe) są charakterystyczne i zdają się wskazywać na potężną ewolucję młodszych sfer partii konserwatywnej. Głównych wszakże przykładów tendencji oporu Niemcom doszukiwać się należy tym razem w postępowaniu samego rządu. Stanowisko samego premiera nie uległo wprawdzie zmianie, a w każdym razie nie zostało ujawnione publicznie. Wiele miesięcy minęło już od chwili ostatniego poważnego przemówienia publicznego premiera i nikt właściwie nie wie, co pokrywają sobą „les silences du Président MacDonald”. Ale nawet jeśli się nic nie zmieniło w śliskiej, nieuchwytniej i lawirującej taktyce premiera, sytuacja wewnątrz rządu o tyle, zdaje się, uległa zmianie, że wicepremier Baldwin, który od lat nie interesował się polityką zagraniczną, od pewnego czasu zaczyna się do niej wtrącać. Ingerencja jego rozpoczęła się od zatrzymania się w Paryżu w drodze powrotnej z Aix-les-Bains, kiedy Baldwin tydzień czasu spędził na rozmowach z lordem Tyrrellem, głównym, a nawet jedynym oficjalnym rzecznikiem stałego porozumienia anglo-francuskiego. „Skutkiem tych rozmów była znana deklaracja Baldwina na kongresie partii konserwatywnej w Birmingham, kiedy oświadczył on, że W. Brytania stoi przy Locarno”. Deklaracja ta była w następstwie potwierdzona przez gabinet – może nie bez trudności. Obecnie dowiaduję się, że Baldwin bierze stały udział w opracowywaniu wytycznej polityki zagranicznej brytyjskiej i instrukcyj dla ambasadorów i że jakoby podtrzymuje słabego Simona wobec premiera. Zarzuty niemieckie osobiście przeciw Simonowi są błędem politycznym i nie powinny mu zaszkodzić, pomimo że były one podtrzymane w ten lub inny sposób przez część prasy tutejszej. Jednym ze skutków tych ataków było niewątpliwie podrażnienie Simona i nastroszenie go w sposób bardziej nieprzejednany, czego dał on dowód w swem przemówieniu radjowym. W mowie tej, pomimo jej nadzwyczajnie ostrożnej redakcji, znalazło się kilka wiele znaczących zdań:

„Niedawne wypadki w Europie niewątpliwie wzmogły poczucie nerwowości i wrażenie rzeczywistego zaalarmowania, które są główną przyczyną, dla której ciężko uzbrojone państwa wahają się osłabić swe siły zbrojne. Wiemy, jaka jest przyczyna tego niepokoju. Lord Cecil powiedział dwa dni temu: „Jest to bardzo realny niepokój. Byłoby szaleństwem ignorować go”. W Anglii jest więcej niepokoju co do sytuacji międzynarodowej niż w ciągu długich lat wstecz. A na kontynencie uczucie to jest jeszcze ostrzejsze – każdy wie dlaczego”.

Razem wzięwszy, postawa kół oficjalnych zdradza zrozumienie sytuacji i pozwala sądzić, że polityka zagraniczna brytyjska nie popełni w najbliższej przyszłości błędów, któreby miały potem pomścić się. W porównaniu z postawą kół urzędowych opinia publiczna jest punktem o wiele słabszym.

Stale ostrzeliwana przez demagogię niemiecką i w zasadzie jej podatna, wahająca się nieustannie między sentymentami proniemieckimi a poczuciem rzeczywistości i wymaganiami zdrowego rozsądku, od lat już znarowiona tem

nieustannem targaniem się na dwie strony, pozbawiona wskazówek niezdecydowanego i słabego rządu, opinia publiczna brytyjska wykazuje wszystkie oznaki rozbicia i dezorientacji i dlatego trudna jest do określenia i może, z naciąganiem, być interpretowana w każdą stronę. Za taki stan rzeczy odpowiedzialny jest w pierwszej mierze premier MacDonald, który w przeszłości dezorientował opinię przez swe mętne przemówienia, a który obecnie nie wypowiada się wcale i pozostawia nastroje publiczne ich własnemu losowi. Trudno przypuścić, aby dojsć mogło do wyklarowania się tych nastrojów, o ile i dopóki kierownictwo rządu brytyjskiego pozostanie w tym samym ręką³⁷.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Berlin, 1354

283

*20 października, raport ambasadora w Paryżu
o francuskich reakcjach na wystąpienie Niemiec
z Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów*

Paryż, dnia 20^o października 1933 r.

Tajne

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w WARSZAWIE

W sprawie: stanowisko Francji wobec wycofania się Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów

RAPORT POLITYCZNY No. XXXI/3

Wycofanie się Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej i z Ligi Narodów całkowicie zaskoczyło tutejsze sfery rządowe i francuską opinię publiczną.

³⁷ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Brukseli i Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

Wytworzony w ostatnich dniach przed tym faktem, na skutek rokowań prowadzonych w Paryżu i Genewie, t.zw. wspólny front francusko-angielsko-amerykański wydawał się tu dla opinii tutejszej być dowodem, że ustępstwa, na które zgodził się rząd francuski, doszły do możliwego maksimum, to jest do takiej formy, która mogła zadowolnić zarówno angielsko-saskie dążenia kompromisowe, jak i nawet bardziej jeszcze proniemieckie tendencje włoskie. Prawicowe odłamy opinii francuskiej obawiały się nawet, by Niemcy przez przyjęcie propozycji francusko-angielsko-amerykańskiej nie stworzyły faktu dokonanego, któryby stanowił o istotnym zrealizowaniu się koncesji co do redukcji zbrojeń francuskich, koncesji uważanych przez ten odłam opinii za zbyt dla Niemiec korzystne, a dla polityki francuskiej i opinii narodowej wręcz szkodliwe i niebezpieczne. Opinia lewicowa przeciwnie, powitała z wielkim zadowoleniem powstanie rzekomego wspólnego programu francusko-angielsko-saskiego, któremu się i Włochy nie sprzeciwiały, uważając, że na tej drodze, choć kosztem znacznych ofiar ze strony Francji, zapewne da się uratować Konferencję Rozbrojeniową i nareszcie osiągnąć odprężenie stosunków z Niemcami. Dla obydwóch wyżej nakreślonych grup brutalne wystąpienie Niemiec było zupełną niespodzianką. W pierwszych ocenach tego faktu znaczną rolę odegrały wyżej przytoczone względy taktyczne. Prawica w pierwszej chwili była raczej zadowolona, że zerwanie rokowań przez Niemcy, odkrywając prawdziwe oblicze Reichu, oswobodziło Francję od nieostrożnie, jej zdaniem, przyjętych zobowiązań rozbrojeniowych. Większa konsternacja zapanowała na lewicy; tam jednak, m.i. również i w celu podtrzymania autorytetu rządu lewicowego, będącego u władzy, starano się widzieć w pożałowania godnym stanowisku zajętem przez rząd hitlerowski usprawiedliwienie polityki p. Daladier'a i Paul-Boncour'a, polityki polegającej na przyjęciu maksymalnych ustępstw dla Niemiec dla ratowania solidarności europejskiej, a w każdym razie stwarzającej sytuację tego rodzaju, że przynajmniej odium niedojścia do skutku wielkiego dzieła rozbrojenia nie obciąża Francji.

“W tych warunkach w pierwszym odruchu prasy wytworzyła się prawie jednolita opinia. Brak było zupełnie jakichkolwiek napaści na rząd, nawet ze strony prasy prawicowej”, zajęto stanowisko wyczekujące i pomimo jasnej analizy i cierpkiej krytyki polityki rządu niemieckiego właściwie można powiedzieć, że w stosunku do Rzeszy i Kanclerza Hitlera prasa francuska zajęła stanowisko pomimo wszystko dość umiarkowane w tym sensie, że nie podniosły się prawie zupełnie głosy żądające energicznej przeciwko polityce Niemiec kontrakcji. W miarę wyjaśniania się sytuacji zaczęto zdawać sobie bardziej sprawę z trudności, jakie dla polityki francuskiej stworzył gest Kanclerza Hitlera. “Jednak nawet po wyjaśnieniu sobie tej nadzwyczaj niekorzystnej sytuacji dominuje nadal

nastrój ostrej krytyki, oburzenia, lecz przedewszystkiem ostrożnego i biernego oczekiwania^e. Niewątpliwie przyczyniła się do tego mowa Kanclerza Hitlera³⁸ i inne enuncjacje czynników rządowych niemieckich, w których tyle było zwrotów obliczonych na załagodzenie Francji.

Rząd francuski miał okazję wypowiedzenia się w debacie parlamentarnej na pierwszym posiedzeniu nowej sesji jesiennej Izby. Premier Daladier skorzystał z tego, by wygłosić, dnia 17 b.m., przemówienie, co prawda w głównej mierze poświęcone zagadnieniu uzdrowienia finansów, w którym jednak poważny ustęp dotyczył polityki zagranicznej. Premier prosił o odłożenie politycznej dyskusji szczegółowej do przyszłego tygodnia³⁹ i sam ograniczył się narazie do skreślenia w paru zdaniach stanowiska rządu względem nowej sytuacji wytworzonej przez wycofanie się Niemiec z Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej oraz odpowiedział pokrótce na przemówienie Kanclerza Hitlera.

Przesyłam w załączeniu Panu Ministrowi urzędowy tekst mowy Premiera Daladier'a (vide zał. 1)⁴⁰. P. Daladier stwierdza dobrą wolę rządu francuskiego, która się wyraziła w stałych zabiegach dla wzmocnienia solidarności współpracy międzynarodowej. „Na słowa Kanclerza Hitlera skierowane do Francji odpowiada: „Nous ne sommes sourds, à aucune parole, mais nous ne sommes aveugles devant aucun acte”^e, przyczem zaznacza, że dziwną mu się wydaje drogą do szukania zbliżenia i porozumienia brutalne zrywanie rozwijających się pomyślnie rokowań międzynarodowych.

Następnie Premier Daladier stwierdza, że rząd francuski pozostanie wierny, cokolwiekby się stało, polityce współpracy międzynarodowej i że rozważać będzie w tym samym duchu nowowytworzoną sytuację, która bynajmniej nie interesuje wyłącznie Francję i Niemcy, lecz również wszystkie narody, które brały udział w negocjacji rozbrojeniowej. Podkreśliwszy wierność Francji względem Ligi Narodów, Premier Daladier oświadcza, że Francja nie jest izolowana, że przeciwnie, nigdy nie była otoczona tyloma przyjaźniami, kończy zaś zdaniem, że Francja gotowa jest dać przykład spokoju i zimnej krwi z tem

³⁸ Nawiązanie do przemówienia radiowego Hitlera z 14 października „W sprawie pokoju i prawa, w sprawie pokoju i godności”. Kanclerz Rzeszy tłumaczył krok rządu, dowodząc, że świat prześladowuje Niemcy oszczerstwami. Negował też winę Niemiec za wywołanie I wojny światowej i powtórzył żądanie równouprawnienia w kwestii zbrojeń. W podobnym duchu wypowiedział się Neurath wobec korespondentów zagranicznych 16 października.

³⁹ 23 października gabinet premiera Daladiera został odwołany przez Izbę Reprezentantów.

⁴⁰ Załączników brak.

większą stanowczością i pewnością siebie, że wie, że może zapewnić obronę swojego terytorjum i swoich swobód (vide zał. 1).

Zwięzłe i ujęte w efektowną formę oświadczenia te Premjera spotkały się z powszechnym prawie aplauzem Izby, a niektóre ustępy były oklaskiwane nawet na ławach prawicowych.

„Podstawową tezą tej deklaracji rządu francuskiego jest stwierdzenie, że polityka francuska narazie nie ulegnie zmianie, przyczem najważniejszym w niej elementem jest odrzucenie propozycji niemieckiej co do bilateralnego porozumienia, bez udziału innych państw zainteresowanych, np. Anglii, oraz podkreślenie, że Francja gotowa jest uczynić, co tylko możliwe, by zachować solidarność z Anglią i St. Zjednoczonymi, a także z innymi państwami, które w Konferencji Rozbrojeniowej popierały naogół jej punkt widzenia.

Pozornie więc oświadczenie francuskiego Premjera brzmi dość mocno i wydaje się wyrażać decyzję i siłę rządu francuskiego. Jeżeli się jednak zważy istotę rzeczy, jeżeli się przyjrzeć, na czym właściwie polegała dotychczasowa polityka Francji w dziedzinie rozbrojeniowej, łatwo przyjść można do przekonania, że stanowczość i siła deklaracji rządowej jest czysto pozorna. Dotychczasowa polityka francuska w dziedzinie rozbrojenia pod pozorami najrozmaitszych, po większej części całkowicie nierealnych koncepcyj w rezultacie sprowadzała się do stałego stopniowego staczania się do kolejnych ustępstw na rzecz tezy równouprawnienia Niemiec oraz zmniejszenia siły militarnej Francji⁶. Najdalej idącym skutkiem tej polityki było porozumienie (zresztą, zdaje się, dość ogólnikowe) osiągnięte pomiędzy Francją, Anglią i Ameryką co do t.zw. wspólnego programu rozbrojeniowego, którego wyrazem było m.i. przemówienie Sir John Simon'a na Komisji generalnej Konferencji Rozbrojeniowej dn. 14-go października. „Jeżeli więc rząd francuski oświadcza obecnie, iż będzie w dalszym ciągu wierny dotychczasowej polityce, t.j. polityce polegającej na ciągłym powiększaniu koncesji dla Niemiec pod presją Anglii, Ameryki i Włoch, to zmienia to bardzo charakter pozornie stanowczego oświadczenia Premjera Daladier'a, t.zw. zimna krew, którą zachowuje rząd francuski – i przyznać należy, w tym wypadku całkowicie zgodnie z całą prawie opinią publiczną francuską – jest właściwie wyrazem nie siły, lecz bierności i niemożności zdecydowania się na jakąkolwiek reakcję wobec prowokacyjnego wystąpienia Niemiec⁶.

Dążenie rządu francuskiego do uratowania za wszelką cenę porozumienia z Anglią spowodowało już całkowite przyłączenie się p. Paul-Boncour'a w Genewie do tez angielskich, co do których uprzednio strona francuska zgłaszała wiele zastrzeżeń. Dziś więc sytuacja przedstawia się w ten sposób, że ten kompleks propozycji, który stanowił „maksimum” ustępstw francuskich na rzecz Niemiec, stanie się punktem wyjścia do dalszych targów i do dalszych

koncesji. Tembardziej jaskrawo podkreśla tę sytuację fakt, że rząd rzymski do porozumienia francusko-angielsko-saskiego nie przystąpił między grupą francusko-anglo-saską a Niemcami. Ponieważ rząd francuski zapowiada, że będzie kontynuował swoją politykę kolaboracji i solidarności międzynarodowej, znaczy to przede wszystkim, że będzie czynił, co możliwe, by, kosztem zapewne nowych ustępstw, sprowadzić z powrotem zarówno na Konferencję Rozbrojeniową, jak i do Ligi przedstawicieli Berlina. Z jakiegokolwiek bądź strony spojrzeć na sytuację i na reakcję francuską wobec wystąpienia Niemiec, stwierdzić należy, że „widocznym jest, że dalszy rozwój wypadków pójdzie po linii dalszych ustępstw Francji jako logiczny skutek niewzruszonego trwania w polityce pokoju za wszelką cenę”.

* * *

Rozważane są tu, rozumie się, z wielką skwapliwością wszystkie możliwe sposoby wyjścia z tej trudnej sytuacji. Jak wyżej wspomniałem, bezpośrednie rokowania z Niemcami bez udziału Anglii są tu kategorycznie odrzucane. Rokowania proponowane we Włoszech w ramach Paktu 4-ch nie wydają się mieć szans powodzenia. Przedewszystkiem, opinia publiczna francuska słusznie uważa, iż wyjście Niemiec z Ligi Narodów zniszczyło możliwość prawidłowego funkcjonowania Paktu 4-ch, który w ostatecznym swym tekście pomysłany był jako organ międzynarodowy działający w duchu i w ramach Ligi. Niezależnie od tej teoretycznej przyczyny jest oczywistym, że przy obecnych warunkach negocjacja francusko-niemiecka w obecności tylko Anglii i Włoch nie mogłaby dać nic innego jak całkowitą kapitulację Francji lub stwierdzenie braku jakiegokolwiek solidarności pomiędzy kontrahentami Paktu 4-ch. Negatywne stanowisko co do możliwości szukania wyjścia z sytuacji przez uruchomienie procedury Paktu 4-ch znalazło swój jaskrawy wyraz w rozprawach Komisji Spraw Zagranicznych. Na posiedzeniu dn. 18 b.m. większość Komisji stwierdziła, że wobec wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów Pakt Czterech stał się bezprzedmiotowym (vide zał. 2). Pozostają więc rokowania w ramach dotychczasowych, to jest na tle Konferencji Rozbrojeniowej. W tym kierunku poszły usiłowania p. Paul-Boncour'a i w zasadzie postanowiono tu, że Konferencja powinna trwać i doprowadzić do rezultatu, nawet w nieobecności Niemiec, które postawione by były przez taką procedurę wobec alternatywy przyjęcia lub odrzucania konwencji opracowanej na skutek zgody wszystkich pozostałych państw świata. Rozumie się, koncepcja ta jest optymistyczna, gdyż nic nie wskazuje na to, by w łonie Konferencji Rozbrojeniowej nawet przy formalnej nieobecności Niemiec mogło dojść wkrótce do konkretnego porozumienia pomiędzy pozostałymi państwami, szczególnie jeżeli się zważy stanowisko zajmowane dotychczas przez Włochy, a także państwa rozbrojone, które w Genewie pozostały.

W razie podjęcia na nowo w przyszłym tygodniu prac Konferencji Rozbrojeniowej niewątpliwie okaże się, jak wielkie trudności będą się nad nią piętrzyły. Widok zaś bezsilności i szamotania się Konferencji może być raczej korzystny dla Niemiec.

Czynniki kompetentne i fachowe francuskie zdają sobie dokładnie sprawę z tej sytuacji, czego dowodem są oświadczenia poczynione Ministrowi Muhlsteinowi przez p. Jean Paul-Boncour'a, sekretarza generalnego francuskiej delegacji na Konferencję Rozbrojeniową. Sprawozdanie z tej bardzo interesującej rozmowy przesyłam jednocześnie w oddzielnym raporcie. Również w oddzielnym raporcie przesyłam sprawozdanie z rozmowy p. Ministra Muhlsteina z Ambasadorem angielskim, Sir Tyrrell'em, dn. 18 b.m., z której wynika, że i kompetentne sfery angielskie, a w każdym razie przedstawiciele dyplomacji angielskiej, zdają sobie również dokładnie sprawę z trudności sytuacji i nie robią sobie zbyt wielu iluzji co do możliwości wyszukania zadowalającego dla wszystkich wyjścia z obecnego położenia.

Wobec pochłonięcia uwagi czynników kierujących rządu tutejszego debatą parlamentarną, nie zamierzam w dniach najbliższych być u Ministra Paul-Boncour'a, z którym Pan Minister miał okazję spotkać się ostatnio w Genewie. Natomiast dziś lub jutro odbędę rozmowę z Sekretarzem Generalnym Quai d'Orsay, p. Léger'em. O ilebym uzyskał od niego interesujące informacje, zakomunikuję je Panu Ministrowi telegraficznie⁴¹.

AMBASADOR R.P.:

AAN, Ambasada Berlin, 1354

⁴¹ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Londynie i Rzymie.

284

*20 października, pismo pośta w Helsinkach
na temat polityki zagranicznej Finlandii*

20 października 1933 r.

TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] Nastawienie Finlandji w kwestjach polityki zagranicznej

Po powrocie z urlopu przeprowadziłem szereg rozmów dla zorjentowania się w stanowisku, jakie Finlandja oficjalna i nieoficjalna zajmuje wobec aktualnych zagadnień polityki zagranicznej. Stwierdzam:

1) Co do kompleksu spraw niemieckich nastawienie się Finlandji jest mętne i wypływa przedewszystkiem z zasadniczego tu systemu siedzenia na wszystkich stołkach naraz. Finlandja dzisiejsza, poza kołami prawicowemi, nie ma właściwie sympatji dla reżimu hitlerowskiego, robi jednak, co może, żeby tego jasno nie okazywać. Oficjalni obrońcy demokracji i praworządności wyrażają się z coraz większą ostrożnością o poczynaniach Niemiec, czego dowodem ostatnio ton komentarzy do wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Zwłaszcza od czasu, kiedy Niemcy, niezadowoleni z Finlandji, zaczęli jej to dobitnie okazywać, polityka utrzymania się i na stołu niemieckim, przy wszystkich innych, wystąpiła jaskrawiej.

Niezadowolenie Niemiec z Finlandji datuje [się] od nastania regime'u hitlerowskiego, który uważał od początku ton prasy fińskiej wobec wypadków w Niemczech za nieodpowiedni. Początkowo Niemcy nie szczędzili starań dla zdobycia opinji fińskiej, świadczą o tem przedewszystkiem podróże Bogs'a, Ilgner'a, wizyta flotyli wojskowej, różnych uczonych i prelegentów etc. Od czasu gwałtownego i entuzjastycznego nastawienia się Finlandji „na Anglję”, Tygodnia Angielskiego i podpisania traktatu taktyka Niemiec wobec Finlandji zmieniła się. Anglo-fińskie zbliżenie odczuli Niemcy nie tylko jako zagrożenie swych materialnych interesów, ale przedewszystkiem jako zagrożenie swego prestiżu, swego wpływu kulturalnego i „pierwszeństwa”. Zareagowali na to taktyką absolutnego chłodu i desinteressement, w praktyce wypowiedzeniem umowy handlowej o dostawie masła i sera. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamierzonym wypowiedzeniu wyjechał do Berlina dyrektor największej spółdzielni wytworów rolnych Pitkänemi, dla pertraktacyj. Wrócił jednak

po kilku dniach zupełnie zmyty, nie chciano w Berlinie nawet rozmawiać z nim, zakomunikowano mu jedynie, iż pertraktacje będą może mogły rozpocząć się w grudniu. Widoki na ułożenie stosunków handlowych i nową umowę są tu oceniane bardzo pesymistycznie.

Znając Finów obliczam, że rozpoczną oni wnet drogę do Canossy i starać się będą o odzyskanie względów Niemiec drogą przychylniejszego dla nich tonu prasy.

2) co do spraw angielskich podkreślałem ostatnio kilkakrotnie w różnych raportach, że Finlandja znajduje się obecnie w fazie absolutnej predominacji angielskiej we wszystkich dziedzinach. W następstwie zawartej umowy zjeżdżają obecnie do Finlandji poszczególne komisje mające badać i ustalić te dziedziny rozwoju wzajemnych stosunków, co do których umowa zawierała tylko stwierdzenie dobrej woli w kierunku ich rozbudowy (mąka, stal, sól, juta etc.).

3) Nastawienie się do spraw sowieckich w zasadzie – nie w formie – stało się w ostatnich czasach, o ile możliwe, bardziej jeszcze negatywne. Wpłynęła na to nowa orientacja Sowietów i odprężenie w stosunkach ich do szeregu państw. „Każda sytuacja, która umacnia stanowisko Sowietów i robi z nich czynnik współdziałający w utrzymaniu pokoju, jest zasadniczo zła dla Finlandji i dla Europy” – to były słowa ministra Hackzella, wypowiedziane do mnie, to jest opinia w społeczeństwie, z którą się spotykam na każdym kroku. Finlandja, dla której egzystuje faktycznie i potencjalnie jeden tylko wróg – Rosja – czuje się dziś zupełnie zizolowana w swej bezwzględnej nienawiści do Sowietów, nie mówiąc już o tem, że nadzieje ekspansji, jakie łączyła z istnieniem bloku antysowieckiego, dziś się rozwiały. Te zawiedzione nadzieje napełniają ją goryczą i wobec Rosji samej i wobec domniemyanych współuczestników bloku. Pointy, która leży w tem, że Finlandja nigdy nie liczyła się z aktywną rolą, a marzyła o tem, że kasztany z ognia wyciągną dla niej właśnie ci „współuczestnicy w antysowieckim bloku”, i dziś Finowie nie widzą, i dość naiwnie dają wyraz swym uczuciom zawodu.

4) Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się do Polski, to wypływa ono właściwie z tego, co wyżej powiedziałem. Oczywiście na nas skupia się głównie zarzut zawodu, zdrady wspólnych interesów etc. Obecna polityka Polski wobec Rosji jest tu uważana za zasadniczo złą i niebezpieczną nie tylko dla sąsiadów Rosji, ale wogóle dla przyszłości politycznej i ideologicznej całej Europy. Zrozumienia dla sytuacji warunkującej polską politykę zagraniczną narazie jest mało, zwłaszcza w szerszych kołach społeczeństwa, nie mających z polityką bezpośrednio nic wspólnego.

Stanowisko reprezentanta Polski w Finlandji nie jest dziś łatwe, zwłaszcza że w grę wchodzi momenty tak wybitnie uczuciowe. Staram się spokojną

i rzeczową argumentacją wzbudzić zrozumienie dla polityki polskiej, podkreślając jej niezmiennie stanowisko wobec sąsiadów bałtyckich i wysiłki dla zabezpieczenia pokoju.

Posel R.P.
/–/ Fr. Charwat

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P.30/2

285

21 października, raport posła w Berlinie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec i wręczeniu listów uwierzytelniających

dn. 21 październ. 1933 r.

Do
Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W telegramie z dnia 16 b.m. streściłem rozmowę odbytą z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, baronem Neurathem⁴². Jak wiadomo, p. Neurath zaraz po przyjeździe z Genewy po złożeniu raportu kanclerzowi Hitlerowi wyjechał na wieś i powrócił dopiero, gdy miała zapaść decyzja rządu w związku z konferencją rozbrojeniową. Dlatego też zmuszony byłem, przyjechawszy do Berlina dnia 3-go października, zgłosić się do sekretarza stanu von Bülowa, zastępującego ministra. P. von Neurath tłumaczył się, że nie mógł wcześniej mnie przyjąć wobec konieczności odpoczynku po pracach genewskich. Po kilku ogólnych frazesach p. von Neurath zaznaczył, że w korzystniejszej niż mój poprzednik

⁴² W notatce z tej rozmowy (być może jest to tekst telegramu), datowanej na 17 października, Lipski m.in. pisał: „Neurath rozwodził się nad potrzebą odpowiedniego, na wzajemnym zrozumieniu opartego traktowania wszelkich zająć i likwidowania ich w zarodku. Mówiąc o rokowaniach gospodarczych Neurath podkreślił swe dążenie do poprawienia tej dziedziny stosunków, dodając, że minister gospodarstwa podziela ten jego pogląd. Co do odprężenia prasowego przez stopniowy zwrot debity, Neurath prosił, bym wobec zasadniczego porozumienia w tej sprawie stronę merytoryczną traktował z kompetentnymi czynnikami. Neurath żadnej aluzji do obecnej sytuacji nie robił”; AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 238 (druk: PBK, dok. nr 5).

atmosferze obejmują placówkę berlińską. Powołał się na rozmowę, którą on i minister Goebbels mieli z Panem Ministrem w Genewie, przyczem podkreślił pożyteczność podobnych spotkań⁴³. Cytował słowa Pana Ministra, że należy stałą bezpośrednią nić utrzymywać w stosunkach polsko-niemieckich. Pytał się, czy od czasu Genewy miałem sposobność widzenia się z Panem Ministrem, co potwierdziłem.

Przechodząc do poszczególnych punktów, które były poruszone w rozmowie w Genewie, p. Neurath specjalnie się rozwodził nad koniecznością odpowiedniego traktowania zajęć, które się zdarzają w stosunkach polsko-niemieckich. Zdaniem jego należałoby wszelkie incydenty likwidować w samym zarodku, nie dopuszczając do tego, by się one przetwarzały w poważniejsze zadrażnienia. Usuwanie licznych drobnych codziennych nieporozumień doprowadza właśnie do zamierzonego oczyszczenia atmosfery. Poza tem p. von Neurath wskazywał, jak bardzo, zdaniem jego, jest ważnem, by traktować zajścia z właściwem zrozumieniem istotnego stanu rzeczy, mając na uwadze właściwe powody, które leżą u źródła incydentów. Zacytował przy tej sposobności incydent, który się zdarzył podczas jego urzędowania w Rzymie. Było to na początku regime'u faszystowskiego, gdy bojówki nie były jeszcze dostatecznie trzymane w karchach. Jedna z takich bojówek zorganizowała formalny napad na ambasadę niemiecką, podczas którego wywiązała się strzelanina. Jeden z sekretarzy niemieckich został ciężko ranny. P. von Neurath stwierdził, że gdyby on wówczas był wyciągnął czysto formalne konsekwencje z tego zajścia, niezawodnie byłoby doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Italią. Rozumiejąc jednak, że w danym wypadku bojówka działała na własną rękę, wbrew intencji Mussoliniego, Neurath złagodził konflikt. Minister zastrzegł się, że oczywiście przytacza to tak poważne zajście jedynie dla scharakteryzowania metody, jakiej w danym wypadku się trzymał.

Mimo chodem zaznaczam, iż fakt, że Neurath położył w rozmowie zemną tak silny nacisk na sprawy incydentów, naprowadził mnie na przypuszczenie, że może on obawiać się pewnych zajęć w związku z kampanją na tle żądania równouprawnienia. Informacje, które ze strony korpusu dyplomatycznego w tej sprawie otrzymałem, potwierdzałyby raczej moje przypuszczenie. Baron Neurath rzekomo miał uzyskać od kanclerza zgodę na wydanie poufnego zarządzenia dla S.S. i S.A., które pod karą śmierci zabrania wszelkich wykroczeń w obecnym okresie wyborczym.

Wyciągając konsekwencje z gotowości wyrażonej przez Neuratha likwidowania w duchu przyjaznym zajęć polsko-niemieckich, spowodowałem rozmowę Rady Lubomirskiego z kierownikiem referatu polskiego w A.A.,

⁴³ Beck rozmawiał 26 września w Genewie z Neurathem i Goebbelsem.

w której w sposób praktyczny omówiono to zagadnienie (ref. raport Poselstwa Nr. N/51a/1024/33 z dnia 21 b.m.).

W dalszym ciągu rozmowy poruszyliśmy z Neurathem dziedzinę stosunków gospodarczych polsko-niemieckich⁴⁴. Neurath uważa, że i tutaj należałoby szukać zbliżenia. Minister gospodarki Schmitt, z którym rozmawiał Neurath incydentalnie na ten temat, podziela ten jego pogląd. Wspomnieliśmy o trudnościach, które podczas długotrwałych rokowań wylaniały się na skutek obaw niemieckich, by interesy agrarne przez traktat z Polską nie zostały narażone na szwank. Neurath zaznaczał, że tegoroczne zbiory są w Niemczech tak dobre, że trudno jest być bardziej liberalnym w stosunku do importu agrarnego z innych państw. Zaznaczyłem przy tej sposobności, że w obecnych warunkach, gdy się ma możliwość opierania porozumień gospodarczych na kontyngentach celnych, rządy mogą sobie zdawać dokładnie sprawę z rozpiętości obrotów handlowych, podczas gdy przy dawnym systemie absolutnej klauzuli największego uprzywilejowania efekt każdego traktatu handlowego, a tembardziej polsko-niemieckiego, był pod względem bilansu zawsze wysoce niepewny.

O potrzebie odprężenia prasowego wspomnieliśmy również, przyczem Neurath proponował, bym wobec zasadniczej zgody odnośnie do tego punktu omówił szczegóły z kompetentnymi wydziałami. Stosownie do rozmów genewskich i do instrukcji udzielonej mi ustnie przez Pana Ministra w Berlinie sugerowałem Neurathowi stopniowe przywracanie debitów. Minister, godząc się co do tego, wskazał, że byłoby najlepiej, abyśmy z naszej strony wybrali te pisma, na których nam przedewszystkiem zależy, i starali się uzgodnić naszą listę z dezyderatami, które w analogiczny sposób zostałyby wysunięte przez stronę niemiecką.

W końcu rozmowy Neurath zapewniał mnie o swoich oraz urzędu najlepszych chęciach.

W dniu 18 października r.b. o godz. 11.40 rano przyjętym zostałem na oficjalnej audjencji przez prezydenta Hindenburga, któremu wręczyłem listy uwierzytelniające oraz listy odwołujące Ambasadora Wysockiego⁴⁵.

Tekst odpowiedzi prezydenta, mimo kilkakrotnych moich nalegań w protokóle dyplomatycznym, został mi doręczony dopiero 17-go b.m. w godzinach popołudniowych. Zasłaniano się tem, że przemówienie doznało zmian jeszcze w ostatniej chwili. Twierdzenia tego oczywiście sprawdzić nie mogę. Zaznaczyć muszę dla ścisłości, że protokół niemiecki stara się naogół doręczać teksty

⁴⁴ Zob. dok. nr 288 i 292.

⁴⁵ Zob. dok. nr 281.

dopiero przed samą audjencją, by w ten sposób maskować fikcję uzgadniania tekstów i możliwość wprowadzania poprawek do mowy głowy państwa.

Nie mogąc już przesłać Ministerstwu Spraw Zagranicznych na czas przed audjencją oryginalnego tekstu odpowiedzi prezydenta, podałem go tutejszemu przedstawicielowi P.A.T. w tłumaczeniu polskim.

Z gazet polskich widzę, że przy transmisji zaszła pomyłka, która zmienia tekst jednego z głównych ustępów przemówienia Hindenburga, mianowicie zamiast „których rozwiązanie zdolne jest przyczynić się do zgodnego wyrównania naturalnych konieczności obu narodów” podała agencja warszawska P.A.T. „zgodnego wyrównania naturalnych przeciwności obu narodów”. O fakcie tym zawiadomiłem telefonicznie Wydział Zachodni M.S.Z. pozostawiając uznaniu Ministerstwa sprostowanie lub nie odnośnego ustępu przemówienia. Według wyjaśnień, udzielonych mi przez przedstawiciela P.A.T. w Berlinie, pomyłka ta zaszła w Warszawie, a nie w Berlinie.

Zaznaczyć muszę, że w odpowiedzi Hindenburga w ustępie, który brzmi „Niemcy będą zawsze gotowe współpracować nad wielostronnymi zadaniami, wynikającymi z tego sąsiedztwa i których rozwiązanie zdolne jest przyczynić się do zgodnego wyrównania naturalnych konieczności życiowych obu narodów”, przebiega jakby ten sam motyw, który znajduje się w ostatnim oświadczeniu kanclerza Hitlera o stosunkach polsko-niemieckich, podanym korespondentowi „Daily Mail”, a o którym raportowałem w piśmie z dnia dzisiejszego Nr. N^e/7107/33.

Prezydent Hindenburg przyjął mnie w obecności Neuratha, szefa protokołu hr. Bassewitsza, dyrektora Meissnera i innych.

Oparty o łaskę, z trudem czytał przemówienie drukowane wielkimi, wyrazistymi literami. Po przemówieniach zaprosił mnie Hindenburg na rozmowę, podczas której po zwykłych uprzejmościach mówiliśmy o rolnictwie, co najwidoczniej odpowiadało prezydentowi. Wspominał o swoim gospodarstwie w Neudeck i wypytywał o warunki u nas. Na koniec życzył mi, aby misja moja rozwijała się z powodzeniem dla dobra obu naszych państw.

Postać sędziwego prezydenta robi niezawodnie duże wrażenie. Widać starca, który do krańca swych możliwości pragnie spełniać swój obowiązek. Z dużym trudem przyjmuje on przedstawicieli obcych państw. Dlatego też naznaczono na jeden dzień audjencje dla ambasadora angielskiego oraz posłów brazylijskiego, portugalskiego i polskiego.

W dniu wczorajszym zapoznałem się z wszystkimi miarodajnymi urzędnikami wydziału wschodniego tutejszego MSZ. Widać było, że udzielone im zostały dyrektywy zgóry idące po linii rozmowy, którą miałem z Neurathem⁴⁶.

Poseł Rzeczypospolitej

Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin, 793

286

*21 października, notatka podsekretarza stanu
z konferencji u marszałka Piłsudskiego
w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów*

21-X. (1933). godz. 14-ta

III. Notatka z konferencji u Pana Marszałka Piłsudskiego dnia 21.X.1933 r.
(pisana ręką wm. Szembeka)

Konferencja u Pana Marszałka

Obecni: Min. Beck

gen. Gąsiorowski

plk. Wartha

plk. Głabisz

plk. – ⁴⁷

ja

Pan Marszałek oświadcza, że nas zgromadził w celu omówienia sytuacji związanej z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów i prac, które ten fakt na nas nakłada.

Na wstępie przestrzega przed prasą i dziennikarzami, która nie ma wiedzieć o tej naradzie. Podkreśla również, że nie uderza na alarm. W ostatnich

⁴⁶ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Brukseli oraz ambasad w Rzymie, Londynie i Paryżu.

⁴⁷ W oryginale brak informacji; prawdopodobnie w spotkaniu uczestniczył także pułkownik Leon Strzelecki.

czasach nastąpił fakt, że Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów. Chodzi mu o zestawienie informacji związanych ze zbrojeniem Niemiec. W tej chwili istnieje brak zestawienia pracy pod tym względem. Potrzebne ono jest tak pod względem wojskowym, jak i polityczno-dyplomatycznym.

Żąda, by zestawienie takie zostało zrobione i zreferowane mu do pięciu dni nie licząc dnia dzisiejszego. Wklucza tu pracę z naszymi sprzymierzeńcami Francuzami. Tę specjalną konferencję zwołał celem określenia naszego stanowiska w związku z wyjściem Niemiec z Ligi Narodów i z Konferencji Rozbrojeniowej. Chodzi mu o wyświetlenie spraw związanych z dozbrojeniem Niemiec. Ze strony francuskiej wciąż dochodzą pod tym względem alarmujące pogłoski. Francja musi więc posiadać pewne informacje.

Należy od Francji zażądać dat i danych, które ona pod tym względem posiada, i ta droga musi być zupełnie oficjalnie prowadzona. Chce, by zakreszony przez niego pięciodniowy termin dla zestawienia tych informacji był również i przez Francję dotrzymany. [...] ⁴⁸ Należy zwrócić uwagę Francuzom, że ta praca musi być tajna, bo my nie jesteśmy dziennikarzami i nie alarmujemy.

Pan Marszałek nie chce i nie może być dzwonem alarmującym. My nie jesteśmy Państwem dla służby dziennikarzom. Należy to Francji podkreślić jaknajostrej.

Pan Marszałek podkreśla, że opinii co do zbrojeń niemieckich jeszcze nie ma i dlatego chodzi mu o dane możliwie ściśle i możliwie liczne. [...] ⁴⁹ Poleca, by w tej sprawie MSZ weszło w kontakt z Rządem Francuskim, a wojskowi z wojskowością francuską ⁵⁰.

IPMS, MSZ, A.11.E/1517 (druk: DTJS, s. 81–82)

⁴⁸ W oryginale dokumentu jest to część pominięta (poprzez wielokropek). W tekście tego dokumentu opublikowanym w DTJS (s. 81) widnieje następujące zdanie: „Cel tej pracy jest zestawienie dla Pana Marszałka tych danych, które mówią o uzbrojeniu Niemiec. Francja wciąż Niemcy oskarża, więc odpowiednie dane musi posiadać”.

⁴⁹ W DTJS (s. 81–82) w tym miejscu jest zdanie: „Na zestawienie tej sprawy daje termin 5 dni”.

⁵⁰ Gen. Janusz Gąsiorowski zwrócił się do francuskiego Sztabu Generalnego o podanie informacji o stanie zbrojeń niemieckich. Kilka dni później do Warszawy przyjechał szef francuskiego wywiadu wojskowego ppłk dypl. Louis-Marie Koeltz, aby skonfrontować informacje o Niemcach zdobyte przez oba państwa. Spotkał się również z Piłsudskim.

287

21 października, raport attaché wojskowego w Rydze dla szefa Oddziału II Sztabu Głównego na temat stosunków polsko-łotewskich

Ryga, dn. 21 października 1933 r.

TAJNE

SZEF ODDZIAŁU II SZTABU GŁÓWNEGO

[W sprawie:] Rozmowa z Gen. KALEJSEM

Melduję, że będąc w dniu dzisiejszym w sztabie u pułk. Kikkulsa, zostałem poproszony o zgłoszenie się do gen. KALEJSA, który wyraził życzenie odbycia ze mną poufnej rozmowy.

Łatwo się było domyśleć, że Generalł w tej czy innej formie poruszy sprawę wizyty gen. HARTMANISA. Tak też się i stało, napastliwy jednak i niepoahomowany ton generała K. przeszedł moje oczekiwania.

Pierwsze pytanie brzmiało: „Czy nie zechciałby mi Pan Pułkownik dopomóc do wyjaśnienia, z jakich względów kwestja wizyty gen. Hartmanisa w Polsce, omawiana z Panem już w ciągu lata, do ostatniej niemal chwili była trzymana wobec mnie i Głównodowodzącego w zupełnej tajemnicy? Nasuwa to przypuszczenie, że tajemnica była celowa i wywołana brakiem zaufania do nas”⁵¹.

Dalej nastąpił szereg wybuchów w następującym stylu: „Zostałem postawiony w idjotycznej sytuacji” (durackoje położenje); „Nie wiem, czy to przypadek, czy też taktyka kopania nogą tych, co odchodzą”; „Nazewnątrz to wyglądało, że jestem jak śmieć (nienużnyj chłam)”; „Ludzie mogą sądzić, że dzięki Panu (z waszego błogosławlenja) już jestem utracony, mimo że formalnie pełnię wszak moje obowiązki”; „Pewno, że wygodniej jest wysuwać innych, a nie mnie, który odchodzi” i t.d., i.t.d.

Po chwili spokojniej: „Sprawa tem bardziej mnie dziwi, że wszak zawsze współdziałałem zbliżeniu z Polską, jestem jej gorącym przyjacielem i w danym wypadku śmiesznem byłoby posądzenie, że wizycie gen. H. będę przeciwdziałał”.

⁵¹ Szef Sztabu Generalnego wojska łotewskiego gen. M. Hartmanis przebywał w Polsce 11–19 września. 16 września spotkał się z Piłsudskim.

Hamując mój duży niesmak, zdobyłem się na udzielenie następującej spokojnej i rzeczowej – jak sądzę – odpowiedzi, poprzedzonej podkreśleniem zdziwienia, że jako reprezentant zaprzyjaźnionej, ale obcej armii byłem zmuszony do wysłuchania tak bardzo intymnych wynurzeń:

1. Inicjatorem oficjalnej wizyty łotewskiej w Polsce był minister wojny gen. BALODIS.

2. Wtajemniczając mnie w ten swój projekt przed moim wyjazdem na urlop letni, gen. B. zastrzegł sobie zupełną poufność. Nie moją jest rzeczą wchodzić w motywy. Sama sprawa podczas pierwszej rozmowy była jednak w stadium tak dalece płynnym, że osobiście to zastrzeżenie uważałem za naturalne.

3. Po powrocie z urlopu, mając już pewne ogólne dyrektywy ze strony moich władz przełożonych, uważałem za stosowne zdać sprawozdanie nie komu innemu, a gen. Balodisowi, jako inicjatorowi, który mnie zaszczylił swoim – być może – wyjątkowym zaufaniem. Sprawozdanie to zawierało trzy punkty: a) stwierdzenie b. serdecznego oddźwięku w stosunku do samego projektu wizyty z oczywistą gwarancją maksymalnej z naszej strony gościnności; b) propozycję co do terminu (uskutecznienie wizyty w okresie ćwiczeń międzydywizyjnych, t.j. na początku września); c) zgłoszenie naszego desinteressement co do zatrzymania się na jednej z dwóch wchodzących w grę osób.

P.S. Istotnie sugestje moje odnośnie wyboru generała H. były bardzo delikatne, rozmawiając bowiem w dniu 10 lipca r.b. z generałem B. prosiłem, by Generał mnie zwolnił z tego kłopotliwego pytania, „wkraczającego już tak bardzo w sferę stosunków wewnętrznych”. (Patrz raport mój L.dz. 280/tj. 33 z dnia 10.VII.33).

4. Oczywiście nikt inny, a jedynie Minister Wojny zatrzymał się na kandydaturze generała H. Dlaczego – nie wiem. Może jednym z motywów był dawny przydział gen. H. jako pierwszego atache wojskowego Łotwy w Polsce? Rzecz ta do mnie nie należy.

5. Z chwilą zakomunikowania mi definitywnej decyzji Ministra (zdaje się, połowa lipca) złożyłem odpowiedni meldunek mojej władzy i sprawę uważałem za postawioną oficjalnie. Konsekwencją mego meldunku był list Gen. Gąsiorowskiego do Gen. Hartmanisa. Sądziłem, i podtrzymuję tę opinię i dzisiaj, iż powiadomienie o zapadłej decyzji zainteresowanych czynników łotewskich wchodziło wyłącznie w zakres kompetencji samego Pana Ministra Wojny. Wyręczać Go w tym względzie nie miałem najmniejszego prawa.

6. Jestem zdziwiony, że powiadomienie to nastąpiło tak późno, i poraz pierwszy slysze, że Pan Szeft Sztabu i Pan Głównodowodzący zastali poinformowani „dopiero po uchwale Rady Ministrów”. Nic tutaj nie poradzę – są to

rzeczy, które do mnie absolutnie nie należą. Mógłby je jedynie wyświetlić sam Pan Minister Wojny.

7. Nie ukrywam, że z realizacją samego projektu wizyty współdziałałem od początku jak najgoręcej, mając najgłębsze przeświadczenie, że działam zarówno w interesach Polski, jak i Łotwy.

Oświadczenie moje zrobiło duże wrażenie – zwłaszcza ustęp o naszym desinterressement co do wyboru pomiędzy gen. K. i gen. H.

Generał K. oświadczył, że obecnie rozumie moje stanowisko i cofa wszelkie swoje podejrzenia. Nie mógł sobie jednak odmówić satysfakcji dość brutalnego uzewnętrznienia swego odium wobec generała B. („Panom ministrom ze sfer politycznych – nie wyłączając generałów – wydaje się, że im wszystko wolno! To jest podważanie dyscypliny i podrywanie autorytetu podkomendych” itd.).

Mimowoli postawiłem pytanie, „dlaczego Pan Generał poprostu nie zapytał Ministra – wszak mogło to być zwykłe przeoczenie...”

Otrzymałem dwie odpowiedzi sprzeczne:

Pierwszą – że Generał nie wtrąca się do spraw, w których jest demonstracyjnie ignorowany. „Jedynie w wypadku, gdyby się ośmielono inkryminować mi jakieś tendencje antypolskie, nie zawahałbym się przed obroną, choćby miał w grę wchodzić sam Prezydent – ale tego niema”.

W dziesięć zaś minut później:

„Może Pan ma i rację. Muszę tutaj dotrzeć do źródła prawdy, choć nie obrażam sobie motywów, którymi by Minister mógł swój krok wobec Głównodowodzącego i wobec mnie usprawiedliwić. Głównodowodzący połknął ten afront – to kwestja smaku”.

Mając dość bezowocnej dyskusji, pierwszy dałem impuls do jej zakończenia, zreasumowawszy przed wyjściem – gwoli ścisłości – jej stronę merytoryczną. (1. Inicjatorem wizyty łotewskiej w Polsce był gen. Balodis; 2. Nie występowaliśmy przeciwko osobie generała K., uważając kwestję wyboru osoby za kompetencyjnie do nas nie należącą; 3. komunikowanie o zapadłej decyzji Ministra Panu Głównodowodzącemu i Szefowi Sztabu w żadnym razie do mnie nie należało).

W zakończeniu wyraziłem żal, że na marginesie tak bardzo udanej wizyty gen. Hartmanisa – wizyty będącej b. istotnym etapem w rozwoju przyjaznych stosunków łotewsko-polskich – powstał niemiły zgrzyt w łonie samego sztabu. Niestety, nie mogę się przyczynić do jego wygładzenia.

Kikkuls, który się treścią naszej rozmowy bardzo żywo zainteresował (prosił, by patrzeć „przez palce” na wybuchowość Generała), wyraził nadzieję, że „dzięki jasnemu postawieniu sprawy może Generał K. przestanie doszukiwać się w Tobie winowajcy swych niepowodzeń”.

Osobiście „optymizmu” tego nie podzielałam.

^f*Liebich*
Ppłk. dypl.

AAN, Sztab Główny, 616/161

288

*[po 21 października], wyciąg z notatki
o rozmowie ministra spraw zagranicznych z posłem Niemiec
na temat trudności we wzajemnych stosunkach*

Notatka

z rozmowy p. Ministra Spraw Zagranicznych z Posłem niemieckim
von Moltke z dnia 21 października 1933 r.

Gdy w ciągu rozmowy Posel von Moltke poruszył kwestję trudności, na jakie napotykają jego rokowania z Rządem Polskim w dziedzinie gospodarczej motywując obszernie niemożność dla Niemiec uwzględnienia postulatów polskich w dziedzinie eksportu węgla polskiego – p. Minister zaznaczył, że kwestja ta należy do rządu spraw technicznych, które omawiane być muszą w płaszczyźnie rozmów z czynnikami gospodarczymi. Ze studjum dossier, które przeprowadził p. Minister, wynika, że w rokowaniach swych Posel von Moltke kładzie nacisk na zasadę zniesienia wojny celnej, ze strony polskiej wysunięte zostały objeKCje w związku z kwestją portów niemieckich i t.d.⁵²

⁵² 22 października odbyło się posiedzenie delegacji polskiej i niemieckiej na rokowania gospodarcze. W protokole m.in. zapisano: „Skutkiem wyników rozmowy Posła von Moltke z p. Min. Zarzyckim p. von Moltke prosi o nakreślenie ram węższego porozumienia gospodarczego wykluczającego węgiel po stronie niemieckiej, a kwestię portów po stronie polskiej. Po dyskusji przyjęto zarys takiego węższego porozumienia, jak następuje: Strona polska a) znosi zakazy bojowe i cła maksymalne, zastrzega sobie niewpuszczanie węgla niemieckiego; b) udziela Niemcom kontyngentu z list

Po przestudjowaniu więc sprawy p. Minister zwrócił się do swych kolegów w Rządzie z propozycją reasumpcji stanowiska Polski w sprawie wojny celnej, włącznie z kwestją portów. Na zasadzie tych narad p. Minister może oświadczyć Posłowi niemieckiemu, że cofa restrykcje polityczne w tej sprawie i gotów jest wziąć pod uwagę całkowite zniesienie wojny celnej. Oczywiście, że zasadniczym warunkiem realnego dojścia do tego celu są rozmowy z czynnikami gospodarczymi i dojście z nimi do porozumienia...⁵³

AAN, MSZ, 108

kryzysowych w odniesieniu do towarów objętych obecnie zakazami bojowymi; c) rezerwując w zasadzie kwestję przyznania Niemcom ulg celnych autonomicznych, nie wyklucza jednakże objęcia porozumieniem części tych ulg. Strona niemiecka: a) znosi Obertarif z zastrzeżeniem pozostawienia zakazu np. na drzewo lub inne towary, zależnie od sytuacji. Do punktu tego zrobiła zastrzeżenie Delegacja Polska, w zasadzie rozumiejąc jednak, że Niemcy będą mogły utrzymać Obertarif w stosunku do pewnych towarów. b) rezerwując w zasadzie kwestję tranzytu weterynaryjnego, strona niemiecka nie wyklucza możliwości zależnie od warunku objęcia tej sprawy zwięzonym porozumieniem. Powyższy stan sprawy p. v. Moltke zreferuje w Berlinie celem zasięgnięcia instrukcyj co do dalszego stanowiska delegacji niemieckiej. III. Sprawa węgla i szerszego porozumienia. P. v. Moltke dla własnej orientacji i podkreślając prywatny charakter rozmowy w tej sprawie, prosił o wyjaśnienie mu raz jeszcze naszego stanowiska w sprawie węgla oraz tego, jak przedstawiamy sobie szersze porozumienie, gdyż i to chciałby w Berlinie jeszcze omówić i wyjaśnić. Strona polska wyjaśnia, że Niemcy również posiadają możliwość eksportu węgla do Polski w wypadku szerszego porozumienia i że chodzi nam o pewien kontyngent per saldo oraz że w razie uwzględnienia naszych żądań – znosimy zarządzenie w sprawie portów oraz gotowi jesteśmy mówić o kontyngentach dla Niemiec z listy luksusowej. Strona polska uchyla się jednakże od precyzowania naszych ewentualnych kompensat w razie przyznania nam wywozu węgla”; AAN, Ambasada Berlin, 1128.

⁵³ Wraz z opublikowaniem w 1932 r. przez władze polskie nowej taryfy celnej rząd zwrócił się do wszystkich państw z propozycją prowadzenia rozmów nad dostosowaniem reguł wymiany handlowej do tych założeń. We wrześniu poseł Moltke zadeklarował gotowość rozpoczęcia rokowań. 14 października podpisano provizorium celne, które przedłużano kolejnymi notami do 12 maja 1934 r., kiedy to prezydent Polski ratyfikował porozumienie celne. Strona niemiecka proponowała obustronne zniesienie „zarządzeń bojowych”, czyli list zakazów i ceł maksymalnych oraz zakazu przewozu towarów przez porty niemieckie do Polski. Stanowisko Polski było bardziej powściągliwe, gdyż obawiano się powrotu dominującego udziału Niemiec w wymianie handlowej kraju.

289

*[po 21 października], wyciąg z notatki
o oświadczeniu ambasadora Włoch
na temat Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej
i polityki Niemiec*

Fragment z rozmowy z Ambasadorem Bastianinim
z dnia 21 października 1933 r.

...Ambasador włoski powołując się na rozmowy p. Ministra przeprowadzone w Genewie z nim i z Ambasadorem Aloisim i przypominając, iż w rozmowach tych została obszernie potraktowana kwestja rozbrojenia i została wyrażona ze strony włoskiej chęć stałego informowania Rządu Polskiego o przebiegu i tendencjach na Konferencji Rozbrojeniowej, złożył w imieniu swego rządu oficjalne oświadczenie, że

1) rząd włoski istotnie był zaskoczony wystąpieniem Niemiec z Konferencji i z Ligi Narodów,

2) rząd włoski nie zamierza podjąć żadnej inicjatywy w sprawach rozbrojeniowych do dnia 12 listopada 1933 r., w szczególności nie zamierza zaproponować Konferencji w gronie 4-ch państw należących do Paktu 4-ch. Jeżeliby nastąpiła zmiana tego stanowiska i rząd włoski miał zamiar z jakąś inicjatywą w sprawach rozbrojeniowych wystąpić, to nie omieszką uprzedzić o tem Rządu Polskiego...

AAN, MSZ, 108

290

*23 października, raport delegata przy Lidze Narodów
o debacie mniejszościowej w czasie XIV sesji Zgromadzenia LN
(fragmenty)*

23 października [193]3

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

[W sprawie:] Debata mniejszościowej na XIV-em Zgromadzeniu L.N.

I. CZEŚĆ OGÓLNA

Debata mniejszościowa na tegorocznym Zgromadzeniu Ligi zajmuje w dramacie, któremu miano: „walka o Traktaty mniejszościowe” – miejsce doniosłe. Symbolizuje „kryzys” dramatu. Zawiera także pierwiastki jego ostatecznego rozwiązania. Z tego powodu rok 1933 winien pozostać dla tego zagadnienia rokiem przełomowym.

Dla uzasadnienia tego poglądu wystarczy najkrótsza analiza dotychczasowego rozwoju tej sprawy.

Nierówne Traktaty

Fakt narzucenia przez Konferencję Pokojową w Paryżu zobowiązań „mniejszościowych” niektórym państwom w sposób oportunistyczny, który mogły uzasadnić tylko narazie: przewaga mocarstw – z jednej strony, a z drugiej: słabość państw nowopowstałych lub powiększonych i przypuszczalna skłonność do odwetu narodów wyzwolonych za dawne prześladowania – postawił natychmiast problem mniejszościowy w całej ostrości. „Nierówne traktaty” mniejszościowe od pierwszego dnia swego istnienia stanęły przed dylematem: (mniej lub więcej integralnej) generalizacji lub (mniej lub więcej integralnej) likwidacji.

Dalszy rozwój zagadnienia z konieczności odbywa się w tych ramach.

Przerost procedury

Pewną dywersję w ten naturalny proces dziejowy wprowadził nowy element – oficjalnie tylko biurokratyczny, ale w istocie posiadający życie własne i czerpiący dyskretnie soki z „dołów” różnych organizacji o zabarwieniu dogmatycznie radykalnym, a mianowicie Sekretariat Ligi Narodów. Tendencją

Ligi, a ściślej mówiąc Sekretarjatu, stało się od pierwszej chwili dążenie do takiej „rozbudowy” „systemu” ochrony mniejszości, któryby go pozbawił cech sporadycznych starć między państwami na rzecz subtelnej konstrukcji anonimowej procedury. Procedura zaś łągódząc bezpośrednio zderzenia między państwami równocześnie stać się miała i stała się narzędziem, za którego pomocą mocarstwa zachodnie mogą w każdej chwili wywierać polityczną presję na państwa o „ograniczonej” suwerenności, do których grona zaliczono Polskę.

W ten sposób reakcja państw „związanych” przeciw traktatom mniejszościowym musiała zawsze brać pod uwagę obronę przeciw rozwieleniowaniu się procedury. Czyniła to jednak naogół słabo i niedosyć skutecznie.

Rezolucja Zgromadzenia z 21.IX.1922

W pierwszym okresie działalności Ligi, kiedy państwom „młodym” podpiano popręgi ich „mniejszościowych” zobowięzań i kiedy gra polityczna w Genewie nie obejmowała jeszcze rozsadzającego elementu bezpośredniej akcji Rzeszy niemieckiej – stanęła Liga przed koniecznością zajęcia stanowiska wobec podstawy moralnej Traktatów mniejszościowych.

Tej konieczności odpowiedziało III-ie Zgromadzenie w roku 1922 w formie bardzo ogłędnej, by nie powiedzieć słabej, przez wyrażenie nadzieji, że: „państwa niezwiązane traktatami mniejszościowymi stosować będą do swoich mniejszości miarę sprawiedliwości i tolerancji przynajmniej równą tej, której wymagają traktaty i praktyka stosowana przez Radę Ligi” (rezolucja z 21 września 1922).

Pierwsze próby oporu

Od tego czasu państwa „mniejszościowe” kilkakrotnie próbowały podewracać podstawy swych mniejszościowych zobowięzań przez przeprowadzenie dowodu, że żadne z państw dotychczas wolnych od traktatów nie godzi się poddać się im dobrowolnie.

Debata nad generalizacją w roku 1930

Najpowaźniejsza próba w tym kierunku podjęta przez Państwa „mniejszościowe” na XI-em Zgromadzeniu w roku 1930 nie dała jednak tym państwom wiele więcej poza platoniczną przyjemnością stwierdzenia żywej niechęci mocarstw, a w tej liczbie Francji, nietylko do generalizacji, lecz nawet do wszelkiej wymiany zdań na ten temat.

Zasada „równości praw”

Nowa sytuacja zaistniała dopiero w roku 1932 w związku z pierwszą fazą prac Konferencji Rozbrojeniowej. Hasło „równości praw”, wykute przez Rząd niemiecki na użytek jego roszczeń w dziedzinie zbrojeń, zbyt łatwo znajdowało

zastosowanie do traktatów mniejszościowych, by można było o niem zapomnieć. Toteż wówczas już Ambasadorowie polscy w stolicach zachodnich otrzymali instrukcję, aby zwrócić uwagę odnośnych rządów na tę naturalną implikację. Została ona jednak wówczas zrozumiana, a przynajmniej oficjalnie interpretowana (przedewszystkiem przez Quai d'Orsay), nie jako wysunięcie przez nas konkretnego postulatu, lecz jako dostarczenie przez Polskę mocarstwu nowego argumentu dla obrony przed niemiecką tezą o „równości praw”.

Zaniechanie akcji przez nas w r. 1930

Dalszych kroków Rząd polski w roku 1930 nie podjął. Można dziś tego żałować. Zupełnie jasne postawienie przed państwami zachodnimi jednego z wniosków, jakie wyciągnąć byśmy musieli z owej: „równości” – z chwilą przyjęcia przez nie tego hasła i narzucenia go plenum Konferencji – pozwoliłoby na wysunięcie zagadnienia traktatów mniejszościowych w sposób wobec opinii publicznej dogodny – a politycznie bezpieczny. W istocie związanie ewentualnego żądania Polski rewizji traktatów mniejszościowych z hypotetyczną, nieskoncedowaną przez nikogo jeszcze Niemcom „równością praw” – pozwalało rozzerwać inną łączność, przyjmowaną nieraz dosyć bezmyślnie jako aksjomat – rewizji traktatów mniejszościowych z rewizją klauzul terytorjalnych traktatów pokojowych.

W ciągu roku 1932 opracowałem kolejno kilka memorjałów sugerując wystąpienie wobec mocarstw sygnatarjuszy wraz z nami Traktatu mniejszościowego celem skłonienia ich do dyskusji na temat rewizji tego traktatu⁵⁴. W ówczesnej sytuacji ciężar argumentacji spoczywał na zasadzie „równości” – oznaczając raczej żądanie rewizji zobowiązań mniejszościowych niż generalizację – wobec tego, że rewizja Traktatów mniejszościowych jest zastrzeżona dla kompetencji Rady, wydanie batalji pod hasłem generalizacji na Zgromadzeniu zeszłorocznem nie było brane pod rozwagę. Zresztą potrzeba poddania się przez Polskę nowemu wyborowi do Rady nakazywała nam specjalną ostrożność.

Deklaracja mocarstw z 11 grudnia, walka z Paktem 4-ch powstrzymują akcję naszą

Deklaracja mocarstw z 11 grudnia, która doprowadziła do ponownego wzięcia przez Niemcy udziału w Konferencji Rozbrojeniowej – zamknęła okres omawiany powyżej i dała początek nowemu. Polska od tej chwili stanęła do walki z metodą, która wydała deklarację grudniową, a która znalazła wkrótce potem swój wyraz w „Pakcie czterech” – metodą oznaczającą dyktaturę mocarstw zachodnio-europejskich ujętą dyskretnie: „w ramy Ligi Narodów”. W deklaracji grudniowej mocarstwa zobowiązały się do dania Niemcom

⁵⁴ Zob. PDD 1932, dok. nr 49, 241, 268 i 272.

w dziedzinie zbrojeń: równości praw „w ramach systemu gwarantującego wszystkim państwom bezpieczeństwo”. Równość praw więc znalazła warunkujący ją odpowiednik – w bezpieczeństwie. Powyższe przeciwstawienie 2 pojęć wskazywało, że odtąd na Konferencji Rozbrojeniowej w grze politycznej na czas dłuższy pozostaną one sprzęgnięte.

Dla Polski ważniejszym powodem nie tykania „równości praw” było to, że Polska tej równości Niemcom nie skoncedowała i że Komisja Główna Konferencji Rozbrojeniowej wogóle deklaracji grudniowej mocarstw nie uznała za swoją.

Prześladowanie żydów – nowy etap

Problem Traktatów mniejszościowych ocknął się znów z letargu wiosną b.r. na skutek polityki Hitlerowskich Niemiec i wystąpił odtąd w nowej szacie.

Jednym ze stałych argumentów państw wolnych od traktatów było twierdzenie, że jakkolwiek może sprawiedliwość bezwzględna wymagałaby jednakowych zobowiązań dla wszystkich, to jednak w praktyce państwa zachodnie, o wyższym poziomie cywilizacji, już dawno wyrosły z okresu nietolerancji i na narzucenie im ograniczeń traktatowych naprawdę nie zasłużyły.

Tem dotkliwsze było zaprzeczenie, które teorii powyższej zadał antyżydowski kurs Hitleryzmu. Z tą chwilą wysunięcie żądania „generalizacji” ochrony mniejszości – stało przed państwami mniejszościowymi jako polityczna konieczność.

Majowa sesja Rady. Zapowiedzi naszej inicjatywy

Zapowiedź podniesienia sprawy generalizacji na tegorocznym Zgromadzeniu zawierały przemówienia członków Rady: polskiego (moje) i czeskiego (Posła Osusky'ego) na majowej sesji Rady w czasie debaty nad petycją żydowską z niemieckiego Śląska (petycją Bernheima)⁵⁵. Od tej chwili przygotowanie odnośnej inicjatywy pozostało kwestią otwartą.

Ze strony mocarstw zainteresowanie okazał nam przed tegoroczną sesją Zgromadzenia tylko Rząd francuski. W lecie już Ambasada francuska w Warszawie poruszyła ten temat kilkakrotnie. Francuska interwencja miała na celu wykazać Rządowi polskiemu, że debata nad generalizacją nic nam nie da, a przeciwnie, grozi wywołaniem widma rewizji traktatów (klauzul

⁵⁵ Złożona 12 maja petycja Franza Bernheima, mieszkańca Gliwic i obywatela niemieckiego, wskazywała na wiele przypadków łamania konwencji górnośląskiej z 1922 r. przez władze niemieckie. Autor petycji został zwolniony z pracy (jako Żyd) w kwietniu i musiał opuścić Niemcy. 2 czerwca Komitet Prawników Ligi Narodów zaopiniował, że Rada LN jest kompetentna rozstrzygać w tej sprawie.

terytorjalnych traktatów). W tym samym duchu interweniowała dyplomacja francuska w Pradze...

Interwencje francuskie o zaniechaniu akcji

W czasie bytności mojej w Warszawie z początkiem września b.r. otrzymałem od Pana Ministra instrukcję, w której Pan Minister pozostawił sobie na ostatnią chwilę w Genewie decyzję co do wystąpienia na Zgromadzeniu za generalizacją. Ambasador Laroche w Warszawie otrzymał takie samo zawiadomienie i dodatkowo zapewnienie, że Pan Minister nie zamierza w każdym razie sam rozpoczynać na Zgromadzeniu debaty mniejszościowej. Co innego, gdyby ją rozpoczęto z innej strony... Podobne wyjaśnienie dałem tu, w Genewie, panom ze Sekretarjatu, których zainteresowanie, a także niepokój były widoczne. Dotychczasowy Dyrektor Sekcji mniejszościowej, obecnie podsekretarz generalny, p. Azcárate, odradzał mi przy tej okazji podejmowanie generalizacji na Zgromadzeniu, natomiast zachęcał do sugestji na temat ulepszenia procedury mniejszościowej. Tym sposobem, jego zdaniem, system obecny uczyniłby pożyteczny krok na drodze do doskonałości. Odpowiedziałem mu na to, że każdy krok taki, jako utrwalający system obecny, uważamy za conajmniej niepotrzebny.

Projekty uprzednich rozmów z mocarstwami

W toku dyskusji między naszymi specami na temat najwłaściwszej metody działania wysunięto myśl, by poprzedzić ewentualną inicjatywę na Zgromadzeniu poufnymi rozmowami w Paryżu, Londynie i Rzymie, czyli z rządami mocarstw, które podpisały wraz z nami Traktat mniejszościowy. Plan powyższy oparty był na rozumowaniu, że Mocarstwa, obawiające się dyskusji nad powszechnym stosowaniem ochrony mniejszości, przeciwne przejmowaniu na siebie jakichkolwiek zobowiązań w tym kierunku, a równocześnie traktujące politykę z potrzebną trzeźwością, zechcą przecież porozmawiać serjo na temat częściowego przynajmniej zlikwidowania obecnego nierównego systemu. Osobiście, opierając się na licznych rozmowach w Genewie i na stałej obserwacji przeprowadzanej tutaj od dwóch lat, byłem takim negocjatorom, jako nie prowadzącym do celu – przeciwny.

Nabrałem przekonania, że o ile każdy postulat wysuwany przez dane państwo na terenie międzynarodowym spotyka z reguły na opór politycznych wrogów, politycznie obojętnych, a także politycznych przyjaciół – zwłaszcza jeśli spełnienie go mogłoby zmienić wzajemny stosunek sił – o tyle postulaty na terenie polityki mniejszościowej – idące w kierunku osłabienia systemu – napotykały na opór zdwojony.

Oprócz interesów poszczególnych rządów grają w tej sprawie interesy grup i kół niedosyć wpływowych na to, by skłonić jakiegokolwiek państwo do

dobrowolnego przystąpienia do systemu – ale zato dosyć potężnych, by stać na straży ustroju obecnego tam, gdzie ma zastosowanie, t.j. w państwach skrzępowanych. Przy takim układzie stosunków zmianę położenia osiągnąć można tylko w normalnej drodze politycznej, t.j. pod presją. Presja umiejętnie zastosowana będzie mogła, jak sądzę, rozwiązać w dostatecznej mierze drażliwe sumienie mocarstw, których rządy będą wołały móżdź znaleźć wytłómaczenie swej karygodnej wobec nas słabości. Tegoroczna debata (o czym niżej) była pod tym względem niesłychanie pouczająca.

Z tego powodu uważałem ofensywę na Zgromadzeniu za jedyną drogę prowadzącą do celu – rozumiejąc, że o wejściu na nią zadecyduje Pan Minister w zależności od sytuacji ogólnej, a mianowicie stopnia, w którym uzna Pan Minister za możliwe zastosować wobec mocarstw niemilą im bądź co bądź metodę presji. [...] ⁵⁶

Dalsza akcja Polski w sprawie mniejszościowej wymagać będzie dokładnego przemyślenia – przyczem wypadnie w każdej chwili brać pod uwagę wszystkie zmiany w tak niesłychanie płynnej obecnie konjunkturze.

Wnioski końcowe

Tegoroczne Zgromadzenie pozwoliło na dokonanie pierwszego wyłomu w twierdzy, która dotychczas opierała się wszelkim podobnym próbom. By użyć porównania bardziej potocznego, system mniejszościowy, który dotychczas jak wygodna kanapa służył pełnoprawnym członkom Ligi, a zwłaszcza Mocarstwom, do wysoce moralnego wywczasu, obecnie zamienił się na grat mało estetyczny, z którego wysterczają przeróżne, do niedawna skrzętnie poukrywane sprężyny. Różne mają one nazwy, poczynając od 2-iej międzynarodówki, a kończąc na różnobarwnych radykalizmach. Sprężyny te, by użyć śmielszej jeszcze przenośni, i nadal zdecydowane są działać. Okoliczność ta nakazuje nam dużą ostrożność. Jednak pomimo pewnego niebezpieczeństwa, jakim by grozić mogło nadużywanie oręża, którym potrząsaliśmy w roku bieżącym – wydaje mi się przynajmniej narazie, że oręż ten raz jeszcze w przyszłym roku będzie musiał być użyty. Nie sądzę bowiem, by mocarstwa były dostatecznie urobione dla podjęcia z nami już teraz wolnej od uprzedzeń rozmowy na temat ochrony mniejszości. Tę pożądaną ewolucję powinna jednak przyśpieszyć dalsza akcja prowadzona po linii akcji tegorocznej.

⁵⁶ Pominięto obszerny fragment dokumentu, w którym Raczyński opisał swoje wystąpienia i rozmowy na temat problemu mniejszości. Opuszczono też charakterystykę postaw poszczególnych członków LN wobec tego zagadnienia oraz opis narady z delegatami państw, które także podpisały tzw. mały traktat wersalski (Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia).

Takie jest przynajmniej zdanie p. Politis'a, o którym mówią, że nie lubi się brać do spraw przegranych. W rozmowie ze mną (po zakończeniu całej debaty mniejszościowej) wyraził on zdanie, że powinniśmy zgóry we właściwym terminie 4 miesięcznym domagać się zapisania na porządek dzienny 15-go Zgromadzenia Ligi – generalizacji Traktatów mniejszościowych⁵⁷.

Delegat R.P. do Ligi Narodów

E. Raczyński

Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

AAN, Ambasada Berlin, 1607

291

25 października, list radcy poselstwa w Pradze o poszukiwaniach polityków polskich przebywających za granicą

Praga, dnia 25 paźdz. 1933

Wielce Szanowny Panie Ministrze!⁵⁸

Pozwalam sobie przesłać w załączeniu, z prośbą o łaskawe przekazanie właściwym czynnikom, list, wydobyty poufnie przez naszego Konsula w Pradze od tutejszej policji.

Przy tej okazji załączam również sprawozdanie z poszukiwań czynionych przez Konsulat w Mor. Ostrawie⁵⁹.

Sprawę ucieczki Witos'a et consortes obserwujemy od początku b. uważnie i wszelkie możliwe zarządzenia w kierunku ustalenia miejsca pobytu tych panów zostały wydane⁶⁰.

⁵⁷ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Berlinie, Pradze, Bukareszcie i Belgradzie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

⁵⁸ Prawdopodobnie adresatem listu był naczelnik Wydziału Wschodniego Tadeusz Schaetzel.

⁵⁹ Załączników brak.

⁶⁰ Wincenty Witos, oskarżony w procesie brzeskim o przygotowywanie zamachu stanu i zagrożony uwięzieniem, wyjechał do Czechosłowacji przed zatwierdzeniem wyroku przez Sąd Najwyższy. Wraz z nim Polskę opuścili m.in. Herman Lieberman, Kazimierz Bagiński, Adam Pragier i Władysław Kiernik.

Z czynnikami oficjalnymi czeskiemi sprawy tej Poseł dotychczas nie poruszał, ponieważ, z jednej strony, istnieją oznaki, że czynniki rządowe czeskosłowackie nie zamierzają udzielać uciekinierom poparcia – zaś z drugiej strony, oficjalne zakomunikowanie naszego zainteresowania się tą sprawą zostałoby, zdaniem Posła, niewątpliwie wykorzystane przez Benesa dla zrobienia jakiegoś targu politycznego.

Proszę Pana Ministra o przyjęcie przy tej okazji wyrazów mego najgłębszego szacunku^c.

/-/ ^eZ. Hładki^f

AAN, MSZ, 5505

292

*[po 27 października], niepodpisana notatka
z rozmowy ministra przemysłu i handlu z posłem Niemiec
na temat zakończenia wojny celnej*

NOTATKA

z rozmowy Pana Ministra Przemysłu i Handlu z Posłem Niemieckim p. von Moltke, odbytej w dniu 27/X.1933 w obecności p. Kunickiego, Zastępcy Naczelnika Wydziału Zachodniego w M.S.Z.

P. von Moltke rozpoczął rozmowę od przedstawienia sytuacji w stosunkach gospodarczych polsko-niemieckich od czasu rozpoczęcia rokowań nad umową z 26 marca 1932 do chwili obecnej, przyczem w sposób tendencyjny i niezgodny z prawdą starał się przedstawić rzekome wysiłki Rządu Niemieckiego i swoje własne w kierunku polepszenia tych stosunków.

P. von Moltke zaznaczył, że z rozmowy odbytej w dniu 21-go z Panem Ministrem Spraw Zagranicznych⁶¹ zrozumiał, że Rząd Polski zgadza się na całkowite zniesienie wojny celnej, pozostawiając stronę gospodarczo-techniczną tej kwestji porozumieniu resortów, i że zatem Pan Minister Spraw Zagranicznych nie uzależnia zgody na zniesienie wojny celnej od udzielenia przez Niemcy kontyngentu na przywóz węgla polskiego. Mimo to, że p. von Moltke skutkiem rozmowy z P. M.S.Z., jak to już zaznaczył, przeświadczony był o zniesieniu

⁶¹ Dok. nr 288.

junctim między węglem a kwestją portów niemieckich, polecił on zbadać w Berlinie przez swoich ekspertów możliwość dopuszczenia importu węgla polskiego, otrzymał jednakże odpowiedź wręcz negatywną. P. von Moltke czuje się zaskoczonym, że w rozmowie, którą odbył ostatnio z p. Nacz. Wańkowiczem, ten ostatni powrócił do sprawy węgla, łącząc ją ponownie z kwestją portów, wobec czego zwraca się do p. Min. Przemysłu i Handlu o wyjaśnienie tej, zdaniem jego – nowej sytuacji, podkreślając raz jeszcze absolutną niemożność koncesji niemieckiej w dziedzinie węgla.

P. Min. Przemysłu i Handlu zaczął od zaznaczenia, że p. M.S.Z. upoważnił go do oświadczenia, że w rozmowie z dnia 21 b.m. powiedział jedynie panu von Moltke, że nie posiada zastrzeżeń natury politycznej co do zniesienia wojny celnej, zastrzegając jednak wyraźnie pozostawienie resortom gospodarczym decyzji co do strony ekonomicznej tego zagadnienia i że zatem nie może być mowy o tem, aby p. Minister Spraw Zagranicznych odstąpił od usprawiedliwionych żądań polskich w dziedzinie węgla.

P. Minister P. i H. przedstawił dalej p. von Moltke cyfry importu węgla niemieckiego za rok 1924 (poprzedzające wojnę celną) oraz za rok 1932 i pierwsze osiem miesięcy r.b., z których to cyfr wynika, że import węgla polskiego do Niemiec został zupełnie zamknięty w odróżnieniu od importu z innych krajów, który bądź uległ tylko częściowemu zmniejszeniu, bądź też, jeśli chodzi np. o Holandję i zagłębie Saary – wybitnie wzrósł. P. Minister P. i H. zaznaczył, że strona polska nie żąda bynajmniej przywrócenia wywozu węgla polskiego w ramach 1924 r., lecz w wysokości niższej, odpowiadającej ogólnemu zmniejszeniu globalnego importu węgla do Niemiec. Zmniejszenie to wyrażałoby się w udzieleniu Polsce kontyngentów w wysokości 1/3 wywozu z r. 1924, tj. około 2 milionów tonn w stosunku rocznym. Taki stosunek zastosowany został przez Niemcy wobec Anglii. P. Minister P. i H. zaznaczył, że z przytoczonych cyfr wynika, że jedynym krajem, w stosunku do którego Niemcy w sposób bezwzględny zastosowały zakaz przywozu węgla, jest Polska i że z tego względu kwestja węgla stanowi dla nas integralną i zasadniczą część wojny celnej, zniesienie której bez załatwienia kwestji węgla jest dla Polski nie do przyjęcia.

P. von Moltke w długich wywodach starał się uzasadnić stanowisko niemieckie w sprawie węgla, wskazując na to, że w stosunku do Anglii i Holandji import węgla z tych krajów kompensowany jest olbrzymią nadwyżką w bilansie handlowym Niemiec z tymi krajami, czego Polska Niemcom udzielić nie może, jeśli zaś chodzi o import węgla z innych krajów, to w stosunkach z Francją i Czechosłowacją import ten kompensowany jest z nadwyżką eksportem węgla niemieckiego, jeśli zaś chodzi o Zagłębie Saary, to zachodzą warunki specjalne, Niemcy bowiem traktują Saarę jako część Niemiec, czegobyśmy napewno nie chcieli w stosunku do Górnego Śląska.

W toku dyskusji w sprawie węgla p. Minister P. i H. podkreśla, że zdaniem strony polskiej uplasowanie w Niemczech stosunkowo niewielkiego kontyngentu węgla polskiego nie może stwarzać dla Niemiec większych trudności gospodarczych, tymczasem dla Polski eksport węgla posiada znaczenie pierwszorzędnej wagi. Odpowiadając p. von Moltke stwierdził, że import węgla jest dla Niemiec gospodarczo nie do zniesienia i że te niewielkie ilości, które Niemcy importują z innych krajów, muszą oni znosić pod naciskiem pierwszorzędnych argumentów gospodarczych, jak to ma miejsce w stosunku do Anglii i Holandji.

Wobec bezowocności dyskusji w sprawie węgla p. Min. P. i H. poprosił p. von Moltke o sformułowanie ostatecznej propozycji strony niemieckiej, zaznaczając przytem, że od początku był przeświadczony o tem, że Niemcy dążąc do zniesienia wojny celnej liczyły się z koniecznością przyznania nam kontyngentu na węgiel. P. von Moltke powracając do argumentów polemicznych stwierdził, że Rząd Niemiecki od początku wykluczył kwestję węgla z obecnych rokowań i że zdaniem jego jedynym wyjściem jest wyłączenie kwestji węgla z wyłączeniem po naszej stronie listy zakazów t.zw. luksusowych, powołał się przytem nato, że iunctim takie zostało przeprowadzone w nieratyfikowanym traktacie handlowym z r. 1930.

P. Min. P. i H. stwierdził w odpowiedzi raz jeszcze, że ze strony polskiej zniesienie wojny celnej z pozostawieniem niezłatwioną kwestją węgla jest niemożliwym i że Rząd Polski mając szczery zamiar normalizacji stosunków gospodarczych polsko-niemieckich musi dopatrywać się braku chęci ze strony Niemiec do zniesienia wojny celnej, skoro nie chcą one uwzględnić najbardziej zasadniczego momentu tej wojny dla Polski. Na temat dobrej woli w tych sprawach nastąpiła krótka polemika.

W tych warunkach p. Min. P. i H. zaznaczył, że istnieje jeszcze druga alternatywa, to znaczy porozumienia gospodarczego w węższych ramach, z pozostawieniem części zarządzeń bojowych po obu stronach, na co p. Moltke odpowiedział, że co do wąskiego porozumienia musi zasięgnąć dodatkowych instrukcyj z Berlina, gdyż posiada obecnie instrukcje do rokowań nad zniesieniem wszystkich zarządzeń bojowych. Nadmieniał pozatem, że ma zamiar rozmówić się raz jeszcze z Panem Ministrem Spraw Zagranicznych. Wkońcu ustalono, że w ciągu dnia 28 b.m. delegacje obu stron zapoznają się z wynikami prac komisji technicznej, celem zdania sobie sprawy, czy prace komisji dały jakieś wyniki realne i w jakiej mierze mogłyby one służyć za podstawę do ewentualnego porozumienia w węższym zakresie⁶².

AAN, Ambasada Berlin, 1128

⁶² Kopię przesłano poselstwu w Berlinie.

293

*28 października, raport chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu
o wizycie ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji w Austrii*

28 październ. [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] wizyty Benesza w Wiedniu

W rozmowie na temat stanowiska Francji w stosunku do całokształtu zagadnienia naddunajskiego tutejszy Chargé d'Affaires francuski oświadczył mi, że rząd francuski nie widzi możliwości załatwienia tego zagadnienia inaczej jak w ścisłym porozumieniu z Włochami i dlatego: „mon gouvernement fait tout son possible pour rapprocher la Petite Entente de l'Italie”.

O ile z głosów tutejszych danem mi jest sądzić, ostatnia wizyta Benesza w Wiedniu⁶³ nastąpiła na skutek sugestji, jeżeli nie nawet nacisku, ze strony Francji: miała ona utorować drogę do bliższych stosunków gospodarczych między Czechami a Austrią, a rozpoczynając serję projektowanych w planie Mussoliniego bilateralnych układów gospodarczych⁶⁴ miała dać dowód wzmożonej aktywności i nie zmniejszonego znaczenia Francji na tym całym terenie. Wprowadzając dalej odprężenie, a nawet współpracę na najmniej drażliwym odcinku całego frontu, na którym krzyżują się wpływy i zainteresowania włoskie z polityką Małej Ententy, miała ona być ważnym etapem na drodze wysiłków francuskich, zmierzających do zbliżenia między M. Ententą a Włochami. Wreszcie miała ona dać Austrii oparcie o jednego ze sprzymierzeńców Francji, a tem samem ułatwić Austrii pewną emancypację od już zbyt daleko idącej na gust francuski zależności jej od Włoch: na każdy bowiem ze strony Francji robiony zarzut zbytńiego ulegania Włochom rząd austriacki zawsze odpowiada, że wpływom włoskim będzie mógł dopiero wtedy skutecznie się opierać, jeżeli Francja ułatwi Austrii znalezienie także drugiego poza Włochami punktu oparcia. Mam wrażenie, że takie stawianie sprawy ze strony rządu Austriackiego nie jest tylko szantażem politycznym, ale wyrazem szczerego pragnienia, gdyż w Austrii coraz częściej podnoszą się głosy dające wyraz obawie z powodu

⁶³ 27 października.

⁶⁴ Przedstawiciele Włoch ogłosili 30 września w Genewie memorandum w sprawie odbudowy gospodarczej Europy Wschodniej. Podsumowano w nim trudną sytuację gospodarczą państw naddunajskich (spowodowaną m.in. rozpadem Austro-Węgier) i zaproponowano plan sanacji, obejmujący również traktaty dwustronne.

form opieki, z jaką Włochy tutaj coraz głębiej się narzucają; w chwili gdy Hitler rzuca popularne hasło obrony honoru narodu niemieckiego, pozory ulegania obcym wpływom są dla rządu Dollfussa szczególnie nieprzyjemne, a nawet niebezpieczne.

Ostatni pobyt Benesza w Wiedniu nie spełnił jednak żadnej z pokładanych w nim nadziei. Benesz został tu przyjęty uprzejmie i rzeczowo przez czynniki rządowe, ale wręcz niechętnie przez wszystkie czynniki sprzyjające Włochom. Zrazu oświadczył on, iż w zasadzie przyjmuje plan Mussoliniego uważając go za odpowiednią podstawę do dyskusji: oświadczenie to zostało życzliwie przyjęte przez prasę i zdawało się rokować jaknajlepsze nadzieje dla wyniku dalszych rozmów. Przy szczegółowych jednak negocjacjach Benesz obwarował tyłu zastrzeżeniami to pierwsze swoje oświadczenie, iż uczynił je zupełnie bezprzedmiotowym: przede wszystkim godząc się w zasadzie na zawieranie paktów dwustronnych, żądał zawieszenia ich wprowadzenia w życie do czasu skompletowania całej sieci tych układów i uzyskania na nie ogólnej wszystkich zgody: do tego może być zmuszony swemi zobowiązaniami w obrębie M. Ententy. W stosunkach czesko-austrjackich godził się Benesz, zawsze z powyższem zastrzeżeniem, na udzielenie Austrii tylko preferencji agrarnych, ale w żadnym wypadku przemysłowych, jak to przewiduje plan Mussoliniego. Oczywiście przy takim stawianiu kwestji wszelkie rozmowy od razu zamarzły. Gdy tutejsi posłowie Francji i Anglii nalegali na Benesza w kierunku poczynienia Austrii pewnych ustępstw i tłumaczyli, jak właśnie Czechom najbardziej winno założyć na umożliwieniu Austrii niezależnego bytu, Benesz odparł, że Czechy będą mogły na swój rynek wpuszczać towary przemysłowe austriackie dopiero wtedy, jak siła nabywczą narodu czeskiego odpowiednio wzrośnie: to natomiast nie może nastąpić tak długo, jak każda z trudem uzyskana nadwyżka bilansu handlowego czeskiego musi iść na opłacanie długów zagranicznych. Obaj posłowie rozumieli z tych słów Benesza, że żąda od nich skreślenia należności, jakie Francja i Anglia mają w Czechach, i oburzenie ich nie ma granic.

Fiasko wizyty Benesza było kompletne: wtajemniczeni twierdzą, że nie obce mu są wpływy drugiej międzynarodówki: droga, którą miały one działać, idzie podobno przez tutejszego posła czeskiego Fierlingera, czynnego dotąd członka tej organizacji i gorącego jej zwolennika. W każdym razie mogłem stwierdzić, że jeżeli Francja nieraz opierała się o socjalistów i szukała w nich przeciwwagi skoncentrowanym w Heimwehrze wpływom włoskim, to w każdym razie nigdy nie miała na myśli, by te konszachty miały ich upoważnić do sabotowania szerszych jej zamierzeń politycznych, jak to się obecnie stało.

Epizod wizyty Benesza rozwiązał języki wszystkich tych, którzy zdawna już nie żywili sympatji dla czeskiego polityka: uderza mnie to stale nietylko u austriaków, ale w całym korpusie dyplomatycznym. Wszystkie poselstwa

zainteresowane w utrzymaniu niezależności Austrii, a więc w popieraniu wysiłków Dollfussa – a stanowią one większość, nie szczędzą wyrazów oburzenia na stanowisko zajęte przez Benesa, a wyrażana tu wszędzie do niego niechęć – najsilniej może w Poselstwie francuskim – sływa w znacznej mierze i na państwo, które przedstawia: nieukrywane aluzje do bliskiego upadku państwa czeskiego i ewentualnie jego rozbioru słyszałem tu z wielu stron⁶⁵.

J. Gawroński
Chargé d’Affaires

AAN, *Poselstwo Praga*, 4

294

*30 października, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica
(fragment): informacja o nominacji wysokiego komisarza
Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku*

II. WOLNE MIASTO GDAŃSK

Nominacja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku

Sprawa nominacji Wysokiego Komisarza w Gdańsku pozostawała właściwie aktualną od śmierci hr. Graviny, bowiem przez tymczasowe mianowanie Rostinga stworzono jedynie prowizorium⁶⁶. W. Brytania czyniła przez cały czas wysiłki w sensie obsadzenia tego stanowiska przez Anglika. Należy nawet przypuszczać, że pod tym względem nastąpiło pewnego rodzaju porozumienie między Anglią i Francją. Nie jest wykluczone, że w swoim czasie nastąpił podział wpływów pomiędzy temi dwoma państwami, przyczem Anglja uzyskała prawo obsadzenia stanowiska Wysokiego Komisarza w Gdańsku, a Francja – stanowiska Prezesa Komisji Rządzącej w Saarze. Gdy następnie Anglja wytargowała to ostatnie na rzecz swego rodaka, musiała zrzec się stanowiska w Gdańsku, które w drodze targów zostało przyznane Włochom (hr. Gravina). Obecnie, wobec ekspirowania okresu działalności komisji saarskiej, Anglja ponownie wyciągnęła rękę po Gdańsk; związek między temi faktami był zresztą podkreślony nawet

⁶⁵ Kopie dokumentu przesłano do ambasady w Paryżu i poselstwa w Pradze.

⁶⁶ Zob. dok. nr 39, 230 i 296.

przez tę okoliczność, że dotychczasowy prezes Komisji Rządzącej w Saarze, Sir Ernest Wilton, był jednym z czołowych kandydatów Anglii na Wysokiego Komisarza.

Tej kombinacji przeciwstawiła Polska od początku zdecydowaną tezę, że Wysokim Komisarzem nie powinien zostać przedstawiciel żadnego Wielkiego Mocarstwa, należącego do Paktu Czterech. Uboczną wytyczną tej tezy była przesłanka, że Polska, jako państwo posiadające specjalne uprawnienia w Gdańsku, powinna mieć głos decydujący w wyborze Wysokiego Komisarza.

Należy zaznaczyć, że w rokowaniach, jakie na ten temat były prowadzone w Foreign Office, uwydatniała się bardzo wyraźnie rozbieżność między stanowiskiem Sir John Simon'a, a innych przedstawicieli W. Brytanji, np. kpt. Eden'a, parlamentarnego Podsekretarza Stanu Spraw Zagranicznych. W rozmowie z p. Raczyńskim w Genewie przyrzekł np. Eden poczynić wysiłki w kierunku znalezienia reprezentantów małych mocarstw na stanowisko Wysokiego Komisarza. Taktyczne posunięcia Sir John Simon'a szły jednak w kierunku wręcz przeciwnym. Przez cały czas Assemblée angielska delegacja systematycznie utracala wszystkich kandydatów spośród obywateli małych państw i wywierała na Polskę niedwuznaczną presję w sensie przyjęcia kandydata brytyjskiego.

Gdy Pan Minister Beck nie wykazał żadnej ustępliwości i utrzymał w pełni swe zastrzeżenia przeciw kandydaturom Wielkich Mocarstw, t.zn. przeciw kandydaturze brytyjskiej, gdyż Francja i Niemcy nie wchodziły w rachubę, a Włochy – po nieudanej kadencji hr. Graviny – same nie wysuwały swej kandydatury, Sir John Simon zażądał zwołania posiedzenia tajnej Rady, licząc, że uda mu się na niej przełamać opór Polski. Jakoż na pierwszym posiedzeniu wytoczył przeciw Panu Ministrowi Beckowi argument, że Polska eliminuje zgóry obywateli pewnych państw od możliwości kandydowania na stanowisko Wysokiego Komisarza, co jest niedopuszczalnym ograniczaniem tych możliwości. Pan Minister Beck odparował ten zarzut podkreślając, że Polska jest o wiele liberalniejsza od W. Brytanji, gdyż wyraża zgodę na kandydaturę jednego spośród 50 górą państw, należących do Ligi, zaś W. Brytanja – przeciwnie – upiera się przy kandydatach jednego tylko państwa i to notabene swego własnego.

Gdy w dalszym toku dyskusji, w której polski punkt widzenia znalazł żywe poparcie przedstawiciela Hiszpanji i pośrednio przedstawiciela Niemiec, a nadto zostało ustalone, iż istotnie Rząd Polski jest specjalnie uprawniony do zabierania głosu w sprawie nominacji Wysokiego Komisarza – Sir John Simon dał narazie za wygraną, tembardziej że wkrótce potem musiał opuścić na dni kilka Genewę. W myśl uchwały tajnej Rady Rapporteur miał przedstawić Polsce i innym członkom szereg nazwisk różnych narodowości, spośród których miał być wybrany Wysoki Komisarz.

Po paru dniach istotnie delegacja brytyjska zakomunikowała delegacji polskiej trzy nazwiska kandydatów na stanowisko Wysokiego Komisarza. Byli to: wyżej wspomniany Sir Ernest Wilton – Anglik, Dr. Gie – Południowoafrykańczyk i Welter – Holender, były minister kolonii.

Ponieważ kandydatura Weltera miała odpaść ze względu na inne funkcje, które mu Liga miała powierzyć (w Komitecie walki z niewolnictwem), więc w istocie Rapporteur – pozornie wykonując zlecenie Rady – właściwie ponownie wysuwał tylko kandydatury brytyjskie.

Wobec tego delegacja polska, porozumiewszy się z Prezydentem Senatu Gdańskiego i działając zarówno w swoim imieniu, jak w imieniu Wolnego Miasta, którego sprawy zagraniczne prowadzi, zaproponowała Rapporteurowi, że Rząd Polski przedłoży swego kandydata, obranego w porozumieniu z Senatem Gdańskim. Tu jednak wynikły duże zakulisowe trudności. Przedewszystkiem gdańszczanie nie chcieli się zgodzić na wszystkie kandydatury krajów łańskich, bałkańskich i bałtyckich. Z krajów skandynawskich godzili się jedynie na przedstawicieli skrajnie konserwatywnych kierunków, twierdząc, że rządy skandynawskie nie mają zrozumienia dla hitleryzmu.

Jedyny poważny kandydat, który został wysunięty w tej kombinacji, był to b. minister spraw zagranicznych Holandji, Karnebeek – ten jednak po pewnym czasie, najwidoczniej pod presją Anglików, kandydaturę swą cofnął. Po tym fakcie żadna z delegacji małych państw nie chciała już wysuwać swych kandydatów, poza jedynie Łotyszami, którzy – bez widoków powodzenia – zabiegali o stanowisko W. Komisarza dla b. szefa sztabu, gen. Kalejsa. Wreszcie gdańszczanie zgłosili kandydaturę Szweda, gen. von Linder'a, osobistości bardzo bezbarwnej, b. oficera w korpusie pomocniczym hr. von der Goltza w Finlandji.

Wobec nieprzejednanego stanowiska Polski sekretariat wysunął wkońcu kandydaturę Lestera, stałego delegata Wolnego Państwa Irlandzkiego przy Lidze Narodów. Była to istotnie dobrze pomyślana kandydatura kompromisowa; z jednej strony salwowała honor ministra angielskiego, gdyż formalnie Irlandja jest jednak członkiem Imperjum Brytyjskiego⁶⁷, faktycznie zaś stanowiła całkowite zwycięstwo Polski, bowiem w istocie rzeczy delegata rządu de Valery nie można było uważać za przedstawiciela imperjalizmu brytyjskiego, sam zaś Lester, zasiadając przez 3 lata w Radzie Ligi, niejednokrotnie dał dowody sympatii dla Polski i był wytrwałym obrońcą interesów mniejszych mocarstw przeciw wielkim.

⁶⁷ Nawiązanie do decyzji parlamentu Irlandii, który 1 marca zniósł przysięgę na wierność królowi angielskiemu.

Sir John Simon jednak, widząc w tej kandydaturze jedyne wyjście dla swego prestige'u, chciał ponownie przeprowadzić ją w pewnych okolicznościach formalnych, które niejako stwarzały pozory zwycięstwa dla niego. Porozumiał się więc z kilkoma członkami Rady i zwrócił się do Pana Ministra Becka, wysuwając Lestera jako jedyne i definitywne kandydata. Zwrócił się też następnie do delegacji francuskiej pisemnie zawiadamiając, że w razie nieprzyjęcia tego kandydata zrzeka się stanowiska Rapporteur'a spraw gdańskich i oświadcza, że będzie głosował jedynie za przedstawicielem Wielkiego Mocarstwa. Ponieważ, jak zostało ustalone na jednym z tajnych posiedzeń Rady, dla obioru W. Komisarza potrzebna jest decyzja jednomyślna, a Polska oponowała stanowczo przeciw kandydaturze zpośród państw należących do Paktu 4-ech – zaczynała się zarysowywać kandydatura amerykańska jako kompromis możliwy (aczkolwiek dla Polski bardzo niedogodny ze względu na specjalne nastawienie Ameryki w stosunku do zagadnień daleko-wschodnich).

Pan Minister Beck nie uznał za możliwe przyjęcia kandydatury Lestera wysuniętej w takich warunkach i wobec tego nie doszło do porozumienia. W. Brytania zrzekła się raportu, a sprawa nominacji została odroczonej do 26-go (data była w związku z odroczeniem Komisji Głównej Konferencji Rozbrojeniowej).

W ten sposób z winy Anglii ligowe instancje w sprawach gdańskich przestały funkcjonować: mandat Rostinga ekspirował i nie został przedłużony, Rapporteur złożył swe obowiązki, a sekcja gdańska sekretarjatu nie była obsadzona.

W międzyczasie Ambasador Brytyjski w Warszawie Sir Wiliam Erskine interwenjował u Pana Ministra Becka, prosząc go o zgodę na kandydaturę Lestera. Ponieważ w ten sposób Anglja uznała niejako specjalne prawo Polski do zabierania głosu w sprawie nominacji W. Komisarza i ponieważ nadto w przemówieniu swem na Radzie Przewodniczący i przedstawiciel W. Brytanji (Eden) przyrzekli podkreślić, że wybór Wysokiego Komisarza został dokonany z uwzględnieniem punktu widzenia Rządu Polskiego – Pan Minister Beck wyraził zgodę na przyjęcie tak ze wszech miar sympatycznej dla Polski pod względem osobistym kandydatury S. Lestera na Wysokiego Komisarza. Wybór został wobec tego dokonany jednogłośnie dnia 26 października, przyczem W. Brytania zgodziła się znowu objąć raport.

AAN, Ambasada Londyn, 1172

295

*31 października, okólnik MSZ
w sprawie poprawy stosunków polsko-niemieckich*

31. Październ. 1933

Ścisłe tajne

Do Panów Ambasadorów – R.P.

Posłów – R.P.

W spr. stos. polsko-niem.

Od kilku miesięcy stosunki polsko-niemieckie weszły w fazę pewnego odprężenia zapoczątkowanego odbytą w maju b.r. rozmową ówczesnego Posła R.P. w Berlinie z Kanclerzem Hitlerem, wynikiem której był komunikat stwierdzający, że obydwie Rządy opierać będą wzajemne stosunki na istniejących traktatach i załatwiać swe sprawy z zachowaniem umiaru.

W ostatnim czasie w stosunkach tych zarysowuje się dalsza poprawa z inicjatywy rządu niemieckiego, wyrażająca się w ratyfikacji przez Niemcy szeregu podpisanych dawniej, a nieratyfikowanych przez Rzeszę umów z Polską (lotniczej, o zabezpieczeniach społecznych, ruchu granicznym etc.); w propozycjach zawarcia dalszych umów i zniesienia wojny celnej i t.d.

Również w rozmowach przeprowadzonych na terenie Genewy oraz ostatnio przez nowomianowanego Posła R.P. w Berlinie przejawia się ze strony Niemiec chęć normalizacji stosunków z Polską.

Powyższe stanowisko rządu niemieckiego według opinii M.S.Z. tłumaczyć należy następującymi okolicznościami:

1) Obecny régime niemiecki z jego przywódcą na czele wywodzi się z Niemiec południowo-zachodnich, skutkiem czego w dziedzinie polityki zagranicznej jego zainteresowania silniej niż w dotychczasowej polityce niemieckiej dotyczyć mogą problemów południowych i zachodnich, t.j. kwestja Austrii, problem stosunków z Francją oraz zagadnienie narodowości niemieckiej w Szwajcarii i Czechosłowacji, odciągając je przynajmniej częściowo od zagadnień wschodnich.

2) Program nacjonal-socjalistyczny wysuwa na czołowe miejsce zagadnienie jedności narodu niemieckiego, stawiając je nawet przed zagadnieniem państwowości niemieckiej, a zatem ośrodki niemieckizacji w wielu

wypadkach niż na terenie Polski (Szwajcaria, Czechosłowacja, kraje bałtyckie) stanowią dla rządu niemieckiego szczególnie ważne punkty zainteresowania.

3) Czynnikiem decydującym obecnie w polityce zagranicznej Rzeszy jest zagadnienie zbrojeń, w załatwieniu którego pojednawcze ustosunkowanie się do Polski może stanowić ułatwienie.

4) Szereg brutalnych posunięć obecnego regimu niemieckiego pogorszył w znacznym stopniu moralny i materialny kredyt Niemiec w opinii międzynarodowej, skutkiem czego szukanie odprężenia w pewnych odcinkach (np. polskim) i rozbijanie tą drogą pierścienia nastrojów antyniemieckich leżeć może niewątpliwie w zamiarach Niemiec.

5) Rząd niemiecki zdając sobie niewątpliwie sprawę i doceniając b. silną odporność ze strony Polski, jeśli chodzi o zmianę na korzyść Niemiec stanu istniejącego na mocy Traktatu Wersalskiego, rozumie, że wszelka zmiana jest b. trudna do osiągnięcia, łudzić się może jednak nadzieją, że poprawa i rozbudowa stosunków polsko-niemieckich może stać się czynnikiem ułatwiającym podjęcie w przyszłości dyskusji nad załatwieniem zagadnień polsko-niemieckich w szerokim zakresie.

II. Stanowisko rządu polskiego, biorąc pod uwagę punkty 1) i 2) – nie było negatywne w stosunku do rządu Hitlera, widząc w zmianie regime'u niemieckiego nawet pewne przesunięcie ciężaru polityki niemieckiej w kierunku południowo-zachodnim.

Wchłonięcie przez ruch hitlerowski w dalszej ewolucji wypadków na terenie Niemiec znacznych ilości elementów pruskich wywołało ze strony Polski raczej potrzebę dużej dozy umiaru w ustosunkowaniu się do wypadków zachodzących w Niemczech, aby nie przyczynić się do tego, żeby rozcieńczony elementami wschodnimi ruch hitlerowski nie nabrał zabarwienia specjalnie antypolskiego.

Międzynarodowe stanowisko Polski, obciążone dawniej stale konfliktami polsko-niemieckimi, zyskuje niewątpliwie na odprężeniu stosunków z Rzeszą, a w warunkach przeniesienia zadrażnień na granicę zachodnią i południową Niemiec rola Polski jako czynnika zabezpieczającego pokój w Europie nabiera jeszcze większego znaczenia.

Pozatem wytyczne polityki Polski w odniesieniu do Niemiec szły od lat w kierunku normalizacji i uporządkowania wzajemnych stosunków na podstawie istniejącego statusu politycznego, wychodząc z założenia, że rozbudowa stosunków polsko-niemieckich umocnia i utwierdza ten stan rzeczy. Nieco odmienne jest stanowisko rządu polskiego w odniesieniu do zbyt daleko idącej rozbudowy stosunków ekonomicznych z Niemcami, mając na względzie

ujemne skutki zbyt jednostronnego nastawienia gospodarki polskiej, a szczególnie jej handlu zagranicznego, uwzględniając dysproporcję obecną, zachodzącą w sile ekonomicznej obu krajów na niekorzyść Polski, i mogące powstawać stąd zależności.

Podając powyższe do wiadomości Pana Ambasadora (Posła) dla jego orjentacji, proszę o nadsyłanie mi materiałów na podstawie jego spostrzeżeń, które mogłyby się przyczynić do dalszej analizy i oświetlenia poruszonych zagadnień. W szczególności zależy mi na informacjach, czy i w jaki sposób komentują na danych terenach urzędowe czynniki niemieckie obecne ustosunkowanie się rządu Rzeszy do Polski i czy w związku z podanym wyżej punktem 5) czynniki te nie podejmują prób urabiania sądów i opinii w poszczególnych krajach w sensie rzekomej gotowości Polski do dyskusowania bezpośrednio z Niemcami kompleksu kwestyj polsko-niemieckich, włącznie z granicami.

IJPA, Archiwum Józefa Lipskiego, 67/2 (druk: DDPPZ, s. 27–29; DTJS, s. 82–84)

296

*2 listopada, raport ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
w sprawie bieżących wydarzeń międzynarodowych*

2 listopada [193]3

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

RAPORT POLITYCZNY No. 26/33

Rozmowa z sir John Simonem

Od czasu mego powrotu z urlopu w dniu 22 września aż do bieżącego tygodnia nie prosiłem Sir John Simona o audjencję, gdyż w pierwszych tygodniach był ciągle prawie nieobecny, w ostatnich zaś nie szukałem rozmowy z Simonem, ponieważ drażliwa między nami i Anglią sprawa nominacji Wysokiego Komisarza dla Gdańska była prowadzona przez Pana Ministra bezpośrednio i chciałem uniknąć ewentualnych krytycznych uwag Simona w tej sprawie¹. Przez parę tygodni zatem odwiedzałem jedynie podsekretarzy stanu, a dopiero po pomyślnem załatwieniu sprawy gdańskiej poprosiłem Simona o audjencję i w dniu pozawczorajszym odbyłem z nim półgodzinną rozmowę.

Zapytany o wrażenia z Polski, gdzie spędziłem większą połowę mego urlopu, opowiedziałem Simonowi o dodatnich wrażeniach spokojnej, rozumnej walki z kryzysem i zarysowującej się na tem tle poprawy. Następnie starałem się uwydatnić, jak wobec régime'u obecnego w Niemczech usiłujemy wyzyskać każdą sposobność dla załatwienia konkretnych spraw bieżących, usunięcia tarć i normalizacji stosunków naszych z Niemcami. W związku z tem scharakteryzowałem odprężenie stosunków naszych z Sowietami. Powiedziałem, mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, że jeśli jest jedna szansa na dziesięć, by mogły się stać stosunkami dobrego sąsiedztwa, nie chcemy tej szansy przepuścić. Oczywiście jednak nie możemy też być ślepymi i musimy być przygotowani na wszelki wypadek.

¹ Zob. dok. nr 39, 230 i 294.

Simon odpowiedział mi wyrażając uznanie dla tej polityki i zaraz przytoczył obie sprawy, w których między nami i Gdańskiem przyszło do porozumienia. Następnie wyraził swe zadowolenie z tego, że Rząd Polski uznał za możliwe zgodzić się (the Polish Government found their way to agree) na mianowanie Lestera na stanowisko Wysokiego Komisarza w Gdańsku. Powiedział, że Lester pochodzi z małego państwa, czego Polska życzyła, że został mianowany przedstawicielem Irlandji przy Lidze Narodów za rządu Cosgrave'a, a przez De Valera'ę został już tylko potwierdzony na tem stanowisku, że to człowiek bezstronny i zrównoważony i że powinien okazać się na wysokości zadania w Gdańsku.

Przeszliśmy następnie do sprawy rozbrojenia. Simon powiedział mi, że był przeciwny przyspieszeniu zebrania się Biura wcześniej, niż pierwotnie to było wyznaczone (9 b.m.), że jest również przeciwny szczegółowemu wypracowywaniu konwencji rozbrojeniowej w nieobecności Niemiec, bo po pierwsze, wypracowanie takiego projektu nie jest łatwe i mogą przytem ujawnić się niepożądane różnice między państwami, które biorą udział w konferencji, a po drugie – i to ważniejsze – cóż z tego, że projekt taki się wypracuje bez udziału Niemiec? Trzeba go będzie Niemcom przedstawić i należy przewidywać, że Niemcy odpowiedziałyby nań odmownie... a wówczas co?

Wydaje mi się pewnem, że Simon jest przeciwny dalszemu pozostawieniu Niemiec w izolacji². Powiedział mi, że jednak przed 12 b.m., t.j. wyborami niemieckimi³, wszelkie rozmowy byłyby przedwczesne. Natomiast po 12-tym pragnąłby widzieć nawiązanie jakichś rozmów. O ile rozumiem, nie ma żadnych konkretnych planów.

(W związku z tem komunikuję Panu Ministrowi, że ambasador francuski wczoraj mówił mi o tem, jak widocznie Anglicy pragnęliby, by Francuzi odpowiedzieli na wabienie Hitlera rozpoczęciem rozmów bezpośrednich. Według ambasadora Corbina Anglicy nie mają sami w tej chwili planu rozpoczęcia podobnych rozmów, byłiby się jednak dostosowali i w odpowiedniej chwili przyłączyli, gdyby rozmowy francusko-niemieckie miały przebieg pomyślny. Ambasador francuski osobiście wydaje się być przeciwny rozpoczęciu

² 24 października ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie przedstawił Hitlerowi możliwość dalszych rokowań w sprawie zbrojeń. Kanclerz odpowiedział propozycją przyznania Niemcom prawa do 300 tys. armii, z pewnymi ograniczeniami w zakresie artylerii ciężkiej, lotnictwa i czołgów.

³ 12 listopada odbyły się wybory do parlamentu Niemiec połączone z referendum, w którym pytano o stosunek do polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu. Na jedyne listę NSDAP głosowało 92,2% wyborców, w referendum rząd poparło 95,1% uczestniczących.

negocjacji francusko-niemieckich, bo przewiduje, że mogłyby się one pozornie pomyślnie rozwinąć tylko w razie akceptacji przez Francję zbrojeń niemieckich. Taki rezultat uważałby on za wręcz szkodliwy).

Nawiązując do rozmowy z Simonem, muszę powiedzieć Panu Ministrowi, że dotknąwszy się sprawy ewentualnych rozmów z Niemcami, zapytał mnie wręcz, „co myślę o nowym rządzie francuskim i czy należy się spodziewać obecnie jakichś zmian w polityce zagranicznej francuskiej”⁴. Odpowiedziałem, że według mnie nie należy się tego spodziewać, a widowym dowodem tego jest pozostanie Paul-Boncoura na swym stanowisku. „A czy sądzę, że rząd obecny długo potrwa?”. Odpowiedziałem swoimi pod tym względem wątpliwościami. Według mnie trwałym może się okazać dopiero w przyszłości rząd koncentracji narodowej dość silny, by przeprowadzić rzeczywiste uzdrowienie finansów Francji. Do tego jednak być może parlament i opinia nie dojrzały jeszcze. Mogłaby się tu powtórzyć faza słabych rządów we Francji przed 1926 i dojściem do władzy Poincaré’go... Simon postawił mi jeszcze parę zapytań dotyczących się przewidywań co do możliwych rządów we Francji. Byłem temi pytaniami dość zdziwiony, bo przecież ekspertem do spraw francuskich nie jestem, przypuszczam jednak, że trzeba widzieć w stawianiu tych pytań dowód pewnego zaniepokojenia sfer tutejszych i zainteresowania możliwymi zmianami rządów we Francji i polityki francuskiej.

Następnie Simon wspomniał mi o sprawie dziennikarza Pantera aresztowanego w Niemczech i o kłopotach, które ma w tej sprawie⁵.

Nakoniec, gdy już się zabierałem do wyjścia i wspomniałem o stałym odroczeniu terminu rozpoczęcia naszych rokowań handlowych z Anglią, Simon, biorąc notatkę, którą miał przed sobą na stole, powiedział, że chciał właśnie przypomnieć mi „sprawę radomską” i wskazał na konieczność prędkiego uregulowania tej starej bolączki. Odpowiedziałem, że rezultat rozmów przeprowadzonych przez przedstawicieli izb handlowych w Londynie w zeszłym tygodniu łącznie z uwagami wypowiedzianymi przez Foreign Office zostały przesłane do Rządu naszego i że odpowiedzi oczekuję w najbliższej przyszłości. Simon, jak o tem telegraficznie donosiłem Panu Ministrowi, wyraził życzenie, żeby pomyślna odpowiedź przyszła możliwie przed zebraniem się parlamentu w przyszły wtorek, gdyż przewiduje, że byłby w tej sprawie nieprzyjemnie interpelowany wkrótce po zebraniu się Izby Gmin. Jeśli zaś sprawa ta pomyślnie

⁴ 26 października rozpoczął prace rząd premiera Alberta Pierre Sarraut (do 24 listopada).

⁵ Noel Panter, korespondent „Daily Telegraph” w Monachium, został aresztowany przez Niemców za złamanie prawa. Po interwencji władz brytyjskich zwolniono go, lecz musiał opuścić terytorium Rzeszy. 4 listopada Neurath oświadczył, że nie ma przeszkód, aby powrócił do Niemiec.

zakończoną zostanie, to, jak się wyraził, nic nie stanie już na przeszkodzie rozpoczęciu rokowań handlowych.

Zastrzegłem się przeciw zbyt niemu łączeniu tych dwóch spraw i powiedziałem, że Rząd Polski złożył już wyraźne dowody, że chce zakończenia pomyslnego tej zabagnionej sprawy, jednak nie trzeba zapominać, że niemałe zarzuty mogą być stawiane także zarządowi fabryki radomskiej, a w tej liczbie i zainteresowanym w niej anglikom.

Na tem rozmowa się skończyła. Pozwalam sobie zakończyć nadzieją, że tymczasem pismo moje w sprawie radomskiej i wspomniany już wyżej telegram doprowadziły w Warszawie do pożądaney, likwidującej sprawę, decyzji naszego Rządu⁶.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 7

297

2 listopada, sprawozdanie z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem USA o problematyce niemieckiej i polskiej polityce informacyjnej

ŚCIŚLE POUFNE

Główne punkty rozmowy Ambasadora Cudahy z Panem Ministrem Beckiem w dn. 2 listopada 1933 r. (czas trwania – 1 1/2 godziny)

Ambasador amerykański:

Jaki jest pogląd Rządu Polskiego na sytuację wytworzoną wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów?

P. Minister Spraw Zagranicznych:

Wytworzyły się właściwie dwa problemy: w związku z wystąpieniem Niemiec 1) z Ligi Narodów i 2) z Komisji Rozbrojeniowej.

⁶ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Brukseli i Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

Ad 1. Niemcy przedtem dwukrotnie groziły wystąpieniem z Ligi – wówczas było to jednak posunięcie taktyczne. Tym razem krok ten był przedsięwzięty na serjo. Niemcy zgłosiły wystąpienie zarazem z szeregu instytucji zawiadywanych przez Ligę. Równocześnie Hitler rozwiązał Reichstag i rozpiisał nowe wybory, odwołując się tem samem do opinii publicznej Niemiec.

Ad 2. Debaty w Komisji Rozbrojeniowej obracały się właściwie dookoła problemu dozbrojenia Niemiec. Ten problem był w istocie przyczyną ich wystąpienia z Komisji Rozbrojeniowej. W związku z tem wytworzyła się sytuacja niewątpliwie poważna. Jednakże Rząd Polski nie jest nią zaalarmowany i spokojnie śledzi bieg wypadków, zwłaszcza zdając sobie sprawę, że wiele jest przesadzonych wiadomości na temat sytuacji w Niemczech.

[Ambasador amerykański:]

Rząd amerykański posiada zupełnie pewne dane o dozbrojeniu się Niemiec w zakresie broni lekkiej oraz niedość sprawdzone wiadomości co do fabrykacji broni ciężkiej. Ścisłe poufnie, z zaznaczeniem niemożności ujawnienia źródła (zupełnie wiarogodnego), mam wiadomości o gromadzeniu przez Niemcy materiałów chemicznych i środków wybuchowych. W ciągu dwóch tygodni będę miał szczegóły w tej materji, które zakomunikuję Panu Ministrowi.

[P. Minister Spraw Zagranicznych:]

Będę wdzięczny za te szczegóły. Zapewniam Panu Ambasadorowi ścisłą poufność.

[Ambasador amerykański:]

Jaka jest, według wiadomości Rządu Polskiego, liczba ludzi w formacjach hitlerowskich?

[P. Minister Spraw Zagranicznych:]

Przy badaniu tego zagadnienia trzeba wziąć pod uwagę, że wchodzi tu w grę dwa elementy, military i wewnątrzno-polityczny. Niepodobna ściśle sprecyzować ciężaru gatunkowego i wzajemnej zależności obu tych czynników w formacjach SA i SS. Również trudno jest ściśle określić ich liczbę: prawdopodobnie wynosi ona dużo ponad milion – możliwe, że około 1.700.000, oprócz tego, że przepisany częścią V Traktatu Wersalskiego stan osobowy Reichswehry został również przekroczony. W ciągu ostatnich kilku miesięcy aktywność ich wzrosła. Ujawnia się to w ćwiczeniach i paradach, w których oddziały hitlerowskie ukazują się z bronią. Również podział terytorjalny oddziałów szturmowych coraz bardziej odpowiada podziałowi terytorjalnemu Reichswehry.

[Ambasador amerykański:]

Zgadza się to z danymi w posiadaniu Rządu St. Zjedn.: 190 oddziałów po 10.000 ludzi, czyli 1.900.000 ludzi.

[P. Minister Spraw Zagranicznych:]

Jeśli Pana Ambasadora interesują szczególnie co do stanu osobowego, jak i materiału wojennego Niemiec, chętnie spowoduję, by Amerykański Attaché Wojskowy otrzymał je od naszego Szefa Sztabu Głównego.

[Ambasador amerykański:]

Zdaniem Prez. Roosevelta i Rządu Amerykańskiego sytuacja w Niemczech jest b. poważna. Hitler uważa za konieczne podniecanie nastroju militarnego wśród mas, celem odwrócenia uwagi od trudności wewnętrznych. Takie „dramatyczne gesty” czynione są raz poraz. Do nich należy m.i. wystąpienie Niemiec z Ligi i zarządzenie wyborów.

[P. Minister Spraw Zagranicznych:]

Istotnie. We wszystkich krajach masy wykazują zainteresowanie polityczne tylko w czasie wyborów. W Niemczech, celem podtrzymywania tego stanu zainteresowania i napięcia – urządzano w ostatnich czasach wybory tak często, że stały się one zjawiskiem permanentnym.

[Ambasador amerykański:]

Dzień 12 listopada będzie nowym podnieceniem ludności Niemiec. W końcu grudnia spodziewane jest pewne uspokojenie związane z okresem rodzinnych świąt Bożego Narodzenia. Dlatego też niedługo potem konieczny będzie dla Hitlera nowy „dramatyczny gest”. Rząd Amer. obawia się, że w końcu stycznia lub w początkach lutego będą w Niemczech poważne wydarzenia. Czy Pan Marszałek nie liczy się z tem, a jeśli tak, czy nie określa ich terminu i czy nie przypuszcza, by one mogły przelać się poza granicę Niemiec – niekoniecznie poza ich granicę wschodnią?

[P. Minister Spraw Zagranicznych:]

Duże Państwo będące w stanie rewolucji stanowi szereg niebezpieczeństw dla innych. My nie jesteśmy zagrożeni więcej od innych. Jeśli chodzi o prawdziwe niebezpieczeństwo, to musi być przygotowana silna akcja; na to trzeba czasu. Mamy nerwy i spokój. Pozatem pracuje także i czas.

Marszałek rozmawiał ze mną o sytuacji w Niemczech w ostatnich czasach parę razy. Ocenia on sytuację ze spokojem. Jest on mężem stanu i wodzem, nie lubi (mówiąc żartobliwie) robić prorocтва, jak dziennikarze.

[Ambasador amerykański:]

Czy Pan Marszałek nie liczy się z potrzebą zwiększenia polskiej siły zbrojnej w najbliższej przyszłości?

[P. Minister Spraw Zagranicznych:]

Żadne decyzje w tym kierunku nie zostały powzięte.

[Ambasador amerykański:]

Dziękuję za szczere i pouczające wyjaśnienia Pana Ministra. Pragnę jeszcze przy sposobności poruszyć sprawę informowania opinii amerykańskiej o Polsce. Muszę stwierdzić, że Polska jest w Stanach Zjedn. mało znana, zbyt mało na Państwo tego znaczenia. Przypisuję to temu faktowi, że Polskę „reklamują” wobec Ameryki ludzie wprawdzie znający dobrze Polskę, ale nie znający umysłowości amerykańskiej. Książki, broszury i odczyty, t.zw. łączność kulturalna – trafiają do nielicznej rzeszy, do elity umysłowej. Masy u nas o Polsce nic prawie nie wiedzą. Niemcy, Francja, nawet Belgia potrafiły rozreklamować swoje kraje i swoje sprawy wobec publiczności amerykańskiej i wzbudzić jej zainteresowanie. Jednocześnie materiał informacyjny nadsyłany dotąd z Polski nie zaciekawia nas w Ameryce.

[P. Minister Spraw Zagranicznych:]

Staliśmy na stanowisku, że najlepszą dla nas reklamą są same nasze wyczyny, rezultaty naszych wysiłków w dziedzinie budowy Państwa. Obecnie nadszedł czas, kiedy możemy dopomóc czynniej do ich popularyzacji zagranicą. Zwracam przy sposobności uwagę Pana Ambasadora, że prasa amerykańska nie utrzymuje w Polsce poważnych korespondentów, a przytem ma tu wyłącznie miejscowych dziennikarzy. Zgadzam się, że nie mogą oni należycie informować opinii amerykańskiej, skoro jej nie znają dostatecznie. Ale dlaczegóż pisma amerykańskie nie przysyłają do nas własnych korespondentów? Centralę na Europę Wschodnią dzienniki amerykańskie utrzymują w Berlinie? Ci oczywiście są odpowiednio urabiani przez otoczenie i nie przedstawiają Polski we właściwym świetle. Niemiecka prasa zrozumiała znaczenie źródłowej informacji i ma w Polsce 28 swoich korespondentów.

Spotkałem się raz z poważnym dziennikarzem amerykańskim, p. P. Scott Mowrer, który zorientował się, że sytuacja w Polsce musi inaczej przedstawiać się w rzeczywistości, niż wygląda z Berlina, i wybrał się raz specjalnie do Polski. Tego pokroju dziennikarze powinni być stacjonowani w Warszawie, nie w Berlinie.

[Ambasador amerykański:]

Postawiłem sobie za zadanie wprowadzić Polskę w orbitę zainteresowań mego społeczeństwa. Jeszcze przed wyjazdem z Ameryki planowałem sobie, że sprowadzę ze Stanów Zjedn. i utrzymywać będę przy Ambasadzie na koszt własny – człowieka znającego i Polskę, i Amerykę. Jednak po przyjeździe tu zorientowałem się, że dziennikarz utrzymywany przezemnie uchodziłby za człowieka, którego opinię urabia Ambasada.

Sugeruję Panu Ministrowi założenie Biura Prasowego w Warszawie dla obsługi Stanów Zjedn. – z jednym tylko człowiekiem (którego mógłbym znaleźć). Większa liczba pracowników wytworzyłaby warunki biurokratyczne. Utrzymanie tego człowieka niewieleby kosztowało. Jego „nowiny z Polski” i artykuły

wywołałyby zainteresowanie w Ameryce i spowodowałyby przysłanie tu przez Centrale pism naszych stałych korespondentów, o których braku mówił Pan Minister. Ale musiałby on mieć dostęp co tydzień do Pana Ministra i innych szefów resortowych, podobnie jak u nas dziennikarze są co tydzień przyjmowani przez Prezydenta na konferencjach prasowych.

[P. Minister Spraw Zagranicznych:]

U nas niema zwyczaju takich konferencji. Ale znalazłbym sposób udzielania perjurycznie człowiekowi, o którym Pan Ambasador wspomina, zupełnie autorytatywnych wiadomości. Projekt Pana co do serwisu informacyjnego na Amerykę uważam za bardzo dobry i dziękuję za tak żywe interesowanie się tą sprawą.

AAN, MSZ, 108

298

3 listopada, sprawozdanie urzędniczek Ministerstwa Przemysłu i Handlu z polsko-niemieckich rokowań gospodarczych

dnia 3.XI.⁷1933 r.

„Tajne”

Sprawozdanie
z posiedzeń Komisji polsko-niemieckiej odbytych
w dniu 9 do 28 października 1933 r.⁸

I. Wyniki prac Komisji polsko-niemieckiej w zakresie oceny wzajemnych możliwości eksportowych i importowych po zniesieniu wojny celnej

1. Możliwości eksportowe Polski po zniesieniu niemieckiej Obertarif oszacowane zostały przez stronę polską na 24,8 milj. zł., przez stronę niemiecką na 79,8 milj. zł. (zał. 1⁹).

⁷ W oryginale błędnie „3.X.1933 r.” Dokument został przesłany posłowi w Berlinie.

⁸ Zob. dok. nr 288, 292 i 334.

⁹ Załączników nie publikuję się.

Po wyeliminowaniu momentów taktycznych naszą ocenę należałoby podnieść z 24,8 milj. zł. do 35–40 milj. zł., w szczególności podwyższyć szacunek podany Niemcom w grupie nafty, drzewa tartego, umowy hutniczej^h białych cynkowej^h.

Prawdziwa ocena naszych możliwości eksportowych do Niemiec znajduje się w [załączniku 2](#).

Zauważyć jednakże należy, że ocena zawarta w zał. 2 zrobiona jest jedynie z punktu widzenia bilansu polsko-niemieckiego, nie zaś czystego zysku, który otrzymamy wskutek zniesienia wojny celnej, w szeregu bowiem wypadków eksport do Niemiec nie będzie eksportem dodatkowym do dzisiejszego, lecz tylko przestawieniem z innych dotychczasowych rynków eksportowych (dotyczy to w pierwszym rzędzie grupy naftowej oraz drzewa; w naftcie na czysto zyskujemy – 1–1,5 milj. zł., w drzewie ok. 5 milj. zł.).

2. Możliwości eksportowe Niemiec po zniesieniu zakazów antyniemieckich oraz cel maksymalnych (bez uwzględnienia kwestji portów oraz innych zakazów), luksusowych i kryzysowych, które obowiązywałyby nadal, ocenione zostały przez stronę polską na ok. 25,7 milj. zł., przez stronę niemiecką na około 4 milj. zł. (zał. 3).

Po wyeliminowaniu momentów taktycznych naszą ocenę należałoby zmniejszyć o ok. 10 milj. zł., w pierwszym rzędzie w grupie śledzi solonych, skór wyprawionych, wyr. szklanych, wyrobów żelaznych i innych drobniejszych pozycji. Istotna ocena niemieckich możliwości importowych w artykułach niepodlegających zakazom wynosiłaby około 15 milj. zł.

3. Przy zniesieniu zatem obustronnych cel maksymalnych, względnie zakazów oraz zatrzymaniu portów i nieudzieleniu kontyngentów bilans wzajemnych możliwości eksportowych wyglądałaby, jak następuje:

Eksport z Polski do Niemiec – 35 do 40 milj. zł.

Import z Niemiec do Polski – 15 milj. zł.

Nadwyżka na naszą korzyść – 20 do 25 milj. zł.

4. W wypadku udzielenia dodatkowo kontyngentów z listy kryzysowej (artykuły z listy antyniemieckiej pokrywające się z listą kryzysową), abstrahując narazie od formy, w jakiej zostałyby przyznane (autonomiczne udzielanie kontyngentów czy też związanie w oddzielnym układzie), z powyższej nadwyżki należałoby potrącić 10–12 milj. (wartość kontyngentów, które dotychczas omawiane były – nb. bez żadnego wiązania się – w Komisji). Nadwyżka na naszą korzyść pozostawałaby nadal w wysokości 8 do 15 milj. zł.

5. O ile ocena zrobiona przez stronę niemiecką w zakresie niemieckich możliwości importowych (zał. 3) w szeregu punktach zbliżona jest do rzeczywistości (niektóre pozycje zostały całkowicie uzgodnione), o tyle ocena niemiecka co do naszych możliwości eksportowych do Niemiec w najważniejszych punktach jest absolutnie niemiernodajna; dotyczy to w pierwszym rzędzie grupy produktów naftowych (ocena niemiecka 20 milj. zł.), grupy tekstylnej i konfekcyjnej (ocena niemiecka 8 milj. zł.) oraz blachy cynkowej (ocena niemiecka 14 milj. zł.).

6. Ocena nazewnątrz dla Delegacji Niemieckiej powyższych możliwości wygląda, jak następuje:

Polskie możliwości eksportowe – 24,8 milj. zł.

Niemieckie możliwości eksportowe – 25,7 – ” –

Nadwyżka dla Niemiec – 1,1 milj. zł.

W wypadku dodatkowego przyznania Niemcom kontyngentów od zakazów kryzysowych w wys. ok. 10–12 milj. zł. strona niemiecka otrzymuje plus w wysokości 11 do 13 milj. zł.

II. Ocena całości ustępstw po obydwu stronach w wypadku uwzględnienia węgla, portów, tranzytu oraz ulg celnych

Dodatkowe ustępstwa, poza wyżej omówionymi, wyglądałyby po obydwu stronach, jak następuje:

1. ustępstwa polskie

a) pośrednictwo

b) ulgi celne

c) kontyngenty od zak. luksusowych

2. ustępstwa niemieckie

a) tranzyt weterynaryjny

b) kont. na węgiel

c) kont. na minę i gletję

1. a) Pośrednictwo: uwzględniając nast. momenty: I. istnienie cel morskich (zapewnia przywóz przez porty polskie), II. reglamentację ogólną, jaka pozostaje dla szeregu wchodzących w grę artykułów (możliwość wydawania pozwoleń tylko na przywóz bezpośredni, względnie z wyznaczeniem portu przeładunkowego), III. zorganizowanego importu w niektórych artykułach (np. kawa, herbata), gdzie jest możliwość oddziaływania w kierunku bezpośredniego

importowania towarów – ustępstwo nasze w zakresie pośrednictwa ocenić można na 6 do 10 milj. zł. plus oczywiście imponderabilia.

b) ulgi celne: przyjmując, że Niemcy nie otrzymają żadnych ulg mających charakter zniżek konwencyjnych (ulgi dla Sowpoltorgu, Finlandji itd.) oraz tych, które są udzielane za wyraźne rekompensaty – przyznanie Niemcom ulg z t.zw. listy I-ej wyniosłoby ok. 8 milj. zł. (w czym 5 do 6 milj. zł. przypada na maszyny niewyrabiane w kraju), ulgi inne, t.j. te, które przewidziane są w taryfie celnej, ok. 7 milj. zł. – łącznie ok. 15 milj. zł. Pozycja ta oczywiście nie może być obliczona dokładnie (w liście ogólnej ulg celnych uwzględnione zostało tylko to, co by dodatkowo przyszło z Niemiec, po potrąceniu tego przywozu, na który i dotychczas przyznawane były z reguły ulgi).

NB. nie została w powyższych obliczeniach uwzględniona nowa lista ulg celnych, będąca w opracowaniu, ponieważ zawiera ona jedynie przyrównanie do poziomu dawnej taryfy celnej: jakkolwiek negocjacyjnie i faktycznie stanowi to ważne ustępstwo na rzecz Niemiec, przy obliczaniu bilansu nie może być brana pod uwagę (nie zmienia się stan rzeczy istniejący do 11 października).

c) kontyngenty od zakazów luksusowych – żądania wystawione przez stronę niemiecką obejmują tylko artykuły z listy luksusowej, które są również na zakazach antyniemieckich – ogólna wartość żądań niemieckich z tej listy wynosi ok. 18 milj. zł. Lista tych żądań nie była omawiana ze stroną niemiecką – kontyngenty te udzielone byłyby oczywiście w wysokości, jakaby wynikała z ogólnego wybilansowania wzajemnych ustępstw.

2. Ustępstwa niemieckie: a) transzyt weterynaryjny: pozycja niewymierna; bezpośredni zysk na tańszym przewozie na rynki zachodnie w chwili obecnej niewielki (do 100 tys. zł.), pozycja jednakże o pierwszorzędnej dla nas wadze, jeżeli chodzi o nasze możliwości eksportowe na przyszłość.

b) kontyngent na węgiel: wartość 24 milj. zł. (przy przyjęciu, że dostaniemy 100 tys. ton mies. *W dotychczasowych rokowaniach żądanie takie (co do tej wysokości) nie było z naszej strony wysunięte – 23.XI.*) – wybilansowanie za pomocą portów, kontyngentów luksusowych oraz częściowo ulg celnych.

c) kontyngent na minię i glejte: nasze żądanie (1 tys. ton rocznie) wynosi ok. 1 milj. zł. Wybilansowane z kontyngentami luksusowymi.

Bilans ogólny wzajemnych ustępstw przy szerokim zakresie przedstawiony jest w załączniku 4.

W wypadku zawarcia porozumienia o wąskim zakresie, tj. wykluczenia po stronie niemieckiej węgla oraz drzewa (względnie pozycji równowartościowej drzewo), należałoby z naszej strony wykluczyć: kontyngenty luksusowe, porty oraz ulgi celne (*‘również’* zatrzymanie zakazu na przyw. niem. węgla i koks). Bilans wyglądałby wówczas w sposób następujący:

Ustępstwa dla strony polskiej:

1. możliwości penetracji na rynek niemiecki – 20 do 25 milj. zł.
2. tranzyt? (strona niemiecka nie wypowiedziała się co do tego, czy przy małym układzie szłaby na porozumienie co do tranzytu) – 5 milj. do 100 tys. zł.
– 20 do 30 milj. zł.

Ustępstwa dla strony niemieckiej

1. import niemiecki w artykułach wolnych do przywozu po zniesieniu wojny celnej (bez węgla i koks) – 15 milj. zł.
2. Kontyngenty kryzysowe – 10 do 12 milj. zł.
– 25 do 27 milj. zł.

W obliczeniach powyższych nie uwzględniony został fakt prawdopodobnego obniżenia importu niemieckiego wskutek wprowadzenia nowej taryfy na innych odcinkach niemieckiego importu, poza omawianymi; z drugiej bowiem strony należałoby w takim wypadku uwzględnić fakt dumpingu, który stosują obecnie Niemcy zapomocą marek zablokowanych.

/-/ Z. Ciechomska

AAN, Ambasada Berlin, 1128

299

*3 listopada, pismo ambasadora przy Stolicy Apostolskiej [?]
o rozmowie z papieżem na temat spraw niemieckich*

dnia 3 listopada 1933

Ścisłe tajne, do rąk własnych Pana Ministra

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

[W sprawie:] Rozmowa z Piusem XI w sprawach niemieckich

Przez znaczną część dzisiejszej audjencji rozmawiałem z Piusem XI o sprawach niemieckich. Papież mówił mi o konkordacie, który nazwał korzystnym dla Kościoła, o ile będzie dotrzymany. Dodał, że ma nadzieję, iż doprowadzi

się do wystarczających gwarancji dotrzymania go. Gdy Mu powiedziałem, że część kleru w Polsce tak niezmiernie Kościołowi zaszkodziła partyjnością, a że konkordat niemiecki zabrania księżom należenia do partii politycznych – Pius XI odpowiedział, iż to wypływa już z prawa kanonicznego, ale że kler ma w Niemczech jasno zagwarantowane prawo walki o prawa Kościoła. Gdy na to wspomniałem, że prawdą jest, że i w Polsce nawet najbardziej partyjny ksiądz powołuje się na interesy Kościoła w swej tendencyjnej działalności – Papież uśmiechnął się i nie przeczył. Potem Pius XI z wielką siłą powiedział mi o ironji, którą się spostrzega, badając historję. W przeddzień jubileuszu Lutra¹⁰, o którego obchodzie przed paru laty tyle mówiono, a teraz raczej ta sprawa uciucha – Stolica Apostolska, jako na doczesnym terenie równorzędna z Państwem niemieckim, zawiera konkordat z Rzeszą, pierwszy po tym, który został zawarty w Worms¹¹ jeszcze przed Lutrem – zaś w tej samej chwili kościół Lutra zostaje podporządkowany jednemu z ministrów.

Mówiąc o konkordacie niemieckim, zauważyłem, że u nas empiresment do jego zawarcia zostało niecałkiem zrozumiane i boleśnie odczute przez znaczną część opinji, a także i kleru. Pius XI odpowiedział, że był za zawarciem tego konkordatu, ale że głównie do tego parł Episkopat niemiecki i tak na pośpiech nalegał, że musiał im odpowiedzieć rzymskim powiedzeniem: „fretta-aspetta” (t.j. „spieszysz się – poczekaj”), bo leży już w Jego naturze, by sprawy natychmiast zatrzymywać, gdy czuje gorączkowy nacisk na siebie.

Pius XI wypytywał mnie także o moje wrażenia z kilkutygodniowego pobytu w lecie w Niemczech. Gdy Mu mówiłem o treści książki „Mein Kampf” Hitlera, kilkakrotnie powtarzał, że to jest straszna, katastrofalna mentalność. Zwróciłem uwagę Piusa XI, że choćby dzisiaj Hitler szczerze chciał pokoju na pewien czas, a ewentualnie może i na dłużej, to jak może on budzić zaufanie zagranicy, gdy się wie, co pisze w „Mein Kampf”, gdzie nawet przestrzega, by nikt w Niemczech nie uwierzył w wolę uniknięcia wojny, gdyby ze względów taktycznych okazało się konieczne wypowiedanie się przez pewien czas w tym duchu¹². Goebbels tłumaczy wprawdzie, iż od chwili napisania tej książki Hitler przeszedł ewolucję, ale dlaczego w takim razie we wszystkich szkołach elementarnych w Niemczech uczą się na pamięć ustępów z tej książki, której rozeszło się już więcej niż milion egzemplarzy. Papież słuchał tego z widoczną uwagą, pytał o szczegóły i potakiwał mi, gdy Mu powiedziałem, że, na szczęście

¹⁰ W Niemczech obchodzono uroczyście 450. rocznicę urodzin Marcina Lutra (ur. 10 listopada 1483 r.).

¹¹ Zapewne nawiązanie do konkordatu wormackiego z 1122 r.

¹² W Polsce od 20 września rozpowszechnianie „Mein Kampf” było zakazane. Sąd grodzki w Katowicach orzekł, że książka zawiera treści znieważające naród polski.

dla Niemców, większość mężów stanu jest zbyt przepracowana, by czytać taką książkę, która urabia umysły młodzieży narodu i tak wojowniczego, a dziwnie podatnego do przyjmowania biegu myśli narzuconego zgóry. Piusa XI zajęło także widocznie, gdy Mu mówiłem o wrażeniu wielkiej zasobności ogólnej, które dają Niemcy, mimo zubożenia niektórych odłamów społeczeństwa.

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/11

300

3 listopada, telegram szyfrowy posła w Berlinie w sprawie wycofania niemieckich skarg z Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

N. 7 z dn. 3.XI.33.

W Auswärtiges Amt na nasze zapytanie w sprawie wycofania kilkunastu skarg z Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze¹³ dano następujące wyjaśnienie:

Niemcy, jakkolwiek formalnie są jeszcze dwa lata członkami Ligi Narodów, politycznie uważają, że już do Ligi Narodów nie należą. Skargi z Hagi wycofali, bo nie chcą przed Trybunałem stawać w żadnej sprawie jako strona w charakterze członka Ligi Narodów.

Lipski

AAN, Instytut Hoovera, MSZ, 238

¹³ Zob. dok. nr 32.

301

5 listopada, notatka pośta w Berlinie: instrukcja marszałka Piłsudskiego w sprawie rozmowy z kanclerzem Niemiec

Instrukcja Marszałka spisana przeze mnie w obecności min. Becka, dn. 5 listopada 1933 na audiencji w Belwederze

Lipski.

Zostałem wezwany przez Pana Marszałka w obecności Pana Ministra Becka i zapytany o ustosunkowanie się dzisiejszej polityki niemieckiej do Polski (stosunkach polsko-niemieckich).

Przy tej sposobności Pan Marszałek polecił mi zakomunikować Panu Kanclerzowi¹⁴, co następuje: „Gdy rząd kanclerza przychodził do władzy, to wydarzenie to politycznie często łączono w Europie z oczekiwaniem wielkich konfliktów politycznych, a nawet możliwości konfliktów zbrojnych. W tych warunkach narzucała się potrzeba poczynienia zarządzeń wzmacniających obronę państwa. Marszałek rozważał sytuację i powstrzymał się od wydania jakichkolwiek zarządzeń obronnej natury. Marszałek nie dał się inspirować tej atmosferze i zaufał pod tym względem osobie Kanclerza i jego ideologii.

Marszałek stwierdził z zadowoleniem, że jego przewidywania zostały potwierdzone przez ostatni rozwój stosunków polsko-niemieckich. Do ostatnich czasów bezpieczeństwo nasze posiadało dwa elementy asekuracji:

1. Wynikający z bezpośrednich stosunków polsko-niemieckich, a opartych na oświadczeniach Kanclerza Rzeszy.

2. W formie reasekuracji wynikającej z udziału obu krajów w Lidze Narodów, gdzie wspólnie zasiadały w Radzie. Obowiązki wynikające z udziału w Lidze stwarzały szereg czynników utrudniających rozwój konfliktów przez szereg zobowiązań.

Ostatnie decyzje Rządu Niemieckiego pozbawiają nas tej drugiej reasekuracji. W tych warunkach nasze bezpieczeństwo jest faktycznie zmniejszone. Marszałek, nienależący do osób poddających się nastrojom niepokoju, nie chciał by pogarszać atmosfery między naszymi krajami przez wprowadzanie w życie tych zarządzeń obronnych, zanim lojalnie nie zapyta się Kanclerza, czy Kanclerz nie mógłby wzmocnić tego naszego bezpośredniego zabezpieczenia, aby ubytek „reasekuracji ligowej” wyrównać.

AAN, MSZ, 30, rkps

¹⁴ Zob. dok. nr 320.

302

6 listopada, niepodpisana notatka ze spotkania posła w Berlinie z marszałkiem Piłsudskim przed rozmową z kanclerzem Niemiec

6.XI.1933

Notatka pro domo

Dnia 5 listopada 1933 r. Poseł Lipski w towarzystwie Ministra Becka został przyjętym o godz. 6-tej popoł. przez Pana Marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

Pan Marszałek Piłsudski po postawieniu Posłowi Lipskiemu szeregu pytań z dziedziny stosunków wewnętrznych Rzeszy udzielił mu instrukcji co do rozmowy z kanclerzem Hitlerem.

Polecił Posłowi Lipskiemu przeprowadzić tę rozmowę z kanclerzem jeszcze przed wyborami niemieckimi, naznaczonymi na niedzielę, dnia 12-go listopada.

O fakcie przyjęcia Posła Lipskiego przez Pana Marszałka został wydany komunikat celem zwrócenia uwagi Berlina.

AAN, MSZ, 30 (druk: Geneza polsko-niemieckiej deklaracji, s. 244)

303

*6 listopada, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
informacja o układzie handlowym polsko-szwedzkim*

V. PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE

1. Układ handlowy polsko-szwedzki

W związku z nową taryfą celną przeprowadzone zostały rokowania handlowe polsko-szwedzkie w Warszawie, zakończone w dniu 22.X.br. podpisaniem przez Pana Ministra Becka i Ministra Szwedzkiego Hennings protokołu normującego stosunki handlowe polsko-szwedzkie na okres 6-u miesięcy, t.j. do dnia 1 maja 1934 r.

Podpisany akt składa się z następujących dokumentów:

1) Procès verbal, tajnego, stwierdzającego dojście do porozumienia stron i stanowiącego ramy całego układu, obejmujące zarówno tajne, jak i jawne dokumenty.

2) Protokołu jawnego omawiającego zniżki celne, z polskiej strony uzależnione istnieniem status quo w szeregu artykułów ze strony szwedzkiej, oraz czas trwania umowy z możliwością automatycznego przedłużenia jej bez specjalnego określania terminu.

3) Szeregu tajnych not, regulujących pewne ważne dla stron pozycje.

Tą drogą uzyskała Szwecja:

- autonomiczną 80%-ową zniżkę dla maszyn elektrycznych, obrabiarek i turbin, jednak w odniesieniu tylko do maszyn niewyrabianych w kraju,
- zniżki na siatki metalowe, smołę węglową,
- ustalenie opłat celnych dla szprotów i masonitu (ten ostatni w pozycjach nowej taryfy nie istniał, będzie zaś clony narówni z fibrą wulkanizowaną),
- listę kontyngentową.

Podobnymi notami tajnymi uzyskała Polska:

- zapewnienie ze strony rządu szwedzkiego niewpływania w żaden sposób i nie wprowadzania w Szwecji żadnych zarządzeń, któreby powiększyły import węgla brytyjskiego do Szwecji ponad cyfrę ustaloną w układzie szwedzko-angielskim z maja br. (47%),
- ustalenie sposobu traktowania przywozu towarów z Polski do Szwecji w wypadku zastosowania tam systemu kontyngentowego lub wprowadzenia ceł prohibicyjnych.

Biorąc pod uwagę wybitnie dodatni dla Polski bilans handlowy w stosunkach ze Szwecją, układ obecnie zawarty uważać należy za korzystny. Z jednej strony Szwecja, dążąca do utrzymania status quo, nie otrzymała fiksacji tego rodzaju, z drugiej zaś zobowiązania węglowe w stosunku do Anglii, wybitnie zagrażające zbytowi węgla polskiego na rynku szwedzkim, zostały bardzo poważnie – o ile nawet nie definitywnie – ograniczone. Nie mówiąc ponadto o wartościach politycznych zawartego układu, podkreślić trzeba, że dla strony polskiej nie naruszył on zasady ochrony wytwórczości rodzimej, idąc na ustępstwa w stosunku do Szwecji tylko na odcinkach neutralnych lub mało ważnych¹⁵.

AAN, Ambasada Londyn, 1172

¹⁵ Protokół handlowy polsko-szwedzki podpisano 21 października, wszedł w życie 19 czerwca 1934 r. Był dopełnieniem traktatu handlowego z 2 grudnia 1924 r.

304

*6 listopada, raport attaché wojskowego w Rydze
dla szefa Oddziału II Sztabu Głównego
na temat możliwości polsko-lotewskiej współpracy wojskowej*

Ryga, dn. 6. listopada 1933 r.

TAJNE

SZEFEK ODDZIAŁU II. SZTABU GŁÓWNEGO

Melduję, że w dniu dzisiejszym zostałem zaproszony do sztabu przez gen. Hartmanisa, z którym odbyłem dłuższą rozmowę na temat ewentualnych zamówień lotewskich w Polsce i naszej pomocy w dziedzinie rozwoju tutejszego przemysłu wojennego¹⁶.

Generał, nazwawszy się żartobliwie „agentem przemysłu polskiego”, oświadczył, iż czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby realizacja wszystkich zamierzonych inwestycji uzbrojeniowych była uzgodniona z nami. On również jest inspiratorem dyr. Kerpe.

Zainteresowania sztabu idą w trzech kierunkach:

1. Rozbudowa lotnictwa z ewentualnym wykorzystaniem dwóch naszych typów: „PZL” i „RWD”.

2. Rozbudowa broni pancernych. (Jako typ najodpowiedniejszy generał uważa „TK3”).

3. Wyposażenie armji w sprzęt przeciw-czołgowy.

„Konkretnie generał mnie prosił o dostarczenie mu wszelkich atutów propagandowych i danych technicznych, jakimi dysponuję”, „nie wszyscy bowiem u nas mają należyte zrozumienie dla wartości waszego dorobku i są takimi entuzjastami Polski jak ja”.

Dane odnośnie „PZL” dziś jeszcze generałowi prześlę (prospekt tegoroczny).

„Proszę natomiast o możliwie najszybsze nadesłanie mi następujących materiałów:

a) dane odnośnie „RWD”;

¹⁶ Był to efekt wizyty gen. Hartmanisa w Polsce; zob. dok. nr 287.

b) wyjaśnienie, czy przy transakcji czołgowej Łotwa mogła by liczyć na typ „TK” najnowszy z motorem „Renault” (oglądany przez Hartmanisa i Rozensteina w warsztatach P.Z.I.);

c) czy posiadamy jakiś własny już wykończony typ sprzętu przeciwczołgowego;

d) ceny orientacyjne^e.

ATTACHE WOJSKOWY

^fLiebich^f

Ppłk. dypl.

AAN, Sztab Główny, 616/161

305

6 listopada, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment): konflikt o Gran Chaco

2. Pośrednictwo państw A.B.C.P.¹⁷ w sprawie konfliktu w Chaco¹⁸

W związku z faktem, że państwa A.B.C.P. zrzekły się mandatu Ligi Narodów odnośnie przyjęcia ponownego pośrednictwa w sprawie konfliktu w Chaco, należy przypomnieć, że pośrednictwo to początkowo było w rękach tak zwanej komisji neutralnych, mającej swą siedzibę w Waszyngtonie, przez co czynnikiem dominującym w niej był Departament Stanu¹⁹; następnie – głównie

¹⁷ Mowa o Argentynie, Brazylii, Chile i Peru.

¹⁸ Zob. dok. nr 274.

¹⁹ W raporcie z 18 lipca sekretarz delegacji przy LN pisał: „Na życzenie Komitetu Trzech (w składzie Irlandja, Hiszpanja i Meksyk – na miejsce Guatemali), który z ramienia Rady Ligi Narodów śledził konflikt między Boliwią a Paragwajem – na dzień 3-go lipca b.r. została zwołana Nadzwyczajna sesja Rady. Spór boliwijsko-paragwajski, ciągnący się od kilku lat, był ostatnio przekazany Komitetowi Państw Neutralnych w Waszyngtonie. Strony nie mogły dojść do porozumienia między sobą, a Komitet Neutralnych nie umiał znaleźć żadnej formuły kompromisowej, którą państwa będące w konflikcie mogłyby przyjąć za podstawę do negocjacji bezpośrednich. W takim stanie rzeczy Rząd Paragwajski, upoważniony przed paroma miesiącami przez Parlament, przerwał toczące się rozmowy wypowiedzeniem wojny Boliwii dnia 10-go maja r.b. Ten fakt, który był w zasadzie usankcjonowaniem sytuacji ciągnącej się od lipca r.ub., wywołał jednak na terenie genewskim duże

wskutek akcji Argentyny, sprawa ta przeszła w ręce państw A.B.C.P., przyczem rolę poniekąd kierowniczą odgrywała tu Argentyna. Momentem kulminacyjnym w tej akcji był zjazd ministrów spraw zagranicznych Chile i Argentyny w Mendozie, który był wyrazem nie tylko chęci załatwienia sprawy Chaco przez porozumienie dwóch krajów najbardziej zainteresowanych, lecz również doprowadzenia w ogóle do zbliżenia między Argentyną i Chile.

Odrzucenie przez Boliwię propozycji będącej wynikiem tej konferencji było największym ciosem zadany akcji pośredniczącej państw A.B.C.P. – w rezultacie czego sprawa przeszła w ręce Ligi Narodów.

Na prośbę Ligi państwa A.B.C.P. podjęły ponownie próbę pośrednictwa, przyczem tym razem punkt ciężkości akcji przeniesiony został do Rio, gdzie imieniem państw A.B.C.P. czynił propozycje obu stronom p. Mello Franco.

Propozycja zasadnicza, z dnia 25 sierpnia, zawierała 3 punkty:

1) Paragwaj i Boliwia podpiszą protokół, w którym zobowiązują się poddać pod sąd rozjemczy całkowitą kwestję Chaco;

2) Paragwaj i Boliwia zobowiązują się w tymże protokole zawiesić operacje wojenne z chwilą podpisania rzeczonych protokołów;

3) Paragwaj i Boliwia przyjmują gwarancję moralną zaofiarowaną im przez państwa A.B.C.P. dla zupełnego zrealizowania powyższego planu.

Natychmiast po podpisaniu omawianego protokołu Paragwaj i Boliwia wybiorą jedną ze stolic południowo-amerykańskich jako siedzibę konferencji, która zbierze się w najbliższym czasie pod auspicjami A.B.C.P. celem ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyj, które wywołały obecny konflikt.

poruszenie, jako pierwsza od chwili powstania Ligi oficjalna wojna między dwoma jej członkami. Powodem, który kierował Rządem Peruwiańskim w wypowiedzeniu wojny Boliwii, było dążenie do zmuszenia państw sąsiednich do ogłoszenia neutralności w tym zatargu, a co za tem idzie – stosowanie wobec obu stron postanowień Konwencji Haskich z 1899 i 1907 roku. [...] Zastępując na Radzie nieobecnego p. Ministra Raczyńskiego nie uważałem za stosowne zabierać głosu, zwłaszcza że nikt poza p.p. Massigli i Cadoganem nie przemawiał. W danym wypadku zastosowanie arbitrażu przy ustaleniu granic nie naruszało wcale bronionej przez nas zawsze przeciwnej tezy, gdyż jak to wyżej wspomniałem, strony zgodziły się na taką procedurę, a ponadto chodzi w danym wypadku o ustalenie granic terytorjum, w stosunku do którego nie obowiązuje żaden traktat. Z drugiej jednak strony nie mogłem przyłączyć się do przemówień przedstawicieli Francji i Anglii, którzy pragnęliby tylko zaprzestania walki, gdyż z naszego punktu widzenia należałoby pragnąć nie tylko zaprzestania wojny, ale także powrotu do status quo ante, które zresztą w danym wypadku nie byłoby łatwe do określenia [...]”; AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 8.

Propozycja ta została przyjęta przez Paragwaj, natomiast wyrazy „całkowitą kwestję Chaco” wywołały zastrzeżenia ze strony Boliwii i w rezultacie te nowe próby pośrednictwa zakończyły się niepowodzeniem.

Największą przeszkodą, o którą wszystko się rozbija i o którą rozbiły się obecne próby, jest niemożność określenia terytorjum podlegającego sporowi; Paragwaj już dzisiaj zgodził się na podwójny arbitraż, to jest jeden dla oznaczenia spornego terytorjum, drugi zaś dla zdecydowania, do kogo w całości lub w części to sporne terytorjum powinno należeć; natomiast Boliwja zgadza się na arbitraż mający zdecydować o przynależności do jednego lub drugiego kraju spornego terytorjum, nie zgadza się jednak na oznaczenie owego spornego terytorjum w drodze arbitrażu, uważając, że oznaczenie to powinno nastąpić w drodze pertraktacji między obu państwami.

Obecnie, po przesłaniu przytoczonej wyżej propozycji Boliwii i Paragwajowi przez p. Mello Franco w imieniu A.B.C.P., rozpoczęły się ponowne rozmowy na temat terytorjum, jakie byłoby poddane pod arbitraż, gdyż Boliwja odrzuciła ewentualność określenia tego terytorjum przez samym arbitrow.

Przeniesienie punktu ciężkości pertraktacji do Rio tłumaczy się daleko idącą nieufnością ze strony Boliwii w stosunku do Argentyny, gdyż stosunki między temi państwami są bardzo złe i wszystko, co wychodzi od Argentyny, jest traktowane przez Boliwję z wielkiem zastrzeżeniem.

Co się tyczy stanowiska rządu Stanów Zjednoczonych, to wydaje się on obojętnie przypatrywać temu konfliktowi, nie dążąc do odegrania w nim jakiejś decydującej roli. Może to być skutkiem nie tylko faktu zaabsorbowania rządu przez ogromnej wagi sprawy polityki wewnętrznej, ale też niechęci narażania swego autorytetu w sprawie, której rozstrzygnięcie jest bardzo mozolne – tembardziej że Stany Zjednoczone wydają się coraz bardziej ograniczać swą ekspansję w krajach Ameryki Łacińskiej do spraw gospodarczych i starają się przez wytwarzanie przyjaznej atmosfery – z wykluczeniem momentów hegemonii – zabezpieczać swe interesy ekonomiczne i stwarzać na tem podłoże coraz więcej punktów styecznych²⁰.

AAN, Ambasada Londyn, 1172

²⁰ Podobną opinię wyraził chargé d'affaires poselstwa w Meksyku Zygmunt Merdinger w raporcie dla ambasady w Waszyngtonie z 28 lipca, w którym opisywał politykę USA wobec Meksyku: „[...] W ogólności, obserwując zdaleka politykę zagraniczną Stanów, dochodzi się do wniosku, że nastawia się ona coraz bardziej w dwu kierunkach: Na Japonię i na kontynent amerykański; zamierzone uznanie Sowietów leży na tej linii, a liczne enuncjacje Roosevelta i jego współpracowników co do nieinterwencji i poszanowania suwerenności miały na celu rozproszenie uzasadnionych obaw państw łacińsko-amerykańskich co do zamiarów Stanów”; AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 8.

306

*8 listopada, raport ambasadora w Londynie
o stosunku polityków brytyjskich do traktatu z Locarno*

8 listopada [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 27/33

Wielka Brytania a Locarno

Konsekwentnie rozwijając swe idee izolacjonizmu politycznego, lord Beaverbrook od paru tygodni zarówno w swej prasie, jak i na publicznych zgromadzeniach rozpoczął gwałtowną kampanję przeciwko traktatowi gwarancyjnemu, podpisanemu przez W. Brytanię w Locarno w 1925 r. Posługując się fałszywą, a nawet zgoła kłamliwą interpretacją postanowień traktatu, lord Beaverbrook stara się wywołać wrażenie, że w sprawie tak ważnej jak sprawa wojny i pokoju W. Brytania jest zdana na łaskę generalnego sztabu francuskiego, na którego skinienie będzie zmuszona rozpocząć wojnę z Niemcami. Twierdzi on, iż w danej chwili istnieją warunki w zdemilitaryzowanej strefie Nadrenji, na podstawie których Francja mogłaby żądać pomocy Anglii, gdyby zdecydowała się na prowadzenie wojny z Niemcami. Zdaniem lorda Beaverbrooka należy formalnie wypowiedzieć traktat lokarneński, który przestał i tak obowiązywać. Traktat ten bowiem miał mieć za skutek rozbrojenie się Francji oraz był zawarty w ramach Paktu Ligi Narodów, z chwilą zatem, kiedy Niemcy wystąpiły z Ligi, a Francja od czasów Locarna zwiększyła swe zbrojenia, traktat ipso facto upadł. Wywody Beaverbrooka wywołały pewne zaniepokojenie opinii publicznej, chociaż znacznie mniejsze, niżby się tego spodziewać można było ze względu na wielką poczytność jego prasy. W każdym razie sprawa została postawiona na porządku dziennym, wywołała polemikę, a nawet zmusiła rząd do wypowiedzenia się. W akcji swej lord Beaverbrook występuje jako konserwatysta, spadkobierca Disraeli'ego i Salisbury'ego i ich tradycyjnej polityki „splendid isolation”. Między linjami wysuwa on możliwość rozbitcia partii konserwatywnej i stworzenia grupy pod swem przewodnictwem.

Agitację wszczętą w ten sposób podchwycił drugi lord „prasowy” Rothermere. I on również wystąpił przeciwko traktatowi gwarancyjnemu z 1925 r., ale dla innych powodów i inne wyprowadzając konkluzje. Rothermere sądzi, że układ w Locarno jest z punktu widzenia brytyjskiego jednostronny. Ani Francja,

ani Niemcy nie są zobowiązane przyjść z pomocą W. Brytanji. Nadto, traktat ma być pełen nieдомówień i możliwości różnych interpretacji i może stać się łatwo przyczyną niebezpiecznej kolizji pomiędzy Francją a W. Brytanją. Izolowanie się W. Brytanji od kontynentu europejskiego jest dzisiaj już niemożliwe, wobec tego należy niebezpieczny skutek swych niejasności traktat lokarneński zastąpić przymierzem obronnem francusko-brytyjskim. Lord Rothermere jest zdania, że taki aljans zabezpieczy pokój w Europie i umożliwi przyjazną politykę w stosunku do Niemiec, przez „uregulowanie najważniejszych terytorjalnych trudności we wschodniej i środkowej Europie, co już dawno powinno było być zrobione”. Jak lord Beaverbrook, tak też lord Rothermere jest za wydatnem zwiększeniem sił zbrojnych W. Brytanji, a w szczególności domaga się natychmiastowego powiększenia ilości bojowych aeroplanów angielskich do 5 tysięcy.

Akcja ta wywołała zaniepokojenie we Francji i sprawa została poruszona przez rząd francuski z okazji przejazdu Baldwina przez Paryż w drodze powrotnej z Aix-les-Bains. Na skutek tego Baldwin z całą lojalnością oświadczył na kongresie partji konserwatywnej w Birmingham, iż podpis W. Brytanji na traktatach nie może być kwestjonowany i że warunki traktatu w Locarno będą przez rząd dotrzymane. To zostało niepotrzebnie z wielkim hałasem i z odcieniem tryumfu podchwycone przez prasę francuską i zaniepokoiło niektórych członków partji konserwatywnej. Wyraz temu dał np. lord Lloyd, jeden z wybitnych „die-hards” partji konserwatywnej, który oświadczył publicznie, że cały kraj został poruszony uświadomieniem sobie niebezpiecznych zobowiązań, które zaciągnął przez traktat lokarneński. „Któż zdawał sobie sprawę”, mówił, „że tak długo, jak jesteśmy stroną tego traktatu, w każdej chwili możemy być wciągnięci do następnej wojny europejskiej, ^ddo ostatniej chwili nawet nie wiedząc, po której stronie będziemy walczyć!^d”

Wystąpienia te i widoczne zaniepokojenie opinji publicznej, która tutaj nie interesuje się zbytnio tem, co dokładnie mówią traktaty, natomiast wyraźnie obawia się nowej wojny, zmusiły rząd do wyjaśnienia, na czem polegają zobowiązania zaciągnięte w Locarno i jak należy je interpretować. Podsekretarz parlamentarny Foreign Office Eden wygłosił dnia 3-go b.m. w Skipton mowę, w której m.i. oświadczył, iż W. Brytanja zawsze dotrzyma swych zobowiązań, z drugiej jednak strony starał się wykazać, iż zobowiązania te nie idą tak daleko, jak to przedstawia część prasy (Beaverbrook). Traktat gwarancyjny może być zastosowany na skutek jednogłośnej decyzji Rady Ligi. Ponieważ W. Brytanja jest stałym członkiem Rady Ligi, jasnym jest, że decyzja taka jest zależna od niej. Tylko w wypadku rażącego pogwałcenia obowiązujących traktatów może być W. Brytanja wezwana na pomoc bez udziału Rady Ligi. „Od nas jednak zależy decyzja, czy zachodzi taki wypadek. W każdym razie”, mówił Eden,

^d „my jedynie możemy wydać sąd, czy traktat znajduje zastosowanie”^d. Traktat lokarneński nie może być wypowiedziany jednostronnie przez W. Brytanię, a gdyby nawet było to możliwe, to wypowiedzenie traktatu zwiększyłyby tylko prawdopodobieństwo wciągnięcia Anglii w wojnę europejską.

Po podsekretarzu stanu Edenie zabrał głos w tej samej sprawie Sir John Simon podczas wczorajszej generalnej debaty w parlamencie. Powtórzył on wywody Edena, podkreślając wielokrotnie, że wyraźna zgoda rządu brytyjskiego na zastosowanie traktatu lokarneńskiego jest nieodzowna. „Nie chcę bynajmniej sugerować, że nie będzie ona dana we właściwym czasie, ale jest ona konieczną”. Locarno było dotychczas, zdaniem Simona, poważnym stabilizatorem sytuacji europejskiej, poddawanie zaś w wątpliwość mocy obowiązującej tego traktatu nie pomaga stabilizacji.

Wystąpienia rządu wskazują, że z jednej strony rozumie on niebezpieczeństwo podkopywania wiary w podpis W. Brytanji na traktatach międzynarodowych, z drugiej zaś, że rząd chce położyć kres agitacji przeciw rzekomo niebezpiecznej polityce wklęcia się w zobowiązania na kontynencie europejskim. W rozmowie z radcą Orłowskim p. Wigram, dyrektor departamentu centralnego Foreign Office, któremu obecnie podlegamy, powiedział, iż część mowy Sir John Simona dotycząca Locarno wypowiedziana będzie na użytek wewnętrzny z powodu agitacji Beaverbrooka. Wigram przewidywał, że interpretacja taka spotka się zapewne z krytyką prawniczej prasy francuskiej, że jednakże tak zawsze był traktat w Locarno rozumiany przez kompetentnych anglików i że interpretacja Sir John Simona nie oznacza bynajmniej, by rząd nie miał zamiaru w razie potrzeby spełnić obowiązków, które nań traktat nakłada²¹.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 7

²¹ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Brukseli i Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie.

307

*8 listopada, raport sekretarza generalnego delegacji
na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
o spotkaniu z przedstawicielami Francji i Małej Ententy*

Genewa, dnia 8 listopada 1933

Ścisłe Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja między przedstawicielami delegacji Francji, Polski i Małej Entente'y, do której inicjatywa wyszła ze sfer wojskowych francuskich. Miała ona charakter normalnej wymiany poglądów między delegacjami, tak jak to ma miejsce od początku Konferencji Rozbrojeniowej, i sprowadziła się ona do exposé ostatnich decyzji francuskich, powziętych w ostatnich szczegółach w dniu wczorajszym. W konferencji tej wzięli udział ze strony francuskiej: pp. Aubert, płk. Brousseau (zastępujący nieobecnego płk. Lucien'a, zatrzymanego na parę dni w Paryżu z racji przejazdu przez Paryż Min. Simon'a oraz exposé Paul-Boncour'a w Komisji Spraw Zagranicznych Izby), kontroler generalny Jacomet oraz paru innych oficerów francuskich; ze strony rumuńskiej – gen. Antonescu z paru oficerami; ze strony czeskiej i jugosłowiańskiej – kilku wyższych wojskowych. Ze strony polskiej w konferencji wzięli udział gen. Burhardt-Bukacki i radca T. Komarnicki.

Zebranie rozpoczęło się exposé wypowiedzianem przez płk. Brousseau, który ujął stanowisko francuskie w sposób następujący:

Francja stoi na tem stanowisku, że ostateczne decyzje mogą zapaść w momencie, kiedy dojdzie się do porozumienia co do zasad. Chodzi tu o zasady następujące: 1) przyjęcie konieczności kontroli, 2) przyjęcie okresu doświadczalnego (une période d'expérience, taką nową nazwą ochrzczono dawny okres próby, aby nie drażnić niepotrzebnie nazwą), 3) przyjęcie zasady, iż nie można przejść do drugiego okresu rozbrojeniowego, dopóki doświadczenia pierwszego okresu nie wykażą możliwości dalszego kroku.

W zależności od przyjęcia tych zasad wypadnie sprawa cyfr w zastosowaniu do trzech działów: 1) kaliber artylerji, 2) waga tanków, 3) stany. W ustalaniu cyfr odnośnie do efektywów wyjdzie się z założenia, iż należy przyjąć takie stany, które pozwoliłyby nie sprowadzać żadnej zmiany w systemie wojskowym francuskim. Cyfry te obracać się będą w dwóch plafonach, plafon najwyższy

– to są stany obecne, zaś plafon niższy pozostaje do określenia, przyczem nie może tu chodzić o cyfry proponowane przez projekt konwencji, gdyż sam autor tych cyfr, gen. Temperley, przyznał, iż gdyby danem mu było w obecnym momencie proponować plafony, to napewno doszedłby do innych rezultatów wobec wydarzeń, jakie miały miejsce w Europie. Zasadą więc tutaj będzie, aby średnie stany dzienne odpowiadały mniej więcej temu, co Francja posiada w obecnym momencie.

Sprawa cyfr będzie oczywiście przedmiotem decyzji zarówno w łonie „Conseil Supérieur de la Guerre”, jak „Commission de la Défense Nationale”, zawsze przyjmując jako założenie, że nastąpiło porozumienie między stronami co do zasad.

Następnie zabrał głos kontroler generalny Jacomet, który w następujący sposób scharakteryzował poglądy francuskie w sprawie kontroli:

Kontrola, jaka ma być wprowadzona do przyszłej konwencji rozbrojeniowej, nie będzie jednostronna (unilatérale), jak to miało miejsce w Traktacie Wersalskim. Będzie to kontrola wielostronna i poddać się jej będą musiały wszystkie strony uczestniczące w układzie.

Z drugiej strony należy sobie zdawać sprawę z tego, że nie należy oczekiwać od poszczególnych zarządzeń kontrolnych rezultatów definitywnych (rendements absolus). Na ich podstawie będzie można tylko otrzymać pewne wskazówki i poszlaki (la valeur d'indices), przyczem każda poszlaka winna pociągać za sobą automatycznie konsekwencje w innych dziedzinach podlegających kontroli.

Kontrola zasadniczo będzie kontrolą „sur pièce et sur place”. Kontroli podlegać będą następujące dziedziny: 1) stany, 2) fabrykacja, 3) budżet. Ideą zasadniczą jest, że są różne rodzaje kontroli, ale jest tylko jedna kontrola („les modalités différentes, mais il n'y a qu'un seul contrôle”). Punktem wyjścia każdej kontroli będzie badanie danych na miejscu w Genewie, jest to forma procedury piśmiennej (contrôle sur pièce). Na podstawie badania tych dokumentów, znajdujących się w posiadaniu Komisji Rozbrojeniowej w Genewie, można będzie wyprowadzić wnioski o pewnych uchybieniach, i na tej podstawie żądać „enquête sur place” z obiektem już ściśle określonym. Nada to samej kontroli, zdaniem p. Jacomet, charakter mniej dokuczliwy (véxatoire) i pozwoli uniknąć niepotrzebnych dochodzeń na miejscu, bez żadnego celu określonego zgóry. Z wywodów p. Jacomet nie wynika, czy Francja porzuciła myśl kontroli periodycznej, czy też tylko chce wysunąć na pierwszy plan kontrolę działającą na podstawie uchybień skonstatowanych w pewnych dokumentach. Na zapytanie ppłk. Farsky'ego z armji czechosłowackiej, czy kontrola na miejscu ma być uzależniona od wyników kontroli „sur pièce” i czy nie może mieć

miejsca niezależnie od wyników takowej, p. Jacomet odpowiedział w sposób wymijający, nastając na znaczeniu kontroli „sur pièce” i stwierdzając, że prawie zawsze uchybienie może być skonstatowane w tej procedurze, jednakże dodał potem, że delegacja francuska dopuszcza możliwość „enquête sur place” niezależnie od tych czy innych wyników procedury piśmiennej. P. Jacomet, z racji już chociażby swej specjalności, przypisuje największe znaczenie kontroli budżetowej, uważa, że budżety są w stanie wykazać „effectifs réalisés” i że w dziedzinie stanów kontrola budżetowa może być szczególnie efektywna.

Co się tyczy materiału, to kontrola budżetowa nie wykaże szczegółów w stosunku do poszczególnych kategorii uzbrojenia, ale da rezultaty zadawalniające, jeśli chodzi o całość uzbrojenia. Oczywiście tego rodzaju kontrola jest możliwa w wypadku przyjęcia zasady skontyngentowania fabrykacji. Stąd nader ważną częścią w całokształcie kontroli zbrojeń – jest kontrola fabrykacji materiału wojennego w granicach przyznaných kontyngentów.

Tego rodzaju formy kontroli pozwolą, zdaniem p. Jacomet, odkryć w odpowiednim momencie próby agresji („décéler en temps voulu la tentative d'agression”). Uzbrajanie poszczególnego kraju nie może bowiem dokonywać się z szybkością piorunującą, wymaga to zawsze pewnego czasu i obserwacja stała wydatków wraz z innymi środkami kontroli umożliwi niewątpliwie złapanie w odpowiednim momencie tempa dozbrajania się. Aby kontrola była efektywna, potrzeba jednak, aby kontrola jako taka była jedna (cohésion de contrôle), aby wszystkie formy kontroli były powierzone jednemu organowi kontrolnemu, koncentrującemu w sobie całość poszukiwań.

Potrzebę specjalnych wyjaśnień wywołuje sprawa stocków. Tutaj poszczególni członkowie delegacji francuskiej dorzucali swoje wyjaśnienia, z których można wysnuć następujące wnioski. Francja nie życzy sobie, aby stock'i były kontrolowane. Aby uratować swoje stock'i, gotowa jest zaniechać badania, jakie są stock'i niemieckie i jakie pod tym względem Niemcy popełniły przekroczenia traktatowe do czasu zawarcia konwencji. Kontrola zaczyna się dopiero w stosunku do przysyłanych fabrykacji. Kontyngenty fabrykacyjne, przyznane poszczególnym krajom, będą oczywiście w pewnej zależności od wysokości ich stanów, jednakże z uwagi na braki w dziedzinie zaopatrzenia armji niektórych sojuszników francuskich (klauzula historyczna), delegacja francuska chce zaproponować, aby przyznanie kontyngentów dokonywało się na podstawie zgłoszeń swych potrzeb przez poszczególne państwa. Gdy zgłoszenia te będą miały racjonalne podstawy, to mogłyby być one uwzględnione nawet w wypadku, gdyby przekraczały proporcje w stosunku do stanów.

Co do ogólnej charakterystyki kontroli przyszłej konwencji, p. Jacomet zaznaczył, że to będzie kontrola skromna, ale nie pozostawi ona niczego w cieniu.

Nie będzie to kontrola zwycięzców nad zwycięzonymi, lecz kontrola oparta na zasadzie równości.

Płk. Brousseau dodał jeszcze, że czynniki wojskowe francuskie badają sprawy tak, jakby wysiłki Konferencji Rozbrojeniowej miały być uwieńczone powodzeniem, i dlatego dbają o to, aby nie popełnić najmniejszej nieostrożności. Praca techniczna wojskowych francuskich jest pracą szczerą, pozostawia ona oczywiście wszelkie decyzje czynnikom politycznym. Cyfry, które będą podane przez wojskowych, będą cyframi ostatecznymi i nie będą one mogły stanowić przedmiotu przetargu, „les chiffres de conclusion qui ne peuvent pas être objet de marchandage”.

W zakończeniu p. Aubert zaznaczył, że delegacja francuska zmierza do tego, aby dojść od razu do konkluzyj na wszystkich punktach, a nie dopuścić do przetargów co do poszczególnych punktów.

Płk. Brousseau zaznaczył jeszcze, że delegacja francuska nie będzie miała nic przeciwko temu, jeżeli na samej konferencji będzie się jej zarzucać, że posuwa się szybko w swoich koncesjach. „Il faut nous tenir par la veste”, gdyż tego rodzaju postępowanie ułatwi tylko sytuację delegacji francuskiej.

Członkowie delegacji francuskiej niejednokrotnie w ciągu tej rozmowy zapytywali pozostałych członków konferencji, czy mają jakieś zapytania, oraz wyrazili ochotę zapoznania się z naszymi postulatami, aby dostosować do nich ostateczne projekty francuskie. To też byli oni bardzo zażenowani tem, że polscy członkowie konferencji oświadczyli im na samym wstępie konferencji, iż napewno nie będą mieli żadnych pytań i że nie będą potrzebowali żadnych wyjaśnień. Jak dalece interesowało to delegację francuską, dowodzi tego fakt, że w czasie konferencji porozumiano się telefonicznie z płk. Lucien'em w Paryżu, który czekał specjalnie przy telefonie na sformułowanie naszych pytań i postulatów. Wobec tego wzięliśmy na stronę p. Aubert i oświadczyliśmy mu, że pragniemy złożyć pewną deklarację po konferencji, tylko w obecności jego i płk. Brousseau.

Gdy konferencja skończyła się i w sali pozostali tylko p. Aubert i płk. Brousseau, oświadczyliśmy im, co następuje:

Delegacja polska nie uchyla się od rozmów w skromnych rozmiarach (d'une envergure modeste), celem wyjaśnienia sobie wzajemnego pewnych rzeczy czysto taktycznych. Miało to miejsce zawsze na konferencji w duchu przyjacielskim, nawet gdy istniały między obydwoma delegacjami poważne różnice. Jednakże, jeśli chodzi o zagadnienia natury zasadniczej, to polscy członkowie konferencji nie uważają się za uprawnionych do poruszania tego rodzaju spraw i mają ścisłą instrukcję z Warszawy uchylać się od rozmów na tego rodzaju tematy. Zdaniem Rządu polskiego, tego rodzaju zagadnienia

zasadnicze, obracające się w granicach aljansu polsko-francuskiego, winny być bezpośrednio dysputowane między Warszawą a Paryżem, a nie w Genewie, incydentalnie, z okazji pewnych posunięć taktycznych. Z drugiej strony jesteśmy zmuszeni zwrócić uwagę na to, że są to zagadnienia, któreby mogły być omawiane tylko między Francją a Polską, a nie w gronie przedstawicieli Małej Entente'y, z którą nie jesteśmy związani żadnymi węzłami aljansów. Dlatego też nawet na konferencje tego rodzaju, jak dzisiejsza, gdzie będą zasiadać przedstawiciele M. Entente'y, będziemy przychodzili wyłącznie w charakterze obserwatorów i nie należy oczekiwać od nas, abyśmy zadawali jakieś pytania lub składali jakiegokolwiek wyjaśnienia.

Panowie Aubert i płk. Brousseau wydawali się być bardzo zaskoczeni naszą deklaracją i oświadczyli, że zakomunikują ją odpowiednim czynnikom, przy czym płk. Brousseau zapytał nas, czy wyjaśnienia nasze należy interpretować w ten sposób, że Rząd polski znieśie się bezpośrednio z rządem francuskim co do tych spraw. Otrzymał on na to odpowiedź, iż Rząd polski uważa, że tego rodzaju rzeczy winny być wyjaśnione w drodze bezpośredniej. Zarówno p. Aubert, jak i płk. Brousseau wyrazili nadzieję, że delegacja polska nie uchyli się na przyszłość od udziału w rozmowach o charakterze czysto informacyjnym²².

Sekretarz Generalny
Dr. T. Komarnicki

IPMS, Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie, A.41/5

²² Problem ten był omawiany podczas rozmowy Raczyńskiego z Massiglim 9 listopada. W niedatowanym sprawozdaniu z tego spotkania Raczyński zapisał: „W dalszym ciągu przeszła rozmowa na temat oświadczenia złożonego dnia poprzedniego członkom Delegacji francuskiej przez pp. Generała Burhardt-Bukackiego i Komarnickiego. Pan Massigli nie zapuścił się w merytoryczne omawianie tego oświadczenia, jednak odniosłem zupełnie wyraźne wrażenie, że stanowisko zajęte z naszej strony, a streszczające się w tem, że porozumienie na temat ściśle sprecyzowanych problemów wchodzących w zakres obrony narodowej może mieć miejsce tylko bezpośrednio między powołanymi do tego czynnikami wojskowymi i że winno mieć miejsce nie w Genewie, lecz w Warszawie lub Paryżu – zostało przez pana Massigli dokładnie zrozumiane. Odniosłem mianowicie wrażenie, że p. Massigli nie zrozumiał tego oświadczenia jako chęci uniknięcia wzajemnego kontaktu, lecz jako ściśle merytoryczne postawienie tej ważnej sprawy na płaszczyźnie stosunków sprzymierzeńczych. O ile zresztą ocenić mogłem, p. Massigli musiał już posiadać w tej mierze oświecenie z Warszawy. Jakkolwiek nie uważał się widocznie za powołanego do składania jakichkolwiek oświadczeń, jednakowoż podkreślał swój stosunek przyjazny do mnie. Takie same stanowisko zresztą zajmuje zarówno p. Massigli, jak i członkowie Delegacji Francuskiej wobec całej Delegacji polskiej [...]”; IPMS, Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie, A.41/5.

308

*9 listopada, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do posła w Berlinie: instrukcja w sprawie rozmowy
z ministrem spraw zagranicznych Niemiec*

9.XI.1933

godz. 9.45 rano

Telegram

Ministra Becka do Poselstwa R.P. w Berlinie

Minister komunikuje, że otrzymana przez Posła od Pana Marszałka instrukcja odnosi się do rozmowy z kanclerzem i że Neurath nie jest wystarczającym partnerem²³.

W razie rozmowy z Neurathem Poseł ma tylko z całym spokojem stwierdzić, że polityka niemiecka ostatniego okresu wprowadziła szereg nowych elementów w układ polityczny Europy i że nie są dla Polski zupełnie jasne cele i tendencje rządu niemieckiego. Poseł ma dalej wskazać na spokojny ton prasy polskiej i na brak ze strony polskiej jakichkolwiek oficjalnych wystąpień przeciwko Niemcom, któreby utrudniały sytuację i podrażniały atmosferę. Niemniej Poseł ma scharakteryzować sytuację ogólną jako skomplikowaną.

AAN, MSZ, 30 (druk: Geneza polsko-niemieckiej deklaracji, s. 244–245)

²³ Do rozmowy doszło 15 listopada; zob. dok. nr 301 i 320.

309

*9 listopada, telegram szyfrowy posła w Berlinie
w sprawie planowanej rozmowy z kanclerzem Niemiec*

9.XI.1933

Telegram
Posła Lipskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Poseł komunikuje, że zarówno szef protokołu, jak i von Neurath zakomunikowali mu, że audjencja u kanclerza jest niestety w tym tygodniu fizycznie niemożliwą wobec tego, że kanclerz w różnych miastach Niemiec wygłasza mowy wyborcze, jeżdżąc samolotem, a w Berlinie tylko na czas przemówienia zatrzyma się w piątek.

Kanclerz przyjmie Posła na początku przyszłego tygodnia.

Poseł odpowiedział, że przetelegrafuje powyższe do Warszawy.

Gdy rozmowa z Neurathem zesłała na tory polityczne, Poseł podkreślił momenty zawarte w telegraficznej instrukcji Ministra²⁴.

Neurath potwierdził spokojny ton prasy polskiej i brak antyniemieckich wystąpień polskich w związku z istniejącą sytuacją.

AAN, MSZ, 30 (druk: Geneza polsko-niemieckiej deklaracji, s. 245)

²⁴ Zob. dok. poprzedni.

310

*10 listopada, pismo posła w Bukareszcie do szefa Sztabu Głównego
w sprawie sprzedaży Bułgarii polskich samolotów wojskowych*

Bukareszt, dn. 10 listopada 1933 r.

TAJNE!

Pan Szef Sztabu Głównego
w Warszawie

[W sprawie:] oferty lotniczej dla Bułgarii

W związku z pismem Pana Generała z dn. 3 lipca b.r. ^dNr. 5691/II.T.O. ^d w sprawie samolotów dla Bułgarii komunikuję, że rząd rumuński ma zasadnicze zastrzeżenia ^dprzeciwko ewentualnej dostawie dla Bułgarii samolotów pościgowych (P.Z.L.) ^d i powołuje się w tym względzie na klauzule traktatu pokojowego ²⁵. W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych w Warszawie zostało zdecydowane narazie dalszych interwencji w Rumunji w tej kwestji zaniechać. W odniesieniu do innych typów samolotu wyszczególnionych w piśmie Zrzeszenia Polskich Przemysłowców Lotników rządu rumuńskiego nie konsultowałem, ^egdzyż z jego opinią w tym względzie liczyć się nie potrzebujemy, a co najwyżej będzie należało go poinformować, o ile dostawa będzie dochodziła do skutku ^e.

POSEŁ R.P.
^fM. Arciszewski^f

AAN, Sztab Główny, 616/134

²⁵ Chodzi zapewne o dopracowywany wówczas samolot myśliwski PZL P.11. W traktacie pokojowym między Bułgarią a państwami Ententy podpisanym 27 listopada 1919 r. w Neuilly-sur-Seine zakazano Bułgarii posiadania lotnictwa wojskowego.

311

*10 listopada, raport posła w Berlinie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec
na temat zakończenia wojny celnej*

10 listopada [193]3

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Powołując się na mój telegram z dnia 9 b.m.²⁶, mam zaszczyt zakomunikować, że minister spraw zagranicznych Rzeszy p. von Neurath w rozmowie zemną w dniu 9 b.m. zaznaczył, iż pragnął pomówić na temat stosunków gospodarczych polsko-niemieckich. Przypomniał, iż w rozmowach genewskich z Panem Ministrem rozważana była możliwość zniesienia wojny celnej i że w konsekwencji tych narad podjęte zostały rokowania w Warszawie²⁷. P. von Neurath zapoznał się z ich stanem. Musi on mnie uprzedzić, że mimo najlepszych chęci rządu niemieckiego przyznanie w obecnej chwili kontyngentu węgla dla Polski jest rzeczą niemożliwą zarówno ze względów gospodarczych, jak i wewnętrzno-politycznych. P. von Neurath pragnąłby, ażeby Rząd Polski zdawał sobie sprawę, że fakt ten nie powinien być rozumiany w Warszawie jako chęć dyskryminacji Polski. Jest on podyktowany jedynie koniecznościami chwili. Gdy tylko sytuacja się poprawi, to rząd niemiecki jaknajchętniej poczyni wszystko, by Polsce udzielić odpowiedniego kontyngentu węgla. P. von Neurath wskazał, mówiąc o momentach natury wewnętrznej, na problem bezrobocia, który dominuje sytuację wewnętrzną Niemiec.

Pozatem p. von Neurath podkreślił, iż, dążąc do zniesienia wojny celnej, zależy rządowi niemieckiemu bardzo, aby upadły zarządzenia skierowane przeciwko żegludze niemieckiej. Zdaniem jego zarządzenia te nie mają dla Polski wielkiego praktycznego znaczenia, ponieważ odczasu ich wydania zostały wprowadzone już inne postanowienia natury ogólnej, faworyzujące poważnie porty obszaru celnego polskiego: Gdańsk i Gdynię na niekorzyść innych portów.

W odpowiedzi zaznaczyłem, że Rząd Polski zmierza do zniesienia wojny celnej i to w całej rozciągłości. Jednakże wojna celna rozpoczęła się od węgla

²⁶ Dok. nr 309.

²⁷ Zob. dok. nr 288, 292 i 298.

i jest niepodobieństwem, ażeby mogły zarządzenia bojowe *„w całej rozciągłości”* upaść bez przyznania odpowiedniego dla Polski kontyngentu. Wskazałem na to, iż inne państwa, jak Anglja, Francja itd., importują węgiel do Niemiec, zatem nieudzielenie kontyngentu tylko Polsce stanowi dyskryminację i nie byłoby zrozumiałe dla naszej opinii. Podkreśliłem zainteresowanie sfer węglowych polskich tym eksportem. Pozatem zwróciłem uwagę na fakt, że przy zniesieniu zarządzeń bojowych Polska umożliwi Niemcom import koksu, co już wykazuje, jak nielogicznym jest zakaz importu węgla polskiego do Niemiec. Gdy p. von Neurath, który najwidoczniej – jak to zresztą sam stwierdził – nie jest obeznany z materiałami gospodarczymi, powiedział mi, że Niemcy zupełnie dobrze by rozumiały, gdyby Polska koksu nie wpuszczała na swoje terytorjum, odpowiedziałem, że właśnie fakt zniesienia zakazu na koks do Polski mógłby być przez stronę niemiecką wykorzystany wobec opinii publicznej dla wykazania bilateralności porozumienia w tym punkcie, oczywiście z pewnem saldo aktywnem dla Polski. Gdy p. von Neurath zaznaczył, że rozumie całkowicie nasz postulat węglowy, jednakże jest w niemożności zadośćuczynienia naszym życzeniom, podkreśliłem, że w Warszawie proponowaliśmy w takim wypadku cofnięcie się na wyższą linię, przyczem oczywiście restrykcje portowe musiałyby pozostać nadal. P. von Neurath w dalszym ciągu nalegał na zniesienie tych restrykcji. Kończąc rozmowę co do tego punktu, podkreśliłem trudność, jaka z takiego postawienia sprawy wynika. P. von Neurath, nie wchodząc w szczegóły, prosił o zakomunikowanie Warszawie intencji rządu niemieckiego znalezienia jakiegoś porozumienia w dziale gospodarczym, co do którego on jako niefachowiec wypowiedzieć się nie może. Przypuszcza jednak, że musi się dać znaleźć pewne wyrównanie gospodarczych interesów.

Z rozmowy tej odniosłem wrażenie, iż ministrowi zależało na tem, by odmowa kontyngentu węgla nie wywołała w Warszawie wrażenia, że rząd niemiecki idzie na zerwanie rokowań.

Tegoż samego dnia popołudniu odwiedził mnie ponownie p. von Moltke przed swoim wyjazdem do Warszawy. Powiedział mi mniejwięcej to samo co p. von Neurath i zaznaczył, że w sprawach węglowych robił nadludzkie wysiłki, stawiał cyfrę minimalną 60.000 ton, jednakże nie było możliwem przeprowadzić tego postulatu. Powiedział mi, że w piątek ma się zgłosić do Pana Ministra.

Z rozmów z Neurathem i Moltkem widzę, iż jeśli chodzi o zakreślone w Warszawie dwie alternatywy: zniesienia wojny celnej w szerszym i węższym zakresie, to stan rokowań doszedł do martwego punktu. Powstaje pytanie, jaką należałoby ustanowić taktykę, by wyjść z tego impasu. Przypuszczam, że najlepsze byłoby, przeciągając rozmowy z Moltkem, zastanowić się nad możliwością innego sformułowania polsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego. Jestem w trakcie zastanawiania się nad tem zagadnieniem wspólnie z Radcą

Gawrońskim. Jeżeliby Pan Minister uważał za wskazane, może byłby pożądany mój przyjazd do Warszawy w towarzystwie Rady Handlowego za jakiś tydzień, gdy resorty zajęłyby się opracowaniem nowej koncepcji porozumienia. Mógłbym wówczas przedstawić pewne wnioski pod tym względem i ewentualnie starać się przenieść dalsze rokowania do Berlina w myśl życzenia wyrażonego swego czasu przez P. Ministra Przemysłu i Handlu. Wystąpienie p. Neuratha wobec mnie w tych sprawach daje mi asumpt do pewnych rozmów na tutejszym terenie na te tematy bez zrażenia sobie p. Moltkego, zwłaszcza że i ten ostatni prosił mnie o pomoc w tym względzie²⁸.

Poseł Rzeczypospolitej
Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin, 1128

312

*11 listopada, list delegata przy Lidze Narodów
do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
o sytuacji na Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej*

dn. 11.XI.1933

Kochany Romanie,

Korzystam z rzadkiej okazji odjazdu kurjera dziś wieczorem, by napisać do Ciebie kilka słów z prośbą, byś zechciał zreferować ten list Panu Ministrowi, którego nie chcę trudzić bezpośrednio.

Mam wrażenie, iż zdaję sobie sprawę z oceny położenia obecnego przez Pana Ministra. Rozumiem dobrze, że Pan Minister może mieć ważne powody do nie troszczenia się o każdy szczegół tutejszych, w części fikcyjnych, debat. Ponieważ jednak idziemy jeszcze i iść jeszcze musimy tą wąską kładką, o której mówił nam Pan Minister, choć kładka coraz węższą się staje, odczułem pilną potrzebę opowiedzenia się – przedstawienia tych elementów, z którymi tutaj poramy się, i zapytania się, czy Pan Minister nas aprobuje.

²⁸ Kopie raportu przesłano ambasadorom w Paryżu i Londynie.

Od chwili wystąpienia Niemiec i ponownego podjęcia prac w Genewie Konferencja w zwiększonej mierze z nami się liczy.

Jest to rezultatem zmniejszenia się grona obradujących – a także przykrych doświadczeń, jakie już niejednokrotnie poczyniono w wypadkach, kiedy Polskę pominięto przy opracowywaniu poszczególnych decyzji.

Swoboda działania, którą w tych ostatnich wypadkach zachowywaliśmy, miała swoje bardzo dobre strony. Bardzo też chętnie jesteśmy gotowi nadal rezygnować ze wszelkich Komitetów i podkomitetów, jakkolwiek by był ich charakter. Odwrotnie jednak, skoro nas proszą, trzeba nam przyjmować te nie zawsze pożądane godności, o ile nie mamy dobrego merytorycznego uzasadnienia do odmowy. Takie jest moje ujęcie sytuacji i nasze wspólne w Delegacji naszej. Polityczne uzasadnienie takiej, ostrożnej oczywiście, „kooperacji” leży w fakcie, że Włochy (a w pewnej mierze i Anglicy) z całą gwałtownością dążą do przeprowadzenia dowodu, że Konferencja nic zrobić nie może, i wysuwają bez obsłonek jako alternatywę ujęcie sprawy rozbrojenia w ręce przez 4 Mocarstwa (z ewentualnem udziałem Stanów Zjednoczonych). Powyższe stanowisko Włoch doprowadziło wczoraj na podkomisji porządkowej i dziś na Biurze do dramatycznego napięcia pomiędzy przedstawicielem włoskim p. Soragną a Henderson'em. Soragna pozostał w tej dyskusji izolowany.

Podnoszenie przez nas trudności w tej chwili postawiłoby nas obok Włoch w charakterze saboterów.

Jest z drugiej strony dla nas jasnym, że debaty na Komitetach utworzonych za inicjatywą Przew. Henderson'a: „efektywów” i „kontroli” oraz rozmowy ze sprawozdawcami powołanymi dla pozostałych kwestyj – mogłyby ewentualnie stać się bardzo niewygodnymi. Żeglując między Scyllą a Charybdą ograniczyłem się na wczorajszym posiedzeniu podkomitetu porządkowego do przeфорsowania uzupełnienia składu Komitetu efektywów o przedstawiciela Sowieców. (Chciano pierwotnie formować Komitet czysto kontynentalno-europejski i to bez Sowieców. Jako dalszy rezultat tej pierwszej zmiany wprowadzono do Komitetu efektywów także Stany Zjednoczone). Wprowadzając Sowiety do Komitetu, co uznane zostało przez wszystkie delegacje jako krok z naszej strony naturalny i konieczny – wprowadziłem, jak się zdaje, na obrady konia trojańskiego. Stein (pomocnik Dowgalewskiego, z którym utrzymuję stały, bliski kontakt) powiedział mi wczoraj, że ponieważ w komitecie niema Japonji, Sowiety zupełnie angażować się nie będą!

Myszę, że Komitet ten nie będzie straszny. Przedewszystkiem rolę sabo-tera zarówno tam, jak i w drugim Komitecie: „kontroli” i wobec całej pracy objęły Włochy, które zadeklarowały, że w Komitetach będą zmuszone zachować stanowisko: „obserwatora”. Tak więc mnożą się znaki, że kładka, po której

idziemy, bliska jest końca swego. Mogę zapewnić Pana Ministra, iż trzymać będziemy kamerton, broniąc z całą energią naszej „czystości”, to jest swobody decyzji – na chwilę, która jej będzie wymagać.

Co nastąpi i co zapewne niebawem – nie wiem oczywiście, i patrząc z ciasnego jak narazie genewskiego podwórka, czynię moje obserwacje o zakresie ograniczonym.

«We Francji ścierają się widocznie dwie tendencje: zwolenników wojny przewencyjnej – i zwolenników ugody z Niemcami. Sądząc z prasy angielskiej, Niemcy zwrócić się już miały do Francji z sugestjami porozumienia?» – W każdym razie konstatuję w Delegacji francuskiej silną decyzję pchania tutaj na Konferencji do Konwencji niezależnie od Berlina i – Rzymu. Z tego wniosek, że Francja się broni w tej chwili przed kontaktami mającymi doprowadzić je do Berlina...

O Włochach już pisałem. Anglicy, występując pod komendą tylko samego Cadogan'a, są bardzo wymownie mięccy. Japończycy (Sato) milczą zupełnie. Sowiety (Dowgalewski leży w hotelu chory) są usposobione bardzo sceptycznie, ale uważają za taktycznie wskazane milczeć także. W tej głuszy doprawdy dosyć dramatycznie brzmiał głos Henderson'a – gromiącego Soragnę i wróżący wyścig zbrojny, wojnę, o ile obradujące „strony” [się] nie poprawią.

Kończąc niniejszą spowiedź muszę skonstatować (opierając się zwłaszcza na biuletynie prasowym, wydawanym przez Delegację francuską), że przyjazd Lipskiego do Warszawy, bytność jego u Pana Marszałka etc. – wywołały tutaj duże wrażenie.

Dłoń Twoją ściskam jak zawsze bardzo serdecznie i proszę, jeśli można, o wskazówki – zwłaszcza co do linii ogólnej.

Twój oddany
/–/ Ed. Raczyński

PS. Dołączam do niniejszego sprawozdanie z rozmowy mojej z Massigliem (o której depešzowałem)²⁹.

W świetle uwag niniejszego listu staje się ona zrozumialszą.

PS2. W tej chwili otrzymałem od Gwiazdoskiego telegram z gratulacjami z okazji odznaczenia!³⁰ – Proszę Cię bardzo, złóż Panu Ministrowi w moim imieniu gorące podziękowanie za tak zaszczytny dowód Jego życzliwej aprobaty dla moich wysiłków – nie tyle może zawsze szczęśliwych, ile jaknajgorliwszych. Jeśli zdążę, napiszę jeszcze tą okazją wprost do niego.

E.R.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 204

²⁹ W sprawozdaniu z tej rozmowy, przeprowadzonej 9 listopada, Raczyński zapisał: „Rozmowę rozpoczął p. Massigli od skonstatowania, że zarówno Konferencja Rozbrojeniowa, jak i sama Liga Narodów są w chwili obecnej zagrożone. Stanowisko włoskie jest dosyć wyraźne. Co do Anglików to i oni idą po linii zbliżonej do linii włoskiej. Skoro wspomniałem o mowie Sir John Simon'a w Izbie Gmin dn. 7-go bm., która zawiera z jednej strony wezwanie zwrócone do Berlina do odnowienia współpracy na polu rozbrojenia, a z drugiej strony polemikę ze stanowiskiem francuskim na temat istotnego znaczenia t.zw. «okresu próbnego» – pan Massigli nie krył swego niezadowolenia z tej strony. Obecnie, jak oświadczył p. Massigli, mocarstwa nie ośmieliły się jeszcze dostatecznie, by mówić o wprowadzeniu w życie Paktu 4-ch, jednakowoż do podobnego celu zmierzają: Rząd angielski zaproponował Francji przeniesienie do Londynu rozmów na razie we dwójkę, któreby jednak miały być rozszerzone na Włochy, a o ileby się udało, i na Niemcy. Na powyższą propozycję Rząd francuski się nie zgodził, stojąc na stanowisku, że wszelka wymiana zdań możliwa jest tylko w Genewie. W tem trudnem położeniu Rząd Francuski chętnie skorzystał ze sposobności dostarczonej mu przez przewodniczącego Hendersona dla zajęcia wspólnego z nim stanowiska co do procedury dalszej pracy [...]”; IPMS, Delegat RP przy Lidze Narodów w Genewie, A. 41/5.

³⁰ Raczyński został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

313

[przed 13 listopada], sprawozdanie korespondenta „Gazety Polskiej”
w Kownie o stosunkach politycznych na Litwie

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie

Sprawozdanie z pobytu w Litwie³¹.

Część polityczna

I. Stosunki wewnętrzne

Litwa rządzi się po dyktatorsku, ale nie przez ludzi zajmujących wybitne stanowiska rządowe, lecz przez triumwirat, którego dwóch członków stoi niemal na uboczu. Navakas, Tamošaitis, Mironas – oto nazwiska. Tamošaitis, jak się zdaje, ma największy mir u Prezydenta Smetony, to też może wywierać wpływ, bezpośrednio oddziałując na tego ostatniego. Navakas, mający w swoim ręku olbrzymi aparat szpiegowski i śledczy, nie jest zbyt obciążony bagażem umysłowym, to też nie posiada takiego autorytetu, jednak zajął wybitne stanowisko jakby siłą faktu. Podobno nie jest zbyt lubiany przez Smetonę, chociaż słyszałem zdania, że jedynie prezydent go trzyma przy władzy. Jest to człowiek pozbawiony wszelkich zasad moralnych, zdolny zmieniać przekonania zależnie od konjunktury politycznej. To też można o nim słyszeć najrozmaitsze zdania. Z jednej strony prowadzi on zacieklą kampanję o „litwinizację” nazwisk, z drugiej, jak mi opowiadano, daje nieraz do zrozumienia, że pragnie uchodzić za „tajnego polonofila”. W każdym razie w społeczeństwie jest to osobistość ogromnie niepopularna. Cenzura, pomimo formalnego jej zniesienia, działa bodaj jeszcze ostrzej niż dawniej. To też żadnej krytyki działań czy też przemówień p. Navakasa nie dopuszcza. Rzecz jednak charakterystyczna, że wystarczyło, aby p. Navakas wyjechał w podróż poślubną do Włoch, aby kleszcze cenzury znacznie się rozluźniły. To też w tygodniku „Diena” mógł się pojawić artykuł niepodpisany (Binkisa), wykpiwający w sposób niezmiernie złośliwy płaszczenie się prasy oficjalnej wobec Navakasa, co przejawiało się bardzo jaskrawo z okazji ślubu tego ostatniego. Odpowiedź Voldemarasa (którą załączam³²) na krytykę jego książki, zamieszczoną przez Navakasa w „Lietuvos

³¹ Polska i Litwa nawiązały stosunki dyplomatyczne i konsularne dopiero w 1938 r.; zob. M. Kornat (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1938*, PISM, Warszawa 2007, dok. nr 60 i 64. Tadeusz Katelbach, wcześniej doradca rządu polskiego przy Związku Polaków w Niemczech, w latach 1933–1937 był nieoficjalnym przedstawicielem władz polskich w Kownie jako korespondent „Gazety Polskiej”.

³² Załącznika nie publikuje się.

Aidas”³³, była surowo zakazana. Można ją było otrzymać jedynie jako druk tajny od zaufanych ludzi. Natomiast po wyjeździe Navakasa do Włoch odpowiedź ta w nieco tylko złagodzonej formie pojawiła się w organie voldemarasowców „Tautos Balsas”. Inna sprawa, że po paru dniach, widocznie na telegraficzną interwencję Navakasa, została skonfiskowana, a redaktor został ukarany grzywną i więzieniem. ^dPodobno Navakas nie ma wrócić na swoje stanowisko, co w Litwie przyjmowane jest ogólnie z niekłamaną radością^d. *“Mówią o jego kandydaturze na gubernatora Kłajpedy lub posła przy Kwirynale”*.

Ideologiem tautininków jest ks. Tamošaitis, człowiek niewątpliwie inteligentny i o dużej wiedzy. Ks. Mironas, jako trzeci z triumwiratu, jest trudny do zanalizowania. Nazewnątrż bowiem jego działalność się nie przejawia.

Ostatni pomysł Navakasa „sfaszyszowania” stronnictwa tautininków, zniesienia wszelkich wyborów i zastosowania zasady nominacji nawet w aparacie partyjnym ma na celu ostateczne utrwalenie wpływów tej trójki rządzącej. Zdaje się, że jest to wynikiem głębokich przeobrażeń w społeczeństwie litewskim, które nie są, oczywiście, tajemnicą i dla sfer rządzących. Mianowicie dyktatura litewska opiera się obecnie już niemal wyłącznie na wojsku. ^dPomiędzy rządem a społeczeństwem jest coraz bardziej dająca się odczuwać przepaść, która przejawia się na prz. w dyskusji^d o zmianach nazwisk, w dyskusji o unji bałtyckiej i t.d. *“to twierdzenie wymaga uzasadnienia. Fakty cytowane nie są przekonywujące”* Wypadki w uniwersytecie, wystąpienia studentów już nie tylko przeciwko rządowi, ale osobiście przeciwko prezydentowi, i to w bardzo ostrej formie, są tylko oznakami tej przemiany w łonie społeczeństwa.

Rozmawiając z ludźmi, przychodzi się do przekonania, że Voldemaras ma jednak w społeczeństwie bodaj większy mir i poważanie aniżeli Smetona czy Tubelis. Zdradzenie się z sympatjami w stosunku do Voldemarasa grozi różnymi przykreimi konsekwencjami. Ale trzeba było widzieć, jak rozchwytywany był numer „Tautos Balsas”, w którym Voldemaras kpił z rządu i Navakasa, aby się przekonać, ilu ma on sympatyków.

Kłajpeda

W Kłajpedzie i w okolicy przemieszkalem przeszło tydzień. Uderzył mnie tu czysto niemiecki charakter miasta i ludności ^doraz żywiłowa nienawiść do Litwinów, dochodząca do tego, że nawet Polak jest tam przyjmowany jako przyjaciel^d *“charakterystyczne dla lokalnych stosunków”*. W hotelu na prz., w którym mieszkaliśmy, traktowano nas bardzo chłodno, dopóki nie przekonano się, że jesteśmy Polakami. Od tej chwili mieliśmy w restauracji cały dzień

³³ „Echo Litwy”, dziennik ukazujący się od 1917 r., w latach 1928–1940 uchodzący za nieoficjalny organ rządu litewskiego.

radjo z Warszawy i szereg uprzejmości ze strony administracji. W Försteri zdarzyło mi się nawet, że kiedy prosiłem o nastawienie radja z Warszawy, to policjant kłajpedzki urządził nam małą owację, przepijając do nas i wznosząc jakieś okrzyki.

Ludzie znający stosunki dowodzą, że Kłajpeda ulega gwałtownej germanizacji. Cały impet zwrócony został przeciwko Polsce, a ten odcinek został zaniedbany. Teraz w związku z rozmaitemi enuncjacjami hitlerowców i z wypadkami miejscowemi (Postanowienia sejmiku o „nieumieszczeniu” godła litewskiego i o niewydawaniu „równoległych” druków w języku litewskim, o niezwalnianiu obywateli niemieckich z posiad) w społeczeństwie litewskim daje się odczuwać żywy niepokój. Nigdy dotąd prasa nie poświęcała tyle miejsca sprawom kłajpedzkim jak obecnie. Uderzono w wielki dzwon. Najbardziej zaangażowani w akcji przeciwpolskiej ludzie obecnie zwracają baczniejszą uwagę na zachód. Purickis zamieszcza w „Trimitasie” artykuł o „zdobywaniu... Kłajpedy”, młody kompozytor i publicysta Jakubenas w „Naujoji Romuva” zamieszcza rewelacyjny artykuł, który wywołał żywą polemikę, o konieczności rewizji stosunku do Niemiec i do Polski, nawet „Związek Wyzwolenia Wilna” przez usta prezesa Birżiszki podkreślił, że nie tylko z południa, ale i z zachodu czyha wróg. „Lietuvos Aidas” wprowadziło specjalną rubrykę „Prusy Wschodnie”, a najpopularniejszy temat rozmów to jest możliwość podziału Prus Wschodnich pomiędzy Litwę i Polskę.

Stosunek do Polski i Niemiec

Katastrofa „Lituanici” przyczyniła się w sposób nieoczekiwany do podniesienia nastrojów antyniemieckich³⁴. Żadne oficjalne oświadczenia, żadne zaprzeczenia i dementi nie potrafią przekonać społeczeństwa litewskiego, że Darius i Girenas zginęli wskutek wypadku, a nie wskutek zestrzelenia przez Niemców. Wersja ta obecnie przeszła w lud, zakorzeniła się, jest już legendą, która przejdzie do historii. Przez dłuższy czas każda wzmianka o tem była konfiskowana, a dziennikarze, którzy mieli zamiar wydać broszurę, w której miałyby być zgromadzone dowody winy Niemiec, zostali wezwani do komendanta, który im oświadczył, że niezwłocznie zostaną wysiedleni do odległych powiatów. Po zerwaniu rokowań handlowych z Niemcami cenzura zawiadomiła wszystkie redakcje, że zakaz pisania o zestrzeleniu lotników został cofnięty. W ciągu paru dni (bo zakaz został znowu przywrócony) prasa miała żer. Wszystkie dzienniki poświęcały tej sprawie po parę stron, a niektóre brukowce poza

³⁴ Mowa o katastrofie lotniczej samolotu nazwanego „Lituanica”, którym amerykańscy piloci litewskiego pochodzenia Steponas Darius i Stasys Girėnas usiłowali pobić rekord długości lotu na trasie z Nowego Jorku do Kowna. 17 lipca samolot rozbił się na terenie Niemiec, obydwoj piloci zginęli.

1/2 stroną jakichś starych wiadomości i kroniki miały wyłącznie artykuły na ten temat. Nastroje społeczeństwa przejawily się w tem najwybitniej.

Jak świadomość niebezpieczeństwa niemieckiego przenika w społeczeństwie litewskim, tego najlepszym dowodem chociażby metamorfoza generała Nagiewicza. Przed paru miesiącami przypadkowo znalazłem się w muzeum wojskowym, gdzie generał Nagiewicz witał niemieckiego attaché wojskowego pułk. Hartmanna. Była to mowa do nieprzyzwoitości germanofilska. Generał dowodził, że Litwa nigdy nie miała większego przyjaciela niż Rzesza, wskazał na portret jakiegoś oficera niemieckiego, który był przyjacielem Litwy i dlatego znalazł się w litewskim Panteonie narodowym, dowodził, że Litwini, chociaż pacyfiści, umieją cenić zalety wojskowe i dlatego kochają i miłują Niemców i t.d. Po bardzo chłodnej odpowiedzi Prusaka generał Nagiewicz zwrócił się do zgromadzonego tłumu i w przemówieniu litewskim zaproponował wzniesienie trzykrotnego okrzyku na cześć narodu niemieckiego. Na drugi dzień widziałem przypadkowo generała Nagiewicza wychodzącego z MSZ, gdzie, jak mi mówiono, otrzymał naganę. Istotnie widziałem, jak szef protokołu Vanagas zażądał od niego, po wygłoszeniu jego mowy, rękopisu.

W jesieni spotkałem generała Nagiewicza na ulicy. Zatrzymał mnie i zaproponował, abym się udał do niego na obiad. Podczas obiadu pokazywał mi bilety wizytowe polskich generałów i pułkowników-lekarzy, z którymi spotkał się na kongresie w Madrycie i nagadał mi mnóstwo komplementów na temat organizacji wojska polskiego, służby sanitarnej, lotnictwa i t.d. Jak zaznaczyłem w innej części sprawozdania, przyszedł na pożegnalną herbatkę. Tu należy zaznaczyć, że pierwszy raz chyba od zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego przemówił po polsku i w tym języku bawił moją żonę. Mnie prosił o osobiste odwiedzenie generała Kołłątaja, gen. Roupperta, pułk. Huszczy i prof. Antoniewicza i o przekazanie jego pozdrowień.

Przykład gen. Nagiewicza nie jest jedyny. Takich metamorfoz doświadczyłem cały szereg.

Kwestja wileńska już dzisiaj nie jest jedyną w życiu Litwy, a bodaj że rozwój idzie w tym kierunku, że stanie się niezadługo nawet nie pierwszorzędną. Społeczeństwo ma tego „wyzwalania” po uszy. Kpi sobie otwarcie z zawodowych „wyzwalaczy”. Spotyka się takie zdanie: „Co ja mam wyzwalać? Mamy przecież od tego fachowców, którzy z tego żyją”. W pismach humorystycznych kpią sobie z wyzwalaczy w żywe oczy. W prasie czyta się o „uprzykrzonych” plakatach wileńskich. Nie znaczy to bynajmniej, by kwestja wileńska przestawała w Litwie istnieć i by ktokolwiek z Litwinów odważył się wyrzec Wilna. Patrzy się jednak na te rzeczy spokojnie. Rzecz charakterystyczna: Fotografia generała Fabrycego dekorującego kpt. Hynka i por. Burzyńskiego obiegała całą

prasę, a nawet była umieszczona w „Lietuvos Aidas”, w którym to piśmie ostatnio był portret Marszałka Piłsudskiego z tytułem „Marszałek”, na co jako na specjalną kurtuazję zwracano mi uwagę. Takie zjawiska przed pół rokiem były nie do pomyślenia.

W umysłowości społeczeństwa litewskiego następuje ostry zwrot. Dla zupełnego zdeklarowania się, dla przyzwyczajenia do zmienionego kierunku myślenia potrzebny jest czas. Ale obecny zwrot postępuje szybciej niż jakakolwiek zmiana inna dotychczas.

^fT. Katelbach^f

AAN, MSZ, 6077

314

13 listopada, notatka komisarza generalnego w Gdańsku z rozmowy z prezydentem Senatu Wolnego Miasta o sytuacji ludności polskiej

13 listopada [193]3

Tajne

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W WARSZAWIE

W wykonaniu instrukcji Pana Ministra z dnia 8 bm. odbyłem dziś rozmowę z Prezydentem Rauschningiem wychodząc z założenia, że nadszedł czas, by aktywności Senatu w dziedzinie nowego ustawodawstwa gospodarczego i socjalnego przeciwstawić zasadnicze stanowisko polskie.

Rozmowa miała charakter zasadniczy. Oświadczenie, które w trakcie rozmowy złożyłem Prezydentowi Rauschningowi (ustnie), załączam do niniejszego raportu³⁵.

Ponieważ jednym z motywów rozmowy było wysunięte ostatnio przez Wiceprezydenta Greisera także i dla Gdańska hasło Totalitätsstaatu, skorzystał z tego Prezydent Rauschning, by oświadczyć mi w odpowiedzi, że hasło

³⁵ Załącznika brak.

Totalitätsstaatu jest w Gdańsku nie do osiągnięcia ze względu na odmienne stosunki polityczne Wolnego Miasta. Niezależnie od tego jest Senat Wolnego Miasta zdecydowany dotrzymać swoich zobowiązań i obietnic w stosunku do mniejszości polskiej także i w praktyce. W tym celu on, Rauschning, pragnie pójść w kierunku odpowiedniego ukształtowania autonomii kulturalnej, a także i gospodarczej polskiej części ludności. Nie jest celem zarządzeń Senatu z ostatnich miesięcy upośledzenie (Benachteiligung) ludności polskiej; on, Rauschning, zdecydowany jest tej ludności „eine pflegliche Behandlung angedeihen zu lassen”. Tym zamiarom swoim Senat skłonny jest dać odpowiedni wyraz przy postępującej obecnie przebudowie społeczeństwa. W zakresie kulturalnym Senat zdecydowany jest wykonać lojalnie obowiązujące układy oraz interpretować je w praktyce rozszerzająco, tak by mogły się stać w rzeczywistości podstawą rozwoju „des polnischen Volksteiles der Danziger Bevölkerung”. W dziedzinie gospodarczej i socjalnej Senat skłonny jest także przyznać sui generis autonomię ludności polskiej, wyrażającą się w odpowiednio ujętej reprezentacji interesów mniejszości polskiej. On, Rauschning, zdaje sobie wprawdzie sprawę z tego, że w ten sposób idzie w kierunku wytwarzania pewnego rodzaju państwa w państwie, gdyż po objęciu dziedziny kulturalnej i gospodarczej pewną specjalną strukturą brak już tylko dziedziny politycznej, żeby powstał twór zupełnie odrębny; sądzi jednak „dass wir diese kulturelle und wirtschaftliche Autonomie des polnischen Volksteils mit in Kauf nehmen können”, bo nada to zupełnie inny kierunek całości stosunku polsko-gdańskiego. W opracowywanych przez Senat planach obligatoryjnej organizacji w dziedzinie gospodarczej i socjalnej będzie więc można przyznać właściwym organizacjom polskim, n.p. „Związkowi Polaków”, oficjalną reprezentację interesów ludności polskiej i na ten temat on, Rauschning, gotów jest przystąpić do wymiany zdań i opracowania projektów.

Natomiast ze swej strony ma nadzieję, że u Rządu Polskiego spotka się ze zrozumieniem dla swego dążenia do zapewnienia Gdańskowi w obrębie gospodarstwa polskiego egzystencji odpowiadającej gospodarczemu znaczeniu Gdańska i jego możliwościom. Ma też nadzieję, że w czasie pobytu w Warszawie będzie mu dana sposobność do bliższego omówienia tych problemów³⁶.

KOMISARZ GENERALNY.

/–/ Dr. ^fKazimierz Papée^f

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/917

³⁶ Dwudniowa wizyta Rauschninga (na polecenie Hitlera) rozpoczęła się 11 grudnia. Najważniejszym punktem było spotkanie z Piłsudskim.

315

*13 listopada, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
informacja o rokowaniach handlowych polsko-holenderskich*

3. Rokowania handlowe polsko-holenderskie

Zmiany zainicjowane przez Holandję w dziedzinie polityki gospodarczej były obserwowane uważnie przez polskie czynniki rządowe z następujących względów:

Eksport nasz do Holandji w r. 1932 wynosił	52.135.000 zł.
Import nasz w tym samym czasokresie – ” –	31.569.000 zł.
Saldo czynne na naszą korzyść	20.566.000 zł.

Eksport Polski do Holandji wykazuje stałą tendencję zwykłą, a mianowicie: za pierwsze półrocze b.r. wywieziono z Polski do Holandji towarów za 33.9 milionów zł. wobec 29,1 milionów zł. za takiż okres ub.r. przy jednoczesnym spadku wywozu holenderskiego do Polski w r. 1933.

Holandja stanowi obecnie trzeci po W. Brytanji i Niemczech co do wielkości nasz zagraniczny rynek zbytu.

Międzynarodowe czynniki zdawały sobie sprawę, że spadek wywozu holenderskiego do Polski przy jednoczesnym wzroście naszego wywozu do Holandji stanowi sam w sobie przyczynę, dla której Holandja gotowa jest zmienić obowiązujące obecnie dla Polski status quo na jej rynku wypowiedając umowy kontyngentowe z dn. 12 kwietnia b.r. Wprowadzenie w życie naszej nowej taryfy celnej było jeszcze jedną przyczyną, wobec której wypowiedzenie umowy tej przez Holandję wydawało się nie do uniknięcia.

Powyższe momenty natury ogólnej skłoniły Rząd Polski do podjęcia rokowań z Holandją o zawarcie układu taryfowego.

Negocjacje odbywały się początkowo w Paryżu, poczem zostały przeniesione do Hagi. Zostały one ukończone w dn. 7 listopada parafowaniem układu taryfowego.

Głównym celem rokowań ze strony polskiej było utrzymanie obecnego status quo na rynku holenderskim wzamian za niewielkie ustępstwa celne z naszej strony. Delegacja nasza nie wysuwała żadnych żądań ofensywnych, które mogłyby wprowadzić do dyskusji treść umowy kontyngentowej z d. 12.IV. b.r.

Natomiast wobec zamierzonych zmian w poziomie holenderskiej taryfy celnej została zwrócona szczególna uwaga na uzyskanie możliwie szerokiej gwarancji w dziedzinie celnej.

W wyniku delegacja polska uzyskała na pierwsze pół roku obowiązującego układu gwarancję status quo pod względem celnym na ok. 80% wartości

naszego wywozu do Holandji. Po tym terminie pełna gwarancja pozostaje dla około 40%, co do reszty zaś istnieje możliwość porozumienia.

Najważniejszym jednak punktem w naszej akcji było uzyskanie klauzuli wiążącej układ kontyngentowy z kwietnia 1933 z układem taryfowym obecnie zawartym.

W ten sposób uzyskaliśmy gwarancję, że w wypadku wypowiedzenia przez Holandję układu kontyngentowego uzyskujemy wolną rękę w stosunku do zniżek celnych udzielonych teraz Holandji.

Pozatem parafowany obecnie układ zawiera klauzulę zapewniającą zakup pewnej ilości zboża polskiego przez holenderski monopol zbożowy.

Wzamian za tego rodzaju zapewnienia naszego obecnego status quo na rynku holenderskim zmuszeni byliśmy udzielić Holandji szeregu zniżek, które w pewnych wypadkach stanowią tylko powtórzenie zniżek danych już innym państwom³⁷.

AAN, *Ambasada Londyn*, 1172

316

13 listopada, raport ambasadora w Rzymie o polityce zagranicznej Włoch

Rzym, dnia 13 listopada, 1933

Poufne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Po sześciu tygodniach urzędowania w Rzymie zaczynam się nieco orjentować w tutejszych nastrojach i opiniach, pozwolę sobie też jaknajzwięźlej przedłożyć Panu Ministrowi pierwszy wynik moich obserwacji.

³⁷ Taryfowy (celny) układ polsko-holenderski został podpisany 11 grudnia w Hadze jako uzupełnienie traktatu handlowego i nawigacyjnego z 30 maja 1924 r. (obowiązującego od 5 czerwca 1925 r.).

1) Stosunek do Polski jest lepszy, aniżeli się spodziewałem, a o wiele bardziej przyjazny, jak to przypuszcza społeczeństwo polskie. Niechęć i niedowierzanie italskie do Słowiańszczyzny w ogólności zdają się nas nie dotyczyć. Nasz stosunek do Małej Ententy jest przy każdej sposobności podnoszony z uznaniem, tak samo jak witane są ze stałym zadowoleniem moje n.p. upewnienia wrodzonych niejako sympatji naszych dla Węgier. Akcentowanie polskiej niezależności politycznej wobec Francji, chociażby z równoczesnym stwierdzeniem wspólnoty naszych interesów i odwiecznych tradycji, wywiera tu zawsze jaknajlepsze wrażenie. Odczuwam też w Rzymie jakgdyby rosnący dla nas szacunek, z chwilą kiedy przestaliśmy być stałym klientem międzynarodowych trybunałów, a załatwiamy nasze sprawy bez pośredników i dyplomatycznych interwencji. Pozatem mamy we Włoszech, szczególnie w sferach uniwersyteckich i intelektualnych, wielu przyjaciół i znawców naszego języka, literatury czy sztuki.

2) To wszystko nie obciąża naturalnie stosunku Italji do Niemiec, którego głównym podłożem jest dobrze zrozumiany interes państwowy polityki rzymskiej. Dla Mussoliniego są dzisiaj Niemcy przede wszystkim tem mocarstwem, które pierwsze wstąpiło w jego ślady i otwarcie przyznaje się do pochodzenia narodowego socjalizmu od faszyzmu. Powodzenie Hitlera i jego system jest zarazem niezbitym dowodem żywotności i siły faszyzmu, który jest wyłącznym tworem Mussoliniego. Będzie on też zawsze starał się opiekować na zewnątrz hitleryzmem i ułatwiać mu jego położenie międzynarodowe, chociażby sam widział jego wady i krytykował jego zachowanie się. Niemcy stanowią również bardzo ważny atut w grze politycznej Mussoliniego z Francją. Jest on święcie przekonany, że tylko przez jego ciągle wygrywanie dojdzie Italja do porozumienia z Paryżem i do ustalenia i rozdziału sfer wpływów na wschodzie Europy i w Afryce. Im bardziej zbliża się ów moment do realizacji, tem luźniejsze staje się automatycznie nastawienie Włoch wobec Niemiec. Zdaje mi się jednak, że o ile Hitler czy Berlin nie popełnią jakiegoś politycznego szaleństwa, to dotąd nie będzie można liczyć na zupełną rezygnację Italji z tych niewątpliwych korzyści, jakie im daje obecny stosunek do Niemiec. Może on ulegać różnym ewolucjom czy napięciom, pozostanie on jednak zawsze jednym z pryncypialnych dogmatów polityki Rzymu. Nie powinno to jednak – mojem zdaniem – zrażać Polski, bo znów z drugiej strony Italja nie pójdzie nigdy za daleko w popieraniu antypolskich zamierzeń Niemiec, chociażby z obawy przed przejściem naszym do obozu słowiańskiego i stworzeniem wspólnego frontu z Rosją i Małą Ententą.

Zdaje mi się, że nie należy też przywiązywać zbyt dużej wagi do różnych objawów zbliżania się czy oddalania Italji do tego lub innego mocarstwa lub państwa, szczególnie na podstawie obserwacji prasowych. Duce ma bowiem

zwyczaj „karania” tych, z których jest niezadowolony, złośliwymi enuncjacjami publicystycznymi. Kiedy Polska zasłużyła w tym roku na gniew włoskiego wodza, zaczęły pojawiać się bardzo niekorzystne informacje zaczerpnięte o nas ze źródeł niemieckich. Teraz zaś, kiedy minęło niezadowolenie, ustały również i owe objawy. Przemilcza się nawet, na rozkaz rządu, te prawdziwe wiadomości, jak n.p. o strzelaninie na uniwersytecie warszawskim³⁸, które mogłyby nam ewentualnie zaszkodzić. I naodwrot. Jeżeli wychwała się pod niebiosy coś, co zdarzyło się n.p. w Niemczech, to jest to przeważnie przejawem chwilowej koniunktury w jakiejś grze misternej, w której potrzeba takiego właśnie atutu. Jeżeli w jednym z dzienników tutejszych Mussolini wykiął osobiście niemiecką teorię o wyższości rasy germańskiej i polityczną głupotę „Unterführerów”, to uczynił to głównie dlatego, ponieważ czuł się obrażonym przez wystąpienie Niemiec z Ligi bez uprzedniego naradzenia się z Rzymem i uprzedzenia go.

3) Stosunek z Francją staje się, zdaniem tutejszego Ambasadora p. Chambrun, coraz lepszy. Na razie nie mówi się o dawnych kwestjach spornych, tylko wyczyszcza się atmosferę. Obie strony czynią to z wielką zręcznością i z widoczną dobrą wolą. Francja obawia się jak ognia przymierza italsko-niemieckiego i gotowa jest do ofiar dla utrzymania dobrych stosunków z Rzymem i przecignięcia go na swoją stronę. Dlatego przyjęła Pakt czterech i projekt naddunajski, dlatego usiłuje dogadać się z Mussolinim w kwestji rozbrojenia idąc mu, gdzie może, na rękę, chociaż p. Chambrun wie o tem dobrze, iż Duce nie zgodzi się nigdy na jawny udział we wspólnym froncie przeciw Niemcom. Obie partje nie śpieszą się jednak z ostateczną rozgrywką. Francja obawia się, aby nie zapłaciła zbyt dużo za ową przyjaźń, w której bezwzględną szczerłość nie wierzy, rząd zaś italski chce do dna wykorzystać korzyści, jakie mu daje obecna sytuacja, czeka również na wyklarowanie się losów gabinetu francuskiego, których nie uważa za pewne.

4) Stosunek do Małej Ententy bardzo się poprawił. Projekt naddunajski przeszedł na drugi plan, mam też wrażenie, że tutejsze czynniki gospodarcze zdają sobie sprawę z mało realnych jego szans. Mimo to Mussolini nakazał przychylnie traktowanie postulatów gospodarczych Rumunji i Jugosławji, a rozpoczęte rokowania o nowy traktat handlowy mają wszelkie pozory dobrej woli i ugodowych tendencji Italji. Nowy Poseł jugosłowiański był zachwycony swoją pierwszą rozmową z Mussolinim i jego uprzejmością. Tak samo mówi się tu

³⁸ 25 października doszło do zamieszek na terenie Uniwersytetu Warszawskiego, dwóch studentów postrzelono. Była to kulminacja zaburzeń trwających kilka dni, związanych pośrednio z marcową decyzją o rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski. Policja aresztowała kilku prawicowych studentów. Następnego dnia minister Janusz Jędrzejewicz zarządził czasowe zamknięcie uniwersytetu.

znowu o możliwościach bezpośrednich kontaktów z czynnikami oficjalnymi Czechosłowacji, z równoczesnym jednak podkreśleniem – wiem to z własnych ust Mussoliniego – słuszności pretensji Węgier i chęci przyjęcia im z pomocą.

5) Ze stosunku do Anglii Mussolini nie jest obecnie zadowolony. Mimo że był on dotąd najsolidniejszą bazą całej polityki zagranicznej Italji, psuje się on, może tylko chwilowo, lecz wyraźnie. Zatarg na Malcie, który jest niczem innym jak zniecierpliwieniem się Anglii zbyt wielką zachłannością Włoch na tej wyspie, nie przyczynia się również do wypogodzenia chmurnego od kilku tygodni horyzontu. Ewentualność powrotu do władzy laburzystów i ich nietajona niechęć do faszyzmu zaczyna tu budzić poważne obawy, tak jak w swoim czasie zabiegi niemieckiego narodowego socjalizmu o zjednanie sobie Anglii, co mogłoby odebrać Mussoliniemu rolę protektora Niemiec lub pomniejszyć jego znaczenie.

6) Stanowisko Italji wobec ZSRR jest więcej niż poprawne. Ambasador sowiecki Potiomkin przechwala się szczególnymi względami Mussoliniego, był również bardzo zadowolony ze sposobu, w jaki rząd i armja włoska przyjmowali eskadrę sowiecką w Neapolu.

7) W dziedzinie rozbrojenia rząd tutejszy jest zdania, że na razie należy przeczekać obecną chwilę niezwykle niekorzystną dla jakiegokolwiek rozwiązania tego problemu. Italja nie weźmie też udziału w jakiegokolwiek decyzji, która byłaby powzięta bez Niemców lub sprzeciwiała się już przyznanym im koncepcjom. Do nich zalicza się tu równouprawnienie, chociaż jest się skłonny do uznania wielu z tych zastrzeżeń, jakie wysuwają Francja i Anglja. Najważniejszą w tem całym zagadnieniu jest tutaj możność znalezienia jakiejś formułki, która zadowoliliby zarówno Niemcy, jak i ich przeciwników. Czy jednak owa formuła będzie służyła istotnemu celowi rozbrojenia, czy tylko zaspakajała ambicje czy honor poszczególnych państw, jest to dla Rzymu, o ile mi się zdaje, kwestją drugorzędną. Poza tem istnieją w dalszym ciągu usiłowania dojścia do porozumienia wprost przez rozmowy dyplomatyczne czterech czy pięciu mocarstw, lecz bez oficjalnego wysuwania paktu czterech, o którym przestało się wogóle w Rzymie mówić lub pisać. Wiem jednak od Ambasadora p. de Chambrun, że zażądał on od swego rządu instrukcji, jak ma się zachować, w razie gdyby Mussolini zaproponował mu jakieś nieobowiązujące rozmowy, w których miałyby ewentualnie wziąć udział również Stany Zjednoczone. O tego rodzaju „badaniu wzajemnem terenu” wspominał mi mimochodem br. Aloisi jako o jedynej możliwości wydobycia się z impasu, zastrzegając się wszakże, iż nie jest to propozycja rządu, który byłby tylko gotów wziąć udział w tego rodzaju konwersacjach. Co do mnie, nie okazuję tu większego zainteresowania tą kwestją, domagam się tylko informowania mnie na równi z innymi Ambasadorami.

8) Sytuacja wewnętrzna Italji nie wskazuje w dalszym ciągu na jakiegokolwiek osłabienie reżymu faszystowskiego. Praca organizacyjna idzie ustawicznie na przód, a przez kasy różnych rządowych przedsiębiorstw i instytucji socjalnych przewalają się miljardy. Nie spotkałem się też nigdy z wyraźnymi objawami opozycji lub niezadowolenia. Istnieje ono bez wątpienia, lecz nie w wyższym stopniu jak gdzieindziej, gdzie sferom rządzącym przeciwstawiają się zawsze sfery rządzone.

O dobytku jedynastoletnich rządów faszystowskich przedłożę zresztą osobny raport sprawozdawczy³⁹.

Ambasador R.P.

AAN, *Ambasada Berlin*, 131

317

*[po 13 listopada], notatka naczelnika Wydziału Zachodniego
z rozmowy z chargé d'affaires ambasady Wielkiej Brytanii
o handlu bronią z Niemcami*

Notatka z rozmowy

P. Naczelnika Potockiego z Chargé d'Affaires angielskim, p. Vereker, w dn. 13 listopada 1933

Pan Vereker zakomunikował mi, że przed chwilą złożył z polecenia swego Rządu następujące ustne oświadczenie Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych:

Rządy Belgijski, Francuski, Włoski i Czechosłowacki wyraziły zgodę na propozycję Rządu W. Brytanji, zawartą również w aide-mémoire skierowanem przez Ambasadę angielską w Warszawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych dn. 18 sierpnia 1933. Rządy wyżej wymienione zgodziły się mianowicie na zwrócenie się do swoich producentów aparatów lotniczych, żeby nie sprzedawały ich ani Rządowi Niemieckiemu, ani instytucjom publicznym niemieckim, o ile nie będą dane kategoryczne pisemne zapewnienia Rządu Niemieckiego, że odnośne aparaty nie będą użyte w sposób zakazany przez Umowę Paryską z 1926 roku.

³⁹ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Paryżu i Londynie.

W tych warunkach Rząd W. Brytanji przeprowadzi u siebie niezwłocznie powyższą akcję. P. Vereker powołał się na oświadczenie udzielone mu przez Pana Ministra jeszcze w sierpniu i zapytał, czy może liczyć na potwierdzenie takiegoż stanowiska ze strony Rządu Polskiego. P. Vereker dodał, że Pan Minister potwierdził zgodę Rządu Polskiego na takie postawienie sprawy⁴⁰.

Wreszcie P. Vereker nadmienił, że Rząd Stanów Zjednoczonych również zgodził się w istotnych punktach ze stanowiskiem brytyjskim (have agreed in all essentials)⁴¹.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Londyn, 4

318

*14 listopada, pismo ambasadora w Londynie
na temat spłaty polskiego zadłużenia*

14 listopada [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] długów reljefowych

W tych dniach zwrócił się do mnie p. Waley, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Bonów Reljefowych w Londynie, z prośbą o wydelegowanie przedstawiciela Ambasady dla omówienia dalszego postępowania w sprawie naszych bonów reljefowych. Wydelegowałem w tym celu radcę Orłowskiego, który w dniu wczorajszym odwiedził p. Waley w Treasury.

Przewodniczący Komitetu zakomunikował p. Orłowskiemu, że z rozmów jego z innymi członkami Komitetu wynika, że dalsza prolongata bonów reljefowych będzie niemożliwa. Skuteczny nasz argument, że byłoby niewskazaniem płacenie przez nas długów reljefowych przed zdecydowaniem sprawy ogólnej płatności długów międzynarodowych, obecnie upadł, ponieważ stało się oczywistym, że pomimo niewielkich symbolicznych spłat, które jeszcze będą zrobione, sprawa jest przesądzona. Tem niemniej p. Waley sądzi, że Komitet zgodzi

⁴⁰ Zob. dok. nr 231 i 233.

⁴¹ Kopię dokumentu przesłano do ambasady w Londynie.

się na pewne udogodnienia w płatności rat przypadających w dniu 1 stycznia 1934 r. z uwagi na dość pokaźną ich sumę i że wobec tego członkowie Komitetu prosili go, by zechciał zawczasu porozumieć się z Rządem Polskim w tej sprawie.

P. Waley ponownie usilnie podkreślił, że państwa neutralne nie miały żadnego obowiązku przychodzić z pomocą Polsce i że żadną miarą nie powinny być z tego tytułu poszkodowane. Na zapytanie p. Orłowskiego, czy ma jakieś sugestje, p. Waley powiedział, że moglibyśmy ewentualnie spróbować zwrócić się do rządu brytyjskiego z prośbą o zrzeczenie się klauzuli *pari passu* aż do czasu ostatecznego formalnego uregulowania sprawy długów międzynarodowych. Zastrzegł się tutaj raz jeszcze, że wcale nie jest pewien, że próba taka zostałaby przychylnie załatwiona przez rząd, że gotów jednakże byłby ją poprzeć ze swej strony, pod warunkiem jednak, że neutralni będą zapłaćeni.

P. Waley dał p. Orłowskiemu tablicę przedstawiającą dokładnie stan naszych zobowiązań w dniu 1-szym stycznia przyszłego roku z tytułu długów reljefowych, według obliczeń Treasury. Egzemplarz tej tablicy przy niniejszym załączam⁴².

Upraszam o możliwie szybkie udzielenie mi instrukcji w powyższej sprawie.

Konstanty Skirmunt
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Londyn, 562

⁴² Załącznika brak.

319

*15 listopada, raport posła w Bukareszcie
o kryzysie rządowym w Rumunii*

Bukareszt, dn. 15 listopada 1933 r.

ściśle tajne!Do Pana MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY Nr. 32

Kryzys rządowy

Po kilku dniach przesilenia i nieudanych próbach utworzenia Rządu koalicji liberałów z frondą liberalną p. Georges Bratiano i z partją p. Goga Król powołał rząd czysto liberalny z p. Duca na czele. Rząd został utworzony i zaprzysiężony 14 listopada wieczorem. W związku z tem zapowiedziane na 15 otwarcie parlamentu caranistycznego⁴³ będzie miało tylko formalny charakter i w najbliższych dniach należy oczekiwać jego rozwiązania.

Zewnętrzne przyczyny kryzysu rządowego polegają przedewszystkiem, jak to już zaznaczyłem, na fermencie, który ogarnął stronnictwo caranistyczne z jednej strony pod wpływem akcji Maniu, będącego zdecydowanym przeciwnikiem ulegania metodom Króla, jak to czynił Vaida-Voevod, z drugiej strony pod wpływem akcji Mihalache, stale ostro krytykującego finansową politykę rządu. W ostatnich miesiącach wytworzyła się ta paradoksalna sytuacja, że opinja faktycznie nie wiedziała, czy stronnictwo caranistyczne jest przy rządzie, czy też w opozycji, a p. Vaidę Voevod nazywano wodzem bez armji. Mimo to jednak atmosfera w ciągu ostatnich tygodni względnie się oczyściła, wrogo usposobieni wobec Króla szefowie caranistyczni z Maniu na czele zamilkli, oświadczając, iż nie chcą przeszkadzać p. Vaida-Voevod, a p. Mihalache wbrew wszelkim oczekiwaniom zaaprobował nawet ostatni paryski układ Madgearu z wierzycielami. Wydawało się, że jakkolwiek rząd jest bardzo słaby, to jednakowoż trwać może i że Król nie ma potrzeby natychmiastowego usuwania go, tembardziej że takie usunięcie w chwili szumnej opozycyjnej akcji liberałów wyglądałoby na kapitulację wobec nich Króla. Pozatem w osobie premjera Król

⁴³ Caranistami potocznie nazywano członków i sympatyków partii ludowej w Rumunii (Narodowa Partia Chłopska).

miał oddanego sobie męża stanu, a żaden z możliwych jego następców takich możliwości opartej na zaufaniu współpracy nie dawał.

Jednakowoż dnia 7 listopada Król zawiadomił p. Vaida-Voevod do Sinaia i po tej rozmowie stało się wiadomym, że rząd zgłasza dymisję. Właściwa treść rozmowy Króla z Premierem nie jest znana opinii, która wyobraża sobie powszechnie, że przyczyną dymisji jest wogóle zgranie się rządu i akcja liberałów. Dochodzę jednak do wniosku, że istotne przyczyny kryzysu mają swoje, dotąd jeszcze dla mnie niezupełnie jasne, tajemnicze podłoże, smutno świadczące o rumuńskiej rzeczywistości. Sądziłem początkowo, że Król spowodował kryzys, aby wymanewrować obecnie stronnictwa i stworzyć silny rząd pod swoim dyktandem z ludzi mocnych. Tymczasem powołanie do władzy wstrętnych Królowi i w gruncie rzeczy nieprzyjaznych mu liberałów świadczy o załamaniu się linii jego postępowania, o czym będę jeszcze mówił niżej.

Przed paru dniami miałem rozmowę z min. Titulesco, podczas której powiedział mi wyraźnie, że rząd liberalny jest nieunikniony i że jest to życzeniem Króla. Dał mi przytem do poznania, szczerze czy nie szczerze – tego nie wiem, że takie wyjście wcale go nie cieszy. Jego zdaniem, władza w Rumunii musi się opierać na najsilniejszym stronnictwie, którym są caraniści, koncentrujący u siebie gros sił młodych, mający posłuch w rzeszach chłopskich w całym kraju, a pozatem, i co jest najważniejsze, będących panami Siedmiogrodu, tej najbardziej newralgicznej prowincji rumuńskiej. Liberałowie są przeżywającym się stronnictwem, które nowego życia Rumunii przynieść nie może. W polityce zaś zagranicznej fakt rządzenia Rumunii przez Siedmiogrodzian był dla p. Titulesco pierwszorzędym atutem. Zaznaczam nawiasem, że szeroko kolportowane pogłoski twierdziły, iż p. Titulesco najbardziej się przyczynił do upadku rządu p. Vaida-Voevod, z drugiej strony jednak caraniści wydali oficjalny komunikat, w którym kategorycznie temu zaprzeczają i stwierdzają najzupełniejszą lojalność p. Titulesco wobec rządu p. Vaida-Voevod. W tem świetle jestem skłonny raczej wierzyć w szczerłość wynurzeń p. Titulesco wobec mnie. Mówiąc ze mną p. Titulesco dał wyraz obawie co do dalszego stosunku caranistów do Tronu i wogóle co do sposobu ich zachowania się w opozycji, gdyż to może ciężko odbić się na całym życiu kraju. Istotnie, pomimo że dotąd prasa caranistyczna zachowuje względny spokój, wiem bezpośrednio z ich źródeł, że odchodzą od władzy wściekli na Króla. Uważają za afront dla siebie sposób, w jaki im została udzielona dymisja. Przyjęliby ją przed miesiącem pogodnie, w chwili gdy panowały pośród nich największe niesnaski, ale ustępowanie pod naciskiem orgji wiecowych liberałów i w chwili, gdy grupa premjera manifestowała wobec Króla swoją lojalność, uważają za „kopnięcie nogą”, którego się nie zapomina.

Oczywiście te nastroje partyjne caranistów nie mogą być miarodajne dla sądów o przyszłości, gdyby mieć pewność, że Król działa z całą świadomością

stanu rzeczy i z całym spokojem i rozwagą. Tymczasem wiadomości, które posiadamy, tego nie stwierdzają. Dzisiaj odwiedzała mnie jedna z osobistości najbardziej zbliżonych do Króla, aby dać wyraz niemal swej rozpaczki z powodu wypadków, które zachodzą. Wynurzenia tej osoby, absolutnie pewnej, rzucają swoje światło na to, co powiedziałem wyżej.

Powołując liberałów do władzy Król działa à contre coeur pod wpływem nacisku otaczających go i zniewalających go czynników. Prawie wszyscy szefowie stronnictw, a w szczególności Marszałek Averescu, których Król konsultował w ostatnich dniach, odradzali Królowi przedewszystkiem powołanie liberałów, jako jego wrogów. Mimo to Król został nieprzejednany i powierzył tworzenie rządu Duca, stawiając mu szereg warunków politycznych, rzeczowych i personalnych w postaci powołania do rządu stronnictw p. Georges Bratianu i p. Goga. Zaznaczam dla pamięci, że wobec p. Georges Bratianu Król ma specjalne zobowiązania jako wobec b. liberała, który będąc zwolennikiem Króla, wywołał w swoim czasie rozłam w stronnictwie liberalnym na tle stosunku do niego. P. Duca odsunął warunki rzeczowe, a p. G. Bratianu i p. Goga odmówili współpracy z p. Duca. Na tym tle miała miejsce wczoraj w pałacu dramatyczna scena, kiedy Król poprostu błagał p. Gogę o współpracę z p. Duca i prosił, aby on to traktował jako ofiarę dla niego, gdyż on jest w położeniu bez wyjścia, musząc powołać liberałów dla przyczyn, które może wyjaśnić dopiero w przyszłości. Mimo to p. Goga współpracy odmówił. Wówczas Król poszedł na całkowitą faktycznie kapitulację wobec liberałów i powierzył rządu p. Duca bez wszelkich warunków. Dodaję nawiasem, iż niechęć p. Gogi wobec liberałów wpływa nie ze względów zasadniczych, ale z powodu odmowy otrzymania w ich rządzie teki ministra spraw wewnętrznych.

Osoba, o której mówiłem wyżej, oświadczyła mi, że za kulisami przyścia do władzy liberałów kryją się dwie grube afery, w których są zainteresowane oprócz samych liberałów pewne czynniki otaczające Króla. Jedną z tych afer jest to przejście cywilnego lotnictwa rumuńskiego w ręce francuskie. Sprawa otoczona jest tajemnicą, którą staramy się wraz z Płk. Kowalewskim rozwikłać. Nie wiem w szczególności, w jakim stosunku ta sprawa znajduje się do amerykańskiej lotniczej oferty, o czym niedawno donosiłem. Jest w każdym razie bardzo znamienne, że min. Irimesco jest w najwyższym stopniu rozgoryczony. Wczoraj oświadczył Płk. Kowalewskiemu, że proponowanej mu partycypacji w rządzie p. Duca nie przyjmie, gdyż „nie chce głowy swojej wkładać w stryczek”. Z drugiej strony informują mnie, że w otoczeniu p. Finaly w Paryżu (Banque de Paris et des Pays Bas) już dwa tygodnie temu, a zatem przed dymisją rządu p. Vaida Voevod, twierdzono z dużą dozą lekceważenia dla Rumunii, że przyście rządu p. Duca jest zapewnione.

Druga afery, mająca charakter sensacyjny, otoczona najgłębszą tajemnicą, dotyczy projektów utworzenia wojennej bazy morskiej na północ od Konstanicy. Oferta pochodzi od czynników angielskich, o ile mogą wnioskować, od jakiegoś konsorcjum, które chce się podjąć budowy portu i odstąpienia Rumunii zapewne wyranżerowanych jednostek bojowych floty angielskiej. Sprawa jest zakrojona na szeroką skalę finansową, a przytem samo się przez się rozumie – brzemienne w duże konsekwencje polityczne, jeżeli chodzi o zagadnienie cieżnin i reperkusji w ^dSowietach^b*Ale to utrudnić może stosunki z R.*^b Król ma być w ostatnich czasach całkowicie zaabsorbowany tym projektem.

Na moje pytanie, czy te projekty nie były możliwe do zrealizowania przy rządzie p. Vaida Voevod i że wskutek tego ten rząd został usunięty, rzeczona osoba odpowiedziała mi, iż nie rozchodziło się o możliwości realizacji, ale o ogromne zyski z tych afer dla prywatnych kieszeni, zarówno czynników liberalnych, jak osób z otoczenia Króla. Nie było żadnych racyj oddawania tych zysków caranistom, którzy zapewne zresztą z nichby nie skorzystali.

Osoba, z którą mówiłem, jest bezwzględnie uczciwa i oddana Królowi; nie wątpię w prawdziwość podanych przez nią informacji, co najwyżej mogą one być niezupełnie ściśle w swych domysłach. Niezależnie odemnie te same informacje z innego źródła otrzymał Płk. Kowalewski, wreszcie sam ją jeszcze sprawdzałem wczoraj wieczór przez indagację u trzeciego zupełnie pewnego źródła.

Jak mnie dalej informowała ta sama osoba, Król znajduje się poprostu w cęgach i dla niezrozumiałych przyczyn zmuszony jest ulegać wpływowi kogoś z otoczenia, który jest pośrednikiem w tych wszystkich aferach, ciągnąc z tego ogromne zyski. Tym kimś jest, jak się domyślam, osobisty sekretarz Króla Puju Dumitrescu, osobistość znieawidzona w Bukareszcie, który już oddawna jest spiritus movens całej kamaryli dworskiej i wszystkich afer, które się naokoło Króla dzieją. Ogromny majątek zrobiony w ciągu paru lat przez Dumitrescu rzuca się poprostu w oczy wszystkim. Widzę jego nazwisko, dodaję nawiasem, na liście kandydatów do „Polonia Restituta”, którą przedłożył Ministerstwu na życzenie Króla Poseł Cadere. ^dUważam, że w każdym razie Dumitrescu powinien być z listy usunięty^d, przynajmniej do czasu wyjaśnienia się wszystkich wysuwanych przeciwko niemu powszechnie oskarżeń. ^b*Ale to utrudni nam stosunki z R.*^b

Osoba, z którą mówiłem, powiedziała mi, że na to, żeby uwolnić Króla od błota, które gromadzi się na dworze, muszą tam paść trupy i prawdziwi patrioci rumuńscy o to się postarają.

Nie chcę niczego insynuować, poczuwam się jednak do obowiązku zameldowania Panu Ministrowi, że według powszechnej opinii Król ma ogromne

osobiste długi z czasów swej banicji i walczy ciągle z dużymi trudnościami finansowymi. W tem świetle tworzą się tutaj podstawy do opinji, że Król mając świadomość tego, co się naokoło niego dzieje, broni jednak zawzięcie Dumitrescu i resztę kamaryli, która znowuż w tych tajnych stosunkach czerpie swoją władzę nad Królem.

Nie wątpię, że dwie wyżej przytoczone sprawy odegrały poważną rolę w kulisach kryzysu, jednak mimo wszystko wzbraniam się od twierdzenia, że były one w planach Króla głównym jego powodem.

Zachowanie teki przez min. Titulesco daje oczywiście nazewnątrz dowód utrzymania ciągłości linji politycznej Rumunji. Ważniejszą dla mnie jest jednak atmosfera nowego rządu, a nie tyle linja polityczna, bo ta w głównych zarysach oczywiście nie zmieniłaby się nawet bez p. Titulesco. ^dOtóż jest dla mnie pewnym, że w atmosferze nowego rządu wzrośnie napięcie tendencyj małoententowych i frankofilskich^d. Widzę już oznaki dużego zadowolenia w Poselstwie francuskim z powodu przyjscia do władzy liberałów, którzy zapowiedzieli bezwzględna walkę z prawicowymi ekstremistycznymi prądami w Rumunji, wysuwającymi hasła antyfrancuskie. Również ^dnaależy oczekiwać wzmożenia się wpływów francuskich na wojskowość, szczególnie że nowa teka Ministra Uzbrojenia została obsadzona przez gen. Angelesco^d. Myślę jednak, że Król mimo to będzie nadal prowadził swoją linję stałego i powolnego orjentowania wojskowości rumuńskiej na Polskę, bo jak slysze, ta linja mocno się ugruntowała w umysłowości Króla i prestiż nasz stoi tam w tej chwili bardzo wysoko.

Załączam listę członków nowego rządu⁴⁴.

POSEŁ R.P.

M. Arciszewski

AAN, Sztab Główny, 616/150

⁴⁴ Załącznika nie publikuje się.

320

15 listopada, raport posła w Berlinie o rozmowie z kanclerzem Niemiec

Berlin, dnia 15 listopada 1933 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Kanclerz Hitler przyjął mnie dzisiaj o godz. 11-tej w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Neuratha.

Na wstępie oświadczyłem kanclerzowi, że jest dla mnie bardzo zaszczytnem, że mogę się jemu przedstawić w charakterze Posła Polskiego. Wspomniałem, że pracowałem już szereg lat nad sprawami polsko-niemieckimi w Warszawie, że wszystkie moje wysiłki pójdą w kierunku rozwijania stosunków między obu państwami, że pozwalam sobie prosić o kanclerza oraz rządu niemieckiego zaufanie, zapewniając go, że stoję do jego całkowitej dyspozycji, jeżeli w jakikolwiek sposób będę mógł dla zbliżenia obu naszych narodów być pomocnym.

Przechodząc do właściwej mojej misji, zaznaczyłem: Dziesięć dni temu byłem zawezwanym do Warszawy celem złożenia raportu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu. Pan Marszałek przyjął mnie w obecności Pana Ministra Spraw Zagranicznych Becka i po wysłuchaniu mego sprawozdania polecił mi w swoim imieniu przedłożyć kanclerzowi Hitlerowi następujący tok myśli:

Gdy rząd narodowo-socjalistyczny przyszedł do władzy w Niemczech, wywołało to duże poruszenie w opinii międzynarodowej i wydarzenie to zaczęto łączyć z możliwością poważnych konfliktów politycznych. W tych warunkach musiała być rozważona w Polsce potrzeba poczynienia zarządzeń wzmacniających bezpieczeństwo narodowe. Pan Marszałek, który nie poddaje się podobnym nastrojom wywoływanym przez prasę i propagandę, zaufał kanclerzowi i jego polityce. Nie poczynił żadnych zarządzeń obronnej natury. Pan Marszałek z zadowoleniem stwierdza, że stosunki polsko-niemieckie doznały poprawy od tego czasu dzięki osobie kanclerza i że jego przewidywania zostały potwierdzone.

Rozważając dzisiejszą sytuację, Pan Marszałek stwierdza, że bezpieczeństwo Polski opiera się na dwóch elementach, mianowicie na bezpośrednim stosunku Polski do danego kraju – w danym wypadku na stosunkach polsko-niemieckich oraz na współdziałaniu państw w Lidze Narodów. Tę drugą formę bezpieczeństwa

określa Pan Marszałek jako pewnego rodzaju reasekurację, wynikającą z tego, że państwa-członkowie Ligi są związane postanowieniami paktu Ligi, procedurami na wypadek konfliktów etc. Otóż ostatnie decyzje rządu Rzeszy, na skutek których Niemcy opuściły Ligę, pozbawiły Polskę tego drugiego elementu bezpieczeństwa. Te decyzje rządu Rzeszy wywołały silne poruszenie w opinii międzynarodowej i nastroje niepokoju. W tych warunkach Pan Marszałek zmuszony jest rozważać sytuację jako osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo swego kraju. Pan Marszałek nie chciałby obciążać atmosfery między obu krajami przez wprowadzenie w życie zarządzeń wzmacniających bezpieczeństwo Polski, zanim nie zwróci się całkiem lojalnie do kanclerza Hitlera z zapytaniem, czy kanclerz nie widziałby możliwości wyrównania w bezpośrednich stosunkach polsko-niemieckich ubytku tegoż elementu bezpieczeństwa.

W odpowiedzi kanclerz stwierdził, co następuje:

Pragnę przedewszystkiem Panu sprecyzować moje stanowisko zasadnicze względem Pańskiego kraju. Ja liczę się z Polską jako z realnością, której nic zmienić ani przekreślić nie może. Było może błędem poprzednich rządów, że tej realności nie dość rozumiały. Zarówno dla Niemiec Polska jest realnością, jak dla Polski Niemcy. Oba narody zmuszone są do życia obok siebie. Życie narodów nie jest obliczone na 10–15 lat, lecz na setki i tysiące lat.

Stosunki nasze nie zostały idealnie ułożone, zwłaszcza dzięki Traktatowi Wersalskiemu, który starał się je utrudnić. Prawdopodobnie było można znaleźć inną solucję, dającą Polsce dostęp do morza. Kanclerz stwierdza jednak z całą stanowczością, że nie myśli bynajmniej o jakiegokolwiek zmianie drogi wojny. Kanclerzowi zależy na dobrych stosunkach z Polską, na wytworzeniu korzystnej atmosfery, tak aby to współżycie obu narodów normalnie się układało. Być może kiedyś w przyszłości dałoby się w atmosferze przyjaźni załatwić pewne sprawy z Polską, n.p. w drodze kompensaty. (Kanclerz mówi o tem jak o rzeczach bardzo odległych, nie wymawiając ani razu słowa granice lub „korytarz”).

Wszelka wojna sprowadziłaby tylko komunizm do Europy, który jest groźnem niebezpieczeństwem i z którym on walczy. Polska jest tym bastjonem „Vorposten” od strony Azji. Zniszczenie Polski byłoby nieszczęściem dla tych państw, któreby zbliżyły się w ten sposób do Azji. Inne państwa winne to znanie Polski jako bastjonu rozumieć.

Kanclerz jako nacjonalista nie chce nikogo wynaradawiać. Czego żąda dla swego kraju, to przestania traktowania go jako państwa drugiej klasy. W tym punkcie jest nieustępliwym. Wynaradawianie jest rzeczą bezcelową. Najlepszy dowód Polska, która zmartwychwstała mimo metod wynaradawiających stosowanych przeciwko niej przez zaborców.

Cóż dałaby wojna polsko-niemiecka? Nawet w razie wygranej wojny dla Niemiec powstałoby zarzewie do nowej wojny odwetowej ze strony Polski i tak dalej. Wojny nigdy nic nie dały oprócz zniszczenia. On – kanclerz – był sam na wojnie. Nie należał do tych, którzy byli tchórzami. Widział grozę wojny i jej skutki. Czy Anglja zyskała na wojnie? Wcale nie, wyszła tylko osłabiona. Również wszystkie inne państwa, oprócz może tych, które uzyskały niepodległość. Wojna byłaby barbarzyństwem dla naszej cywilizacji.

Kanclerz i jego rząd nie mają wobec żadnego państwa agresywnych zamiarów. Odnosi się to również do Francji. W Alzacji mieszkają Niemcy zapewne, ale czy warto dla nich poświęcić miljon ludzi? Zresztą odebranie Alzacji wywołałoby tylko irydyntę w Niemczech i zarzewie dalszych konfliktów. Jedynie zagłębie Saary wymaga załatwienia. Tutaj są podstawy traktatowe dla żądań niemieckich i na ich zasadzie kanclerz upominać się będzie o załatwienie tego zagadnienia.

Kanclerz stwierdza, że tak jak do Francji, tak i do Polski nie ma żadnych agresywnych zamiarów i chce, by stosunki między temi państwami ułożyły się przyjaźnie i pokojowo. Mówi dalej o swoich olbrzymich zadaniach wewnętrznych. Wspomina o bezrobociu, które nie da się nawet w przeciągu kilku lat zlikwidować. Jest to wielkie zagadnienie na bardzo długi okres czasu. Właśnie to zagadnienie wymaga spokoju i współpracy między państwami. Kanclerz zaznacza, że rewolucja w Niemczech była bezkrwawa z małymi tylko wyjątkami. Jedynie może faszyzm również bezkrwawo doszedł do władzy. Nie chce on, by rządy jego wyszły z krwawymi rękami ze stosunków zewnętrznych. Jest to przeciwne jego całej ideologii.

Kanclerz, który mówi szybko i rzuca szereg myśli, w których stale przebija moment chęci dobrych stosunków z Polską, tłumaczenie, że wszelkie momenty agresywne są jego polityce obce i że wojna byłaby katastrofą dla wszystkich, obawa przed komunizmem, przechodzi do oświadczenia, które mu złożył imieniem Pana Marszałka Piłsudskiego. Dziękuje on „für die Anregung” ze strony Pana Marszałka wzmocnienia bezpieczeństwa w stosunkach polsko-niemieckich w związku z pewnem osłabieniem tego poczucia wywołanego wyjściem Niemiec z Ligi. Zaznacza, że jego zdaniem trzeba by przedewszystkiem wykluczyć ze stosunków polsko-niemieckich myśl możliwości wojny. Po tem pierwszym oświadczeniu ponownie wskazuje na ujemne skutki wojen. Wskazuje na jej bezcelowość i szkodliwość i powraca do myśli wykluczenia wojny w stosunkach polsko-niemieckich, zaznaczając, że możnaby to ubrać w formę traktatową. Prosi, bym Panu Marszałkowi w odpowiedzi na jego zapytanie tę myśl kanclerza podał do wiadomości.

Kanclerz mówi dalej: Polska może być szczęśliwa, że jest rządzona przez tak wielką osobistość jak Pana Marszałka Piłsudskiego. Cóż można jednak wiedzieć o przyszłości. Wszyscy ludzie są śmiertelni. Zarówno może to dotyczyć Polski, jak i Rzeszy, w razie gdyby jego osoby nie stało. Spekulowanie na waśnie wewnętrzne, któreby w obu krajach wówczas powstać mogły, byłoby największym błędem. Kanclerz powraca do swej myśli wykluczenia możliwości wojny ze stosunków polsko-niemieckich, zaznaczając, że przyczyniłoby się to niezawodnie do odprężenia wzajemnych stosunków.

W odpowiedzi zaznaczyłem, iż myśli pokojowe, wypowiedziane przez p. Kanclerza, znajdują napewno u Pana Marszałka i u Rządu Polskiego odpowiedni oddźwięk. Dla uspokojenia opinii publicznej zapytuję się, czy nie byłoby może pożytecznym – podkreślając, że mówię narazie w imieniu własnem – gdyby o tych tendencjach pokojowych można było poinformować opinię publiczną. Kanclerz podchwytą tę myśl i zwraca się do Neuratha, polecając opracować odpowiedni komunikat, któryby został zemną odpowiednio uzgodniony. W tym miejscu podkreśliłem, że chodziłoby o to, ażeby komunikat nie stwarzał pozorów, że bezpieczeństwo jest tylko chwilowem, co by wręcz przeciwny efekt w opinii publicznej wywołać mogło. Kanclerz potwierdza to.

Żegnając się z kanclerzem, zapewniłem go jeszcze raz o moich najlepszych chęciach i prosiłem go o zaufanie. Kanclerz podkreślił, że mój poprzednik także bardzo lojalną rolę przy rządzie niemieckim odegrał. P. von Neurath, żegnając się zemną, zaznaczył, iż w sprawie komunikatu poprosi mnie jeszcze dzisiaj, prawdopodobnie w godzinach popołudniowych⁴⁵.

Poseł Rzeczypospolitej
/–/ Józef Lipski.

AAN, MSZ, 30 (druk: DDPPZ, s. 29–32; DTJS, s. 84–87; Geneza polsko-niemieckiej deklaracji, s. 245–248; Pakt Piłsudski–Hitler, s. 270–273; PBK, dok. nr 6)

⁴⁵ Zob. dok. nr 328.

321

*[po 15 listopada], notatki posta w Berlinie
z przygotowania i przebiegu rozmów o stosunkach polsko-niemieckich*

Przepisane z kajetu

W pierwszych dniach Listopada 1933 zavezwany zostałem do Warszawy. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych powiedziano mi, że Marszałek Piłsudski chce mnie widzieć. Przed wyjazdem do Berlina byłem przyjęty przez Pana Prezydenta R.P., natomiast powiedział mi Beck, że Marszałek prawdopodobnie dopiero w okresie późniejszym zechce mnie przyjąć.

Dnia 5 Listopada o godzinie 6-iej po poł. Marszałek przyjął mnie w Belwederze w towarzystwie Becka⁴⁶. Piłsudski siedział przy okrągłym stoliku w jednym z ostatnich saloników od wejścia na prawo. Beck przedstawił mnie. Piłsudski powstał i podał mi rękę, która wydała mi się niezmiernie rasowa, drobna, wydłużona. Powstała chwila milczenia. Siedziałem naprzeciwko Piłsudskiego, Beck po jego lewej ręce.

Piłsudski rozpoczął rozmowę pytaniem. „Przyjeżdża Pan, Panie Pośle, z bardzo interesującego kraju, jak Pan ocenia reżym Hitlera pod względem jego trwałości?”

Odpowiedziałem w obszernych wywodach. Stwierdziłem przedewszystkiem, że narodowy-socjalizm opanowuje jak płomień wszystkie dziedziny życia niemieckiego.

Wskazałem jednak na fakt, że jak dotąd narodowy-socjalizm żyje tylko ciągłym dynamizmem i nie przejawia żadnych cech statycznych. W tym tkwi trudność zorientowania się, czy hitleryzm posiada elementy konstruktywne i trwałe.

Określenie to widocznie zafrapowało Piłsudskiego. Zaznaczył on mimochodem, „że pod batem łatwiej oczywiście rządzić”.

Z mojej analizy sytuacji Niemiec wynikało, iż nie widzę osoby, która mogłaby przeciwstawić się Hitlerowi. Gdy wskazywałem na pewne trudności przejawiające się w sferze lewicy niemieckiej (komuniści), Marszałek zapytał, jak wygląda sprawa od strony ugrupowań junkiersko-pruskich. Zaznaczył on, iż ludzie, którzy mają tak długą tradycję rządzenia, napewno niełatwo godzą się z myślą, że władza usuwa się z ich rąk. Podąłem tutaj szereg informacji

⁴⁶ Zob. dok. nr 301 i 302.

i wyjaśnień wskazujących na to, że elementy tak zwane pruskie niełatwo się godzą z objęciem władzy przez Hitlera.

Piłsudski, zwracając się do Becka i potwierdzając, jak wielką wagę do wpływów pruskich przywiązuje, powiedział dosłownie „...widzi Pan, tego Pan nie docenia”.

Po zakończeniu analizy politycznej Piłsudski zapytał, czy od strony gospodarczej nie grożą Hitlerowi niebezpieczeństwa.

Dałem obszernie, umotywowane rzeczowo wyjaśnienia, z których wynikało, iż mimo trudności gospodarczych nie widzę od tej strony możliwości wstrząsów takich, któreby mogły zaważyć na istnieniu reżymu.

Było rzeczą charakterystyczną, że o ile Piłsudski z wyraźnym zainteresowaniem śledził moje wywody polityczne, zadawał pytania i dyskutował poszczególne moje twierdzenia – o tyle przysłuchiwał się raczej biernie temu, co mówiłem na temat sytuacji gospodarczej.

Gdy zakończyłem, ograniczył się do zaznaczenia, że przyjmuje moje konkluzje do wiadomości.

Następnie Piłsudski zwracając się do Becka powiedział – „no co, w takim razie zrobimy próbę”.

Udzielając mi szczegółowej instrukcji do rozmowy z Hitlerem był niezmiernie ścisły, kładł specjalny nacisk na niektóre zdania i powtórzył instrukcję dwa razy.

Brzmiała ona następująco: (Uwaga J.L.: Przepisana dosłownie na stronach dalszych)

„Powie Pan Kanclerzowi, że został Pan zawezwany do Warszawy celem złożenia raportu Marszałkowi Piłsudskiemu. Marszałek przyjął Pana w obecności Ministra Spraw Zagranicznych p. Becka i po wysłuchaniu Pańskiego sprawozdania polecił w swoim imieniu przedłożyć Kanclerzowi Hitlerowi następujący tok myśli. – Gdy Rząd narodowo-socjalistyczny przyszedł do władzy w Niemczech, wywołało to duże poruszenie w opinii międzynarodowej i wydarzenie to zaczęto łączyć z możliwością poważnych konfliktów zbrojnych. W tych warunkach musiała być rozważana w Polsce potrzeba poczynienia zarządzeń wzmacniających bezpieczeństwo narodowe. Pan Marszałek, który nie poddaje się podobnym nastrojom, wywoływanym przez prasę i propagandę – zaufał Kanclerzowi i jego polityce. Nie poczynił żadnych zarządzeń obronnej natury. Marszałek z zadowoleniem stwierdza, że stosunki polsko-niemieckie doznały poprawy od tego czasu dzięki osobie Kanclerza i że jego przewidywania zostały potwierdzone. Rozważając dzisiejszą sytuację, Marszałek stwierdza, że bezpieczeństwo Polski opiera się na dwóch elementach – mianowicie na

bezpośrednich stosunkach Polski z innymi państwami, w danym wypadku na stosunkach polsko-niemieckich, i na współpracy państw w łonie Ligi Narodów. Marszałek określa ten drugi element bezpieczeństwa jako pewnego rodzaju reasekurację.

Wynika ona z faktu, że państwa jako członkowie Ligi Narodów związane są postanowieniami paktu Ligi Narodów, przede wszystkim w razie konfliktu itp.

Otóż ostatnie decyzje Rządu Rzeszy, na zasadzie których Niemcy wycofały się z Ligi Narodów, pozbawiły Polskę tego drugiego czynnika bezpieczeństwa. Decyzja ta Rządu Rzeszy wywołała żywe podniecenie w opinii międzynarodowej oraz poruszenie umysłów.

W tych okolicznościach Marszałek jest zmuszony, jako osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo Państwa, rozpatrzyć sytuację.

Nie pragnąłby obciążyć atmosfery między obu państwami przez zarządzenie w sensie wzmocnienia bezpieczeństwa polskiego.

Przed uczynieniem tego Marszałek pragnie całkiem lojalnie postawić Kanclerzowi Hitlerowi pytanie, czy nie widzi możliwości zrównoważenia w stosunkach polsko-niemieckich ubytku tego czynnika bezpieczeństwa”.

Po powrocie do Berlina poprosi Pan zaraz o audiencję u Kanclerza Hitlera. Piłsudski podkreślił z naciskiem zdanie o „konieczności poczynienia przez niego kroków w kierunku wzmocnienia bezpieczeństwa” zaznaczając: „to musi mu Pan powiedzieć”.

Następnie polecił mi Piłsudski od siebie dodać, że bezpieczeństwo nie może być zapewnione tylko na czas obecny „für die Gegenwart”, bo to by wywołało skutek wręcz przeciwny.

Na moje zapytanie, jak zareagować, jeśli by Hitler zaproponował pakt o nieagresji – Piłsudski odpowiedział, że należałoby to wziąć poważnie pod uwagę.

Gdy zaznaczyłem, iż słyszałem ze strony francuskiej, że rzekomo w *Au swärtiges Amt* myśli się o pakcie nieagresji z Polską, Piłsudski – w sposób dla mnie niezbyt zrozumiały – odpowiedział po francusku „c'est plutôt une intrigue tcheque”.

Z ogólnych wywodów Marszałka pamiętam zdanie, które powiedział mimochodem do Becka, mówiąc o stosunku Polski do Niemiec i do Rosji, „najdalej szedł Radek, bo chciał nawet dać mi dowództwo nad obu armiami”⁴⁷.

⁴⁷ Być może nawiązanie do treści artykułu Radka „Zbliżenie polsko-sowieckie i jego wrogowie” opublikowanego w „Izwiestjach” 6 września.

Pozatym wspomniał Marszałek o pewnym oświadczeniu, które można by przy okazji złożyć w Berlinie, i w związku z tym powiedział, patrząc na Becka, że jemu (to znaczy mnie) by tego nie powiedział, lecz że Beck by umiał sam to uczynić.

Później pytałem się Becka, co Marszałek miał w danym wypadku na myśli. Beck mi wyjaśnił, że Piłsudski miał koncepcję pewnej rewizji Traktatu Wersalskiego odnośnie do postanowień, które pozbawiły Niemców równouprawnienia. Rozumiał to w ten sposób, iż sygnatarjusze traktatu zamiast dawać sobie wytargowywać przez Niemców jedną koncesję po drugiej, zrobiliby z nimi jednorazowy układ rewidując pewne postanowienia traktatu – zaś co do innych klauzul, np. terytorialnych – wszystkie dalsze pretensje Niemiec byłyby już uważane jako *casus belli*.

Koncepcja ta jednak nie ujrzała światła dziennego.

Przy końcu rozmowy, gdy już wstałem, Piłsudski robiąc ręką ruch wskazujący jakby na pewne wahanie powiedział patrząc na mnie „jeśli się Panu uda, to dobrze, jeżeli się nie uda, to ja tego Panu nie wezmę za złe”.

P.S. W rozmowie zaznaczył jeszcze Marszałek, że jeśli „*mi*” się uda, to Beck będzie miał kłopot, natomiast jeśli rozmowa moja z Hitlerem nie wypadnie pomyślnie, to on będzie miał kłopot. (Jako Naczelny Wódz).

Rozmowa trwała godzinę. Piłsudski był niezmiernie poważny przez cały czas i było widać, że idzie na dużą decyzję.

Na zapytanie Becka polecił dać komunikat do prasy o tym, że zostałem w Belwederze przyjęty.

Pojechałem z Belwederu z Ministrem do Pałacu Raczyńskich, gdzie spisaliśmy instrukcję Marszałka.

Tegoż wieczoru wyjechałem do Berlina.

Od 6–15 listopada 1933

Komunikat wydany 5 wieczorem w Warszawie o przyjęciu mnie przez Marszałka Piłsudskiego został przetelegrafowany zagranicę.

Przy wyjeździe z Warszawy na dworcu był już obecny Konrad Wrzos, ruchliwy dziennikarz, przewidujący, że coś ważnego jest w toku. Miał ze sobą fotografa, lecz wobec tego, że w ostatniej chwili przybyłem (przyszedłem) na dworzec, zdjęcie nie doszło do skutku.

Zaraz po przyjeździe do Berlina zacząłem robić kroki w A.A. o audiencję u Kanclerza. Zwróciłem się do Dyr. Protokołu hr. v. Bassewitza.

Jednakże kilka dni później hr. Bassewitz oznajmił mi, że Kanclerz Hitler zajęty kampanią wyborczą objeżdża poszczególne miasta i nie będzie w możliwości udzielenia mi audiencji przed referendum ludowym ^a(albo lewicowym – dość nieczytelnie)^a. W międzyczasie przyjął mnie v. Neurath⁴⁸. Warszawa jednak zastrzegła, abym instrukcję Marszałka, przeznaczoną jedynie dla Hitlera, zachował w tajemnicy. V. Moltke również odwiedził mnie w Poselstwie i starał się o wybadanie, jakie są moje instrukcje od Piłsudskiego. Powiedziałem mu otwarcie, że nie jestem upoważniony do ujawnienia tego, co mam powiedzieć Hitlerowi. V. Moltke później wspominał mi, iż orientując się w sytuacji, nie omylił się w swych przypuszczeniach, z czym przyjdę do Kanclerza.

Poufność przy tego rodzaju wystąpieniach była o tyle z naszej strony wskazana, iż urzędnicy A.A. stali nadal na swym negatywnym stanowisku względem Polski i wszelka niedyskrecja z mojej strony przed rozmową z samym Hitlerem mogła być łatwo przez nich wykorzystana w sensie dla nas ujemnym.

IJPA, Archiwum Józefa Lipskiego, 67/2

322

*16 listopada, okólnik ministra spraw zagranicznych
o rozmowie posła w Berlinie z kanclerzem Niemiec*

M.S.Z. 16/11 102

Do wiadomości Pana podaję, że poseł polski w Berlinie w rozmowie z kanclerzem zwrócił uwagę rządu niemieckiego na osłabienie bezpieczeństwa, wynikłe przez wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów. Kanclerz, ponawiając oświadczenia o konieczności dla Niemiec liczenia się z egzystencją silnej Polski i jej prawami, oświadczył, że powstałe trudności winny być wyrównane przez poprawienie bezpośrednich stosunków polsko-niemieckich, a w szczególności przez stwierdzenie, że wszelkie użycie siły winno być wykluczone z tych stosunków. Zgodności poglądów dano wyraz przez ogłoszenie uzgodnionego komunikatu.

⁴⁸ Zob. dok. nr 311.

W rozmowach proszę charakteryzować zakres tej wymiany poglądów jako zastąpienie, w drodze bezpośredniej, luki wytworzonej wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów.

Zasadnicze stanowisko w sprawach międzynarodowych, np. rozbrojenia i stosunku do państw trzecich, nie ulega w związku z powyższym najmniejszej zmianie.

Beck

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.53/13, rkps (druk: DTJS, s. 93–94)

323

16 listopada, raport posła w Rydze o stosunku władz litewskich do kwestii Kłajpedy i kontaktów z Polską

Ryga, dn. ^c16 listopada 1933 r.

ŚCIŚLE TAJNE

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Departament Polityczny
Wydział P.III.
w Warszawie

Miałem dzisiaj wizytę p. Valsenoka, którego relacje sprowadzają się do następującego.

^dW Kownie panuje ogromne przygnębienie^d z powodu pogarszającej się, coraz bardziej, atmosfery politycznej. ^dAgresywność Niemiec staje się coraz większa^d, w szczególności w Kłajpedzie⁴⁹. Tymczasem opór litewski coraz bardziej słabnie, a co gorsza, niema nadziei, by na przyszłość sytuacja zmieniła się na lepsze.

Powody ku temu są dwojakie – zależne od Litwinów i niezależne.

⁴⁹ Zob. dok. nr 313; zob. też PDD 1932, dok. nr 316.

Pierwsze – nadzieja zlitewszczenia Kłajpedy, którą się ludzono – zawiodła⁵⁰. Ludność powiatu Kłajpedzkiego, w ogromnej liczbie litewska, oraz ludność Kłajpedy, w mniejszości litewska, wynaradawia się, germanizuje zastraszająco szybko. Namacalnym tego dowodem były wyniki wyborów do Izby Rolniczej, gdzie na trzydziestu kilku radnych weszło 2 Litwinów, wobec 9-ciu w poprzedniej kadencji. Powstaje taka karykaturalna sytuacja, że obecnie Litwini w kraju Kłajpedzkim szybciej się wynaradawiają, niż to było w okresie nie należenia do Niepodległej Litwy. Poczucie niemocy Litwinów z tego powodu jest zupełne.

Powodem niezależnym od Litwinów jest stanowisko sygnatarjuszy Konwencji Kłajpedzkiej. Przed paru dniami Anglja, Francja i Włochy spowodowały *démarche* przeciwko wprowadzaniu przez Litwinów zmian w sądownictwie kłajpedzkim. Pryśła zatem ostatnia nadzieja Litwinów na podtrzymanie ich w Kłajpedzie przez sygnatarjuszy przeciwko Niemcom.

Taką sytuację zobrazował p. Valsenoka panu Merkisowi, który skierował go do premiera Tubialisa. Tubialis przyjął p. Valsenokę dn. 3, 4 listopada b.r., wysłuchując uważnie jego wywodów, i widać było, że zrobiły one nań przygnębiające wrażenie. Po dłuższym milczeniu zapytał znienacka p. Valsenokę, jakie wiadomości przywozi z Polski (widocznie powiedział mu o podróży p. Valsenoka – p. Merkis). P. Valsenoka odpowiedział, że jeździł w sprawach kupna drzewa, spławianego Dżwiną. Jednocześnie niepytany zaczął rozwijać konieczność uruchomienia spławu Niemnem, twierdząc, że w ożywieniu przemysłem i wogóle gospodarczem Kłajpedy widzi jedyny jej ratunek. Albowiem to ożywienie, idące nie od Niemiec, nie tylko podnosi dobrobyt miasta, lecz podnosi również wobec Niemców znaczenie czynników litewskich, a przytem daje możność powiększyć ludność litewską w mieście przez sprowadzenie około 60.000 rodzin litewskich dla zatrudnienia ich w tamtejszych zakładach przemysłowych. Według rachunku p. Valsenoki Kłajpeda otrzymałaby do przeróbki 1.000.000 festm.; z czego przyszłoby drzewo Niemnem z Polski – 500.000 do 600.000 festm.; z Rosji – 300.000 festm.; i wreszcie reszta, około 150.000 festm., z Litwy. Nie do pogardzenia przy tem byłoby osiągnięcie z tego samego źródła dla skarbu państwa około 60.000 litów wpływów.

Zapytał wtedy Tubialis, co na ten projekt powiedziano by w Polsce. P. Valsenoka odpowiedział, że nie chciano z nim gadać zupełnie na ten temat i wogóle wyczuł dokładnie, że Polska nie interesuje się obecnie zagadnieniem litewskim w takim stopniu, żeby można od niej oczekiwać jakichś kroków.

⁵⁰ Przed I wojną światową w Kłajpedzie język litewski znało 8% mieszkańców, a w powiecie kłajpedzkim – 66%. W 1923 r. okręg kłajpedzki, znajdujący się pod zarządem międzynarodowym, został zajęty przez wojska litewskie.

Ponieważ premier Tubialis długo nic nie mówił, zaczął mu p. Valsenoka tłumaczyć, że zyskanie zaplecza polskiego dla Kłajpedy, chociażby części obszaru północno-wschodniego z 8 milj. mieszkańców, to jest wielka różnica w porównaniu z obecnymi 2 milj. litewskimi. Kłajpeda wtedy nietylko zyska z prze-robu drzewa, lecz zarówno z tranzytu do Czechosłowacji przez Gdynię i dalej koleją w/g znizonych taryf. Polska mogłaby stanowić (ciągnął dalej p. Valsenoka) nietylko gospodarcze zaplecze dla Litwy, lecz może silniej jeszcze zaplecze polityczne, któreby wyprowadziło Litwę z obecnej izolacji, tak zgubnej dla niej. Wtedy przy poparciu Polski inaczej wyglądałoby stanowisko sygnatarjuszy w sprawie Kłajpedy, inaczej postępowałyby Niemcy.

Po pewnej chwili Tubialis jakby do siebie powiedział – „Kto pojedzie do Polski, ten wraca każdym razem z pustymi rękoma”. Następnie zwracając się do p. Valsenoki, zapytał – „Ciekawe, jakby Polska przyjęła w naszej sprawie pośrednictwo Rosji”. P. Valsenoka odpowiedział wymijająco, że placówka rosyjska kowieńska nie nastawiła się jeszcze dostatecznie na właściwy stosunek do Polski, który panuje już w rządzie centralnym w Moskwie. Na odchodnym p. Tubialis radził Valsenocze nie porzucać jego zamiarów gospodarczych; do Polski jednak obecnie nie radził jechać.

Dowiedział się p. Valsenoka z dobrego źródła, że będzie wysłany ktoś z Kowna do Berlina do Ministra Lipskiego na pewne rozmowy. Będą one jednakże więcej traktowane jako ostrzeżenie dla Niemiec, które naturalnie o tych rozmowach dowiedzą się⁵¹.

Posel R.P.
fZ. Beczkowicz^f

AAN, MSZ, 6073

⁵¹ W ściśle tajnym raporcie z 23 listopada poseł w Rydze opisywał litewskie reakcje na toczące się rokowania: „Rozpoczęte rozmowy Polski z Niemcami zrobiły w Kownie wrażenie ogromne, większe nawet od zawarcia przez Polskę paktu nieagresji z Z.S.R.R. Otwierająca się możliwość dojścia do mniejszego lub większego porozumienia Polski z Niemcami obaliła podstawę koncepcji politycznej Smetony i jego rządu. Upadła, względnie poważnie została zachwiana, pewność bezpieczeństwa Litwy wobec Niemiec, oparta na przeciwieństwie interesów Niemiec i Polski; przeciwieństwo to według tej koncepcji zmusi Polskę automatycznie do obrony Litwy przed pochłonięciem jej przez Niemcy. Czynnikiem porozumienia Polski i Niemiec Litwini wykluczali całkowicie ze swych rozumowań politycznych. To też obecnie zapanowało w rządzie całkowite zamieszanie i Tubialis robi wrażenie zupełnie zdezorientowanego, a pogarszające się z dnia na dzień jego zdrowie pogarsza jeszcze bardziej położenie. Coraz częściej daje się słyszeć spośród tautiników wołanie o nowego «wodza» i usunięcie starego (Tubialisa)”; AAN, MSZ, 6077.

324

*17 listopada, niepodpisana notatka
z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem USA
na temat polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych
i relacji polsko-niemieckich*

Streszczenie rozmowy Ambasadora Stanów Zjednocz.
z Panem Ministrem Spraw Zagranicznych d. 17.XI-33

I. Ambasador oświadczył, że otrzymał depeszę od swego rządu. Rząd Stanów Zjednoczonych twierdzi, że Rząd Polski wpływa na bilans handlowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi na niekorzyść tego ostatniego kraju, a na korzyść państw trzecich, zapomocą rozporządzeń administracyjnych. Czynność ta jest dyskryminacją na niekorzyść Stanów Zjednoczonych i jako taka niezgodna z art. VI Traktatu handlowego z r. 1931. Dodał, że nie jest w możności chwilowo sprecyzować tego twierdzenia, gdyż nie jest obecnie w posiadaniu wszystkich szczegółów dotyczących tej sprawy.

Rząd Polski, dodał, udziela kontyngenty i żąda kompensaty za import amerykański do Polski – w formie eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych, w sposób nierównomierny i dla eksportera amerykańskiego bardzo uciążliwy. Ten ostatni nie wie naprzód, z jakimi warunkami ma się w tej dziedzinie liczyć, i trudno mu jest zastosować się z miesiąca na miesiąc do sytuacji. Ambasador ma na myśli przede wszystkim jabłka. Nie ma natomiast na myśli bawełny, która, przyznaje, stanowi wielką część eksportu amerykańskiego do Polski.

Pan Minister zapewnił Ambasadora, że dyskryminacja na niekorzyść Stanów Zjedn. nigdy nie była polityką Rządu Polskiego, że zasięgnie wiadomości co do szczegółów tej sprawy i w najkrótszym czasie o tem Ambasadora powiadomi. Pan Minister zwrócił oprócz tego uwagę Ambasadora na okoliczność, że bilans handlowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi jest wybitnie dla Polski ujemny. Niema kraju, w którymby Polska posiadała tak ujemny bilans handlowy. Polska nie żąda kompensaty za import bawełny, musi jednak brać pod uwagę całość bilansu handlowego i żądać kompensaty za import innych towarów.

II. Ambasador nawiązał do swej ostatniej rozmowy z P. Ministrem w sprawie brojeń niemieckich. Powiedział, że w rozmowach, przeprowadzonych ostatnio w Katowicach, dowiedział się o tem, że "import drzewa do Niemiec (dla celulozy) zamiast normalnego jesiennego spadku o 25% wzrósł obecnie w dwójnasób". Cena z tego powodu zwyżkowała z 19 zł na 27 zł za metr³. Również daje się zauważyć znaczne wzmoczenie importu cynku do Niemiec za pośrednictwem Zink-Einfuhr-Gesellschaft. Bardzo wielkie ilości niklu zostały

ostatnio zakupione przez Niemcy w miejscowości kanadyjskiej Sudbury, Ontario. Ambasador dodał, że jedzie obecnie do Rumunii, Jugosławji i Węgier, kończąc swą podróż w Berlinie, że tamże zasięgnie od swego kolegi amerykańskiego dalszych wiadomości.

III. Ambasador wspomniał o ostatniem znacznem polepszeniu się stosunków polsko-niemieckich. Zapytał o zdanie P. Ministra w tej sprawie. Zapytał również, czy Polska byłaby skłonna zawrzeć pakt o nieagresji z Niemcami i czy nagły gest Hitlera w tym kierunku w obecnej chwili spotkałby się w Polsce z dobrem przyjęciem. Dodał, że sam nie myśli, by taki gest mógł przynieść trwałe polepszenie sytuacji.

P. Minister odparł, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów wyrządziło wielką szkodę stosunkom polsko-niemieckim, że pakt o nieagresji tylko częściowo szkodę tę naprawiłby. Polska nie miałaby nic przeciwko temu, wiele jednakowoż zależałoby od przygotowań poczynionych przed zawarciem takiego Paktu. Trzeba, by sytuacja do tego dojrzała, jak to miało miejsce przed zawarciem paktu polsko-sowieckiego.

AAN, MSZ, 108

325

17 listopada, raport konsula w Kijowie na temat sytuacji ludności polskiej na Ukrainie

17 listopada [193]3

POUFNE

DO PANA POSŁA R.P.
w MOSKWIE

Sytuacja gospodarcza ludności polskiej na Ukrainie

Zły stan ekonomiczny wsi ukraińskiej odbija się bardzo ciężko na ludności polskiej. Większości jednostkowych gospodarstw polskich grozi kompletna zagłada. Brutalnie stosowane zarządzenia o „Chlebozdaczi” i podatkach

pozbawiają ludność ostatnich zapasów, dających jej możliwość przetrwania do nowych zbiorów. W rejonie Marchlewskim przeciętne gospodarstwo jednostkowca posiada od 2,5 do 4 hektarów ziemi ornej oraz ogród. Pod oziminy zasiewa się od 1,5 do 3 hektarów, przeważnie żyto, zasiewając od 4 do 6 pudów na 1 ha (64 do 96 kil.). Urodzaj tegoroczny wyniósł od 4 do 6 kop. z 1 ha, a kopa dała przeciętnie 4 pudy (64 klg.). Urodzaj z 1 ha stanowił więc od 2,5 do 4 ctn. przeciętnie. Z tego należy odliczyć na „chlebozdacze” co najmniej 3,3 ctn., na zasiew oziminy 64 do 96 klg., co łącznie stanowi od 3,94 do 4,26 ctn. z 1 ha, nie licząc innych podatków, jak prodnalóg, samoopodatkowanie, strachfond i kultnalóg. W wyniku takiej gospodarki ludność wyprzedaje się z całego swego mienia, by zdobyć pieniądze na kupno dodatkowej ilości zboża, potrzebnej na opłatę podatków oraz na swoje własne wyżywienie. Możliwość zarobkowania i zdobycia w ten sposób niezbędnej ilości pieniędzy dla kupna chociażby jednego kilograma chleba jest bardzo ograniczona. Sytuacja w Kolektywach Polskich w rejonie Marchlewskim nie wykazuje większej różnicy i poza cięższą pracą dla Kolektywu w rezultacie ekonomiczne zyski poszczególnych członków zbliżają się do położenia polskich jednostkowców. Lepsze może cokolwiek wyniki kolektywów polskich w płoskirowskim i wołoczyskim rejonach należą do bardzo rzadkich wyjątków. Szeregu Kolektywów, gdzie wyniki gospodarki dają b. dobre rezultaty, a o których tak często podaje wiadomości „Trybuna Radziecka”, nie można znaleźć w terenie, przypuszczać więc należy, że nazwy ich są zmyślone na użytek wewnętrznej propagandy.

Według ostatnich wiadomości uzyskanych przez Konsulat zachodzą obecnie liczne wypadki wysiedleń ludności polskiej z przygranicznych rejonów. Jak wynika z zeznań, władze sowieckie używają jako pretekstu niewykonanie planów („chlebozdaczi”, siewów lub zdawania kartofli). Niewykonanie tych planów traktuje się jako przejawy złośliwego oporu, a winnych „likwiduje się”, zabierając im pola, domy i cały inwentarz. Zwykle „zlikwidowanym” pozwala się pozostać na miejscu. Zamieszkują oni u sąsiadów, krewnych lub budują bez wiedzy władz ziemianki i pracują podziemnie w kolchozach, najbliższych fabrykach, zdobywając minimalne chociażby środki egzystencji. Z zasady jednak „zlikwidowanych” do pracy przyjmuje się niechętnie. Wobec nadchodzącej zimy los tych rodzin jest rozpaczliwy. W odniesieniu do ludności polskiej z rejonów pogranicznych władze postępują jeszcze bezwzględniej, nakazując „zlikwidowanym” rodzinom polskim w terminie najdalej trzytygodniowym opuścić granice Ukrainy.

Jednym z etapów, przez który odbywa się obecnie wysiedlanie rodzin polskich, stał się Humań. Przez miasto to przeciąga codziennie kilkadziesiąt rodzin, przeważnie z rejonów Barskiego i Starokonstantynowskiego, i stąd większymi partjami są kierowane do jednej z trzech miejscowości: Czelabińska, Permy lub

Samary. Partje te są pozbawione wszelkich zapasów aprowizacji oraz ciepłej odzieży i odżywiają się jedynie datkami miejscowej ludności oraz odpadkami zbieranymi na stacji, powoduje to naturalnie zastraszające szerzenie się duru brzuszkiego i plamistego. Wobec braku opieki sanitarnej wysiedleńcy są dziesiątkowani przez epidemję.

Identyczne wiadomości napływają również z rejonu Szepietówki. Władze tamtejsze zabroniły niesienia chociażby najmniejszej nawet pomocy partjom przeznaczonym do przymusowego wyjazdu. Opieka władz wyraża się jedynie w zachowaniu jaknajdalej posuniętych środków izolowania tych rodzin od miejscowej ludności. Wagony z wysiedleńcami są plombowane w Szepietówce i kierowane do stacji Kursk.

Równoległe z procesem wysiedlania odbywa się kolonizowanie opustoszałych wsi ludnością przybyłą z głębi Rosji. Ludność ta wędruje na Ukrainę tabarami, przyczem władze obwodowe i rejonowe, przez terytorjum których ciągną nowi koloniści rosyjscy, obowiązane są dostarczyć im środków żywności. Punktem, gdzie został zaobserwowany ruch osiedleńczy, jest również Humań, skąd przybyli kierowani są na zachód, jak np. wieś Humań, wieś Horodeckie (rej. Humański), osiedlono około 100 rodzin, pozatem wsie: Wojtówka, Kościuryńce i Mitraszki. Osiedleńcy przyjechali własnymi końmi i otrzymali na miejscu uzupełnienie inwentarza: krowę, parę kur, świnie, a nawet psa i kota (których obecnie wcale nie widzi się po wsiach) oraz gotówką po 100 rb. na rodzinę.

Ludność miejscowa odnosi się do nowoprzybyłych bardzo niechętnie, wobec ich wyraźnego uprzywilejowania. We wsi Horodeckie zaszedł w ubiegłym miesiącu wypadek prawie doszczętnego zrabowania szeregu nowoosiedleńców.

Jak widać z powyższego, postępowanie władz sowieckich w stosunku do ludności polskiej nosi cechy stopniowego niszczenia wiejskiego żywiołu polskiego na Ukrainie⁵².

/-/ St. SOŚNICKI
Konsul R.P.

CAW, Oddział II SG, I.303.4.5426 (druk: *Hołodomor*, s. 433–435)

⁵² Kopie przesłano do poselstwa w Moskwie i konsulatu generalnego w Charkowie.

326

*18 listopada, notatka chargé d'affaires a.i.
ambasady przy Stolicy Apostolskiej:
opinia Watykanu w sprawie stosunków polsko-radzieckich*

dnia 17 listopada 1933 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

[W sprawie:] Watykan a stosunki polsko-sowieckie

Z różnych stron dochodzą głosy, że w tutejszych sferach kościelnych nie miłe wrażenie zrobiła wizyta polskich lotników w Moskwie⁵³. Między innymi Mgr. Pizzardo umyślnie skierował rozmowę ze mną na temat stosunków polsko-sowieckich i, w związku z tą wizytą, powiedział, iż w chwili obecnej jedynie Polska daje podtrzymanie moralne ZSSR. Dodał, iż doszły do niego wiadomości o próbie doprowadzenia do sojuszu francusko-polsko-sowieckiego, przyczem w razie wojny z Niemcami armja czerwona miałaby wkroczyć do Polski. Mgr. Pizzardo powiedział, że oczywiście w tym wypadku nigdyby już z naszych granic nie wyszli.

Ponieważ rozmowa miała charakter prywatny, odpowiedziałem w tonie bagatelizującym i czysto osobistym, traktując taką koncepcję jako absurd i mówiąc, że polepszenie stosunków polsko-sowieckich uważam za akcję na rzecz pokoju, gdyż jest to strumień zimnej wody na głowy rewizjonistów niemieckich. Mgr. Pizzardo chętnie moje argumenty przyjmował.

Pewnym wyrazem niezadowolenia sfer tutejszych ze zbliżenia polsko-sowieckiego jest telegram umieszczony przez „Osservatore Romano” z dnia 15-go b.m. streszczający mowę posła Lewickiego w Sejmie (vide załącznik)⁵⁴. W streszczeniu tem ostatnia część mowy została podana w ten sposób, iż nie wiadomo, czy p. Lewicki mówił o aktach terrorystycznych w Małopolsce jako o akcji ukraińskiej, czy też polskiej⁵⁵. Ks. Radca Meysztowicz mówił o telegramie powyższym z Mgrem Tardini z Sekretariatu Stanu, który przyznał, iż

⁵³ Nawiązanie do wizyty eskadry 5. Pułku Lotniczego w ZSRR 5–17 listopada. Lotnicy m.in. wzięli udział w obchodach rocznicy rewolucji październikowej w Moskwie.

⁵⁴ Załączników brak.

⁵⁵ Zapewne nawiązanie do śmiertelnego zamachu, którego 21 października we Lwowie członkowie OUN dokonali na sekretarza lwowskiego konsulatu ZSRR. Wcześniej,

nie podejrzewa, że wiadomość pochodzi ze źródeł ukraińskich. Jutro podniosę sprawę oficjalnie w Sekretarjacie Stanu.

Jest rzeczą bardzo możliwą, iż Watykan zapyta Nuncjaturę o opinię co do stosunków polsko-sowieckich. W tym wypadku raport Nuncjatury miałby poważne znaczenie, tembardziej że Pius XI jest specjalnie wrażliwy na wszystko, co dotyczy ZSSR. By wyraźnie wpłynąć nieco na nastroje, ks. Meysztowicz złożył w Sekretarjacie Stanu pro-memoria w sprawach sowieckich, w którym jest mowa między innymi o interwencji p. posła Łukasiewicza w sprawie ks. Biskupa Maleckiego oraz braku księży w Mińsku i Kijowie (vide załącznik 2).

/-/ St. Janikowski
Chargé d'Affaires a.i.

P.S. 18.XI.1933

Dziś Mgr. Pizzardo obiecał mi przestrzedz redakcję „Osservatore Romano” przed dalszemi próbami propagandy ukraińskiej na łamach tego pisma.

IPMS, Ambasada Watykan, A.44.122/11

327

18 listopada, raport chargé d'affaires a.i. ambasady przy Stolicy Apostolskiej o pielgrzymce Polaków z Niemiec i audiencji u papieża

dnia 18 listopada 1933 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych.

W sprawie pielgrzymki Polaków z Rzeszy Niemieckiej

Dnia 16 b.m. przyjechała do Rzymu pielgrzymka polaków z Niemiec, złożona ze 110 osób. Oficjalnie uchyliłem się całkowicie od tego, by nasza Ambasada zajmowała się pielgrzymką, aby nie tworzyć precedensu, który pozwoliby w przyszłości na zajmowanie się przez Ambasadę niemiecką Niemcami z Polski lub Gdańska. Sprawami obsługi religijnej (spowiedź i t.p.) zajęli się

19 września, w Samborze rozpoczął się proces sprawców zamachu na Tadeusza Hołówkę.

w porozumieniu z Ambasadą księcia Prałaci Janasik i Zakrzewski. Dziś pielgrzymka zwiedziła kościół św. Stanisława, w którym ks. Prałat Janasik udzielił objaśnień oraz rozdał uczestnikom obrazki z polskim tekstem modlitw jubileuszowych.

W prywatnym mieszkaniu wczoraj przyjąłem prezydium Związku Polaków w Niemczech, t.j. ks. Domańskiego i pp. Donimirskiego i dra Kaczmarka. Prosiłi oni, by ułatwić im posłuchania u Kardynała Pacelli i Mgra Pizzardo. Kardynał Pacelli, który zna Dra Kaczmarka jeszcze z Berlina, odniósł się do tej propozycji bardzo przychylnie i ponieważ jutro zaczynają się w Watykanie doroczne rekolekcje, prosił, by ci panowie przyszli do niego dziś jeszcze, pomimo przyjęć dyplomatycznych. Również Mgr. Pizzardo powiedział mi, iż sam ich odszuka w czasie audjencji, jaką pielgrzymka miała mieć u Papieża, i umówi się z nimi na rozmowę⁵⁶. Zarówno Kardynałowi, jak Mgrowi Pizzardo powiedziałem, iż pielgrzymką się nie zajmuję, pozostawiając to Ambasadzie niemieckiej, aby nie tworzyć precedensu, i że na prośbę przedstawicieli mniejszości niemieckiej, których widziałem prywatnie, podjąłem się tylko technicznego skomunikowania ich z Kardynałem i Sekretarjatem Stanu.

Kardynał Sekretarz Stanu przyjął ks. Domańskiego i dra Kaczmarka wyjątkowo serdecznie, aczkolwiek krótko. Delegaci zapowiedzieli sformułowanie swych postulatów na piśmie i na pierwszy plan wysunęli kwestję utworzenia Biskupstwa polskiego w Opolu oraz polskiej akademii duchownej. Kardynał Pacelli odpowiedział, że z Rzeszą istnieje konkordat, który co prawda jest bardzo źle wykonywany. Na jego zasadzie polakom w Niemczech przysługuje prawo do traktowania pod względem religijnym conajmniej takiego, jakie mają Niemcy w Polsce. Kardynał dodał, że Polacy w Rzeszy powinni mieć pozycję lepszą nawet. Te powiedzenia Kardynała delegaci zrozumieli jako zachętę do podjęcia akcji z ich strony i dostarczenia materiałów Watykanowi. Mgr. Pizzardo, któremu doręczył memorjał, nie znalazł ich na audjencji i porozumiał się ze mną, iż przyjmie ich w poniedziałek.

⁵⁶ O spotkaniu z biskupem Pizzardo chargé d'affaires a.i. ambasady przy Stolicy Apostolskiej informował w raporcie z 21 listopada: „Mgr. Pizzardo wysłuchał postulatów mniejszości polskiej w Niemczech, nie czyniąc uwag i nie wypowiadając swego zdania co do meritum żądań. Na powiedzenie ks. Domańskiego, że Polacy w Niemczech giną, przyczem razem z nimi będzie zamierał i katolicyzm, Mgr. Pizzardo zareagował zaprzeczeniem, że element polski nie zginie. Nie wiem, czy słusznie, polacy zrozumieli to jako rodzaj zapowiedzi ich obrony. Mgr. Pizzardo zaznaczył, iż mniejszość polska ostatni memorjał do Watykanu składała 5 lat temu, i prosił, by na przyszłość mniej uwzględniano statystyki, „a większy położono nacisk na to, co mówił ks. Domański, iż wraz z wynaradawianiem polaków następuje proces przechodzenia na protestantyzm^d. Naogół delegacja polaków odniosła wrażenie, iż Mgr Pizzardo odnosi się do ich spraw z większą rezerwą niż Kardynał Pacelli, że jednak Watykan chce, by prowadzili akcję memorjałową”; AAN, Ambasada Berlin, 429.

Dziś rano ks. Meysztowicz przestrzegał w Watykanie, iż nie byłoby pożądane, by Papież mówił do pielgrzymki po niemiecku; pomimo to Pius XI, zasiadłszy na tronie, powiedział po niemiecku, iż czując się zmęczonym, ogranicza się tylko do powitania ich i pobłogosławienia. Zakończył powiedzeniem po polsku „Niech będzie pochwalony”. Słowa Papieża zostały przetłumaczone pielgrzymce na język polski przez ks. Domańskiego. Gdy Papież opuszczał salon, pielgrzymi wznosili po polsku okrzyki na Jego cześć, przyczem Pius XI zatrzymał się i jeszcze raz pobłogosławił. W rezultacie uczestnicy pielgrzymki odnieśli z audjencji dobre wrażenie, zaś kierownicy sposób przyjęcia ich w Watykanie oceniają jako dowód liczenia się z Polską.

Przed audjencją do pielgrzymki usiłowało się dołączyć około 10 Niemców. Pomimo obecności przedstawiciela niemieckiego komitetu pielgrzymek, urzędnika Ambasady p. Klebanowskiego, pielgrzymi kategorycznie zażądali usunięcia się Niemców z sali i doprowadzili do tego za pośrednictwem służby watykańskiej.

/-/ St. Janikowski
Chargé d’Affaires a.i.

AAN, *Ambasada Berlin, 1294*

328

*18 listopada, raport posła w Berlinie na temat
komunikatu prasowego po rozmowie z kanclerzem Niemiec*

Berlin, dnia 18 listopada 1933

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Raport mój z dnia 15-go listopada r.b. Nr. N/49/51/33⁵⁷ mam zaszczyt dokompletować następującymi wyjaśnieniami:

⁵⁷ Dok. nr 320.

O godz. 4-tej popołudniu dnia 15-go b.m. p. von Neurath zatelefonował do mnie bezpośrednio, prosząc o natychmiastowe przybycie do Auswärtiges Amt. Doręczył mi on komunikat następującej treści:

Der Reichskanzler empfing heute vormittag den Polnischen Gesandten, der ihm seinen Antrittsbesuch machte. Die Aussprache über die deutsch-polnischen Beziehungen ergab volle Uebereinstimmung beider Regierungen in der Absicht, alle die beiden Länder berührenden Fragen auf dem Wege unmittelbarer Verhandlungen in Angriff zu nehmen und ferner zur Festigung des Friedens in Europa in ihrem Verhältnis zueinander auf jede Anwendung von Gewalt zu verzichten.

Zaznaczam, iż słowa „ferner zur Festigung des Friedens in Europa” były dopisane ołówkiem przez samego Neuratha. Po przeczytaniu komunikatu zapytałem o wstawkę „ferner zur Festigung des Friedens in Europa”, na co p. von Neurath zaznaczył, iż wstawił on ją, ażeby tendencją bardziej uwypuklić. Powiedziałem, że ostatni ustęp komunikatu rozumiem jako odnoszący się do paktu o nieagresji („Nichtangriffspakt”), co Neurath potwierdził. Natomiast podkreśliłem, iż niebardzo rozumiem, co ma oznaczać „alle die beiden Länder berührenden Fragen auf dem Wege unmittelbarer Verhandlungen in Angriff zu nehmen”. P. von Neurath odpowiedział, że jest to myśl rzucona w czasie rozmów genewskich z Panem Ministrem, a mianowicie, aby zachować t.zw. fil direct między Warszawą a Berlinem. Zaznaczyłem, iż obawiam się, że takie ujęcie mogłoby może być zrozumiane jako wkraczające w pewne procedury międzynarodowe. P. von Neurath zaznaczył, że nie widzi tej obawy. Prosił, ażeby możliwie jaknajspieszniej uzgodnić tekst komunikatu z Warszawą. Powiedział, że jest do mojej dyspozycji o godz. 7.30 w swoim biurze, później w swoim mieszkaniu prywatnym aż do późnej nocy.

Po porozumieniu się z P. Dyrektorem Dębickim i otrzymaniu o godz. 7-iej upoważnienia Pana Ministra do przyjęcia komunikatu odwiedziłem ponownie p. von Neuratha o godz. 7.30 i, wyrażając zgodę na komunikat, zaznaczyłem, iż proszę tylko o skreślenie słowa „alle”, aby w ten sposób uniknąć możliwych kolizyj z procedurami międzynarodowymi. P. von Neurath, który najwidoczniej spieszył się z podaniem komunikatu, przyjął bez dyskusji moją poprawkę. Zgodziliśmy się co do tego, że publikacja nastąpi dnia następnego rano w prasie niemieckiej i polskiej.

Przy pożegnaniu p. von Neurath stwierdził, iż krok obu rządów niezawodnie wpłynie pomyślnie na odprężenie wzajemnych stosunków między obu krajami. Potwierdzając to, powiedziałem mimochodem, iż przypuszczam, że wpłynie to również uspakajająco na opinię międzynarodową.

Prasa niemiecka wiernie oddała komunikat podany przez agencję Wollfa. W komentarzach prasowych jedynie niemiecko-narodowy „Tag” interpretował komunikat w ten sposób, jakoby mówił on o tem, że wszystkie sprawy obchodzące oba kraje mają być bezpośrednio traktowane. Odniosłem wrażenie, że słowo „alle” było wstawione przez Auswärtiges Amt w specjalnym celu, aby później móc z nami na ten temat polemizować. Być może, że nawet sam p. von Neurath niebardzo sobie zdawał sprawę, dlaczego któryś z jego jurystów to słowo właśnie wsunął, i dlatego nie oponował przeciwko jego skreśleniu.

Z nadesłanej mi dzisiaj prasy polskiej widzę, iż „Kurjer Warszawski” otrzymał telegram od swojej korespondentki w Berlinie, p. Męcińskiej, która w zacięciu swoim pisarskim mylnie oddała komunikat, mówiąc o tem, że „wszystkie” sprawy dotyczące oba kraje, zawarte w artykule wstępnym „Kurjera Warszawskiego” z dnia 16 b.m. Pozwoliłem sobie na tę pomyłkę zwrócić uwagę Pana Ministra w telegramie wysłanym dzisiaj⁵⁸.

Posel Rzeczypospolitej
/-/ Józef Lipski

AAN, MSZ, 30 (druk: *Geneza polsko-niemieckiej deklaracji*, s. 249–250)

329

*18 listopada, list posła w Sofii do dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych o polskiej polityce zagranicznej*

Sofja, dnia 18 listopada 1933 r.

Drogi Panie Romanie,

Niech mi Pan wybaczy, że znowu zawracam Panu głowę „uwagami” memi na temat naszej polityki zagranicznej.

Zacnę od spraw gdańskich, które, jak Pan wie, szczególnie leżą mi na sercu, nie od dzisiaj zresztą.

W jednym z mych listów do Pana, przed rokiem mniej więcej, pisałem o konieczności (zdaniem mojem) postawienia na porządku dziennym Rady Ligi

⁵⁸ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Brukseli oraz ambasad w Londynie i Paryżu.

Narodów sprawy organizacji wojskowych gdańskich. Radziłem zrobić to przed proklamowaniem przez hitlerowców przyłączenia Gdańska do Rzeszy.

Niestety nasza polityka gdańska poszła po wręcz przeciwnej drodze niż ta, na którą ja wskazywałem. Organizacje wojskowe w Gdańsku kwitną, rozwijają się i mnożą, my zaś zdajemy się ich nie widzieć; Gdańsk stał się de facto prowincją Niemiec i dziś już nominalnie jedynie jest Wolnym Miastem.

Rzecz prosta, że ta pozorna niezależność Gdańska trwać będzie tak długo, jak długo będzie się to podobać Hitlerowi et Co., to znaczy dopóki dobrojne ostatecznie Niemcy, we wybranym przez siebie momencie, nie zerwą swej pacyfistycznej maski (n.b. dziś już aż nadto przejrzystej) i nie proklamują formalnego powrotu Gdańska na łono germańskiej macierzy.

Co wtedy uczyni Polska? Czy pomaszerujemy na Berlin? Czy wtedy dopiero pojedziemy ze skargą do Genewy?

Wydaje mi się, że dziś jeszcze mamy trochę czasu (choć prawdopodobnie nader niewiele), który wykorzystać moglibyśmy celem uniemożliwienia względnie znacznego utrudnienia Niemcom ostatecznego przełknięcia Gdańska.

Dlatego też ceterum censeo: należy w najkrótszym terminie zażądać od Rady Ligi rozwiązania wojskowych organizacji na terenie Wolnego Miasta, organizacji niezgodnych z międzynarodowym statutem Gdańska i zagrażających pokojowi.

Oczywiście osiągnięcie tego rodzaju decyzji Rady nie poszłoby jak z płatka, zważywszy choćby na obecność w Radzie naszych (i niemieckich) przyjaciół – Włochów, jednak jest ono możliwe do osiągnięcia pod warunkiem, rzecz jasna, odpowiedniego przygotowania, na które przecież w obecnym stanie rzeczy nie trzeba więcej jak parę miesięcy.

Sprawa organizacji wojskowych gdańskich mogłaby się znaleźć na Radzie Ligi w styczniu przyszłego roku. W ten sposób zbiegłaby się ona tam z pismem Rostinga w sprawie naruszenia konstytucji gdańskiej.

Ewentualne rozwiązanie względnie decyzja rozwiązująca S.A. i S.S. w Gdańsku miałyby, rozumie się, dalekoidące reperkusje w innych dziedzinach polityki międzynarodowej, przedewszystkiem zaś w kwestji t.zw. rozbrojenia powszechnego (ściślej: dobrojenia Niemiec).

Dlatego właśnie nie wątpię, że na sugestję moją odpowie mi Pan mniej więcej w sposób następujący:

„Plan Pański, Kochany Panie Adamie, byłby bardzo dobry, gdyby nie to, że realizacja jego przekreśliłaby zgóry, niejako, cały nasz plan taktyczny (a może i strategiczny?) w stosunku do Niemiec, plan, który polega na wykazaniu

światu: 1. że w naszej polityce zagranicznej nie jesteśmy zależni od nikogo; 2. że nie jesteśmy trouble-fête Europy; 3. że stosunki polsko-niemieckie nie stanowią „le point le plus nevalgique” zagadnienia pokoju europejskiego, ponieważ sami bezpośrednio, dwustronnie potrafimy je z Niemcami ułożyć ku zadowoleniu stron obu; 4. że w najgorszym razie dalszy rozwój stosunków europejskich (względnie polityki niemieckiej), przy zręcznej z naszej strony taktyce trzymania się na uboczu, musi doprowadzić do konfliktu (zbrojnego?) przede wszystkim między Niemcami a wielkimi mocarstwami (z Francją, Anglią, a nawet Włochami); 5. że wreszcie taktyka samodzielnego „trzymania się na boczku” wobec takiego zagadnienia, jakim jest dozbrajanie się Niemiec, nie zaszkodzi naszemu soюзom”.

Otóż, Drogi Panie Romanie, niech mi Pan wierzy, że szczęśliwy byłbym naprawdę, gdyby sprawdziły się przewidywania zawarte w powyższych przesłankach naszej polityki w stosunku do Niemiec (być może, że istnieją jeszcze inne, których domyślić się nie jestem w stanie).

Wydaje mi się jednak, że niestety rzeczywistość po innej nieco potoczy się drogą. Tak więc nie zdaje mi się być całkowicie pewnym, że świat lub przynajmniej poważna część jego zechce przyjść w najkrótszym czasie do przekonania, iż spór polsko-niemiecki da się bez reszty wyczerpać w bezpośrednich rozmowach Lipski–Hitler. Nie sądzę też, aby wtedy, kiedy sztab Reichswehry uzna, że „można już zaczynać”, rozpalony w międzyczasie do białości furor teutonicus zawahał się przed bezpośrednią polsko-niemiecką deklaracją o nieagresji i wołał uderzyć przede wszystkim np. na Włochy, a nie na nas. Natomiast myślę, że polska wobec Niemiec dyplomatyczna „action directe” trafi bardzo do smaku tym wszystkim we Francji, i poza nią, którym soюз polsko-francuski zbyt mało na sercu nie leżał i nie leży, którzy już dziś wyrażają zadowolenie z tego, że: „la France, tout en restant fidèle à ses alliances, n’aurait plus à se préoccuper de difficultés de la Pologne résolues ainsi (przez rokowania bezpośrednie polsko-niemieckie) et pourrait consacrer tout son effort à la solution des problèmes spécifiques franco-allemandes” (Havas).

Tak, tak Kochany Panie, obawiam się poważnie, że w ostatecznym rezultacie tych wszystkich „rokowań bezpośrednich”: polsko-niemieckich, francusko-niemieckich, niemiecko-włoskich, niemiecko-angielskich i innych trzeba będzie za rok, za dwa, za trzy wziąć karabin na ramię i nam pierwszym zacząć bezpośrednie „pertraktacje” między okopami polskimi i okopami niemieckimi. Prawdopodobnie inni też przyłączą się do tych rokowań, oby jednak nie zbyt późno. Utinam vates falsus sum!

W każdym razie, między nami mówiąc, w oczekiwaniu dalszych wyroków Opatrzności (oby zawsze dla nas równie jak dotąd łaskawej), wołałbym widzieć

z naszej strony w stosunku do Niemiec politykę wyraźną, jasną i nazywającą rzeczy po imieniu (co zrobić – nie lubię flirtów w polityce) i dlatego mimo wszystko nie zawahałbym się posadzić pana Rauschninga w Genewie na ławie oskarżonych, która podparta przez nas i naszych przyjaciół utrzymałaby jeszcze jakoś ten ciężar, nawet gdyby obok pana R. zasiadł na niej sam Fuehrer.

Tyle narazie uwag moich na temat naszych stosunków z Niemcami, uwag nader pobieżnych i niewyczerpujących, uwag dyplomaty, który sądzić może o naszej polityce zagranicznej tylko z pozorów, tylko z niewyraźnego odbicia się jej w mętnych nurtach prasy zagranicznej i krajowej, uwag człowieka miłującego pokój, którego mimo wrodzonego mu optymizmu od dawna męczą niedobre przeczucia i dręczy niepokój o dalszy rozwój wypadków w Europie.

Wdzięczny byłbym tedy Kochanemu Panu, gdyby zechciał Pan choć w kilku krótkich wierszach oświecić mnie i uspokoić.

‘Przesyłam serdeczny uścisk dłoni’.

†A. Tarnowski†

P.S. Kilka słów jeszcze w sprawach bułgarskich.

Przez trzy lata starałem się zainteresować naszą politykę zagraniczną sprawami bułgarskimi i związanymi z nimi, usiłowałem przekonać, kogo należy, że mamy w nich nie tylko coś do powiedzenia, ale i coś do zrobienia. Widocznie wysiłki moje były bardzo niedołożne, gdyż objawów zainteresowania Bułgarią i Bałkanem u nas nie widzę. A może istnieje ono, tylko ja o tem nic nie wiem. Może np. w czasie wizyty Titulesco’i w Warszawie⁵⁹ omawiane z nim były szczególnie sprawy rumuńsko-bułgarskie, tylko mnie o tem omieszcano poinformować. A może doprawdy mamy tak krótkie ręce, że sięgać niemi poza Dunaj nie jesteśmy w stanie.

IJPA, Archiwum Romana Dębickiego, 40/5

⁵⁹ Titulescu przebywał w Polsce 9–10 października.

330

*[po 18 listopada], sprawozdanie delegata przy Lidze Narodów
ze spotkań z politykami francuskimi poświęconych rozbrojeniu
i sytuacji międzynarodowej*

Rozmowa z Ministrem Paul-Boncour'em i p. Massigli
w związku z telegramem z dnia 18-go listopada 1933⁶⁰

Stosownie do polecenia Pana Ministra poprosiłem dzisiaj rano Ministra Paul-Boncour'a natychmiast po jego przyjeździe do Genewy o przyjęcie mnie, co nastąpiło o 5-ej po południu.

Na wstępie powiedziałem panu P.B., że wobec nagłości zjazdu Ministrów do Genewy⁶¹ Pan Minister nie uważał za możliwe także przyjechać, przyczem dla samych już względów technicznych przybycie równoczesne z innymi Ministrami do Genewy nie było dla Pana Ministra możliwe. Do tego tematu powróciłem jeszcze pod koniec rozmowy, o czym niżej.

Następnie w myśl instrukcji wskazałem na osłabienie powagi instytucji genewskiej, które ujawniło się ostatnio w związku z wypadkami w Gdańsku⁶².

⁶⁰ W piśmie przewodnim do sprawozdania z 21 listopada Raczyński podsumował: „Nigdy dotychczas nie napotkałem u francuskiego Ministra Spraw Zagranicznych tyle stanowczości w przeciwstawieniu się presji ze strony «kolegów». Panuje tutaj ogólne mniemanie, że Rząd Sarraut upadnie w najbliższych dniach i że Paul-Boncour zdecydowany jest nie obciążać w tej chwili swojej hipoteki politycznej kompromisem. Takie stanowisko francuskiego M.S.Z. zdaje się świadczyć o pewnym okrzepnięciu opinii publicznej francuskiej... Pan Paul-Boncour w rozmowie ze mną unikał jakichkolwiek rekryminacji wobec nas, sądzę jednak, że następna moja rozmowa z p. Massigli, a także wręczenie mi przez tego ostatniego egzemplarza «Notre Temps» z dnia 18-go listopada (zawierającego załączony do niniejszego raportu artykuł E. Pfeiffera) miały miejsce nie bez jego wiedzy”; AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 204.

⁶¹ Z inicjatywy Hendersona 19–22 listopada w Genewie obradowało Biuro Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej, które omawiało sytuację po opuszczeniu przez Niemcy obrad. Następne spotkanie wyznaczono na 1934 r.

⁶² Zapewne odniesienie do przemówienia wiceprezydenta Senatu WMG Arthura Greisera z 31 października, w którym stwierdził, że funkcjonariuszami policji gdańskiej mogą być tylko narodowi socjaliści, gdyż określenia Gdańsk i nazizm stały się synonimami. Przemówienie to (jako niezgodne z konstytucją) było przedmiotem interwencji wysokiego komisarza LN w Gdańsku. Dodatkowo 1 listopada zniesiono statut autonomiczny Politechniki Gdańskiej.

Dodałem, że Pan Minister pragnąłby w odpowiedniej chwili temat ten poruszyć osobiście wobec pana P.B.

Minister Paul-Boncour oświadczył w tem miejscu, że jeśli chodzi o powołanie Nadzwyczajnej Sesji Rady w związku z postępowaniem hitlerowców w Gdańsku, to on sam podzielał zastrzeżenia Sekretarjatu. Uważa, że zbyt częste powoływanie Rady, co miało miejsce w ostatnich dwóch latach, pozbawia ten organ Ligi powagi, którą cieszył się w epoce Brianda, Chamberlaine'a etc. Sprawa gdańska natomiast winna być rozpatrywana na Sesji styczniowej. Z drugiej strony P.B. nie może zataić, że nie pochwała metod Sekretarjatu tuszowania sprawy w prasie etc. i ma zamiar oświadczyć to dzisiaj Sekretarzowi Generalnemu.

W związku z powyższem francuski M.S.Z. postawił mi dosyć dwuznaczne pytanie, jak sobie tłumaczymy wobec odprężenia w Gdańsku, a co więcej, poprawienia stosunków z Berlinem, agresywność metod hitlerowskich, która ujawniła się w traktowaniu redaktorów pism gdańskich. Odpowiedziałem, że Senat hitlerowski unika naruszania bezpośrednich polskich interesów na terenie W. Miasta, że jednak wobec własnych stronnictw politycznych postępuje w myśl nakazów swojej doktryny. To postępowanie w pierwszym rzędzie uderza w Ligę, która jest gwarantką Konstytucji W. Miasta.

Przechodząc do zagadnienia rozbrojenia pan Paul-Boncour oświadczył mi z dużą stanowczością, że Francja niema zamiaru pod presją włoską i dlatego, że Niemcy opuściły Genewę, ustępować na punkcie programu uzgodnionego w rozmowach paryskich we wrześniu. Nie mówił dotychczas z Włochami i nie prowadził rozmów wyczerpujących z Ministrami angielskimi. Wie, że ci ostatni będą usiłowali go skłonić do ustępstw. Jest jednak zdecydowany bezwzględnie nie ustępować.

Jest tak samo zdecydowany nie zgodzić się na rozmowy poza Genewą w gronie 4 czy 5 mocarstw (t.j. z ewentualnym udziałem St. Zjednoczonych). W tym przedmiocie sondował go już dzisiaj, chociaż bez nacisku, przewodniczący Henderson. Paul-Boncour wyrażając odmowę tłumaczył przykładowo Hendersonowi, że uważa za wykluczone, pomimo iż uważa się za solidarnego w wielkiej większości spraw ze sprzymierzeńcami Francji, dyskutować w gronie kilku mocarstw n.p. nad unifikacją armji wiedząc, że w tej kwestji Rząd Polski ma zdanie odmienne od Rządu francuskiego. P.B. nie widzi powodu odseparowywania się także od państw neutralnych.

O ile istotnie Włosi są zdecydowani sabotować Konferencję i niechęć dalej pracować w Genewie, to muszą to otwarcie powiedzieć. Wytworzy to nową sytuację i może wysunąć na pierwszy plan konieczność przeprowadzenia przez

powołane do tego organy kontroli zbrojeń niemieckich w myśl art. 213 Traktatu Wersalskiego.

Przechodząc do szczegółów, Paul-Boncour wyraził zdanie, iż potrzeba, aby Komitet Efektywów oraz Komitet Kontroli, a także sprawozdawcy powołani przez Biuro dalej pracowali. Jasnym jest, że Konwencja, gdyby dojsć do niej było można, nie mogłaby wejść w życie, a co więcej, że nawet do Konwencji nie dojdziemy. W przedmiocie kontroli chociażby wystarczy, że Japonja podkreśli swoje stanowisko negatywne – i że konsekwencje z tego wyciągną Sowiety i St. Zjednoczone...

Osiągnięcie konwencji okaże się niemożliwym, jednak odpowiedzialność za ten stan rzeczy nie obciąży Francji ani jej przyjaciół. Fakt ten o doniosłem znaczeniu nie może być i dla Polski obojętnym.

W tym punkcie, wskazując na potrzebę dokładnego zdania sprawy Panu Ministrowi ze sytuacji, poprosiłem P.B., by mi powiedział, jak długo jego zdaniem ciągnąć się będą dyskusje i jak długo on sam zamierza bawić w Genewie? P.B. odpowiedział, że wobec zaprojektowanej przez Przewodniczącego metody prac 2-ch Komitetów oraz dla spraw politycznie drażliwych prace sprawozdawców – mających wejść w kontakt z szefami delegacyj poszczególnych państw – obecne dyskusje się prawdopodobnie przeciągną. On sam nie sądzi jednak, by mógł długo bawić w Genewie. Przyjechał, gdyż przybyli ministrowie angielscy, gdyż przybyli do Genewy, a ze stanowiskiem francuskim zgodnym jest rozmawiać w Genewie. Pan P.B. jednak uważa, że jeśli chodzi n.p. o Pana Ministra, to wystarczy, by Pan Minister dał Delegacji Polskiej instrukcje w razie potrzeby, sam narazie nieprzyjeżdżając.

Ze swojej strony skorzystałem ze sposobności, by zaznaczyć, że Rząd Polski nie zmienił bynajmniej swego poglądu na zagadnienie rozbrojenia i że stoi nadal na stanowisku niedopuszczenia do jakiegokolwiek dozbrojenia państw rozbronionych na zasadzie Traktatów.

Skoro żegnałem się z p. P.B., odprowadzając mnie do drzwi powiedział, że rewizyta jego w Warszawie leży mu nadal bardzo gorąco na sercu, że jednak niestety nie może mówić o żadnej dacie nawet bardzo zbliżonej wobec znanej mi sytuacji parlamentarnej we Francji, grożącej w każdej chwili zmianą rządu.

Wymianę zdań ze mną utrzymywał P.B. w tonie bardzo uprzejmym, unikając wszelkich rekryminacji lub wyrazów niezadowolenia.

Skoro wychodziłem od Min. Paul-Boncour'a, zaprosił mnie do siebie p. Massigli. W tonie b. przygnębionym poruszył rozmowy Lipskiego w Berlinie i oświetlenie ich w prasie. Twierdził, że rząd niemiecki nadał deklaracji berlińskiej maksymalny rozgłos. Stawia on rząd francuski wobec stanowiska zajętego przez Londyn i Rzym w specjalnie trudnym położeniu i utrudnia mu obronę przed przyjęciem dyskusji jużto w gronie 4-ch Mocarstw, jużto bezpośrednio

z Berlinem. Te zaś ostatnie rozmowy byłoby Francji niezmiernie trudno prowadzić w zakresie ciasnym jednej lub kilku tylko spraw... Pan Massigli dodał, że znane mu jest stanowisko polskie, iż po wyjściu Niemiec z Ligi Polska straciła tę gwarancję, którą dawała jej Genewa, i że musiała podjąć z braku tej gwarancji rozmowy bezpośrednie z Niemcami. Pan M. jednak sądzi, że byłoby przecież celowiej dać do zrozumienia Niemcom, że my i tak nadal traktować ich zamierzamy pod kątem naszej przynależności do Ligi^x.

Wreszcie M. wskazał na reakcje w prasie francuskiej, w szczególności na artykuł E. Pfeiffera w „Notre Temps”, które określił za „wysoce pożałowania godne” (załącznik)⁶³.

Pan Massigli wydawał się być b. zmaltretowany, a nawet zdezorjentowany. Poważniejszej dyskusji z nim nie podejmowałem⁶⁴.

/-/ E. Raczyński

AAN, *Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie*, 204

331

[po 19 listopada], wyciąg ze sprawozdania korespondenta
„Gazety Polskiej” w Kownie o rozmowach przeprowadzonych na Litwie
(fragment)

«Tajne»

Wyciąg

z sprawozdania p. Katelbacha z rozmów przeprowadzonych w Kownie
w listopadzie 1933 r.

Dnia 7 listopada przyjął mnie Premier Tubelis, który wypowiedział następujące myśli:

^x Z obserwacji prasy francuskiej, że w ten sposób polecił Paul-Boncour oświetlić ustępy swojej mowy w Izbie Deputowanych dotyczące ewentualnych rozmów z Rządem Niemieckim...

⁶³ Załącznika nie publikuje się.

⁶⁴ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Rzymie, Londynie i Paryżu.

Informacja wzajemna, ścisła i obiektywna, jest rzeczą istotnie konieczną. Dlatego i my gotowi jesteśmy w zasadzie wysłać kogoś do Warszawy. Trudno jest nam jednak znaleźć odpowiedniego kandydata. Przechodząc do ogólnej oceny naszych stosunków muszę stwierdzić, że jest to typowy produkt epoki, w której żyjemy. Epoka ta – to epoka rozbudzenia nacjonalizmów. Sprzyja ona wzajemnym waśniom, wzajemnej nietolerancji, rodzi po obu stronach upór, którego latami nie można przełamać. Po stronie polskiej przyłącza się do tego wszystkiego fakt, że na czele Polski stoi Marszałek Piłsudski, człowiek pochodzący z Litwy. Nie chcę wdawać się w ocenę tego, którzy z Litwinów mają rację, czy ci, którzy twierdzą, że gdyby nie było Piłsudskiego, porozumienie polsko-litewskie byłoby łatwiejsze, czy też ci, którzy dowodzą, że trzeba się spieszyć, gdyż dopóki jest Piłsudski, szanse pomyślnej dla Litwy likwidacji długotrwałego sporu są znacznie lepsze. Wiem tylko, że Piłsudski jest człowiekiem, który posiada dwie dusze: polską i litewską. Zgodnie z tą dwoistością jego natury kształtował się jego program polityczny. Z programu tego wykonana została dotychczas jedna część: polska. Brakuje litewskiej. Piłsudski chciałby wykonać i tę drugą część. Ale wykonanie jej widzi zawsze w syntezie polsko-litewskiej, co przetłumaczone na język realny oznacza: unję. My natomiast szliśmy i idziemy po zupełnie innej drodze. Chcemy porozumienia bez narzucania nam tej syntezy. Mam wrażenie, że może Marszałek Piłsudski właśnie wskutek braku ścisłych informacji z Litwy nie był w stanie zorjentować się dostatecznie w tej naszej drodze i dlatego nie jest w stanie prosto jej docenić.

Rezultat nieporozumienia jest ten, że znajdujemy się od szeregu lat w sytuacji przymusowej. Ale cóż możemy zrobić? Dopóki Polska ma w swych rękach Wilno, o którym Marszałek Piłsudski zwykł się wyrażać „moje Wilno”, dopóty nie możemy zrobić pierwi żadnych kroków. Rozumiemy, że dla Polski krok ten nie jest również łatwy, że mimo charakteru obecnych rządów w Polsce, podobnie jak na Litwie, istnieje przecież u Was opinia społeczna, z którą trzeba się liczyć. Rozumiemy, że dla opinii tej Wilno jest drogą i że jeśli Pomorze jest dla Polaków ich „nerwem życiowym”, to Wilno jest sentymentem. Lecz pierwi nic zrobić nie możemy. Mamy jednak jaknajlepszą wolę do osiągnięcia porozumienia i uważamy, że narazie nie można niczem zadrażniać wzajemnych stosunków polsko-litewskich. Zdajemy sobie z tego sprawę, że jest rzeczą nie do pomyślenia, aby obecny stan tych stosunków miał trwać stale. Atmosfera zgody między zwaśnionymi, jaka zapanowała w świecie po przewrocie hitlerowskim, sprzyja naturalnej tendencji do porozumienia. Mamy na Litwie właściwie tylko dwie palące kwestje na odcinku naszej polityki zagranicznej: Wilno i sprawę naszego „nerwu życiowego” – Kłajpedę. Dla tak małego państwa to bardzo wiele. Niezależnie jednej z nich utrudnia bardzo prowadzenie samodzielnej, swobodnej polityki w stosunku do drugiej. Mimo wszystkich trudności trzeba dążyć do porozumienia.

Przytoczone powyżej myśli formułowane były w toku całej rozmowy. Mówiąc o Marszałku Piłsudskim, Tubelis dwukrotnie, akcentując swe słowa, zapytywał się mnie, czy uważam, że istotnie wszelkie posunięcia Polski wobec Litwy zależne są wyłącznie od Marszałka? Odpowiedziałem twierdząco. Tubelis potrącając sprawę litewskich stosunków wewnętrzno-politycznych, dał mi do zrozumienia, że wszystkie nici polityki zagranicznej Litwy ma w swych rękach Smetona.

Na zakończenie poruszyłem sprawę wszystkich przemian dokonywujących się w polityce międzynarodowej i ewentualności wojny, z którą zawsze trzeba się liczyć. Tubelis wyraził pogląd, że ewentualność ta niewątpliwie istnieje, a ponieważ nigdy wybuchu wojny przewidzieć nie można, należałoby zawczasu przewidzieć wszystkie jej konsekwencje dla zainteresowanego bezpośrednio kraju.

Żegnając upoważnił mnie do szukania z nim kontaktu w każdej chwili, gdy to uznam za stosowne. Wypytywał się mnie bardzo, kiedy zamierzam pojechać do Warszawy.

Będąc u Łosorajtisa na zakończenie rozmowy powiedziałem mu, że w związku z nagłym ustąpieniem Szaulisa krążą w Warszawie różne pogłoski o przyczynach tego ustąpienia, m.i. że odwołanie jego stoi w związku ze zbyt ścisłym kontaktem jego z Polakami, i inna, przeciwna od pierwszej, że Szaulis usuwany jest ze swego stanowiska w Berlinie za to, że przez swe małżeństwo może wejść w zbyt „ściśły” kontakt z Niemcami. Łosorajtis kategorycznie zdemontował te pogłoski, mówiąc dosłownie: „Zapewniam Pana, że ustąpienie z Berlina mego przyjaciela Szaulisa wywołane zostało wyłącznie przyczynami natury prywatno-służbowej”.

6 listopada zatelefonował do mnie Szaulis. Od 7 listopada aż do 19 listopada widywałem się z nim b. często. Rzecz charakterystyczna, że Szaulis starał się publicznie manifestować swój zażyły stosunek ze mną. Kilkakrotnie spotykał się ze mną w kawiarni. Raz zaprosił mnie wieczorem do „Metropolu” i w dwa dni potem przyjął moje zaproszenie do „Wersalu”. Rozmowy jego ze mną nacechowane były dużą intymnością.

W swojej sprawie personalnej Szaulis powiedział mi w szeregu rozmów, co następuje: Niech Pan nie wierzy rozsiewanym o mnie wieściom. Sprawa moja – to jest sprawa mego porachunku z Zauniusem. Cieszyłbym się i do tego dąży, aby mogła ona przyśpieszyć rozgrywkę z tym „prusakiem”. Zaunius, który mnie nie znosi i który zazdrości mi mych stosunków z prezydentem i premierem, chciał wykorzystać moje małżeństwo, aby mnie „utrącić”, to znaczy wysłać mnie na jakiś posterunek, o którym wie, że go nie chce. Pomysł wysłania mnie do Moskwy jest jego pomysłem. Do jego pomysłów należy również wysłanie na moje miejsce do Berlina człowieka, którego nie cierpi – t.j. Łosorajtisa. Ale plany te nie udały się. Mój długi pobyt w Kownie zmierza do tego,

aby je pokrzyżować. Z p. Zauniusem nie widziałem się i wcale się do niego nie wybieram. Spotkaliśmy się tylko raz przypadkowo w teatrze. Mam czasami sny, które się sprawdzają. Kiedy po moim małżeństwie wezwany zostałem nagle do Kowna, śniłem w drodze, że wskoczył na mnie kot, którego schwyciłem i zacząłem dusić. Gdy się obudziłem, przyszedł mi odrazu do głowy Zaunius. Sprawiedliwość u nas kroczy wolnymi drogami, ludzie decydują się ciężko, idą za długo dawną siłą inercji. Ale ostatecznie sprawiedliwość zwycięży.

Gdy kiedyś zapytałem się Szaulisa, któż wobec dużej niepopularności Zauniusa trzyma go przez 4 lata na tak odpowiedzialnym stanowisku, czy jest to mąż zaufania Smetony, czy brak jest kandydatów na jego miejsce, czy wreszcie chodzi o wzgląd na Niemców, którzy widzą w nim poniekąd swego człowieka, Szaulis odpowiedział następująco. Kandydaci na miejsce Zauniusa znaleźliby się. Ja osobiście jestem zwolennikiem koncepcji, która może zwyciężyć, że przejściowo po jego ustąpieniu tekę Ministerstwa Spr. Zagranicznych objąłby Tubelis, a faktycznie Ministerstwo prowadziłby Łosorajtis. Po pewnym zaś czasie Łosorajtis zostałby mianowany ministrem. Względem Niemców nie odgrywa w sprawie Zauniusa żadnej istotnej roli. Dla samych Niemców Zaunius nie jest żadną siłą. Zdają sobie bowiem sprawę z jego niepopularności i małych wpływów. Woleliby mieć kogoś takiego, jak był Voldemaras. Mężem zaufania Smetony Zaunius nie jest. Po otrzymaniu takich odpowiedzi zapytałem się Szaulisa, czy w takim razie „siła” pozycji Zauniusa nie tłumaczy się sprawą jego małżeństwa z obecną żoną, którą poprzedził „kosztowny” rozwód z żoną poprzednią (cudzoziemką), i czy koszt tego rozwodu, na które znalazły się pieniądze, nie kompromitują kogoś z wysoko postawionych osobistości. Szaulis zmieszał się, potem starał się pokryć zmieszanie śmiechem, a w końcu zapytał się mnie, skąd posiadam tak dobre informacje.

Sprawa stanowiska dla Szaulisa przedstawia się w jego oświetleniu tak, że zapewne do lutego pozostanie w Berlinie, poczem wyjedzie do Paryża. W Paryżu uważałby za swoją najważniejszą wytyczną – przekonanie Francji, że dla całkowitego uniezależnienia się Litwy od wpływów niemieckich Francja i jej sprzymierzeni muszą pomóc Litwie w znalezieniu rynków eksportowych, które zastąpiłyby rynek niemiecki. Dopokąd nie uniezależnimy się od nich całkowicie gospodarczo – mówił – dopóty skazani jesteśmy na różne wahania polityczne. Niech Pan zrozumie, że 20 czy 30% eksportu dla tak małego państwa jak Litwa – to zagadnienie prawie decydujące.

[...] ⁶⁵

AAN, MSZ, 6077

⁶⁵ Pominięto opis otoczenia prezydenta Smetony i relacje ze spotkań z politykami litewskimi.

332

*20 listopada, notatka referenta w Gabinetcie
Ministra Spraw Zagranicznych z rozmowy z delegatem przy Lidze
Narodów o sytuacji Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej*

NOTATKA

z rozmowy telefonicznej z p. Min. Raczyńskim w dniu 20 listopada 1933 r.
godz. 20.20

P. Raczyński komunikuje, że Biuro Konferencji Rozbrojeniowej ma się zebrać w środę, zapewne celem uchwalenia odroczenia Komisji Głównej do stycznia. Jest to rezultatem impasu, w jakim się znalazła Konferencja.

W Genewie krąży uporczywie wiadomość, że w międzyczasie, około 10 grudnia, zostałaby zwołana na terenie Włoch konferencja w ewentualnym składzie: Mocarstwa, Niemcy, Stany Zjednoczone i, być może, Polska i Mała Ententa. Zrobiono już odpowiednią propozycję St. Zjednoczonym, które jako- by uzależniają wypowiedzenie się w tej sprawie od zapoznania się z programem przyszłej konferencji i obecności Sowietów oraz Japonji.

Według powyższych wiadomości ani skład, ani temat obrad tej konferencji nie jest jeszcze ustalony. Przewidywany jest bardzo szeroki zakres spraw, które miałyby być przedmiotem obrad. Przedewszystkiem mowa jest o dziale rozbrojeniowym. Ten dział powierzonyby Henderson'owi chcąc wybrnąć z trudności, jakie spowodowało stanowisko ^hHendersona^h ^cjego^c w sprawie prac rozbrojeniowych. Następnie dział spraw bliżej nieokreślonych, powiedzmy dział polityczny – tu wymieniają, między innymi, jako przedmiot pertraktacyj sprawę Saary. Ze swej strony p. Raczyński, na podstawie obserwacji polityki włoskiej, mniema, że nie byłoby wykluczone wysunięcie sprawy mandatów. Poza tem cały szereg spraw, m.in. i rewizji traktatów, mógłby się pomieścić w ramach tak szeroko pojętej koncepcji.

Inicjatorem tego całego projektu miałby być Simon. Paul Boncour chociaż odżegnuje się stanowczo, to jednak ta stanowczość może być à la longue wątpliwa.

Wczoraj oraz jutro odbywały się względnie odbędą się w bardzo ścisłym gronie konferencje u Hendersona. Dziś odbyła się konferencja u Avenol'a.

Avenol jedzie dziś wieczorem do Rzymu na pogrzeb Scialoi. Skorzysta zapewne z obecności w Rzymie, by przeprowadzić odpowiednie rozmowy.

Jak zaznaczono powyżej, obraduje codziennie t.zw. Małe Biuro, wśród ^hktórego^h ^cjego^c członków brak Politisa, którego zatrzymuje w Paryżu choroba żony.

P. Raczyński zapytuje, jakie będą instrukcje Pana Ministra w sprawie ajournement, prosi również o polecenia, jakie ma zająć stanowisko w razie zapytania go o opinię Rządu Polskiego w przedmiocie zwołania, programu i t.d. projektowanej konferencji.

°Dn. 20/XI°

†Witold Skiwski†

AAN, MSZ, 108

333

[po 20 listopada], niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z posłem ZSRR na temat rozmów polsko-niemieckich

NOTATKA

z rozmowy Pana Ministra z Posłem Z.S.R.R. z dnia 20 listopada 1933 r.

Pan Minister poinformował Posła Owsiejenkę o fakcie rozmowy Kanclerza Hitlera z Posłem Lipskim, zaznaczając, że rozmowa ta i jej wynik w formie komunikatu Biura Wolffa nie były przedmiotem uprzednich negocjacji. Poseł Owsiejenko zaznaczył, że istotnie plotki o takich negocjacjach były rozsiewane. Ambasador Laroche skarżył mu się nawet, że nie był o tych rozmowach powiadomiony. Pan Minister zcharakteryzował rozmowę Hitler–Lipski jako wyraz dążenia Polski do równych praw. Dotychczas Mocarstwa zachodnie korzystały z tego prawa, ale trudno dopuścić do tego, by były wyłącznie tylko one w tem wygodnem położeniu.

Jeżeli chodzi o kwestje rozbrojeniowe, to Pan Minister jeszcze raz podkreśla, że zależy mu na współpracy z Sowietami. Ze smutkiem stwierdzić należy, że w tej dziedzinie nic się nie poprawiło, a przeciwnie, chaos się zwiększa. Nie zmieniliśmy też w najmniejszym stopniu naszych poglądów na kwestję rozbrojeniową.

AAN, MSZ, 108

334

*21 listopada, list posła w Berlinie do naczelnika Wydziału Zachodniego
o polsko-niemieckich rozmowach gospodarczych*

Berlin, dnia 21 listopada 1933 r.

p. Józef Hr. Potocki, Nacz. P.II.

Kochany Józefie,

Za list, który w tej chwili otrzymałem, serdecznie dziękuję. Wyjeżdżam za chwilę samochodem do Lewkowa, gdzie cieszę się na spotkanie z Lechnickim, z którym mamy omówić sprawy śląskie. Jutro jest tutaj święto protestanckie, tak że nic nie tracę z punktu widzenia działalności placówki.

Wczoraj rano odwiedził mnie Moltke, który przyjechał na dzień do Berlina ze Śląska dla przedyskutowania kwestji węglowej. Poinformował mnie szczegółowo o swoich rozmowach warszawskich i zakomunikował propozycję węglową oraz krytykę zawartą w notatce, doręczonej mu przez M.P. i H. Zaznaczając, iż mówię bez upoważnienia Warszawy, stwierdziłem, że formuła proponowana przez p. Moltkego w Warszawie ma dwa zasadnicze aspekty. Jeśli chodzi o element dyskryminacji Polski, który przy sprawie węgla stale się przejawia przez to, że Niemcy, wpuszczając na swoje terytorjum węgiel z innych państw, całkiem negatywnie odnosiły się do importu nawet najbardziej nieznacznej ilości z Polski, to nowa formuła, uzależniająca import z Polski od warunków na rynku niemieckim, jest pewnym novum, stępującem ostrze dotychczasowej absolutnej dyskryminacji. Natomiast jeśli chodzi o materialną stronę oferty, to rzeczywiście resorty nie mogą odnosić się z zachwytem do tej niewiadomej w swych skutkach oferty. Dlatego radziłem p. Moltkemu, żeby, korzystając z atmosfery tutejszej, wy dostał kontyngent natychmiastowy węgla dla Polski, z tem że kontyngent ten rósłby w miarę wzrostu konsumcji węgla na terenie niemieckim. Taki natychmiastowy kontyngent zachęciłby sfery przemysłowe polskie i wykazałby dobrą wolę. P. Moltke powiedział mi, że właśnie dlatego przyjechał do Berlina, żeby szukać podobnej solucji.

Spotkałem się potem z von Moltkem na śniadaniu wydanem przez Ministerstwo Rolnictwa dla naszej delegacji. Nawiasem mówiąc, atmosfera podczas tego przyjęcia była taka, jakiej nigdy w Berlinie nie pamiętam. Z urzędu dla spraw zagranicznych były wszystkie osobistości obecne, jak Meyer, Heye, Lieres, Rither, Moltke etc., i szereg wysokich urzędników z Ministerstwa Rolnictwa (dawn. bastjonu nacjonalizmu niemieckiego) oraz grupa hitlerowców z tegoż ministerstwa.

P. v. Moltke miał po śniadaniu przeprowadzić zasadnicze swoje rozmowy w sprawie węgla. Wiem, że wieczorem wyjechał do Warszawy. Telefonował jeszcze do mnie, lecz już nie mogliśmy się skomunikować. Jeżeli przywiózł on jakąś ofertę węglową możliwą, to radziłbym pozytywnie się odnieść w tej chwili do zagadnienia zniesienia wojny celnej. Byłby to widoczny rezultat rozmowy z kanclerzem, bo opinia – zwłaszcza międzynarodowa – nie może sobie oczywiście zdawać sprawy, że zniesienie wojny celnej już zostało przesądzone w rozmowach Ministra Becka z Goebbelsem w Genewie⁶⁶, a w ten sposób podkreśliłoby się realność tych rozmów, potwierdzając raz jeszcze, co uważam za bardzo ważny fakt, że przewidziane w komunikacie rozmowy dotyczą tylko bieżących zagadnień polsko-niemieckich, a nie wkraczają w zasadnicze prawa obu państw.

Na jedno jeszcze chciałbym zwrócić uwagę. Wobec atmosfery, która tutaj zapanowała po rozmowie z Kanclerzem, byłoby dobrze, ażeby Poselstwo niemieckie w Warszawie odczuło pewien cieplejszy ton z naszej strony, również by prasa polska, tak jak prasa tutejsza, zachowała jaknajbardziej poprawne stanowisko.

Sprawa Śląska, jak już pisałem, ciąży tutaj silnie, jednak na rozkaz Amtu narazie tłumią wszelkie wystąpienia prasowe antypolskie na ten temat.

Równocześnie z tym listem, który zabiera p. Dembiński do Warszawy, piśczę do Libickiego z prośbą o wzięcie pod uwagę konieczności odpowiedniej dotacji dla korespondenta P.A.T. w Berlinie⁶⁷. Jest chwila dla nawiązania szerokich stosunków z prasą tutejszą, a zwłaszcza z ludźmi z obozu Hitlera. Na to trzeba środków. Dembiński posiada dużą łatwość towarzyską i już w tych kilku tygodniach poznał szereg ludzi i nawiązał bliski kontakt z ministerstwem Goebbelsa. Dotacja jego musi wynosić od 1700–2000 mk. niem. miesięcznie. Nie przypuszczam, by P.A.T. mógł sumę taką płacić korespondentowi swemu bez pomocy MSZ. Może być w tej sprawie zechciał pomówić z Przesmyckim dla uprzedzenia go o tem, że Libicki niezawodnie zwróci się do niego w tej sprawie.

Serdeczny uścisk dłoni

/-/ Józef Lipski

PS. Zaznaczam jeszcze, że przy porozumieniu gospodarczym z Niemcami trzeba by wprowadzić klauzulę wyrównawczą z punktu widzenia bilansu.

⁶⁶ Rozmowy Beck–Goebbels toczyły się podczas pobytu ministra w Genewie od 22 września do 7 października.

⁶⁷ Stanisław Dembiński był stałym korespondentem PAT w Berlinie. Konrad Libicki został naczelnym dyrektorem PAT 30 czerwca.

Moltke mówił mi, że propozycja jego w tym względzie została bez dyskusji odrzucona. Nie dobrze rozumiem, dlaczego nie poszliśmy na tę koncepcję, która jest, zdaniem moim oraz Rady Gawrońskiego, całkiem istotną.

Pomówię o tem z Lechnickim.

AAN, Ambasada Berlin, 1128

335

*21 listopada, raport chargé d'affaires a.i. poselstwa w Moskwie
na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych USA-ZSRR*

21 listopada 1933 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Spr. nawiązania stosunków dyplom. sowiecko-amerykańskich

Dnia 16 listopada, po dziesięciodniowych rozmowach i pertraktacjach wstępnych, prowadzonych przez Prezydenta Roosevelta z Litwinowym⁶⁸, nastąpił formalny akt uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone w postaci pisma, w którym Prezydent Roosevelt zawiadomił Litwinowa, iż rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się na nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych z rządem ZSRR i na wzajemne desygnowanie ambasadorów, oraz wyraził nadzieję, że stosunki te będą mogły nazawsze pozostać normalnymi i przyjaznymi i że narody obydwóch krajów będą mogły współpracować dla swych wzajemnych korzyści, jak również dla zachowania pokoju światowego⁶⁹. Potwierdzając odbiór powyższego pisma, Litwinow wyraził w imieniu rządu sowieckiego zgodę na ustalenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRR a Stanami Zjednoczonymi i dał wyraz podobnym nadziejom.

⁶⁸ Litwinow rozpoczął rozmowy w USA 7 listopada.

⁶⁹ Z oficjalną inicjatywą nawiązania stosunków z ZSRR wystąpił Roosevelt 10 października. Przewodniczący Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Michaił Kalinin odpowiedział mu pismem z 17 października, w którym z zadowoleniem przyjął propozycję USA.

Pertraktacje w Waszyngtonie nie potoczyły się tak szybko i sprawnie, jak to przy przejeździe przez Berlin zapowiadał Litwinow, oświadczając, że dla wykonania jego misji wystarczy mu pół godziny. O trudnościach związanych z pertraktacjami Litwinow obszernie opowiedział w wywiadzie udzielonym przedstawicielom Tassa i prasy amerykańskiej nazajutrz po wymianie not z Rooseveltem. Stosownie do jego oświadczenia zakres przedwstępnych dyskusyj przeszedł jego oczekiwania. Musiał on nie tylko dokładnie namalować obecną sytuację w ZSRR, kierunki jej polityki, lecz również rozpraszać szereg „dzikich baśni”, których rozpowszechnianiem w przeciągu 16 lat zajmowało się wielu ludzi. Szczególnie obszernie musiał przedstawić Prezydentowi Rooseveltowi uprawnienia, z jakich korzystają w ZSRR obywatele obcy i, jak wynika z wywiadu, udzielił pisemnych gwarancyj, że obywatele amerykańscy będą korzystali w ZSRR z wolności praktyk religijnych i że przyszła konwencja konsularna będzie oparta na zasadzie największego uprzywilejowania. W kwestjach wstrzymania się od propagandy Litwinow zapewnił Prezydenta, również w formie pisma, że stosunki Sowietów z innymi państwami oparte są na zasadzie wzajemnego niemięszania się do spraw wewnętrznych i że zasada ta będzie stosowana wobec Stanów Zjednoczonych⁷⁰. Kwestja wzajemnych rewindykacji materialnych nie została definitywnie załatwiona, w każdym razie Litwinow na znak „dobrej woli” rządu sowieckiego zrezygnował ze wszelkich pretensyj związanych z udziałem Stanów Zjednoczonych w interwencji syberyjskiej w 1918–1920 r. Ustępstwo to Sowiety uczyniły po zaznajomieniu się Litwinowa z pewnymi aktami w Departamencie Stanu, rzucającymi nowe światło na szereg posunięć Ameryki w tym okresie. Mowa tu jest o negatywnym stanowisku rządu amerykańskiego wobec planów japońskiej ekspansji terytorjalnej w okresie interwencji⁷¹.

Na stanowisko pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych w ZSRR został mianowany William Bullitt, człowiek stosunkowo młody (ur. w r. 1891) i od niedawna dopiero pracujący w dyplomacji, natomiast znany z wielokrotnych wystąpień, począwszy już od r. 1918, na korzyść uznania Sowietów przez

⁷⁰ Zasady polityki ZSRR wobec USA zostały ujęte w piśmie skierowanym przez Litwinowa do Roosevelta 16 listopada. W istocie była to deklaracja nieprowadzenia na obszarze USA działań propagujących komunizm. Tego samego dnia prezydent USA wystosował pismo o zasadach polityki USA wobec ZSRR. Dotyczyło ono głównie uprawnień i swobód obywateli amerykańskich, którzy będą przebywać w ZSRR.

⁷¹ Roosevelt i Litwinow podpisali 15 listopada memorandum, w którym ustalili, że ZSRR spłaci USA m.in. dług zaciągnięty przez rząd Kiereńskiego. Nie ustalono precyzyjnie kwoty, miała zawierać się w przedziale 75–150 mln dolarów. 16 listopada Litwinow skierował pismo do prezydenta USA, w którym w imieniu ZSRR zrzekł się roszczeń wynikających z pobytu wojsk USA na Syberii po 1 stycznia 1918 r.

Amerykę. Bawił on parę razy w Rosji sowieckiej (ostatnio latem roku ubiegłego) i cieszy się w Moskwie dużą sympatią.

Ambasadorem sowieckim w Waszyngtonie został były ambasador ZSRR w Japonii – Trojanowski. Nominacja ta jest nader znamienita, świadczy bowiem dobitnie o tej roli, jaką rząd sowiecki w swoich stosunkach z Ameryką pragnie wyznaczyć problemom Dalekiego Wschodu. Poza opinią doskonałego znawcy spraw daleko-wschodnich Trojanowski ma posiadać również walory wytrawnego i pełnego taktu dyplomaty, jak również dobrego ekonomisty. Ostatnio zajmował on stanowisko vice-prezesa Gosplanu.

Nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych z „największym i najpotężniejszym przedstawicielem świata kapitalistycznego” zostało pomimo uwarunkowania go szeregiem preliminarjów, niezbyt przyjemnych dla prestiżu państwa sowieckiego, powitane przez całą opinię sowiecką z ogromną satysfakcją i przedstawione w prasie jako jeden z największych sukcesów pokojowej polityki rządu sowieckiego. Wszystkie pisma podkreślają w artykułach wstępnych wielkie znaczenie tego aktu nie tylko dla wzajemnych korzyści obydwu państw, lecz przede wszystkim dla dzieła stabilizacji pokoju „w chwili, kiedy niebezpieczeństwo zbrojnych napaści stało się szczególnie aktualne, kiedy jaskrawe sprzeczności w obozie imperjalistycznym przyjmują zastraszające rozmiary”. Ze zmianą tą na terenie stosunków międzynarodowych nie mogą się nie liczyć „awanturnicze sfery dążące do pogwałcenia pokoju” („Krasnaja Zwiezda”). „Izwiestja” podkreślają, że Sowiety są nie tylko państwem europejskim, lecz również azjatyckim i jako takie są partnerem Stanów Zjednoczonych, zainteresowanym w zachowaniu pokoju na wybrzeżach Pacyfiku. Aczkolwiek słowo Japonia nie jest naogół wymieniane, to jednak aluzje są nazbyt przejrzyste. Dopełniają je obficie dobrane cytaty z prasy zagranicznej, podkreślające wyraźnie hamujący wpływ, jaki porozumienie sowiecko-amerykańskie winno wywrzeć na agresywną politykę Japonii.

Odnotowując zasługę Roosevelta jako inicjatora rozmów waszyngtońskich, który znalazł w sobie dość odwagi cywilnej, aby zakończyć anomalję stosunków sowiecko-amerykańskich i przeciwstawić się licznym jeszcze w Ameryce sferom anty-sowieckim, pisma jednocześnie konstatują, że uznanie rządu sowieckiego nie było ze strony Ameryki jakimś aktem uprzejmości, lecz po prostu zwycięstwem zdrowego rozsądku. Na decyzję tę, zdaniem prasy moskiewskiej, wpłynął z jednej strony niebywały rozrost potęgi państwa sowieckiego we wszystkich dziedzinach życia wewnętrznego i wzrost jego znaczenia na terenie międzynarodowym, z drugiej zaś strony stale pogłębiający się kryzys ekonomiczny w Ameryce i uświadomienie sobie przez jej trzeźwiejszych polityków i ekonomistów faktu, że ignorowanie mocarstwa zajmującego szóstą część globu może tylko ten kryzys pogłębić. Wszystkie pisma sowieckie korzystają z tej

okazji, aby jeszcze raz powtórzyć tezę o możliwości nietylko współistnienia, lecz również współpracy państw o ustroju kapitalistycznym z państwem socjalistycznym. Najbardziej serdecznie o przyszłym rozwoju stosunków sowiecko-amerykańskich pisze gazeta „Za Industrializację”, poświęcająca im cały numer z 20 listopada i dająca artykułowi wstępny tytuł: „Narody ZSRR i naród Stanów Zjednoczonych są przyjaciółmi”.

Szereg pism („Krasnaja Zwiezda”, „Prawda” w artykule Radka, „Za Industrializację”) poza artykułami wstępnymi umieszcza dłuższe zarysy stosunków sowiecko-amerykańskich, poczynając od deklaracji Wilsona z 1918 roku, przeciwstawiając konsekwentne i otwarte postawienie sprawy przez rząd sowiecki, dążący od początku do uregulowania stosunku z Ameryką, zygakowatej linii politycznej Stanów Zjednoczonych, które dopiero po 16-tu latach kolejnych przemian – interwencji, blokady, ignorowania Związku Sowieckiego, wreszcie półśrodków w rodzaju hasła: stosunki handlowe bez uznania *de jure* – zdobyły się na krok zdecydowany. Niektóre z pism podkreślają pewne zasługi Ameryki w hamowaniu apetytów japońskich w czasie interwencji, a przez to w dziele zachowania integralności terytorjalnej Rosji sowieckiej. Wszystkie podkreślają duży i korzystny udział specjalistów amerykańskich w dziele uprzemysłowienia ZSRR. Kilkakrotnie cytowany jest wywiad Stalina z Ludwigiem, w którym Stalin wyrażał swe uznanie dla szeregu zalet narodu amerykańskiego⁷², dla jego aktywności, zmysłu praktycznego i dla istotnego ducha demokratyzmu, w przeciwstawieniu do narodów europejskich, które dotąd zachowały wiele przeżytków feudalnych.

Wśród manifestacyj przyjaźni wobec Ameryki należy odnotować przemówienie przez radio Kalinina do narodu amerykańskiego, wyrażające słowa uznania dla „czołowego państwa postępu technicznego” i nadzieje, że usunięcie sztucznych przeszkód, hamujących rozwój wielostronnych stosunków pomiędzy narodami dwóch wielkich krajów, wyjdzie na korzyść pokoju światowego.

H. Sokolnicki
Chargé d’Affaires a.i.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 129

⁷² Głośny wywiad z Józefem Stalinem Emil Ludwig przeprowadził 13 grudnia 1931 r.

336

21 listopada, pismo chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu o rozmowie z kanclerzem Austrii na temat stosunków z Niemcami

21 listopada 1933.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Miałem dziś dłuższą rozmowę z kanclerzem Dollfussem na temat stosunków polsko-niemieckich i austriacko-niemieckich. Kanclerz Dollfuss zakomunikował mi, że jakkolwiek z początku z niepokojem myślał o reperkusjach, jakie odprężenie polsko-niemieckie może mieć na ustosunkowanie się Niemiec do Austrii, to jednak wrażenia ostatnich dni każą mu przypuszczać, że również w stosunku do Austrii Niemcy będą obecnie dążyć do załagodzenia konfliktu: jednakowoż wobec możliwości różnych niespodzianek ze strony Hitlera „proponował stałą wymianę informacji z naszym rządem co do postępów rokowań z Niemcami”, a to żeby uniemożliwić Berlinowi ewentualną podwójną grę. Na moje zapytanie co do obecnego stanu jego kontaktów z Berlinem, co do których tyle kursuje plotek, kanclerz mi powiedział, że niepowołane jednostki z obu stron niejednokrotnie próbowały, i nadal próbują, wypracować podstawy porozumienia, że jednak dzieje się to zupełnie poza jego wiadomością: natomiast jeżeli chodzi o niego lub jego rząd, to jak dotąd były istotnie tylko próby „einer Fühlungnahme” w celu zakomunikowania Hitlerowi warunków, na jakich Austrija gotową by była przyjąć porozumienie z Niemcami: warunki te są (ni mniej ni więcej!) uznanie zupełnej niezawisłości Austrii i niemięszanie się do jej spraw wewnętrznych, poczem miałyby nastąpić rozmowy w celu załatwienia w duchu jak najbardziej przyjacielskim wszelkich kwestyj spornych, przede wszystkim ekonomicznych; załatwienie zatargu z miejscowymi elementami narodowo-socjalistycznymi miałyby oczywiście nastąpić wyłącznie na drodze bezpośrednich z nimi rokowań ze strony czynników rządowych austriackich i poza wszelką ingerencją ze strony Niemiec. Spytałem kanclerza, czy tego rodzaju warunki mogą jego zdaniem stanowić dla Hitlera podstawę do dyskusji? Odpowiedział mi na to wymijająco, że odnosi wrażenie pojednawczości i chęci dojścia do porozumienia, jeżeli jeszcze nie ze strony samego Hitlera, to w każdym razie ze strony innych czołowych kierowników dzisiejszych Niemiec, że jednak rozmowy dotąd jeszcze nie doszły do stadjum omawiania konkretnych warunków; dalej mówił mi kanclerz, że gdyby w najlepszym wypadku udało mu się na tej podstawie wyrównać stosunki z Niemcami, to w każdym razie nie zamierza on ich dalej rozbudowywać w kierunku głębszego zbliżenia między

obu państwami, gdyż w ten sposób mógłby tylko postradać sympatje innych państw, co by go w zupełności zdało na łaskę i niełaskę Niemiec; mówiąc o innych państwach kanclerz dalej wyrażał się z wielkiem uznaniem o działalności Ligi Narodów, z którą Austria zawsze porobiła jak najlepsze doświadczenia, oraz wypowiadał nadzieję że Rząd Polski będzie stawać w obronie tej instytucji.

Poboczne moje informacje osobiste nie potwierdzają mi w całości tego, co mi kanclerz zakomunikował o swych rozmowach z Niemcami. Poza ogólnie tu słyszanymi pogłoskami, mało sprecyzowanymi w szczegółach, ale jednolitemi w ogólnem nastawieniu co do trudności, na jakie natknęły się próby kanclerza nawiązania kontaktu z Hitlerem, były wicekanclerz Winkler, z którym spędziłem w Styrii ostatnią niedzielę, mówił mi między innymi, że istotnie Dollfuss próbował taki kontakt nawiązać, że jednak już przed 10 dniami próby te definitywnie się rozbiły, a to przedewszystkiem dlatego, że niezależnie od proponowanych warunków porozumienia sama osoba Dollfussa jest dla Hitlera przeszkodą nie do przebycia. Abstrahując od osobistych czy też partyjnych momentów, które ewentualnie mogły zabarwić tego rodzaju oświadczenie Winklera, wydaje mi się ono jednak bliższem prawdy niż to, co mi na ten sam temat mówił kanclerz. Poza tem dalsze oświadczenia kanclerza co do innych państw i Ligi Narodów oraz poszukiwanie przezeń kontaktu z Polską utwierdzają mnie w przekonaniu, że gdy z optymizmem się wyrażał o przebiegu swych rozmów z Berlinem, to tylko robił wobec mnie *bonne mine à mauvais jeu*.

Tak więc jakkolwiek kanclerz proponował na temat stosunku obu naszych państw z Berlinem szczerą zupełnie rozmowę, to w danym wypadku wydaje mi się jego szczerść wysoce wątpliwą. Jutro będę rozmawiał dalej na ten temat z zastępcą kanclerza ministrem Hornbostlem celem wyjaśnienia ewentualnych niedomówień⁷³.

J. Gawroński
Chargé d'Affaires.

AAN, Ambasada Berlin, 30

⁷³ Kopię przesłano poselstwu w Berlinie.

337

*22 listopada, raport delegata przy Lidze Narodów
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji
na temat bieżących wydarzeń w Europie*

22 listopada [193]3

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] rozmowy z Ministrem Beneszem

Minister Benesz zaprosił mnie dziś na śniadanie do Hotelu Beau Rivage. Byliśmy zupełnie sami. P. Benesz skorzystał z tej sposobności, ażeby w b. obszernym jak gdyby referacie rozwinąć przede mną poglądy swoje nie tyle na wypadki bieżące, ile na całokształt sytuacji politycznej i na swoje do nich ustosunkowanie. Sam prawie nie zabierałem głosu, zdając sobie sprawę, że Beneszowi nie chodzi o dyskusję, lecz o to, by jego wywody doszły do Pana Ministra. Dlatego w niniejszym sprawozdaniu ograniczę się wyłącznie do streszczenia słów czeskiego Ministra Spraw Zagranicznych.

Ostatnia faza Konferencji Rozbrojeniowej

P. Benesz, rozważając impas, w jakim znalazła się Konferencja Rozbrojeniowa, i konstatując, że Sir John Simon, przybywszy do Genewy, starał się bardzo o to, aby wycofać się ze „wspólnego frontu” i deklaracji złożonej przez siebie na Biurze 14-go października, przeszedł do sprawy stanowiącej przedmiot rozmów kularowych od dwóch dni, a mianowicie przypisywanego Rządowi angielskiemu projektu zorganizowania na terenie prawdopodobnie Włoch konferencji z udziałem Mocarstw i ewentualnie także Polski i Małej Entente’y. Zdaniem p. Benesza projekt ten nie jest jeszcze dojrzały. Rząd francuski, jakkolwiek bez entuzjazmu, jednakowoż prawdopodobnie by go przyjął. Natomiast zdaniem p. B. Włochy za nic nie zgodziłyby się na wspólne rozmowy z Małą Entente’ą (któraby oczywiście występowała zawsze łącznie za pośrednictwem jednego ze swych przedstawicieli). Dlatego Benesz sądzi, że taka Konferencja nie jest do przewidzenia. Rząd włoski ma niewątpliwie na myśli dyskusję w gronie czworoboku przy udziale ewentualnie St. Zjednoczonych. Dążąc do takiej narady Mussolini jednak zdaniem Benesza pierwszy obecnie nie będzie chciał traktować jej jako zebrania uczestników Paktu 4-ech, gdyż Pakt ten, „wchodzący w ramy Ligi Narodów” i ujęty w paragrafy precyzujące jego zakres, jest

uważany przez dyktatora włoskiego jako dokument krępujący jego inicjatywę polityczną. Francja miałaby może inną alternatywę pod formą rozmów bilateralnych z Niemcami... On sam, Benesz, opracowując wraz z Przewodniczącym Hendersonem tekst propozycji, które przewodniczący ma jutro przedstawić Biuru, położył nacisk na to, aby sugerowana przerwa w pracach Konferencji była wyzyskana dla „rozmów w drodze dyplomatycznej”.

Stanowisko poszczególnych państw wobec Konf. Rozbr. i Ligi Narodów

P. Benesz przeszedł następnie do analizy stanowiska poszczególnych Mocarstw do wskazanych problemów. Jego zdaniem jedynym mężem stanu patrzącym zupełnie trzeźwo w przyszłość w tym kompleksie państw jest Mussolini. Mussolini zorientował się, że wystąpienie Niemiec z Konferencji i Ligi nie było tylko krokiem podyktowanym względami oportunistycznymi, ale było posunięciem zasadniczym i narazie przynajmniej nieodwołalnym. Według określenia Benesza Niemcy nie będą zasiadały w Lidze Narodów związanej w jakikolwiek sposób z Traktatem Wersalskim. W tej sytuacji Mussolini niewątpliwie zgodnie z Niemcami pracuje nad zniszczeniem Ligi obecnie i zastąpieniem jej nową organizacją opartą na koncercie Wielkich Mocarstw. Mussolini, dopóki sytuacja nie wyklaruje się, nie wystąpi z Ligi, lecz rozsadzając ją od wewnątrz, każe sobie ponadto płacić za pozostanie w jej składzie⁷⁴.

W. Brytania, jakkolwiek zdaje sobie niewątpliwie sprawę z rozwoju sytuacji, posiada wielką zaletę, o ile to odpowiada jej interesom, politycznej ślepoty i głuchoty. To też będzie niewątpliwie przez czas dłuższy postępowała tak, jak gdyby nie widziała załamywania się tego dogodnego narzędzia, którym jest dla niej instytucja genewska, i będzie jej używać, dopóki to się okaże możliwe.

Francja ze swej strony ma również dogodną taktycznie sytuację, broniąc Ligi.

Pomimo tego stanu rzeczy, zdaniem Benesza, ustrój dzisiejszy, silnie zagrożony w swoich podstawach na dłuższą metę, nie utrzyma się i trzeba się liczyć ewentualnie z próbą przerobienia go na europejską instytucję...

Stanowisko Czechosłowacji wobec najważniejszych
bieżących problemów politycznych

Minister Benesz przeszedł następnie do oświetlenia i uzasadnienia swojego stanowiska wobec problemów polityki bieżącej. Stwierdził, że po opuszczeniu Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów Rząd hitlerowski, dążąc do wyjścia z izolacji politycznej i do zdobycia politycznych argumentów wzmacniających jego pozycję, jego żądania w dziedzinie zbrojeń, dwukrotnie sondował wobec

⁷⁴ Włochy wystąpiły z Ligi Narodów w 1937 r.

Rządu czeskiego możliwość dwustronnego aktu politycznego podkreślającego pokojowe zamiary Niemiec. Benesz dał na tę suggestję odpowiedź, iż zdaniem jego konwencja arbitrażowa Locarneńska oraz Pakt Kellogga zabezpieczają dostatecznie oba kraje sąsiadujące przed agresją, że oczekuje ewentualnie od Niemiec sprecyzowania propozycji idącej dalej niż wspomniane teksty, że uważałby w każdym razie za możliwe negocjowanie tylko równoległe z Polską i tylko za wiedzą, a nawet zgodą Paryża. Dał mi do zrozumienia, że ewentualnie może podejść do rozmowy z Niemcami, jednak na warunkach powyżej wymienionych (w danym razie chodziłoby o zgodę Paryża...), ale że negocjując, jakkolwiek nie uważałby za możliwe odrzucać ewentualnych propozycji niemieckich, czyniłby to b. chłodno, nie wkładając w tę akcję polityczną ani trochę zaufania ani też zapału.

Pan B. przypuszcza, że Rząd francuski będzie negocjować z Berlinem bezpośrednio, gdyż forma taka jest dla Francji dogodniejszą od formy rozmów we czwórkę, jednakowoż nie wierzy, by te rozmowy dały jakkolwiek decydujący merytoryczny rezultat. Benesz uważając, że oparcie się na państwach Małej Entente'y i na Polsce jest dla Francji nieodzowne i nie do zastąpienia przez inne kombinacje, jest zdania, że ta sytuacja wyrównuje szanse wzajemne i służyć może państwu Małej Entente'y jako gwarancja francuskiej lojalności. Przy tej sposobności przypomniał, że w okresie negocjacji nad Paktem 4-ech miał bardzo stanowczą rozmowę z Ministrem Boncour'em, w której nie protestując przeciw metodzie rozmów we czwórkę, domagał się informowania Małej Ententy o treści jakichkolwiek negocjacji i zastrzegł się przeciw jakimkolwiek ustępstwom kosztem Małej Ententy. Oświadczył, że wówczas zajął stanowisko, które podtrzymuje i obecnie, że w razie gdyby Francja odstąpiła od tej linii, w takim razie nie wdając się w dyskusje i protesty, zażądałby rozwiązania stosunku sprzymierzeńczego łączącego oba kraje^x.

Minister Benesz jest przekonany, że pomimo wszelkich trudności na skutek politycznej konieczności wzajemny stosunek Czechosłowacji i Francji, tak samo jak stosunek między Polską a Francją, pozostanie nieosłabiony. W razie gdyby doszło do wojny polsko-niemieckiej, wzięłaby w niej udział Francja i wzięłaby udział bez wahania także Czechosłowacja, jakkolwiek tę ostatnią nie łączą z nami żadne pisemne zobowiązania.

Stosunek Czechosłowacji do Węgier Benesz traktuje jako funkcję w stosunku z Niemcami. Jest zdania, że żadne ustępstwa częściowe Węgier nie zadowolnią. Z drugiej strony uważa, że niebezpieczeństwo ewentualnej agresji

^x P. Benesz prosił mnie o zachowanie tej informacji, która znana jest tylko rządowi państw Małej Ententy, w najściślejszej tajemnicy.

ze strony Węgier zaistnieć by mogło tylko w wypadku wystąpienia zbrojnego Niemiec. Czechosłowacja niema Węgrom nic do odstąpienia...

W kwestji Anschlussu Benesz ujawnił już, komu należy, swoje stanowisko. Streszcza się ono w tem, że będąc Anschluss'owi zasadniczo przeciwny, pozostawia pierwszy głos Włochom i do stanowiska Włoch swoje stanowisko dostosuje. O ileby Włochy na Anschluss zgodę swoją wyraziły, Czechosłowacja (a rozumiem, że chyba cała Mała Entente'a?) czynnie przeciw niemu nie wystąpi. Z rozmów moich z tut. przedstawicielem Jugosławji wynikałoby, że Jugosławja traktuje sprawę mniej filozoficznie.

Uwagi na temat stanowiska Polski

Benesz przeszedł następnie do konstatacji, że rozmowy Lipski-Hitler wywołały u większości Francuzów niezadowolenie i zaniepokojenie. Powodem tego stanu rzeczy jest uczucie usuwania się Francji gruntu z pod nóg na terenie Konferencji Rozbrojeniowej i uczucie, że przez kontakt z Polską ułatwiły sobie Niemcy wyjście z izolacji. Prócz tego u niektórych Francuzów istnieje może podejrzliwość co do dalszych intencji Rządu polskiego, dosyć czasami naiwna i bezsensowna. Obecnie jednak te ujemne reakcje słabną^e.

Stanowisko Czechosłowacji w sprawie Traktatów mniejszościowych

Na zakończenie rozmowy Benesz dotknął jeszcze sprawy traktatów mniejszościowych. Z wywodów jego, które rozpoczął od wyrazów zadowolenia z powodu debaty nad generalizacją zobowiązań mniejszościowych na tegorocznem Zgromadzeniu, warto zanotować, co następuje:

Benesz, licząc się z możliwością wysunięcia w bliższej czy dalszej przyszłości kwestji rewizji postanowień terytorjalnych traktatów, zapowiada ewentualne użycie wówczas metody ofenzywnej, a mianowicie wysunięcie żądania zastosowania rewizji na takich terenach jak południowy Tyrol lub okręgi włoskie zamieszkałe przez Słoweńców. Ze słów jego wynikało, że w takiej chwili uważałby za argument ofenzywny także rozciągnięcie traktatów mniejszościowych na wszystkie Państwa mające mniejszości. Z powyższych wywodów wynikałoby, że Beneszowi nie śpieszy się zbytnio z użyciem radykalnych pociągnięć celem zniesienia traktatów mniejszościowych...

Żegnając się ze mną p. B. dał mi do zrozumienia, że bardzo mu chodzi o to, aby jego polityka była przez Rząd polski zrozumiana, że sądzi, że jej zasadnicze wytyczne idą równolegle z naszymi, a to mu się wydaje więcej znaczyć niż niekiedy drobne rozbieżności w metodach. Państwa Europy zachodniej, a więc Francja i Niemcy, znajdują się w okresie statycznym, a nawet Włochy traktując rzecz biologicznie w ten okres obecnie wchodzą. Tymczasem Polska

i Mała Entente'a mają przed sobą pół wieku wzrostu swej ludności i znaczenia. Czas więc pracuje dla nas. Chodzi o to, by w najbliższym 30-u leciu uniknąć katastrofy.

Delegat R.P. do Ligi Narodów

E. Raczyński

Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 204

338

22 listopada, raport ambasadora w Londynie o reakcji ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii na rozmowy polsko-niemieckie

22 listopada [193]3

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY No. 28/33

Bytność moja w Foreign Office w związku z rozmowami berlińskimi

Zaraz po otrzymaniu telegramu Pana Ministra z dnia 16 b.m.⁷⁵ poszedłem do Foreign Office, by oświetlić z naszego punktu widzenia rozmowy polsko-niemieckie w Berlinie. Byłem przyjęty przez podsekretarza stanu Sargenta w nieobecności Simona i Vansittarta i zakomunikowałem mu treść telegramu Pana Ministra. W uwagach wypowiedzianych przezemnie starałem się głównie uwydatnić fakt, że nasze stanowisko względem Niemiec nie uległo żadnej zasadniczej zmianie, że zawsze byliśmy gotowi do załatwiania rzeczowego spraw bieżących i zawsze pragnęliśmy normalizacji sąsiedzkich z Niemcami stosunków. Obecnie, gdy szanse bezpośredniego przedyskutowania i ugodliwego załatwienia spraw spornych i stojących oddawna na porządku dziennym

⁷⁵ Dok. nr 322.

się poprawiły, chcemy z tej konjunktury skorzystać, oczywiście wykluczając wszelkie dyskusje o zagadnieniach terytorjalnych. Podkreśliłem także bardzo wyraźnie, że nasz stosunek do sprzymierzeńców i państw trzecich nie ulega na skutek rozmów berlińskich jakiegokolwiek zmianie.

Uwagi, które w odpowiedzi usłyszałem z ust Sargenta, dają się streścić w sposób następujący: 1) komunikat o rozmowie Hitler–Lipski był dla Foreign Office niespodzianką i wywołał wrażenie dodatnie. 2) Oświadczenie o nieuciekaniu się do siły w stosunkach wzajemnych zostało przyjęte jako objaw nie nowy, a przeto nie najwyższej wagi w stosunkach polsko-niemieckich, ponieważ oba państwa już kilkakrotnie podobne oświadczenia składały, czy to w porozumieniach bilateralnych (wstęp do lokarneńskiego układu arbitrażowego), czy też w szerszych układach międzynarodowych (pakt Kellogga i inne deklaracje). 3) Sargent starał się wyczuć ze słów moich, czy też my naprawdę wierzymy Niemcom i mamy zaufanie do pięknych słów Hitlera.

W odpowiedzi starałem się wykazać, że oczywiście o pełnym zaufaniu mowy być nie może, że musimy mieć oczy otwarte i być przygotowanymi na wszelkie ewentualności⁷⁶. Jednak nie możemy nie cenić pewnego odprężenia, które rozmowa Hitler–Lipski przynosi i choćby szanse pełnego uzdrowienia polsko-niemieckich stosunków były niewielkie, chcemy te szanse wyzyskać⁷⁶.

/Konstanty Skirmunt/
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, *Ambasada Berlin*, 793

⁷⁶ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Brukseli i Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz ambasad w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie; zob. dok. nr 352.

339

[po 23 listopada], niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw granicznych z posłem ZSRR na temat sytuacji w Europie

TAJNE

NOTATKA

z rozmowy Pana Ministra z Posłem sowieckim w dniu 23/XI.33^c

Posel Owsiejenko wspomniał w trakcie rozmowy o pobycie Radka w Warszawie i dał do zrozumienia, że działał on tutaj jako agent półoficjalny rządu sowieckiego. Ze słów p. Owsiejenki wynikało, że rząd sowiecki aprobuje wyłożone przez Radka tezy i niejako pokrywa jego koncepcję. Tematem rozmowy Pana Ministra z Posłem Owsiejenką były więc te same sprawy, które w rozmowach z Radkiem zostały uwypuklone⁷⁷. Są to głównie dwa tematy: 1) kwestje wojskowe, związane ze skomplikowaną sytuacją Europy, 2) kwestja Bałtycka i jako teren ekspansji niemieckiej zagrażającej w tej części Europy interesom Polski i Rosji Sowieckiej. Pan Minister ujął w mniejwięcej następujący sposób swą ocenę tych dwóch kwestyj:

ad 1) zdaniem Rządu Polskiego nie stoimy na razie przed konkretnymi wydarzeniami, niema doraźnego niebezpieczeństwa powikłania wojennego.

Przykładamy wagę do wytworzenia lepszej atmosfery w dziedzinie kontaktów wojskowych między Polską a Z.S.R.R.

ad 2) Pan Minister zapamiętał wywody Radka na temat Państw Bałtyckich. Teren ten określiłby Pan Minister jako „teren miękki”. Znajdują się tam państwa niewielkie, które mogą przedstawiać łatwo pokusę dla mieszania się do tych spraw. Nie jesteśmy w stanie zgłosić w tej dziedzinie naszego désinterressement. Pan Minister wyraża ^hnadzieję^h ^czadowolenie^c, że trudności, jakie się wyłoniły w związku z tym terenem między Polską a Rosją Sowiecką, zostały usunięte. Jest to teren politycznie trudny i różnorodny, złożony z państw starych i nowych. W naszych konsyderacjach nie patrzymy na rzeczy skierowane przeciw Rosji Sowieckiej. Przeciwnie, wdzięczni będziemy za kontakt w tych sprawach. Studjujemy z naszej strony te zagadnienia, ale trudno jest znaleźć platformę dla działania. Wysunięcie czysto politycznych tez napotkałoby na opór. Poruszając jeszcze sprawę rozbrojenia, Pan Minister miał sposobność stwierdzić, że Wielkie Mocarstwa są w niemałym kłopotcie. Liczą się one z Rosją Sowiecką, ale zaliczają ją do państw odległych. Jeżeli chodzi o Polskę,

⁷⁷ Zob. dok. nr 260.

to znajdujemy się w opinii Mocarstw wśród państw nie mających interesów światowych. Ale współpraca Polski i Rosji Sowieckiej wyklucza zastosowanie tych kryteriów, gdyż wówczas stanowimy blok, który jest zbyt blisko centrum Europy, by można było go pominąć. Kontakt w tej sprawie jest dla obu stron jaknajkorzystniejszy⁷⁸.

AAN, MSZ, 108

340

24 listopada, raport posła w Pradze o reakcjach w Czechosłowacji na poprawę stosunków polsko-niemieckich

Praga, dn. 24 listopada 1933 r.

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie: propozycje Niemiec w stos. do ČSR i reperkusje komunikatu o rozmowie Hitlera z posłem Lipskim

Informacje prasowe o propozycjach niemieckich w stosunku do Czechosłowacji mają pewne uzasadnienie. Według min. Krofty, poseł czeski w Berlinie, zarówno ze strony von Papena, jak i ze strony osób bliskich Rosenbergowi, miał otrzymać zapytania co do reakcji Czechosłowacji w razie wysunięcia propozycji jakiejś deklaracji o nieagresji ze strony Niemiec. Sugestje te miały być tak silne, że zostały niezwłocznie zdementowane przez Auswärtiges Amt.

Poseł francuski uzupełnia informacje min. Krofty w ten sposób, że poseł czeski w Berlinie otrzymał instrukcję odpowiedzi dla swoich rozmówców, przyczem miał się powołać na konieczność uzgodnienia reakcji Czechosłowacji z Małą Ententą, Francją i Polską oraz wysunąć tezę, że negocjacje w tym tylko

⁷⁸ Sugestie dotyczące państw bałtyckich zostały powtórzone przez Litwinowa, który podczas spotkania z Łukasiewiczem 13 grudnia wysunął pomysł wspólnej deklaracji gwarantującej niezawisłość państw bałtyckich. Do podpisania deklaracji nie doszło. Zob. dok. nr 361, 374 i 377.

wypadku uważane są za celowe, do ile zamierzony akt będzie szedł dalej jak istniejące już umowy lokarneńskie i pakt Kellogga. Dementi Auswärtiges Amt miało być według posła francuskiego skutkiem tej drugiej części odpowiedzi czeskosłowackiej^d. Ze zdenerwowania, jakie poseł francuski w Pradze okazał po ogłoszeniu komunikatu o rozmowie kanclerza Hitlera z posłem Lipskim, możnaby przypuszczać, że nie był on obcym instrukcji udzielonej posłowi czeskiemu w Berlinie.

Komunikat polski i komentarz Gazety Polskiej wywołały tutaj bardzo wielkie wrażenie. Po tutejszym komunikacie o „solidarności z Polską” dominowało przede wszystkim wrażenie braku jakiegokolwiek zamiaru z naszej strony koordynowania naszej polityki z Czechosłowacją. Podchwyciono też chętnie dwuznaczność pierwszego komunikatu Havasa jako dowód niezadowolenia ze strony Francji, podkreślonego zresztą komentarzami wychodzącymi z Poselstwa francuskiego. To też wydana w piątek w południe instrukcja dla prasy miała mieć za motto „zerwanie przez Polskę izolacji Niemiec”. Zgodnie z podanymi mi przez p. ministra Schätzla telefonicznie wskazówkami zająłem odpowiednie stanowisko w popołudniowej rozmowie z min. Kroftą, kładąc szczególny nacisk na wagę komentarza udzielonego prasie przez Pana Ministra. Min. Krofta charakterystycznie ujął sprawę w następujący sposób: „Tak, w Polsce decyduje tylko jeden człowiek, P. Marszałek Piłsudski, i w skutek tego decyzje te zapadają nagle i nie są uprzednio komentowane. My byśmy musieli wciągnąć do narad kilkadziesiąt osób i w ten sposób sprawa byłaby od razu rozgłoszona. Metoda polska ma swoje doskonałe strony, ale musi także pociągać za sobą określone trudności (obtiže)”. Rozumiejąc, o co min. Krofta chodzi, odpowiedziałem mu tylko jednym słowem: „Żadnych”. Wtedy Krofta: „Jakto, a niezadowolenie we Francji?”. Odpowiedziałem, że nie wierzę w niezadowolenie we Francji. Krofta wtedy powołał się na posła Noela. Powiedziałem mu, że w polityce nie jest zawsze najlepszą metodą robić enfant model. Przypuszczam, że pod wpływem wiadomości z Paryża wieczorem tego samego dnia została wydana zmieniona instrukcja dla prasy, wyrażająca zadowolenie sfer oficjalnych z polskiej *démarche*. Pomimo to ton zastrzeżeń w stosunku do polskiego kroku utrzymał się naogół w prasie i jedynie nacjonaliści ujawnili całkowitą aprobatę, a nawet zachwyty. Notuję jako szczegół interesujący, że poseł francuski dopytywał się mnie, czy prawdą jest, że poseł Lipski omawiał z Hitlerem sprawę Austrii, ujawniając dużą ustepliwość pod tym względem z naszej strony.

Poseł R.P.
^fW. Grzybowski^f

341

*24 listopada, pismo pośta w Berlinie
na temat stosunku Francji do zbrojeń niemieckich*

Berlin, dnia 24 listopada 1933 r.

Ścisłe – Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Już od dłuższego czasu mogłem zaobserwować, że mimo iż oficjalny kontakt między rządem niemieckim a głównymi mocarstwami reprezentowanymi na konferencji rozbrojeniowej jest przerwany na skutek opuszczenia przez Niemcy Ligi i konferencji, to niemniej toczą się pewne nieobowiązujące narazie rozmowy na temat znalezienia wyjścia w sprawie rozbrojenia. Według tego, co dowiedzieć się mogłem, Niemcy mieli wysunąć zarówno w Rzymie, jak i w Londynie pewien minimalny swój program dobrojeniowy, na mocy którego byłiby skłonni zawrzeć konwencję na pewien okres czasu. Cyfr dokładnych nie posiadam, jednakże według tego, co doszło do mojej wiadomości, chodziłoby w pierwszym rzędzie o przyznanie Niemcom prawa wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej przy kontyngencie wojska 300.000 ludzi o krótkim czasie służby⁷⁹. Jest niejasnym, czy Niemcy rozumiałyby przytem skasowanie

⁷⁹ Zamiary Niemiec w zakresie dobrojenia były przedmiotem rozmowy ministra Becka z ambasadorem Laroche 20 października. W notatce z rozmowy zapisano: „Ambasador Laroche oświadczył z polecenia swego Rządu, że według wiadomości w posiadaniu Francji Aussenamt opracowuje projekt paktu o nieagresji. W dalszym ciągu rozmowy na ten temat, gdy Ambasador francuski dopytywał się o stanowisko Polski w tej sprawie, Pan Minister określił je mówiąc, że konkretnie nic o tego rodzaju projektach nam nie wiadomo, naszą tendencją jest usuwanie anomalij ze stosunków polsko-niemieckich, przyczem politycznym minimum jest poprawność stosunków sąsiedzkich. Warunkiem rozpatrzenia ewentualnej propozycji niemieckiej byłoby zbadanie, czy nie jest ona w kontradycji z sojuszem francuskim. Pożatem wymagałoby zanalizowania źródła takiej propozycji oraz jej forma. Mówiąc w dalszym ciągu o tej sprawie Pan Minister dał do zrozumienia, że analiza ta dotyczyłaby musiała także sprawdzenia, czy nie chodziłoby o intrygę ze strony Neuratha. Wprawdzie tendencje antypolskie Hitlera są znacznie mniejsze niż dawnych pruskich elementów, które w Niemczech rządziły, ale w Aussenamt pozostał dawny element, o którego istotnych tendencjach niewiele jest wiadomo. W każdym razie należy pamiętać, że system pruski polegał na intrygowaniu między Francją a Polską. Ambasador Laroche zawiadomił dalej, że Hitler według jego informacji oświadczył

zawodowej armji, jaką jest Reichswehra, lub też chciałyby obok zawodowej armji uzyskać jeszcze 300.000 ludzi o charakterze milicji. Dalsze żądania Niemiec mają się sprowadzać do 400 lekkich tanków, 400 samolotów myśliwskich o zadaniach defenzywnych, pozatem 40 grup artylerji przeciwlotniczej, z których 10 miałyby być rozlokowanych na wschodzie, 10 na południowym wschodzie i 20 na zachodzie. Co do kontroli, to rzekomo Niemcy zgodziłyby się na nią pod możliwą do przyjęcia formą i na zasadzie wzajemności. Całe to dozbrojenie Niemiec podawane jest jako czysto defenzywne.

Podaję powyższe cyfry bez możności dokładnego ich sprawdzenia, przypuszczając, iż łatwiej będzie je uzyskać bezpośrednio naszym placówkom w Rzymie, Paryżu i Londynie.

W związku z powyższem mam zaszczyt donieść, że tutejsza Ambasada francuska uważa, iż nadchodzi moment, w którym trzeba będzie zdecydować się na pewną zasadniczą politykę w związku z żądaniami Niemiec dozbrojenia się. Rozumie ona słabość swego rządu i nie kryje się z tem, że rola rządu w tych warunkach jest nieskończenie trudna. Tendencje Ambasady francuskiej idą w kierunku rozmowy z Niemcami, jednakże Paryż, jak twierdzi Ambasador, zachowuje głuche milczenie lub odpowiada akcją w „Petit Parisien”. P. François-Poncet podkreślał już dwukrotnie wobec mnie, iż jego zdaniem głównem dążeniem Hitlera jest uzyskanie dozbrojenia. Jeżeli dzisiaj rozmawia on z Polską, to zdaniem francuskiego ambasadora czyni on to dlatego, ażeby osłabić wspólny front w tej właśnie dziedzinie. Francuzi przypuszczają, że w rozmowie mojej z kanclerzem zostały poruszone kwestje dozbrojenia, a gdy stwierdzam wobec nich, że tak nie jest, to dają wyraz przypuszczeniu, że w najbliższym czasie Berlin wobec nas te sprawy poruszy⁸⁰.

Poseł Rzeczypospolitej
/–/ Józef Lipski.

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 204

dwóm neutralnym dyplomatom na ich pytanie, na czem miałyby polegać równouprawnienie wojskowe, którego się domagają Niemcy, że w praktyce chodziłoby o 300.000 armję poborową, artylerję średnich kalibrów i lotnictwo myśliwskie”; AAN, MSZ, 108.

⁸⁰ Kopię dokumentu przesłano 1 grudnia ambasadorom w Paryżu, Rzymie i Londynie wraz z prośbą o zdobycie informacji weryfikujących liczby podane przez Lipskiego. Zob. dok. nr 345.

342

*25 listopada, list radcy ambasady w Paryżu do dyrektora
Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
o reakcjach francuskich na zbliżenie polsko-niemieckie*

Paryż, dnia 25^e listopada 1933 r.

ŚCIŚLE TAJNE

Kochany Romanie,

Chciałbym w kilku słowach skreślić moje pierwsze wrażenia po przyjeździe, przede wszystkim w związku z deklaracją berlińską. Wrażenie przez nią wywołane jest znacznie głębsze, niż w Warszawie nam się zdawało. We wszystkich sferach politycznych i niepolitycznych fakt jest komentowany. Po wyjściu Niemiec z Ligi był to może fakt polityczny, który najgłębsze wywołał w opinii francuskiej poruszenie. Reagowano nań w sposób bardzo rozmaity. Opinia niepolityczna, t.zn. w sferach społecznych i towarzyskich dominowało uczucie smutku i zaniepokojenia: „La Pologne nous lâche”. W sferach czysto politycznych starano się fakt ten wyzyskać stosownie do kombinacji każdej grupy. A więc te nieliczne sfery, które próbują przeciwstawić się atmosferze paniki, mianowicie grupa, na której czele stoi Bois i „Petit Parisien”, najboleśniej odczuły deklarację berlińską. Miałem nazajutrz po moim przyjeździe bardzo gwałtowną rozmowę z Bois, który zarzucał nam, że swoją akcją niezgodnioną dezorganizujemy formujący się ośrodek obrony przeciwko Niemcom i że akcja nasza jest wodą na młyn tych czynników, które chcą natychmiastowych rozmów z Hitlerem i porozumienia z Niemcami, choćby kosztem największych ustępstw. Powiedziałem na to, że nigdy nie zgodzimy się, aby na nas zrzucano odpowiedzialność za rozbitcie frontu aljanckiego wobec Niemców. Całą odpowiedzialność ponosi polityka francuska, która w przeciągu jednego roku trzema faktami, t.j.: złożeniem w Genewie niezgodnionego z nami projektu rozbrojeniowego Boncoura, aktem 11-go grudnia o równości praw oraz Paktem 4-ch – rozbiła wspólny front. Stwierdzam raz jeszcze, że w obronie status quo przeciwko Niemcom Polska jest gotowa do jaknajdalszego uzgodnienia swojej polityki z Francją, pod warunkiem: że Francja będzie miała w ogóle jakąś politykę i że tę politykę będzie ze swojej strony z nami uzgadniała. Okres „klijenteli” skończył się raz na zawsze. Z drogi samodzielnej polityki Polska się nie cofnie więcej, ale do rozmowy z Francją jest każdej chwili gotowa. Nikt więcej od nas nie pragnie sojuszu polsko-francuskiego, pod warunkiem, ażeby to był sojusz prawdziwy i na równości oparty. W konsekwencji rozmowy wróciłem do idei podróży. Powiedziałem mu, że każdy dzień zwlekania tej podróży pociąga

za sobą coraz większe „inconvénients” dla polityki francuskiej. My możemy czekać. Warszawa niczego się nie boi i na wszystkich odcinkach jest kryta. Podróż Boncoura jest w interesie polityki francuskiej, gdyż dalsze nieuzgadnianie taktyki obu rządów źle się może odbić przede wszystkim na interesach francuskich. My w ogóle teraz nie mamy żadnych spraw, co do których pomoc francuska byłaby nam potrzebna, natomiast dla rozgrywki, którą Francja będzie musiała przeprowadzić, pomoc Polski jest dla niej konieczna. Jeżeli rząd francuski nie chce stanąć do rozmowy z Hitlerem w zupełnym odosobnieniu, musi on swoją akcję z nami uzgodnić, a to się może stać tylko w Warszawie, o ile Minister Spraw Zagranicznych francuski tam się zjawi. Bois mi odpowiedział, że mówił to Boncourowi stale w ostatnich czasach i namawiał go, aby wprost z Genewy do Polski pojechał, przez co nawet uniknąłby nieprzyjemnego dla niego przejazdu przez Niemcy.

Stało na tem, że ja o podróży oficjalnie w ciągu najbliższych dni z nikim nie będę rozmawiał, nie chcąc wywoływać wrażenia, że nam na tem specjalnie zależy. Natomiast Bois, który zdaje sobie sprawę z konieczności zrealizowania natychmiastowego tego projektu, będzie o tym rozmawiał, jak tylko sytuacja wewnętrzna się wyjaśni. Istotnie, w 2 dni po tej rozmowie rząd upadł i trzeba będzie poczekać, aż nowy rząd się utworzy.

Pragnę stwierdzić poza tem na podstawie wiadomości pewnych z kilku źródeł pochodzących, że w sferach rządowych najgwałtowniejszą przeciwko nam akcję w tej chwili prowadzi Daladier. On również w rozmowie z Bois twierdził, że po deklaracji berlińskiej wyjazd do Warszawy Boncoura stał się bardzo trudnym do przeprowadzenia. Daladier prowadzi w tej chwili więcej niż dwulicową politykę. Stoi on obecnie na czele ruchu zmierzającego do bezpośrednich rozmów z Hitlerem. De Brinon, który ogłosił w „Matinie” i „Information” wielki wywiad z Hitlerem, jest jego człowiekiem w zupełności, jego mężem zaufania i głównym agentem prasowym. Daladier również należy przypisać ataki Pfeiffera i Kaysera, które pojawiły się w „Notre Temps” i „République”. Wyolbrzymianie znaczenia deklaracji berlińskiej oraz sugerowanie, że pod tym kryją się zupełnie światoburcze plany polsko-niemieckie, mają wywołać pewien nastrój paniki oraz przekonanie, że tylko bezpośrednie rozmowy z Hitlerem mogą sytuacji zaradzić. W ogóle Daladier uważa siebie w tej chwili za przyszłego dyktatora Francji, za jedyne silnego człowieka, który mógłby oko w oko z Hitlerem się rozmówić i politykę francuską wyprowadzić z tego ślepego kąta, w którym się znalazła.

Niemcy rozwijają szaloną aktywność na gruncie paryskim. Informują mnie, że w ostatnich czasach rzucono miliony na żer dziennikarzom. O samym Sauerweinie twierdzą, że dostał pół miliona franków i t.d., a opinia francuska nigdy nie była jeszcze w stanie takiej dezorientacji jak teraz. Rozkład polityczny

posuwa się naprzód z oszalamiającą wprost szybkością. Wszyscy ludzie, z którymi rozmawiałem, twierdzą w kółko, że sytuacja jest okropna, zarówno pod względem zewnętrznym, jak i finansowym, a Parlament z niczego sobie sprawy nie zdaje i niema mowy, aby go jeszcze w tej chwili można było zmusić do wyłonienia większości i do stworzenia istotnie mocnego rządu. Nawet Herriot i Bonnet twierdzą, że jak tak dalej pójdzie, to ustrój parlamentarny we Francji rozpadnie się z wielkim trzaskiem. Mówią dzisiaj, że przyjdzie p. Chautemps, ale znowu będzie to rząd na krótką metę. Najwięksi optymiści twierdzą, że dopiero z początkiem przyszłego roku będzie można pomyśleć o stworzeniu rządu opartego na szerszej podstawie, mającego szansę trwania. Herriot uchodzi za przyszłego szefa tego rządu, ale z najbliższego otoczenia Herriota wiem, że z jego zdrowiem jest jednak bardzo niedobrze i trudno pomyśleć, aby mógł on podjąć tak ciężkiemu zadaniu⁸¹. Jeżeli przyjmie misję tworzenia rządu, to liczą się z tem, że po pewnym czasie może on się zupełnie pod względem zdrowia załamać. Chwila obecna przypomina bardzo dramatyczne momenty z 1925 r., z tą jednak różnicą na gorsze, że do niebezpieczeństwa finansowego dołącza się niebezpieczeństwo zewnętrzne i że niema już Poincarego, którego samo nazwisko było we Francji sztandarem jedności.

Według ostatnich wiadomości ma być wezwany Herriot, który odmówi stworzenia rządu i wskaże na Chautemps. Ten zrobi gabinet na jakieś 2 miesiące, a potem ma przyjść szeroko zakreślony gabinet Herriota, który ma nadzieję podleczyć się przez ten czas dostatecznie, aby móc objąć premierostwo. Sądzę, że wobec tego Boncour może zostać. Wrócimy więc do podróży za jakiś tydzień.

Serdecznie oddany^c

^fAnatol Mühlstein^f

^cNapisz kilka słów^c.

IPMS, MSZ, A.11.49/F/3 (druk: DTJS, s. 91-93)

⁸¹ Herriot nie stanął na czele rządu. 26 listopada rozpoczął urzędowanie gabinet Camille Chautempsa.

343

*28 listopada, raport posła w Moskwie o reakcji władz ZSRR
na poprawę stosunków polsko-niemieckich*

28 listopada 1933

TAJNE!

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Na podstawie dość obszernej rozmowy z p. Stomoniakowem oraz innych mniej ważnych rozmów mam wrażenie, że początkowe zaniepokojenie czynników sowieckich wywołane deklaracją Lipski-Hitler bardzo znacznie osłabło i dziś nie daje się już prawie odczuć.

P. Stomoniakow prosił mnie tylko o wyjaśnienie mu, dlaczego uważamy, że obecne wyjście Niemiec z Ligi Narodów stworzyło w naszych stosunkach z nimi sytuację inną niż ta, która była przed wstąpieniem Niemiec do Ligi. Wyjaśniłem mu związek, który powstał swego czasu pomiędzy zawarciem paktów lokarneńskich, wstąpieniem Niemiec do Ligi i naszym wejściem do Rady Ligi. P. Stomoniakow uznał natychmiast, iż rzeczywiście wyjście Niemiec z Ligi Narodów było wypadkiem dla stosunków polsko-niemieckich bardzo ważnym.

Dalej spytał mnie p. Stomoniakow, czy deklaracje polsko-niemieckie nie wpływają na zmianę naszej polityki w stosunku do ZSRR. Odpowiedziałem, iż na ten temat miałem możliwość rozmawiać obszernie z Panem Ministrem i że mogę go zapewnić, że nasz stosunek do ZSRR nie ulega żadnej zmianie.

W swobodnej rozmowie na temat wizyty p. Litwinowa w Rzymie⁸², która według p. Stomoniakowa ma charakter kurtuazyjny, p. Stomoniakow zainteresował się tem, czy w razie jakiejś konferencji międzynarodowej, któraby zastąpiła konferencję rozbrojeniową, Pan Minister byłby skłonny w takiej konferencji przyjąć udział. Odpowiedziałem, że żadnej miarodajnej informacji dać nie mogę, gdyż o tem z Panem Ministrem nie mówiłem, osobiście zaś przypuszczam, że stanowisko Pana Ministra będzie zależało od stopnia realności celów, dla których byłaby taka konferencja zwołana, oraz od uwzględnienia naszych, znanych powszechnie, zasadniczych stanowisk politycznych.

-/ J. Łukasiewicz Poseł R.P.

AAN, Ambasada Berlin, 794

⁸² Litwinow odwiedził Rzym 3–6 grudnia, w drodze powrotnej z USA. Z Włoch udał się do Berlina.

344

*30 listopada, raport posła w Berlinie
o niemieckim projekcie deklaracji o niestosowaniu przemocy
(z załącznikiem)*

Berlin, dnia 30 listopada 1933 r.

Najściślej tajne

do P. Józefa Becka,
Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Dnia 27 b.m. zawezwany zostałem nieoczekiwanie o godz. 6.30 przez ministra spraw zagranicznych von Neuratha, który oświadczył mi, co następuje:

Posel Moltke otrzymał polecenie poproszenia o audjencję u Marszałka Piłsudskiego. Audjencję tę wyznaczono na dziś popołudniu. Moltke ma w tej rozmowie wyrazić Panu Marszałkowi pozdrowienia ze strony kanclerza i doręczyć przytem projekt niemiecki.

Neurath wręczył mi odpis wspomnianego projektu, zaznaczając, iż czyni to ze względów kurtuazyjnych, à titre d'information. Zauważyłem przytem, że projekt nosi nagłówek „Erklärung”, ponieważ używanie nazwy „paktu” obecnie już zbyt spowszedniało.

Na prośbę Neuratha dokument w jego obecności przeczytałem, jednakże ze zrozumiałych względów wstrzymałem się od jakichkolwiek uwag.

Minister von Neurath powiedział mi w końcu, że oczekuje komunikatu o audjencji warszawskiej, i prosił mnie o pomoc w razie powstania jakich technicznych trudności z wydaniem tu komunikatu.

Na skutek instrukcji Pana Ministra, podanej mi przez p. Dębickiego, zachowałem całą sprawę w jaknajściślejszej tajemnicy. Wobec jednak okazji do Warszawy pozwałam sobie Panu Ministrowi nadesłać następujące spostrzeżenia:

Kanclerz Hitler w rozmowie zemną z 15 listopada wyszedł z założenia, że w stosunkach polsko-niemieckich należy wykluczyć możliwość wojny. Zasadę tę gotów jest przybrać w formę traktatową. Zaznaczam przytem, że po tej rozmowie kanclerz – jak to Panu Ministrowi donosiłem – stwierdził publicznie, że niema między Niemcami a Polską takich spraw, któreby usprawiedliwić mogły

przelew krwi. (Wywiad dla „Matin”). Kanclerz stał dalej na stanowisku, że należy stworzyć między obu państwami atmosferę zaufania przez sprowadzenie odprężenia w różnych dziedzinach. Spraw granicznych kanclerz w rozmowie wyraźnie nie poruszał, dając jedynie do zrozumienia, iż kwestje te należy pozostawić dalszej przyszłości w nadziei, że w odpowiedniej atmosferze może znaleźć się solucja, któraby zadowolili obie strony.

Jeśli wziąć teraz pod uwagę wiadomy projekt i choćby pobieżnie go zanalizować, to widzimy w nim następujące momenty:

Autorzy projektu starali się nie dać dokumentowi nazwy, a ograniczyli się do zaopatrzenia go w nagłówek „Erklärung”. Tłumaczenie Neuratha, iż uczyniono to dla uniknięcia zbyt rozpowszechnionego terminu, jakim jest „pakt”, nie wytrzymuje krytyki. Wydaje się raczej, że użyto ogólnikowego określenia, gdyż użycie nazwy „paktu o wykluczenie wojny” lub też „paktu” z innym jakimś przymiotnikiem, n.p. o nieagresji, nie oddawałoby istotnej treści projektu. Użycie natomiast nazwy, któraby była zgodna z rzeczywistą treścią projektu, nie było widocznie w intencjach jego autorów.

Ustęp pierwszy, o charakterze wybitnie politycznym, stara się przesunąć stosunki polsko-niemieckie z płaszczyzny Traktatu Wersalskiego na grunt bezpośredniego porozumienia. Dotąd bowiem w opinii niemieckiej Polska istniała tylko jako twór Traktatu Wersalskiego.

W ustępie drugim zwraca uwagę podkreślenie, że utrzymanie i zapewnienie między obu państwami „sprawiedliwego” pokoju jest warunkiem koniecznym dla ogólnego pokoju w Europie. Pojęcie sprawiedliwego pokoju może nastroić jednak różną interpretację, a więc musi budzić zastrzeżenia, zwłaszcza że w świetle następnych ustępów słowo „sprawiedliwe” nabiera specjalnego znaczenia.

Ustęp trzeci zażębia projektowane oświadczenia z umową arbitrażową polsko-niemiecką, podpisaną w Locarno, oraz paktem Kellogga i stwierdza, że należy zobowiązania wynikające z tych umów sprecyzować.

To sprecyzowanie następuje zaraz w następnym, czwartym, ustępie, w którym strony zobowiązują się szukać rozwiązania dla wszelkich jakichkolwiek powstających między nimi sporów na drodze postępowania polubownego lub arbitrażowego. Tak szerokie ujęcie sprawy daje możliwość Niemcom wprowadzenia na tory dwustronnych rozmów, a później poddania arbitrażowi spraw takich, jak mniejszościowych, a nawet terytorjalnych. Deklaracja o wyrzeczeniu się siły, pokrywająca się z zasadą zawartą w tym względzie w pakcie Kellogga, nie zmienia w niczem tego stanu rzeczy.

Ustęp piąty odpowiadałby w ogólnych zarysach koncepcji kanclerza, by „ważne problemy”, które na skutek „złego” traktowania dzielą oba państwa, pozostawić lepszej atmosferze w przyszłości. Tego rodzaju zastrzeżenie co do konieczności uregulowania w przyszłości tych problemów może też być potrzebne kanclerzowi z uwagi na opinię kół pruskich, które do polityki Hitlera wobec Polski odnoszą się wyraźnie negatywnie. Jednakże zwraca tu uwagę okoliczność, iż użyto wyrażenia „schwebende Probleme” – co, w razie przyjęcia, stanowiłoby obopólne stwierdzenie, że istnieje w tych kwestjach spór między obu państwami. Takie skonstatowanie istnienia między obu państwami ważkich zagadnień, wymagających załatwienia, przy jednoczesnym przyjęciu zasady obowiązkowego arbitrażu we wszystkich spornych sprawach, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo możliwości dla jednej ze stron podniesienia w odpowiedniej dla siebie chwili jakiegokolwiek bądź problemu, choćby terytorjalnego, bez formalnego przyjęcia na siebie winy za wywołanie konfliktu. Ma to bardzo ważne znaczenie, jeśli chodzi o casus foederis Polski ze swoimi sprzymierzeńcami.

Jeśli teraz porównać złożony projekt, który niewątpliwie technicznie opracowany został przez Auswärtiges Amt, z treścią rozmowy mej z Hitlerem z 15 listopada, to nasuwa się uwaga, że projekt ten, jakkolwiek idzie naogół po linii Hitlera, to niemniej w wielu momentach linję tę, przedstawioną mi wówczas przez Hitlera, przekracza, a nawet zmienia na naszą niekorzyść.

W stosunku bowiem do deklaracji z 15 listopada, w której dano wyraz woli obu rządów nieuciekania się do siły we wzajemnych stosunkach, projekt nakłada na oba rządy obowiązek niestosowania siły, przy równoczesnym formalnym zobowiązaniu się do poddawania koncylljacji i arbitrażowi wszystkich spraw wynikających z wzajemnego stosunku – przez co osłabia on gwarancje wynikające dla nas zarówno z przynależności Polski do Ligi Narodów, jak i z bezpośrednich defenzywnych naszych sojuszków.

Przy omawianiu powyższego dokumentu nasuwają się dwie suppozycje, które trudno jest sprawdzić, ale które pozwalam sobie niemniej Panu Ministrowi zaszyfalizować.

Kanclerz Hitler, jeśli krok ten wychodzi bezpośrednio od niego, pragnie zorientować się, jak dalece Polska skłonnyaby była pójść na bezpośrednie porozumienie z Niemcami niezależnie od swego stosunku do Ligi i mocarstw zachodnich.

Natomiast, jeśli chodzi o Auswärtiges Amt, to nie jest wykluczonem, że urząd ten, który składa się z osób najbardziej wrogo dla wszelkiego porozumienia z Polską nastawionych, mógł starać się przez odpowiednią redakcję projektu utrudnić układanie się stosunków pomiędzy nowymi władcami Niemiec

a Polską. Nie jest bowiem wykluczone, że kanclerz ograniczył się jedynie do ogólnych dyrektyw, a Urząd dla spraw zagranicznych dokonał redakcji i wprowadził odpowiednie obciążenia.

/-/ Lipski.

[załącznik]

Erklärung.

Die Deutsche Regierung und die Polnische Regierung halten den Zeitpunkt für gekommen, um durch eine unmittelbare Verständigung von Staat zu Staat eine neue Phase in den politischen Beziehungen zwischen Deutschland und Polen einzuleiten. Sie haben sich deshalb entschlossen, durch die gegenwärtige Erklärung die Grundlage für die künftige Gestaltung dieser Beziehungen festzulegen.

Beide Regierungen gehen dabei von der Tatsache aus, dass die Aufrechterhaltung und Sicherung eines dauernden und gerechten Friedens zwischen ihren Ländern eine wesentliche Voraussetzung für den allgemeinen Frieden in Europa ist.

Sie wollen deshalb die Verpflichtungen, die sich für sie aus dem Schiedsvertrag von Locarno vom 16. Oktober 1925 und dem Pakt von Paris vom 27. August 1928 ergeben, genauer bestimmen, um, soweit das Verhältnis zwischen Deutschland und Polen in Betracht kommt, jede Möglichkeit einer Unklarheit in diesen für das Schicksal ihrer Völker entscheidenden Fragen auszuschliessen.

Zu diesem Zweck stellen sie fest, dass sie entschlossen sind, alle zwischen den beiden Ländern auftauchenden Fragen, welcher Art sie auch sein mögen, auf den Weg unmittelbarer Verhandlungen zu leiten. Sollten etwa Streitfragen zwischen ihnen entstehen, und sollte sich deren Bereinigung durch unmittelbare Verhandlungen nicht erreichen lassen, so werden sie eine Lösung durch andere friedliche Mittel, wie insbesondere das Schiedsgerichts- und Vergleichsverfahren, suchen. Unter keinen Umständen werden sie jedoch zum Zweck der Austragung solcher Streitfragen zur Anwendung von Gewalt schreiten.

Die durch diese Grundsätze geschaffene Friedensgarantie wird den beiden Regierungen die grosse Aufgabe erleichtern, für die zwischen ihren Ländern schwebenden oder künftig entstehenden Probleme politischer, wirtschaftlicher oder kultureller Art eine Lösung zu finden, die einen gerechten und billigen Ausgleich der beiderseitigen Interessen darstellt.

Die beiden Regierungen sind der Ueberzeugung, dass sich auf diese Weise die Beziehungen zwischen ihren Ländern fruchtbar entwickeln und zur

Begründung eines gutnachbarlichen Verhältnisses führen werden, das nicht nur ihren beiden Ländern, sondern auch den übrigen Völkern Europas zum Segen gereicht.

Die gegenwärtige Erklärung, an die sich die beiden Regierungen für einen Zeitraum von mindestens zehn Jahren für gebunden erachten, soll ratifiziert werden; die Ratifikationsurkunden sollen sobald als möglich in ... ausgetauscht werden.

Ausgefertigt in doppelter Urschrift in deutscher und polnischer Sprache⁸³

Berlin, den ... November 1933.

Für die Deutsche Regierung:

Für die Polnische Regierung:

*AAN, MSZ, 30 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 100–103, w j. ang., bez załącznika; DTJS, s. 104–109; *Geneza polsko-niemieckiej deklaracji*, s. 251–253, bez załącznika; *Pakt Piłsudski–Hitler*, s. 276–281)*

⁸³ Ostatecznie deklarację o niestosowaniu przemocy podpisano 26 stycznia 1934 r.; zob. PDD 1934, dok. nr 30.

345

*1 grudnia, raport attaché wojskowego poselstwa w Berlinie
na temat francuskich danych o zbrojeniach Niemiec*

Berlin, dnia 1 grudnia 1933 r.

[W sprawie:] Dokumenty Rivaud-Bardoux

Dokumenty Bardoux-Rivaud wymagają z punktu widzenia wojskowego oddzielnego traktowania.

Materiały te naogół są zgodne z faktycznym stanem zbrojeń niemieckich. Przypuszczać należy, że Chamberlain otrzymał dossier o dozbrojeniu Rzeszy w daleko więcej obfitej formie aniżeli zestawienie: „Le Réarmement de l'Allemagne” p. Bardoux. Materiały, jakie my otrzymaliśmy na temat przekroczeń przez Niemców klauzul Traktatu Wersalskiego, są bowiem szczupłe. Uzupełniam te braki kilku charakterystyczniejszymi przykładami nielegalnych zbrojeń niemieckich.

Obserwacje berlińskie p. Rivaud są trafne i charakteryzują poglądy panujące w tutejszych kołach dyplomatycznych na temat zamierzeń Niemców w dziedzinie dozbrojeniowej. Do tych uwag można jedynie dorzucić, że różne niemieckie projekty zbrojeniowe przedkładane przez Berlin Rzymowi, Paryżowi czy Londynowi mają w większości wypadków znaczenie taktyczne. W rzeczywistości bowiem dążą Niemcy do całkowitej niezależności, a ich rozwój militarny wskazuje na kolejne realizowanie planu zbrojeń, datującego już od długich lat (epoka gen. von Seeckta¹).

Skomplikowanie przedstawia się ustalenie sum asygnowanych przez różne ministerstwa Rzeszy na cele wojskowe. Ale i w tej dziedzinie dysponujemy szeregiem danych wykazujących, w jak znacznym stopniu budżety resortów nie-wojskowych odciążają budżet ministerstwa obrony Rzeszy, który dzięki temu może potężne sumy przeznaczać na właściwe przygotowania wojenne, t.zn. na inwestycyjne cele. Dodać należy, że znaczniejsze środki finansowe na cele pogotowia wojennego wpływają z kas ciężkiego przemysłu. Wsparcia te dotyczą szczególnie utrzymywania oddziałów hitlerowskich, organizowania obrony przeciwlotniczej, rozwoju lotnictwa itp.

Poniżej omawiam przesłane dokumenty, mianowicie:

- 1) zestawienie zbrojeń niemieckich, podpisane przez p. Bardoux
- 2) list p. Rivaud do p. Bardoux z 27.X. r.b.

¹ Hans von Seeckt był szefem sztabu niemieckich wojsk lądowych w latach 1920–1926.

3) list p. Rivaud do p. Bardoux z 29.X. r.b.

4) list do p. Austen Chamberlaina z 3.XI. r.b.

oraz przedstawiam

5) zestawienie pozycji budżetowych o charakterze wojskowym, znajdujących się na kontach różnych ministerstw Rzeszy.

1) „Le Réarmement de l'Allemagne” – Jacques Bardoux

Dokument, zawierający dane o zbrojeniu się Niemiec, został opublikowany w szeregu artykułach w „Temps” (począwszy od 15 listopada r.b.). Jedyne w nielicznych wypadkach w dokumencie znajdują się dodatkowe szczegóły (bez większego znaczenia), których piszący nie podał w artykułach „Tempsa”.

Dane fachowo-wojskowe zawarte w dokumencie wskazują, że p. Bardoux otrzymał szczegóły z źródła wojskowego. W większości wypadków przedstawione przekroczenia wojskowych klauzul Traktatu Wersalskiego odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy, z czego wnioskować można, że autor dokumentu potrzebne elementy wojskowe uzyskał z najkompetentniejszych kół, prawdopodobnie samego sztabu francuskiego (dwukrotnie jest mowa o płk. Koeltzu, obecnym szefie franc. Oddz. II. Sztabu).

Nielegalna rozbudowa wojska niemieckiego dokonywana jest w większych rozmiarach od kilku lat i stoi w sprzeczności z następującymi (najistotniejszymi) paragrafami Traktatu Wersalskiego.

160 odnośnie ogólnej organizacji wojska; we wszystkich rodzajach broni znaczna rozbudowa.

160 ” sztabu głównego, który istnieje.

167 ” artylerji w „twierdzeniach” [twierdzach?] (na pograniczu polskim), uruchomionej i zmotoryzowanej.

168 ” przemysłu wojennego, odrestaurowanego dla celów mobilizacyjnych.

170 ” eksportu. Zakazana produkcja jest dokonywana w znacznym stopniu dla zagranicznych rynków.

N.p. 4.000 ckm dla Japonji (Fabryka Solingen-Zwillingswerk). Pociski dla artylerji ciężkiej dla Japonji (fabr. Friedr. Wilhelm). – 30 milj. naboji dla Finlandji (fabr. Hirsch Kupfer, Eberswalde). – Maszyny do wyrobu broni dla Litwy (fabr. Loewe, Berlin).

171 odnośnie broni chemicznej. Wszystkie fabryki, szczególnie „I.G. Farbenindustrie”, współpracują pod dyktando wojska („Waffenamt”).

„Reichswehra” posiada oddziały walki chemicznej.

171 " bronii pancernej. Oddziały czołgów oraz samochodów pancernych istnieją w wojsku.

174 " 12-letniej służby. Przeciętnie szeregowi służą 4–6 lat, zamiast 5% z wojska zwalniają Niemcy rocznie ok. 20%, fakt decydujący o gromadzeniu zakazanych rezerw.

176 " wyższej szkoły wojennej, istniejącej od kilkunastu lat.

177 " organizacji kombatantów etc. Charakter wojskowy oddziałów S.S., S.A., Stalhelmu, służby pracy i oddziałów młodzieży wyraźny. Kilka przykładów: ilość, numeracja i dyzlokacja pułków S.A. („Standarte”) odpowiadają wojsku niemieckiemu z 1914 r. Nawet te pułki, które były stacjonowane w 1914 r. na obszarze n.p. b. dzielnicy pruskiej, istnieją i są rozmieszczone na pograniczu naszym.

Oddziały służby pracy są podzielone na kompanie, bataljony, pułki etc.

Wyszkolenie wszystkich tych organizacji jest wojskowe. Podręczniki nie różnią się od wojskowych, n.p. z najnowszych (rok wydania 1934) podaje: „Der wehrhafte Mann” napisany przez kapitana służby czynnej Queckbörnera (d-cę 14 kp. 15 pułku piechoty) i wydrukowany przez księgarnię wojskową Mittler & Sohn Berlin.

178 " odnośnie aparatu mobilizacyjnego, który istnieje.

180 " fortyfikacji, które są budowane na naszym pograniczu wbrew zakazowi w strefie fortyfikacyjnie zdemilitaryzowanej.

198 " lotnictwa wojskowego, w Ministerstwie Lotnictwa mieści się sztab wojskowej awjacji, składający się z oficerów służby czynnej.

2) List Albert Rivaud do Jacques Bardoux z 27.X.1933 r.

Treść listu zgodna z nastrojami i wiadomościami berlińskimi.

Wysiłek militarno-polityczny Niemców idzie w kierunku zagrożenia Francji, że w razie nieotrzymania zgody na dozbrojenie Rzesza samowolnie dozbroi się według własnego uznania.

Ambasador François-Poncet istotnie jest podniecony i często zdezorientowany. Niepokój jego udziela się głównie posłom belgijskiemu oraz czechosłowackiemu, z którymi częściej się komunikuje.

3) List Albert Rivaud do Jacques Bardoux z 29.X.1933 r.

Dział I. stwierdzone fakta zgodne są z prawdą.

A. odnośnie ilości, numeracji i dyzlokacji formacji S.A. przedstawione są informacje na innym miejscu (°str. 4/177°).

B. Współpraca naczelných władz wojskowych i hitlerowskich istnieje, szczególnie w dziedzinach wyszkoleniowej oraz organizacyjnej.

C. O motoryzacji mowa jest zbyt ogólnikowo.

Tak w wojsku, jak w przemyśle, sprzęcie komunikacyjnym i budowie szos dokonują Niemcy wielkich wysiłków.

D. Dane przemysłowe również traktowane są tylko ogólnikowo.

5) Pozycje budżetowe o charakterze wojskowym ukryte w różnych ministerstwach Rzeszy. (Podane są cyfry budżetowe Rzeszy z 1932/33 – tegoroczny budżet wykazuje powiększenie pozycji o charakterze wojskowym, szczególnie w nowych ministerstwach lotnictwa i propagandy).

		mk.
1. <u>Min. Spraw Zagr.</u>	wywiad zagraniczny	1.850.000.–
	wywiad wewnętrzny	50.000.–
	wydatki tajne (?% dla wojska)	4.500.000.–
	wywiad gospodarczy	250.000.–
2. <u>Min. Spraw Wewn.</u>	wychowanie fizyczne	750.000.–
	„Jugendertüchtigung”	1.500.000.–
	Samopomoc techniczna („Technische Nothilfe” – charakter wojskowy)	1.095.000.–
	Reichsarchiv (wojskowy)	1.107.000.–
	Pomiary kraju (prowadzi wojsko)	3.052.150.–
3. <u>Min. Przem. i Handlu</u>	wywiad gospodarczy	469.900.–
4. <u>Min. Komunikacji</u>	Reichswasserschutz (charakter wojskowy)	1.365.000.–
	Lotnictwo	43.843.200.–
		1933/34 r. ok. 78.000.000.–
	badania w dziedzinie samochodowej	540.000.–
	policja (50% wartości wojskowej)	ok. 800.000.000.–
	zapomogi dla fabryk wojskowych	1.700.000.–
	ochotnicza służba pracy (charakt. wojsk.)	20.000.000.–

	„Kaiser Wilhelm Institut” (centralne laboratorium chemiczne)	preliminarz utajony
5. <u>Prusy Wschodnie</u>	otrzymywały rokrocznie znaczną pomoc. Obecnie przeznaczonych jest (od 1931 r.) na okres 5-letni	500.000.000.–

Uchodzić może za pewne, że znaczniejszy odsetek tych sum jest przeznaczony m.in. na fortyfikacje tej prowincji, niezależnie od budżetu 1930/31 r., przewidującego na okres 10-letni na fortyfikacje pogranicza polskiego 30.000.000.– mk.

Ogółem:	<u>Armja lądowa i marynarka wojenna</u>	ok. 674.000.000.–
	<u>Policja</u>	ok. 800.000.000.–
	<u>Wydatki ukryte w pozycjach innych ministerstw</u>	ok. 131.000.000.–
	razem:	1.605.000.000.–

AAN, *Ambasada Berlin, 1340*

346

3 grudnia, list posta w Berlinie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych o bieżącej sytuacji międzynarodowej

Berlin, dnia 3 grudnia 1933 r.

Ścisłe tajne

do p. dyr. Dębickiego – MSZ

Drogi Panie Dyrektorze,

Wypadki i nastroje tak szybko się rozwijają na naszym tutejszym terenie przepełnionym dynamiką, że mimo iż 4-go listopada byłem w Warszawie, zazynam już odczuwać potrzebę kontaktu z Centralą.

Wobec konieczności kontynuowania wizyt u dalszych członków gabinetu, do czego mnie zmusza protokół, dobra orjentacja jest bardzo wskazana.

W poniedziałek będę u wicekanclerza von Papena. Z wizytą u Goebbelsa zwlekam jeszcze, ponieważ rozmowa z nim może wejść na tory wysoce polityczne. Jednakże dalsza zwłoka staje się już trudną i obawiam się, by nie zrazić dobrze dla nas usposobionego Goebbelsa.

Wobec doświadczenia, jakie zrobiłem z Darré, zrozumie Pan, że zmuszony jestem być bardzo ostrożnym, nie mając odpowiednich elementów w ręku. Ministrowie nowego reżimu lubią robić politykę trochę na własną rękę, a w chwili obecnej, uważając za swoje zadanie wyprowadzenie Niemiec z izolacji, jaknajwiększą aktywność starają się wykazać w sprawach międzynarodowych. W odniesieniu do nas jakby na rozkaz zgóry przejawia się zmiana frontu na całej linii. W sferach hitlerowskich mówi się o nowej przyjaźni polsko-niemieckiej. Każda moja czynność, nawet najbardziej drugorzędna, daje asumpt do politycznych wypowiedzi się prasy na temat zbliżenia. Wszyscy chcą mieć z nami kontakt. Na przyjęciu u naszego Attaché Wojskowego zjawiała się Reichswehra w komplecie z gen. Hammersteinem, gen. Schaumburgiem, pułkownikiem von Reichenau, czego nigdy dawniej nie było. Może Pan sobie wyobrazić zdziwienie innych attachés wojskowych, Francuzów etc. Wczoraj na przyjęciu w Poselstwie dla ekipy futbolowej brązowa koszula i przedstawiciele Reichswehry sportowcy robili nastrój najbardziej przyjacielski. Puszczały pogłoski, że sam Führer interesuje się tym matchem i być może zjawi się osobiście na trybunie². Wobec tych przejawów zastosowałem taktykę, iż przedewszystkiem poleciłem wszystkim naszym fachowym urzędom na terenie Rzeszy, w pierwszym rzędzie Konsulom, by ten nastrój wykorzystywali dla załatwienia spraw, których dotąd nie można było przeprowadzić, oraz do nawiązywania kontaktów z władzami. Załatwiać, co się da i co leży wyraźnie w naszym interesie.

Jeśli jednak chodzi o moją linię postępowania, to sprawa nie jest tak prosta, ponieważ, jak wyżej wspomniałem, każdy krok Poselstwa jest eskontowany na zewnątrz i nie wiem, jaka jest tutaj dyrektywa Ministerstwa i czy za silna akcja w Berlinie nie szkodzi na innych terenach. Dlatego zachowuję pewien umiar, nie zrażając oczywiście ludzi nowego reżimu, a przeciwnie, starając się ich przychylnie dla nas usposobić.

Jeśli teraz przejdę do spraw politycznych, to pierwszy odgłos o rozmowie Moltkego z Panem Marszałkiem miałem od sekretarza stanu Meissnera, przybocznego Hindenburga. Meissner powiedział mi, że czytał raport Moltkego, który entuzjastycznie wyrażał się o przyjęciu, jakiego doznał u Pana Marszałka³. Również szef wydziału wschodniego w A.A. mówił mi, że Moltke, który tu

² Mecz piłki nożnej Polska–Niemcy odbył się 4 grudnia w Berlinie. Reprezentacja Polski przegrała 0:1.

³ Zob. dok. nr 344.

przybył w piątek, był bardzo pod wrażeniem tej rozmowy i głębokiej oceny zagadnień polsko-niemieckich, którą usłyszał od Pana Marszałka. Dyr. Meyer podkreślał fakt, iż Moltke został tak szybko przyjętym i że audjencja trwała blisko 1 1/2 godziny. Poruszył kwestję dokumentu, zaznaczając, że go sam nie redagował. Podkreślał, że idzie bardzo nam na rękę. Starał się dyskretnie wy badać moje zdanie, jednakże zachowałem zupełną rezerwę w tym punkcie. Moltke, który mnie dziś przed wyjazdem odwiedził, również zapytał o moją ocenę, jednakże nie uzyskał odpowiedzi. Zaznaczył, że dokument odzwierciedla myśli kanclerza, który go prawie że dyktował. Dodał, iż ma nadzieję, że nie nastąpi za wiele skreśleń z naszej strony.

Przypuszczam, że Pan Dyrektor zgodzi się z moją taktyką absolutnego milczenia, która mi się wydaje jedyną możliwą linią postępowania i może nawet do pewnego stopnia pozyteczną.

Moltke skarżył się wobec mnie na trudności, na jakie napotyka w Warszawie z rokowaniami handlowymi. Podkreślał, że mam tutaj tak życzliwy nastrój u władz, podczas gdy on czeka nieraz bezskutecznie na zapowiedziane odpowiedzi od Min. Przemysłu w sprawach gospodarczych. Dodał, że na skutek mej prośby A.A. zgodziło się znieść *junctim* między umową żytnią a innymi rokowaniami handlowymi etc.

Sytuacja jest tutaj nadal bardzo zawiła i zorjentowanie się w rzeczywistych zamiarach rządu niezmiernie trudne. Na odcinku francuskim żadnego postępu jak dotąd nie uczyniono. Rozmowa François-Ponceta z kanclerzem, która przypadkiem przedostała się do prasy, została silnie rozdmuchaną przez prasę tutejszą i przedstawioną jako początek konkretnych rozmów⁴. Ambasador jednakże mówił mi i stwierdziłem to również z innych źródeł, że była to tylko luźna wymiana zdań bez namacalnych rezultatów. Jedyną rzeczą konkretną było kategoryczne stwierdzenie ze strony kanclerza, że do Genewy Niemcy nie powrócą, w każdym razie do Ligi Narodów opartej na dotychczasowych podstawach. Mówiono mi w Ambasadzie francuskiej, że rozmowa François-Ponceta z kanclerzem jest tak zniekształcona zarówno przez prasę niemiecką, jak i francuską, że ciągle trzeba powracać do samego protokołu rozmowy, by się nie dać zbałamucić.

W A.A. rozmawiałem ze znanym przyjacielem Ambasadora Wysockiego Koepkem na temat stosunków francusko-niemieckich. P. Koepke mówi, że będzie potrzeba długiego czasu, by opinia francuska należycie ewoluowała w odniesieniu do Niemiec. Rozwój wypadków w Niemczech jest przepełniony taką

⁴ Spotkanie ambasadora Francji w Berlinie z kanclerzem Niemiec odbyło się 24 listopada. Rozmowa dotyczyła niemieckich zbrojeń i przewidywanego plebiscytu w Saarze.

dynamiką, że, zdaniem Koepkego, opinia francuska, składająca się z małych ludzi, których umysł bardzo logiczny wolno się tylko nastraja w odniesieniu do nowych międzynarodowych przejawów, nie jest w stanie nadążyć. Wywołuje to zamieszanie i w rezultacie nastrój krytyczny do wszystkiego, co się w Niemczech dzieje.

P. Koepke dał do zrozumienia, że A.A. liczyło się z tem, że odprężenie z Polską podziela również uspokajająco na Francję. Zwrot w stosunkach polsko-niemieckich był jednak może za szybki, przez co wywołał raczej niekorzystną reakcję w opinii francuskiej. P. Koepke jednak wydaje się stać nadal na stanowisku, że dla odprężenia z Francją potrzebne jest ułożenie się stosunków z Polską.

Jednakże mylnem byłoby przypuszczać, że to zdanie jest ogólne, wobec tego że dzisiejsza polityka niemiecka zagraniczna nie jest wogóle jednolitą, zwłaszcza co do taktyki. Zarysowują się również tutaj wyraźne tendencje odseparowania Polski od Francji i rozbicia w ten sposób tak zwanej hegemonji francuskiej w Europie. Wreszcie, jeśli chodzi o stosunki niemiecko-francuskie, pozwałam sobie zwrócić uwagę Pana Dyrektora na to, że ze strony dość poważnych urzędowych osobistości niemieckich, mających pewne kontakty z Paryżem, słyszałem wyraźne obawy co do możliwości poważniejszych konfliktów z Francją wobec narastania sił prawicowych we Francji i pewnych tendencji tamtejszego sztabu. Cytowano mi przytem wypowiedzenie ludzi nawet takich jak Caillaux, że sytuacja staje się nie do wytrzymania. Notuję te luźne odgłosy jedynie dla wskazania, jakie różnorodne opinie nurtują w tutejszem społeczeństwie. Sfery bowiem urzędowe raczej zdają się oceniać sytuację francuską jako płynną.

Pewna akcja dyplomatyczna niemiecka przejawia się znowu na odcinku włoskim. Mówi się o wysiłkach czynionych przez Mussoliniego w kierunku przetworzenia Ligi Narodów i to w tym sensie, by pakt czterech ewentualnie pięciu mocarstw wtłoczyć w organizm Ligi. Bliższych szczegółów narazie pod tym względem nie posiadam, przypuszczam jednak, że Ambasador Wysocki już na ten temat raportował.

Wkońcu zwracam uwagę Pana Dyrektora na raport Poselstwa w sprawie ostatnich pociągnięć wewnętrznych niemieckich w związku z powołaniem do gabinetu Hessa i Röhma⁵. Poza względami natury wewnętrznej krok ten musi nieco zastanowić jako powzięty właśnie w chwili tak dużego napięcia międzynarodowego. Jest to w każdym razie bardzo znaczne skupienie sił, a przy dzisiejszej zawrotnej co do tempa polityce kanclerza wymaga bacznej obserwacji.

Ja stale patrzę na jeden punkt, który jest, że tak powiem, wyraźnie całkiem skryształizowany w polityce zagranicznej hitlerowskiej Niemiec, mianowicie na

⁵ 1 grudnia Rudolf Hess i Ernst Röhm zostali mianowani ministrami bez teki.

Austrję. Koncepcje względem innych problemów międzynarodowych podlegają jeszcze poważnym fluktuacjom.

/-/ Lipski

AAN, MSZ, 30 (*druk: Diplomat in Berlin, s. 104–108, w j. ang.; DTJS, s. 109–112; Geneza polsko-niemieckiej deklaracji, s. 253–256*)

347

4 grudnia, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do posła w Berlinie w sprawie rokowań z Niemcami

Drogi Panie Ministrze,

Nie przypuszczałem, że dziś jeszcze powtórnie się do Pana zwrócę, ale czynię to na skutek otrzymanego przed chwilą polecenia Ministra.

Otóż Minister prosi Pana o łaskawe przybycie do Warszawy w sobotę (on sam, jak się w tej chwili dowiaduję, wyjeżdża na jeden dzień na jakąś uroczystość do Gdyni⁶, ale będzie w sobotę napewno z powrotem).

Zależy Ministrowi na tem, by Pan drogami, jakie sam uzna za stosowne, spowodował, ażeby w A.A. wiadano, że Pan jest tu wezwany i że w przypuszczeniach Pańskich wyjazd ten jest zapewne w związku z dokumentem, który jest „activement” w Warszawie studjowany. Chodzi więc jednym słowem o „podgrzanie” (excusez l’expression) sprawy dokumentu, która od wizyty Moltkego jeszcze nie ruszyła, i o danie do zrozumienia, że prawdopodobnie – albo nawet, jeśli to Panu jest bardziej na rękę – że Pan ma powody sądzić, iż w związku z tą sprawą Warszawa prosi o Pański przyjazd.

Przepraszając za formę (kurjer za chwilę) łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

szczerze oddany
/-/ R. Dębicki

4.XII.

AAN, MSZ, 30 (*druk: Geneza polsko-niemieckiej deklaracji, s. 257*)

⁶ 8 grudnia odbyło się uroczyste poświęcenie portu w Gdyni, w którym uczestniczyli m.in. prezydent Ignacy Mościcki i minister Beck.

348

*4 grudnia, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
informacja o udziale delegacji polskiej
w obradach madryckiej konferencji prasowej*

III. KONFERENCJE MIĘDZYNARODOWE

Konferencja Szefów Biur Prasowych i Przedstawicieli Prasy w Madrycie dn. 7 do 11.XI.1933 r.

Konferencja Madrycka była drugą z kolei Konferencją Szefów Biur Prasowych i przedstawicieli prasy. Pierwsza odbyła się w Kopenhadze w styczniu 1932 r.

11-go października 1932 r. zgromadzenie Ligi Narodów w uchwalonej rezolucji wyraziło nadzieję, że zwołana zostanie nowa konferencja, która zajmie się sformułowaniem konkretnych propozycji mających doprowadzić do zrealizowania najważniejszych zaleceń zarówno Konferencji Kopenhaskiej, jak i rozpisanej po tej konferencji ankiety do międzynarodowych stowarzyszeń prasowych.

Porządek dzienny Konferencji Madryckiej zwołanej naskutek tego zalecenia Ligi streszczał się w następujących dwóch najważniejszych punktach:

- a) sposoby zapewnienia większej ilości wiadomości ścisłych,
- b) sposoby wdrożenia współpracy pomiędzy organizacjami prasowymi poszczególnych krajów.

W skład konferencji wchodziły cztery czynniki: rządowe biura prasowe (21 państw), międzynarodowe związki prasowe, agencje telegraficzne (oficjalne i prywatne) oraz międzynarodowa federacja wydawców. Reprezentacja polska obejmowała Wydział Prasowy MSZ, Związek Dziennikarzy RP i Polski Związek Wydawców.

Po dwóch dniach dość bezplanowej dyskusji konferencja wyłoniła trzy komisje, które opracowały projekty uchwał powziętych następnie na plenum. Rezolucji tych jest kilkanaście. Z punktu widzenia polskiego na uwagę zasługują przede wszystkim następujące sprawy:

- 1) Porozumienie prasowe.

Prasa polska zawarła dotychczas sześć porozumień prasowych, t.j. ilość „mniejszą” [większą?] niż jakiegokolwiek inne państwo. Jest to środek działania prasowego i zbliżenia pomiędzy przedstawicielami prasy dwóch państw, który zdobył sobie w Polsce prawo obywatelstwa i od szeregu lat stanowi jedno

z narzędzi akcji prasowej MSZ. Z tego też względu delegacja polska zarówno w Kopenhadze, jak i w Madrycie czyniła wysiłki celem nadania tej sprawie szerszego międzynarodowego znaczenia. Na konferencji kopenhaskiej idea porozumień prasowych spotkała się z ostrym sprzeciwem szeregu delegacji (m.in. sowieckiej) oraz międzynarodowych stowarzyszeń prasowych, w rezultacie nie mogła znaleźć miejsca w ogólnych uchwałach konferencji i zalecona została jedynie przez grupę szefów biur prasowych. W Madrycie wysiłki delegacji polskiej doprowadziły do owocniejszych rezultatów. Porozumienia prasowe zalecone zostały przez Konferencję jako jeden z najlepszych sposobów współpracy pomiędzy narodowymi organizacjami prasowymi oraz środek zmierzający do ogólnych międzynarodowych porozumień prasy.

2) Prawo sprostowania.

Zagadnienie to w różnych formach (*droit de réponse*, *droit de rectification*) stawiane było kilkakrotnie na forum międzynarodowym, również i ze strony polskiej. Uwzględnione ono było we wnioskach Rządu Polskiego w sprawie rozbrojenia moralnego i poruszone przez delegację polską na Konferencji Kopenhaskiej. Na Konferencji Madryckiej sprawa ta postawiona została przez Polski Związek Wydawców. Związek ten przygotował źródłowy raport w tej sprawie, zawierający *aide-mémoire* w sprawie sprostowania fałszywych wiadomości oraz pracę prof. J. Nowotnego o „*droit de réponse*” z punktu widzenia doktryny i ustawodawstwa. W rezultacie zabiegów delegacji polskiej w łonie międzynarodowej federacji wydawców oraz na plenum Konferencji ta ostatnia w uchwalonej rezolucji stwierdziła, że sprawa sprostowania jest jednym z najlepszych sposobów zwalczania skutków fałszywych wiadomości, i przekazała sprawę kompetentnym organom Ligi Narodów celem szczegółowego zbadania i przedstawienia wniosków na następnej konferencji.

3) Deklaracja Szefów Biur Prasowych.

Na marginesie Konferencji podpisana została deklaracja o współpracy szefów biur prasowych celem zwalczania fałszywych wiadomości. Deklaracja ta zawiera stwierdzenie, że szefowie biur prasowych działają będą w ramach ustawodawstwa narodowego i w ścisłej współpracy z prasą swego państwa celem przeciwdziałania ukazywaniu się fałszywych wiadomości lub fałszywych dokumentów mogących wzbudzać nienawiść międzynarodową i propagować ideę agresji lub oderwania części terytorium innego państwa czy propagować interwencję w sprawy wewnętrzne innego państwa. Wreszcie szefowie biur prasowych zapewniają sobie pod warunkiem wzajemności równe traktowanie akredytowanych przy nich korespondentów zagranicznych.

Deklaracja ta wpłynęła na Konferencję jako projekt sowiecki, opracowany wspólnie z delegacją polską. Przyłączyło się do niej 14 innych delegacji, wśród

których wszyscy obecni na Konferencji sygnatarjusze paktu państw wschodnich o definicji napaści z dn. 3 i 4 lipca 1933 r., nieobecne były Finlandja, Persja i Afganistan, oraz m.in. Francja, Anglja, Stany Zjednoczone, Szwecja i Dania. Niemcy nie były na konferencji reprezentowane. Podkreślić należy, że deklaracja doszła do skutku przede wszystkim dzięki współpracy i pośrednictwu delegacji polskiej, która rozpoczęła pertraktacje w tej sprawie już na kilka tygodni przed Konferencją Madrycką. Deklaracja podpisana jest przez Sowiety i Rumunję, co jest ważne ze względu na punkt b), oraz przez szereg państw, które nie podpisały paktów o definicji napaści, pomimo że deklaracja na te paktory się powołuje.

Delegat MSZ powołany został wraz z 4 innymi szefami biur prasowych do Komitetu Organizacyjnego następnej konferencji. Zaznaczyć należy, że brak przygotowania Konferencji Madryckiej, za co wina spada na poprzedni komitet organizacyjny i w dużej mierze na sekretariat Ligi Narodów, wywołał ogólne niezadowolenie delegacji.

AAN, Ambasada Londyn, 1172

349

4 grudnia, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment): informacja o zmianach politycznych w Estonii

IX. PAŃSTWA BAŁTYCKIE

1. Sytuacja wewnętrzna w Estonii

Sytuacja wewnętrzna w Estonii wyjaśniła się nieco pod wpływem zapadłej ostatnio decyzji Związku Kombatantów⁷ uznania się za partję i wzięcia udziału w wyborach zarówno komunalnych, jak i parlamentarnych. Decyzja odnośna zapaść miała na kongresie grudniowym tej organizacji (vide Polska a Zagranica Nr. 47 z dn. 27.XI.33), jednakże niepewność co do stanowiska, jakie zajmie kongres, i chęć pójścia na rękę w tej sprawie organizacjom prowincjonalnym sprawiły, że Związek Kombatantów już teraz zajął wyraźne stanowisko. Komitet Centralny Zw. Kombatantów za to liczy na ustępstwa prowincji co do osoby

⁷ Estoński Związek Uczestników Wojny Wyzwoleńczej, nazywany potocznie Wabsami.

kandydata na Prezydenta, bowiem i w tej sprawie uprzedził opinię kongresu wysuwając kandydaturę gen. Larki.

Zwołany w tych warunkach kongres stanie przed koniecznością aprobaty decyzji Centralnego Komitetu, jeśli nie zechce prowokować rozłamu.

Rozłam ten opierałby się na niejasnej sprawie stosunku organizacji do Niemców miejscowych i hitleryzmu oraz na zastrzeżeniach wysuwanych co do kandydatury generała Larki.

Starania Komitetu Centralnego partji idą w kierunku takiego obesłania [osłabienia?] kongresu, by ten ograniczył swą pracę do manifestacji na rzecz kierownictwa. Jest możliwe, że wyzyskanie niezadowolenia mas z rządów partyjnych i zdyskontowanie na swą korzyść dążenia ich do nowego ustroju nie będzie dla Kombatantów łatwe.

Dłgie bowiem miesiące milczącego wskazywania przez ruch ten na gen. Laidonera jako „właściwego człowieka” odnowiły wielką popularność tego ostatniego, tak że stawiając nawet kandydaturę gen. Larki, Kombatanci nie pozwolili sobie dotychczas na żadne ataki przeciw Laidonerowi, którego jako kontrkandydata Larki, wysuwa „Kaitseliit”⁸.

AAN, *Ambasada Londyn*, 1172

350

*[po 4 grudnia], niepodpisana notatka z rozmowy
ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Wielkiej Brytanii
na temat stosunków polsko-niemieckich*

NOTATKA

z rozmowy Pana Ministra z Ambasadorem Anglii z dnia 4 grudnia 1933 r.

Sir William Erskine pragnął zobaczyć Pana Ministra po powrocie swym z Anglii, gdzie widział Sir John Simona i cpt. Eden'a. Stwierdził w Foreign Office znaczne zaniepokojenie spowodowane wystąpieniem Niemiec z Ligi

⁸ Liga Obrony, ochotnicza formacja zbrojna będąca częścią obrony terytorialnej Estonii.

Narodów. Pragnąłby poznać poglądy Rządu Polskiego na stosunki polsko-niemieckie i niemiecko-francuskie w świetle ostatnich rozmów.

Pan Minister wyjaśnił Sir William'owi zasadę naszych rozmów z Niemcami, wynikającą z niemożności niewyciągnięcia konsekwencji z poważnego wydarzenia, jakim było wyjście Niemiec z Ligi. Do rozmów tych przystąpiliśmy dopiero po pewnym czasie, gdy okazało się, że nie będzie jakiegoś kolektywnego wystąpienia zainteresowanych państw, którego można było się spodziewać.

W tem miejscu Ambasador Erskine zaznaczył, że solidarności tej nie można istotnie oczekiwać.

Pan Minister odparł, że dlatego też dość jasno postawiliśmy wobec Niemiec sprawę, jeżeli chodzi o skutki wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich. Z zadowoleniem stwierdza Pan Minister, że Rząd niemiecki zareagował na naszą sugestję spontanicznie i logicznie, wyrażając chęć zastąpienia straty wynikłej przez wystąpienie z Ligi – straty w reasekuracji stosunków – przez wyrażenie zamiaru poprawienia stosunków bilateralnych.

«Sir William zapytał, czy ^hpodjęliśmy te rozmowy^h «sądzimy, że te rozmowy ze strony Niemiec prowadzone są^e tylko w celach chwilowych i czysto taktycznych, czy też należy je oceniać jako poważniejszy zwrot w stosunkach między obu państwami^e.

Pan Minister odparł, że ocenić je należy jako poważniejszy zwrot wynikający z faktu, że jeżeli element czysto pruski, który do niedawna rządził w Niemczech, został zastąpiony innym elementem, to odprężenie jest istotnie możliwe, to tendencje i fuga pruskie nie są ogólnoniemieckimi. «Nie należy więc sądzić, by chodziło o grę czysto taktyczną^e.

Na zapytanie Ambasadora, czy sprawy terytorjalne nie uniemożliwiają stosunków między Polską a Niemcami, Pan Minister odrzekł, że sprawy te nie są ważniejsze w rzeczywistości od innych rewindykacji tego rodzaju, szczególnie u Hitlera, który się odżegnuje od germanizacyjnej polityki i potępia Bismarcka. Trudność jest raczej zwyczajowa i psychologiczna aniżeli praktyczna.

Jeżeli chodzi o stosunki francusko-niemieckie, to żąda się na zachodzie od Francji znacznie za wiele, a mianowicie, aby układał się Paryż z Berlinem o sprawy, które nie leżą w kompetencji Francji, a obchodzą pewną ilość państw europejskich. Francja zaś niema prawa zmieniać statutu Europy ani traktatów, może tylko rozmawiać o sprawach wyłącznie obchodzących oba państwa, nie dotykając spraw państw trzecich. Znaczne jest niebezpieczeństwo leżące w tej łatwości prowadzenia przez poszczególne państwa rozmów o sprawach ogólnego znaczenia. My przynajmniej nie widzimy, abyśmy potrzebowali respektować

traktaty więcej od Wielkich Mocarstw, i gdyby ktoś chciał bez nas zmieniać te traktaty, któreśmy podpisali, to my swobodnie określimy nasze obowiązki wobec tych traktatów. Odnosi się to również do omawianych na razie w prasie projektów reformy Ligi Narodów. O ile dyskusja na temat zagadnienia Ligi wydaje się nieunikniona, o tyle wydaje się również, że dyskusja taka byłaby bardzo ryzykowna.

AAN, MSZ, 108

351

*[po 5 grudnia], notatka referenta Wydziału Zachodniego
z rozmowy ministra przemysłu i handlu z posłem Niemiec
na temat polsko-niemieckich rokowań gospodarczych*

Tajne

NOTATKA

z rozmowy p. Ministra Przem. i Handlu Zarzyckiego z Posłem Niemieckim p. v. Moltke, która miała miejsce dn. 5.XII-1933 r. między godz. 13 a 15.50

Po odczytaniu przez p. Ministra Zarzyckiego tekstu polskiej propozycji co do ułatwień dla Niemiec w polskiej polityce portowej p. Moltke oświadczył, że jakkolwiek nie może sobie wyobrazić, w jaki sposób Polska zdoła przeprowadzić praktycznie proponowaną klauzulę portową, oraz chociaż zasadnicza cyfra polskich transportów morskich podana w projekcie wydaje mu się zbyt wysoka, to jednak zastanowi się nad tą propozycją, o ile zostanie mu złożona po zredukowaniu zasadniczej cyfry.

Równocześnie, podtrzymując swoją propozycję w sprawie węglowej, wysunął projekt, aby w sprawie portów nastąpiło bezpośrednie porozumienie pomiędzy polskimi i niemieckimi linjami okrętowymi. Dodał przytem, że spodziewając się życzliwego przyjęcia tej propozycji ze strony Polski zawezwał do Warszawy na dzień 6-go b.m. p. Heckinga, Dyrektora Hapagu⁹,

⁹ Hamburg Amerikanische Packetfahrt Actien Gesellschaft, przedsiębiorstwo żeglugowo-spedycyjne.

i pełnomocnika prezesa Hapagu Ovousier (?), który odbędzie w Warszawie odpowiednie konferencje.

P. Minister Zarzycki oświadczył, że wartość kontaktu Hapagu z polskimi linjami okrętowymi będzie drugorzędna, o ile nie dojdzie do skutku układ w sprawie węgla i portów pomiędzy obu rządami.

Wobec nieustępliwości p. v. Moltke, który uroczyście kilkakrotnie podkreślił, że Niemcy nie mogą iść na dalsze koncesje w sprawie węgla, p. Min. Zarzycki przyrzekł, że w dniu jutrzejszym udzieli mu odpowiedzi merytorycznej, czy dalsze rozmowy będą prowadzone.

W czasie rozmowy p. v. Moltke napomknął mimochodem, że jakoby toczą się rokowania niemiecko-angielskie, przyczem Anglja gwarantować chce Niemcom aktywny bilans obrotów w wysokości 600 milj. RM¹⁰.

AAN, *Ambasada Berlin*, 1128

352

*7 grudnia, pismo ambasadora w Londynie o reakcji
władz Wielkiej Brytanii na rokowania polsko-niemieckie*

7 grudnia [193]3

JWielmożny Pan Józef Beck,
Minister Spraw Zagranicznych,
w Warszawie

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W dniu 2-gim b.m. otrzymałem telegram, w którym, w odpowiedzi na mój raport No. 49/WB/21 o mej bytności u podsekretarza stanu Sargenta w związku z rozmową Hitler-Lipski¹¹, Pan Minister informował mnie, „że w stosunkach naszych z Niemcami nastąpił poważny i istotny zwrot na lepsze”, a dalej Pan Minister polecił mi „podkreślać to zasadnicze nastawienie, a zwłaszcza nie okazywać nieufności i podawać w wątpliwość szczerości nie-

¹⁰ Kopię dokumentu przesłano poselstwu w Berlinie.

¹¹ Dok. nr 338.

mieckich oświadczeń. Obniżenie wartości postępu tej sprawy w oczach Anglii nie leży w naszym interesie”. W raporcie, który wywołał powyższą instrukcję, byłem napisał: „W uwagach wypowiedzianych przezemnie starałem się głównie uwydatnić fakt, że nasze stanowisko względem Niemiec nie uległo żadnej zasadniczej zmianie, że zawsze byliśmy gotowi do załatwienia rzeczowego spraw bieżących i zawsze pragnęliśmy normalizacji sąsiedzkich z Niemcami stosunków. Obecnie, gdy szanse bezpośredniego przedyskutowania i ugodliwego załatwienia spraw spornych i stojących oddawna na porządku dziennym się poprawiły, chcemy z tej koniunktury skorzystać, oczywiście wykluczając wszelkie dyskusje o zagadnieniach terytorjalnych. Podkreśliłem także bardzo wyraźnie, że nasz stosunek do sprzymierzeńców i państw trzecich nie ulega na skutek rozmów berlińskich jakiegokolwiek zmianie”. W końcowej części raportu po zanotowaniu, że „Sargent starał się wyczuć ze słów moich, czy też my naprawdę wierzymy Niemcom...”, byłem napisał: „W odpowiedzi starałem się wykazać, że oczywiście o pełnym zaufaniu mowy być nie może, że musimy mieć oczy otwarte i być przygotowanymi na wszelkie ewentualności. Jednak nie możemy nie cenić pewnego odprężenia, które rozmowa Hitler–Lipski przynosi, i choćby szanse pełnego uzdrowienia polsko-niemieckich stosunków były niewielkie, chcemy te szanse wyzyskać”. Pozwalam sobie dzisiaj przesłać Panu Ministrowi niżej podane uwagi, które, mam nadzieję, należycie wytłumaczą w oczach Pana Ministra te słowa moje, które wywołały Jego krytykę i wyżej przytoczoną instrukcję.

Przedewszystkiem chcę stwierdzić, że instrukcje otrzymywane starałem się zawsze i staram się obecnie wykonywać sumiennie i uczciwie co do litery, a bardziej jeszcze co do treści. Kiedy nie mam dostatecznego poinformowania i wskazówek, staram się politykę Rządu naszego przedstawiać i tłumaczyć jako zawsze konsekwentną i rozumną, tak by nam wierzone, liczone się z nami i szanowano nas. Te cele miałem na oku, dając podsekretarzowi stanu Sargentowi ostrożny mój komentarz do rozmów berlińskich. Nie miałem i nie mogłem mieć zamiaru „obniżenia wartości postępu tej sprawy w oczach Anglii”, bo sam byłbym najszcześliwszy, gdyby polityka bezpośrednich rokowań mogła doprowadzić do pomyślnego wyrównania tarć i prawdziwego i trwałego porozumienia z Niemcami. Ale trzeba pamiętać, że byliśmy 22-go listopada w pierwszych dniach po rozmowie berlińskiej, o której miałem wówczas jedynie telegram Pana Ministra z dn. 16-go ub.m¹². Rad jestem, jeżeli dzisiaj Pan Minister może konstatować „poważny i istotny zwrot na lepsze” w stosunkach z Niemcami, ale jeszcze bardziej będę rad móżdź zacytować (poza umową żytnią) jakieś pomyślne fakta, w których to polepszenie się wyrazi.

¹² Dok. 322.

Trzeba pamiętać, że Anglicy są z natury nieufni, powoli myślą i zmieniają poglądy tylko na podstawie faktów i doświadczeń. W raporcie No. 49/WB/22 z dn. 23 listopada, na str. 3 i 4, pisałem już o tem, z jakim sceptycyzmem i niedowierzaniem przyjęto tu wiadomości o odprężeniu polsko-niemieckim. Ja i moi współpracownicy mieliśmy w ciągu ostatnich dwóch tygodni niemało rozmów na ten temat i wszędzie spotykaliśmy się z tą samą nutą niewiary w uczciwość zamiarów niemieckich. W takiej atmosferze tylko bardzo ostrożne przedstawianie pomyślnej ewolucji naszych stosunków może znaleźć posłuch przychylny. I tak właśnie starałem się oddziaływać.

W obecnej fazie bardzo proszę Pana Ministra o informacje szczegółowe w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich. Każdy fakt, pomyślny lub niepomyślny, powinien być znany tym, którzy w ważnych centrach polityki światowej politykę polską przedstawiać i skutecznie jej bronić muszą.

Przy tej okazji proszę Pana Ministra o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania¹³.

AAN, *Instytut Hoovera, Ambasada Londyn, 88*

353

7 grudnia, notatka radcy ambasady w Paryżu z rozmowy z dyplomata francuskim o stosunkach Polski z Francją

Paryż, dnia 7 grudnia 1933 r.

NOTATKA

z rozmowy z p. Massigliem, w sprawie polityki polsko-francuskiej

Na życzenie p. Massigli'ego odwiedziłem go dzisiaj.

Przeprowadziliśmy dłuższą rozmowę o polityce polsko-francuskiej. Pan Massigli zaczął od wyrażenia swego ubolewania nad nieprzychylnym dla Ligi stanowiskiem polityki polskiej, w chwili kiedy Włochy i Niemcy dążą do rozbicia Ligi Narodów, co przecież nie leży w interesie ani Francji, ani Polski. Odpowiedziałem na to, iż dziwię się, że używa on podobnych argumentów,

¹³ Kopię przesłano poselstwu w Berlinie.

gdyż rzeczy mają się zupełnie inaczej. Polityka polska absolutnie nie idzie w kierunku wrogim Lidze Narodów, czego najlepszym dowodem jest fakt, że Minister Beck polecił p. Raczyńskiemu oświadczyć Paul-Boncour'owi, że jeżeli rząd francuski podczas ostatniego zjazdu ministrów spraw zagranicznych w Genewie chciałby rozwinąć pewną akcję w obronie Ligi, Minister Spraw Zagranicznych Polski gotów byłby nawet specjalnie przyjechać do Genewy, aby z p. Paul-Boncour'em na tym terenie współpracować.

Wobec tego p. Massigli zaczął się powoływać na artykuły prasy polskiej dla Ligi nieprzychylnie, na co zmuszony byłem odpowiedzieć, że prasa w Polsce jest wolna i że te lub inne artykuły dziennikarskie nie mogą być uważane za wyraz opinii rządu polskiego i Ministra Spraw Zagranicznych. Następnie rozmowa przeszła na rokowania polsko-niemieckie.

P. Massigli twierdził, że ta akcja rządu polskiego wpłynęła w sposób deprymujący na te sfery francuskie, które do rozmów francusko-niemieckich nie chciały dopuścić. Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest zdania, że właściwie niema w tej chwili spraw nadających się do rozmów między Francją a Niemcami, niema bowiem wogóle problematu francusko-niemieckiego ani żadnych specjalnych kwestyj dotyczących obu krajów, które należałoby w drodze bezpośrednich rozmów wyjaśnić. Jest natomiast wielki problemat niemiecki, który obchodzi wszystkich, i dlatego Francja w dalszym ciągu chciałaby uniknąć konwersacji francusko-niemieckich. Odpowiedziałem na to wyjaśnieniem naszego stanowiska, stwierdzając, że właśnie rozmowy polsko-niemieckie dotyczyły spraw obchodzących wyłącznie obydwaj kraje, że o żadnych kwestiach natury ogólnej, jak rozbrojenie, mowy nie było i że dążeniem rządu polskiego było właśnie poniekąd dogonić Francję w dziedzinach stosunków z Niemcami, że Francja od czasów Locarna prowadziła politykę zmierzającą do ustalenia między nią a Niemcami stosunków prawnych, od których Polska była wyłączona, i że jeżeli dochodzi do deklaracji o nieagresji między Polską a Niemcami, to jest to właściwie tylko pewien krok w kierunku przez Francję obranym i który właściwie nie powinien, nawet z punktu widzenia polityki francuskiej, wywoływać żadnych zastrzeżeń. Stosunki polsko-francuskie są tak dziwne, że Polacy właściwie przestają rozumieć, o co Francji chodzi. Całymi latami słyszeliśmy z ust francuskich zarzuty, że nasze naprężone z Niemcami stosunki wpływają obciążająco na stanowisko Francji w Europie i że to położenie Polski stanowi najdrażliwszy punkt polityki zagranicznej Francji. Mieliśmy prawo sądzić, że skoro własnymi siłami dochodzimy do pewnego odprężenia w tej dziedzinie, powinniśmy byli raczej ze strony francuskiej spotkać się z uznaniem, a nie z krytyką. Massigli znowu oświadczył, że ostatecznie nie chodzi tutaj o samą obiektywną treść ostatnich rozmów polsko-niemieckich, lecz o ich reperkusje taktyczne, które utrudniają rządowi francuskiemu odrzucenie rozmów

z Hitlerem. Zwłaszcza – powiedział p. Massigli – komunikat berliński i rozgłos nadany mu przez prasę niemiecką utrudniły sytuację rządu francuskiego i nie rozumie on, dlaczego Polska zgodziła się od razu na ogłoszenie tego komunikatu, który leżał tylko w interesie taktyki Hitlera. Przez pośpiech i inscenizację całej tej akcji Polska pomogła rządowi niemieckiemu w jego akcji na terenie francuskim. Zapytałem się wówczas p. Massigli'ego, czy może on mi dać absolutne zapewnienie, że o ileby berlińska deklaracja nie miała miejsca, rozmowy francusko-niemieckie nie doszłyby do skutku. Pan Massigli na tak wyraźne pytanie nie mógł odpowiedzieć pozytywnie, powracając tylko do swojej tezy, że w każdym razie opublikowanie komunikatu berlińskiego utrudniło rządowi francuskiemu danie negatywnej odpowiedzi. Odpowiedziałem, że brak pozytywnej odpowiedzi z jego strony jest najlepszym uzasadnieniem akcji polskiej, że polityka nasza nie może być uzależniona tylko od taktycznych chwilowych utrudnień lub ułatwień pozycji rządu francuskiego. Zresztą, jeżeli rząd francuski naprawdę serjo obstaje przy swojej polityce nierozmawiania z Niemcami, rozmowy polsko-niemieckie w niczem przeszkodzić mu nie mogły, rząd francuski ma bowiem doskonały argument; wystarczy mu powiedzieć, że o ile rozmowy polsko-niemieckie dotyczyły tylko spraw obchodzących ściśle te obydwie kraje, o tyle rozmowa, do której chce Hitler Francję nakłonić, dotyczy spraw ogólnych o znaczeniu europejskim, o których Francja nie czuje się upoważniona do negocjowania z Niemcami na własną rękę. Musimy – kontynuowałem – wyjść nareszcie z dziedziny rozgrywek czysto taktycznych. Jeżeli Francja chce prowadzić z Polską politykę uzgodnioną, odpowiadającą duchowi naszych stosunków sojuszniczych, mogę go zapewnić, że z naszej strony nie napotka ona na żadną rezerwę. Nie my rozluźniliśmy sojusz polsko-francuski. Od lat całych zwracaliśmy uwagę na konieczność bliższego i ściślejszego skoncercowania się działalności obydwu rządów, niestety, ze strony francuskiej nie spotkaliśmy się z należyтым zrozumieniem. «I teraz nie jest za późno: niech rząd francuski nam okaże, że rozumie potrzebę ścisłej współpracy z Polską, a odpowiemy na to jak najchętniej». Ale ta inicjatywa musi wyjść ze strony francuskiej. Jeżeli wobec opinii publicznej francuskiej rozmowy polsko-niemieckie przybrały charakter tak niewyraźny i – według zdania p. Massigli – tak nieprzyjemny dla taktyki rządu francuskiego, wina za to nie nas obciąża, ale prasę francuską, na którą przecież rząd nie jest bez wpływu. Gdyby w pierwszej chwili warszawski korespondent Havasa, zamiast wysyłać telegramy mgliste, obliczone raczej na zamiatanie sprawy niż na jej wyjaśnienie, podał z odpowiednim komentarzem artykuł „Gazety Polskiej”, akcentując zwłaszcza zdanie, w którym było powiedziane, że rozmowy berlińskie nie zmieniają nawet przecinka w umowach sojuszniczych Polski, cała sytuacja byłaby zmieniona i rząd francuski nie mógłby się uskarżać na kłopoty, których mu akcja polska przysporzyła. Wszystko jest kwestją prezentacji, a w pierwszych dniach prezentacja, zwłaszcza ze strony

Havasa, nie szła po linii prawdziwych interesów polsko-francuskich. Massigli, cofając się poniekąd na dalsze pozycje, zwrócił uwagę na to, że Ambasador Laroché został zawiadomiony zbyt późno, że wprawdzie telefonowano do niego jeszcze tego samego dnia, kiedy rozmowy miały miejsce, ale audjencję u Pana Ministra Becka wyznaczono mu nazajutrz, wtedy kiedy już komunikat berliński oddawna dotarł do wiadomości publicznej. Na tym tle rozwinęła się między nami dłuższa dyskusja, w której powiedziałem, że istotnie sam uważam, że w interesie zarówno Francji, jak i Polski leży, aby obydwie rządy uzgadniały swoje posunięcia możliwie najszybciej i najczęściej, ale to jest, że tak powiem, kwestja przyzwyczajenia, a przyzwyczajenie musi być dwustronne. Czy p. Massigli może stwierdzić pozytywnie, że ze swej strony Francja zrobiła wszystko, aby kontakt polsko-francuski był zawsze ścisły. W przeciągu ostatniego roku mamy do zanotowania trzy fakty: złożenie przez Paul-Boncour'a planu rozbrojenowego w Genewie, którego nie tylko z nami nie uzgodniono, ale którego nie chciano nam zakomunikować pomimo wielokrotnych nalegań, deklaracja z 11 grudnia o równości praw, przeciwko której protestowaliśmy najwyraźniej, Pakt 4-ch, o którym powiedzieć przecież nie można, że był on objawem uzgodnionej polityki polsko-francuskiej. Jeżeli w przeciągu mniej więcej jednego roku trzy tak doniosłe fakty miały miejsce, trudno nam zrozumieć żalę ze strony francuskiej na brak uzgodnienia polityki obu rządów. P. Massigli zwrócił wówczas uwagę na niechętnie Francji artykuły w prasie polskiej. Musiałem mu na to odpowiedzieć, że w polskiej prasie rządowej nie znajdzie on ani jednej notatki nieprzyjaznej dla Francji, podczas kiedy my możemy mu zacytować cały szereg artykułów w prasie popierającej kolejne rządy francuskie redagowanych w sposób wyraźnie dla Polski nieprzyjazny, a czasem nawet obraźliwy. Jako przykład zacytowałem artykuł Kaysera o rzekomych intrygach polsko-niemieckich przeciwko Rosji, który to artykuł został napisany w chwili, kiedy jego autor był poniekąd urzędnikiem francuskim, gdyż pełnił on wówczas obowiązki eksperta delegacji rozbrojenowej w Genewie. Przypomniałem wreszcie, że z powodu tego artykułu w swoim czasie protestowałem na Quai d'Orsay. Rozmowa zakończyła się ponownym stwierdzeniem z mojej strony, że na każdy objaw wskazujący na chęć ze strony francuskiej zacieśnienia więzów między Polską a Francją odpowiemy jaknajchętniej i jaknajzyczliwiej, ale inicjatywa musi wyjść ze strony francuskiej.

A. Mühlstein
Minister Pełnomocny

IPMS, MSZ, A.11.49/F/3 (druk: DTJS, s. 96-99)

354

*8 grudnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
o polityce Polski wobec państw bałkańskich*

W związku z tendencjami wciągnięcia nas obecnie do czynnej akcji politycznej na terenie państw bałkańskich proszę p. Ambasadora o trzymanie się następujących wytycznych:

Aktywność mężów stanu państw bałkańskich przejawiająca się w licznych podróżach i znacznej ilości inicjatyw jest zjawiskiem w zasadzie pożądanym, wówczas gdy jest wyrazem samodzielnej myśli politycznej i niema na celu stwarzania ugrupowań przeciwstawnych. Kompleks zagadnień bałkańskich nie leży w sferze bezpośrednich zainteresowań Polski, tem niemniej tendencją polskiej polityki jest współdziałanie w odprężeniu stosunków między państwami bałkańskimi.

Da się to osiągnąć przedewszystkiem drogą usamodzielnienia się polityki każdego z tych państw i poprawy stosunków bilateralnych państw sąsiadujących. W tym zakresie każda akcja p. Ambasadora o charakterze oddziaływania swobodnej medjacji jest pożądana. Natomiast w zakresie projektowanych umów, jak pakt o nieagresji w pięciu lub trzech, proszę o zachowanie rezerwy i nie angażowanie się w żadnej z wysuwanych form.

Beck

IJPA, Archiwum Michała Sokolnickiego, 91/11, rkps

355

*8 grudnia, raport ambasadora w Paryżu
o opiniach radcy ambasady ZSRR na temat sytuacji w Europie*

Paryż, dnia 8^c grudnia 1933 r.

TAJNY

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

W sprawie: stosunków francusko-sowieckich

RAPORT POLITYCZNY NR. XXXVII/3

Pozwalam sobie przesłać Panu Ministrowi streszczenie rozmowy odbytej przez P. Ministra Mühlsteina z radcą Ambasady sowieckiej p. Rosenbergem. P. Rosenberg oświadczył, że wizyta Litwinowa w Rzymie miała charakter wyłącznie kurtuazyjny, Litwinow bowiem zdecydowany był nie wchodzić w żadne poważniejsze negocjacje z Mussolinim ani w sprawach rozbrojeniowych, ani w sprawach ogólnoeuropejskich. W pierwszej kwestji zajął stanowisko przeciwnie do zbrojeń niemieckich, a co do pomysłów reorganizacji Ligi i stworzenia t.zw. Dyrektorjatu wielkich Mocarstw miał się wyrazić również niechętnie, stwierdzając, że tego rodzaju koncepcja nie odpowiada jego poglądom. Pan Rosenberg stwierdził dalej, że wysiłki Mussoliniego zbliżenia Rosji do Niemiec natrafiły również na negatywne stanowisko Litwinowa; rząd sowiecki jest zasadniczo przeciwny interwencji Mussoliniego w tej sprawie, albowiem żadne pośrednictwa, jeśli chodzi o stosunki sowiecko-niemieckie, są w Moskwie niepotrzebne. W drodze powrotnej Litwinow miał się zatrzymać dzień w Berlinie, ale zdecydowany był nie szukać żadnego kontaktu ze sferami oficjalnymi niemieckimi. Zgodziłby się na rozmowę tylko ze względów kurtuazyjnych, gdyby ze strony niemieckiej był wyraźnie do tego zaproszony.

Co do spraw tutejszych, p. Rosenberg wyraził wielkie zadowolenie z utrzymania się obecnego rządu przynajmniej na krótki czas, gdyż – jego zdaniem – polityka Paul-Boncoura będzie całkowicie pod kontrolą Herriota.

Ambasada sowiecka przywiązuje tutaj wielkie znaczenie do przyjścia do władzy Herriota, który w sposób niezrozumiały dla wielu rozważnych tutaj ludzi całą swoją koncepcję polityczną opiera na zbliżeniu do Rosji¹⁴. Zarówno

¹⁴ Od 26 sierpnia Herriot przebywał w ZSRR z niemal dwutygodniową wizytą. 6 września został „honorowym pułkownikiem” Armii Czerwonej.

Herriot sam, jak i ludzie z jego otoczenia prowadzą usilną kampanję za aljansem rosyjskim, o którego możliwości wypowiadają się zupełnie pozytywnie. Robi się w Paryżu wielką reklamę Sowietaom, jak i ich sile zbrojnej, o której opowiada się tutaj rzeczy zupełnie przesadzone, chcąc wpoić przekonanie w opinię, że Rosja dzisiejsza tak samo jak Rosja przedwojenna stanowi jedyną przewagę militarną wobec Niemiec. Gdyby Herriot utworzył rząd, Rosja sowiecka znalazłaby się poniekąd w samym centrum zainteresowań politycznych, przez co różne korzyści, przede wszystkim finansowe, Sowiety mogłyby osiągnąć. Jak Herriot zamierza realizować aljans rosyjski, trudno się domyśleć, do tego stopnia wszystkie argumenty, które operują jego przyjaciele, są mgliste i niejasne. Tak samo trudno jest zrozumieć, na czym się może oprzeć zbliżenie do Stanów Zjednoczonych, które ma stanowić również jedną z podstaw przyszłej akcji politycznej p. Herriota¹⁵.

AMBASADOR R.P.:
/–/ A. Chłapowski

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P.30/3

356

8 grudnia, raport sekretarza generalnego delegacji na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową o fiasku rokowań

Genewa, dnia 8 grudnia 1933

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W dniu wczorajszym, składając pożegnalną wizytę Dyrektorowi Sekcji Rozbrojeniowej, p. Aghnidesowi, omawiałem z nim sprawę dalszych perspektyw Konferencji Rozbrojeniowej. P. Aghnides dał wyraz swemu pełnemu pesymizmowi, utrzymując, że niema na to żadnych danych, aby rozmowy między mocarstwami, prowadzone w drodze dyplomatycznej, mogły być uwieńczone

¹⁵ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie oraz do ambasad w Londynie i Rzymie.

jakimś pomyślnym rezultatem. P. A. ubolewał nad tem, że rząd brytyjski coraz wyraźniej sabotuje Konferencję Rozbrojeniową oraz że we Francji rząd jest tak słaby, iż nie jest zdolnym do jakiegokolwiek kompromisu. P. Aghnides uważa niemal za pewne, że p. Henderson złoży swoją dymisję w styczniu i będzie dążył do zwołania Komisji Głównej Konferencji, aby z całą otwartością wyłożyć przyczyny rozbitcia się Konferencji Rozbrojeniowej. P. Aghnides uważa, że w każdym razie jedna strona programu Konferencji Rozbrojeniowej – to jest redukcja zbrojeń, została już definitywnie zlikwidowaną, gdyż nikt w obecnych warunkach nie może nawet myśleć o redukcji zbrojeń. Teraz przyjdzie kolej na następne zagadnienie – ograniczenie zbrojeń, ale i tutaj wydaje się, w obecnym momencie, prawie niepodobnem dojście do jakiegoś kompromisu.

Spędzając wczoraj wieczór pożegnalny w ścisłym gronie kilku członków delegacji francuskiej, omawialiśmy perspektywy Konferencji. Tutaj również panuje zupełny pesymizm co do tego, aby rozmowy dyplomatyczne doprowadziły do jakiegoś uzgodnienia punktów widzenia. Moi interlokutorzy starali się mnie jednak przekonać, że we wspólnym naszym interesie leży utrzymanie Konferencji Rozbrojeniowej, nawet gdyby się ona miała stać zupełną fikcją. Jest to jedyny teren, na którym obok Francji można grupować szereg państw neutralnych i gdzie można utrzymać choćby pozory współpracy między Francją i Anglią, i Stanami Zjednoczonymi. W kołach Francji utrzymują, że w interesie włoskim nie leży również doprowadzenie do nieograniczonego „course aux armements”, gdyż tego Włochy nie byłyby w stanie wytrzymać, z uwagi na swe niewielkie i raczej zmniejszające się możliwości finansowe. Włochy nie są zdolne do kontynuowania tak wielkiego wysiłku w zakresie awjacji, jaki dotychczas wytrzymują, stąd Włochy mają interes w tem, aby doprowadzić do jakiegoś układu w zakresie ograniczenia zbrojeń, choćby ten układ miał się ograniczać do kilku tylko mocarstw. Francuzi uskarżali się na niebywałą słabość i kompromisowość Anglików wobec Niemców, co krępuje w niesłychany sposób posunięcia rządu francuskiego.

W kołach francuskich panuje niezadowolenie z deklaracji Litwinowa, że Konferencja jest „trupem”. Już przed kilkoma dniami, w mojej obecności, starali się Francuzi przekonać tutejszego delegata sowieckiego, p. Steina, że również w interesie sowieckim leży utrzymanie pozorów trwania Konferencji Rozbrojeniowej. P. Stein protestował przeciwko celowości takiego postępowania, utrzymując, że przedłużanie się Konferencji „zamazuje” sytuację. Zdaje się, że delegacja sowiecka pragnęła na terenie Konferencji postawić jasno zagadnienie odpowiedzialności za rozbitcie i uważa, że moment ten przeszedł. Wobec tego dalsze trwanie Konferencji jest, zdaniem tej delegacji, szkodliwe. Sowiety obawiają się również ograniczenia układu rozbrojeniowego do rozmiarów porozumienia kontynentalnego europejskiego, gdyż tego rodzaju rozwiązanie

uniemożliwiłoby przyparcie do muru Japonji i zmuszało Rosję Sowiecką do zajęcia pozycji negatywnej, co przeniosłoby na nią część odpowiedzialności za nieodjście do skutku układu w sprawie redukcji względnie ograniczenia zbrojeń¹⁶.

Sekretarz Generalny
Dr. T. Komarnicki

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 204

357

*11 grudnia, okólnik ministra spraw zagranicznych
na temat działań propagandowych w związku z pożyczką narodową*

Dnia 11 grudnia 1933 r.

«Tajne»

Do PP. Kierowników Urzędów Zagranicznych RP

Stosowane przez Rząd Polski metody zwalczania objawów kryzysu gospodarczego wyróżniają politykę ekonomiczną Polski od polityki uprawianej w dobie kryzysu przez inne kraje. Środki stosowane w Polsce, oparte w dużej mierze na klasycznych wzorach ekonomji i unikające ryzykownego eksperymentowania, okazały się skuteczne, zapewniając równowagę stosunków gospodarczych.

Jednym ze środków w dziedzinie utrzymania równowagi budżetowo-walutowej było rozpisanie subskrypcji Pożyczki Narodowej. Pożyczka ta z uwagi na system ratalny oraz specjalne przywileje dla subskrybentów odbiegła jednak, o ile chodzi o jej techniczne przeprowadzenie, od powszechnie znanego zagranicą typu pożyczek wewnętrznych.

Omówieniem tego wydarzenia gospodarczego w świetle polityki budżetowej z uwzględnieniem momentu społeczno-narodowego zajmuje się broszura p. St. Starzyńskiego, b. Wiceministra Skarbu, wydana staraniem Wydziału

¹⁶ Kopie dokumentu przesłano delegacji przy Lidze Narodów w Genewie i do Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

Prasowego M.S.Z. w językach: francuskim, niemieckim i angielskim. Praca ta zostanie dostarczona Urzędowi w odpowiedniej ilości egzemplarzy.

W związku z powyższym polecam wykorzystać propagandowo odnośne materiały, w możliwie szerokim zakresie, oraz nadsyłać Ministerstwu odgłosy prasy zagranicznej w tej sprawie, celem wyzyskania ich w prasie krajowej w okresie płatności dalszych rat Pożyczki Narodowej.

Minister:
fBeckf

AAN, Ambasada Berlin, 1081

358

*12 grudnia, raport attaché wojskowego w Berlinie
dla szefa Oddziału II Sztabu Głównego
na temat postulatów niemieckich w zakresie dozbrojenia*

Berlin, dnia 12 grudnia 1933 r.

Pan Szef Oddziału II Sztabu Głównego
Warszawa

[W sprawie:] Plan rozbudowy wojska niemieckiego

Ostatnie grudniowe rozmowy kanclerza Hitlera z berlińskimi ambasadorami Francji, Anglii¹⁷ oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (pp. François-Poncet, Phipps, Dodd), o których prasa podaje krótkie lakoniczne wzmianki, mają mieć poważniejsze znaczenie.

Kanclerz Hitler miał ambasadorom Anglii i Ameryki wręczyć niemieckie dezyderaty zbrojeniowe.

Według danych, jakie uzyskałem, pretensje niemieckie są następujące:

¹⁷ Z ambasadorem Francji Hitler spotkał się 11 grudnia, z ambasadorem Wielkiej Brytanii – 5 grudnia. W odpowiedzi z 21 grudnia Brytyjczycy nie zgodzili się na propozycje niemieckie.

1) 300.000 wojska o krótkoterminowej (1-roczonej?) służbie, w tem 80.000 kadry instruktorskiej, podoficerskiej, o 3–4-letniej służbie.

2) Po upływie 3–4 letniego okresu nowa kadra instruktorska byłaby kontraktowana na 12–15 letnią służbę.

3) Uzupelnienie wojska niemieckiego broniami Traktatem Wersalskiem zakazanymi w ilości 1/4 (jednej czwartej) części ogólnego stanu tych broni (artylerji ciężkiej, czołgów, lotnictwa etc.), jakie posiadają Polska, Francja i Czechosłowacja.

4) Zakaz używania gazów oraz lotnictwa niszczycielskiego.

5) Zaprowadzenie wzajemnej międzynarodowej kontroli wojskowej.

6) Organizacja wojskowych oddziałów hitlerowskich (S.A.) będzie utrzymana, przyczem międzynarodowa komisja opracuje statut dla tego rodzaju organizacji paramilitarnych, które będą mogły, w analogiczny sposób jak Niemcy, zorganizować inne państwa.

W tej formie projekt zbrojeń niemieckich występuje poraz pierwszy.

Uderza przedewszystkiem:

dążenie Niemców do powszechnej służby wojskowej oraz jednorazowe zasilenie rezerw podoficerów w 1-ym okresie 3–4-letnim 80.000 ludźmi, fakt, który w niemieckich obliczeniach mobilizacyjnych odgrywałby dużą rolę.

W dyskusjach na temat zbrojeń z ambasadorami Anglii oraz Ameryki miał kanclerz Hitler wykluczać wszelkie nawiązywanie do Traktatu Wersalskiego czy Ligi Narodów.

Powyższe wiadomości uchodzić mogą za pewne. Raport niniejszy stoi w związku z pismem P. Ministra Lipskiego do P. Ministra Spraw Zagranicznych Nr. N/133/32/33 z dnia 24-go listopada 1933 r.¹⁸

Attaché Wojskowy
Mjr dypl. /-/ Szymański

AAN, Ambasada Berlin, 1340

¹⁸ Raport ten został przesłany przez ambasadora w Berlinie do MSZ w związku z pismem z 24 listopada (dok. nr 341).

359

*13 grudnia, notatka zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego
w sprawie korespondentów niemieckich w Polsce i debitów prasowych*Warszawa, dnia 13^c grudnia 1933 r.

Tajne

Pro memoria dla Pana Ministra Lipskiego

I. Sprawa korespondentów niemieckich w Polsce

Od szeregu lat pracuje w Warszawie, jako korespondent pism koncernu Hugenerga, p. Karl Ario, b. oficer austriacki, obywatel polski, wychowany w środowisku ukraińskim. P. Ario, który przed odprężeniem w stosunkach polsko-niemieckich był jednym z najbardziej napastliwych dziennikarzy niemieckich, jest znany z jednej strony jako eksponent warszawski Posła Graebe¹⁹, z drugiej strony jako agitator ukraiński. Działa on również jako agitator hitlerowski wśród tutejszych korespondentów zagranicznych.

W tym tygodniu zgłosił się do Wydziału Prasowego korespondent Völkischer Beobachter p. Heinz Kleiss, również obywatel polski, rodem z Bielska, dobrze znany władzom wewnętrznym z czasów agitacji antypolskiej jako sekretarz Volksbundu w Katowicach. Pod pretekstem formalnym wstrzymane zostało wydanie legitymacji korespondenta zagranicznego p. Kleissowi aż do wyjaśnienia sytuacji, przede wszystkim ze względu na precedens, jakoby powstał z tego tytułu w stosunku do członków mniejszości niemieckiej. Nominacja ta, jak nas informował prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich Pułkownik Ścieżyński, została bardzo źle przyjęta przez tutejszych dziennikarzy i tylko ze względu na obecne stosunki polsko-niemieckie nie została jeszcze zaatakowana w prasie polskiej.

Usunięcie powyższego nienormalnego stanu rzeczy mogłoby nastąpić za pomocą ustalenia niekrępującej nas zresztą zasady wzajemnej, że korespondentami będą wyłącznie obywatele państwa, którego prasę reprezentują.

II. Sprawa debitów prasowych przedstawia się w ten sposób, że z jednej strony zakazane są w Niemczech pisma o charakterze zupełnie rządowym, jak

¹⁹ Poseł na sejm i działacz Deutschtumsbund Kurt Graebe został wcześniej skazany przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy za namawianie poborowych narodowości niemieckiej do uchylania się przed służbą w Wojsku Polskim. W latach 1931–1932 był autorem skarg do LN na sposób realizacji reformy rolnej.

Gazeta Polska, lub pro-rządowym, jak Ilustrowany Kurjer Codzienny, podczas gdy z drugiej strony w stosunku do pism polskich, którym debitu w Niemczech nie odebrano, stosowany jest przez władze niemieckie systematyczny sabotaż. Odnosi się to przede wszystkim do Kurjera Porannego, na dowód czego załącza się jedną z opasek z przesłania tego pisma do Niemiec. Odnoszący się do tego list Kurjera Porannego znajduje się w Wydziale Prasowym. Ponadto dochodzą do Wydziału Prasowego stale listy naszych placówek na terenie Rzeszy z prośbą o dodatkowe wysyłanie abonowanych przez nie, dozwolonych w Niemczech pism polskich, których poszczególne numery do adresatów nie doszły.

Wobec tego, że Völkischer Beobachter jest w Polsce dozwolony i publicznie sprzedawany w kioskach – sprzedaż ta odbywa się bez najmniejszego skrępowania – byłoby wskazaniem domagać się od strony niemieckiej w dziedzinie debitów prasowych przede wszystkim:

a) ekwiwalentu w postaci ^dzniesienia zakazu dla Gazety Polskiej^d

b) lojalnego ^dobchodzenia się władz niemieckich z przesyłką pism dozwolonych w Niemczech^d.

III. W sprawie kontaktu czynników prasowych polskich i niemieckich Wydział Prasowy zwraca uwagę na inicjatywę gdańską urządzenia takiej konferencji w najbliższym czasie pod prywatnym protektoratem Prezydenta Rauschninga w Gdańsku. W sprawie tej referent osobisty Prezydenta Rauschninga p. Streiter wszedł w kontakt z pułk. Ścieżyńskim, który na naszą prośbę propozycję jego potraktował dylatoryjnie. W stosunku do zastępcy Naczelnika Wydziału p. Rueckera p. Streiter wystąpił z propozycją wykorzystania na rzecz polsko-niemieckiego odprężenia swych osobistych kontaktów z niemiecką prasą pograniczną.

Nad propozycją tą przeszedł p. Ruecker do porządku dziennego.

Zdaniem Wydziału Prasowego pośrednictwo gdańskie w tych sprawach jest równie niedopuszczalne, jak niewskazane są bezpośrednie rozmowy pomiędzy dziennikarzami polskimi i niemieckimi. Ze słów Pana Posła Lipskiego wiemy, że jest to również punkt widzenia.

Pozostaje wobec tego jedynie aktualną sprawą kontaktu czynników urzędowych w zakresie wskazanym przez Pana Ministra Spraw Zagranicznych.

^fRuecker^f

AAN, *Ambasada Berlin*, 2252

360

[przed 14 grudnia], notatka kierownika referatu naukowego o oświacie i kolonii polskiej w Mandżurii

Notatka
w sprawie gimnazjum w Harbinie

Nauczeni smutnymi doświadczeniami ubiegłych lat kilkunastu stajemy wobec konieczności radykalnej rewizji naszego stosunku do kolonii polskiej w Harbinie²⁰. Przez szereg lat tamtejsi konsulowie R.P. miast stanowić oko i ucho Ministerstwa Spraw Zagranicznych w północnych Chinach i Mandżurji, tracili czas na próby ratowania degenerującej się i jako masa skazanej na zagładę kolonii. Gospoda Polska, Gimnazjum i kłótnie zwalczających się nawzajem klik przysłały reprezentantom rządu horyzont uniemożliwiający to, co winno było stać się ich głównym zadaniem – ekspansję gospodarczą. Gimnazjum im. Sienkiewicza, bezduszna kopja prowincjonalnego, marnego gimnazjum w Przasnyszu czy Sączu, było jakgdyby syntezą fałszywego podejścia do zagadnień harbińskich. Miast uczyć miejscową młodzież, jak należy pracować dla Polski w Chinach, produkowało wykolejeńców i malkontentów, zgłaszających się do Konsulatu o pomoc na wyjazd do kraju. Dziś, kiedy polska praca oświatowa zagranicą uległa tak daleko idącym przemianom, jest rzeczą naturalną, że reorganizacja uderza przede wszystkim w Gimnazjum harbińskie.

* * *

O ile szczegółowy plan likwidacji gimnazjum i program kursów dokształcających mógłby zostać opracowany jedynie na miejscu, o tyle pewne zasadnicze punkty winny być ustalone już w Warszawie.

1) Przyczyny likwidacji:

a) Kolonja polska w Harbinie nie przedstawia dla państwa żadnej wartości. Składa się ona z wykolejonego elementu byłych urzędników Wschodnio-Chińskiej Drogi Żelaznej, pozbawionych zupełnie cech pionierskich. Kolonja ta jest tak biedną, że nawet w części nie może pokryć kosztów utrzymania gimnazjum. Przejęcie wszystkich ciężarów przez państwo było niemoralną filantropją

²⁰ W połowie lat dwudziestych w Chinach przebywało ok. 5000 Polaków, z czego niemal 3000 w Harbinie. W wyniku reemigracji pod koniec dekady Polonia harbińska zmniejszyła się do ok. 2000 osób. Główną instytucją polską w Chinach było Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, działające w latach 1915–1949 (z przerwą 1944–1945).

wobec grupy niedającej żadnych gwarancji, że wyłożone na nią pieniądze przyniosą kiedyś krajowi jakikolwiek pożytek.

b) Kolonja polska w Harbinie żyła zupełnie poza nawiasem miejscowego społeczeństwa. Polak-Harbińczyk wiedział o Chinach tyle co i mieszkaniec jakiegoś miasteczka w zapadłym kącie Rosji. Na kilkudziesięciu studentów harbińczyków, którzy w ten czy inny sposób przewinęli się przez moje ręce na Uniwersytecie, ani jeden nie potrafił czytać po chińsku. Gimnazjum im. Sienkiewicza, kierowane przez ludzi pozbawionych całkowicie „ducha kolonialnego”, miał pokazywać młodzieży, jak walczyć o byt w warunkach miejscowych, zniechęcało ją do wszystkiego co chińskie. Absolwenci jego nie tylko, że nie stawali się przednią strażą naszej ekspansji na Dalekim Wschodzie, ale co gorsza, stanowili gotowy materiał na przyszłych bezrobotnych i zbankrutowanych moralnie pół-inteligentów.

c) Gimnazjum Harbińskie stanowiąc dla rządu ciężar niewspółmierny do wartości kolonji, nie spełniało swoich zadań wobec miejscowej młodzieży, *‘a co gorsza’*, było ośrodkiem szkodliwych dla państwa intryg skierowanych przeciwko konsulatu. Likwidacja Gimnazjum sparaliżuje w znacznym stopniu destrukcyjną robotę Harbińskiego kleru i przyczynić się może nawet do konsolidacji wartościowych elementów kolonji²¹.

2) Reforma oświaty w Harbinie:

a) Kolonja polska w Harbinie musi zrozumieć, że przyszłość jej zależy tylko od niej samej. Nie ulega wątpliwości, że w tych warunkach jednostki słabsze odpadną, natomiast silniejsze okrzepną i nabiorą więcej inicjatywy. Dla Państwa bez porównania pożyteczniejszem jest udzielenie intensywnego poparcia kilku energicznym jednostkom niż galwanizowanie z pomocą gimnazjum stygnącego trupa całej kolonji.

b) Młodzież polska w Harbinie winna kształcić się w szkołach miejscowych przygotowujących do pracy w Chinach. Rząd winien umożliwić jedynie zorganizowanie kursu, na którym byłby wykładany język polski i nauka o Polsce (t.j. literatura, historia, geografia itp. ze specjalnem uwzględnieniem czasów nowych) oraz język angielski i chiński.

c) Kurs taki miałby na celu: nauczenie młodzieży języka ojczystego, przygotowanie jej do studjów w miejscowych szkołach oraz skierowanie uwagi wszystkich Harbińczyków na Daleki Wschód. Chodziłoby o wytłumaczenie tamtejszej młodzieży, że marzeniem jej nie powinna być posada w Polsce, ale piękna i jakże pożyteczna dla Państwa praca pionierska. Trzeba tym ludziom żyjącym plotkarską atmosferą małego miasteczka rosyjskiego otworzyć oczy na wielkie horyzonty chińskie oraz na możliwości polskiej ekspansji na Dalekim Wschodzie.

²¹ Zob. PDD 1931, dok. nr 157.

3) Należy zastanowić się nad sposobami przyjęcia z pomocą uczniom ostatnich klas, wobec których rząd jest do pewnego stopnia odpowiedzialny za szereg straconych lat. Pomoc ta mogłaby się, dajmy nato, wyrazić w udzieleniu zdolniejszym jednostkom zasiłków na pokrycie opłat w szkołach cudzoziemskich²².

AAN, MSZ, 10620

361

14 grudnia, telegram szyfrowy posła w Moskwie o propozycji ludowego komisarza spraw zagranicznych w sprawie deklaracji bałtyckiej

P. Łukasiewicz, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w Warszawie

Moskwa, dn. 14/XII-33 r.

Nr. 121

Sekretowane

Litwinow powiedział mi dzisiaj: gotowość kontynuowania kontaktu i współpracy w sprawie rozbrojenia, którą Pan Minister wyraził Owsiejence, wita i ze swej strony potwierdza²³. W stosunku do zamierzeń decydowania spraw międzynarodowych w gronie wielkich mocarstw pozostaje na stanowisku kategorycznie negatywnem. Projekty legalnego dobrojenia Niemiec uważa za zagrażające pokojowi, odnosi się do nich zdecydowanie negatywnie. Oświadczenie Pana Ministra w sprawach bałtyckich przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości²⁴. Wobec braku z naszej strony konkretnych propozycji konstatuje potrzebę zrobienia dalszego kroku naprzód i proponuje, abyśmy w najbliższym czasie, w formie i miej-

²² Autor notatki dr Jan Jaworski (kierownik Referatu Naukowego Wydziału Prasowego MSZ) był także zastępcą profesora i kierownikiem Zakładu Kultur Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Warszawskiego. W 1934 r. został skierowany do konsulatu polskiego w Harbinie, by koordynować z ramienia władz krajowych zmiany w tamtejszym gimnazjum.

²³ Zob. dok. nr 333.

²⁴ Zob. dok. nr 339 i 377; zob. też PDD 1934, dok. nr 5, 8, 9, 19, 42 i 45-47.

scu pozostającym do uzgodnienia, ogłosili wspólną deklarację odpowiadającą następującej treści: „ZSRR i Polska występują ze wspólną deklaracją o ich katagorycznym zdecydowaniu ochraniań i bronięń pokoju we wschodniej Europie. Oba państwa nadmieniają: że koniecznym warunkiem tego pokoju jest nienaruszalność i pełna gospodarcza i polityczna niezawisłość nowych państw, które wyszły ze składu byłego imperjum rosyjskiego, oraz że ta niezawisłość stanowi przedmiot troski obu państw. Na wypadek zagrożenia niezawisłości państw bałtyckich ZSRR i Polska zobowiązują się nawiązać natychmiast kontakt między sobą i omówić powstałą sytuację”. Wręczając mi powyższą notatkę, naszkicowaną w toku rozmowy, Litwinow dodał: „Podobna deklaracja nie oznaczałaby sojuszu wojskowego, zmuszałaby jednak do zastanowienia się tych, którzy chcieliby naruszyć pokój nad Bałtykiem”. Litwinow oczekuje prędkiego zakomunikowania mu zdania Pana Ministra o powyższej propozycji, prosi o traktowanie tej sprawy za mojem pośrednictwem bez dublowania drogą przez pośrednictwo Owsiejenki.

Raport wysyłam jutro przez radcę handlowego Żmigrodzkiego.

AAN, MSZ, 6764 (*druk: DMPR, s. 147*)

362

*14 grudnia, pismo chargé d'affaires a.i. ambasady w Waszyngtonie
w sprawie polskiego zadłużenia w USA (z załącznikiem)*

14/XII.[193]3

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] długów międzypaństwowych

I. W ślad mej depeszy z dnia ^c14-XII^c mam zaszczyt przesłać Panu Ministrowi odpis:

- 1) noty Departamentu Stanu w sprawie zapłaty grudniowej,
- 2) memorandum złożonego przezemnie osobiście w dniu dzisiejszym pełniącemu obowiązki Sekretarza Stanu p. Phillips'owi;

3) noty Departamentu Stanu, potwierdzającej odbiór memorandum²⁵.

Nadmieniam, iż jedynie Finlandja (podobnie jak w czerwcu b.r.) uiściła pełną ratę grudniową. Wielka Brytania, Czechosłowacja, Łotwa i Litwa uiściły t.zw. „Token payment”, w wysokości mniejwięcej od 7% do 10% należnej sumy. Włochy z przypadającej sumy \$2.133.906.– uiściły \$1.000.000.

Francja, Belgja, Estonja, Węgry i Polska zapłaty nie dokonały.

II. Charakterystyczne jest, iż w odróżnieniu od sposobu załatwienia sprawy przez Departament Stanu w czerwcu r.b. notę Departamentu Stanu potwierdzającą odbiór mego memorandum otrzymałem tegoż samego dnia, kiedy memorandum złożyłem.

Wł. Sokołowski
Chargé d’Affaires a.i.

[załącznik nr 2]

MEMORANDUM

The Chargé d’Affaires ad interim of Poland has been instructed by his Government to inform the Government of the United States that for reasons analogous to those stated in the Embassy’s note of December 8, 1932, and confirmed by later declarations, they are obliged to request similarly a deferment of payment of the instalment of capital and interest payable on December 15th. The Polish Government are still not in a position to resume, towards the United States, the service of the debt.

Referring to their previous memoranda, the latest of which is dated June 24th, 1933, the Polish Government confirm their readiness to negotiate this matter.

Washington, December 14, 1933

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 73

²⁵ Załączników nr 1 i 3 nie publikuję się.

363

*14 grudnia, telefonogram ministra skarbu dla ambasady w Londynie
w sprawie noty do Międzynarodowego Komitetu Bonów Reliefowych*

14 Dec. 1933

Telefon z Warszawy

«Bardzo pilne!»

Instrukcja od Ministra Skarbu:

Rząd Polski nie ma wciąż jeszcze możliwości podjęcia obsługi bonów reliefowych i dlatego zmuszony jest prosić o dalsze odroczenie płatności raz zarówno już odroczonych, jak i bieżących, za wyjątkiem płatności wobec Norwegii z tytułu należności Norweskiego Syndykatu Śledziowego oraz z tytułu komisowego. Odnośnie urzędowe wystąpienie Ambasady R.P. w Londynie powinno nastąpić już obecnie.

Rząd Polski pragnąłby, by sprawa uregulowania zagadnienia długów reliefowych mogła być rozpatrywana łącznie z całokształtem długów międzypaństwowych. Rząd Polski zdaje sobie jednak sprawę, że wierzycielami jego są również państwa ex-neutralne, których wierzytelność posiada inny charakter niż rozrachunki państw biorących udział w wojnie. Na wypadek zatem, gdyby odroczenie płatności długów reliefowych miało natrafiać na zbyt wielkie trudności, Rząd Polski proponowałby rządowi wierzycielskim ułatwienie mu wyjścia z sytuacji w drodze rezygnacji przez W. Brytanię i Francję z zasady *pari passu*, przewidzianej w umowie konsolidacji długów reliefowych w stosunku do wszystkich państw wierzycielskich. W ten sposób Rząd Polski mógłby łatwiej w stosownym czasie rozpocząć rozmowy z państwami ex-neutralnymi co do sposobu uregulowania zaległości i podjęcia obsługi bieżącej; natomiast uregulowanie zagadnienia zadłużenia wobec W. Brytanii i Francji związane byłoby z problemem długów międzypaństwowych i dzieliłoby losy tego ostatniego.

Ministerstwo Skarbu jest zdania, że wskazane byłoby również złożenie noty, względnie deklaracji ustnej, w brytyjskim M.S.Z. następującej treści:

„Rząd Polski, pragnąc uwzględnić w miarę możliwości roszczenia państw ex-neutralnych, wierzycieli Polski z tytułu długów reliefowych, i nie będąc w możliwości podjęcia obecnie obsługi tych długów, zwraca się do rządu W. Brytanii z prośbą o wyrażenie zgody na rezygnację z zasady *pari passu* przewidzianej w art. 5 umowy o konsolidacji długów reliefowych z dnia 10 grudnia 1924 roku, zatytułowanym „*Similar Treatment for All Creditor Governments*”.

Odstąpienie ze strony W. Brytanii i Francji od wspomnianej zasady znajduje podstawę w tem, że długi wobec państw ex-neutralnych mają inny charakter od długów wobec państw, które prowadziły wojnę.

Uchwałą Konferencji Lozańskiej z 9-go lipca 1932 r. włączono długi reljefowe do grupy długów międzypaństwowych, których uregulowanie stanowi całokształt. Zastosowanie tej uchwały natrafia na trudności na skutek tego, że zasada *pari passu* wiąże państwa, które prowadziły wojnę i brały udział w Konferencji Lozańskiej, z państwami, dla których problem długów związanych z wojną nie istnieje.

W tym stanie rzeczy przeprowadzenie zróżniczkowania państw-wierzycieli z umowy o konsolidacji długów reljefowych jest nieodzowne, gdyż przez zniesienie zasady *pari passu* umożliwione zostanie Rządowi Polskiemu przystąpienie do rozmów we właściwym czasie z państwami *ex-neutralnemi* niezależnie i prawdopodobnie wcześniej od rozważań nad całokształtem długów międzypaństwowych”.

Decyzję, czy złożenie takiej noty rządowi brytyjskiemu miałyby nastąpić przed posiedzeniem Międzynarodowego Komitetu Bonów Reljefowych, czy po zapadnięciu uchwał na Komitecie, Ministerstwo Skarbu pragnęłoby pozostawić do uznania Ambasady.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu prosi o wyjaśnienie za pośrednictwem Ambasady R.P. w Londynie, jaki jest stan faktyczny obsługi długów reljefowych ze strony innych państw dłużniczych²⁶.

/-/ Zawadzki
Minister Skarbu.

AAN, Ambasada Londyn, 562

²⁶ Ambasador w Londynie w odpowiedzi na instrukcję poinformował 15 grudnia ministra spraw zagranicznych: „Po otrzymaniu telefonogramu Ministerstwa dnia 14-go b.m. rano wydelegowałem radcę Orłowskiego do rozmowy z p. Waley, prezesem Komitetu Bonów Reljefowych. Rozmowa odbyła się tego samego dnia popołudniu w obecności sekretarza Komitetu. P. Orłowski zakomunikował p. Waley, że będziemy prosić o dalsze odroczenie, na co ten oświadczył, że bez przedstawienia faktów uzasadniających naszą prośbę nie możemy liczyć na jej przychylne załatwienie, a to tembardziej, że sytuacja finansowa Polski jest uważana za jedną z lepszych w Europie. Był zdania, że neutralni, którzy sami w tej chwili znajdują się w ciężkiej sytuacji, będą żądać uiszczenia należności. P. Orłowski oświadczył p. Waley, że ze względów budżetowych, a także z powodu niezalatwienia dotychczas sprawy długów międzynarodowych rozpoczęcie płatności przez nas wszystkim wierzycielom zasiadającym w Komitecie jest niemożliwe. [...] Na podstawie powyższej rozmowy zostało ustalone, że zwrócę się formalnie do Komitetu z prośbą o dalsze odroczenie płatności na sześć miesięcy oraz że p. Orłowski wystosuje prywatny list do p. Waley z zapytaniem odnośnie klauzuli *pari passu*. Kopje odnośnych listów załączam. Nadto obiecaliśmy, iż przed dniem 27-go grudnia b.r. p. Waley otrzyma kilkanaście egzemplarzy opracowanego po angielsku memorjału, który uzasadniałby konieczność dalszego odroczenia. Upraszam Pana Ministra o zarządzenie, by memorjał taki został wygotowany i bym go otrzymał tutaj najpóźniej rano dnia 27 grudnia najmniej w 10 egzemplarzach”; *AAN, Ambasada Londyn, 562*.

364

*14 grudnia, raport chargé d'affaires a.i. ambasady w Waszyngtonie
o działalności propagandowej ambasadora Niemiec*

14/XII.[193]3

TAJNEDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] wystąpienie Ambasadora Luther'a

W części III-b. raportu politycznego Nr. 11/33 z dnia 17/X.1933 r. dałem wyraz przypuszczeniu, że szereg znanych oddawna na tutejszym terenie niemieckich postaci politycznych o zabarwieniu demokratycznym przystępuje, w cichem porozumieniu z Rządem Hitlera, do zdobywania ponownie, zachwianej bujną aktywnością narodowo-socjalistyczną, sympatji amerykańskiej dla narodu niemieckiego.

Jak na to wskazuje analiza dwóch ostatnio przez niego wygłoszonych mów, Ambasador Luther odgrywa natomiast rolę tarana, niszczącego mur niechęci, jakim opinia tutejsza otacza osobę „Führer'a” trzeciej Rzeszy.

W przemówieniach, wygłoszonych dnia 6/XII r.b. na uroczystości „Dnia Niemieckiego” w New York'u oraz dnia 12/XII r.b. w „Instytucie Sztuk i Nauki Uniwersytetu Columbia”, Dr. Luther wzniósł się na wyżyny patosu, aby natchnąć bezpośrednich i pośrednich słuchaczy głęboką wiarą w pokojowość i kryształową idealność celów Kanclerza.

W obu mowach znajdują się ustępy odnoszące się do stosunków trzeciej Rzeszy z Francją i Polską; obie zawierają stwierdzenie, iż Hitler zakończył spór terytorjalny niemiecko-francuski. Co do Polski, mowa z dn. 6/XII b.r. podkreśla doniosłość rzucenia przez obecne Niemcy „mostów na wschód”, mowa zaś z 12/XII b.r. przypomina niedawny wywiad Hitlera, w którym stwierdził on, iż polsko-niemieckie kwestje sporne nie są dostatecznie ważne, by uzasadniały rozlew krwi.

Mowa z 6/XII r.b. zawiera nadto żądanie dla Niemiec równouprawnienia oraz prawa organizowania swego życia wewnętrznego według własnych życzeń i potrzeb. Mowa z dn. 12/XII r.b. odpiera pozatem, w sposób bardzo ostry, posądzenie Niemiec o prowadzenie na terenie amerykańskim propagandy zmierzającej do podkopania Konstytucji Stanów, wskazuje na zadeklarowaną przez Niemcy chęć całkowitego rozbrojenia się i poddania się wszelkiej kontroli jako na dowód zewnętrznej ich pokojowości, a wreszcie – stara się wykazać,

iż regime hitlerowski nie jest artykułem na eksport i że jest on do pewnego stopnia oparty na założeniach demokratycznych.

Obie mowy są dość zręcznie dopasowane do psychologii amerykańskiej. Ze zrozumiałych powodów kwestja żydowska nie jest w nich bezpośrednio poruszana.

* * *

Jak widać z powyższego, Ambasador Luther rozwija na tutejszym terenie ożywioną osobistą działalność propagandową, której nie należy niedoceniać z uwagi na znaczny autorytet osobisty, którym cieszył się on zawsze w społeczeństwie amerykańskim.

Wł. Sokołowski
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, Instytut Hoovera, Ambasada Waszyngton, 129

365

*15 grudnia, raport ambasadora w Paryżu o rozmowie z ministrem
spraw zagranicznych Czechosłowacji*

Paryż, dnia 15^c grudnia 1933 r.

ŚCIŚLE TAJNE

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY NR. XXXVIII/3

W sprawie: pobytu Ministra Benesza w Paryżu

O pobycie Ministra Spraw Zagranicznych Czechosłowacji p. Benesza w Paryżu²⁷ i rozmowach, które tu są z nim przeprowadzane przez rząd francuski i koła decydujące tutejsze, doniosę najbliższą okazją, dziś bowiem, w dniu od-

²⁷ Beneš przebywał w Paryżu 15–18 grudnia.

jazdu kurjera, nie mógłbym przedłożyć Panu Ministrowi bardziej szczegółowego sprawozdania, tembardziej że spotkałem się z Ministrem Beneszem poraz pierwszy dopiero wczoraj, a będę miał jeszcze okazję spotkać go na urzędowych zebraniach parokrotnie w ciągu 2-ch najbliższych dni. Pragnę więc narazie w paru słowach zakomunikować o oświadczeniach, które wobec mnie czechosłowacki Minister Spraw Zagranicznych poczynił wczoraj na przyjęciu u Ministra Paul-Boncour'a.

Po obiedzie na Quai d'Orsay p. Benesz podszedł do mnie i zapytał, co sądzę o ogólnem, bardzo trudnem położeniu międzynarodowem. Odpowiedziałem, że jest ono – zdaniem mojem – nader skomplikowane, że jednakże należy uważać za dodatnie odprężenie stosunków na wschodzie Europy, a m.in. odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich. Pan Benesz w związku z tem zauważył, że Niemcy i jemu proponowali nawiązanie rozmów, że atoli uchylił się on od nich, stwierdzając, że nie widzi aktualnych zagadnień politycznych między Czechosłowacją a Niemcami, któreby wymagały w chwili obecnej specjalnego omówienia. Dodał przytem, iż nie pozostawił Niemcom żadnej wątpliwości pod tym względem, że w razie jakichkolwiek ewentualnych rozmów w przyszłości nie omieszkaby o nich informować, poza państwami Małej Entente'y – również Francji i Polski. Minister Benesz stwierdził, że pomiędzy Czechosłowacją a Rzeszą niemiecką niema obecnie żadnych zagadnień terytorjalnych lub innych, któreby wymagały rozpatrzenia, pozatem – zaznaczył to z wielką emfazą – gdyby miało się zdarzyć takie nieszczęście jak wojna między Rzeszą niemiecką z jednej strony a Francją i Polską z drugiej, to wtedy Czechosłowacja natychmiast stanęłaby aktywnie po stronie Francji i Polski i przystąpiłaby do walki ze wszystkimi stojącymi do jej dyspozycji środkami, zdając sobie sprawę, że sukces Niemiec musiałby pociągnąć za sobą logicznie zupełne zgniecenie Czechosłowacji.

Następnie p. Benesz rozwodził się obszernie na temat nadzwyczaj ufnych, bliskich i serdecznych stosunków Czechosłowacji wogóle i swoich osobiście z Francją oraz nad zupełną solidarnością interesów Francji i Czechosłowacji. Oświadczenia te Ministra Benesza przyjmowałem naogół do wiadomości, unikając jakiegokolwiek bardziej wiążącego wypowiedzania się²⁸.

AMBASADOR R.P.:
/–/ Alfred Chłapowski

IPMS, Ambasada Londyn, A.12.P.30/3

²⁸ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Berlinie oraz ambasad w Londynie i Rzymie.

366

*[przed 16 grudnia], instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla posła w Berlinie do rozmowy
z ministrem spraw zagranicznych Niemiec*

Spisane jako punkty instrukcji otrzymanej w Warszawie przez Posła Lipskiego od Ministra Becka do rozmowy z p. von Neurathem

1. Doręczony przez p. v. Moltke Panu Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu 27 listopada projekt oświadczenia rządów niemieckiego i polskiego jest przedmiotem badań w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Jeśli chodzi o zasadniczą kwestję, która była postawiona przez Kanclerza Rzeszy w rozmowie z Posłem Polskim w Berlinie w dniu 15 listopada, a mianowicie wykluczenie ze wzajemnych stosunków między obu Państwami stosowania siły, to panuje w tym punkcie całkowita zgoda.

2. Forma przedłożonego przez stronę niemiecką dokumentu jest pewnym novum. Naogół forma ta nie wywołuje zastrzeżeń.

3. Treść dokumentu, który wykracza poza deklarację o niestosowaniu siły, wymaga gruntownej analizy.

Dla ściślejszej orientacji strona polska pragnęłaby na razie uzyskać przedwstępne wyjaśnienia co do niektórych zawartych w projekcie deklaracji punktów.

a) Dokument powołuje się na umowę arbitrażową polsko-niemiecką, podpisaną w Locarno 16 paźdź. 1925. Umowa ta przewiduje w kilku punktach odwołanie się do Ligi Narodów. Cała negocjacja lokarneńska była prowadzona na przesłance, że Niemcy będą członkiem Ligi Narodów. Czy oparcie się na umowie lokarneńskiej w deklaracji obu rządów wobec wystąpienia Rzeszy z Ligi nie nastrocza wątpliwości. Czy nie lepiej wziąć za podstawę jedynie Paktu Kellogga, dokument o szerokim bardzo znaczeniu międzynarodowym, a który w danym wypadku zdaje się bardziej odpowiadać zasadniczej myśli obu rządów. Nadmienić należy przytem, jak to już Pan Marszałek wspomniał wobec p. v. Moltke, że Locarno nie cieszy się zbyt dużą popularnością w opinii polskiej.

b) Deklaracja mówi w ustępie czwartym, że oba Rządy w razie niemożności załatwienia spraw spornych w drodze bezpośrednich negocjacji będą szukać rozwiązania tychże innymi środkami pokojowymi, a specjalnie drogą arbitrażu i concyljacji.

Rozumiemy to w ten sposób, że w poszczególnych wypadkach Rządu będą szukały najodpowiedniejszych dróg wyjścia, np. przez arbitraż lub concyljację dla załatwienia danej sprawy w drodze zapisu.

c) Deklaracja ma być według projektu niemieckiego zawarta na najmniej dziesięć lat. Co oznacza słowo najmniej? Ponieważ ma to być tekst pełny przedłożony do ratyfikacji, termin trwania postanowień zawartych w deklaracji wymaga precyzji.

AAN, MSZ, 30 (*druk: Pakt Piłsudski–Hitler, s. 284–285*)

367

*16 grudnia, list posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych
o stanie i przebiegu rokowań z Niemcami*

Berlin, dnia 16 grudnia 1933 r.

Najściślej tajne

do P. Józefa Becka,
Ministra Spraw Zagranicznych

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Stosownie do instrukcji²⁹ Pana Ministra poruszyłem w dzisiejszej rozmowie z ministrem spraw zagranicznych baronem von Neurathem kwestję aktu nawigacyjnego dla Odry oraz sprawę projektowanej deklaracji, złożonej przez p. v. Moltkego Panu Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu 27 listopada r.b.

Gdy powiedziałem p. von Neurathowi, że chcę w sposób przyjacielski poruszyć wobec niego sprawę Odry, zaznaczył on odrazu, iż materję tę niedostatecznie zna i będzie musiał zasięgnąć uprzednio informacji od swoich fachowych urzędników. Wyjaśniłem p. Neurathowi, co następuje:

Akt nawigacyjny dla Odry został ułożony w Dreźnie przez Komisję Międzynarodową w dniu 29.VII.1932 r. Rząd Rzeszy jednak go nie podpisał i do niego nie przystąpił. Motywy, które rząd Rzeszy do tego skłoniły, zostały

²⁹ Dok. poprzedni.

zakomunikowane wszystkim państwom, które podpisały akt, a Rząd Polski otrzymał notę od rządu niemieckiego z datą 13.I.1933 r. Na skutek tego stanowiska rządu niemieckiego powstała w łonie Komisji Międzynarodowej myśl odniesienia sporu do Trybunału w Hadze w drodze kompromisu. O ile nam wiadomo, niektóre reprezentowane w Komisji Międzynarodowej rządy przesyłały już odnośne propozycje rządowi niemieckiemu. Rząd Polski w sposób całkiem przyjazny, nie chcąc stwarzać trudności, pragnąłby przed uczynieniem kroku w związku z notą rządu niemieckiego z dnia 13.I.1933 r. poznać pogląd rządu niemieckiego na tę sprawę, tembardziej że rząd Rzeszy w ostatnim czasie zajął stanowisko specjalne w odniesieniu do Trybunału haskiego³⁰.

P. von Neurath zdawał się rozumieć całkiem intencję naszą i bardzo mi dziękował za to nasze przyjacielskie wystąpienie. Zaznaczył jednak, że będzie musiał się porozumieć z kompetentnymi urzędnikami i wówczas udzieli mi odpowiedzi w tej sprawie.

Następnie przeszedłem do sprawy znanego dokumentu.

Oświadczyłem, że byłem w ostatnich dniach w Warszawie, że dokument ten, złożony przez p. Moltkego Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, a uprzejmie zakomunikowany do mej wiadomości przez p. von Neuratha, jest przedmiotem starannych badań ze strony naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jeżeli chodzi o zasadę niestosowania gwałtów we wzajemnych między obu państwami stosunkach, to istnieje zgodność poglądów w tym punkcie. Co do zewnętrznej formy dokumentu, stwierdziłem, iż nie zauważyłem również obiekcyj w tym względzie, chociaż forma ta jest pewnem novum.

P. Neurath zaczął rozwodzić się nieco obszernie co do formy dokumentu. Powiedział, że jego prawnicy zrazu mieli duże zastrzeżenia, ponieważ chcieli wszystko ubrać w paragrafy. Jednakże oświadczył on, że forma ta jest lepsza i bardziej się nadaje w związku z celem, jakiemu ma deklaracja służyć.

Mówiąc o formie dokumentu, powiedziałem, że i Pan Marszałek p. Moltkemu zaznaczył, iż dokument taki bez paragrafów więcej mu odpowiada.

Następnie oświadczyłem p. Neurathowi, że przed zakończeniem badania dokumentu z naszej strony chcielibyśmy otrzymać niektóre przedwstępne wyjaśnienia („Vorfragen”) co do niektórych punktów deklaracji. Wskazałem na to,

³⁰ W traktacie wersalskim (art. 341) rozstrzygnięto, że Odra – jako rzeka międzynarodowa – będzie pod zarządem komisji międzynarodowej. 30 października 1928 r. w Londynie zostało zawarte porozumienie między Polską a Niemcami, Wielką Brytanią, Czechosłowacją, Danią, Francją i Szwecją w sprawie granic terytorialnych jurysdykcji międzynarodowej Komisji Odry. Trybunał w Hadze wydał zatwierdzający wyrok w tej sprawie 10 września 1929 r.

że pierwszym takim przedwstępnym pytaniem jest sprawa umowy arbitrażowej polsko-niemieckiej, podpisanej w Locarno, na którą dokument się powołuje. Stwierdziłem, iż umowa ta zawiera odwołania się w niektórych ważkich punktach do Rady Ligi, n.p. w części II art. 18, gdzie jest powiedziane, że

„jeżeli w ciągu miesiąca po zakończeniu prac stałej komisji pojednawczej obie strony nie dojdą do porozumienia, sprawa na żądanie jednej ze stron będzie wniesiona na Radę Ligi Narodów, która orzeknie zgodnie z art. 15 Paktu Ligi”.

Dodałem, że umowy locarneńskie wogóle były negocjowane pod kątem widzenia wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Zapytuję zatem, czy w tych warunkach nie następują się pewne trudności wobec wystąpienia Niemiec z Ligi.

P. von Neurath zaznaczył, że punkt ten rzeczywiście wydaje mu się wymagać wyjaśnienia. Nie zna on tak całkiem dokładnie strony jurystycznej zagadnienia i dlatego zmuszony jest zwrócić się do Gaussa. Zdaje mu się jednak, że umowa locarneńska była dlatego wysunięta, że stanowi ona znegocjowaną umowę arbitrażową pomiędzy Polską a Niemcami, którą w danym wypadku możnaby stosować. Jeżeliby umowa ta odpadła, trzeba by najprawdopodobniej negocjować nową umowę arbitrażowo-koncyliacyjną między Polską a Niemcami. P. von Neurath jednakże zastrzegł się, że mówi w tej sprawie nie autorytatywnie w braku ścisłych informacji prawnych.

Zaznaczyłem na to, że zdaje mi się, iż powołanie się na Pakt Kellogga może więcej odpowiadać intencjom obu rządów, co p. von Neurath potwierdził. Zaznaczyłem również mimochodem, stwierdzając, iż mówię osobiście, że całe Locarno wielkiego entuzjazmu u nas nie wywoływało.

Następnie przeszedłem do ustępu 4-go deklaracji, zaznaczając, że rozumiemy stwierdzenie, „iż oba rządy w razie niemożności załatwienia spraw spornych w drodze bezpośrednich negocjacji będą szukać rozwiązania tychże innymi środkami pokojowymi, a specjalnie drogą arbitrażu i koncyliacji”, w ten sposób, że w danych sprawach spornych rządy oba szukać będą odpowiednich procedur koncyliacyjnych lub arbitrażowych w drodze wzajemnego porozumienia.

P. Neurath powiedział, iż on to też tak rozumie.

Wreszcie zapytałem p. von Neuratha o to, co oznacza, że umowa ma być na mniejwięcej 10 lat zawarta, dodając, iż terminowość nie wywołuje u nas zasadniczych zastrzeżeń, jednakże z uwagi na to, iż tekst ma posiadać walor prawny i być ratyfikowany, jest ważnym zdać sobie sprawę ze znaczenia słowa „mniejwięcej”.

P. von Neurath odpowiedział, iż ustęp ten ma oznaczać, że umowa obowiązywać będzie najmniej 10 lat, a że po tym terminie dopiero może nastąpić ewentualne wypowiedzenie stosownie do bliżej określonych dat.

Odparłem, że wyjaśnienie to mnie zadawała.

P. von Neurath, mówiąc o całokształcie pytań postawionych przezemnie, zaznaczył, iż byłoby najlepiej, abym pomówił o całej tej sprawie z Gaussem, przyczem wyraził chęć, abym natychmiast z Gaussem się porozumiał. Powiedziałem jednak, iż w dniu dzisiejszym mam mało czasu i że w przyszłym tygodniu zwrócę się do p. Gaussa, który będzie już odpowiednio przez p. von Neuratha uprzedzony. P. von Neurath przytem zaznaczył, iż wydaje mu się, że wogóle będzie potrzebne, ażeby w przyszłości nastąpiło spotkanie naszych jurystów w związku z tym tekstem.

Przełożyłem rozmowę z p. Gaussem³¹ na przyszły tydzień, rozumiejąc, iż będzie to leżało po linii intencji Pana Ministra. Zaznaczyłem przytem, iż rząd tutejszy, co mi dzisiaj potwierdził von Bülow, który był u mnie na śniadaniu, zrobi przerwę świąteczną do 9.I. rozjeżdżając się na wakacje.

Z rozmowy z Neurathem wywnioskowałem przedewszystkiem jedno, mianowicie, iż suppozycja moja, że tekst był redagowany przez prawników Auswärtiges Amt, a nie wyszedł z pod pióra kanclerza, była słuszną. Dodaję jeszcze, iż p. von Neurath zaznaczył wobec mnie, że kanclerz w tych dniach go zapytywał o nasze stanowisko w sprawie dokumentu, że minister mu odpowiedział, iż sprawy takie wymagają zawsze dłuższego czasu dla odpowiedniego zbadania.

W związku z tem pozwałam sobie również zwrócić uwagę Pana Ministra na notatki, które się pojawiły wczoraj i przedwczoraj w „Völkischer Beobachter” z Warszawy, a mówiące o tem, iż Rząd Polski zajmuje pewną wyczekującą postawę w związku z całą sytuacją polityczną międzynarodową. Notatki te, zachowane zresztą w formie raczej dla nas przychyłnej, przeciwstawiają nerwową politykę p. Benesa spokojnej postawie rządu warszawskiego.

Żegnając się z p. von Neurathem, powiedziałem kilka uprzejmych słów w związku z matchem futbolowym polsko-niemieckim, przyczem podkreśliłem bardzo sympatyczną dla nas rolę Sportführera na Rzeszę, p. von Tschammer und Osten. P. von Tschammer und Osten prosił mnie bowiem onegdaj, abym, o ile możliwe, stwierdził wagę podobnych imprez sportowych wobec ministra spraw zagranicznych Rzeszy dla wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.

³¹ Zob. dok. nr 373.

W poniedziałek będę przyjęty o godz. 1-ej przez ministra propagandy Goebbelsa³², a wieczorem będę na obiedzie u ministra Neuratha. Donoszę o powyższym ze względu na to, iż miałbym możliwość zakomunikowania jakichś życzeń Pana Ministra p. Goebbelsowi lub p. Neurathowi.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku.

/-/ Lipski

*AAN, MSZ, 30 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 108–111, w j. ang.; DTJS, s. 118–121; *Geneza polsko-niemieckiej deklaracji*, s. 259–261)*

368

*18 grudnia, list posła w Berlinie do ministra spraw zagranicznych
o rozmowie z ministrem propagandy Niemiec*

Berlin, 18. grudnia 1933 r.

Ścisłe tajne

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W dniu dzisiejszym zostałem przyjęty przez Ministra Goebbelsa w Ministerstwie Propagandy.

Na wstępie oświadczyłem p. Goebbelsowi, że nastąpiło opóźnienie w mojej wizycie z uwagi na wyjazd do Warszawy, gdzie pobyt mój nieco się przedłużył. Zaznaczyłem, że Pan Minister prosił mnie o przesłanie p. Goebbelsowi swoich pozdrowień. P. Goebbels dziękując powiedział, że bardzo mile wspomina rozmowę, jaką miał z Panem Ministrem w Genewie.

°Po tych wstępnych słowach p. Goebbels oświadczył, iż chciałby przede wszystkim rozmawiać ze mną zasadniczo na temat stosunków polsko-niemieckich. Zaznaczył on, że jest bliskim współpracownikiem kanclerza i zna go bardzo dokładnie. Wie, że jeśli kanclerz przyjmie jakiś kierunek w polityce lub coś przyobieca, to ściśle się tego później trzyma, nie zważając na trudności. On – p. Goebbels – wie, iż kanclerz przyjął linię idącą w kierunku porozumienia

³² Zob. dok. następny.

z Polską^e. P. Goebbels nazwał to *modus vivendi*. Mimo pewnych oporów kanclerz niezawodnie w tym kierunku konsekwentnie całkiem działa i działać będzie. Zdaniem p. Goebbelsa, kanclerz chciałby zawrzeć z Polską pakt o nieagresji. Porozumienie z Polską niezawodnie – co do tego nie taił się p. Goebbels – natrafi na pewne opory, jednakże kanclerz zdecydowany jest je przewyciężyć. Goebbels dawał wyraźnie do zrozumienia, że chodzi tutaj o dawną kastę pruską junkrów, którzy jak się wyraził, przez 400 lat prowadzili politykę i są obarczeni pewnymi ciężącymi na nich formułami. Dzisiejsi ludzie, którzy doszli do władzy w Niemczech, są to ludzie nowi, młodzi, nieobarczeni, wychodzący z masy narodowo-myślących Niemców, nie mających jednak nic wspólnego z typem „alldeutsch”, zmierzających do ekspansji na niekorzyść innych narodów. Przy *modus vivendi* z Polską Niemcy niezawodnie muszą ponieść poważne ofiary. ^eJednakże rozumieją oni, iż dzisiaj są wyższe niebezpieczeństwa, którym należy podporządkować mniej istotne interesy. Niebezpieczeństwem tem jest, zdaniem p. Goebbelsa, komunizm. Państwa zachodu nie rozumiały tego niebezpieczeństwa. Stan w Niemczech był taki, że jak mówił Führer, można było władzę chwycić na ulicy^e. Garstka nieobliczalnych osobistości mogła stać się panami Rzeszy. Niebezpieczeństwo komunizmu zmusza właśnie Niemcy do szukania zbliżenia z Polską i z tego punktu widzenia stosunki polsko-niemieckie mają zupełnie zasadnicze znaczenie.

P. Goebbels, który bardzo długo się rozwodził, podkreślał, iż nie rozmawia on jako dyplomata, tylko jako szczerze myślący Niemiec, należący do partii narodowo-socjalistycznej. Goebbels się zapytuje, czy który z dawnych dyptomatów odważyłby się w ten sposób szczerze rozmawiać z posłem polskim. ^eP. Goebbelsowi podoba się, iż po stronie Polski widzi również na odpowiedzialnych stanowiskach ludzi młodych. Wspomina, jak bardzo miłą była mu rozmowa z Panem Ministrem w Genewie. Czy możnaby w ten sposób rozmawiać z przedstawicielem państwa, które musiałoby się oglądać na swój parlament?^e Gdy kanclerz coś powie, czy to jest narazie popularne lub nie, opinia to przyjmuje. Wszyscy mu wierzą i wszyscy go słuchają. Goebbels daje do zrozumienia, że przecież oni właśnie wiedzą, co czują masy, że niema oddalenia między wodzami nacjonal-socjalistycznego obozu a masami.

Przechodząc do spraw prasowych, chodzi – zdaniem Goebbelsa – o to, by prasa nie szczała. Wypowiada się przeciwko nieodpowiedzialnej prasie, która wywołuje konflikty, a nie bierze na siebie odpowiedzialności.

W odpowiedzi na te długie wywody powiedziałem mniej więcej, co następuje:

^eW Polsce panowało zawsze i panuje zainteresowanie i pewne zrozumienie dla idei narodowo-socjalistycznej, dlatego też mimo ogromnie silnej agitacji

propagandowej międzynarodowej opinia i prasa w Polsce zachowała naogół obiektywne stanowisko względem rewolucji niemieckiej. P. Goebbels to całkiem potwierdził^e. Stwierdziłem dalej, że 15-letni okres powojenny był, jeśli chodzi o stosunki polsko-niemieckie, zatruty kampanją nienawiści. Dopiero dojście do władzy kanclerza i pierwsze słowa wypowiedziane wobec mego poprzednika wprowadziły zmianę do tych stosunków. Moja ostatnia rozmowa z kanclerzem była, zwłaszcza na tle sytuacji międzynarodowej bardzo poważnym faktem. Jeżeli w takiej sytuacji przyszliśmy się zapytać, w jaki sposób należałoby w płaszczyźnie stosunków polsko-niemieckich wzmocnić nadwyrężone przez rozwój sytuacji międzynarodowej w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów bezpieczeństwo, to było to właśnie dowodem chęci rządu Polskiego stale i konsekwentnie przejawiającej się tendencji dobrych stosunków z Niemcami. Komunikat wydany 15. listopada wypowiedział się przeciwko stosowaniu siły we wzajemnych stosunkach. Wypowiedzenie takiej zasady przez mężów stanu obu państw całkowicie odpowiedzialnych za swoje rządy jest chyba wyraźnym stwierdzeniem tendencji.

^eP. Goebbels dodał, że komunikat ten jest bardziej znaczący niż traktat podpisany n.p. z państwem, które musi odwoływać się do swego parlamentu, przed którym rząd jest zupełnie niemocny^e.

Co do kwestji, poruszanej przez p. Goebbelsa szerzej, niż to miałem zaszczyt powyżej określić, a dotyczącej współpracy polsko-niemieckiej w związku z bliżej nieokreślonym niebezpieczeństwem komunistycznym, to odpowiedziałem mniej więcej w ten sposób:

^eStwierdziłem, że patrząc na Polskę, trzeba mieć także nauwagę jej historję. Przypomniałem, że Polska, jak to zresztą kanclerz także wspominał w rozmowie ze mną, ochroniła nieraz zachód. Wskazałem na Wiedeń i na bitwę pod Warszawą w 1920 r. Powiedziałem, iż będąc wówczas w Londynie, mogłem zaobserwować, jak bardzo partja pracy była podminowana przez tendencje wywrotowe komunistyczne. Mieliśmy tego naoczne dowody^e, albowiem przez szereg tygodni Poselstwo Polskie było formalnie oblegane przez skomunizowane elementy. Jednakże, dodałem – sam teren Polski nie jest przystępny do eksperymentów wywrotowych. Mianowicie wynika to z samej struktury socjalnej wobec przeważającej ilości ludności rolniczej, a z drugiej strony z nastawienia patriotycznego ludności, która we wszystkich podszeptach wywrotowych upatruje tendencje zaborcze dawnego okupanta.

^eP. Goebbels stwierdził, że ta analiza jest ciekawa, że Niemcy znajdują się w innem położeniu, ponieważ mają inaczej skonstruowaną strukturę socjalną, a nie mają bronii, jak Polska, w pewnej odrazie do infiltracji z zewnątrz. Niemniej, powiedział, jest obojętnem, jakie są elementy odporności walki

z wywrotowymi ideami. Główna rzecz dla stosunków międzynarodowych to to, że dane państwa nie chcą się dać ujarzmić tym ideom. Goebbels powiedział jeszcze, iż pragnąłby, ażebym mógł dobrze wniknąć w ich zasadę myślenia i wejść w jaknajbliższe kontakty z ludźmi obozu kanclerza i w ten sposób działać dla ustalenia dobrych stosunków między obu państwami. „Jeżeli to się uda – powiedział Goebbels – to czuję, że zarówno Pan, jak i ja mielibyśmy bardzo wielką zasługę przed historją”^e.

Następnie przechodząc do kwestji odprężenia propagandy prasowej, Goebbels, co jest ciekawe – dał do zrozumienia, że zrazu zarysowały się pewne opory przeciwko zbliżeniu z Polską, które jednak on na rozkaz kanclerza z całą energją zwalczał. Było jasnym, że opory te wychodzą od dawnej kasty pruskiej.

Mówiąc o konkretnych sprawach prasowych, wspomniałem, w myśl prośby P. Naczelnika Wydziału P.VI. – o tem, że zależałoby nam na tem, ażeby klasa korespondentów w obu państwach była bardzo wysoka. Dodałem, że właśnie w takich chwilach zależy na tem, aby korespondent rzeczywiście przedstawiał opinię swego kraju i dlatego byłoby dobrze, aby przyjąć zasadę, że korespondenci mogą być tylko obywatelami danego państwa. P. Goebbels zapytał się, czy mam tu na myśli pewnych korespondentów w Warszawie. Powiedziałem, że „są dwaj korespondenci, mianowicie p. Ario oraz p. Kleiss, którzy są korespondentami polskimi, przez co odbiera się im rzeczywisty walor na terenie Polski. Dodałem, że nie chcę bynajmniej szkodzić obu panom, że jednak zwracam całkiem prywatnie uwagę p. Goebbelsa na tę sprawę. Goebbels powiedział mi, iż mam zupełną rację co do tego, i zanotował sobie oba nazwiska”^e.

Pozatem poruszyłem sprawę debity, stwierdzając, iż mimo że nie zakazaliśmy kolportażu „Voelkischer Beobachter” i „Angriffu”, to „Gazeta Polska”, która najbardziej obiektywnie traktuje problemy niemieckie i jest najwięcej zbliżoną do obozu rządowego, ma odebrany debity w Niemczech. P. Goebbels również sobie i to zanotował.

Co do całokształtu tych punktów konkretnych ułożyliśmy z p. Goebbelsem, że nie chcąc trudzić go szczegółami, porozumię się z jego szefem prasowym, p. Jahnke. Na polecenie p. Goebbelsa p. Jahnke zjawił się jeszcze tegoż dnia w Poselstwie w godzinach popołudniowych i odbył zemną rozmowę na temat poszczególnych konkretnych punktów, które referuję w oddzielnym ^hpunkcie^h ^eraporcie^e.

^eW końcu pozwolę sobie zaznaczyć, iż p. Goebbels wywarł na mnie niezmiernie sympatyczne, ^eraczej^e miłe wrażenie. Robi wrażenie wielkiego ideowca, człowieka sentymentu. Za jego biurkiem stoi niewielka fotografia, przedstawiająca żonę z dzieckiem na ręku^e. Cytuję ten szczegół, ponieważ kompletuje on obrazek człowieka. Natomiast przedpokoję „Propaganda-ministerium”

przepełnione są ludźmi S.A., bardzo młodymi i spacerującymi po salonach dawnego pałacu. Byłem nieco zdziwiony tak szczerymi wypowiedziami p. Goebbelsa, zwłaszcza gdy chodziło o teren wewnętrznych tarć, przejawiających się w sprawach polskich. P. Goebbels prosił mnie, gdy ułożyliśmy, że traktować będą sprawy prasowe z p. Jahnkem, abym jednak od czasu do czasu koniecznie go odwiedzał, dodając, iż pragnąłby mieć stały kontakt ze mną.

Proszę Pana Ministra przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

/-/ Józef Lipski

*IJPA, Archiwum Józefa Lipskiego, 67/2 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 112–115, w j. ang., wersja skrócona; DTJS, s. 112–115)*

369

18 grudnia, pismo posła w Belgradzie o stosunku Jugosławii do zbliżenia polsko-niemieckiego i zagrożenia suwerenności Austrii

18 grudnia [193]3

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] Rozmowa z Wicem. Purićem

Stosunki polsko-niemieckie; Jugosławja z Anschluss

W dniach ostatnich przeprowadziłem dłuższą rozmowę z Wiceministrem Spraw Zagranicznych Purićem. Zasadniczą jej treścią były polityczne wyniki pobytu pary bułgarskiej w Belgradzie, którą wyzyskałem razem z innymi informacjami w moim raporcie o wizycie królewskiej w Jugosławji (vide raport z dn. 14.XII, Nr. 1/Jg.Bł./19). Poza tem dotyczyła jeszcze ona dwóch kwestyj, mogących interesować Polskę, które uważam za swój obowiązek przedstawić w krótkości Panu Ministrowi:

1) podczas mego kilkodniowego pobytu w Wiedniu słyszałem od radcy Gawrońskiego, że Kanclerz Dollfuss skarżył się w rozmowie z nim na poczynania Jugosławji jako występującej za Anslussem i prowadzącej nawet

akcję prasową w tym kierunku za pośrednictwem Poselstwa jugosłowiańskiego w Berlinie. Kanclerz Dollfuss nie krył swego rozgoryczenia przed Radcą Gawrońskim, tembardziej że przyczynę tego stanowiska Jugosławji tłumaczył sobie jej zamiarem aneksji Karyntji.

To oświadczenie Kanclerza Dollfussa zdziwiło mnie o tyle, że dotąd oficjalne i nieoficjalne czynniki jugosłowiańskie dawały wyraz, jak miałem wrażenie, szczerym obawom co do Anschlussu, zapowiadając, że tylko w razie gdyby Włochy interwenjowały zbrojnie, to Jugosławja będzie zmuszona dla utrzymania równowagi swych wpływów w Europie Środkowej podjąć również jakąś akcję wojskową (vide raport z dn. 28.XI. No 447/Jg/2).

Przy sposobności mej rozmowy z Ministrem Purićem powtórzyłem mu te wiadomości, nadając im charakter przyjacielskiej informacji, jaką przywożę z Wiednia, bez wspomniania naszego Poselstwa, aby zapytać się go, czy istotnie Jugosławja zamierza powiększyć swój stan posiadania o Karyntję. W odpowiedzi Minister Purić wyraził zdziwienie, mam wrażenie – szczerze, co do plotek o jakiegokolwiek akcji proanschlussowej Poselstwa Jugosłowiańskiego w Berlinie, co do której tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wydało nigdy wogóle żadnych poleceń i co ważniejsza, której śladów również nigdy nie zauważyło. Przytem Minister Purić powtórzył raz jeszcze, że rząd jugosłowiański uważa Anschluss za wielkie niebezpieczeństwo dla status quo Środkowej Europy, a więc tem samem i dla Jugosławji, nie może więc go sobie życzyć ani tembardziej go popierać. Co innego, że gdy z tytułu Anschlussu zechcą Włochy ingerować zbrojnie w stosunki austriackie, a z ich pomocą Węgry zapragną zająć Burgenland, co Jugosławja przewiduje, to wówczas armja jugosłowiańska nie może dopuścić do połączenia się armji włoskiej z węgierską i stworzenia ponad Jugosławją korytarza łączącego Węgry z Włochami. Obowiązkiem wówczas Jugosławji będzie wciąż się klinem pomiędzy obie te armje. W tym manewrze Jugosławji nie będzie chodziło o Karyntję – choć jest zamieszkałą w wielkim procencie przez Słoweńców – lecz tylko o obronę przed niebezpieczeństwem, które w razie Anschlussu grozić będzie Jugosławji nietylko ze strony Hitlera, a tembardziej Austrii, co na skutek wywołanej przez Anschluss akcji włosko-węgierskiej.

2) Wyrażając zadowolenie z zapowiedzi podróży Paul Boncour'a do Warszawy³³, Minister Purić nawiązał do polityki Polski wobec Niemiec i, w sposób zresztą bardzo oględny i nieagresywny, oświadczył mi, że po głębszej analizie oraz przemyśleniu informacji, jakie rząd jugosłowiański otrzymał, wzbudziła się u niego wątpliwość, czy bezpośrednie rozmowy polsko-niemieckie są

³³ Zapowiedziana wizyta, pomimo kilkakrotnie zmienianego terminu, nie doszła do skutku.

szczęśliwym posunięciem dyplomatycznym i czy wogóle mogą one przynieść Polsce jakkolwiek korzyść. Rządowi jugosłowiańskiemu wiadomem jest, że Hitler zwrócił się z podobną propozycją do Czechosłowacji i do Szwajcarii. Jednocześnie wysłannik Hitlera złożył Posłowi jugosłowiańskiemu w Berlinie propozycję bezpośredniego porozumienia Niemiec i Jugosławji co do sytuacji ogólnej i spraw istniejących pomiędzy obu państwami, lecz wszystkie te państwa, jak też Jugosławja, „uznały za wskazane odrzucić propozycje Niemiec, aby im nie ułatwiać pertraktacji międzynarodowych po ich odejściu z Ligi Narodów i nie osłabiać oporu antyniemieckiego przez rozbitcie dyskusji zasadniczej na poszczególne kwestje i poszczególne jednostki państwowe^e. Ujemna strona procedury bezpośrednich rozmów nie wydaje się być skompensowaną przez korzyści merytoryczne, czego dowodem Francja, która musiała dać Niemcom odpowiedź negatywną na wszystkie prawie ich propozycje. Nie jest też jeszcze wiadomem, jakie korzyści wyciągnęła Polska ze swych rozmów z Niemcami poza manifestem o nieagresji, który niezaprzeczenie jest ważnym elementem w stosunkach polsko-niemieckich, lecz który nie zmienił de facto sytuacji, bo wiadomem jest, że Hitler jeszcze przed dwoma czy trzema laty wogóle żadnej wojny wypowiedzieć ani prowadzić nie jest w stanie.

Wywody powyższe Ministra Purića zainteresowały mnie o tyle, że są zmianą stanowiska, jakie on sam i Minister Jevtić zajmowali przed jakimiś dwoma tygodniami, wówczas gdy informowałem ich o pierwszej rozmowie Posła Lipskiego z Kanclerzem Hitlerem i kiedy dali wyraz zadowoleniu z odprężenia, jakie zapanało w stosunkach polsko-niemieckich. Również w czasie pobytu Ministra Tevfik Rużdi Bey'a Minister Jevtić, jak mi sam to oświadczył, uspakajał go co do prawdziwie pokojowej akcji polityki polskiej wobec Niemiec, jako w niczem niezagrażającej Sowiетom. Wiadomem jest, że w międzyczasie podziały jakieś inne wpływy na pogląd kierowników polityki zagranicznej Jugosławji, które jednocześnie nie pozwoliły jej nawiązać bezpośrednich rozmów z Hitlerem.

Powyżej streszczone refleksje Ministra Purića wykorzystałem, aby raz jeszcze wyjaśnić mu, wedle instrukcji z depeszy No. 51, istotę i granice polsko-niemieckich rozmów oraz bezpośrednio korzyści natury gospodarczej, które one Polsce już przyniosły, zapewniając go, że doświadczone i trzeźwe kierownictwo zagranicznej polityki polskiej nie dozwoli, aby one zaangażowały ją w sytuację mogącą przynieść jakkolwiek bądź szkodę polskiej racji stanu³⁴.

Posel R.P.

/-/ Wł. Schwarzburg-Günther

AAN, Ambasada Berlin, 793

³⁴ Kopie przesłano poselstwom w Berlinie i Wiedniu.

370

*18 grudnia, raport komisarza generalnego w Gdańsku
na temat sytuacji w Wolnym Mieście*

18 grudnia [193]3

POUFNE!Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

[W sprawie:] sytuacja w Gdańsku w połowie grudnia 1933 r.

Nawiązując do raportu mego z dnia 5.XI. br. (T 3G/a/27) mam zaszczyt nakreślić Panu Ministrowi dalszy rozwój wewnętrzno-politycznych stosunków na terenie Gdańska.

Sprawa rozwiązania Volkstagu, nowych wyborów oraz ewentualnej zmiany konstytucji Wolnego Miasta nie przestała być wprawdzie kwestją aktualną, jednakże termin jej przeprowadzenia zdaje się ulegać pewnej zwłoce³⁵. Zwłoka ta jest spowodowana potrzebą dokładnego zbadania gruntu, jakie wobec tych projektów zajmą stanowisko czynniki zewnętrzne: Polska oraz Liga Narodów (stanowisko Niemiec jest wiadome).

Polska w pierwszym rządzie, gdyż ostatnio – po ustąpieniu Niemiec z Genewy – prestiż i znaczenie Ligi Narodów na terenie gdańskim ogromnie zmalały (stosunek Senatu do Wysokiego Komisarza w sprawie redaktorów „Volksstimme” i „Landeszeitung”, mowy Rheinbabena i Rauschninga). Coraz wyraźniej daje się zaobserwować tendencja Senatu gdańskiego do omijania Ligi Narodów, do rozluźniania z nią stosunków, do akcentowania swobody wewnętrznego rozwoju i do załatwiania spraw spornych w rozmowach bezpośrednich z Polską. Przyczynia się do tego niewątpliwie też i kryzys, przez jaki przechodzi obecnie Liga Narodów. Sama stojąc oko w oko z zagadnieniem „być albo nie być”, Liga Narodów, a raczej Sekretariat, wyraźnie dezinteresuje się sprawami gdańskimi i odsuwa wszelkie decyzje na plan dalszy (stanowisko Genewy wobec interwencji listopadowych Rostinga).

Siłą rzeczy zatem Polska wysuwa się na plan pierwszy przy wszelkich dalej idących rachubach politycznych W.M. Gdańska. Od stanowiska też Polski – a nie Ligi Narodów – oraz od stosunku Warszawa–Berlin zależeć będzie, zdaje się, dalsze kształtowanie się sytuacji wewnętrzno-politycznej w Gdańsku.

³⁵ Wybory do Volkstagu VI kadencji odbyły się 7 kwietnia 1935 r.

W związku z tem odnosi się także wrażenie, że i pozycja Prezydenta Rauschninga w stosunku do „Gauleitera” Forstera ostatnio nieco się wzmocniła. Rauschning uchodzi bowiem za „specę” od spraw polsko-gdańskich i jako taki ma w tej zwłaszcza dziedzinie większą swobodę ruchów i możliwość inicjatywy.

W tych warunkach, nie przesadzając terminu, Gdańsk przygotowuje się do nowych wyborów do Volkstagu, które formalnie miałyby ukoronować „przebudowę” Wolnego Miasta. W listopadzie n.p. wyznaczono tu t.zw. „Hauswartów”, którzy mają kontrolować prawomyślność mieszkańców danego domu, a w razie zarządzenia wyborów dopilnować, aby wszyscy uprawnieni oddali swój głos na listę narodowo-socjalistyczną. Podlegają oni z kolei „Strassenwartom”, ci „Bezirkswartom” itd., podobnie jak to miało miejsce przed ostatnimi wyborami 12.XI.1933 r. w Niemczech.

Niezależnie od tego sprawa „Gleichschaltung”³⁶ wewnętrznego postępuje w dalszym ciągu, że wymienię nowe idee w pojmowaniu roli sędziego i stosowaniu ustaw^x, uchwalenie ustawy sterylizacyjnej itp.

W najbliższym czasie mają też być uchwalone w Volkstagu rozporządzenia wykonawcze do ustawy ramowej o „Hauptwirtschaftskammer” z dnia 11.VII.1933 r.

Rozporządzenia te będą stanowiły zakończenie „przebudowy stanowej” (ständische Aufbau) Wolnego Miasta, tworząc poważny krok naprzód w kierunku zmiany całej struktury społeczno-gospodarczej Gdańska. Struktura ta zostanie wtłoczona, według projektu, w ramy 6-ciu izb: rolniczej, przemysłowej, handlowej, rzemieślniczej, przedsiębiorstw (Gewerbe) i wolnych zawodów – pod jednolitą egidą i kontrolą głównej izby gospodarczej. Projektowany ustrój „stanowy” w swej myśli przewodniej jest nawrotem do starej organizacji cechów średniowiecznych („Die Fachgruppe regelt Löhne, Preise, Tarife und alles andere, und der Senat erlässt kein Gesetz, bevor er nicht die Fachgruppe gehört hat” – mowa prez. Schnee’go z 27.XI.33). Nowemu ustrojowi mają być podporządkowane wszystkie bez wyjątku komórki życia gospodarczego w Gdańsku w drodze przymusowej. („Wir erkennen jeden Betrieb an, ganz

³⁶ Gleichschaltung, ujednocianie – potoczne określenie procesu likwidacji różnorodności politycznej i społecznej w Niemczech po przejściu władzy przez nazistów. 2 grudnia uchwalono ustawę uznającą NSDAP za nosicielkę myśli państwowej, nierozzerwalnie związaną z państwem.

^x Ostatnio w dziedzinie sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości znane Panu Ministrowi (raport z 7.XII.33 T 3 G/a/34) przemówienie Greisera o „subiektywnem” pojmowaniu prawa i wymiaru sprawiedliwości znalazło jaskrawe zastosowanie w wyroku w sprawie zabójstwa obywatela polskiego D. Wardyna. Ze względu na ogólnopolityczne znaczenie tego wyroku mam zaszczyt przesłać w załączeniu odpis aide-mémoire’u, złożonego w tej sprawie w Senacie W.M. Gdańska dnia 11.XII.1933 r. (vide załącznik) [załącznika brak].

gleich welcher Konfession und welcher Nationalität. Sobald einer hier seinen Broterwerb hat, muss er in den ständischen Aufbau hinein, ob er will oder nicht... In jede Fabrik, in jede Werkschaft und in jedes Kontor muss der nationalsozialistische Geist einziehen, erst dann haben wir gesiegt und unsere Aufgabe erfüllt" – Prez. Hauptwirtschaftskammer Schnee z 27.XI.1933). Co do szczegółów wprowadzenia w życie powyższych idei istnieją w łonie samego Senatu oraz sfer gospodarczych Gdańska różnice zdań, które powodują zwłokę w uchwaleniu odpowiednich rozporządzeń. Zapewne nastąpi to już w najbliższym czasie.

W chwili obecnej jednak trudno jest przewidzieć i ocenić, jak projektowany ustrój odbije się w praktyce na całym życiu gospodarczym i politycznym Wolnego Miasta, a w szczególności na interesach ludności polskiej. To pewne tylko, że wprowadzi on tak daleko idące przemiany, że nie można o tem przemilczeć przy ujmowaniu całokształtu wewnątrzno-politycznej sytuacji Gdańska.

„Gleichschaltung” polityczny polega na dalszem rozbijaniu opozycji. W łonie centrum daje się zaobserwować nowy ferment. Są tam poważne tarcia między Prezesem i Wiceprezesem partji Kurowskim i Stachnikiem a pozostałymi członkami zarządu oraz frakcji Volkstagu, zatem w łonie samego sztabu stronnictwa katolickiego. W początkach grudnia odbyło się zgromadzenie katolickich urzędników, którzy oficjalnie wzięli rozbrat z centrum, łącząc się z narodowymi socjalistami. Na wzór Rzeszy ma być i w Gdańsku powołana do życia grupa lokalna katolickiej „Arbeitsgemeinschaft”, której zadaniem będzie wychowywać sfery katolickie w duchu ideologii narodowo-socjalistycznej. Na przewodniczącą tej grupy upatrzony jest b. centrowiec, senator Wierciński-Keiser.

O socjalistach i komunistach niewiele się słyszy.

Militaryzacja Gdańska również postępuje metodycznie w dalszym ciągu. Obserwacja fachowa terenu stwierdza, że Gdańsk będzie niebawem w możności wystawić i uzbroić kadry dla jednej dywizji piechoty bez artylerji i zasilić te kadry do pełnych stanów bojowych przez ludzi przeszkolonych w „Einwohnerweh-re” (milicji), organizacjach hitlerowskich i innych związkach przysposobienia wojskowego (por. raport tut. T.8/G/Pol/6 z 23.XI.33 r.). Gdańsk przygotowuje obronę przeciw-lotniczą i przeciw-gazową, kadry wojsk inżynieryjnych, kadry lotnicze (są organizowane specjalne kursy lotnicze), oddział kawalerji itp.

Dzięki zaś budowie nowych dróg bitych w kierunku Prus Wschodnich oraz wobec projektowanej w najbliższym czasie budowy mostów na Wiśle – rzekomo dla celów gospodarczych – które zastąpić mają dotychczasowy przejazd przy pomocy promów, możliwość komunikacji bezpośredniej i kontaktu przez wspólną granicę Gdańska z Prusami Wschodnimi znacznie wzrośnie, a w razie potrzeby może ułatwić i przyspieszyć przerzucanie jednostek bojowych z jednego terenu na drugi.

W związku z tem podkreślić jeszcze należy jeden fakt bardzo znamienny: wzrost ilości obywateli niemieckich (nie licząc tych, którzy już zdolali uzyskać obywatelstwo gdańskie) na terenie Gdańska. Podczas kiedy jeszcze przed kilku miesiącami oficjalne spisy policyjne wykazywały około pięciu i pół tysiąca obywateli niemieckich (Reichsdeutsche), liczba oddanych głosów w wyborach do Reichstagu z terenu gdańskiego dnia 12.XI.1933 r. wyniosła około dziewięć tysięcy. Większość przybyszów to zapewne różni instruktorzy „Führerzy”, „Leiterzy” itp. narodowo-socjalistyczni w organizacjach przysposobienia wojskowego na terenie W.M. Gdańska.

Przeprowadzając zatem stuprocentowy „Gleichschaltung” Gdańsk przemienia się jednocześnie stopniowo w bazę wojskową i rozszerza oraz zabezpiecza swoje środki komunikacyjne z Prusami Wschodnimi. Fakty te mają własną wymowę i stanowią memento przy rozważaniu obecnej fazy stosunków polsko-gdańskich oraz ważny czynnik przy ich wszechstronnej ocenie.

KOMISARZ GENERALNY
/–/ Dr. Kazimierz Papée

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/917

371

*19 grudnia, pismo delegata na Międzynarodową
Konferencję Rozbrojeniową o projekcie powołania
komitetu kontroli wydatków wojskowych*

19-go grudnia [193]3

Ściśle poufne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] stworzenia przy sekretarjacie L.N. Specjalnego Komitetu Technicznego Kontroli Wydatków Wojskowych

W czasie moich ostatnich rozmów z członkami Sekretarjatu, a w szczególności z p. Aghnidesem³⁷, Sekretarzem Generalnym Konferencji rozbrojeniowej,

³⁷ Zob. dok. nr 356.

nad losem projektu Konwencji, zwłaszcza na tle ogólnych trudności politycznych w zakresie rozbrojenia, a nawet reorganizacji Ligi Narodów, otrzymałem ściśle poufne i narazie niesprecyzowane poglądy, których waga i znaczenie zmuszają mnie do poruszenia ich osobno z podkreśleniem poufnego ich charakteru.

Otóż p. Aghnides wypowiedział opinie, że nawet gdyby Konferencja nie doprowadziła do pozytywnych rezultatów na innych terenach jej pracy, to rezultat osiągnięty przez Komitet Techniczny Wydatków Wojskowych³⁸ zasługuje na to, ażeby wszedł w życie jaknajwcześniej, stanowiąc samodzielny odcinek, niezależnie od tego, jaki los spotka resztę prac Konferencji. W tym celu zostałby stworzony przy Lidze Narodów specjalny Komitet do kontroli jawności wydatków wojskowych.

Na moje zapytanie, jak sobie wyobraża p. Aghnides możliwość wprowadzenia w życie jego koncepcji, p. Aghnides oświadczył mi, że w razie trudności w zwołaniu Komisji Generalnej Konferencji, w czasie trwania kryzysu politycznego Konferencji, pewne propozycje w tym względzie przedstawionoby Radzie Ligi Narodów ewentualnie nawet na jej najbliższym posiedzeniu, t.j. jeszcze w styczniu.

Według wiadomości uzyskanych od p. Jacomet, eksperta francuskiego, ewentualność ta była już rozważana przed sformułowaniem planu brytyjskiego, jednak wówczas Delegacja francuska nie chciała precyzować swego stanowiska licząc na przeprowadzenie zasady ograniczenia, a nie samej tylko jawności wydatków wojskowych.

Zagadnienie to wymaga, moim zdaniem, z naszej strony uprzedniego przestudjowania pod względem politycznym, tj. zasady wzajemności, w szczególności zaś przez nasze władze wojskowe, które są w pierwszym rzędzie powołane do rozważenia i oceny, czy i w jaki sposób przy zastosowaniu się Polski do postanowień przyszłej Konwencji o jawności wydatków wojskowych byłyby równocześnie realizowane w tejże dziedzinie nasze zainteresowania odnośnie naszych sąsiadów.

Ze swej strony uważam, że chociaż propozycji Rady Ligi Narodów, o ile by projekt ten miał niezwłocznie wejść w życie, nie można przyjąć, gdyż niemógłby on obecnie dotyczyć ani Niemiec, ani Rosji, jako nieczłonków Ligi Narodów, a więc nie dawałby niezbędnej wzajemności, to jednak przestudjowanie tego rodzaju projektu w Sekcji Rozbrojeniowej przez specjalny Komitet mogłoby

³⁸ Poseł w Bernie Jan Modzelewski został 1 czerwca wiceprzewodniczącym komitetu technicznego komisji wydatków wojskowych w ramach Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej.

być bardzo użyteczne, tak pod względem natury technicznej, jak też ze względu na możliwości składu Komitetu w obecnej chwili.

Z technicznej strony rzecz biorąc, uważam, na podstawie przebiegu rozpraw ustnych nad wydatkami wojskowymi Niemiec i Rosji, że system proponowany obecnie przez Konwencję przyczynić się może w drodze kontroli wydatków wojskowych tych państw do znacznego uzupełnienia i rozszerzenia wglądu, w jakim kierunku i w jakim zakresie realizują one swoje zbrojenia. Zaznaczam, że orientacja ta w żadnym wypadku nie mogłaby być szczegółowa, a dawałaby raczej ogólne pojęcie, co zresztą spełniałoby swój cel dostatecznie.

W każdym razie za cenę naszych danych, które dotyczyłyby stosunkowo skromnych pozycji wydatków wojskowych, i tak już dostatecznie jawnych i sprecyzowanych w naszym budżecie wojskowym, moglibyśmy otrzymać dane pozostające dotąd w ukryciu, niepokojące zarówno przez swój charakter tajny, jak i bardzo szeroki zakres i nasilenie.

Co zaś do składu Komitetu, według koncepcji p. Aghnidesa, Komitet byłby organem Ligi Narodów o składzie zbliżonym do obecnego Komitetu Technicznego wydatków Wojskowych. Jeśliby ta ostatnia ewentualność została zrealizowana, to sytuacja nasza byłaby o tyle korzystną, że mając zapewnione przewodnictwo tego Komitetu w mojej osobie oraz udział eksperta polskiego, możnaby z jednej strony ochraniać nasze żywotne interesy w tej dziedzinie, a z drugiej strony naciskać odpowiednie sprężyny, któreby działały w kierunku Niemiec i Rosji, stosownie do zainteresowania naszych władz państwowych.

Projekt ten, tak przez Ligę Narodów, jak również przez Delegata francuskiego, był mnie zakomunikowany ściśle poufnie z prośbą, by chwilowo był on nieujawniony, gdyż zostanie on ewentualnie postawiony (przez Delegata angielskiego) jedynie, o ile by Konferencja Rozbrojeniowa została na dłuższy czas odroczone lub swe prace przerwała zupełnie³⁹.

Delegat Polski na Konferencję Rozbrojeniową
/–/ Jan Modzelewski
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, 204

³⁹ Kopie dokumentu wysłano do Sztabu Głównego Wojska Polskiego, delegacji przy Lidze Narodów w Genewie i gen. Burhardt-Bukackiego.

372

*20 grudnia, sprawozdanie MSZ: działalność
w sprawach emigracyjnych i kolonialnych (fragmenty)*

Warszawa, dnia 20 grudnia 1933 roku

[...]⁴⁰VI. AKCJA KOLONJALNA

W roku 1928 rozpoczęta została wśród społeczeństwa Polskiego propaganda za uzyskaniem przez Państwo własnego terenu kolonialnego. Propaganda ta, prowadzona przez Ligę Morską i Kolonialną, w ciągu zaledwie kilku lat jej trwania dotarła do świadomości szerokich warstw społecznych, znajdując swój wyraz w niezliczonej ilości wniosków, uchwał i rezolucyj, powziętych przez różnego rodzaju organizacje, instytucje i stowarzyszenia, oraz w szeregu broszur i artykułów publicystycznych, ogłoszonych w druku. Wreszcie w dn. 28 lutego 1933 r. Senat R.P. powziął uchwałę stwierdzającą konieczność posiadania przez Polskę kolonii i wzywającą Rząd do ubiegania się na terenie międzynarodowem o mandat kolonialny dla Polski.

W związku z powyższem nasuwa się konieczność właściwego oświetlenia polskiego zagadnienia kolonialnego i ustalenia zasadniczych, wytycznych tez w tej dziedzinie polskich zainteresowań.

Te same przyczyny, które składają się na konieczność podjęcia intensywnej kolonizacji polskiej na terenie Ameryki Południowej⁴¹, dyktują również nieodzowną potrzebę szukania przez państwo wolnych terenów o charakterze kolonialnym, na których w pierwszej fazie naszej polityki kolonialnej rozwijałaby się polska ekspansja eksploatacyjna i przemysłowo-handlowa oraz dokąd byłaby kierowana emigracja polskich fachowców, zwłaszcza w dziedzinie technicznej⁴².

⁴⁰ Fragment sprawozdania obejmujący „sprawy emigracyjne” składa się z ośmiu punktów: 1) Obecna sytuacja ruchu emigracyjnego. 2) Działalność Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zakresie penetracji emigracyjnej w okresie od lipca 1932 do listopada 1933 r. 3) Prace Międzyministerialnej Komisji Emigracyjnej. Mały plan akcji osadniczej. 4) Pełny plan akcji osadniczej. 5) Organizacja gospodarcza wychodźstwa. 6) Akcja kolonialna. 7) Bank Emigracyjno-Kolonialny. 8) Wnioski – wytyczne na rok 1934. Punktów 1–5 i 7–8 nie publikuje się.

⁴¹ Zob. PDD 1931, dok. nr 17.

⁴² Wychodźstwo w czasie wielkiego kryzysu znacząco zmalało. W latach 1926–1930 Polskę opuściło 964,1 tys. obywateli, w roku 1933 jedynie 35,5 tys.

Fakt, iż rozwój przemysłu polskiego nie może postępować w tempie szybkim i obejmować masowej produkcji przedmiotów powszechnego, codziennego użytku, ma swoje przyczyny obok innych również w tem, że nie posiadamy własnych baz surowcowych i zorganizowanego własnego transportu morskiego. Przemysł nasz musi sprowadzać surowce z obcych kolonij i korzystać z cudzego transportu, co podraża niepomierne koszta produkcji, względnie wobec braku pewnych dziedzin produkcji w kraju znaczną ilość fabrykatów sprowadza się w gotowym stanie z zagranicy, co znowu wpływa ujemnie na bilans handlowy. W ten sposób przemysł znajduje się w błędnem kole; mógłby on mieć duże możliwości rozwojowe, jednakże z jednej strony brak mu surowców, z drugiej zaś rynek, dla którego mógłby on pracować, wykazuje nieznaczną zdolność konsumpcyjną. Konieczność posiadania kolonialnych źródeł surowcowych występuje tutaj z całą jaskrawością.

Powyższe rozważania były podłożem, na którym zrodziły się polskie koncepcje kolonialne, zmierzające w kierunku uzyskania przez Państwo Polskie własnych terenów kolonialnych. Rozważania te określiły również kierunek polskich dążeń kolonialnych, polegający na zdobyciu terenów posiadających możliwości z jednej strony osadniczo-plantacyjne, z drugiej zaś eksploatacyjno-gospodarcze.

Główną przyczyną, która zaktualizowała po wojnie w niektórych państwach zagadnienie populacyjne, jest zamknięcie terenów emigracyjnych, na które przedtem kraje przeludnione kierowały nadmiar swej ludności. Obecnie cała ludność w krajach o wysokim przyroście naturalnym pozostaje w ojczyźnie, uniemożliwiając tym krajom rozwój gospodarczy. Wysoki stan przeludnienia pociąga za sobą proletaryzację krajów o wysokim przyroście naturalnym, uniemożliwia uporządkowanie stosunków gospodarczych świata oraz jest źródłem ciągłego wrzenia o charakterze socjalnym, co znowu jest groźbą dla pokoju światowego.

Jednocześnie na globie ziemskim znajdują się niezmiernie obszary o minimalnem zaludnieniu, które z uwagi na urodzajność ich gleby oraz bogactwa eksploatacyjne mogłyby dać dostatnie wyżywienie i pracę wielu setkom milionów ludności europejskiej, nieznajdującej w swej ojczyźnie możliwości pracy.

Możliwości lokacyjne poza Europą są nieograniczone, co wynika z poniższej tabeli:

	obszar w klm. kw.	ludność	zaludnienie na 1 klm. kw.
Europa	10 milj.	460 milj.	46
Afryka	29 "	200 "	7
Ameryka Połudn.	15 "	68 "	6
Kanada	10 "	12 "	1,5
Australja z przyległemi wyspami	11 "	55 "	5
Razem: *	65 milj.	335 milj.	4,8 przeciętnie

[* Autor notatki podał w rubryce „Razem” sumy nieuwzględniające udziału Europy.]

Te słabo zaludnione tereny wchodziły w skład imperjów kolonialnych.

Dotychczasowy sposób władania koloniami jest oparty na systemie par excellence politycznym o pierwiastkach imperjalistycznych i prestiżowych państw będących posiadaczami terenów kolonialnych. Ten polityczny system kolonialny w swych formach skostniałych trwa bez zmiany od szeregu stuleci, pomimo że oblicze Europy z biegiem wieków podlegało gruntownym zmianom i przechodziło szereg ewolucyj pod względem ustrojowym, terytorjalnym, politycznym, gospodarczym i społecznym.

Obszary kolonialne nie stoją w żadnym stosunku ani do wielkości terytorjum metropolji, ani do stopnia jej zaludnienia, ani też do jej sytuacji gospodarczo-ekonomicznej. Państwa kolonialne nie są w stanie nawet w drobnej części wykorzystać pod względem gospodarczym swym obszarów zamorskich. Będąc dostatecznie silnymi i zasobnymi nie odczuwają potrzeby wykorzystywania kolonji lub, częściej, metropolje nie są w stanie prowadzić racjonalnej gospodarki kolonialnej wskutek słabości własnego organizmu państwowego i gospodarczego oraz braku własnego elementu ludzkiego.

Problem kolonialny z punktu widzenia ludnościowego i gospodarczego zaczyna być podkreślany dopiero w ostatnim czasie, zwłaszcza przez Japonję i Włochy.

Przystępując do ustalenia wytycznych polskiego programu kolonialnego, należy przede wszystkim jeszcze raz podkreślić, że rozwój przemysłu krajowego jest niemożliwy bez posiadania zawsze dostępnych własnych baz surowcowych, choćby dlatego, że kraje, monopolizujące w swym ręku pewne surowce są z reguły krajami wysoko uprzemysłowionymi i odmówią surowca wówczas, kiedy rozwój przemysłu odbiorcy tego surowca będzie zagrażał ich własnemu przemysłowi.

Analiza naszych obrotów w dziedzinie handlu towarami kolonialnymi wykazuje:

a) że przemysł polski jest zależny całkowicie od obcych źródeł surowcowych,

b) że polskie zainteresowania produktami i surowcami kolonialnymi są bardzo poważne (około 1 miljarda zł. w okresie dobrej koniunktury – r. 1928), przyczem z racji obrotów temi produktami i surowcami wydajemy w sposób nieproduktywny idące w miliony sumy na opłacenie obcego pośrednictwa, obcego transportu oraz nadmiernie wyśrubowanych skartelizowanych cen.

c) że polski obrót kolonialny jest całkowicie niemal jednostronny i nie jest kompensowany w żadnym stopniu przez eksport fabrykatów i towarów krajowych do tych krajów, skąd sprowadzamy surowce.

Mając powyższe na uwadze, należy przyjąć do wniosku, że:

1) Polsce potrzebne są tereny kolonialno-plantacyjne dla uprawy kolonialnych płodów rolniczych.

2) Polsce potrzebne są ponadto tereny o charakterze kolonialno eksploatacyjnym jako bazy surowcowe, niezbędne dla rozwoju krajowego przemysłu, który musi zatrudnić zbędne ręce robocze, gromadzące się na wsi.

Od pewnego czasu opinia zachodnio-europejska, jak również północno-amerykańska, wyrażana przez najpoważniejszych ekonomistów, interesuje się Afryką. Zdaniem tej opinii Afryka, na wzór Ameryki, ma się stać w przyszłości nie tylko terenem ekspansji dla nadmiaru ludności europejskiej, ale i dostarczyć konsumenta dla przemysłu europejskiego.

Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że opinia, poparta rzekomymi badaniami naukowymi, mająca za zadanie dowieść, iż Afryka się nie nadaje dla ekspansji białych, była celowo i świadomie preparowana i inspirowana przez państwa kolonialne, nie będące w stanie bądź ludnościowo, bądź gospodarczo opanować odległych terytoriów i zazdrośnie strzegące swego stanu posiadania. Ekspansja białych w Afryce jest uniemożliwiana głównie przez drobnego administratora kolonialnego, który będąc nieograniczonym w swych prawach władcą na danym terenie uniemożliwia przez stosowanie szykan osadzanie się białych, zwłaszcza cudzoziemców. Takie postępowanie leży w interesie metropolji, dbającej o to, aby cudzoziemcy nie opanowali kolonji – leży ono również w interesie kolonialnych władz administracyjnych, które przez wpuszczenie białych nie chcą sobie komplikować urzędowania. W Afryce środkowej, która wchodzi tutaj w rachubę, w każdej kolonji znajdują się rozległe, niezaludnione i nieeksploatowane obszary o warunkach klimatycznych pod względem dobroci rzadkich w Europie, a ludność biała żyjąca na obszarach uznanych za gorsze normalnie się rozwija i nie wykazuje ani zwiększonej śmiertelności, ani nie ulega nagminnym zachorowaniom.

Ogólnie o afrykańskich obszarach podzwrotnikowych da się powiedzieć:

W odniesieniu do bogactw naturalnych,

– że obfitują one w nieograniczoną ilość przeróżnego rodzaju surowców dla przemysłu, lasy, niezbadane wnętrza ziemi, złoto, drogie kamienie itd.

W odniesieniu do uprawy roli,

– że posiadają one nieograniczone możliwości w dziedzinie uprawy rolnej, począwszy od właściwych tym terenom kultur, a kończąc na niektórych gatunkach europejskich kultur zbożowych (pszenica, żyto).

W odniesieniu do wykorzystania terenów,

– że nie są one obecnie wykorzystywane przez metropolje, które posiadając nadmiar kolonij, eksploatują je bądź w miarę potrzeby, bądź też nie mają możliwości ich eksploatacji, przyczem eksploatacja ma z reguły zawsze charakter spekulacyjny.

W odniesieniu do warunków zdrowotnych,

– że pod względem rozpoznawania chorób oraz stosunkowej ilości zachorowań są one możliwe do zamieszkiwania przez białych i że ta ilość ludności europejskiej, która mieszka w kolonjach, bytuje tam w sposób normalny.

W odniesieniu do możliwości osadnictwa europejskiego,

– że tereny afrykańskie, jeżeli chodzi o klimat i ich bogactwa, zostały dostatecznie zbadane i żadna ekspedycja badawcza nie znajdzie tam nic nowego, że natomiast możliwości kolonizacyjne mogą być określone jedynie na podstawie praktyki, zakreślonej w pierwszej fazie na małą skalę, i po uprzednim przygotowaniu warunków technicznych dla osadnictwa, czego dotychczas żadne z państw kolonialnych nie próbowało.

Sytuacja ludnościowa i gospodarcza kraju zmusza do stworzenia świadomego polskiego programu kolonialnego, który winien obejmować:

1) dążenie w dalszej przyszłości do uzyskania własnego terenu kolonialnego, który z uwagi na jego właściwości klimatyczne i rolnicze nadawałby się pod osadnictwo plantacyjno-rolne oraz z uwagi na jego bogactwa eksploatacyjne byłby bazą surowcową dla przemysłu krajowego i który podlegałby suwerennej władzy państwowej polskiej;

2) zawarcie z jednym z krajów kolonialnych kolonialnego kondominium gospodarczego celem instalowania na terenie kondominjalnym, nadającym się pod osadnictwo plantacyjno-rolne, narazie silniejszych finansowo, większych gospodarstw rolnych oraz eksploataowania bogactw naturalnych tego terenu;

3) wejście na teren jednej z kolonij mandatowych, gdzie członkowie Ligi Narodów posiadają równe prawa, oraz dostęp i działalność gospodarcza nie

podlegają żadnym ograniczeniom, celem eksploataowania na tym terenie surowców dla przemysłu krajowego;

4) skoncentrowanie rozproszonych obecnie kapitałów krajowych, które przeznaczone są na finansowanie polskich obrotów kolonialnych, co da możliwość prowadzenia świadomej i celowej polityki w tej dziedzinie handlu;

5) stworzenie w kraju aparatu handlowo-finansowego, mającego za zadanie zorganizowanie i dokonywanie wymiany gospodarczo-handlowej, towarowej, finansowej itp. pomiędzy metropolją a jej terenem kolonialnym, oraz dla odbioru i lokowania w przemyśle i handlu surowców i produktów wytwarzanych przez polskie przedsiębiorstwa i polskich kolonistów;

6) zorganizowanie transportu morskiego dla przewozu surowca i produktów eksploatowanych na polskim terenie kolonialnym, względnie przez polskie przedsiębiorstwa kolonialne i polskich plantatorów.

ad 1) Uzyskanie przez państwo własnego terenu kolonialnego jest najdalej idącym postulatem w dziedzinie polskich dążeń kolonialnych, przyczem obecne warunki nie pozwalają na podejście do realizacji tego postulatu, ponieważ realizacja ta zależna jest od ewentualnej ewolucji, jaką będą w przyszłości przedstawiały formy obecnego władania kolonialnego.

ad 2) Pośrednia i bezwzględna realizacja polskich dążeń kolonialnych może nastąpić w drodze zawarcia przez państwo polskie kondominium kolonialnego z metropolją kolonialną. System ten polega na tem, że prawny posiadacz kolonii dopuszcza na swój teren obce państwo w charakterze zupełnie równouprawnionego w dziedzinie gospodarczej kontrahenta, który prowadzi w kolonii całą, względnie na wydzielonej mu strefie jego wpływów, nieskrępowaną niczem gospodarkę według uznania, wprowadza na teren swój pieniądź, swój zarząd gospodarczy i administracyjny, ustanawia swoje cła, reguluje według uznania ceny itp. Z kompetencji jego wyłączone są jedynie sprawy polityczne kolonii, które należą do jej właściciela. Kondominium jest znaną i stosowaną formą współpracy gospodarczej dwóch państw na terenie tej samej kolonii. Może ono obejmować całą kolonię lub tylko jej część; może również obejmować tylko eksploatację pewnych bogactw kolonii.

Mając na uwadze zupełnie odrębny i specyficzny charakter terytorjalnego władania kolonialnego, przy którym czynnikiem decydującym w kolonii jest zawsze ten, kto potrafi ją opanować pod względem gospodarczym oraz przez swój element ludzki, należy stwierdzić, że kondominium jest formą pracy gospodarczej na terenie zamorskim możliwą do przyjęcia przez Polskę, która będzie zawsze górowała nad posiadaczem kolonii możliwościami sprowadzenia na teren większej ilości elementu ludzkiego. ^{błędne}^b

Program pracy polskiej na terenie kondominjalnym musiałby przewidywać zorganizowanie sieci w pierwszej fazie kilkudziesięciu większych i silnych

finansowo gospodarstw plantacyjno-rolniczych (200–300 ha z kapitałem 50.000 zł. każde) oraz eksploataowanie przez jednostki prywatne, jak również spółki bogactw naturalnych terenu.

ad 3) Równoległe z rozpoczęciem kolonialnej penetracji i plantacyjno-rolniczej na terenie kondominjalnym wskazane jest zapoczątkowanie polskiej penetracji surowcowo eksploatacyjnej na terenie jednej z afrykańskich kolonii mandatowych, do których w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego każdy z członków Ligi Narodów ma wstęp wolny i w których członkowie Ligi w dziedzinie gospodarczej mają równe prawa z mandatarjuszem. Ta forma penetracji, mając na celu względy praktyczne, zawiera równocześnie w sobie pewne momenty polityczne z uwagi na elastyczność systemu mandatowego, zezwalającego na zmianę mandatarjusza.

Zapoczątkowanie polskiej produkcji surowcowej w kolonii mandatowej nie będzie wymagało uruchamiania wielkich kapitałów. Koszta produkcji kolonialnej nie wymagają dużych kapitałów. Kapitały zakładowe oraz budżety prywatnych przedsiębiorstw kolonialnych, jak również państwowe budżety kolonialne są zawsze niskie. Kosztują tutaj jedynie – najemna praca i technika produkcji, przyczem pierwsza opłacona jest groszami, druga zaś jest prymitywna i niekosztowna. Naprzykład budżet państwowy Kamerunu nie przekracza 25 milj. zł., budżet zaś największego przedsiębiorstwa w tej kolonii, a mianowicie kolei – wynosi zaledwie 5 milj. zł. Przedsiębiorstwo eksploatacyjne o budżecie 1–2 milj. zł. należy zaliczyć do wielkich przedsiębiorstw kolonialnych.

Formą wejścia do kolonii mandatowej jest uzyskanie koncesji terenowej.

Formą organizacyjną byłaby tutaj spółka o polskim kapitale i polskim personelu kierowniczym i fachowym. Udział w spółce mieliby – kapitał oraz te dziedziny przemysłu i handlu, które są zainteresowane w produkcji kolonialnej.

ad 4) Sumy idące w miliony i wydawane przez Polskę na zakup surowców i produktów kolonialnych rozprowadzane są po różnych terenach drobnymi kanałami przez niezliczoną ilość mniejszych i większych polskich banków, przedsiębiorstw, spółek i różnego rodzaju towarzystw. To niepożądane zjawisko pociąga za sobą fakt, że pomimo płacenia wysokich kosztów pośrednictwa, nie jesteśmy w handlu międzynarodowym uważani za poważnego kontrahenta i konsumenta produktów kolonialnych.

Nasuwa się konieczność skoncentrowania i zorganizowania kapitałów polskich przeznaczanych na handel kolonialny. Dałoby to możliwość:

- a) lepszej orientacji w źródłach dostawy,
- b) koncentrowania tych źródeł na terenach wygodnych dla polityki gospodarczej kraju,
- c) wpływania na wzmożenie polskiego handlu kompensacyjnego,

- d) należytego regulowania transportu morskiego,
- e) eliminowania z polskiego handlu kolonialnego nadmiernej ilości pośredników itp.

ad 5) Wreszcie ostatnim ogniwem organizacyjnym polskiej akcji kolonialnej powinno być wytworzenie w kraju aparatu gospodarczo-handlowego, którego celem byłaby wymiana gospodarcza pomiędzy krajem a jego ośrodkami kolonialnymi. Konieczność gospodarczego powiązania polskiej kolonialnej produkcji plantacyjno-rolnej i surowcowej z rynkiem krajowym należy uznać za postulat, bez którego cała akcja będzie zgóry skazana na załamanie się.

Specjalnie powołany do życia aparat gospodarczo-handlowy miałby za zadanie:

- a) zakup od polskich plantatorów części ich płodów kolonialnych,
- b) zakup surowców eksploatowanych przez polskie przedsiębiorstwa kolonialne,
- c) lokowanie na rynku krajowym produktów i surowców kolonialnych. [...]

AAN, MSZ, 9580

373

*20 grudnia, pismo posła w Berlinie na temat stanu rokowań
w sprawie deklaracji o niestosowaniu przemocy*

Berlin, dnia 20 grudnia 1933 r.

Ściśle tajne

Do P. Ministra J. Becka

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W związku z listem moim z dnia 16-go grudnia⁴³ mamy zaszczyt podać do wiadomości Pana Ministra rezultat rozmowy, którą odbyłem w dniu dzisiejszym z Dyrektorem Gaussem na temat wiadomego dokumentu.

⁴³ Dok. nr 367.

Powołując się na rozmowę z ministrem Neurathem z dnia 16 grudnia, zazaczyłem, iż przy studjum nad projektem polsko-niemieckiej deklaracji nasz resort natknął się na pewne punkty, które pragnąłby przedwstępnie wyjaśnić. Postawiłem następnie zapytanie pierwsze, mianowicie czy w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów powoływanie się na umowę arbitrażową polsko-niemiecką locarneńską, która przewiduje odwoływanie się do Ligi, nie nastęrcza wątpliwości.

P. Gauss odparł, że pytanie jest całkiem słusznie postawione. Bowiern w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów powstaje zagadnienie, jakie skutki fakt ten pociągnie za sobą w stosunku do zasadniczej umowy locarneńskiej, to znaczy do paktu reńskiego, którego funkcjonowanie oparte jest na mechanizmie Ligi. Z drugiej strony traktat arbitrażowy polsko-niemiecki, podpisany również w Locarno, stanowi w artykule 22, alinea 2, co następuje:

„Traktat niniejszy będzie ratyfikowany. Dokumenty ratyfikacyjne będą złożone w Genewie w Lidze Narodów jednocześnie z dokumentami ratyfikacyjnymi Traktatu, zawartego pod datą dzisiejszą pomiędzy Niemcami, Belgią, Francją, Wielką Brytanią i Włochami.

Wejdzie on w życie i będzie obowiązywał w tych samych warunkach co Traktat wyżej wymieniony”.

Problem paktu reńskiego w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów należy do dziedziny polityki ogólnej. P. Gauss wskazuje na ostatnie debaty parlamentarne w Anglii i Francji w tej sprawie. Pozwalam sobie wzmiankować, czego nie uczyniłem w poprzednim raporcie, iż p. von Neurath stwierdził wobec mnie 16 grudnia, że umowy locarneńskie nadal obowiązują. Niemcy jak dotąd są jeszcze członkami Ligi de jure i dlatego formalnie nic się narazie nie zmieniło. Dopiero po dwóch latach przestaną być Niemcy prawnie członkami Ligi. P. Gauss, rozważając jako prawnik sytuację teoretycznie, nie wyklucza konieczności wprowadzenia w związku z tem odpowiednich modyfikacji do umów locarneńskich. Umowa arbitrażowa polsko-niemiecka mogłaby wówczas również ulec pewnym zmianom. P. Gauss rozumie nasze wątpliwości w związku z artykułem 22; co do artykułów 18 i 19, gdzie jest powołanie się na Ligę Narodów, nie widzi on natomiast istotnych trudności.

P. Gauss dalej stwierdził, iż w ustępie trzecim deklaracji właśnie wobec tych pewnych wątpliwości zaznaczono, że wprowadza się precyzję „dla wykluczenia możliwości niejasności” etc. oraz że w następnym ustępie powiedziano, że oba rządy będą szukały rozwiązań w kwestjach spornych w drodze arbitrażu i koncyliacji. Cały tekst, jego zdaniem, należy brać więcej jako deklarację o charakterze politycznym niż jako dokument ściśle formalno prawny.

Zapytałem p. Gaussa, czy rozumiem dobrze zobowiązanie szukania drogi wyjścia arbitrażem lub koncyliacją w sprawach, które drogą dyplomatyczną nie dały się załatwić, w ten sposób, iż w poszczególnych wypadkach rządy w drodze kompromisów szukać będą procedur arbitrażowych lub koncyliacyjnych.

P. Gauss w związku z tem zapytaniem dał następujące wyjaśnienia:

Zobowiązanie się do szukania załatwienia sporów drogą arbitrażu lub koncyliacji może praktycznie odbywać się

1) przez zastosowanie umowy arbitrażowej polsko-niemieckiej locarneńskiej,

2) przez zastosowanie nowej umowy arbitrażowej polsko-niemieckiej, która w razie odejścia od umowy locarneńskiej byłaby znegocjowana między obu rządami,

3) przez szukanie w każdym poszczególnym wypadku procedury arbitrażowej lub koncyliacyjnej.

P. Gauss *naogół* widzi te trzy alternatywy. On sam nie widzi objeckji w pozostawieniu w mocy obowiązującej oba państwa umowy arbitrażowej locarneńskiej lub ewentualnego zastąpienia jej inną umową. Rozumie jednak wątpliwości polskie.

Prosi, by nie myśleć, że wysunięto jako zasadzkę umowę locarneńską. Powołano się tylko na dwie umowy: Locarno i Kellogg, ponieważ są to dwa akty polityczne po Traktacie Wersalskim, które wiążą oba państwa.

Również p. Gauss wydaje się być skłonny do opuszczenia całkowicie powoływania się na umowę locarneńską z pozostawieniem tylko paktu Kellogga. Zaznacza, że tekst jest tylko projektem, i daje do zrozumienia, że oczekuje kontrpropozycji polskich w tych punktach.

Co do terminu „niemniej jak na lat dziesięć” p. Gauss dał analogiczną odpowiedź jak p. von Neurath.

Podziękowawszy za wyjaśnienia, powiedziałem p. Gaussowi, że prześlę je Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Warszawie.

/-/ Lipski.

AAN, MSZ, 30 (*druk: Dyplomata in Berlin, s. 115–117, w j. ang.; DTJS, s. 122–123; Geneza polsko-niemieckiej deklaracji, s. 261–262*)

374

*22 grudnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do posłów w Rydze, Tallinnie i Helsinkach:
instrukcja w sprawie deklaracji bałtyckiej*

GMS.8807. Ryga. Nr. 47.

8808. Tallin. Nr. 47.

8809. Helsingfors. Nr. 31.

Warszawa, dn. 22.XII.1933

TELEGRAM SZYFROWY

W rozmowie z ZSRR ustalono zgodność poglądów na potrzebę pracy nad stabilizacją pokoju na wschodzie Europy, którego koniecznym warunkiem w naszym, i jak się okazało, ZSRR rozumieniu jest utrzymanie i zapewnienie integralności terytorjalnej i niezależności 4-ch państw bałtyckich. Bierzemy pod uwagę możliwość wysunięcia tej zasady w deklaracji Polski i ZSRR, której ogłoszenie nastąpiłoby przy jakiejś nadarzającej się sposobności.

Nie chcąc w myśl zasad naszej polityki wypowiadać się w sprawach państw trzecich bez ich zgody i wiadomości zapytujemy poufnie tamtejszy rząd, jak odnosiłby się do tego rodzaju enuncjacji i czy nie podnosi przeciw niej zastrzeżeń⁴⁴.

⁴⁴ O realizacji polecenia poseł w Rydze informował 28 grudnia: „W dniu dzisiejszym o godzinie polskiej 13 złożyłem Ministrowi oświadczenie stosownie do instrukcji szyfrowej Nr 47/P.III/. Oświadczenie moje Minister Spraw Zagranicznych rozważa, da odpowiedź po porozumieniu się z sąsiadami i po zreferowaniu na radzie ministrów. Zakomunikował mi, że otrzymał 22 b.m. w tej samej sprawie oświadczenie posła ZSRR Brodowskiego, w formie innej, bardziej szczegółowej, przesądzającej fakt deklaracji powziętej przez ZSRR i akceptowanej przez Polskę. Inicjatywę naszą uprzedniego zwrócenia się do państw bałtyckich powitał z uznaniem i ulgą. Generalny sekretarz Munters dał mi do zrozumienia, że deklaracja w ujęciu posła ZSRR więcej niepokoi, jak uspokaja, gdyż wskazuje na grożące niebezpieczeństwo, którego on nie widzi. Zapytał, czy Polska widzi wroga groźnego dla pokoju na wschodzie. Odpowiedziałem, że obecne oświadczenie nie jest zwrócone przeciw komukolwiek, jest pozytywnym wkładem na rzecz stabilizacji pokoju na wschodzie”; AAN, MSZ, 6764.

Dodaję dla informacji, że inicjatywa zwrócenia się do rządów państw bałtyckich została wysunięta przez Rząd Polski i że rząd sowiecki ze swej strony ma przeprowadzić analogiczne rozmowy z rządami państw bałtyckich, przy czym na Litwie d emarche zrobi  tylko Sowiety, a w Finlandji prawdopodobnie tylko my.

BECK

AAN, MSZ, 6764

375

*22 grudnia, pismo posła w Pradze o konieczno i podkre lenia
odr bno i narodowej Słowak w*

22 grudnia [193]3

Do Pana Naczelnika Wydzia u P. VI.

w Min. Spraw Zagr.
w Warszawie

Niezorientowanie si  opinii polskiej w odr bno i narodowej i kulturze Słowak w – wywo uje na Słowaczyźnie pewne rozgoryczenie, zwa szcza wobec wzrostu na tym terenie sympatyj do Polski z jednej strony, a antagonizmem pomi dzy Słowakami i Czechami z drugiej.

Wobec powy szego prosz  Ministerstwo o spowodowanie, aby sprawy s owackie, g ownie w zakresie kulturalnym i gospodarczym, by y cz ściej poruszane na  amach prasy polskiej oraz w mo liwych granicach r wnie  i w dzia alno i stowarzysze  polsko-czeskos owackich.

Pose  R.P.
W. Grzybowski

AAN, *Poselstwo Praga*, 72

376

*24 grudnia, telegram szyfrowy posła w Moskwie
(wysłany z Warszawy) do poselstwa
o planowanej wizycie ministra spraw zagranicznych w ZSRR*

TELEGRAM SZYFROWY

Poselstwo Moskwa Nr. 159

Warszawa, dn. 24/XII-33 r.

Proszę zakomunikować Litwinowowi osobiście, iż Minister Beck przyjął życzliwie jego uprzejmą sugestję odbycia w bliskiej przyszłości rewizyty w Moskwie i uważałby ją za dobrą okazję dla ewentualnego zrealizowania projektu wystąpienia z wspólną wiadomą deklaracją⁴⁵. Wobec innych niesprecyzowanych terminów Minister nie może jeszcze określić dokładniej czasu przyjazdu do Moskwy, uczyni to przy okazji mego powrotu z urlopu. Proszę dodać, iż posłowie nasi w Rydze, Tallinie i Helsingforsie przystąpili do wysondowania opinii odnośnych rządów⁴⁶. Mają oni instrukcję położyć nacisk na poufność i dążyć do wytworzenia przychyłnej atmosfery dla sprawy deklaracji. Proszę zaznaczyć, iż Minister byłby rad otrzymać wiadomości o stanowisku rządu litewskiego, wobec którego własnej akcji nie podejmuje⁴⁷.

Do Pana wiadomości podaję, iż przyjadę nie wcześniej jak 7 stycznia.

Łukasiewicz

AAN, MSZ, 6764

⁴⁵ Beck wyjechał do Moskwy 12 lutego 1934 r., gdzie przedłużył okres obowiązywania paktu o nieagresji z 1932 r.; zob. PDD 1934, dok. nr 52 i 56.

⁴⁶ Zob. dok. nr 374.

⁴⁷ Zob. dok. następny.

377

*26 grudnia, telegram szyfrowy radcy poselstwa w Moskwie
o reakcji Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii
w sprawie planowanej deklaracji bałtyckiej*

P. Sokolnicki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Moskwa, 26.XII.1933

TELEGRAM SZYFROWY

Nr. 122.

Receptus tel. szyfr. Nr. 159⁴⁸ (P.III). Dziś instrukcję wykonałem. Litwinow ponownie uznał przyjazd Pana Ministra do Moskwy za dobrą okazję dla wspólnej deklaracji, ma jednak obawy, że w razie opóźnienia przyjazdu trudno będzie utrzymać sprawę w tajemnicy. Niedyskrecje zaś prasowe i zajęcie z góry negatywnego stanowiska przez Niemcy wytworzyłyby niezręczną sytuację. Wobec tego Litwinow pragnąłby ogłoszenie deklaracji jaknajbardziej przyspieszyć, uważając, iż najlepiej dałoby się politycznie osiągnąć przez przyjazd Pana Ministra do Moskwy jeszcze przed sesją genewską. W zasadzie co do przyjazdu Pana Ministra rząd sowiecki nie jest skrupowany żadnymi terminami. Litwinow zakomunikował, że Litwa odniosła się do projektu deklaracji bardzo przychylnie. Łotewski minister spraw zagranicznych potraktował sprawę pozytywnie, rezerwując decyzję dla rządu. Od Estonii niema odpowiedzi. Minister spraw zagranicznych Finlandji w zasadzie nie wypowiedział się przeciwko, osobiście nie widzi jednak potrzeby takiego aktu dla Finlandji, której nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Zreferuje tę sprawę swemu rządowi. Litwinow ma wiadomości, że poseł Charwat otrzymał bardziej szczegółową odpowiedź⁴⁹. Uważałby za pożądane, by odnośni posłowie ZSRR i nasi wzajemnie się informowali, co do czego udzielił swoim przedstawicielom odpowiednich instrukcyj. Prosił o informowanie go o przebiegu naszej akcji.

AAN, MSZ, 6764 (druk: DMPR, s. 166)

⁴⁸ Dok. poprzedni.

⁴⁹ Zob. dok. nr 380.

378

26 grudnia, pismo konsula w Bombaju
na temat uciekinierów z ZSRR przebywających w Indiach

26 grudnia [193]3

TAJNE

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Wydział Wschodni

[W sprawie:] uciekinierów z Rosji sowieckiej

W ostatnich dwóch-trzech tygodniach prasa angielska w Indjach zaalarmowała opinię rosyjskimi uciekinierami z Sowietów do Indyj. Artykuły pod nagłówkiem „Russian Refugees Ordeal” (piekło rosyjskich uciekinierów), „Russian Flee to India” (rosjanie uciekają do Indyj) itp. pojawiły się prawie we wszystkich wydawnictwach.

„The Illustrated Weekly of India” (organ pół-urzędowy) zaczyna artykuł od zdania „Russian refugees who have fled from their homes in terror and disgust of the Bolshevik regime are arriving in India in driblets trough the north and the north-west frontiers”.

Charakter artykułów wysoce prowokacyjny, jeżeli chodzi o Sowiety, życzliwy natomiast dla uciekinierów.

W liczbie uciekinierów znajdują się i polacy. Dwóch z nich – uciekinierzy z mińskiej gubernji – Arciszewski i Horawski przybyli do Bombaju, w nadziei przedostania się przy pośrednictwie Konsulatu do Polski. Odnośna decyzja w tym względzie podjęta została przez Konsulat.

Podaję wyjątki ze złożonego mi przez wyżej wymienionych sprawozdania z zaobserwowanych przez nich faktów i zjawisk:

„Wszędzie, a szczególnie po stacjach kolejowych, można widzieć setki spuchniętych i walających się trupów. To ludzie umierają z głodu. Rosja ginie. Ci, kto był blisko granicy, porzucał swoją rodzinę i uciekał do drugiego państwa. Jedno z takich państw, jak Afganistan, dużo przyjmowało emigrantów rosyjskich i wszystkich odprawiało przez góry Pamirskie do Chin. To była okropna droga. Żołnierze afgańscy odbierali od tych nieszczęsnych ludzi lepsze odzienie i pieniądze, chorych, którzy iść nie mogli, zabijali pałkami, i bardzo znęcali się nad kobietami. Droga była bardzo długa. Przez góry Pamirskie przychodziło się iść. Po parę dni nic nie jadłszy. Trzeba było nocować w śniegu.

Wielu z nich nie wytrzymało i ginęło, a reszta przez Chiny przysłała do Indyj do miasta Gilgitu, skąd bezdzietnych i nieżonatych odprawiano z powrotem, a ja, jako polak, byłem zostawiony”.

Sytuacja przedstawia się mniej więcej w ^hnastępujący sposób^h ^c*następującem świetle*^c: Afganistan, za czasów króla Nadira, nie dopuszczał do zatrzymywania się uciekinierów rosyjskich u siebie i zmuszał ich do opuszczenia granic, nie zniewalał jednak do powrotu do Sowieców. Większa część kierowała się do chińskiego Turkiestanu oraz Kaszgaru. Ostatnie rewolucyjne wystąpienia mahometan w Kaszgarze przeciwko Chinom i w związku z tem fakty przymusowej mobilizacji przez Chiny rosyjskich emigrantów spowodowały opuszczenie przez tych ostatnich w dość znacznej liczbie Kaszgaru i ucieczkę do Indyj. Pierwszym punktem oparcia dla emigrantów stawał się Gilgit, punkt wojskowo-obserwacyjny na północy Indyj, skąd byli i są oni kierowani do Srinagaru w Kaszmirze, siedziby rezydenta angielskiego.

Wobec dość licznego napływu uciekinierów do Gilgitu wysłany został przez władze angielskie zamieszkały w Bombaju niejaki p. Dorożyński (z pochodzenia polak), będący w angielskiej Intelligence Service, któremu poddana została inspekcja uciekinierów. Z chwilą jego przybycia do Gilgitu władze brytyjsko-indyjskie zerwały z zasadą wysiedlania z powrotem bezdzietnych i nieżonatych. Pobyt uciekinierów w Gilgicie trwa do pięciu miesięcy. (Przypuszczam, iż jest to okres obserwacji). W Gilgicie otrzymują oni cztery anny na osobę (około 50 groszy) i kartki na wyżywienie. Po pięciu miesiącach kierują ich do Srinagaru, gdzie otrzymują paszporty L.N. oraz jednorazową zapomogę w wysokości 200 rupji (około 425 zł.), a zarazem nakaz opuszczenia Srinagaru z prawem osiedlenia się w dowolnym punkcie Indyj.

Liczba uciekinierów przybyłych do Indyj w ostatnich miesiącach dochodzi do 150 osób.

W załączeniu przesyłam wycinek „The Illustrated Weekly of India”⁵⁰, ilustrujący dobrobyt i spokój osiedlonych w Kaszmirze uciekinierów z Sowieców⁵¹.

Dr. E. Banasiński
Konsul R.P.

AAN, Ambasada Londyn, 1371

⁵⁰ Załącznika brak.

⁵¹ Kopie dokumentu przesłano do poselstwa w Moskwie, ambasady w Londynie i do Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

379

*27 grudnia, raport komisarza generalnego w Gdańsku
na temat rokowań z Senatem o prowadzeniu przez Polskę
spraw zagranicznych Wolnego Miasta (z załącznikiem)*

27 grudnia [19]33

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
P.I. Referat Gdański
w Warszawie

W przedłożonej Wysokiemu Komisarzowi w drodze art. 39 Konwencji Paryskiej sprawie prowadzenia spraw zagranicznych Wolnego Miasta wręczył mi on projekt oświadczenia Senatu Wolnego Miasta, które miałyoby załatwić zawisły spór prawny.

Przesyłając odpis tego projektu, zauważam, co następuje:

Zdanie dotyczące uznania przez Senat, iż Rządowi Polskiemu przysługuje zapewnienie prowadzenia spraw zagranicznych Wolnego Miasta, uważam za zbyt szczupłe, gdyż zawiera jedynie powtórzenie formułek użytych w Traktacie Wersalskim i Konwencji Paryskiej, nie dając żadnej interpretacji. Zresztą spór nie dotyczył zupełnie formułki tej jako takiej.

Dalsze zdanie projektu dotyczące wstrzymania się od pertraktacji z obcymi państwami i odregulowania spraw zagranicznych bez pośrednictwa Rządu Polskiego odpowiada naszemu petitum.

Proponowane przez Wysokiego Komisarza wyrazy ubolewania, że mogło powstać wrażenie naruszenia postanowień Konwencji przez Senat Wolnego Miasta, nie daje nam, zdaniem moim, należytego zadośćuczynienia. Chodzi bowiem o to, że materje, które Senat uregulował w drodze jednostronnych rozporządzeń – przeważnie z zastrzeżeniem, że mają być później uregulowane w drodze umów – zostały istotnie załatwione przez Rząd Polski w drodze pertraktacji z Niemcami. Dla należytego załatwienia tych spraw ^hkonieczne^h *pożądane wreszcie*^e byłoby, aby Senat oświadczył gotowość zwrócenia się z odpowiednimi wnioskami do Rządu Polskiego. Takie żądanie sponuje jednak, że i Rząd Polski gotów będzie ze swojej strony w możliwie krótkim czasie przeprowadzić odpowiednie pertraktacje z Niemcami i zawrzeć w przedłożonych mu materjach umowy niemiecko-gdańskie. ^e*W przeciwnym razie trzeba by pomyśleć o odpowiedniej formule*^e.

Dwa ostatnie ustępy projektu Wysokiego Komisarza nie nasuwają zastrzeżeń.

Podając powyższe uwagi do wiadomości Ministerstwa, upraszam o udzielenie mi instrukcyj co do stanowiska, które mam zająć wobec projektu Wysokiego Komisarza.

KOMISARZ GENERALNY
/–/ Dr. ^fKazimierz Papée^f

[załącznik]

PROTOCOLE

Les Représentants du Gouvernement polonais et du Sénat de la Ville Libre de Dantzig se sont réunis sous les auspices du Haut Commissaire de la Société des Nations le ... décembre 1933.

Le Représentant de la Ville Libre a fait la déclaration suivante:

Le Sénat de la Ville Libre de Dantzig est en parfait accord avec le Gouvernement polonais sur la portée des articles 2 et 6 de la Convention de Paris. Le Sénat reconnaît qu'il appartient au Gouvernement polonais d'assurer la conduite des affaires extérieures de la Ville Libre à moins que par des accords entre les Parties ou des décisions de la Société des Nations des exceptions ne soient expressement prévues. Le Sénat reconnaît qu'il en découle que la Ville Libre doit s'abstenir de négocier avec les Etats étrangers et se trouve sous l'obligation de ne pas régler les affaires extérieures de la Ville Libre de quelque manière que ce soit sans l'intermédiaire de la Pologne, à moins que des exceptions ne soient expressement prévues par des accords entre les Parties ou par des décisions de la Société des Nations.

Le Sénat regrette que dans certains cas signalés par le Gouvernement polonais dans sa requête présentée au Haut Commissaire le 16 juin 1933, l'impression ait pu être donnée que les dispositions des articles 2 et 6 de la Convention de Paris n'aient pas été observées.

Le Sénat se déclare fermement décidé à veiller à ce que les dispositions de l'art. 2 et de l'art. 6 de la Convention de Paris soient strictement observées aussi bien en ce qui concerne le fond qu'en ce qui concerne la forme.

Le Représentant du Gouvernement polonais a pris note de cette déclaration et a retiré la requête présentée au Haut Commissaire par le Gouvernement polonais le 16 juin 1933.

Fait à Dantzig le ... décembre 1933.

Le Représentant de la République de Pologne
Le Représentant de la Ville Libre de Dantzig
Le Haut Commissaire de la Société des Nations

APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, 259/883

380

*27 grudnia, telegram szyfrowy posła w Helsinkach o reakcjach
Finlandii na planowane ogłoszenie deklaracji bałtyckiej*

P. Charwat do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Helsingfors, dn. 27/XII-33 r.

Nr. 27.

Refero telegram szyfrowy Nr 26.

Hackzell poinformował mnie: dzisiaj na radzie ministrów rozpatrywano sprawę projektowanej deklaracji Polska–ZSRR⁵². Jednogłośnie stwierdzono: Finlandja czuje się stuprocentowo zabezpieczoną od strony wszystkich państw za wyjątkiem ZSRR, z którym jednak posiada traktat pokojowy oraz pakt o nieagresji, a więc jest formalnie również dostatecznie zabezpieczoną. Finlandja zrzeka się wszelkich deklaracji gwarancyjnych ze strony ZSRR i nie chce stanowczo być wciągnięta w sferę zainteresowań i akcji politycznych ze strony ZSRR. Dlatego też rząd fiński desinteresuje się zupełnie projektowaną deklaracją, uważa ją nawet za niebezpieczną dla swych interesów, bo stworzyć ona może zagranicą opinię o istniejącym tu niebezpieczeństwie dla pokoju, a w konsekwencji utrudnić kredyty – tem samem i tak ciężkie warunki ekonomiczne. To też gdyby Rząd Polski uważał tem nie mniej za właściwe wystąpić z projektowaną deklaracją, rząd fiński pragnąłby, by deklaracja mówiąca o „państwach bałtyckich” sprecyzowała, że tylko chodzi o Łotwę, Litwę i Estonję. W przeciwnym razie oświadczył H., że rząd fiński mógłby się czuć zmuszony do ogłoszenia komunikatu, że deklaracja ta Finlandji nie dotyczy.

⁵² Zob. dok. nr 374.

Wywołałoby to niewątpliwie przykrości dla Finlandji oraz zaostrenie sytuacji z ZSRR, dlatego też zwraca się z prośbą o uwzględnienie przez Rząd Polski powyższego dezyderatu rządu fińskiego.

Rozmowa była długa, przykra i ciężka. Nie zdołałem wpłynąć na zmianę stanowiska, nie znajdując przystępu dla żadnych argumentów. W razie nieuwzględnienia dezyderatu, t.j. wyszczególnienia tylko Litwy, Łotwy i Estonji z pominięciem Finlandji, przewiduję poważne oziębienie stosunków i wyraźne odsunięcie Finlandji od nas. Proszę Pana Ministra o poinformowanie mnie o swej decyzji.

AAN, MSZ, 6764

381

*28 grudnia, pismo ambasadora w Londynie o przebiegu rokowań
z Międzynarodowym Komitetem Bonów Reliefowych
w sprawie zadłużenia Polski*

28 grudnia [193]3

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

[W sprawie:] długów reliefowych

Przesyłam w załączeniu odpis listu otrzymanego w dniu dzisiejszym od p. Waley w sprawie dalszego odroczenia płatności naszych długów reliefowych⁵³. Ponadto dodaję, że na prośbę p. Waley sekretarz Ambasady Zarański udał się dziś do Treasury, gdzie udzielono mu następujących dodatkowych wyjaśnień.

P. Waley potwierdził, że tak ze względu na przeszkody prawne (zgoda parlamentu), jak i faktyczne skarb brytyjski nie może odstąpić od klauzuli pari passu, gdyż postawiłoby to W. Brytanię w sytuację, w której inni wierzyciele otrzymywaliby należne im sumy, a W. Brytania nie.

Celem uzyskania dalszego zawieszenia płatności do 1-go lipca 1934 r. konieczne jest zdaniem p. Waley przyjęcie na siebie przez Rząd Polski ściśle

⁵³ Załączników nie publikuje się.

określonego zobowiązania, że od 1-go lipca przyszłego roku rozpoczniemy na nowo skutecznie płać. P. Waley kładł przytem nacisk na to, że zależy mu na uzyskaniu pod tym względem formalnego zobowiązania, co nie oznacza, aby Rząd Polski miał przyrzec spłacanie pełnych sum, choć w liście jego mowa jest o zobowiązaniu „to resume full payments”. Przykładowo p. Waley w rozmowie z p. Zarańskim wymienił cyfrę 60%, którą – zależnie od sytuacji Skarbu Polskiego – wierzyteli nasi mogliby ewentualnie się zadowolnić.

Wreszcie p. Waley prosił, aby propozycje nasze, które pragnęłyby otrzymać najpóźniej dnia 12 stycznia, obejmowały także sumy zawieszono w swoim czasie wskutek zastosowania moratorium Hoovera⁵⁴, a obecnie już wymagalne.

Na zapytanie p. Zarańskiego co do obsługi długów reljefowych przez inne państwa dłużnicze p. Waley wskazał na to, że Austria znajduje się w specjalnej sytuacji, gdyż według postanowień układu pożyczkowego z 1923 r. ^hpowiernicy^h *„kuratorowie”* (trustees) tego układu mają zastrzeżone prawo odraczenia reljefowych płatności austriackich, z którego to prawa skorzystali. Z innych krajów p. Waley wymienił Jugosławję i Rumunję, z których Jugosławja jest jedynie, a Rumunja prawie wyłącznie dłużnikiem W. Brytanji, wskutek czego klauzula *pari passu* nie ma wobec nich praktycznego zastosowania. Ponadto zwrócił uwagę, że sytuacja Jugosławji i Rumunji jest także o tyle odmienna od naszej, że kraje te w wyższym od nas stopniu cierpią wskutek nieotrzymywania reparacji.

Otrzymań w dniu wczorajszym z Ministerstwa Skarbu notatkę omawiającą sytuację gospodarczą Polski w 1933 r., po przetłomaczeniu jej przez Ambasadę na angielski, p. Zarański złożył na ręce p. Waley z przeznaczeniem dla członków Komitetu Bonów Reljefowych. Kopję jej przesyłam w załączeniu do wiadomości⁵⁵.

/Konstanty Skirmunt/
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, *Ambasada Londyn*, 562

⁵⁴ Zob. dok. nr 28.

⁵⁵ Kopię dokumentu wysłano do Ministerstwa Skarbu.

382

*28 grudnia, polski projekt polsko-niemieckiej
deklaracji o niestosowaniu przemocy*

Kontrprojekt polski, sporządzony przez pp. prof. Makowskiego i Lipskiego
28.XII.33 r. w Warszawie

DEKLARACJA

Rząd Polski i Rząd Niemiecki uważają, że nastąpił moment, aby rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko-niemieckich przez bezpośrednie porozumienie się jednego państwa z drugim. Wobec tego zdecydowały się one przez niniejszą deklarację położyć podstawę dla przyszłego kształtowania się tych stosunków.

Oba Rządy wychodzą przytem z założenia, że utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju pomiędzy ich krajami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie.

Uznając, że żadne z postanowień niniejszej deklaracji nie może ograniczać lub zmieniać postanowień prawa międzynarodowego oraz zobowiązań wypływających dla każdej z umawiających się stron z umów przez nią zawartych jakoteż nie może dotyczyć spraw, które prawo międzynarodowe pozostawia do wyłącznej kompetencji państw, oba Rządy zdecydowane są opierać swoje wzajemne stosunki na zasadach zawartych w Pakcie Paryskim z dnia 27-go sierpnia 1928 r., stosowanym przez nie w sposób następujący.

Oba Rządy wyrażają gotowość bezpośredniego porozumiewania się w sprawach wszelkiego rodzaju dotyczących ich wzajemnych stosunków.

Gdyby pomiędzy nimi powstały kwestje sporne, których nie dałoby się usunąć w drodze bezpośrednich rokowań, oba Rządy będą dążyły do ich załatwienia innemi sposobami pokojowemi, a w szczególności w drodze postępowania rozjemczego i pojednawczego. W żadnym jednak wypadku nie będą się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia tego rodzaju spraw spornych.

Stworzona na powyższych zasadach gwarancja pokoju ułatwi obu Rządom doniosłe zadanie znajdowania dla zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozwiązań opartych na sprawiedliwym i słusznym wyrównaniu obustronnych interesów.

Oba Rządy są przeświadczone, że stosunki pomiędzy ich krajami będą się w ten sposób owocnie rozwijały i doprowadzą do ugruntowania dobrych sąsiedzkich stosunków, co nietylko dla ich obu krajów, ale i dla pozostałych narodów Europy okaże się szczęśliwym.

Niniejsza deklaracja pozostanie w mocy dopóty, dopóki jedna ze stron jej nie wymówi, w każdym jednak razie nie krócej niż przez przeciąg lat 10-ciu. Zgłoszenie wypowiedzenia nastąpić winno na sześć miesięcy naprzód.

Deklaracja ta będzie ratyfikowana i dokumenty ratyfikacyjne zostaną możliwie szybko wymienione w Warszawie.

Sporządzono w dwóch egzemplarzach w języku polskim i niemieckim.

Berlin, dnia ...

Za Rząd Niemiecki

Za Rząd Polski

AAN, MSZ, 30 (druk: *Geneza polsko-niemieckiej deklaracji*, s. 263; *Pakt Piłsudski-Hitler*, s. 282-283)

383

30 grudnia, notatka poślta w Berlinie o polskim projekcie deklaracji o niestosowaniu przemocy

30.XII.1933

Notatka pro domo

W czasie świąt Bożego Narodzenia zostałem przez Ministra Becka zawezwany do Warszawy na czwartek, dnia 28 grudnia 1933 r.

Przybyłem z Lewkowa już na 27 grudnia.

Minister polecił mi wspólnie z prof. Makowskim wprowadzić do projektu niemieckiej deklaracji o nieagresji odpowiednie poprawki.

Projekt przez nas opracowany został przez Ministra w obecności Dyr. Dębickiego zasadniczo aprobowany dn. 29 grudnia. Również Wiceminister Szembek nie podniósł żadnych uwag.

Minister oświadczył mi, że otrzymam w Berlinie instrukcje co do dalszych kroków w związku z deklaracją.

29 grudnia wieczorem wyjechałem do Berlina.

AAN, MSZ, 30 (druk: *Geneza polsko-niemieckiej deklaracji*, s. 264)

384

*30 grudnia, Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica (fragment):
informacja o wojnie domowej w Chinach*

VIII. DALEKI WSCHÓD

Powstanie nowego ludowego rządu rewolucyjnego w Fuczow

Przed kilku tygodniami prasa światowa podała wiadomość o utworzeniu w Fuczow, głównem mieście prowincji Fukien (Fudzian) w Chinach południowych, nowego „ludowego rządu rewolucyjnego”, pretendującego do wyrażania woli i opinii całego narodu chińskiego. Na czele rządu stanął gen. Li-Czai-sum, członek prawicy Kuomintangu, wieloletni antagonistą Ciang-Kai-szeka, prezesem rady politycznej został Czeng-Ming-ziu, były gubernator Kantonu, a Ministrem spraw zagranicznych mianowano Eugenjusza Czena, byłego ministra spraw zagranicznych w rządzie południowym w latach 1926–1927, lewicowca, pozostającego w ostrej opozycji w stosunku do grupy rządzącej od chwili zlikwidowania rządu południowego w U-han (Nankou).

Faktyczna jednak władza spoczęła w ręku gen. Tsai-Ting-kai, dowódcy 19-tej armji kantońskiej, wsławionej dzielną obroną Szanghaju w styczniu i lutym roku ubiegłego.

Pierwszym z aktów nowego rządu była zapowiedź daleko idącej reformy rolnej w kierunku uwłaszczenia drobnych dzierżawców i rekompensowania większych właścicieli rolnych celem skierowania ich energii i środków na rozwój przemysłowy kraju. Podłożem ideowym nowego ruchu ma być protest przeciw ugodowej i filo-japońskiej polityce rządu nankińskiego.

Źródła przewrotu w Fuczow należy szukać jeszcze w zeszłorocznych tarciach, jakie się wyłoniły pomiędzy Ciang-Kai-szekiem a dowództwem 19-tej armji na tle obrony Szanghaju. Jak wiadomo, Ciang-Kai-szek zajął w tej sprawie stanowisko nader powściągliwe, ograniczając do minimum pomoc swych dywizyj, pozostawiając armję 19-tą własnym jej siłom. Zazdrosny o nimb bohaterstwa, jakim społeczeństwo chińskie po obronie Szanghaju otoczyło 19-tą armję i jej dowódcę gen. Tsai-Ting-kai, Ciang-Kai-szek postarał się usunąć tego ostatniego w cień, powierzając mu trudne i mało popularne zadanie walki z komunistami prow. Kiang-si. Większych sukcesów nad armjami czerwonymi gen. Tsai-Ting-kai nie odniósł, w każdym razie potrafił ze swymi dywizjami przedrzeć się przez tereny zsovietyzowane i zająć nadmorską prowincję Fukien. W ten sposób zdobył on swoją własną bazę operacyjną i uzyskał możność finansowego uniezależnienia się od rządu centralnego w postaci portu Amoy i wpływających przez ten port dochodów z handlu zagranicznego.

Zorganizowanie w prowincji Fukien ośrodka opozycji dało możliwość gromadzenia się tutaj wszystkich wybitniejszych malkontentów z partji Kuomintang, niezadowolonych z polityki Ciang-Kai-szeka czy to z motywów osobistych, czy z istotnych pobudek patriotycznych. Jak widać ze składu nowego rządu, nie posiada on wyraźnego zabarwienia socjalno-partyjnego. Obok przedstawicieli prawicy Kuomintangu znaleźli się w nim skrajni lewicowcy (Eugenjusz Czen), których, o ile chodzi o platformę polityczną, łączy przede wszystkim negatywny stosunek do polityki ugody z Japonją. Ponadto są to wszyscy ludzie z dużymi imionami. Wysunięcie popularnego hasła walki z agresją japońską stwarza im poważny kapitał moralny dla kaptowania mas.

Ostre zestawienie antyjapońskiego nowego rządu, w połączeniu z dość znacznymi zainteresowaniami japońskimi w prow. Fukien, znajdującej się w niewielkiej odległości od wyspy Formozy, może wywoływać pewne zaniepokojenie Japonji, tem bardziej że wchodzi tu w grę obawy, aby państwa rywalizujące z Japonją na terenie Chin właściwych, a przede wszystkim Ameryka, nie okazały temu ruchowi swego poparcia. W ten sposób wydarzenia w prow. Fukien, poza ich rolę w stosunkach wewnętrznych Chin, nabierają znaczenia z punktu widzenia ogólniejszego.

AAN, Ambasada Londyn, 1172

WYKAZ SKRÓTÓW

a.i.	– ad interim
AA	– Auswärtiges Amt
AAN	– Archiwum Akt Nowych
ABCP	– Argentyna, Brazylia, Chile, Peru
AG	– Aktiengesellschaft
AMSRR	– Autonomiczna Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecka
APG	– Archiwum Państwowe w Gdańsku
ARCOS	– All-Russian Co-operative Society
BBC	– British Broadcasting Corporation
BBWR	– Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BIZ	– Bank für Internationalen Zahlungsausgleich
BP	– Biuro Polityczne
BVP	– Bayerische Volkspartei
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
CK	– Centralny Komitet
DNVP	– Deutschnationale Volkspartei
Dz.U.	– Dziennik Ustaw
G.Śl.	– Górny Śląsk
Gen. Kom.	– Generalny Komisarz [RP w Wolnym Mieście Gdańsku]
GM	– Gabinet Ministra
Gosplan	– Gosudarstwiennyj planowyj [komitet Sowietu Ministrów SSSR]
GPU	– Gosudarstwiennoje političeskoje uprawlenije
Hapag	– Hamburg Amerikanische Packetfahrt Actien Gesellschaft
IG	– Interessen-Gemeinschaft [Farbenindustrie AG]
IJPA	– Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce
IKC	– Ilustrowany Kurier Codzienny
IPMS	– Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego
JKM	– Jego Królewska Mość
KAP	– Katolicka Agencja Prasowa
KC	– Komitet Centralny
KM	– Komisja Mieszana
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KP(b)U	– Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy
KPD	– Kommunistische Partei Deutschlands
kultnałog	– kulturnyj nałog
LN	– Liga Narodów
M	– Monsieur

WYKAZ SKRÓTÓW

M.P.	– Member of Parliament
MdR	– Mitglied des Reichstags
ME	– Mała Ententa
Mkn	– marka niemiecka
MP i H, Min. P i H	– Ministerstwo Przemysłu i Handlu
MSW, MSWewn	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Narkomindiel, NKID	– Narodnyj komissariat inostrannyh diel
NS	– Narodowi Socjaliści
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei
O	– Ojciec
Oblispolkom	– Oblastnoj ispolnitielnyj komitet
OO	– Ojcowie
ORP	– Okręt Rzeczypospolitej Polskiej
OUN	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
PI	– Wydział Organizacji Międzynarodowych w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
PII	– Wydział Zachodni w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
PIII	– Wydział Wschodni w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
PVI	– Wydział Prasowy w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
PAT	– Polska Agencja Telegraficzna
PBK	– Polska Biała Księga
PDD	– Polskie Dokumenty Dyplomatyczne
PISM	– Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
PKO	– Poczтовая Kasa Oszczędności
Pośredstwo	– połnomocznoje priedstawitelstwo
Prodnalóg	– prodowolstwiennyj nałóg
PUR	– Polski Uniwersytet Robotniczy
PZI	– Państwowe Zakłady Inżynierii
PZL	– Państwowe Zakłady Lotnicze
RF	– Republika Francuska
RKI	– Raboče-kriestjanskaja inspiekcija
rkps	– rękopis
RM	– Reichsmark
RP	– Rady Porozumiewawcze
RP	– Rzeczpospolita Polska
RS	– Rada Szkolna
RWD	– Rogalski, Wigura, Drzewiecki
SA	– Sturmabteilungen
SAG	– Schleische Aktiengesellschaft [für Bergbau und Zinkhüttenbetrieb]
SdN	– Société des Nations
SFIO	– Section Française de l'Internationale Ouvrière
SG	– Sztab Główny
Sowpoltorg	– Sowietsko-polskoje akcjoniernoje torgowoje smieszannoje obszczestwo
SPD	– Sozialdemokratische Partei Deutschlands
SPW	– Sekcja Przemysłu Wojennego
SRR	– Socjalistyczna Republika Radziecka

WYKAZ SKRÓTÓW

SS	- Schutzstaffeln
Strachfond	- strachowyj fond
Szt. Gł.	- zob. S.G.
Światpol	- Światowy Związek Polaków z Zagranicy
TASS	- Tielegrafnoje Agientstwo Sowietskogo Sojuza
TK	- tankietka
TSF	- transmission sans fil
TU	- Telegraphen Union
UFA	- Universum Film AG
UON	- zob. OUN
UOW	- zob. UWO
URSS	- Union des Républiques Socialistes Soviétiques
USA	- United States of America
USRR	- Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
UWO	- Ukraińska Wijkowa Orhanizacja
W. Komisarz	- Wysoki Komisarz
W. Mocarstwa	- Wielkie Mocarstwa
WKP(b)	- Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików)
WMG, WM Gdańsk	- Wolne Miasto Gdańsk
WOKS	- Wsesojuzne towarzystwo kulturnych zwjazkiw iz zakordonom
WP	- Wojsko Polskie
WR i OP	- [Ministerstwo] Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Wsieukomdram	- Wseukraińskie towarzystwo dramaturhiw i kompozitoriw
WUAN	- Wszechukraińska Akademia Nauk
ZPwN	- Związek Polaków w Niemczech
ZSRR	- Związek Socjalistycznych Republik Rad
ZSSR	- Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik
Zw. Os. P.	- Związek Osadników Polskich
ŻAT	- Żydowska Agencja Telegraficzna

INDEKS RZECZOWY

Hasła indeksu są umieszczone na czterech poziomach. W ramach każdego poziomu hasła zostały ułożone w kolejności alfabetycznej.

Poziom pierwszy (**pogrubioną czcionką**) obejmuje państwa (także kolonie, dominia, terytoria mandatowe i regiony), organizacje i instytucje, najważniejsze problemy polityczne i społeczne oraz stosunki Polski z poszczególnymi krajami (znajdziemy je pod nazwą kraju, np. stosunki polsko-francuskie zostały umieszczone pod hasłem **Francja-Polska**). Na poziomie pierwszym umieszczono również hasła: „układy, konferencje i porozumienia wielostronne” oraz „media”.

Jeżeli dokument jest poświęcony w całości jednemu tematowi (np. stosunkom Łotwa-Polska), w indeksie figuruje numer dokumentu (**pogrubioną czcionką**).

W przypadku państw najczęściej występujących w tomie (Czechosłowacja, Francja, Hiszpania, Niemcy, Wielka Brytania, Włochy i ZSRR) na poziomie drugim i trzecim znajdziemy informacje na temat ich relacji z innymi krajami (poza Polską) ułożone w porządku alfabetycznym – np. stosunki czechosłowacko-niemieckie umieszczono pod hasłem Czechosłowacja.

Na poziomie trzecim (*kursywą*) w hasłach dotyczących relacji danego państwa z Polską umieszczono informacje o ważniejszych problemach i wydarzeniach (w tym wizytach, które odbyły się w 1933 r.).

Na poziomie czwartym (*petit*) trafiły szczegółowe kwestie i wydarzenia w stosunkach międzypaństwowych (np. **Francja** – stosunki dwustronne – *Włochy* – pakt czterech).

- Afganistan**, s. 292, 448, 451, 495, 786, 847, 848
- Albania**, s. 386²⁰, 492²
- Argentyna**, s. 548, 596–598, 674–676
- Australia**, s. 548, 835
- Austria**, dok. nr **16, 191, 236, 242, 336**; s. 3¹, 15²⁶, 47, 128²⁹, 160, 235, 260, 274, 275, 306, 307, 323, 361, 365, 431, 432, 436, 459, 480, 499, 500, 532, 548, 569⁴³, 608, 653, 763, 783, 824, 825, 853
- Austria–Polska**, dok. nr **123, 196, 242, 336**; s. 144, 164, 307³¹
- Belgia**, s. 8¹⁰, 10¹⁷, 83, 84, 145⁴⁶, 151, 179, 200, 228, 238, 324, 404, 406³⁶, 431, 513, 583, 662, 704, 809, 841
- Bliski Wschód**, dok. nr **44, 82, 237**; s. 3, 104, 366–368, 373–379, 496
- Boliwia**, dok. nr **305**; s. 596²³
- Brazylia**, s. 173, 174, 596–598, 674–676
- Bułgaria**, s. 19, 164⁶⁴, 191, 192⁸⁷, 255, 260, 387, 398, 493, 495, 583, 585, 687²⁵, 737
- Bułgaria–Polska**, s. 144, 164, 687
- Chile**, s. 596, 674–676
- Chiny**, dok. nr **140, 384**; s. 67¹³, 85–87, 151, 158, 272⁸⁵, 289, 324, 416, 501, 805, 806, 847, 848
- Czechosłowacja**, *passim*
stosunki dwustronne:
– **Austria**, dok. nr **293**; s. 37, 160, 257, 322, 323, 438, 758
– **Francja**, dok. nr **114, 163**; s. 57, 218, 269⁸², 322, 360⁸⁴, 392, 435, 436, 438, 647–649, 757, 814
– **Jugosławia**, s. 18³², 106, 201, 323
– **Niemcy**, dok. nr **340**; s. 18, 130, 131, 160, 167, 257, 322, 436, 645, 653, 654, 705, 757, 814
– **Rumunia**, s. 18³², 106, 323
– **Stany Zjednoczone**, s. 809
– **Turcja**, s. 584
– **Węgry**, s. 218, 436, 757, 758
– **Wielka Brytania**, s. 211, 299¹⁸, 394, 438, 648
– **Włochy**, s. 19, 128, 257, 269⁸², 299¹⁸, 309, 323, 435, 438, 648, 704, 758
– **ZSRR**, s. 204, 493³, 495
sytuacja wewnętrzna, s. 130, 131³³
– **Słowacja**, s. 323⁴⁷, 844
- Czechosłowacja–Polska**, dok. nr **120, 141, 195, 204, 340, 375**
stosunki gospodarcze, dok. nr **195**; s. 454
stosunki polityczne, dok. nr **120, 141, 195, 204, 340, 375**; s. 18, 19, 161, 164, 168, 218, 299, 364⁵, 391, 392, 569, 589, 591, 643, 644, 680, 758
– *sprawy mniejszości*, s. 434, 435
- Daleki Wschód**, dok. nr **183, 226, 384**;
s. 67¹³, 85–87, 150–153, 321, 461, 472, 608, 609, 652, 751, 806, 807²²
- Dania**, s. 90, 91, 200, 324, 336⁵⁸, 381¹⁷, 382¹⁷, 411, 413, 453, 548, 786, 817³⁰
- Dania–Polska**, dok. nr **186**; s. 90–92, 154⁵⁴, 324
- Egipt**, dok. nr **82**; s. 103, 104, 104⁶³
- Estonia**, dok. nr **349**; s. 145⁴⁶, 164⁶⁴, 204, 205, 324, 381¹⁷, 406³⁶, 472, 495, 809, 846
- Estonia–Polska**, dok. nr **374**; s. 230, 324, 846
- Filipiny**, s. 43⁶⁷, 86³⁹
- Finlandia**, dok. nr **284, 380**; s. 121¹⁷, 324, 381¹⁷, 448, 450, 495, 666, 786, 809, 846
- Finlandia–Polska**, dok. nr **380**; s. 324, 624, 625, 845
- Francja**, *passim*
stosunki dwustronne:
– **Austria**, s. 37, 160, 260, 306, 427⁵², 437, 529⁷, 548, 647, 648
– **Bułgaria**, s. 260
– **Japonia**, s. 153
– **Jugosławia**, s. 169, 192, 360⁸⁴, 364
– **Kanada**, s. 337
– **Liban**, s. 520
– **Litwa**, s. 723, 744
– **Niemcy**, dok. nr **18, 28, 150, 153, 156, 229, 283, 341, 345**; s. 4, 10¹⁷, 20–22, 22³⁴, 32, 45, 46, 53, 54¹, 57–59, 111, 159⁵⁸, 204, 235, 237, 259, 260, 306, 391, 441, 456, 457, 513, 528, 541, 566, 567, 574–576, 579, 580, 592, 599, 608, 611, 645, 654, 658, 692, 705, 715, 739, 741, 757, 766, 767, 781⁴, 782, 793, 794, 799, 826
– **Rumunia**, s. 235³⁹, 360⁸⁴, 364, 712, 801
– **Stany Zjednoczone**, s. 236⁴², 246⁵⁴, 272⁸⁵, 308, 406³⁶, 620, 809
– **Syria**, s. 520, 522
– **Turcja**, s. 469, 583
– **Węgry**, s. 260, 500
– **Wielka Brytania**, dok. nr **255, 306**; s. 33, 53, 57, 59, 104, 128²⁸, 290, 291, 293, 336, 390, 412⁴⁰, 457, 541, 543, 544, 616, 620, 621, 649, 657, 658⁵, 693²⁹, 739, 799

- *Włochy*, dok. nr 130, 134, 174, 193, 216; s. 4⁴, 22, 127, 235³⁹, 254, 259, 396, 427, 433, 438, 544, 567–569, 620, 621, 647, 648, 702, 703, 757, 758
- pakt czterech, dok. nr 130, 134, 174, 193, 216; s. 146⁴⁷, 147⁴⁸, 235³⁹, 258, 415
- ZSRR, dok. nr 85, 220, 355; s. 47⁷⁸, 48, 157⁵⁷, 159, 189, 204, 461, 468–470, 799
- wizyta Herriota, s. 487
- sytuacja wewnętrzna, s. 32⁴⁷, 33, 34⁵⁰, 72¹⁹, 345, 346, 619³⁹, 657, 738⁶⁰, 767, 768⁸¹
- Francja–Polska**, dok. nr 9, 18, 20, 24, 30, 41, 92, 116, 133, 159, 161, 162, 211, 243, 256, 257, 266, 307, 330, 342, 353, 363
- stosunki gospodarcze, dok. nr 30, 363; s. 47, 154⁵⁴, 308
- sprawa żyrdowska, s. 477⁶
- stosunki polityczne, dok. nr 4, 9, 20, 24, 41, 92, 116, 133, 159, 161, 162, 182, 211, 256, 257, 353; s. 6, 7, 8¹⁰, 11, 56–60, 148, 149, 159, 161⁶⁰, 169, 191, 220, 222–225, 254, 303, 322, 386, 391–393, 414, 460, 463, 486, 511, 575, 622, 630, 693²⁹, 702, 741, 763, 764⁷⁹, 813, 814
- pakt czterech, dok. nr 92, 159, 161, 162, 182
- rozmowy Beck–Barthou w Genewie, dok. nr 24; s. 34⁵⁰
- stosunek prasy do spraw polskich, dok. nr 3; s. 7, 8, 60⁶, 486
- wizyta Becka, dok. nr 256, 257
- stosunki wojskowe, s. 630⁵⁰
- Francuska Afryka Równikowa**, s. 4⁴
- Grecja**, dok. nr 45, 98; s. 164, 192⁸⁷, 255, 385, 386, 431, 433⁵⁹, 492², 493
- Grecja–Polska**, dok. nr 172; s. 216, 217
- Gwatemala**, s. 85, 674¹⁹
- handel narkotykami**, dok. nr 44
- Hiszpania**, s. 151, 152, 179, 180, 200, 411, 413, 414, 426, 453, 652, 674¹⁹
- Holandia**, s. 89, 145⁴⁶, 151, 152, 154⁵⁴, 179, 200, 336⁵⁸, 651
- Holandia–Polska**, dok. nr 315; s. 154⁵⁴
- Indie**, s. 336⁵⁸, 545, 847, 848
- Irak**, s. 521, 522
- Irlandia**, s. 152, 650, 651, 674¹⁹
- Japonia**, dok. nr 27, 34; s. 110, 147, 151, 153, 158, 179, 272⁸⁵, 321, 404, 411, 413, 453, 461, 472, 501, 513, 548, 577, 584, 595, 607, 608, 691, 692, 740, 745, 750, 751, 800, 835
- Japonia–Polska**, dok. nr 140; s. 85
- Jugosławia**, dok. nr 163, 176, 222, 369; s. 18³², 37, 145⁴⁶, 164⁶⁴, 191, 192⁸⁷, 217, 255, 323–325, 360⁸⁴, 396, 406³⁶, 435, 451, 495, 518, 519, 583⁷, 642⁴⁶, 703, 726, 758, 853
- Jugosławia–Polska**, dok. nr 73, 143; s. 161, 324, 398, 400–402, 490, 680, 824–826
- Kamerun**, s. 503
- Kanada**, s. 145⁴⁶, 328, 329, 335⁵⁷, 835
- Kanada–Polska**, dok. nr 144, 148, 228
- Kościół rzymskokatolicki**, dok. nr 11, 36, 77, 79, 167, 198, 227, 267, 299, 327; s. 26³⁵, 220–222
- Kuba**, s. 292, 324
- kwestia kolonialna**, dok. nr 121, 372
- kwestia mniejszościowa**, dok. nr 22, 32, 36, 61, 74, 87, 124, 126, 192, 243, 290; s. 24, 25
- zob. traktat mniejszościowy
- zob. Liga Narodów – Polska
- kwestia rewizji granic**, s. 5, 10, 11, 18–21, 41, 52, 65⁹, 84³⁶, 126, 237, 238, 245, 400, 510, 511
- kwestia ukraińska**, dok. nr 108, 271; s. 65, 221, 330, 564
- kwestia zbrojeń**, dok. nr 229, 250, 255, 264, 268, 341, 345, 358; s. 10, 11, 41, 144, 559, 615, 704, 729, 729⁵⁵, 730
- zob. Międzynarodowa Konferencja Rozbrojeniowa
- kwestia żydowska**, dok. nr 43, 61, 64, 83, 88, 89, 117, 147, 152, 180, 221, 234, 239, 278; s. 65, 182, 382, 608
- zob. Niemcy – sytuacja wewnętrzna – polityka antyżydowska
- zob. Niemcy–Polska – stosunki polityczne – sprawy obywateli polskich pochodzenia żydowskiego
- Liban**, s. 520
- Liga Narodów, passim**
- Argentyna, s. 548, 597, 598, 674–676
- Australia, s. 548
- Austria, s. 548, 549, 754
- Belgia, s. 151, 324, 404
- Brazylia, s. 597, 598²⁴, 674–676
- Chile, s. 674–676
- Chiny, s. 85, 86, 151, 324
- Czechosłowacja, s. 79, 151, 257, 640
- Dania, s. 324, 548
- Estonia, s. 324

- Francja, s. 79, 85, 151, 152, 324, 325, 404, 548, 638, 640, 652, 756
 Finlandia, s. 651
 Gwatemala, s. 674¹⁹
 Hiszpania, s. 151, 152, 650, 674¹⁹
 Holandia, s. 151, 152
 Irak, s. 521²⁴
 Irlandia, s. 152, 651
 Japonia, **dok. nr 27**; s. 79, 85–87, 147, 151, 152, 404, 548
 Kuba, s. 324
 Litwa, s. 122¹⁹
 Mandżukuo, **dok. nr 226**; s. 151–153, 416⁴⁵
 Meksyk, s. 152, 674¹⁹
 Niemcy, **dok. nr 275, 300**; s. 50, 51, 78³⁰, 79–82, 151, 152, 325, 331, 404, 548, 572, 638, 650, 792
 – *wystąpienie z LN*, **dok. nr 275**; s. 572, 592¹⁹, 600, 606–608, 612, 617–619, 621, 623, 629, 636, 659, 660, 670, 677, 703, 714, 719, 721, 722, 726, 739, 741, 756, 766, 822, 826, 827, 841
 Norwegia, s. 79, 150–152
 Peru, s. 674–676
 Portugalia, s. 152, 404, 549
 Stany Zjednoczone, s. 85, 86, 150, 151, 501, 652
 Szwajcaria, s. 151, 152, 325
 Szwecja, s. 151
 Turcja, s. 153, 289, 290, 292, 324, 549
 Urugwaj, s. 548
 Wenezuela, s. 548
 Węgry, s. 325, 600
 Wielka Brytania, s. 79, 85, 86, 151, 152, 404, 649–652, 678
 Włochy, s. 3¹, 79, 151, 152, 325, 403, 404, 649, 650, 756⁷⁴, 792
 Wolne Miasto Gdańsk, **dok. nr 146, 155, 170, 230, 248, 294**; s. 94, 95, 354, 738⁶², 739, 739⁶²
 ZSRR, **dok. nr 142**; s. 39⁶⁰
 Komitet Trzech, s. 674¹⁹
 Rada LN
 – 69. sesja (3 X – 19 XII 1932 r.), s. 8¹²
 – 70. sesja (24 I – 3 II), **dok. nr 11, 32**; s. 38⁵⁷, 44⁷¹
 – 71. sesja (21 II – 18 III), s. 24³⁸, 112⁹, 125²⁵, 127²⁷
 – 72. sesja (15–20 V), s. 24³⁸, 243⁴⁸
 – 73. sesja (22 V – 6 VI), s. 24³⁸
 – 74. sesja (3 VII), s. 24³⁸
 – 75. sesja (3 VIII), s. 24³⁸
 – 76. sesja (22–29 IX), s. 24³⁸, 554³⁶
 – 77. sesja (4–26 X), s. 24³⁸, 554³⁶
 Zgromadzenie LN
 – sesja III, s. 638
 – sesja XI, s. 638
 – sesja nadzwyczajna (21–24 II), s. 24³⁸, 67¹³, 122¹⁹, 416⁴⁵
 – sesja XIV (23 IX – 11 X), **dok. nr 290**; s. 24³⁸, 530⁸, 554³⁶
 – sesja XV (10–27 IX 1934 r.), s. 51⁸³
Liga Narodów – Polska, dok. nr 22, 32, 64, 230, 235, 248; s. 50, 51⁸³, 52, 105, 120, 125²⁵, 153, 206, 324, 325, 404³³, 405, 501, 530, 547²⁸, 639, 640, 642, 650–652, 656, 670, 792
 zob. Liga Narodów – Wolne Miasto Gdańsk
Litwa, dok. nr 54, 171, 215, 313, 323; s. 5, 204, 205, 336⁵⁸, 406³⁶, 451, 742, 744, 809, 846
Litwa–Polska, dok. nr 313, 331, 374; s. 122¹⁹, 124²⁴, 221, 381, 479
Łotwa, dok. nr 54, 287; 145⁴⁶, 164⁶⁴, 204, 205, 381¹⁷, 382¹⁷, 446, 448, 472, 495, 724⁵¹, 809, 846
Łotwa–Polska, dok. nr 54, 287, 304, 374; s. 230, 845
Mandżuria (Mandżukuo), dok. nr 183, 226, 360; s. 67¹³, 85–87, 151–153, 461²², 608
Media (ważniejsze)
 Agencja Havas, s. 96, 555, 763, 794, 795
 Agencja Reutera, s. 60⁶, 266
 Agencja Wolffa, s. 60⁶, 84³⁵, 89, 243, 286, 734, 746
 Deutsche Allgemeine Zeitung, s. 12, 60⁶, 351, 615
 Gazeta Polska, s. 84, 203¹⁰, 243, 246, 256, 347, 352^x, 561, 694³¹, 741, 763, 804, 823
 IKC, s. 341, 588, 794, 804
 Izwiestja, s. 561, 607–609, 719, 751
 Le Temps, s. 6, 7, 9, 11, 236
 Manchester Guardian, s. 134, 396, 441, 471, 472, 510, 615
 New York Times, s. 43, 44, 64, 65, 232
 PAT, s. 60⁶, 197, 231, 233, 287, 298, 327, 338, 397²⁸, 537, 593, 628, 748⁶⁷
 Prawda, s. 439, 608, 752

- TASS, s. 750
 The Daily Herald, s. 133, 134, 359
 The Daily Telegraph, s. 60⁶, 395, 552, 615
 The Times, s. 395, 396, 449, 471, 472, 484, 485, 511, 545, 552, 612–615
 Völkischer Beobachter, s. 14, 130, 803, 804, 823
 Żydowska Agencja Telegraficzna, s. 101, 102
Meksyk, s. 152, 184, 596, 674¹⁹, 676²⁰
II Międzynarodówka, s. 642, 648
III Międzynarodówka (Komintern), s. 110⁵
Ministerstwo Pracy, s. 223
Ministerstwo Przemysłu i Handlu, s. 329⁴⁸, 345⁶⁹, 483, 663, 690, 747, 781
Ministerstwo Skarbu, s. 154, 156, 297¹⁴, 536¹⁵, 810, 811, 853⁵⁵
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, s. 17, 198, 301
Ministerstwo Spraw Wojskowych, s. 366
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *passim*
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, s. 371
Niemcy, *passim*
 stosunki dwustronne:
 – *Austria*, **dok. nr 336**; s. 37, 128, 130, 160, 235, 275, 306³⁰, 427³², 459, 499, 517, 569⁴³, 608, 653, 783
 – *Belgia*, s. 42⁶⁴, 159⁵⁸, 513, 705
 – *Dania*, **dok. nr 75**; s. 817³⁰
 – *Estonia*, s. 654
 – *Finlandia*, s. 623, 624, 666
 – *Holandia*, s. 645, 646
 – *Jugostawia*, s. 167, 168, 327, 401, 825
 – *Kanada*, s. 328, 329
 – *Litwa*, **dok. nr 171, 215, 323**; s. 122, 654, 696, 697
 – sprawa Kłajpedy, **dok. nr 171, 215, 323**; s. 123, 695, 697, 742
 – *Lotwa*, s. 123, 124²³, 654
 – *Rumunia*, s. 35, 36
 – *Stolica Apostolska*, **dok. nr 79, 198, 227, 277, 299**
 – podpisanie konkordatu, **dok. nr 79, 198, 227, 277**; s. 667, 668
 – *Szwajcaria*, s. 653, 654
 – *Turcja*, s. 585
 – *Stany Zjednoczone*, **dok. nr 93, 364**; s. 38⁵⁸, 69¹⁶, 126, 236⁴², 272⁸⁵, 282, 342, 660, 661, 801
 – *Węgry*, **dok. nr 276**; s. 307, 428⁵³, 490
 – *Wielka Brytania*, **dok. nr 58, 219, 229, 233, 240, 255, 282, 317**; s. 53, 118¹³, 208, 247, 248, 260, 288, 293, 336, 438–441, 458, 509, 568, 574, 599, 645, 646, 657, 678, 693²⁹, 790, 792, 801
 – *Włochy*, **dok. nr 1, 189, 216, 316**; s. 5, 22, 127, 128³⁰, 235, 236, 255, 256, 260, 306³⁰, 307, 365, 396, 428, 431, 432, 435, 441, 460, 513, 518, 567–569, 574, 636, 756, 782
 – pakt czterech, **dok. nr 216**; s. 146⁴⁷, 146⁴⁸, 147, 157, 258
 – *ZSRR*, **dok. nr 47, 280**; s. 35, 36⁵⁵, 124, 159, 189, 204, 205, 283, 293, 306²⁹, 418, 438–441, 461, 472, 475, 569, 769⁸², 797, 807
 – układ w Rapallo, s. 36⁵⁵
 zob. Wolne Miasto Gdańsk
 sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 6, 13, 21, 31, 42, 50, 57, 61, 80, 107, 154, 239, 297**; s. 22, 41, 64, 69, 121, 158, 170, 176⁷¹, 193, 194, 247, 248, 276, 277, 305, 328, 497, 498, 528, 572–578, 593²¹, 601, 657³, 658, 668, 669, 782
 – *dojście Hitlera do władzy*, **dok. nr 13, 21, 31**; s. 98, 131, 132, 177, 178
 – *partia nazistowska*, **dok. nr 6, 13**; s. 92, 93, 329, 330
 – *polityka antyżydowska*, **dok. nr 239**; s. 131, 137–139, 145, 182, 197–199, 244, 247, 248, 263, 328, 334, 336, 341, 343, 347, 488, 514, 515, 640
 – *pożar Reichstagu*, **dok. nr 50**
Niemcy–Polska, **dok. nr 5, 7, 9, 22, 32, 33, 35, 59, 61, 64, 74, 83, 87–89, 95, 100, 106, 110, 112, 117, 119, 124, 126–128, 132, 135, 139, 147, 151, 156, 165, 184, 187, 192, 199, 210, 214, 217, 218, 224, 234, 240, 241, 258, 272, 278, 281, 285, 286, 288, 292, 295, 298, 301, 302, 308, 309, 311, 320, 321, 328, 329, 334, 344, 347, 350, 351, 359, 366–368, 373, 382, 383**
 stosunki gospodarcze, **dok. nr 7, 110, 184, 218, 288, 292, 298, 311, 334, 346, 351, 367**; s. 11²¹, 12, 88, 89, 514²⁰, 588¹³, 593²², 625⁴², 627, 654, 655, 781
 – *zakończenie wojny celnej*, **dok. nr 288, 292, 298, 311**; s. 588¹³, 653, 748
 – *eksport polskiego węgla*, **dok. nr 288, 292, 311, 334**; s. 588¹³, 664–666, 789, 790
 stosunki polityczne, **dok. nr 5, 9, 22, 32, 33, 35, 59, 61, 74, 87–89, 100, 106, 112,**

- 117, 124, 126–128, 132, 135, 139, 147, 151, 165, 180, 187, 192, 199, 210, 214, 217, 224, 234, 240, 241, 258, 270, 272, 278, 281, 285, 286, 295, 301, 302, 308, 309, 320, 321, 328, 329, 344, 346, 347, 350, 366–368, 373, 382, 383; s. 8¹⁰, 41, 42, 54¹, 65⁹, 66¹⁰, 129, 130, 134, 144, 165, 166, 231–233, 244⁵⁰, 274, 275, 298, 304, 305, 322, 326, 327, 329, 330, 336, 348, 349⁷³, 357, 441, 460, 463, 488, 489, 509–511, 545, 569, 570, 574, 586, 608, 656, 726, 741, 746, 748, 758, 759, 762, 763, 764⁷⁹, 766, 767, 769, 772, 790, 791, 793–795, 810, 812, 814, 825, 826
- deklaracja o niestosowaniu przemocy (projekt), **dok. nr 344, 347, 366, 367, 373, 382, 383**; s. 793, 821
 - deklaracja z 15 XI (rozmowa Hitler–Lipski), **dok. nr 320–322, 328**; s. 740, 746, 748, 758, 759, 762, 763, 764⁷⁹, 766, 767, 769, 772, 790, 791, 794, 795, 815
 - incydenty graniczne, s. 89, 301²¹, 305, 822, 826
 - sprawy prasowe i propagandowe, s. 821–823
 - sprawy obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, **dok. nr 83, 88, 89, 95, 117, 139, 147, 180, 187, 224, 234, 278**; s. 284, 301–303, 305, 342, 344, 488, 489, 730, 731
 - sprawy mniejszości, **dok. nr 22, 32, 61, 74, 87, 124, 126, 139, 145, 165, 192, 199, 210, 217, 240, 258**; s. 242, 283, 284, 286, 301²³, 329, 330, 342, 418, 803¹⁹
- stosunki kulturalne, **dok. nr 119, 270**;
s. 302, 341⁶⁵, 342
- zarządzenia o debicie prasy, **dok. nr 270, 359**; s. 823
- zob. traktat mniejszościowy
zob. Wolne Miasto Gdańsk
- Norwegia, s. 150–156, 200, 295, 296, 381¹⁷, 810
- Norwegia–Polska, **dok. nr 67**; s. 296
- Paragwaj, **dok. nr 305**; s. 596²³
- Peru, s. 674–676
- Persja, s. 448, 451, 495, 786
- Portugalia, s. 152, 404, 549
- Rumunia, **dok. nr 163, 319**; s. 18³², 35, 36, 106, 164⁶⁴, 191, 192, 192⁸⁷, 204¹⁰, 217, 236³⁹, 249, 278, 323, 336⁵⁸, 360⁸⁴, 411, 413, 438, 446–448, 450, 453, 460–463, 467, 472, 493³, 494–496, 642⁵⁶, 703, 726, 786, 853
- Rumunia–Polska, **dok. nr 200, 253, 310**
stosunki polityczne, **dok. nr 200, 253, 310**;
s. 8¹⁰, 35⁵³, 165, 217, 278, 265, 401, 414, 680, 712, 737⁵⁹
– konwencja o definicji agresora, **dok. nr 200, 253**; s. 419, 438, 463, 469, 494–496, 523¹
- SEPEWE Eksport Przemysłu Obronnego, **dok. nr 164, 169**; s. 321⁴³
- Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej (w Hadze), s. 39, 51^x, 78, 78³⁰, 79, 80, 82, 669, 817, 817³⁰
- Stany Zjednoczone Ameryki (USA), **dok. nr 93, 364**; s. 34⁴⁹, 38, 39, 43⁶⁷, 44⁷⁰, 64–66, 69, 85, 86, 100, 101, 125, 126, 145⁴⁶, 148, 151–153, 179, 182⁷⁶, 231–233, 236⁴², 238, 246⁵⁴, 260, 272⁸⁵, 273, 282, 288, 291–293, 295, 296, 308, 327, 334, 336⁵⁸, 352, 401, 406³⁶, 411, 430⁶⁶, 431, 457, 501, 507, 508, 577, 580, 586¹⁰, 596, 606, 608, 620, 621, 652, 676²⁰, 691, 704, 725, 739, 740, 745, 755, 769⁸², 786, 799, 801
- Stany Zjednoczone Ameryki – Polska, **dok. nr 17, 19, 103, 179, 262, 264, 269, 279, 297, 324, 362**; s. 66¹⁰, 236⁴², 504
sprawa długów wojennych, **dok. nr 179, 362**; s. 43⁶⁹
- Stolica Apostolska (Watykan), **dok. nr 198, 227, 276**; s. 25–30, 90, 91, 174, 221, 235, 426, 427⁵², 581, 582, 667, 668, 729
- Stolica Apostolska – Polska, **dok. nr 11, 167, 190, 267, 326, 327**
stosunki polityczne, **dok. nr 11, 190, 267**;
s. 8, 23³⁶, 221, 601, 667, 732
– Kościół neounicki, **dok. nr 267**
- Syria, **dok. nr 237**; s. 366, 433
- Sztab Główny Wojska Polskiego, s. 61⁷, 109⁴, 118, 119, 121, 136, 141, 180, 199⁸, 241⁴⁶, 339⁶³, 375, 389²³, 458¹⁸, 587¹¹, 631, 673, 687, 776, 800¹⁶, 801
- Szwajcaria, s. 37, 151, 154⁵⁴, 200, 325, 654, 826
- Szwecja, s. 75, 151, 154⁵⁴, 179, 200, 295, 381¹⁷, 672, 786, 817³⁰
- Szwecja–Polska, **dok. nr 303**; s. 154⁵⁴
- Turcja, **dok. nr 111, 268**; s. 104⁶², 104⁶³, 153, 164, 192⁸⁷, 217, 255, 278, 324, 370⁵, 386, 431–433, 446, 448, 450, 493–495, 549, 577, 595
- Turcja–Polska, **dok. nr 166, 194, 245**; s. 161, 254, 277, 292, 583

układy, konferencje i porozumienia

wielostronne

deklaracja bałtycka (projekt), **dok. nr 361, 374**; s. 845, 851, 852

blok rolny, **dok. nr 178**; s. 164⁶³, 164⁶⁵, 165
Ententa, s. 4⁴, 687²⁵

Ententa bałkańska (pakt bałkański, pakt
ateński), s. 192⁸⁷, 492²

Ententa bałtycka, s. 124²⁴, 204¹⁰

konferencja ekonomiczna i monetarna
w Londynie, s. 307³², 308, 336⁵⁸, 424⁵⁰, 437,
439, 440⁶⁶, 451, 471, 472, 480

konferencja w Locarno (układy
lokarneńskie), s. 10¹⁷, 42, 228, 237, 360,
392, 394, 395, 552, 585, 597, 616, 677–679,
757, 760, 763, 769, 771, 773, 793, 815, 818,
841, 842

– *traktat arbitrażowy polsko-niemiecki*, s. 757,
760, 771, 773

– *pakt reński*, s. 10¹⁷, 228, 841

konferencja w Lozannie, s. 157⁵⁶, 161⁶¹, 811

konferencja biur prasowych w Madrycie,
dok. nr 348

konwencja o definicji agresora z 3 VII
(Locarno Wschodnie, pakt wschodni),
dok. nr 124, 185, 200–202, 208, 211, 223,
235, 247; s. 10¹⁶, 119¹⁵, 453, 460, 467, 487,
488, 523, 549, 559, 583, 786

konwencja genewska (górnosłaska), s. 80³¹,
82, 193, 194, 248, 276, 279, 280, 444, 526,
640⁵⁵

Mała Ententa, **dok. nr 8, 91, 163**; s. 47, 57,
98, 105, 106⁶⁵, 121, 148, 159–161, 162⁶¹,
163–165, 167, 169, 191, 192, 201, 216–218,
228, 237, 238, 245, 252, 254, 256, 264,
265⁷⁵, 268⁸¹, 269⁸², 309, 310, 322, 323, 327,
359⁸⁴, 360, 361, 365, 386, 394–397, 401,
402, 427, 428, 430, 433–436, 438, 451, 454,
461, 463, 480, 481, 491, 493³, 500, 519,
569, 583, 584, 595, 606, 647, 648, 680,
684, 702, 745, 755, 757–759, 762, 814

Międzynarodowa Konferencja
Rozbrojeniowa w Genewie (2 II 1932 –
13 IV 1935), **dok. nr 14, 17, 25, 38, 52,**
81, 90, 122, 129, 157, 181, 203, 205, 259,
262–266, 273, 279, 312, 332, 356, 371;
s. 10¹⁵, 45, 55, 127, 143, 148, 157, 158, 161⁶¹,
163, 166, 207¹², 252, 259, 277, 290, 292,
351, 358, 390, 391, 396, 419, 446, 448,
449, 451, 463, 467, 471, 480, 484, 496,

541, 542, 544, 559, 560, 580, 585, 592,
599²⁶, 600, 607, 610, 617–622, 630, 636,
638–640, 652, 660, 683, 738⁶¹, 739, 740,
755, 756, 764, 769, 795

– *klauzula rosyjska*, s. 39⁵⁹

– *plan francuski*, s. 34⁴⁸, 55–57, 766, 795

– *propozycje brytyjskie*, **dok. nr 122, 129, 157**;
s. 117, 118¹³, 128²⁸, 143, 158, 181, 259,
542, 559, 560, 572¹, 580, 595, 599²⁶, 600,
606, 755

– *postulaty niemieckie i kwestia
równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń*, s. 33,
34, 38⁵⁸, 41, 58–60, 144, 146⁴⁸, 148, 300,
351, 559, 580, 594, 599²⁶, 638, 639

– *program rozbrojenia moralnego*, **dok. nr 181,**
203

– *propozycje amerykańskie*, **dok. nr 262, 264**;
38⁵⁸, 559, 560, 580, 606,

– *deklaracja pięciu mocarstw*, s. 32⁴⁶, 33, 34,
39, 61, 62, 259, 639, 766, 795

pakt Brianda–Kellogga (pakt paryski),
s. 86⁴⁰, 118, 148, 190, 272⁸⁵, 289, 412, 446,
448, 494, 583, 596²³, 597, 757, 760, 763,
771, 773, 815, 818, 854

pakt czterech, **dok. nr 65, 68, 70, 71, 109,**
111, 114, 115, 130, 174, 182, 193, 216;
s. 158, 159, 165, 166, 169, 216, 218, 228,
230, 235, 236, 238, 245, 256, 268⁸¹, 268⁸²,
289, 308–311, 322, 351, 356–358, 359⁸⁴,
361–364, 385–387, 402, 426, 433, 435,
448, 450, 454, 457, 460, 462–464, 470,
486, 490–492, 499, 507, 511, 516, 565, 568,
570, 621, 636, 639, 650, 652, 693²⁹, 704,
755, 757, 766, 782, 795, 842

pakt londyński (1915 r.), s. 4⁴

pakt wschodni (Locarno Wschodnie,
projekt), s. 10¹⁶, 42, 147

pakt zaufania, s. 157⁵⁷, 161⁶¹

protokół Litwinowa, s. 277⁹³

traktat antywojenny

południowoamerykański, **dok. nr 274**

traktat mniejszościowy (mały traktat
wersalski), **dok. nr 290**; s. 51^x, 52, 65, 79,
82, 82³³, 269⁸², 400, 434, 436, 444, 454,
758

traktat wersalski, s. 3¹, 10¹⁸, 11, 20, 23³⁴, 52,
58, 67, 104⁶¹, 133, 134, 143⁴⁴, 162, 163, 165,
167, 171, 207, 209, 211, 212, 216, 217, 228,
237, 246, 248, 256, 360, 362¹, 295, 396,
400, 441, 444, 445, 477, 493, 510, 513, 528,
530, 560, 565, 568, 571–573, 577, 580,

- 584, 585, 594, 608, 615, 653, 654, 660, 681, 713, 740, 745, 756, 758, 771, 776, 802, 817³⁰, 839, 842
- traktat z Neuilly, s. 20, 23³⁴, 52, 165, 216, 217, 228, 237, 256, 281, 282, 284, 285, 362¹, 396, 493, 541–543, 545, 552, 687²⁵
- traktat z St. Germain, s. 3¹, 20, 23³⁴, 52, 165, 216, 217, 228, 237, 256, 362¹, 396, 493, 529, 578,
- traktat z Trianon, s. 20, 23³⁴, 52, 165, 216, 217, 228, 237, 256, 362¹, 396, 396²⁷, 493
- układ paryski z 1926 r., s. 509, 513¹⁹
- Unia Południowej Afryki** – zob. Związek Południowej Afryki
- Urugwaj**, s. 548, 596
- Watykan** – zob. Stolica Apostolska
- Wenezuela**, s. 292, 548
- Węgry**, dok. nr 225, 276; s. 18³², 19, 47⁷⁷, 106, 164⁶⁴, 179, 191, 218, 255, 260, 307, 309, 323, 325, 365, 398, 406³⁶, 411, 413, 427, 428, 431, 436, 438, 452, 453, 457, 490–492, 496, 519, 583, 726, 809, 825
- Węgry–Polska**, s. 144, 163, 164, 167⁶⁶, 168, 218, 537, 702
- Wielka Brytania**, *passim*
- stosunki dwustronne:
- *Austria*, dok. nr 196; s. 160, 427⁵², 529⁷, 548, 825, 853
 - *Belgia*, s. 238, 394
 - *Chiny*, s. 289,
 - *Estonia*, s. 211
 - *Finlandia*, s. 623, 624
 - *Grecja*, s. 216, 387
 - *Irak*, s. 521²⁵, 522
 - *Japonia*, s. 153
 - *Jugosławia*, s. 394, 853
 - *Litwa*, s. 211, 383, 723
 - *Lotwa*, s. 211
 - *Rumunia*, s. 394, 853
 - *Stany Zjednoczone*, s. 236⁴², 246, 246⁵⁴, 272⁸⁵, 288, 291, 292, 295, 296, 308, 605, 809
 - *Turcja*, s. 289, 290, 585
 - *Węgry*, s. 600
 - *Włochy*, dok. nr 65, 109, 130, 175, 216; s. 4⁴, 127, 129, 143, 208, 209, 359, 412⁴⁰, 431, 457, 544, 693²⁹, 704
 - pakt czterech, dok. nr 65, 109, 130, 175, 216; s. 128²⁸, 235, 256, 258, 265, 431
- *ZSRR*, dok. nr 84, 378; s. 158, 288, 307³², 461, 471
- Wielka Brytania – Polska**, dok. nr 29, 63, 78, 94, 96, 122, 131, 160, 231, 232, 318, 338, 352, 263, 381
- stosunki gospodarcze, dok. nr 131, 318, 363, 381; s. 154⁵⁴, 155, 658, 659
- *sprawa długów reliefowych*, dok. nr 131, 318, 381
- stosunki polityczne, dok. nr 29, 63, 78, 94, 96, 122, 160, 231, 232, 338, 352; s. 8¹⁰, 53, 54, 61, 134, 248, 249, 265, 289–292, 353, 378, 386, 387, 394, 397, 411, 452, 471, 540, 611, 656, 657
- *reakcje prasowe na polską politykę zagraniczną*, dok. nr 231; s. 60⁶, 471, 472
 - *pakt czterech*, dok. nr 78, 94, 160; s. 394
- Włochy**, *passim*
- stosunki dwustronne:
- *Albania*, s. 386²⁰, 492²
 - *Austria*, dok. nr 191, 236; s. 37, 47⁷⁷, 159, 235, 275, 306³⁰, 431, 437, 438, 499, 529⁷, 647, 648
 - *Belgia*, s. 228, 431
 - *Bulgaria*, s. 255
 - *Grecja*, s. 386, 431, 492²
 - *Jugosławia*, s. 106, 217, 255, 260, 401³², 402, 492², 519, 703
 - *Litwa*, s. 723
 - *Rumunia*, s. 191, 365, 438, 703
 - *Stany Zjednoczone*, s. 86, 236⁴², 238, 260, 272⁸⁵, 431
 - *Turcja*, s. 431
 - *Węgry*, s. 5, 47⁷⁷, 255, 431, 490–492, 499⁸, 500, 704
 - *ZSRR*, dok. nr 207, 208; s. 159, 238, 255, 256, 431, 433, 704, 769⁸²
- Włochy–Polska**, dok. nr 2, 10, 68, 70, 101, 104, 118, 134, 137, 208, 289
- stosunki gospodarcze, s. 3³, 4
- stosunki polityczne, dok. nr 2, 10, 68, 70, 101, 104, 118, 134, 137, 208, 289; s. 7–9, 61, 149⁵⁰, 163, 245, 257, 275, 463, 568, 702, 703
- *pakt czterech*, dok. nr 68, 70, 101, 104, 118, 134, 137; s. 149⁵⁰, 161⁶¹
- wojna przewencyjna**, dok. nr 156; s. 54¹, 232³⁵, 274, 275, 287, 327, 340, 568, 692
- Wolne Miasto Gdańsk**, dok. nr 39, 158, 246, 370; s. 5, 66¹⁰, 111, 112, 112⁹, 213, 274, 281,

- 282, 284, 286, 331, 358, 359, 379¹¹, 380, 425, 459, 531–533, 556, 734, 735, 738⁶², 739⁶²
- zob. Liga Narodów – Wolne Miasto Gdańsk
- Wolne Miasto Gdańsk – Polska, dok. nr 48, 49, 51, 53, 60, 62, 97, 112, 146, 149, 168, 206, 209, 221, 230, 244, 249, 251, 254, 314, 379**
- stosunki gospodarcze, s. 11²¹, 536¹⁵
- stosunki polityczne, **dok. nr 48, 49, 51, 53, 60, 62, 97, 112, 146, 149, 168, 206, 209, 221, 230, 244, 249, 251, 254, 314**; s. 66¹⁰, 95, 275, 281, 282, 284, 331, 332, 463, 511, 531–533, 535, 536, 556, 656, 735, 827, 828
- *sprawa polskiej załogi na Westerplatte, dok. nr 48, 49, 51, 53, 60, 62*; 130, 134, 144, 231–233, 282, 332
- *mniejszość polska, dok. nr 168, 251, 314*; s. 214, 215, 532, 533
- *wizyta Senatu WMG w Warszawie, dok. nr 209*
- Związek Południowej Afryki, dok. nr 152**
- Związek Radziecki (Rosja, Sowiety), passim**
- stosunki dwustronne:
- *Afganistan, s. 448, 495*
- *Belgia, s. 324*
- *Dania, s. 324*
- *Estonia, s. 277⁹³, 324, 448, 472, 495, 761, 762⁷⁸, 846*
- *Finlandia, dok. nr 380*; s. 324, 448, 450, 495, 624
- *Japonia, s. 87, 110, 461²²*
- *Jugosławia, s. 493³, 495*
- *Kuba, s. 324*
- *Litwa, s. 277⁹³, 383, 761, 762⁷⁸, 846*
- *Łotwa, s. 277⁹³, 278, 448, 472, 495, 761, 762⁷⁸, 846*
- *Persja, s. 448, 495*
- *Rumunia, dok. nr 200*; s. 35⁵³, 106, 204¹⁰, 277⁹³, 278, 419, 448, 450, 461, 463, 472, 493³, 494–496, 549
- *Stany Zjednoczone, dok. nr 335*; s. 44⁷⁰, 272⁸⁵, 586, 586⁷, 676²⁰, 769⁸²
- *nawiązanie stosunków dyplomatycznych, dok. nr 335*
- *Stolica Apostolska, s. 502*
- *Turcja, s. 278, 324, 370⁵, 495, 584, 585⁸, 595*
- sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 46, 76, 105, 173, 213**; s. 461, 847, 848
- *głód na Ukrainie, dok. nr 46, 76, 105, 173, 213*; s. 461, 726, 727
- Związek Radziecki – Polska, dok. nr 125, 138, 142, 185, 188, 200, 201, 223, 238, 247, 253, 260, 261, 273, 325, 326, 333, 339, 343, 361, 376, 377**
- stosunki polityczne, **dok. nr 125, 138, 142, 185, 200, 201, 223, 238, 247, 253, 260, 261, 273, 325, 326, 333, 339, 343, 361, 376, 377**; s. 39, 110, 111, 144, 172, 189, 205, 206¹¹, 217, 265⁷⁶, 292, 371⁵, 387, 441, 451, 463, 472, 475, 476, 487, 488, 510, 556, 569, 587, 656, 691, 719
- *deklaracja bałtycka (projekt), dok. nr 361, 374*; s. 845, 851, 852
- *konwencja o definicji agresora, dok. nr 125, 142, 185, 200, 201, 223, 238, 247, 253, 377*; s. 451, 463, 472, 486, 488, 786
- *mniejszość polska, dok. nr 138, 325*; s. 847
- stosunki gospodarcze, **dok. nr 188**

INDEKS OSOBOWY

Indeks zawiera informacje na temat funkcji pełnionych w 1933 r.
Kursywą oznaczono nazwiska autorów cytowanych publikacji.

A

- Abdullah ibn Hussajn**
emir Jordanii, brat Fajsala I, króla Iraku 102, 521
- Adamkiewicz Jerzy Albert**
konsul generalny w Montrealu (do 31 III), następnie konsul generalny w Ottawie 335, 337
- Adamkiewicz Włodzimierz**
zastępca naczelnika Wydziału Zachodniego, od 1 X naczelnik 12, 17, 89
- Aghnides Thanassis**
sekretarz generalny Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 798, 799, 830–832
- Aguero y Bethancourt Aristides de**
delegat Kuby na Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 292
- Aleksander I Karadziordziewić**
król Jugosławii 167
- Allary**
214
- Aloisi Pompeo**
szef Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Włoch 79, 264, 265, 365, 390, 567, 636, 704
- Alphand Charles**
szef Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Francji, od 13 III ambasador w Moskwie 190, 486, 487
- Andvord Rolf O.**
delegat Norwegii przy Lidze Narodów 79
- Angelescu (Angelesco) Paul**
generał i polityk rumuński 712
- Antonescu Ion**
generał rumuński, szef Sztabu Generalnego 680
- Antoniade Constantin**
delegat Rumunii przy Lidze Narodów 56
- Antoniewicz Włodzimierz**
profesor archeologii 697
- Antonow-Owsiejenko Władimir A.**
poseł ZSRR 159, 206, 305, 306, 746, 761, 807, 808
- Apor de Altorja Gábor**
dyrektor Departamentu Politycznego MSZ Węgier 500, 600
- Arciszewski**
847
- Arciszewski Miroslaw**
poseł w Bukareszcie 191, 398–401, 419, 447, 549, 569, 687, 708, 712
- Arczynski (Arczyński) Franz**
działacz SPD w WMG 332
- Arida Antonio**
maronicki patriarcha Antiochii 520
- Ario Carl (Karl)**
korespondent prasy niemieckiej w Polsce 803, 823
- Asquith Herbert Henry**
(1852–1928), premier Wielkiej Brytanii 551
- Attlee Clement Richard**
polityk brytyjski, członek Partii Pracy, poseł do Izby Gmin 246
- Aubert Louis**
członek delegacji Francji na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 411, 680, 683, 684

- Auer Ljudevit**
poseł do parlamentu Jugosławii 402
- Augur → Poliakov Władimir**
- Avenol Joseph**
dyplomata francuski, zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów, od 3 VII sekretarz generalny 127, 380, 507, 508, 516, 538–540, 547–549, 745
- Averescu Alexandru**
marszałek i polityk rumuński 710
- Azcárate y Flórez Pablo de**
dyplomata hiszpański, pracownik Sekcji Mniejszościowej Ligi Narodów 641
-
- B**
-
- Baczewski Jan**
działacz polonijny, członek władz organizacji polskich w Niemczech, referent oświatowy Związku Polaków w Niemczech (do 1 VII) 482
- Bagiński Kazimierz**
polityk ruchu ludowego, skazany w procesie brzeskim, na emigracji 643
- Bainville Jacques**
francuski publicysta i pisarz polityczny 393
- Balbo Italo**
włoski lotnik, generał, minister lotnictwa (do 7 X), następnie gubernator Libii 127, 234
- Baldwin Stanley**
polityk Partii Konserwatywnej, lord tajnej pieczęci 128, 552, 616, 678
- Balickij Wsiewołod A.**
polityk radziecki, przedstawiciel i przewodniczący OGPU USRR (od 21 II) 241
- Balodis Jānis**
generał, minister wojny Łotwy 122, 124, 125, 632, 633
- Balańczuk Józef**
nauczyciel 590
- Banaśiński Eugeniusz**
konsul w Bombaju 847, 848
- Bandurski Władysław**
(1865–1932), biskup Kościoła katolickiego 221, 222
- Baráček-Jacquier (Baracek) Pavel**
poseł Czechosłowacji w Atenach 218, 254, 386
- Barbosa de Oliveira Ruy**
(1849–1923), brazylijski prawnik i polityk 597
- Bardoux Jacques**
francuski prawnik, publicysta, członek organizacji społecznych i politycznych 775–777
- Bargeton Paul**
wicedyrektor ds. europejskich, następnie dyrektor ds. politycznych MSZ Francji 37, 38, 468–470
- Barnes Harry Elmer**
amerykański historyk i publicysta 65
- Bartlett Vernon**
dziennikarz brytyjski 610, 611
- Basewitz Rudolf von**
szef Protokołu Dyplomatycznego MSZ Niemiec 628, 720, 721
- Bastianini Giuseppe**
ambasador Włoch 228, 229, 238, 299, 308–310, 425, 636
- Battaglia Roman**
referent w Wydziale Zachodnim 190, 191
- Batzer Paul**
działacz NSDAP, członek Senatu WMG ds. oświecenia publicznego i propagandy (od 20 VI) 531, 535
- Baume Robert Renom de la**
wicedyrektor ds. relacji handlowych w MSZ Francji 308
- Baun**
urzędnik konsulatu Niemiec w Kijowie 475
- Bavelier**
pełniący obowiązki szefa Protokołu Dyplomatycznego w MSZ Francji 553
- Bayet Albert**
dziennikarz i socjolog francuski 70
- Beaupré Antoni**
dziennikarz, redaktor naczelny krakowskiego „Czasu” 400
- Beaverbrook lord, William Maxwell Aitken**
polityk Partii Konserwatywnej, magnat prasowy 133, 134, 395, 552, 612, 613, 677–679

- Beck Jadwiga**
żona ministra spraw zagranicznych 554, 555
- Beck Józef**
minister spraw zagranicznych *passim*
- Beczkowicz Zygmunt**
poseł w Rydze (od 21 I) 123–125, 722, 724, 843, 845
- Behr Paul von**
radca handlowy poselstwa Niemiec 17
- Beneš (Benesz) Edvard**
minister spraw zagranicznych Czecho-
słowacji 18, 19, 56, 57, 160, 168, 169,
200–202, 256, 257, 268, 269, 299, 309,
322, 323, 363–365, 392, 431, 434–438,
453, 454, 476, 554, 558, 569, 584, 644,
647–649, 755–758, 813, 814, 819
- Benis Adam**
sekretarz i chargé d'affaires poselstwa
w Kairze (do V) 103, 105, 182
- Bernheim Franz**
640
- Berson Jan Stanisław**
korespondent PAT w Moskwie 203, 204
- Berziņš (Berzinsz) Alfreds Jēkabs**
polityk łotewski 122
- Bessborough lord, Vere Ponsonby**
gubernator Kanady 335–337
- Bibié Maxence**
deputowany francuski, podsekretarz stanu
ds. ekonomicznych (26 X – 26 XI) 262
- Biemek**
77, 80
- Bieriozow Łazar E.**
kierownik sekcji gospodarczej, od VIII kie-
rownik I Wydziału Zachodniego Ludowe-
go Komisariatu Spraw Zagranicznych 563
- Binkis Kazys**
poeta i dziennikarz litewski 694
- Biržiška (Birziszka) Mykolas**
litewski historyk literatury 696
- Bismarck Herbert von**
sekretarz stanu w MSW Prus
(1 II – 10 IV) 178
- Bismarck Otto von**
(1815–1898), premier Prus, kanclerz
Niemiec 49, 100, 788
- Błodnieks (Błodnieks) Ādolfs**
premier Łotwy (od 24 III) 124
- Blomberg Werner von**
generał, minister wojny Niemiec (od 30 I)
64, 69, 74, 88
- Boeck Adalbert**
działacz NSDAP, członek Senatu WMG
ds. oświaty (od 20 VI) 535
- Bogomolcow Aleksandr A.**
lekarz, prezes Akademii Nauk USSR 475
- Bogs**
623
- Bogucki**
wiceprezes Oblispolkomu w Kijowie 475
- Bois Élie-Joseph**
redaktor naczelny „Le Petit Parisien” 766,
767
- Boncour → Paul-Boncour Joseph**
- Bonnet Georges**
minister robót publicznych Francji
(do 28 I), minister finansów (od 31 I)
768
- Boothby Robert**
polityk Partii Konserwatywnej,
poseł do Izby Gmin 615
- Borberg William**
duński polityk i dyplomata 411
- Borkowski Henryk**
referent Wydziału Prawno-Konsularnego
(do IV) 25, 30
- Boulaye de la → Laboulaye André Lefebvre
de**
- Braszczajko Mychajło (Michał)**
adwokat, dziennikarz, działacz polityczny
na Rusi Zakarpackiej 590
- Brătianu (Bratiano) Gheorghe (Georges)**
profesor i polityk rumuński 708, 710
- Bressy Pierre**
chargé d'affaires a.i. ambasady Francji
530
- Briand Aristide**
(1862–1932), polityk i dyplomata francu-
ski, premier, minister spraw zagranicznych
i sprawiedliwości 86, 260, 272, 392, 596,
739
- Brière François**
urzędnik delegacji francuskiej przy Lidze
Narodów 97
- Brinon Fernand de**
dziennikarz francuski 767
- Brodowski Leonid J.**
poseł ZSRR w Rydze (od 10 X) 843

Brouckère Louis de

senator, przedstawiciel Belgii na Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 179

Brousseau

pułkownik, członek delegacji francuskiej na Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 680, 683, 684

Brüning Heinrich

były kanclerz Niemiec, polityk Centrum 3, 15, 49, 130, 132, 528

Brzeziński Tadeusz

konsul w Lipsku 266, 267, 602–605

Budrys Jonas

pracownik konsulatu, następnie konsul generalny Litwy w Królewcu (od X) 479

Bukraba Kazimierz

biskup Kościoła katolickiego 581

Bullit William

ambasador USA w Moskwie (od 21 XI) 750, 751

Bülow Bernhard Wilhelm von

sekretarz stanu w MSZ Niemiec 110, 196, 285, 348, 466, 592, 625, 819

Bülow-Schwante Vicco Karl Alexander von

urzędnik w MSZ Niemiec 348

Bürgam

urzędnik kasowy w dziale paszportowym poselstwa Niemiec 92

Burhardt-Bukacki Stanisław

generał, delegat na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 118, 119, 178, 181, 203, 572, 578, 594, 595, 680, 684, 832

Burzyński Zbigniew

porucznik, pilot, uczestnik zawodów balonowych 697

Buti Gino

dyrektor Departamentu Politycznego MSZ Włoch 461, 463

Buttmann Rudolf

przewodniczący frakcji NSDAP w bawarskim Sejmie Krajowym, członek władz centralnych partii 13

Bystruk

prezes Rady Miejskiej w Kijowie 475, 476

C

Cădere (Cadere) Victor

poseł Rumunii 711

Cadogan Alexander

szeft sekcji Ligi Narodów w brytyjskim MSZ, ambasador w Pekinie (od 3 IX) 271, 541, 675, 692

Caillaux Joseph

senator francuski, przewodniczący senackiej komisji finansów, były premier i minister finansów 262, 782

Calonder Felix

polityk szwajcarski, przewodniczący Górnośląskiej Komisji Mieszanej 429, 430

Cambon Roger

radca ambasady Francji w Londynie 541–544, 546

Cassin René

przedstawiciel Francji przy Lidze Narodów 411

Cazalet Victor

polityk Partii Konserwatywnej, poseł do Izby Gmin 247

Cecil lord, Edgar Robert Gascoyne-Cecil

były delegat brytyjski przy Lidze Narodów 404, 616

Chamberlain Austen

polityk Partii Konserwatywnej, poseł do Izby Gmin 246, 247, 249, 739, 775, 776

Chambrun Charles de

ambasador Francji w Ankarze, (od 29 VII) w Rzymie 703, 704

Chamiec Antoni

konsul w Tuluzie 222, 223

Chan Mohamed Omer

delegat Afganistanu na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 292

Charwat Franciszek

poseł w Helsinkach 623–625, 843, 845, 846, 851, 852

Chautemps Camille

premier Francji (od 26 XI) 768

Chinczuk (Chintschuk) Lew M.

ambasador ZSRR w Niemczech 110, 306

Chłapowski Alfred

ambasador w Paryżu 7–9, 11, 20, 32–34, 37, 38, 40, 44–48, 68, 70, 72, 73, 219, 220, 262, 266, 357, 389, 393, 468, 470,

- 485–488, 553, 554, 617, 622, 765, 797,
798, 813, 814
- Choinowski Jan**
139
- Choinowski Wiktor**
138, 139
- Christić (Christitch) Boško**
poseł Jugosławii w Atenach 217, 254, 386
- Christow**
388
- Churchill Winston**
polityk Partii Konserwatywnej, poseł
do Izby Gmin 246, 248, 249
- Chwila Andrij A.**
zastępca ludowego komisarza oświaty
USSR 388
- Chyla**
214
- Ciang Kai Szek → Jang Jieshi**
- Ciechanowski Jan Stanisław**
47
- Ciechomska Zofia**
urzędniczka Ministerstwa Przemysłu
i Handlu 663, 667
- Cielēns (Cielens) Fēlikss**
polityk lotewski, parlamentarzysta,
od VII ambasador w Paryżu 124
- Clark William**
wysoki komisarz Wielkiej Brytanii
w Kanadzie 337
- Clemenceau Georges**
(1841–1929), polityk francuski, premier,
minister, deputowany, senator 211
- Clément-Simon (Clement) Louis**
poseł Francji w Atenach 254, 386
- Colijn Hendrikus**
premier Holandii (od 26 V) 539
- Cooper Alfred Duff**
sekretarz finansowy Ministerstwa Wojny
Wielkiej Brytanii 615, 616
- Corbett Ashby Margery**
brytyjska działaczka ruchu kobiecego,
delegatka na Międzynarodową Konferencję
Rozbrojeniową 411, 412, 452
- Corbin Charles**
ambasador Francji w Brukseli, od 13 III
w Londynie 541, 544, 657
- Cosgrave William Thomas**
były premier Irlandii 657
- Cot Pierre**
podsekretarz stanu w MSZ Francji
(do 28 I), minister lotnictwa (od 31 I)
21–23, 33, 34, 46, 47, 97, 391
- Coulondre Robert**
wicedyrektor ds. relacji handlowych
w MSZ Francji, dyrektor ds. politycznych
i handlowych (od 24 III) 308
- Crosigk → Schwerin von Krosigk**
- Cudahy John**
ambasador USA (od 6 VIII) 659–663,
725, 726
- Curtius Julius**
niemiecki polityk konserwatywny, były
minister spraw zagranicznych 3, 65
- Cutting Bronson Murray**
polityk amerykański 86
- Czarnomski**
511
- Czech Alojza**
zakonnica ze zgromadzenia bernardynek,
przełożona w Brazylii 173, 174
- Czen Eugene (Eugenjusz)**
polityk chiński 856, 857
- Czeng Ming-ziu**
polityk chiński 856
- Czolak-Antić (Anticz) Boško**
poseł Jugosławii w Bukareszcie 192
- Czosnowski Wacław**
wicekonsul w Lyonie, następnie zastępca
naczelnika Wydziału Prasowego 479

D

- Daladier Édouard**
minister wojny Francji (do 31 I), premier
i minister wojny (31 I – 24 X) 72, 73, 127,
128, 161, 361, 392, 415, 431, 437, 470, 505,
506, 543, 553–555, 579, 618–620, 767
- Darius Steponas**
amerykański pilot litewskiego pochodzenia,
zginął 17 VIII 696
- Darré Richard Walter**
poseł NSDAP do Reichstagu, minister do
spraw wyżywienia i rolnictwa (od 29 VI)
593, 780
- Davies Norman**
przewodniczący delegacji USA na Między-
narodową Konferencję Rozbrojeniową 38,

- 66, 207, 226, 292, 352, 353, 544, 565–567, 570, 571, 605, 606
- Dawtian (Davtian) Jakow Ch.**
poseł ZSRR w Atenach 387
- Dąbkowski Mieczysław**
generał, dowódca 7 Dywizji Piechoty 582
- Dąbrowski Marian**
dziennikarz, poseł na Sejm i założyciel IKC 341
- Debbas Charles**
premier i prezydent Libanu 520
- Demiński Stanisław**
korespondent PAT w Berlinie 748
- Denain Victor**
generał francuski 96, 391, 553
- Deutsch**
rabin 214
- Dębicki Roman**
dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych 7, 22, 27, 42, 70, 71, 92, 119, 162–164, 361, 414, 425, 537, 553, 591, 690, 733–737, 766, 770, 779–783, 855
- Dębski Jan**
były wicemarszałek Sejmu 261
- Dietrich Otto**
przewodniczący komisji nadzoru prasy NSDAP, od 30 IV przewodniczący Związku Prasy Niemieckiej 13
- Disraeli Benjamin**
(1804–1881), brytyjski polityk, premier 677
- Dodd William**
ambasador amerykański w Berlinie (od 30 VIII) 801, 802
- Doleżał Franciszek**
wiceminister przemysłu i handlu 308, 553
- Dollfuss Engelbert**
kanclerz Austrii 128, 234, 235, 306, 427, 428, 437, 500, 517–519, 548, 648, 649, 753, 754, 824, 825
- Domański Bolesław**
ksiądz, prezes Związku Polaków w Niemczech 731, 732
- Donimirski Kazimierz**
członek prezydium Związku Polaków w Niemczech 731
- Dorożyński**
848
- Dowgalewski (Dovgalewski) Walerian**
ambasador ZSRR w Paryżu, delegat na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 158, 257, 292, 293, 324, 447, 494, 594, 691, 692
- Drummond James Eric**
sekretarz generalny Ligi Narodów (do 30 VI), następnie ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie 349, 380
- Drymmer Wiktor Tomir**
naczelnik Wydziału Osobowego i dyrektor Departamentu Konsularnego (od 15 IX) 311
- Dubyk Wasyl**
nauczyciel 590
- Duca Ion**
premier Rumunii (14 XI – 29 XII) 708–710
- Dumicz**
urzędnik w WMG 332
- Dumitrescu Puju**
osobisty sekretarz króla Rumunii 711, 712
- Durand Julien**
minister handlu i przemysłu Francji (do 31 I) 47
- Dutka Jan**
elektromonter w Koszycach 590
- Dworski Michał**
działacz polonijny w Winnipegu 504
- Dyboski Roman**
polski filolog i historyk 511
- Dyjas Wojciech**
zastępca radcy handlowego w poselstwie w Berlinie 483

E

- Ebert Friedrich**
(1871–1925), prezydent Niemiec 612
- Ebert Friedrich**
polityk SPD, więzień obozów koncentracyjnych, syn b. prezydenta 612
- Eden Anthony**
podsekretarz stanu, przedstawiciel Wielkiej Brytanii na Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 59, 79, 179, 271–273, 288–292, 456, 542–544, 551, 552, 584, 650, 652, 678, 679, 787

- Einschlag Edward**
polski artysta malarz 602
- Elhardt Fritz**
handlowiec zamieszkały w Wolnym Mieście Gdańsku 467
- Englicht Józef**
podpułkownik, zastępca szefa Oddziału II Sztabu Głównego 119, 374
- Enis Akaygen Mehmet**
poseł Turcji w Atenach 217, 254, 432, 433
- Erskine William**
ambasador Wielkiej Brytanii 174, 175, 509, 652, 787, 788
- Eyre Crowe**
(1864–1925), dyplomata brytyjski 551
-
- F**
-
- Fabinyi Tihámer**
minister handlu Węgier 500
- Fabrycy Kazimierz**
generał, wiceminister spraw wojskowych 697
- Fajsal I**
król Iraku (zm. 8 IX) 521, 522
- Farsky**
podpułkownik armii czechosłowackiej 681
- Fauszlegier Lajbus**
210
- Fawzan el Sabek Szeik**
przedstawiciel Arabii Saudyjskiej w Kairze 366–368
- Feder Gottfried**
ideolog NSDAP, sekretarz stanu w ministerstwie gospodarki (od VI) 14
- Fejsal → Fajsal I**
- Ferit Tek Ahmet (Ferit bey)**
ambasador Turcji 370, 533, 534
- Fiehler Karl**
poseł NSDAP do Reichstagu, burmistrz Monachium (od 20 III) 13
- Fierlinger Zdeněk**
dyplomata czechosłowacki 648
- Filipowicz Czesław**
podpułkownik, lotnik, dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego w Ministerstwie Komunikacji 562, 564
- Filipowicz Tytus**
dyplomata, były ambasador w Waszyngtonie 44, 65
- Finlay Horace**
dyrektor generalny Banque de Paris et des Pays-Bas 710
- Fish Hamilton**
polityk amerykański 65
- Ford Aleksander**
reżyser 66
- Forges Davanzati Roberto**
włoski dziennikarz i polityk 464
- Forster Albert**
gauleiter NSDAP w WMG 95, 331, 332, 355, 379, 380, 531, 532, 535, 828
- Fotić (Foticz) Konstantin**
przedstawiciel Jugosławii w Lidze Narodów 56, 201, 292
- Fouques-Duparc Jacques**
urzędnik MSZ Francji, pracownik Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych 61
- François-Poncet André**
ambasador Francji w Berlinie 20, 69, 258, 765, 777, 781, 801
- Frankowski Feliks**
radca ambasady w Paryżu 20, 33, 34, 37, 69, 415, 468, 469
- Frick Wilhelm**
poseł NSDAP do Reichstagu, minister spraw wewnętrznych Niemiec (od 30 I) 15, 74, 98, 177
- Fulman Friedrich**
dziennikarz austriacki, redaktor naczelny „Reichspost” 275
- Fulman Marian Leon**
biskup Kościoła katolickiego 581
- Funk Walther**
poseł NSDAP do Reichstagu, sekretarz stanu w ministerstwie propagandy i oświecenia publicznego Niemiec (od III) 14, 130, 177, 302
- Furgalski Teodor**
pułkownik, szef Oddziału II Sztabu Głównego 121, 631, 673, 801

G

Gajda Radola

czeski polityk i wojskowy, inicjator nieudanego puczu w Brnie (22 I) członek Narodowej Wspólnoty Faszystowskiej 131

Gajkis Leon J.

pracownik Międzynarodówki Związków Zawodowych, następnie w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych ZSRR 563

Galica Andrzej

generał, poseł na Sejm 504

Gall Stanisław

katolicki biskup połowy WP (do 15 II), następnie biskup pomocniczy diecezji warszawskiej 25, 27, 28

Garnier Jean-Paul

sekretarz ambasady Francji w Helsinkach, członek kierownictwa placówki (30 VII – 30 VIII), następnie zastępca szefa Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych 553

Gauquié Henry

sekretarz ambasady francuskiej w Berlinie 459

Gaus (Gauss) Friedrich

kierownik Wydziału Prawnego MSZ Niemiec 818, 819, 840–842

Gawlina Józef Feliks

biskup połowy Wojska Polskiego (od 15 II) 25–28, 30

Gawroński Jan

zastępca naczelnika Wydziału Wschodniego, chargé d'affaires poselstwa w Wiedniu (od 1 X) 35, 36, 256, 257, 268, 373, 374, 397, 401, 402, 647–649, 753, 754, 824, 825

Gawroński Waław

konsul generalny w Berlinie 423, 424, 514, 515

Gawroński Zygmunt

radca handlowy poselstwa w Berlinie 98, 690, 691, 749

Gayl Wilhelm von

były minister spraw wewnętrznych Niemiec 31

Gąsiorowski Janusz

generał, szef Sztabu Głównego WP 141, 374, 375, 586, 629, 630, 632, 661, 687

Gehl Julius

działacz SPD, wiceprezydent Senatu WMG (do 30 V) 354

Gembesz → Gömbös Gyula

Gentizon Paul

dziennikarz, korespondent „Le Temps” w Rzymie 7

Géraud André (Pertinax)

redaktor działu zagranicznego „Echo de Paris” 96

Gerlich

483

Ghica (Ghika) Dimitrie

ksiązę, polityk i dyplomata rumuński, poseł w Rzymie (do VI), następnie w Brukseli 192

Gibson Hugh Simons

ambasador USA w Belgii (do 11 VI), delegat na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 38, 39

Gie Stefanus

dyplomata południowoafrykański, minister edukacji 651

Gieburowski Józef

konsul w Olsztynie 137, 140

Gilmore Albert

pułkownik, attaché wojskowy USA 586, 587, 661

Girénas (Girenas) Stasys

amerykański pilot litewskiego pochodzenia, zginął 17 VII 696

Glabisz Kazimierz

podpułkownik, oficer do zleceń Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych 629

Gliński

sekretarz Oblispolkomu 475

Goebbels Joseph

minister propagandy i oświecenia publicznego Niemiec (od 13 III) 134, 177, 244, 302, 342, 570, 612, 626, 668, 748, 780, 820–824

Goga Octavian

polityk rumuński, działacz Partii Narodowo-Agrarnej 708, 710

Goldberg Z.

602

Goltz Rüdiger von der

generał, dowódca niemieckich oddziałów w Finlandii i w krajach bałtyckich w 1918 i 1919 651

Gömbös Gyula

generał major, premier i minister obrony Węgier, minister spraw zagranicznych (9 I – 4 II) 427, 428, 436, 490, 491, 499, 500

Göppert Otto

delegat Niemiec na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 411, 412

Göring (Goering) Hermann

przewodniczący Reichstagu, premier Prus (od 10 IV), minister lotnictwa Niemiec (od 28 IV) 74, 75, 98, 100, 111, 114, 131, 177, 234, 260, 301, 306, 535, 580

Gościński Ludwik

franciszkanin, duszpasterz Polaków w Danii (do II), następnie przełożony klasztoru w Kaliszu 91

Górecki Roman

generał, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego 310

Graebe Kurt

poseł mniejszości niemieckiej na Sejm 803

Graham Ronald

ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie 265, 266, 294, 480

Grandi Dino

ambasador Włoch w Londynie 9, 127–129, 147, 160, 310

Gravina Manfredi

(1883–1932), dyplomata włoski, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku 95, 163, 649, 650

Gray M.A.

radny miasta Winnipeg 328, 329

Greiser Arthur

polityk NSDAP, wiceprezydent Senatu WMG (od 20 VI) 531, 535, 698, 738, 828

Grey Morris Abraham

radny miasta Winnipeg, przewodniczący Zrzeszeń Żydowskich na Zachodnią Kanadę 551

Groener Wilhelm

generał, były minister obrony i spraw wewnętrznych Niemiec 330

Grol Milan

pisarz, polityk jugosłowiański, b. minister oświaty, członek zarządu Uniwersytetu Ludowego im. Kolarca 398–400

Grünbaum Izaak

poseł na Sejm 102

Grzybowski Wacław

poseł w Pradze 18, 19, 268, 269, 322, 323, 362, 364, 365, 434–437, 453, 454, 644, 762, 763, 844

Guernut Henri-Alfred

polityk francuski, deputowany 262

Günther → Schwarzburg-Günther Władysław

Gwiazdoski Tadeusz

naczelnik Wydziału Organizacji Międzynarodowych 24, 25, 61, 93, 119, 136, 176, 333, 334, 693

Gwiżdż Feliks

poseł na Sejm, współzałożyciel i działacz Związku Podhalan 504

H

Haase

467

Habandt Walenty

współorganizator i działacz Związku Polaków w Prusach Wschodnich, wydalony z Niemiec 138

Habsburg Otto

syn ostatniego cesarza Austro-Węgier 427

Hackzell Antti Verner

minister spraw zagranicznych Finlandii 450, 624, 846, 851

Hailsham lord, Douglas McGarel Hogg

minister wojny Wielkiej Brytanii 339, 545

Hamel Joost Adriaan van

dyplomata holenderski, były wysoki komisarz Ligi Narodów w WMG 539

Hammerstein-Equord Kurt von

generał, szef Naczelnego Dowództwa Reichswehry 780

Hare Butler

polityk amerykański 86

Harley

polityk Partii Pracy 70, 71

Hartmanis Mārtiņš

generał lotewski 631–634, 673, 674

Hartmann Otto

pułkownik, attaché wojskowy Niemiec w Kownie i Moskwie (od 1 IV) 697

- Hassell Ulrich von**
ambasador Niemiec w Rzymie 146, 149, 249, 258, 265, 463, 480, 481
- Häusermann Samuel**
generalny inspektor celny Szwajcarii 333
- Hawes Harry Bartow**
polityk amerykański 86
- Hayder**
poseł Turcji w Belgradzie 493
- Hearst William Randolph**
amerykański magnat prasowy 231, 232, 612
- Hecking Carl**
dyrektor Hamburg Amerikanische Packetfahrt AG 789
- Helfer Wilhelm**
poseł NSDAP do Sejmu Krajowego Bawarii 31
- Hencke Andor**
konsul Niemiec w Kijowie (od 24 IV) 475
- Henderson Arthur**
brytyjski polityk, przewodniczący Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 10, 19, 33, 39, 45, 61, 157, 288, 291, 292, 411, 412, 455–458, 552, 558–561, 565, 566, 613, 691–693, 738, 739, 745, 756, 799
- Hennings Einar**
poseł Szwecji w Warszawie i w Bukareszcie 671
- Henry Charles-Arsène**
poseł Francji w Ottawie 337
- Hentsch Herbert**
członek SA, zamordowany w 1932 15
- Herbarz (Herbasz)**
kolejarz 213, 215
- Herbigny Michel d'**
jezuita, biskup, szef papieskiej komisji „Pro Russia” 581
- Herriot Édouard**
polityk francuski, szef parlamentarnej komisji ds. zagranicznych, były premier 32–34, 45, 190, 246, 262, 389, 390, 415, 431, 487, 768, 797, 798
- Hess Rudolf**
zastępca przewodniczącego NSDAP (od 21 IV), minister bez teki (od 1 XII) 13, 14, 782
- Hey Siegfried**
zastępca szefa Wydziału Wschodniego MSZ Niemiec 88, 747
- Hillar Ignacy**
polski pracownik poczty w WMG 214
- Himmler Heinrich**
szef SS 14, 497, 498
- Hindenburg Paul von**
prezydent Niemiec 15, 31, 49, 64, 73, 74, 76, 98–100, 116, 131, 133, 281, 305, 588, 592, 593, 609, 610, 627, 628, 780
- Hirschberg**
409
- Hitler Adolf**
przewodniczący NSDAP, kanclerz Niemiec (od 30 I) *passim*
- Hlinka Andrej**
polityk słowacki, publicysta, ksiądz katolicki 323
- Hlond August**
kardynał, prymas Polski 90–92
- Hładki Zygmunt**
radca poselstwa w Pradze 245, 436, 643, 644
- Hoesch Leopold von**
ambasador Niemiec w Londynie 128, 440
- Hoetzsch Otto**
historyk i publicysta niemiecki 73, 76, 77
- Hoffinger Maximilian von**
poseł Austrii 529
- Hołówko Tadeusz**
(1889–1931), polityk, poseł na Sejm 730
- Hoover Herbert**
prezydent USA (do 4 III) 43, 69, 86, 853
- Horawski**
uciekinier z guberni mińskiej 847
- Hornbostel Theodor von**
dyrektor Departamentu Politycznego MSZ Austrii (od IV) 275, 517, 518, 754
- Howard Esme William**
polityk i dyplomata brytyjski 395, 396
- Huddleston Sisley**
dziennikarz brytyjski 510, 511
- Hugenberg Alfred**
minister gospodarki i rolnictwa Niemiec (30 I – 29 VI) 31, 49, 69, 74–76, 98, 99, 132, 133, 159, 177, 226, 267, 348, 439–441, 472, 607, 803

- Hulanicki Witold**
konsul generalny w Londynie 512
- Hull Cordell**
sekretarz stanu USA (od 4 III) 150, 232
- Hunter Raymond**
pisarz i dziennikarz brytyjski 511
- Huszcza Julian**
pułkownik, kierownik Centrum Badań Lekarskich Lotnictwa 697
- Hutchison Graham Seton**
podpułkownik, twórca Partii Faszystowskiej Brytyjskiego Imperium (XI) 510
- Huth Wilhelm**
działacz NSDAP, członek Senatu WMG ds. przedsiębiorstw (od 20 VI) 531, 535
- Hutnik Róża**
zakonnica ze zgromadzenia bernardynek, od 1929 w Brazylii 173, 174
- Huyn Johannes**
attaché prasowy poselstwa Niemiec 92, 93
- Huzarski Roman**
urzędnik referatu bałtyckiego 114, 333
- Hymans Paul**
minister spraw zagranicznych Belgii, szef delegacji na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową, przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów 150
- Hynek Franciszek**
kapitan, lotnik balonowy 697

I

- Ilgner Max**
przemysławiec niemiecki 623
- Irimescu Radu**
minister lotnictwa Rumunii 710
- Irwin lord, Edward Frederick Lindley Wood**
minister oświaty Wielkiej Brytanii 545
- Isakow**
minister lotnictwa Rumunii 439
- Ishii Kikujiro**
dyplomata japoński 350
- Iwazkiewicz Jarosław**
chargé d'affaires a.i. poselstwa w Kopenhadze 171, 172

J

- Jacomet**
francuski kontroler generalny wojska 680–682, 831
- Jahnke Kurt**
kierownik wydziału prasowego w ministerstwie propagandy i oświecenia publicznego Niemiec (od 1 VII) 823, 824
- Jakubenas Vladas**
kompozytor litewski 696
- Jakutis Balys (Bolesław)**
pułkownik, attaché wojskowy Litwy w Rydze 122
- Jałbrzykowski Romuald**
arcybiskup metropolita wileński 581
- Jan III Sobieski**
(1629–1696), król Polski 534
- Janasik Stanisław**
ksiądz katolicki, audytor Roty Rzymskiej, rektor Seminarium Duchownego w Poznaniu 731
- Jang Jieshi**
przywódca Republiki Chińskiej 856
- Janikowski Stanisław**
chargé d'affaires a.i. ambasady przy Stolicy Apostolskiej 502, 503, 729–732
- Janner Barnett**
polityk brytyjski 247
- Jaroszewicz Tadeusz**
chargé d'affaires poselstwa w Kairze (od 20 V) 366, 368, 373, 379
- Jaworski Jan**
kierownik referatu naukowego w Wydziale Prasowym, kierownik Zakładu Kultur Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Warszawskiego 805, 807
- Jażdżewski Antoni**
chargé d'affaires a.i. poselstwa w Tokio (do 30 IX), następnie urzędnik w Departamencie Politycznym 85, 87, 416, 417
- Jeanneney Jules**
przewodniczący Senatu Francji 262
- Jech Lew**
wiceprezydent Zarządu Rusi Podkarpackiej 590
- Jeleński Konstanty**
konsul generalny w Królewcu (od 1 V) 478, 479

- Jensen**
pułkownik duński 171
- Jerzy V**
król Wielkiej Brytanii 394, 543, 651
- Jevtić (Jewticz) Bogoljub**
minister spraw zagranicznych Jugosławii
56, 166–170, 363, 398–401, 490, 492, 493,
583, 584, 826
- Jędrzejewicz Janusz**
minister wyznań religijnych i oświecenia
publicznego, premier (od 10 V) 447, 465,
536, 703
- Jędrzejewicz Wacław**
dyrektor Departamentu Konsularnego
MSZ (do IX) 482
- Johnson Albin**
dziennikarz amerykański 43
- Joselewicz Berek**
(1764–1809), pułkownik, twórca żydow-
skiego oddziału w powstaniu kościuszkow-
skim 214
- Jouvenel Henri de**
ambasador Francji w Rzymie (do 29 VII),
senator 146–149, 235, 249, 258, 265, 269,
437, 463, 480, 481
- Jung Guido**
minister finansów Włoch 236
- Jurjewicz Paweł**
poseł w Atenach 105, 106, 216–218,
254–256, 385–387, 432, 433
-
- K**
-
- Kaas Ludwig**
ksiądz katolicki, przewodniczący Centrum
(do 5 V), od IV w Rzymie 98, 601
- Kaczmarek Jan**
członek prezydium Związku Polaków
w Niemczech 25, 731
- Kaganowicz Łazar M.**
członek BP i KC WKP(b) 241
- Kakowski Aleksander**
kardynał, arcybiskup metropolita warszaw-
ski, prymas Królestwa Polskiego 173
- Kaléjs (Kalejs) Aleksandrs**
generał lotewski, szef Sztabu Armii
631–633, 651
- Kalinin Michaił I.**
członek BP WKP(b) 562, 749, 752
- Kania Krzysztof**
5
- Kanya Kálmán**
poseł Węgier w Berlinie, minister spraw
zagranicznych (od 4 II) 490
- Kara Mustafa**
(1635–1683), wielki wezyr Imperium
Osmańskiego 534
- Karlich**
210
- Karnebeek Herman Adriaan van**
polityk i dyplomata duński, były minister
spraw zagranicznych 651
- Karol II**
król Rumunii 450, 708–712
- Karski Michaił A.**
poseł ZSRR w Kownie 383
- Karszo-Siedlewski Jan**
kierownik konsulatu generalnego w Char-
kowie 239, 241, 388, 389, 563, 564
- Katelbach Tadeusz**
doradca rządu polskiego przy Związku Po-
laków w Niemczech, następnie korespon-
dent „Gazety Polskiej” w Kownie
25, 694–698, 741–744
- Kawik Adam**
działacz polonijny i młodzieżowy
w Niemczech 194
- Kayser Jacques**
dziennikarz francuski, redaktor naczelny
„La République” 767, 795
- Keller Friedrich von**
przedstawiciel Niemiec przy Lidze Naro-
dów 79, 81
- Kelley Robert Francis**
urzędnik w Departamencie Stanu USA
232
- Kellogg Frank Billings**
polityk i dyplomata amerykański 86, 118,
148, 190, 272, 289, 412, 446, 448, 494,
583, 596, 597, 757, 760, 763, 771, 815,
818, 842
- Kerpe**
673
- Kerrl Hans**
polityk NSDAP, minister sprawiedliwości
Prus (od 21 IV) 247
- Kiepura Jan**
śpiewak operowy i aktor 266, 267

- Kiereński Aleksandr F.**
polityk rosyjski, na emigracji 750
- Kiernik Władysław**
polityk ruchu ludowego, skazany w procesie brzeskim, na emigracji 643
- Kikulis (Kikkuls) Grigorijs**
pułkownik, oficer wywiadu lotewskiego 122, 631, 634
- Klebanowski Wilhelm**
urzędnik ambasady Niemiec w Rzymie 732
- Kleczkowski Stefan**
65
- Kleiss Heinz**
warszawski korespondent „Völkischer Beobachter” 803, 823
- Kliszewski**
lekarz w Instytucie i Laboratorium Weterynaryjnym w Białej Cerkwi 474
- Kłaka Alfons**
działacz polonijny, sekretarz Związku Polaków w Niemczech 194
- Knickerbocker Hubert Renfro**
dziennikarz, amerykański korespondent w Berlinie 65, 231, 232
- Kobyłański Tadeusz**
radca poselstwa w Bukareszcie 232
- Koc Adam**
wiceminister skarbu 424
- Kociński (Kociński) Fricis**
pułkownik, attaché wojskowy lotewski w Kownie 122
- Koeltz Louis-Marie**
podpułkownik dyplomowany, szef wywiadu wojskowego Francji 630, 776
- Kohal**
pułkownik 122
- Köhler Walter**
gauleiter badeńskiej NSDAP (I–III), premier Badenii (od 6 V) 14
- Kohlmann**
komisarz policji w Szczytnie (do 12 III) 137
- Kołątaj-Szrednicki Jan**
generał, komendant Centrum Wyszkolenia Sanitarnego i Inspektor Służby Zdrowia 697
- Kołpak**
122
- Komarnicki Tytus**
sekretarz generalny delegacji na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 61, 117, 119, 267, 287, 294, 411–414, 455, 458, 567, 569, 572, 578, 580, 680, 684, 798–800
- Komaryński**
starosta powiatowy na Rusi Zakarpackiej 590
- Konowalec Jewhen**
przewodniczący zarządu OUN 330, 590
- Köpke (Koepeke) Gerhard**
kierownik Wydziału II MSZ Niemiec 348, 781, 782
- Korab-Kucharski Henryk**
dziennikarz, korespondent „Gazety Polskiej” w Paryżu 352
- Kornat Marek**
694
- Korsak Witold**
sekretarz poselstwa w Wiedniu 517–519
- Korzeniowski Józef**
(1797–1863), polski poeta, powieściopisarz i dramaturg 421
- Kosek Josef**
przedstawiciel Czechosłowacji w Moskwie 204
- Kowalewski Jan**
pułkownik, attaché wojskowy w Moskwie, następnie w Bukareszcie (od IV) 204, 710, 711
- Koziołek**
77, 80
- Kremer**
radca handlowy poselstwa Niemiec 17
- Kreszower Dawid**
424
- Krno Ivan**
dyplomata czechosłowacki 507
- Krofta Kamil**
wiceminister spraw zagranicznych Czechosłowacji 434–436, 453, 762, 763
- Krzyżanowski Adam**
ekonomista, poseł na Sejm 28
- Kubina Teodor**
biskup diecezji częstochowskiej 581
- Kuchciński Jan**
działacz polskiego towarzystwa szkolnego w Niemczech 467

- Kulczewski**
korespondent prasy niemieckiej w Polsce 93
- Kulski Władysław**
członek delegacji na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową, następnie sekretarz delegacji przy Lidze Narodów 117, 325, 332, 410, 414, 501, 674, 675
- Kunicki Tadeusz**
zastępca naczelnika Wydziału Zachodniego 466, 644
- Kurnicki Piotr**
wicekonsul w Kijowie 107, 109, 311
- Kurnikowski Kazimierz**
konsul generalny w Jerozolimie 520, 522
- Kurowski Bruno**
prezes partii Centrum w WMG 829
- Kyser Hans**
scenarzysta i reżyser niemiecki 302
-
- L**
-
- Laboulaye André Lefebvre de**
zastępca dyrektora politycznego MSZ Francji, ambasador w Waszyngtonie (od 13 III) 20, 69
- Laidoner Johan**
generał, wódz naczelny armii estońskiej 787
- Lalicki Stefan**
naczelnik biura w komisariacie generalnym w WMG 331–333
- Lamberg Karl Othmar**
działacz austriackiej NSDAP 15
- Lange Christian Lous**
przedstawiciel Norwegii przy Lidze Narodów i delegat na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 150
- Larka Andres**
emerytowany generał i polityk estoński 787
- Laroche Jules**
ambasador Francji 19–21, 191, 205, 206, 235, 298, 303–308, 356, 357, 359–362, 414, 530, 531, 553, 641, 746, 764, 795
- Lazarević Branko**
poseł Jugosławii 167, 399
- Lazdińs [?]**
polityk lotewski 122
- Lebrun Albert**
prezydent Francji 554, 555
- Lebrun Marguerite**
żona prezydenta Francji 554, 555
- Lechnicki Tadeusz**
szef Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów i podsekretarz stanu ds. gospodarczych w Prezydium RM 747, 749
- Lechowski Jerzy**
konsul w Strasburgu 338, 339, 345, 346
- Léger (Leger) Alexis**
dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Francji, sekretarz generalny MSZ (od 28 II) 544, 553, 622
- Lehrfreund Ludwig**
adwokat, działacz syjonistyczny, prezes lipskiego klubu sportowego 602
- Leik**
301
- Lengyel Emil**
węgierski publicysta publikujący w prasie USA 65, 101, 511
- Lenin Włodzimierz I.**
(1870–1924), polityk rosyjski, współzałożyciel partii bolszewickiej, przywódca rewolucji październikowej 561
- Lester Seán**
delegat Irlandii przy Lidze Narodów, wysoki komisarz LN w WMG (od 26 X) 507, 651, 652, 656, 657, 827, 849–851
- Lewicki Dymitr**
ukraiński poseł na Sejm, prezes UNDO 729
- Lewoniewski Józef**
kapitan, lotnik, pilot Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa w Warszawie, zginął w wypadku samolotowym w ZSRR (11 IX) 562
- Li Czai-sum**
generał, rewolucjonista chiński 856
- Libicki Konrad**
poseł w Estonii, następnie dyrektor naczelny PAT (od 1 VII) 748
- Lieberman Herman**
polityk PPS, oskarżony w procesie brzeskim, na emigracji 643
- Liebich Andrzej**
podpułkownik dyplomowany, attaché wojskowy w Rydze 121, 124, 125, 631, 634, 673, 674

- Lieres und Wilkau Joachim-Frederick von**
kierownik referatu Polska i Gdańsk
w MSZ Niemiec 747
- Lind [?]**
35, 36
- Lindemann Frederick**
fizyk brytyjski, profesor, doradca
Churchilla 615
- Linder Ernst von**
generał szwedzki 651
- Linsmeyer Max**
funkcjonariusz SA w WMG 535
- Lipski Józef**
naczelnik Wydziału Zachodniego, poseł
w Berlinie (od 3 VII) *passim*
- Lisiewicz Adam**
konsul generalny w Monachium 12, 16,
30, 31, 498
- Lisowski Franciszek**
biskup pomocniczy diecezji lwowskiej,
biskup tarnowski (od 27 I) 25, 27–29
- Litauer Stefan**
korespondent PAT w Londynie 246
- Litwinow Maksim M.**
ludowy komisarz spraw zagranicznych
ZSRR 59, 109–111, 119, 158–160, 190,
204, 277, 278, 311, 419, 424, 439, 440,
446, 447, 450, 451, 461, 467, 469–472,
494, 495, 523, 549, 564, 749, 750, 762,
769, 797, 799, 807, 808, 845, 846
- Lloyd George Ambrose**
brytyjski polityk (konserwatysta) 678
- Lloyd George David**
były premier Wielkiej Brytanii, deputowa-
ny i lider Partii Liberalnej 211, 612, 615
- Lloyd-Johnes Herbert**
dziennikarz brytyjski 510
- Londonderry lady, Edith Vane-Tempest-Ste-
wart**
128
- Lozoraitis Stasys**
dyrektor Departamentu Politycznego MSZ
Litwy 743, 744
- Lubbe Marinus van der**
komunista holenderski, aresztowany po
pożarze Reichstagu (27/28 II), skazany na
śmierć (23 XII) 110
- Lubczenko Mikołaj P.**
przewodniczący ukraińskiego
Wszeczwiązkowego Towarzystwa Łączno-
ści Kulturalnej z Zagranicą 388
- Lubomirski Stefan**
radca poselstwa w Berlinie (od 1 X) 626
- Lucien**
pułkownik, doradca delegacji francuskiej
na Międzynarodową Konferencję Rozbroje-
niową 572, 576, 577, 680, 683
- Ludwig**
275
- Ludwig Emil**
niemiecki pisarz, na emigracji w Szwajcarii
752
- Lukaschek Hans**
nadprezydent prowincji górnośląskiej
(do 19 V) 193
- Luter Marcin**
(1483–1546), niemiecki teolog i reforma-
tor religijny 668
- Luther Hans**
prezes Banku Niemiec (do 17 III), ambasa-
dor w Waszyngtonie (od 1 IV) 132, 347,
812, 813
- Lytton lord, Victor Bulwer-Lytton**
dyplomata brytyjski 67
-
- Ł**
-
- Ładowski Ferdynand**
45
- Łepkowski Stanisław**
poseł w Budapeszcie 499, 500, 537
- Łosiński Augustyn**
biskup diecezji kieleckiej 25, 28–30, 582
- Łosorajtis → Lozoraitis Stasys**
- Łubieński Michał**
kierownik referatu gdańskiego, zastępca
naczelnika Wydziału Organizacji Między-
narodowych (od 6 III) 113, 114, 263, 332,
333, 355, 525, 527
- Łukasiewicz Juliusz**
poseł w Moskwie 158, 159, 172, 173, 203,
205, 277, 278, 311, 563, 564, 730, 762,
769, 807, 808, 845
- Łunaczarski Anatolij W.**
zastępca przewodniczącego delegacji ZSRR
na Międzynarodową Konferencję Rozbroje-
niową, zm. 26 IX 486

M

- MacArthur Douglas**
 generał amerykański 586
- MacDonald James Ramsay**
 premier Wielkiej Brytanii 71, 118,
 127–129, 142–144, 146, 147, 157–159, 165,
 175, 181, 208, 209, 235, 246–248, 258,
 259, 266, 268, 288, 352, 435, 484, 506,
 510, 543–545, 551, 552, 560, 575, 577,
 605, 611, 616, 617
- MacDonald William Lionel**
 inżynier, współpracownik przedsiębiorstwa
 Metropolitan-Vickers w Moskwie 188
- Machray Robert**
 profesor, dziennikarz brytyjski 510, 511
- Mackensen August von**
 feldmarszałek niemiecki w stanie spoczyn-
 ku 75
- Madariaga Salvador de**
 przedstawiciel Hiszpanii przy Lidze Nar-
 dów 152, 200, 202
- Madgearu Virgil**
 ekonomista i polityk rumuński 708
- Maierhofer Franz**
 działacz NSDAP, usunięty 13 I ze stanowi-
 ska gauleitera Niederbayern-Oberpfalz 31
- Majewski Jan**
 wicekonsul w Kapsztadzie 343, 345
- Majski (Majskij) Iwan M.**
 ambasador ZSRR w Londynie 125
- Makowski Julian**
 naczelnik Wydziału Traktatowego 854,
 855
- Makowski Wacław**
 prawnik, wicemarszałek Sejmu 261, 262
- Malcolm Neill**
 generał brytyjski, prezes Royal Institute
 of International Affairs 611
- Malecki Antoni**
 biskup mohylewski i administrator apostoł-
 ski Leningradu, od 1930 na zesłaniu 730
- Malhomme Leon**
 radca ambasady w Paryżu 219–226
- Malkin Herbert William**
 radca prawny MSZ Wielkiej Brytanii 271
- Maniu Iuliu**
 premier Rumunii (do 14 I), przywódca
 Narodowej Partii Chłopskiej 708
- Marmaggi Francesco**
 biskup, nuncjusz apostolski w Polsce
 25–30, 371, 582
- Martel Damien de**
 ambasador Francji w Tokio, wysoki komi-
 sarz Francji w Lewancie (od VII) 416,
 521, 522
- Masaryk Tomáš**
 prezydent Czechosłowacji 161, 268
- Massigli René**
 szef delegacji francuskiej do Ligi Narodów,
 delegat na Międzynarodową Konferencję
 Rozbrojeniową, zastępca dyrektora De-
 partamentu Politycznego MSZ (od 24 III)
 33, 34, 56, 58–60, 79, 391, 392, 456, 457,
 541, 568, 572–577, 675, 684, 693, 738,
 740, 741, 792–795
- Mastny Vojtech**
 poseł Czechosłowacji w Berlinie 130
- Maściuch Wasyl**
 ksiądz greckokatolicki, teolog, prawnik,
 proboszcz parafii w Horozannie Wielkiej
 371
- Matsuoka Yōsuke**
 delegat Japonii przy Lidze Narodów 87
- Matuszewski Ignacy**
 polityk, redaktor naczelny „Gazety Pol-
 skiej” 238
- Mauersberger Jan**
 ksiądz katolicki, instruktor harcerski,
 kapelan WP 25, 26
- Maximos Dimitrios**
 minister spraw zagranicznych Grecji
 (od III) 216, 217, 386
- Meier**
 członek SA, przywódca grupy SA „Ho-
 chland” 31
- Meissner Otto**
 dyrektor gabinetu prezydenta Niemiec
 73–76, 99, 628, 780
- Melas**
 dyrektor Departamentu Politycznego MSZ
 Grecji 386
- Mello Franco**
 minister spraw zagranicznych Brazylii
 596–598, 675, 676
- Melnais**
 124

- Mendras Edmond**
pułkownik, attaché wojskowy Francji w Moskwie (od 24 III) 190
- Merdinger Zygmunt**
chargé d'affaires poselstwa w Meksyku 676
- Merkys (Merkis) Antanas**
były gubernator Kłajpedy, mer Kowna 383, 723
- Mey Ernst**
burmistrz Szczytna (do III) 137
- Meyer Léon**
minister marynarki handlowej Francji (do 31 I), deputowany 415
- Meyer Richard**
szef Wydziału Wschodniego MSZ Niemiec 286, 338, 348, 747, 781
- Meysztowicz Walerian**
ksiądz katolicki, radca kanoniczny ambasady przy Stolicy Apostolskiej 729, 730, 732
- Męcińska Maria**
korespondentka „Kurjera Warszawskiego” w Berlinie 734
- Michalakopoulos Andreas**
minister spraw zagranicznych Grecji (I–III) 105, 106
- Mihalache Ion**
polityk rumuński 708
- Mieczysławski Witold**
attaché konsularny we Wrocławiu 497, 498
- Miedziński Bogusław**
podpułkownik, dziennikarz, poseł na Sejm 561
- Mirbach-Geldern-Egmont Lato von**
członek NSDAP 348
- Mironas Vladas**
polityk litewski, ksiądz katolicki 694, 695
- Modzelewski Jan**
poseł w Bernie, delegat na Międzynarodową Konferencję Rozbrojenia 830–832
- Mohl Aleksander**
poseł, sekretarz grupy parlamentarnej polsko-francuskiej 261
- Moldovani**
poseł Węgier w Atenach 106
- Moltke Hans Adolf von**
poseł Niemiec 11, 12, 16, 17, 88, 89, 195–198, 211, 241–243, 285, 286, 297, 298, 300, 303–305, 338, 341, 342, 417, 418, 466–468, 634, 635, 644–646, 689, 690, 721, 747–749, 770, 780, 781, 783, 789, 790, 815–817
- Morgan**
generał brytyjski 615
- Morreale Eugenio**
referent prasowy poselstwa Włoch w Wiedniu 275
- Mościcki Ignacy**
prezydent 26, 28–30, 43, 220, 605, 609, 783
- Mościcki Michał**
radca poselstwa w Wiedniu (III–VI), poseł w Tokio (od 10 VI) 274, 275, 329, 425
- Motta Giuseppe**
wiceprezydent Szwajcarii 200
- Moulin-Eckart Karl Leon du**
szef SA w Wiedniu (do 20 IV) 14
- Mower Edgar Ansel**
dziennikarz amerykański, korespondent „Chicago Daily News” w Berlinie 65
- Mowrer Paul Scott**
dziennikarz amerykański 662
- Mühlstein (Muhlstein) Anatol**
radca ambasady w Paryżu 42, 261–263, 361, 362, 391–393, 414, 415, 449, 451, 505, 506, 553, 622, 766–768, 792–795, 797
- Munters Vilhelms**
sekretarz generalny i wiceminister MSZ Łotwy (od 14 VII) 843
- Mushakoji Kintomo**
ambasador Japonii w Sztokholmie, delegat na Międzynarodową Konferencję Rozbrojenia 411
- Mussolini Benito**
dyktator i premier Włoch 4–8, 11, 19, 22, 23, 127–129, 131, 146, 147, 149, 157, 158, 163, 165, 168, 174, 206, 208, 209, 216–218, 229, 234–237, 245, 249, 255, 256, 258–261, 264–266, 269, 306, 309–311, 323, 359, 390, 402, 425, 430, 431, 433, 435, 437, 438, 460, 480, 481, 490, 491, 499, 500, 517–519, 569, 626, 647, 648, 702–704, 755, 756, 782, 797
- Mustafa Kemal Paşa**
prezydent Turcji 370, 371
- Muzyczko**
332

Mycielski Kazimierz
attaché poselstwa w Budapeszcie 600

N

Nader (Nadir) Mohammad
król Afganistanu, zmarł 8 XII 848

Nadolny Rudolf
przewodniczący delegacji Niemiec na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową, ambasador w Moskwie (od VIII) 293, 456, 457, 592

Naggiar Paul Émile
poseł Francji w Belgradzie 169, 398

Nagius-Nagevicius (Nagiewicz) Valdas
generał litewski, założyciel muzeum wojskowego w Kownie 697

Narutowicz Gabriel
(1865–1922), prezydent 220

Nastasijević
dyplomata jugosłowiański 519

Nathan Henry
polityk Partii Pracy, poseł do Izby Gmin 247

Navakas Jonas
generał litewski, gubernator Kłajpedy (od 25 XI) 694, 695

Nederbragt Johan A.
prezydent Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku 333

Neuflize de
337

Neugebauer Augusta
77

Neuman Władysław
poseł w Oslo 154

Neumann Ernst
polityk niemiecki w Kłajpedzie 478

Neurath Konstantin von
minister spraw zagranicznych Niemiec 11, 20, 21, 42, 64, 65, 74, 75, 88, 99, 110, 111, 132, 207, 210, 226, 227, 281, 284–286, 298, 301, 305, 348, 570, 588, 591, 592, 619, 625–629, 658, 685, 686, 688–690, 713, 716, 721, 733, 734, 764, 770, 771, 815–820, 841, 842

Newman Edward William Polson
major, dziennikarz amerykański 5, 6

Niemiec
467

Ninčić Momčilo
były minister spraw zagranicznych Jugosławii 398, 399

Noël (Noel) Léon
poseł Francji w Pradze 762, 763

Nowak Jerzy
naczelnik Wydziału Kredytu Zagranicznego Ministerstwa Skarbu 156

Nowakowski Michał
adwokat w Międzyłoborzu 590

Nowotny Juliusz
prawnik, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza 785

O

Oberkirch Alfred
deputowany francuski 262

Obrębski Witold
konsul w Marsylii 527, 528

Olszowski Kazimierz
ambasador w Ankarze (zm. 12 V) 35, 67, 68, 161, 162, 252, 277

Orasmaa (Roska) Johanes
generał lotewski 122

Orłowski Leon
radca ambasady w Londynie 70 [?], 295, 296, 441, 449, 451, 679, 706, 707, 811

Ormesson Władimir de
dziennikarz i pisarz francuski, członek komitetu francusko-niemieckiego 21

Orsenigo Cesare
biskup, nuncjusz apostolski w Niemczech 76, 442, 443, 502

Osusky (Osuski) Stefan
poseł Czechosłowacji w Paryżu 79, 391, 392, 640

Ottaviani Alfredo
ksiądz katolicki, substytut do spraw ogólnych w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej 582

Ovey Esmond
ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie (do 31 III) 189

Ovousier [?]
pełnomocnik prezesa Hapagu 790

Owsiejko → Antonow-Owsiejko
Władimir

P

Paassen Pierre van

dziennikarz, kanadyjski korespondent
w Paryżu 101

Pacelli Eugenio

kardynał, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej 23, 502, 503, 582, 600, 601, 731

Paderewski Ignacy

pianista, kompozytor, były premier i minister spraw zagranicznych 66, 246

Panter Noel

korespondent „Daily Telegraph” w Monachium (do X) 658

Papée Kazimierz

komisarz generalny w WMG 94, 95, 111–114, 116, 117, 120, 121, 136, 140–142, 212–215, 332, 349, 350, 354, 355, 372, 373, 379, 380, 465, 531–534, 536, 540, 546, 547, 601, 698, 699, 827, 830, 849, 850

Papen Franz von

wicekanclerz Niemiec (od 30 I) 15, 31, 41, 49, 64, 69, 74–76, 98, 99, 131, 133, 159, 177, 178, 234, 260, 305, 306, 441, 592, 762, 780

Paruls

polityk łotewski 122

Patek Stanisław

ambasador w Waszyngtonie 43, 44, 231, 323, 406

Paul-Boncour Jean

siostrzeniec premiera Francji, sekretarz delegacji francuskiej na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 56, 58, 59, 578–580

Paul-Boncour (Paul Boncour) Joseph

premier (do 31 I) i minister spraw zagranicznych Francji, szef delegacji francuskiej na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 32, 34, 44–48, 55, 56, 59, 73, 204, 262, 269, 291, 353, 356, 361, 390, 392, 415, 437, 468, 469, 486, 553–555, 572, 576, 583, 618, 620–622, 658, 680, 738–741, 745, 757, 766–768, 793, 795, 797, 814, 825

Pawlica Jan

konsul w Winnipeg 328, 329

Payart Jean

radca ambasady Francji w Moskwie 204

Pedroso

członek delegacji Hiszpanii na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 411

Pella Vespasian

poseł Rumunii w Bernie 411–414, 452

Perkowski Tadeusz

urzędnik referatu bałtyckiego 381, 384

Perlowski Michał

attaché poselstwa w Berlinie 98

Perreux

470

Perrier

polityk szwajcarski, przewodniczący Komitetu Rozbrojenia Moralnego 411

Pertinax → **Géraud Charles Joseph André**

Pfeiffer Edouard

dziennikarz francuski, redaktor naczelny „Notre Temps” 738, 741, 767

Pfrimer Walter

przywódca Heimwehry w Styrii 15

Philby John (Szeik Abdullah)

były oficer wywiadu brytyjskiego, doradca władz Arabii Saudyjskiej 373–379

Philips William

podsekretarz stanu USA 232, 808

Phipps Eric

ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie (od VII) 657, 801, 802

Picquenard Charles

dyrektor w Ministerstwie Pracy Francji 223, 224

Piecuch Konrad

(1897–1932), powstaniec śląski 301

Pieracki Bronisław

minister spraw wewnętrznych 589

Piłsudski Józef

marszałek Polski 22, 26, 27, 54, 72, 88, 104, 125, 140, 142, 206, 220–222, 253, 305, 342, 370, 371, 465, 504, 533, 534, 580, 605, 629–631, 661, 670, 671, 685, 692, 698, 699, 713–721, 742, 743, 763, 770, 780, 781, 815–817

Pitkänemi

623

- Pius XI (Ambrogio Achille Ratti)**
papież 22, 23, 25–30, 176, 234, 426, 502, 581, 582, 667–669, 730–732
- Pizzardo Giuseppe**
biskup, sekretarz Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła 582, 729–731
- Podolski Boris G.**
chargé d'affaires a.i. poselstwa ZSRR 523
- Podoski Wiktor**
kierownik referatu anglosaskiego w Wydziale Zachodnim 301
- Poincaré (Poincare) Raymond**
polityk francuski, były prezydent i premier 658, 768
- Poliakow Władimir (pseud. Augur)**
publicysta 65
- Politis Nikolaos**
delegat Grecji przy Lidze Narodów 19, 447, 450, 471, 494, 575, 643, 745
- Pollock Frederick**
brytyjski prawnik i wykładowca 615
- Poltawec-Ostranica Iwan**
pułkownik, działacz ruchu wolnokozackiego 330
- Poncet → François-Poncet André**
- Poncet de Sandon Aleksander**
kapitan, radca ministerialny, kierownik konsulatu w Kiszyniowie (od I II) 119
- Ponsot Henri**
wysoki komisarz Francji w Lewancie (do VII), rezydent generalny w Maroku (od VIII) 521
- Popanda**
521
- Popek**
139
- Popow**
474
- Poserund Gross-Naedlitz Viktor von**
starosta powiatu Szczytno 137
- Posse Hans**
sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Niemiec 88
- Potiomkin Władimir P.**
ambasador ZSRR w Rzymie 460–462, 704
- Potocki Jerzy Józef**
ambasador w Rzymie (3–24 III), ambasador w Ankarze (od 3 VI) 149, 161, 163, 227, 228, 238, 309, 370, 371
- Potocki Józef Alfred**
zastępca naczelnika (od 18 V) i naczelnik (od 1 IX) Wydziału Zachodniego 705, 747, 748
- Pragier Adam**
polityk PPS, skazany w procesie brzeskim, na emigracji 643
- Preziosi Gabriele**
poseł Włoch w Wiedniu 275
- Primer-Kusznarjew R.M.**
389
- Prystor Aleksander**
premier (do 9 V) 28, 242
- Przesmycki Waclaw**
naczelnik Wydziału Prasowego 145, 170, 587, 748, 823
- Przedziecki Stefan**
(1879–1932), dyplomata, ambasador w Rzymie 8, 9
- Przeździecki Henryk**
biskup diecezji siedleckiej 581
- Puaux Gabriel**
poseł Francji w Bukareszcie, od 1 IV w Wiedniu 191, 192
- Purickis Juozas**
polityk i dziennikarz litewski, były minister spraw zagranicznych 696
- Purić Božidar**
dyrektor polityczny w MSZ Jugosławii 327, 398, 490, 824–826
- Pyrmont → Waldeck und Pyrmont Josias zu**
-
- Q**
-
- Quaroni Pietro**
naczelnik Wydziału Północnego w MSZ Włoch 228, 229, 258, 260, 463
- Queckbörner Ludwig**
kapitan Reichswehry 777
-
- R**
-
- Raczkiewicz Władysław**
marszałek Senatu 223
- Raczyński Edward**
delegat przy Lidze Narodów 50–52, 56–61, 63, 68, 77, 78, 80–82, 93, 97, 117, 118, 143, 200, 202, 203, 271–273, 291,

- 321, 324, 325, 352, 353, 356, 357, 419, 447, 450, 451, 471, 472, 507, 508, 516, 517, 530, 538, 539, 547, 549, 558, 567, 570, 571, 583, 585, 606, 637–643, 650, 675, 684, 690–693, 738–741, 745, 746, 755, 758, 759, 793
- Radek Karol**
polityk i publicysta radziecki 561, 719, 752, 761
- Radziwiłł Janusz**
poseł, przewodniczący grupy parlamentarnej polsko-francuskiej 261, 262
- Rainville Joseph-Hormisdas**
senator kanadyjski 335
- Rajewski Stefan A.**
dziennikarz „Izwiestii” 441
- Ramsay Patrick**
poseł Wielkiej Brytanii w Atenach, następnie w Budapeszcie 387
- Rapicavoli Carmelo Umberto**
major, członek delegacji Włoch na Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej 411
- Rascano Langa**
poseł Rumunii w Atenach 217, 254, 386
- Rathbone Eleanor Florence**
posłanka do Izby Gmin 247
- Rauschnig Hermann**
prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska (od 20 VI) 95, 331, 354, 355, 379, 380, 459, 531–536, 651, 698, 699, 737, 804, 827, 828
- Reichenau von Walter**
generał i dyrektor gabinetu ministra Reichswehry (od I) 780
- Remnant Ernest**
były właściciel „Fortnightly Review” 511
- Rheinbaben Werner von**
delegat Niemiec przy Lidze Narodów 827
- Riccoboni Giovanni**
referent prasowy poselstwa Włoch w Pradze 245
- Richter**
profesor 377
- Rifuda ibn**
378
- Rither**
747
- Rivaud Albert**
filozof francuski 775–777
- Röhm Ernst**
polityk NSDAP, szef sztabu SA 13, 14, 31, 782
- Roman Antoni**
poseł w Sztokholmie (od I VII) 164
- Romer Karol**
dyrektor Protokołu Dyplomatycznego 242
- Romer Tadeusz**
radca ambasady w Rzymie 128, 146, 148, 149, 227–230, 234–238, 257–261, 264–266, 308, 310, 311, 427, 428, 460–464, 480, 481, 502
- Roosevelt Franklin Delano**
prezydent USA (od 4 III) 34, 66, 86, 126, 150, 207, 232, 236, 246, 661, 676, 749–751
- Rosenberg Alfred**
poseł NSDAP do Reichstagu, kierownik urzędu NSDAP ds. polityki zagranicznej (od I IV) 266, 330, 441, 461, 478, 607, 762
- Rosenberg Marcel I.**
radca ambasady ZSRR we Francji 797
- Roska → Oramasaa Johaness**
- Rosso Augusto**
dyplomata włoski 236
- Rossum Willem Marinus van**
(1854–1932), kardynał, prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary 90
- Rosting Helmer**
wysoki komisarz Ligi Narodów w WMG (do 26 X) 95, 112, 117, 120, 121, 141, 212, 213, 215, 216, 331, 332, 338, 349, 350, 354, 355, 373, 379, 380, 507, 538, 540, 546, 547, 649, 652, 735, 827
- Rostworowski Wojciech**
senator 261
- Rotenstreich Fiszal**
poseł, działacz syjonistyczny 102
- Rothermere lord, Harold Harmsworth**
brytyjski potentat prasowy 612, 677, 678
- Rozenšteins (Rozenstein) Hugo**
generał, szef wydziału operacyjnego Sztabu Generalnego Łotwy 674
- Ruecker Emil**
zastępca naczelnika Wydziału Prasowego 92, 93, 96, 97, 301, 425, 803, 804
- Ruffin Henri**
korespondent agencji Havas w Genewie 96

- Russell Ronald**
dziennikarz i polityk brytyjski 511
- Russell Thomas (Russell Pasza, Pasha)**
generał brytyjski, komendant policji
w Kairze 104, 105
- Rydz-Śmigły Edward**
inspektor armii 267
- Rzymełka Jan**
ksiądz katolicki, superior Zgromadzenia
Księży Misjonarzy w Wilnie 26–29
-
- S**
- Saavedra Lamas Carlos**
minister spraw zagranicznych Argentyny
596
- Sadoul Jacques**
wojskowy i dziennikarz francuski, kore-
spondent „Izwestii” we Francji 608
- Safier**
210
- Sahm Heinrich**
były prezydent Senatu WMG 464, 465
- Saionji Kinmochi**
książe, polityk japoński 87
- Salisbury lord, Robert Gascoyne-Cecil**
(1830–1903), polityk brytyjski, przywódca
Partii Konserwatywnej 677
- Samborski Bohdan**
konsul generalny w Opolu 193–195, 276,
277, 351, 429, 525, 526, 558
- Samuel Herbert**
polityk brytyjski, lider Partii Liberalnej
246, 249
- Sandler Rickard**
minister spraw zagranicznych Szwecji 201
- Sargent Orme Garton**
podsekretarz stanu w MSZ Wielkiej
Brytanii 759, 760, 790, 791
- Sarraut Albert Pierre**
658, 738
- Sass Theodor von**
duchowny niemiecki w Kłajpedzie, zało-
życiel Christlich-Soziale Arbeitsgemein-
schaft 478
- Sato Naotaké**
poseł Japonii w Brukseli, delegat na Mię-
dzynarodową Konferencję Rozbrojeniową
458, 692
- Saud ibn**
król Arabii Saudyjskiej 366, 367, 374, 378
- Sauerweine**
767
- Šaulys Jurgis**
poseł Litwy w Berlinie 743, 744
- Schacht Hjalmar**
prezes Banku Rzeszy (od 17 III) 132, 347,
441
- Schäffer Fritz**
przewodniczący i poseł BVP do Sejmu
Krajowego Bawarii, aresztowany 26 VI 99
- Scharkowski August**
redaktor czasopisma „Mazur” 138
- Schätzel (Schaezel) Tadeusz**
naczelnik Wydziału Wschodniego 35, 36,
311, 373, 382, 397, 398, 401–403, 453,
563, 564, 643, 763
- Schaumburg Ernst**
generał, komendant garnizonu w Berlinie
(od 1 II) 780
- Schimitzek Stanisław**
radca poselstwa w Berlinie 9, 10, 35, 36,
300, 301, 459, 460, 524, 525
- Schindler Max**
generał, attaché wojskowy poselstwa Nie-
miec (od 1 IV) 88, 342, 343
- Schleicher Kurt von**
generał, kanclerz Niemiec (do 28 I) 4, 10,
14, 15, 20, 21, 31, 42, 48, 49, 69, 130, 592
- Schliep Martin**
radca poselstwa Niemiec 12, 17, 89, 92
- Schmidt August**
poseł Estonii w Rzymie 230
- Schmidt Waclaw**
paryski korespondent PAT 338
- Schmitt**
627
- Schnee**
828, 829
- Schröder Kurt von**
niemiecki bankier, członek NSDAP
(od 1 II) 15
- Schwarzburg-Günther Władysław**
poseł w Belgradzie 166–170, 326, 327,
397–403, 490–493, 824–826
- Schwerin von Krosigk Johann Ludwig**
minister finansów Niemiec 74, 99, 131

- Scialoja Vittorio**
były minister spraw zagranicznych Włoch,
zm. 19 XI 745
- Seeckt Hans von**
generał niemiecki, szef sztabu wojsk lądowych 110, 111, 775
- Sēja (Seja) Karlis Ludvigs**
poseł Łotwy w Rzymie 230
- Seldte Franz**
niemiecki polityk konserwatywny, minister pracy 75, 98, 177, 178
- Shidehara Kijūrō**
dyplomata japoński 87
- Shiratori Toshio**
urzędnik MSZ Japonii 85–87
- Sievers Wilhelm**
działacz NSDAP w Szlezwiku-Holsztynie,
burmistrz Eckernförde 171
- Silex**
614
- Simon Louis**
major, pomocnik zastępcy attaché wojskowego Francji w Moskwie 190
- Simon John**
minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii 128, 129, 143, 144, 146, 147, 207–209, 246, 249, 250, 352, 353, 357, 393–395, 435, 471, 538, 539, 543, 544, 584, 599, 606, 611, 614, 616, 620, 650, 652, 656–658, 679, 680, 693, 745, 755, 759, 787
- Skirmunt Konstanty**
ambasador w Londynie 5, 6, 125, 126, 128, 132, 134, 156, 157, 174, 175, 187–190, 207–209, 211, 212, 265, 294, 295, 297, 357–359, 386, 393–397, 419, 437–441, 471, 473, 484–485, 512–514, 610, 611, 617, 656–659, 677, 679, 706, 707, 759, 760, 765, 790–792, 811, 852, 853
- Skiwski Witold**
referent w Gabinetie Ministra Spraw Zagranicznych 745, 746
- Skoropadski Pawło**
ukraiński polityk i wojskowy, na emigracji w Niemczech 330
- Skrypnyk (Skrypnik) Mykoła O.**
komisarz oświaty USSR (do II), członek BP KC KP(b)U, popełnił samobójstwo 7 VII 388
- Skrzyński Władysław**
ambasador przy Stolicy Apostolskiej 25, 27–29, 426, 427, 581, 582, 600, 601, 667–669
- Skujenięks Margers**
premier Łotwy (do 23 III) 123, 124
- Sławek Walery**
prezes BBWR, były premier 510, 582
- Smetona Antanas**
prezydent Litwy 381, 383, 694, 695, 724, 743, 744
- Smith A.**
126
- Sokolnicki Michał**
poseł w Kopenhadze 90–92, 382, 420, 422
- Sokolnicki Henryk**
radca poselstwa w Moskwie 749, 752, 846
- Sokołowski Seweryn**
wicedyrektor Gabinetu MSZ 12, 17, 120
- Sokołowski Władysław**
chargé d'affaires a.i. ambasady w Waszyngtonie 66, 232, 233, 808, 809, 812, 813
- Sokołowski Władysław**
dyrektor Sepewe 373
- Sokołów Florian**
korespondent „Gazety Polskiej” w Londynie 246
- Sokółko**
332
- Sola Ugo**
poseł Włoch w Bukareszcie 191
- Solski Eugeniusz**
komandor, szef Sztabu Floty 595
- Soragna Meli Lupi Antonio di**
delegat Włoch na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 292, 457, 567–569, 691, 692
- Sosnowska Nina**
żona Francisca Brière 97
- Sońnicki Stanisław**
konsul w Kijowie (od 23 VI) 473, 475, 726, 728
- Soubhi bey Borekat**
prezydent parlamentu Syrii 522
- Stachnik Richard**
prezes Centrum w WMG 829

- Stachura Michał**
sędzia w Berehowie 590
- Stalin Józef**
dyktator ZSRR 241, 561, 752
- Staniewicz Roman Adam**
konsul generalny w Kurytybie 173, 174
- Starzewski Jan**
poseł w Tallinnie (od 5 VII) 843, 845
- Starzyński Mieczysław**
podpułkownik, attaché wojskowy w Belgradzie (do 16 IX) 192, 399
- Starzyński Stefan**
wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, generalny komisarz ds. pożyczki narodowej (od X) 800
- Steed Wickham**
dziennikarz brytyjski 614
- Stegmann Wilhelm**
przywódca SA we Frankonii, poseł NSDAP do Reichstagu (do 13 I), 19 I wystąpił z NSDAP i SA i założył Freikorps Franken, aresztowany 23 III 31
- Steinert**
niemiecki dziennikarz socjalistyczny, od 1933 na emigracji we Francji 527, 528
- Stempiński**
213, 215
- Stephani Franz von**
major, polityk NSDAP 178
- Stimson Henry Lewis**
sekretarz stanu USA (do 4 III) 86, 272
- Stomoniakow Boris**
zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych 160, 172, 173, 563, 769
- Strasburger Henryk**
były komisarz generalny w Gdańsku 465
- Strasser Gregor**
były polityk NSDAP 13–15, 49
- Streiter**
804
- Stresemann Gustav**
(1878–1929), kanclerz i minister spraw zagranicznych Niemiec 10, 42, 132, 133, 322
- Stroński Stanisław**
profesor, poseł na Sejm 261
- Strzelecki Leon**
pułkownik 629
- Stülpnagel Joachim von**
generał w stanie spoczynku 31
- Suleiman Abdullah**
minister skarbu Arabii Saudyjskiej 375
- Suric (Suryc) Jakow Z.**
ambasador ZSRR w Ankarze 35
- Suvich Fulvio**
wiceminister spraw zagranicznych Włoch 146, 147, 228, 229, 234–236, 238, 265, 310, 481, 567
- Sybel Heinrich von**
działacz Reichslandbund, poseł NSDAP do Reichstagu 31
- Szafrąński**
woźny w komisariacie generalnym w Gdańsku 214
- Szaulis → Šaulys Jurgis**
- Szelązek Adolf**
biskup diecezjalny łucki 581
- Szeludko**
pracownik Wszechukraińskiej Akademii Nauk 388
- Szembek Jan**
podsekretarz stanu, wiceminister spraw zagranicznych *passim*
- Szenczew Władimir I.**
pracownik Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR 475
- Szreiber (Schreiber) Jan**
dyrektor Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim 194
- Stein Boris E.**
poseł ZSRR w Helsinkach (od 6 I) 691, 799
- Szwarc**
526
- Szymański Antoni**
major dyplomowany, attaché wojskowy w Berlinie 775, 780, 801, 802
- Szymański Julian**
senator, były marszałek Senatu 223, 400
-
- Ś**
-
- Ścieżyński → Wyżel-Ścieżyński Mieczysław**
- Świerzbński Marian**
konsul w Użhorodzie 589, 591

Świrski Jerzy
konradmirał, szef Kierownictwa Marynarki Wojennej 140–142

T

Tamošaitis Izidorius
litewski polityk, działacz społeczny, ksiądz katolicki 694, 695

Tanczos Gabriel
generał, przedstawiciel Węgier przy Lidze Narodów 411

Tardieu André
polityk francuski, były premier i minister spraw zagranicznych 57

Tardini Domenico
ksiądz katolicki, pracownik Kurii Rzymskiej 729

Tarnowski Adam
poseł w Sofii 162–166, 192, 734–737

Tarski
dyrektor banku w Kijowie 107

Temperley
681

Tevfik (Tewfik) Rüstü (Ruźdi, Rouchdi, Ruszti)
turecki minister spraw zagranicznych 161, 252, 292, 370, 450, 469, 493, 549, 583–585, 826

Thon Ozjasz
rabin, działacz syjonistyczny, poseł 102

Tilea Virgil
dyplomata rumuński 232

Tilmont Raoul
chargé d'affaires poselstwa Belgii 83, 84

Ting (Tinge) Shih-yuan
generał, przedstawiciel Mandżukuo w Tokio 416, 417

Titulescu (Titulesco) Nicolae
minister spraw zagranicznych Rumunii 18, 169, 191, 235, 363–365, 419, 438, 447, 450, 451, 494, 495, 549, 569, 709, 712, 737

Tkaczewskij
pracownik Wszechukraińskiej Akademii Nauk 388

Tomaszewski Jan
attaché ambasady w Waszyngtonie 586, 587

Torrés Henri
deputowany francuski 469

Treter Mieczysław
historyk sztuki 511

Treviranus Gottfried
były minister transportu Niemiec 84

Trębicki Kazimierz
attaché poselstwa w Berlinie 244

Trocki Lew D.
polityk radziecki, na emigracji 441

Trojanowski Aleksandr A.
ambasador ZSRR w Waszyngtonie (od 20 XI) 751

Trzebiatowski Stanisław
ksiądz werbista, w Brazylii 174

Tsai-Ting-kai
generał, dowódca 19. armii kantońskiej 856

Tsaldaris Panagis
premier Grecji (do 16 I) 385

Tschammer und Osten Hans von
poseł NSDAP do Reichstagu 819

Tübelis (Tubelis) Juozas
premier Litwy 383, 695, 723, 724, 741, 743, 744

Tyrrell William George
ambasador Wielkiej Brytanii w Paryżu 415, 505, 506, 543, 551, 616, 622

U

Uchida
87

Ullstein Louis-Ferdinand
niemiecki wydawca (zmarł 19 III) 197

Umański Konstantin A.
naczelnik Wydziału Prasowego Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR 203, 204

Unrug Józef
konradmirał, dowódca Floty 113, 114, 140, 141

Ustjanowicz Włodzimierz
prokurator 590

V

- Vaida-Voevod (Voievod) Alexander**
były premier i minister spraw zagranicznych Rumunii 708–711
- Valera Éamon de**
premier Irlandii 651, 657
- Valsenoka**
722–724
- Vanagas**
szef Protokołu Dyplomatycznego MSZ Litwy 697
- Vansittart Robert**
podsekretarz stanu MSZ Wielkiej Brytanii 128, 357–359, 484, 485, 541–543, 551, 759
- Venizelos Eleutherios**
premier Grecji (od 16 I) 386
- Vereker George**
chargé d'affaires ambasady Wielkiej Brytanii 509, 512, 513, 705, 706
- Voldemaras Augustinas**
były premier i minister spraw zagranicznych Litwy 694, 695, 744

W

- Wagner Jan**
chargé d'affaires a.i. poselstwa w Rio de Janeiro 596, 598
- Wagner Robert**
kierownik Wydziału Personalnego w sztabie NSDAP, namiestnik Niemiec i gauleiter NSDAP w Badenii (od 5 V) 14
- Waldeck und Pyrmont Josias zu**
członek NSDAP i SS, od 1 IV w MSZ Niemiec 348
- Waley S. D.**
przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Bonów Reliefowych, urzędnik Ministerstwa Skarbu Wielkiej Brytanii 295, 296, 706, 707, 811, 852, 853
- Rouppert Stanisław**
generał, szef Departamentu Sanitarnego MSWoj. 697
- Wąłęga Leon**
biskup diecezji tarnowskiej, zm. 22 IV 27
- Wańkowicz Witold**
naczelnik Wydziału Polityki Handlowej

- i Traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu 645
- Wartha Witold**
podpułkownik, szef Biura Inspekcji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych 629
- Wasilenko**
prezes kijowskiego Oblispolkomu 108, 474–476
- Weber-Krobse Otto**
dziennikarz niemiecki 479
- Wedgwood Josiah Clement**
poseł Partii Pracy 246, 247
- Weisbein**
wiceprezes kijowskiego Oblispolkomu 475
- Welter Charles**
polityk holenderski, były minister kolonii 651
- Wessel Horst**
(1907–1930), polityk NSDAP 497
- Westman Karl Ivan**
poseł Szwecji w Bernie 179
- Wheeler Bennett John**
brytyjski historyk 510
- Wiącek Janusz Antoni**
prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji 221
- Wiencow (Kranc Semen)**
attaché wojskowy ZSRR w Paryżu (od V), ekspert w delegacji ZSRR na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową 594
- Wierciński-Keiser Willibald**
polityk Centrum, członek Senatu WMG (do 30 V) 829
- Wigram Ralph Follett**
dyplomata brytyjski 679
- Wilhelm II**
ostatni cesarz Niemiec 69
- Wilson Harris Henry**
dziennikarz, redaktor naczelny „The Spectator” 472
- Wilson Hugh R.**
delegat USA na Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową w Genewie, poseł w Bernie 38, 39
- Wilson Thomas Woodrow**
(1856–1924), prezydent USA 211, 752
- Wilton Ernest**
kandydat na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w WMG 650, 651

- Winkler Franz**
wicekanclerz Austrii (do 21 IX) 754
- Winncken [?]**
31
- Witos Wincenty**
polityk ruchu ludowego, skazany w procesie brzeskim, na emigracji 643
- Wnuk Wincenty**
major, wykładowca w Centrum Wyszko-
lenia Piechoty w Rembertowie 140, 141
- Wojdyła**
dziennikarz polski 436
- Wołos Mariusz**
3
- Woolley Mary**
delegat USA na Międzynarodową Konfe-
rencję Rozbrojeniową 411
- Wrzos Konrad**
dziennikarz, szef warszawskiego oddziału
IKC 720
- Wszelaki Jan**
chargé d'affaires a.i. ambasady w Londynie
510, 512, 541, 542, 544, 546, 551, 552
- Wysocki Alfred**
poseł w Berlinie (do VII), następnie am-
basador w Rzymie 11, 20, 21, 30, 42, 48,
50, 73, 76, 77, 88, 98, 99, 109, 111, 114,
116, 129, 132, 135, 142, 146, 177, 183, 196,
210, 211, 226, 227, 242, 253, 254, 263,
264, 276, 278–279, 281–286, 297, 304,
306, 322, 326, 337–342, 346, 357, 369,
408–410, 417, 429, 442, 443, 446, 459,
476–478, 482, 488, 489, 491, 609, 627,
701–705, 765, 781, 782
- Wyszyński Kazimierz**
chargé d'affaires a.i. poselstwa w Berlinie
251, 557, 558, 591
- Wyżel-Ścieżyński Mieczysław**
pułkownik, prezes syndykatu dziennikarzy
warszawskich, dyrektor Agencji Prasowej
„Iskra” 803, 804
- Zajkowski Konstanty**
ksiądz katolicki, proboszcz parafii
w Brazylii 174
- Zakowski Fryderyk**
138
- Zakrzewski Tadeusz**
ksiądz katolicki, rektor Papieskiego Insty-
tutu Polskiego w Rzymie 731
- Zaleski August**
dyplomata, były minister spraw zagranic-
nych 71, 163, 219, 410
- Zaleski Szczęśny**
konsul generalny we Frankfurcie nad Me-
nem 183–186
- Zarański Józef**
sekretarz Ambasady w Londynie 852, 853
- Zarychta Apoloniusz**
naczelnik Wydziału Polityki Emigracyjnej
270, 271
- Zarzycki Ferdynand**
minister przemysłu i handlu 634,
644–646, 690, 789, 790
- Zatonskij Wołodymyr P.**
ludowy komisarz oświaty USSR
(od 22 II) 388
- Zaunius Dovas**
minister spraw zagranicznych Litwy 122,
124, 478, 743, 744
- Zawadzki Władysław**
minister skarbu 810, 811
- Zechlin Erich**
poseł Niemiec w Kownie (od 14 II) 122
- Ziehm Ernst**
prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdań-
ska (do V) 95, 141, 213, 349, 350, 354,
464, 546
- Zumeta Cesar**
delegat Wenezueli na Międzynarodową
Konferencję Rozbrojeniową 292

Z

Z

- Zabięło Stanisław**
urzędnik poselstwa w Moskwie 563
- Zachemski Jakub**
prezes Zarządu Głównego Związku Pod-
halan 504
- Żerko Stanisław**
10
- Żeligowski Lucjan**
generał 697
- Żmigrodzki Antoni**
radca handlowy poselstwa w Moskwie
808

